Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W. Stefanyka

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

Sf prasa 314

CHWILA PONIEDZIAŁKOWA

nakładem Spółki Wydawniczej "Chwila"

1922 nr 1-28

LWÓW

314/1-1

CHWILA

Poniedziałek

1922

2200.

314/1-1

Nr. 1 Lwów, poniedziałek 6. lutego 1922. Rok I.

CHWILA PONIEDZIAŁKOWA

Cena egz. 20 Mp.

Redakcya: Pasaż Hausmana 8.

Administracja: Pasaż Hausmana 3, I. p.

CENA OGŁOSZEŃ: Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpalt. nonp 30 Mp., nadesłane i nekrologa za wiersz dwuszp. nonp. 90 Mp., komunikaty i wiadomości po kronice 120 Mp., w tekście i przed kroniką 150 Mp., ogłoszenia na pierwszej stronie 200 Mp. Drobne ogłoszenia: za słowo 10 Mp., matrymonialne, prywatna korespond., kupno-sprzedaż: 15 Mp. tłustym drukiem podwójnie. Inseraty do „Chwili Poniedziałkowej" przyjmuje się tylko do piątku.

Cała stronica	30.000 Mp.
Pół stronicy	15.000 „
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem	70.000 „
Jedna szpalta na pierwszej str.	23.500 „

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Konto czekowe Nr. 142.254. Telefon Nr. 372.

Wybór papieża — dzisiaj.

Jak zaradzić brakowi mieszkań?

Fałszerze dolarów przed sądem!

Koalicya pozbawi winę rozstroju w Europie.

Co dr. Dillon myśli o zagadnieniu wschodnio-galicyjskiem?

(Telefonem od naszego warszawskiego korespondenta — eg.)

WARSZAWA 5. lutego. Dr. E. Dillon znany publicysta angielski, który przed kilku tygodniami bawił w Warszawie, podejmowany tu z wielką serdecznością przez wodza endecyi Romana Dmowskiego, ogłosił obecnie w czasopiśmie angielskiem „Fortnightly Review" artykuł. Artykuł ten poświęcony stosunkowi Europy do Rosyi bolszewickiej wspomina również o Galicyi Wschodniej.

Z opinią dra Dillona liczą się w polityce międzynarodowej bardzo poważnie, wobec czego warto zapoznać się z jego wywodami. Was interesuje naturalnie w pierwszym rzędzie opinia Dillona o Galicyi Wschodniej. O niej pisze publicysta angielski.

„Budowniczowie nowej Europy jakby umyślnie pozostawiają ośrodki rozstroju przez nich samych stworzone w pełnej sile wybuchowej, to tu, to tam — na kontynencie, widoczne dla wszystkich umiejących patrzeć. Nie mam, na przykład najmniejszej wątpliwości, sądząc z tego co sam widziałem i słyszałem, że z powodu ich zaniedbań w określeniu granic Polski, rok bieżący przyniesie z sobą poważne zaburzenia w Galicyi Wschodniej, starcia orężne między wojskami polskiemi a ukraińskiemi, a może nawet wojnę między Rosyą bolszewicką a Polską. Zdaje się, że w kancelaryach sprzymierzonych nie istnieją w tym względzie najmniejsze nawet domysły. A ja uważam Galicyę Wschodnią za najprawdopodobniejszą widownię najbliższego naruszenia pokoju, którym budowniczowie traktatu wersalskiego obdarzyli znużone wojną narody. Zagadnienie Galicyi Wschodniej wkrótce rozwinie się w zatarg rosyjsko-polski a spełnienia tego można było w ostatnim roku lub o rok wcześniej równie łatwo uniknąć, jak łatwo teraz można je przepowiedzieć".

Możliwe jest, że Dr. Dillon wie więcej w tej sprawie, aniżeli uważał za wskazane napisać. Nie ulega jednak wątpliwości także i dla nas, że opinia Dra Dillona w tej formie wyrażona nie we wszystkiem jest zrozumiałą i otwiera wolne pole dla domysłów i komentarzy. Ale ponieważ pochodzi ona od człowieka, który niewątpliwie dużo wie, to nad jego uwagami, pozornie zagadkowo brzmiącemi, nie należy przejść do porządku dziennego.

Konferencya w Genui.

Nieporozumienia anglo-francuskie.

PARYŻ. (Pat.). 5. lutego. Prasa angielska zdaje się błędnie interpretować notę francuską w sprawie konferencyi genueńskiej. Nota ta bowiem nie jest podyktowana chęcią rozbicia konferencyi, lecz ma na celu zapobieżenie niepowodzeniu konferencyi, co byłoby rzeczą ubolewania godną. Co się tyczy Rosyi, Francya uważać będzie majątek swoich obywateli w Rosyi za zapewniony tylko wówczas, jeżeli własność ta zostanie uznana lub jeżeli Rosya uzna odpowiednie ustawodawstwo francuskie. Konferencya w Genui byłaby z góry skazaną na niepowodzenie, gdyby przed jej odbyciem nie ustalono, że istniejące traktaty muszą być uszanowane.

Blok Małej Ententy

PARYŻ. (Pat.). 5. lutego. Dziennik „Journal des Debats" pochwala myśl małej ententy utworzenia na konferencyi w Genui bloku by nie dać się zdusić kombinacyi, która pod najrozmaitszymi pozorami zakończyłaby się koalicyą germańsko-sowiecką. Dziennik wyraża obawę, by państwa w ten sposób zagrożone w swej niezawisłości politycznej, i w swem życiu gospodarczem nie były zmuszone odwołać się do rozstrzygnięcia z bronią w ręku. Dziennik kończy swe rozważania koniecznością utrzymania bez zmiany traktatu wersalskiego.

Mniejszości narodowe państw bałtyckich chcą własnych delegatów.

REWEL. W związku z uchwałą Ligi Narodów o konieczności opracowania dla Państw bałtyckich projektu praw gwarantujących sytuacyę mniejszości narodowych, przedstawiciele Szwedów, Rosyan i Żydów zamieszkałych w Estonii zwrócili się do rządu estońskiego z żądaniem dopuszczenia przedstawicieli mniejszości narodowych do opracowania odnośnego projektu ustawy oraz z prośbą o wysłanie ich delegatów do Genui.

Papież wybrany będzie dziś lub jutro.

RZYM. 5. luty. (Pat.). Piąte głosowanie w conclave nie dało wyniku. Ponieważ za każdym razem głosowano do dwa razy, przeto odbyło się dotychczas właściwie 10 głosowań. Zdaje się, że conclave wyczekuje przybycia kardynałów amerykańskich, którzy przybędą do Rzymu prawdopodobnie jutro wieczorem. Wybór papieża nastąpić więc może w poniedziałek wieczorem lub we wtorek rano. Dziś przed Watykanem zebrał się tłum liczący przeszło 50.000 głów. Naliczono przeszło 2.000 powozów i automobili. Władze zorganizowały specyalne pogotowie ratunkowe. — Kardynał Marini, który był wczoraj chory, dziś wziął udział w conclave.

Drożyzna znów rośnie.

WARSZAWA 5. lutego (tel. wł. — eg.). Komisya do badania kosztów utrzymania istniejąca przy Głównym Urzędzie statystycznym ustaliła, że drożyzna w Warszawie wzrosła w miesiącu styczniu w stosunku do miesiąca grudnia 0·3 procent. Jest to pierwsza notowana oficyalnie zwyżka cen od listopada ub. roku.

O handlu z Ukrainą nie myśli się.

WARSZAWA 5. lutego (tel. wł. — eg.). Poselstwo Ukrainy sowieckiej w Warszawie zaprzecza jakoby poseł Ukrainy sow. w Warszawie, p. Szumski po swoim powrocie z Charkowa porozumiewał się w sprawie umowy handlowej pomiędzy Polską a Ukrainą sowiecką.

Sejm wileński do Nacz. Piłsudskiego.

WILNO, (Pat.). 5. lutego. Dziś wysłano następujące depesze:

1. Spała. Naczelnik Państwa. W imieniu Sejmu Wileńskiego składam Panu, Panie Naczelniku Państwa, wyrazy gorącej wdzięczności za przesłane życzenia. Cała Ziemia Wileńska, tak długo nękana niepewnością polityczną, wyraża Panu przez swoich wybrańców najgłębszą cześć i uznanie za wyzwolenie, za wytężone trudy nad obroną praw tej ziemi do stanowienia o swoim losie. — Marszałek Łukuciewski.

2. Warszawa. Marszałek Sejmu Ustawodawczego Trąmpczyński. W imieniu posłów do Sejmu Ziemi Wileńskiej składam serdeczne podziękowanie za przesłane przez Pana Marszałka życzenia. Wyrażam z uspokojoną nadzieję, że Sejm

Wileński przy pomocy Sejmu Ustawodawczego w Warszawie pomyślnie i rychło rozstrzygnie sprawę Ziemi Wileńskiej, zgodnie z wolą jej ludności, ku pożytkowi i dla dobra naszej wspólnej Ojczyzny. — Marszałek Sejmu Łokuciewski.

Z sejmu wileńskiego

WILNO, (Pat.). 5. lutego. Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu sejmu wraz z uchwałą zasadniczą odczytano wniosek klubu zespolonych stronnictw narodowych w przedmiocie wykonania uchwały w sprawie włączenia Ziemi Wileńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej. Wniosek ten opiewa: Wysokie Zgromadzenie uchwalić raczy. Prosimy i wzywamy Sejm i władze Rzeczypospolitej Polskiej do niezwłocznego wykonania postanowienia naszego o losach prawnopaństwowych Ziemi Wileńskiej a w szczególności do rozpisania wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, do rozciągnięcia ustaw i praw Rzplitej na naszą ziemię oraz do całkowitej unifikacyi urządzeń i organów administracyjnych.

WILNO, (Pat.). 5. lutego. Miejscowe stronnictwa polityczne urządziły dziś szereg wieców sprawozdawczych z udziałem posłów do Sejmu Wileńskiego oraz Sejmu warszawskiego.

Depesze giełdowe nie będą wstrzymane.

WARSZAWA 5. lutego (tel. wł. — eg.). Ministerstwo poczt i telegrafów zawiadomiło urzędy pocztowe i telegraficzne, że rozporządzenie w sprawie wstrzymywania przez urzędy telegraficzne depesz giełdowych, zawierających doniesienia o kursach walut zostaje unieważnione.

Rosja wszczyna rokowania z finanseryą francuską.

WARSZAWA 5. lutego (tel. wł. — eg.). „Matin" donosi, że do Paryża przybył delegat rosyjskich współdzielni Ipadiew, któremu rząd francuski udzielił pozwolenia na czasowy pobyt w Paryżu w celu wszczęcia pertraktacyj z przemysłowcami francuskimi.

Emigracya Rosyan do Francyi.

WARSZAWA 5. lutego (tel. wł. — eg.). Grupa Rosyan udających się do Francyi, zwróciła się do ambasadora francuskiego p. Panafieux z prośbą o interwencyę u rządu polskiego, by Rosyan, przebywających nad granicą polską, którzy zamierzają udać się do Francyi, nie wysyłano napowrót do Rosyi, lecz aby rząd polski pomógł im w uzyskaniu paszportów na wyjazd do Francyi. Poseł Panafieux przyrzekł swoje poparcie.

Jeszcze sprawa Izy Kremer.

WARSZAWA 5. lutego (tel. wł. — eg.). Bohaterka głośnej nagonki prasy nar. dem. i demonstracyi szowinistycznej młodzieży pieśniarka Iza Kremer ogłosiła w „Kurjerze polskim" list, w którym powołując się na oświadczenie komisarza rządowego miasta Warszawy stwierdza, iż komisaryat nie ogłosił żadnego komunikatu w sprawie rzekomej bolszewickiej działalności Izy Kremer. W liście tym Iza Kremer faktami stwierdza nieprawdziwość doniesień, jakoby miała gdziekolwiek i jakikolwiek kontakt z sowietami.

Straszne choć nieprawdopodobne

MOSKWA, (Pat.). 5. lutego. W guberniach dotkniętych klęską głodową zwiększa się liczba wypadków ludożerstwa. W gubernii ufimskiej zeznał jeden z tamtejszych mieszkańców, że spólnie ze swoim ojcem zamordował 8-letniego chłopca, którego następnie obaj zjedli.

Przeciw pracy nocnej

WARSZAWA, 4. 2. Jak się dowiaduje „Przegląd Wieczorny", w ministeryum pracy odbywały się ostatnio narady, w których wzięli udział przedstawiciele rządu, związku właścicieli piekarń, oraz Zw. zaw. robotników przemysłu mącznego.

Obradowano nad sprawą rewizyi przepisów z 19 grudnia 1919 r., dotyczących godzin pracy w piekarniach. Delegaci właścicieli piekarń domagali się w sposób stanowczy wprowadzenia w piekarniach pracy nocnej, przeciwko czemu oponowali delegaci robotników i przedstawiciel ministeryum zdrowia.

Przewodniczący p. Roszkowski oświadczył, że przedłoży wyraźne opinie ministrowi pracy, który je zużytkuje przy opracowywaniu noweli do ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, w myśl rezolucyi sejmowej.

Uczczenie trzechsetlecia urodzin Moliera.

Lwów, 5. lutego.

Dziś o godz. 12-tej w południe odbyła się w auli Uniwersytetu Akademia ku czci Moliera w trzechsetną rocznicę urodzin genialnego komedyopisarza.

W amfiteatrze sali zgromadzili się przedstawiciele rządu i wojskowości, przedstawiciele rządów i wojskowości państw sprzymierzonych, przedstawiciel miasta, profesorowie wyższych uczelni, wiele osób z świata literackiego i naukowego i młodzież akademicka.

Po krótkiej mowie powitalnej rektora **J. Kaprowicza**, prezes Tow. przyjaciół Francyi p. **Dombrowski** wygłosił w języku polskim i francuskim uroczystą przemówę, w której wskazał ponadnarodowy charakter geniuszu Moliera, którego sztuka burzy granice między narodami. Szczególną wagę posiada obchód Molierowski dla Polski, ponieważ w Molierze czci Polska syna narodu złączonego z nią najściślejszymi węzłami. Po odśpiewaniu trzech starofrancuskich pionek przez pnią dr. Zofię **Drexler-Pasławską** omówił prof. **Porębowicz** twórczość Moliera, wskazał na systematyczny rozwój pisarski genialnego komedyopisarza, wpływy włoskiej commedii dell'arte i hiszpańskiego baroku, przez które przeszła jego wiekopomna twórczość, będąca syntezą galicko-romańskiego stylu życia i sztuki, polegającego na towarzyskości, poczuciu radości bytu i humaniźmie.

Następnie prof. **Józef Cetner** odegrał przy akomp. prof. **Majorskiego** kilka utworów z epoki Moliera, poczem konsul francuski **Vaudier** podziękował w imieniu Francyi inicyatorom i uczestnikom pięknej uroczystości za podniosły objaw sympatyi z kulturą francuską.

Krótkie wiadomości polityczne.

BLOEMFONTAIN. (Pat.). Havas. Były generał Burów De Vet, który odznaczył się w wojnie transwalskiej, zmarł.

LONDYN. (Pat.). Gunaris będzie reprezentował Grecyę na konferencyi w Genui.

KAIR. (Pat.). Wysoki komisarz generał Alemby wyjechał do Anglii.

WASZYNGTON. (Pat.). Delegaci angielscy złożyli prezydentowi Hardingowi wizytę pożegnalną.

MADRYT. (Pat.). Na wczorajszej radzie ministrów omawiano sprawę marokańską. Rada ministrów wyraziła zdanie, że wyprawa marokańska ma być uważana w zasadzie za ukończoną tę uchwałę podano natychmiast do wiadomości szefa sztabu generalnego.

Ostatnia wygrana miljonówki.

WARSZAWA, 4. 2. (Pat.). Przy dzisiejszem ciągnieniu 4-poc. państwowej pożyczki premiowej wylosowano Nr. 4,872.839. Numer ten nie został nigdzie sprzedany.

Ostatnia kronika.

— Lwowska Izba Adwokatów przeciw zamachowi na swobodę adwokatów. W dyskusyi nad sprawą usunięcia z projektu procedury cywilnej kar porządkowych na adwokatów, która odbyła się na sobotniem Walnem Zgromadzeniu Izby Adwokatów — poruszony został moment, że członek komisyi kodyfikacyjnej adw. Dr. Allerhand w kilku swoich projektach proceduralnych zaproponował szereg postanowień krępujących swobodę adwokata i poddających rzecznika stron w zależność od sądu. Szereg mowców podniósł w dyskusyi, że projekty te są przejawem systemu kagańcowego, który może spaczyć naczelną zasadę: zupełnej swobody w wykonywaniu zawodu rzecznika sprawiedliwości.

Uchwalona przez Izbę Adw. rezolucya protestuje przeciw zamachowi na niezawisłość adwokata i domaga się od wydziału Izby przesłanie odpowiedniej opinii miarodajnym czynnikom.

CENY WYTYCZNE ZA POTRAWY I NAPOJE W RESTAURACYACH I KAWIARNIACH. Komisya badania cen ustaliła na miesiąc luty następujące ceny wytyczne: Za zupę w lokalach I. klasy 60 mk., II. klasy 50 mk., III. klasy 30 mk. Mięso gotowane I. kl. 200, II. kl. 170, III. kl. 150 mk., pieczeń wołowa i cielęca 240, 230, 200, pieczeń wieprzowa 260, 250, 220, kotlet cielęcy 280, 260, 220, kotlet wieprzowy 300, 280, 250, gulasz 200, 180, 150, jarzyna 80, 60, 40, legumina 120, 100, 80.

Kawiarnie, cukiernie i mleczarnie podzielono na cztery klasy. Szklanka kawy białej z cukrem w lokalu I. klasy winna kosztować 55, II. klasy 50, III. klasy 40, IV. klasy 30 mk., kawy czarnej z cukrem I. kl. 45, II. kl. 40, III. kl. 35, IV. kl. 25, herbata z cukrem 45, 40, 35, 25, szklanka mleka 45, 40, 33, 30, czekolady 100, 90, 70, wody sodowej 40, 27, 20, 15, porcya soku 50, 40, 30 15 mk.

Istotnie w pewnych restauracyach umieszczony jest nowy cennik — na ścianie. Zapewne w tym celu aby publiczności dziwiącej się, że faktycznie liczy im się znacznie drożej przypomnieć popularne: — pisz na ścianie.

— Walka z hazardem. W ostatnich kilku dniach zainteresowała się policya hazardem, który coraz liczniej kwitnie w lokalach publicznych, szczególnie w kawiarniach. Kilkakrotnie wpadali funkcyonaryusze policyjni do kawiarń aby stwierdzić konsekwencyę szulerów, nie dających się tak łatwo spłoszyć. Wczoraj urządzono obławy na uprawiających hazard w kawiarni Centralnej, Ziemiańskiej, City i Imperial z mniejszym lub większym skutkiem. W kawiarni Centralnej spostrzeżono nadto, że goście po godzinach policyjnych zabawiali się wesoło przy winie i wódce. Policya wkroczyła i po wyproszeniu gości, zamknęła kawiarnię.

— Obława na prostytutki. Organa policyjne urządziły wczoraj na głównych ulicach w śródmieściu obławę na prostytutki. Przytrzymano szesnaście dziewcząt, które ze względów sanitarnych zatrzymano w areszcie.

— Włamania. W nocy z soboty na niedzielę dokonali niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamania do sklepu bławatnego Pawła Hochmana, właściciela firmy E. Wang. Do sklepu dostali się po wybiciu czterdziesto centymetrowego otworu w piwnicy. Następnie rozpoczęli intenzywną pracę rumacyjną. Zabrali kilka sztuk materyi, płótna i pledy łącznej wartości około miliona marek. Dopiero nad ranem spłoszył ich dozorca kamienicy. Zbiegli pozostawili na miejscu włamania dwie latarki i bagnet.

Do firmy ekspedycyjnej Neuman i Ska przy ul. Furmańskiej włamali się wczoraj również dotąd niewyśledzeni sprawcy i zabrali worek czekolady.

Z giełdy nieoficyalnej.

Lwów, dnia 5. lutego 1922.

Z powodu niedzieli obroty znikome po kursach zniżonych.

Kursa popołudniowe: **Dolary amer. 3300—3315, kanadyjskie 3050—3075 Marki niemieckie 16·35—16·55. Leje 22·50—23·50. Frs. 265—270. Kor. czes. 60—61. Funty szterl. 13.600—13.800.**

Tendencya wybitnie zniżkowa.

Jak zaradzić brakowi mieszkań?

Brak mieszkań przybrał zarówno w Polsce, jak w wielu innych państwach europejskich katastrofalne wprost rozmiary. Rządy i instytucye publiczne starają się przeciwdziałać grożącemu z tego powodu niebezpieczeństwu narazie drogą ankiet i zasięgania opinii. Istotnym powodem braku mieszkań jest zupełne ustanie ruchu budowlanego, gdyż kapitaliści czując się skrępowanymi chwiejnością ustawodawstwa powojennego wzdrygają się przed angażowaniem kapitałów w przedsiębiorstwie, którego rentowność może być unicestwiona a który wskutek podrożenia kosztów materyału i pracy wymaga dziś ogromnych wkładów. Staje się więc aktualny problem, czy i w jaki sposób dadzą się skrupuły kapitału usunąć, względnie czy możliwe jest rozwiązać sprawę podjęcia ruchu budowlanego i stworzenia pomieszczeń dla ludności, które są najniezbędniejszą koniecznością życiową, niezależnie od systemu dziś panującego. Sprawy te wymagają obszernej dyskusyi publicznej, której rezultaty powinny jak najszybciej znaleźć oddźwięk w sferach ustawodawczych i administracyjnych, gdyż — zbyteczne jest przypominać, niemożność zaspokojenia pierwszych potrzeb ludności najłatwiej mąci równowagę całego życia społecznego.

Główną zaporą ruchu budowlanego jest obecna ustawa budowlana i współczesna ustawa hipoteczna. Stoją one bowiem na stanowisku, iż jednego budynku nie można fizycznie podzielić pomiędzy większą ilość właścicieli, w ten sposób, by każda z tych osób była właścicielem pewnych konkretnie oznaczonych ubikacyj jednego i tego samego budynku. Oto główna przyczyna niemożności budowania nowych domów.

Za dawnych czasów, gdy budowa domów była w miastach bardzo kosztowną albo gdy brak było większej ilości gruntów budowlanych, w szczególności w ghettach żydowskich, każdy budował wzgl. kupował sobie własne mieszkanie lub własny lokal zarobkowy, który bardzo często stanowił część składową większego domu. W jednym i tym samym domu obejmującym często większą ilość mieszkań i sklepów mógł każdy lokator być właścicielem zajmowanego przez siebie mieszkania, sklepu lub warsztatu. Wówczas nie było bowiem jeszcze ustawy hipotecznej, zakazującej fizycznego dzielenia domów. Wówczas bowiem nie mieli ludzie ani tyle pieniędzy (nie istniały jeszcze banki hipoteczne), ani tyle wolnych placów budowlanych (miasta zamknięte były murami, podobnie np. ghetta żydowskie), aby móc pozwolić sobie na zbytek budowania własnego domu. Jeśli ktoś miał odpowiednie środki, kupował sobie u właściciela już istniejącego gmachu prawo wystawienia dobudówki lub nadbudówki do tegoż domu, z tem, iż odnośna osoba stawała się właścicielką do — wzgl. nadbudowanych ubikacyj mieszkalnych lub zarobkowych. W ten sposób powstawały dawniej domy o fizycznie podzielonej własności.

Z runięciem murów okalających miasta i z równoczesnym rozwojem ustroju kapitalistycznego stosunki te uległy zmianie. Z jednej strony poczęły rozszerzać się miasta poza ciasne dotychczasowe granice, z drugiej strony powstawały instytucye kredytowe i hipoteczne, które przyszły w pomoc przedsiębiorczości, która i z przemysłu budowlanego uczyniła ważną dziedzinę swego działania. Ponadto wprowadzono w ruch budowlany nowoczesne metody pracy, przezco znacznie go udoskonalono i przyczyniono się do potanienia kosztów wybudowania domów. Wskutek tego ruch budowlany przybrał takie rozmiary, iż już nietylko poszczególne jednostki mogły własnym kapitałem przy pomocy kredytu hipotecznego wybudować dla siebie domy, lecz powstali nawet zawodowi przedsiębiorcy budowlani, którzy na spekulacyę budowali równocześnie większą ilość domów czynszowych, obliczonych na sprzedaż względnie na ciągnięcie zysków przez odnajmowanie poszczególnych ubikacyj domu. Dochód z czynszów był bowiem w stosunku do kosztów budowy tak znaczny, iż zawsze było dość nabywców w celu ulokowania swoich kapitałów na pewien procent.

Ze względu na to, iż fizyczny podział realności dawał często powód do licznych nieporozumień i procesów pomiędzy właścicielami poszczególnych części tego samego budynku, co musiało się też odbić na stanie gmachu, — przeto okazała się ze względów bezpieczeństwa publicznego i hygieny potrzeba zakazania na przyszłość fizycznego dzielenia własności jednego budynku. Ustawodawstwo nowoczesne czyniąc zadość tym niedogodnościom, wobec łatwości nabywania domów i odnajmowania poszczególnych ubikacyi, przeszło do panującego dziś systemu fizycznej niepodzielności domów. Wedle spółczesnego ustawodawstwa może z pośród większej ilości spółwłaścicieli jednego i tego samego domu, każdy poszczególny współwłaściciel być właścicielem tylko idealnej części domu, tj. mieć prawo do pewnej części czystego dochodu z zarządu tej realności. Nie trzeba podkreślać, jak upośledzony jest idealny współwłaściciel domu w stosunku do uprawnień właściciela dawnej fizycznie podzielonej realności. Myśl, która przed wojną była piękna i racyonalna — obecnie jest największą zaporą w zaspokojeniu najelementarniejszych potrzeb posiadania dachu nad głową.

Faktem jest, że wojna, która zawsze jako niszczycielka materyału i sił ludzkich cofała ludność w rozwoju — spowodowała zniszczenie budynków, ogromne podrożenie kosztów materyału i robocizny. Kalkulacya budowlana staje się wprost niemożliwa a ruch budowlany w istniejących warunkach nie opłaca się kapitalizmowi, który ma możność szybszego i rentowniejszego obrotu w innych dziedzinach. Wobec takiego stanu rzeczy powrót do dawnego systemu zabudowywania do restytucyi fizycznej podzielności domów mógłby być najłatwiejszem rozwiązaniem. W istocie też tak obecna ustawa o ochronie lokatorów, jak każda jej zmiana stwarza do pewnego stopnia precedens fizycznej własności pomieszkania, gdyż właściciel domu nie ma i mieć nie będzie zupełnej swobody dysponowania prawem swej własności, a w praktyce odsprzedawanie przez lokatorów pomieszkań, wbrew woli właścicieli budynków jest zjawiskiem powszechnem. Budowanie domów przez spółki ludzi dla celów stworzenia sobie pomieszkań również nie rozwiąże problemu, gdyż wedle obecnej ustawy hipotecznej możliwa jest tylko idealna współwłasność realności, tj. własność nie ubikacyi ale np. połowy, ćwierci, ósemki itd. domu. Dla idealnej współwłasności nie ma zainteresowania. Zainteresowanie w ruchu budowlanym możnaby zwiększyć przez ułatwienie powstawania spółek ludzi, pragnących się zabudować dla własnej potrzeby, gdyby kapitał, którym partycypowaliby w wybudowiewspólnego budynku zapewniał im fizyczną własność lokalu lub pomieszkania, do którego budowy odpowiednią sumą by się przyczynili. Usunięcie przeszkód ustawowych, nieuznawania przez ustawę prawa fizycznej współwłasności byłoby — może nie najlepszym, ale najłatwiejszym środkiem zaradzenia brakowi mieszkań.

Dr. CHM.

Otwieramy łamy naszego pisma dla poważnej dyskusyi nad rozwiązaniem jednej z najżywotniejszych dziś kwestyj, sprawy niedoli mieszkaniowej. Artykuł niniejszy zawierający myśli godne uwagi, umieszczamy dla zainicyowania dyskusyi. (Przyp. red.).

NIEMCY PODWYŻSZYŁY TARYFĘ KOLEJ.

BERLIN, 2. lutego. Z dn. 1. lutego weszła w całych Niemczech w życie podwyżka taryfy osobowej na kolejach o 75 procent. Podwyżka ta wynosi w markach niemieckich dla odległości do 75 kilometrów 15 marek niem. dla pierwszej i drugiej klasy, 8 mk. dla trzeciej klasy, dla odległości do 150 kilometrów podwójną, dla odległości powyżej 150 kilometrów potrójną kwotę. Peronówki kosztują w Niemczech od 1. lutego 1 mk. niem.

Fejleton pogodny.

W wzgardzonym zakamarku pisma, w jego kopciuszku — fejletonie chcę ci dać czytelniku to tylko, co przeciążony Twój umysł rozrogodzić może. Kimkolwiek jesteś i skądkolwiek wiedzie Twa droga czyś się wzbogacił na parku, czy pasek utył na Tobie — nie będę, jak Elza z Branbancyi pytał o twój ród i miano, lecz z ścieżek wydarzeń i życia będę się starał zebrać wszystko pogodne i wesołe, byle tylko niby praczka wygładzić gors twego czoła. Cierpliwie i skromnie zbierać będę po drogach ludzkich śmieszności, jak obdartus zbiera odpałki papierosów na bruku. Zdażyć się może, że znajdziesz na tem miejscu jakiś przez siebie samego porzucony niedopałek dowcipu.. Nie gorsz się! O dowcip dziś tak trudno. Więc w grze humoru najwięcej ma uprawnienia znana Ci z lat szkolnych zabawa. Bywało nagle częstował Cię twój towarzysz i sąsiad z ław szkolnych kułakiem w bok i hasłem: „podaj dalej“ I podawałeś dalej kułaka w bok i hasło. Zdarzyć się może więc, że i ja, gdy wiany mój wyczerpie się koncept podam Ci w drodze okrężnej zasłyszane od ciebie powiedzenie „Twój“ dowcip. Nie gorsz się. W życiu zazwyczaj tylko kułaki podaje się dalej Ja zaś pragnę dalej podawać pogodę. Więc gotów jestem z samozaparciem mojej i Twojej wyzbyć się własności, bylebyś się nie nudził czytelniku, bylebym miał pewność, że się nie nudzisz.

Bo wiedz! Teraz mówię poważnie: nie rozkosz i nie cierpienie lecz nuda jest negacyą życia. (Maksymę tę polecam łaskawym Czytelniczkom dać na welinowym wydrukować papierze i darzyć nią każdego swego adoratora.) Więc byle nie nudzić, Ciebie, Czytelniku!

Pojechał raz Guliwer do wielkoludów. — —

„Znamy to, znamy“.

Więc udał się razu pewnego Guliwer między liliputy. — —

„Znamy to, znamy“.

Otóż, wyjechał niedawno wielki pisarz, romanista, tłómacz, piosenkarz i krytyk Boy-Żeleński na uroczystości moliérowskie do Paryża. I dokazał tego, czego nie dokazał genialny twór Swifta. Oto w świecie „wielkich“ wybitnych uczonych, którzy zjechali się aby uczcić w stolicy ważniejszego tłumacza Moliera Boy-Żeleńskiego polska placówka zagraniczna w Paryżu jako liliputa. Ustroiła go w piękniejsze — jej zdaniem nazwisko — Radonsa Jelińskiego — zdjęła mu nielicujący z powagą reprezentanta Polski pseudonim Boy, natomiast nałożyła mu bardziej — jej zdaniem — poważny beret profesora krakowskiego uniwersytetu Zgromadziły się w Societe des auteurs wielkoludy. Zasiedli poważni uczeni Francyi i całego świata. Zabrakło tylko napoważniejszego tłumacza Moliera Boy-Żeleńskiego a w jego miejscu debiutował w świecie naukowym nieznany nikomu prof. Jeliński. Powstały wielkoludy. Członek Akademii i prez. stow. autorów elegancki komedyopisarz de Flers przywitał wielkoludów poczem zwrócił wielką chochlę uznania na szary koniec sali, gdzie rzekomo niepozornie siedział liliputi gość, który o mało co się w musujących nastrojach nie utopił. Ale ten kielich goryczy, którym potraktowano prof. Jelińskiego zmienił się w krużę nektaru, którym tymczasem szczodrze oblewała głośne imię Żeleńskiego prasa francuska. Liliput świata oficyalnego był równocześnie anonimowym olbrzymem, jednym z nielicznych w Polsce olbrzymów pracy i zasługi.

I olbrzym ten, wraz z wstydem na jaki go naraziła polska ambasada w Paryżu połknął ostatecznie liliputa i powrócił z Paryża do Krakowa wesół i zdrów i bogatszy—o przykre doświadczenia, które odniósł za niego „prof. R. Jeliński“ — i kultura polska.

lib.

Zwyciężeni zwycięzcy.

(ZAW.) Zdawało się, po zwycięstwie mocarstw zachodnich, a rozgromieniu państw centralnych, po wtrąceniu Rosyi w piekło niemocy i głodu, złamią zmęczone narody świata swe pokrwawione miecze, że nastanie pokój, który swą miękką dłonią łagodzić będzie ból i wypleni chwasty nienawiści. Ale mimo Wersalu, San Germain, Trianon, Sevres ponura osłona pokrywa całą ludność. Po świecie kroczy głód i bezrobocie.

Rozumiemy tę nędzę w nieszczęśliwej Rosyi, zatrutej bolszewizmem, kneblowanej czerezwyczajką, ale przypuszczaliśmy, że w zwycieskich państwach Zachodu, a szczególnie w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, które są arbiter mundi, muszą być rajskie stosunki.

Dziwna rzecz! Odgłosy, które z Ameryki przychodzą, są takie skromne i na płaczliwą nutę nastrojone, a tam, gdzie się spodziewano rozwoju intenzywnej pracy ku odbudowie, także są nastroje popielcowe.

Edward A. Filene, prezydent jednej z największych firm kupieckich w Bostonie i dyrektor międzynarodowej Izby handlowej, pyta w „Neue Freie Presse", co się ze światem stać ma i otwiera przed nami smutne perspektywy nędzy Ameryki i Europy! Wierzyć się nie chce. W Ameryce i Anglii bezrobocie ogarnęło miliony głodnych ludzi, dla których nie ma pracy.

Filene opowiada, że w dolince między pagórkami zachodniej Pensylwanii stoi kolos stalowy. Niedawno temu, ta fabryka olorzymia wypełniona była intenzywnem życiem i pilnością pracy. Obecnie odpoczywa, jakby umarła. Ognie zgasły, piece są zimne, robotnicy rozeszli się na wszystkie 4 strony świata. Pytam, czy są widoki, by ten mechanizm znowu w ruch puszczono, lecz mieszkańcy miasta, których dumą była ta fabryka, kiwają głowami i smutno a krótko odpowiadają: któż to może wiedzieć!

Filene jest kupcem i będąc prezydentem organizacji kupieckiej stworzył następujące motto: „Nie mamy prawa do skuteczności naszych usiłowań, jeśli społeczeństwu, do którego należymy, nie „świadczymy rzeczywistych usług". Pod świadczeniem rzeczywistych usług, rozumie solidny kupiec sprzedawanie towarów dobrej jakości za możliwie najtańszą cenę. To jest jednak tylko wówczas możliwe, jeżeli towary na rozumnych warunkach się wytwarza i dostaje. Zbliżamy się do groźnych czasów. Wiemy napewno, że w samej północnej Ameryce cztery miljoy ludzi, mężczyźni i kobiety, są pozbawieni pracy, a nie ma żadnej wątpliwości, że ci bezrobotni, którzy wczoraj u kupców kupowali i wskutek swej masy byli dla kupca lukratywni, obecnie nie przedstawiają żadnej wartości, jako klienci.

Bezpośrednim skutkiem wojny były bezkonkurencyjne nader wysokie ceay na targach świata. Bezpośrednim skutkiem takiego ruchu handlowego było, że wahadło handlu poszło w innym kierunku, nastała hiperprodukcya i ceny tak nisko spadły, że fabrykant, nie mówiąc już o kupcu, nie mógł mieć najmniejszego zysku i stracił możność wypłacania swoim robotnikom wystarczającego na życie wynagrodzenia. Nie mając wystarczających płac, muszą robotnicy ograniczyć swe potrzeby do minimum i jako odbiorcy towarów nie wchodzą w rachubę. Wskutek zniknięcia masy odbiorców kupcy amerykańscy już nie przychodzą do fabrykanta, bo nie potrzebują już towarów. Fabrykant, którego produkcya staje, nie kupuje surowców z tego samego powodu. Oto zupełne i zamknięte koło błędów. Od miesiąca starałem się wyjść z tego położenia, które staje się katastrofą, skoro rozszerza się z zastraszającą szybkością na całe Stany Zjednoczone i świat.

Olbrzymia cyfra 4 miljonów bezrobotnych w kraju najintenzywniejszego przemysłu wskazuje, że gdzieś w organizacyi naszego ziemskiego bytu tkwi ciężki jakiś błąd.

W teoryi jest zupełnie niezrozumiałe, jak po wojnie, która przyniosła tak nieslychane spustoszenia i przez którą głód za towarami u wszystkich narodów tak potwornie wzrósł, mogła nastąpić taka stagnacya w handlu. Z własnego doświadczenia znam biedę braku towarów i nie rozumiem, jak mimo tego braku i istnienia potrzeby w różnych krajach, nie wyłączając Ameryki, niezliczone wielkie i małą fabryki stoją bezczynnie, a miljonowe rzesze robotników utraciły pracę i możność życia. W Ameryce w tej chwili potrzeba nie mniej, jak miljon nowych budowli mieszkalnych, nie mówiąc już o innych budynkach jak szkoły, szpitale i t. p.

Nie można pomyśleć, jak Stany Zjednoczone mogły pozwolić, by tłumy bezrobotnych zagrażały gospodarczemu życiu społeczeństwa.

Udałem się w podróż, by odkryć te biedy i przez szereg miesięcy przebiegłem może pół świata. W mojej okolicy znalazłem fabryki, gdzie praca zupełnie była zastanowiona, lub produkcya do połowy lub więcej ograniczona. Nikt mi nie mógł podać przyczyny tego zastoju. W zachodniej Pensylwanii znalazłem stosunki jeszcze gorsze, szczególnie w fabrykach stali i szyn kolejowych. Poinformowano mnie, że produkcya się zmniejszyła, bo koleje nie czynią zamówień, mimo, że na kolejach wszędzie panują braki materyałów, szyn, wagonów i lokomotyw, tak że właściwie wielkich zamówień oczekiwaćby należało.

Znalazłem u farmerów nadwyżkę zboża i produktów bydlęcych, w kopalniach nadwyżki pokaźne żelaza i miedzi.

Część wytłumaczenia jest w tem, że Ameryka, wyczerpana pożyczkami i produkcyą wojenną, mniej obecnie konsumuje, jak w normalnych czasach, ponieważ pracownia stali, której piece zgaszono dla braku węgla, nie jest zbyt dobrym kupcem surowca żelaza,

Ale to tylko część prawdy.

Cała prawda tkwi w tem, że dobrobyt Ameryki polega i jest zależny od eksportu. Gdybyśmy dziś w przybliżeniu tyle światu poza Ameryką sprzedać mogli co w normalnych czasach, nie odpoczywałyby tysiące amerykańskich okrętów bezczynnie w portach, nie leżałyby bezużytecznie 20.000 lokomotyw i 200.000 wagonów w magazynach i 200.000 robotników miałoby pracę. Stałoby się inaczej. Koleje byłyby zatrudnione, miałyby dochody, mogłyby szyny i inne produkta przemysłu żelaznego zakupywać. Robotnicy tego przemysłu mieliby wystarczające płace, by kupić buty i towary tekstylne, a robotnicy wyrabiający bucjki i wytwory tekstylne mieliby środki, by zakupić rzeczy ich osobistego zapotrzebowania, a kupcy mieliby zysk z transakcyi. Jasne mi jest, że przyczyny naszej nędzy i kryzysu gospodarczego leżą poza Ameryką w tym dalekim, w mgle oddalonym świecie, z drugiej strony wielkiego morza. Jadę więc przez Ocaan, by ten świat, mi nieznany, osobiście poznać.

Tyle p. A. Edward Finele, wielki kupiec w Ameryce.

Jak czasy się zmieniają?

Ameryce zwycieskiej, Ameryce, która zadecydowała o losach wojny, grozi głód, u niej bezrobocie, zastój w handlu i przemyśle.

Ta dumna zaatlantycka Republika ze swoją najlepszą może w świecie walutą, zwrócić się musi do zwyciężonych narodów Europy, wzczerpanych i jeszcze ciągle krwawiących, po tej straszliwej wojnie.

Wczoraj mówiono: „vae victis", jutro się może powie; „vae victoribus."

Moskwa się bawi.

Pisma zagraniczne i polskie przynoszą w ostatnich czasach liczne oryginalne korespondencye z stolicy Rosyi sowieckiej. Z obrazu życia zawartego w tych korespondencyach widoczne jest przeobrażenie dokonujące się obecnie w Rosyi. Bardzo ciekawy obraz stosunków panujących w Moskwie przynosimy za jednem z pism warszawskich:

Obecna stolica państwa sowietów nie jest ani tem, czem była przed wojną i przed rewolucyą, ani taką jaką się przedstawiała w czasie rozkwitu systemu komunistycznego.

Zewnętrznie miasto wygląda bardzo nieciekawie. Wszystkie ślady zniszczenia z doby rewolucyjnej nadają jej piętno ponure. Na każdym kroku widzi się mnóstwo kamienic, zupełnie zrujnowanych, bez szyb a nawet bez ram okiennych. Kamienice te nie są restaurowane, wobec czego coraz bardziej chylą się ku upadkowi. Wszędzie widać brud i zaniedbanie. Chodniki są pokryte lodową skorupą, wobec czego publiczność bardzo mało ich używa, chodząc przeważnie środkiem ulicy. Tramwaje wprawdzie są uruchomione, jednakże chodzą bardzo rzadko, skutkiem czego na wszystkich przystankach gromadzą się tłumy publiczności, która zdobywa tramwaje szturmem.

Moskwa jest zbiorowiskiem rumowisk dawnej, przedwojennej, przedrewolucyjnej Moskwy. Bolszewicy nie zdążyli zniszczyć jednak oaz artystycznych dawnej Moskwy — muzeów, galeryi i teatrów. Muzea nie funkcyonują należycie, gdyż w każdym z nich znaczna ilość sal jest niedostępna dla publiczności. To samo dotyczy galeryi. Lepiej stoi sprawa teatrów. Funkcyonują one normalnie, przyczem właśnie w teatrach zapomina się zupełnie, że się jest w Rosyi sowieckiej. Wystawa, reżyserya, personał artystyczne wszystko jest dawne i nigdzie ani śladu jakichkolwiek wpływów ideologii sowieckiej. Z repertuaru znikły elaboraty agitacyjne, które wprowadzono na jakiś czas w dobie triumfującego komunizmu. Dziś teatr moskiewski powrócił do dawnego, klasycznego, tak międzynarodowego, jak i rosyjskiego repertuaru. Gdyby nie publiczność, którą się widzi w teatrach, możnaby było przepuszczać, że się jest w dawnej Rosyi. Od czasu, kiedy, na skutek „nowej polityki ekonomicznej", wprowadzono opłatę za bilety teatralne, znikła z teatrów publiczność, którą do nich wprowadziła rewolucya. Masy robotnicze, tłumy krasnoarmiejców, które wypełniały teatry w dobie rewolucyjnej, obecnie znikły. Dziś widzi się w nich przedstawicieli władzy sowieckiej, fantastycznie ubranych, w kurtkach, w długich butach, a obok nich coraz bardziej rosnącą warstwę spekulantów, paskarzy, których wyrzuciła na powierzchnię życia społecznego Rosyi współczesnej „nowa polityka ekonomiczna". Od czasu do czasu widzi się nawet jakąś figurę w smokingu, sporo pań modnie ubranych, świecących bogatą biżuteryą itd. Warstwa ta odbija jaskrawie od szarego, nędznego tła publiczności moskiewskiej, uderzającej wielką ilością żebraków.

Zmartwychwstałe ogniska rozrywki i luksusowej konsumpcyi są objawem życia najnowszego. Widzi się w nich paskarzy i spekulantów, obok nich zaś komisarzy sowieckich, nie ustępujących w rozrzutności tym pierwszym. — W takiej restauracyi „Empire" w noc sylwestrową grupka biesiadników przy jednym tylko stoliku zapłaciła 132 miliony rubli sowieckich za sam szampan. Restauracya ta miała czystego zysku w noc tę 3 miljardy, przytem zapłaciła podatku za prawo sprzedawania szampana pół miljarda. Pierwsza flaszka szampana kosztowała cztery miliony, za drugą płacono ośm, za trzecią dwanaście, za czwartą szesnaście. Restauracye i kabarety, w których panuje niesłychana drożyzna (jedno ciastko około 400 mk. polskich), są wypełnione. Przed restauracyami i teatrami gromadzą się dorożkarze dawnego typu, którzy za jeden kurs biorą ćwierć i pół miliona i którzy każdego chętnego wiozą do instytucyi, zastępującej dawne „Streliny" i „Jary", gdzie się słucha chórów cygańskich itd.

Liczba dorożkarzy, którzy na jakiś czas prawie zupełnie zniknęli z Moskwy obecnie jest bardzo wielka i wciąż wzrastająca. Powoli odżywa handel. Na wielkiem cmentarzysku handlu poprzedniego to tu, to tam zmartwychwstaje jeden sklep po drugim, i trzeba przyznać, że sklepy te są dosyć zasobne. Pomijając sklepy spożywcze, gdzie się widzi olbrzymie nagromadzenie najrozmaitszych smakołyków w postaci kawioru, ryb wędzonych, wszelkiego rodzaju ciast, cukierków itd., dużo jest wyrobów perfumeryjnych i nawet manufaktury. „Nowa polityka ekonomiczna", umożliwiająca handel, jest przyczyną, że dawni właściciele sklepów otwierają je na nowo, bądź samodzielnie, bądź tworząc spółki i w dardzo szybkim czasie dochodzą do wielkich majątków.

Charakterystycznemi dla Moskwy są targi, gdzie można dostać wszystkiego, poczynając od futer, biżuteryi, dywanów, a kończąc na przedmiotach pierwszej potrzeby i artykułach spożywczych. Na targach tych, funkcyonujących od rana do zmroku, skupiają się olbrzymie tłumy handlujących i kupujących, będące widomym obrazem upełnego bankructwa sowieckiej socyalizacyi.

Telegramy.

FRANCYA SANUJE BANK CHIŃSKI.

Paryż. — Izba deputowanych zajęła się w szczegółowej dyskusyi sprawą bankructwa Banku chińskiego, które stało się powodem ustąpienia wicemin. Berthelota. Izba przyjęła ostatecznie projekt ustawy mającej na celu podtrzymanie banku. Prez. min. Poincare złożył oświadczenie, że na cele sanacyi banku chińskiego nie mogą być łożone odszkodowania, datujące się z czasów powstania bokserów lecz że rząd porozumie się przed każdym wydatkiem z parlamentem.

—•••—

RUCH TOWAROWY MIĘDZY CZECHAMI A POLSKĄ.

PRAGA. „Prager Presse" ogłasza istniejące ograniczenia ruchu towarowego Czech w stosunku do Polski, odnoszące się także do ruchu transytowego przez Polskę do Rumunii. Są one następujące:

Ekspedycya całowagonowych ładunków do Polski nie podlega żadnym ograniczeniom. Zabronione jest jedynie przyjmowanie całowagonowych ładunków do oclenia we Lwowie, Stanisławowie i Śniatynie przy widocznem ich przeznaczeniu dla Rumunii, jakoteż nadawanie podlegającego cłu ładunku we Lwowie. Przeznaczone dla Rumunii ładunki mają być adresowane do Oświęcimia, gdzie mogą zostać dalej nadane. Wysyłka przeznaczonych dla Rumunii ładunków na adres miast leżących na linii Lwów—Śniatyn, Załoźce jest zabroniona i każdy taki wypadek musi być zgłoszony min. kolei. Stacya nadawcza zostanie pociągniętą do odpowiedzialności. Przesyłka loco stacye leżące na tej przestrzeni muszą być zaopatrzone w zezwolenie na transport dyrekcyi kolei w Stanisławowie.

Ruch towarowy na linii Tarnopol—Zbaraż jest zastanowiony. Przesyłki częściowe są na razie niedozwolone.

—•••—

MAŁA ENTENTA I POLSKA MUSZĄ SIĘ POROZUMIEĆ.

PRAGA, 5. lutego. Rządowa prasa czeska zajmuje stanowisko, że wobec faktu, który trudno da się odmienić, iż Rosya sowiecka zaproszoną została do wysłania delegatów na konferencyę genueńską, tym państwom kontynentalnym, których interes idzie po linii polityki francuskiej a więc państwom Małej Ententy i Polski nie pozostaje nic innego, jak wyzyskać czas aż do rozpoczęcia konferencyi na ściśle wzajemne porozumienie między sobą co do stanowisk, jakie należy zająć. W przeciwnym razie gotowe się na konferencyi wyłonić nieprzewidziane i niedające się pogodzić przeciwieństwa polityki poszczególnych państw, które mogą znacznie pogorszyć sytuacyę międzynarodową.

Warunki wywozu towarów z Polski.

Poniżej zamieszczamy uchwały głównego Urzędu przywozu i wywozu, tyczące się warunków wywozu pewnych towarów.

Jak wiadomo ma Urząd przywozu i wywozu, który przez wprowadzenie wolnego obrotu handlowego, stracił rację bytu, wkrótcę zostać rozwiązany. Uchwały te, statuują jeszcze pewne ograniczenia, uwzględniają jednakowoż już tendencye w kierunku uwolnienia handlu eksportowego od zbytecznych ograniczeń.

Wywóz skór surowych.

Uchwalono utrzymać zakaz wywozu skór końskich, wołowych, cielęcych i baranich. Co do skór kozich i koźlęcych, zgodnie z wnioskiem ministeryum b. dzielnicy pruskiej, uchwalono ustanowić do wywozu kontyngent w wysokości 40.000 skór kozich i 50.000 koźlęcych. Podania, zaopatrzone w opinię ministeryum b. dzielnicy pruskiej albo władz lokalnych drugiej instancyi oraz dowody, że skóry nie znajdują nabywców w kraju, każdorazowo oddawać należy do decyzyi zmniejszonego kompletu.

Wywóz włókna lnianego, konopnego i pakuł.

a) Biuro Urzędu głównego będzie wydawało pozwolenia na wywóz lnu i konopi, w połowie włókna, w połowie pakuł, a to celem otrzymania walut zagranicznych na pokrycie należności z sprowadzane maszyny specjalne dla roszarń i międlarń.

b) Urząd główny wydawać będzie pozwolenia na wywóz zagranicę włókna lnianego lub konopnego.

1) Roszarniom za każdych dostarczonych fabrykom krajowym 100 kg. włókna, 30 kg. takiegoż włókna do wywozu za granicę.

2) Firmom handlowym za każdych dostarczonych fabrykom krajowym 100 kg. włókna, 20 kg. włókna takiegoż gatunku do wywozu za granicę.

3) roszarniom za każde dostarczone fabrykom krajowym 100 kg. pakuł lnianych lub konopnych, 40 kg, takichże pakuł na wywóz za granicę.

4) Firmom handlowym na każde dostarczone fabrykom krajowym 100 kg. pakuł lnianych lub konopnych, 80 kg. takichże pakuł do wywozu za granicę.

Przy wydawaniu pozwoleń należy brać pod uwagę, że z ilości. przeznaczonej do wywozu, pewna część powinna być wywieziona do tych państw, z któremi będą zawarte stosowne umowy handlowe.

d) Podania o wywóz włókna lnianego, konopnego lub pakuł, celem otrzymania waluty za sprowadzenie maszyn przędzalniczych, przedstawiać należy każdorazowo do rozważenia na posiedzeniu zmniejszonego kompletu głównego Urzędu przywozu i wywozu.

e) Pozwolić na wywóz słomy lnianej z powiatów pogranicznych nieposiadających w pobliżu roszarń z odpowiednią komunikacyą kolejową.

f) Dd badanja podań o wywóz postanowiono powołać komisyę w składzie następującym;

Przedstawiciel Związku włókienniczego,
" Stow. kupców polskich,
" centr. Tow. rolniczego
" roszarń,
Delegat gównego Urzędu przywozu i wywozu.

Na podstawie opinii narad fachowych oraz dezyderatów zjazdu organizacyi rolniczych, zatwierdzonych przez ministeryum rolnictwa, główny Urząd przywozu i wywozu uchwalił:

a) Utrzymać zakaz wywozu nasion! lnkarnatki, lucerny, saradeli, wyki, lubinu i peluszki ze względu na brak ich w kraju.

b) Wywóz koniczyny czerwonej ogranicza się do 40 wag. a białej do 5 wag. i kontyngent ten dnia 30. stycznia r. b., przez specjalną komisyę z udziałem przedstawiciela ministeryum przemysłu i handlu, ministeryum rolnictwa i centralnego Towarzystwa rolniczego będzie rozdzielony między fachowe firmy rolnicze i nasienne. Kontyngent wywozowy bobiku i grochu siewnego oznacza się na 50 wag.

c) W głównym Urzędzie przywozu i wywozu odbył się rozdział kontyngentu wywozowego siemienia lnianego (wobec nadmiaru tego ostatniego) w ilości 20 wag. bez względu na wykazanie się dostawami olearniom fachowym.

d) Zezwalać się będzie na wywóz siemienia lnianego tym firmom. które wykażą się dostawami kontraktowemi z olejarniami krajowemi. Pozwolenia będą wydawane na wywóz 50 prc. ilości siemienia lnianego, dostarczonej olejarniom przemysłowym,

e) Wobec nagromadzenia się zapasów makuchów w olejarniach parowych, uchwalono wydawać pozwolenia wywozowe w ilości 33 proc. wyprodukowanych ilości, która winna być zaświadczona przez wojewódzkie urzędy przemysłowe i departament przemysłowy ministeryum przemysłu i handlu.

Wywóz żywności na Górny Śląsk.

Uchwalono

1) Zatwierdzić miesięczny kontyngent proponowany przez naczelną radę ludową w rozmiarach następujących: 1.000 ton zboża i przetworów zbożowych, 100 ton tłuszczów (z wyjątkiem masła), 2.000 szt. nierogacizny, 1.000 szt. bydła, 5000 szt. drobiu z wyjątkiem kur.

2) Udzielać pozwoleń na wywóz żywności osobom fizycznym i prawnym, po przedstawieniu zaświadczeń doradców powiatowych i naczelnej rady ludowej lub dep. do spraw śląskich.

3) Zaświadczenia wypisywać na termie miesięczny.

—•••—

MAŁY FEILETON.

WITOŁD PRESSER.

Figurki: Gazeciarz.

— „Gazeta na ju..u,tro..o!" — woła malec kilkunastoletni o długiej, wychudłej twarzy, typowej twarzy żydowskiego proletaryusza, w której, jakby w ustawicznej gorączce, jarzy się para dużych, czarnych marzycielskich oczu. Z pod daszka wiekowego kaszkietu, który niezliczone razy zmienił już swój kolor, wymyka się niesforna, ciemna czupryna i ostro odcina się od bladego czoła. Uderzająco wązki grzbiet okrywa długa, po kostki prawie sięgająca zarzutka, hojny dar litościwego, lecz zanadto barczystego pana.

— „Gazeta na jutro!" — woła swoim dziecięcym, śpiewnym głosikiem. On wprawdzie rzetelnie wysila się, by mu nadać możliwie głęboki, twardy męski ton, lecz co chwila wypada z roli i wraca do swego naturalnego, miękkiego głosu, w którym leży coś, co chwyta za serce, co brzmi jak skarga i prośba zarazem..

Dzień w dzień głos ten rozbrzmiewa we wszystkich niemal ulicach. Dzień w dzień o tej samej wczesnej godzinie rozpoczyna wędrówkę po mieście. Bez względu na porę roku i pogodę. Z rojem współzawodników wyfruwa na ulicę, by się niebawem od nich oderwać i samemu dalej bujać po bruku. W prawej ręce wysoko nad głową niby sztandar swojego młodocianego cechu dzierży numer świeżej gazety, a lewem ramieniem cały ich plik przytrzymuje. Organy wszelkich narodowości i w najrozmaitszych językach, reprezentujące najrozbieżniejsze kierunki polityczne i społeczne, najsprzeczniejsze myśli, wszystkie one w przykładnej zgodzie leżą pod ręką wątłego chłopczyny.

A on raz poraz sięga pewnym ruchem to po wości przechodniom. A gdzie i..h kilku razem stoi, jedną to po drugą gazetę i podaje łaknącym nowin jak bąk wpada w sam środek, przez sekundę na każdym z nich spoczną jego duże, pytające oczy, którym nikt nie zdoła się oprzeć, i zanim jeszcze schował utargowane pieniądze, już dalej przebiera drobnemi nogami po bruku. Aż lecą poły zarzutki. Aby się tylko nie dać ubiec przez innych chłopców! Aby w każdym punkcie miasta być pierwszym z świeżymi dziennikami!

Gdy jesienny wicher silniej zadmie, wciska kaszkiet mocniej na głowę, szyję wciąga w nastawiony kołnierz zarzutki i bokiem przebija się przez tuman kurzu i tłum gnanych obłędnie liści.

— „Gazeta na jutro!" — nie przestaje przy tem wołać, jakgdyby chciał podkreślić anachronizm, z wzruszającą jednomyślnością przez wszystkie dzienniki popełniany.

A gdy już obiegł całe miasto i zostały mu jeszcze gazety, powtarza swoją wędrówkę raz, drugi trzeci, aż rozsprzeda cały zapas. Lecz bieg jego staje się coraz wolniejszym, a pod koniec zadowolony jest, gdy go znajomy zatrzyma na krótką pogawędkę.

Chętnie też wówczas opowiada o sobie. O tem, jak ojciec jego, ubogi poganiacz bydła, przed kilku laty zachorował na płuca i umarł, zostawiając jego z matką i starszą nieco od niego siostrą bez zaopatrzenia. I o tem lubi opowiadać, jak dobrze się w szkole uczył, a głos jego wówczas drga szczerą żałością. O, bo i on do szkoły chodził! Przez całe dwa lata i kilka miesięcy jeszcze.. Pierwszej zimy po śmierci ojca przestał chodzić do szkoły — z braku obuwia. Była wprawdzie jeszcze w domu para starych trzewików, które zostały po ojcu, lecz matka rozstrzygnęła, że ubierze je siostra, bo ona musi chodzić na robotę do odległej fabryki. Następnej wiosny zaczął sprzedawać gazety w mieście. Odtąd ma wprawdzie własne buty, lecz nie może chodzić do szkoły Poza tem codzienny zarobek skrupulatnie oddaje matce do wspólnej kasy rodzinnej, dok d też wpływa zarobek siostry i skromny dochód matki ze straganu z owocami.

Najchętniej jednak opowiada o swoim domu. Stara to i nędzna chałupina gdzieś na krańcu miasta. Okna dawno zrównały się z poziomem gruntu, a dach zieleni się od mchu. Wiatr dzikie psoty z nim wyprawia, podnosząc co chwila inną jego połać, a wykrzywione ściany trzeszczą złowrogo za każdym jego podmuchem.

Zawszeć to jednak „własna realność"! Ilekroć o niej mówi, cały się ożywia. Oczy nabierają sił-

niejszego jeszcze blasku, a ręką nerwowo wygarnia włos z czoła. Wraz z siostrą odziedziczył połowę jej po dziadku. Druga połowa przypadła stryjowi, który podstępem chciał ich stamtąd wyrugować i zagarnąć cały spadek.

— „Ale ja mu zrobiłem proces" — dodaje mały interlokutor z junackim gestem — „a panowie w sądzie powiedzieli, że on nas nie śmie wyrzucać!"

Gdy tak nieco pogawędzi, zdarzy się, że naraz zaniepokoi się. Chmurnym wzrokiem ogarnie resztki gazet, poprawi je trochę pod pachą i już dalej pędzi.

Za chwilę znowu słychać z oddali przeciągłe jego wołanie jak ostatni akord ginącego echa:

— „Gaze..ta na ju..u. tro..p..o!"

Literatura i sztuka.

„SKAMANDER" miesięcznik poetycki. — Styczeń 1922. — Rok trzeci, tom trzeci.

Buńczuczny warszawski organ młodej poezyi przynosi w ostatnim zeszycie niespodziankę. W rubryce „Varia" zapytuje redaktor „Skamandra": możeby zechciał (kto) wskazać, który z poetów „Skamandra" hołdował choć przez chwilę dadaizmowi (!) który zasię — futuryzmowi, a który znowu ekspresyonizmowi?" Jest to pytanie wprawdzie retoryczne, ale istotnie w czasopiśmie młodych poetów zaznacza się wyraźnie odwrót od czczej nomenklatury do rzetelnej pracy kulturalnej i prawdziwej twórczości. Styczniowy zeszyt „Skamandra" przynosi parę bardzo ciekawych utworów. Przedewszystkiem piękny pojedynek poetycki głośnego rosyjskiego poety bolszewickiego Włodz. **Majakowskiego** z Antonim **Słonimskim.** W przetłomaczonym przez tego ostatniego wierszu p. t. „Lewą marsz!" daje Majakowski apoteozę ruchu bolszewickiego. „Błękitnobluzi!" — woła — „Za górą klęsk błyszczą zorze, Słoneczny kraj czeka nowy, Za głód za moru morze Niech zadudni nasz krok milionowy! Choć najemna otacza nas banda, Choć nas potok stalowy zalewa, Nie zdusi Sowietów Ententa! Lewa! Lewa! Lewa! — Żali wzrok orli zgaśnie? Czyż ulegniemy w walce!? Ciaśniej Ściśnijcie światu na gardle Proletaryatu palce. Naprzód pierś podaj nagą, Niech flaga na niebo zawiewa! Kto tam znów rusza prawą? Lewa! Lewa! Lewa!"

Poecie bolszewickiemu odpowiada tłómacz „Kontramarszem": „Choćbyś najbardziej miarowo — woła Słonimski — Nogą wybijał takt, Świata nie podbijesz, Świat nie jest piłką footbalową, Świat się podbija głową. Jak pies urwany z powrozu, Swobodą zachłyśnięty. Wywalasz ozór. Za mało jest ryczeć z talentem: Trzeba mieć rozum. Spiżowy posąg wolności Mądremi się kuje młotami: Nie wyrzeźbi oblicza ludzkości dynamit. Dorwałeś się większej płacy, Dźwignąłeś się ciężko, mozolnie. A czy wiesz? Są tacy, Co byli zawsze wolni!"

Z pośród innych poezyi zawartych w styczniowym zeszycie „Skamandra" wyróżnia się Wilama **Horzycy** wizya „Pana Twardowskiego" wsłuchującego się w noc księżycową w pieśń marzącej ziemi. Oryginalny jest cykl J. K. Iłłahowicza „Dla lalki i Krzysi", opisujące tematy poetyckie widziane przez pryzmat percepcyi i uczucia dziecka. Dla przykładu przytoczymy wiersz p. t.:

POGROM W PŁOSKIROWIE.

1. Przychodziły Żydzięta
w same święta,
Skarżyły się, płakały,
że rodziców nie miały.
Pozabijali źli żołnierze, obcy zbóje
i Rufkę i Ryfkę i Sarę i Luję,
i Szlome i Icka i dobrego Jankiela!...
Nie śmie żadne iść dalej, każdy do nich strzela...
2. Weźnijmy małą Salcię do łóżka,
dla Matki będzie poduszka,
a Dawidek zaśnie u drzwi na sienniku,
bo weszek ma bezlitu.
3. Trzeba im dać jeść i pić, bo tak się godzi...
A zbójców Bóg zabije!!... i Żydów biednych
[nagrodzi.

Jarosław **Iwaszkiewicz** daje przekłady z Henri Rousseau; poezye prozą przypominające arcydzieła Julisza Renarda. Prócz poezyi Wierzyńskiego i Balińskiego zawiera „Skamander" początek powieści Rytarda p. t. „Wniebowstąpienie". W przeglądzie książek daje Emil **Breiter** m. i. bardzo słuszną, ostrą ocenę pamfletu politycznego Józefa Weysenhoffa „Cudno i ziemia cudneńska". W inteligentnej i zajmującej jak wszystkie jego prace polemice Karola **Irzykowskiego** z recenzentami teatralnymi Warszawy dochodzi autor do konkluzyi, że 1) wrażenia z dzieł poetyckich przychodzą do nas przepuszczone przez filtr intellektu (nie uderzają bezpośrednio, jak muzyka, że 2) psychologia twórczości (którą posługują się zazwyczaj recenzenci tabutyczni) jest prymitywna i babska i że 3) w czasach, kiedy tyle rzeczy się przeobraża mogłby on wymienić swoje instrumenty na inne". Przegląd teatralny, muzyczny i notatki zamykają interesujący zeszyt „Skamandra". **Henryk Hescheles.**

ZACZAROWANY ŚWIATEK. Rzeczy prawdziwe, bajki i opowiadania prozą i wierszem dla dzieci i młodzieży. — Lwów, Nakładem „Placówki".

Na treść tego taniego a bardzo starannego wydawnictwa dla dzieci złożyły się bardzo piękne, z głębokiem intuicyjnem zrozumieniem psychiki dziecka napisane poezye Henryka Zbierzchowskiego „Z dawnych czasów", i „Młynek", St. Maykowskiego „Zabawa w kolej" i „Kogut", poezye F. Fuchsa, K. Rychłowskiego. Zbierzchowskiego opowiadania o „Zaczarowanym światku" i „Rozmowa lalek", oraz opowiadania Jana Geli i Rychłowskiego. Książeczkę zdobią pomysłowe z wielkiem zamięciem karykaturalnem malowane ilustracye wybitnego dekoratora i malarza lwowskiego Kazimierza Kostynowicza. **H. H.**

Przegląd Wydawniczy, dwutygodnik rozpoczęła wydawać Księgarnia naukowa we Lwowie, który ma informować o najnowszych Wydawnictwach. Dwutygodnik rozsyłany będzie na żądanie bezpłatnie pod wskazanym adresem.

Po nitce do kłębka.

Fałszerze dolarowi przed sądem.

Lwów, 5. lutego.

Od roku 1919 poczęły się pokazywać sporadycznie na targach walutowych fałszywe banknoty amyrekańskie 50 i 100 dolarowe. Był to czas, kiedy szał spekulacyi ogarnął ogromne masy ludności, która obawiając się zupełnej utraty majątku wskutek gwałtownego obniżenia wartości koron starała się o ile możności część majątku lokować w pieniądzach zagranicznych. Ten głód zagranicznych walut wyzyskiwać poczęła jakaś niewidziana ręka, która coraz częściej i w coraz większych masach rzucała na rynki pieniężne bardzo zręcznie podrobione banknoty a ponieważ oferowane one bywały po kursie niższym aniżeli prawdziwe, znajdowały chętnych odbiorców w nieoryentującej się publiczności.

W roku 1920 „czarne giełdy" zalane formalnie zostały masą podobnych falsyfikatów a z czasem wytworzył się wprost jakgdyby świadomy handel fałszywymi banknotami dolarowymi, które pojawiły się równocześnie we Lwowie, w Krakowie, w wszystkich prawie miastach powiatowych Galicyi, po wsiach, a nawet za granicą, jak np. w Czechach.

Władze śledcze, które za bankami zwróciły uwagę na pojawienie się fałszywych banknotów, aresztowały tu i ówdzie posiadaczy takich falsyfikatów, ale do źródeł oszukańczych machinacyj dotrzeć nie zdołały. Ślad ginął w tajemniczym mroku. Nie ulegało jednak wątpliwości, że we Lwowie albo też w pobliżu Lwowa istniała doskonale zorganizowana sieć obejmująca zarówno fabrykantów, jakoteż wiele warstw nieznających się wzajemnie agentów, subagentów, pośredników i mężów zaufania, który to aparat rzucał na rynki stosy banknotów a sam niby cień pozostawał nieujęty i niezbadany.

Lwowska dyrekcya policyi wyznaczyła pięciu funkcyonaryuszy, którzy mieli się specyalnie zająć ujęciem zbrodniczej szajki. Dnia 6. kwietnia udało się organom policyjnym, w szczególności funkcyonaryuszowi policyi śledczej Dwornickiemu schwytać kilku wybitnych członków tej szeroko rozgałęzionej szajki.

NNa długo jeszcze przed dniem 6. kwietnia 1921 zanim to nastąpiły owe sensacyjne aresztowania, uwięzieni byli niejacy Abraham Leib Just false Beef i Natan Landau false Fellig pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych banknotów dolarowych. Po kilkumiesięcznym, areszcie śledczym obu wypuszczono na wolną stopę dla braku dowodów, lecz policya śledziła jednak za nimi dalej. Rachuby władz policyjnych nie zawiodły. Funkcyonaryusz policyi Dwornicki patrolując w dniu 6. kwietnia z. r. w ulicy Alembeków natknął na owego Landaua przechodzącego w towarzystwie dwu innych mężczyzn. Dwornicki zauważył, że jeden z nich ukrywa pod paltem jakieś zawiniątko, przystąpił więc do tej grupy, odebrał z trudem pakunki i odprowadził całe towarzystwo na inspekcyę policyjną przy ul. Jachowicza. Po spisaniu protokołów, zbadano zawartość obu pakunków, które odebrano jednemu z nich, Reydlichowi. Zawartość pakunku zdemaskowała fałszerzy; w ręce władz bezpieczeństwa dostały się niezbite dowody, iż są na tropie „fabrykantów". W pakunkach znaleziono następujące przedmioty: dwie klisze przeznaczone do fabrykacyi banknotów studolarowych, dwie klisze przeznaczone do fabrykacyi banknotów piędziesięciudolarowych, ponadto kliszę uzupełniającą do bicia dolarów z pieczęcią państwową, dwa numeratory, 21 czcionek wreszcie ośm sztuk fałszywych banknotów studolarowych; trzy banknoty opiewające na 50 dolarów. Tej samej jeszcze nocy puszczono w ruch cały aparat śledczy celem ujęcia dalszych wspólników. W ciągu nocy aresztowano pięć osób. Śledztwo policyjne zataczało co raz szersze kręgi a liczba aresztowanych wzrastała z dnia na dzień.

W ciągu dochodzeń policyjnych wyszło na jaw, że banda fałszerzy nie ograniczyła się tylko do fabrykacyi dolarów, lecz snać zachęcona powodzeniem, zabrała się do podrabiania także mniej wartościowych banknotów, tysiąckoronówek austryackich. Nie mieli jednak zbyt wielkiego powodzenia w tem przedsiębiorstwie, gdyż tysiąckoronówki były nieudolnie wykonane, tak że łatwo można je było jako fałszywe rozpoznać. Siedzibą fabryki dolarów był Lwów, zakład filialny dla fabrykacyi banknotów austryackich mieścił się w Kołomyi.

W krótkim przeciągu czasu ujęto ośmnastu osobników. Jak zwykle nie zdołano przyaresztować tylko filarów szajki, którzy na wiadomość o ujęciu towarzyszy zbiegli. Do więzienia sądu okręgowego karnego odstawiono następujące osoby: Abrahama Leibe Justa false Belfa, Natana Landaua „fabrykantów", Fischla Haftla pośrednika jako członków szajki fałszerzy dolarów oraz Klemensa Kosteckiego litografa, Dawida Kudła, Jana Churchała, Józefa Schloessera właściciela zakładu graficznego, Maryana Lercha, Władysława Boskiego, Dymitra Aryczaj, Józefa Bratkowskiego, Maryana Planka, Antoniego Baraniuka, Kazimierza Mederskiego, Władysława Chmielewskiego, Piotra Magdalewicza i Zenona Wójcickiego. Ci wszyscy byli członkami konsorcyum zajmującego się fabrykacyą i puszczaniem w obieg tysiąckoronówek austryackich. Jedynie Mikołaj Ferlej, który puszczał w obieg owe tysiąckoronówki odpowiada z wolnej stopy.

Epilog tej głośnej sprawy rozegra się w poniedziałek przed sądem przysięgłych. Rozprawa jest rozpisana na dziesięć dni aczkolwiek nie jest wykluczone, że z powodu wielkiej ilości oskarżonych i świadków przeciągnie się dłużej. Rozprawa odbędzie się w wielkiej sali rozpraw.

Do PT. Odbiorców zamiejscowych! Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki P. K. O. dla użytku PT. Odbiorców upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty na miesiąc marzec, celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma.

O przekazaniu przedpłaty uprasza my listownie zawiadamiać Administracyę.

—•••—

Naprawę zegarków uskuteczniam dla osób zamiejscowych w najszybszym okresie czasu. Wstawienie szkiełka i inne drobnostki załatwiam natychmiast uwzględniając brak czasu przejezdnych z prowincji. Zegarki kieszonkowe, zegary ścienne i kancelaryjne. budziki alarmowe, kuchenne, zegary kontrolne dla stróżów nocnych, rzemyki oraz tasiemki jedwabne ma na składzie i poleca (5)

MARYAN DAJEWSKI, zegarmistrz, Lwów, Akademicka l. 20.

Kronika miejscowa.

Repertuar teatru Miejskiego.

W poniedziałek 6. lutego „Carewicz" G. Zapolskiej.

Repertuar teatru Małego.

W poniedziałek 6. lutego „Kłopoty Pana Złotopolskiego" H. Zbierzchowscicgo.

Repertuar teatru Nowości.

W poniedziałek 6 lutego „Dookoła miłości" O. Straussa.

Repertuar teatru lit.-art. „Ul".

Program od 27. stycznia.

1. Część koncertowa: Bronowski, Beroński, Mirski, Piotrowski, Tańska, Zamorska. 2 Prof. Baleński. 3. „W imię przyjaźni" sketch. 4. „Stan oblężenia" operetka.

Repertuar Bagatel lwowskiej.

1. Część koncertowa pp. Noskowska, Kraskowska, Struwe, Rentgen, Kamiński, Neusser, Dawidowicz i inni 2 Światowej sławy duet taneczny N. Kirsanowa i A. Fortunato. 3 Rewja operetka w 2 aktach z prologiem, muzyka Dostala „Bogowie w kabarecie".

— **Ankieta przemysłowa w Izbie handl.-przemysłowej.** Dziś o godz. 10 rano odbędzie się w Izbie handlowo-przemysłowej dalszy ciąg ankiety w sprawie projektu nowej ustawy przemysłowej. W ankiecie biorą udział przedstawiciele władz administracyjnych oraz przedstawiciele korporacyi zawodowych zaproszonych przez Izbę handlową celem wysłuchania ich opinii, co do pojedynczych punktów projektu nowej ustawy przemysłowej, która swą tendencyą wyzwolenia przemysłu z ograniczeń koncesyjnych może stanowić ważny krok naprzód w ustawodastwie i życiu gospodarczem Polski.

— **Udogodnienia dla zwiedzających Targi praskie.** W dniach od 12—19 marca 1922 r. odbędzie się w Pradze IV międzynarodowy Targ wzorów towarowych. Rząd czeski przyznał dla chcących wziąć udział w Targach interesów i gości z Polski następujące udogodnienia: 75 proc. zniżkę opłaty za visum paszportu (wynoszące obecnie 10 tys. marek) 33 i jedną trzecią procentową zniżkę ceny biletu jazdy na kolejach czeskich, 50 proc. niżkę cła dla wzorów targowych, oraz ulgi przy przekroczeniu granicy i wynajmowaniu pomieszkań podczas pobytu w Pradze. Zastępcą targu poznańskiego jest p. L. Feigl, ul. Mikołaja Reja l. 8, u którego zasięgnąć można bliższych informacyi.

— **Rafinowana kradzież kolejowa.** O wyrafinowanej kradzieży kolejowej na linii kolejowej z Poznania do Warszawy donoszą pisma poznańskie:

W przedziale siedział niejakiś pan G., który miał przy sobie tekę z czterema milionami w gotówce. Na jednej ze stacyi weszło do przedziału kilku podróżnych, z których jeden wkrótce zasłabł. Do ratowania chorego wezwano pana G., który chętnie pospieszył z pomocą, lecz stał się ofiarą oszustów, którzy umyślili sztuczkę, aby wydrzeć p. G. jego pieniądze i w tym celu go zachloroformowali. Gdy p. G. oprzytomniał, zrozumiał, co się stało, bo nie było ani teki z pieniędzmi, ani owych panów.

Komisya bufetowa Balu Medyków Żyd. uprasza WPanie, które raczyły ofiarować półmiski do bufetu, łaskawie takowe przesłać we wtorek do sali „Jad Charuzim" między godz. 10 rano a 8 wiecz.

Życie gospodarcze.

Kupiectwo stara się o zezwolenie na przywóz jedwabiu.

Delegacja Centrali Związku kupców w Warszawie wręczyła w departamencie obrotu towarowego przy minist. przem. i handlu memoryał następującej treści:

„Śród towarów i produktów przemysłu, jakie składały się na ogólną sumę polskiego eksportu na rynki wschednie, pierwszorzędne miejsce zajmowały wyroby t. zw. konfekcyi męskiej i damskiej. W szczególności parasolnictwo, krawaciarstwo, kapelusznictwo, czapkarstwo, kwiaty sztuczne i osobny przemysł domowy.

Dla wyrobu i odpowiedniego wykończenia wszystkich wyliczonych artykułów niezbędną i nie dającą się niczem zastąpić jest tkanina jedwabna i półjedwabna. Z tego jedynie prawidłowego, logicznego i dla naszego bytu gospodarczego celowego punktu widzenia tkaniny jedwabne i półjedwabne nie mogą w żaden sposób być uważane za artyuły zbytku.

Należyte uruchomienie wymienionych gałęzi przemysłu i zajęcia przedwojennych ilości rąk (około 80.000) zatrudnionych w tym przemyśle, wymagają natychmiastowego zniesienia zakazu przywozu tkaniz jedwabnych przy jednoczesnem ustaleniu agio w wysokości 500 dla jedwabnych i 200 dla półjedwabnych tkanin.

W departamencie obrotu towarowego przy min. przem. i handlu oświadczono delegacyi, iż w tej sprawie porozumiewał się już z min. przem. i handlu i min. skarbu. Departament obrotu towarowego podziela wyłuszczone wywody w memoryale min. przem. i handlu oraz skarbu też przychylnie są do tej sprawy usposobione.

Sprawa ta ma być ostatecznie rozstrzygnięta przez komitet ekonomiczny ministrów.

Poszukiwania za ropą i gazem ziemnym na Węgrzech

Od czasu rozpadnięcia się monarchii austr.-węgierskiej Węgry zabrały się energicznie do poszukiwania pokładów ropnych i gazowych. Wybitni geologowie rozpoczęli z ramienia rządu badania. Badania te nie wydały jednak zadawalniających wyników. W Hortogaby zaprzestano ostatecznie wierceń za gazem ziemnym. W Kurdcsibrah, gdzie podjęło wiercenia wielkie angielskie Towarzystwo gazowe, posunęły się one do 300 metrów głębokości. Dotychczas jednak napotkano tylko bardzo nieznaczne ilości gazu ziemnego. W Setenye-Budafa natrafiono wprawdzie po dłuższych wierceniach na pokłady naftowe, są one jednak tak szczupłe, że nie obiecują znaczniejszych wyników.

Przeciw komisyom ustalania cen.

Z końcem ubiegłego roku zwróciło się Stowarzyszenie kupców polskich w Warszawie do władz z memoryałem, w którym wykazało, że ustalanie cen wytycznych przez organa rządowe w porozumieniu z komisyami, w których mało jest czynników kompetententnych, nie osiąga celu i domagało się wskutek tego zniesienia cen wytycznych, jako hamulca zdrowej konkurendyi w wolnym handlu.

Magistrat m. Warszawy, do którego m. i. skierowany był memoryał Stowarzyszenia Kupców Polskich, nadesłał dnia 31. z. m. odpowiedź, w której zaznacza, że;

„Stając na gruncie wolnego handlu Magistrat wypowiedział się przeciw wprowadzaniu cen wytycznych".

Stanowisko swoje uzasadniał Magistrat w liście prezydenta miasta do ministra aprowizacyi.

Brzmi on m. i.: „Ingerencya państwa w dziedzinie życia gospodarczego nie dała oczekiwanych wyników. Wszys-kie rozporządzenia rządowe, dotyczące ustalania cen na artykuły żywnościowe, odnosiły wręcz przeciwny skutek zamierzonemu. Z doświadczeń ostatnich lat wiemy, że życie ekonomiczne szło zupełnie inną drogą, niż to ujmowały przepisy, które przeto stawały się martwą literą i obniżały powagę państwa. Jeżeli tak było w czasie, gdy ingerencya rządu teoretycznie przynajmniej była oparta na podstawię prawnej, to dziś, gdy wolny handel uzyskał opiekę państwa, ustalanie cen i zatwierdzanie ich przez ministerjum aprowizacyi względnie Magistratu, nie zdaje się wskazanem. Ani ministerym, ani Magistrat nie rozporządzają w dzisiejszem położeniu rzeczy materyałem dostatecznym do ustelenia cen, przyczem niemożność ich jest tak częsta i zależną od splotu różnorodnych czynników, że wyprowadzenie jakiejkolwiekbądź zesady będzie dziś niemożliwością lub fikcyą. Obawiam się przytem, że ustalenie cen z powołanymi do współudziału w tej akcyi przedstawicielami związków nie rozwiąże sprawy, natomiast sprowadzi odjum na ministeryum względnie Magistrat, że wprowadza Prawa na papierze.

Z tych względów Magistrat ani jego wydział zaopatrywania delegata na posiedzenie cennikowe nie wysłał, udziału w oznaczaniu cen nie brał i nie może ponosić odpowiedzłalność za podrożenie cen chleba i innych artykułów.

Jak nam wiadomo czynniki obywatelskie w tych komisyach znajdują się w ustawicznych konfliktach z yastępcami władz. Korzystnych rezultatów ich działalności także i we Lwowie nie widać. Tamy paskarstwu nie położyły. Kwitnie ono i rozwija się jak dotychczas.

Kronika światowa.

× **Zgon Reinharda.** W Wiedniu zmarł w 56 r. życia znany kompozytor operetkowy Henryk Reinhard, autor wielu popularnych operetek.

× **Oryginalna nagroda.** Nagrodę im. Augusta Strindberga przeznaczoną za najlepsze dzieło przyczyniające się tendencyą do nastania porozumienia między narodami otrzymał Maksymilian Harden za dzieło: „Wojna i pokój". Nagrodzenie Hardena jest tem dziwniejsze, że publicyście temu brak było zawsze konsekwentnej linii ideologicznej i że kilka lat temu mógł z równą słusznością otrzymać nagrodę za najskuteczniejszą agitacyę wojenną.

× **Ostatnia wyprawa Shakletona.** Dopiero 30. stycznia nadeszła z Montevideo wiadomość, iż sławny badacz ziem podbiegunowych Ernest Shakleton zmarł podczas ekspedycyi do bieguna południowego. Ostatnia ekspedycya Shakletona obuściła Europę w początku jesieni ub. roku. Ekspedycya udała się najpierw do południowej Ameryki, gdzie musiała się wskutek nieszczęśliwych wypadków zatrzymać. Po wyjeździe z ostatniego portu południowo-amerykańskiego Shakleton zachorował na angina pectoris i dnia 5 stycznia nastąpiła na statku „Quest" w pobliżu wyspy Georgii śmierć. Komendę ekspedycyi objął po Shakletonie Frank Wild.

Ernest Shakleton urodził się w 1874 jako syn lekarza w Kilkee. Po starannem wykształceniu wziął Shakleton jako trzeci porucznik „narodowej ekspedycyi biegunowej" w r. 1901 udział w wyprawie do bieguna południ. Wkrótce potem został sekretarzem królewskiego tow. geograficznego. W r. 1906 dowodził już brytyjską ekspedycyą, która bawiła od r. 1907 do 1909 na wodach podbiegunowych i doszła aż na odległość 97 mil angielskich od bieguna południ. Wyniki tej podróży zyskały mu sławę światowego podróżnika i uczonego. Obok Fritjofa Nansena jest Shakleton jednym z najwybitniejszych geografów i badaczy. Przedwczesna śmierć wzięła go na ostatnią, bezpowrotną niestety wyprawę.

Prenumerujcie „Chwilę Poniedziałkową"

Kto chce złoto srebro lub wszelką inną BIŻUTERJĘ sprzedać lub kupić **NAJKORZYSTNIEJ** niech spieszy do firmy S. ALTHOLZ zegarmistrz, Lwów, Pas.-ż Hausmana 5. OBRĄCZKI ŚLUBNE 50% taniej! **Baczność** na firmę i numer

POSZUKIWANY

obszerny lokal parterowy

w śródmieściu

13

dla większej instytucyi przemysłowej.

Zgłoszenia w Administracji „Chwili“ pod „Nowa spółka“.

AN-SKIEGO

NA POGRANICZU DWÓCH ŚWIATÓW

(DYBUK)

w tłómaczeniu: **M. KORENA**

wyjdzie z pod druku w najbliższych dniach nakładem Spółki wydawniczej „CHWILA“.

CENA 500 Mp.

ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE:

Administracja Dziennika „CHWILA“

Lwów, pasaż Hausmana 3.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

SKLEP w śródmieściu złożony z 2-ch ubikacji z kompletnem urządzeniem do sprzedania Wiadomość w sklepie papierowym Moliera Sykstuska 17. 1344

Dom z ogrodem 2 pokoje i kuchnia mudio jeden pokój w oficynach 10 minut drogi od stacji Drohobycz — miasto zaraz do sprzedania. Bliższe informacje u właściciela ul. Polna 8a Drohobycz. 1325

Wolne posady.

Praktykanta z ukończoną 4 kl. szkoły średniej poszukuje Drogerja, Pariser, Janowska 2. 1305

Chłopca do pomocy maglzynierowi, poszukuje piekarnia Narodowa Zamarstynów, Lwowska 20. 1372

Posad poszukują

Były urzędnik państwowy ze znajomością buchalterji, stenografii i pisania na maszynie poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod „Zwinność“ do Adm. 1365

Zdemobilizowany oficer gospodarczy szuka odpowiedniego zajęcia popołudniowego. Zgłoszenia pod „Kasowiec do Adm „Chwili“. 1253

Kupiec młody lat 24 zamierzając sklep swój zwinąć poszukuje dobrej posady tylko na prowincji do Administr. pod „Branża obojętna“. 1238

Mężczyzna z ukończonym kursem handlowym posiadający praktykę biurową szuka odpowiedniej posady. Do Chwili pod „Skromny“ 1376

Zgubiono — znaleziono.

2000 Mp. nagrody za zwrot szpilki (w krawatce czarnej) zgubionej dnia 1. lutego na balu akademickim w sali Jad Charuzim. Uczciwy znalazca zechce łaskawie zgłosić się po nagrodę w administracji „Chwili“ 4

Porady lekarskie

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych b. ciew kliniki dermatolog. w Berlinie

Dr. Lautersztein Lwów, ulica Sykstuska 37. (róg Słowacki go)

Wyprawy ślubn !

Szyfony, weby, dymki, jedwabie, fularv, Crepdeschiny, oraz kloty we wszystkich kolorach poleca T. FURRMANN ul. Skarbkowska 23 I. p 2

Pokoju umeblowanego do wynajęcia poszukuję. Wiadomość pod „Redaktor“ w Administracji.

Różne.

Panie! Przeróbki kapeluszy słomkowych na na nowsze formy przyjmuje z dniem 15. stycznia Fabryka Kapeluszy Rudolfa Neuwelta, Lwów, Balonowa 3, skład ca plac Maryacki 8. 397

Interesa handlowe.

Okazja dla kapitalistów. Jest do odstąpienia udział w solidnem i intratnem przedsiębiorstwie przemysłowem Potrzebny wkład od 10—15,0 0.000. Zgłoszenia pod „Pewna lokata“ do Adm. 1310

Fachowiec posiada lokal w stosownem miejscu na hurtowny sklep bławatny. Poszukuję spólnika z kapitałem. Zgłoszenia pod „Przyszłość“ w Adm. 13_5

Nauka i wychowanie.

Absolwent szkoły handlowej poszukuje lekcji w zakresie szkoły ludowej. Łaskawe zgłoszenia w Administracji pod „Zdolny“. 5

Torebki damskie poleca poniżej cen fabrycznych „The Gentleman“ Lwów, pl. Halicki L. 12, róg Batorego

OGŁOSZENIA.



PRZEPUKLINY

(to znaczy gule w pachwinie obok nogi wielkości orzecha lub jaja) choćby najmniejszej nie powinno się zaniedbywać bo spowodować może ciężkie kalectwo, jak skręt lub uwięzienie kiszek, a najczęściej wypadnięcie wnętrzno ci w dół. Cierpieniom tym zapobiegać należy natychmiast przez zastosowanie specyalnych bandaży leczniczych jako radykalnego środka na przepukliny pachwiny, pępka i brzucha u pań, panów i dzieci. Celowo i fachowo sporządzone i dopasowane bandaże do każdej przepukliny z osobna, ba nawet na ciężkie zastarzałe, nieb zpieczne przepukliny Dla kobiet specyalne bandaże, pasy brzuszne na obwisłe brzuchy, otrwanie się wnętrzności, opadnięcie żołądka, macicy i po operacjach. Wystrzegać się należy wszelkich bandaży sklepowych, bo nieumiejętnie dopasowane i źle założone bandaże wytłaczają jeszcze większą przepuklinę, osobiste jawienie się chorych na przepuklinę jest konieczne Przejezdnych z prowincji załatwia się w ciągu jednego dnia. — Przyjmuje się do godziny 10 i od 3—6.

BR. RAPAPORT ZAKŁAD SPECJALNY DLA B. Ż. IECH I ZYCH Lwów, ulica Krasickich l. 8

WODOCIĄGI i GAZ

urządza i naprawia **po najtańszych cenach** konc. Zakład instalacyjny dla wodociągów i gazu.

M. H Zimanda, Lwów ul. Czackiego l rog Śniadeckiej. 1279



DRUKI i STAMPALIE

(3) wykonuje

Drukarnia i wyrób pieczęci

I. Friedmana

Lwów, ul. Sykstuska 4.

Nowe zegary do gorzelń

(Messaparate)

Dolańskiego

Zaraz do sprzedania. 1348

Informacja u H PUTTERA, ul. Listopada 19.

Wydział Stowarz. przemysłowego

krawców we Lwowie

wzywa wszystkich krawców i krawczynie we Lwowie którzy dotychczas nie złożyli jeszcze udziałów przeznaczonych dla urządzenia fabryki konfekcyjnej przy Stowarzyszeniu, by takowe złożyli w dniach najbliższych w biurze Stowarzyszenia w Izbie rękodzielniczej przy ulicy Kościelnej. — Biuro jest w tym celu otwarte codziennie od godziny 8—9 wieczorem. 1321

WORKI 1021 ego gatunku

kupuje i sprzedaje firma 845

LANDAU i FEINSINGER

LWÓW. SYKSTUSKA 58a.

Magazyn w PASAŻU HERMANOWSKIEGO (Colosseum)

Telefon Nr 420, 040. Telefon Nr 420, 040

Skład komisowy oraz wyłączna sprzedaż nowych worków na Wschodnią Małopolskę fabryki BRACI DEUTSCH w Bielsku

Prenumerujcie Chwilę Poniedziałkową.

Nakładem Spółki wydawniczej „Chwila“ Spółki z ogr. poręką.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Henryk Rosmarin. Drukiem Artura Goldmana we Lwowie.

Nr. 2. Lwów, poniedziałek 13. lutego 1922. Rok I.

CHWILA PONIEDZIAŁKOWA

Cena egz. 20 Mp.

Redakcya: Pasaż Hausmana 8.

Administracja: Pasaż Hausmana 3, I. p.

CENA OGŁOSZEŃ: Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpalt. nonp. 30 Mp., nadesłane i nekrologia za wiersz dwuszp. nonp. 90 Mp., komunikaty i wiadomości po kronice 120 Mp., w tekście i przed kroniką 150 Mp., ogłoszenia na pierwszej stronie 200 Mp. Drobne ogłoszenia: za słowo 10 Mp., matrymonialne, prywatna korespond., kupno-sprzedaż: 15 Mp., tłustym drukiem podwójnie. Inseraty do „Chwili Poniedziałkowej" przyjmuje się tylko do piątku.

Cała stronica . . . . . 30.000 Mp.
Pół stronicy . . . . . 15.000 „
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem . . . . . 70 000 „
Jedna szpalta na pierwszej str. 23.500 „

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Konto czekowe Nr. 142.254. Telefon Nr. 322.

Atmosfera przesileniowa w Warszawie.

Uroczystość koronacji Papieża.

Ważne zmiany w województwach galicyjskich.

Liga praw człowieka — a Galicja Wschodnia.

„Robotnik" żąda kategorycznie autonomji politycznej Galicji Wschodniej.

Telefonem od naszego korespondenta warszawskiego — (eg.

WARSZAWA, 12. lutego. Polityka narodowej demokracji w stosunku do mniejszości narodowych a w szczególności w sprawie Galicji Wschodniej, teroryzująca Rząd i uniemożliwiaiaca wszelka inicjatywę czynności kół kierujących przynosi państwu polskiemu nieobliczalne szkody. Potwierdzają to dowodnie informacje, jakie nadeszły dziś do Warszawy z Paryża. Oto prof. Seailles, wiceprezydent Ligi Obrony praw Człowieka i Obywatela do niedawna jeden z najgorętszych obrońców niepodległości polskiej zgłosił protest przeciw rządom Polski w Galicji Wschodniej. Protest ten spowodował naradę Ligi Obr. praw Cz. i O. poczem przyjęto rezolucję, żądającą, aby mocarstwa sprzymierzone stworzyły organ kontroli, któryby czuwał nad wykonaniem praw związanych z okupacją wojskową w Galicji Wschodniej. Rezolucja domaga się dalej, aby stosownie do uchwały Rady Ligi Narodów z 27. września 1921 został w najbliższym czasie określony statut polityczny Galicji Wschodniej. Powinien to zrobić rząd francuski sam, albo w porozumieniu z mocarstwami sprzymierzonymi. Rezolucja domaga się, aby statut uznał niepodległość Galicji Wschodniej. Uchwałę tę postanowiono rozesłać do władz francuskich, do prasy, do Ligi Narodów, do francuskiego związku przyjaciół Ligi Narodów, do Polskiej Ligi obrony praw człowieka i obywatela itd.

Należy dodać, że Liga francuska O. P. Cz. IO. liczy stokilkadziesiąt tysięcy członków.

„Robotnik" omawiając w artykule wstępnym rezolucje Ligi widzi dwu winowajców odpowiedzialnych za tę rezolucję — w Polsce. Jednym jest wedle niego Rząd, który nie umie należycie zorganizować propagandy zagranicznej. Większa jednak odpowiedzialność spada na czynniki narodowo-demokratyczne.

„Robotnik" zauważa, że „opinja europejska stoi na stanowisku, że to co jest obecnie w Galicji Wschodniej prawnie i faktycznie jest okupacją wojskową. Gdy jednak Polska da tej dzielnicy autonomję polityczną, znikną wszelkie kwestje okupacji, protektoratu Ligi Narodów, zniknie zaprzeczenie polskiej suwerenności w Galicji Wschodniej. Trzeba zedrzeć bielmo z oczu społeczeństwa polskiego. Niechaj ono wreszcie przejrzy i zobaczy, ku jakiej przepaści prowadzą je źli pasterze".

Sejm wobec gabinetu p. Ponikowskiego

Stronnictwa sejmowe za obaleniem gabinetu apolitycznego.

WARSZAWA, 12. lutego (Tel. wł. — eg.). W ostatnich dniach wielkie stronnictwa sejmowe okazują coraz bardziej stanowczą wolę obalenia obecnego apolitycznego gabinetu. W szczególności narodowa demokracya obawia się agitacyi ministrów Ponikowskiego i Downarowicza za stworzeniem nowego wielkiego stronnictwa, które ma odwieść znaczną część mieszczaństwa polskiego od narodowej demokracyi. Zwłaszcza ostatnia podróż min. Downarowicza do Krakowa wzmogła czujność i wrażliwość endecyi na tym punkcie. Piastowcy natomiast walczą przeciw gabinetowi głównie z powodu taktyki min. Michalskiego. Powodem jego, że do obalenia rządu dotychczas nie doszło, jest trudność nasycenia ambicyi partyjnych. Mimo to pomiędzy poszczególnymi stronnictwami toczą się pertraktacye na temat wejścia i poparcia nowych konstelacyj gabinetowych. W nowym rządzie miałyby być reprezentowane także stronnictwa P. P. S. i Nar. Partyi Robotniczej.

Możliwości zażegnania przesilenia.

WARSZAWA, 12. lutego (Tel. wł. — eg.). Nadzieje Piastowców obalenia gabinetu min. Ponikowskiego zdaje się na razie zawiodły. Są mianowicie dane, że przesilenie na stanowisku min. robót publicznych da się zlikwidować i p. Narutowicz zgłoszoną już dymisyę cofnie.

Incydent z min. skarbu Michalskim w komisyi dla spraw bezrobocia przeszedł prawie bez uwagi. Stwierdzono bowiem, iż na komisyi tej znaleźli się w przypadkowej większości przedstawiciele ugrupowań robotniczych, gdy inne kluby nie były reprezentowane. Tym razem więc opinia większości komisyi nie odpowiadała opinii większości sejmowej.

Rozgrywki dyplomatyczne przed konferencją w Genui.

Prasa paryska o memorjale Poincarego.

WARSZAWA, 12. lutego (Tel. wł. — eg.). Prasa paryska wyraża zadowolenie z powodu memoryału premiera Poincarego w sprawie konferencyi genueńskiej. „Echo de Paris" nazywa memoryał ten mistrzowskim, dodając także, że konferencya genueńska będzie się zajmowała między innymi kwestyą Galicyi Wschodniej i traktatu ryskiego.

—•••—

WARSZAWA, 12. lutego (Tel. wł. — eg.). Nota francuska w sprawie konferencyi genueńskiej rozesłaną została wszystkim państwom z wyjątkiem Rosyi sowieckiej.

—•••—

WARSZAWA, 12. lutego (Tel. wł. — eg.). Wedle depesz otrzymanych z Londynu Anglia zgodzi się na odroczenie konferencyi genueńskiej conajwyżej o jeden do dwu tygodni.

—•••—

WARSZAWA, 12. lutego (Tel. wł. — eg.). „Temps" wyraża nadzieję, że konferencya genueńska zostanie odroczona.

Polski Czerwony Krzyż dla dzieci ukraińskich.

WARSZAWA, 12. lutego (Tel. wł. — eg.). Polski Czerwony Krzyż uchwalił przyjść z intenzywną pomocą akcyi ratunkowej dla dzieci na Ukrainie. Projektowane jest sprowadzenie do Polski 900 dzieci z Ukrainy.

—•••—

Estonja zainteresowana przemysłem naftowym w Galicji.

Komisja estońska przyjeżdża do Drohobycza.

WARSZAWA, 12. lutego (Tel. wł. — eg.). Do Drohobycza uda się niebawem komisya wydelegowana przez rząd estoński, celem zapoznania się z przemysłem naftowym Zagłębia borysławskiego, który ma dla Estonii bardzo ważne znaczenie jako najbliższy i najłatwiejszy teren, skąd może sprowadzać przetwory naftowe. Wycieczce estońskiej towarzyszyć będzie delegat min. przem. i handlu.

—•••—

Traktat handlowy czesko-rosyjski.

PRAGA, 12. lutego. (Pat.). „Narodni Listy" podają, że ratyfikacja czesko-rosyjskiego traktatu handlowego nastąpi w czasie wiosennej sesji parlamentarnej w marcu. Czechosłowacja dostarczy Rosji cukru, owsa, pszenicy oraz wyrobów tekstylnych, a otrzyma w zamian futra i produty z gór uralskich. Wykonanie traktatu zależy jednakże w pierszej linji od otwarcia komunikacji z Rosją.

—•••—

Co się ze światem stanie?

(Głos prezydenta Edwarda A. Filene*)

Wyjechałem, szukając przyczyn wielkiego kryzysu, do Europy, przez ocean atlantycki. Przybyłem do Londynu, gdzie brałem udział w konferencyi międzynarodwej Izby handlowej, której jestem dyrektorem; przejechałem Francyę i Włochy, Niemcy i te obszary, które niegdyś tworzyły Austryę, byłem w krajach, będących cieniem Węgier i w krajach bałkańskich. Moja droga była długą, i nie była wcale skróconą lub ułatwioną, przez przeszkody i trudności, które właśnie teraz utrudniają podróż we wschodniej Europie.

Wszędzie pytam, jak to zwykł amerykański kupiec czynić, gdy chce prawdy dojść, co do kryzysu świata: „Czemu zaprzestał Pan u nas zakupna towarów? czy nie potrzebują Panowie już naszych towarów? Wszędzie otrzymuję odpowiedź: „Potrzebujemy waszych towarów, więcej, jak poprzednio. Patrz Pan na zniszczenia, które pozostawiła wojna, i wylicz Pan to, co konieczne jest dla przywrócenia ruin! Koniecznie nam potrzeba lokomotyw, wagonów i mostów dla naszych kolei".

Istotnie, żaden kraj europejski nie ma dostatecznej ilości wagonów; na wschodzie, w nowej Rumunii, widziałem na bocznych torach kolejowych, zapadające się, rdzą pokryte, wagony i ilość tych zrujnowanych objektów powiększa się ciągle. Zebrane są żniwa, a jednak stracone, z zaprzepaszczonemi żniwami stracony jest sam dobrobyt, bo drogi komunikacyjne beznadziejnie są rozprzężone.

Austro-Węgry i Bułgarya, jako państwa pobite, utraciły swoje wagony i lokomotywy, których tak koniecznie potrzebowały. Łupy te zabrali Czecho-Słowacya, Jugosławia i Rumunia. Ale i tu sytuacya się nie poprawiła. Państwa bałkańskie, które były tak szczęśliwe, że mogły losy swoje połączyć z losem zwycięskich aliantów, nie posiadają własnych fabryk maszyn, ani pracowni kolejowych. Z powodu bezwartości ich waluty, nie mogły stworzyć własnych zakładów reparacyjnych. Stało się tedy tak, że o restytucyi i mowy być nie może.

W Serbii, w najurodzajniejszej okolicy, było 59 posłów kolejowych, dziś nie ma ani jednego! Koleje jadą po drewnianych zastępczych i nietrwałych mostach, po których pociągi osobowe z nadzwyczajną ostrożnością i w ślimaczym tempie, krok po kroku muszą się posuwać. —

Na zapytanie do kupców, gdziekolwiekbądź w Europie wystosowane, czemu nie kupują w Ameryce, otrzymuje się sterotypową odpowiedź: „Chcielibyśmy chętnie kupować w Ameryce, a nie możemy! Nie mamy materyału kolejowego, ani bawełny, ani skóry, a wiemy, że wszytsko to od Was otrzymać możemy; ale mimoto kupić u Was nie możemy, bo nasza waluta nie może być w Ameryce użyta, jako środek płatniczy — a innego pieniądza nie mamy".

Ameryka potrzebuje koniecznie, by Europa znowu tam towary zakupywała. Na to jednak potrzeba, by Europa mogła towary z Ameryki otrzymać na kredyt i to na długi czas, na okres pięciu, dziesięciu, piętnastu lub dwudziestu lat. Wiemy wszyscy, jak się ma rzecz z kredytami: dostaje go najłatwiej ten, który kredytu nie potrzebuje. Kto jednak koniecznie go potrzebuje, tylko z trudnością go znajdzie. Amerykański kupiec nie dowierza stosunkom europejskim, chociaż jasne jest, że właśnie przez tę nieufność pozbawia się swego najlepszego i najwydatniejszego rynku, wskutek czego jego cały kraj gospodarczo cierpi. Ja myślę: jeśli ktoś ze mną na zasadzie kredytu chce zrobić interes, dla mnie naturalne najważniejsze jest, zbadanie jego pozycyi. Dokładnie zbadam jego aktywa, by mieć obraz jego wypłacalności. Są w Europie kraje należycie uprawne, bogate, lecz które płonów swoich na miejsce przeznaczenia wysłać nie mogą, z powodu, braku środków transportowych i nie mogą zamienić zboża na złoto. We wszystkich tych krajach są możliwości gospodarczego rozkwitu, z udziałem pilnych, zdolnych do pracy mieszkańców. Spostrzegłem jednak że ten co światu przynosił klątwę, co sprawia, że interesy w Bostonie, New-Yorku, w Paryżu, w Bukareszcie i nawet w mniejszych miejscowościach są wstrzymane, nie nie jest nic innego jak obawa przed nową, wielką wojną.

Na Bałkanie, w Europie środkowej, we Francyi i Anglii, a także jak mi się wydaje w Rosyi, jest tok myśli taki sam, jak u nas. Świat cały dziś wolny nienawidzi. Ludy Europy nienawidzą wojny tak samo, jak ludy Ameryki, i wierzę, że one gardzą wojną jeszcze więcej, bo ją głębiej odczyły. Cierpienia i groza która przeszła przez Europę, jest czasowo zbyt (blisko by już mogły być zapomniane, a nie dożywiane i blade dzieci we Wiedniu, są tak bardzo widocznym znakiem zniszczenia, że tego nigdy zapomnieć nie można. Pomimo to obawa przed nową wojną opanowuje dziś w Europie wszystkich. Budżety państw europejskich pażerają jednę trzecię w połowie, a nawet w większej części militarne uzbrojenia, tak, że państwo niema grosza dla odbudowy zniszczonych dóbr. Nad wszystkiemi państwami Europy rozpościera się coraz ciemniejsze niebo, a katastrofa światowa coraz bardziej jest możliwą. Musimy wskrzesić na świecie i w Europie wielką nadzieję redukcyi uzbrojeń. Nie wierzę, że jakiś międzynarodowy Trybunał potrafi to zrobić, dla braku siły i autorytetu. Niema żadnej gwarancyi dość silnej, by usunąć obawę ciągłą przed wojną, jeżeli każde mocarstwo wielkie, nie da tej poręki. Dopiero w tym wypadku, gdy takie poważne państwa, jak nasza wielka Unja, nie będą stały na uboczu, będą ludy Europy mogły wszystkie swoje siły poświęcić gospodarczemu rozkwitowi. Wówczas dopiero będzie mogła rycerska Francya znieść ryzyko sąsiedztwa silnych Niemiec. Wówczas dopiero ustaną gospodarcze wojny między narodami i wówczas dopiero te ciągłe groźby wojskowych zarządzeń zgasną.

Wówczas też otworzą się piękne widoki na rzeczywisty pokój i wówczas także my, kupcy w Stanach Zjednoczonych, przyjdziemy znowu w położenie także bez ryzyka długich kredytów, sprzedawania naszych towarów. Bezrobocie wówczas ustanie. Handel znowu zaistnieje.

Kryzys światowy i mój interes? Łańcuch, który łączy tę kryzys z moim interesem jest bardzo długi, ale można go widzieć, ogniwo za ogniwem, aż do końca.

*) Patrz artykuł p. t. „Zwyciężeni zwycięzcy" w „Chwili poniedziałkowej" Nr. 1.

BANK MAŁEJ ENTENTY.

WIEDEŃ, 11. lutego. Czasopismo ekonomiczne „Die Börse" donosi: Według informacyi pochodzących z francuskich sfer bankowych ma powstać w Paryżu syndykat banków francuskich dla założenia osobnego banku dla państw sukcesyjnych. Rząd francuski zagwarantuje temu bankowi znaczne udogodnienia. Plan ten, który powstał wskutek żywego zainteresowania się kapitału zachodniego krajami środkowo-europejskimi ma być węzłem ekonomicznym, spajającym ściślej Francyę z Małą Ententą.

—

IZBA HANDLOWA DLA ZAGRANICY W AUSTRYI.

WIEDEŃ, 11. lutego. We Wiedniu istnieją specyalne Izby handlowe zajmujące się stosunkami handlowemi Austryi z poszczególnemi państwami. Oprócz Izby handlowej polsko-austryackiej, istnieją Izby: rumuńsko-austryacka i czechosłowacko-austryacka. W najbliższych dniach założone zostażone zostaną jeszcze Izby handlowe austr.-jugosłowiańska i austr.-węgierską. Izby te mają się stać zawiązkiem „unii gospodarczej" wszystkich państw sukcesyjnych, która miałaby regulować wszystkie międzypaństwowe stosunki handlowe państw sukcesyjnych.

Feljeton pogodny.

Są rzeczy ważne, bardzo ważne i publicysta drży na myśl, że konferencya genueńska pokrzyżuje jego rachuby lub sejm zniesieniem ochrony lokatorów na bruk go wyrzuci wraz z jedną jedyną koszulą i niedokończonym skryptem. Lecz cóż ważniejszego być może od okazałych balów, redut, maskarad, od nowoczesnej formy pradawnych mistycznych splotów sił rzucających skłócone płci sobie w objęcia. Puszysty, biały śnieg skrzy się na ulicach. Latarnia samotna wśród mroków zatacza sentymentalny krąg światła. Drżą dzwonki sanek. Nagle z roświetlonych okien kasyna buchają snopy światła, gwar taktów bitych tancerzy splata się z rytmicznym dźwiękiem kapeli, misteryum obnażonych ramion i woniejących włosów i śnieżnych gorsów koszuli unosi — i wiesz, napewno wiesz, że niema rzeczy ważniejszych nad bal, redutę, maskaradę, że choćby nową proklamowano gdzieś wojnę, choćby zawisła nad światem ostatnia morderczа kometa niema rzeczy ważniejszych niż radość i upojenie, niż chwile, gdy młode dziewczęta rzucają na salę świetlistą swą młodość a ci i tę które schodzą z wyżyny lat ostatnim skurczem chcą się utrzymać na fali. Evoe vita!

Nie stać nas, społeczeństwo ubogie na notowanie wszystkich gwiazd, które na niebie sezonu zabłysły. Nie stać na wyliczenie cudów wdzięku i mody, jakie pracownie krawieckie stroją królowe i heroiny balów, które aż do późnego świtu w nużących tańcach aż do wyczerpania siły swe poświęcają — zawsze dla szlachetnego celu, dla marznących uchodźców lub sierót bezdomnych, dla głodnych akademików lub dla chorych nędzarzy. Nie stać nas w kraju gdzie najzacniejsze nieraz uczynki przechodzą bez śladu, na luksusowy wydatek reportera rautów, któremuby piękna tancerka z śmiejącemi się wielką obietnicą oczyma podawała swą kartę z wyliczeniem kosztownych muslinów i płócien; jakie złożyły się na arcydzieła balowej toalety. Nie stać nas na reporterów-potentatów, którzy rozdają trony i korony i dlatego tyle niekoronowanych królowych raułu nosi przez życie przeświadczenie, iż tą jedyną, najpiękniejszą, najwspanialszą były właśnie one. I dobrze jest, że jest tak a nie inaczej.

Feljetonista tymczasem zadawala się odpadkami z suto zastawionych stołów. Wczesnym rankiem zmierza do pracy i wśród dwndziestostopniowego mrozu rozgrzewa swoją myśl szukaniem tematu. Oto z szarych ośnieżonych bruków uderza jakiś przedmiot jego wzrok. Pochyla się i podnosi. To pachnący karnet balowy zgubiony nieostrożnie przez przejezdną Warszawiankę. Feljetonista przegląda nazwy tańców i odcyfrowuje nazwiska tancerzy, którzy wpisali się na pierwszy walc lub ostatnie shimmy. Nawet jeden książęcy tytuł błyszczy dumnie z karnetu a wśród wielu innych szczęśliwych znajduje się podpis: trzy krzyżyki niezgrabną nakreślone ręką. Feljetonista wstrzymuje uśmiech — to należy do czytelników i idzie dalej.

Szarzyzna przedświtu spowija miasto. W przestworzu półmrok lecz śnieżny kobierzec jaśnieje na ziemi. Przyciszona muzyka sfer podjęła ostatnie tony rozbawionych salonów. Pod niewidzialnego dyrygenta batutą drga i gra. Kilka sanek z lekkiem szelestem przemyka. Na nich w grube futra opięci on i ona. Potem cisza. Przed jedną bramą blask latarni. Ktoś zstępuje z schodów. Idzie na ulicę, na miasto. Dwa kostyumy. Dwie maski. On bałwan śniegowy olbrzym biały z dwoma węglami oczu w bryłę śniegu wetkniętymi, ona ponętna, rozgorzała gorączką i chorobliwymi wypiekami na twarzy. Półnaga baletnica z bębenkiem Carmeny w ręku...

Mróz i hiszpanka...

Mróz który gryzie i hiszpanka, która pali i spala... Ujęli się pod ręce i idą, idą po śniegu...

...Ku dzielnicy gdzie mieszkają marznący uchodźcy i sieroty bezdomne i głodni akademicy i konający nędzarze... *hih.*

Walka z lichwą.

Rozmowa z naczelnikiem Urzędu zwalczania lichwy Dyr. Z. Smulikowskim.

Gwałtowny spadek cen! Fala taniości! Takie wieści, niosąbe ze sobą moc nadziei wyczerpanemu konsumentowi (który przez długie lata „konjunktury„ był jedynie cierpliwym i bezbronnym objektem w rękach jej rycerzy) — przynosiły codziennie miesiące od października ubiegłego roku począwszy. W samej rzeczy pojawiać się poczęły w życiu politycznem i gospodarczem państwa pewne fakta, których logiczną konsekwencyą było runięcie gmachu wyzysku, tego prawdziwego drapacza chmur spiętrzonego na podłożu cierpień szerokich kół ludności.

Przedewszystkiem znaczna zwyżka marki polskiej.

Niestety! Producent czy kupiec kalkulujący w czasach gwałtownego spadania waluty polskiej wedle relacyi dolarowej, jako uchwytnej no... i bardzo lukratywnej, nie spieszył się z zastosowaniem tej samej relacji w czasie, gdy dolar spadł do jednej trzeciej części swej poprzedniej wartości. Spodziewana, a w ostatnich dwu miesiącach przez łaknących gotówki producentów i kupców rozreklamowana zniżka cen — okazała się iluzoryczną.

Konsument, załatwiający z dnia na dzień swe zakupy, mógł zaledwie stwierdzić minimalne, w każdym razie do zwyżki waluty krajowej w żadnym stosunku nie pozostające ślady potanienia rzeczy niezbędnych.

Pozostała mu jedyna broń, której się też chwycił, a która dała się bezsprzecznie we znaki sprzedawcom: cierpliwość w formie wstrzymania się od zakupów, Nie, Boże broń, by zaznaczyć w ten sposób zaciągnięcie się do karnego szeregu społeczeństwa, które postanowiło sobie przeprowadzie kampanię przeciw anormalnemu objawowi życia gospodarczego. Takiego ruchu i koordynacyi trudno się u nas spodziewać, Ale poprostu dlatego, bo konsument spodziewał się, że ceny wykażą z czasem przecież efektywną zniżkę, która umożliwi mu poczynienie zakupów.

Tak tedy o zniżce istotnej towarów niema dotychczas właściwie mowy, mimo widocznej z wielu objawów stwierdzic się dającej sanacyi i normalizacyi życia gospodarczego. — Jednym z nich jest przycichnięcie niedawno jeszcze rozpanoszonej bezgranicznej samowoli sprzedawców w apodyktycznem dyktowaniu cen, mnożonych z dnia na dzień, z godziny na godzinę.

Tę samowolę ukróciły dwie przyczyny:

1) Już sama normalizącya zycia gospodarczego, dopuszczająca do głosu wolną konkurencyę a to w związku z wprowadzeniem wolnego handlu, zniesieniem całego szeregu ograniczeń i zwiększeniem podaży i

2) walka z lichwą, prowadzona przez powołane do tego czynniki, w pierwszym rzędzie Urzędy okręgowe walki z lichwą.

Na polu walki z lichwą w naszem mieście położył wielkie zasługi lwowski Urząd okręgowy z energicznym drem Zygmuntem Smulikowskim na czele.

Wobec bardzo ciekawej nasuwającej się kwestji, jak unormowała się działalność tego urzędu, na tle wprowadzonego wolnego handlu, oraz celem poinformowania się, czy ustalanie cen wytycznych przez komisyę obywatelską, przy Urzędzie funkcyonującą ma wpływ na lwowski rynek towarów, zwróciłem się do naczelnika dra Smulikowskiego, który mi udzielił następujących wyjaśnień:

Ustalanie cen. — Czy ma ono racyę bytu?

Ustalanie cen wytycznych odbywa się na podstawie specyalnego rozporządzenia Rady Minstrów z 14. października 1921 która w art. 10. przewiduje powołanie do życia osobnych „komisyi badania cen i zysków". Lwowski Urząd walki z lichwą, piąty z rzędu z utworzonych w państwie (istnieją one ponadto w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Lublinie) powołał również komisyę obywatelską dla ustalania cen, w skład której wchodzi 12 członków a to: 6 reprezentantów konsumentów (w tem 2 członków rady miejskiej i 4 delegatów związków konsumentów — („kooperatyw"), 1 zastępca wielkiego przemysłu (delegowany przez Izbę handlową). 1 zastępca wielkiego i 1 drobnego handlu, 1 reprezentant drobnego przemysłu, 1 reprezentant wielkich i 1 małych producentów rolnych. Przewodniczącym komisyi, która zbiera się raz na miesiąc (w razie potrzeby częściej) jest dr. Smulikowski, zastępcą prof. Syroczyński. W razie potrzeby powołuje komisja przedstawicieli poszczególnych zawodów celem uzyskania ekspertyzy w watpliwych kwestyach,

Poza ustalaniem cen wytycznych wydaje komisya opinię w sprawach, które przesyłają w tym celu władze (sąd, wojskowość w sprawie dostaw).

Czy działalność komisyi jest pożyteczną i czy ma racyę bytu wobec zasady o wolnym handlu?

Wolny handel został wprawdzie wprowadzony, ale nie może być w całej pełni zrealizowany w praktycznem życiu, dopóki nie nastąpi zupełna likwidacya stosunków powojennych czyli dopóki życie gospodarcze nie wróci w najzupełniej normalne łożysko.

M.i. więc, o wolnym handlu będzie można mówić, gdy podaż znacznie przewyższy popyt, gdy środki lokomocyi i komunikacyi pocztowej tak się ulepszą i uproszczą, że kupiec będzie mógł naprawdę sięgnąć do najtańszego źródła, i nie będzie kupował towarów z drugiej. trzeciej a nawet czwartej ręki, jak to po dziś dzień bywa.

Tak więc ceny wytyczne nakładają na kupca przymus wysilenia się w tym kierunku, by szukać źródeł taniego towaru i zadowolenia się godziwym zyskiem.

Trzeba w tem miejscu przypomnąć dla charakterystyki obecnych stosunków, że obecne kupiectwo jest w wielkiej swej części dzieckiem czasów wojennych i że powstało ono na gruzach starej warstwy kupieckiej, przyzwyczajonej do wytężonej pracy i godziwych zysków. Ten stary typ kupca, niezdolny do akomodacyi do zmienionych stosunków w czasie wojny i przewrotu światowego, już z ustaniem normalnych warunków po wybuchu wojny wycofywał się z życia, ustępując miejsca żywiołom bardzo giętkim...

Nowy narybek kupiecki, przyzwyczajony do ciągnienia wielkich zysków, z trudem tylko godzi się z zasadą skromnego zysku i dla niego ceny wytyczne komisyi przy Urzedzie walki z lichwą są koniecznym hamulcem w chęci szybkiego wzbogacania się choćby kosztem tysięcy ludzi ubogich, przez całe lata odmawiających sobie najprymitywniejszych wygód i najskromniejszych potrzeb.

W jakich dziedzinach sprzedawców najwięcej wykroczeń?

Nie da się zataić, że niestety prawie nikt z sprzedawców nie trzyma się cen wytycznych mimo, że ustala je komisya, przeważnie złożona z kół sprzedawców. Na ogół jednak, szczególnie w czasach ostatnich, nastąpiła znaczna poprawa stosunków. Duża część kupiectwa ustala dziś ceny, zbliżone do wytycznych. Oczywiście więcej zawdzięczać tu należy samemu życiu, które stwo-

Stan kultury muzycznej we Lwowie.

Utarło się zdanie, że Lwów należy do miast bardzo muzykalnych o wysokiej kulturze muzycznej. Zdanie to jest do pewnego stopnia uzasadnione o ile opieramy się tylko na zewnętrznych oznakach ruchu muzycznego jak n. p. ilości przedstawień operowych, koncertów, frekwencyi publiczności i t. p., chcąc jednak sprawę gruntownie zbadać, należy z bliska przypatrzeć się działalności poszczególnych instytucyi muzycznych a wówczas dopiero poznamy rzeczywisty poziom kultury muzycznej u nas.

Do szerzenia tej kultury, do umuzykalnienia publiczności powołane są opera, stowarzyszenia muzyczne, biura koncertowe i szkoły muzyczne. Czy i jak one spełniają swe zadanie, postaramy się wykazać.

Na pierwszem miejscu wymieniamy operę jako instytucyę kulturalną i przedsiębiorstwo, mające możność najdobitniej i najczęściej przemawiać do najszerszych mas społeczeństwa, wyrobić u publiczności dobry smak i muzykalność. Cel ten jak wiadomo da się osiągnąć tylko przez wzorowe przedstawtenia, tak pod względem muzycznym jak i scenicznym i przez częste wprowadzanie nowości. Dzisiejsza opera nasza pod tym względem pozostaje daleko w tyle poza tem, do czego byliśmy przyzwyczajeni przed wojną. Praca w operze postępuje bardzo leniwie i ociężale. w kółko grywane stare, oklepane opery okazują się zawsze w tej samej od niepamiętnych czasów nie odnowionej szacie zewnętrznej i z temi samemi niedorzecznościami w inscenizacyi, do usunięcia których potrzebaby było tylko trochę dobrej woli dyrekcyi czy reżysera, o nowościach wogóle mowy nie ma. Kiedy z początkiem bieżącego sezonu oddzielono operetkę od opery, kiedy stworzono Teatr Mały a operze dano w Teatrze Wielkim pięć czy sześć przedstawień tygodniowo do dyspozycyi, sądzono powszechnie, że teraz nastąpi świetny rozwój opery, że teraz co najmniej raz na miesiąc będziemy mieli wznowienie lub premierę.

Stało się inaczej!

Od początku sezonu do dnia dzisiejszego grano ogółem około 12 oper a w tem tylko jedno wznowienie (Tannhäuser) podczas kiedy n. p, w sezonie 1911|12 w tym samym czasie grano około 16 oper z dwoma wznowieniami (Lohengrin, Cyganerya) i dwiema premierami (Borys Godunow, Thais).

Jeśli da tego dodamy, że przedstawienia pod względem muzycznym nie stoją wcale na wysokim poziomie, to dojdziemy do konkluzyi, że opera nie spełnia należycie swego zadania.

Możnaby zatem żądzić że muzykalność Lwowa objawiła się w działalności stowarzyszeń muzycznych lub w koncertach, urządzanych przez agencye koncertowe, lecz i tak nie jest w większości wypadków.

Tutaj najgłówniejszą zaporą dla wszystkich prawie przedsiębiorstw jest brak odpowiedniej sali koncertowej, którąby, nie obciążona kirem. stała do dyspozycyi dla wszystkich. Sala Polskiego Towarzystwa Muzycznego, jedyna, która jeszcze od czasu (o ile w kinie nie wyświetlają senzacyjnego lub specyalnie drogiego filmu) na produkcye muzyczne otrzymać można, ma tyle błędów konstrukcyjnych, że tak urządzenie jak i odwiedzanie koncertów staje się wprost męczarnią.

Zbyt mała ilość miejsc, ciasne i zupełnie nieodpowiednie garderoby, brak odpowiedniego pokoju dla solistów lub orkiestry, wszystko to odstrasza częstokroć tych, którzyby chcieli i nawet powinni urządzać produkcye muzyczne, odstrasza przedewszystkiem widocznie samo Polskie Towarzystwo Muzyczne, które podobno statutowo zobowiązane do czterech dorocznych koncertów symfonicznych w tym sezonie nie wystąpiło jeszcze z żadnym.

Polski Związek Muzyków znowu, który rozpoczął serję koncertów symfonicznych, nie może również zdobyć się na jakąś energiczniejszą akcję.

Muzykę symfoniczną uprawia we Lwowie od niejakiego czasu systematycznie jedynie Żydowskie Towarzystwo Muzyczne, które pierwsze zdołało stworzyć stałą orkiestrę i pomimo najrozmaitszych trudności pożyteczną swą pracę kontynuuje nadal.

Na zupełne milczenie skazana jest we Lwowie muzyka kameralna i gdyby nie od czasu do czasu przyjazd zagranicznego zespołu, nie wiedzianoby u nas wogóle, co to jest kwartet lub trio.

Przed wojną Polskie Towarzystwo Muzyczne posiadało kwartet wzgl. kwintet profesorów, który to zespół dwa lub trzy razy do roku występował, istniał we Lwowie przed dwoma laty Polski kwartet smyczkowy (Cetner, Wolanek, Łobarzewski i Danczowski), w zeszlym roku wystąpiło Żydowskie Towarzystwo Muzyczne z koncertem kameralnym, wszystkie usiłowania jednak rozbiły się o brak — czelisty.

Najlepiej prosperuje we Lwowie może jeszcze dział wokalno-chóralny. Lwów poszczycić się może posiadaniem najstarszej „Lutni-Macierzy" i najstarszego chóru męskiego „Echo", pozatem muzykę chóralną uprawiają jeszcze Polskie Tow. Muzyczne

rzyło odmienne i normalniejsze warunki, niż dobrej woli.

Najbardziej oporni i zachłanni na zyski są producenci rolni (chłopi) i rzeźnicy. W dziedzinie obrotu towarów pierwszej potrzeby największą lichwę uprawiają zazwyczaj najmniejsze sklepy n. p. grajzlernie.

Wykroczenia karze Urząd walki z lichwą bezwzględnie. O żywej działalności tej pożytecznej placówki świadczy, że w styczniu wpłynęło 534 spraw (od założenia 22.548 spraw), Grzywien nałożono w styczniu 281.600 Mk., z sprzadaży sekwestrowanych z powodu lichwy towarów uzyskano 70.000 Mk., w postępowaniu mandatowem (w zastępstwie sądu karnego) nałożono grzywny w wysokości kilku miljonów (przeważnie na rzeźników, chłopów i przekupki).

O wykroczeniach przeciw ustawie o lichwie informuje się Urząd walki z lichwą wskutek doniesień stron, magistratu i własnych organów kontrolnych. (w-k)

Na drodze do wolności przemysłu.

(W. I.) Projekt nowej ustawy przemysłowej wywołał, jak było do przewidzenia, żywe zainteresowanie kół zawodowych w Galicyi. Projekt ten bowiem odbiega daleko od postanowień austryackiego ustawodawstwa przemysłowego, kładąc zgoła nową podstawę prawną pod rozwój przemysłu i handlu w tej dzielnicy. Przyzwyczajenie zaś jest bardzo ważnym czynnikiem w życiu i wywołuje zwykle obawę przed zmianami urządzeń, z któremi pewna grupa ludzi się zżyła.

Decydującemi są zmiany nowego projektu w szczególności w dziedzinie rękodzieła. Projekt rządowy statuuje bowiem zasadę wolności przemysłowej, która odnośnie do wielkiego przemysłu zawsze była uznawaną a tylko odnośnie do rękodzieła jest nowością nieznaną w ustawie przemysłowej austryackiej.

Dyskusya toczy się głównie około zasad nowego projektu, wypływających z naczelnej zasady wolności przemysłowej, polegającej na tem, że do wykonania zawodu zarobkowego wymagane jest na ogół tylko zgłoszenie do władzy przemysłowej. Zasadami temi są: zniesienie dowodu uzdolnienia, oraz zniesienie przymusu korporacyjnego. Konferencye z przedstawicielami rękodzieła wykazały, że organizacye i zrzeszenia zawodowe na terenie byłego zaboru austryackiego przeciwstawiają się energicznie obu powyższym zasadom. Z toku dyskusyi trudno jednak nabrać przekonania, by opozycya ta była wypływem ujęcia zagadnień gospodarstwa społecznego pod kątem widzenia interesów ogólnych. Przeciwnie zdradza cała dyskusya w tym względzie, że sfery rękodzielnicze nie mogą się uwolnić od ducha kastowości i pojęcia cechu średniowiecznego, który służył ciasnym interesom członków a nie zawodu jako takiego.

Znaczenie dowodu uzdolnienia polega na przygotowaniu w pracy zawodowej wyszkolonego narybku a nie w stworzeniu ram censusowych dla utrudnienia przystępu do zawodu, na przemycanie pewnego rodzaju „numerus clausus" w rękodziele. Czy jednak droga do podniesienia stopnia umiejętności zawodowej a tem samem zwiększenia wydatności pracy gospodarczej prowodzi przez austryacki dowód uzdolnienia jest conajmniej wątpliwem. Dowód uzdolnienia austryackiego ustawodawstwa przemysłowego był tylko dowodem zatrudnienia w rękodziele, który nie zawsze poręczy łnabycie istotnych wiadomości. Forma niemiecka państwowej kontroli nad warsztatami utrzymującymi uczniów i czeladników, ustawowe regulowanie obowiązku nauczania z strony majstrów oraz wyposażenie kwalifikowanych rękodzielników w pewne prerogatywy (prawo trzymania chłopców) jak niemniej tworzenie szkół przemysłowych niższego i wyższego typu uprzystępnienie ich wszystkim, jednym słowem opieka nad zakładami wykształcenia zawodowego i ich wychowankami, o wiele prościej prowadzi do podniesienia kulturalnego i moralnego poziomu stanu rzemieślniczego bez pęt, ograniczających produkcyę. Ale inne jeszcze względy praktyczne stają na przeszkodzie postulatowi dowodu uzdolnienia. Trudno jest nakreślić ścisłą granicę między przemysłem wolnym od dowodu uzdolnienia a rękodziełem. Liczne bowiem formy, rozwijające się na pograniczu, czynią to wprost niemożliwem. A nadto zauważyć można i w łonie rękodzieła coraz większy postęp w kierunku specyalizacyi przez co powstaje nowa trudność ustalenia zakresu dowodu uzdolnienia. Zawód budowlany, ślusarski i t. p. wykazuje już dziś tyle podziałów, że nie można wyobrazić sobie dowodu rzeczywistego uzdolnienia odnoszącego się do całokształtu tych zawodów. Ogólny zaś dowód uzdolnienia odnoszący się do całej gałęzi przemysłu mimo, że dotyczący rękodzielnik wykonuje tylko specyalną robotę jest niepotrzebnem obciążeniem przeciętnego rękodzielnika, zbytnim balastem i mija się przytem z celem zabezpieczenia uzdolnienia w konkretnej pracy zawodowej. Z tem łączy się inny moment. Nieraz okazuje się konieczność przeniesienia z jednego działu zarobkowania z powodu przepełnienia albo dla innych względów konjuktury do innego pokrewnego działu pracy zarobkowej. Czy musi za każdym razem dowód uzdolnienia być ponowionym? Rękodzielnik nie wyjdzie nigdy ze stadjum nauki do stadjum rzeczywistej pracy. Albo też zrzec się należy dowodu uzdolnienia w tych wypadkach, ale to byłoby już wyłomem z zasady, świadczącym tylko o nieracyonalności reguły.

Drugą ważną zmianą nowego projektu który spotkał się z opozycyą sfer rękodzielniczych jest zniesienie przymusu korporacyjnego i wprowadzenie cechów dobrowolnych oraz izb rękodzielniczych jako wyższej organizacyi cechów.

Zaznaczyć jednak należy, że cechy są albo przeżytkiem i jako takie w żadnej formie nie nadają się do odegrania roli w rozwoju rękodzieła, albo też można tchnąć w korporacye rękodzielnicze nowego, świeżego ducha, któryby je rzeczywiście przysposobił do spełnienia zadań na polu podniesienia znaczenia stanu, poziomu moralnego, kulturalnego członków, organizacyi solidarnej pomocy itp. wówczas z treści swej pracy czerpać będą powagę, której żaden przymus nie zastąpi. Przymus cechowy prowadzi bowiem nietyle do wytworzenia ducha solidarności u członków ile do zasporupiałej kastowości na której tle powstają tendencye wyłączności, ochrony własnego tylko interesu, zapoznawanie potrzeb ogólnych i konieczności rozwoju. Przytem obrona tych interesów jest nawet utrudnioną, z powodu sprzecznych i zróżniczkowanych tendencyi ludzi czynnych w zawodzie z zmiennem powodzeniem a więc wzbogaconych rzemieślników i spauperyzowanych członków zawodu.

Głosy odzywające się za przymusem cechowym są wynikiem zapoznania tych momentów, jakoteż istotnego znaczenia cechów wogóle i odpowiadają raczej życzeniom dzisiejszego stanu rzemieślniczego, broniącego zdobytej po-

---

„Gędźba", Żydowskie Tow. Muzyczne i t. Polskie Tow. Muzyczne i w tym dziale milczy jak dotąd — uporczywie, „Lutnia" wystąpiła raz z koncertem kolend,, „Echo" z koncertem pieśni konkursowych, Żyd. Tow. Muz. z koncertem synagogalnym. Chóry, które istniały we Lwowie przed wojną i dobrze prosperowały jak „Chór akademizki" i „Chór technicki" nie zostały dotychczas reaktywowane.

Jedyne Stowarzyszenie, które przed wojną i w ostatnich dwóch latach szerzyło kulturę muzyczną przy pomocy odczytów z ilustracyą muzyczną „Koło Muzyczne", w tym roku z powodu braku odpowiedniej sali, również nie mogło jeszcze podjąć swych czynności.

Wobec tego stanu rzeczy winne o szerzenie kultury muzycznej dbać agencye koncertowe, które przed wojną sprowadzały najznakomitszych artystów do stolicy Galicyi!

Dzisiaj inaczej!

O Lwowie nikt nie wie, nikt wiedzieć nie chce a ageneye albo nie chcą albo nie mogą opłacać honoraryów w obcej walucie. Jako pewnik należałoby raczej pierwszą ewentualność przyjąć, gdyż skoro zagranicznych artystów mogą sprowadzać agencye warszawskie i krakowskie, dlaczegożby miało to być niemożliwem dla lwowskich? Sądziłby więc ktoś, że przedsiębiorcy angażują polskich artystów lecz i tak nie jest, gdyż przeważająca większość koncertów jest dorywczą t. z. agencya korzystając z przypadkowej obenności artysty we Lwowie, urządza mu koncert.

Inna rzecz że koncerty, i to prawie wszystkie, cieszą sią niesłychaną frekwencyą i są prawie zawsze wysprzedane.

Fakt ten musi każdego zastanowić i kto wie, czy to nie on głównie jest przyczyną twierdzenia, że Lwów jest miastem muzykalnem, wystarczy jednak obecność tylko na jednym lub dwóch koncertach zwłaszcza solistów, by przekonać się, że cała muzykalność i kultura przeważającej części publiczności jest pozorną.

Nie przychodzi się na koncert, by usłyszeć danego artystę (z wyjątkiem rosyjskich śpiewaków) lub wykonane przez niego dzieła, lecz przeważnie jedynie dlatego, „um dabei zu sein".

To chyba nie jest oznaką muzykalności lub kultury muzycznej a że tego rodzaju publiczność dzisiaj dominuje — ci rzeczywiście muzykalni muszą albo w domu siedzieć, albo też cofnęli się na najtańsze miejsca — przeto też trudno piać peany na muzykalność Lwowa.

Prawdą jest, że obowiązkiem naszym byłoby wychować tę nową publiczność i wszczopić w nią i zrozumienie dla muzyki i kultury, lecz powołane do tego w pierwszym rzędzie czynniki wyjątkowo o to się starają.

Wobec tego trzeba będzie cierpliwie przeczekać pewien czas, aż obecna młodzież wychowywana w licznych szkołach muzycznych, podrośnie i nada „publiczności" inne piętno, a że do tego dojdzie, o tem jesteśmy przeświadczeni, gdyż szkoły lwowskie są może jedyną gałęzią w dziedzinie muzyki, które odpowiadają swemu zadaniu.

Szkół muzycznych ogólnych i specyalnych ma Lwów pokaźną ilość, nie mówiąc już o tem, że najwyższa uczelnia. uniwersytet, posiada specyalną katedrę muzykologii, powierzoną znanemu i wybitnemu uczonemu prof. Dr. Adolfowi Chybińskiemu.

Największą i najpopularniejszą szkołą jest Konserwatoryum Polskiego Towarz. Muzycznego, kierowane przez dyr. Mieczysława Sołtysa. Uczelnia ta cieszy się bardzo wielką frekwencyą a jednoczy w swych murach najlepszych, zdaje się, lwowskich pedagogów, ktorzy udzielają naukę we wszystkich działach wiedzy muzycznej.

Drugie miejsce zajmuje Lwowski Instytut Muzyczny pod dyrekcyą prof. Lesława Jawoskiego, który obok wielu innych przedmiotów, szczególną opieką otacza kurs koncertowy gry na fortepianie, prowadzony przez dwie znakomite siły, prof. Eisenbergara i Sirotę.

Poza temi szkołami posiada Lwów cały szereg szkół gry na fortepianie, skrzypcach i innych instrumentach, całą rzeszę nauczycieli prywatnych, udzielających przeważnie naukę gry na fortepianie.

Na dość wysokim stopniu rozwoju stoi nauka śpiewu we Lwowie, gdzie pracują siły nauczycielskie pierwszorzędne, jak n, p. panie Frankowska, Kozłowska, Meyseowiczowa, Oleska, Tatarczuchowa oraz pp. Dianni, Niżankowski, Płomieński i inni.

Można zatem przypuszczać, że przyszła generacya będziz naprawdę muzykalną i że kultura muzyczna, której brak — jak wykazaliśmy — teraz dość znacznie daje się odczuwać, stanie znowu na wysokim poziomie, o ile wszyscy dołożymy starań i z całych sił pracować będziemy nad jej dźwignięciem, a wówczas dopiero zdanie o muzykalnym Lwowie będzie znowu miało uprawnienie.

(x)

zycyi, niż potrzebom rękodzieła jako takiego z ogólnego punktu widzenia.

Projekt nowej ustawy wykazuje jednak także pewne niejasności. Odnosi się to do organizacyi izb rękodzielniczych co do których nie jest wiadomem czy mają się opierać na cennych dobrowolnych, będąc same organizacyą przymusową w rodzaju izb handlowych i przemysłowych czy też oprzeć się mają na rękodzielnikach poszczególnych jako takich.

Z dyskusyi jaka się toczy w kołach zawodowych zapewne nie jedna wyłoni się wskazówka praktyczna, która znaleść winna uwzględnienie w ostatecznej stylizacyi ustawy. Ankieta zwołana przez lwowską izbę handlową i przemysłową pracuje nad uzgodnieniem zapatrywań zebrania materyału do opracowania opinii Izby mieniem kół fachowych. Wynik tych narad stanowić będzie substrat dyskusyi na konferencyi galicyjskich izb handlowych i przemysłowych. (Kraków, Bielsk, Lwów, Brody) która ma być w tym celu zwołaną w najbliższym czasie. Powołane czynniki uwzględniając następnie wskazania i życzenia kół interesentów odnośnie do szczegółów, będą musiały rozważyć przyczyny i pobudki opozycyi pewnych kół przeciw zasadom nowego projektu. Gdy się wówczas okaże, że źródło sprzeciwu leży jak pyżej wskazano w niechęci do nowości i w tendencyi egoistycznej, będą musiały pójść własną drogą, wskazaną interesem ogólnym i oświetloną doświadczeniem państw zachodnich.

Jerzy Brandes

w ośmdziesięcioletnią rocznicę urodzin.

Jednego tylko wydała Dania uczonego, którego nazwisko po genialnym astronomie Tycho Brahe zdobyło rozgłos w najdalszych zakątkach świata, a tym jednym był syn zamożnego żydowskiego kupca w Kopenhadze, Jerzy Brandes.

Jerzy Brandes wprowadził partykularną, zasklepioną w sobie kulturę małego państewka w świat, uczynił dla imienia duńskiego więcej, niż całe generacye duńskich uczonych i poetów. Ale nie to jest przyczyną jego rozgłosu i sławy.

Ten badacz żydowski, który przez całe życie cierpiał za swoje pochodzenie, przyczynił się w większej mierze niż ktokolwiek inny przed nim, do uświadomienia światu wjelkości dorobku kulturalnego wszystkich prawie narodów świata — prócz tego niestety szczepu, z którego sam się wywodził.

Dziś, kiedy poglądy jego wniknęły w krew społeczeństw. mało kto zdaje sobie sprawę, że dopiero wielkie syntetyczne dzieło Brandesa o „Głównych prądach literatury XIX. stulecia" wyznaczyło romantyzmowi to miejsce, które on zajmuje że on utorował wielkim skandynawskim pisarzom drogę do zdobycia Europy, że on pierwszy poznał geniusz Nietzschego i uprzytomnił światu fenomen tego myśliciela, który samotny i nieznany wykuwał nieśmiertelne a nieznane nikomu dzieła, że on pełen entzjazmu dla wszystkich zjawisk życia umysłowago i pełen ahasverycznej gorączki zwiedzał kraje i poznawał kultury narodów, które nie potrafiły przed nim wywalczyć sobie należnego im w literaturze świata miejsca.

Książka Brandesa o „Polsce" jest najlepszem dziełem, jakie się o literaturze polskiej zagranicą ukazało.

Jerzy Brandes ukończył 4. lutego ośmdziesiąty rok życia.

Niedawno święciła Dania 50-letni jubileusz jego pracy!

Że ośmdziesięciolecie Brandesa nie odezwało się w świecie tak donośnem echem, jak to mu się ze względu na niespożyte jego zasługi dla literatury wielu narodów i krajów należało, przyczyną tego jest, że Brandes, który równą miłością i znastwem odnosił się do kultury i literatury romańskiej, angielskiej, germańskiej i słowiańskiej. z przekornością bojownika o prawdę występował w obronie skrzywdzonych i upokorzonych. Jego dzieło o Polsce zrażało mu Niemców i Rosyę dzieło o Rosyi oficyalne stery rosyjskie.

W wojnie światowej stał Brandes uczuciowo po stronie fizycznie słabszej. To zaszkodziło jemu osobistemu przyjacielowi Clemensau's w Francyi Protest jego przeciw uciskowi Żydów zraził doń Polskę.

W ojczyźnie swojej, Danii, brał Brandes wybitny udział w życiu politycznem.

Toczył zacięty bój przeciw obskurantyzmowi i ostatecznie radykalno-liberalny kierunek, który reprezentował, zwyciężył.

Dla uprzytomnienia ogromu jego pracy, wystarczy wyliczyć główne jego dzieła, wskazujące, jak ogromne i odległe od siebie obszary kultur organizował jego umysł — a ogarniał nie dorywczo, lecz z subtelną analizą łączył wielkorzutną syntezę.

Obok „Głównych prądów XIX. stulecia" i prac estetycznych (Brandes starał się o katedrę estetyki, której był docentem, później wykładał literaturę) znakomitych i podstawowych prac o Ibsenie, Nietzschem, obok niezliczonej ilości studyów, dzieł o Polsce i Rosyi, wydał znakomite monografie, Shakespeare'a, Voltaira, Juliusza Cezara, Goethego i ostatnio Michała Anioła.

W czasie wojny napisał kilkutomowe Pamiętniki, które są kopalnią wiadomości kulturalno-obyczajowych.

Jerzy Brandes tkwił korzeniami w epoce liberalizmu. który walczył z religią i nacyonalizmem, upatrując w nich głównie siły tamujące rozwój. On, który był w każdym calu Europejczykiem, przemierzał wzrokiem badacza kultury wielu narodów, widział w ciasnych obręczach narodowościowych zaporę rozwoju. Stąd jego negatywne lecz mimo to pełne godności stanowisko, wobec dążeń narodowych Żydostwa, stąd jednakże też jego współczujące z upokarzanem Żydostwem serce.

(H)

Kobieta mistrzem gry w szachy.

„Królewska" gra jest na ogół grą z zapamiętałością uprawianą przez mężczyzn. Psycholog, którego zapytanoby, dlaczego płeć piękna stroni od najmądrzejszej z gier świata, a proteguje łatwą i banalną grę w „damy", powiedziałby, że szachy jest to teren zmagania się realnych. faktycznych sił i że te zwodnicze środki, których używa w walce o byt kobieta, nie liczą się na wyniosłem polu czarno-białem. A przytem. Gra w szachy nie daje żadnej sposobności okazania tych wdzięków, na których okazaniu kobiecie zależy, a myślicielskiem zamyśleniem nie zawsze paniom jest do twarzy, ostra zmarszczka jest zmorą.

Uprawianiem każdego sportu gra kobieta o stawkę: mężczyznę. Czemże dla niej więc gra, w której idzie o... honor. Z tych przyczyn niewiele mają szachy zwolenniczek, a jeszcze mniej zwolenniczek wybitnych.

Na wyspie Kuba, gdzie kultura gry w szachy stoi obecnie najwyżej skąd najwybitniejsi młodzi mistrze szachowi pochodzą, pojawił się genialny kobiecy talent szachowy, Jest nim Miss Marja Teresa Mora,

W swojej ojczyźnie rezegrała Miss Mora parę matchów wybitnymi przedstawicielami gry w szachy i wyszła zwycięsko.

Obecnie myśli o laurach światowych.

W lipcu b. r. ma sie odbyć w Londynie Wielki Międzynarodowy turniej szachowy, na który zaproszono najsławniejszych szachistów świata. Będzie tam Aljechin, Bogoljubow i Duras. Z Polski pojedzie sławny Rubinstein, nadto wezmą udział Capablanka, Maroczy, Dr. Tartakower, Yates i inni. Będzie to pierwszy turniej światowy, w którym weźmie udział kobieta, rodaczka championa światowego w szachach, Pabla Capablanci, miss M. T. Mora.

I Miss Mora zwycięży. Jeżeli nie grą, to młodość.ą swoją i urodą. Liczy bowiem dopiero lat ośmnaście i ma być piękną jak wiosna.

(Iks)

Dziwne.

„I OD SZATANA, KTÓRY W DOM NASZ WCHODZI."

Policya walczy nietylko z jednostkami ulegającemi podszeptom szatana ale staje nawet do walki, z samym szatanem.

Warsz. tygodnik „Głos" opowiada w Nrze 9 o następującym fakcie, którzy zdarzył się niedawno w Lublinie. Grupa młodych literatów lubelskich rozpoczęła wydawnictwo miesięcznika literackiego p. t.: „Lucifer".

Zanim jeszcze pismo zdołało się ukazać, wiadze na samą wieść, iż pismo pod tak straszliwym tytułem drukuje się w Lublinie, roztoczyło nad drukarnią baczny nadzór, postarały się o informacye, kiedy druk będzie ukończony i zanim jeszcze „Lucifer" zdołał być odesłany do cenzury, policya zjawiła się w drukarni i skonfiskowała szatana.

Skutek tego był następujący, że pismo młodzieńczej grupki poetów, którem w powodzi wydawnictw mało kto może byłby się interesował, było na ustach całego Lublina a namiętność jaką palano ku szatanowi była tak wielka, iż wiele z skonfiskowanych egzemlarzy zdołano wydobyć z podziemi cenzury.

Z galerji ludzi wielkich.

× **Lloyd George przed operatorem fotograficznym.** Jedno z pism angielskich podaje spostrzeżenia pewnego uczestnika zgromadzeń, na których przemawia Lloyd George. Autor artykułu stwierdza, że wybitny mąż stanu doskonale z góry oblicza efekt każdej frazy i gestu na słuchaczy.

Na jednym z ostatnich zebrań — pisze — zgromadzili się na galeryi fotografowie, by dokonać zdjęć migawkowych. Po pewnym czasie kilku z nich zeszło na salę, by podepwyć L. Georgea na charakterystycznej pozie i uwiecznić go w takim momencie na płycie. Była to dość poważna próba cierpliwości. Pół tuzina objektywów było skierowanych na mowcę i pół tuzina osób czyhało wychylając się z za czarnego sukna na odpowiednią chwilę. L. George mówił właśnie o wartości konferencyi: „Każda konferencya — mówił jest jednym szczeblem więcej na drabinie, która nam umożliwia wydostanie się na górę" — (w tem miejscu rękoma wykonywał ruch imitujący kocie wdrapywanie się skokami w górę) — wydostanie się aż do ostatecznego" — (w tem miejscu wyniesiona w górę ręka mowcy wyprężonym palcem wskazującym wskazywała niewidzialny punkt w nieskończoność). Słuchacze nie czekali końca wybuchając frenetycznym aplanzem. Tłum wył z entuzyazmu. Ale ludzie za czarnem suknem pozostali chłodni, a Lloyd George choć szedł biegiem swych myśli, jednak dobrze zauważył jak się zachowują. Opuścił ku dołowi rękę. Za chwilkę zwróciwszy się ku aparatowi, wyniósł ją znowu w górę powtarzając ostatnie zdanie: „aż do ostatecznego pokoju na ziemi". Fotografowie okazali się czułymi na tej względy mowcy i uwiecznili premiera w tej pozie dla pism całego świata.

Cel szlachetny!

Stowarzyszenie zapomogowe dla wdów i sierót Gremium Drogistow Wschodniej Małopolski we Lwowie urządza dnia 22 bm. 1922 pod protektoratem JWP. Inspektora farmacentycznego radcy W. Włodzimierskiego — **RAUT.** Liczne niespodzianki, bufet bogato zaopatzony we własnym zarządzie. — Wstęp ściśle za zaproszeniam. Zaproszenia odebrać można W Drogueryi M. Schrenzla, Sykstuska 23, między godziną 4—5. 13

Ważne zmiany w województwach Galicji Wsch.

Dr. Pajączkowski — kandydatem na Dyrektora policji.

WARSZAWA (Tel. wł. w.). W tutejszych wyższych kołach urzędniczych żywo komentowane są zmiany, jakie mają niebawem nastąpić na stanowiskach wojewodów wschodniej Galicyi. Wedle informacyj z tych kół jest ustąpienie wojewody **Grabowskiego** z stanowiska kierownika województwa lwowskiego kwestyą najbliższej przyszłości.

Stanowisko wojewody lwowskiego ma po p. Grabowskim objąć obecny wojewoda tarnopolski, były szef prezydyum namiestnictwa galicyjskiego p. **Olpiński.**

Wojewodą tarnopolskim ma zostać dotychczasowy wojewoda stanisławowski **Surystowski.**

Województwo stanisławowskie objąć ma dyrektor policyi lwowskiej dr. **Reinlender.** Jak słychać dr. Reinlender, któremu ponoś oficjalnie zaproponowano to stanowisko miał zająć wobec propozycyi stanowisko negatywne i oświadczył rzekomo, że pracując od dziesiątek lat we Lwowie może przyjąć pełną odpowiedzialność jedynie za Lwów i województwo lwowskie.

Jako kandydat na opróżnić się mogące stanowisko dyrektora policyi lwowskiej wymieniany jest dr. **Pajączkowski** były kierownik urzędu walki z lichwą. Jak mówią lansują tę kandydaturę silnie koła prawicowo-klerykalne.

Telegramy.

Uroczystość koronacji Papieża.

RZYM, 12. lutego. (Pat.). W dniu dzisiejszym odbyła się tu uroczystość koronacji papieża Piusa XI. Od godz. 4 rano zaczęły zbierać się tłumy na placu św. Piotra. O godz. 6 otwarto wrota bazyliki, którą w ciągu 15 minut zapełniły kilkudziesięciotysięczne tłumy. Na placu św. Piotra było około 100.000 ludzi. O godz. 9-tej w obecności rodziny papieża, przedstawicieli ciała dyplomatycznego i władz miejskich rozpoczęła się uroczystość koronacyjna. Wchodzącego papieża powitał arcypresbiter bazyliki kardynał Mery del Val. O godz. 10 wyruszył wspaniały orszak papieski. Na mszy świętej, odprawionej przez Ojca Świętego, obecnych było 52 kardynałów. Modły na intencję papieża odprawili kardynałowie Vanuteli i Delai. O godz. 11, po skończonej mszy, kardynał-diakon Bisletti włożył tiarę na głowę papieża.

Wszyscy kardynałowie ucałowali rękę i stopę papieża, który udzielił błogosławieństwa.

RZYM, 12. lutego. (Stefani). Po odbytej uroczystości koronacyjnej Ojciec Święty z loży zewnętrznej bazyliki pobłogosławił zebrane przed świątynią niezliczone tłumy. Wojsko sprezentowało broń. Tłumy manifestowały entuzjastycznie na cześć papieża.

Z Sejmu wileńskiego.

Dyskusja nad formułą orzeczeniową.

WILNO, 12. lutego. (Pat). Po odczytaniu uzgodnionego projektu formuły orzeczeniowej, poseł Fedorowicz motywował poszczególne punkty formuły. Referent zaznaczył, że uchwała da się podzielić na dwie części. Część pierwsza jest rodzajem wstępu, w którym przedstawiono podstawy natury historycznej i prawnopaństwowej oraz tytuł, w imię którego Sejm występuje. Część druga podzielona na 7 punktów zawiera przedewszystkiem życzenia ludności wielńskiej. Omawiając formułę, referent podkreślił, że Sejm Wileński powołany został na podstawie demokratycznych pięcioprzemiotnikowych wyborów. Sejm ten ma wypowiedzieć niczem nie skrępowaną swoją wolę w sprawie przynależności Ziemi Wileńskiej

Powołując się na zasadę Wilsona, przyznającą każdemu narodowi prawo stanowienia o sobie, mowca podkreśla znaczenie Sejmu, który ma wypowiedzieć wolę reprezentowanej przez się ludności. Mowca uzasadnia w dalszym ciągu części formuły orzeczeniowej.

Następnie zabrał głos imieniem P. P. S. p. Zasztowt, który podkreślił, że z całem poczuciem odpowiedzialności staje przed tak ważną decyzją, mającą zawyrokować o losie Ziemi Wileńskiej. Rozumie dobrze potrzebę wejścia na drogę dla znalezienia spólnej formuły. Klub P. P. S. pragnie uniknąć nieporozumienia i podkreślić swoje dążenia w swej deklaracji.

Marszałek udzielił głosu p. Fedorowiczowi, który dał wyjaśnienia w sprawie sprostowania p. Chomickiego. Następnie p. Stefan Mickiewicz nawiązując do historji unji polsko-litewskiej, w dłuższem przemówieniu wypowiedział się za zbliżeniem polsko-litewskiem. Mowca wypowiedział się przeciw uzgodnionej formule i proponuje przyjęcie formuły swego klubu, którą uzasadnia.

Kronika miejscowa.

Repertuar teatru Miejskiego.

W poniedziałek 13 lutego o godz. 7·30 „Ich czworo", tragedya ludzi ginpich G. Zapolskiej.

—•••—

Repertuar teatru Nowości.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Dookoła miłości", operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

—•••—

Repertuar teatru Małego.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Kłopoty p. Wotopolskiego", farsa w 3 aktach H. Zblerzchowskiego.

—•••—

Repertuar teatru lit.-art. „Ul".

Program od 27. stycznia.

1. Część koncertowa: Bronowski, Beroński, Mirski, Piotrowski, Tańska, Zamorska. 2 Prof. Baleński. 3. „W imię przyjaźni" sketch. 4. „Stan oblężenia" operetka.

—•••—

Repertuar Bagateli lwowskiej.

1. Część koncertowa: pp. Noskowska, Kraskowska, Struwe, Rentgen, Kamiński, Neusser, Dawidowicz i inni. 2 Światowej sławy duet taneczny N. Kirsanowa i A. Fortunato. 3 Rewja operetka w 2 aktach z prologiem, muzyka Dostala „Bogowie w kabarecie".

—•••—

— **Requiescat in pace.** Z dniem 15. b. m. przestaje wychodzić „Kurjer Powszechny".

Dziennik ten o krzyczących cechach pisma brukowego buńczucznie propagował hasła „Rozwoju", widocznie jednak zrażony katastrofalnymi niedoborami kasowymi zrezygnował z swego szczytnego posłannictwa.

— **Przejechanie na śmierć.** Wczoraj około godziny 8-mej wieczorem przejechał nadjeżdżający pociąg idącą torem kolejowym żonę palacza kolejowego 29-letnią Katarzynę Bezpałko. Ofiara wypadku, ciężko kontuzjowana w kilka minut później wyzionęła ducha.

— **W wędrówce po kawiarniach.** N. Bizanca przy ul. Piekarskiej 10 i kawiarni „Europejskiej" u zbiegu ulicy Czarnieckiego i pl. Bernardyńskiego zniknęła Sewerynowi Uruskiemu, zastępcy komendanta P. P. w Gródku Jagiellońskim drogocenna papierośnica srebrna, wysadzana drogimi kamieniami wartości 400.0000 marek.

— **Przychwycenie wielkich włamywaczy.** Wczoraj około godz. pół na 8 rano jechał tramwajem ŁKD z dworca kolejowego st. przod. policji Toth. Na platformie tramwaju zauważył dwu podejrzanych pasażerów, którzy wieźli znaczny pakunek. Gdy ich sprowadził na inspekcję policji, okazało się, że są to znani włamywacze kasowi, specjaliści w swym fachu, którzy mają za sobą całe lata działalności, nazwiskiem Tadeusz Platko (z Podwołoczysk) i Józef Czorny. (z Jałowca obok Lwowa). W pakunku znaleziono... poduszki do stampilij, zwoje bibuły, kałamarze i barometer. Pieniędzy przy włamywaczach nie znaleziono. Przyciśnięci do muru Platko i Czorny przyznali, że wracają z wyprawy złodziejskiej z Sambora, gdzie dokonali włamania, które jednak nie przyniosło pożądanych dla nich rezultatów ponieważ na wartościowe rzeczy nie natrafili. — Dalsze śledztwo zostało wdrożone, a to tembardziej, że przy włamywaczach, których uwięziono nie znaleziono narzędzi. Istnieje więc podejrzenie, że w wyprawie brał udział trzeci spólnik, który wziął narzędzia włamania a obecnie buja na wolności.

— **Włamania.** Do fabryki nici Markusa Bicińskiego przy ul. Boimów 15. włamali się w nocy nieznani dotychczas sprawcy i skradli towary wartości 130 tysięcy mk.

Z giełdy nieoficyalnej.

Lwów, dnia 12. lutego 1922.

Sygnalizowana z Warszawy zwyżka walut pełno wartościowych, odbiła się we Lwowie. Z wyjątkiem marek niem. i kor. niem austr. hausse w dolarach i funtach szterl. Kursa dolarów we Lwowie były dziś wyższe jak w Krakowie i Warszawie.

Kursa popołudniowe: Dolary amer. 3380—, kanadyjskie 3060—3100. Marki niemieckie 16·60—16·80. Leje 23·50—24·50. Frs. 270—280. Frs. szwajc. 620—640, Kor. czes. 61—62. Funty szterl. 14.000—14.200. Liry włoskie 145—150, Ruble 500 s. 253, setki 350—400,

Złoto i srebro: 20 kr. 12.600, 20 Frs. lub podobne Unii łać. 11.900, 10 rubli 16.200, dolary 3.050, Kor. sr, 225—235.

Dział gospodarczy.

Najważniejsze postanowienia projektu ustawy przemysłowej.

I. Projekt opracowany przez min. handlu i przemysłu na podstawie przepisów, obowiązujących dotąd w poszczególnych dzielnicach, uwzględnia zasadnicze postanowienie konstytucyi Rzeczypospolitej Polskiej o ile zawierają wytyczne dla ustawodawstwa przemysłowego, przy zastosowaniu obecnego ustroju administracyjnego o ile idzie o podział władz przemysłowych i kompetencye terytoryalne różnych instancyi autonomicznych (cechy, izby rękodzielnicze) oraz rządowych.

Projekt rozpada się na 10 działów głównych z poddziałami.

Art. I. określa pojęcie przemysłu w rozumieniu projektu, celem uniknięcia nieporozumień wynikających z interpretacyi różnych przepisów zaborczych. Za przemysł uważa projekt rządowy, wszelkie zatrudnienie zarobkowe, wykonywane samoistnie i stale bez względu na to, czy zatrudnienie takie, lub przedsiębiorstwo jest wytwórcze, przetwarzające, przerabiające, czy jako przedsiębiorstwo handlowe lub usługowe.

Art. 2. wylicza zatrudnienia, wyjęte z pod przepisów przemysłowych i podpadające pod inne dziedziny ustawodawstwa jak ustawy rolne, lasowe, ordynacya adwokacka, ustawa o ochronie własności literackiej i t. p.

Art. 3. statuuje zasadę wolności przemysłowej jako regułę. Każda osoba może wykonywać przemysł, o ile ustawa niniejsza nie przewiduje wyjątków lub ograniczeń.

Nienaruszone pozostają ograniczenia, zawarte w innych ustawach, które uzależniają wykonanie przemysłu od zastosowania się do pewnych przepisów (podatkowych, sanitarnych, ogniowych, bezpieczeństwa publicznego i t. p.).

Dział II. projektu o „przemysłach ze stałą siedzibą", zawiera postanowienia o przemyśle wolnym i koncesyonowanym. Podział austryackiego ustawodawstwa na przemysł rękodzielniczy jest zniesiony. Projekt nie określa pojęcia przemysłu rękodzielniczego ani nie wymienia gałęzi przemysłowych, które uważać należy za rękodzielnicze.

Art. 8. postanawia ogólnie, że do rozpoczęcia przemysłu ze stałą siedzibą (o ile nie należy do przemysłów koncesyonowanych) potrzebne jest tylko doniesienie o tem do władzy przemysłowej,, która bada tylko, czy zgłoszenie odpowiada warunkom ustawy (formalne warunki), czy nie zachodzi przeszkoda ustawowa, i wydaje karty przemysłowe na tej podstawie.

Art. 10. wymienia przemysły, do których wykonywania potrzebne jest uzyskanie koncesyi. Przemysłów koncesyjnych wedle projektu ma być 14. Są nimi 1) przemysł budowniczy, mu-

tarski i ciesielski, 2) przedsiębiorstwa przewozu osób i towarów z regularną komunikacyą, między pewnemi miejscowościami, oraz takie, które utrzymują na placach i ulicach środki przewozowe, 4) przemysł osób, ofiarujących swe usługi na placach, ulicach i t. p. (ekspresi), 5) przemysł kominiarski, 6) oprawczy, 7) wyrób i sprzedaż przetworów wybuchowych, 8) broni i amunicyi i przedmiotów, służących względnie do celów wojennych, 9) przemysł gospodnio- szynkarski, 10) przedsiębiorstwa spedycyjne, bagaży podróżnych, pośrednictwa w nabywaniu kart kolejowych i okrętowych, 11) handel tandetą, 12) przemysł zastawniczy, 13) przedsiębierstwo pośredniczenia w nabywaniu nieruchomości, najmu mieszkań i t. p., 14) wyrób i sprzedaż statków powietrznych.

Z przemysłów, które wedle ustawy austryackiej podlegały obowiązkowi koncesyjnemu, stają się m. i. wolnym przemysłem drukarnie i przemysł graficzny. (Ankieta lwowskiej Izby handlowej, wypowiedziała się za rozciągnięciem koncesyi na tę gałęź przemysłu).

Art. 11. wyraźnie zaznacza, że przed uzyskaniem koncesyi nie wolno wykonywać przemysłu.

Dział III. w art. 51 określa pojęcie przemysłu okręźnego jako zatrudnienie zarobkowe, wykonywane samoistnie, stale i osobiście poza obrębem gminy zamieszkania i bez stałej siedziby przemysłowej, bez uprzedniego zamówienia i wymienia taksatywnie: sprzedaż towarów, szukanie zamówień na towary, skupywanie w celu odsprzedaży towarów u innych osób, niż u kupców, albo w innych miejscach, niż przeznaczonych do sprzedaży towarów, wykonywanie robót natury przemysłowej.

Do wykonywania przemysłu okręźnego należy uzyskać pozwolenie (koncesyę) władzy przemysłowej. Pewne towary (wyliczone w art. 13) nie mogą być sprzedawane i skupywane w wykonaniu przemysłu okręźnego (napoje alkoholowe, tandeta, drogie kamienie, złoto, karty do gry, losy i t. p.).

Licencyę na przemysł okręźny wydaje się na 1 rok i na obszar całego państwa. Uprawnioną jest do tego władza przemysłowa miejsca zamieszkania petenta.

Pewnym osobom (producentom) wolno pewne towary (własne wyroby gospodarstwa rolnego, ogrodniczego i t. p.) sprzedawać sposobem okręźnym bez licencyi.

PODWYŻSZENIE CENY TYTONIU w WIEDNIU.

WIEDEŃ, 11. lutego. Dopiero w listopadzie 1921 nastąpiła we Wiedniu znaczna podwyżka cen tytoniu i papierosów. Zarząd austryackiego monopolu tytoniowego pracuje mimo to deficytem. Dla pokrycia niedoboru przygotowuje się obecnie nową podwyżkę cen, która przekroczy o 100—200 procent ceny dotychczasowe i wejdzie w życie w połowie marca b. r.

—•••—

PODPISANIE KONTRAKTU HANDLOWEGO MIĘDZY WĘGRAMI I AUSTRYĄ.

BUDAPESZT, 10. lutego. Traktat handlowy między Węgrami a Austryą został w Budapeszcie podpisany. Imieniem Węgier położył swój podpis pod umowę min. spr. zagr. Banfy, imieniem Austryi poseł Cnobloch, Układ ten jest umową ramową, ustalającym tylko zasady późniejszej umowy definitywnej. Obie państwa poręczają sobie wolność transyta, ułatwienia w kolejnictwie i w ruchu przejezdnych.

—•••—

NOWY WIELKI BANK W CZECHOSŁOWACYI.

PRAGA, 11. luaego. Dokonała się w Pradze fuzya nostrytikowanych w Czechosłowacyi filij Anglo-banku z Czechosłowackim bankiem Bohemia. Nowy bank, który powstał z zlania się tych dwu instytucyi będzie nosił firmę Anglo-Bohemia będzie jednym z największych banków czesko-słowackich, a przez potężne filje, w Paryżu i w Nowym Yorku posiadać będzie wybitny wpływ na stosunki ekonomiczne Czech z zagranicą.

—•••—

Różne.

× **Walka z dekoltem.** Pisma rzymskie donoszą: Podjeta przez pewne religijne zrzeszenia i towarzystwa walka przeciw dekoltowaniu się dam przybiera w ostatnich czasach dość groteskowe formy. „Antydekoltyści" napadają na ulicach na kobiety. Panie których dekolt zdaniem moralistów jest zbyt gorszący spotykają się z uwagami tego rodzaju: „Pani zdaje zapomniała się ubrać. Spiesz pani więc do domu i zarzuć coś na siebie". Zwykle z takiej okazyi powstają zbiegowiska uliczne Wrogowie dekoltu występują również w lokalach publicznych. Ostatnio zmuszono w pierwszorzędnej kawiarni rzymskiej taką grzesznicę do zasłonięcia dekoltu przez wdzianie na siebie futra. Dzienniki rzymskie donoszą o zajściu jakie miało miejsce w teatrze z powodu wybryku dekoltowego żony pewnego bogatego fabrykanta. Oto w czasie przerwy zauważyła wrogo usposobiona publiczność, że wspomniana dama przekroczyła granicę przyzwoitego dekoltu. Padły okrzyki: „Ubrać się, ubrać się, my jesteśmy w teatrze a nie w zakładzie kąpielowym". Awanturom nie było końca, wobec czego nieszczęsna dama zmuszona była opuścić teatr.

× **Drastyczny konflikt.** Wielkie zaciekawienie wśród sfer uniwersyteckich we Wiedniu wywołuje zatarg powstały między znanym profesorem prawa rzymskiego na uniwersytecie wieleńskim prof. Wlassackiem a drem Diwaldem kierownikiem szkoły prawniczej przygotowującej studentów do egzaminów prawniczych. Dr. Diwald zaskarżył prof. Wlassaka o obrazę czci a tłem zatargu jest zajście, jakie miało miejsce podczas egzaminu historycznego, przy którym występował jako egzaminator prof. Wlassack.

Egzaminator ten postawił kandydatowi pytanie z procesu cywilnego. Zanim jednak kandydat zdołał odpowiedzieć na pytanie uprzedził go dr. Wlassack i oświadczył: Wiem już co pan mi powie. Tak pana uczono u Diwalda. Powiedz pan temu osłowi, że to jest „idyotyzm". Z tego powodu dr. Diwald zaskarżył profesora W. a epilog tej sprawy rozegra się niebawem przed sądem karnym.

— **Po czem poznać dobroć cygara?** Po czem można odróżnić dobre cygaro od złego? Na to pytanie daje jedno z zagranicznych pism, poświęconych przemysłowi tytoniowemu, następującą odpowiedź: Wielu palaczy jest zdania, że popiół dobrego cygara pozostaje przy niem, aż do spalenia połowy lub nawet trzech czwartych cygara.

Mniemanie podobne jest o tyle niesłuszne, że odnosi się nie do dobroci liścia tytoniowego, lecz do sposobu fabrykacyi. Pozostawanie znacznej ilości popiołu na cygarze zależy od długości i dobrego owijania materyału, z którego sporządza się cygaro, zaś nie od jakości materyału.

Znawcy poznają jakość cygara w ten sposób, że strzepują z nadpalonego cygara popiół i oglądają żarzącą się powierzchnię. Im lepsze jest cygaro, tem ta powierzchnia jest gładszą, w złych cygarach jest ona nierówną i chropowatą. Mylne jest również zapatrywanie, że dobre cygaro poznać po jasnym popiele. Najlepsze hawańskie cygara, sporządzone z dojrzałych liści spalają się ciemnym popiołem. Jeżeli cygaro źle się pali, winną tego jest często nie jakość materyału, lecz zła fabrykacya. Także jasny kolor wikiu (liścia zewnętrznego) nie jest dowodem dobrej jakości, lecz świadczy o tem, iż cygaro w sztuczny sposób zostało osuszone i „bajcowane"

—•••—

NADESŁANE.

LEKARZ-DENTYSTA
Dr. Med. KAROL ATLAS
Lwów, Kochanowskiego 11. ord. od 10-1 i 3-5
Wszelkie roboty techniczne w zakres dentystyki
— wchodzące wykonuje HERMAN SEEMAN —

PRZYBORY SZEWSKIE po cenach fabrycznych poleca firma: **LEON OPPENHEIM, Lwów, Kościelna 5.**

Z powodu kończącego się karnawału
poleca po cenach bajecznie niskich
suknie, bluzki, halki oraz wykwintną bieliznę
firma: MÜNZER i FRISCH
Lwów, Kilińskiego 1. (naprzeciw Kaw. Wiedeń.)

Mechaniczna Fabryka Obuwia „FOKA" w Kołomyi
Ska z ogr. odp.
ul. Szpitalna 51.
Ma na składzie wszelkiego rodzaju obuwia pierwszej jakości. — Sprzedaż hurtowna po cenach bezkonkurencyjnych! 1683

Kronika światowa.

× **Bochenek chleba — 500 koron.** W Austryi nastąpiła nowa podwyżka rejonowego chleba. Cena kg. chleba kosztuje obecnie w Wiedniu 500 kor. Kilogrom mąki zaś 600 koron. Jestto najwyższa cena jaką kiedykolwiek za chleb i makę płacono.

— **Potrzebne wyjaśnienie.** Na kolejach państwowych zdarza się dość często, że II klasa jest tak przepełniona, iż trudno znaleźć nawet stojące miejsce, podczas gdy w klasie trzeciej miejsca jest podostatkiem. Niejeden podróżny nie korzysta więc z prawa jazdy klasą drugą, lecz podróżuie w trzeciej. Zachodzą wskutek tego nzęste wątpliwości i zażalenia, które pozostają zazwyczaj bez rezultatu. Należałoby więc aby dyrekcye kolejowe podobnie, jak uczyniła to poznańska Dyrekcya kolei wyjaśniły, jakie konsekwencye pociąga zmiana klas w pociągu. Poznańska Dyrekcya wyjaśniła, że podług przepisów przewozowych w razie przepełnienia pewnych klas w pociągach mogą podróżni korzystać z przejazdu w klasie niższej za zwrotem różnicy ceny biletów w drodze reklamacyi. W tym celu publiczność podróżująca powinna postarać się o poświadczenie przez konduktora na bilecie zmiany klasy i dołączyć bilet ten do reklamacyi.

— **Jak należy leczyć odmrożenie.** Odmrożenie występuje w trzech stopniach, Pierwszy zaznacza się zaczerwienieniem skóry, nieznacznym obrzękiem, swędzeniem i lekkim bólem. Objawy te ustępują łatwo przy odpowiedniem leczeniu, pozostaje jednak skłonność do ponownego odmrożenia. Obrzmienia i zaczerwienienia skóry stają się szczególnie dokuczliwe, po rozgrzaniu, na nich też powstają często trudne do gojenia rany.

Odmrożenie drugiego stopnia objawia się przez zaczerwienienie skóry i przez powstałe na niej pęcherzy. Po pęknięciu pęcherzy powstają trudno gojące się owrzodzenia.

Po odmrożeniach silniejszych, trzeciego stopnia, część odmrożona jest całkowicie pozbawiona czucia, blada lub ciemno-sina, następnie zaś wskutek wstrzymania w niej krążenia krwi ulega obumarciu.

Pierwsza pomoc w przypadkach odmrożeń polega na znikaniu szybkiego przejścla od zimna do ciepła.

Odmrożonych części ciała nie należy zbliżać odrazu do gorącego pieca. Należy starać się je rozgrzać powoli, najlepiej przez nakładanie na nią topniejącego śniegu w pomieszczeniu nieopalonem, co należy stosować tak długo, dopóki na miejscu odmrożonem chory nie zacznie odczuwać okłady, do chwili aż palenie przejdzie w stan przyjemnego ciepła.

W wypadkach, gdy ciepło to nie występuje, należy położyć okład rozgrzewający. Części odmrożone, które w ten sposób zostały doprowadzone do stanu normalnego, należy starannie osuszyć i pokryć nieogrzanem płótnem i zabandażować.

W wypadkach odmrożeń drugiego i trzeciego stopnia, po zastosowaniu powyższych zabiegów należy części odmrożone posypać krochmalem lub posmarować je tłuszczem. Pęcherze niepęknięte zaś jodyną, poczem chorego zwłocznie oddać pod opiekę lekarza.

—•••—



Linia Kunard

Do Ameryki i Kanady

największe i najszybsze okręty na świecie.

BILETY OKRĘTOWE

(SZIFKARTY)

po oryginalnych cenach.

Wszelkie informacye darmo.

LWÓW, Sykstuska 37.

(naprzeciw głównej poczty)

POSZUKIWANY

obszerny lokal parterowy

w śródmieściu 13

dla większej instytucyi przemysłowej.

Zgłoszenia w Administracji „Chwili" pod „Nowa spółka".

Czytajcie „Chwilę Poniedziałkową".

AN-SKIEGO

NA POGRANICZU DWÓCH ŚWIATÓW

(DYBUK)

w tłómaczeniu: **M. KORENA**

wyjdzie z pod druku w najbliższych dniach nakładem Spółki wydawniczej „CHWILA".

CENA 500 Mp.

ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE:

Administracja dziennika „CHWILA"

Lwów, Pasaż Hausmana 3.

Baczność! WAŻNE DLA KUPCÓW!

Pierwszorzędna fabryka czekolady :—: i cukrów deserowych :—:

KRYSEK i Ska — Warszawa

ul. Grzybowska 16

poleca swoje wyroby karmelki czekoladowe i deserowe w różnych gatunkach po najtańszych cenach.

Zastępstwo na Małpolskę poleca się

R. SCHER i S-ka

Czortków, Rynek 6. 1589

Na sezon wiosenny WEŁNIANE MATERJAŁY dla Pań i Panów

w wielkim wyborze — poleca

T. Fuhrmann Skarbkowska 23 I. piętro.

Kochany TULU

jesteśmy strasznie zrozpaczeni, mama chora, przebaczamy, wracaj!

Twój ojciec **Kohos**.

Różne.

Panowie! Kapelusze męskie przerabia starannie i modnie jedyna w kraju fabryka kapeluszy Rudolfa Neuwelta, Lwów, Balonowa 3. Składnica pl. Marjacki 8. 40

Nauka i wychowanie.

Baczność! Literacko wykształcona nauczycielka, urządza na wzór zagranicy, wspólne czytanie dzieł najnowszych, polskich, niemieckich, objaśnianie klasyków, przerabianie literatury, historji, najnowszą zagraniczną metodą. Ulica Kleparowska 4. II. p. 12

Księgarnia „BETH ISRAEL"

sp. z ogr. odp. **Lwów, Jagiellońska 15.**

kupuje i sprzedaje wszelkie dzieła judaistyczne w wszystkich językach. 1703

Lekcyi z zakresu szkół średnich i języka hebr. poszukuje słuchaczka uniwersytetu. Zgłoszenia do Administracyi pod „Studentka". 1706

Mieszkania i sklepy.

Mieszkanie z 3—5 pokoi z komfortem od 1 lub 15 marca poszukiwane. — Wynagrodzenie według umowy Budowniczy I. Sobel, Wolność 3. 168

Lokal sklepowy poszukiwany za wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Centrum" do Administracyi. 1758

Umeblowanego pokoju ewentualnie z całem utrzymaniem poszukuje od połowy marca młode małżeństwo. Listowne zgłoszenia do Admin. pod „G". 14

Obszerny lokal frontowy w okolicy kościoła św. Elżbiety odstąpię za zamianą na pomieszkanie w śródmieściu. Zgłoszenia do adm. pod „Lokal". 1780

Wolne posady.

Aranżer wystawy, pomocnik handlowy i 2 praktykanc z działu obuwia zostaną przyjęci do firmy I. Schleier Lwów, Legionów 35. 1628

Księgarnia „Beth Izrael" Lwów, Jagiellońska 15. przyjmie natychmiast praktykanta z lepszego domu. 1695

Posad poszukują.

Osoba znająca język polski, rosyjski poszukuje posady biurowej jako praktykantka. Zgłoszenia do Adm. pod „Ł. M." 1603

Magistra farmacyi poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: Magistra Fröhlichówna, Zbaraż. 1725

Buchalter-bilansista, znakomity korespondent (szczególnie niemiecki) dobry organizator, stenograf, piszący na maszynie, 8 lat praktyki w jednej z największych rafineryi cukru na Morawach, poszukuje posady w Polsce, możliwie we Lwowie, gdyż jest obywatelem tutejszym. Zgłoszenia: Karol Schreiber, buchalter w fabryce cukru. Gross-Seelowitz obok Berna (Czecho-Słowacya.) 1708

Buchalter rutynowany przyjmie zajęcie popołudniowe. Zgłoszenia do Adm. pod „Bilanzfähig". 1757

OGŁOSZENIA.

ZA BRYLANTY

płacę horendalne ceny. 1775

H. GUTTERMAN, SYKSTUSKA 14.

Grzebienie poleca poniżej cen fabrycznych „The Gentleman" Lwów, pl. Halicki L. 12, (róg Batorego).

POSZUKUJĘ LOKALU NA CELE PRZEMYSŁOWE

Wiadomość:

Księgarnia „Beth Izrael"

Jagiellońska 15.

1579

Agentów (ek) poszukuję do sprzedaży galanterji, biżuterji, kosmetyki od najlepszych do najtańszych gatunków. **H. FALK**, Warszawa, Nowiniarska 14 m. 51. Cennik Nr. 3126 100 Mk. 1082

BIELIZNA wyrobu własnego: koszule męskie od 1800 Mk. do 3000 Mk. jakoteż koszule damskie od 1500 Mk. — Poleca przedwojenna firma **J. KATZ**, Lwów Rynek 40. 1679

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.



Do nabycia w Aptekach

Zast.: APTEKA SKLEPIŃSKIEGO Lwów, Rynek, (róg ul. Dominikańskiej) i w Hurtowniach aptecznych.

Elegancka nowa wiedeńska suknia wieczorowa okazyjnie do sprzedania. Plac Smolki 1a, I. piętro na prawo między 3—4. 1770

Pokoju umeblowanego do wynajęcia poszukuję. Wiadomość pod „Redaktor" w Administracji.

Artystyczny zakład tapicersko-dekoracyjny Zygmunta Kaufmana, Lwów, Dominikańska 2 ma na składzie większy wybór mebli tapicerowanych jakoteż różne plusze i materyały przedwojenne w największym wyborze po cenach umiarkowanych — o przekonanie proszę.

Używane sztuczne zęby, precyoza, złoto, srebro, perły kupuję i płacę najwyższe ceny. Strauch, jubiler, Lwów Legionów 29. 1670

Porady lekarskie.

Okulista Dr. Maurycy LAUTERSTEIN

b. lekarz I. klasy na I. klinice okulist. we Wiedniu ord. od 3—5 SZOPENA 7 (boczna Podlewskiego) 1362

Nakładem Spółki wydawniczej „Chwila" Spółki z ogr. poręką.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Henryk Rosmarin. Drukiem Artura Goldmana we Lwowie.

Nr. 3. Lwów, poniedziałek 20. lutego 1922. Rok I.

CHWILA PONIEDZIAŁKOWA

Cena egz. 20 Mp.

Redakcya: Pasaż Hausmana 8.

Administracja: Pasaż Hausmana 3, I. p.

CENA OGŁOSZEŃ: Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpalt. nonp. 30 Mp., nadesłane i nekrologia za wiersz dwuszp. nonp. 90 Mp., komunikaty i wiadomości po kronice 120 Mp., w tekście i przed kroniką 150 Mp., ogłoszenia na pierwszej stronie 200 Mp. Drobne ogłoszenia: za słowo 10 Mp., matrymonialne, prywatna korespond., kupno-sprzedaż: 15 Mp., tłustym drukiem podwójnie. Inseraty do „Chwili Poniedziałkowej" przyjmuje się tylko do piątku.

Cała stronica . . . . . 30.000 Mp.
Pół stronicy . . . . . 15.000 „
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem . . . . . 70 000 „
Jedna szpalta na pierwszej str. 23.500 „

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Konto czekowe Nr. 142.254. Telefon Nr. 322.

Tekst rezolucji sejmu wileńskiego ustalony.

Błędy ministra skarbu Michalskiego.

Czy Galicja wschodnia otrzyma autonomię.

Telefonem od naszego korespondenta warszawskiego — (eg.)

WARSZAWA, 19. II. Z sobotniego posiedzenia komisji spraw zagranicznych dochodzą jeszcze następujące szczegóły dotyczące Galicji Wschodniej.

Min. Skirmunt kończąc swe expose, zaznaczył, że co do Galicji Wsch. posiada dane, że będzie ona przedmiotem obrad w Genui. Sprawa udzielenia Galicji Wsch. autonomii kulturalnej jest w toku badania. Rząd wyraża opinię, że nie należy obecnie z tem występować.

Poseł Rataj (Piastowiec) stwierdza, że sprawa Galicji Wsch. nie może być bez końca otwarta.

P. Skarbek (Z. L. N.) wyraża zadowolenie, że obecnie jest cicho z sprawą Galicji Wsch. Odroczenie tej sprawy nie może Polsce zaszkodzić. Poco koalicji nasuwać myśl, aby kwestję tę rozwiązała.

P. M. Seyda życzyłby sobie, aby do kwietnia zagranica „przełknęła" sprawę wileńską i Galicji wschodniej. Nie jest rzeczą Polski pchać do pozytywnego rozstrzygnięcia tej sprawy. Natomiast należy się zabezpieczyć, aby nie była ona rozstrzygnięta w Genewie w sposób negatywny.

P. Dubanowicz zwala winę na ministerstwo spraw zagranicznych i min. spraw wewn. za opracowywanie rozmaitych projektów autonomii, które denerwują tylko ludność w Galicji wsch. Nie należy wysuwać sprawy ani w sejmie, ani w prasie, ani też układać projekty. Wówczas wszystko będzie dobrze, bo ludność na kresach chce tylko spokoju.

P. Rataj polemizując z p. Dubanowiczem, domagał się, aby sprawą Galicji wsch. zajęto się poważnie. Niebezpieczeństwo interwencji z strony mocarstw wcale nie jest zażegnane.

Min. Skirmunt oświadczył, że początkowo był zdania, że należy przeprowadzić konkretne ustawy dla zaspokojenia potrzeb Ukraińców i że należy Galicji dać statut autonomiczny. Okazało się jednak, że z przyczyn wewnętrznych jest to trudne do przeprowadzenia wobec rozbieżności zdań i poglądów.

P. Perl. (P. P. S.) ostrzega, że jeśli Polska sama nie da Galicji autonomii politycznej, to uczyni to koalicja.

P. de Rosset (klub mieszcz.) domaga się od rządu, aby miał przygotowany statut dla Galicji wsch., gdyż lepiej dać własny statut niż otrzymać go z rąk obcych.

Ks. Teodorowicz powołuje się na opinię pewnego wójta, który radził poczynić dalsze aresztowania, a będzie spokój na wsi. Gdy ludność uspokoi się można będzie porozumieć się z Ukraińcami.

P. Dąbski przypomina, że swego czasu Włochy zgadzały się uznać przynależność Galicji wsch. do Polski pod warunkiem, że Polska wypowie się stanowczo przeciw Habsburgom. Na tem dyskusję przerwano.

Z obrad sejmu wileńskiego.

WILNO, 19. II. (Pat.) W dyskusji generalnej na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pierwszy zabrał głos p. Zasztowt (P. P. S.), który przestrzega, aby Sejm wileński nie stał się jedynie widownią manifestacji uczuć, podczas gdy winien on być ponadto wielkim atutem politycznym, czego wymaga od nas historja i lud. — Sprawa wileńska nie jest sprawą lokalną. W kraju naszym krzyżują się linie najrozmaitszych interesów zachodniej Europy. Sprawa wileńska jest sprawą międzynarodową, nie tak łatwą do rozwiązania, jakby się to wydawać mogło. Nie możemy z niej wyeliminować czynników międzynarodowych.

Nie dość jest sprawę wileńską wygrać na krótki moment, ale najważniejsze jest, aby rezultaty tej wygranej zatrzymać na stałe, a mianowicie trzeba je zabezpieczyć na przyszłość. W tym zaś celu należy stworzyć prawidłowe zapoczątkowanie dla samej budowy państwa. Idziemy do Polski, ale musimy ją budować nie na zasadach bierności z naszej strony, musimy iść jako czynnik równorzędny i twórczy, opierając się na pojednaniu wszystkich żywiołów i na szerokich podstawach ludu pracującego. Nasza koncepcja polityczna polega na tem, że państwo ani też forma państwowa nie są dla nas celem samym w sobie. Celem jest przedewszystkiem możliwie szeroka odbudowa życia. Zarówno z ustroju centralistycznego jak i decentralistycznego państwa, P. P. S. bierze tyle, ile tego wymaga życie i jej odrębne warunki w naszym kraju.

P. Lepiesza (Zespół) stwierdza w krótkiem przemówieniu, że ludność Wileńszczyzny jest, była i będzie polską, a więc i ziemia ta polską pozostać musi.

P. Dzierkacz (Rady Ludowe) opowiada się przeciwko autonomji i federacji, które zdaniem mowcy rozprószyłyby i rozćwiartowały siły Polski. Mowca stwierdza, że nietylko jego stronnictwo, ale cała ludność Ziemi wileńskiej chce stanowić jedną nierozerwalną część z Rzeczpospolitą Polską. Chcemy do Polski — kończy mowca, ale chcemy, aby Polska ta była ludowa, demokratyczna.

P. Wojnic (P. S. L.) twierdzi, że wolą ludności okręgu z którego pochodzi jest natychmiastowe wcielenie do Polski. Chcemy — mówi poseł — aby ta Polska rządziła namii jak jej się podoba. Idziemy do Polski bez zastrzeżeń. — Białorusini, zamieszkujący tę ziemię, uważają się zdaniem mowcy również za Polaków i chcą jak najrychlejszego połączenia z Polską.

Przemawiali jeszcze p. Zwierzyński (Zespół), Adamowicz (Odrodzenie) i Turkowski (Rady Ludowe).

Po przerwie przemawia marszałek, o przerwaniu dyskucji generalnej i otwarciu dyskusji nad wnioskami. Prócz wniosków znanych już z depesz poprzednich, przyjęto między innymi następujące wnioski: 1. Poprawkę PSL. i demokratów, proponującą następującą stylizację tytułu: Uchwała w przedmiocie przynależności państwowej Ziemi Wileńskiej", a skreślenie reszty, 2. wniosek Rad Ludowych „Stwierdzamy uroczyście, że nie uznamy żadnej decyzji o losach naszej ziemi, jak i w sprawie jej wewnętrznych urządzeń, powziętej przez czynniki obce wbrew naszej woli.

Podczas zarządzonej przez marszałka przerwy odbył posiedzenie konwent seniorów, na którym postanowiono zakończyć jeszcze na posiedzeniu obecnym dyskusję nad poprawkami, uchwałę zaś zasadniczą przyjąć na plenarnem posiedzeniu poniedziałkowem.

WILNO, 19. II. (Pat. Po drugiej przerwie przewodniczący wicemarszałek Małowieski zarządza dalszą dyskusję nad zgłoszonemi poprawkami, Na wniosek p. Zalewskiego dyskutowano najpierw nad poprawkami do punktu VI., który przeszedł w następującem brzmieniu: Władze odpowiednie Rzeczypospolitej Polskiej posiadają jedyne i wyłączne prawo stanowienia o ustawach i urządzeniach Ziemi Wileńskiej, zgodnie z konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej z 17. marca 1921".

Pkt. V. przyjęto po uwzględnieniu poprawki Rad Ludowych w następującem brzmieniu: „Rzeczpospolita Polska posiada pełne i wyłączne prawo zwierzchności państwowej nad Ziemią wileńską".

Pkt. VII., do którego przyjęto poprawkę zespołu, brzmi, jak następuje: „Wzywamy Sejm Ustawodawczy i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej do natychmiastowego wykonania praw i obowiązków wypływających z tytułu przynależności Ziemi Wileńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej. —

Na tem marszałek zamknął posiedzenie.

Konferencja rzeczoznawców
z udziałem małej koalicji.

PARYŻ, 19. II. (Pat.) Londyński korespondent „Petit Parisien" dowiaduje się, że rząd francuski w razie przychylenia się do propozycji urządzenia w Londynie konferencji rzeczoznawców zażąda 10-dniowej zwłoki, aby prace przygotowawcze rozpoczęte w Paryżu mogły być ukończone. Francja zgodziłaby się także na udział małej ententy w tej konferencji. Państwa małej ententy byłyby reprezentowane przez swoich posłów w Londynie. W końcu zażądałaby Francja od Anglji ustalenia zgodnej interpretacji klauzul politycznych rezolucji uchwalonej w Cannes.

Pięta achillesowa min. skarbu Michalskiego.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

(G.) Obecny minister skarbu Michalski doprowadził wreszcie do tego, że atakują go gwałtownie nietylko wielkie stronnictwa polityczne, ale i poważne sfery finansowe, które z niepokojem patrzą na system finansowego regimu min. skarbu zmuszone są poddawać coraz szczegółowszej dyskusyi poszczególne etapy wcielania w życie jego programu. Objawia się to szczególnie w dziedzinie **daniny państwowej,** wobec której największy sceptycyzm obudził się właśnie w chwili, kiedy rozpocząć się mają wpływy daniny do kas skarbowych. A to z dwu powodów: Okazuje się, że preliminowany dochód z daniny pozostaje w rażącej dysproporcji do budżetu państwa i deficytu, a nadto ujawniają się dopiero teraz fatalne skutki niesprawiedliwej repartycyj między różne kategorje płatników.

Sprawa emisji banknotów, o której uchwalenie zabiega dopiero min. skarbu, a która narobiła już w Sejmie i w prasie tyle wrzawy przedstawia się dzisiaj w ten sposób, że kilkadziesiąt miljardów banknotów ponad ostatni kontyngent, zatwierdzony uchwałą sejmową, znajduje się już w obiegu, tak że właściwie wpływ z daniny pokryje pożyczkę min. skarbu w P. K. K. P. a nie zostanie z niej prawie nic na właściwe cele.

Dzięki zabiegom różnych stronnictw politycznych, które za swój główny cel uważały odciążenie tych kół ludności, które zastępują, dochodzi się do krzywdzącego obciążenia warstw, które nie posiadają należytej reprezentacji. Odnosi się to przedewszystkiem do sfer handlowych i przemysłowych, dla których wielokrotność podatku zarobkowego, wzgl. patentowego w Królestwie jest obciążeniem groźnem dla wytrzymałości gospodarczej przemysłu. i handlu, podczas gdy, jak sam min. Michalski w swoim czasie na podstawie pracy wicem. Markowskiego stwierdził opłaca chłop jedną trzydziestą normalnego podatku przedwojennego (licząc w zbożu) tak iż danina opłacona przez chłopów równa się dopiero normalnej stawce podatkowej. Okazać się może, że sfery przeciążone nie będą w możności opłacić normalnych podatków, podczas gdy oszczędzone dziś koła ludności w najbliższej już przyszłości, gdy zażąda się od nich znaczniejszych podatków zwyczajnych będą miały gotową odpowiedź, iż zwyczajny podatek nie może przekraczać nadzwyczajnej daniny majątkowej. W tem okaże się zasadniczy błąd, iż danina, która miała być koroną systemu podatkowego, powoli wyśrubowanego w stosunku do potrzeb państwowych będzie zaporą, zamykającą źródło stałych dochodów państwowych. Pierwszą rzeczą ministerstwa skarbu było: stare i wprowadzone już podatki podnosić stopniowo w drodze administracyjnej, z chwilą zaś gdy min. Michalski wkroczył na drogę ustawodawczą, znalazł się wobec konieczności ustępstw, które wymuszano na nim nie z punktu widzenia interesu państwowego i finansowego lecz z punktu widzenia interesów stanowych.

Jak utrzymuje się w kołach poinformowanych, zamierza obecnie min. Michalski zaciągnąć **pożyczkę inwestycyjną zabezpieczoną na budynkach szkolnych i szpitalnych.** Nie wiadomo jeszcze, czy pożyczka ta pomyślana ma być jako wewnętrzna czy zewnętrzna. Wielu jednak powtarza zapatrywanie wyrażone przez posła Koliszera, że pożyczka taka w Austrji wśród mniej krytycznych stosunków się nie powiodła. Sama myśl zabezpieczenia jej na budynkach szkolnych i szpitalnych, kwalifikuje ją jako pomysł niewczesny. Nic dziwnego, że sceptycyzm wobec min. skarbu rośnie. Min. Michalski jednak sam wierzy jeszcze ciągle w swoją gwiazdę, a utwierdzają go w tej wierze pisma uznania, które otrzymuje z rozmaitych stron kraju, pisma częstokroć — jak głosi złośliwa fama — rymowane.

Coraz silniej utwierdza się przekonanie, że jedyną drogą sanacji finansowej Polski jest uporządkowanie administracji, uporządkowanie stosunków gospodarczych i zyskanie zaufania zagranicy. Przed państwem stoi dylemat: albo zaspokoi ono swe potrzeby w drodze osiągnięcia aktywnego bilansu handlowego, albo też jak długo to jest niemożliwe w drodze **pożyczki zagranicznej** w obcej walucie, która służyłaby na zapłacenie zakupów czynionych zagranicą. Zakupy takie są ciągle jeszcze konieczne, a waluta nie ustali się pierwej, zanim nie ustanie skupywanie obcych środków płatniczych dla tego celu.

Kwestja kredytu zagranicznego jest **kwestją zaufania.** Pod tym względem min. Michalski grzeszy. Racja polityczno-społeczna idzie w parze z racją polityczno-skarbową. Tego zdaje się min. Michalski nie zrozumiał. Zarzuca mu się, iż nie spełnił tego nobile officium każdego min. skarbu by być pionierem **ugody polsko-żydowskiej.** Próbował zdobyć się na to nawet min. Grabski, podczas gdy o p. Michalskim wiadomo, iż jakkolwiek otacza się jednostkami żydowskimi, robi wszystko Żydom na opak. Zdumienie wywołał np. fakt ostatni, iż min. Michalski odmówił koncesji na założenie **żydowskiego banku dla odbudowy gospodarczej,** finansowanego przez humanitarne organizacje amerykańskie, instytucji o charakterze wyłącznie społecznym, podczas gdy **oddziały i instytucje „Rozwoju" wyposażono** w legalne podstawy dla bojkotowej akcji.

Z opinji tych wynika, że skarb państwa potrzebuje kierownika, któryby zrozumiał jakimi środkami dążyć należy do uzdrowienia skarbu przy pomocy tego aparatu administracji podatkowej, jaki ma do dyspozycji. Pierwszą rzeczą jest wykorzystać stare ustawy podatkowe przystosowane do prostego mechanizmu administracji podatkowej, nie zaś mnożenie coraz to nowych ustaw, w których nikt wyznać się nie może. I jeszcze jedno memento. Między polityką skarbową a polityką wewnętrzną istnieje ścisły związek.

Bez energicznego rozprawienia się z tendencjami, zakłócającymi pokój narodowościowy w państwie i rzucającymi siły, które mają rozwijać się społem przeciw sobie — owocna polityka skarbowa jest niemożliwa.

Kofedynek zdruzgotanych mocarzy.

Znakomity publicysta austrjacki, redaktor pisma „Die Zeit" Dr. Henryk Kanner opisuje na podstawie pamiętników b. niem. min. spraw wewn. Boettichera i szefa kancelarji państwowej Rottenburga oraz na podstawie trzeciego tomu wspomnień Bismarcka, który teraz dopiero po upadku Hohenzollernów pojawił się w druku — w jaki sposób dokonał się upadek „żelaznego kanclerza". Serja artykułów na ten temat, zamieszczona w „Prager Presse" dowodzi, że w konflikcie pomiędzy Wilhelmem II a Bismarckiem, który zakończył się klęską ostatniego szukać należy zawiązku wojny światowej.

Przebieg tego krótkiego konfliktu dotąd zupełnie był nieznany. Kiedy Wilhelm II wstąpił

ALEKSANDER CASTELL.

REKORD.

Pociąg pospieszny idący w kierunku Calais stał gotowy do odjazdu. Na peron wbiegają ostatni pasażerowie. Pakierzy uginają się pod ciężarem kufrów podróżnych, spiesząc wzdłuż długiego żółtego wagonu. Krzyki i rozkazy w wszystkich językach przecinają szare powietrze hali. Z okien wagonów wyglądają gładko wygolone, obojętne twarze angielskich arystokratów. Na peronie rozgrywa się nieco wrzaskliwa scena pożegnania między jakąś damą brazylijskiego typu a młodym o jaskrawej elegancji, prawdopodobnie jej „krajanem". Murzynka trzyma z okna wagonu się wychylające, jasnowłose dziewczątko, które jakiś poważny stary pan kilkakrotnie obejmuje i całuje. Wkoło wołania i gestykulacye, jak gdyby w ostatniej chwili tyle należało wyładować czułości i oddania, ileby potem nie można było powetować sobie w dłuższym okresie czasu.

Znowu zachwiał się w pędzie jeden z szerokich wózków, wysoko obładowany kuframi. Prawie równocześnie pospieszyli konduktorzy wzdłuż pociągu. Drzwi wagonów zawarły się z głuchym trzaskiem. Jeszcze raz rozległ się gwar wielu głosów barwnego międzynarodowego tłumu.

Wtem — w ostatniej chwili weszła na peron grupa panów. W zdenerwowaniu i egzaltacji pożegnania nikt nie zwrócił na nią uwagi i nikt też nie zastanawiał się nad tem że ta ostatnia grupa podróżnych nie zatrzymała się przy pierwszym wagonie salonowym, lecz pospieszyła jeszcze dalej ku olbrzymiej, ośmiokołowej lokomotywie systemu „Pacffie", która stała jak pancerny potwór wydając z siebie gorący, głuchem tempem z jej wnętrza wydobywający się oddech.

Na przodzie szedł młody, wysoki pan o wąskiej, niemal delikatnej twarzy, pogrążony w żywej rozmowie z starszym towarzyszem z rozetką legii honorowej. Za nimi szli dwaj młodzi panowie w towarzystwie naczelnika dworca, na końcu w pewnym dystansie kamerdyner, z żółtą skórzaną walizką. Gdy zbliżali się do maszyny zeskoczyły z niej szybko — jak gdyby na ten moment czekały, dwie osmolone postacie.

Udekorowany pan postąpił naprzód mówiąc:

Czy wolno mi Waszej Królewskiej Wysokości przedstawić maszynistę Merciera i palacza Leduca?

Książę odpowiedział: Dziękuję Panu, Panie Radco ministeryalny. Poczem zwrócił się do maszynisty: „Życzyłbym sobie by Pan w czasie jazdy zajął wraz z nym służącym miejsce w wagonie salonowym. Maszynista skłonił się.

Książę wciągnął na siebie długą niebieską bluzę robotniczą którą służący podał mu z żółtej torby. Prawie równocześnie rozległy się w hali trzy uderzenia na znak odjazdu. Książę podał radcy ministerjalnemu i swym przyjaciołom rękę, skinął głową w stronę naczelnika i wskoczył na lokomotywę. Jedno posunięcie regulatora, para buchnęła w cylindry, tłoki zaczęły się poruszać, pociąg powoli opuszczał stacyę. Leduc, palacz stał za księciem, wyprężywszy ręce na szwach spodni, jakby oczekiwał rozkazów. Ale książę prawie zu, pełnie nie zważał na palacza. Jeszcze ciągle trzymał rękę na regulatorze, podczas gdy pociąg z sykiem dudnił po mostach.

Tymczasem obserwował Leduc angielską czapkę podróżną wciągniętą przez księcia głęboko na czoło, potem szare rękawice automobilowe i nie bez zażenowania rozmyślał nad wytwornem towarzystwem, które mu przypadło w udziele.

Po kwandransie byli już w czystem polu. Był to ciepły, prawie za gorący poranek letni. Łąki miały już żółtawe zabarwienie więdnięcia. Upał płynął ku horyzontowi nakształt szarej srebrzystej chmury. Wynurzyły się ogrody i wille. Mała miejscowość. Jakaś kobieta trzepała dywan pod oknem.

Książę puścił pełną parę. Pochylił się nad tachymetrem. „Ekspres" jechał już z szybkością ośmdziesięciu kilometrów.

Leduc cieszył się. Był dumny na tę jazdę. Było co do opowiadania, do „renomowania". I ostatecznie było to nielada zdarzenie. Zajmą się tem gazety. Dziś wieczorem gdy wróci przyłapią go już przy maszynie reporterzy i zażądają szczegółów, zaproszą na szklaneczkę. Tak, ci panowie nie żałują kosztów, jeśli im na jakiejś informacyi zależy. Leduc przemyślał to wszystko w wszystkich szczegółach. Miał naprawdę powód być z dzisiejszego dnia zadowolonym.

Pociąg zagiął właśnie w ostrą krzywiznę między Chantilly i Creil. Leduc popatrzył na prawą rękę księcia. Myślał: „Teraz przerzuci dźwignię, ponieważ tę krzywiznę wolno mijać przy tempie 40 km."

Ale książę się nie ruszył. Patrzył jasnem obojętnem spojrzeniem daleko na sztrekę. Jeszcze raz, nieomal trwożliwie pochylił się Leduc ku zegarowi. „Ośmdziesiąt dwa kilometry" przemknęło mu przez mózg.

Pociąg był w krzywiźnie. Koła zgrzytnęły. Niesamowite jakieś, grożące drżenie przez sekund kilka wstrząsnęło pociągiem. Palacz czuł je w stopach, w kolanach. Na przeciąg kilka oddechów opanowała go lekka trwoga. Przecież książe musi znać regulamin. Musi go znać!

Książe próbował dźwigni parowej. Zdawał się być zadowolony. Potem spoglądnął w bok i przeszedł palacza tak beztreściwem spojrzeniem, jak gdyby ten nie stał tuż obok, lecz gdzieś w oddali.

na tron, Bismarck był u szczytu potęgi. Oprócz godności kanclerza Rzeszy i min. spraw zagranicznych, jednoczył on w swoich rękach prezydjum gabinetu pruskiego; pruskie ministerstwo handlu i wiele innych godności. Między młodym a zazdrosnym o potęgę cesarzem a potężnym pewnym siebie kanclerzem rozgorzała w lutym i marcu 1890 zacięta walka. Wilhelm starał się go utrącić zrazu na polu wewnętrznej polityki. Bismarck dążył do przedłużenia terminu ustaw wyjątkowych zwróconych przeciw socjalistom. Cesarz sprzeciwiał się temu. Był zły na Bismarcka o to, że ten poza jego plecyma układał się z wodzem centrowców Windhorstem, tak, jak Bismarck zarzucał Wilhelmowi, że wbrew starej instrukcji gabinetowej bez jego wiedzy kazał sobie ministrom poszczególnych resortów składać referaty. Kilkakrotnie wzywał cesarz, który lękał się odpowiedzialności za zdymisjonowanie Bismarcka, tego ostatniego, by sam wniósł prośbę o zwolnienie go z poszczególnych stanowisk, lecz Bismarck wezwanie to lekceważył.

Wreszcie 17-go marca 1890 postawił Wilhelm Bismarcka przed alternatywą: albo uchyli instrukcję gabinetową z r. 1852, nie dozwalającą cesarzowi na bezpośrednie porozumiewanie się z poszczególnymi ministrami, albo podda się do dymisji. Na popołudnie wezwał Bismarck gabinet pruski na naradę, na której miał przedstawić sytuację i zapowiedzieć swe ustąpienie. Niecierpliwy cesarz przypominał popołudniu swe żądanie a przyszły następca Bismarcka Caprivi zajął za namową cesarza przemocą część urzędowego mieszkania Bismarcka. W III tomie pamiętników Bismark mówi o tem jako o „zdziczeniu" „delożowaniu". Następnego dnia wniósł Bismarck szeroko umotywowane podanie o zwolnienie. Jako zasadniczy motyw podał konflikt na polu polityki zagranicznej. Cesarz do ostatniej chwili bał się odpowiedzialności. Ośmnastego marca wezwał komanderujących generałów do siebie, zawiadomił ich o dymisji Bismarcka i przyczynach jej, które w myśl podania Bismarcka motywował konfliktem na polu polityki zagranicznej.

Podjęcie ruchu pocztowego pomiędzy Włochami a Rosją. W wykonaniu zawartego pomiędzy Włochami a Rosją układu gospodarczego podjęty został dnia 15. lutego między temi państwami normalny ruch pocztowy i telegraficzny.

—•■•—

Jak zaradzić brakowi mieszkań.

(W poruszonej przez nas w artykule z 6. b. m. sprawie otrzymaliśmy szereg artykułów, z których poniższy jako najznamienniejszy zamieszczamy. — Przyp. Red.).

Otwarta na łamach „Chwili poniedziałkowej" dyskusja ośmiela mię do wyrażenia zdania o tej kwestji — zdania zupełnie odmiennego od tego, któremu dał wyraz w swym artykule p. Dr. Chm.

Zdanie jego, iż **„główną** zaporą ruchu budowlanego jest **obecna ustawa** budowlana i hipoteczna", zaś „usunięcie przeszkód ustawowych, nieuznawania przez ustawę prawa fizycznej współwłasności byłoby najłatwiejszym środkiem zaradzenia brakowi mieszkań", — jest z gruntu mylne i zapoznaje całkowicie istotny stan rzeczy.

I przy dzisiejszym stanie ustawodawstwa budowlanego i hipotecznego mogą sobie wspólnicy zawierający spółkę budowlaną, łatwo zapewnić możność posiadania indywidualnych mieszkań przez dłuższy czas, choćby i kilkadziesiąt lat, w ten sposób, iż owa spółka budowlana — czy też wszyscy spólnicy razem — wynajmują z góry pojedynczym spólnikom w swym budować się mającym domu indywidualnie oznaczone mieszkania za czynszem we wkładkach zawartym **z hipotecznie zawarowanem** prawem najmu; — czy zaś ów spólnik po swej śmierci pozostawi swoim spadkobiercom pewne indywidualne mieszkanie, czy też idealną część owego domu wraz z hipotecznie zabezpieczonem prawem najmu owego mieszkania, to chyba nie stanowi **obecnie** dla danego osobnika kwestji decydującej.

Przyczyny obecnego zastoju w ruchu budowlanym leżą znacznie głębiej, po prostu w braku i podrożeniu kapitałów!

Zawsze bowiem budowano domy z owej nadwyżki kapitałów, której świat finansowy nie mógł lokować dość korzystnie i pewnie w przemyśle lub handlu i którą dlatego zużywał bądź bezpośrednio do budowania lub też pośrednio dla finansowania budowli w formie hipotecznego kredytu.

Albowiem podczas gdy — przed wojną — przeciętny solidny dochód w przemyśle nie przewyższał 6—8% (akcje przemysłowe to dla kapitalisty, który nie chciał ponosić ryzyka przemysłowego, była lokata pieniędzy na 5—7 procentowy dochód z domu, lub też na 4—6 procentowy dochód na 1-szą hipotekę bez kłopotów wcale korzystną.

Że zaś ogólna ilość kapitału bankowego i prywatnego była stosunkowo wielka i przewyższała znacznie zapotrzebowanie w handlu i przemyśle, więc też wystarczało mieć własną odpowiednią parcelę budowlaną, by z łatwością otrzymać dostateczny kredyt budowlany i w krótkim czasie wystawić na niej kamienicę.

Dziś ilość kapitałów w kraju — biorąc oczywiście za podstawę wartość w złocie, — spadła do ledwie 1/10 części (lub i niżej) stanu przedwojennego, wobec czego też pieniądz odpowiednio podrożał, czego najlepszym dowodem jest stopa procentowa za płacone dziś w przemyśle i handlu przeciętne pożyczki — (1—3 pro mille **dziennie!**) i wskutek tego brak też obecnie owych „nadwyżek kapitału"!

Z drugiej strony dochody z realności mimo wysokich czynszów nie stoją w żadnym stosunku do dochodów z przemysłu i handlu, więc i popyt na domy znacznie zmalał.

Stąd też wartość relatywna domów i nieruchomości wogóle spadła dziś do około 1/5 wartości przedwojennej, gdyż wiadomo, że n. p. dom, który w r. 1914 kosztował 100.000 koron (po 104 centymy szwajcarskie), dziś wart zaledwie 20.000 franków szwajcarskich! Zaś koszta budowy podrożały tak samo, jak wszystko i wybudowanie domu nowego dziś kosztuje mniejwięcej tyleż franków szwajcarskich, ile przed wojną koron, wobec czego opłaca się dziś zawsze kapitalistom kupować domy już gotowe, aniżeli nowe budować.

Dla samego zaś mieszkania również nie opłaca się dziś budować nowego domu, albowiem z powodu zupełnego braku kredytu budowlanego musiałby dziś dotyczący reflektant na mieszkanie, składające się n. p. z 2 pokojów i kuchni, wzgl. na sklep — nawet budując w spółce! — uszczuplić swój kapitał obrotowy o tak znaczną kwotę, iż mu jego stosunki zarobkowe na to nie pozwalają; jeżeli zaś wyjątkowo może sobie na to pozwolić, to i dziś — nawet przy uwzględnieniu potrzebnych wydatków na odstępne i inne „dodatki" znajdzie znacznie tańszym kosztem odpowiednie pomieszkanie.

Ponadto uwzględnić należy okoliczność, iż — jak długo budżet państwowy nie jest zrównowa-

---

Leducem owładnęła naraz, jakaś lekka trema, jakaś niewyraźna obawa przed czemś co jeszcze może nastąpić. Pociąg biegł wzdłuż lasu. Dalej, rozprzestrzeniała się szeroka, otwarta okolica. Leduc przejeżdżał tę przestrzeń sto razy. Miał w swych członkach tempo dla każdego wzniesienia i każdego skrętu. Przepływało ono z łoskotu kół, z rytmu maszyny wprost do jego nerwów. Instyktownie wiedział gdzie należy jechać pełną parą, gdzie hamować, miał w pamięci pewne domy, pewne grupy drzew, przy których zjawieniu się zmieniano szybkość. Tu jednak działo się coś niezwyczajnie nowego, coś bezkarnego. Wskazówka stała już na stu dziesięciu kilometrach szybkości. Pokazał się jakiś budynek stacyjny. Zbliżała się grupa domów. Pociąg biegł ku stacyi z rozmachem, że skrzypiały zwrotnice.

„Clermont" pomyślał Leduc gdy minęli stacyę. Popatrzył na zegarek. Wskazywał dziesiątą dwadzieścia ośm. Przejechano więc tych siedmdziesiąt kilometrów w trzydziestu ośmiu minutach. A tempo wzrastało z minuty na minutę.

Leduc trzymał się prawą ręką sztaby ochronnej, biegnącej dookoła maszyny. Poprzez lokomotywę płynął wichr z ostrym poświstem. Za parę minut muszą być przy najbliższej ostrej krzywiźnie. Leduc czuł to, że wtedy musi się coś rozstrzygnąć.

Znów droga biegła wzdłuż lasu. Sosny w zawrotnym tańcu uciekały w błyszczącem świetle. Na polach chłopi pracowali przy sianokosach. Tu i tam leżały wielkie żółte stogi, częściowo siano załadowane było na wozy. Ale te wozy i ludzie i konie zlewały się razem w długie brunatne plamy.

Teraz musi być krzywizna — pomyślał znowu Leduc. Uczuł nagle trwogę. Jakby mu się coś niezwykle ciężkiego kładło na piersiach. Przykre nie do zniesienia uczucie. Teraz widział zbliżającą się krzywiznę. Tam był dom budnika, tam zwykł Mercier zamykać dopływ pary nawet gdy jechał z szybkością 70 klm. A teraz wynosiła daleko ponad sto.

Królewska wysokość! chciał krzyczeć Leduc. Usta otworzyły mu się ale nie wydały głosu. Nie ośmielił się. Jakże mógł on, palacz robić uwagi prowadzącemu pociąg a w dodatku jeszcze księciu Wysokości, którą gruba ryba z ministeryum nawet odprowadziła do maszyny. Ale zmora rosła. Domek budnika leciał z ogromną szybkością ku pociągowi.

Ojcze niebieski, przecież nie.... przeleciała Leduca myśl i kurczowo zacisnął rękę dookoła sztaby.

Książę się nie ruszył...

W tem... trzask, ostry, burzliwy łoskot. Byli na krzywiźnie. Jakgdyby chciała odeprzeć obelgę — zatrzęsła się lokomotywa. Leduc poczuł wyraźnie pochylenie na wewnątrz. Szalony podziemny skurcz zdawał się przebiegać pociąg. Jakby zmagały się piekielne moce. Leduc ciężko oddychał. Chciał teraz mimo to zdobyć się na odwagę. Musiał zdobyć się na nią, za każdą cenę.

Dom stacyjny przemigotał. Była to tylko szeroka, żółta plama. Jak błyskawica zabłysnął na sekundę dach cynkowy w słońcu.

W tem zdawało mu się, jakgdyby książę, coś powiedział. Dla Leduca było to jakby zbawienie. Ale nic nie rozumiał. Przy tym huku nie można też było rozumieć. Leduc pochylił się i idjotycznie patrzał po przez plecy księcia. Znów zdawało mu się że słyszy jego głos.

W tem książę pochylił się nagle, wziął hak żelazny i rozerwał okrągłe drzwi paleniska. Buchnął gorący rozżarzony prąd powietrza. Jak krwawa i do białości rozpalona paszcza ziewnęła ognista otchłań.

Leduc zrozumiał. Zaczął wrzucać węgiel. Czarne bryły wpadały w rozżarzone ognisko. Coraz bardziej rosła czarna kupa, a Leduc nie śmiał podnieść spojrzenia. Czuł okropne ujarzmiające brzemię oczu na swym karku. Rzucał łopatę za łopatą, że mu pot spływał strugami po twarzy.

Gdy się podniósł, zobaczył, że książę szarpał za wolant, który wentyle rozszerza ku cylindrom. Szum wstrząsnął powietrzem. Jakby uderzona biczem szarpnęła się maszyna ku przodowi.

Leduc nie miał odwagi skontrolować szybkości. Cała krew spłynęła mu do oczodołów. Paznokcie wpiły mu się w pięści. Każdej chwili mogła przyjść katastrofa.

W tem odwrócił książę lekko głowę, Leduc widział, że twarz jego się uśmiechała. Uśmiechem pogodnym i niewinnym. Może nie miał o tem wszystkiem pojęcia...

Ale książę, który stał z uczuciem szczęścia wiedział dokładnie co się działo i co może jeszcze stać się. Miał nerwy jeszcze czulsze od Leduca. Znał niebezpieczeństwo, które teraz z boleśnie zimną dłonią chwytało go za serce. A czyż ten ból nie był właśnie przyczyną tej jazdy? przyczyną tego, że był tu teraz na maszynie?

Jego wzrok bujał ponad drgającą ciepłem i dojrzewającą w letniem słońcu okolicą. Równocześnie odczuwał, jak mężczyzna za nim stojący przeżywał trwogę, jak zginał się od rozpaczy.

Myśl jego przeszła do wspomnień. Rok temu — było to trzeciego lub czwartego czerwca uprawiał w Mourmelon training w locie monoplanem do wielkich zawodów przelotu przez Kanał. Był wówczas trochę niezręcznym przy lądowaniu w Dower i rozbił aparat. Odbył już też lot nad Paryżem z okrążeniem szczytu wieży Eifla. Tak! było coś podniecającego w tem: lecieć osiemset metrów nad miastem i każdej chwili ryzykować, że motor stanie zmuszając go do opuszczania się bez miejsca lądowania, nad tysiącem dachów, przewodów elektrycznych i wehikułów. Ale ta sensacja przeszła

żony — waluta nasza skazana jest na ciągłe (powolniejsze lub szybsze) spadanie, że zaś wobec ochrony lokatorów — czynsze, nawet jeżeli chwilowo może odpowiadają kosztom produkcji, już po roku lub dwóch — rosnąc tylko nader powoli, stoją znacznie niżej kosztów innych towarów pierwotnie tej samej wartości, a zatem i późniejszych kosztów produkcji, przeto też i ta przyczyna wstrzymuje stale ruch budowlany.

Poznawszy w ten sposób mniej więcej przeszkody ruchu budowlanego, możemy dopiero zastanowić się nad środkami zaradczymi. W tej mierze konieczną jest przedewszystkiem inicjatywa **państwa i miast.** Musianoby w pierwszym rzędzie **ustawowo:**

1) uwolnić wszelkie nowe budowy na szereg lat od **rekwizycji** mieszkań tak lokatorów, jak i właścicieli, oraz od wszelkich danin publicznych,

2) ustalić granicę dozwolonego czynszu w pewnym procentowym stosunku do kosztów budowy, biorąc za podstawę wartość **w złocie,**

3) oddawać bezpłatnie lub tanio grunta będące własnością państwa wzgl. gmin pod budowę z zawarowaniem pewnej ilości ubikacji dla potrzeb funkcjonarjuszy publicznych za odpowiednio niższym czynszem,

4) zakładać państwowe wzgl. miejskie: cegielnie, cementarnie, wapniarki, fabryki dachówek itd. oraz sprzedawać pod budowy tanio drzewo z lasów państwowych lub ewentualnie gminnych,

5) udzielać kredytów budowlanych i popierać zakładanie spółek budowlanych,

6) przydzielać bezpłatnie państwowych wzgl. autonomicznych inżynierów i budowniczych dla kierowania budowami itd. itd.

Oczywiście, że wszystkie te środki są tylko i mogą być tylko paliatywami, gruntowne zaś polepszenie w tej mierze może nastać dopiero z czasem po ustąpieniu głównej i zasadniczej przeszkody, t. j. drożyzny pieniądza a zatem po nastaniu równowagi budżetowej, ustaleniu się waluty i wzroście siły finansowej w kraju.

Dr. Jakób Lessing.

Procesy rafinowanej cywilizacji.

ŚWIAT WSCHODU I EUROPA.

Bardzo ciekawa rozprawa toczyła się niedawno przed berlińskim sądem przysięgłych.

Jak wiadomo Berlin od kilku dziesiątek lat jest centrem dokąd zjeżdża na studja młodzież egzotycznych krajów świata, przedewszystkiem z krajów dalekiego wschodu m. i. Indji i Japonji. Wychowana w tradycjach wieluwiekowej potężnej kultury oraz etyki dźwigającej z pokus dnia codziennego młodzież hinduska odporna jest zupełnie na zepsucie, które pożera całe generacje narodów białej rasy. Takim typem był też zamieszkały w Charlottenburgu, przy ul. Leibniza l. 21 hinduski student filozofii Sziwdew Singh. Popełnił tylko jeden błąd w życiu i życiem go też przepłacił: ożenił się z europejką, Niemką Hildegardą Becker.

Dnia 21. stycznia 1921 został Singh w mieszkaniu swem zamordowany a sprawców mordu przez długi czas nie zdołano stwierdzić. Dopiero długie i mozolne śledztwo ustaliło, że piękna Hildegarda prowadziła rozwiązłe życie, które stało się źródłem konfliktów między małżonkami. W szczególności atoli zapałała nienawiścią ku mężowi sama Hildegarda. W miejscu kąpielowem Grünau zapoznała się z niejakim N. Arnoldem, z którym weszła w stosunki miłosne i tak dalece go ujarzmiła, że stał się w jej ręku powolnem narzędziem. Porzucił swą ciężko chorą żonę i dzieci i był ślepouległy Hildegardzie Singh. Swą władzę wyzyskała ona w ten sposób, że wmówiła w Arnolda konieczność usunięcia Singha. Arnold przy pomocy przyjaciela swego Körwiena zamordował też Singha.

Oskarżeni przyznają się do winy, starając się całej zbrodni nadać charakter polityczny. Singh miał bowiem — jak twierdzą oskarżeni — być wybitnym członkiem antyangielskiego komitetu, który propagował świętą wojnę przeciw W. Brytanii. W związku z tą działalnością prześladował go szpieg angielski Hindus Ryan, który stale był na jego tropie i wyznaczył nawet cenę na głowę Singha. Na tle tem oskarżeni — jak twierdzą — dokonali swego czynu.

Po przeprowadzonej rozprawie został kochanek Hildegardy Singhowej N. Arnold skazany na 4 lata ciężkiego więzienia, Singhowa na 9 lat ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich przez 5 lat. Obu zasądzonym wliczono w karę po 1 roku aresztu śledczego. Oskarżony Körwien został uwolniony.

Bronili oskarżonych w czasie procesu wybitni obrońcy. Do rozprawy powołano cały szereg ekspertów z świata naukowego, w szczególności ekspertów dla spraw dalekiego wschodu.

Irena Trapszo.

Pietyzm jest uczuciem w naszych warunkach prawie niespotykanem. Mogłoby o tem powiedzieć sporo gorżkich słów prawdy wiele gwiazd aktorskich, które wchłaniały w siebie entuzjazm tłumów w powodzi światła, kwiatów i oklasków, w serdecznym porywie hołdu i miłości mas, która jak wszelka miłość przysiąga dozgonność a krótka i niestała jest jak okamgnienie.

W ścieśnionych, jakże ciasnych dzisiaj murach artystycznego Lwowa działa artystka, ostatnia wśród nas artystka z wielkiego pokolenia aktorów, które szczyciło się Modrzejewską, Leszczyńskim, Żółkowskim, Ładnowskim, kilku innymi z wielkich i najbardziej uwodzicielską z naiwnych **Ireną Trapszo-Chodowiecką.** Jeżeli brak pietyzmu i niestałość weszła w krew miłośników i bywalców teatralnych — to główną tego winowajczynią jest właśnie Irena Trapszo, która z niezwykłem wirtuozostwem stylu zaznajamiała nas z wszystkimi arkanami miłości lekkiej, rafinowanej, śledzącej bacznie z niezawodnym a zwodniczym powabem każdy krok muszki, którą w misterną sieć miłostki łowiła, oszałamiała i nagłem, błyskawicowem zobojętnieniem do przytomności budziła. I gdy dziś jeszcze podziwiamy subtelną technikę, którą wyczarowuje przed naszymi oczyma niezliczone kreacje amantek, kokot a także bohaterek lirycznych, naiwnych, nawet dzieci — wierzyć się nie chce — i nie uwierzylibyśmy, że znakomita artystka tak dalece kłam zdołała zadać swemu wiekowi, gdyby sama do tego się nie przyznała, gdyby nie zaprosiła publiczność na trzydziestopięcioletni jubileusz swej pracy na scenie.

Za kilka dni ten trzydziestopięcioletni jubileusz pracy i zasługi uczcić nam przyjdzie. Widzę już, jak zasiądą na widowni starzy jej przyjaciele, jak w ślad kapryśnej pogody przedwiośnia to rozpogodzą się oblicza, to znów łza im zakręci się w oku, jak zamyślą się i będą sobie przypominali swą młodość, krótkie dawne chwile wzmożonego życia i niezapomnianych wzruszeń zaznanych z łaski Ireny Trapszo, kiedy to, dawno już, bo w r. 1886 talent jej nagle jak meteoryt zabłysnął na deskach najlepszej w Polsce sceny, warszawskich „Rozmaitości" — i nie zgasł jak meteor, lecz po dziś dzień błyszczy i pała i mieni się i zachwyca. W r. 1886 debiutowała na scenie teatru „Rozmaitości" w francuskiej jednoaktówce „Pożar w klasztorze", dzień

---

bez silniejszego śladu. Przybladł także sen o wysokości. Bo cóż to ostatecznie znaczyło, samemu być ponad chmurami, gdzie się zaledwie miało miarę samotności, gdy leżąca u dołu ziemia stała się obojętną płaszczyzną. Cóż znaczyło w takiej wysokości gnać z szybkością wichru, podczas gdy jedynie z wskazówki zegara wnioskować można o szybkości. By szybkość naprawdę odczuwać, by cały jej szał gorący przeżywać, potrzebaby obecności tysiąca rzeczy: domów, które się w chyżości spłaszczały do ścian szarych na skraju dróg ustawionych, drzew które się kurczyły do grzybów, ludzi i zwierząt, których kontury się zacierały, a które jakby stały za migającą taflą szkła.

Książę znowu wlepił swój wzrok w lokomotywę. Jej stalowy pancerz odrzucał promienie słońca, że paliło w źrenicach. Przymknął oczy i odczuwał tylko uderzenia i wstrząśnięcia: gwałtowny i szalejący rytm kół. I jeszcze rzecz jedna, która mu głębiej wciskała się w nerwy. Czuł to w kończynach stóp. W ręce, którą dla opierania się trzymał na regulatorze. W całej gorączce pędu naprzód tkwił jeszcze jeden popęd. Całkiem wyraźnie wibrował w szale tym pęd, który chciał wyskoczyć z szyn, który musiał je w końcu zgiąć, złamać. I ta siła rosła z minuty na minutę, podobna do groźnej niszczącej wichury.

Wystarczyłoby rozluźnienie się nitów pomyślał książe i otrząsł się z dreszczu.

Otworzył oczy. Zatrzeszczały zwrotnice. Byli znowu na jakiejś stacji. Jakiś człowiek stał na peronie i poruszał chorągiewką.

Komiczne! pomyślał książe. Jego myśli zabłąkały się znowu na chwil kilka w przeszłość.

Aż przyszedł ów wieczór w klubie, w którym najtęższe głowy i najdzielniejsze serca młodego świata sportowego skupione dookoła stołu skarżyły się, że w Europie jest za mało przestrzeni. Są wprawdzie szosy lecz nagle jakaś na niej przeszkoda, wioska z zbiegowiskiem w pośrodku, lub stado krów, którą pastuch pędzi do studni. Debatowano długo i w podnieceniu, gdy w tem Robert — Robert był księcia najlepszym przyjacielem — powiedział: Po cóż mamy przeciwstawiać się światu i paragrafom ustaw. Używajmy środków istniejących. Czyż nie byłby to sport, całkiem fascynujący, gdyby tak pośpieszny do Calais poprowadzić w dwu godzinach, zamiast w trzech? Wszyscy nastawili uszy.

Tak, to było coś nowego. Sensacja, spotęgowana do setnego stopnia przez parę tuzinów ludzi, którzy ją przeżywali.

Książe uśmiechnął się. Myślał teraz naprawdę o tych wesołych, rafinowanych panach i paniach, którzy siedzieli w czerwonym pluszem obitych przedziałach i spodziewali się być dziś wieczorem o 5-tej w Londynie. Ludzie, którzy przedwczoraj może byli w Florencji, którzy wczorajszą noc spędzili na Place Vendome albo w jednym z amerykańskich hoteli na Champs-Elysées, a którzy jutro spodziewali się galopować przez Hydepark. Ludzie, dla których ziemia składała się z stacyj, którzy w wszystkich nerwach nosili rytm pociągów pośpiesznych, którzy połykali kurz tysiąca szos, których uczucia paliły się żarem szybkości, luksusowe istoty, dla których żadna trwoga nie była za wielką a żadna obawa zbyt dławiącą.

Jak podnoszą się z poduszek, jak starają się uspokajać przytłumionymi okrzykami. Może stali obecnie w kurytarzach dysputując w gorącem podnieceniu. I ci wszyscy będą może za lat dziesięć jeszcze opowiadali, że uczestniczyli w tej szalonej jeździe Calais — „ekspresem", który prowadził książe i który najwidoczniej oszalał. A może o całem zdarzeniu będą mogli opowiadać krewni tych państwa, gdyby z całego pociągu miała tylko zostać głęboko w ziemię wkopana lokomotywa i kilka wbitych w siebie lub spiętrzonych nad sobą wagonów.

Książe przetrawił te myśli z pełnym udręki spokojem. O tej chwili myślał, gdy przez trzy miesiące pracował w kopalniach i jako palacz na maszynie, zanim otrzymał patent na maszynistę. Minister przywiązywał do tego wagę, by mu własnoręcznie i w jego obecności podpisać zezwolenie na tę jazdę, a to w uwzględnieniu szczególnych zasług, które Jego Królewska Wysokość położył na polu awiatyki i automobilizmu; i nie był to pierwszy wypadek, że — jak się minister wyraził — miał sposobność powinszować Jego Królewskiej Wysokości szczególnej energji.

Książe spojrzał na zegarek. Wskazywał dziesiątą pięćdziesiąt. Od wyjazdu minęła godzina. Zbliżano się do Amiens. Pociąg zyskał już 50 minut.

Jakie tempo, jakie tempo! Owładnęło nim głębokie wzruszenie.

Znowu pomyślał o ludziach w pociągu. Teraz była jedynasta. Za pół godziny podadzą śniadanie. Uśmiechnął się. Państwo będą z pewnością mieli trudność w utrzymaniu równowagi. Stary burgund i szampan rozleją się po obrusach niby krew i żółta pjana.

A jednak wszystkie te stworzenia były tak wdzięczne za tak niezwykłą podnietę. Mogłoby coprawda przyjść komuś na myśl pociągnąć za linę bezpieczeństwa, wstrzymać pociąg. Książe wiedział, że to się nie stanie. Jedni byli napewno zbyt wstrząśnięci, by o tem pomyśleć, a drudzy — chcieli szaleństwo przeżywać aż do ostatniego momentu.

Pociąg biegł teraz z szybkością stu trzydziestu pięciu kilometrów. Niebezpieczeństwo ciągle jeszcze nie było w danej chwili największe i dało się jeszcze w każdym wypadku spotęgować.

ten stał się dniem zwycięstwa młodej artystki i z lawinową szybkością rosła jej popularność i sława stała się ulubienicą wybrednej Warszawy. Młodsi z nas, którzy znają tę pełną wdzięku i wykwintu artystkę tylko z czasów, gdy po górnym okresie przypływu kultury teatralnej Lwowa za czasów Pawlikowskiego, nastąpił odpływ — nie mają należytego pojęcia o reminiscencjach, jakie imię Ireny Trapszo w Warszawie budzi i nie pojmują skromności artystki, jednej z niewielu, której imię nierozerwalnie z historją teatru z jego najpiękniejszych czasów jest związane. (Od r. 1906 grywa pni Irena Trapszo stale na scenie lwowskiej. Osiadła we Lwowie zżyła się z miastem, dzieliła losy sceny lwowskiej na tułaczce wojennej. Brała udział w imprezie wiedeńskiej dyr. Hellera w r. 1915. Przedtem była z zespołem lwowskim na gościnnych występach w Paryżu, — Potem powrót do Lwowa i niezmordowana, systematyczna praca w coraz niewdzięczniejszych warunkach. Przywołujemy na pamięć jej liczne, różnorodne a piękne i doskonałe kreacje: Molierowską sprytną Antosię i niesamowitę Lulu z „Demona ziemi" Wedekinda, „Ritę" w „Małym Eyolfie" i Różę z „Walki motyli", Sudermana, niezrównaną odtwórczynię postaci kobiecych z zamierzchłych epok rococa, biedermeier, romantyki. Rok temu widzieliśmy tę ponad pięćdziesiąt lat liczącą jubilatkę w roli dziecięcego „Joasa" w „Sędziach" Wyspiańskiego. I zdaje się nigdy żaden żyjący i sceniczny Joas nie posiadał tyle dziecięcego wdzięku i słodyczy, ile weń tchnęła wrażliwa dusza wielkiej artystki. Za parę dni Lwów obchodzić będzie trzydziestopięcioletni jubileusz jej pracy artystycznej. Najserdeczniejsza artystka wystąpi w „Naszych najserdeczniejszych" Wiktoryna Sardou. W annalach teatru będzie ten dzień jubileuszowy zdarzeniem. Dla niezliczonych wielbicieli jej talentu również. Więc do życzeń jubileuszowych, które z wszystkich stron kraju dojdą wiecznie młodą jubilatkę dołączamy nasz pokłon.

Henryk Heschеles.

O orkiestrach salonowych słów parę.

Zastanawiając się w ostatnim numerze „Chwili Poniedziałkowej" nad stanem kultury we Lwowie pominęliśmy jeden bardzo ważny czynnik: orkiestry salonowe, grające w każdej niemal kawiarni lub restauracji. Orkiestry te mają uprzyjemniać gościom pobyt w lokalu i umilić im chwile spoczynku lub rozrywki a wobec tego, że grają codziennie i przed bardzo licznem audytorjum, wywierają bardzo stanowczy wpływ na umuzykalnienie jak największej ilości słuchaczy.

W skład takich orkiestr wchodzą z reguły artyści o znacznem uzdolnieniu i opanowujący swój instrument częstokroć nie gorzej niż koledzy ich, występujący na estradach koncertowych. Prawie każdy z nich marzył w latach studjów o wielkiej karjerze artystycznej a jedynie zbieg najrozmaitszych okoliczności a najczęściej twarde warunki życiowe zmusiły ich do obrania tego zawodu, na który laicy a nawet muzycy, mieniący siebie „poważnymi" spoglądają z pewnego rodzaju lekceważeniem, nie rozumiejąc, lub nie chcąc zrozumieć, że by módz grać w orkiestrze salonowej trzeba conajmniej tyle umieć jak w orkiestrach operowych lub symfonicznych.

Z tego stanu rzeczy powinni sobie w pierwszym rzędzie zdawać sprawę sami muzycy, winni oni też pamiętać o tem, że mogliby bez wielkich trudności działać uszlachetniająco na publiczność i przyczynić się do podniesienia kultury muzycznej nie wolno im jednak bez oporu — tak jak się to obecnie dzieje — iść tylko za spaczonym smakiem publiczności.

Bo jakie są dzisiejsze programy tych orkiestr?

Na pytanie to nietrudna odpowiedź, wystarczy bowiem wstąpić do pierwszego lepszego lokalu w którym gra orkiestra a usłyszy się poza grywanymi skromnie na początku programu jednego lub dwóch potpourri z opery lub operetki najnowsze shimmy, foxtrotty, kuplety lub t. p. zupełnie bezwartościowe „szlagiery".

Tego rodzaju programy koszławią smak słuchaczy i zabijają każdy szlachetniejszy cel grających. Bo czyż można przypuszczać, że artysta skrzypek, grywający utwory Donta lub Paganiniego, Wieniawskiego albo Sarasatego, albo pianista obeznany z kompozycjami Beethovena, Chopina i Liszta grywał z zamiłowania po kilka razy na dzień „Salome", „Pelikana" lub inną tego rodzaju tandetę?

Członkowie orkiestr salonowych, pomni tego, że są artystami, powinni z całych sił starać się o to, by uszlachetnić smak publiczności i powinni im podawać w miejsce dotychczasowej muzykę wartościową, piękną i dobrą. Nie jest to zadanie łatwe, nie da się reforma taka też odrazu przeprowadzić, lecz postępując konsekwentnie wedle planu z góry obmyślanego da się cel ten osiągnąć a uznanie z jakiem orkiestry spotkają się nie tylko z trony fachowców, lecz i tej publiczności, która dziś tak chętnie słucha wszelkiego rodzaju „lekkiej" muzyki będzie dostateczną dla nich nagrodą.

Techniczna strona tej reformy nie natrafia na zbyt wielkie trudności, gdyż przyjmując przeciętną obsadę orkiestry salonowej, a więc: troje skrzypiec, wiolonczelę, kontrabas, fortepian i harmonium można wykonać cały szereg wartościowych kompozycji oryginalnych lub układów na całą orkiestrę, lub kombinacje albo też muzykę kameralną. Kombinacyj umożliwia orkiestra salonowa całą moc jak np. skrzypce solo lub z fortepianem albo harmonium, duety i tercety skrzypcowe, wiolonczela solo lub z akompaniamentem, fortepian solo albo na 4 ręce (istnieje całe mnóstwo oryginalnych kompozycji!), tria, kwartety, kwintety itp. a wykaz potrzebnego materjału nutowego znaleźć można w katalogach firm wydawniczych.

Kompozycji takich nie wolno jednak — rzecz naturalna — grywać prima vista i byle jak; szlachetną muzykę trzeba też podać w szlachetnej formie, należycie przygotować i wykonać prawdziwie artystycznie a że to członkowie orkiestr salonowych potrafią, o tem jesteśmy najzupełniej przekonani.

Do dzieła więc!

Wyrzucajcie stopniowo, ale konsekwentnie tandetę z waszych programów, a zaczynajcie zwolna przyzwyczajać słuchaczy do muzyki zdrowej i dobrej, do muzyki, która tak wam, jak i publiczności sprawiać będzie przyjemność a dokonacie wielkiego czynu i wówczas nikt więcej nie będzie na was spoglądać z lekceważeniem, wówczas każdy zdrowo myślący człowiek uzna, że jesteście prawdziwymi artystami. (X.)

CHOREOGRAFIA.

Dancing. Na półkach księgarskich ukazała się ciekawy znak czasu — Podręcznik do nauczania się tańców bez pomocy nauczyciela, ułożony z objaśnieniami opatrzony przez A. Norwina. Szereg rysunków przedstawia wyraźnie skombinowane figury bostona, hesitation, one-stepa, fox-trota itd. Specjalnie wartościowym jest wstęp o tańcach modnych, z wskazówkami, jak należy tańczyć i na czem najnowszy taniec polega. Jasny wykład i celowy system dążący do uestetyzowania i sublimacji kulturalnej tańca polecają to dziełko.

Ada.

—•••—

Wynurzyło się jakieś przedmieście. Ulice, tramwaje. Wszystko drżało i zdawało się być iluzją. O nieprawdziwości lichego kinematografu.

A teraz pędził pociąg przez halę. Nastąpił huk i łomot, jakby szyny były ruszone z posad a lokomotywa wyrzuciła z toru tuzin wagonów. Ludzie stali zdziwieni i zdumieni na peronach. Pociąg mignął obok innego jakiegoś jak we śnie. Pędzono dalej jakby w bezkarnej zgrozie. Jeszcze nigdy nie przejeżdżał tak pociąg przez Amiens.

Czy rzeczywiście podadzą śniadanie? pomyślał nagle książe. Powątpiewał teraz.

W tem rozległ się za nim ochrypły głos.

Palacz — pomyślał książe. Co? czyżby chciał mu ten człowiek teraz przeszkadzać? Oczywiście miał trwogę. Może to było zrozumiałe. Mimo to książe ledwo poruszył głową.

Znowu zakrzyczało coś za nim. Brzmiało to, jak jęk dręczonego do ostatnich granic zwierzęcia. Książe słuchał z głuchą nabożnością. Takich ludzi jeszcze nie słyszał. Ten człowiek za nim czuł, że gra idzie na życie i śmierć. Jak okrutne i tajemnicze było to uczucie.

Książe czuł, że przepływa przezeń najwyższe upojenie. Z bijącem sercem słuchał gwałtownej melodji tego żalu, która jużto była jaskrawą i wysoka jak gorąca i brzęcząca walka żelaza, jużto głucho i grożąco brzmiała jak grzmienie rozszalałego morza. I stał w pośrodku tej nawalnicy i ścierania się sił, w pośrodku szumu, który jak orkan wypełniał powietrze, i zdawało mu się, że dopiero teraz obudziła się jego krew. Jak wierzchowiec, który poprzez wszystkie przeszkody smagany, wkońcu już tylko w szumie swej ekstazy, gnany mocą szlachetnej rasy. Jak coś, co jest potworne i szaleńcze — tak zmogła tu burza krwi, jasność ducha.

I książe czuł, jak to w nim stawało się silniejsze i silniejsze. Nie stał już więcej na maszynie, gnał z nieodczuwaną dotychczas szybkością przez przestworza. Tak szybko, że go to bolało, że musiał przymknąć oczy, że zapierało mu oddech. Jego delikatna twarz, czasami podobna do twarzy pierrota z obrazu Watteau promieniała szczęściem i przerażeniem zarazem. Prawa ręka trzymała regulator, jak coś, co go niosło w niepewność, w nieskończoność.

Królewska Wysokość! — krzyczało za nim.

Mówi do mnie — pomyślał na chwilę książe..

Królewska Wysokość! — zabrzmiało znowu.

Książe postanowił odwrócić nieco głowę i biedaka pocieszyć skinieniem w całej swej królewskiej łasce. Ale nie ruszył się. Mogło się i tak wszystko pomyślnie skończyć.

Pociąg numer 3! — zaskrzeczał znowu głos.

Wymienia jakąś liczbę, rozważał książe, ale nie miał teraz naprawdę siły, cyfrę tę sprowadzić do logicznego związku z sytuacją.

Leduc stał teraz tuż za nim. Jego twarz była już tylko skurczem wykrzywioną maską. Pot spływał po niej strumieniami zmieszany z wielkimi czarnymi plamami pyłu węglowego.

Przed nami jest pociąg na przestrzeni — zajęczało mu w mózgu. Pociąg numer trzy, który o jedynastej sześćdziesiąt odjechał z Abbeville.

Huk, łomot.

Jeszcze jedna stacja, może ostatnia, przeszło przez mózg księcia.

Może chodzić tylko jeszcze o minuty jęczał Leduc w myślach. Drżał przed każdą krzywizną.

Nadeszła szeroka krzywizna. Tor szedł przez płaską bagnistą okolicę. A po drugiej stronie tej płaszczyzny poruszało się coś czarnego po torze.

Leduc rozerwał szeroko oczy w śmiertelnem przerażeniu. Jego usta były szeroko rozwarte. Toczyła się z nich piana.

Pociąg 3 przed nami na sztrece! — krzyknął po raz ostatni. Bez skutku.

Upadł na kolana: hamować! zamknąć parę! — ryczał.

Książe oglądnął się i wlepił weń zdziwione obojętne spojrzenie, jakgdyby jego uwaga była skierowana na zupełnie inne przedmioty.

Leduc myślał: Jeszcze tylko 10 sekund.

Nagle wstał i zbliżył się do księcia. Chciał go poprostu usunąć na bok. Ale książe trzymał regulator z nieugiętą mocą. Leduc cofnął się o krok. Opuścił powieki, jakby chciał powiedzieć: Łaski! Królewska Wysokość!

Potem podniósł rękę. Książe odwrócił twarz i widział zbliżanie się ręki. Wzrokiem do głębi duszy zdziwiony.

W tem uderzył go Leduc zaciśniętą pięścią — twardą jak kamień — w kark.

Książe cicho osunął się na podłogę. Leduc chwycił go i rzucił na węgle. — Tam leżał książe, gdy pociąg w godzinę później powoli wjeżdżał na stację Calais-Maritimes. Po skroni sciekała mu wąska struga krwi.

Miał od kilku minut oczy otwarte, ale nie rozumiał — patrząc na manewrującego skrzętnie przy maszynie Leduca — związku spraw. Jego blada, delikatna twarz choć w narkozie omdlenia wykazywała dziecięcy pogodny spokój i miała z pewnością wyraz taki, jakby Królewska Wysokość właśnie szczęśliwie ukończył niebezpieczne i ciężkie zadanie.

Tłum. a. w.

Konferencja genueńska.

Benesz przekonany o możliwości nawiązania stosunków z Rosją.

LONDYN, 19. II. (Pat.) W rozmowie ze współpracownikiem „Observer'a" oświadczył minister Benesz, że jest przekonany o możliwości nawiązania ogólnych stosunków z Rosją. Nadto podkreślił Benesz, jak koniecznem jest, by Francja i Anglja doszły między sobą do porozumienia w sprawie konferencji genueńskiej i aby ta konferencja była należycie przygotowana, bo od tego zależy jej wynik.

RZYM, 19. II. (Pat.) Agencja Stefani zaprzecza wiadomości, jakoby rząd włoski wystąpił z propozycją zwołania konferencji do Rzymu, zamiast do Genui i przesunięcia terminu konferencji na początek kwietnia.

BRUKSELA, 19. II. (Pat.) Na posiedzeniu komisji parlamentu oświadczył minister spraw zagranicznych, zajmujący się przygotowaniem konferencji genueńskiej, że konferencja ta dotyczy wyłącznie spraw gospodarczych, nie ma więc mowy, by na niej poruszano sprawy polityczne.

—•••—

Obsadzenie stanowiska Dyrektora policji lwowskiej.

WARSZAWA, 19. II. (tel. wł. eg.) Jak słychać w tut. kołach urzędniczych stała się w związku z bliskim ustąpieniem dr. Reindendera a stanowiska dyrektora policji lwowskiej i objęciem przez niego kierownictwa województwa lwowskiego — aktualną sprawa nominacji nowego dyrektora policji we Lwowie.

W ostatnich dniach wymieniają jako następcę dra Reinlendera jednego z radców lwowskiej policji, który ma opinię wyjątkowo zdolneka w obrębie województwa lwowskiego. Mówią, że za kandydaturą tą oświadczyły się czynniki miarodajne lwowskie, i że w kołach warszawskich poważnie się z nią liczą.

Za notować jeszcze wypada niesprawdzone dotychczas wieści, że dr. Reinlender nie obejmie stanowiska wojewody lwowskiego lecz urząd naczelnika policji państwowej państwa polskiego. —

—•••—

Zmiana kursu wobec mniejszości narod. w Galicji wschodniej.

WARSZAWA, 19. II. (tel. wł. eg.) Przybyli tu na wezwanie urzędowe referenci defenzywy lwowskiej, aby zdać sprawę z stanu spraw narodowościowych w Galicji Wschodniej i by — jak mówią — otrzymać szereg ważnych dyrektyw dla dalszego postępowania w sprawach wewnętrzno-politycznych. Mówią, że te kroki pozostają z zmianą kursu wobec wschodnio-galicyjskich mniejszości narodowych, którą już w najbliższym czasie zamierzają przeprowadzić na całej linii władze centralne.

KRAKÓW, 19. II. Tut. „Goniec krak." donosząc o pertraktacjach prowadzonych w Warszawie z powołanym przez min. spraw wewn. Dyr. policji lwowskiej drem Reinlenderem pisze w wstępnym artykule m. i. „Błędem jest zaprzeczanie faktowi, że sprawa ruska w Małopolsce Wschodniej nie istnieje jak sądzi p. wojewoda Grabowski. Istnieje ona bowiem — i dzięki temu trzeba wymagać od wojewody lwowskiego nietylko dużych zdolności, energii i stanowczości administracyjnej — ale i taktu politycznego i politycznej orjentacji. Taka zaś działalność p. Grabowskiego, która w praktyce wewnętrznej nie docenia ważnych zagadnień narodowościowych — nie jest objawem ani zdolności politycznych, ani politycznego taktu".

Wiadomości bieżące.

GDAŃSK, 19. II. (Pat.) Danz. Ztg. donosi: Dnia 23. bm. zbierze się w Londynie komisja finansowa Ligi Narodów, która zajmie się sprawą pomocy dla Austrji, a następnie sprawą finansowego położenia woln. m. Gdańska.

Z sportu.

Międzynarodowe zawody narciarskie,

ZAKOPANE, 19. II. (Pat.) Pierwszy dzień międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem obejmował bieg juniorów i seniorów. Długość biegu wynosiła 13 klm., a tem 70 proc. zjazdu, 30 proc. po równem i podchodzenia, z różnicą wzniesienia dochodzące do 1.400 m.

Juniorowie wraz z seniorami odbyli bieg na przestrzeni 13 klm. Tor zdaniem fachowców można go nazwać jednym z najtrudniejszych zjazdów. Do biegu było zgłoszonych 91 uczestników, do startu stanęło około 80, do mety przybyło 60 narciarzy. Pierwszy przybył do mety Aladar Thörn (Niemiecko-spiski Związek Karpatenverein Kesmark) 47 min. 2 sek, drugi Czech Karol Koldovsky z Pragi (Czeski Związek Łyżwiarzy) 47 min. 11 sek. (Koldovsky zdobył na ostatniej olimpiadzie norweskiej jedną z pierwszych nagród) Trzeci przybył Andrzej Krzeptowski, góral (Sekcja narciarska Tow. Tatrzańskiego) 47 min. 32 sek. Pierwsi trzej zawodnicy otrzymali nagrody. Poza nimi jako czwarty przybył Eugeniusz Kaliciński (48 min. 24 sek.), piąty Henryk Mückenbrunn (48 min. 58 sek.), jüako szósty Stanisław Zubek (49 min. 56 sek.) W biegu juniorów pierwszy przybył Józef Zelinka (Czesko-słowacki Związek łyżwiarski) 49 min. 13 sek., drugi Andrzej Czaniak (Tatrzański Związek Narciarski) 50 min. 9 sek., trzeci Rudolf Krnoul (Czesko-słow. Związek Łyżwiarski 51 min. 10 sek. Polski mistrz Bujak w czasie biegu zwichnął nogę i musiał się wycofać od dalszego udziału. Zawody odbywają się niezwykle sprawnie. Przyglądało się im przeszło 4.000 widzów.

Z giełdy nieoficyalnej.

Lwów, dnia 19. lutego 1922.

Kursa popołudniowe: Dolary amer. 3600—3610, kanadyjskie 3300—3315. Marki niemieckie 17·25—17·30. Leje 25—·—25·50. Frs. 300—302. Frs. szwajc. 630—640, Kor. czes. 65—66. Funty szterl. 15.200—15.400. Liry włoskie 160—165, Ruble 500 s. bez zmiany, setki bez zmiany. Złoto, srebro bez zmiany.

W głębokim smutku pogrążeni donosimy o śmierci naszego Ojca, teścia, względnie dziadka bł. p.

ARTURA HASKLERA,

który zmarł w 74 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek, dnia 20. lutego 1922 o godzinie 3-ciej popoł. z hali ceremonialnej na cmentarzu żydowskim.

RODZINA.

KRONIKA.

Repertuar teatru Miejskiego.

W poniedziałek o godzinie 7·30 „Cyganerya", opera 4 aktach Pucciniego.

We wtorek o godz. 7·30 „Tannhäuser", opera w w 3 aktach R. Wagnera.

—•••—

Repertuar teatru Nowości.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Dooko'a miłości", operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

We wtorek o godzinie 7·30 „Miliarderzy", operetka w 3 aktach Steffana (premiera).

—•••—

Repertuar teatru Małego.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Carewicz", sztuka w 4 akt. G Zapolskiej.

—•••—

— **Organizacja stosunków handlowych z Ukrainą** i Rosja, stojącą w Związku z zawarciem traktatu handlowego z temi państwami będzie przedmiotem konferencji prasowej, która odbędzie się dziś dn. 20. bm. o ogdz. 11-tej w sali Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

— **Redut a towarzyska** Związku żyd. słuchaczów Politechniki odbędzie się — na zakończenie karnawału — dnia 26. bm. w sali „Bagateli".

— **Związek Urzędników Ubezpieczeniowych** zawiadamia, że na jutrzejszy Wieczór taneczny (wtorek 21 bm.) pozostały tylko nieliczne zaproszenia, które należy odebrać dzisiaj między 6—7 wiecz. w lokalu Związku Kopernika 26/II.

— **Rozprawy sądowe w lutym i marcu.** Przed trybunałem sądu przysięgłych odbędą się w lutym i marcu następujące rozprawy sądowe: 20 lutego K. Wlach za rabunek; 21. II. Z. Rozdół za morderstwo; 22. II. **dr. W. Mejbaum redaktor „Słowa Polskiego"** za obrazę czci; 23. II. M. Bałandiuk za rabunek; 23—25 II. J. Pakosz za morderstwo; 27. II. T. Panes za rabunek; 1. III. A. Tywończuk za rabunek, T. Boczul za zgwałcenie 3—4 III. L. Rodzeń za zdradę główną; 7. III. M. Pełech za zabójstwo; 8. III. H. Nazarówna za dzieciobójstwo; 10. III. P. Turczyn za morderstwo; 11. III. J. Dawiek za zbrodnię z § 101 i 102 u. k.

— **Wzrost popytu na futra** notują protokoły policji lwowskiej. I tak zaopatrzył się jakiś amator w futro adwokata Adolfa Wittlina przy ul. Batorego l. 32 wartości ponad 500.000 mk., zabrawszy je z przedpokoju mieszkania poszkodowanego w niewyjaśniony dotychczas sposób. Drugie futro tej samej wartości zdobył na podobnej drodze inny jakiś sprawca w mieszkaniu ajenta handlowego Rapaporta, przy ul. Sykstuskiej l. 47.

× **Wzmożona fala bandytyzmu.** W ostatnich tygodniach daje się zauważyć znaczne pogorszenie stosunków bezpieczeństwa publicznego nie tylko u nas ale i na innych obszarach. Bandyci zaczynają na nowo hulać. Nie ma wprost dnia by raporta policyjne na prowincji nie notowały nowych napadów bandyckich. Odpowiednio też do tego zbierają się częściej sądy doraźne. W ostatnich dniach stracono w Warszawie, Łodzi i Krakowie siedmiu złoczyńców. W ubiegły piątek rozstrzelano w Warszawie bandytów Bursę, Janowskiego i Sujaka, którzy zamordowali staruszków Rudzińskich.

× **Konsulat belgijski w Łodzi.** Rząd belgijski otworzył w Łodzi swój konsulat. Kierownictwo konsulatu objął wicekonsul Feliks Chopnis.

× **Konsulat polski w Morawskiej Ostrawie.** Przed kilku dniami pojawiła się w dziennikach wiadomość jakoby ekspozytura konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie została zwinięta. W sprawie tej informują dzienniki morawskie, że z dniem 1. marca zostaje zwiniętą jedynie ekspozytura konsulatu polskiego w Boguminie (Oderbergu). Powodem zwinięcia są względy oszczędnościowe, zwłaszcza że ekspozytura ta miała zbyt szczupły zakres działania. Funkcje zwiniętej ekspozytury obejmuje z dniem 1. marca br. konsulat polski w Morawskiej Ostrawie.

× **Cmentarz dla bezwyznaniowych w Łodzi.** W najbliższym czasie ma zostać założonym w Łodzi cmentarz dla bezwyznaniowych. Będzie to pierwszy tego rodzaju cmentarz na ziemiach polskich.

— **Przeciw monopolowi tytoniowemu.** W Poznańskiem i w b. Kongresówce panuje w sferach rozwiniętego tam dość znacznie przemysłu tytoniowego ożywiona akcja przeciw zamierzonemu przez rząd wprowadzeniu monopolu tytoniowego. Przed kilku dniami odbył się w Poznaniu wielki zjazd przemysłowców i kupców tytoniowych, na który przybyli delegaci z Wielkopolski, Pomorza i Warszawy. Obecni na zjeździe posłowie (nawet narodowo-demokratyczni) oświadczyli się przeciw monopolowi tytoniowemu, który, jak uczy doświadczenie z przedsiębiorstw państwowych, nie przyniesie rządowi zbyt wielkich korzyści, natomiast podetni egzystencję i przedsiębiorczość prywatnej inicjatywy.

Zjazd uchwalił rezolucję: uznającą monopol tytoniowy za najniebezpieczniejszy krok na tej drodze i protestującą jak najenergiczniej przeciw jego wprowadzeniu.

Fakt, że Ameryka, Anglja i Niemcy, których przemysł i handel opanował rynki światowe, odrzucają ze swych programów zasadę monopolów, dowodzi, że tylko wolny handel, oparty na inicjatywie prywatnej, umożliwia rozkwit gospodarczy kraju, że on właśnie jest jednym z najpoważniejszych źródeł dochodu dla skarbu państwa.

BOBO, puder i mydło dla dzieci. Wszędzie do nabycia.
Zakłady chemiczne „LAOKOON“ Spk. z ogr. odp. we Lwowie, ul. Lindego 6.

Przemysł i handel tytoniowy stoi w Polsce na wyżynie swego ezadania. Odebranie go z rąk doświadczonych fachowców, a oddanie obcemu kapitałowi potępiamy jako niezgodne z interesem państwa.

Monopol w biurokratycznej administracji podroży produkcję, obniży jakość wyrobów i uniemożliwi eksport, co fatalnie odbije się na kursie marki polskiej i na dochodach skarbu, gdyż i konsumcja zależna w głównej mierze od umiejętnej organizacji sprzedaży przez doświadczone siły kupieckie, znacznie obniżyć się musi. Z chwilą wprowadzenia monopolu rozwinie się pokątna fabrykacja i szmugiel z zagranicy, co znowu rządowi przysporzy kłopotów i poważnych strat skarbowych.

W końcu zważywszy, że wprowadzenie monopolu pozbawi chleba dziesiątki tysięcy kupców i olbrzymią rzeszę pracowników w przemyśle i handlu tytoniowym zatrudnionych, prosi zjazd Wysoki Sejm o odroczenie projektu monopolu w interesie państwa i więcej niż 100.000 w bycie swoim zagrożonych rodzin.

NADESŁANE.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
M. Ehrenkranza
Lwów, ul. Zamarstynowska 20.
(naprzeciw Sądu Wojskowego).

Ważne dla gorzelń!
Naprawę aparatów mierniczych, gorzelnianych, różnych systemów. oraz wyroby nowych płaszczy cynkowych wykonuje pod techniczną kontrolą skarbową, solidnie i szybko w specjalnie w tym celu urządzonych warsztatach blacharskich firma
MARJAN BOBER
Lwów, Sobieskiego 34. — — Tkacka 31

LORMA Plac Smolki l. a. II.
Modele wiedeńskie jakoto suknie wieczorowe, wizytowe i t. d.
po cenach znacznie zniżonych.

Ze sportu.

Match-rewanż Polska—Węgry. Dnia 14. maja b. r. ma się odbyć rewanżowe spotkanie drużyn reprezentacyjnych Polski i Węgier.

Co do miejsca toczy się zawzięta dyskusja, która ostatnio przechylać zdaje się opinję na rzecz Warszawy.

Zawody o mistrzostwo w piłce nożnej w Austrji w serji jesiennej zostały ostatecznie rozegrane. Pierwsze miejsce w tabeli zajmuje Sportklub, za nim kroczy Hertha, żydowska **Hakoach** (trzecie miejsce w mistrzostwie) Repid i Amatorzy. Wiosenny sezon footbalowy zaczyna się w Wiedniu z końcem bieżącego miesiąca.

Dział gospodarczy.

Najważniejsze postanowienia projektu ustawy przemysłowej.

II. Projekt ustawy przewiduje trojakiego rodzaju organizacje przemysłowe, a to: 1) cechy, 2) związki cechów, 3) izby rękodzielnicze. Projekt ustawy przyjmuje w tym względzie stanowisko ustawy przemysłowej niemieckiej z nieznacznemi zmianami. Od ustawy austrjackiej różni się zasadniczo przez wprowadzenie cechów dobrowolnych. W myśl przepisów ustawy austrjackiej wszyscy rzemieślnicy danego okręgu musieli być członkami cechu, stawali się nimi przez sam fakt rozpoczęcia jakiegoś rzemiosła.

Art. 80. projektu postanawia: Wykonujący samodzielnie przemysł **mogą** (nie muszą) zrzeszać się w cechy. Dozwolone jest przyjęcie dla cechu innej nazwy o ile odpowiada charakterowi cechu, jako zrzeszenia osób, wykonujących przemysł.

Zakres działania cechów regulują artykuły 81 i 82, w ten sposób, że pewne zadania (art. 81) w myśl ustawy należą do kompetencji cechu, pewne zaś (art. 82.) nie należą ipso faktu do kompetencji cechu, ale cechy mogą rozszerzyć swą działalność na spełnienie tych zadań, jak popieranie wykształcenia zawodowego, tworzenie kas i funduszów zapomogowych dla członków, organizacja wspólnych warstatów pracy, składy surowców itp. ustanowienie wydziału rozjemczego dla sporów między członkami cechu i ich pracownikami, powstałych na tle stosunku służbowego.

Z art. 85. wynika dopuszczalność tworzenia więcej cechów w jednym okręgu. Artykuł ten postanawia bowiem, że zatwierdzenie statutu cechu — o ile zresztą odpowiada wymogom ustawowym — odnowić można tylko w takim razie, jeżeli w okręgu istnieje już cech dla tych gałęzi przemysłu.

Art. 89. wymienia kategorję członków cechu. Więc mogą być członkami cechu kierownicy większych przedsiębiorstw, (dyrektorowie, szefowie oddziałów, werkmistrze) oraz takie osoby albo samodzielni przemysłowcy, którzy pracy tej zaniechali i nie trudnią się inną pracą natury przemysłowej. Jakkolwiek organizacja cechów jest dozwolona, to jednak nie wolno odmówić przyjęcia na członka cechu, jeśli zgłaszający się odpowiada warunkom ustawowym i statutowym. Wystąpić z cechu można za zwykłem pisemnem zgłoszeniem z końcem roku obrachunkowego.

Art. 93. przyznaje cechom prawo egzekucji administracyjnej dla ściągania opłat, nałożonych przez starszyzny cechu.

Art. 106. zawiera postanowienie o współpracy wykształconych zawodowo pracowników przemysłowych (pomocnicy, czeladnicy) w spełnieniu zadań cechu. Współpracują oni za pomocą wybranego przez siebie wydziału pomocników, który uczestniczy w obradach i głosowaniu.

Art. 118. i dalsze określa kompetencję związku cechów. Cechy mogą się na podstawie uchwały zebrania cechu, łączyć w związki. Zadaniem związku cechów, jest ułatwienie cechom, cechom należącym do związku i izbom rzemieślniczym spełnienie ich zadań ustawowych oraz występowanie wobec władz z projektami i wnioskami. tyczącymi się ogólnych interesów przemysłowych. Związek jest podobnie jak cech — osobą prawną. Cechy i związki cechów, istniejące w dniu wejścia w życie tej ustawy muszą do 3 miesięcy przedłożyć nowe statuty, odpowiadające przepisom tej ustawy, do zatwierdzenia.

Trzeci rodzaj organizacji przemysłowej to — izby rzemieślnicze, wprowadzone jako organizacja **przymusowa.** Celem izb rzemieślniczych jest czuwać nad regulacją sprawy terminatorów, pomagać władzom w popieraniu przemysłu, przez informacje i opinje, tworzyć egzaminacyjne komisje czeladnicze i majsterskie. 4

Izba rzemieślnicza pochodzi z wyborów z grupy samoistnych rzemieślników i z grupy czeladników (a więc nie poszczególni rzemieślnicy, nie cechy, podczas gdy wedle ustawy niemieckiej wybierają członków izby cechy i związki cechów).

Jakkolwiek izby nie pozostają w żadnym związku formalnym z cechami postanowienie art. 132., że cechy winny się stosować do zarządzeń izby rzemieślniczej, wydanych w jej zakresie działania.

Art. 145. reguluje opłaty na rzecz Izby. Wszyscy rzemieślnicy ze stałą siedzibą w okręgu opłacają kwoty w stosunku do podatku przemysłomysłowego. Ponad 25% kwoty podatkowej nie mogą Izby wymierzać bez zatwierdzenia władzy przemysłowej.

Stosunek Izby rzemieślniczej do Izb handlowo-przemysłowych nie jest jasno określony.

Art. 155. zakazuje wszelkim innym organizacjom przybierać miana Izby rzemieślniczej.

Księgarnia „BETH ISRAEL“
sp. z ogr. odp. Lwów, Jagiellońska 15.
kupuje i sprzedaje wszelkie dzieła judaistyczne w wszystkich językach. 1703

Porady lekarskie.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. SCHWARZ b. Sekundarjusz szpitala powszechnego ordynuje naprzeciw poczty SŁOWACKIEGO 1. 4.

Okulista Dr. Maurycy LAUTERSTEIN
b. lekarz I. klasy na I. klinice okulist. we Wiedniu ord. od 3—5 SZOPENA 7 (boczna Podlewskiego) 1361

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam okazyjnie meble oraz motor benzynowy 35. konny wraz z trausmisją i dwie cyrkularki. Tannenbaum, ul. Jakóba Hermana l. 7. 1061

Sklep z urządzeniem do sprzedania. Wiadomość ul. Smocza 26. u KLAPPA.

Nauka i wychowanie.

Wyuczam w 8-śmiu tygodniach buchalterji. o rożnych systemach, oraz korespondencji i rachunki kupieckie. Warunki skromne. Zgłoszenia do Adm. „Chwila“ pod „book keeper.“ 1097

Interesa handlowe.

Kolosalny dochód osiągnie kapitalista. Wkład 1,000.000. Biuro Chrzanowskiego, Zimorowicza 6. 2063

Wolne posady.

Subjekt do sklepu galanteryjnego poszukiwany. Zgłoszenia Ozyasz Winter, Pl. Gołuchowskich 1 — w godzinach popołudniowych. 2071

Sekcja pośr. pracy tow. akad. „Ognisko“ poleca zdolnych korepetytorów, nauczycieli hebrajskiego, rosyjskiego, angielskiego kwalifikowanych pracowników biurowych i t. p. Zgłoszenia: Sekretarjat Tow. „Ognisko“ św. Teresy 26. a listownie lub ustnie 1½ — 2½ popołudniu.

Posad poszukują

Buchalter w sile wieku obejmie jakąkolwiekbądź posadę. Wiadomość Bolmów 4, sklep galanteryjny. 2064

Mieszkania i sklepy.

Lokal sklepowy poszukiwany przy bardzo ruchliwej ulicy. Zgłoszenia pod „interes“ do Admin. 1876

Lokal sklepowy poszukiwany za wysokiem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Centrum“ do Administracji. 1758

OGŁOSZENIA.

PANIE!
dbając o swoją cerę używają tylko oryginalnego kremu
NEUGE DE FLEUR
(Śnieg kwiecisty, Blummenschnee)
Wyłączny skład **S. Feder, Lwów, Sykstuska 7.**
Wysyłka na prowincję odwrotną pocztą. Odsprzedawcom rabat.

2058 **Korespondentka**
polsko-niemiecko-angielska ze znajomością buchalterji **zostanie zaraz przyjęta** w towarzystwie okrętowem
White Star Line, Lwów Gródecka 36.
Reflektuje się na pierwszorzędną i samodzielną siłę.

OSZCZĘDNE GOSPODYNIE
używają pastę do obuwia **ERDAL**
w puszkach ¼ kilowych które kupują u
Markusa Wildera, Lwów, Szpitalna 8
(koło apteki) 17R

Powszechny Bank Kredytowy S. A.
we Lwowie

zawiadamia, iż otworzył

ODDZIAŁ W DROHOBYCZU
przy ul. Stryjskiej l. 3.

Telefon Nr. 78 Drohobycz
Adres telegr. „Pokredbank"
Rachunek żyrowy w Polskiej Kraj. Kasie Pożyczk. w Drohobyczu.

który wykonuje wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące na najkorzystniejszych warunkach.

W TYM TYGODNIU

ukaże się na półkach księgarskich
legenda Sz. An-skiego:

Na pograniczu dwóch światów
(DYBUK)

w tłumaczeniu znanego poety **M. KORENA**
wraz z oryginalnemi melodjami ludowemi.

Cena egzemplarza wraz z 20% dodatkiem sortymentowym wynosi **600** Mkp.

Zamówienia bezpośrednie przyjmuje
Administracja dziennika „CHWILA" we Lwowie.

WYBORNE OBIADY w cenie od 100 Mk. i a la cart podaje o każdej porze dnia znana
Restauracja J. MANGA, pl. Marjacki l. 5
(DAWNIEJ HOTEL FRANCUSKI). 1879
Po teatrze i spektaklach, gorąca kuchnia. Wielki wybór potraw, wszelkie napoje. — Solidna usługa. — Ceny umiarkowane.

JAJA kupuje „POLIMEX"
POLSKI ZWIĄZEK HANDLOWY
LWÓW pl. MARJACKI 5.
Adr. telegr. „Polimex"— Lwów, Telef. Nr. 293

PODKŁADY (PROGI) KOLEJOWE
kupuje wagonowo
„POLIMEX" POLSKI ZWIĄZEK HANDLOWY
LWÓW, PL. MARJACKI 5.
Adr. teler. „Polimex" — Lwów. Telef. Nr. 293.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO
zakupna papieru, przyborów szkolnych i mydeł toaletowych w hurtowni
BRACIA GROSSKOPF I SKA
Lwów, pasaż Hausmana 3.

Ważne dla cegielń!
Papier do pieców cegielnianych zwany Schieberpapier w rulonach 100 i 120 cm. szerokich po cenie 300 mk. za kg. dopóki zapas, dostarcza firma
BRACIA GROSSKOPF I Ska
Lwów, pasaż Hausmana 3. 21

Owijacze gumowe przeciw żylakom itp. para Mk. 3200·— i 3800·—. **Opaski** na gumach, przeciw obwisłości brzucha, latającej nerce, obniżeniu żołądka, opadnięciu macicy i uciskowi macicy, na pęcherz podczas ciąży, po przebytym połogu, przebytej operacji itd. **Bandaże** na przepukliny, pępka, brzucha, uda, pachwiny i przeciw opadnięciu wnętrzności w dół. **Prostotrzymacze** przeciw zgarbieniu, wysterczającym kościom łopatkowym i t. p. **Moczniki** gumowe na dzień dla osłabionych na pęcherz kobiet i mężczyzn.

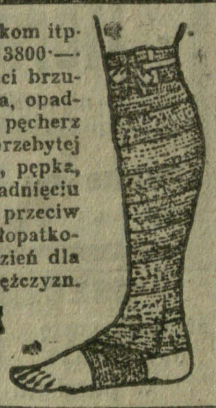

I. POLACZEK
Sambor 19.
191 Katalogi wysyła gratis.

Dobrze sytuowany mężczyzna
na poważnym stanowisku poszukuje **osobnego pokoju umeblowanego z usługą i całodziennym wiktem**, w okolicy Gródeckiej, **za dobrym wynagrodzeniem.** Reflektuję na piewszorzędną pensję. Zgłoszenia: **White Star Line Grodecka 36**
1901

BIELIZNA wyrobu własnego: koszule męskie od 1800 Mk. do 3000 Mk. jakoteż koszule damskie od 1500 Mk. — Poleca przedwojenna firma **J. KATZ**. Lwów Rynek 40. 1679

CUKIERKI PIERSIOWE „PAX"
NIEZAWODNE
Do nabycia w Aptekach
Zast.: APTEKA SKLEPIŃSKIEGO Lwów, Rynek, (róg ul. Dominikańskiej) i w Hurtowniach aptecznych.

Biuro naftowe Veritas udziela fachowych informacji oraz kupuje i sprzedaje udziały brutta. — **Lwów, Sobieskiego 28.** — Telefon 68.
1888

Czytajcie!
Chwilę Poniedziałkową

Dla tapicerów! Materjały na meble oraz drelichy w największym wyborze. Ceny hurtowne **Kiczales i Margulies** Lwów, Sykstuska 18.

Magazyn nowości dla Pań i Panów
„THE GENTLEMAN"
Lwów, plac Halicki 12 (róg Batorego)
poleca w pierwszorzędnych gatunkach bieliznę, kołnierze, mankiety, kapelusze, skarpetki, pończochy, rękawiczki, laski, parasole, kalosze, krawaty, wyroby ze skóry, galanterję i wyroby kosmetyczne. 19

WIOSNA! 1922. WIOSNA!
Suknie i bluzki, szlafroki, halki najnowszego kroju, jakoteż wykwintną bieliznę w wielkim wyborze poleca
MAGAZYN NOWOŚCI DLA PAN
MÜNZER I FRISCH
Lwów, Kilińskiego 1 (naprzeciw Kawiarni Wiedeńskiej.)

Nakładem Spółki wydawniczej „Chwila" Spółki z ogr. poręką.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Henryk Rosmarin.
Drukiem Artura Goldmana we Lwowie.

Nr. 4. Lwów, poniedziałek 27. lutego 1922. Rok I.

CHWILA PONIEDZIAŁKOWA

Cena egz. 20 Mp.

Redakcya: Pasaż Hausmana 3.

Administracja: Pasaż Hausmana 3, I. p.

CENA OGŁOSZEŃ: Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpalt. nonp. 30 Mp., nadesłane i nekrologia za wiersz dwuszp. nonp. 90 Mp., komunikaty i wiadomości po kronice 120 Mp., w tekście i przed kroniką 150 Mp., ogłoszenia na pierwszej stronie 200 Mp. Drobne ogłoszenia: za słowo 10 Mp., matrymonialne, prywatna korespond., kupno-sprzedaż: 15 Mp., tłustym drukiem podwójnie. Inseraty do „Chwili Poniedziałkowej" przyjmuje się tylko do piątku.

Cała stronica	30.000 Mp.
Pół stronicy	15.000 „
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem	70 000 „
Jedna szpalta na pierwszej str.	23.500 „

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Konto czekowe Nr. 142.254. Telefon Nr. 322.

10-letnie zawieszenie broni w Europie.

Konferencja P. P. S. w sprawie autonomii Galicji.

Protest urzędników państwowych.

Skazanie fabrykantek aniołków.

Uchwała P. P. S. w sprawie autonomji Galicji Wschodniej.

Lwów, 26. lutego.

Wczoraj i dziś toczyły się we Lwowie obrady obwodowej konferencji P. P. S. Głównym przedmiotem obrad było załatwienie konfliktu, który wybuchł na tle uchwały Centralnego Komitetu P. P. S. w sprawie wniesienia do Sejmu projektu autonomii terytorjalnej Galicji Wschodniej.. Na konferencji lwowskiej bronili stanowiska zajętego przez uchwałę Kom. Centr. posłowie Daszyński i Ziemięcki. Zasadnicze przemówienie wygłosił pos. Ign. Daszyński. Obok stanowiska uchwały Nacz. Rady wyłoniły się w toku obrad trzy kierunki. Jeden, reprezentowany przez posła Moraczewskiego jest za jak najszerszą autonomią, lecz żąda przed wystąpieniem z projektem porozumienia z stronnictwami ukraińskimi. Drugi kierunek, którego rzecznikami są red. Szczyrek i poseł Hausner jest jedynie za autonomią narodową w ramach województw. Największy posłuch zdobył kierunek okręgu przemyskiego reprezentowany przez posła dra Liebermana, który oświadcza się stanowczo za autonomią terytorjalną Galicji Wschodniej, lecz uważa wniesienie projektu w obecnym czasie za nieaktualne, gdyż przy obecnych nastrojach projekt nie zdołałby nawet być poddanym komisyjnemu rozpatrywaniu w Sejmie.

W rezultacie uchwalono większością głosów rezolucję, która ma uzgodnić stanowisko Rady Naczelnej z stanowiskiem lwowskich socjalistów. Projekt autonomii na razie nie ma być wniesiony.

Rząd włoski zawiadomił Warszawę o odroczeniu konferencji genueńskiej.

WARSZAWA, 26. II. (tel. wł. eg.) Rząd włoski nadesłał zawiadomienie o odroczeniu konferencji nie jest oznaczony. W odpowiedzi swej minister spraw zagranicznych Skirmunt wyraził mniemanie, że najodpowiedniejszą porę dla rozpoczęcia narad w Genewie uważa tydzień po świętach Wielkanocnych.

Gabinet włoski utworzony.

Rzym. (Pat.) Havas. Gabinet włoski został ostatecznie utworzony. Facta objął stanowisko prezydenta i ministra spraw zagranicznych.

10-letnie zawieszenie broni w Europie.

WARSZAWA, 26. II. (tel. wł. eg.) „Daily Chronicl." podaje, że główny punkt wypracz-wanego przez Lloyd Georgea planu konferencji genueńskiej polega na dziesięciu letniem zawieszeniu broni w całej Europie. W przeciągu tego czasu narody mają się zająć powszechną odbudową. Każde z państw zastąpionych na konferencji genueńskiej miałoby przyjąć na siebie zobowiązanie wzajemnego poszanowania granic, powstrzymania się od wszelkiego napadu, całkowitego poświęcenia się odbudowie swoich finansów, handlu i przemysłu. Oprócz tego Lloyd George domaga się wzajemnego ograniczenia zbrojeń morskich.

Spotkanie Poincarego i Lloyd Georgea.

Boulogne sur Mer — Havas — Francuski komunikat oficjalny o konferencji Poincarego z L. George'm stwierdza, że obaj premierzy zajmowali się konferencją w Genui i doszli do zupełnego porozumienia w sprawie gwarancji politycznych, jakie należy przedsięwziąć, aby zarówno prerogatywy Ligi Narodów, jak i traktaty podpisane przez Francję po zawarciu pokoju — a wreszcie prawa sojuszników do odszkodowań nie doznały żadnego uszczerbku. Rzeczoznawcy zbiorą się w najbliższym szasie w Londynie dla zbadania spraw ekonomicznych i technicznych związanych z konferencją. Do Włoch będzie zwrócona prośba o zwołanie konferencji do Genui na 10 kwietnia br. L. George i Poincare rozważali wszystkie sprawy i doszli do przekonania, że porozumienie francusko-angielskie we wszystkich międzynarodowych sprawach wyda niebawem owocne rezultaty.

Paryż, (Pat.) Havas. W Boulognu nalegał L. George na to, aby Poincare był przewodniczącym delegacji francuskiej na konferencji w Genui. Obaj premierowie byli zgodni, że należy jak najrychlej uregulować spraw Wschodu. Co do paktu francusko-angielskiego, którego zawarcia pragną obaj prezydenci, zdaje się, że sprecyzowanie tekstu doprowadziłoby do zharmonizowania poglądów. Możliwe, że Poincare uda się do Londynu w celu zawarcia układu jeszcze przed konferencją w Genui.

Litwa Kowieńska w Genui.

WARSZAWA, 26. II. (tel. wł. eg.) Wedle ostatnich informacji Litwa Kowieńska otrzymała zaproszenie na konferencję genueńską i zamierza tam przedstawić sprawę zatargu swego z Polską o ziemię Wileńską.

Odbudowa Europy.

WARSZAWA, 26. II. (tel. wł. eg.) Z Londynu donoszą, że na konferencji rzeczoznawców zebranych w sprawie utworzenia europejskiego konsorcjum odbudowy, przedstawiciele Anglii byli za formą państwową tego syndykatu, zaś delegaci francuscy, belgijscy, niemieccy oświadczyli się na rzecz syndykatu prywatnego. Delegaci Włoch zaś nie wypowiedzieli jeszcze swego zdania. Reprezentanci Stanów Zjednoczonych i Japonii zapowiedzieli, że ich rządy nie wezmą udziału bezpośredniego, jednakowoż nie sprzeciwiłyby się monopolitarnemu charakterowi odbudowy. Niemcy są przeciwni monopolowi. Decyzji nie powzięto.

Skazanie fabrykantek aniołków.

WARSZAWA, 26. II. (tel. wł. eg.) Po trzech dniach rozprawy sąd okręgowy karny skazał cztery kobiety za fabrykowanie aniołków en masse na następujące kary 75-letnią Marjannę Laskowską na bezterminowe więzienie, jej wspólniczkę Marjannę Tenderską na 15 lat, Zybertową i Leśnikowską po 10 lat ciężkiego więzienia i pozbawienia praw stanu. Za to usuwanie dzieci pobierała główna osk. Laskowska po 10 i więcej tysięcy z których bardzo licho wynagradzała swoje wspólniczki. Oskarżone przyjęły wyrok obojętnie. Dziwne wrażenie sprawiało audytorjum złożone przeważnie z eleganckich pań. Wedle hipotezy prokuratora w przemowie końcowej audytorjum to sprawiało wrażenie zgromadzenia owych matek, które oddawały swe niemowlęta fabrykantce aniołków.

O traktat handlowy z Rosją i Ukrainą.

Konstelacja polityczna spowodowała, iż w nawiązaniu stosunków handlowych z Rosją, dała się Polska uprzedzić szeregowi innych państw europejskich: Anglii, Niemcom, Czechom, Austrji państwom skandynawskim i innym, nawet odle, głym Włochom. Umowa handlowa pomiędzy Polska a Rosją pozostaje ciągle jeszcze w sferze przedwstępnych projektów. Opóźnienie to w zawarciu traktatu handlowego nie tylko przynosi bezpośrednie straty kupiectwu i rządowi. Zdarzają się bowiem wypadki, że zagranicą korzystając z stagnacji w przemyśle zakupuje w Polsce tanio towary, które następnie drogą na Gdańsk dyryguje do Rosji. Nietylko więc bezpośrednie korzyści z uregulowanych wzajemnych stosunków przepadają dla przemysłu i handlu krajowego, ale skarb państwa pozbawiony jest ogromnych dochodów z transyta.

Ten stan rzeczy daje się odczuwać boleśnie zarówno sferom przemysłowo-handlowym b. Kongresówki jak i Galicji a opinia tych sfer coraz głośniej woła o możność zbywania produkcji krajowej w Rosji. Przemysł i handel duszą się i nie dadzą się utrzymać w rydzach zamkniętych granic. Jeżeli wczoraj wołało o ich otwarcie zastanowienie pracy w wielkich zakładach przemysłowych, upomni się o to jutro rosnący tłum bezrobotnych. Tendencja handlu wymiennego z Rosją przebija ostatecznie już obecnie mur graniczny. Towar jednak, który przekracza Zbrucz nie przynosi zysków ani państwu, ani legalnemu handlowi. Przemytnictwo, które rozwinęło się na t. zw. punktach głównych i pobocznych granicy rosyjskiej i które jest pobłażliwie traktowane przez władze celne, nie może operować wielkimi ilościami towarów, które może oprzeć się na rozwinięciu środków przewozowych i tych podstaw, jakie daje legalne unormowanie obrotu towarowego z Rosją.

Na razie słyszy się o paliatywach. Poszczególne pozwolenia na przyjazd lub wyjazd do Rosji, które można było dotąd uzyskać drogą specjalnych przepustek wydawanych przez Min. Spr. Zagr. i sztab generalny mają zostać zastąpione systemem skontyngentowania pozwoleń na przyjazd i wyjazd do Rosji w celach handlowych a to w stosunku „50 do 50" w pewnym okresie czasu. Za przekroczenie granicy w punktach głównych wyznaczył rząd taksę 15.000 mk., w punktach pobocznych 10.000 mk., co stanowi ogromną kwotę, jeśli się zważy, że pozwolenie przekroczenia granicy opiewa tylko na 24 godzin czasu i że w grę wchodzą tranzakcje detailistyczne, gdyż o większych, wagonowych ładunkach w obecnie panujących, nielegalnych warunkach nie może być mowy.

Zainteresowane czynniki powinny więc starać się o ile możności przedstawić rządowi konieczność jak najszybszego załatwienia piekącej sprawy i przedstawić potrzebę organizowania już obecnie środków i placówek handlowych, ażeby nawet po późniejszem unormowaniu stosunków handlowych z Rosją, nie wyłoniły się smutne następstwa długiego okresu zaniedbania...

W szczególności zaznacza się już dziś, kiedy są to tylko dalekie perspektywy, myśl faworyzowania tych dróg handlowych istniejących w b. Kongresówce, że szkodą dla dróg handlowych w Galicji. W przylegającej do Galicji Ukrainie posiadają Czesi i Niemcy już obecnie liczne placówki handlowe (Charków).

Traktat handlowy Polski z Rosją nie wyszedł dotąd z ram nieoficjalnych pertraktacyj z delegatami rosyjskimi w Warszawie Szumskim i Gorczakowem. Dziś kiedy nawet nieprzejednana wobec Sowietów Francja sprawę umowy handlowej rozpatruje i omawia — czas jest najwyższy, aby rozpoczęto kroki by w podjęciu ruchu handlowego z Rosją nie była Polska państwem — ostatniem.

(W ostatnich dniach pertraktacje w sprawie traktatu handlowego z Rosją i Ukrainą w Równie przybrały bardziej ożywione tempo. W sprawie tej konferował też w piątek kom. Ukr. sow. Rakowski w przejeździe do Berlina z prem. Ponikowskim i min. Skirmuntem. P. Red.).

Zwrot w polityce gospodarczej Rosji i jego przyczyny.

W jednym z pism warszawskich wypowiada się na ten temat przybyły z Rosji znawca tamtejszych stosunków:

Rezultaty gospodarstwa rolnego na wiosnę 1921 r. wyrażają się liczbą 2.200.000.000 pud. ziarna, wówczas kiedy średni urodzaj w Rosji wynosił 4,5 miljardów pud. ziarna rocznie.

Mając deficyt 50 proc., rząd musiał zastanowić się nad dotychczasową polityką gospodarczą.

To jest pierwszy zasadniczy punkt dla urobienia poglądu na nową politykę gospodarczą.

Co do przemycłu zestawienia niektórych najwięcej charakterystycznych liczb da wyraźny stan przemysłu:

W 1913 r. wydobyto węgla 1.700.380.000 pud.; w 1920 r. — 406.000.000 pud.; w 1913 r. wydobyto ropy naftowej 562.000.000 pud.; w 1920 r.— 280.000.000 pud.; w 1913 roku wydobyto rudy 638.000.000 pud.; w 1920 r. — 10.000.000 pud.; w 1913 r. wydobyto soli 121.000.000 pud.; w 1920 r. — 37.000.000 pud.; w 1913 r. wypławiono surowca 289.000.000 pud.; w 1920 r. — 6.000.000 pud.; w 1913 r. wyrobiono cukru 75.000.000 pud.; w 1920 r. — 5.000.000 pud.

Biorąc wszystkie inne gałęzie przemysłu w średniem przemysł obniżył produkcję w porównaniu do okresu 1913 r. od 80—90 proc., czyli że obecny przemysł daje oe 10—20 proc. produkcji przedwojennej.

Z tych cyfr gospodarki rolnej i przemysłu można sądzić o charakterze stosunków między wsią a miastem. Dawniej gospodarstwo rolne dawało nieco więcej, niż połowę wszystkich dochodów, drugą połowę — przemysł. Obecnie wieś daje o 50 proc. mniej, przemysł o dziesięć razy mniej. Wieś zrobiła się ekonomicznie silniejszą, miasto wynędzniało. Socjalny stosunek pomiędzy miastem a wsią musiał się odbić i na polityce. Zmiana stosunku sił pomiędzy miastem a wsią była decydującą przyczyną zmiany polityki. Pierwszym ustępstwem, było wprowadzenie w r. z. podatku zbożowego, który zmniejszył poprzednio pobierany podatek w 2 i pół raza.

Resztę produktów rolnych włościanin miał prawo sprzedawać — to był pierwszy krok reformy, a za nim musiał pójść i drugi. Przyznając włościaninowi prawo sprzedaży pozostałych produktów gospodarstwa rolnego, trzeba było przyznać i prawo kupna.

Ztąd się zaczyna historja nowej gospodarczej polityki w Rosji.

Na razie miał być handel wymienny. Handel ten od czerwca nie dał oczekiwanych rezultatów i bolszewicy poszli na dalsze ustępstwa, aż do zupełnej swobody handlu.

Obrazki z Rosji.

Korespondent moskiewski „Berliner Tageblatt" Paweł Scheffer zamieszcza w jednym z ostatnich numerów tego pisma m. i. następujące szkice z życia sow. Rosji:

„Mężczyzna o silnych nerwach przybył głęboko wzruszony z Kazania, centrum okolic nawiedzionych klęską głodową i opisał nam tamtejszy wielki szpital, w szczególności zaś jedną wielką salę napełnioną 150 chorymi leżącymi razem na 80 łóżkach. Chorymi na najrozmaitsze choroby: tyfus plamisty, zapalenie płuc, złamanie kości i t. d. Zupełny brak bielizny, dla trzech chorych jeden koc, na środku sali ekskrementa, wodociąg zepsuty, dwa piece otwarte (niekryte) po rogach sali, prawie zupełny brak leków, bardzo nieliczny, nieskończenie dzielny personal pielęgniarski, w tem i kobiety, kilku ponad wszelką modłę heroicznych lekarzy, którzy dzień za dniem pracują w tem piekle. Bardzo wielu chorych z powodu głodu, w tem wiele małych dzieci z okropnie opuchniętemi, bolącemi genitaliami, jako znanym objawem w okolicach dotkniętych głodem. Coraz to nowe gubernie zgłaszają się o pomoc. Wedle oficjalnego wykazu umiera z głodu 30 miljonów ludzi".

„Na pytanie „Jak się panu powodzi, jak żyje pan?" odpowiada dobry Rosjanin w tonie, który się tu w ostatnich latach ustalił, a który się nie da naśladować: „Jak mole". Ten pan zjada właśnie pieniądze, uzyskane z sprzedaży futra lub kobierca. w ten sposób żyje bardzo wielu ludzi, niektórzy z skromnego jakiegoś przychodu plus wysprzedaż resztek rzeczy. Nikt o tem nie mówi. Stało się to rzeczą zrozumiałą. A przecież nie idzie tak w nieskończoność? A jednak. Kto tonie, czyni to w niezwykle wielu stopniowaniach. W ostatniem przychodzi zazwyczaj w pomoc jakaś choroba. Niektórzy ludzie utrzymują się z skromnego przychodu plus dodatek z nieuczciwości, która nastręcza obecnie więcej sposobności niż przedtem. Ta podstawa jest już trochę pewniejsza. Ale szuka jej mniej ludzi niżby się to mogło wydawać".

*

„Liczy dwadzieścia jeden lat, jest sekretarką komisarjatu, rewolucjonistką „z natury" ale zanadto indywidualistką by być komunistką". Nosi krótko ucięte włosy, które są trochę za długie, preteguje ekspresjonizm, uważa wszystkich ludzi „tylko jako przedmioty, od których można się wyuczyć czegoś, co mi jest potrzebne", musi odwiedzić przyjaciółkę, z którą weszła w zakład, że to będzie chłopak, ma szary płaszczyk z kowercoatu, w Moskwie ma małą siostrzyczkę, w Charkowie matkę i mówi dobrze po niemiecku, ponieważ jej ojciec dowodził pułkiem, którego szefem był cesarz Wilhelm II".

Listy wiedeńskie.

Zima, zima, zima. Przedługa, męcząca i kapryśna. Dziś całunem zasp śnieżnych pokrywająca las domostw i ulic, jutro za lada odwilżą chlustająca lepką bajurą wśród cwałujących aut i wehikułów. Mróz niezwykły wrota przywarł uniwersytetu i wielu szkół wiedeńskich, gdyż brak opału a srożąca się niepomiernie grypa jak gdyby na dobitek w sukurs przyszły kaprysom tegorocznej aury. Toteż mróz i szaruga smugą widomego smutku zawisły nad życiem milionowego tłumu. Gdzie spojrzeć niezadowolenie, w rozpacz przechodzące, a choć karnawał w całej pełni, brak zupełnie przeszłorocznej werwy. Prócz pozostałej jeszcze resztki zagranicznych obieżyświatów i rodzimych dorobkiewiczów, na animusz karnawałowy dziś ledwie garstkę stać zapaleńców.

Sezon karnawałowy, w którym przeciętny frak ćwierć miliona kosztuje, a za cenę wstępu na byle bal ongiś podróż naokoło świata odbyć było można, mija bez zwykłego poszumu radości i wiedeńskiej werwy.

Ludzie sposępnieli w zastraszający omal sposób, a szaleńcza walka o byt wszelką dusi wesołość.

Nawet teatry, ongiś alfa i omega wiedeńskiej kultury, dziś przeważnie pustką zieją, a z dziesiątek nadscenek i teatrzyków raz wraz jedno kończy swój żywot — bankructwem. Na pozór sezon w całej pełni, koncertowe i teatralne wielkości przesuwają się w przepychu szumnej reklamy — po szpaltach dziennikarskich; cóż kiedy na samych produkcjach pustka przeważnie zieje z widowni...

* * *

Siedem milionów ludności a z tego milion urzędników. Czterysta miliardów w obiegu, a brak pieniędzy wszędzie daje się odczuwać. Historyczne to i ekonomiczne monstrum. Historyczne, gdyż austrjacki biurokratyzm byłego mocarstwa przelewa się morzem atramentu i bibuły po małem państewku, a ekonomiczny, gdyż im więcej produkuje się bankocetli, tem więcej ich brak na rynku pieniężnym. Wiekowa mennica na Herrengasse dniem i nocą miliard produkuje na dobę, a ledwie miliard w obieg się wydostaje, wartość jego spada o połowę.

Ustawami silą się władze uleczyć dewaluację. Stosy istne ustaw dzień w dzień uchwala parlament na Franzensringu, i rajcy miasta i każdy rząd krajowy, a w ślad za tymi sypie ustawami i przepisami każdy minister. Toteż zapanował chaos. Walą się stosy ustaw. Królestwo dla tego, kto się ustaw trzyma.

A odwrotną stroną medalu: przekupstwo w

wszelkie wdziera się szczeliny publicznego życia, a choć psa warte banknoty austrjackie, garścią ich odpowiednią całą kupić można moralność wiedeńską. Kto da więcej — oto ostatnie pytanie ginącego miasta.

Zamknięcie na klucz całego urzędu podatkowego na Währingu i wszystkich urzędników za łapownictwo — oto ilustracja ostatniej doby...

* * *

Hauswarty strajkują od dwóch miesięcy. Nieposypane chodniki, ślizgawice w bajury się zmieniające na głównych ulicach a żadne kataklizmy świata nie zdołają przekonać srodze pogniewanych cerberów.

Hauswart we Wiedniu — to species tego miasta z dawien dawna. Runęło mocarstwo, władza republiki wbrew maxymom Piętaka nawet poza wrota klasztoru przenikać poczyna, a jednak wobec wiedeńskich aniołów-dozorców we mgłę się rozpływa. Hauswart ma swą tradycję i tej kurczowo się trzyma. Jak za dobrych dawnych czasów, jest szpiclem i opiekunem, dobroczyńcą i szczwanym lisem. Każdemu w oczy zerka podejrzliwie, każdego protekcją swą złudza i jest tajnem narzędziem wszech wiedzącej władzy.

Strejk giełdziarzy ledwie trzy dni przetrwał a strejk wiedeńskich stróżów od dwóch miesięcy się sroży. Wobec giełdziarzy jedno ofuknięcie rządowe starczyło, wobec Hauswartów wszelka władza austrjackich kacyków farsą się okazuje...

* * *

E pur si muovo... Państewko lada dzień w przepaść się zatoczy, waluta mimo wszelkie nadciągające kredyty w efemerydę się zmienia ekonomicznego miernika wartości, stan średni na kij żebraczy schodzi, a życie wielkomiejskie na ogół zwyczajnym bieży trybem. Centrum miasta lśni przepychem najwyszukańszych wystaw sklepowych, lupanary bankowe odgrzmiewają echem miliardowych obrotów, a wzdłuż Kärtnerstrasse i Grabenu przesuwa się dzień w dzień o południowej porze tłum pasożytniczy, błyszczący ogniem brylantów, kostjumów i futer. —

Tylko od czasu do czasu przewinie się wśród ustrojonej ciżby postać w łachmany odziana i z dostojeństwem cierpień w obliczu, a wonczas znak czasu głośnem rozbrzmiewa echem. — Lub też czasem rozwścieczony tłum rabunkiem i bijatyką miasto milionowe w grozę spowija głodowych rozruchów, a wonczas w przerażeniu zarysowuje się gotujący się przewrót...

Głodem, chorobą, szalejącą drożyzną i mrozem zawisła zima tegoroczna nad wiedeńskiem życiem.

Smutny i płaski tegoroczny karnawał. Zamierająca kultura wieków snuje się cicha melancholią po nieopalonych od miesięcy muzeach, bibliotekach i opustoszałych salach teatralnych a pozorny przepych i morze światła staje się surogatem ulatującego życia...

Z. F. F.

Walczący o niepodległość Egipt.

Rządy sprawuje obecnie w Egipcie jeden z najbardziej politycznie uzdolnionych generałów angielskich Wysoki Komisarz, lord Allenby. W kraju panuje stan wojenny, sroży się cenzura i nie ma dnia, który minął bez aresztowań internowań, zesłania. Konstytucja jest zawieszona. Wybitni działacze polityczni stawiają bierny opór i od 6 grudnia, tj. dnia w którym egipski prezydent ministrów Adli Pasza po bezowocnych rokowaniach z rządem angielskim w Londynie złożył wraz z towarzyszami urząd, Egipt jest bez rządu. W kraju panuje wrzenie, które sprawia, iż patrjotyczna młodzież egipska dojrzewa znacznie prędzej a z nią dojrzewa świadomość narodowa ludu egipskiego.

Skład sił politycznych w Egipcie przedstawia się następująco. Potężne niegdyś stronnictwo narodowe rozpadło się na dwie grupy: narodowe zjednoczenie egipskie i partję radykalną. Program narodowego zjednoczenia założonego i prowadzonego przez najpopularniejszego działacza egipskiego Saad Paszę domaga się anulowania protektoratu angielskiego nad Egiptem stworzenia wolnego, niepodległego Egiptu bez wojskowej i militarnej kontroli, połączonego z Anglią trwałem przymierzem. Sudan jest zdaniem Nar. Zjednoczenia integralną częścią Egiptu. Radykali żądają niepodległego Egiptu połączonego z krajami, które od połowy XIX stulecia zostały odeń oderwane, tj. z Erytreą, Sudanem, Ugandą i ziemią Somalów.

W sprawie urzeczywistnienia tych postulatów układał się wszechpotężny wódz Zjednoczenia Egipskiego premier Saad Pasza z Lordem Milnerem. Gdy ten jednak ustąpił z stanowiska min. kolonii a ministrem został nieustępliwy Winston Churchill, Saad Pasza został utrącony a następca jego Adli Paszą po bezowocnych rokowaniach złożył prezydenturę. Rząd angielski zwracał się do wielu polityków egipskich z ofertą objęcia rządów, nie znalazł się atoli ani jeden egipski mąż stanu, któryby chciał odium rządów wziąć na siebie.

Ten stan rzeczy krył w sobie niezwykle poważne niebezpieczeństwa i lord Allenby kilkakrotnie jeździł do Londynu aby skłonić rząd angielski do ustępstw. Najbardziej oportunistyczny działacz egipski do którego Allenby się zwrócił, Sarwat Pasza objawił gotowość objęcia rządu w razie spełnienia następujących postulatów: Protektorat angielski ma zostać zanulowany, zniesiona ma być cenzura i stan wojenny, ma zostać ogłoszona polityczna amnestja, ma nastąpić restytucja egipskiego ministerstwa spraw zagranicznych a miejsce angielskich urzędników zająć mają urzędnicy egipscy, zwyjątkiem urzędów kontroli finansowej i sądowych Lud egipski ma mieć prawo wolnego wyboru posłów swego parlamentu i senatu. Oba ciała wybiorą delegację, która będzie pertraktowała z angielskim narodem i rządem.

Postulaty te przedłożył w styczniu br. lord Allenby rządowi angielskiemu, który odpowiedział na to, że najpierw muszą być zabezpieczone drogi komunikacyjne brytyjskiego imperjum i możność ochrony obcych kolonii w Egipcie. Anglia musi też mieć zapewnioną możność chronienia Egiptu przed atakami z obcej strony.

Politycy egipscy wykazali że najważniejsza linia komunikacyjna, Suez jest dostatecznie chroniona przez układ międzynarodowy. Armia egipska wraz z armią sprzymierzonej Anglii byłaby dostateczną gwarancją w razie wszelkiego rodzaju konfliktów.

Od 11-go lutego bawi gen. Allenby, który przychylnie odnosi się do postulatów egipskich w Londynie i udało mu się podobno przekonać Lloyda Georga o konieczności przyjęcia warunków Sarwata Paszy.

W każdym razie, jeżeli warunki te nawet nie zostaną w najbliższych miesiącach spełnione, stworzona zostanie platforma umożliwiająca objęcie gabinetu przez Sarwata Paszę oraz pozytywne pertraktacje.

Feljeton pogodny.

Kikadziesiąt lat temu, kiedy teatr w wielu krajach nie był jeszcze absolutnym faworytem warstw wykształconych, kiedy o dobrej książce, nawet ściśle naukowej rozprawiano po salonach i pisano więcej niż o złych farsach— pojawiła się w pewnym cyrku londyńskim oryginalna atrakcja. Był to mężczyzna cały w trykotach z pod których wyglądały ostre, kańciaste piszczele kości. Nie miał włosów na głowie a szczelnie do czaszki przylegająca skóra, głębokie oczodoły z ledwo widocznymi gałkami oczu, przezierające przez skórę chrząstki nosa, wądoły lic, niezwykła chudość rąk i ciała sprawiały złudzenie szkieletu. Człowiek-szkielet występował też w cyrku jako „żywy kościotrup" i stał się wkrótce tak głośną atrakcją, że z za gór Szkocji i z Zielonej Irlandji przybywali ciekawi, aby ten żyjący szkielet oglądać. Widzowie wprost wierzyć nie chcieli, że chrzęszczą przed nimi kości żywego człowieka, a modni fejletoniści nie wykluczali, iż w grę wchodzą nieziemskie jakiś siły. Angielski „tygodnik ilustrowany" umieścił jego portret obok portretu dyrektora teatru, rekordowego linoskoczka a przedsiębiorcy pogrzebowi umieszczali jego karykaturę na etykietach firmowych.

Nic dziwnego, iż właściciel cyrku robił kasę, aeropag komunalnych arbitrów w sprawach kultury artystycznej zacierał ręce i wyrażał pobożne życzenie, by wszystkie „tyjatry" stały na tak senzacyjnym poziomie. „Żywy kościotrup" coraz większą zdobywał gażę, rozpierała go duma i zapijał się z radości. Odżywiał się tak solidnie..., iż niebawem począł mu narastać brzuszek, wądoły lic wypełniły się, nabrał ciała, przestał być atrakcją, bo przestał być kościotrupem, nie ściągał więcej publiczności, stracił posadę i zmarł niebawem z głodu.

Nie ma w świecie zjawiska bez analogij i paradoksalna historja głodomora, który przez obżarstwo zmarł z głodu przypomina się, ile razy parta premierowa zaprasza nas do teatru na pogrzeb... sztuki. Dramatycznej i autorskiej. Sztuka bowiem znajduje się dziś w ostatniem stadjum kościotrupiej historji. Jest syta zadowolona z siebie, lecz nie jest więcej sztuką. Przypominają się czasy, kiedy suchotniczy rumieniec i piersi zapadłe były niezawodną oznaką natchnienia, a każdy krok głodem nieraz przymierających aktorów śledzony był przez rozegzaltowaną młodzież, entuzjastyczny tłum jak cień świętości. Gromadziły się u bocznych drzwi teatru grupki. Z drżeniem w sercu czekano na wyjście mistycznych postaci.

Oto król Lir wstał z martwych i zmierzał prosto — do Naftuły, a Hamlet zasępił się w melancholijnem rozmyślaniu, od kogoby też to to znowu parę szóstek pożyczyć. Lecz dla czekającej przed wyjściem gromadki byli ci króle, i księżniczki, schodzący z piedestałów chwały w szary zgiełk uliczny kimś z baśni. To Kalif Omar szedł w zaułki, by poznać prawdę o doli swoich poddanych. Schodzili, ci dawni władcy sceny w życie. Patrzali, badali i zachowywali w pamięci najskrytsze odruchy nędzy i potęgi. Wiedzieli, jak głód przeistacza dusze i ciała, jak zgina je z rezygnacją w kabłąb lub z ekspresją rozpłomienia w rewolucję, wiedzieli, jak obłęd po niezbadanych ścieżkach idzie i kosturem grozy bije w ściany szpitalne, wiedzieli jak prawdziwa i jak dorobkiewiczowska dostojność nadziewa na się gronostajowy płaszcz władzy i wyniosłości, rozróżniali każdy ton w symfonii miłości, którą rozbrzmiewa wszechświat. Kochali scenę, bo kochali życie i całą miłość, żar i uwielbienie składali na ołtarzu sztuki.

Zimno bywa dziś na scenie. I ją objęła ogólno-atmosferyczna obniżka kultury. Produkujący dzieła i kreacje filister napęczniał. Nie liczy dreszczów, lecz liczy tantjemy. Nie oczekuje ech, współbrzmienia dusz, nie szuka ócz rozpłomienionych, ale wertuje dzienniki: gdzie powolniejszą odnajdzie reklamę. Kościotrup tyje. Rozleniwiły się ruchy jego rąk, głos stężał. Coś subtelnego w nim kona. To, co było istotą sztuki, co było miłością życia. Chwyta za narkotyk. Snami chce wypełnić śpiączkę. Lecz sen się nie zjawia. Zjawia się tylko usłużny reporter, który z miną przedsiębiorcy pogrzebowego składa oferty. Ustawi się katafalk na scenie. Zamówię mowców. Pośle się tuzin wieńców z rozwiązanemi szarfami. Roześle się party do wszystkich redakcji. Za umieszczenie ręczę. Będzie trochę hałasu. Wielka pompa. Potem wygłosi ktoś ostatnią mowę. Ktoś dostojny. Może nawet sam wiceprezydent miasta.

W imieniu kołtuna z Pipidówki, żegnam Cię, żegnam, sztuko, którą kochaliśmy zawsze najplatoniczniejszą z miłości. Śpij spokojnie!

hih.

Od pastwiska — do bifsztyka na talerzu.

Deliberacje o lichwie przez handlarzy bydła u-prawianej i przez rzeźników.

Była trzecia w południe. Opuściłem lokal restauracyjny z uczuciem lekkości w trzewiach i portfelu, który i tak w tej konstelacji kalendarzowej (24 dzień miesiąca!) daleki jest od napuszystości. Z obojętnością krupiera mieniał mi uprzejmy (w miarę wysokości rachunku) płatniczy ostatnią tysiącmarkówkę. Wszystko to przemyślałem „markotnie", gdy znalazłem się na ulicy, upstrzonej bajurami stajałego śniegu. Dzień był szary, jak dola dziennikarska; na odmianę mżył deszczyk. Ludzie spieszyli do zajęć. Środkiem ulicy pędzono kilka sztuk okrytego błotem i znużonego widocznie z długiej drogi bydła. Dziwne kojarzenie wrażeń. Potem z powodzi tłustych cyfr niedoboru . osobistego budżetu wysuwa się cyfra zwinnie przez płatniczego wpisana w rachunek: bifsztyk „360". Jaką jest apokaliptyczna droga od wartości pędzonego bydła i jego ceny, gdy je kupowano z pierwszej ręki — aż do wydartego mi „okupnego" za prawo oszukania na godzinę żołądka chytrością bifsztyka? Ilu ludzi obdarło człowieka, którego obdzieranie jest właściwie paradoksem? Ilu ludzi ciągnęło z głodnej sztuki bydła popędzanej teraz przez starego chłopa zyski, dalekie może od godziwości? I ile powinnaby kosztować sztuka mięsa w jadłodajni, gdyby na tym bożym świecie panowała jaka taka sprawiedliwość i ład społeczny?

Nie dało mi to spokoju. trzeba dowiedzieć się o tem. Poszedłem do pierwszego i najlepszego we Lwowie źródła i nie pożałowałem fatygi. Com słyszał jest równie ciekawe, jak zatrważające. Nie ulega kwestji, ludność dzieli się na bezlitośnie obdzierających i potulnie dających się obdzierać.

Od chłopa kupuje bydło „wsiowy handlarz". Ma mało gotówki i kupuje jedną do trzech sztuk. Cena sztuki waha się między 60 a 100.000 mk. Liczmy przeciętnie 75.000 mk. Waga przeciętnie 200 kg. Odsprzedaje na targu większemu kupcowi (który ma większą gotówkę i stajnie). Na sztuce zarabia przeciętnie minimalnie 4 do 5.000 mk. (czasem i 10.000) Liczmy jednak 4000 Cena wynosi więc 79.000. Większy kupiec powiatowy skupuje przeciętnie do 1 wagona t. j. 15 do 16 sztuk (czasem 2 i 3 wagony). Czeka na kupców z Warszawy, Krakowa i Lwowa itd. Sam nigdy prawie do centrów nie wysyła, bo to ryzyko z względu na możliwość wielkiego spędu a więc zwiększonej podaży i konkurencji. woli przetrzymać i karmić (na własne lub wydzierżawione pola i sianokosy). Kupiec z centra popytu (sam lub przez pośrednika, który też „musi coś zarobić") nabywa wagonową ilość. Kupiec „powiatowy" zarabia przeciętnie minimalnie 8 do 10 tysięcy na sztuce (były czasy wyjątkowej łaski pani konjunktury, która w przystępie dobrego nastroju szastnęła zyskiem do 20 i 30.000 mk. od sztuki!) Przyjmijmy jednak tylko 8.000 i 2000 za pośrednictwo. Sztuka bydła podrożała już do kwoty 89.000 mk. Lwowski wielki rzeźnik bije bydło lub sprzedaje mniejszym w żywym stanie zarabiając przeciętnie minimalnie 5.000 mk. Cena wynosi już 94.000.

A więc dotąd: z 75.000 — 94.000. Czyli 19 tysięcy czyli 26%.

Przesyłka — trzeba w tem miejscu zaznaczyć — prawie bez ryzyka (ryzyko 2%). Jedyna możliwość: uduszenie lub stratowanie jednej sztuki, którą to szkodę pokrywa asekuracja.

Rzeźnik detailista sprzedający mięso zwykle zarabia przeciętnie minimalnie 40 mk. na kilogramie, sprzedawca mięsa koszernego przeciętnie minimalnie 80 mk., a więc licząc od sprzedanej w częściach całej sztuki bydła 7200 względnie 14.400. mk.

Sztuka bydła osiąga więc w tem stadjum rozwojowem wysokość 94.000 + 7.000 (dla zaokrąglenia) t. j. 101.000 mk., względnie gdy chodzi o mięso koszerne 108.400 mk.

Na widowni staje restaurator. Płaci dobre ceny (przeważnie o 40 do 50 mk. drożej na kilogramie). Zazwyczaj kupuje od „wielkiego rzeźnika" czasem cichaczem wprost z prowincji. Kilogram mięsa (kupuje mięso w lepszym gatunku, więc mało kości) za które płaci 500 mk. powinien dać normalnie (licząc wedle normy wojskowej 5 porcji po 20 dkg., w rzeczywistości wedle utartej w restauracjach tradycji 7 porcyj (siekanina jeszcze więcej) a więc 9 — 10 porcyj. Za porcję mięsa, która po jak najlojalniejszem uwzględnieniu kosztów administracyjnych a więc lokalu, przyprawy etc., etc. kosztuje go 150 mk. (500 podzielone przez 7 = okrągło 70 mk, do tego 80 mk. kosztów administracyjnych czyli razem 150 mk) liczy przeciętnie minimalnie 300 mk., czyli zarabia na kilogramie 7 razy po 150 mk. t. j. 1050 mk. czyli licząc od ilości mięsa w sztuce bydła 189.000 mk.

Dochodzimy do cyfry prawie końcowej w naszych rozważaniach. Od 75.000 do 189.000. Różnica 114.000 mk. czyli 150%.

Jest to cyfra prawie końcowa, ale jeszcze nie ostateczna. Byłoby niesprawiedliwe i krzywdzące opuścić w tym łańcuchu ogniwo jeszcze dalsze: masarzy i wędliniarzy a więc przetwórców. Jest stwierdzone że zarabiają oni przeciętnie 40 % przy mięsie koszernem 100 % (na mięso koszerne niema cen wytycznych!).

Dla uproszczenia wzięliśmy za podstawę przeciętne minimalne w bardzo a bardzo lojalny sposób obliczone zyski i jednostkę bydła rogatego o wadze przeciętnej, a więc nie uwzględniając gatunków mięsa (wołowe, cielęcina, wieprzowina). Także zarobki żywych „etapów" drogi odbytej przez bydło t. j.: 1) kupca drobnego 2) kupca powiatowego, 3) wielkiego rzeźnika, 4) detailisty, 5) restauratora, które nie dadzą się sprecyzować, obliczane są wedle wypadkowej minimalnej. W istocie zdarza się często, że dzięki wyjątkowej konjukturze, niezaradności sprzedającego lub przewagi materjalnej wyższej kategorji kupującego, który dysponuje wielką masą gotówki, zyski jednej z tych osób są nieproporcjonalnie wyższe.

Taką jest droga bydła od pastwiska do sztuki mięsa na talerzu..., jego ziemski i pozagrobowy byt.

w-k.

—•••—

Mówią na mieście...

Tramwaj a cierpliwość.

Jest nas dość pokaźna grupka, którzy codziennie na kilka minut przed dziewiątą spotykamy się przy przystanku tramwaju elektrycznego na rogu ulic Zielonej i Tarnowskiego. Nie znamy wzajemnie swoich nazwisk i domyślamy się zaledwie, w jakich poszczególni z nas pracują zawodach, lecz mimo to znamy się dobrze. Wspólne czekanie na tramwaj sprzęgło nas w solidarną społeczność i kiedy przypadkiem spotkamy się gdzieindziej, w biurze, w teatrze, w balowej sali, na ustach naszych pojawia się uśmiech serdeczny, kłaniamy się sobie jak starzy, dobrzy znajomi. Znajomi z przystanku tramwaju.

Jeden z nas jest posępny. Ostra zmarszczka rysuje mu czoło, ocienione napoleońskim lokiem. Jest wygolony i żżyma się cicho na nienadchodzący wóz tramwajowy jak aktor na opieszałego suflera. Jeden jest sangwinikiem, jeden flegmatykiem. Jedna z pań wzdycha zawsze głęboko. Inna oczy zwraca ku niebu, jakby chciała Boga wezwać na świadka lub czuła, że jej z wrokiem w niebo utkwionym najlepiej do twarzy. Czekamy. Pięć minut. Kwadrans. Pół godziny. Godzinę. Aktor przypomniał sobie wreszcie zgubione słowo roli, sangwinik pozieleniał, flegmatyk splunął flegmą. Wzdychająca serce wszechświata przeszyła westchnieniem a wpatrzona w niebiosa zastygła w posąg Nioby. Tramwaju jednak nie widać.

Śnieg pada. Miał śnieżny topi się pod nogami. Gołoledź poleruje bruk. Tak ślisko jak w balowej sali. Nogi czekających pręża się w taniec zimowej ulicy. Nowy taniec. Nagle trzask. To posąg Nioby... stłukł się. Sangwinik pospieszył z pomocą. Podał rękę, podniósł i złowił migiem uśmiech niebiański. Flegmatyk skonstatował że i upadającej kobiecie „z upadkiem jest do twarzy." Lecz tramwaj nie nadjeżdżał.

Tam w mieście ku spaźniającym się zionęły gniewem przełożonych puste biura, redakcje, sklepy, zmówione randki. Lecz tramwaj nie nadjeżdżał. Czekamy i myślimy o stworzeniu nowej organizacji, stronnictwa czekających na tramwaj. Z lokalami klubowymi na każdym przystanku. Z prezesem, statutem etc... Spoglądamy na siebie i w milczeniu zapada uchwała: Chodźmy piechotą. Idziemy. Mijamy następny przystanek z drugą grupką czekających, z flegmatykiem, sangwinikiem drugiego przystanku. Obie grupy łączą się z sobą potem z trzecią, czwartą dziesiątą. Na ulicy Legionów jesteśmy już pochodem demonstracyjnym. Gestykulujemy, protestujemy, wznosimy zaciśnięte pięści, okrzyki. — —

Nagle cicho, bezszelestnie zajeżdżają na przystanek naprzeciw Kawiarni Wiedeńskiej nabite beczki śledzi: Ł. J., Ł. D., K. D.

hehe...

—•••—

Z wydawnictw.

Vitalis: Młynarzowa. Misterjum w pięciu aktach. (Nakł. M .Hasklera, Stanisławów 1921).

Gdyby medycyna była doskonałą, musiała-by znać także lekarstwo na grafomanię, która rozwija się obecnie równolegle z innemi maniami. Klasycznym tego dowodem aż 13 arkuszowe misterjum p. Vitalisa, który (czy która?) bez skrupułów i bez zająknienia angażyje szereg abstrakcji i personifikacji dla swoich wypocin mózgowych, nie dbając o najprymitywniejsze wymogi sensu i logiki. Nie dziwię się, że papier tyle wytrzymał, bo cierpliwy, że nie zaprotestowali przeciw temu świętokradztwu różni naśladowani poeci, bo już nie żyją, ale dziwić się muszę, jak w jednej głowie tyle się mogło wylęgnąć bzdurstw, a jeszcze bardziej, jak szanująca się firma nakładowa udzielić mogła swego pokrycia takiemu brakowi elementarnych podstaw gramatyki, poetyki i stylistyki. Oto dla ilustracji kilka skromnych jeno próbek:

„tak się jej spieszy **zapomnąć** o dumie"
„Przyszedł z księżyca ułudą, **jaśnieniem**"
„skąd wilcze **mrowią** mię zęby".
„Krew chaosy tocząca spieki
chwiejbą cię sięgła wahadła!"
„Czy oczy moje w ściek piekieł spojrzały?!
Czy świat tu rozwijał pieluchy?!"

Co za poezja np. w tej zwrotce:

„Zdarzenia od nas nie stronią,
zaś ludzie — od porad gonią,
kiedy wypadki nas zdradzą:
posypawszy hańby sadzą!" (sic!)

Tak oto czytać można na str. 108. Kto chce się ubawić, niech czyta dalej.

M. Bł.

SKARB CZESKO - SŁOWACKI ZWRACA POŁOWĘ WARTOŚCI BANKNOTÓW O SFAŁSZOWANYM STEMPLU.

PRAGA, 26. lutego. Czesko-słow. min. skarbu wydało obwieszczenie, ustalające wielkość, czas i sposób rekompensaty za skonfiskowane przez władze czesko-słowackie banknoty Banku czesko-słowackim. Właściciele sfałszowanych austro-węgierskiego z fałszowanym stemplem banknotów otrzymują w dniu od 15-go marca do 80-go sierpnia 1922 połowę nominalnej wartości skonfiskowanych banknotów za zwrotem kwitów, które wystawiły im na skonfiskowaną kwotę urzędy. Właściciele tych kwitów mają je zgłosić w tych urzędach pocztowych tych miejscowości, których urzędy celne skonfiskowały fałszywym stemplem opatrzone banknoty. Muszą się też zaopatrzyć w potwierdzenie urzędu celnego co do autentyczności kwitów.

—•••—

Protest urzędników państw.

Lwów, d. 26. lutego. 1922.

Otrzymujemy następujące pismo:

Stała się rzecz w państwie republikańskiem i praworządnem niesłychana. Zapowiedziany na dzień 26. bm. przez t. zw. komisję porozumiewawczą wszystkich związków wiec manifestacyjny pracowników państwowych, mający obradować w całej Polsce nad środkami i sposobami usunięcia i zapobieżenia skrajnej nędzy i niedoli panującej wśród tych parjasów społeczeństwa, zawsze ofiarnych i politycznych i aż dotąd ultra-lojalnych, — nie mógł się odbyć niestety wskutek zakazu p. ministra Downarowicza, wydanego na podstawie przestarzałej ustawy jeszcze z czasów byłego zaborczego rządu austryackiego.

Nie przesądzając skutków jakie to zarządzenie p. ministra za sobą pociągnąć może, stwierdzamy, że przed gmachem Sokoła, gdzie miał się wiec odbyć zebrały się w niedzielę rano nieprzebrany rzesze pracowników państw., a rozgoryczeni stanowiskiem zajętem przez p. ministra wybrali bezzwłocznie z grona obecnych deputację z poleceniem natychmiastowej interwencji u p. wojewody Grabowskiego, założenia jak najenergiczniejszego protestu przeciwko zakazowi, i przedstawienia Mu w imieniu niedoszłego do skutku wiecu, najważniejszych postulatów świata pracowników państwowych.

W skład deputacji zostali powołani pp. radca Blum, Markowski, Kwiatkowski, Leśnikowski, Knapik, Siciński, Mozgała i Januszkiewicz. Deputacja odprowadzona przez ogół zebranych udała się przed gmach województwa i uzyskawszy u p. Wojewody audjencję dała przez usta przemawiających kolejno delegatów wyraz słusznemu żalowi i rozgoryczeniu, spowodowanemu wydanem przez p. Downarowicza zarządzeniem, składając równocześnie na ręce p. Wojewody uroczysty i stanowczy protest przeciwko tego rodzaju praktykom rządu w przyszłości i przeciwko dalszemu lekceważeniu przez rząd i sejm najsłuszniejszych postulatów całej rzeszy pracowników państwowych a w szczególności małopolskich.

Zwrócono p. Wojewodzie uwagę, że wszystkie związki solidarnie oświadczyły, iż w razie niespełnienia ich postulatów nie mogą przyjąć na siebie odpowiedzialności za utrzymanie swych członków w dotychczasowej lojalności i spokoju. Omówiono sprawę rewizji ustawy o uposażeniu, domagając się zastosowania jednolitego systemu poborów dla wszystkich kategorji pracowników państwowych, sprawę noweli do ustawy służby cywilnej i awans automatyczny, sprawę stałego przyznania 50 procent dodatku mającego być wypłacanym co miesiąc wszystkim prac. państw. i wreszcie sprawę racjonalnego stosowania redukcji personalu.

P. Wojewoda oświadczył, że protest poda do wiadomości rządu z odpowiednimi ze swej strony wnioskami i gręcem poparciem słusznych postulatów, prosząc zarazem deputację by w Jego imieniu oświadczyła to zebranym, przed Województwem pracownikom państwowy.

Inż. Blum mp., Januszkiewicz mp. Knapik mp., Kwiatkowski mp., Leśnikowski mp., Dr. Markowski mp., Mozgała mp., Siciński mp.

Omal nie... senzacja.

W dziedzinie rzeczy ciekawych należy na lwowskim rynku senzacji zanotować zupełną stagnacyę. Tem anormalniejszą i dziwniejszą, że w tym wypadku podaż pozostaje daleko w tyle za popytem. Bo czemże jest taka dzwoniąca w uszach cisza dla spragnionego emocyj czytelnika, który przerzuca szpalty dzienników. A cóż dopiero dziennikarz? Głusza. A jednak. Zlitował się los nad oboma. W prawdzie nie senzacja, ale... amal, że senzacja.

Rzecz miała się następująco: Dwaj znani we Lwowie adwokaci utrwalali właśnie na piśmie — było to wczoraj, w sobotę, dnia 25 b. m. — kupno i sprzedaż majątku ziemskiego. Cena wynosiła blisko 100 milionów mk. Działo się to w kancelarji, zastępującą stronę sprzedającą. Adwokaci zajęci formułowaniem foliantu nie znaleźli czasu na liczenie olbrzymich mas banknotów na biurku. W tem miejscu występuje na widowni... ten trzeci. Pośrednik kupna i sprzedaży. Uproszony przeliczył pieniądze i stwierdził że wszystko jest w porządku. Kontrakt podpisano, pieniądze opakowano, zamknięto kancelarję i adwokaci wraz z pośrednikiem udali się na posiłek, który przeciągnął się do późnej nocy.

Dziś rano, adwokat strony kupującej kontrolując stan swej kasy, zauważył brak depozytu w kwocie 350 dolarów (a więc około 1.365.000 mk.). Że zaś przy obliczaniu sum złożonych przy kontrakcie wchodziły również w grę poważne kwoty w dolarach, zachodziło podejrzenie, że przy obliczaniu zaszła pomyłka, lub że kwota ta znikła. Dorożka. U adwokata strony sprzedającej rozpakowano nietknięty od wczoraj pakiet. Przeliczono pieniądze. Zgodne co do joty. Siłą rzeczy myśli obu adwokatów skierowały się na osobę pośrednika, który liczył pieniądze.

Sprawa oparła się o komisarjat policji. Zawezwany pośrednik kategorycznie zaprzeczył wszelkim możliwym insynuacjom. Zatrzymano go chwilowo, a w jego mieszkaniu przeprowadzono rewizję, która nie wydała pozytywnego rezultatu.

W tym samym czasie poszkodowany adwokat dokonywał w swej kancelarji jeszcze raz skrupulatnej rewizji aktów, walorów, portfeli i... w zakamarku jakiejś skrytki uśmiechały się z dumą banknoty dolarowe. Wszystko było w porządku. Dorożka. Pędem na inspekcję. Przeproszenia, uprzejmości.

Epilog: obaj adwokaci i pokrzywdzony pośrednik w pierwszorzędnej restauracji zażywali posiłku po przejściach. Obecnie jest godzina 5'30 popoł. Posiłek trwa dalej. Przeciągnie się prawdopodobnie do późna w nocy.

Z giełdy nieoficyalnej.

Lwów, dnia 26. lutego 1922.

Niczem nie uzasadniony kurs **marki polskiej w Zurychu 13 odbił się dziś w Warszawie. Kursa wszelkich walut z wyjątkiem marek** niemieckich są silne. Podaż bardzo mała.

Kursa popołudniowe: Dolary amer. 3950—3975, kanadyjskie 3650—3700. Marki niemieckie 17·60—17·70. Leje 27—·—28·00. Frs. 345—355. Frs. szwajc. 720—750, Kor. czes. 66—67. Funty szterl. 16.700—17.000. Liry włoskie 185—000, Ruble car. 500 s. 2·30, setki 3·50—4.

Złoto, srebro: 20 kor. 14350, 20 Frci (lub podobne Uni łać. 13750, 10 rublówki 18750, 20 mki i Funty 1600, Dolary 3600, Korona srebrna 265—275.

Tendencja silna.

KRONIKA.

Repertuar teatru Miejskiego.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Faust", opera w 3 aktach Gounoda (ostatni występ Kaczmara).

—•••—

Repertuar teatru Nowości.

W poniedziałek 27 lutego o godzinie 11 w nocy Reduta Teatralna (artystyczna) w Teatrze Wielkim. W programie udział biorą p. Popow art. wielkiej opery moskiewskiej, Kirsanowa i Fortunato, Rentgen, Kamiński oraz artyści trzech teatrów miejskich.

—•••—

Repertuar teatru Małego.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Czysty interes", komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego. (Premiera).

—•••—

— **Konferencja z robotnikami naftowymi.** Dnia 28. lutego odbędzie się we Lwowie konferencja w której wezmą udział przedstawiciele przemysłu naftowego i robotników naftowych. Konferencja ta ma rozpatrzyć żądanie robotników, domagających się podwyższenia płacy.

— **Wielka transakcja z Niemcami.** Jak nas informują przeprowadziła w ostatnich dniach jedna z tutejszych instytucji finansowych pierwszą wielką transakcję z upoważnioną oficjalnie do tego instytucją w Niemczech. Chodzi o miliardowy interes zbożowy, w szczególności o dostawę zboża rumuńskiego dla Niemiec. Zboże załadowane na granicy rumuńskiej do wagonów polskich zostanie przewiezione wprost do Niemiec.

— **Podatek od lokali.** Z dniem 15 kwietnia br. w chodzi w życie miejski podatek od lokali wynoszący 25 procent zasadniczego czynszu. Podatkiem od lokali objęte są zarówno mieszkania jak i lokale sklepowe, warsztaty i t. d. Podatek ten został uchwalony przez Radę miejską a następnie aprobowany przez ministerstwo skarbu i spraw wewnętrznych. Dochód z tego podatku ma przyczynić się do sanacji finansów miejskich.

— **Prezes Głównego urzędu ziemskiego** w Warszawie, dr. Władysław Kiernik, przybędzie do Lwowa i udzielać będzie audjencji w piątek dnia 3 marca br. od godz. 11—2 w poł. w biurach Okręgowego urzędu ziemskiego we Lwowie (ul. Legionów 1. II. p.) Następnie wyjeżdża do Przemyśla, gdzie udzielać będzie audjencji w sobotę, dnia 4 marca br. od godz. 11—2 w południe w lokalu tamt. Okr. urzędu ziemskiego ul. Kilińskiego.

— **Przebity pod kirem „Marysienka".** Robotnik młynarski Andrzej Jaszczyszyn zajęty w Snopkowie wybrał się w niedzielę popołudniu do kineteatru „Marysienka". Po wyjściu z kina został Jaszczyszyn napadnięty przez nieznanego osobnika, który ranił J. nożem w lewe udo. Co było powodem ataku nożownika niewiadomo. Jaszczyszyna zaopatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

— **Awantura w kawiarni Royal.** W niedzielę popołudniu była kawiarnia „Royal" przy ul. Teatralnej widownią awantury jaka rozegrała się między „gośćmi". Na pobojowisku legł ranny dorożkarz Mojżesz Lau, które odniósł kontuzję na... nosie. Przeciwnik dla braku broni pokąsał Lana trzykrotnie. Rannym zajęło się jak zwykle w takich wypadkach pogotowie ratunkowe a przeciwnikiem policja.

— **Walne Zgromadzenie Związku** drobnych kupców odbyło się wczoraj przedpołudniem w sali Domu Narodnego przy licznym udziale członków Związku. Sprawozdanie z czynności Wydziału złożył przewodniczący p. Józef Ornstein, poczem p. Baczes przedstawił sporawozdanie kasowe. Ustępującemu wydziałowi wyrażono absolutorjum. Z kolei nastąpiły wybory nowego wydziału, na którego czele stanął ponownie p. Ornstein. Po uchwaleniu kilku spraw porządku dziennego, poruszono sprawę daniny, przyczem żalono się na nierównomierną repertycję obciążającą zbytnio drobnych kupców i postanowiono odnieść się do władz skarbowych z przedstawieniem w tej sprawie.

— **Falsyfikaty francuskich 1000-frankowych bankowych.** W Warszawie i innych miastach polskich ukazały się w obiegu fałszywe banknoty francuskie 1000-frankowe, wykonane dość udatnie. Rozpoznać je można po papierze grubszym, bibulastym i po rysunku mniej wyraźnym, zwłaszcza głów w medalionach. Znak wodny, wykonany sztucznie, na falsyfikatach jest bardziej widoczny, niż na banknotach autentycznych. W znaku wodnym pod liczbą 1.000 brak napisu „Mille Francs".

— **Ze sportu.** Sezon wiosenny piłki nożnej został już otwarty nota bene jeszcze nie u nas. Pierwsza zainaugurowała sezon footbalowy Cracowia rozgrywając w dniu wczorajszym zawody z śląską drużyną „Polonia". Jak się dowiadujemy w najbliższą niedzielę ma się odbyć we Lwowie pierwszy match a mianowicie między Lechnią a Jutrzenką z Krakowa.

Mistrzowska drużyna Polski: Cracovia wybiera się w najbliższych dniach do Czechosłowacji gdzie rozegra w Pradze dwa matche. Dnia 4. marca z Union-Urkow, dnia 5 marca z Slawią.

Match rewanż Polsko-Węgry odbędzie się 14 maja w Krakowie a nie jak pierwotnie planowano w Warszawie.

M. BYK LWÓW ORMIAŃSKA 27. **FABRYKA LUSTER i SZLIFIERNIA SZKŁA** poleca swoje wyroby oraz przyjmuje stare splamione lustra do ponownego srebrzenia.

— **Polityczne i prasowe procesy.** Rozprawa karna przeciw komunistom Rodzemowi, Sterkiewiczowi i towarzyszom, o propagandę bolszewicką odbędzie się dnia 3 i 4 marca. Prośbie obrońców o przełożenie terminu rozprawy na dzień 16 marca trybunał odmówił. Natomiast odroczono rozprawę przeciw Łapałówkerowi, oskarżonemu o zdradę stanu; odbędzie się ona 17. marca. Proces przeciw komunistom potrwa trzy dni. 9. marca odbędzie się rozprawa przeciw dedaktorowi „Słowa Polskiego", dnia 16. marca przeciw redaktorowi „Wperedu" Buniakowi.

Kronika światowa.

× **Walka z okultyzmem.** Doświadczenia spirytystyczne, hipnotyczne, magnetyczne i t. p. stały się w ostatnich czasach zjawiskiem tak powszechnem, iż w poważnych kołach naukowych powstała troska, czy należy i nadal przechodzić mimo tych objawów obojętnie i pobłażliwie jak dotychczas. Okultyzm stanowią bowiem poważne niebezpieczeństwo dla życia psychicznego mas i gotów jest stać się religią łatwowiernych, których naiwną wiarę wyzyskać mogą łatwo podejrzani kapłani kultu okultystycznego.

W państwach zachodnich rozpoczęła się akcja uczonych, którzy postanowili poddać szczegółowym badaniom medja używane przez okultystów. W Pradze odbył się nawet w tej sprawie kongres uczonych na który przybyło wiele profesorów uniw. zagranicznych.

× **Serum przeciw zwapnieniu arterji.** Niedawno temu przyniosły światowe agencje prasowe wiadomość, że grecki lekarz wynalazł serum, zapobiegające progresji zwapnienia arterji. Ponieważ choroba ta zdaniem niektórych lekarzy statystyków ma większy wpływ na śmiertelność, niż gruźlica, wiadomość wywołała nietylko poruszenie w szerokich kołach cierpiącej ludzkości całego świata, ale także zainteresowanie kół lekarskich. M. i. poświęca także prasa niemiecka swe szpalty wiecznie aktualnej tej kwestji. „Berl. Tagebl." zamieszcza w jednym z ostatnich numerów głosy dwu wybitnych lekarzy. Pierwszy z nich omawia genezę choroby przypisując jej powstanie w organiźmie ludzkim przedewszystkiem przepracowaniu duchowemu lub fizycznemu oraz nieracjonalnemu trybowi życia. Tu należy w pierwszym rzędzie używania podniecających środków, jak tytoniu, kawy, herbaty i alkoholu. Najbardziej zagrażającem w tym względzie zdrowiu jest palenie tytoniu, co wykazał na podstawie długoletniej praktyki klinicznej prof. Erb. Niemieccy i angielscy uczeni stwierdzają zgodnie, że wypadki ciężkiej i szybko się rozwijającej arterjosklerozy spowodowane są zazwyczaj nieumiarkowanem paleniem tytoniu. Udowodniły to również doświadczenia, które wykazały silny wpływ nikotyny na ciśnienie krwi i system krwionośny, nadto zaś doświadczenia z zwierzętami. O wiele mniej szkodliwym (z wglądu na arterjo-sklerozę) jest zdaniem nowszych badaczy wpływ alkoholu. Jego działanie jest wręcz przeciwne do działania trucizn, które sprowadzają sklerozę (nikotyny, ołowiu, adrenaliny). Następuje bowiem nie ścieśnienie, lecz rozszerzenie naczyń krwionośnych. W każdym razie umiarkowany tryb życia pod każdym względem i hygieny pracy zabezpieczają do pewnego stopnia przed arterjosklerozą.

Co się tyczy wiadomości o wynalezieniu serum leczącego sklerozę, to należy wobec niej zachować rezerwę. Okazały się już bowiem niejednokrotnie zwodniczemi wiadomości o wynalezieniu skutecznych serów przeciw innym chorobom. Już samo umiarkowanie w całym trybie życia i uspokojenie nerwów sprowadza często subjektywne polepszenie w tej chorobie i byłoby smutne, gdyby chorzy powstrzymali się od stosowania wypróbowanych i skutecznych kuracji w związku z wieścią o środku, którego skuteczność jeszcze nie zbadano.

× **W Brukseli** istnieje tradycją uświęcony zwyczaj, że wiadomości bardzo doniosłego znaczenia, otrzymane przez tamtejsze agencje prasowe bywają z grzeczności komunikowane telefonicznie i bezzwłocznie dyplomatycznym zastępcom państw zagranicznych. Tak też stało się, gdy nadeszła wiadomość o zgonie papieża Benedykta XV. A że to się stało o godzinie 6'30 rano różne ambasady w różny sposób przyjęły wiadomość. Portjer poselstwa francuskiego odpowiedział: „Pan ambasador jeszcze nie wrócił do domu. Portjer ambasady hiszpańskiej zaprotestował energicznie przeciw obudzeniu go o tak wczesnej porze. Portjer ambasady amerykańskiej odpowiedział: „Co to mnie obchodzi".

× **Ile szampana konsumują Niemcy.** Paradoksalną wydaje się informacja podana przez „Nationalzeitung", która stwierdza, że od czasu ukończenia wojny spożywa się w Niemczech przeciętnie o wiele więcej szampana, aniżeli w czasach przedwojennych. Na 12 milionów 900 tysięcy flaszek szampana sfabrykowanych w r. 1913, wytworzono w r. 1919 15 milionów 700 tysięcy butelek. A trzeba zaznaczyć, że podaż win musujących pozostaje daleko w tyle za popytem, który jest tak znaczny, że fabrykanci nie są wstanie sprostać zamówieniom. Przyczynia się do tego okoliczność, że cena szampana jest zwyczajnie tańsza od cen lepszych gatunków wina. Największą konsumcję win musujących wykazują okręgi Kassel, Darmstadt i Berlin.

Eksport zagranicę był nieznaczny. W roku 1919 wynosił on 374.000 flaszek. Sławnym odbiorcą była Anglia. Przywóz z zagranicy (głównie z Francji) wynosił 672.540 flaszek (w r. 1913 o połowę więcej).

× **Emanuel Lasker we Wiedniu.** Sławny mistrz gry w szachy Dr. Emanuel Lasker rozegrał we Wiedniu mały turniej z mistrzami Dr. S. Tartakowerem i Bentumem. Wynik turnieju był następujący. Dr. Lasker uzyskał 2½ punktów, dr. Tartakower 2, Bentum, któremu udało się jedną partję przeciw Laskerowi wygrać 1½ punktów.

Z literatury.

BOLESŁAW DAN: **Pieśń nad pieśniami.** (Lwów 1922. Wyd. Monsalwat. Skład główny księgarnia Nowości).

Czy „Pieśń nad pieśniami" jest jedynie wspaniałym hymnem religijnym, genialnym obrazem miłości starego ludu hebrajskiego, który Bogiem swym żył bez reszty, czy też jest to tylko szereg cudownych pieśni, przy których rytmie szły ongiś w rozogniony miłością tan weselny pary na prężącej się z żarze słonecznym ziemi nadjordańskiej — to sprawa przez badaczy jeszcze nie rozstrzygnięta. Tak czy owak „Pieśń nad pieśniami" to jedyna i najbardziej w ujęciu żywego piękna poetycka spuoddać dosłownie, jeźli chce wlać w nią uczuścizna ksiąg świętych. Jedyna rozkochaną w życiu plastyka, nie wyzyskanym dotąd jeszcze całkowicie napięciem dramatycznem.

Tłumacz tej pieśni, jeżeli nie zamierza jej cie dzisiejszego człowieka i własną służyć interpretacją, te duże główne jej cechy: plastykę niesłychaną i dramatyczne ujęcie „jak śmierć mocnego kochania i jak grób głębokiego zeń bólu" winien wydobyć i podkreślić jak najsilniej. Danowi na ogół powiodło się przedewszystkiem to pierwsze, mniej drugie. W jego przekładzie uwydatniła się obrazowość uczuć i namiętności miłowania, tak niebywale skondenzowana w 8 zaledwie pieśniach staro-hebrajskich, ożywienie akcji powiodło mu się jedynie tam, gdzie dodał kawał życia dzisiejszego człowieka. Ale bezwarunkowo za mało wyzyskany jest materjał nagromadzony w pieśni hebrajskiej, nie czuć np. dobrze owej rozkosznej i tak w kwiecie niezliczone bujnej wiosny palestyńskiej, brak drgnienia namiętności w słowach Sulamity do przyjaciółek itp.

Przypomina się wspaniały przekład Żuławskiego i prarafraza Kuprina Dan pominął cały szereg na drobnostki może wyglądających szczegółów. A jednak! Przeszczepienie „Pieśni nad pieśniami" na glebę duszy współczesnej, absolutnie nie usprawiedliwia posunięcia ludzi i rzeczy, tworzących nieoderwalną część aury poezji wschodniej. Brak stąd poniekąd nastroju oryginału. Rytmika i melodyjność częściowo go tylko nagrodzić mogą.

Książkę zdobią drzeworyty art. L. Lillego.

M. Fabrykant.

Procesy rafinowanej cywilizacji.

HYPNOZA NA USŁUGACH PRZESTĘPSTWA.

Podłożem naprawdę senzacyjnych procesów są zazwyczaj wielkie metropolie świata, stanowiące zarazem centra rafinowanej cywilizacji. Sale sądowe Paryża, Londynu, Berlina i Wiednia są w tym względzie przodujące, dając pole popisu światowej sławy obrońcom a żądnym senzacji tłumom sposobność do przeżywania emocji.

W ostatnich dniach przeżywali je słuchacze rozpraw sali sądowej berlińskiej. Nawiasowo dodawszy: ta kategorja ludzi oddaje się swej namiętności z szczególną pilnością.

Tłem pierwszej sprawy jest używanie siły hipnotycznej do czynów, kolidujących z kodeksem karnym.

Na ławie oskarżonych zasiadał **znany na bruku lwowskim** Leopold Mieczysław Kittay, hypnotyzer i autor odczytów o hipnotyźmie, ponadto zaś kupcy Krisch, Joseph i Roth.

Zdarzyło się, że bardzo zamożny kupiec berliński N. właściciel z przepychem urządzonego mieszkania przy ul. Kurfürstendarm zaznajomiwszy się z oskarżonym prosił go o wyleczenie żony swej przy pomocy hipnozy z nałogu morfinizmu i z bezsenności. Młody i przystojny hipnotyzer uzyskawszy w rzeczywistości władzę nad również młodą i piękną kobietą nakłonił ją w nieobecności męża do sprzedaży 19 kosztownych dywanów, całego szeregu precjozów, starej sewrskiej porcelany, i innych przedmiotów o bezcennej wartości. Przedmioty te zakupili w obecności żony ich właściciela współoskarżeni kupcy, a Kittay zyskał na transakji, jak twierdzi 10.000 mk. niem.

Na rozprawie oskarżony hipnotyzer kategorycznie zaprzeczył winie. Jego pacjentka wyraziła mu chęć wyjazdu zagranicę i prosiła go o pomoc w wyszukaniu nabywców na sprzedane później przedmioty, które jak mu oświadczyła stanowią jej własność.

Trzej oskarżeni kupcy zrzucili z siebie również wszelką odpowiedzialność, twierdząc że kupno dokonane zostało na drodze zupełnie legalnej. Sąd wydał wyrok uwalniający.

NADESŁANE.

F. PILZ właściciel pracowni konfekcji damskiej zawiadamia swoją P. T. Klientelę, że powrócił do zdrowia i przyjmuje jak przedtem przy ul. Dominikańskiej l. 3. 2z

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
M. Ehrenkranza
Lwów, ul. Zamarstynowska 20.
(naprzeciw Sądu Wojskowego).

Dział gospodarczy.

NAJWAŻNIEJSZE POSTANOWIENIA PROJEKTU USTAWY PRZEMYSŁOWEJ.

III. Obok omówionych w poprzednich numerach postanowień o rodzajach przemysłu i urządzeniu organizacji przemysłowych, które posiadają zasadnicze znaczenie z powodu odchyleń od obowiązującej dotąd w Galicji austrjackiej ustawy przemysłowej, mających swe źródło w przychyleniu się do zasady wolności przemysłowej, zawiera projekt szereg postanowień, któ-

rych znaczenie polega na doniosłości przepisów dla rozwoju przemysłu, nie dotykając strony zasadniczej projektu.

Tu należą postanowienia o zakładach przemysłowych, o uczniach przemysłowych i majstrach rzemieślniczych, w końcu postanowienia karne, mające zabezpieczyć respektowanie przepisów ustawowych.

Zakładami przemysłowymi w rozumieniu projektu są wszelkie miejsca, służące stale do wykonywania przemysłu i to bez względu na to, czy są one w tym celu zaopatrzone lub nie w maszyny albo też specjalne urządzenia (art. 15). Projekt przewiduje potrzebę uprzedniego uzyskania władzy przemysłowej na urządzenie zakładu przemysłowego, o ile zachodzi niebezpieczeństwo ognia, wypadku itp. (przy użyciu palenisk specjalnych, popędu mechanicznego itp) Pozwolenia tego udziela w pewnych wypadkach władze powiatowe, w pewnych zaś wypadkach władza wojewódzka, a to na podstawie zasięgniętych opinii, ewentualnie po komisyjnem zbadaniu warunków. Art. 27 przewiduje ze względu na skromne rozmiary zakładu, powstać mającego, postępowanie uproszczone.

ZAKRES uprawnienia przemysłowego określa osnowa karty przemysłowej wzgl. dekretu koncesyjnego, przy uwzględnieniu postanowień projektu ustawy, która reguluje ogólne warunki i obowiązki związane z wykonywaniem przemysłu. W razie wątpliwości rozstrzyga władza przemysłowa wojewódzka po zasięgnięciu opinii izby rzemieślniczej oraz izby handlowej i przemysłowej (z postanowienia tego wynika, że obok nowych izb rzemieślniczych zachowują izby handlowo-przemysłowe swą kompetencję w sprawach przemysłowych). Art. 34 postanawia, że kto posiada uprawnienie na przemysł wytwórczy, ma prawo sprzedawać także obce wyroby odnośnego rodzaju przemysłu. Art. 44. określa, wykonywanie przemysłu przez zastępcę, a mianowicie wolno przez ustanowionego w tym celu zastępcę wykonywać każdy przemysł ze stałą siedzibą, za uprzedniem uwiadomieniem władzy przemysłowej i wykazaniem, że zastępca posiada ustawowe warunki do wykonywania przemysłu. Po śmierci przemysłowca można wykonywać dalej przemysł na rachunek wdowy, na czas wdowieństwa, oraz na rachunek małoletnich spadkobierców (za zgłoszeniem u władzy przemysłowej. Art. 49 przewiduje ustalenie taryfy maksymalnej dla pewnych przedsiębiorstw zaś art. 50 przepisanie obowiązku uwidocznienia cen.

Dział o władzach przemysłowych przewiduje 2 instancje.

I instancją są władze administracyjne I instancji (starostwo).

II instancję stanowią wojewodowie (władza przemysłowa, powiatowa i wojewódzka.) w pewnych wypadkach stanowi II instancję minister handlu i przemysłu (o ile w I instancji rozstrzygała władza przemysłowa i wojewódzka).

Art. 181 i dalsze zawiera postanowienia karne za przekroczenie przepisów wydanych, w wykonaniu tej ustawy w drodze rozporządzenia. Przewidziane są 4 stopnie kar: 1) upomnienie, 2) grzywna do 10.000 mk., 3) areszt do 3 miesięcy, 4) odebranie uprawnienia przemysłowego na pewien czas, albo na zawsze.

Ważne są postanowienia o uczniach przemysłowych. Ze względu na usunięcie formalnego dowodu uzdolnienia w rękodziele, stara się projekt na wzór ustawy niemieckiej w drodze przepisów, regulujących obowiązek majstrów do udzielenia nauki pomocnikom, zapewnić pewne minimum wykształcenia zawodowego narybku stanu rzemieślniczego.

Art. 156 i 157 mają na celu ochronę dobra moralnego uczniów przemysłowych. Przemysłowcom skazanym wyrokiem sądu za przestępstwa popełnione z chciwości lub przeciw moralności publicznej nie wolno ani przyjmować na naukę ani zatrzymywać w nauce, uczniów. Władza przemysłowa może zabronić trzymania uczniów przemysłowcom, którzy dopuścili się kilkakrotnie ciężkiego naruszenia obowiązków względem swych uczniów, albo okazali się dla fizycznych czy zmysłowych wad, niezdolnymi do odpowiedniego kształcenia uczniów przemysłowych.

Art. 160 statuuje obowiązek ustalenia warunków, tyczących się nauki w umowie pisemnej.

Art. 161. nakłada na pryncypała obowiązek czuwania nad zachowaniem ucznia, jego nauką dokształcającą wzgl. nauką w szkole zawodowej, pryncypał winien starać się o to, ażeby uczeń miał sposobność wykształcić się praktycznie w przemyśle i nie wolno mu obarczać ucznia pracą, nie mającą nic wspólnego z nauką w przemyśle (wysługi domowe).

Na wzór ustawy niemieckiej reguluje projekt sprawę wykształcenia uczniów w ten sposób, że ogranicza liczbę uczniów w jednem przedsiębiorstwie, oraz określa, że prawo do trzymania terminatorów przysługiwać ma tylko rzemieślnikom, którzy złożyli (określony bliżej w ustawie) dowód wiadomości fachowych.

Art. 179 określa ochronę prawną tytułu „majster", zastrzegając go tylko dla kwalifikowanych rzemieślników, bez naruszenia praw osób, którzy tytułu tego używają już na podstawie starszych przepisów.

—•••—

(t.) **„Gazeta Bankowa"** Nr. 3. z 10. lutego 1922 zawiera interesujące przedstawienie niebezpieczeństwa płynącego z opodatkowania obrotu pieniężnego dla instytucji kredytowych i całokształtu życia gospodarczego (ustawa o opłatach stemplowych od rachunków i poświadczeń odbioru sum pieniężnych i przedmiotów wartościowych oraz ustawa o zasileniu finansów miejskich uprawniająca miasta do pobierania 2 promil podatku od instytucji kredytowych.) Autor artykułu Dr. Emil Spät proponuje zmianę w obowiązującej ustawie, zwalniającą wystawione za granicą a zawarte w korespondencji rachunki, jakoteż zagraniczne poświadczenia odbioru w obrocie bankowym i sporządzone przez instytucyę kredytową listy bankowe z poświadczeniami odbioru od opłaty stemplowej. Proponuje także zmiany, któreby uchyliły — jak się to w myśl obu ustaw dzieje — wielokrotne opodatkowanie jednej i tej samej transakcji.

„O podatku dochodowym" osób prawnych pisze p. Józef Münz, Marceli Scheps krytykuje umowę polsko-gdańską, Junius omawia bilans P. K. K. P. w r. 1921, Dr. Skowroński przesilenie gospodarcze w Rumunii. Bogata kronika giełdowa, krajowa, zagraniczna, nowowydanych rozporządzeń i ustaw zamyka treść zeszytu.

Drobne ogłoszenia.

Porady lekarskie.

Okulista Dr. Maurycy LAUTERSTEIN
b. lekarz I. klasy na I. klinice okulist. we Wiedniu
ord. od 3—5 SZOPENA 7 (boczna Podlewskiego) 136

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. SCHWARZ b. Sekundarjusz szpitala powszechnego ordynuje naprzeciw poczty **SŁOWACKIEGO 4.**

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
Dr. HENRYK ROSMARIN
były elew. kliniki parysk., wied. i lwowsk.
ord. od 8—10, 12—1 i 3—6 — Lwów, Kopernika 12.

Mieszkania i sklepy.

Zamienię dwa pokoje z komfortem za takowe 3 pokoje z komfortem i dopłatą wedle umowy. Zgłoszenia pisemne pod J. F. do Tow. Akc. Reklama Polska, Romanowicza 10.

Wolne posady.

Poszukuje się starszej nauczycielki któraby się też i gospodarstwem zajęła do Internatu Piekarska 6. Zgłoszenia przedpołudniem do 12-tej — popoł. do 4-tej u p. Betty Parnass — Sykstuska 56 a. 2136

Księgarnia „BETH ISRAEL"
sp. z ogr. odp. Lwów, Jagiellońska 15.
kupuje i sprzedaje wszelkie dzieła judaistyczne w wszystkich językach. 1703

OGŁOSZENIA.

AN-SKIEGO
NA POGRANICZU DWÓCH ŚWIATÓW
(DYBUK)
w tłómaczeniu: **M. KORENA**
z oryg. melodjami ludowemi wyszło z druku nakł. Spółki wydawniczej „CHWILA".
CENA 600 Mp.
ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE:
Administracja dziennika „CHWILA"
Lwów, Pasaż Hausmana 3.

TANIE KSIĄŻKI!

Almonah Żydowski	w cenie	250 Mp.
Ballod: Palestyna jako kraj żyd. osiedlenia		50 „
Bałaban: Historja projektu szkoły rabinow.		80 „
Liliena: Graficzne prace		300 „
Pirke abot z tłum. polskiem		50 „
Tenenbaum: Żyd. problemy gosp.		200 „
Fahn: Legende d. Karaiten		60 „
Engländer: Krankheitserscheinungen der jud. Rasse		50 „
Gelbhaus: Esra und seine reformatorischen Bestrebungen		75 „
Nehemias		75 „
Propheten u. Psalmisten		75 „
Herzl: Palais Bourbon		500 „
Menzinger: Friede d. Judenfrage		150 „
Nordau: Der Zionismus		40 „
Schiesler: Schabbes Geschichten		50 „
Simchowitz: Positiwismus im Mosaismus		150 „
Zenker: Mysticismus. Pietismus (Antisemitismus)		80 „
Powyżej wymienione razem tylko		**2000 Mp.**

2167 Do nabycia w księgarni judaistycznej
N. SIEGLA, kWÓW, PASAŻ HAUSMANA L. 8.

KSIĘGARNIA „BETH IZRAEL"
Ska z ogr. odp.
Lwów, ul. Jagiellońska l. 15.
poleca:

Dr, I. S. Bloch, Erinnerungen aus meinem Leben	1920 Mp.
Nomberg, Di Miszpuche	320 „
Jacobson, Nils Lyhne (hebr.)	1440 „
Birnbaum, Jiddische Gramatik	320 „
Jüdische Bücherei (wyd. Gurlitta) każdy tomik	150 „
Uljanower, Der babys ojzer	600 „
Kompert, Ausgewählte Werke 2 tomy opr.	960 „
Buber, Drei Reden über das Judentum	160 „
Abeles, Die Genesung opr.	385 „
Fingermann, Menschen im Abgrund opr.	480 „
Josephus Flavius, Di jüdisze milchumes 2 tomy	2400 „
Dubnow, Algemeine jüdische Geschichte 10 tomów jiddisch	9600 „
Jicchak Eisik Halewi, Dorot hariszonim 4 tomy	13440 „
Calvary, Palastina. Bilder von Land und Leben opr.	1280 „
Elbogen, Geschichten der Juden	225 „
Bloch, Ostjüdischer Humor opr.	770 „

Zamienię mieszkanie
we Lwowie
składające się z dwóch pokoi, kuchni, przedpokoju i łazienki, z światłem elektrycznem
na takie same
W KRAKOWIE
ewentualnie bez przedpokoju i łazienki.
Pośrednictwo sowicie wynadrodzę.
Zgłoszenia pod adresem: Biuro transportowe ADOLFA STERNA, Kraków, Grodzka 18 II p.

BIELIZNA wyrobu własnego: koszule męskie od 1800 Mk. do 3500 Mk. jakoteż koszule damskie od 1500 Mk. — Poleca przedwojenna firma **J. KATZ.** Lwów Rynek 40. 1679

ROK ZAŁOŻENIA 1867.

AKCYJNY

Bank Hipoteczny

we LWOWIE, plac Halicki l. 15 (gmach własny).

FILJE:
w Krakowie,
w Czerniowcach,
w Tarnopolu,

EKSPOZYTURY:
w Stanisławowie,
w Podwołoczyskach,
w Nowosielicy,
w Suczawie,
w Drohobyczu.

Kapitał akcyjny 140,000,000 Mp.
Rezerwy 73,880,370 Mp.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc prowizyi. — Udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej lokacyi kapitałów.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący i książeczki oszczędnościowe począwszy od 500 Mp.

SCHOWKI DEPOZYTOWE.

(Przedrukiu nie płacimy).

MERCEDES



NORBERT EHRLICH
LWÓW
KOPERNIKA 5.

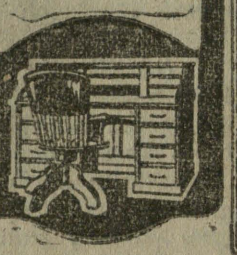

CUKIERKI PIERSIOWE „PAX"



NIEZAWODNE
Do nabycia w Aptekach
Zast.: APTEKA SKLEPIŃSKIEGO Lwów, Rynek, (róg ul. Dominikańskiej) i w Hurtowniach aptecznych.



MATKI!

Prawidłowy rozwój mięśni i kości zapewnia zalecana przez lekarzy

OWSIANA MĄCZKA ZDROWIA

Pierwszej w kraju fabryki owsianych produktów odżywczych i kawy słodowej

ADAMA BRANICKIEGO — w — Sosnowcu.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

Zamówienia hurtowne przyjmują w Małopolsce ODDZIAŁY:

LWÓW, MAŁECKIEGO 7.
STANISŁAWÓW, LIPOWA 7.

WIOSNA! 1922. WIOSNA!

Suknie i bluzki, szlafroki, halki najnowszego kroju, jakoteż wykwintną bieliznę w wielkim wyborze poleca

MAGAZYN NOWOŚCI DLA PAŃ

MÜNZER I FRISCH

Lwów, Kilińskiego 1 (naprzeciw Kawiarni Wiedeńskiej.)

Czytajcie CHWILĘ Poniedziałkową

Kto zgadnie co to jest

MOMOKKAKA?

23

Panie! Panowie!

KAPELUSZE

damskie i męskie przerabia starannie i modnie jedyna w kraju

I-sza KRAJ. FABRYKA KAPELUSZY

RUDOLFA NEUWELTA, Lwów

Składnica: Pl. Marjacki 8. Fabryka: Balonowa 3.

BIELIZNĘ MĘSKĄ

w wielkim wyborze poleca

THE GENTLEMAN

Lwów, pl. Halicki 12.
(róg Batorego)

OD 2000 DO 3000 Mk.

dziennie, zarabia każdy zarówno, mężczyźni i kobiety, wygodnie w domu zupełnie nowym sposobem przez ogół uznanym. — Bliższe informacje Nr. 426, 200 Mk. H. FALK, WARSZAWA, Nowiniarska 14 m

Krajowa fabryka wyrobów z papieru

B. BARDACHA

WE LWOWIE, ul. BATOREGO 11.

Wyrabia: księgi kontowe i handlowe, przekazki, kopjały, notesy, notatki, bruljony, zeszyty, bloki rysunkowe, bloki kasowe, teki na listy, registratory i skoroszyty i t. d. Przyjmuję wszelkią liniatury wedle wzorów, 2 maszyny rotacyjne do rastrowania

SPECJALNOŚĆ: księgi systemu amerykańskiego.

2020

OSZCZĘDNE GOSPODYNIE

używają pastę do obuwia **ERDAL**

w puszkach 1/4 kilowych które kupują u

Markusa Wildera, Lwów, Szpitalna 8

(koło apteki). 178

P. DUBIN i Ska

Fabryka korków

we Lwowie, ul. Podlewskiego l. 9.

wykonuje zlecenia na korki szybko i solidnie.

PIERWSZA

ŁÓDZKA FABRYKA OWIJACZY

posiada zawsze na składzie wielki wybór owijaczy po cenach przystępnych

S. Tenenbaum i Syn

2159 Łódź, Dzielna 39.

Nakładem Spółki wydawniczej „Chwila" Spółki z ogr. poręką.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Henryk Rosmarin. Drukiem Artura Goldmana we Lwowie.

Nr. 5. Lwów, poniedziałek 6. marca 1922. Rok I.

CHWILA PONIEDZIAŁKOWA

Cena egz. 20 Mp.

Redakcya: Pasaż Hausmana 8.

Administracja: Pasaż Hausmana 3, I. p.

CENA OGŁOSZEŃ: Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpalt. nonp. 30 Mp., nadesłane i nekrologia za wiersz dwuszp. nonp. 90 Mp., komunikaty i wiadomości po kronice 120 Mp., w tekście i przed kroniką 150 Mp., ogłoszenia na pierwszej stronie 200 Mp. Drobne ogłoszenia: za słowo 10 Mp., matrymonialne, prywatna korespond., kupno-sprzedaż: 15 Mp., tłustym drukiem podwójnie. Inseraty do „Chwili Poniedziałkowej" przyjmuje się tylko do piątku.

Cała stronica . . . . . 30.000 Mp.
Pół stronicy . . . . . 15.000 „
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem . . . . . 70 000 „
Jedna szpalta na pierwszej str. 23.500 „

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Konto czekowe Nr. 142.254. Telefon Nr. 322.

Dymisja gabinetu — faktem dokonanym.

Konwent seniorów szuka wyjścia z trudnej sytuacji.

Marszałek Trąmpczyński w Belwederze.

WARSZAWA 5. marca. (tel. wł. — eg.). Przesilenie gabinetowe stało się dziś faktem dokonanym. Naczelnik Państwa dymisję gabinetu przyjął. Marszałek Trąmpczyński, który dziś o godz. 11-tej udał się do Belwederu, aby szukać pomocy w załagodzeniu sytuacji, otrzymał odpowiedź, że Naczelnik Państwa nie czuje się w możności nakazywania rządowi pozostania na stanowisku, jeżeli sprawa wileńska nie zostanie rozwiązana w myśl programu rządu. O przyjęciu lub nieprzyjęciu dymisji rządu rozstrzygnie Naczelnik Państwa po rozmowie z delegacją wileńską.

WARSZAWA 5. marca. (Pat.) Naczelnik Państwa wystosował do pana prezydenta ministrów pismo następującej treści:

Do Pana Antoniego Ponikowskiego, Prezydenta Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. Przychylając się do przedstawionej mi w dniu 3. marca br. prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu Prezydenta Ministrów, Ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, i z kierownictwa Ministerstwa sztuki i kultury, wraz z całym gabinetem. Jednocześnie poruczam Panu oraz wszystkim ustępującym Ministrom, jak również obecnym kierownikom ministrerstw zdrowia publicznego, przemysłu i handlu i kolei żelaznych dalsze kierownictwo spraw państwowych, aż do chwili powołania nowego rządu. Warszawa, Belweder, 5. marca 1922. Naczelnik Państwa J. Piłsudski, Prezydent Ministrów: Antoni Ponikowski.

—•••—

Delegacja wileńska u Naczelnika Państwa.

WARSZAWA 5. marca. (tel. wł. — eg.). Rozmowa Naczelnika Państwa z delegacją wileńską odbyła się dziś w południe, nie dała jednak pomyślnego rezultatu. To przesądziło o definitywnem ustąpieniu gabinetu.

—•••—

Odwołanie posła Herweya.

WARSZAWA 5. marca. (tel. wł. — eg.). Z Nowego Yorku telegrafują, że prezydent Harding zdecydował się odwołać posła amerykańskiego w Londynie p. Herweya.

—•••—

Zjazd ekspertów koalicji.

WARSZAWA 5. marca. (tel. wł. — eg.). Zjazd rzeczoznawców międzykoalicyjnych celem przygotowania materjału dla Kongresu genueńskiego odbędzie się w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

—•••—

BANK ZJEDNOCZONYCH ZIEM POLSKICH
ODDZIAŁ WE LWOWIE
ROZPOCZĄŁ SWE CZYNNOŚCI W LOKALU PRZY ULICY HETMAŃSKIEJ L. 10 I. p.
ZAŁATWIA WSZYSTKIE OPERACYE BANKOWE NAJSZYBCIEJ I NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH.
DYREKCYA UDZIELA WSZELKICH INFORMACYI.
DZIAŁ GIEŁDOWY. BANK DEWIZOWY.

Narada konwentu seniorów.

WARSZAWA 5. marca. (tel. wł. — eg.). O godz. 12-tej zebrał się konwent senjorów, aby zastanowić się, jak wybrnąć z sytuacji.

Ks. Lutosławski proponował, aby wyższych urzędników mianować kierownikami ministerstw i oddać im podpisanie aktu złączenia.

Pos. Daszyński stwierdził, że intrygi endeckie doprowadziły do najsmutniejszych rezultatów, albowiem endecja potwierdziła na wczorajszym konwencie seniorów, że słowa: „zgodnie z konstytucją" nie mają żadnego znaczenia. Podtrzymywanie fikcji endeckich nie należy do tych, którzy w intrygach nie brali udziału.

Pos. Woźnicki (Wyzwolenie) proponował, aby konwent wezwał opornych członków delegacji wileńskiej do podpisania aktu rządowego w imię patrjotyzmu.

Pos. Skulski prosił marszałka, aby wpłynął na premiera Ponikowskiego w kierunku podpisania, a jeżeli się na to nie zgodzi, aby Naczelnik Państwa mianował gabinet z kierowników ministerstw.

W rezultacie marszałek stwierdził, że należy przedewszystkiem otrzymać autentyczny tekst uchwały delegacji wileńskiej i w tym celu odroczył konwent do godz. 5 popoł.

WARSZAWA 5. marca. (tel. wł. — eg.). Dzisiejsze wieczorne posiedzenie konwentu seniorów został odłożony na 6. bm.

Mała koalicja solidaryzuje się z Polską.

PRAGA 5. marca (Pat.) Radio. Minister spraw zagranicznych Jugosławji Ninczicz udzielił po ukończeniu obrad bratysławskich wywiadu korespondentom prasy praskiej. Ninczicz wyraził zadowolenie z powodu porozumienia jakie istnieje pomiędzy nim a Beneszem oraz wskazał, że obrady ekspertów małej ententy są manifestacją polityczną solidarności jej z Polską. Ninczicz poruszył również myśl, by podobne konferencje odbywały się częściej, gdyż przyczyniłoby się to do lepszego zrozumienia wzajemnych interesów. W sprawie ustosunkowania się małej ententy do Rosji oświadczył Ninczicz, że mała ententa trzyma się konsekwentnie polityki neutralności i nie chce się przyczyniać do podsycania wojny domowej w Rosji i walki Rosjan przeciwko Rosjanom. Pogłoski o jakiejkolwiek akcji w tym kierunku ze strony małej ententy polegają na nieporozumieniu.

W 4 dni rozstrzygnie się sprawa podania się L. George'a do dymisji.

HANNOWER 5. marca (Pat.) Radio. Wedle „Daily Mail" udali się Chamberlain, Birkenhead, Horne i Balfour do letniej siedziby Lloyda George'a, by go nakłonić do zaniechania dymisji.

LEAFIELD 5. marca (Pat.) Radio. Angielska opinja publiczna oczekuje, że w ciągu najbliższych 4 dni rozstrzygnie się sprawa podania się Lloyda George'a do dymisji lub też pozostania jego na stanowisku obecnem. Obecnie toczą się ważne narady między leaderami partji, które zadecydują ostatecznie o sytuacji. Niewiadomo jest jeszcze, jakie jest stanowisko centrum i Labur Party.

Nowe odroczenie konferencji genueńskiej.

WARSZAWA 5. marca. (tel. wł. — eg.). Rzymska „Tribuna" donosi, że termin kongresu w Genui ulegnie nowemu odroczeniu.

NOWY LWOWSKI MŁYN PAROWY **D. Axelbrad i Syn, Lwów**
zawiadamia P. T. Kupców i piekarzy że sprzedaje mąkę paschalną wyrabianą na podstawie poświadczenia (הכשר) rabinatu lwowskiego.

Przesilenie bez końca.

(w) Na targu walutowym okazuje marka polska w ostatnich dniach znowu silną tendencję zniżkową. Po krótkim stosunkowo okresie, w ciągu którego utrzymać się zdołał w tej dziedzinie stan jakiej takiej równowagi a życie gospodarcze przybierać zaczęło pozory powracającego zdrowia, czuć znowu burzę w powietrzu. Na krótki czas umilkły narzekania na drożyznę a nawet poczęto serjo marzyć a fali taniości. A oto znowu chór wznosić się poczyna, bo nie mija dzień, któryby nie przynosił nowych wieści o zwyżce cen wszystkich towarów.

Źle jest. To czuje każdy. Do niedawna mieliśmy jeszcze tę znikomą pociechę, że istnieje przecież w cywilizowanym świecie poza bolszewicką Rosją kraj jeden, Niemiecka Austrja, w którym jest jeszcze gorzej niż w Polsce, w którym bochenek chleba kosztuje 400 kor., podczas gdy u nas kosztował tylko 130 marek. Umieliśmy się nawet litować nad Austrją. Lecz oto zbliża się już ku nam to samo widmo. Nie chciałoby się myśleć o tem a jednak myśleć się musi. W wyobraźni rysuje się już obraz nowych żądań zwiększenia płac, nowych strejków, nowej fali banknotów, słowem nowego pochodu w tem zaczarowanem kole, z którego, zdawało się, że już wychodzimy, a które tymczasem ciągle otacza nas zewsząd swym pierścieniem i zmusza po długiej, dech zapierającej gonitwie do powrotu w tosamo miejsce, z którego się wyszło.

Co będzie? Mądrzy ludzie zasiądą niezawodnie znowu przy zielonym stole i radzić będą z ołówkiem w ręku i kartką białego papieru przed sobą. Będą liczyli i liczyli i wymyślą może jakieś nowe podatki, jakąś nową daninę, jakieś nowe zakazy przywozu czy wywozu, jakieś świeże grozy na paskarzy i spekulantów jakieś ostrzejsze razzie przeciw walutowym pasożytom, może nawet wymyślą jakiegoś nowego ministra skarbu o jeszcze energiczniejszym rozmachu i pełniejszym worze przyrzeczeń niż obecny, — a potem wstaną od stołu kontenci ze spełnionego dzieła i pójdą do swych domów Posypią się rozporządzenia, rozrośnie się „Monitor" i „Dziennik Ustaw", szum papierowej walki rozlegnie się po całym kraju.

A inni ludzie patrzeć będą z boku, z mniejszą lub większą dozą wiary w piersiach i czekać skutków. Cóż można bowiem innego zrobić w takiej sytuacji?!

Tak, cóż można innego zrobić? To jest pytanie, wymagające koniecznie odpowiedzi, problem czekający swego Galileusza, któryby go rozświetlił, czy Aleksandra, któryby go przeciął, czy Napoleona, któryby się przezeń przebił, czy może tylko społeczeństwa, któreby go zrozumiało. Co można innego zrobić? To bowiem, co się dotychczas czyniło, widocznie nie wystarcza i chybia celu. Nie wystarcza z kwantytatywnych i chybia celu z kwalitatywnych powodów. Trudno sobie wyobrazić akcję energiczniej zainicjowaną, niż danina majątkowa ministra Michalskiego! Nie można uzmysłowić sobie ostrzejszych przepisów przeciw paskarzom, niż te, które zostały już wydane. Mieliśmy już zupełnie niemal zakaz importu i mamy teraz wolny prawie całkiem handel. A marka polska spada. Spada mimo ograniczeń i mimo wolności i mimo daniny a nawet mimo tego, że nawet przy dwa razy większej emisji wartości jej powinnaby być o wiele wyższa.

Ma się wrażenie, że ekonomiści wyczerpali już swą mądrość. Rzecz wraca, zdaje się do polityków. Ich dziełem jest to, co przeżywamy w ostatnich latach, owo zniszczenie fundamentów gospodarstwa społecznego i ta ciągła dewaluacja pieniądza, i oni, zdaje się, nie kto inny, mają w swym ręku klucz dla rozwiązania tego problemu. Bo że problem rozwiązany zostać musi, to nie ulega wątpliwości. Wiecznie w tym stanie żyć nie można. Chodzi tylko o to, jaki stopień napięcia osiągnąć musi przesilenie gospodarcze, zanim politycy rozpoczną naginać swoją politykę do problemów gospodarczych, zamiast, jak to się jeszcze ciągle dotychczas dzieje, zmuszać życie gospodarcze do podporządkowania się dogmatycznym celom polityki. Widzimy, że nawet bolszewicy rosyjscy, ci najupartsi doktrynerzy, jakich kiedykolwiek ziemia nosiła, pod obuchem konieczności gospodarczych wyprzysięgać się dziś muszą swoich komunistycznych metod. Kiedyż w Polsce rozpocznie się wreszcie polityka, która zainauguruje i zabezpieczy trwały spokój wewnętrzny w taki sposób, by był on gwarancją trwałego spokoju i bezpieczeństwa na zewnątrz? Kiedyż w Polsce zrozumieją politycy wszystkich odcieni i kierunków, że wzajemne bezlitosne szczucie się między sobą i łączne szczucie przeciw tym, którzy nie posiadają lub których pozbawiono własnej siły politycznej, to nie są rzeczy od spraw gospodarczych oderwane i z niemi nic wspólnego nie mające, ale przeciwnie rzeczy, stojące w ścisłym przyczynowym związku z ruiną, która się z dniem każdym zwiększa? Kiedy wreszcie pojmą ci politycy, że nawet najgenialniejszy minister skarbu nie wybuduje trwałego gmachu na lotnych piaskach nastrojowej polityki, nieszczującej w takt hymnów narodowych i pobudek do walki przeciw wszystkim „innorodcom"?

Gdy to pojmą i do tego zastosują swą działalność, wówczas marka polska pocznie się podnosić i to sama z siebie, bez niczyjej pomocy. Wówczas też z wszystkich stron zjawiać się poczną pomocnicy, którzy narzucać się będą Polsce z swą pomocą gospodarczą z tą samą energią, z jaką obecnie wszelkiej pomocy odmawiają. Wówczas bez próśb, starań i upokorzeń rozpocznie się proces rekonwalescencji.

Kiedy to nastąpi nie wiemy. Obawiamy się że nie prędko. Na razie zaś, do tego czasu wzrostać będzie ciągle przesilenie gospodarcze, i to z jednaką szkodą dla wszystkich mieszkańców państwa, bez względu do jakiej kategorji politycznej należą. Nie będzie w tem przesileniu zwycięzców i zwyciężonych. Będą tylko sami zwyciężeni.

Ordynacja wyborcza stworzy sejm kadłubowy.

(p.) W Sejmie warszawskim toczyła się niedawno ciekawa dyskusja, tem ciekawsza, że nie grano w otwarte karty, lecz przeważnie starano się zawiłą i ukrytą argumentacją dojść do celu.

Szło o termin wyborów do przyszłego sejmu. Wszyscy mowcy musieli przyznać, że obecna kadencja sejmowa za długo się przeciąga, (choć żaden nie zdradzał, by mu się posłowanie dłużyło). Dlatego zasadniczo wszyscy wypowiedzieli się za najrychlejszem rozpisaniem wyborów. Lecz gdy jedni bezwzględnie domagali się przeprowadzenia wyborów już w dniu 25-go czerwca 1922 r., to przedstawiciele innych stronnictw mozolili się dowodzeniem, że terminu nie można jeszcze kalendarzowo ustalić, lub że należy go zaznaczyć na późniejszy dzień. U jednych i drugich odgrywały rolę względy natury agitacyjnej, a w przemówieniach niejednokrotnie przebijał się dźwięk struny demagogicznej liczący się z nastrojami przedwyborczymi.

Nie ulega wątpliwości, że w gruncie rzeczy obie strony pragną tego samego — władzy. Różnica zaś w sposobie dowodzenia, o ile ona nie jest tylko zewnętrzną, ma swoje źródło w okoliczności, że rządowy projekt ordynacji wyborczej wypracował jeszcze rząd pod przewodnictwem wójta z Wierzchosławic i, że zdaniem interesowanych projekt ten ma szansze stania się ustawą, a przynajmniej chcieliby ludowcy szerzeniem odpowiedniego nastroju, urabianiem opinii, przygotować sobie łagodny teren dla przyszłej walki o tę ordynację wyborczą. —

Zdecydowani są całego swojego wpływu użyć na to, by przyszłemu sejmowi nadać wybitny charakter włościański, w silniejszym jeszcze stopniu niż go obecny sejm posiada. Projekt ich, z wyjątkiem kilku samoistnych okręgów miejskich, łączy miasta i wsie we wspólne okręgi wyborcze, skutkiem czego ludność miejska zostałaby pozbawioną należytego jej przedstawicielstwa, gdyż przy wyborach zostałaby zmajoryzowaną przez silniejszą ilościowo ludność wiejską.

Największe stąd niebezpieczeństwo zagraża mniejszościom narodowym, osiadłym przeważnie w miastach. Zachodzi przeto poważna obawa, że w razie przyjęcia powyższego projektu reprezentacja np. Żydów w przyszłym sejmie będzie się składała zaledwie z dwóch lub trzech posłów. Czego bowiem nie zdziała powyższa geometrja wyborcza, tego dokona proponowany w projekcie szczególny system list wyborczych, forytujące najsilniejsze stronnictwa, a reszty dopełni zapewne sam akt wyborczy, stosownie spreparowany. W tym kierunku przecież jak uczy historja zaboru austrjackiego, ma administracja galicyjska już ustaloną sławę. Taka zaś szczupła repezentacja a żadna — to prawie to samo.

Niedwuznacznym dowodem zamiarów większości sejmowej skneblowania ust mniejszościom narodowym i całym klasom ludności w państwie jest uchwała, zapadła onegdaj na posiedzeniu komisji konstytucyjnej sejmu. Złączeni reprezentanci bezwzględnego interesu stanowego — ludowcy, wraz z przedstawicielami zasady absolutnego „ausrotten" w stosunku do wszystkich niepolskich elementów w Polsce, endecy z godnie głosowali za wnioskiem posła ks. Lutosławskiego, aby wystawienia listy państwowej miały tylko stronnictwa, które otrzymały mandaty przynajmniej w 10 okręgach. Większością coprawda tylko jednego głosu, a 1 głosu przewodniczącego, który dysymował na korzyść tego wniosku, uchwalono, że stronnictwa mniejsze mają stracić wszelką nadwyżkę głosów na rzecz wielkich stronnictw, że kto jest słabszym i bezsilnym uledz musi gwałtowi — większości.

W ten sposób przyszły sejm będzie ciałem jednostronnem, sejmem kadłubowym. Nie przedstawiałby on ludności całego państwa, a uchwał jego nie możnaby uważać za wyraz woli tej ludności, skoro znaczne części ludności (mniejszości) stanowiące poważny odsetek mieszkańców Państwa nie byłyby należycie zastąpione. Co więcej — nie możnaby takiego sejmu nazwać reprezentacją, nawet tylko narodu polsikego, ponieważ składałby się on z lwiej częczęści, w przygniatającej większości z zastępców jednej wartwy społecznej, jednego uprzywilejowanego stanu, to jest stanu włościańskiego. Wszelkie sprawy byłyby w nim załatwiane w duchu potrzeb i życzeń tego jednego stanu, zaś potrzeby reszty ludności, o ileby się nie dały pogodzić ze stanowiskiem posłów włościańskich, musiały zostać niezaspokojone.

Trudno wprost pomyśleć, by całe państwo dało się zaprządz w rydwan jednej partji, by sobie dało narzucić ordynację wyborczą, której konsenkwencją byłoby panowanie jednej klasy nad wszystkimi, wzięcie pod but całego mieszczaństwa, ujarzmienie wszystkich tych miejsc, w których ogniskuje się od wieków nauka, sztuka i cała kultura, przez pozbawienie ich samodzielności i poddanie dyktaturze wsi.

Tego rodzaju dążność, byłaby polityką katastrofy, której wyniku nikt przewidzieć nie zdoła.

Gabinet adwokatów.

Nowy gabinet włoski jest gabinetem adwokatów. Wprawdzie zbiegiem okoliczności a może z natury zakresu działania, pozostającego w ścisłym związku z ustawodastwem i z ustawami stan adwokacki we wszystkich państwach świata — tak jak zastępuje interesa prywatne wobec władz — zastępuje też chętnie interesa rządu przed prywatą i dlatego najliczniej reprezentowany jest w rządach, ale tak jednolicie adwokackiego gabinetu jak gabinet prem. Facty nie było nigdy, a przynajmniej nie było dawno.

Z wyjątkiem min. oświaty Anila Antonina, znakomitego lekarza i prof. anatomii na uniwersytecie neapolitańskim i w akademii sztuk pięknych, wszyscy ministrowie włoscy są adwokatami z zawodu. Adwokatem jest zarówno sam prezydent gabinetu Suigi Facta jak min. kolonii Amendola, który z prozą zawodu adwokackiego łączył poezję dociekań metafizycznych, min.

sprawiedliwości L. Rossi, min. finansów Bertone, min. marynarki De Vito, min. robót publicznych Riccio, min. rolnictwa Bertini i min. pracy Dello Scarba. Najtęższym jednak podobno prawnikiem włoskiego gabinetu jest nie-adwokat min. spraw zagr. Szancer, z zawodu bankier. Fakt ten byłby paradoksalny, gdyby włoski finansista, któremu powierzono zastępstwo polityki zagranicznej przed rafinowaną dyplomacją światową, gdyby i... p. Szancer nie miał za sobą studjów prawniczych.

GENUA.

(wp.) Ku temu miastu, na którego cmentarzu znajduje się więcej dzieł sztuki niż niejedna stolica europejska potrafiła ściągnąć i uwięzić w swoich muzeach, zwracają się obecnie oczy całego świata. I jeżeli konferencja, do której ono teraz się gotuje, przyniesie zamierzony rezultat, to będzie on najwspanialszym z pomników, jakie łączą się z imieniem tego miasta, pomnikiem trwalszym nad spiż lub marmur grobowców na Campo Santo. Jeżeli się uda, konferencja genueńska stanie się punktem wyjścia, podwaliną odrodzenia ekonomicznego świata znękanego długą wojną i nie mogącego przyjść do siebie po dewastacji, którą przeszedł w ostatnich latach.

Jest rzeczą naturalną, że do porozumienia ekonomicznego, któremu ma służyć konferencja, że do zarządzeń nawet czysto gospodarczych, któreby na niej miały być uchwalone, konieczne są pewne przesłanki polityczne, które również na niej będą musiały być stworzone. Już teraz mówią o dziesięcioletnim rozejmie uzbrojeniowym, który ma tam być zawartym właśnie w celu umożliwienia uczestnikom konferencji, aby w tym czasokresie mogli swobodnie oddawać się pracy odbudowawczej bez obawy przed nowemi zaburzeniami wojennemi. Nie jest oczywiście wykluczone, że inne kwestje polityczne będą tam wentylowane. I to było głównym szkopułem, który przez dłuższy czas groził rozbiciem całego planu konferencji. Dziś przeszkody przedewszystkiem dzięki zabiegom dyplomacji angielskiej należy uważać za usunięte i zdaje się więcej nie ulegać wątpliwości, że konferencja, choć w późniejszym terminie jak pierwotnie projektowano, przecież się odbędzie.

Znaczenie jej podnosi okoliczność, że niemal wszystkie narody cywilizowane będą na niej zastąpione. Nawet Rosja, która ze względu na panujący tam przewrót stała dotąd na uboczu, wyłączona z rodziny ludów europejskich, otrzymała zaproszenie i zapowiedziała swoje przybycie do Genui. Jedynie Ameryka, podkreślająca zawsze zazdrośnie swoją tradycyjną, z doktryny Monroëgo wywodzącą się ekskluzywność, dotąd w tej mierze nie powzięła stanowczej decyzji, co również daje wiele do myślenia o przedmiocie obrad.

Inny jednak jeszcze moment nadaje konferencji genueńskiej szczególną wagę tudzież ogromną doniosłość polityczną. Oto poraz pierwszy spotkają się tu zwycięzcy i zwyciężeni w wojnie światowej, lecz właśnie nie w charakterze pokonanych i triumfatorów. Będą przy jednym stole radzić nad wspólną niedolą, lecz w innym nastroju jak ten, który panował w Wersalu, Trianon, Sevres i jak się jeszcze nazywają te wszystkie urocze miejscowości, które były widownią historycznych aktów zawarcia pokoju. Wówczas obrady toczyły się pod bezpośredniem wrażeniem wygranej wzgl. przegranej wojny, radzono, a właściwie jedna strona radziła nad tem, jakie druga strona ma ponieść ofiary za to, że uległa w wojnie. Ta zaś wprawdzie próbowała opanować, lecz po krótszem lub dłuższem przekomarzaniu się musiała wreszcie przyjąć te warunki, które zwycięska strona jej podyktowała. I jeżeli może niejeden, zwłaszcza kto czerpał informacje o traktatach pokojowych z opisów książkowych, w wyobraźni swej przedstawiał sobie zawarcie pokoju jako uroczysty akt pojednania, dokonywany w podniosłym nastroju w cieniu palm trzymanych przez złotowłosych cherubów, jako symboliczny wzajemny uskisk dłoni przez pogodzonych przeciwników, a może nawet jako zadatek przyszłej serdecznej przyjaźni, ten mógł się teraz przekonać, że rzecz inaczej wygląda. I o tem mógł się przekonać, że mimo zawarcia pokoju stoimy teraz tam, gdzieśmy się znajdowali w jesieni 1918 roku, a raczej ekonomicznie stoimy dziś znacznie gorzej, bo w międzyczasie wszystkie ujemne skutki wojny dojrzały ku zupełnej ruinie.

Nie mogła zaradzić złu żadna z rad, urzędujących z większemi lub mniejszemi przerwami już kilka lat: ani Rada Najwyższa, ani Rada ambasadorów, ani nawet Rada Ligi narodów nie zdołała nam pomódz. Pokazało się, że ten spór, który w dławiącym uścisku splótł ze sobą narody obu półkól świata, że ten niebywały kataklizm dziejowy, który przez przeszło cztery lata jak huragan szalał, który wybił miljony ludzi, niezliczone kwitnące osiedla zniósł z powierzchni ziemi, dorobek gospodarczy i kulturalny wielu pokoleń bezcenne wartości w niwecz obrócił, nie da się załatwić teoretycznie, aktem jednostronnym, nakazującym pewien układ stosunków w sposób z góry określony. Stosunki okazały się mocniejszemi od pergaminowych przepisów, w które chciano je wtłoczyć. Mamy przeto liczne uchwały różnych rad, mamy obszerne z wielkim nakładem pracy napisane traktaty pokojowe, lecz nie mamy stosunków pokojowych. Oficjalnie stan wojenny dawno został zniesiony, lecz wojna dotąd nie jest zlikwidowaną.

I dlatego mimo traktatów pokojowych, a po części nawet — jak to coraz widoczniejszem się staje — wbrew tym traktatom, i mimo obaw niektórych państw, by czegoś nie uronily z korzyści, przyznanych im tymi traktatami, konferencja w Genui odbędzie się. Stała się ona bezwzględną koniecznością. Muszą wszystkie narody zejść się i wspólnie radzić nad środkami ratowania obecnej fatalnej sytuacji, naradzić się swobodnie, bez żadnego nacisku, jako równi z równymi. Musi być stworzona atmosfera, w którejby geniusz ludzki mógł wykrzesać z siebie tę zbawczą myśl, którąby wielkością swoją odpowiadała ogromowi nieszczęścia, które nad nami zawisło.

Pod tym warunkiem można konferencji genueńskiej rokować powodzenie, z tem zastrzeżeniem wolno nam żywić nadzieję, że ona stanie się wybawicielką ludzkości i zaczątkiem przyszłego trwałego porozumienia poważnionych narodów.

Z wrażeń zakopiańskich.

Zakopane, w lutym 1922.

Zakopane jest o wiele czarowniejsze w zimie niż w lecie. To pewnik, stwierdzony choćby obecnym napływem gości z całej Polski, który czyni z miejscowości tatrzańskiej pierwszorzędny ośrodek kuracyjny dla chorych a sportowy dla zdrowych i żądnych wrażeń. Piękno Zakopanego w porze zimowej rzeczywiście nie da się inaczej określić jak zbanalizowanym przymiotnikiem „czarowny". Przyjechałem nad ranem i sankami udałem się do Bystrego, położonego jeszcze wyżej niż samo Zakopane. Zieleń lasów rzucała granatowy cień na dalekie, równe pola śnieżne a poświata księżyca otulała całą przyrodę górską w srebrzystą mgłę jak w bajce. I mimowoli przyszła mi wtedy na myśl legenda chasydzka z „Dybuka" i zdało mi się, że te sanie — to nie sanie żadne, ten koń chuderlawy — nie z tego pochodzi świata, a ten góral powożący i rozgrzewający sobie skostniałe od mrozu ręce — także z nieziemskiej ulepiony gliny. Żadna fantazja poetycka nie odda powabu i nastroju zakopiańskiego krajobrazu zimowego w zaciszną noc księżycową...

Ale Zakopane nie zasypia karnawału. Szumnie i gwarno obchodzą go nadobne Warszawianki na równi z góralską młodzieżą, która przejąwszy od nich wiele zwyczajów, wprowadziła do nich swoją swobodę i fantazję. Wszystkie te zabawy, bale, maskarady, kuligi, wycieczki, wieczorki taneczne, zebrania towarzyskie, wreszcie ostatki, które się tu obchodzi z wielkim rozmachem, dają wytchnienie od pracy, od codziennych trosk i kłopotów, dają zapomnienie o tem, że na świecie istnieje jeszcze coś innego prócz zabawy i rozrywki. Ale to tylko pozory. Pod maską beztroski kryje się u wielu ciężka troska o jutro, o chleb powszedni, o pracę, o przyszłość. Ta troska nie pozwala się wyrugować z serc i umysłów, nie pozwala się zapomnieć, nie pozwala się zagłuszyć. Ona to nadaje karnawałowi zakopiańskiemu specjalny charakter, ona to sprawia, że ten karnawał jest inny niż dawniej, że jest jakby ucieczką od rzeczywistości, od ponurej teraźniejszości, od przygnębiającej przyszłości. Ona to sprawia, że ten karnawał jest jakby ostatnim tchnieniem w błękicie jej oczu, jak w nieczystym żywiole nieba". Koniec.

Taką to smutną, przykrą i niecekawą syntezę życia daje powieść Słonimskiego. Niesamowitą bezkierunkowość duszy Anatola Zorna (i samego autora) oddaje bardzo dobrze groteskowy

Mowa pokolenia.

„TEATR w WIĘZIENIU" powieść Antoniego Słonimskiego, Warszawa, Nakł. Tow. Ignis 1921.

Nie bez ironii stwierdzał Balzak w dygresjach swoich powieści prymitywną prostolinijność powieści romantycznej, literatury senzacyjnej, której jedynym twórczym drogowskazem jest ciekawość czytelnika, podczas gdy w życiu każda akcja, los, koleje życia występują skomplikowane, płyną zasilane jaknajrozmaitszemi strugami przełomów zachodzących w obyczajowości, w walce sił społecznych, w nastrojach i psychologii warstw, pokoleń i indywidualności. Epoka jednak, w której tworzył Balzak była na tyle bogatą, że obok rozsławionych prymitywistów, obok Eugeniusza Sue i Dumasa miała także Balzaka, potem Flauberta, Dickensa potem wielkich Rosjan, którzy dawali syntezę, reasumcję zawiłych dróg ducha czasu. Współczesna literatura nie jest zwierciadłem, lecz conajwyżej przeźroczem szkła lub taflą wody, w którym społeczność w braku zwierciadła, niby kobiata się przegląda. Odbicie — to nie obraz wyrazisty, ale majak błędny, zamglony, znikający za lada odchyleniem światła lub wiatru powiewem.

Dawno też z takiem oczekiwaniem tęsknem i radosnem nie wyglądano nowych dzieł młodych autorów co obecnie. Zmiana bowiem psychiki tak silnie jest odczuwana, iż — wydaje się — starczyłaby tylko odrobina trzeźwej obserwacji, aby skierować twórczość literacką na nowy tory, na wydobycie jej z matni anachronizmu a postawienie jej wobec współczesnego człowieka, współczesnego życia. Zadatków tej nowej twórczości nie brak za granicą, (Leonard Frank). W Warszawie wydał młody poeta, mający w niewielkim dorobku dotychczasowym, kilka oryginalnych wierszy jedne o silnem zacięciu satyrycznem, inne pełne rewolucyjnego rozmachu, inne wreszcie przepojone harmonią obrazów powieść, która już samym tytułem zgłasza roszczenia do tego, że chce być syntezą czasu. Przed okiem Antoniego Słonimskiego przesuwa się tłum różnorodnych postaci. Nerwowym skrótem rysuje ich kontury, ruchy, funkcje i gesty. Wszystkie one są luźne, niepowiązane celowością żadnej idei ni tendencji czasu. Marjonetki bez woli a w maskach, gnane przez powieść kaprysem autora. Spiritus flat, ubi vult. Artystycznym, syntetycznym celem wydaje się być pojęcie życia jako „teatru w więzieniu"; tak brzmi tytuł powieści. Ale poza niewolnych marjonetek życia jest blada. Aktorzy ci nie grają pełnią wyrazu. Założeniem ich jest szczerość. Autor stara się uniknąć wszelkiej przesady, poetyzowania, upiększania pobudek. Jakaż to wartość pozostaje? Nieżywotny egoizm. Egoizm ludzi nie posiadających celu w życiu, pozbawionych miłości życia.

Bohaterem więziennego teatru jest młody malarz Anatol Zorn, postawiony między kilku sylwetami dziewcząt, do których odnosi się w usposobieniu niezdecydowania, nudy z wątłą przymieszką miłości. Nie kieruje nim wola, nie wie bowiem do czego dąży, czego pragnie. Lawiruje między zamożną Zofią Peel, Alicją Dewers i Marją Beaupre, nawiązuje pewne nici stosunków, które z najbłahszej, chwilowej egoistycznej pobudki przeżywa. Malarz Sartani równie niezdecydowanie kocha pannę Alicję Dewers. Anatol zobowiązuje się nie współzawodniczyć o serce Alicji — za trzydzieści tysięcy franków. Judasz współczesny sprzedający mdłą miłość za 30 srebników. W dotychczas panującej obyczajowości oznaczał taki postępek brak charakteru. Brak charakteru każe Anatolowi popełniać szereg dalszych dziwnych uczynków; podstępnie wyzyskuje słabostki ludzkie, znieważa ludzi czynnie z tchórzostwa, li tylko, aby uprzedzić ich reakcje. Dostaje się do więzienia, egzotycznego więzienia, gdzie bierze udział w przedstawieniu swej sztuki, podczas prób ucieka, morduje usiłującego go zatrzymać dozorcę więzienia i dostaje się wreszcie do Włoch do Rzymu, i żyje na łasce malarza Sartoniego, bierze udział w propagandzie komunistycznej, bez wiary, zdaje musię, iż budzi się w nim prawdziwa miłość do Marji Beaupre, żeni się jednak z Alicją i po krótkiej bezcelowej wędrówce doczesnej na rękach Marji umiera. „Powiódł okiem po zakurzonych palmach, spotkał pełne nieśmiertelnej i silniejszej od śmierci ciekowości oczy modlącej się służby. Widząc jedno jeszcze widowisko w ciasnem więzieniu, z którego się wyzwalał, uśmiechnął się lekko, i z tym uśmiechem, ściskając dłoń Marji, pogrążył się ostatnim tchnieniem w błękicie jej

wszy się kulturą wielkomiejskich gości (prawda, że i nie kulturą!), obok „zbójeckiego“ chętnie uczy się foxtrotta i twosteppa, czem naturalnie tem łacniej podbija sobie serduszka panienek i pań z miasta. Góral zakopiański stracił już ową pierwotność sabatowych postaci, dziś na nim ledwo tylko strój odmienny, ale i ten ulega znacznym reformom, zwłaszcza u płci pięknej. Eleganckie trzewiki na wysokich korkach, modne spódniczki i bluzeczki, mienią się równie kolorowo jak ludowe stroje. Ze zmianą zewnętrzną idzie u niego w parze zmiana wewnętrzna.

Rzadko trafisz dziś wśród nich typ ów dawny, tak ceniony i sławiony przez Tetmajerów, Orkanów i innych wielbicieli podhalańskiego ludu.— Przeważająca większość — to geszefciarze sangeneris, którzy nie ustępują w niczem innym, odmiennego wyznania czy narodowości. Umieją wykorzystać każdą sytuację, każdą konjunkturę ekonomiczną czy polityczną — dla swoich celów. Toteż roi się w Zakopanem od bogaczy-górali, których dobrobyt z każdym dniem wzrasta. I tylko dzięki temu zdrowemu jeszcze instynktowi gospodarczemu góral zakopiański na ogół nie jest antysemitą. Zaraza ta przychodzi doń z miasta, od „panów“ i „panienek“, z którem chętnie, tradycyjnie już niejako romansuje.

W obecnym sezonie zimowym ilość gości żydowskich jest bardzo znaczna. Przeważa burżuazja z Królestwa, zwłaszcza z Będzina, Łodzi i Warszawy, która zjechała tu na wywczasy zimowe. Toteż wille żydowskie są przepełnione a utrzymanie nie pozostaje w odpowiednim stosunku do cen pensyjnych. Ciekawe jest wobec tego stanu rzeczy zaślepienie czynników gminnych, którym choćby ze względów czysto materjalnych powinno zależeć na popieraniu tego ruchu. Pieniądz naturalnie non olet. Ale gdy chodzi o ważniejszą rekompensatę — to wara! Dzięki inicjatywie niejakiego p. Selingera z Szczakowej urządzili tutejsi sjoniści zabawę na dochód Funduszu Narodowego. Zezwolenie na tę zabawę otrzymano pod następującymi warunkami: 1) 25 proc. dochodu musiano przeznaczyć dla gminy, 2) zakazano afiszować, 3) w zaproszeniach musiano cel oznaczyć tylko jako „dobroczynny“.

Zawody narciarskie międzynarodowe, które odbyły się w zeszłym tygodniu, ściągnęły naturalnie tłumy gości i widzów. Atrakcja była tem większa, ile że Naczelnik Państwa miał je uświetnić osobiście. Oczekiwały go też tłumy na kolei, kiedy zajechała salonka, muzyka (pożal się Boże!) zagrała na powitanie dostojnego gościa — niestety jednak Naczelnik nie przyjechał a zastępcy jego, różni dygnitarze, którzy dla rozrywki zaszczycili nas swoją obecnością, nie byli w stanie naprawić humorów oczekującym, którzy rozczarowani opuścili dworzec, żli, że nawet w tak „ważnej“ sprawie coś nie klapuje w Polsce. Przy tej sposobności można się było przekonać i nasłuchać, jak mało uszanowania i poważania mają pewne sfery dla własnej głowy państwa.

Powietrze zakopiańskie umie jednak być zdradliwe. Mimo swej znanej zdrowotności sprzyja nagminnej grypie, która zwłaszcza w mieście grasuje niemiłosiernie, nie oszczędzając nawet eskulapów — może za karę za to, że sobie każą płacić po 3.000 mk. za wizytę. Nadto nie służy ono wszystkim, którzy radziby użyć jego dobroczynnego wpływu. Ma ono w sobie coś z arystokraty dobierając sobie pacjentów, dla których chce być łaskawe. Odczułem to na własnej skórze i ze wstydem czmychnąłem z podhalańskiej stolicy w sam przeddzień zawodów, wskutek czego nie mogę z Mickiewiczem kończyć:

I ja tam byłem, miód i wino piłem — choć, jak z radością słyszałem, siarczyście oblewano zwycięstwa dzielnych narciarzy i nadobnych narciarek, a toasty w cichą noc lutową głośnem echem odbijały się w milczące w swej niewzruszonej powadze konary jodeł i sosen zakopiańskich.

M. Bien.

---

wy, pełen skrótów styl, stwarzający przez rozmieszczanie na jednej płaszczyźnie obojętnych i natężonych momentów życia oryginalną niwelację wszelkiego patosu. Pisze Słonimski np: „N. wdał się z nim w dyskusję, która zmieniła bieg jego życia“. Obojętność przypadkowej dyskusji znakiem równania złączona z przesileniem całego życia. Albo Anatol odczuwa głęboko krzywdę, iż kobieta, która go kocha i którą on — jak mu się zdaje kocha — została mu przez silniejszego z przed nosa zdmuchnięta. „Chciał niemal wołać do mijających go ludzi: Stójcie! Patrzcie, jak mnie oszukano, jak mnie skrzywdzono. Chciał gonić Marję i Adleya, ale nie wiedział, w którą pójść stronę. Wreszcie zmęczony usiadł na ławce i poddał się tkliwej żałości nad swojem osamotnieniem. Gdy ocknął się, poczuł głód — i wszedł do najbliższej restauracji“. Tych kilka wierszy maluje doskonale styl i nastrój wiejący z powieści Słonimskiego. Wzburzenie miłość, osamotnienie, głód i — powierzchowności psychicznego przeżycia. „Z odcieniem gorżkiego tryumfu pomyślał, że nigdy jeszcze nie przepłakał w życiu całej nocy, że nie może widać nikogo zbyt silnie kochać ani nienawidzieć“.

„Teatr w więzieniu“ nie jest tą oczekiwaną powieścią, odtwarzającą siły zmagające się w krwi współczesnego pokolenia, ale jest może jednem z ostatnich objawów rozkładu negującej życie połowicznej umysłowości epigonów pokolenia mijającego. Szczerość jednak daje jej wartość dokumentu.

H. H.

Walka z dziedzicznem obciążeniem.

Środki zaradcze przeciw zawieraniu małżeństw przez ludzi dziedzicznie obciążonych bywają w ostatnich czasach szeroko omawiane. Opierając się na zasadzie iż prawodawstwo powinno iść w kierunku zapobiegania zwyrodnieniu rasy i opieki nad matką i dzieckiem kreśli „Gazeta policji państwowej“ pokrótce ustawodawstwo eugeniczne poszczególnych Stanów Ameryki, która pierwsza zrozumiała ważność przeciwdziałania zabójczym dla organizmu społecznego objawom.

Prawie we wszystkich Stanach Ameryki Północnej zaczęto w ostatnich czasach wprowadzać ustawy, zabraniające zawierania związków małżeńskich między osobami, które zagrażałyby swemu potomstwu obarczeniem dziedzicznem. Niektóre z tych ustaw mówią jedynie o chorobach wenerycznych, inne zaś zwyrodniających. Zasadnicze ustępy wprowadzonych w Ameryce prawodawstw, brzmią jak następuje:

W Albany. Małżeństwo nie może być zawarte, o ile kandydat do stanu małżeńskiego nie podda się badaniu przedślubnemu, i nie przedstawi—świadectwa lekarskiego, że nie jest chory wenerycznie.

W Indianie. Zakazuje się małżeństwa osobie, która chorowała na zaraźliwe choroby i nie była leczona. Małżeństwo takiej osoby, karane jest 500 do 1000 f. st., więzieniem na termin nie dłuższy niż 5 lat, lub jednym i drugiem. Na skutek pozwu, każdy z małżonków może być, niezależnie od jego woli, zbadany w obecności drugiego. Lekarz strony pozwanej jest obowiązany wystawić świadectwo lekarskie.

W New Yorku. Obie strony, zawierające związek małżeński, podpisują następujące zeznanie: „O ile wiem, nie byłem(am) nigdy zarażony(a) żadną chorobą weneryczną“ lub „będąc, zarażony(a) chorobą weneryczną w ciągu ostatnich lat pięciu, przedstawiam świadectwo, że nie podlegam obecnie żadnej zarazie“.

W Dakocie Północnej. Męska strona, zawierająca małżeństwo, ma przedstawić wiarogodne świadectwo, że nie jest obarczona żadną chorobą weneryczną.

W Oregon. Kandydat do małżeństwa ma przedstawić świadectwo od lekarza dyplomowanego z danego stanu, napisane pod przysięgą w ciągu ostatnich 10 dni, udawadniające, że nie jest obarczony żadną chorobą weneryczną.

W New Jersey. Zakazuje się małżeństwo osobie, która wie, że jest chora wenerycznie,

W Utah. Zakazane jest małżeństwo osób, umysłowo chorych, lub obarczonych nieuleczalną chorobą weneryczną.

Vermont. Zakazuje się małżeństwa osobom, uznanym przez lekarza za chore wenerycznie, bez przedstawienia świadectwa, że są one w czasie zawierania związku małżeńskiego wolne od chorób wenerycznych. Kara polega na więzieniu na przeciąg nie wyższy od dwóch lat, lub grzywnie do wysokości 500 dolarów.

Virginia. Zabronione jest wydawanie pozwolenia na małżeństwo osobie, obarczonej zaraźliwą chorobą weneryczną. Urzędnik wydający pozwolenia, ma żądać od kandydata do małżeństwa stwierdzenia pod przysięgą, że nie jest chory wenerycznie i że wierzy, iż narzeczony(a) również jej nie podlega.

Washington. Przy zawieraniu małżeństwa wymagane jest od narzeczonego stwierdzenie pod przysięgą, że nie choruje na żadną chorobę weneryczną.

Wisconsin. Każdy narzeczony ma być zbadany w ciągu ostatnich dwu tygodni przed zawarciem małżeństwa przez dyplomowanego lekarza i przedstawić odnośnemu urzędnikowi świadectwo, że petent nie podlega chorobie wenerycznej.

Myślą przewodnią wszystkich tych ustaw amerykańskich, jest zreformowanie związków ślubnych według zasad hygieny rasy. Wzajemna ochrona przyszłych małżonków i potomstwa od zaraźliwej choroby, z jednej strony, i od przeniesienia tej choroby na następne pokolenia, wywołała ustanowienie takich prawodawczych imperatyw, które by uniemożliwiły osobnikom chorym wchodzić w związki małżeńskie“.

Grecja a polityka wschodnia Francji i Angjii.

Niespostrzeżenie rozegrał się w związku z konfliktem polityki Francji i Włoch z polityką Anglii w sprawie bliskiego Wschodu ciekawy konflikt wewnętrzny w Grecji.

Francuski „Temps“ ogłosił niedawno wiadomość, że rodzina króla Konstantyna oraz jeden z spowinowaconych z nim dworów udzielił mu rady, by „rzekł się tronu“. Wiadomość ta została w następujący sposób wyjaśniona. Obecny premier Gunaris który udał się do Paryża i innych stolic Europy w celu złagodzenia stanowiska poszczególnych państw w stosunku do Grecji, spotkał się z niebardzo przychylnym przyjęciem u reprezentantów rządów koalicyjnych. Chwycił się więc jako ostatniej deski ratunku myśli, aby przez poświęcenie króla Konstantyna, na którego chciał wpłynąć by ustąpił z tronu synowi swemu, uzyskać ustępstwa od mocarstw. Sądził, że tym sposobem za jednym zamachem uratuje ustrój monarchiczny Grecji i osłabi stronnictwo venicelistyczne, którego zwycięstwo wprowadziłoby ustrój republikański w Grecji.

Gunnaris wysłał więc do Aten telegram żądający abdykacji króla Konstantyna. Natychmiast zebrana Rada ministrów wydelegowała do króla min. Cartali. Król jednak przyjął wysłańca rządu zupełnie obojętnie. Nawet wzmianką ministra, ministra, że parlament mógłby zażądać abdykacji nie zrobiła na nim najmniejszego wrażenia.

Z zachowania się króla jest widoczne, że pokłada on wielką ufność w mocy swej pozycji w Grecji. Ponieważ Grecja jest państwem zbyt słabem, by oprzeć się żądaniom wielkich państw, zdaje się nie ulegać wątpliwości iż głównem źródłem, skąd król Konstantyn czerpie pewność siebie wśród tak drażliwych stosunków — jest nietyle jego osobista popularność u ludności co poparcie Anglii, która liczy na Grecję, jako na sprzymierzeńca jej polityki na Wschodzie i przekonała się, że król Konstanty może jej większe oddać usługi, niż rząd Venicelosa.

Wskutek tych przejść wewnętrznych zanosi się jednak w Grecji na przesilenie, którego ofiarą paść może obecny prezydent ministrów Gunaris.

Czytajcie „Chwilę Poniedziałkową“.

Mówią na mieście..

Powódź we Lwowie.

(Co roku aktualne).

Późno po północy obudził go ochrypły a poważny śpiew. Podbiegł do okna swego pokoju na drugiem piętrze, spojrzał — i struchlał. Woda podchodziła do ramy okiennej. Na falach kołysały się korabie z dziwacznie przystrojonemi postaciami. Maski i kostjumy ostatniej reduty karnawału. Jakieś czarne porzucone domino zaglądało pustemi oczyma do pokoju, a ludzie na przeciążonych łodziach śpiewali ochrypłym a poważnym głosem ów chorał: „Bliżej, ku Tobie, Panie!" z którym na ustach zginęła załoga Titanika, okrętu olbrzyma na dwa lata przed wojną.

Powódź, potop w mieście. Pewnego dnia przedwczesnej wiosny poczęły topić się zwały śniegu, zalegające place, ulice i stoki podmiejskich wzgórzy. Naprożno wysyłał zapobiegliwy magistrat całe pułki robotników i robotnic miejskich, pracujących wedle systemu będącego odwrotnością pomysłu Taylora, ostrożnie, delikatnie łyżeczkujących rozmokłe granie śniegu i klepiących pobłażliwie łopatami pokłady oślizłych lodowców na brukach. Poziom wód rósł, wyrósł ponad katafalki pomnikowych cokołów, dosiągł szyldów sklepowych, zmył z powierzchni wszystkie sklepy chrześcijańskie i żydowskie, wdarł się na schody przybytków balowych, pozlizywał połor pękających lakierków i szerzył rozpacz i przerażenie.

Korowody masek rozrywały podłogę sal, spajały błyskawicznie tratwy, daraby i łodzie i wypłynęły na miasto. Padały na nie często gęsto z dachów zwały śniegu, gdyż przemyślny magistrat na nadzwyczajnem nocnem posiedzeniu odbytem w sali bufetowej Kasyna postanowił zaradzić powodzi przez zasypanie odmętu wodnego śniegiem zgartywanym z dachów. Nad miastem ciężyła jednak klątwa. Śnieg nim dotknął powierzchni wody topniał, łączył się z strugami łez tej straszliwej nocy przelanymi, z wodą głów wodogłowych, z ściakami brudów, sączących się z tysiąca urzędów etatystycznych i komunalnych, z instytucji publicznych prywatnych, nie-i kulturalnych.

Nad ranem całe żyjące jeszcze miasto było obudzone, wyległo na dachy, kajało się i modliło i złorzeczyło karnawałowym figurom na kołyszących się korabiach. I każdy z ćwierci miliona ludzi zaklinał się, że jest jednym z pięciu czystych dla których Pan gotów był ulitować się doli grzesznej Sodomy. A było tych „jednych z pięciu" w stolicy Lwa równo dwieście pięćdziesiąt tysięcy, byle bowiem mieszkańców i przyjezdnych liczyło miasto pod czas karnawału..

A gdy tak coraz wyżej wznosiły się fale, a jęki i głośne rozpacze zestroiły się tak dysharmonijnie jak nowoczesne chóry operowe — padł nagle na rozległą wód płaszczyznę, na blady widmowe tłumy na dachu i na arkach spokojnie płynących pierwszy promień wiosennego słońca. Wydobył się z łuny na wschodzie rzeźwy, raźny rączo i świetliście rozejrzał się po mieście tonącem w powodzi. W jednem z okien poddasza ujrzał płową główkę dziecka — dziewczęcia, które bez strachu a z żywą ciekawością patrzało na dziwo potopu, na zastraszone twarze ludzi — i na słońce. Twarzyczka dziewczęcia była tak jasna i piękna i tak pełna wielkiej miłości życia, że niewątpliwie zapamiętał ją sobie los i w księdze przeznaczeń zapisał jej pierwszą nagrodę na jednym z przyszłych konkursów piękności. Dla tego dziecka ulitował się promień słońca doli nieszczęsnego miasta i pił, pił, aż wypił wszelką wodę z ziemi.

Jest już względnie sucho. Tylko kilka par kaloszy płynie po płytkiem jeziorze Marjackiego placu i w mule pod pomnikiem Fredry starczy zapomniana proteza. Ładnie jest i słonecznie. A w ratuszu rozbrzmiewa wiecznie optymistyczny głos:

„A co nie mówiłem, że jakoś to będzie. Jakoś to będzie. Dziś skarżą się na błoto, powódź, potop, jutro na lawę kurzu utyskiwać będą. Wszystkiemu winna prasa."

Tak skończył się regularnie kilka razy do roku aktualny zalew słonecznego niegdyś, a zawsze dobrym apetytem i ufnością — w Boga odznaczającego się miasta Lwowa.

hih.

Życie muzyczne.

Dość rzadki w dziennikarstwie fachowem jubileusz ośmdziesięcioletniej rocznicy istnienia obchodzi wychodzący obecnie w Berlinie tygodnik muzyczny „Signale für die musikalische Welt".

Pismo to założone 1. stycznia 1843 r. przez Bartholfa Senffa jest dzisiaj jednem z najpoważniejszych i najbardziej rozpowszechnionych na całym świecie czasopism muzycznych w poważnym stylu a jedną z największych jego zalet jest to, że daje bardzo ścisły obraz rozwoju współczesnej muzyki przez szeroko rozgałęzioną sieć korespondentów i informuje o najnowszych zjawiskach w tej dziedzinie wszystkich kulturalnych narodów.

Na czele redakcji „Signale" stoi dzisiaj znany muzyk berliński prof. Max **Chop**, autor licznych dzieł muzycznych i redaktor Dr. Ferdynand **Scherber** w Wiedniu, stałych zaś referentów i korespondentów posiada siedmdziesięciupięciu.

Od początku istnienia zdołało pismo to skupić około siebie jako współpracowników największe powagi w świecie muzycznym, którzy zasilają je bardzo ciekawymi i zajmującymi artykułami.

Z okazji jubileuszu wyszedł obecnie jako Nr. 7 z 15. lutego zeszyt, zawierający 192 stronic druku i fotografie założyciela pisma, zmarłego w r. 1920 naczelnego redaktora Augusta **Spanuth**a, obecnych członków redakcji i wielu korespondentów, wśród nich także długoletniego korespondenta lwowskiego, referenta muzycznego „Chwili" p. Alfreda **Plohna**.

Z bogatej treści zeszytu jubileuszowego na szczególną uwagę zasługuje artykuł wstępny prof. Chopa „Aus der Geschichte der Signale", w którym autor opisuje historję pisma od chwili założenia aż do ostatnich czasów, dalej „Die Signale und Oesterreich" Dr. F. Scherbera, „Der Geist des Kunstwerks" Karola Westermeyera i i., ponadto liczne korespondencje z najrozmaitszych miast, oceny koncertów, drobne wiadomości i oceny nowych wydawnictw.

Jako nowość wprowadziła redakcja t. z. „Numery eksportowe", które w znacznie zwiększonych rozmiarach rozsyłane bywają po całym świecie.

Znamienną rzeczą jest, że „Signale" a więc pismo, które obecnie obchodzi ośmdziesięcioletni jubileusz nie jest najstarszem.

Kwestję tą porusza w wspomnianym wyżej artykule prof. Chop, który powiada, że pisma perjodyczne, poświęcone wyłącznie sprawom muzycznym powstały stosunkowo niedawno, lecz już od roku 1672 wychodzący w Paryżu „Mercure de France" zaczyna zajmować się muzyką obszerniej, w dwadzieścia lat później wychodzi w Londynie „Gentelman's Journal", które przynosi nawet dodatki nutowe. W roku 1722 wydaje w Hamburgu Mattheson pismo p. t. „Musica sacra", później Scheibe „Kritischer Musikus" i t. d. Z końcem XVIII. a początkiem XIX. wieku publikacji takich pojawia się coraz więcej z czego można wnosić, że zapotrzebowanie było dość znaczne, wszystkie te pisma jednak szybko znikały z horyzontu. Dopiero 3. października 1788 wydaje znana firma nakładnicza Breitkopf & Härtel tygodnik p. t. „Allgemeine musikalische Zeitung", pod redakcją znanego estetyka Rochliza, które to pismo z przerwami przetrwało do roku 1882.

Drugiem pismem tego rodzaju, to założona przez Roberta Schumanna „Neue Zeitschrift für Musik", której pierwszy numer ukazał się w roku 1834 i które po dziś dzień wychodzi jako „Zeitschrift für Musik" a trzecie miejsce zajmuje omawiane na wstępie „Signale für die musikalische Welt".

(x.)

Z ruchu wydawniczego.

Socjalizm światowy.

Rzutki i ruchliwy umysł Alfreda **Nossiga**, który z łatwością przerzuca się z poezji do rzeźby, z kwestji społecznej do kwestji żydowskiej, z czynnej polityki do kontemplacji pisarskiej złożył w dziełku p. t. „Richtlinien für ein Program des Weltsozialismus",*) w sposób niezwykle zwięzły i treściwy rezultaty swych długoletnich rozważań nad kwestją społeczną i jej rozwiązaniem. Już w dziele swojem „Revision des Sozialismus" obrał za przedmiot rozstrząsań kwestję reformy doktryn socjalistycznych. Tu zaś nawiązuje do obecnego stadjum socjalizmu z jego zasadniczem rozszczepieniem na dwa rozbieżne i o hegemonię walczące kierunki: reformizm i rewolucjonizm lub też socjaldemokracja i komunizm albo wreszcie druga i trzecia międzynarodówka. Nossig zarzuca jeden i drugi kierunek: reformistów z powodu niedostatecznej ich siły przekonania i rozpędu aktywnego, rewolucjonistów dla ich rujnujących społeczeństwo metod działania (terroru i dyktatury proletarjatu). Jednych i drugich dla ich niepoprawnego doktrynerstwa. Sam Nossig sądzi, że jedynie syntetyczny kierunek tak nazwanego przez siebie „socjalizmu światowego" zdolny byłby pchnąć ideę socjalistyczną na tory realizacji. Kierunek ten syntetyczny miałby łączyć w sobie najżywotniejsze pierwiastki obu kierunków.

Programem tego „socjalizmu światowego" właśnie zajmuje się Nossig. Rozpoczyna go krytyką obecnego ustroju społecznego a przechodzi w dalszym ciągu do projektu przyszłego porządku społecznego. Krytyka obecnego ustroju społecznego zawiera in nuce analizę tego ostroju, jego istoty i organicznych niedomagań, przyznawanych zresztą także przez wielu burżuazyjnych przedstawicieli ekonomii społecznej. Socjalizm syntetyczny stoi na gruncie teorji ewolucyjnej i wierzy, że rozwój duchowy i moralny człowieka sprowadzi ulepszenie urządzeń społecznych, gospodarczych i kulturalnych, odrzuca natomiast jednostronne materjalistyczne pojmowanie dziejów, podkreślając znaczenie sił duchowo-moralnych, rozumu, świadomości i woli, skierowanych ku postępowi ludzkości i sprawiedliwości powszechnej. Co się zaś tyczy metod działania, żąda on zamiast dyktatury proletarjatu i rewolucji terrorystycznej niekrwawych środków ewolucyjnych jak czynna i nieustająca w konsekwencji propaganda, głosowanie i ustawodawstwo. Nossig nie neguje bezwzględnie ustroju kapitalistycznego, lecz życzy sobie recepcji jego dodatnich elementów w ustroju socjalistycznym. Chce rozsądnego uspołecznienia środków produkcji przy pełnej gwarancji spraw indywidualnych. Zniesienie granic państwowych i naturalnych różnic narodowych uważa za utopię. Ustrój świata socjalistycznego wyobraża sobie w formie silnej polityczno gospodarczej unii uspołecznionych państw narodowościowych.

Zajmująco przedstawia Nossig stosunek jednostki do państwa, wskazuje na wadliwość niektórych doktryn socjalistycznych, proponując odpowiednie reformy. W końcu omawia szereg momentów bytu ludzkiego, jak życie jednostki i rodziny, stosunek wzajemny płci, życie polityczne, sztukę, religię i inne problemy rozwoju kulturalnego ludzkości.

O. T.

*) Nakładem wydawnictwa „Wiedergeburt" Wiedeń. Skład główny na Polskę: Księgarnia Nowości we Lwowie.

NADESŁANE.

„PODLOTEK"

Bonifratów l. 2 (boczna Hoffmana)

poleca na sezon wiosenny modele pięknych płaszczy i sukien dla panien i dzieci. Wybór wielki, — najlepsze gatunki. — 2585

Telegramy.

Naczelnik Państwa w Brześciu.

BRZEŚĆ n./B. 5. marca. (Pat.) Dnia 4-go bm. odbył się tu z racji pobytu Naczelnika Państwa raut. Raut zaszczycił swoją obecnością Pan Marszałek Piłsudski ze swoją świtą. Naczelnik Państwa przyjął delegacje powiatowe ziemian, włościan, kolejarzy i gminy żydowskiej. O godz. 3 rano udał się do Warszawy.

—•••—

Kapitulacja rządu tymczasowego w Rjece.

RZYM. 5. marca (Stefani). Komitet obrony narodowej w Rjece ogłosił po pierwszem zebraniu w ratuszu następującą proklamację: Skutkiem kapitulacji rządu tymczasowego po zaciętej walce, komitet obrony narodowej ogłasza ostateczny jego upadek. Zgromadzenie ustawodawcze obejmuje prowizorycznie pełną władzę, ofiarowaną mu aktem urzędowym przez naczelnika rządu w Rjece. Komitet powierza czuwanie nad porządkiem i bezpieczeństwem publicznem karabinierom oraz królewskim wojskom włoskim, i wzywa rząd włoski do powierzenia administracji miasta jego prawnemu przedstawicielowi. Porządek został w mieście przywrócony. Wojska włoskie i karabinierzy oraz gwardja narodowa zorganizowana z pośród obywateli Rjeki, pełni służbę bezpieczeństwa. Jutro zostanie wznowiona praca w urzędach publicznych.

RZYM 5. marca. Wedle doniesienia Agencji Stefani'ego, rząd włoski powziął stanowczą decyzję przywrócenia porządku w Rjece. Prezydent ministrów Facta i minister spraw zagranicznych Schanzer oraz liczni członkowie parlamentu odbyli posiedzenie w ministerstwie spraw zagranicznych celem rozpatrzenia środków, jakie należy przedsięwziąć w tym względzie.

—•••—

Życzenia b. ces. Karola.

WARSZAWA 5. marca. (tel. wł. — eg.). Eksces. Karol zwrócił się za pośrednictwem hr. Hunyadego do rządu wielkobrytyjskiego, by mu pozwolono przesiedlić się z wyspy Madery na wyspę White.

Wznowienie normalnego ruchu pociągów pospiesznych Lwów-Warszawa,

Lwów, dnia 5. marca.

Po uskutecznionej naprawie mostu na Sanie między Rozwadowem a Kępą wznawia się z dniem 5. marca ruch pociągów pośpiesznych Nr. 901 (przyjazd do Lwowa 22.20), Nr. 902 (odjazd ze Lwowa 7.30), Nr. 903 (przyjazd do Lwowa 9.15) i Nr. 904 (odjazd ze Lwowa 20.15) na linji Lwów—Warszawa przez Lublin—Rozwadów—Przeworsk. Równocześnie wstrzymuje się bieg pociągów pośpiesznych Nr. 905, 906, 907 i 908, na linji Lwów—Warszawa przez Rejowiec—Bełzec.

Wskutek zagrożenia mostu na Ikwie wstrzymano z dniem 5. marca na przeciąg 3 dni ogólny ruch na linji Kamienica—Krzemieniec.

Które mosty kolejowe zostały uszkodzone.

WARSZAWA 5. marca. (Pat.) Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje: Uszkodzenia mostów kolejowych przez wyjątkowe w r. b. powodzie wiosenne i lody, dzięki zastosowaniu środków zapobiegawczych są stosunkowo niewielkie. Z wyjątkiem mostu na Dniestrze pod Jezupolem, którego odbudowa miała być rozpoczęta w roku bieżącym, żaden z mostów kolejowych nie doznał takich uszkodzeń, któreby spowodowały dłuższą przerwę w ruchu. Na Wiśle pod Sandomierzem kra uszkodziła kilka izbic, przyczem jednak drewniane filary obroniono skutecznie. Ruch na moście już wznowiono. Uszkodzenia mostu na Sanie pod Rozwadowem jakoteż mostu na Dniestrze pod Niżniowem są niewielkie i będą naprawione. Ruch na moście przez San już wznowiono. Minęło również niiebezpieczeństwo, jakiem zagrażał zator mostowi na Narwi pod Modlinem. Na kresach wschodnich lody jeszcze nie ruszyły. Dotychczas otrzymano tylko wiadomości o zagrożeniu dwóch niewielkich mostów pod Równem i Klewaniem, skutkiem czego ruch skierowano czasowo przez Sarny.

Poseł Dr. Tohn we Lwowie.

W sali „Jad Charuzim" wypełnionej po brzegi publicznością przemawiał wczoraj pos. **dr. Thon** na temat „Aktualne problemy żydowskie". Główną część pod względem formy i treści doskonale zbudowanej mowy poświęcił referent przedstawieniu stanu sprawy palestyńskiej w chwili obecnej.

Dr. Thon zaznaczył: niechcę działać na wasze nerwy, niechcę wyciskać łez. Znam już te łzy, mało solone i wcale nie gorzkie, wodniste... Chcę wam opowiedzieć o tem, czem Palestyna jest dla nas, i dlaczego tem jest. Chcę abyście sami poznali, że kraj ten nie jest tylko pojęciem geograficznem, ale personifikacją całej naszej jaźni narodowej i ludowej. W przeszło godzinnym referacie skreślił mowca sytuację polityczną w sjoniźmie i zadania żydostwa w chwili obecnej. „Musimy oduczyć się myśleć kategorjami golusowemi — zakończył: — czynem dla Palestyny stwierdzimy, że jesteśmy godni lepszej przyszłości jako naród wolny". Słowa wysoce zasłużonego i powszechnie cenionego działacza na niwie narodowej wzbudziły bezprzykładny entuzjazm słuchaczy.

Następnie przemawiał przew. stronnictwa sjon. dr. Reich. Z wielką swadą i zapałem wezwał do spełnienia obowiązku wobec „Funduszu Podwalin". Zebraniu przewodniczył dr. Dogilewski.

Z sportu.

(en) **Matche „Cracovii i Wisły" zagranicą.** „Cracovia" po rozegraniu zawodów z pragskiemi drużynami „Slavia" i „Union Zizkov" w pierwszych dniach marca grać będzie 25. i 26. b. m. we Wiedniu, gdzie rozegra matche z dwoma pierwszoklasowymi klubami footbalowymi. Dalsza marszruta „Cracovi" to Niemcy i Szwecja. Również krakowska „Wisła" planuje wyjazd zagranicę. „Wisła" przed wyjazdem do Rumunii zabawi we Lwowie, by z okazji jubileuszu „Pogoni" rozegrać w dniu 1. i 2. lipca br. matche z „Pogonią". Z Rumunii udadzą się Krakowiacy do Jugosławii a następnie do Budapesztu, wkońcu do Wiednia.

Drużyny węgierskie w Krakowie i Lwowie. Dotychczas zapowiedziane zostały zawody następujących klubów sportowych: Toerekves i III. Keruleth grać będą we Lwowie, Budapeszt-Tornachub i M. T. K. gra z Cracovią w Krakowie. Obie drużyny węgierskie prawdopodobnie zagoszczą do Lwowa, gdzie spotkają się z Czarnymi lub Pogonią.

„Slavia" — „Cracovia", 5 : 0. Wczorajsze zawody w piłce nożnej praskiej „Slavii" z „Cracovią" zakończyły się 5 : 0 (2 : 0) na korzyść „Slavii". Zawodom przyglądało się z górą 8.000 ludzi.

Z giełdy nieoficyalnej.

Lwów, dnia 5. marca 1922.

Haussa — spowodowana przesileniem gabinetowem — na razie twa dalej. Dzisiejsze kursa lwowskie przewyższają o 50—100 punktów kursa pozagiełdowe warszawskie i krakowskie. Obroty z powodu niedzieli bardzo małe, — gdyż posiadacze walut wstrzymują się od sprzedawania.

Kursa popołudniowe: Dolary amer. 4500—4525, kanadyjskie 4200—4225. Marki niemieckie 17·70—17·80. Leje 3175·—32·00. Frs. 270— —. Frs. „sz. 740—770, Kor. czes. 68·50—69·50. Funty szterl. 17.700—18.000. Liry włoskie 185—000, Ruble car. 500 s. 2·30, setki 3·50—4.

Złoto, srebro: 20 kor. 16000, 20 Frci (lub podobne Uni łać. 15000, 10 rublówki 19500, 20 mki i Funty 17500, Dolary 4000, Korona srebrna 290—300.

Tendencja chwiejno-zwyżkowa.

KRONIKA.

Repertuar teatru Miejskiego.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Cyganerya", opera w 4 aktach Pucciniego.

—•••—

Repertuar teatru Nowości.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Miliarderzy", operetka w 3 akt. Steffana.

—•••—

Repertuar teatru Małego.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Czysty interes", komedya w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego.

—•••—

— **Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla Galicji Wsch.** zwołuje niniejszem Nadzwyczajne posiedzenie na poniedziałek dnia 6. marca br. **o godz. 12-tej w południe** do lokalu przy ul. św. Anny l. 9., na które zaprasza wszystkich członków Egzekutywy, oraz członków Rady Partyjnej przebywających we Lwowie.

— **Sprawa Fedaka.** W związku z podaną przez niektóre pisma lwowskie wiadomością, jakoby do obrony młodego Fedaka zgłosiło się 44 obrońców-Ukraińców, dowiadujemy się, że ilość ta obrońców odnosi się do wszystkich współoskarżonych w związku z zamachem na Naczelnika Piłsudskiego. Na ławie oskarżonych zasiędzie trzydzieści kilka osób. Młodego Fedaka bronić będą b. poseł przemyski Dr. Zahajkiewicz (mord polityczny) i Dr. Głuszkiewicz (zdrada główna).

— **Samobójstwo z nędzy.** W domu przy ul. Łyczakowskiej l. 24. natrafiono na Paulinę Letrównę w stanie bezprzytomnym. Obok niej leżała flaszeczka z śladami trucizny. Pogotowie ratunkowe przewiozło denatkę do szpitala. Z karteczki, którą obok Letrównej znaleziono wynika, że targnęła się na życie swe z nędzy.

— **Niespodzianki karnawałowe.** Karnawał przygotował bywalcom balów, redut i rautów niejedną niespodziankę — tak przynajmniej zapowiadały afisze i notatki w dziennikach — największą aczkolwiek najmniej pożądaną niespodziankę przyniósł karnawał pani X., młodej małżonce bardzo bogatego kupca i przemysłowca we Lwowie. Na jednej z ostatnich redut zabawiała się pani z nieznanym sobie młodym przystojnym człowiekiem, Mimo niezadowolenia męża pozostawała przez cały wieczór wyłącznie w jego towarzystwie. Gdy jednak zazdrosny mąż począł silnie nalegać, by poszła już do domu, naznaczyła swemu znajomemu z balu schadzkę w zajmowanem przez niego pokoju w jednym z większych hoteli. Pan ten prosił ją jednak, by przybyła w tym samym stroju, w którym była na balu. Zapewniał ją bowiem, że ubrana w tej sukni, ozdobioną brylantami i perłami wygląda niby rusałka z baśni, jak marzenie... Pani X. uwierzyła słowom i w umówionym czasie zjawiła się u niego. Gdy tylko złożyła drogocenny płaszcz i t. d. ktoś zapukał... Młoda mężatka ukryła się za parawanem a znajomy pan znikł z perłami, brylantami, płaszczem i piękną muślinową suknią. W jakiem położeniu znalazła się niewierna małżonka, nietrudno się domyśleć. — Portjer musiał wezwać męża, który zabrał żonę do domu, a policja zdaje się na prośbę męża, by zapobiedz skandalowi rodzinnemu, nie śledzi za hochstaplerem.

— **Z Budzanowa** prosi nas grupa obywateli o zwrócenie uwagi kompetentnych czynników na sposób opodatkowania i obciążania daniną mieszkańców tego miasta. Władze skarbowe wymierzają majętnym bardzo małą daninę, podczas gdy biedaków obciąża się kwotami, których nie są w stanie uiścić.

NADESŁANE.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
M. Ehrenkranza
Lwów, ul. Zamarstynowska 20.
(naprzeciw Sądu Wojskowego).

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dr. H. Bergera i B. Bergera
LEGIONÓW 7,
otwarty od 9—1 i od 3—6.

LEKARZ-DENTYSTA
Dr. Med. KAROL ATLAS
Lwów, Kochanowskiego 11. — ord. od 10—1 i od 3—6
Wszelkie roboty techniczne w zakres dentystyki — wchodzące wykonuje HERMAN SEEMAN. —

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dra I. URICHA i FR. URICHA
Kopernika 12. — godz. ord. od 9—1 i od 3—6

Audiatur et altera pars.

Odnośnie do artykułu p. t.: „Brutalny napad na lekarza w Mikołajowie“ ogłoszonego w „Chwili“ z dnia 7 grudnia 1921 r. nadsyła nam lekarz Dr. Iwan Stefanowicz następujące pismo, które w dowód swej objektywności poniżej podajemy.

Po doniesieniu mi o fakcie pobicia dra Lemperta udałem się natychmiast do domu Altheimów, którzy mieszkają w przyległym domu, gdzie ja mieszkam, a zastawszy tam leżącego w brudach dr. Leona Lemperta obok łóżka, w którem leżała chora kobieta, oglądnąłem, czy niema jakiego złamania, a nie znalazłszy go odezwałem się do dra Lemperta w te słowa: „Panie kolego, co Pan będzie leżał w brudach niech Pana wezmą pod ręce i przyprowadzą do mnie, ja idę przygotować pościel i tam Pana dokładnie oglądnę“. Po tych słowach udałem się do domu, prosiłem żonę, by przygotowała pościel dla dra Lemperta i oczekiwała jego przybycia. Gdy po upływie pewnego czasu nikt nie nadchodził, wyszedłem na galerję, a zobaczywszy na podwórzu syna Altheima, powiedziałem do niego, by zawiadomił dra Lemperta, iż czekam na niego, za kilka minut zjawił się u mnie młody Altheim i powiedział, iż dr. Lempert prosł mnie do siebie, gdyż przyjść do mnie nie może. Wtedy zabrałem bandaże i instrumenta, udałem się do dra Lemperta, gdzie zastałem miejscowego adwokata dra Traunera, którego prosiłem o notowanie dyktowanych przezemnie obrażeń, które ja oznaczałem w pierwszej chwili jako rany większe i cięższe, jak w rzeczywistości później po obmyciu się okazały. Moją propozycję ogolenia ran na głowie odrzucił dr. Lempert bezwzględnie — mimo, iż jako lekarz wiedział, że to jest konieczne. Tak samo odmówił zdjęcia koszuli i odsłonięcia lewego barku na ból którego się skarżył. Gdy zaś podyktowałem, iż nie znajduję na razie żadnych znaków na lewej nodze, na ból której również dr. Lempert się skarżył, dr. Lempert wyraził się iż widzi, że ja wydaję subjektywne orzeczenie, czem ja musiałem się czuć obrażonym.

Po założeniu opatrunku w obecności dra Traunera udałem się do naczelnictwa tut. Sądu p. Słomskiego i prosiłem go o wyłączenie mnie od wydawania orzeczenia w tej sprawie, jednak naczelnik sądu oświadczył, iż moje orzeczenie jest dla sądu miarodajne i wysłał natychmiast do dra Lemperta komisję sądowo-lekarską, lecz dr. Lempert, tłumacząc się zmęczeniem nie dał się badać, wobec czego komisja wróciła do sądu, gdzie spisano protokół, a ja zażądałem drugiego lekarza.

Na tej właśnie podstawie na drugi dzień przybył lekarz z Rozdołu dr. Rawski, z którym wspólnie wydałem orzeczenie, a dr. Lempert przeprosił mię. Dziwi mnie przeto niezmiernie, iż dr. Lempert nie uważał za stosowne sprostować zarzuconego mi nieznaną osobą oszczerstwa. —

Z poważaniem
Dr. Iwan Stefanowycz
lekarz w Mikołajowie n/Dn.

Kronika światowa.

× **O skuteczność Salwarsanu** toczy się w świecie naukowym poważna walka. Jej główny moment stanowią powtarzające się od czasu do czasu wypadki śmierci po zastrzyknięciu tego bardzo poważnego środka antiluetycznego, Światowej statystyki wypadków śmierci nie stwierdzono. Jedynie komisja lekarzy klinicznych w Kolonii ustaliła na 225780 injekcji 12 wypadków śmierci (a więc 1 wypadek na ok. 19.000 wstrzyknięć). Przyczyn śmiertelnych wypadków wiedza lecznicza dotychczas nie ustaliła. Część znawców przypisuje składowi chemicznemu salwarsanu. Sekcja osób, które zmarły po wstrzyknięciu salwarsanu wykazała jedynie pene zmiany w mózgu i wątrobie. A jednak zmian tych nie wyjaśnia zawartość arsenu w salwarsanie. Poważna większość świata lekarskiego jest w każdym razie zgodna w zapatrywaniu że salwarsan jest środkiem, przy którego fabrykacji, napełnianiu i wypróbowaniu zachować należy najdalej idącą ostrożność. Najmniejszy dopływ powietrza zmienia skład chemiczny leku. Niemniejsza ostrożność wskazana jest przy zastosowaniu praktycznem salwarsanu przez lekarzy. Tylko staranny wybór i uwzględnienie odpowiedniego stadjum choroby zapewnia poszczególny wynik injekcji i zapobiega ujemnym skutkom. Poważna grupa lekarzy z prof. Wassermannem na czele jest bowiem zdania, że w znacznej mierze trudności leżą w samej istocie choroby, której biologiczne strony nie są dostatecznie zgłębione. Łączy się z tem rozmaite reagowanie organizmu chorego w różnych stadjach choroby. Niektóre objawy lub komplikacje należy też przypisać specyficznej strukturze fizycznej chorego. Nie jest wykluczone, że nie chemicznym, ale fizycznym właściwościom salwarsanu przypisać należy jego strony ujemne.

W istniejącym w Frankfurcie n. M. instytucie naukowym dla eksperymentalnej terapii wypróbowuje się wszelkie preparaty salwarsanowe i ich chemiczne właściwości z względu na ich działanie na żywy organizm (na zwierzętach). Ulepszonych już obecnie preparatów salwarsanowych produkuje się obecnie większą ilość (neosalwarsan, salwarsan natrium, salwarsan srebrowy).

Aby stale zwracać uwagę na zachowanie ostrożności przy stosowaniu salwarsanu Państwowy Urząd Zdrowia w Niemczech ustalił pewne wskazówki i objaśnienia przy stosowaniu poszczególnych preparatów, a więc maksimumdawki, czas trwania terapii, odstęp czasu między injekcjami etc.

Dyskusja na temat wartości leczniczej salwarsanu nie traci w świecie naukowym na aktualności.

× **Pamiętniki b. niemieckiego następcy tronu.** W krótce mają się okazać w jęz. niemieckim (nakładem wydawnistwa „Cotta“) angielskim, francuskim, hiszpańskim i holenderskim pamiętniki b. niemieckiego następcy tronu.

× **Międzynarodowy turniej szachowy w Piszczanach.** W dniach od 7—27 kwietnia odbędzie się w miejscowości kąpielowej Piszczany pierwszy od lat dziesięciu międzynarodowy turniej szachowy, w którym wezmą udział najwybitniejsi szachiści europejscy w liczbie osiemnastu. Wśród mistrzów turnieju wymieniają m. i. z Polski Rubinsteina, z Niemiec Teichmana Spielmana i Miesesa, z Austrji Dra S. Tartakowera i G. Marco, z Rosji Bogoljubowa, z Czech Durasa, z Węgier Maroczego. Pierwsza wygrana wynosi 5000 koron czeskich, nadto będzie ośm nagród. Równolegle z turniejem mistrzów odbędzie się turniej poboczny o tytuł mistrza.

Galicyjskie Izby handlowe wobec projektu nowej ustawy przemysłowej.

Odnośnie do projektu nowej ustawy przemysłowej która wkrótce wejdzie na porządek dzienny Sejmu mija za kilka dni termin ostateczny wyznaczony poszczególnym instytucjom do wydania opinii.

Stanowisko izb handlowych krakowskiej i brodzkiej jest zupełnie rozbieżne z stanowiskiem zajętem przez izbę lwowską. Obie izby pierwsze, reprezentujące razem 55 powiatów zajęły stanowisko austrjackiej ustawy przemysłowej, oświadczając się ponadto za wprowadzeniem dalszych jeszcze ograniczeń w wolnem dotychczas zarobkowaniu przedsiębiorstw handlowych.

Izba handlowa lwowska reprezentująca 37 powiatów zajęła stanowisko odmienne. Jest ona zdania, że ustawa mająca tak ważne znaczenie winna być przedmiotem przedewszystkiem systematycznych rozważań nad zasadami ustawodawstwa przemysłowego, poczem dopiero należałoby przystąpić do szczegółowego opracowania poszczególnych działów i postanowień ustawy. W stosunku do samego projektu stoi izba na stanowisku wolności przemysłowej, polegającej na zniesieniu dowodu uzdolnienia w rękodziele, zniesieniu wszelkich ograniczeń w handlu, zniesieniu związków zawodowych o charakterze przymusowym itd. Izba oświadczyła się za utworzeniem Izb rzemieślniczych, które powinne być unormowane osobną ustawą a sprzeciwiła się natomiast wprowadzeniu w ustawodawstwo kwestji „godności zaufania“ przy przemysłach koncesjonowanych względnie zaproponowała ograniczyć do minimum i wyliczyć szczegółowo w ustawie wypadki, w których wymóg ten ma obowiązywać przy uzyskaniu zezwolenia przemysłowego.

W sprawie udzielenia zezwoleń przemysłowych na urządzanie i uruchomianie zakładów przem. (przemysł fabryczny) oświadczyła się izba za tem by zezwoleń udzielono przy zastosowaniu jaknajdalej idącej wolności, polegającej na ograniczeniu odnośnego postępowania administracyjnego tylko do wyjątkowych wypadków. W sprawie kompetencji władz oświadczyła się Izba za przekazaniem spraw przemysłowo-prawnych w przeważnej części władzom przemysłowym I instancji a to celem uproszczenia postępowania z pożytkiem dla państwa i stron.

Dział gospodarczy.

METALOWE KORONY W CZECHACH.

Czeskie min. skarbu wycofuje stopniowo z obiegu banknoty opiewające na 1 koronę, a zastępuje je pieniądzem metalowym. Z dn. 15 kwietnia puszczone zostaną w obieg menety jednokoronowe, sporządzone z tego samego materjału co 10 i 20 halerzówki. Warto przy tej sposobności zaznaczyć, iż w Czechach kursują i bywają po kursie czeskim przyjmowane niklowe i żelazne 10 i 20 halerzówki austryackie oraz 10 i 20 fenigówki polskie. Jest to główną przyczyną, dla której swego czasu pieniądze metalowe znikły zupełnie z obiegu krajów poaustrjackich.

Drobne ogłoszenia.

Porady lekarskie.

Dr. BRILL Specjalista w chorobach skórnych wener. b. sekund. szpitala powsz. b. starszy ordynat szpit. W. P. przyjmuje od 12—1 i od 3—5. — plac AKADEMICKI 4. parter —

Dr. Maksymilian Roller
Lekarz chorób dziecięcych, — od 2—4-tej KLEPAROWSKA 4., II. p.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. N. Goldstein
Były elew. Kliniki wiedeńskiej i berlińskiej
powrócił, ord. dla kobiet od 10—12, dla mężczyzn od 2—5, w niedzielę i święta od 9—12, Kraszewskiego 3.

Dr. ZOFIA WEPPER Sekund. Szpitala powszechnego ordynuje w chorobach skórnych i wener. od 2—5-tej — kosmetyka lekarska Janowska 26-

Wolne posady.

Zakład haftów Müllera (młodego) Rynek 19 poszukuje chłopca do wyrobu guzików i panienkę do obciągania guzików. 2530

Na pograniczu dwóch światów
(DYBUK)

legenda dramatyczna SZ AN-SKIEGO
w przekładzie M. KORENA
z ilustracyami muzycznemi

już wyszła i jest do nabycia w handlu księgarskim i administracji dziennika „CHWILA“
Pasaż Hausmana 3.



Już nadszedł z zagranicy
CENY OKAZYJNE!

Świeży transport Nowości dla Pań, jak: suknie, bluzki, szlafroki i wykwintnej bielizny do znanego z taności 2523
Magazyn Nowości dla Pań
MÜNZER i FRISCH
Lwów, Kilińskiego 1. (Naprzeciw Kawiarni Wiedeńskiej)



Zakłady Garbarskie
BRACIA PFEIFFER
W WARSZAWIE
Oddział Małopolski
Lwów, ul. Wałowa 11 A

przyjmują zamówienia na dostawy wprost z fabryki i dostarczają z własnych składów przy Ekspozyturze we Lwowie, ul. Wałowa 11 A. po cenach fabrycznych:
Podeszew ciężką, średnią, lekką w kruponach, połówkach i całości,
Juchty tłuszczone szare, czarne i kolorowe,
Blanki paskowe i rymarskie,
Skóry GALANTERYJNE kozły, barany i inne wyroby swej fabrykacyi.
Zakupują skóry surowe ze Wschodniej Zachodniej Małopolski dla zakładów swych w Warszawie.

LISY
NA SEZON WIOSENNY
— — PO NISKICH CENACH — —
W WIELKIM WYBORZE
poleca
ARTUR PEITZER
Lwów, Pasaż Hasmana 5.

Różne.

Buchalterja izraelicka otwiera oczy wszystkim handlowym i przemysłowym w każdym względzie podręcznik polski 1000 Mp. Szargel Rapaporta 8. Prospekt gratis. 2228

Apteka prowinc. do wydzierżawienia. Bliższy adres w Administracji. 2534

Kupno i sprzedaż.

MOTORY ropne i urządzenia młyńskie sprzedaje „UBUS“ Ossolinskich 6.

Wolne posady.

POSZUKUJĘ zdolnej dziewczyny do trafiki ul. Chorążczyzna 14.

Dziewczyna (ka) do gospodarstwa i nauki damskiego krawiectwa zostanie zaraz przyjęta. Piekarska 5 — Fryzjer. 2540

Posad poszukują.

Mydlarz, kawaler z kilkuletnią praktyką szuka odpowiedniej posady ewentualnie na prowincji. Zgłoszenia pod „Mydlarz“ w Administracji „Chwili“

OGŁOSZENIA.

Księgarnia „Beth-Izrael”
ska z ogr. odp
we Lwowie, Jagiellońska 15.
— poleca —

Brod M., Tycho de Brahe tłum. Olwid	M 920
Anski, Dybuk tłum. Koren z nutami	„ 600
Korczak, Moški—Joški—Srule opr.	„ 900
Bicher-Welt, Kritisch bibliograf. żurnal	„ 600
Antologja poezji żydowskiej . . .	„ 960
Hirszhorn, Historja Żydów w Polsce	„1200
Gogol, Di chusanim	„ 480
Lunski, M'hageto hawilnui	„ 540
Szolem-Alechem, Menachem Mendel .	„ 720
„ „ Motel dem chazens	„ 840
Gorion, Der Born Judas 4 tomy opr.	„5120
Biro. Die Juden von Bazin opr. . .	„1600
Korolenko, Un a luszen	„ 780
Jungmann, Dornen, Gedichte opr. .	„ 320
Singer, Erd — wei, drama	„ 216

WULKAN
Równo
Najlepsze zapałki w Polsce po cenach fabrycznych. 2539
Zastępstwo na całą Małopolskę:
M. STARK, Lwów, Kamińskiego 6.

Do hurtownego składu bławatnego
w centrum branży manufakturnej
Spólnik poszukiwany
Zgłoszenia do biura ogłoszeń „Małopolska Reklama“ Kopernika 16 pod „Centrum“. 36

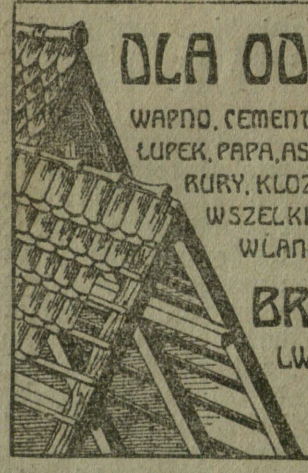

DLA ODBUDOWY:
WAPNO, CEMENT, GIPS, CEGŁY, DACHÓWKI, ŁUPEK, PAPA, ASFALT, PIECE, POSADZKI, RURY, KLOZETY, ŁAZIENKI, ORAZ WSZELKIE MATERYAŁY BUDOWLANE I WODOCIĄGOWE.
BRACIA MUND
LWÓW, SYKSTUSKA 23.
TELEFON 870.



Do nabycia w Aptekach
Zast.: APTEKA SKLEPIŃSKIEGO Lwów, Rynek, (róg ul. Dominikańskiej) i w Hurtowniach aptecznych.

Czytajcie CHWILĘ Poniedziałkową

OSZCZĘDNE GOSPODYNIE
używają pastę do obuwia **ERDAL**
w puszkach 1/4 kilowych które kupują u
Markusa Wildera, Lwów, Szpitalna 8
(koło apteki). 17R

BIELIZNA wyrobu własnego: koszule męskie od 1800 Mk. do 3500 Mk. jakoteż koszule damskie od 1500 Mk. — Poleca przedwojenna firma J. KATZ, Lwów Rynek 40. 1679

Strzykawki „REKORD“
wszelkie narzędzia chirurgiczne i przybory lekarskie poleca po cenach fabrycznych
naprawia strzykawki „REKORD“ tylko „CHIRURGIA“
Lwów, Jagiellońska 15.

12 PLAC HALICKI 12
ROG BATOREGO
Torebki
— damskie —
PORTFELE i Wyroby
galanteryjno-skórzane
poleca najtaniej firma
„The Gentleman”
32 Proszę uważać na numer domu!!
ROG BATOREGO
12 PLAC HALICKI 12

Panie! Panowie!
KAPELUSZE
damskie i męskie przerabia starannie i modnie jedyna w kraju
I-sza KRAJ. FABRYKA KAPELUSZY
RUDOLFA NEUWELTA, Lwów
Składnica: Pl. Marjacki 8 — Fabryka: Balonowa 3.

2370
Rok założenia 1860. Rok założenia 1860.
Dla Chorych i Rekonwalescentów **WINA TOKAJSKIE**
słodkie, naturalne i wytrawne poleca
HURTOWNY SKŁAD WIN firmy
MAKS WIXEL i SYN
we Lwowie, Krakowska 14.

Za brylanty płacę horendalne ceny
H. Guttermann — Lwów — Sykstuska 14.

Księgarnia „BETH ISRAEL”
sp. z ogr. odp. Lwów, Jagiellońska 15.
kupuje i sprzedaje wszelkie dzieła judaistyczne w wszystkich językach. 1703

Nakładem Spółki wydawniczej „Chwila“ Spółki z ogr. poręką.
Redaktor odpowiedzialny: Dr. Henryk Rosmarin.
Drukiem Artura Goldmana we Lwowie.

Nr. 6. Lwów, poniedziałek 13. marca 1922. Rok I.

CHWILA PONIEDZIAŁKOWA

Cena egz. 20 Mp.

Redakcya: Pasaż Hausmana 6.

Administracja: Pasaż Hausmana 3, I. p.

CENA OGŁOSZEŃ: Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpalt. nonp. 30 Mp., nadesłane i nekrologia za wiersz dwuszp. nonp. 90 Mp., komunikaty i wiadomości po kronice 120 Mp., w tekście i przed kroniką 150 Mp., ogłoszenia na pierwszej stronie 200 Mp. Drobne ogłoszenia: za słowo 10 Mp., matrymonialne, prywatna korespond., kupno-sprzedaż: 15 Mp., tłustym drukiem podwójnie. Inseraty do „Chwili Poniedziałkowej" przyjmuje się tylko do piątku.

Cała stronica . . . . . 30.000 Mp.
Pół stronicy . . . . . 15.000 „
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem . . . . . 70.000 „
Jedna szpalta na pierwszej str. 23.500 „

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Konto czekowe Nr. 142.254. Telefon Nr. 322.

Ameryka nie odmówiła udziału w Genui definitywnie.

Lloyd George za zniesieniem granic celnych między Polską, Czechami, Jugosławią i Węgrami.

Nominacja głównego komendanta policji w Polsce.

BANK ZJEDNOCZONYCH ZIEM POLSKICH
ODDZIAŁ WE LWOWIE
ROZPOCZĄŁ SWE CZYNNOŚCI W LOKALU PRZY ULICY HETMAŃSKIEJ L. 10 I. p.
ZAŁATWIA WSZYSTKIE OPERACYE BANKOWE NAJSZYBCIEJ I NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH.
DYREKCYA UDZIELA WSZELKICH INFORMACYI.
DZIAŁ GIEŁDOWY BANK DEWIZOWY.

Jednolitość gospodarcza Czech, Polski, Jugosławii i Rumunii.

Rezultaty konferencji belgrackiej.

WIEDEŃ, 12. III. (Pat.) N. Fr. Presse donosi z Belgradu pod datą 11 bm.: Dzienniki belgradzkie donoszą o toczących się obecnie w Belgradzie konferencjach, co następuje:

W czasie tej konferencji nie wyłoniły się różnice zapatrywań. To też zapewnione jest współdziałanie we wszystkich znanych sprawach, jakie na konferencji mogą być poruszone. Konferencja belgradzka przygotowuje także grunt pod obrady konferencji państw bałtyckich w Warszawie.

Pod przewodnictwem czesko - słowackiego delegata Dworzacka toczą się narady sekcji gospodarczej konferencyi. Sekcja zajmowała się przedewszystkiem sprawą odbudowy handlu europejskiego. Wyrażono życzenie, ażeby istniejące traktaty handlowe nie były zmieniane. Sprawa kredytów handlowych, sprawy konsularne, sprawa ochrony własności literackiej załatwione zostały w myśl brzmienia układu berneńskiego. Dwa państwa przemysłowe, Czechosłowacja i Polska mają otworzyć z dwoma państwami agrarnemi Jugosławią i Rumunią **jednolite**, wzajemnie uzupełniające się **jednostki gospodarcze.**

Pożyczka międzynar. dla Niemiec.

PARYŻ, 12. III. (Pat.) Ministrowie finansów państw sprzymierzonych odbyli dziś popołudniu ostatnie zebranie. Układ, którego najważniejsze postanowienia już ogłoszono, został podpisany z zastrzeżeniem praw Stanom Zjednoczonym.

HANNOWER, 12. III. (Pat.) Według doniesień z Paryża, angielski kanclerz skarbu przedstawił na konferencji rzeczoznawców ententy projekt, aby ententa zmniejszyła wysokość swych pretensji finansowych przedstawionych Niemcom o tę sumę, z której Anglja zrezygnowała. Havas donosi, że pożyczka międzynarodowa dla Niemiec weszła na tory pomyślnego załatwienia.

PARYŻ, 12. III. (Pat.) Rada ministrów przyjęła oświadczenie ministra de Lasterie w sprawie konferencji finansowej. De Lasterie zaznaczył, że sprawa odszkodowań należy naogół wyłącznie do komisji odszkodowawczej. Uznaje jednak znaczenie interesów poszczególnych rządów.

RZYM, 12. III. (Pat.) Pisma wyrażają zadowolenie z powodu sukcesów odniesionych przez włoskiego ministra skarbu na konferencji ministrów skarbu państw sprzymierzonych.

Grecja za pokojowem załatwieniem konfliktu grecko-tureckiego

HANNOWER, 12. III. (Pat.) Zgromadzenie narodowo ateńskie odbyło wczoraj ważne narady, które mają decydujące znaczenie w sprawie przyjęcia pośrednictwa sprzymierzonych w kwestji wojny grecko-tureckiej oraz w sprawie Wschodu. Prezydent ministrów Gunaris, który żądał uchwalenia mu zaufania w sprawie pośrednictwa pokojowego, doznał porażki. 162 głosy padło przeciw jego polityce, a 150 za. Zgromadzenie ateńskie zapatruje się przychylnie za polityką pokoju i przyjmie każdą sprawiedliwą misję pośrednictwa pokojowego. Interesy żywotne kraju muszą być jednak należycie uwzględnione. Nie utrzyma się żaden rząd grecki, który zgodziłby się na uszczuplenie stanu posiadania.

PARYŻ, 12. III. (Pat.) Komunikat rządu angorskiego donosi, że na froncie grecko-tureckim panuje żywa działalność bojowa. W odcinku Kodia zaatakowały wojska tureckie pozycje nieprzyjacielskie i wyparły wojska greckie w kierunku północno-zachodnim. W odcinku EskiSzehir przez cały dzień ubiegły trwała ożywiona działalność artylerji.

Preliminarz budżetowy uchwalony przez Radę ministrów.

WARSZAWA, 12. III. — (tel. wł. eg.) — Uchwalony przez radę ministrów preliminarz budżetowy na rok 1922 przewiduje wydatki w kwocie 579 miliardów 442 milionów marek, a dochody w wysokości 451 miliardów 172 milionów mk. Niedobór wynosi zatem 128 miliardów 270 milionów mk.

Cyfra wydatków obejmuje m. i. wydatki inwestycyjne 106 miliardów, z czego wypada na wojsko 44 miliardów, koleje 34 miliardów, roboty publiczne 19, oświatę 5, gocztę 4. Preliminarzem nie są objęte wypadki spowodowane niedawnemi wylewami rzek, ani też kwota, potrzebna na pokrycie wiosennego dodatku dla urzędników, wreszcie podwyższone pobory oficerów, od czego gen. Sosnkowski uzależnił przyjęcie teki.

Jeśli się weźmie pod uwagę te okoliczności przypuszczać należy, że w preliminarzu budż. zajdą jeszcze znaczne zmiany.

Zamiar poddania szkolnictwa zawodowego pod ingerencję starostw i województw.

WARSZAWA, 12. III. — (tel. wł. eg.) — Ministerstwo spraw wewnętrznych przedłożyło na Radzie Ministrów projekt poddania początkowego szkolnictwa profesjonalnego władzom zależnym nie od ministerstwa oświaty ale od ministerstwa spraw wewnętrznych. Przeciw temu projektowi, któryby uzależnił szkolnictwo od starostów i wojewodów zaprotestowały związki nauczycielskie i ministerstwo oświaty.

Przed Genuą — po Waszyngtonie.

Pisząc na tem miejscu o konferencji waszyngtońskiej już po jej otwarciu, wyraziliśmy się sceptycznie, że „jeżeli w takich warunkach konferencja waszyngtońska przyniesie jakikolwiek sukces pozytywny, to będzie to istotnie wielką zasługą jej inicjatorów i wielkiem szczęściem dla świata".

Sceptycyzm ten okazał się jednak mimo wszystko nieuzasadnionym. Bez obawy o przesadę można powiedzieć, że największym pozytywnym sukcesem Waszyngtonu jest fakt, iż świat polityczny stoi obecnie przed — Genuą. Wysiłki około skonsolidowania dzisiejszych stosunków politycznych, około doprowadzenia do porozumienia między rozbieżnymi interesami mocarstw światowych, około gospodarczej odbudowy Europy — nie urwały się w stolicy nowego Świata, lecz, owszem, doznały na tyle wzmocnienia i zdobyły sobie na tyle podstawę realną w oficjalnej ideologii politycznej, że po Waszyngtonie mogła Anglia natychmiast dalej kontynuować swe wysiłki — a więc przedewszystkiem konferować z Francją, — wysiłki, których finałem ma być na razie Genua. W Waszyngtonie doszła Anglia do porozumienia z Ameryką. Jeśli w Genui nastąpi również porozumienie Anglii z Francją, natenczas będzie to na drodze do pacyfikacji świata ogromny i bardzo poważny krok naprzód. Można coprawda o wszystkich tych usiłowaniach i konferencjach mówić — jak się to dzieje w obozie socjalistycznym — z pewnem lekceważeniem, jako o „kartelu imperjalistycznym". Jeśli się atoli stanie na stanowisku — a stoi na niem większość stronnictw socjalistycznych, — że rodzicielem nowego ustroju społecznego przenigdy nie będzie i nie może być wojna i że wobec tego przedwczorajsze nadzieje bolszewickie na ogólny konflikt zbrojny jako źródło zwycięstwa socjalizmu są zgoła iluzoryczne, — to wówczas niepodobna będzie nie zająć stanowiska bezwzględnie pozytywnego wobec obecnej tendencji polityki angielskiej. Tendencja ta, znajdująca wyraz w haśle gospodarczej odbudowy Europy i zabezpieczenia pokoju światowego, napotyka na poważną przeszkodę w oficjalnej tendencji pilityki francuskiej, idącej po linii wypełnienia traktatów pokojowych i „zrealizowania zwycięstwa". W Genui, gdzie poraz pierwszy do stołu poraz pierwszy zasiędą w charakterze kontrahentów także i wczorajsi pokonani, nastąpi z konieczności pewne wyrównanie i ujednostajnienie obu sprzecznych tendencyj, a wówczas polityka angielska, która określiła cel obrad genueńskich jako oparcie pokoju europejskiego na silnych fundamentach i przywrócenie wzajemnego zaufania, będzie mogła słucznie mówić o swoim tryumfie.

O ile do tego tryumfu dojdzie, o ile gospodarcza odbudowa Europy, bez której niema mowy o przywróceniu normalnych i zdrowych stosunków, stanie się faktem, o ile istotnie Genua spełni nadzieję, jakie pokładają w niej miliony egzystencyj ludzkich, — wówczas historyczne prawo pierwszeństwa na drodze do uzdrowienia polityki światowej należeć się jednak będzie — konferencji waszyngtońskiej.

Z olbrzymiego znaczenia tej konferencji nie zdajemy sobie należycie jeszcze sprawy. Zbyt wiele nieufności żywimy do wszystkich konferencji lat powojennych, ażeby łatwo nam było przyznać którejkolwiek z nich znaczenie historyczne. A przecież Waszyngton znaczenie takie posiada! Trzy punkty ogólnego, wszechświatowego znaczenia stały w Waszyngtonie na porządku dziennym, a dwa pierwsze z nich znalazły szczęśliwe rozwiązanie: 1. zaprzestanie zbrojeń morskich, 2. ustalenie tonażu flot poszczególnych państw, 3. sprawa łodzi podwodnych i t. p. W kwestji pierwszej — i najdonioślejszej — osiągnęła konferencja waszyngtońska sukces pierwszorzędnej doniosłości: wszystkie bez wyjątku mocarstwa obradujące zgodziły się na dziesięcioletnią pauzę flotową. Jest to ni mniej ni więcej, jak początek rozbrojenia! Nie ulega wątpliwości, że rozbrojenie na lądzie wzgjędnie ograniczenie zbrojeń lądowych — o którem ma być mowa w Genui — stanowi kwestję o wiele trudniejszą, zarówno teoretycznie jak i w kierunku kontroli realizacji odnośnych uchwał, atoli początek został nareszcie uczyniony, a początek jest wszakże najtrudniejszy. Również drugi punkt — ustalenie tonażu poszczególnych flot — został rozwiązany nadspodziewanie pomyślnie. Anglia zrezygnawała za cenę porozumienia z Ameryką ze swego stanowiska królowej mórz. Stosunek flot będzie odtąd następujący: Anglia 5, Ameryka 5, Japonia 3, Francja 1·8, Włochy 1·7. W punkcie trzecim — co do łodzi podwodnych — musiała Francja ze względu na stan swych zbrojeń i swe położenie obstawać przy specjalnych żądaniach co do znacznej floty podwodnej (90.000 ton) — żądaniach, których nawet wyrozumiałe fachowe sfery niemieckie nie uważają za przesadne. Żadna nigdy konferencja na świecie nie uchwaliła jednozgodnie tak daleko idącego ograniczenia w zbrojeniach.

Co atoli konferencję waszyngtońską wyróżnia przedewszytskiem i co jej nadaje znamię wydarzenia dziejowego, to okoliczność, że kierujący mężowie stanu mocarstw światowych okazali na niej po raz pierwszy — nie w słowach, lecz już poniekąd i w zaczątkach czynów, — że leży w najżywotniejszym i najbardziej realnym interesie ludów wstąpienie na drogę pokojowego załatwiania sporów międzypaństwowych Wojna światowa pożarła miliony istnień ludzkich i miliardy wartości materjalnych. Nie ulega zaś kwestji. że każda wojna następna będzie nieskończenie krwawszą i kosztowniejszą. Automatyczny niemal rozwój chemji i techniki doprowadzi do tego, że centrum walk przeniesie się w powietrze, skąd drobną bombą będzie można za jednym zamachem obrócić w perzynę całe armie, miasta prowincje. Już i „politycy" zaczynają się wzdrygać przed ową ultima ratio, jaką ma być rzekomo wojną, oraz uznawać niedorzeczność maksymy: „si vis pacem, para bellum". Waszyngton jest pierwszym tej matamorfozy w umysłowości polityków dowodem. I w tem tkwi jego znaczenie.

Rzecz inna, iż decydującym w obliczu dziejów czynnikiem nie będzie ani Waszyngton ani Genua — przy uznaniu zresztą całego znaczenia tych faktów politycznych — lecz okoliczność, czy równocześnie z oficjalnemi wydarzeniami polityki światowej i obok nich, duch pokoju i porozumienia zdoła sobie zdobyć zwolna duszę człowieka współczesnego. Przed pionierami postępu i przed każdą szczerą demokracją otwierają się tu szerokie możliwości i — obowiązki pracy wychowawczej: nie zniżać się do nizkich instynktów, drzemiących w masach ludowych, lecz podnosić masy do wyżyny ideału prawdziwej wolności i istotnego braterstwa. Wraz z rozbrojeniem militarnem musi iść w parze rozbrojenie ducha. Jedno bez drugiego jest niemożliwe.

Przed paru tygodniami wydały: francuska „Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela" oraz niemiecki „Związek Nowej Ojczyzny" wspólne oświadczenie, w którego zakończeniu czytamy: „Dla osiągnięcia tego celu (porozumienia) obie organizacje obowiązują się do współpracy każda w swoim kraju i pod tem samem hasłem: „Nigdy wojny! Wojna wojnie!" Będą one zwalczały ducha militarnego, wiarę w siłę, a natomiast krzewić będą wiarę w sprawiedliwość międzynarodową. Aby ten ideał umocnić, odwołują się one do mas ludowych, które swoją liczebnością i gorącą chęcią odnowy społecznej mogą potężnie przyczynić się do jego urzeczywistnienia". — Słowa — które każda demokracja winna wypisać nie tylko na swych sztandarach, ale i w duszach swoich wyznawców.

Atoli podobnie, jak same wysiłki polityczne bez równoczesnej systematycznej pracy ideowowychowawczej u dołu nie prowadzą do celu, tak i z drugiej strony posiadają fakty polityczne, jako takie, znaczenie ogromne dla ułatwienia owej pracy ideowej. Dotychczas polityka oficjalna tłumiła pracę ideową szermierzy pokoju i braterstwa. Waszyngton i Genua — możliwe, że są to zapowiedzi innych czasów, w których zaniknie przepaść między etyką indywidualną a etyką polityczną.

Dr. W. Berkelhammer.

—•••—

Rosja.

Moralność, małżeństwo, miłość. — Czy formy towarzyskie uległy zmianie?

Zdawałoby się, że zasadnicze zmiany w ustroju społecznym Rosji, które pociągnęły za sobą tak wielki przewrót w dotychczasowym trybie życia — wpłyną również na zmianę nastrojów i poglądów rosyjskiej ludności na najważniejsze zagadnienia życiowe. że spowodują jej moralną degenerację. Tak nie jest. Stwierdza to korespondent moskiewski „Berl. Tageblatt'u" Paweł Szeffer, Naród rosyjski po tylu ciężkich przejściach wykazuje dziwną odporność moralną na deskruktywne działanie walki o byt wytężonej do ostatnich granic. Po całych latach głodu, mrozów, cierpień zadziwiająco mało rozgoryczenia, małostkowości, cynizmu. Gdyby Rosja posiadała dziś żywność, mieszkańcy bezzwłocznie wzięliby się do żywej, twórczej pracy. Pozornie zupełnie wyczerpani ludzie, skupieni w sobie, odzyskują żywość pod wpływem pokrzepiającej rozmowy albo miłego wrażenia lub wydarzenia, które przetnie na chwilkę pasmo ich szarego życia. Nie ulega kwestji, że troski i wytężenia spowodowały stępienie temperamentu. Nie słychać n. p. na ulicy śpiewu, nie słychać przekleństw. Ale siła instynktu samozachowawczego jest zadziwiająca, najprawdopodobniej potężniejsza niż u każdego innego narodu, któryby przeszedł taką gehennę cierpień.

A moralność? Rosja nie jest dziś mimo specyficznych warunków bardziej niemoralna niż jakikolwiek inny kraj Europy. Ciekawe są stosunki w dziedzinie miłości i małżeństwa. Rewolucja rosyjska dążyła do rozluźnienia węzła małżeńskiego. Ale się to nie powiodło: Scheffer podaje, że komunistka oświadczyła mu, iż jest zamężna, ale natychmiast dodała, że nie wzięła ślubu kościelnego. „To może później". Ślub kościelny jest zabroniony i pociąga za sobą wydalenie z partji. Przybrała jednak nazwisko męża. Nowe przepisy o zawieraniu małżeństw spowodowały pewne stopniowanie w umacnianiu węzłów małżeńskich, którego ostatnim stopniem jest przyrzeczenie przed ołtarzem.Rozwody są bardzo ułatwione. Ale walka o dziecko spowodowała, że i komunistyczne państwo wykazuje cały szereg zawikłanych procesów rozwodowych. W ogólności istnieeje w całem społeczeństwie rosyjskiem ogólna tendencja do umocnienia małżeństwa. U ludu i wśród inteligencji. Są bezsprzecznie i objawy rozluźnienia obyczajów. Opowiadają o ludziach, którzy wchodzą w związki małżeńskie cztery i więcej razy w roku. Że się szybko żeni lub wychodzi za mąż i w młodym wieku jest dziś zrozumiałe. Kwestje materjalne nie odgrywają roli, już prędzej różnica stanu. Pary niezaślubione traktuje się w pewnych sferach, jak poślubione, czego przedtem nie było.

Rewolucja wzruszyła również zasady macierzyństwa. W r. 1919 komunistka wizytująca szkoły wywołała przed forum klasy 14-letnią uczenicę, by ją pochwalić za to, że wkrótce obdarzy sowiecką Rosję dziecięciem.

W tym samym roku zdecydowano się drogą dekretu urzędowego zezwolić lekarzom na zabiegi dotychczas nielegalne, a nawet nałożono na lekarzy w państwowych szpitalach obowiązek dokonywania tych zabiegów. Początkowo uzasadniano to „prawem kobiety do rozporządzania swą osobą", dziś walką z „fuszerką leczniczą". W Kronsztadzie bezpośrednio po ukazaniu się dekretu notowano w pierwszych kilku dniach dwa tysiące zgłoszeń.

Ale w praktyce wypadki tego rodzaju zabiegów zmniejszyły się. Dziś podejmuje się je tylko z względów zdrowotnych lub „w wypadku szczególnej niedoli". Programowego punktu, natury ideowej kwestja ta nie stanowi więcej. Siła tradycji woggóle na wielu polach stanęła w drodze nowotarstwa.

Charakterystyczne jest, że nie zmieniły się w Rosji formy grzeczności. Nie stopień grzeczności, bo stępiło go znużenie fizyczne i duchowe mieszkańców. Zużycie nerwów jest znaczne ale mimoto nie widać bezcelowych swarów, których się jest świadkiem w wielkich centrach europejskich. Niema ich n. p. w „ogonkach" przed sklepami, które w kilku godzinach rozsprzedają świeżo nadesłane towary.

W obcowaniu towarzyskiem mniej ceremonialności, ale zachowanie starych form taktu. Oficjalne „towarzysz" znika, a wraca „gospodyni".

Stronnictwa ukraińskie w Galicji wsch.

Chcąc dać czytelnikom naszym możność zapoznania się z stosunkami, panującymi wśród politycznych stronnictw ukraińskich zwróciliśmy się po informacje do jednego z publicystów ukraińskich, które też w brzmieniu przez niego podanem poniżej zamieszczamy:

Najsilniejszą z ukraińskich partji narod. jest „Ukr. narodowa partja trudowa" (narodowa partja pracy). Do kwietnia 1919 nosiła nazwę „narodowo demokratycznej". Równocześnie zaznacza się w partji trudowej przesunięcie poglądów na lewo, tak iż program partyjny dopuszcza n. p. do socjalizacji niektórych gałęzi przemysłu. Zasadniczo stoi partja na stanowisko prywatnej własności ziemi. To stanowisko dyktuje jej rozwinięte wśród ludności ukraińskiej poczucie indywidualności, w przeciwstawieniu do kollektywizmu Rosjan. Zasadniczą wytyczną programu politycznego partji stanowi dążenie do niepodległości wszystkich ziem etnograficznych ukraińskich, złączonych w organizm państwowy o ustroju republikańskim i pod rządami konstytucyjno-parlamentarnemi. W sprawach religijnych pozostawia partja każdemu członkowi wolność poglądów. Dąży mimoto do unarodowienia kościoła grecko - katolickiego; w stosunku zaś do cerkwi prawosławnej popiera dążenia nadnieprzańskich grup politycznych do uniezależnienia jej od Moskwy (autokefalia). Partja trudowa obejmuje w przybliżeniu 90 proc. inteligencji, ok. 70 proc. włościan i 80 proc. duchowieństwa ukraińskiego Galicji Wschodniej. Z działalności partji trudowej przypomnieć należy przeprowadzenie wielkiego strajku rolnego (1902) secesję ukraińskich studentów z wszechnicy lwowskiej (1902), walkę o reformą wyborczą do parlamentu (1905—1907), walkę o reformę wyborczą do sejmu krajowego (1908—1914) wystawienie legionu ukraińskiego w wojnie, w końcu proklamację państwa ukr. (listopad 1918) i walkę o utrzymanie tegoż. W rękach partji trudowej znajdują się prawie wszystkie ukr. instytucje gospodarczo-finansowe lwowskie i prowincjonalne (Zemelny Bank hipoteczny, Dnister, Karpatia, Kraj. Sojuz Kred. Nar. Torhowla i t. d. ponadto prawie wszystkie instytucje naukowo-oświatowe (Tow. naukowe im. Szewczenki, Proświta i t. d.)

W parlamencie austrjackim na 27 posłów ukraińskich 22 było członkami partji trudowej. Do najwybitniejszych członków partji należą w kraju: Juliusz Romańczuk, Dr. Włodzimierz Baczyński, ks. Wojnarowski, Dr. St. Baran, Dr. Iwan Kuroweć, Dr. Zahajkiewicz, Dr. Gołubowicz, Dr. Eugeniusz Petruszewycz, Dr. Kość Lewicki, Dr. Eugeniusz Lewicki, Włodzimierz Siengalewicz, Dr. Stefan Witwicki. Organa partji przed wojną: „Diło", „Nowe Słowo" i „Swoboda" obecnie „Hromadzka dumka" i „Ukr. Hołos".

Drugą z kolei co do siły liczebnej partją narodowę jest **„Ukraińska partja radykalna"**. Gdy partję „trudową" określić można mianem postępowo-liberalnej, ta jest socjalistyczną. Jednak tylko w teorji. Stronnictwo jest wybitnie włościańskie i nie kroczy konsekwentnie po linii doktryny socjalistycznej. Partja radykalna jest zaczątkiem partji narodowo-ukraińskich w Galicji. Wybitny wpływ na powstanie tej partji miał Michał Drahomanów. Stworzyli ją zaś Iwan Franco, Pawłyk, Ostap Terlecki, Trylowski i. i. Z biegiem czasu (1898) wystąpiło z partji prawe skrzydło i w połączeniu z starymi narodowcami (narodowymi-demokratami) założyło narodowo-demokratyczną partję. Partja radykalna jest dziecięciem okresu „Sturm u. Drang" w nacjonaliźmie ukraińskim. Jej przypisują Ukraińcy zasługę poruszenia twardej masy chłopskiej, w którą wniosła w okresie 1890—1900 r. hasła nowoczesne. Opiera się ona głównie na włościaństwie Pokucia i na cienkiej warstwie inteligencji. Przywódcami partji są: dr. Lew Baczyński, dr. I. Makuch i wybitny literat Wasyl Stefanyk, dr. Osyp Nuzaruk i dr. Cyryl Trylowski. Organem partji był przed wojną „Hromadzki Hołos", obecnie partja nie uzyskała zezwolenia na wydawanie pisma.

Trzecią parję narodową stanowi **„ukraińska partja chrześcijańsko-społeczna"**. Jest to grupa bardzo słaba liczebnie o podłożu narodowo-klerykalnem, wybitnie antyrosyjska. W jej organie przedwojennym („Rusłan") dźwięczała od czasu do czasu nuta literackiego antysemityzmu. Przywódcą tej frakcji jest b. członek austr. Izby panów Aleksander Barwiński.

*

„Ukraińska partja socjalno-demokratyczna" stoi na stanowisku praktycznego programu marksowskiego. Przez długi czas przed wojną stanowiła ona jedynie akcesorjum „partji socjalno-demokratycznej Galicji i Śląska" (obecnie P. P. S. Najwybitniejszym przedstawicielem i twórcą partji był Mikołaj Hankiewicz który również był teoretykiem P. P. S., najwybitniejszym zaś agitatorem Semen Wityk. Tylko teoretykiem jest Julian Baczyński (autor „Ukraina irridenta"). Do wojny nie rozwijała partja większej działalności odrębnej, idąc stale za P. P. S. Na krótko przed wojną (na IV. Kongresie ukr. soc dem. partji w r. 1913) nastąpił rozłam. Grupa o zabarwieniu narodowem pod drem Lwem Hankiewiczem wystąpiła skupiwszy się przy „Wperedzie" (podówczas tygodnik), grupa Mikołaja Hankiewicza przy organie „Zemla i Wola". W maju 1914 na V. zjeździe partyjnym obie te frakcje znowu złączyły się i wydawały wspólny tygodnik „Praca".

W czasie wojny światowej i polsko-ukraińskiej partja w której dominuje wpływ dra Lwa Hankiewicza czynnie współdziałała z ukraińskiemi partjami narodowemi, utworzywszy razem z niemi „Ukraińską racjonalną radę" (ukraiński przedparlament Galicji wschodniej).

Od r. 1914 przedstawicielami partji w Ukr. „nacjonalnej radzie" byli Teofil Mełeń, Mikołaj Hankiewicz i dr. Włodzimierz Starosolski. Z wybuchem wojny polsko-ukraińskiej desygnowała partja na zastępcę przewodniczącego „nac. rady" dra Lwa Hankiewicza.

Po wyparciu wojsk ukraińskich z Galicji powstaje pierwszy ukraiński socjalistyczny dziennik „Wpered". W samej partji następuje ewolucja na lewo. Na konferencji partji w r. 1920 uchwalono wystąpić z II międzynarodówki a nie przystąpiono ani do wiedeńskiej (2 i ½) ani też do III (moskiewskiej). Sprawa ta do dnia dzisiejszego nie jest rozstrzygnięta. Jest to ten sam stan i kryzys, jaki przeżywają inne socjalno-demokratyczne partje zachodniej Europy. Polityczny wpływ partji opiera się głównie na miejskim proletarjacie. Zawodowy ruch, którym kieruje również partja jest zupełnie zniszczony z powodu niemożliwości uzyskania zezwolenia na reaktywowanie zamkniętych narodowych zrzeszeń.

W r. 1920 i 1921 rozwinęła partja ruch oświatowo kulturalny we Lwowie, Przemyślu, Drohobyczu, Kołomyi a nawet na Pokuciu i Chełmszczyźnie, gdzie powstały nowe organizacje i przyłączyły się do lwowskiej centrali.

W skład partji moskalofilskiej, która nosi nazwę **„Russko narodnaja partja"** wchodzą dwie grupy:

a) byli tzw. „starorusini" obecnie są moskalofilami w znaczeniu kulturalnem, a więc teoretycznie sympatyzują z Rosją (w praktyce są polonofilami).

b) właściwa partja „russka", która głosi jedność trzech „plemion ruskich": a to wielkorusinów, małorusinów i białorusinów i jedność literackiego języka rosyjskiego, jako języka inteligencji całego słowiaństwa wscho-

Fejleton pogodny.

Bardzo poważną cyfrę dochodów zawdzięcza Skarb państwa — anonsowi matrymonialnemu. Pojawia się taki lakoniczny, kilkuwierszowy motyl w rannej gazetce: „szukam żony" a nagle ile dusz zostaje poruszonych, ile marzeń się budzi, ile smukłych liścików w kolorze nadziei rozpoczyna pracowitą drogę od panieńskiego biurka, przez czeluść skrzynki pocztowej, wytartą torbę listonoszów do okienka administracyjnego, gdzie biegła w srogich operacjach panna sortuje je i w wązkich półkach układa. Z jaką zgodą czekają tu małe kobiece liściki na tego, który je odbierze, który po męsku, brutalnie rozedrze koperty, przjeczyta treść, czasem zgniecie i do kosza wrzuci a czasem do portfelu na sercu schowa. Ach ile to konkurentek, ile najzacieklejszych rywalek spoczywa tak zgodnie w skrzynce pocztowej, na półce administracyjnej i na sercu.

Znany był dawniej pomysłowy kawał oszukańczych firm które ogłaszały w pismach nowe, łatwe metody domowego zarobku. „Niezawadną" ową metodą zdobycia w życiu powodzenia" mógł otrzymać bezpłatnie każdy Lwowianin, Stryjanin, (mieszkaniec wielu innych galicyjskich miasteczek, którego pochodzenia trudno z powodu złośliwego brzmienia nazw miasteczek np. Mościska, Pipidówka tak lapidarnie końcówką „—anin" opisać) — skoro tylko pod wskazanym w anonsie adresem posłał znaczek pocztowy, porto na odpowiedź. Odpowiedzi jednak nie dostawał. Niezawodnie zdobywał powodzenie jedynie twórca tej anonsowej metody zbierania znaczków pocztowych. O ileż łatwiej mógłby osiągnąć ten sam skutek anons matrymonialny. A mimoto, jakże rzadko zawiera właśnie on żądanie przysłania marki na odpowiedź. A czyż istnieje metoda osiągnięcia w jak najkrótszym czasie życiowego szczęścia niezawodniejsza od tej manny, która jakby z rogu obfitości prószy: od „skarbów dobroci" „anielskiego usposobienia" zalet serca i umysłu" „dwu umeblowanych, wdowich pokoi z przynależnościami i prawie nową bielizną (kołnierz Nr. 44) po nieboszczyku", „rozległych stosunków w Urzędzie wolki z lichwą" „dobrze prosperującego interesu, w którym każdy może być fachowcem i wżenić się może".

Nie musisz znać tajemniczych zaklęć Ali Baby. W każdym numerze dzienników Sezam rozrzutnie skarby swe przed tobą rozkłada. Wystarczy ci schylić się tylko po nie. Napisać list zakleić, ofrankować. Kaligraficznie na kopercie nakreślić szyfrę: „Szeherezada", „Piękna i anielska", Pierwsza nagroda „Shimmy", 2 pokoje z kuchnią", Fiołek", „Spragniona szczęścia, „Wysokość 2 metry piętnaście", Dobrze zakonserwowana", „10 milionów także w obcej walucie". Nie musisz się wysilać na styl i ortografię. Nie jedna z Szeherezad z zasady sama nie czyta nie jest wybredna, ma przytem generalną sekretarkę albo sekretarza, którzy z odpowiednią pompą twą odbrzmiewającą miłość jej zakomunikuje. Zapytany grafolog opowie jej duszy tęckniącej, czytając z twego pisma, żeś jest blondyn, dorodnego wzrostu, masz piękne oczy, żeś jest w dojrzałym wieku, jeśli ona nie pierwszej młodości. A gdy „spragniona szczęścia" miała — jak to zwykle bywa — w przededniu otrzymania twojej odpowiedzi sen, to zawsze znaczy on anioła, który wrota raju przed szczęścia spragnioną otwiera, czaruje przed nią miraże współżycia pięknych (choćby ponad pięćdziesiątkę) dusz, wzniosłych charakterów, niezależnych i t. p. — z upragnionymi a o podobnych zaletach mężami. Tak sądzi mianowicie sennik egipski — który podobnie jak Sienkiewiczowska świątynia — ostał się, choć tyle systemów filozoficznych minęło.

Panna z okienka administracyjnego wie, że choćby dwudziestu starych młodzieńców, naraz uprzykrzyło sobie samotność i powierzyło swój los matrymonialnemu anonsowi, dostaną odpowiedzi bez liku, co najmniej każdy od dwudziestu i każdy z dwudziestu od jednej i tej samej. Zapłonął płomyk. Lecą ćmy ku światłu. A znaczek pocztowy, najlepszy przewodnik prądów od serc do posagów tryumfuje i wzbogaca skarb. Chce i kronikarz wspomódz wątły budżet, więc obwieszcza. Kryje się pod jedną z szyfr człowiek doskonały. Jest piękny, jak ideał wszystkich niewybrednych, jest mądry, lecz każdy zręczniejszy instynkt kobiecy oszukać go może — jest bogaty — uczuciem a muzykalny, jak rozstrojony fortepian. Gra rozpocząć się może. Niech więc płyną zgłoszenia. Niech wyspowiadają się z swych uczuć liczne amatorki. Niechaj przyszlą oferty z wyliczeniem swych zalet.

Z wyliczeniem swych zalet — lecz bez fotografii.

hih.

dniego. W grupie tej skupiają się różne żywioły: od reakcjonistów począwszy a na socjalistach skończywszy. Wydaje tygodnik pn. „Ruś" w języku rosyjskim i tyg. „Wola naroda" w narzeczu ludowem z sukcesywną infiltracją słów rosyjskich, celem wpojenia ich w szersze masy.

Między obiema grupami istnieją dysonanse. Jeden z ostatnich powstał na tle stosunku do rządu. Grupa pierwsza zamierzała ukonstytuować się jako stronnictwo rządowe. Realizatorem tego planu miał być Lew Czerkawski czemu przeszkodziła druga grupa pod naporem włościan. Mimoto zdaje się istnieć cicha umowa między obiema grupami co do podziału ról: pierwsza otrzymuje kontakt z pewnemi czynnikami polskiemi druga stara się o utrzymanie pomostu z ludem ukraińskiem.

*

Jeśli chodzi o stosunek do akcji Eugeniusza Petruszewicza to pierwsze trzy partje narodowe popierają ją bez zastrzeżeń.

Socjalno-demokratyczna partja nie popiera Petruszewicza. Wyraźnie jednak tego nie zaznacza.

Obie grupy moskalofilskie nie wyjawiły wyraźnego stanowiska.

Znamienne orzeczenie.

(w) Sprawa spłaty przedwojennych długów hipotecznych wydawała się już zupełnie załatwioną. Dyskusja o niej toczy się już, co prawda — z coraz dłuższemi przerwami, od lat trzech, a jako jej zakończenie uchodziła uchwała Rady finansowej przy Ministerstwie Skarbu, która jednomyślnie wypowiedziała się przeciw jakimkolwiek zmianom odnośnie do sposobu przerachowania tych wierzytelności na dzisiejszą walutę tj. na marki polskie.

Obecnie jednak sprawa stała się znów aktualniejszą, niż była nią kiedykolwiek. Podczas gdy bowiem dotychczas cała dyskusja nad nią miała tylko teoretyczne znaczenie i nie wpływała naogół wcale na faktyczne kształtowanie się stosunków między wierzycielami a dłużnikami, teraz wskutek stanowiska, zajętego przez Najwyższy Sąd w Warszawie stała się palącą kwestją bieżącej doby. Najwyższy Sąd wydał bowiem orzeczenie, że przedwojenne wierzytelności hipoteczne płacone mają być w złocie.

Najwyższy Sąd nie jest ustawodawcą i orzeczenie jego ma bezpośrednie znaczenie tylko dla sprawy, w której zapadło. Otoli jasnem jest, że stanowisko najwyższej instancji sądowej wywrzec musi decydujący wpływ na zachowanie się wszystkich w tej sprawie interesowanych. Ponieważ zaś sprawa jest zbyt ważną i zbyt głęboko wrzyna się w zawiły kompleks ogólnych stosunków gospodarczych, by można pozostawić jej uregulowanie chwiejnej często, o ile chodzi o kwestje prawne, interpelacje sądów, przeto obecnie stało się wydanie specjalnej ustawy nieodpartą koniecznością.

Nie posiadamy dosłownego brzmienia odnośnego orzeczenia Najwyższego Sądu i nie są nam znane szczegóły wypadku do którego się odnosi. Dlatego nie jest nam w tej chwili możliwa krytyczna ocena motywów tego orzeczenia. Traktując jednak rzecz z ogólnego punktu widzenia, uważamy za swój publicystyczny obowiązek wypowiedzieć na ten temat kilka uwag.

Przedewszystkiem stwierdzamy, że wspomniane orzeczenie Najwyższego Sądu w Warszawie, jest pierwszem tego rodzaju. Ani w Niemczech, ani w Czechosłowacji, ani w Austrji ani na Węgrzech nie zapadło jeszcze dotychczas, o ile nam wiadomo, podobne orzeczenie, jakkolwiek sprawa o którą chodzi, w tej samej mierze dotyka społeczeństwa tamtejsze, jak polskie. Nie dowodzi to naturalnie niczego. Ktoś zawsze przecież musi być pierwszem w takich rzeczach. Ponieważ jednak nie ulega wątpliwości, że i w tamtych krajach głęboko i poważnie nad tą sprawą się zastanawiano, przeto fakt, iż tam nie zdecydowano się, a przynajmniej nie zdecydowano się jeszcze na takie jej rozstrzygnięcie, na jakie wskazuje obecnie u nas orzeczenie Najwyższego Sądu, zaleca szczególną, zdwojoną ostrożność i rozwagę. Wszak nie chodzi tu o żadne intuicyjne odkrycie, ale o konkluzję z chaotycznie zawikłanego splotu stosunków.

Rozrzewniającem przedstawianiem krzywdy jednej czy drugiej grupy interesowanych w sprawie takiej wzruszać się nie wolno. Decyzja, w jakiej walucie spłacane mają być wierzytelności, wypływać musi logicznie z całokształtu stosunków gospodarczych i z nim organicznie musi być związaną. Ustawodawca, któryby tę sprawę załatwiał, mając oko zwrócone wyłącznie na wdowy i sieroty czy też zrujnowanych drobnych kapitalistów, a zapomniał o bankach i wielkich instytucjach finansowych, które już dawno w zdeprecjonowanej walucie spłaciły Wyliczyć je jest niepodobieństwem. Dla przywpadłby na manowce. Tu setki innych momentów jeszcze wymagają dokładnego rozważenia. Wyliczyć je jest niepodobieństwem. Dla przykładu chyba zacytować można, że przecież tysiące realności, na których ubezpieczone są przedwojenne wierzytelności, w czasie wojny zmieniły swych właścicieli, przyczem nowonabywcy potrącili te wierzytelności z ceny kupna tylko w obiegowej walucie markowej.

Liczne wierzytelności także przeszły drogą cesji w inne ręce, przyczem pierwotni wierzyciele otrzymali walutę cesyjną w zwykłych markach polskich. Czy cesjonarjusze mają się wzbogacić? Czy nowi właściciele mają płacić dwa razy cenę kupna? Realności przedstawiają dziś faktycznie zaledwie 1/5 część przedwojennej wartości w złocie. Czy ta okoliczność miałaby stanąć poza nawiasem rozważań? Jaki ma być stosunek między procentami od wierzytelności a dochodami realności? Co się ma stać z wierzytelnościami już spłaconemi? A jak znowu uregulowane być mają wierzytelności skonwertowane? Jak mają być spłacone długi, zaciągnięte w listach zastawnych? W jakiej walucie mają banki wykupywać listy zastawne? Czy uprzywilejowany ma być każdy właściciel listów zastawnych, czy tylko przedwojenny?

To jest pytań różnych dopiero początek. A za ich długiem szeregiem, odnoszącym się tylko do wierzetelności hipotecznych, ciągną pytania inne, lecz nie mniej ważne. Dlaczego właśnie tylko wierzytelności hipoteczne mają być specjalnie chronione? Czy nie zasługuje na taką samą ochronę depozyt sierocy, znajdujący się w przechowaniu sądu, albo krwawo oszczędzony kapitalik starców, czy zabezpieczenie wdów, złożone na książeczki wkładkowe w papierach państwowych.

Nieskończony jest ten szereg krzywd ludzkich, wywołanych przez wojnę i bardzo wiele możnaby ich jeszcze wyliczyć. Renty inwalidów, sumy ubezpieczeniowe w towarzystwach asekuracyjnych nie do ostatnich należą. I jeśli się tak wzrokiem ten szereg krzywd przechodzi, nabrać się musi przekonania, że z pośród nich wszystkich, krzywda — zaprzeczyć się zresztą nie dająca — wierzycieli hipotecznych nie należy do najbardziej wzruszających. Pożyczanie na procent za ubezpieczeniem hipotecznem wymagało zawsze pewnej ruchliwości i zmysłu spekulacyjnego. Grosz starców, wdów, sierót, od

Rabindranat Tagore.

„Król ciemnej komnaty", „Poczta", Księgarnie Nowości 1922, „Ogrodnik".

Pierwszem dziełem R. Tagore'a była opera świadectwo głębokich pierwiastków muzykalnych, drzemiących w duszy poety. A kiedy później Tagore w poważnem skupieniu oddawał oddziedziczony kontemplacyjny spokój Hindusa, umiejącego przez pryzmat swojej odwiecznej religji patrzeć na chaotyczną wielość świata rzeczywistego, kiedy w niezachwianym optymiźmie śpiewał pieśń miłości i ukochania życia przejawów — ów pierwiastek muzykalny na poezji jego wybił swoje piętno niezwyczajne. Każda najdrobniejsza pieśń, każdy wiersz jest nim do gruntu przepojony, oddając tak stan duszy skąpanej w światło i żar ziemi ojczystej poety. Z tą ziemią, z całokształtem jej dziejów związana jest twórczość R. Tagore'a. Z niej zrodziła się tej twórczości bogata obrazowość i rytmika osobliwie dostojna.

Przekładu swych dzieł na język angielski dokonał poeta sam. We wstępie do „Ogrodnika" zauważa, że nie dbał w nich o dosłowne oddanie tekstu bengalskiego i że głównie szło mu o wyczarowanie przed czytelnikiem tego, co w dziełach bengalskich zawrzeć chciał. Również podczas ostatnich podróży swoich po stołecznych miastach Europy pragnął tę pierwotność niejako swoich przekładów podkreślić. W skandowaniu wiersza, w intonacji słów o podkładzie duchowo-religijnym przekład od oryginału nie różnił się w niczem..

Walory poetyckie w twórczości Tagore'a są tylko oprawą dla głębokiej treści filozoficznej. Siwy starzec o bladożółtej twarzy i niebieskich oczach, zapatrzonych w dal poza człowieka, którego widzi przed sobą, odziany w długą togę szarego jedwabiu, jest całą swą istotą potomkiem twórców religji hinduskiej.— Ojciec poety był założycielem sekty, głoszącej renesans niezamarłej nigdy wiary przodków i od niego to prawdopodobnie oddziedziczył poeta ową religijność, którą tchnie każda karta przezeń zapisana.

Tagore, syn słonecznej ziemi i spadkobierca duchowo zrównoważonych filozofów życia, potępia wszelki pesymizm czy sceptycyzm a głosi harmonijną, duszy spokojem przesyconą do dna miłość ziemi, miłość życia. Jeżeli jest w nim ból, to chyba z tęsknoty za wszechbytu ostatnią istnością, za Bogiem płynący. Wszystko inne rozwiewa się w nim niedostrzeżenie i powoli przechodzi w spokój, radość.

Rozdarta i rozszarpana dusza współczesnego człowieka łaknie ciszy, modli się żarliwie, o chwilę wytchnienia. To też nie dziw, że Tagore jest jej przyjacielem, którego się z całą namiętnością długiego wyczekiwania wita. Czy zdoła jej przynieść ową harmonię spokoju, którego jest apostołem, czy też nie — o to w tej chwili nie idzie. Stwierdzić trzeba jedynie, że przynajmniej w czasie obcowanie ze sobą przez pośrednictwo pisanego słowa obejmuje swą niezachwianą dłonią i szepce ową harmonją arcymelodyjne słowa, które wchodzą w głąb i ukojenie przynoszą.

Przekłady dzieł Rabindrata Tagore'a, na język polski grzeszą pod wielu względami, a przedewszystkiem rzadko odczuwa się w nich subtelną rytmikę skandowanego na sposób bengalski wiersza, o której mówiłem wyżej. Odnosi się wrażenie, że dokonano ich w nieusprawiedliwionym niczem pośpiechu. Tak np. „Ogrodnik" pny Dicksteinówny. Pna Dicksteinówna kreśli obrazowość oryginału w sposób udatny a zupełnie zapomina, że nie jest to jeszcze wszystkiem, że zresztą jej przekład nie da się przeczytać tak, jak tego poeta pragnął niezawodnie. To samo „Owocobranie" Staffa. Przykra dla ucha niewspółmierność wiersza mija się z intencjami poety. Można też śmiało powiedzieć, że liryki Tagore'a dotąd jedynie Kasprowicz przyswoił językowi polskiemu. (Gitandżaki Ogrodnik, Księżyc wzbierający).

Z dramatów, wyszły dotąd: „Król ciemnej komnaty", spolszczony przez Zausnera i „Poczta" w przekładzie Stura. „Poczta" jest najlepszym z przekładów Tagore'a. Natomiast w przekładzie „Króla ciemnej komnaty" razi prócz drobnych usterek językowych plebejskie traktowanie miejsc lirycznych i ustępów o podkładzie filozoficznym. Uważam, że symbol „ciemnej komnaty" jest tak głębokim że i w ustach ludu pośród ulic stolicy króla odbrzmiewa swą metahizyczną treścią. Lud hinduski, wychowany od niepamiętnych wieków swą poezją religijną, nie wypowiada się w sposób tak wulgarny, jak tego pragnie tłómacz.

R. Tagore jest poetą, którego poznać powinien każdy. Być może, apostolski gest jego jest nam zbyt śmiały (choć szczery), a płomienne słowa padają z ust człowieka nam obcego. Nie mniej jednak wielki Hindus jest wielkim człowiekiem, a obcowanie z wielkością — podnosi. Dlatego przekłady jego dzieł powitać należy jak najserdeczniej. Z drugiej zaś strony domagać się trzeba od tłumaczy, by czytelnikowi oddawali je w formie nie zaciemniającej treści i charakteru oryginału....

M. Fabrykant.

M. BYK — LWÓW — Fabryka luster i szlifiernia szkła
Ormiańska 27. poleca swoje wyroby oraz przyjmuje stare splamione lustra do ponownego srebrzenia.

ust odjęty grosz urzędniczy i robotniczy krył się w bankach, kasach oszczędności, papierach państwowych, towarzystwach ubezpieczeń lub depozytach sądowych. Im w pierwszym rzędzie może należałaby się ochrona, gdyby była możliwa.

Lecz to jest właśnie kwestją. Aby wszystkie te krzywdy naprawić, trzebaby umieć wyczarować stan poprzedni, przedwojenny, zrestytuować minione stosunki, wyemilinować miliony mniejszych i większych transakcyj zdarzeń, wypadków, uczynić to, co Rzymianin nazywał „in integrum restitutio". Gdyby to było możliwe, Któżby temu nie przyklasnął!

Ale z pośród krzywd tysięcy wyzwać jedną, szablonowo ją uprzywilejować, wywyższyć ją z jakichś przypadkowych przyczyn nad inne i przebojem wśród gruzów gospodarstwa społecznego, na których już liczne nowe budowle wyrastać poczęły, torować jej drogę do sprawiedliwości, mogłoby łatwo mieć ten tylko skutek, że do szeregu krzywd starych przyłączy się dalszy szereg nowych. Dlatego ostrożnie tylko należy o tem mówić lub pisać, a jeszcze ostrożniej działać.

Nie znamy, jak to już zaznaczyliśmy, szczegółów konkretnego wypadku, w którym zapadło wspomniane orzeczenie Najwyższego Sądu. Dlatego rozpatrujemy rzecz tylko z ogólnego punktu widzenia. Z tego zaś z logiczną konsekwencją jeden tylko wysnuwa się wniosek: Skuteczne lekarstwo na wszystkie krzywdy jednostek, poniesione wskutek przewrotu lat ostatnich nie istnieje. Istnieje tylko możność nowej pracy na gruzach zniszczonego gospodarstwa. Tę należy umożliwiać i ułatwiać.

Dr. J. W.

Korona austrjacka.

Wiedeń mimo rozbicia Austrji i utraty wstępstwie tego znaczenia politycznego, jakie posiadał jako jedna z wielu polic świata, pozostał jednak nadl ważnem centrum handlu światowego. Ruch obcych we Wiedniu nie tylko nie zmalał ale i owszem przybrać miał rozmiary większe niż przed wojną. Stan ten trwa dotąd, a kilka lat po skończeniu wojny tak, iż trudno podtrzymać tezę o zbiegowisku obcych dla wykupienia bogactw austrjackich w wykorzystaniu stanu walutowego. Obok tej siły atrakcyjnej wywiera ją widocznie Wiedeń nadal i z innych względów. Stare więcej gospodarcze nie daje się tak łatwo unicestwić jak stosunki polityczne. Jako miejsce centralne, w którem dogodnie uwikłać można interesy handlowe między Zachodem a Wschodem — utrzymuje się Wiedeń na widowni.

Warunki te nie wystarczają jednak dla zrównoważenia bolesnych ciosów, jakich doznało gospodarstwo społeczne tego terytorjum, stanowiącego dziś dla siebie całość polityczną pod nazwą „niemieckiej Austrji". Niektórzy przypisują stan ten świadomej tendencji kół austrjackich, którzy w patrzeni w narodowy ideał złączenia Austrji z Niemcami podkopywali byt Austrji wzgl. nie bronili się przed destrukcją i dezorganizacją gospodarczą, by w ten sposób wywołać przekonanie wewnątrz i zewnątrz, że Austrja sama dla siebie jest niezdolną do życia. Ile w tem przypuszczeniu prawdy trudno ocenić, faktem jednak jest, że mała i przekształcona Austrja cieszy się sympatjami świata, który niejednokrotnie przychodził jej z pomocą w formie pożyczek ale tylko przez krótki czas dawały objawy poprawy. W każdym chwilowem podźwignięciu, wyrażającem się w podniesieniu waluty i jej ustaleniu w pewnym punkcie następował okres gwałtownej deruty. Aby tylko przypomnieć ten czas z przed 6 miesięcy kiedy korona austrjacka równała się prawie 4 markom polskim, po którym prawie z nienacka nastąpiła tam biegunowa przeciwna zmiana, że stosunek ten prawie się odwrócił i za markę polską płacono w Wiedniu blizko 3 korony austrjackie.

Dopiero w ostatnim czasie pojawiły się nowe wiadomości o pomocy zagranicznej. Anglia, Francja, Włochy idąc śladami Czechosłowacji przyrzekły Austrji kredyt dla ratowania jej gospodarstwa społecznego. Z enuncjacji członków rządu wiedeńskiego wynika, że koszty ty w części zostały już efektuowane a co do reszty uzależnione zostały od warunków, przyjęcia angielskiego dowódcy ekonomicznego, któryby kontrolował metody budżetowania państwa austrjackiego. Stosunki uzasadniły ten brak zaufania.

Obecnie dziwne zauważyć można zjawisko. Mimo zapowiedzianych kredytów nie znać poprawy waluty wiedeńskiej. Przeciwnie. Podczas gdy korona efektywna trzyma się zmiennej granicy od 0'7½ — 0'8½ ct. w Żurychu, dewiza wiedeńska wzgl. korona zagraniczna gwałtownie się obniżyła. Z 0'15 — 0'16 spadła już do 0'10, zbliżając się do stopnia wartościowania korony efektywnej. (Dla oceny miarodajnej jest oczywiście kurs korony na targu neutralnym nie zaś stosunek do wartości marki polskiej, wobec której korona wiedeńska poprawiła się nieco dzięki spadkowi Warszawy w Żurychu.)

Czemu to przypisać? Tu stwierdzić należy, że nie ma związku, między spadkiem autr- korony zagranicznej a zapowiedzią kredytów. Okoliczność zaś, że zapowiedź kredytów obcych nie wpłynęła na zwyżkę kursu tłumaczy się rezerwą kół finansowych i gospodarczych, które z niepewnością wyczekują wpływu kredytu zagranicznego z obawy pod zawiedzionemi nadziejami, co nieraz miało miejsce. Natomiast Nspadek dewizy wiedeńskiej jest następstwem świadomej polityki walutowej rządu austrjackiego, który dąży do zrównania wypłaty wiedeńskiej z efektywną koroną. Wobec zakazu wywozu koron z Austrji, jaki dotąd jest w mocy nie mieli zagraniczni właściciele kont koronowych w Austrji, możności swobodnej dyspozycji niemi w swoim czasie rząd austrjacki (jeszcze przed upadkiem) dla zachęcenia dostawców zagranicznych do zachowania ceny w koronach nie wymieniania ich na franki wprowadził różnicę między tzw. koroną zagraniczną, którą można było swobodnie dysponować i koroną efektywą. W gruncie rzeczy była to ta sama korona. Kurs marki polskiej zrównał się dawno z wypłatą na Warszawę i ceduły giełdowe podają jedno tylko uratowanie.

Różnica ta straciła dawno swą rację bytu. Korony tzw. zagraniczne przestały dawno spełniać funkcję ceny za dostawy zagraniczne a służyły tylko dla celów spekulacyjno walutowych.

Obecnie rząd austrjacki zamierza znieść zakaz wywozu koron austrjackich, wobec czego odpadnie ostatnia podstawa różnego oceniania korony efektywnej tzw. korony zagranicznej.

Obecny spadek wypłaty wiedeńskiej jest więc epizodycznem zdarzeniem nie pozostającym w bezpośrednim związku z całym problemem walutowym.

NADESŁANE.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
M. Ehrenkranza
Lwów, ul. Zamarstynowska 20.
(naprzeciw Sądu Wojskowego).

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dra I. URICHA i FR. URICHA
Kopernika 12. — godz. ord. od 9—1 i od 3—6

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dr. H. Bergera i B. Bergera
LEGIONÓW 7,
otwarty od 9—1 i od 3—6.

Powróciłam z zagranicy
i przywiozłam oryginalne modele
:—: paryskie i wiedeńskie :—: 2758
Salon Mód Fanny Brodek-Sperglowej
Lwów, Jagiellońska 19 (pl. Smolki la).

ŻYD. TOW. MUZYCZNE
powtarza w niedzielę 19. bm. o godz. pół do 12 w poł. koncert poświęcony utworom

Jana Straussa.

który spotkał się z ogólnem uznaniem publiczności i prasy. Koncert ten odbędzie się w sali „Filharmonii", dokąd Ż. T. M. przenosi obecnie wszystkie swoje produkcje, w którym to celu wybudowało wielkim nakładem specjalne podium dla pomieszczenia orkiestry i chóru. Nie ulega wątpliwości, że program złożony z najcelniejszych utworów „króla walca" ściągnie tłumy publiczności.

Mówią na mieście...

Psycha ulicy.

Ulica. Płynie wrzaskliwa fala, nierówna, pełna wirów, nagłych zapór, przekornych tam bez poważnej harmonii i rytmiki kaskad rzecznych. Rozliczne cele, rozmaite prądy prą ku niej z podłaszy, komnat, biur, suteryn krnąbrne ludzkie źródełka, mężczyzn, kobiety, dzieci. Łączą się oni i zlewają z nią bezwładnie i bezładnie, idą to prawym skrajem gościńca, to lewym, to na przełaj, wypierają się wzajemnie, trącają, następują sobie wzajem na nagniotki, czasem otrą się niedelikatnie o siebie, zręcznie wyciągną z futrzanego zarękawka portmonetkę, uśmiechną się znacząco skiną, ukłonią się komuś nizko, innych niedopatrzą, wstąpią w otwarte drzwiczki karet lub legną w rynsztoku.

Ilu powieści, dramatów, humorestek i sensacyj przekrojem jest ulica. Dedektyw-charakterolog, gdyby nie uprawiał sztuki dla zarobku, miałby przed sobą pole, o jakiem nie śnił Sherlok Holmes, nie śnią przywiązani do dyszlu szablonu literaci. Jak dziwnie rozpryskują się światła na ulicy, jak rosną serca w dzień słoneczny, jak przytłacza grzbiety i dusze niepogoda. Do jak różnych zawodów należą ludzie z ciżby, jak różne ilości energii prężą ich muskuły, jakie podstępy knują? Czem jest dla nich ulica? Czy konieczną turą, którą w drodze do codziennych zadań trzeba odrobić, czy narkotykiem, którym chcą troskę domowych tragedyj oszołomić? Czy zaklętą w przestrzeń oddal czasu, który od zobaczenia ukochanych dzieli, czy nurtem, w który na przypadkowy połów wędkę zarzuca przypadek?

Żyje ulica. Patrzcie kroczą nią rozśpiewane procesje sławiące Boga, i rozżagwione miłością ojczyzn serca grają patrjotyczną pobudkę. Tętni po niej ponury chód pułków, idących na śmierć i miarowy krok tłumów bezrobotnych, krzyczących o pracę, o chleb. Tworzą się na jej zbiegach trybuny agitacyjne; ktoś na barkach ulicy rośnie w zwyż, wysoko nad poziom, ktoś ją chwyta brutalnie za serce, skupia tłumy, lub rozczepia je i rzuca rozwścieczone przeciw sobie. Gdzieś chyłkiem, albo jawnie przemyka się zbrodnia, rzuci porozumiewawcze spojrzenie chorej ulicznicy za węgłem rozpadającego się domu. jakieś ciemne grupki ludzką krzywdę uradzą. A potem, wieczorami wylęgnie spokojna, leniwa, masa spacerowa. Detektyw patrzy w jej oczy i nic z nich nie wyczyta, żadne błyskawicowe skojarzenia nie niecą się mu w mózgu. To nie charaktery i nie zawody, nie ludzie z dramatem, ni z krotochwilą w sercu chodzą; nie wysłał ich tu głód, ani pędziła miłość. Płyną leniwie powolnie, jak rozlewająca się zgniła bajura.

A głód i miłość, głód życia i miłość życia są onem dwojgiem bóstw, które rządzą ulicą. Kultura i cywilizacja, które są niczem innem jak historją postępu obłudy zacierają ślady tego władztwa, ale z wytartych, jak bruk naszych ulic śladów bije żarliwy i żywy kult obojga bóstw. Wielbi je ochrypła nędza, gorączka zysku, pożądanie władzy i przepychu. Wskazuje nań podejrzliwość męża zaniepokojonego starannością, z jaką żona w południe na miasto się wybiera. Bujne włosy z lubością przed zwierciadłem czesane, architektonicznie wycyrklowany dekolt, róż, perfumy. „Gdzie idziesz?" — pyta drżąca podejrzliwość męża. „Sprawunki, łakocie dla ciebie kupić idę, duszko". odpowiada głos znudzony i zniecierpliwiony. Za chwilę wyjdzie. On w pewnym oddaleniu za nią.

Za chwilę pochłonie ich ulica... **hehe.**

Ameryka a konferencja genueńska.

Odmowa nie jest definitywną.

RZYM, 12. III. (Pat.) Dzienniki francuskie komentują odpowiedź odmowną Ameryki w sprawie udziału w konferencji genueńskiej i podnoszą istotną łączność gospodarczą handlu i wywozu amerykańskiego z Europy, z deprecjacją monety europejskiej. Odmowa nie jest dyktowana względami politycznymi, nie nosi również charakteru definitywnego. Matin uważa ją raczej za groźbę wobec zamierzonego wejścia w stosunki z bolszewikami.

RZYM, 12. III. (Pat.) Prasa włoska wstrzymuje się narazie od komentarzy wobec odmownego stanowiska Ameryki. Nie akcentuje też zbytnio momentu politycznego. Sfery finansowe rzymskie są zdania, że ameryka siłą faktu przecież zdecyduje się w tej czy innej formie na wzięcie udziału w obradach. Możliwem jest także, że wyciągnie rękę po gotowy owoc i zdecyduje się na udział w konferencji w razie pomyślnego wyniku i definitywnych rezultatów.

Lloyd George projektuje zniesienie granic celnych między Austrją, Czechami, Jugosławią, Węgrami i Polską?

WIEDEŃ, 12. III. (Pat.) N. Fr. Presse donosi z Paryża: Chicago Tribune dowiaduje się rzekomo z kół zbliżonych do Lloyda Georgea, że zajmuje się on pomysłem zniesienia granic celnych między państwami środkowo-europejskiemi. Ma on być zwolennikiem utworzenia związku celnego między Austrją, Czechosłowacją, Jugosławją, Węgrami i Polską oraz między państwami bałkańskiemi. Jest on przekonany, że gospodarczy rozwój Europy będzie tak długo niemożliwy, jak długo nie będzie przywrócona swoboda handlu. N. Fr. Presse zaopatruje wiadomość tę następującem komentarzem: Powyższa wiadomość jest nieprawdopodobną, unja celna bowiem bez wspólnej waluty jest niemożliwa.

—•••—

Nominacja na głównego komendanta policji w Polsce.

WARSZAWA, 12. III. — (tel. wł. eg.) — Były kom. policji państwowej we Lwowie p. Hoszowski został oficjalnie mianowany głównym komendantem policji państwowej w Polsce.

—•••—

Głodówka uwięzionych komunistów.

WARSZAWA, 12. III. — (tel. wł. eg.) — Oprócz p. Dąbala także inni komuniści uwięzieni na Pawiaku rozpoczęli głodówkę z powodu nieuwzględnienia ich żądań, wśród których figuruje: żądanie wolnego spaceru, oddzielenie więźniów politycznych od przestępców kryminalnych, zezwolenie na rozmowy z odwiedzającymi ich osobami nie przez kraty i t. d.

—•••—

Litwa przeciw konferencji państw bałtyckich.

WARSZAWA, 12. III. — (tel. wł. eg.) — Prasa litewska występuje bardzo ostro przeciw zwołanej do Warszawy konferencji państw bałtyckich. Półurzędowy organ litewski określa postępowanie państw zwołujących konferencję jako akt nieprzyjazny wobec Litwy, która ma pewne odrębne interesa. Obecnie jednak Litwa ma zupełnie wolną rękę.

Wiadomości bieżące.

PARYŻ, 12. III. (Pat. Ministerstwo handlu komunikuje: Wobec tego, że francusko-polski układ naftowy nie został jeszcze ratyfikowany przez Sejm polski, żadna decyzja nie mogłoby być powzięta w sprawie zastosowania powyższego układu, wbrew odmiennym wiadomościom ogłoszonym w piśmie Journal Technique.

* * *

LONDYN, 12. III. (Pat.) Wolff. Powszechnie sądzą, że uwięziony przewódca indyjskich narodowców Ghandi będzie degortowany.

* * *

EILWESE, 12. III. (Pat.) Kanclerz Schober wyjechał w towarzystwie ministra spraw zagranicznych, członków Rady związkowej oraz wszystkich namiestników do Węgier zachodnich celem przeciwdziałania wędzierskiej agitacji w Burgenlandzie.

WARSZAWA, 12. III. (Pat.) Dziś w południe odbyło się w hotelu Europejskim śniadanie na cześć ministrów państw bałtyckich.

WARSZAWA, 12. III. (Pat.) Dziś o godz. 4 popoł. odbyła się w Belwederze uroczystość wręczenia Panu Naczelnikowi Państwa i Naczelnemu Wodzowi orderu łotowskiego „Ladschplesis I kl. ze wstęgą. Do Naczelnika Państwa wygłosił przemówienie prezydent ministrów Meyerewicz, poczem gen. Penikie przypiął Naczelnikowi Państwa odznakę orderu. Po uroczystości wręczenia orderu Pan Naczelnik Państwa odbył dłuższą rozmowę z p. Meyerowiczem.

HANNOWER, 12. III. (Pat.) Wydział podatkowy Rzeszy niemieckiej przyjął dziś jednomyślnie projekt ustawy o pożyczce przymusowej w wysokości miljarda marek, jak również projekt nowych podatków.

Wybory do Rady miejskiej.

W najbliższych dniach zajmą się komisje sejmowe projektem jednolitej ustawy wyborczej do Rad miejskich. Wedle projektu Rady miejskie Lwowa, Krakowa i Poznania składać się będą z 90 radnych. Aktywne prawo wyborcze związane jest 1) z obywatelstwem państwa, 2) ukończonym 21 r. życia i 3) przynajmniej jednorocznem stałym zamieszkaniem w danem mieście. Radnym wybranym być może każdy obywatel polski, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył 25 lat życia i umie czytać i pisać po polsku.

Głosowanie odbywać się będzie w trzech kołach wyborczych w miastach, powyżej 10.000 ludności, w miastach poniżej 10.000 mieszkańców w 2 kołach wyborczych. W kole pierwszym wybiera inteligencja, w drugiem rękodzieła, przemysł, handel, wł. nieruchomości, w trzeciem wszyscy inni wyborcy. Wybory zarządzone będą stale w jednym terminie dla wszystkich gmin państwa, mianowicie dnia 15. sierpnia. Głosowanie ma się odbyć nie później jak 60 dni po zarządzeniu wyborów. Wyborca oddać może tylko 1 głos, kandydować można w każdym kole ale tylko na jednej liście.

W razie (co jest prawdopodobne)) uchwalenia przez Sejm projektu — wybory do Rad miejskich zarządzone będą 15. sierpnia br., z tem jednak, że mandat radziecki zgaśnie w r. 1925 w którym to roku odbyć się mają jednolite wybory na wszystkich obszarach Rzeczypospolitej Polskiej.

Z giełdy nieoficyalnej.

Lwów, dnia 11. marca 1922.

Obroty poza giełdą z powodu niedzieli znikome. Kursa dolarów wyższe przy chwiejnej tendencji. Dolary dziś o 25—50 punktów niższe niż wczoraj.

Kursa popołudniowe: Dolary amer. 4280—4320, kanadyjskie 4075—4120. Marki niemieckie 17·00—17·10. Leje 29·00—30·00. Frs. 260—265. Frs. sz. 760—780, Kor. czes. 68·00—69·00. Funty szterl. 17.500—18.000. Liry włoskie 200—000, Ruble car. 500 s. 2·30, setki 3·50—4·50.

Złoty i srebro bez zmiany.

Tendencja chwiejna.

KRONIKA.

Repertuar teatru Miejskiego.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Zamarłe oczy", opera w 3 aktach D'Alberta.

We wtorek o godz. 7·30 „Dzieje salonu", komedya w 3 aktach L. Wroczyńskiego.

—•••—

Repertuar teatru Nowości.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Miliarderzy", operetka w 3 aktach Steffana.

We wtorek o godz. 7·30 „Miliarderzy", operetka w 3 aktach Steffana.

—•••—

Repertuar teatru Małego.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Czysty interes", komedya w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego.

We wtorek o godzinie 7·30 „Czysty interes", komedya w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego.

—•••—

— **Ruch kolejowy.** Po uskutecznionej naprawie mostu na Ikwie między stacjami Kamienicą i Smygą linji Krzemieniec — Kamienica podejmuje się z dniem 13 bm. na tej linji narazie tylko ruch dzienny jednej pary pociągów mięszanych a mianowicie Nr. 2952 (odj. z Krzemieńca 11'16. przyj. do Kamienicy 12'37) i Nr. 2953 (odj. z Kamienicy 15'23 przyj. do Krzemieńca 16'47).

— **Konferencja komitetów zajmujących się** akcją dla uchodźców i remigrantów odbyła się wczoraj w sali Ż. K. R. przy udziale 20 delegatów z 14 miast Galicji. Obradom przewodniczył dr. D. Schreiber. Referat o akcji na rzecz uchodźców i wytycznych dalszej działalności wygłosił dr. Silberschein. Nad referatem rozwinęła się dyskusja, która wypełniła popołudniowe posiedzenie.

Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w najbliższym numerze.

— **O obniżenie opłat za paszporty zagraniczne.** W sferach handlowo-przemysłowych wznowiono starania o obniżenie opłat za paszporty zagraniczne kupców i przemysłowców jak również o usunięcie trudności, związanych z uzyskaniem paszportu na wyjazd zagranicę a nadto o wprowadzenie paszportów zagranicznych rocznych, które nie wymagałyby meldowania każdorazowego wyjazdu.

— **Zgubiono.** Lorka Haderschlag, zamieszkała przy ul. Słonecznej l. 31. zgubiła złotą bransoletę wartości 30.000 mk.

— **Kradzieże.** Sabinę Bajer rodem z Dawidowa aresztowano za kradzież srebrnej bransolety, parę trzewików damskich i jednego zegarka na szkodę swego chlebodawcy Gustawa Zwerlinga, zam. przy ul. Legionów l. 35.

Adela Dawidowska, zam. przy ul. Żulińskiego l. 11, doniosła policji, że nieznany sprawca dostał się na jej strych i skradł bieliznę wartości 60.000 mk.

W tramwaju K. D. wyciągnął Józefowi Mohrenbergowi nieznany sprawca z kamizelki złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 180.000 mk.

Mojżeszowi Bernsteinowi, zam. przy ul. Kościelnej l. 1 skradziono palto wartości 30.000 marek.

—•••—

WILLA W BRZUCHOWICACH do sprzedania. Blisko dworca. Z ganku widać nie tylko dworzec kolejowy ale także pasażerów, którzy spóźnili się do pociągu. — Franciszek Moszkowicz, Kowiarnia „Warszawa".

— **Wymażona humanitarność.** Równocześnie z kilku miasteczek otrzymaliśmy skargi na praktykę kasjerów kolejowych, którzy kupującej bilety kolejowe publiczności potrącali z wydanej reszty kwotę 100 mk., na którą to kwotę wręczali bon o następującem brzmieniu: „Komitet humanitarny kolejowców okręgu lwowskiego dziękuje gorąco za ofiarę w kwocie 100 marek polskich. Za Komitet: Barwicz, prezes, Swatoń sekretarz".

Grzeczne podziękowanie komitetu humanitarnego stoi jednak w rażącej sprzeczności z niegrzeczną formą wymuszania ofiar, bez proszenia a często bez zgody ofiarodawców. Przy kasie kolejowej w Bełzie zaprotestowała jedna z pań przeciw stosowaniu podobnego wymuszenia humanitarności, twierdząc, że chętnie by dała datek, ale — gdyby ją o to proszono a nie wymuszano go na niej. Kasjer jednak kazał jej się usunąć i nie zawadzać mu w pełnieniu funkcji kasjera kolejowego i inkasenta datków humanitarnych, zostawiając ją „z gorącem podziękowaniem" na piśmie.

Dyrektor kolei p. Barwicz, będący równocześnie prezesem humanitarnego Komitetu powinien obok służbowych instrukcji udzielać także odpowiednie instrukcje swoim urzędnikom, jak mają się zachowywać wobec publiczności.

— **Wydział towarzystwa Toynbeehali** we Lwowie uprasza byłych członków poprzednich wydziałów o zapodanie swych adresów, tudzież o dostarczenie ewentualnie posiadanych zapisków, kronik, protokołów i sprawozdań dotyczących działalności Toynbeehali we Lwowie na adres sekretarza: M. Krama, Sakramentek 20, a to możliwie bezzwłocznie, celem przygotowania jubileuszu 20-lecia istnienia lwowskiej Toynbeehali.

— **Wydział towarzystwa oświatowego „Toynbeehala"** we Lwowie uprasza towarzystwa „Teynbeehala", czytelnie i wogóle towarzystwa oświatowe żydowskie w miastach wsch. Małopolski o zapodanie swych obecnych adresów, swych przewodniczących na ręce sekretarza M. Krama, Sakramentek 20, a to celem przysłania kwestjonarjuszy i porozumienia się w sprawie otworzenia Toynbeehali w wsch. Małopolsce.

— **Do PT. Odbiorców zamiejscowych!** Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki P. K. O. dla użytku PT. Odbiorców upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty na miesiąc marzec, celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma.

O przekazaniu przedpłaty upraszamy listownie zawiadamiać Administrację.

Kronika światowa.

× **Autogram Kolumba** i jedyny rękopis odkrywcy Ameryki znalezione zostały w zbiorze bibliotecznym, będącym własnością Uniwersytetu w Providence. Rękopis jest prośbą Kolumba wystosowaną do króla Ferdynanda i Izabelli, z roku 1494 z wyspy Hiszpaniola, oraz list pisany przez Kolumba w r. 1493 z Rzymu.

× **Z wspomnień o Carusie.** „Berl. Tageblatt" zamieszcza od pewnego czasu bardzo obszerne wspomnienia o zmarłym niedawno, najsławniejszym tenorze świata. Wśród wielu ogromnie ciekawych reminiscencyj z życia i pracy Carusa wspomina autor wspomnień radca intendatury Emil Ledner następujący szczegół świadczący o poważnem zainteresowaniu sławnego śpiewaka w wszystkiem, co dawało możność badania i kształcenia głosu. „Caruso — opowiada Ledner — nie ustawał w pracy nad rozwojem swego głosu. Przypomina mi się epizod, który wywarł na mnie ogromne wrażenie. Było to podczas jednego z pierwszych jego występów gościnnych w Hamburgu. Pewnego dnia przybył C. do mojej kancelarji i prosił mnie, bym go zaprowadził do żydowskiej synagogi. Nie zrozumiałem tej prośby w pierwszej chwili i twarz moja przybrała wyraz zdziwienia. „Dokąd?" spytałem. Lecz on w humorystyczno mentorskim tonie odparł: „No, tak, do świątyni izraelickiej". Zdziwienie moje nie znikło. Znałem wprawdzie Hamburg, ale nie wiedziałem, gdzie znajduje się synagoga. Partjer hotelowy, polecił dorożkażowi, aby nas tam zawiózł. Bawiliśmy się tam pół godziny. Przy podwieczorku dopiero zdziwienie moje zostało zaspokojone. „Odkryłem" — opowiedział mi Caruso — że żydowscy śpiewacy posługują się odrębną metodą śpiewania przy swoich produkcjach. „Przełamywanie" głosu, atakowanie i osadzanie tonu, sposób ujmowania melodyj rytuału, sposób omijania trudności śpiewu, leżących raczej w słowach niż w muzyce przeprowadzają z taką doskonałością, iż nikt im w tem nie dorówna. Z tego powodu odwiedzam synagogę, ile razy mam trochę wolnego czasu. W ciągu następnych lat odwiedzaliśmy często w wolne piątkowe wieczory lub w nadzielne nauki synagogi we Wiedniu i w Berlinie, w Frankfurcie nad M. w Paryżu i wspaniałą świątynię budapeszteńską. Caruso wsłuchiwał się w skupieniu, szczególnie nastawiał ucha podczas solowych partji śpiewanych przez Kantora, potem wracaliśmy do domu, gdzie Caruso pilnie przez pół godziny wprawiał się w metodę śpiewania używaną przez śpiewaków synagogalnych, która ogromnie mu przypadała do przekonania.

× **Powieść murzyna.** Tegoroczna nagroda akademii Goncourtów w Paryżu przypadła murzynowi Renè Maran za powieść „Batouala" Jest to pierwsza znakomita powieść murzyńska a zainteresowanie dla niej jest w Francji tak wielkie, że przeciętnie rozkupuje się jej 8000 egzemplarzy dziennie. Powieść swą pisał Maran sześć lat. Daje on w niej bardzo żywy i plastyczny obraz życia murzynów w jednej z kolonii francuskich i powolnego wypierania rasy czarnej przez białych. Powieść Marana opiewa to starcie się obu ras, w którem bardziej naiwna i bezwolna rasa murzyńska powoli ginie w sposób bardzo objektywny. Tendencja powieści nie jest jednak wyrażona w akcji i treści dzieła pisanego oryganalnem zupełnie odrębnym od europejskiego stylem, lecz w przedmowie, w której Maran w następujący sposób apostrofuje Europę: „Cywilizacjo, ty dumo Europejczyków, budujesz swe królestwo na trupach. Do czegokolwiek się weźmiesz, zawsze obracasz się pośród kłamstwa. Z twojem pojawieniem się, poczynają się lać łzy i bole krzyczeć. Jesteś mocą, grzebiącą prawo,, nie jesteś pochodnią lecz stosem płonącem. Wysysasz krew z wszystkiego, czego się dotkniesz.

Powieść Marana wywołała niezwykle głębokie wrażenie we Francji i w świecie kulturalnym. Ledwo się ukazała a już rozpoczęto jej przekład na wszystkie prawie europejskie języki.

BIBLIOGRAFIA.

„Na pograniczu dwóch światów". legenda dramatyczna Sz. Anskiego w pięknym przekładzie Maksymiliana Korena z oryginalną i ustracją muzyczną, opartą na ludowych motywach wyszła z druku nakładem Spółki Wydawniczej „Chwila" i jest do nabycia w księgarniach i w Administracji „Chwili" Pasaż Hausmana l. 3. po cenie 600 mk. za egzemlarz.

Albert Einstein „Geometrja a Doświadczenie". Autoryzowany przekład prof. Dra Gottfryda; oraz A. Einsteina: „Eter a teorja względności" autoryz. przekład L. Freudenheima wyszły nakładem instytucji wydaw. „Renaissance".

Wydawnictwo „Ignis". Nakładem najruchliwszego i najstaranniejszego towarzystwa wydawniczego „ignis" wyszły w ostatnich dniach: Adama **Mickiewicza** „Darczanka". Jest to przekład piątej pieśni poematu Woltera pt. „Pucelle d' Orleans", dokonany w r. 1817 przez początkującego wówczas poetę; Zygmunta **Kisielewskiego** zbiór nowel pt. „Paskareczka" zawiera realistyczne obrazki z współczesnego życia.

Z sportu.

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO POLSKI NA ROK 1922—1923.

Rozgrywki o tytuł mistrza Polski w piłce nożnej rozpoczęły się wczoraj w niedzielę 12 marca w Warszawie. W klasie „A" staje do rozgrywki pięć drużyn okręgu warszawskiego. Kiedy rozpoczną się zawody w okręgu krakowskim i lwowskim jeszcze nie wiadomo. W klasie „A" okręgu lwowskiego staną do zawodów cztery drużyny a mianowicie: Czarni, Lechia, Pogoń i przemyska „Polonia".

WYDZIAŁ GIER I DYSCYPLINY

wzywa wszystkie kluby należące do L. Z. O. P. N., by najpóźniej do dnia 15 bm. włącznie zgłosiły na ręce sekretarza Wydziału swe drużyny do mistrzostw. Kluby klasy A) mogą zgłosić drugie i trzecie, kluby klasy B) drugie drużyny. Przypomina się również obowiązek brania udziału w mistrzostwie i jeśli tego obowiązku nie spełni, to drużyna takiego klubu musi w następnym roku grać o klasę niżej. Sekretarz Wydziału G. i D. Jerzy Scheffner, L. Z. O. P. N., ul. Halicka 21 II p.

PRASA PRASKA I WIEDEŃSKA O MATCHU CRACOVIA — SLAVIA.

Jak wiadomo w dniach 4 i 5 marca gościła w Pradze mistrzowska drużyna Polski „Cracovia", spotykając się z czeskiemi drużynami: Union-Žižkov i Slavia. Z obu spotkań wyszła Cracovia z przegraną. Prasa czeska poświęca tym zawodom a specjalnie Cracovii swoje uwagi. I tak dzienniki pragskie zgodnie stwierdzają, że w zawodach z „Union" polska drużyna poniosła niezasłużoną porażkę. Pisma stwierdzają że poziom sportowy Cracovii stoi o wiele wyżej aniżeli Unionu.

O matchu „Cracovia - Slavia" pisze referent sportowy „Prager Presse": Polacy, którzy w sobotę byli więcej niż równym przeciwnikiem „Unionu" mieli pecha spotkać się ze Slavią" znajdującą się w tym dniu w doskonałej formie. „Cracovia była przemęczona zawodami sobotnimi podczas gdy Slavia stanęła do zawodów z świeżemi zupełnie siłami. Gracze czescy okazywali szczególną ambicję, tak że Cracovia poniosła zupełnie niespodzianie znaczną klęskę. Wielkie rozczarowanie sprawił międzynarodowy gracz Polski Kałuża który w sobotę nie grał, oszczędzając swe siły a mimo to w niedzielę zawiódł na całej linii. Dwie bramki zdobyli Czesi z rzutu karnego, przyczem sędzie Straka nie miał swego dobrego dnia.

Dział gospodarczy.

„Gazeta Bankowa" Rok II. Nr. 4. z 25. lutego wyszedł i zawiera artykuły: Dra St. Garskiego „O aktywną politykę walutową", Prof. Dr. Ad. Krzyżanowskiego: O walucie naszej i środkach jej uzdrowienia, Dr. N. Salpetra: Problemy gospodarczo-finansowe, Dr. R. Sokala: Kilka uwag z powodu uchylenia moratorjum. Nadto omówienie bieżących spraw finansowych, przegląd giełdowy i kronikę krajową i zagraniczną.

BEZWARTOŚCIOWY PIENIĄDZ.

Wskutek dekretów rządu sowieckiego, na podstawie których w towarzystwach akcyjnych, mających łącznie z komisarjatem ludowym dla handlu z zagranicą przyjmowane są wkłady tylko w towarach albo w walucie zagranicznej, wartość sowieckiego rubla w Rosji poczęła gwałtownie spadać prawie do stanu zupełnej bezwartości nawet na zewnętrznym rynku rosyjskim. Jak gwałtownym był ten spadek wartości tabela kursów walut zagranicznych w Rosji z dni: 31 grudnia ub. roku, 31 stycznia i 25 lutego.

	31. grudnia	31. stycz.	25. lutego
1 funt szterl.	475.000	1,100.000	1,448.000
1 dolar am.	140.000	290.000	330.000
1 marka niem.	400	1.300	1.500
1 marka polska	30	60	85
1 złoty rubel	68.000	130.000	150.000

Oficjalny organ ros. „Ekonom. Żizń" konstantuje, że usiłowania rządu rosyjskiego aby wraz z nastaniem nowego kursu polityki gospodarczej przez założenie banku państwowego emisję nowych pieniędzy itd. ustalić kurs rubla sowieckiego, spełzły na niczem, i że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa waluta sowiecka jeszcze niżej się stoczy.

—▪▪▪—

Wiosenne nowości zagraniczne dla Pań i Panów

jakoto: Reglany, narzutki „Duodo“ płaszcze (na dwie strony) kurtki, gumowce, żakiety, pyjamas i surduty ranne obuwie, bieliznę, krawaty, kapelusze i czapki, rękawiczki. oraz wiele innych artykułów jnż utrzymał znany magazyn mód

AMERICAN HEOUSE, LWÓW, KOPERNIKA 5.

Zakłady Garbarskie
BRACIA PFEIFFER
W WARSZAWIE
Oddział Małopolski
Lwów, ul. Wałowa 11 A

przyjmują zamówienia na dostawy wprost z fabryki i dostarczają z własnych składów przy Ekspozyturze we Lwowie, ul. Wałowa 11 A. po cenach fabrycznych:
Podeszew ciężką, średnią, lekką w kruponach, połówkach i całości,
Juchty tłuszczone szare, czarne i kolorowe,
Blanki paskowe i rymarskie,
Skóry GALANTERYJNE kozły, barany i inne wyroby swej fabrykacyi.
Zakupują skóry surowe ze Wschodniej i Zachodniej Małopolski dla zakładów swych w Warszawie

OGŁOSZENIA.

Panie! Panowie!
KAPELUSZE
damskie i męskie przerabia starannie
—: i modnie jedyna w kraju :—
I-sza KRAJ. FABRYKA KAPELUSZY
RUDOLFA NEUWELTA, Lwów
Składnica: Pl. Marjacki 8. Fabryka: Balonowa 3.

Krajowa fabryka wyrobów z papieru
B. BARDACHA
WE LWOWIE, ul. BATOREGO 11.
Wyrabia: księgi kontowe i handlowe, przekazki, kopjały, notesy, notatki, bruljony, zeszyty, bloki rysunkowe, bloki kasowe, teki na listy, registratory i skoroszyty i t. d. Przyjmuję wszelkią liniatury wedle wzorów, 2 maszyny rotacyjne do rastrowania.
SPECJALNOŚĆ: księgi systemu amerykańskiego. 2020



Do nabycia w Aptekach
Zast.: APTEKA SKLEPIŃSKIEGO Lwów, Rynek, (róg ul. Dominikańskiej) i w Hurtowniach aptecznych.

Czytajcie
CHWILĘ
Poniedziałkową

Strzykawki „REKORD“
wszelkie narzędzia chirurgiczne i przybory lekarskie poleca po cenach fabrycznych
naprawia strzykawki „REKORD“ tylko „CHIRURGIA“
Lwów, Jagiellońska 15.

OSZCZĘDNE GOSPODYNIE
używają pastę do obuwia **ERDAL**
w puszkach ¼ kilowych które kupują u
Markusa Wildera, Lwów, Szpitalna 8
(koło apteki). 178

LISY w wielkim wyborze po niskich cenach u Artura Peitzera
Lwów, Pasaż Hausmana 5. 2788

Najlepsza pasta z marką DZWON
nie niszczy skóry, daje szybko ładny połysk.
gwarantuje się za nieszkodliwość
Do nabycia w każdym sklepie. 273

Za brylanty płacę horendalne ceny
H. Guttermann — Lwów — Sykstuska 14,

SUKNO
w doborowym gatunku na ubrania damskie i męskie, płótna, zefiry, materje francuskie na szlafroki i t. d.
po najtańszych cenach do nabycia
— w — składzie **IZAKA FREUNDA**
LWÓW, ul. SŁONECZNA 39. 2643

Drobne ogłoszenia.

Porady lekarskie.

Dr. BRIL Specjalista w chorobach skórnych wener. b. sekund. szpitala powsz. b. starszy ordynat szpit. W P. przyjmuje od 12—1 i od 3—5. — plac AKADEMICKI 4. parter —

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. N. Goldstein
były elew. Kliniki wiedeńskinj i berlińskiej
powrócił, ord. dla kobiet od 10—12, dla mężczyzn od 2—5, w niedzielę i święta od 9—12, Kraszewskiego 3.

Dr. ZOFIA WEPPER Sekund. Szpitala powszechnego ordynuje w chorobach skórnych i wener. od 2—5-tej — kosmetyka lekarska Janowska 26.

Dr. Maksymilian Roller
Lekarz chorób dziecięcych. — od 2—4-tej KLEPAROWSKA 4., II. p.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych, b. elew. kliniki dermatolog w Berlinie
Dr. LAUTERSTEIN
Lwów, Sykstuska 37. (róg Słowackiego).

Nauka i wychowanie.

Księgarnia „BETH ISRAEL“
sp. z ogr. odp. Lwów, Jagiellońska 15.
kupuje i sprzedaje wszelkie dzieła judaistyczne w wszystkich językach. 1703

Kupno i sprzedaż.

NACZYNIA cechowane każdej wielkości do nabycia u OSIASA STUMERA, ul. Grodecka 49.

Samochody ciężarowe

pierwszorzędnych firm, czynne w doskonałym stanie okazyjnie do sprzedania. Pośrednictwo pożądane. Bliższa wiadomość: Halpern, Gródecka 47. 38

Wolne posady.

Chłopca (boya) z lepszej rodziny poszukuje się do biura. Zgłoszenia do firmy Polros, Słowackiego 3. 2755

Chłopca do posług przyjmie natychmiast Księgarnia Beth Izrael, Lwów, Jagiellońska 15. 2780

Rutynowanego fachowca izrael. z działu obuwia i galanterji poszukuje dla mającego powstać sklepu. Wiadomość w Administracji. 2800

Małżeństwa.

Inteligentna panna kupcowa z lepszego domu, posiada własny sklep i pomieszkanie, pragnie tą drogą poznać inteligentnego kupca w celu matrymonialnym pod „Zdolna“ do Administracji. 2798

Interesa handlowe.

Spólnika z większym kapitałem poszukuje dobrze prosperujący sklep w Centrum. Zgłoszenia pod „Pewny zysk“ do Administracji. 2799

WIELKIEGO LOKALU
w śródmieściu poszukuje jak najrychlej przedsiębiorstwo przemysłowe
Uprasza się o zgłoszenia bezpośrednie w Administracji dziennika „Chwila“, Lwów, Pasaż, Hausmana l. 3.

Czytajcie
„Chwilę Poniedziałkową“.

Na pograniczu dwóch światów
(DYBUK)
legenda dramatyczna SZ. AN-SKIEGO
przekładzie M. KORENA
ilustracyami muzycznemi
już wyszła i jest do nabycia w handlu księgarskim i administracji dziennika „CHWILA“
Pasaż Hausmana 3.

Nakładem Spółki wydawniczej „Chwila“ Spółki z ogr. poręką.
Redaktor odpowiedzialny: Dr. Henryk Rosmarin.
Drukiem Artura Goldmana we Lwowie.

Nr. 7. Lwów, poniedziałek 3. kwietnia 1922. Rok I.

CHWILA
PONIEDZIAŁKOWA

Cena egz. 20 Mp.

Redakcya: Pasaż Hausmana 3.

Administracja: Pasaż Hausmana 3, I. p.

CENA OGŁOSZEŃ: Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpalt. nonp. 30 Mp., nadesłane i nekrologia za wiersz dwuszp. nonp. 90 Mp., komunikaty i wiadomości po kronice 120 Mp., w tekście i przed kroniką 150 Mp., ogłoszenia na pierwszej stronie 200 Mp. Drobne ogłoszenia: za słowo 10 Mp., matrymonialne, prywatna korespond., kupno-sprzedaż: 15 Mp., tłustym drukiem podwójnie. Inseraty do „Chwili Poniedziałkowej" przyjmuje się tylko do piątku.

Cała stronica	30.000 Mp.
Pół stronicy	15.000 „
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem	70 000 „
Jedna szpalta na pierwszej str.	23.500 „

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Konto czekowe Nr. 142.254. Telefon Nr. 322.

Różnica poglądów Anglii i Francji na konferencję genueńską.

Senzacyjne aresztowanie.

Zgon b. króla Karola.

Żałoba na Węgrzech. — Węgierscy legitymiści uważają arcyks. Ottona za prawowitego następcę tronu.

WIEDEŃ, 2. kwietnia. (Pat.). Wedle nadeszłych tu depesz, b. cesarz Karol zmarł w Funchal wczoraj o godz. 3 po południu. Był on przytomny do ostatniej chwili. U łoża jego byli obecni eks-cesarzowa Zyta i najstarszy syn Otto. B. cesarzowa wyraziła życzenie, aby dokonano transfuzji krwi, jednakże lekarze nie zgodzili się na jej życzenie. Zwłoki zmarłego Habsburga będą zabalsamowane i będą ewentualnie przewiezione z Madery.

—▪▪▪—

WIEDEŃ, 2. kwietnia. (Pat.). „Neues W. Tagblatt" donosi, że legitymiści węgierscy czynią starania u mocarstw koalicyjnych, aby pozwoliły na przewiezienie zwłok b. króla Karola do Budapesztu. Podobno koalicja nie sprzeciwi się temu życzeniu, o ile Węgrzy zagwarantują, że spokój nie zostanie zakłócony. B. cesarz Karol w testamencie wyraził życzenie, aby zwłoki jego pochowano w krypcie OO. Kapucynów we Wiedniu. Rząd austrjacki nie powziął żadnej decyzji w tej sprawie i zaczeka na rozstrzygnięcie koalicji.

—▪▪▪—

BUDAPESZT, 2. kwietnia. (Pat.). Węg. B. K. Naczelnik państwa węgierskiego wysłał z okazji zgonu b. króla następujący telegram do Funchal: Do Jej Cesarskiej i Królewskiej Mości Zyty, Funchal. Niezbadane wyroki Opatrzności położyły kres młodemu i szlachetnemu życiu. Naród węgierski łączy się z modlitwami modlących się u katafalku i współczuje w smutku familji króla. Proszę Waszą Królewską Mość przyjąć wyrazy mego najgłębszego współczucia. Prezydent ministrów Bethlen wysłał również telegram kondolencyjny.

BUDAPESZT, 2. kwietnia. (Pat.). Wiadomość o śmierci b. króla Karola nadeszła do Budapesztu o godz. 7 wieczorem i została rozpowszechniona przez nadzwyczajne wydania dzienników. Wywołała ona przygnębienie.

—▪▪▪—

BUDAPESZT, 2. kwietnia. (Pat.). W klubie demokratycznym wygłosił Vazsonyi mowę, w której o śmierci Karola mówił jako o wielkiej stracie, którą ponieśli legitymiści węgierscy. Dalej oświadczył, że legitymiści węgierscy uważają Ottona, najstarszego syna zmarłego, za prawowitego następcę tronu. Budapeszteński Związek kupców odbył zgromadzenie, na którem uchwalono wezwać mieszkańców stolicy, aby na znak żałoby wywiesili żałobne chorągwie

—▪▪▪—

BUDAPESZT, 2. kwietnia. (Pat.). Hr. Apponyi oświadczył, że za króla węgierskiego uważa teraz syna Karola Ottona. Co do regencji Apponyi nie wyraził swego zdania, zaznaczając, że względy polityczne nie pozwalają na poruszanie tej sprawy.

—▪▪▪—

WIEDEŃ, 2. kwietnia. (Pat.). Testament Karola będzie raczej testamentem politycznym, ponieważ majątek jakim on rozporządzał, nie przenosił 10 miljonów koron.

WIEDEŃ, 2. kwietnia. (Pat.). Neues W. NTagblatt donosi, że hr. Juljusz Andrassy sprzedał słynny autoportret Rembrandta, który znajdował się w jego zbiorach, pewnemu Amerykaninowi za 350.000 fr. szwajc. i kwotę tę przesłał do Funchal wdowie po królu.

Przed konferencją genueńską.

PARYŻ, 2. kwietnia. (Pat.). Wolff. Londyński korespondent „Petit Parisien" donosi, że potwierdza się wiadomość, iż Lloyd George zaproponował włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych spotkanie przed rozpoczęciem się konferencji w Genui. Obaj ministrowie zgodzili się na to, że pierwsze posiedzenie konferencji ma wypełnić mowa włoskiego prezydenta ministrów Facty, który też będzie przewodniczył konferencji. Tę propozycję rządu angielskiego zakomunikował Schanzer rządowi francuskiemu.

Treść sprawozdania rzeczoznawców.

LONDYN, 2. kwietnia (Pat.). Wolff. „Daily Telegraph" donosi, że sprawozdanie rzeczoznawców nie wspomina o uznaniu rządu sowietów de jure, natomiast omawia warunki, których dopełnienie może doprowadzić do uznania rządu sowietów.

Pierwsza część sprawozdania, traktująca o Rosji, wymaga gwarancji dla własności obcej na obszarze Rosji oraz wymienia warunki, na jakich przedsiębiorstwa i kapitał zagraniczny mógłby wziąć udział w odbudowie Rosji. Pierwszy rozdział omawia pretensje prywatne pod adresem Rosji i rządu sowieckiego i proponuje utworzenie komisji dla długów rosyjskich. Na skutek opozycji zostały włączone do sprawozdania dwa teksty: jeden zaakceptowany przez większość rzeczoznawców życzy sobie uposażenia tej komisji w egzekutywy prawne, drugi, zaproponowany przez mniejszość, popartą przez rzeczoznawców angielskich i włoskich, odmawia wymienionej komisji tej atrybucji.

Rozdział drugi sprawozdania wymienia prawa, które muszą być udzielone w Rosji kapitałowi zagranicznemu i cudzoziemcom osiadłym w Rosji, z których najważniejsze są: nietykalność osoby, ochrona konsularna, sądownictwo specjalne i t. d. Propozycje w sprawie odbudowy Rosji obejmują także projekt utworzenia wolnych stref. Druga część sprawozdeania zajmuje się sprawami Europy środkowej, jest krótka i omawia sprawy gospodarczze, finansowe i transportowe. W tej części sprawozdania powiedziano, że sztuczne środki poprawy kursu wekslowego i ograniczanie wolnego handlu są szkodliwe i należy ich zaniechać. Korespondent „Daily Telegraph" zauważa co do tego sprawozdania, że nie można powiedzieć, aby rzeczoznawcy uzyskali wiele. **Istniejąca różnica pomiędzy poglądami Lloyda George'a a propozycjami francuskiemi nie zostały wyrównane.** Obie strony spotkają się w Genui, nie załatwiwszy tej sprawy.

HANNOWER, 2. kwietnia. (Pat.). Radio. Londyński korespondent „Petit Parisien" potwierdza wiadomość, że dnia 9. kwietnia b. r. odbędzie się w Genui konferencja wstępna ministrów koalicyjnych.

W Londynie, jak donosi korespondent, oczekują, że także Poincare weźmie udział w tej konferencji. Odbycie tej wstępnej konferencji okazało się potrzebnem ze względu na jednolitość opozycji frontu niemieckiego, czego dowodem była ostatnia mowa kanclerza i dyskusja w parlamencie. Sprzymierzeni muszą wystąpić również zwarcie. Korespondent dodaje, że przyjęcie, jakiego doznała w Niemczech nota komisji odszkodowawczej, wywołało w politycznych kołach angielskich zaniepokojenie.

RYGA. 2. kwietnia. (Pat.). Pierwsza część delegacji sowieckiej na konferencję genueńską, wśród której znajdują się uczestnicy konferencji ryskiej, wyjechała z czwartku na piątek przez Berlin do Genui. Druga część delegacji z Krassinem na czele, wyjeżdża dziś wieczorem.

MOSKWA, 2. kwietnia. (Pat.). W dziedzinie transportów morskich Rosja ea konferencji genueńskiej będzie domagała się uznania flagi handlowej sowieckiej, swobody żeglugi, udostępnienia wszystkich portów zagranicznych, zwrócenia wszystkich okrętów rosyjskich znajdujących się zagranicą, a w razie neutralizacji Dardanelów również udziału w międzynarodowej kontroli cieśnin.

Ciąg dalszy na stronicy 6

50-krotne podwyższenie czynszu.

(w) W sejmowej komisji prawniczej toczą się od szeregu miesięcy obrady nad zmianą ustawy o ochronie lokatorów.

Uchwały, jakie komisja ta, wedle ogłoszonych niedawno wiadomości, powzięła, brzmią dla lokatorów bardzo niepomyślnie. A jednak tylko organizacje właścicieli realności wysyłają do sejmu jedną delegację po drugiej i starają się kuć żelazo, póki gorące. Lokatorowie zachowują się prawie zupełnie biernie. Ufają w swoją dobrą sprawę i liczą na opiekę rządu. Nie posiadają też przeważnie odpowiednich organizacji, któreby były rzecznikami ich interesów.

Byłoby jednak zdaje się lepiej, gdyby lokatorowie z mniejszem fatalizmem wyczekiwali wydania nowej ustawy. Gdyby bowiem naprawdę ustawą miało się stać to, co pojawiło się jako kompromisowy projekt komisji prawniczej, pot zimny niejednego z nich obleje. Każda przebudowa, nadbudowa, lub dobudowa uprawniałaby właściciela do usunięcia wszystkich lokatorów. Dla swego własnego użytku mógłby właściciel bez dalszego ograniczenia wypowiadać lokatorom. A czynsze wzrosłyby do wysokości takiej, że za mieszkanie, za które w czerwcu 1914 płacono 100 kor. miesięcznie, wynosiłby czynsz 5000 marek.

Nie chcielibyśmy traktować sprawy tej z demagogicznym patosem, ani zapoznawać słusznych roszczeń właścicieli realności. Rzecz wymaga poważnego zastanowienia się i sprawiedliwego rozwiązania. By jednak rozwiązanie było sprawiedliwem, musi ono uwzględnić wszystkie w grę wchodzące momenty i tam, gdzie zachodzi nie dająca się pogodzić sprzeczność interesów indywidualnych zapewnić pierwszeństwo interesom, które z punktu widzenia dobra publicznego są ważniejsze.

Wszelkie rozumowanie w tej materji oprzeć się musi na jednej, zasadniczej przesłance. Jest nią konieczność zapewnienia wszystkim mieszkańcom dachu nad głową. Na ulicy nikt mieszkać nie może. Jeśli się przesłankę tę uzna za słuszną, a chyba słuszoności jej dowodzić nie potrzeba, musi się równocześnie uznać konieczność ograniczenia właścicieli realności w prawie swobodnego, dowolnego dysponowania swą własnością przez czas tak długi, jak długo popyt za mieszkaniami jest o wiele silniejszy niż ich podaż. Ograniczenia te, o czynszu na razie tu nie mówimy, muszą sięgać tak daleko, by cel został osiągnięty. Zupełne wyrzucenie lokatora na bruk musi być uznane za niedopuszczalne tak długo, jak długo spełnia on swe kontraktowe i ustawowe obowiązki, względnie jak długo nie wskazano mu innego nawpół odpowiedniego mieszkania, do którego mógłby się wprowadzić. Pomyśleć i przeprowadzić dałaby się może częściowa eksmisja lokatora, odebranie mu pewnych nieodzownie mu niepotrzebnych ubikacji i zmuszenie go do zgodzenia się w tym celu na pewne zmiany i adaptacje w rozkładzie mieszkania. Zupełne jednak pozbawienie go mieszkania bez dania mu innego, wśród dzisiejszych stosunków logicznie pomyśleć się nie da.

Tej potrzebie zapewnienia każdemu człowiekowi dachu nad głową przyznać się musi pierwszeństwo przed wszystkiem innem a zatem także przed potrzebą budowy nowych domów i mieszkań. Jakkolwiek tedy w interesie ogółu leży, by nietylko nowe domy powstawały ale by także stare domy rozszerzano i rozbudowywano i w ten sposób pomnażano ogólną ilość mieszkań, nie może to się dziać kosztem wyrzucania lokatorów na bruk. Dlatego państwo nie może nadać właścicielom realności prawa swobodnego wypowiadania lokatorom mieszkań w razie przebudowy czy nadbudowy. I w tych wypadkach warunkiem wypowiedzenia musi być dostarczenie lokatorowi innego odpowiedniego mieszkania. Ciągle bowiem należy mieć przed oczyma fakt, iż żyjemy w czasach, w których dla jednostki nie operującej milionami zdobycie nowego mieszkania jest wprost niemożliwe.

W wypadkach, w których właściciel potrzebuje mieszkania dla siebie, nie da się również bezwzględnie uprzywilejowanie praw właściciela logicznie uzasadnić. Bo choćby prawdą było, że właściciel potrzebuje pomieszkania, to nie mniej zasługuje na uwagę, że potrzebuje go także lokator. Jakkolwiek przy tej kolizji interesów prywatnych wrodzony nam tradycyjny szacunek wobec własności prywatnej przechyla szalę na stronę właściciela to jednak całkiem poza nawiasem rozważań doli lokatora pozostawić nie można. Wszak między potrzebą a potrzebą zachodzą naraz grube różnice. Jeśli właścicielowi chodzi tylko o wygodę mieszkania w własnym domu, a lokator miałby znaleźć na ulicy, tedy zniknąć musi bałwochwalcza cześć dla pojęcia własności, a w miejsce jej wstąpić poszanowanie ludzkiego prawa do życia. Kosztem bytu lokatora właściciel nie może okupywać swojej wygody czy nawet drobnych korzyści.

Być może, że ktoś zechce w rozumowaniu tem dopatrzeć się przesady. Zwroty jak „prawo do życia“, albo „byt“ lokatora brzmią bowiem nieco potetycznie i można by im przeciwstawić twierdzenie, że tak strasznie to wyglądać nie będzie i jakoś już sobie lokatorowie poradzą, by pod gołem niebem nie mieszkać. Ktoby jednak zarzut taki podniósł, zapoznawałby świadomie lub nieświadomie, że już dziś gdzie eksmicja lokatorów jest prawie wręcz niemożliwa, panuje ciągły, gorączkowy popyt na mieszkania, przyczem podaż jest za mała, by zaspokoić choćby wszystkich tych, którzy za mieszkanie gotowi są płacić miliony. Ustawa, któraby wypowiadanie mieszkań ułatwiła, spowodowałaby stokrotne powiększenie tego popytu a nie zwiększyłaby bynajmniej podaży, bo mieszkania wypowiedziane miałyby już „z góry“ swoje przeznaczenie i na targu mieszkań nie wchodziłyby w rachubę. A w każdym razie nie wchodziłyby w rachubę dla tych wszystkich, którzy swoich zabiegów o mieszkanie nie umieliby poprzeć szeleszczącymi argumentami. Dla tych słowa, iż „znaleźliby się na bruku“ nie byłyby bynajmniej przejaskrawiającym ich położenie frazesem, lecz wiernem i suchem określeniem prawdy, którąby jedna rzecz tylko pozbawić mogła jej pełnego tragizmu, a mianowicie niemożliwość wykonania takiej ustawy.

Kwestja czynszu stanowi osobny rozdział tej sprawy. W tej kwestji interes właścicieli pokrywa się częściowo z interesem publicznym. Od wysokości czynszu bowiem zależy nietylko prywatny dochód właścicieli, ale także ich zdolność do utrzymania realności w należytym stanie i przedsiębrania zawczasu reparatur, zapobiegających przedwczesnemu zniszczeniu realności. Od wysokości czynszów zależy też wzmożenie ruchu budowlanego, a także zwiększenie dochodów komunalnych. Należy jednak przyjrzeć się także odwrotnej stronie medalu. Przeważna część mieszkańców miasta walczy dziś ciężko o byt. Owe osławione, na dziesiątki tysięcy miesięcznie liczące się dochody robotników, urzędników, drobnych rzemieślników grajzlerników, nie w ostatnim rzędzie także pracowników umysłowych starczą zaledwie na pokrycie najprymitywniejszych potrzeb życiowych a nie wystarczają już nawet na porządne ubranie i obuwie. Żyjemy ciągle jeszcze pod znakiem nicowanych ubrań, podbijanych obcasów, kauczukowych kołnierzyków i wystrzępionych podszewek. Dziś nawet wydatek na lekarza i lekarstwa jest zbytkiem, na który sobie nie każdy pozwolić może Jakkolwiek tedy prawdą jest, że w porównaniu do innych wydatków, mieszka dziś każdy lokator nawpół darmo, to jednak przy regulowaniu tej sprawy nietylko ten fakt należy wziąć pod uwagę, ale także wytrzymałość tych lokatorów na dalsze obciążenia.

(An-skiego „DYBUK" Na pograniczu dwóch światów) po polsku.

Ze wszystkich dzieł Anskiego jedynie „Dybuk“ ma zapewnione, poczesne miejsce w historji literatury i dramatu żydowskiego. Wydobycie go na światło kinkietów będzie wiekopomną zasługą Wileńczyków. Daremnie broni się nasz krytycyzm urokowi, jaki płynie z tego misterjum, jakim tchnie każda niemal scena, jaki posiadają osoby tego ludzkiego, arcyludzkiego dramatu. Zapewnie, że nie w realiźmie wypadków kreślonych wprawną ręką bystrego obserwatora szukać go będziemy; nie powołuje go też ów mistyczny, legendarny nastrój, w jaki spowita jest całość ubogiej zresztą i skromnej akcji. Raczej harmonijny, artystyczny splot jednego i drugiego pierwiastku, będący wynikiem nieświadomego, głębokiego wczucia i wżycia się poety w krąg bolów i cierpień i wierzeń chasydzkiego ludu, nadają owej legendzie dramatycznej z pogranicza dwóch światów wartość poetycką, wznosi ją na wyżyny, które wymagają innego, oryginalnego patosu. Ten patos właśnie działa, odurza, wzrusza, dzięki jemu „Dybuk“ staje się dla każdego przeżyciem, dzięki jemu „Dybuk“ nie przestanie tak prędko być sztuką, która — wyrażając się żargonem teatralnym — bierze.

Czy tylko Żyda? Bezwątpienia, że w pierwszym rzędzie jego. Lecz nie wyłącznie. Jestem przekonany, że „Dybuk“ na każdej innej scenie nieżydowskiej, w odpowiedniej oddanej formie i szacie, zrobi potężne wrażenie. Bo w nim specjalności żydowskie nie są wszystkiem, aczkolwiek stanowią znaczną, lwią część ingredjencji dramatycznych. W nim pierwiastek ogólnoludzki, ogólno-etyczny jest czemś wiecznem, — czemś, co wyłamuje się z ograniczających je więzów narodowych i wybija się na pierwszy plan mimo pozorów odmiennych. Miłość dwojga serc przeznaczonych dla się jeszcze w zaraniu życia, pierwiastek faustowski w pojęciu ludowem, wiara w zwycięstwo sprawiedliwości odwiecznej i poza grób sięgającej, problem hamletowski — oto kilka tylko bezładnie wyrwanych momentów, wskazujących na dalekie i obszerne horyzonty dramatyczne „Dybuka“. Nic też dziwnego, że rzucono się z taką zajadłością na ten żer teatralny i że dzieło Anskiego doczekało się już tłómaczenia na kilka języków europejskich. Z tem większem uznaniem tedy podkreślić należy zasługę znanego tłómacza **Maksymiliana Korena**, który przyswoił **„Dybuka“***) piśmiennictwu polskiemu w szacie językowej o pierwszorzędnej jakości. W szczególności zastosował przeważnie bardzo szczęśliwie archeizowanie języka, czem nadał całości osobliwy charakter misteryjny, zabarwiający rozwój akcji. Z wielką starannością i dużym nakładem pracy wydobył tłómacz wszystkie owe pierwiastki swojskie, oryginału, wniknąwszy w jego ducha i w intencje autora, przyczem jednak w tłómaczeniu zachował prawie zawsze miarę między tem, co tłómaczowi zmieniać wolno a tem, co go wiąże i zmusza stosować się do pierwowzoru. Czytając „Dybuka“, w przekładzie Korena, choć wykazuje tu i ówdzie pewne nierówności, zapominamy o oryginale, rozkoszując się pięknem formy, rytmiką słów, co najlepiej świadczy o osiągniętym przez tłómacza celu. Wartość tłómaczenia podnoszą dokładne objaśnienia, nie obarczające zbytnio tekstu i nader gustowne wydanie, idące na rachunek firmy nakładowej, która nie szczędziła kosztów, aby dziełu wielkiego pisarza w języku polskim dać także odpowiednią szatę zewnętrzną.

W ten sposób umożliwił Koren scenom polskim wystawienie „Dybuka“, które byłoby eksperymentem nie tylko intratnym lecz niemniej ciekawym. O ile mi wiadomo- to oprócz dwóch młodzieńczych utworów Asza, granych przed laty w Krakowie, sceny polskie nie wystawiły żadnej sztuki żydowskiej. „Dybuk“ Anskiego zasługuje na tę próbę nie tylko dla swoich walorów scenicznych i pierwiastów swojskich, które wplecione w koło ogólno-ludzkich problemów zająć muszą każdego bez różnicy wiary czy narodowości, lecz również i dlatego, że dzieło to co do swej genezy związane jest z Polską, co dotychczas niewielu tylko było wiadomem.

Anski opowiada, że idea utworu powstała u niego jeszcze w r. 1911, gdy na Wołyniu i Podolu zbierał przyczynki do folkloru żydowskiego. W miasteczku Jarmulińce, na Podolu, zamieszkał wraz z mużykiem Englem u miejscowego bogacza, zapalonego chasyda, którego piękna jedynaczka kochała się potajemnie w szkolarzu jeszyby, jadającego u nich obiady.

*) Sz. An-ski: Na pograniczu dwóch światów (Dybuk) przełożył Maksymilian Koren. — (Nakładem sp. wyd. „Chwila“, Lwów 1922).

Gdyby faktycznie czynsz miał zostać podwyższony pięćdziesięciokrotnie, jak to wspomniany projekt rzekomo planuje, wówczas setki tysięcy ludzi utraciłyby w jednej chwili możność sklejenia najnędzniejszego nawet budżetu. Ponieważ zaś jednostki nie mogą, tak jak państwo, prowadzić deficytowej gospodarki, przeto miałyby ono do wyboru ginąć z głodu albo mieszkać na ulicy.

Przy ustaleniu wysokości czynszu winni ustawodawcy mieć wzrok zwrócony w stronę tej słabszej, ciężko o byt walczącej części społeczeństwa i z jej zarobków brać miarę, a nie myśleć o samych paskarzach i nowobogackich, dla których żaden ciężar nie jest za duży. Urzędnik który płacił przed wojną 200 kor. za mieszkanie, a który teraz miałby płacić 10.000 mp. miesięcznie nie zdoła takiej kwoty odłożyć z swej miesięcznej płacy. Nie uczyni też tego stutysięczna falanga pracowników kolejowych. Tym wszystkim będzie państwo musiało zwrócić podwyżkę czynszów. A kto innym pomoże?

Na zupełną naprawę swej krzywdy muszą właściciele realności jeszcze nieco poczekać, a narazie zadowolnić się tem, że się reparować ją będzie ratami i etapami. Na razie ani swobodnej dyspozycji uzyskać nie mogą, ani czynszów wedle relacji złota.

A przynajmniej uzyskać nie powinni. Ponieważ jednak włościańska większość w Sejmie w sprawie tej jest zupełnie nie interesowana, a wśród zastępców miast zdaje się przeważać żywioł właścicieli realności, przeto niespodzianki nie są wykluczone. Dlatego powinnaby ustać dotychczasowa bierność lokatorów i mimo wszystko co ich dzieli i od siebie oddala, zrozumieć by powinni, że chodzi o rzecz, która zasługuje, by na chwilę o różnicach stanowych, klasowych, partyjnych, narodowych i religijnych zapomnieć i zorganizować wspólną akcję na wzór właścicieli realności. Łatwiej bowiem zawsze nieszczęściu zapobiec, niż po nieszczęściu szukać remedury.

O świadectwach przedślubnych.

Na wzór Ameryki poczynają w ostatnich czasach coraz częściej poszczególne państwa europejskie walczyć na drodze ustawodawczej z zjawiskami chorobowemi, które wpływają ujemnie na dziewiczość i obostrzać odnośne przepisy prawa zawierania małżeństw.

Na razie jedynie w ustawie szwedzkiej, istnieje przepis o zgłaszaniu przeszkody przeciwko małżeństwu. Obowiązek ten ciąży przedewszystkiem na lekarzu. Ustawa bowiem głosi:

§. 10. „Jeżeli lekarz, który ustalił w sposób opisany w §. 8. wypadek choroby wenerycznej, dowiedział się, że chory, będący w okresie zaraźliwym, zamierza ożenić się, musi niezwłocznie donieść o tem na piśmie inspektorowi sanitarnemu danej miejscowości, z określeniem stanu sprawy".

§. 17. „Jeżeli inspektor sanitarny otrzyma doniesienie w myśl § 10., ma obowiązek przesłać je bezwłocznie proboszczowi tej gminy, w której w księgach kościelnych zapisana jest osoba, przeciwko której skierowano doniesienie".

Z innych państw, odnośny projekt o wprowadzeniu świadectw przedślubnych, wniesiony został w Jugosławji. Paragraf piąty projektu brzmi, jak następuje:

„Osobie chorującej na chorobę płciową, nie wolno wstępować w związki małżeńskie, dopóki nie przyniesie świadectwa od dwu lekarzy, że wyzdrowiała, i że nie może zarazić potomstwa swego. Ministerstwo Zdrowia Narodowego ogłosi — drogą osobnego rozporządzenia listę lekarzy, mających prawo do wydawania takich świadectw".

To samo zastrzeżenie istnieje w Czechosłowacji, w projekcie wniesionym do parlamentu, który brzmi: „brać ślub wolno tylko osobom, które udowodnią za pomocą świadectwa zdrowia, wydanego przez urzędowego lekarza, że nie są chore na chorobę zaraźliwą".

W Niemczech w 1920 r. wydane zostały przepisy w formie wskazówek dla kandydatów do małżeństwa. (Reichgesetzblatt str. 1209, ustawa z dnia 11. czerwca 1920 r.) Wskazówki te wręcza urzędnik, udzielający śluby, każdemu narzeczonemu oddzielnie, przed ogłoszeniem zapowiedzi. Wskazówki te brzmią, jak następuje:

1) Zdrowie męża i żony jest główną podstawą szczęścia małżeńskiego. Zdrowy człowiek odznacza się bowiem rozumem, siłą fizyczną i duchową, zapewniającą zadowolenie w małżeństwie i nadzieję na zdrowe potomstwo.

2) Choroba jednego z małżonków działa szkodliwie na zdrowie drugiego, co zmniejsza ochotę do życia i jest powodem trosk w rodzinie. Choroby bowiem mogą przy wspólnem pożyciu łatwo być przenoszone przez jednego małżonka na drugiego, dowodem czego są niejednokrotnie cierpienia ich dzieci.

3) Bezdzietność w małżeństwie jest skutkiem choroby jednego, lub obu małżonków.

4) Na potomstwo szczególnie szkodliwie działają: gruźlica, choroby płciowe, choroby umysłowe, pijaństwo, oraz nadużywanie morfiny lub kokainy.

5) Każdy kandydat do małżeństwa winien uważać za obowiązek swój upewnić się, czy postanowienie wejścia w związki małżeńskie da się pogodzić ze stanem zdrowia.

6) Rodzice narzeczonych powinni dbać o to, by narzeczeni wiedzieli, że zdrowie jest jednym z koniecznych warunków, niezbędnych do szczęśliwego pożycia małżeńskiego.

7) Narzeczeni powinni udać się do zaufanego lekarza z prośbą o wydanie sądu, czy może być zawarty związek małżeński i, jeśli lekarz, ze względu na stan zdrowia, radzi odłożyć ślub na pewien czas, narzeczeni powinni się do tego zastosować.

8) Kto bez decyzji lekarza zawrze ślub, ten odpowiada za przyszłość lekkomyślnie zawartego małżeństwa.

9) Ostrzega się kandydatów do małżeństwa że, zgodnie z przepisami art 1333, 1334 B. G. B., każde małżeństwo może być uznane za nieważne, o ile jeden z małżonków został wprowadzony w błąd co do charakteru, zdrowia i właściwości drugiego.

10) Kto w małżeństwie zaraża drugiego świadomie, może, zgodnie z § 823 B. G. B. być pociągnięty do płacenia odszkodowania za uszkodzenie zdrowia, niezależnie zupełnie od odpowiedzialności karnej za ciężkie uszkodzenie ciała.

Po za temi skąpemi przepisami, a właściwie wskazówkami, natury zapobiegawczej, cały szereg prawodawstw europejskich zaprowadził w ostatnich czasach obowiązek leczenia chorób wenerycznych.

Obowiązek leczenia się znajdujemy w Ustawie Stanów Zjednoczonych z 1918 roku; w rozporządzeniu Niemiecko-Austrjackiego Ministerstwa Zdrowia z dnia 21. I. 1918 r.; w Ustawie Szwedzkiej z d. 20. VI. 1918 r. i w Ustawie Duńskiej z d. 11. X. 1916 r.

Z projektami wprowadzenia ustaw o obowiązku leczenia wystąpiły: Jugosławja, Czechosłowacja i świeżo w 1920 roku Niemcy.

W Polsce z odpowiednim wnioskiem prawodawczym, co do wprowadzenia Ustawy w przedmiocie zwalczania chorób wenerycznych, wystąpiło do Sejmu Ministerstwo Zdrowia w styczniu r. b., lecz projekt ten dotąd nie został jeszcze rozpatrzony.

Reforma prawodawcza w kierunku wprowadzenia przedślubnych świadectw lekarskich oraz obowiązku leczenia się, napotka na poważne trudności przy wprowadzanie jej w życie, a to, z jednej strony, z powodu nieuświadomienia szerszych mas społeczeństwa, z drugiej

---

Pewnej soboty pod wieczór oznajmił im uradowany gospodarz, że wydaje córkę za uczonego z zamożnej rodziny pochodzącego młodzieńca z okolicy. Wtedy pomyślał Anski, że w końcu rozegra się tu tragedja, której odblask mamy w „Dybuku". Do tej idei przyłączyła się później legenda o dybuku, którą znalazł w materjałach folklorystycznych i one to utworzyły szkielet myślowy jego dramatu. W międzyczasie wybuchła wojna, Anski zajął się sprawami dobroczynnemi, które zawiodły go do Galicji. W Galicji dostał się, jak sam stwierdza, w otoczenie mistyczne, które stało się jeszcze mistyczniejsze, wskutek prześladowań i pogromów żydowskich. Widział przed sobą cienie ludzi, o obliczach pełnych tajemnic, które unosiły się jakby w zaświatach. Pewnego wieczoru wszedł do bethamidraszu w Gorlicach, którego scenerję skopiował potem w I. akcie „Dybuka". Tu myśl o nim zaczęła się coraz bardziej konkretować a kiedy Austrjacy z ciężkiego 42 centymetrowego działa ostrzeliwali Tarnów, Anski spisał tam wtedy cały pierwszy akt. W kilka tygodni później stworzył w Galicji akt drugi. Ostatnie dwie odsłony powstały już w Moskwie.

Dziwna rzecz jednak, że „Dybuk" nie znajdywał zrozumienia u przyjaciół Anskiego. Jedni przyjęli go chłodno, drudzy go ostro krytykowali, inni znów zarzucali mu nieaktualność. „Rozumieli mię, zdaje się tylko nieżydzi..." — powiada poeta. Kiedy przeczytał dramat swój Stanisławskiemu z teatru moskiewskiego, ten chciał go natychmiast wystawić na swojej scenie i gdyby nie przewrót bolszewicki, byłby świat poznał żydowskiego „Dybuka" najpierw w szacie ....rosyjskiej. Ten epizod z genezy utworu jest jednym z dowodów, że działa on nie tylko na publiczność żydowską.

Spodziewać się należy, że scena polska (także we Lwowie) wzbogaci swój repertuar sztuką, która zyskała sobie uznanie nawet u krytyków tej miary, co Marjan Szyjkowski, który poświęcił jej swojego czasu obszerną recenzję w „Illustr. Kurjerze codziennym". Wdzięczne i obszerne pole popisu czeka tu reżyserję, która powinna wyzwolić się zupełnie z pod wpływów tradycji, wytworzonej przez trupę wileńską, a to tembardziej, że znaczna część pomysłów reżysera jej Dawida Hermanna nie uważam za zbyt szczęśliwą. Specjalnie trudny dla sceny polskiej będzie akt pierwszy, którego nastrój łączy się ściśle z mistycznym podkładem sztuki, wymagając głębokiego wniknięcia w charakter i psychikę chasydzką. Jest to trudność którą pokonać należy nie tylko zewnętrznie, architektonicznie lecz także wewnętrznie, w grze. Każdy z aktorów tej odsłony jest gestorem pewnego pierwiastka, z którego dokładnie sobie musi zdać sprawę, aby nie przeholować lub nie dociągnąć linii ekspresji. Na tle bethamidraszu gorlickiego rysować się muszą kontury czy sylwety postaci świadomych swojej natury i swego zadania. W szczególności przestrzec należy aktora polskiego przed — zdarzającym się często w takich wypadkach — podkreślaniem wymowy żydowskiej, co w danym wypadku doszczętnie by niszczyło nastrojową konstrukcję całości. Reżyser musi pamiętać o tem, że akt pierwszy stanowi odrębną całość dla siebie, miniaturowy dramat przed dramatem, wymagający specjalnej oprawy i specjalnego wykonania. Dalsze trzy akty są więcej efektowne, bardziej ludowe, mniej podniosłe a temsamem łatwiejsze do wykonania. Zwłaszcza akt drugi, pełen życia, ruchu, akcji da się równie dobrze wydobyć na polskiej scenie jak na żydowskiej pod warunkiem wystrzegania się szarży, karykatury, galeryjnych pomysłów. O ile pierwszy akt ma tonąć w nastroju mistycznym, powinien drugi być traktowany wyłącznie realistycznie jednak tak, aby nie zanikał symbolizm pewnych postaci, biorących udział w godach weselnych (żebracy). Uważam, że stylizowanie niektórych z nich, jak to uczynił Hermann, (ślepa jako uosobnienie śmierci!) jest zbędne, natomiast byłbym za zatrzymaniem scenerji autora, która bardziej akcję ożywia niż zmiany Hermanna. (Uczta za sceną!). Taksamo zbędnem jest wprowadzanie w akcie I legendarnej postaci Sary bas Tojwim zamiast zwykłej kobiety, która z dzieckiem przychodzi do bóżnicy błagać o pomoc dla rodzącej. Akt trzeci i czwarty (Sąd) tworzą całość, dlatego powinno się je łączyć w myśl pomysłu Hermanna, wymagają jednak skrótów, w przeciwnym bowiem razie nużą. Herman uczynił ośrodkiem tej sceny właściwie Meszulacha, któremu w imieniu zmarłego Nyssena każe oskarżać Sendera. Temsamem zaktywizował wprawdzie postać Meszulacha, ale niepotrzebnie i bezprawnie. Meszulach, jako uosobienie wyrównującej sprawiedliwości, która jak fatum oddziaływa na bieg zdarzeń, powinien tylko jak cień towarzyszyć akcji, sam nie wkraczając w nią. W oryginale też nie Meszulach, lecz rabin miejsco-

Nr. domu 12. **Pończochy** we wszystkich kolorach, **skarpetki, chusteczki, kołnierze, krawaty i rękawiczki** na sezon wiosenny poleca po cenach **bajecznie tanich** firma „The Gentleman“ **Lwów, plac Halicki 12, (róg Batorego).** Nr. domu 12.

zaś strony, z powodu niedoceniania przez organy państwowe i religijne ogromu niebezpieczeństwa, jakie grozi społeczeństwu przez nieprzestrzeganie zasad hygieny rasy.

Reforma ta jednak, z punktu widzenia zachowania rasy jest konieczna.

L. E. K.

—•••—

Z odmętów spekulacji.

Jak się na krzywdzie ludzkiej wzbogacili piekarze?

Lwów, w marcu.

Osobny rozdział w dziejach rozpanoszonej lichwy wojennej i powojennej zajmują piekarze.

Przejdźmy pokrótce działalność lat ostatnich tej kategorji, która jeśli popełnia lichwę, tem większą nosi na sobie odpowiedzialność, ponieważ produkuje artykuł z pomiędzy rzeczy pierwszej potrzeby najniezbędniejszy: chleb.

W r. 1915, a więc w kilka miesięcy po wybuchu wojny władze centralne austrjackie, uwzględniając blokadę i konieczność zaspokojenia wszystkich potrzeb armii a z drugiej strony licząc się z deficytem w budżecie produktów zbożowych zarządziły zrejonowanie i ograniczenia spożycia tych produktów. Wprowadzono karty żywnościowe m. i. karty chlebowe i mączne. Wkrótce stosunki ułożyły się w ten sposób, że miasta, które zmonopolizowały obrót produktów zbożowych wykazały w swych spisach trzykrotną ilość mieszkańców, a mimoto... mieszkańcy nie otrzymywali potrzebnej do wyżywienia racji i głód zaglądał w domy rodzin, które nie należały do nielicznej kategorji „wyzyskujących konjunkturę“. Ten stan rzeczy stawał się w miarę posuwania się naprzód lat wojny coraz dotkliwszy. Charakterystyczne było, że w czasach, w których aprowizacyjne władze miejskie wydawały piekarniom pełne racje mąki, gatunkowo zupełnie dobrej, wypiekany z niej chleb był tak okropnej jakości, że bardzo głodny człowiek nie mógł go spożywać. Jakie spustoszenia tego rodzaju pokarm czynił w organizmie ludzkim i jakie choroby na tem tle wyrastały, jak wielkie były cierpienia inteligencji, ciężko pracujących i dzieci wie każdy, kto tę szarugę dni beznadziejnych przeżywał. Co było przyczyną tego? Piekarze robili oszczędności. W przeważnej części wypadków przesiewali oni mąkę i z mąki czystej wypiekali chleb lepszej jakości, który en masse można było kupować za drogie pieniądze, mąkę gorszą a właściwie otręby zmieszane następnie z najrozmaitszemi przymieszkami (zgniłe kartofle plewa, łupy kartoflane etc.) używali do wypiekania tzw. „gniotków“. Celem uzupełnienia brakujących im kartek chlebowych skupywali je. Można je bowiem było nabyć w każdej ilości Ponieważ nie wszystkiem piekarzom przypadł w udziele wypiek legalny (piekarnie rejonowe), reszta wykupywała zboże drogą szmuglu, podbijając jego cenę i wypiekała chleb i bułki sprzedawane na wagę złota.

Po drodze cierpień szerokich warstw ludności kroczyli piekarze ku gromadzeniu wielkich fortun. W rzeczywistości też reprezentanci tego szlachetnego kunsztu, którzy przed wojną stali przed bankructwem dziś są magnatami.

Po ogłoszeniu wolnego handlu zbożem okazało się, że podaż produktów przemiałowych jest bardzo znaczna. Naturalną konsekwencyą tego byłaby zniżka cen. Niestety stanął temu na przeszkodzie szmugiel zagranicę, w szczególności do zachodnich powiatów niemieckich. Jak się okazuje Niemcy wykupują u siebie zboże na pniu płacąc po 35 mk. niem. za 1 kg. Toteż jak długo marka niem. nie spadała opłacał się szmugiel do Niemiec bardzo sowicie, jak się zresztą opłaca i w dniach ostatnich, gdy marka zbliża się znowu do 18 mk. polskich.

Szmugiel i lichwa producentów zbożowych oraz nieproporcjonalnie wysokie zarobki handlarzy zbożem i mąką stanowią obok wyzysku piekarzy przyczynę faktu, że w państwie par excellence rolniczem chleb jest droższy niż w krajach przemysłowych lub półprzemysłowych. Jak słychać rząd zezwolił w ostatnich dniach na wywóz zagranicę zboża jarzyn i produktów przemiałowych. Oczywiście ta taktyka **na przednówku** potęguje znacznie drożyznę.

W ogólności przednówek stanowi od czasu wojny w mniejszym lub większym stopniu okres konjunktury dla pasożytów na polu lichwy żywnościowej. Wystarczy przeglądnąć cedułkę lwowskiej giełdy zbożowej, aby się o tem przekonać jak ceny z dnia na dzień niesłychanie idą w górę.

17. lutego notowano pszenicę krajową 12.500 do 12.700, 20 lutego 12.700 do 13.000, 22 lutego 13.000 do 13.500, 24-go: 13.500 do 14.000, 27-go: 14.000 do 14.500, 3-go marca 14.500 do 15.000, 8-go marca 15.000 do 15.500, Nie to jest znamienne, że ceny idą w górę, lecz fakt, że rubryka „transakcje“ ode 20-go lutego wstydliwie zamilkła. O czem to świadczy? Że ceny te najzupełniej fikcyjne, że są utopią. Każdy wtajemniczony wie, że transakcje dokonywano po cenach znacznie wyższych.

A rola piekarzy? Dzielą się oni na dwie kategorje na „wielkich kalkulatorów“ i zadawalających się mniejszym zyskiem. Więksi zakupują mąkę wagonowo, mniejsi po ½ i ¼ wagona. Potem zapatrzeni w dyagram cedułki giełdowej czekają cierpliwie. W granicach kilkodniowej tylko cierpliwości zyskują przeciętnie 40%. Ale cierpliwość tych ludzi idzie znacznie dalej. Czekają często i po kilka tygodni. Walka z temi zjawiskami jest w obecnych warunkach prawie niemożliwa. Usunie je dopiero stopniowy powrót do przedwojennych stosunków równowagi gospodarczej.

w-k

—•••—

wy Szymszon recytuje jak echo zmarłego oskarżenie. Ten pomysł uważam za znacznie oryginalniejszy i bardziej uzasadniony z punktu widzenia ideowej podstawy dramatu. Trzymając się oryginału, można tę scenę skonstruować na wzór ostatniej sceny „Wesela“, tak aby wszyscy zasłuchani byli w głos, który przez usta Szymszona zda się pochodzić z tamtego świata.

Najważniejszy błąd, jaki popełnia stale trupa wileńska przy wystawie „Dybuka“, jest realistyczne traktowanie ostatniej sceny. Zlanie się Chonena, który w bieli ukazuje się na ścianie, z duszą Lei nie może być aktem realnym. Reżyser musi wydobyć z tej sceny nastrój transu, w którym Lea „płynie“ ku oblubieńcowi i zlewa się z jego cieniem. Im mniej „natury“, tem lepiej. Moment tu muzyki, melodyi dusz. Poeta wyraźnie zaznacza: „Chonen (jak echo)“ a „Lea (głosem jakby z oddali płynącym) mówi: .....Płyniemy razem coraz wyżej, wyżej, wyżej....“ Pomijając szereg innych szczegółów, na które reżyser musi baczną zwrócić uwagę, można na ogół powiedzieć, że im więcej trzymać się będzie wskazówek autora, tem bardziej zbliży się do celu, jaki powinna sobie stawiać każda scena, wystawiając „Dybuka“ a jest nim odpowiednie ustosunkowanie plastyczne pierwiastków realnych i nierealnych, jakie tworzą istotę tej sztuki. Nie znaczy to, aby indywidualność reżysera czy aktora miała się krępować niewolniczo w tym lub owym kierunku, owszem tylko zupełne oddanie się zadaniu i traktowanie go con amore potrafi wydobyć ze sztuki Anskiego wszystkie walory sceniczne.

Dr. M. Bienenstock.

Teatr.

Irena Trapszo. „NASI NAJSERDECZNIEJSI“.

Lekka domieszka pobłażliwego sceptycyzmu mieszała się w serdeczną, pełną szczerego entuzjazmu atmosferę hołdu, złożonego przez Lwów znakomitej artystce Irenie Trapszo w dniu trzydziestopięcioletniego jubileuszu jej pracy scenicznej. Grano sztukę minionych czasów sztukę wzorowego technika komedjowego Wiktoryna Sardou na temat przyjaźni Pogodny choć sporą dozą goryczy zaprawiony autora opowiadał się przeciw pozorom przyjaźni, uczucia prawie, że obcego egoistycznej naturze ludzkiej. Po pierwszym akcie paru przyjaciół wygłosiło okolicznościowe mowy, Komisja teatralna nadesłała długie pismo odręczne a benewolencja publiczności, wśród której wiele było ludzi starej daty dziękowała niemilknącemi oklaskami artystce za klejnoty wrażeń rzucanych przez nią rozrzutnie — długi szmat czasu — widowni.

A były to klejnoty bez skazy. Szlifowane nieczołowicie, z wielkim nakładem pracy, kultury artystycznej i umiłowania sztuki skrzyły się one w szlachetnej oprawie jak brylant czystej wody. — Indywidualność artystyczna Ireny Trapszo charakteryzowała usiłowania artystyczne ginącego dziś pokolenia aktorów, podobnie, jak szczęśliwie dobrani „Nasi najserdeczniejsi“ charakteryzują teatr z przed lat kilkudziesięciu. Przemówił ten artyzm dla którego pięknych, skończonych gestów, dla którego harmonji i solidności nie ma dzisiejsza dynamiczna a histeryczna epoka należytego zrozumienia i należnej czci. Zatraca się pietyzm dla dawnych typów twórczości autorskiej i aktorskiej w imię ducha nowego czasu, choć duch ten przejawiał się wprawdzie w meteorach talentu i geniuszu, ale nie tylko własnego stylu nie stworzył, ale szkoszlawił, wynaturzył siłę twórczą i smak publiczności.

Jak konsekwentnie rozwija się akcja „Naszych najserdeczniejszych“. Jak sumiennie przemyślane są typy ludzkie, sytuacje, jak gładko, bez wypadów, lecz ustępstw dla aktualności toczy się djalog. Jak rytmicznie falują kontrasty osób i grup zespołowych, bez przerw, bez pauz, żądających od inwencji aktorów wypełnienia.

Autor pragnie drastycznie oświetlić przyjacielskie efekta naszych najserdeczniejszych, rozdziela role i każdemu wyznacza doskonale określony czas, miejsce rozmiar i rolę w dowodowym procesie. Niema genialnej inspiracji, rozświetlającej zagadkę społecznego życia, ale to, co podano publiczności jest w ramach postawionego sobie przez autora zadania bez zarzutu. Takim jest też piękny, pełny, dojrzały styl gry Ireny Trapszo. Nigdy i nigdzie nie osłabia tempa, płynie od początku równy, miarowy, dbały o jak najprecyzyjniejsze oddanie szczegółu a ani na chwilę nie tracący z oczu całości. Jest to styl pełen harmonii nasycony pełnią wrodzonych i przyswojonych zdolności, wytworny w zewnętrznym wyrazie, w dykcji, w kulturze wyboru kostjumów, w charakteryzacji i doskonałem uświadomieniu sobie wszystkich środków, któremi artystka z perspektywy sceny atakuje — i zdobywa widownię. Na scenie lwowskiej jest Irena Trapszo jedyną przedstawicielką tego rodzaju sztuki. W tem leży wielkie wychowawcze znaczenie tej wybornej a tak dziwnie skromnej jubilatki. Na firmamencie nowoczesnego aktorstwa, gdzie coraz rzadszą jest celowość i praca, gdzie siły nie na zamiary, ani zamiary wedle sił, lecz wedle chorobliwej, zarozumiałej liczone bywają ambicji, gdzie nie o uznanie zasługa, ale o reklamę zabiega nieartystyczna dorywczość świeci talent Ireny Trapszo nieskazitelnym blaskiem.

*

„Nasi Najserdeczniejsi“ grani byli znakomicie. Zwłaszcza po pierwszym akcie, kiedy ciepło wionące z rozgrzanej uroczystą manifestacją hołdowniczą widowni udzieliło się arty-

stom, stworzyli oni zespół grający z przekonaniem i zapałem. Prym w tym koncercie wiedli pni Kwiatkiewiczowa, pp. Justian i Czaki, ale i reszta zespołu przyczyniła się do uświetnienia przedstawienia. Reżyserem udatnego, jak rzadko przedstawienia był p. Okornicki.

Henryk Hescheles.

Z sali koncertowej.

Dziwny zbieg okoliczności zrządził, że bezpośrednio przed unieruchomieniem dzienników lwowskich i podczas trwania strejku zecerów odbył się we Lwowie cały szereg poważniejszych produkcji muzycznych, którym obecnie zamiast szczegółowej oceny poświęcić możemy jedynie ogólniejszy przegląd.

Idąc w porządku chronologicznym na pierwszym miejscu wymienić należy koncert znanej nam z estrady i sceny śpiewaczki pny Celiny **Nahlikównej**, poświęcony prawie wyłącznie nowszej pieśni. W ostatnich czasach poczyniła pna Nahlikówna znaczne postępy, z natury piękny głos wzmocnił się i nabrał jeszcze więcej blasku a doskonała interpretacja i wyraźna dykcja wskazywały na to, że artystka traktuje zadanie swe bardzo poważnie. Współudział nieznanego dotychczas szerszej publiczności wiolonczelisty p. Kazimierza **Blaschkego** wniósł miłe urozmaicenie a to tem bardziej, że p. Blaschke jest artystą nieprzeciętnej miary o pięknym tonie i wielkiej biegłości. Szkoda wielka, że — jak na razie przynajmniej — nie pomyślał nikt o tem, by zaprosić p. Blaschkego do współudziału w zespole kameralnym, nowo powstały bowiem **Lwowski Kwartet smyczkowy** byłby bezsprzecznie odniósł o wiele większy sukces artystyczny, gdyby w miejsce p. P. **Pszenyczki** zasiadał w nim wiolonczelista mogący w zupełności spełnić swe zadanie. Oprócz wspomnianego w skład tego zespołu wchodzą trzej muzycy o znacznych walorach artystycznych a mianowicie: pp. I. **Cetner**, Dr. A. **Soltys** i M. **Łobarzewski.** Produkcje tego kwartetu należy choćby ze względu na zupełny brak tego rodzaju zespołów u nas ocenić przychylnie zwłaszcza, jeśli się uwzględni, że to był pierwszy występ i że o zupełnem zgraniu się nie może być mowy. Nie ulega kwestji, że kwartet ten dojdzie z czasem do doskonałości o ile postara się o odpowiedniego czelistę i usilnie pracuje nad nabyciem specyficznie kameralnego stylu.

Brak tego stylu dał się także odczuwać podczas produkcji sekcji odczytowej Zespołu młodych muzyków, która się odbyła zeszłej niedzieli w szkole ewangelickiej. Zagaił koncert ten prof. Juliusz **Balicki** odczytem o romantyźmie w muzyce, poczem nastąpiły produkcje muzyczne. Słyszeliśmy Sonatę skrzypcową Schuberta, Schumana, Trio fortepianowe i Mendelssohna Kwartet fortepianowy. Najlepiej wykonano ten ostatni a z całego zespołu na bezwzględną pochwałę zasługują jedynie pianistki pp. **Erwin Gerlach** i Tadeusz **Seredyński.** Skrzypek p. Józef **Hausvater** musi jeszcze pracować nad stroną techniczną i nad uzyskaniem piękniejszego tonu, podczas gdy wiolonczelista p. Piotr **Birecki** zbyt trwożliwie traktuje swój instrument.

Produkcją kameralną, która bezwarunkowo zasługuje na jak największe uznanie był koncert Tria, składający się z pp. R. **Domana** (skrzypce), B. **Poźniaka** (fortepian) i H. **Deckerta** (wiolonczela). Zespół ten złożony z artystów pierwszorzędnych, zgranych idealnie dobrze i obeznanych jak najlepiej z stylem kameralnym spotkał się i u nas z zupełnem uznaniem i odniósł prawdziwy i rzeczywisty sukces.

Niemniejszem powodzeniem sieszył się koncert znanej zagranicą skrzypaczki p. Almy **Moodie**, artystki doskonałej, posiadającej wszystkie zalety wielkich skrzypków a więc piękny ton, doskonałą biegłość, muzykalność, czystość intonacji i t. d. Panią Moodie przyjęła publiczność nasza bardzo gorąco a nie ulega wątpliwości, że przyszłe jej występy u nas spotkają się z jeszcze większem uznaniem.

Z pomiędzy koncertów solistów wymienić należy jeszcze recital fortepianowy pny Marji Fe[illegible]cji **Pinińskiej.** Koncert ten z powodu niedyspozycji wykonawczyni raz odwołany a obecnie z niewiadomych przyczyn słabo reklamowany nie skupił znaczniejszej liczby słuchaczy, co u artystki, występującej po raz pierwszy na estradzie wywołać musiało pewne zdenerwowanie i tremę. Nic więc dziwnego, że wykonanie wykazało pewne braki i usterki, że ucierpiała czystość intonacji i nawet pamięć tu i ówdzie zawiodła, w każdym razie jednak można było zauważyć, że pna Pinińska posiada przedewszystkiem znaczną technikę i silne, omal że męskie uderzenie.

Na zakończenie niniejszego sprawozdania wspomnieć jeszcze należy o koncercie Żydowskiego Towarzystwa Muzycznego, na którym po raz drugi orkiestra wykonała pod batutą Dr. N. **Hermelina** nieśmiertelne kompozycje Jana Straussa. Koncert ten odbył się w sali Filharmonii, którą publiczność wypełniła do ostatniego miejsca, darząc tak wykonawców jak i dzielnego niestrudzonego kierownika orkiestry niemilknącemi oklaskami. Koncert ten zainaugurował cały szereg dalszych, które Towarzystwo to zamierza w przyszłości stale urządzać w tej sali, w którym to celu wybudowało specjalne podium dla pomieszczenia orkiestry.— Najbliższy koncert Żyd. Tow. Muzycznego odbędzie się w niedzielę, dnia 9. bm. a będzie on poświęcony wyłącznie żydowskiej i hebrajskiej pieśni.

Alfred Plohn.

Bibliografia.

Jan Gella: „Rozmowy o miłości" z ośmnastu kliszami art. mal. Alfreda Żmudy, Lwów Nakładem „Lektora" 1922.

Karol de Coster: Wesołe bractwo tłustych gąb. (Rycerz Halewin, Bianka Klara i Kandyda) Przekład Przesława Smolika, Lwów Nakł. Lud. Spółdz. Towarzystwa wydawniczego.

Zygmunt Karski: Musujący poranek poezje, Warszawa, Nakł. tow. wyd. „Ignis" 1922.

Claude Farrere: Wyspa z wielką studnią, Powieść, Przełożył Kazimierz Bukowski, Lwów, Nakł. pol. wyd. „Nowa Era" 1922 Powieść Cl. Farrera, popularnego powieściopisarza francuskiego jest dowcipną, alegorją obyczajowości współczesnych czasów. Podczas wycieczki jacht lorda Nottlewego, na którym zebrane jest wytworne towarzystwo dobija do wyspy. Podróżni wysiadają na ląd. Jacht niespodzianie znika a wytwornemu towarzystwu grozi na skalistej wyspie śmierć głodowa. Z wykwintną ironią przedstawia Farrere jak w obliczu śmierci kultura i obyczajowość nagle się zmienia, jak odmiennie reagują poszczególne charaktery na grozę bliskiej śmierci. Prócz powieści zawiera zbiór kilka krótkich nowel głośnego egzotycznego pisarza.

Sztuka filmowa w sowjetskiej Rosji.

Orkan rewolucji bolszewickiej zniszczył wiele urządzeń i instytucji lecz jedną dziedzinę oszczędził — dziedzinę sztuki. —

Podnoszą się głosy, że sztuka teatralna i choreograficzna w obecnej Rosji osiągnęły stopień rozkwitu, jakiego nie zna Europa.

Prócz teatrów, muzyki i tańców zdobywa sobie w Rosji sowieckiej poczesne miejsce sztuka kinoteatralna, która ma stanowić pierwowzor dla całej Europy.

Szeregiem wrażeń, odniesionych w „Mecce" obecnej sztuki rosyjskiej w Moskwie, dzieli się specjalny korespondent „Berliner Tagblattu„ z Rosji, Paweł Scheffer, na łamach tego dziennika. Scheffer poświęca dużo miejsca w swoim sprawozdaniu kinoteatrowi, artystom i publiczności.

Fragmenty z sprawozdania jego cytujemy poniżej:

W Moskwie miałem sposobność zwiedzić filmowe „studio". Studio to szkoła. Żer sztuki w okresie rewolucyjnym wytworzył takie szkoły. Szkoła ta jest albo też będzie w przyszłości pierwowzorem dla całej Europy.

W Moskwie tworzy się najznakomitszy zespół artystów kinowych świata.

Pomijam teoretyczne zasady i reguły. stworzone mozolną współpracą artystów, reżyserów, aktorów, uczonych, tancmistrzów i muzyków dla sztuki filmowej i mimiki; reguły te są niezwykle oryginalne.

Miałem sposobność oglądać krótkie filmy anekdotyczne wszelkiego rodzaju, pozbawione coprawda wartości literackiej i bezbarwne; na wszystkich filmach ujawniała się jedna tendencja; ujęcie w rytm wszelkich mimicznych zdarzeń. Nie zauważyłem na ekranie nieartystycznego, nieuczuciowego i barbarzyńskiego chaosu, lecz wręcz przeciwnie, uderzyła mnie harmonja muzyki i obrazów.

Na ekranie widzimy zgranie wszystkich ruchów. Widzimy podporządkowane lecz nie mało znaczące cząstki ruchu. Filmy cechuje nieprzerwany bieg akcji, bogactwo wrażeń, estetyczna budowa wibrującego obrazu oraz artystyczna plastyka. Nie jest to pantomina, tańce uzupełniające, gestykulacja słowa. Widz zdobywa moc wrażeń muzycznych i artystycznych. Jest tu ten sam jasny zmysł celowości, który przyświeca teatrowi. Jest to ta sama wiara w uświadamioną sztukę i stylowość, zastosowan do nowych środków odtwarzania.

Widzowio, a wśród nich wielu komisarzy sztuki Moskwy śledzjło film z niezwykłą uwagą. Brać artystyczna zapełniła szczelnie zaimprowizowaną na prędce widownię w domu czynszowym. Zgnębienie życia intelektualnego przez nędzę złamało wielu, ale też i wiele zahartowało.

Grali bardzo dobrzy artyści. Bajeczny reżyser dzierżył w swych rękach cugle „Nowej duszy". Lecz wszelkie oczekiwania przeszła gra **pani Chochłowej.** Artystka celowała nadzwyczajnie w mimice, przyczem uderzał niezwykły, genialny wprost naturalizm ruchów. Podnieść też należy wspaniałą grę oczu.

Swoje uwagi kończy sprawozdawca w następujący sposób: „O, szczęśliwe ubóstwo Moskwy! Nie buduje się tam potemkinowskich Pekinów ani też starych Londynów, Miast tego wniesie Moskwa do Europy prawdziwe i autentyczne wymagania wielkiej sztuki filmowej".

Te wrażenia budziły się we mnie u schyłku wieczora, gdy widziałem uczenice teatru w sali gimnastycznej, oddającym się zapasom atletycznym.

Uczenice za dnia pracują jako urzędniczki, wieczorem od szóstej do dwunastej godziny spędzają czas w „studjo",

W zimnym, ponurym, małym lokalu.

Problem Rafaela bez rąk tutaj się rozstrzyga. Tu przesuwają się filmy bez filmów. Przyznaję, nie można ich dosterczyć. Istnieje państwowa centrala filmów, dysponująca skąpymi zapasami tychże. Lecz to nie szkodzi. Znosi się zimno i wierzy się w dobro sprawy.

INSERUJCIE
w Chwili
PONIEDZIAŁKOWEJ

NADESŁANE.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
M. Ehrenkranza
Lwów, ul. Zamarstynowska 20.
(naprzeciw Sądu Wojskowego).

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dra I. URICHA i FR. URICHA
Kopernika 12. — godz. ord. od 9—1 i od 3—6

Elegancko, pięknie i tanio
ubierają się Panie tylko
w Magazynie Nowości dla Pań
MÜNZER i FRISCH
Lwów, Kilińskiego 1.
(naprzeciw Kawiarni Wiedeńskiej).

Poincare o Genui.

PARYŻ, 2. kwietnia. (Pat.). Havas. Na posiedzeniu Izby Poincare zwrócił się do Izby z prośbą o ratyfikację układu waszyngtońskiego, zaznaczając, że będzie to podkreśleniem szlachetnego gestu Hardinga, Poincare mówiąc o konferencji w Cannes, oświadczył, że w sprawie rozdziału kwot płaconych przez Niemcy, Francja nie przyjęła żadnych zdecydowanych zobowiązań.

Dalej zaznaczył, że między sprawą udziału Francji w konferencji genueńskiej a faktem zawarcia układu francusko-angielskiego nie ma żadnego związku. Poincare odczytał program konferencji genueńskiej i zaznaczył, że Turcji nie zaproszono do udziału, albowiem sojusznicy uznali, że konferencja genueńska ma być konferencją państw europejskich. Ponadto Turcja nie pozostawała jeszcze z państwami sojuszniczemi w stanie pokoju. Z kolei poruszył nowe gwarancje, jakie uzyskał dzięki swemu memorandum w sprawie wprowadzenia w życie programu konferencji. Te środki bezpieczeństwa były bardzo potrzebne celem stworzenia realnej podstawy dla szlachetnej idei będącej wynikiem poczucia ludzkości. Mówiąc o sprawie propozycji, jakie mu czynili przedstawiciele sowietów odnośnie do konferencji genueńskiej, Poincare powtórzył swoje oświadczenie, że pragnie pracować tylko w porozumieniu ze sprzymierzeńcami.

Nawiązując do słów Rathenaua wypowiedzianych w parlamencie niemieckim, oświadczył Poincare, że rząd francuski pragnie jedynie bronić łącznie ze swymi sprzymierzeńcami spólnych praw sprzymierzeńców, a wreszcie swych własnych praw. Podkreślił przytem z naciskiem, że traktat wersalski, podpisany przez Niemców i sprzymierzonych, musi być święcie dochowany. W Genui sprawa traktatu wersalskiego nie może być ani pośrednio ani bezpośrednio poruszana. Niemcy nie mogą omawiać sprawy wierzytelności ani też starać się o skłonienie jakiego mocarstwa do wznowienia dyskusji nad sprawami, co do których zapadły już jednomyślne decyzje. Omawiając sprawę długów rosyjskich oświadczył Poincare, że nie można z Rosją zawierać żadnych traktatów, dopóki sowiety nie uznają długów rosyjskich. W końcu oświadczył, że Francja będzie na konferencji genueńskiej współpracowała ze sprzymierzeńcami pod warunkiem, że prawa przyznane jej na mocy traktatu, jak również prawa komisji odszkodowawczej nie będą poruszane. Mowę Poincarego Izba przyjęła długotrwałemi oklaskami.

* * *

WARSZAWA, 2-go kwietnia. (Tel. wł. eg.). „Echo National" donosi, że przed otwarciem konferencji genueńskiej Lloyd George odbędzie w Paryżu rozmowę z Poincarem.

Znamienne oświadczenie Cziczerina.

WARSZAWA, 2-go kwietnia. (Tel. wł. eg.). Cziczerin w rozmowie z przedstawicielem „Excelsiora" oświadczył, że rząd sowiecki nigdy nie miał zamiaru stale rządzić Rosją wedle zasad komunistycznych, gdyż taka metoda rządzenia w państwie otoczonem dookoła krajami kapitalistycznymi skazałaby Rosję z góry na zagładę. Uznanie przedwojennych długów rosyjskich przez rząd sowiecki uważa Czeczirin za ustępstwo w zamian za pewne ustępstwa na rzecz Rosji uczynione przez jej dawnych nieprzyjaciół. Rząd sowiecki bezwarunkowo wypełni zobowiązania, które przyjmie na siebie gdyż naród rosyjski bardzo ciężko doświadczony w obecnej wojnie ma tylko jedno życzenie: wziąć udział w gospodarczej odbudowie Europy wspólnie z innymi narodami.

„Bolesne pytanie".

WARSZAWA, 2-go kwietnia. (Tel. wł. eg.). „Kurjer Polski" wystąpił dziś z wstępnym artykułem pod tytułem: „Bolesne pytanie", w którym wraca raz jeszcze do epizodu sejmowego w sprawie pragmatyki oficerskiej. Wówczas to sejm skory już był do uchwalenia antykonstytucyjnego artykułu, który wykluczał od awansu na oficera obywateli narodowości niepolskiej. „Kurjer Polski" bardzo słusznie czyni za to odpowiedzialnym rząd, a w pierwszym rzędzie ministra spraw wojskowych, który powinien był z miejsca zająć stanowisko. Gen. Sosnkowski jednak tego nie uczynił, bo jako wojskowy pragnąłby uniknąć scysyj politycznych. Z tego „Kurjer Polski" wysnuwa wniosek, że wzorem państw zachodnich winno być ustanowione stanowisko cywilnego ministra wojny, który znając teren parlamentarny umiałby stać na straży nie tylko swego resortu ale i interesów państwa.

Nowy poseł niemiecki w Polsce.

WARSZAWA, 2-go kwietnia. (Tel. wł. eg.). Na miejsce ustępującego posła niemieckiego w Warszawie von Schöna mianowany został p. Urich Rauscher były poseł niem. w Gruzji. Rauscher jest szeidemanowcem. Von Schön ma zostać posłem w Atenach.

Wiadomości bieżące.

WARSZAWA, 2-go kwietnia. (Tel. wł. eg.). Oficjalne źródła niemieckie wykazują za rok bieżący deficyt państwowy w wysokości 200 miljardów mk. niem.

* * *

WARSZAWA, 2-go kwietnia. (Tel. wł. eg.). Kierownik polskiej delegacji w Genewie p. Olszowski przybył na wezwanie min. Skirmunta do Paryża.

Senzacyjne aresztowanie.

WARSZAWA, 2-go kwietnia. (Tel. wł. eg.). Policja aresztowała wczoraj w pociągu zdążającym z Wilna do Warszawy podróżnego, który wiózł walizę, napełnioną brylantami bądź w oddzielnych sztukach, bądźteż jako wytworne biżuterje (brosze, kolczyki, pierścienie). Ponadto znaleziono przy nim pewną ilość złotych monet oraz złoto w sztabie łącznej wartości kilku miljardów Mkp. W śledztwie aresztowany podał, że złoto i brylanty otrzymał w zamian za sprzedane towary na pograniczu rosyjskiem. Dalsze dochodzenia w toku.

Przeciw podwyżce czynszów.

LWÓW, 2. kwietnia.

Dziś odbyło się w sali „Domu Narodnego" zgromadzenie lokatorów celem zaprotestowania przeciw nowemu projektowi ustawy o ochronie lokatorów. Zgromadzenie zwołane z inicjatywy lwowskiego Stowarzyszenia kupców wybrało na wstępie prezydjum w skład którego weszli: S. W. Schleifer, Z. Vogel i N. Kozłowski. Następnie w dłuższym referacie omówił p. K. Eisenstein projekt nowej ustawy, podkreślając jego ujemne strony z punktu widzenia interesów lokatorów i interesów ogółu. Referent stwierdził, że proponowana przez komisję sejmową podwyżka stanowiłaby nietylko cios dla szerokich mas ubogiej ludności miejskiej lecz spowodowałyby niezwykłe podrożenie artykułów pierwszej potrzeby. Sam projekt zawiera cały szereg klauzul, które właścicielom realności umożliwiłyby zupełne opanowanie i wyzyskanie sytuacji, w szczególności zaś pozbawienie tysięcy lokatorów dachu nad głową. Tylko energiczna, konsekwentna i skonsolidowana akcja lokatorów może przeszkodzić dojściu do skutku postanowień, niezwykle krzywdzących olbrzymią większość ludności miejskiej.

Po referencie przemawiali: J. Ornstein, dr. Buber, dr. Löwenherz, dr. Dręgiewicz, Bilbel, Askenaze, dr. Herschthal, Rosenthal i Kaczkowski, którzy w zupełności poparli wywody referenta.

Zgromadzenie zakończono jednomyślnem uchwaleniem rezolucyj protestujących przeciw wszystkim postanowieniom nowego projektu ustawowego.

Z giełdy nieoficyalnej.

Lwów, dnia 2. kwietnia 1922.

Ruch poza giełdą z powodu niedzieli bardzo słaby. Tendencja zniżkowa. Marki niemieckie też słabną.

Kursa popołudniowe: Dolary amer. 3840—3860, kanadyjskie 3650—3680 Marki niemieckie 13·20—13·40. Leje 27·00—28·00. Frs. 335—340. Frs. sz. 740—760, Kor. czes. 71·00—72·00. Funty szterl. 16.500—16.700. Liry włoskie 1 90—200, Ruble car. 500 s. 2·30, setki 3·50—4·00.

Złoto i srebro bez zmiany.

KRONIKA.

Repertuar teatru Nowości.

W poniedziałek o 7·30 „Dama w gronostajach", operetka w 3 aktach Gilberta.

Repertuar teatru Małego.

W poniedziałek o 7·30 „Nieporozumienie", komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

— **Koncert chóralny Żyd. Tow. Muzycznego** odbędzie się w niedzielę dnia 9. b. m. w Filharmonji. — Bilety w Księgarni Akademickiej.

— **Przeciw lichwie uprawianej przy wypieku mac.** Jak nam donoszą z kół obywatelskich udała się dziś do prezydjum kahału deputacja, która kategorycznie zażądała by kahał poczynił jak najenergiczniejsze kroki celem położenia kresu niesłychanej lichwie „trustu" piekarzy mac, sprzedających je po cenach nie pozostających w żadnym stosunku do uczciwej kalkulacji. Przełożeństwo zawezwało wszystkich piekarzy mac, którym zagroziło przekazaniem sprawy Urzędowi walki z lichwą i Sądowi karnemu w razie dalszego uprawiania wyzysku. Po dłuższych „pertraktacjach" zobowiązali się wszyscy piekarze do sprzedawania mac po cenie maksymalnej t. j. po 650 Mkp. za 1 kilogram (30 do 32 sztuk na kilogram). Gdyby którykolwiek z piekarzy odważył się w najdrobniejszej mierze przekroczyć tę kwotę może (i powinien) każdy pokrzywdzony donieść o tem bezzwłocznie Przełożeństwu gminy.

Nie od rzeczy będzie podać przy tej sposobności do wiadomości ogółu, że koła fachowe i dobrze poinformowane oceniają zarobki każdego z piekarzy mac na 100.000 Mkp. dziennie (!!!).

— **Usiłowane samobójstwo.** Franciszka F. zamieszkała na Bogdanówce zasyła w celu samobójczym rozczynu jakiejś trucizny. Lekarz dyżurny stacji ratunkowej udzielił denatce pomocy i pozostawił ją opiece domowej.

— **W pociągu** na przestrzeni Chodorów—Lwów skradziono Abrahamowi Eisenbruchowi, zam. w Rudzie obok Rohatyna portfel zawierający 580 dolarów amerykańskich.

Drobne ogłoszenia.

Wolne posady.

Towazzystwo Ubezpieczeń „OMNIUM" Reprezentacja we Lwowie poszukuje zdolnych zastępców we wszy tkich miejscowościach Małopolski. Działy: ogniowy, kradzieżowy i transportowy. 2943

Zaraz przyjmie się zdolną pannę do buchalterji i korespondencji polsko-niemieckiej. Fabryka wyrobów metalowych D. Zarwanitzer, Lwów, Kaspra Boczkowskiego 10. 2684

„KOSMOS"
Skład maszyn rolniczych
I. STARKMAN
Wyłączne zastępstwo fabryki maszyn „Lemlesz"
poleca po zniżonych cenach fabrycznych:
Sieczkarnie ręczne i kieratowe, kieraty, przystawki, miocarnie ręczne i kieratowe, młynki i wszelkie inne narzędzia rolnicze.
Oferty na żądanie!

Zawiadamiam moich P. T. odbiorców że oddałem
GENERALNE ZASTĘPSTWO I WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
na całą Polskę chlubnie znanego perłowego
— proszku toaletowego dostała firma —
WILHELM SEIFERT
LWÓW, ZYBLIKIEWICZA 9.
UL. G. DOSTAL, WIEDEŃ XII.
Fabryka wyrobów kosmetycznych.
Interesanci zechcą się łaskawie ze swymi zleceniami do tejże firmy zwracać.

FABRYKA CZEKOLADY E. LUBLIN
Lwów, Berka Joselowicza 11.
Sprzedaje po cenach konkurencyjnych: Kąsómki, nadziewane karmelki, makaroniki, czekoladę białą, waniliową i migdałową i t. p. wyroby.
Ceny zniżone! Cenz zniżone!

NA PODSYPY
WYSIEWKI ŻUŻLOWE
odstąpimy wagonowo.
MEVÉ GAJEWSKI Spółka z ogr. odp.
Lwów, ul. Małeckiego 7.
Stanisławów. ul. Lipowa 7.

CUKIERKI PIERSIOWE „PAX"
NIEZAWODNE
Do nabycia w Aptekach
Zast.: APTEKA SKLEPIŃSKIEGO Lwów, Rynek, (róg ul. Dominikańskiej) i w Hurtowniach aptecznych.

Fabryka czekolady i cukrów
„DÉLICE"
Spółka z ogran. odp. Lwów
Zawiadamia, że dla wygody swoich P. T. odbiorców otwiera z dniem 4-go kwietnia 1922 r. sklep dla sprzedaży detalicznej
przy ulicy Pańskiej L. 12
(przystanek linii K. D. i G. J.)
i poleca znane z dobroci wyroby czekolady i cukrów.



Baczność Gospodynie!
Kunerol
tłuszcz czysty niezbędny tłuszcz roślinny jest już znowu do nabycia.
Baczność Gospodynie! „KUNEROL"
Wytwarzany pod rytualnym nadzorem starszego rabina S. B. Ehrenfelda w Mattersdorfie dlatego כשר
Zamówienia na KUNEROL כשר של פסח już przyjmuje
Fa H. J. Schiffmana Synowie, Lwów, Lindego 6.

Mieszk. lok. i sklepy.

Poszukuję 1 lub 2 pokoi na biuro techniczne w śródmieściu lub w pobliżu śródmieścia. Może być na piętrze. Czynsz wedle umowy. Zgłoszenia pod „Wygoda" do „Reklamy Polskiej" Romanowicza 10. 2981

Poszukiwany natychmiast jeden względnie dwa pokoje kawalerskie z umeblowaniem lub bez mebli w centrum miasta. Zgłoszenia pod L. N. do biura ogłoszeń Brücka, Lwów, Kościuszki 2 3364

Porady lekarskie.

Dr. BRILL
Specjalista w chorobach skórnych wener. b. sekund. szpitala powsz. b. starszy ordynat szpit. W. P. przyjmuje od 12—1 i od 3—5. — plac AKADEMICKI 4. parter —

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych, b. elew. kliniki dermatolog. w Berlinie
Dr. LAUTERSTEIN
Lwów, Sykstuska 37. (róg Słowackiego).

Dr. Maksymilian Roller
Lekarz chorób dziecięcych, — od 2—4-tej KLEPAROWSKA 4., II. p.

Okulista Dr. MAURYCY LAUTERSTEIN
b. lekarz I. klasy na I. klinice okulist we Wiedniu ord. od 3—5 SZOPENA 7 (boczna Podlewskiego). 2932

Dr. ZOFIA WEPPER Sekund. Szpitala powszechnego ordynuje w chorobach skórnych i wener. od 2—5-tej — kosmetyka lekarska Janowska 26.

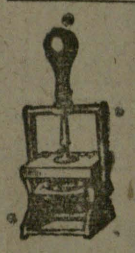
Pieczęcie, Tablice
Monogramy, Grawury
wykonuje po najtańszych cenach
Roman Minkin Lwów, Legionów 29, parter
Stałym odbiorcom znaczny opust. Zlecenia z prowincyji odwrotną pocztą. 3169

Nowości Galanteryjne
dla Pań i Panów
I. Steinbruch
Lwów, ulica Trybunalska 1
(róg Rynku). 3362

PANIE!
Dbające o swoją cerę używają tylko oryginalnego kremu
Neuge de Fleur (Śnieg kwiecisty / Blumenschnee)
Wyłączny skład S. FEDER Lwów, Sykstuska 7.
Odsprzedawcom rabat! 3018

כשר של פסח
Wina róznego gatunku
miód, śliwowicę po cenach konkurencyjnych poleca firma
Szwarzfeld i Weiss
Lwów, Sharbkowska 4 3215
w piwnicy — naprzeciw Kina Lew.

ELEGANCCY PANOWIE
noszą ubrania i palta wiosenne tylko z pierwszorzędnego Zakładu krawieckiego 2980
Klakoczar & Werbner
Lwów, Batorego l. 34.
Wielki wybór najnowszych materjałów krajowych i zagranicznych. — Ceny przystępne.

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY.

Zaproszenie do subskrypcji.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Akcyjnego Banku Hipotecznego uchwaliło dnia 10. stycznia 1922 podwyższenie kapitału akcyjnego z Mp. 140.000.000·— na

Mp. 280.000.000·—

Rada Nadzorcza na podstawie zezwolenia Ministerstwa Skarbu z dnia 1-go marca 1922 Nr. 597|22. 3. D. K. udzielonego w porozumieniu z Ministerstwem przemysłu i handlu przystępuje do podwyższenia kapitału akcyjnego na razie o **Mp. 70.000.000** przez wydanie 250.000 sztuk nowych akcji po Mp. 280 imiennej wartości w drodze publicznych zapisów, na warunkach następujących:

1. Akcjonarjusze dawni mają prawo pierwszeństwa w nabyciu nowych akcji w stosunku 3 akcji dawnych na 1 nową akcję.

2. Akcjonarjusze, chcący wykonać prawo poboru, mają w poniżej oznaczonym terminie przedłożyć swoje dawne akcje wraz z konsygnacją, bez arkuszy kuponowych, które będą im natychmiast zwrócone po uwidocznieniu wykonania prawa poboru.

3. Kurs emisyjny nowych akcji wynosi dla dotychczasowych akcjonarjuszy na podstawie prawa poboru Mp. 600, dla nowych zaś subskrybentów po Mp. 750 za sztukę.

4. Cena kupna złożona ma być w całości przy zgłoszeniu w gotówce, oraz z 5 proc. odsetkami od tej cena kupna za czas od 1 stycznia 1922 do dnia zapłaty, a nadto podatek giełdowy w myśl ustawy z dnia 2. lipca 1921 poz. 536.

5. Nowe akcje uczestniczą w zyskach banku od dnia 1. stycznia 1922 r. na równi ze staremi akcjami.

6. Termin wykonania prawa poboru upływa z dniem 30. kwietnia 1922 r.

Przydział akcji nowych subskrybentom odpada, z powodu, że zbyt wszystkich akcji, pozostających po wykonaniu prawa poboru, już jest zapewniony.

Nowe akcje wydane będą po sporządzeniu sztuk, za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.

Zgłoszenia przyjmują:

Akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie i jego oddziały. — Bank Dyskontowy Warszawski i jego oddziały we Lwowie i Drohobyczu. — Austrjacki Zakład Kredytowy dla handlu i przemysłu w Wiedniu. — Union-Bank w Wiedniu. — Böhmische Eskompte Bank und Credit Anstalt w Pradze.

Lwów, dnia 31. marca 1922.

48

Rada Nadzorcza.

Pastę we wszystkich kolorach
Wazelinę
Masę francuską do podłóg
Wosk szewski
Szelak sentetyczny
Masę hektograficzną i atrament
Proszek atramentowy
Lak flaszkowy
Ług do bielizny
Ultramarynę do bielizny 44
Brunolinę
w najlepszych gatunkach i najtaniej
poleca
Wytwórnia Chemiczna „SFINKS“
Lwów, ulica Słoneczna 2.

OSZCZĘDNE GOSPODYNIE
używają pastę do obuwia **ERDAL**
w puszkach 1/4 kilowych które kupują u
Markusa Wildera, Lwów, Szpitalna 8
(koło apteki). 17R

Kurs księgowości
w każdej miejscowości i przeprowadza za pomocą korespondencji z najlepszym wynikiem i w najkrótszym czasie
Kurs Nauk Handl. S. Karitana w Przemyślu
Po odbyciu Kursów świadectwa. Cena Kursu wraz z drukowanymi skryptami (wartości 1000 Mp.) wynosi Mp. 5000 płatna w dwóch ratach. Prospekta za nadesłaniem 25 mp.

Biuro węglowe
WOLFA KAHANEGO we Lwowie, Klonowicza 4
dostarcza koksu i węgla **górn śląskiego** (z pierwszorzędnych kopalń) dąbrowskiego, jaworznego i t. d. całymi wagonami, tudzież furami, powyżej 10 ctn. z dostawą do domu po najtańszych cenach. Uskutecznia także zamówienia z prowincji.
Zamówienia przyjmuje też firma cukrowa
D Sprecher, ul. Rzeźnicka 13. 2960

HALLO! PANOWIE CYKLIŚCI!
ROWERY „PUCH“ i „WAFFENRAD“
płaszcze górskie, węże, pompy, latarki karbidowe, dzwonki, klej „NATIONAL“ jakoteż wszelkie przybory przybory rowerowe oraz gumę do wózków dziecinnych poleca najtaniej **MALWINA MMERGLÜCK**
— firma —
LWÓW. ul. JAGIELLOŃSKA 17.
Przyjmuje rowery. gramofony do naprawy.

L. Sandler Hurtownia Kapeluszy
Pierwszorzędne wyroby krajowe i zagraniczne
Lwów, ulica Jagiellońska 20 (dom Grüzera)

Magazyn Nowości dla Pań **E. KOBER** Sienkiewicza Nr. 2, II piętro (róg pl. Marjackiego)
poleca na sezon letni Bluzki, Szlafroki, Suknie, Bieliznę i t. p.
Po cenach konkurencyjnych. 25 procent taniej — bo na piętrze.

OTOMANY 5.000 Mkp., kanapki do skład 13.000, wkładki do łóżek 10.000, materje meblowe, drelichy, portjery, firanki i kapy tiulowe chodniki, dywanki, karnisze mosiężne i ceraty poleca **E. KOREMBLIT** LWÓW Brajerowska 4

MYDŁA Wody Kolońskie, perfumy i przybory toaletowe poleca najtaniej **„THE GENTLEMAN“** Lwów, pl. Halicki 12. (róg 3 tarego).

OGŁOSZENIA.

KAPELUSZE damskie i męskie
ostatniej kreacji i najlepszych
—: gatunków poleca :—
I-sza Kraj. Fabryka Kapeluszy
Rudolfa Neuwelta, Lwów
Składnica PLAC MARJACKI 8, Fabryka BALONOWA 3.

Wyd. „SNUNIT“ Lwów.
Icchak Kantes:
„Einsame Schuen“
z przedmową Dr. M. BIENENSTOCKA
CENA 420 — Mk.
KSIĘGARNIA N SIEGLA
Lwów, pasarz Hausmana 8.

Rowery używane w dobrym stanie. Części składowe — w wielkim wyborze poleca —
Jakób Rosenman Lwów, Akademicka 26
Przyjmuje rowery do naprawy. 3024

Fabryka wyrobów chemicznych
z całym inwentarzem, lokalem i surowcami z powodu wyjazdu
do sprzedania
Zgłoszenia do biura ogłoszeń „Małopolska Reklama“, Lwów, Kopernika 16. pod „Chemikalia“ 41

Nakładem Spółki wydawniczej „Chwila“ Spółki z ogr. poręką.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Henryk Rosmarin.
Drukiem Artura Goldmana we Lwowie.

Nr. 9. Lwów, poniedziałek 24. kwietnia 1922. Rok I.

CHWILA PONIEDZIAŁKOWA

Cena egz. 25 Mp.

Redakcya: Pasaż Hausmana 8.

Administracja: Pasaż Hausmana 3, I. p.

CENA OGŁOSZEŃ: Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpalt. nonp. 30 Mp., nadesłane i nekrologia za wiersz dwuszp. nonp. 90 Mp., komunikaty i wiadomości po kronice 120 Mp., w tekście i przed kroniką 150 Mp., ogłoszenia na pierwszej stronie 200 Mp. Drobne ogłoszenia: za słowo 10 Mp., matrymonialne, prywatna korespond., kupno-sprzedaż: 15 Mp., tłustym drukiem podwójnie. Inseraty do „Chwili Poniedziałkowej" przyjmuje się tylko do piątku.

Cała stronica	30.000 Mp.
Pół stronicy	15.000 „
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem	70 000 „
Jedna szpalta na pierwszej str.	23.500 „

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Konto czekowe Nr. 142.254. Telefon Nr. 322.

GENUA.

Rosja żąda zupełnego skreślenia długów. — Nota Barthou. Posiedzenie zastępców 9 państw sprzymierzonych. — Ostra wymiana zdań miedzy L. Georgem a Barthou. — Cziczerin i Krassin u króla włoskiego.

WARSZAWA, 23. kwietnia. (Tel. wł. — eg). Wypadki genueńskie przypominają w zupełności kaprysy wiosny tegorocznej: Dwa dni słoneczne i ciepłe, trzy dni pochmurne, ciemne i posępne.

Po załagodzeniu incydentu spowodowanego traktatem w Rapallo zdawało się zanosić na uspokojenie umysłów. Tymczasem doszło do tego, że Lloyd George otwarcie rzucił Francuzom zarzut rozbijania konferencji, zagroził wyjazdem do Londynu i odwołania się do Izby Gmin. Barthou odparł na to niemniej podniesionym głosem, że także utrzymuje kontakt z swym parlamentem i również potrafi ustalić przed tym parlamentem winę z powodu obecnego stanu rzeczy.

Taktyka Barthou wywołała również podrażnienie w kołach włoskich. Włosi wyrażają obawę odnowienia incydentu już raz załagodzonego. Podrażnienie Włochów ma swą przyczynę w tem, że zaangażowali się dalece w pośrednictwie przy ułożeniu odpowiedzi niemieckiej.

GENUA, 22. kwietnia (Pat.) Havas. Komisja złożona z 7 rzeczoznawców a powołana przez komisję dla spraw rosyjskich, zbadała szczegóły techniczne noty Cziczerina, skierowanej do Lloyda Georgea, i odbyła dziś rano krótkie posiedzenie pod przewodnictwem Waszyngtona Evansa. Rzeczoznawcy rosyjscy zgłosili wniosek, by posiedzenie odroczono do popołudnia.

Jednocześnie jeden z rzeczoznawców rosyjskich oświadczył, że ma do zakomunikowania ważną sprawę. Przedewszystkiem podniósł, że pismo zredagowane przez Cziczerina po angielsku zostało przetłumaczone na język francuski i że w tym przekładzie powiedziano, iż przyjęcie warunków postawionych przez sprzymierzonych zależne jest od tego, czy długi wojenne i zaległe procenta jak i procenta od wszelkich innych długów zostaną skreślone, zamiast tak jak to wczoraj było uradzone, „że mają być zmniejszone".

Po porównaniu tekstu angielskiego z tekstem francuskim zostało stwierdzone, że była mowa nie o skreśleniu, lecz tylko o zmniejszeniu. Korespondent Havasa podkreśla z naciskiem, że delegacja rosyjska dziś popołudniu obstawała za nowym wykładnikiem tekstu, który był równoznaczny z wysuwaniem nowych żądań ze strony sowietów. Sowiety bowiem przyjmowały wszystkie żądania sprzymierzonych tylko pod warunkiem, o ile rosyjskie długi wojenne i procenta zostaną skreślone. Pozatem godnem uwagi jest to, że nota rosyjska dziś doręczona stoi w sprzeczności z warunkami ustalonymi w Cannes, z drugiej zaś strony z pismem Cziczerina skierowanem do Lloyda Georgea. Zapytana o tę sprzeczność delegacja rosyjska oświadczyła, że nota zredagowana została przed pismem Cziczerina i przedstawia wyłącznie rodzaj teoretycznej odpowiedzi dla londyńskich rzeczoznawców. Tymczasem nota rosyjska jest przejęta duchem opozycji oraz chęcią walki, i jako taka odpowiada rzeczywiście intencjom delegacji sowieckiej.

GENUA, 22. kwietnia. (Pat.). Havas. Przy otwarciu zebrania rzeczoznawców podkomisji do spraw rosyjskich, przedstawicieli Francji Seydoux oraz inni współpracownicy francuscy wycofali się. Wraz z nimi wyszedł również przedstawiciel Japonji. Wobec tego przewodniczący Evaus zawiesił posiedzenie. Przedstawiciele sowieccy oświadczyli wówczas, iż cofają swoje memorandum.

GENUA, 22. kwietnia (Pat.). Wobec tego, iż do noty rosyjskiej dołączone było sprzeczne z jej treścią memorandum, przeto do czasu jego zbadania przez aljantów eksperci francuscy nie biorą udziału w posiedzeniach poświęconych sprawie rosyjskiej z udziałem ekspertów sowieckich. Przedstawiciele mocarstw rozpatrzą memorandum jutro na posiedzeniu zwołanem na godz. 11. Incydent ten wpłynął na zaostrzenie sytuacji i wywołał ostrą wymianę zdań między Lloydem Georgem i Barthou.

GENUA, 22. kwietnia. (Pat.) W. B. K. Barthou wręczył wczoraj prezydentowi konferencji Fakcie notę.

Wobec odpowiedzi niemieckiej wręczonej przez kanclerza Wirtha premierowi Fakcie Barthou czuje się w obowiązku stwierdzić, co następuje: Delegacja niemiecka stara się przedstawić układ rosyjsko-niemiecki jako usprawiedliwiony. Wobec tego stwierdza delegacja francuska, że układ niemiecko-rosyjski gwałci zasady ustalone w Cannes. Z drugiej zaś strony wszyscy sprzymierzeni skonstatowali wspólnie, że umowa rosyjsko-niemiecka niweczy ducha wzajemnego zaufania, koniecznego dla prowadzenia spraw konferencji w zakresie problemów międzynarodowych. Sprzymierzeni wyrażają jednomyślny pogląd, że godność ich nie pozwala im współpracować nadal z delegacją niemiecką w komisji dla spraw rosyjskich. Nato niemiecka interpretuje notę z 18. kwietnia w sposób, który nie może być tolerowany. Byłoby wskazanem wdać się natychmiast w dyskusję nad twierdzeniami sformułowanemi przez delegację niemiecką. Z tego względu Barthou jest zdania, że byłoby konieczne, aby delegaci państw które podpisały notę z 18. kwietnia, zebrali się jak najrychlej celem obrad nad odpowiedzią niemiecką.

GENUA, 22. kwietnia. (Pat.). W związku z notą Barthou odbyło się dziś o godz. 16 posiedzenie szefów delegacji 9 państw sprzymierzonych. Na posiedzeniu tem Barthou w dłuższem przemówieniu uzasadniał swoją notę i oświadczył, że interpretacja noty niemieckiej w tym sensie, iż Niemcy rzekomo z własnej woli usunęli się z komisji traktujących sprawy rosyjskie, jest niedopuszczalna. W sprawie tej bowiem Niemcy poddali się decyzji państw sprzymierzonych.

W dyskusji, która się wywiązała wyraził L. George pogląd, iż należy raz zamknąć okres incydentów dotyczących właściwie tylko kwestji formy, a utrudniających prace konferencji. Gdyby okres ten miał trwać nadal, wówczas premier angielski widziałby się zmuszonym do poinformowania opinji angielskiej, kto właściwie ponosi zato odpowiedzialność.

Min. Skirmunt podkreślił, iż nota jaką aljanci wystosowują na ostatnią odpowiedź niemiecką, winna być tak ułożona, by nie dopuścić interpretacji jakoby aljanci uznali faktycznie traktat rosyjsko-niemiecki.

Po dłuższej dyskusji postanowiono powierzyć delegatom Francji, Anglji i Włoch zredagowanie odpowiedzi na notę niemiecką, którą to odpowiedź zaaprobują i podpiszą przedstawiciele 9 państw sprzymierzonych. Nota zawierać ma wśród innych zastrzeżeń ententy wyraźne zastrzeżenie, iż Niemcy w odpowiedzi swej poddali się decyzji aljantów pozbawiającej Niemców prawa uczestniczenia w pracach komisji debatujących nad sprawami rosyjskiemi.

GENUA, 22. kwietnia. (Pat.). Na posiedzeniu zwołanem przez Factę na żądanie Barthou, po omówieniu sprawy uchylenia się rzeczoznawcy francuskiego Seydox od udziału w obradach komitetu rzeczoznawców, przystąpiono do dyskusji nad odpowiedzią niemiecką. Barthou oświadczył, że trzy punkty noty niemieckiej są dla Francji nie do przyjęcia.

Mianowicie w pierwszym punkcie delegacja zaznaczyła, że kilkakrotnie powiadomiła członków konferencji o rokowaniach niemiecko-rosyjskich. Otóż Barthou stwierdza, że Francja o tych rokowaniach nie wiedziała.

Dalej twierdzi delegacja niemiecka, że rokowania prowadzone bez porozumienia się z Niemcami mogły naruszyć interesy Niemiec. Twierdzenie powyższe zdaniem Barthou jest niezgodne z prawdą, to też nie można pominąć go milczeniem.

Wreszcie oświadczyła delegacja niemiecka, że nie weźmie udziału w naradach komisji politycznej, o ile będą dotyczyły punktów poruszonych już w traktacie niemiecko-rosyjskim. Zdaniem Barthou, nasuwa to przepuszczenie, że Niemcy chcą wziąć udział w obradach nad sprawami rosyjskiemi, o ile one nie mieszczą się w ramach układu niemiecko-rosyjskiego. Otóż tej interpretacji nie można pominąć milczeniem.

L. George odpowiedział, że nie odnosi bynajmniej tak niekorzystnego wrażenia jak Barthou, przeciwnie, uważa, że nota niemiecka owiana jest duchem pojednania i jest przekonany, że Niemcy mają zamiar uwzględnić życzenia państw sprzymierzonych. W dalszej dyskusji uczestniczyli przedstawicieli Japonji i Polski. Schanzer zabierał głos kilkakrotnie w charakterze pośrednika i w końcu zaproponował Lloydowi Georgerowi, aby ułożył projekt noty, która ma być wystosowana do Niemiec. Barthou zażądał współudziału w ułożeniu noty i zaznaczył, że również przedstawi swój projekt. Postanowiono, że jutro przed południem projekty Lloyda Georgea, Schanzera i Barthou zostaną uzgodnione i następnie przedstawione innym delegacjom.

Ciąg dalszy telegramów na stronicy 5.

Sanacja waluty europejskiej.

Uwagi J. M. Keynesa na temat programu walutowego konferencji genueńskiej.

Znakomity ekonomista angielski J. M. Keynes, który bawi obecnie w Genui opisuje w korespondencjach swoich z konferencji w barwny i przejrzysty sposób starania zgromadzonych tam finansistów w kierunku rozwiązania problemu walutowego. Komisja dla tych spraw podzieliła się na trzy podkomisje zajmujące się a) obrotem pieniężnym, b) walutą i c) sprawą kredytów. Genua jest obecnie centrem goszczącem najwybitniejszych praktyków i teoretyków finansowych świata. Banki państwowe zastąpione są przez swych prezydentów. Wśród znakomitości znajduje się prof. Vissering z Holandji, Piccad z Francji obaj kierownicy Banku Angielskiego: Poaecook i Charles Addis oraz prezydent Banku Rzeszy Havenstein. Największe banki handlowe, instytucje kredytowe: Lloyd, Hope i Spka, Warburg (Hamburg) wysłały swych szefów z sztabami doradców. Wybitni ci fachowcy wespół z ministrami finansów i sztabem państwowych urzędników radzą pod przewodnictwem Sir Roberta Horne'a nad sposobem wydźwignięcia Europy z katastrofalnych stosunków walutowych. Z pewną dozą ironji powątpiewa Reynes czy ludzie ci, z których każdy przyzwyczajony jest do absolutyzmu w przeprowadzaniu swoich planów finansowych zdolni będą w tak licznym zespole znaleść kompromisowe wyście w rozwiązaniu tak skomplikowanego problemu.

W pierwszych posiedzeniach zajmowały się podkomisje przygotowanym w Londynie planem rzeczoznawców i wnioskami Rosji i Niemiec, żądającymi zmian w memorjale londyńskim. Z obrad tych wyłoniło się stworzenie nowego ciała: Komitetu Rzeczoznawców, w którym zastąpione są najbardziej doświadczone osobistości niezależne od narodowej przynależności i od godności którą piastują. Prezydentem komitetu jest Sir Basil Blacket, członkami Avinol, Bianchini, Vissering, Kassel, Cattier, Havenstein, Dubois, Pospisil, Brandt i Strakosch. Dokumenty nad którymi komitet ten obraduje utrzymane są w tonie zbyt ogólnikowym. Pierwszy artykuł kończy się nic nie mówiącem zdaniem: „Każdy kraj musi o własnych siłach wyrównać swój deficyt budżetowy. Dopiero potem znaleźć będzie można drogę do reform walutowych". Bardziej interesujące są następne artykuły. Tłumaczą one, że Europa musi postarać się o wspólny probierz wartości (Standart) i że tą miarą wartości ma być złoto. Postulat ten miałyby wszystkie rządy uznać jako ostateczny cel ich programu. Zaraz potem stwierdza jednak dokument, że wiele krajów jest obecnie do zrealizowania tego postulatu niezdolnych i że każde z państw będzie się musiało oświadczyć, czy chce wrócić do dawnego swego parytetu, czy nie. Wracając jednak do programu operuje dokument gospodarczy oklepanemi maksymami, jak np. ze wydatki muszą być uskuteczniane bez wydawania niepokrytych banknotów. Wniosek dodatkowy zgłoszony przez Niemców podnosi że bilans płatniczy musi być zadowalający, jeżeli reforma walutowa ma być możliwa, pod czem kryje się żądanie uregulowania reparacji. Rosjanie zaś sądzą, że kraje o nadmiarze złota powinny krajom o małej ilości tego kruszcu udzielić zaliczek lub gwarancji czyli jednem słowem pożyczki.

O wiele ważniejsze wydają się Keynesowi pomniejsze punkty memorjału jak np. zalecenie zwołania konferencji banków centralnych, któraby opracowała program „międzynarodowej konwencji szlachetnokruszcowej" dla ewentualnego późniejszego przywrócenia parytetu. Za najpozytywniejsze uważa Keynes zdanie, świadczące o zamiarach na przyszłość, w którem powiedziane jest, że żaden schemat stabilizowania siły kupnej złota nie będzie zupełnie skuteczny bez politycznej współpracy między Europą a Stanami Zjednoczonymi. Ameryka bowiem jest jedynym państwem mogącem udzielić znacznych kredytów.

Waluty Europy dzielą się na dwie różniące się grupy: jedną, w której mimo przemijających wahań pieniądz nie ulega trwałej dewaluacji i drugą, w której popadł w stan chaotyczny. Do pierwszej grupy zaliczyć by można pieniądz angielski, francuski włoski, belgijski, czechosłowacki i państw neutralnych; wszystkie inne podpadają pod drugą grupę. Konferencja musi dojść do zrozumienia, że dla pierwszej grupy doświadczenie powrotu do parytetu złota opłaca się, z zastrzeżeniem, że te państwa, których waluta spadła o więcej niż o 20 proc. parytetu przedwojennego, zrezygnują z myśli odzyskania tego parytetu. Takie oświadczenie spotkałoby się z ogólną aprobatą. Największe przeszkody stawia pod tym względem Anglia. Przeszkody te dałyby się jednak łatwo przezwyciężyć. Znacznie cięższe przeszkody powstają wskutek rezerwy Ameryki, która jest głównym rezerwoarem złota.

Z wyłuszczonych przez Keynesa motywów wynika że konferencja genueńska nie może nic pozytywniejszego dla poprawy stosunków walutowych świata uczynić, jak zainicjować dalsze konferencje walutowe. Keynes proponuje, aby konferencja wytężyła wszystkie siły dla przygotowania wielkiej konferencji walutowej w Waszyngtonie, gdzie Federal Reserve Board Stanów Zjednoczonych złączyłby się w ścisłej współpracy z zastępcami ministrów skarbu i banków centralnych W. Brytanii, Belgii, Włoch, Francji, Hiszpanii, Holandji, krajów skandynawskich, Czechosłowacji, Japonii i Argentyny. Na konferencji tej sprawy polityczne musiałyby być absolutnie wyłączone i miałaby być opracowana umowa walutowa, któraby umożliwiła wszystkim państwom, zgadzającym się na jej warunki powrócenie do parytetu złota.

SUBLOKATOROWIE.

Lichwa osób, które się same bronią przed lichwą.

Zadziwiającą jest naprawdę obojętność ogółu, z jaką nieraz przechodzi obok zjawisk, wymagających zajęcia wobec nich stanowiska. Czasem drobnostka wywołuje wrzawę, rzeczy ważne natomiast zbywane bywają milczeniem lub spotykają się z apatją często celową i mającą coś na widoku, często tylko przypadkową i wrodzoną z niezbadanej otchłani, którą jest tzw. „psychologia tłumu".

Kiedy na forum sejmowem stała się aktualną zmiana ustawy o ochronie lokatorów rozpoczęła się akcja, która miała udowodnić, że w czasach anormalnych stosunków mieszkaniowych byłoby rzeczą niesprawiedliwą i niebezpieczną wydanie lokatorów na pastwę właścicieli realności. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że w czasach tak silnego przesilenia mieszkaniowego absurdalnem byłoby umożliwienie właścicielom realności rumowania lokatorów. Na straży prawa posiadania mieszkania aż do minięcia przesilenia t. j. do wznowienia ruchu budowlanego stanęły solidarnie szerokie masy miejskiej ludności, t. j. lokatorów. Nic dziwnego. Uchylenie **zasadniczego** przywileju ustawy o ochronie lokatorów tj. nietykalności posiadania godzi w najprymitywniejszą **sprawiedliwość.** Ale poczucie sprawiedliwości szerokich mas nie jest objawem stałym i często zawodzi.

Przypatrzmy się odwrotnej stronie rzeczy. Brak mieszkań spowodował m. i. jeszcze jedno zjawisko: niezwykły przyrost tzw. kategorji sublokatorów. Podczas gdy w czasach normalnych sublokacja obejmowała przeważnie osoby stanu wolnego (młodociani urzędnicy, studenci, czeladnicy i t. p.) obecnie już nie osobno stojące jednostki ale całe rodziny przeszły do stanu sublokatorów. Wiadomą powszechnie rzeczą jest, że dwoje młodych ludzi, pragnących wejść w związki małżeńskie nie ma (z bardzo drobnymi wyjątkami) innego wyjścia, jak podnająć sobie u lokatorów pokój. Pokoje „kawalerskie" są dziś rzadkością, cztery ściany muszą dziś gościć rodzinę. Wiadomem jest też w jak ciężkiem położeniu znajduje się dziś kształcąca się młodzież, w szczególności akademicka. Zdobycie już nie pokoju oddzielnego, gdzieby można poświęcić się pracy naukowej, ale „kąta" (czytaj: łóżka z zmienianą przynajmniej raz na miesiąc pościelą) wymaga wiele **trudu** i znacznych ofiar majątkowych.

Zdawałoby się tedy, że lokatorowie, którzy się bronią przed samowolą i **zachłannością** właścicieli realności, a którzy w walce o swe pra-

Fejleton pogodny.

Na Wysokim Zamku, w parku Kilińskiego, a nawet w ogrodzie Kościuszki rośnie już młoda trawa i suną wózki z dziećmi. Ostatni szmat śniegu zwiały łagodne wiatry a na wilgotnych ławkach deptaku pod kopcem siadują przygodni reporterzy wiosny i patrzą w dal.

Opodal ławki na której siedzę wychyla się z za porzuconego rok temu, zmiętego płatu gazety pierwsza stokrotka. Na brudnym zżółkłym skrawku gazety odcyfrowuję z trudem zeszłoroczną przepowiednię Madame de Thebes. Nie ziściło się nic. Nie pojawiła się nowa krwawa kometa nad Europą, nie utonął bolszewizm w własnej krwi, Sejm w Warszawie postarzał się o rok czasu nie doświadczenia i wszystko poszło pospolitym torem. Wilhelm uprawia ogród w Amerongen, hoduje kury w Ameryce Paderewski a tylko Bogu ducha winny Karol oddał Bogu ducha.

I podczas gdy nie zaszło w świecie nic z tego, co opatrznościowa patronka ogórkowych sezonów prasy przewidywała, dzieje się wiele, wiele spraw, których nie przewidziała genialna francuska wróżka. Lwowska Rada miejska weszła stopniowo w okres epoki kamiennej i jako nowy cud świata należałoby proklamować ten mimo uwiąd starczy wiecznie trwający zespół o powadze i rączości intelektualnej mamutów. I wiele innych spraw się dokonało. Podrożał tramwaj, powiększył się brud, między upadłe kobiety na korsie dostała się Melpomene, zakwitł fox-trott, prosperują kina, pogodził się z ojcem p. Schuman, rozstroiły się głosy chórzystek, zakupił nowe przedsiębiorstwa i traci na wszystkich przedsiębiorstwach p. Grodki — i Landru został stracony.

Zachorowała na śpiączkę „Gazeta Wieczorna", poczęła ziewać i ziewać, aż się znudziła czytelnikom i zmarła przedwcześnie w przedwiośnie. Niech lekką będzie jej ziemia! Nowy powstaje dziennik w stroju wieczorowym bezideowy jak lwowska demokracja. W teatrze panuje porządek. Reklama pracuje sprężyście, a szalone postępy porobił — przyznać trzeba — deficyt.

Zima była mroźna, kapryśna a sen zimowy miasta trwa jeszcze ciągle. Chłodny jest wiatr zachodni budzący spóźnioną wiosnę a jeszcze chłodniejszy idzie wiew z południa, zepsuty zatrutą atmosferą genueńskiej konferencji. Sezonową chorobą tego roku będzie Genua. Lichwa w miejscowościach kuracyjnych uniemożliwi wyjazd na letnie wywczasy, więc myślą będziem wyjeżdzać nad włoskie morze do ligurjyskiej stolicy, będziemy liczyć ile razy uśmiechnął się Lloyd George i ile razy się żachnął Barton, ile protestów zgłosił Cziczerin, ile razy milczeli Niemcy i nie przemówił minister Skirmunt. A gdy nam się pocznie nudzić i dłużyć, pomyślimy, że i najpiękniejsza książka nuży, gdy jest rozwlekła i długa i przestaniemy wierzyć w rzeczywiste istnienie konferencji genueńskiej, w pokojowe gruszki na włoskich wierzbach, w poprawę waluty, w odbudowę gospodarczą, w małe i wielkie „enty" i „ententy" — pójdziemy na przechadzkę do parku odetchnąć malarycznem powietrzem, będziemy Bogu dziękować za to, że jeszcze żyjemy i w noce gwiaździste o nowe go prosić senzacie.

hih.

—▪▪▪—

wa wykazali tak czułe poczucie sprawiedliwości, wykażą je również, gdy chodzić będzie o kategorję osób w jeszcze cięższem położeniu od nich się znajdujących. Tymczasem nietylko tak nie jest, ale na sublokatorach popełniają **lichwę, która jest niesłychaną.** Cena odnajmowanego pokoju bez opału zaczyna się od kwoty 10.000 mk. miesięcznie, a dochodzi do 30.000 mk. i wyżej (z opałem conajmniej o 5000 mk. miesięcznie więcej). Do znamion lichwy należy w szczególności okoliczność, jeżeli ktoś za świadczenie użyczone stronie drugiej żąda w zamian świadczenia, przerastającego wartość świadczenia udzielonego. Co lokator daje sublokatorowi i czego za to w zamian żąda? Daje mu — że się przysłużymy przykładem — jedną trzecią czy też jedną czwartą część swego mieszkania, która to część kosztuje go tytułem czynszu nie więcej jak 100 mk. miesięcznie i pobiera za to miesięcznie 10.000 do 30.000 mk. Używanie mebli (szafa, łóżko, stół, krzesło, umywalnia) a nawet obsługa lub podanie śniadania nie zmniejszają jeszcze jaskrawości dysproporcji, jaka zachodzi między cyframi 100 mk. a 10.000 mk. Kto żąda sprawiedliwości sam być musi uczciwym. To co się dzieje we Lwowie (nie mówiąc już o Warszawie) jest niesłychane i karygodne. W walce przeciw zamierzonym podwyżkom czynszu wysunęli lokatorowie m. i. argument, że posiadanie kamienicy nie może być poczytywane za profesję i źródło utrzymania czy zarobków. O ile w samej rzeczy nie godzi się to z etyką, to o ileż bardziej paradoksalnem i nieetycznem jest pokrywanie swego budżetu osobistego lichwiarskimi zyskami uzyskanemi przez **podnajem mieszkania** stanowiącego **obcą własność.**

Przypuszczać można, że szerokie masy lokatorów prowadzące obecnie w imię sprawiedliwości kampanię przeciw zakusom na ustawę o ich ochronie zrozumieją, że sprawiedliwość nie może mieć dwu obliczy. Jeśli jednak tego nie zrozumieją, sublokatorowie zmuszeni będą do zorganizowanego wystąpienia przeciw wyzyskującym ich odnajemcom, biorąc jako wzór akcję lokatorów przeciw właścicielom realności.

w-k.

—•••—

Początki ruchu handl. Polski z Rosją

Warszawskie Stowarzyszenie Kupców polskich wysłało przed miesiącem delegację handlową do Rosji, celem zbadania na miejscu stosunków handlowych oraz widoków handlu polskiego w Rosji. Delegacja ta obecnie powróciła i ogłosiła obszerne sprawozdanie. W związku z tem zwoła Stowarzyszenie kupców polskich niebawem zjazd kupców polskich, którzy przed wojną pracowali w Rosji, aby wspólnemi siłami rozpocząć akcję odzyskiwania tamtejszych placówek handlowych i przemysłowych.

Sprawozdanie delegacji zawiera wiele interesujących szczegółów, z którego niektóre poniżej przytaczamy. W sprawozdaniu tym czytamy:

Organizacja handlu zagranicznego, tak zw. „Wniesztorg", na zapytanie, czy firma polska może założyć biuro w Moskwie, dała odpowiedź odmowną. Oświadczono natomiast naszym delegatom, że mogą być tworzone spółki akcyjne o typie mieszanym (polsko-rosyjskie), w których strona polska złoży swoją połowę kapitału w rublach złotych, strona rosyjska (rząd sowiecki) swoją połowę w towarach lub prawach. Spółka ta ma otrzymać kredyt kilkuletni do wysokości 10-krotnej kapitału zakładowego, w danym wypadku do wysokości 100 miljonów. Rzecz prosta, delegaci na warunki takie zgodzić się nie mogli.

Na równi z „Wniesztorgiem" ma prawo do handlu zagranicznego „Centrosojusz" oraz poszczególne ministerja, jednakże „Wniesztorg" musi zatwierdzić zawarte przez te instytucje umowy. Organizacje te, szczególnie „Centrosojusz", były bardziej skłonne do stawiania możliwych do przyjęcia warunków, niż „Wniesztorg".

Rokowania w szeregu wypadków były nawet dość daleko posunięte, tak, że zajdzie potrzeba pojechać niebawem do Moskwy, celem ich dokończenia.

DROŻYZNA W ROSJI.

Wobec olbrzymiego niedoboru żywności i wyrobów przemysłowych, ceny w Rosji rosną z zawrotną szybkością. W porównaniu ze stanem przedwojennym, w 1921 r. żywność zdrożała 293.000 razy, odzież i obuwie 246.000 razy, światło i opał 1.000 razy, śledzie 280.000 razy.

Poszczególne artykuły żywności zdrożały jeszcze bardziej, a więc np. cukier (którego wytwarza się tylko 1½ proc. ilości przedwojennej) podrożał 500.000 razy; oleje roślinne (których wytwarza się 3 proc. ilości przedwojennej) podrożały 350.000 razy; sól, (której wytwarza się 30 proc. ilości przedwojennej) podrożała 680.000 razy, śledzie 280.000 razy i t. d.

Odrodzenie przemysłu utrudnione jest wskutek bardzo złego stanu kolei; na utrzymanie w sprawności obecnego taboru kolejowego potrzeba z górą 60 miljonów rubli złotych (według zdolności nabywczej rubel złoty równa się miljonowi rubli sowieckich), gdyż 40 proc. wagonów i 70 proc. lokomotyw wymaga zasadniczego remontu.

Mowy o tem być nie może, aby Rosja mogła własnemi siłami odbudować swój zrujnowany aparat gospodarczy; Rosja straciła znaczną część kapitału zakładowego i cały kapitał obrotowy. Nowa polityka ekonomiczna, głoszona przez rząd „sowietów", jest furtką, przez którą dostać się do Rosji musi koń trojański Zachodu. Nie może tam braknąć i Polski, która powinna pracować dla odzyskania rynku rosyjskiego. W myśl tych założeń delegacja polska, po przybyciu do Moskwy nawiązała stosunki z urzędowemi organizacjami gospodarczemi „sowietów" i przystąpiła do badania sytuacji.

JAK SIĘ ODBYWA PODRÓŻ DO ROSJI.

Pomiędzy Polską a Moskwą krążą wprawdzie pociągi osobowe, ale jeździ się niemi tylko w sprawach urzędowych. Zwykli śmiertelnicy jeździć muszą w t. zw. „tiepłuszkach", podróż trwa 5 dni. O tem, aby w Moskwie z dworca do domu dostać się wygodnie dorożką, niema co myśleć, wobec tego, że na ulicach są wyboje 1½ metrowej głębokości. Sklepów jest dość dużo, przeważnie z artykułami żywności i manufakturą; niektóre z nich zresztą już pozamykano, nie mogąc wytrzymać ciężaru nadmiernych podatków i opłat komornianych. Rząd sprzedaje we własnych sklepach rzeczy, które zarekwirował w latach 1919 i 1920.

Produkcja czynnych fabryk sięga 8 — 10 proc. przedwojennej; fabryki bawełniane mają surowca na 3—5 miesięcy; wełniane i jedwabne stoją; robotnicy fabryk czynnych to przeważnie tylko robią, co można sprzedać natychmiast, aby módz przeżyć. Trudno się temu dziwić, skoro się zważy, że na bardzo skromne utrzymanie potrzeba w Moskwie 6 milionów rubli sowieckich dziennie, zarobki zaś najlepiej płatnych specjalistów wynoszą 15—30 miljonów rubli miesięcznie.

Polepszenie widać tylko w zakresie życia umysłowego; czynne są szkoły i uniwersytet teatry stoją nawet na poziomie przedwojennym (bilet do krzeseł kosztuje od pół do trzech miljonów rubli).

—•••—

ALFRED POLGAR.

Komiczne figury.

Śniło się komedjopisarzowi że stanął przed sądem ostatecznym. Rozważono wszystkie „pro" i „contra" i sprawy zdawały się przybierać korzystny obrót dla pisarza, który dla złagodzenia swego grzesznego pióra mógł się powołać na salwy śmiechu, które wywoływał. W tem stanęły przed trybunałem — po to by przeciw pisarzowi świadczyć — „komiczne figury". — Przedstawiły się jako tak zwane typy a nieprzebrana ich masa głuchym pomrukiem popierała wywody każdego z nich.

„Ja jestem teściowa" — rzekła stara pani. „Ten człowiek i inni z jego nędznej profesji spowodowali, że ludzie krzywią twarze gdy tylko słowo: „teściowa" posłyszą. Jestem stara kobieta. Kochałam i to minęło; byłam żoną, przeszło i to; jedynie co mi drogie to: macierzyństwo. W tem zabrał mi ktoś dziecko, a życie me stało się życiem bez celu, bez treści i bez znaczenia. Tonę w nicości. W rozpaczy serca chwytam się stworzenia, które mi mówi „matko", uderzają mię po rękach, bym je wypuściła. Trzymam się kurczowo, a ludzie krzyczą: złośliwa wiedźma! Nazywają mię „potworem"; ale czyż nie jest pożałowania godnym potwór, który nic, zupełnie nic nie ma do strzeżenia? Jestem tragiczną figurą, nie bardziej śmieszną niż trwoga śmiertelna".

„Mnie najsmutniejszego z wszystkich oświadczył inny świadek — wydał ten człowiek na pośmiwisko". Ja jestem mianowicie słaby mężczyzna. A czy zgłębi kto niedolę, gdy znużone ciało zadaje kłam nieznużonej duszy? Bezgraniczny wstyd, gdy przy kochance jesteś pełen uczucia boskości a sił ci nie stanie je opiewać? Gdy dusza twa nabrzmiewa słodką gwarą, a ciało zapomniało słów tekstu? Ciemny Erosie, kto zna cię, jeśli nie, ja? Płonę, a nie mogę udzielać ciepła. Jestem muzyką a nie mam brzmienia a kpiarze uliczni wykpiwają mię".

Sędzia wiekuisty wsparł głowę na ręce i pochylił ją jakby w zamyśleniu (a może chciał tylko ukryć swą wesołość?)

W ten sposób skarżyło się wielu innych. Jawiła się stara panna z swym mopsem i zapytała, czy kobieta, która nie mogła stać się żoną, kochanką, towarzyszką, matką jest w rzeczywistości komiczną? Przybyli nieśmiali, kuternodzy, jąkały, dla których życie było śmiertelnie przykrem zakłopotaniem, w które wprawieni zostali zupełnie bez zawinienia (i pytali o to samo).

Stawili się outsiderzy, słabi, utykający i upadli, nieudali i wadliwi, nieociosani i zbyt delikatni, obarczeni przekleństwem głupoty lub brzydoty, politowania godni i samotni, przyszła niziczona gromada śmiesznych i wszyscy twierdzili, że są figurami tragicznemi godnemi pożałowania a nie kpin.

Co masz na to do opowiedzenia? zapytał sędzia wieczny.

Mam na to odpowiedź — odrzekł pisarz komedyj, że człowiek niestety jest na wskróś komiczną figurą, a ten który nią być nie chce najkomiczniejszą. Wszelka wesołość świata bierze z jego smutku swój początek, jak świat sam zrodził się z ciemności. Nic na to nie poradzę. Niech człowiek pociąga do odpowiedzialności swego stwórcę a nie otwórcę. Ty wieczny wiesz najlepiej, że ja mam słuszność. Cóż może innem jest lodowy wiew, który często do głębi wstrząsając przechodzi przez serca najszlachetniejszych z śmiertelnych — jak oddechem boskiego śmiechu z niedoli człowieka? „Homeryczny śmiech" nazywamy to po pisarzu, który go z szczególną odczuwał dokładnością. Ja nie widzę tragizmu figur komicznych? Możliwe, Ale to zostaje wyrównane przez to, że koledzy z literatury poważnej komiczności ich figur tragicznych, nie dostrzegają..."

Tak to z werwą mówił we śnie pisarz komedyj. Przebudziwszy się jednak, wziął sobie senne widziadła do serca i zadawszy kłam rzemiosłu wlał w swój atrament „tinctura misericordiae". Wskutek tego zlewał się z pióra już tylko płyn ten przeciągle i tłustawo i co pisał było tak płytkie, że poeta współczucia okazał się śmiesznym i został przez pewnego komedjo-pisarza scharakteryzowany jako komiczna figura. Gdy najbliższym razem znów go sen zawiódł przed tron wiecznego sędziego widział się już nie na ławie oskarżonych, ale w nieprzejrzanym szeregu świadków, z manuskryptem pod pachą który nosił napis „Bratczłowiek", który miał pięć aktów i który tak był gorący od miłości że w ostatnim akcie z prozy najoczywiściej przelewał się w poezję.

—•••—

Franciszek Ondříček.

Wspomienie pośmiertne.

Z Medjolanu nadeszła wiadomość, że w sześćdziesiątym trzecim roku życia zmarł tam nagle na udar sercowy jeden z najsławniejszych skrzypków starszej daty Franciszek Odricek.

Urodzony w Pradze pobierał do 14 roku naukę u swego ojca skrzypka w operze a w dalszym ciągu w konserwatorjum, do którego uczęszczał przez trzy lata. Następne dwa lata przepędził w Paryżu, gdzie jako uczeń Massarta otrzymał pierwszą nagrodę konserwatorjum, poczem rozpoczyna karjerę artystyczną i podróżuje po całym niemal świecie, wywołując wszędzie podziw i ogólne uznanie. Sława jego rosła coraz bardziej i stawiano go na równi z największymi skrzypkami owych czasów. Joachimem, Sarasatem, Thomsonem i Wilhelmim, pojawienie się jednak całego szeregu młodych, doskonałych artystów jak np. Hubermanna, Kubelika, Kocjana i i. położyło wreszcie kres jego karjerze jako solisty. Osiadł na stałe w Wiedniu, z zamiarem poświęcenia się pracy pedagogicznej, lecz i tu musiał współzawodniczyć z znanym pedagogiem i rodakiem Otokarem Sevcikiem. Zakłada zatem w r. 1908 kwartet smyczkowy, który jako „Kwartet Ondricka“ objeżdża świat, jednak bez większego powodzenia. Dopiero gdy Dr. Ryszard Batka zakłada w Wiedniu t. zw. „Nowe konserwatorjum“ i powołuje Ondricka na kierownika klasy mistrzów i dyrektora, mógł on z powodzeniem rozwinąć swą działalność pedagogiczną. Po przewrocie i powstaniu państwa czesko-słowackiego powołują Ondricka do konserwatorjum w Pradze, na którem to stanowisku wytrwał do końca życia.

Franciszek Ondricek był skrzypkiem w klasycznym stylu i najlepszym może interpretatorem dzieł Bacha, Beethovena i Mendelssohna; nie oznacza to jednak by był skrajnym konserwatystą i by nie uznawał muzyki nowej lub najnowszej, przeciwnie, uwielbiał Wagnera i jego „Tristana“, z szczerym entuzjazmem odnosił się do dzieł Ryszarda Straussa a z najmłodszych najbardziej zajmował go Wolfgang Eryk Korngold. Był on też pierwszym, który zapoznał świat z dziełami swego rodaka Antoniego Dworzaka, którego muzykę nadewszystko kochał. Instrument Ondricka umilkł na zawsze, świat muzyczny jednak nie zapomni tak rychło o tym, który do niedawna jeszcze uchodził za jednego z najlepszych.

Alfred Płohn.

Krach teatralny w Warszawie a Lwów.

Lwów, 23-go kwietnia.

Warszawa przebywa obecnie wielkie przesilenie... teatralne. Trzy z ogromnym nakładem reklamy i jeszcze większym wkładem kapitału założone teatry pod dyrekcją Ludwika Hellera stoją przed likwidacją. Przed kilku dniami ustąpił Heller z stanowiska dyrektora teatrów stołecznych „Nowości „Maska“ i „Komedja“ a jeden z tych teatrów zawiesił na razie na pewien czas przedstawienia. Fakt ten okazuje, że teatr bezideowy, teatr opierający się na (zawodzącej) kalkulacji kupieckiej, teatr, który nie potrafi krzesać w duszy społeczeństwa zapału do piękna i sztuki — nie ma w obecnych warunkach racji bytu.

Ludwik Heller była właśnie typowym przedstawicielem tego systemu kierowania teatrem, który i w umysłowości Lwowa ogromne spustoszenia poczynił i jest jednym z przyczyn, dla których dzisiejszy teatr lwowski pod względem kulturalnym się „nie liczy“. Schlebianie gustom nawej publiczności teatralnej, obniżanie poziomu teatru do jej poziomu, zachwaszczanie repertuaru bezmyślną farsą, bezplanowość i brak troski o dobór zespołu o wydobywanie i pielęgnowanie istotnych talentów, dorywcza niedbałość wystawy, obywanie się bez reżyserów o szerszym, współczesnym horyzoncie deprecjonuje siłę atrakcyjną teatru jako placówki kulturalnej a degraduje go do rzędu jednej z wielu innych rozrywkowych instytucji. Na krótką metę wegetacja taka jest możliwa.

W Warszawie bije teraz wzmożone tętno życia teatralnego. Bezwzględnie ideowy teatr „Reduta“ dokonuje mimo przeciętnego składu zespołu istnych cudów. Podobno wzorowy zespół „Reduty“ miał na kilka występów zagościć do Lwowa i podobno — te czynniki, które niechętnie widzą porównania teatru lwowskiego z innymi gościnę „Reduty“ na razie uniemożliwiły jakby chcąc tem dać dowód, że zależy im na utrzymaniu publiczności lwowskiej w stanie bezkrytyczności. W Warszawie pracują z ogromną wytwornością teatry Szifmana, Polski i Mały, rozwijają się pomyślnie nowy teatr Bogusławskiego; w teatrze „Rozmaitości“ dał „pozbyty“ ze Lwowa reżyser p. **Chaberski** kilka doskonałych przedstawień i jako najbardziej obiecująca w przyszłości siła reżyserska został na koszt miasta wysłany na studja zagranicę. Dla teatrów typu scen Hellerowskich i obecnego lwowskiego nie ma dziś w Warszawie, a nie będzie więc i we Lwowie miejsca. Na razie może komisja teatralna dla zaspokojenia swych sadystycznych do sztuki popędów wyrzucać kilkadziesiąt miljonów na marne na razie może zgotować zaufanie konsekwentnej deprawacji duszy publiczności lwowskiej — ale nie daleki jest czas gdzie zdrowy instynkt ludności zażąda od niej rachunku i za kulturalną destrukcję i za miljony, któremi z kieszeni ludności tak bezceremonialnie i nieodpowiedzialnie szafuje.

Z teatru Nowości.

„SZAŁ MIŁOŚCI“ Buttykaya.

Zupełnie nowoczesną operetką jest „Szał miłości“ Buttykaya, wystawiony świeżo w Teatrze Nowości, gdyż posiada wszystkie te cechy charakterystyczne jakie obecnie w dziełach tego rodzaju spotykamy. Posiada zatem bardzo ponętny tytuł, który — jak n. p. w tym wypadku — jest najlepszą częścią składową, dalej bardzo dużo, aż za dużo nawet jak na operetkę sentymentalizmu, za to bardzo mało humoru, libretto i sytuacje zupełnie nieprawdopodobne i odrobinę muzyki. Różni się zaś operetka ta jedynie tem od równieśniczek swoich, że to trochę muzyki jakie słyszymy zawiera tyle reminiscencji, że rzeczywiście trudno uwierzyć, iż „kompozytorem“ jest p. Buttykay, no i bardzo wątłą instrumentacją.

Dzieło to wystawione u nas z bardzo dużym nakładem pracy i energji pod kierownictwem reżysera p. Michała **Tatrzańskiego** a jeśli wogóle można mówić o powodzeniu, to jest to przedewszystkiem jego zasługą, on bowiem nietylko jako reżyser, lecz także jako przedstawiciel jedynej komicznej partji markiza Jakotiku ożywił akcję i pobudzał kapitalnymi pomysłami audytorjum do śmiechu. W głównej partji Wielkiej Księżny Kseni wystąpiła pani Helena **Miłowska**, która tak śpiewem jak i doskonałą aparycją, dobrą grą i wspaniałemi toaletami zdobyła sobie całą publiczność. Obok niej wybiła się na plan pierwszy urocza Halina **Rapacka**, której temperament, śpiew i ewolucje pełne gracji podnoszą znacznie wartość każdej kreowanej przez nią partji. Partnerem p. Miłowskiej był p. Wacław **Sowiński** (hr. Cziaky), który rolę sentymentalnego i szalejącego (ztąd tytuł!) kochanka odegrał bardzo dobrze. Pozatem brali udział w przedstawieniu pp. Krochmalnicka, Stochelska, Bojanowski, Kowalski, Roński, Szmidt i i. Całość szła składnie raziły tylko niektóre błędy w inscenizacji jak n. p. jegomość spacerujący po plaży w t. zw. Szlusroku i z cylindrem na głowie, zupełną prawie nieruchomość chóru i t. p.

Orkiestra grała miejscami za głośno i zagłuszała śpiewaków, muzycznie jednak rzecz całą przygotował kapelmistrz p. Tadeusz **Seredyński** dobrze „Taniec kąpielowy“ wykonany przez p. W. **Morawskiego** i zespół baletowy musiano naturalnie powtarzać.

Alfred Płohn.

Z literatury i sztuki.

„SKAMANDER“ 1. marzec 1922, Zeszyt 18.

Perłą marcowego zeszytu Skamandra jest wiersz Ant. Słonimskiego „Godzina poezji“.— Opiewa proces nadsłuchiwania, czajenia się poety w chwili gdy z wyobrażeń podnosi się wizja. Ostry lancet słowa chwyta uczuciowy i wyobrażeniowy materjał w pół drogi, charakteryzuje go i ścina jak mróz kwiaty śnieżne na szybach. Oto np:

„Skrzypiec zwęglony gryf, głos wonny strun [jak smoła
Niech się rozpłynie w płacz, w gejzery łez [perliste:
Zagłady dajcie mi ogrody, ciche zioła,
Lub ty mnie, miasto, weź porannych syren [gwizdem.

Chcę dobyć z gardła krzyk — i gardło mam ści- [śnione.
I nagle jestem sam: rozbiega się tłum gości.
Powoli suną w mrok maszyny oślepione
Przestrzeni lotny mróz językiem liże kości“.

Rozpylanie się wizji poetyckiej jest Słonimskiego indywidualnością. Natomiast w innych utworach poetyckich ost. zeszytu „Skamandra“ w noweli Balińskiego „Lustro“, wierszach J. Chmielińskiego, Podhorskiego-Okołowa Fel. Przysieckiego, J. Iwaszkiewicza trudno wyczuć konieczność twórczą znalezienia wyrazu dla treści duchowej; słowo odbrzękuje czasem jak nieszczery metal. Piękny jest przekład wiersza Quillaume Apollinaira „Strefy“ pióra A. L. Czernowej. W dziale krytycznym dłuższa rzecz „O teatrze“ Wilama Horżycy, cięty przytyk Zofii Stryjeńskiej, znakomitej malarki do „Skowronków w sztuce rodzimej“, zajmująca polemika Karola Irzykowskiego z Anatolem Sternem na temat charakterystyki młodej poezji i w. i.

H. H.

—•••—

ZGON EUG. MAŁACZEWSKIEGO.

Dnia 19. b. m. zmarł w Zakopanem Eugenjusz Małaczewski, jeden z najwięcej zapowiadających talentów pisarskich w Polsce. Urodził się i wychował w Rosji. Jako oficer przechodzi całą gehennę przewrotu bolszewickiego, wśród straszliwych trudności przedziera się na Murman. Dalekiemi, okrężnemi drogami przedziera się do Polski. Tutaj pozostaje w armji aż do końca wojny.

W krótkiem swem życiu, które podcięła nieuleczalna choroba piersiowa, wydał jeden tylko tom nowel — szkiców p. t. „Koń na wzgórzu“. Krytyka i publiczność przyjęła tę książkę z entuzjazmem. Prócz tego drukował Małaczewski wiele wierszy po czasopismach.

Poeta Szalom Asz o stosunkach politycznych Żydów w Ameryce.

Po przeszło dziesięcioletniej wędrówce po krajach Europy i Ameryki zawitał do Polski jeden z najznakomitszych współczesnych pisarzy i dramaturgów żydowskich — Szalom Asz.

W rozmowie z dziennikarzem warszawskim wypowiedział się o stosunkach w Ameryce.

— Jaka jest podług pana różnica położenia żydów w Europie i Ameryce?

— Konstytucja amerykańska uznaje dla wszystkich narodowości nietylko teoretyczne, lecz co ważniejsza faktyczne równouprawnienie. Z tego dobrodziejstwa korzystają żydzi amerykańscy w całej pełni i najzupełniej lojalnie.

Jest jeszcze inny moment, który należy bezwarunkowo podkreślić. Z 3 i pół miljonów żydów w Stanach Zjednoczonych — przeszło 2 miljony stanowią robotnicy, którzy dzięki swej nadzwyczaj produkcyjnej pracy zagarnęli prawie zupełnie niektóre gałęzie przemysłu. W Ameryce tylko dzięki energji i twórczości można zdobyć wpływy i znaczenie, to też trzeba przyznać iż żydostwo tamtejsze stanowi wielką siłę państwowo-polityczną.

— Jak kształtuje się życie polityczne żydów amerykańskich?

— Żydzi należą do wszystkich partji politycznych, które istnieją na gruncie Stanów Zjednoczonych. Są więc żydzi republikanie, demokraci i socjaliści. Przynależność partyjna odpowiada ściśle socjalnemu położeniu danej osoby.

— Czem się da w takim razie objaśnić antysemityzm amerykański, czyli t. zw. „fordyzm“ o którem tyle piszą nasze i obce dwugroszówki.“

— Czy istnieje antysemityzm w Ameryce — trudno mi będzie odpowiedzieć. Żydzi w każdym razie mało się tem interesują, gdyż go absolutnie nie odczuwają. Tak zw. „fordyzm" to agitacja osobista p. Forda. Podług mego zdania nie należałoby nawet występować przeciwko temu panu. Jest to dziwny typ, który chciał na antysemityźmie ubić dla siebie kapitał polityczny — jednak żadnego rezultatu nie osiągnął. Jego występy antysemickie przypominają znaną w swoim czasie „uwerturę", gdy na własnym statku wraz z niektórymi pacyfistami udał się do Europy by... zatrzymać wojnę światową. Zresztą w ostatnich latach 13 razy zmienił swój światopogląd polityczny. Nawet starał się ostatnio tłumaczyć przed społeczeństwem żydowskiem, lecz go nikt słuchać nie chce. A żydzi nie myślą nawet używać względem niego znanego gdzieindziej sposobu bojkotu gospodarczego i kupują jego maszyny, gdyż są dobre i tanie. Ale Ford nie zdobędzie się nigdy na śmiałość wystawienia swojej kandydatury podczas wyborów do kongresu lub Senatu, ponieważ żadna partja polityczna nie popierałaby go. Poparcie kandydatury Forda oznaczałoby dla danej partji — samobójstwo polityczne.

Antysemityzm nie może liczyć na powodzenie w Ameryce, gdyż czarnym urojeniom zaślepieńców przeciwstawiają się realne wartości nadzwyczajnej produkcyjności szerokich mas żydowskich.

— Czy nawet ograniczenie imigracji przeważnie nieszczęśliwego żydostwa wschodniego nie nosi cech antysemickich?

— Podkreślam to z całą stanowczością, iż ograniczenia imigracyjne nie mają nic wspólnego z kwestją żydowską. Jest to sprawa czysto amerykańska. Rząd amerykański w zrozumieniu ogromu nieszczęścia, które dotknęło wschodnich żydów, zrobił dla nich więcej, niż dla jakiejkolwiek innej narodowości. Żydzi amerykańscy walczą jednak przeciwko ograniczeniom imigracyjnym wszystkiemi dostępnemi środkami lojalnemi.

— Jakie jest położenie narodowo-żydowskiego życia politycznego w Ameryce?

— Oczywiście, żydowstwo amerykańskie jest podzielone na partje, ale różnice i walki partyjne nie są tam tak ostro, jak w Polsce, ponieważ duch amerykańskiego życia wymaga więcej tolerancji. Naprzykład wielka część robotników żydowskich wypowiada się przeciwko idei sjonistycznej li tylko ze względów praktycznych, a nie teoretycznych. Gdyby jednak przekonali się, że leży to w interesie żydowstwa ich stosunek do sjonizmu zmieniłby się natychmiast.

Istnieją tam również organizacje ortodoksyjne, lecz różnią się one od istniejących w Polsce pod wieloma względami. Ortodoksi w Ameryce interesują się wyłącznie sprawami religijnemi. Należy przyznać, że chęć zbudowania życia żyd. na zdrowych podstawach jest w Ameryce większa, aniżeli w Europie.

Sen i widzenia senne.

Ankieta Warszawskiego Towarzystwa Psycho-Fizycznego.

Warszawskie Tow. psycho-fizyczne, mniemając, że nadnormalne zdolności psychiczne dość często przejawiają się podczas snu i sądząc, że analiza jego może w pewnym stopniu dopomódz do wyjaśnienia zakresu i właściwości naszej zaświadomości, zwraca się z prośbą o nadsyłanie do T-wa możliwie szczegółowych i zaopatrzonych w dokładny akres i czytelny podpis odpowiedzi na następujące pytania:

1) Czy nie zdarzyło się komu mieć snu, któryby się następnie sprawdził w części lub całkowicie? (tzw. sen proroczy).

2) Jeżeli kto dostrzegł pewien, często powtarzający się związek między snami a późniejszemi zdarzeniami, to w jakich obrazach przedstawia się we śnie oczekująca go przyjemność, przykrość, droga, choroba, wiadomość o czyjejś śmierci itp. Czy o znaczeniu i symbolice snów słyszał, lub czytał, czy też doszedł do tego przez własne doświadczenie.

3) Czy nie miały miejsca sny, stanowiące w całości lub w części powtórzenie albo dalszy ciąg dawniejszych?

4) Czy nie zdarzyło się komu we śnie widzieć zdarzenie rzeczywiste a nie znane śpiącemu, lub wyczuwać cudze myśli, albo mieć sny podobne do śnionych tejże nocy przez inne osoby (sny telepatyczne)?

5) Czy nie miał kto wizji i jakich mianowicie pod wpływem narkotyków, hypnozy, lub też w stanie gorączkowym podczas choroby?

6) Czy nie zapadał kto w somnambulizm samorzutny (chodzenie, mówienie i wykonywanie różnych czynności we śnie (albo letarg, lub czy nie był świadkiem tych stanów u innych?

7) Czy nie otrzymał kto we śnie trafnych wskazówek o rzeczach zapomnianych lub niezauważonych na jawie, np. o zapodzianych lub zgubionych przedmiotach?

8) Czy nie zdarzało się komu rozwiązywać we śnie jakieś zadania lub zagadnienia, wyprowadzać trafne wnioski, lub wogóle wykonywać pracę umysłową i twórczą?

9) Czy nie posiada kto zdolności dowolnego budzenia się ściśle zgóry o oznaczonej godzinie (odmiennej od zwykłej)?

10) Czy nie był kto świadkiem wogóle jakichkolwiek zjawisk zagadkowych, np. medjumicznych, w domach „nawiedzonych" jasnowidzenia, telepatji, psychometrji, przewidywania przyszłości itp.?

Uprasza się wszystkich miewających tak zwane sny prorocze lub przeczucia o niezwłoczne komunikowanie ich T-wu wraz ze swym wyjaśnieniem domniemanego ich znaczenia, gdyż otrzymanie takiego zawiadomienia przed ewentualnem sprawdzeniem się snu lub przeczucia miałoby poważną wartość przekonywającą, gdyby przewidziany fakt był następnie dokumentalnie stwierdzony.

Nadesłane odpowiedzi mogą przedstawiać dla T-wa cenny materjał i ułatwić wyjaśnienie wielu dotąd nierozstrzygniętych zagadnień. W odpowiedziach należy zaznaczyć, czy mogą one być w przyszłości zużytkowane w projektowanem wydawnictwie T-wa.

Odpowiedzi na powyższy kwestjonarjusz należy wysyłać na adres prezesa warsz. Towarzystwa psychofizycznego prof. Prospera Szmurły, Warszawa, Marszałkowska 53 m. 39.

NADESŁANE.

Na Sezon Wiosenny!
Najwykwintniejsze stroje damskie jedynie najnowsze modele zagraniczne oraz bieliznę damską
poleca
D. Eisenberg
Lwów, Jagiellońska 11 a.

OKULISTA
Dr. HENRYK ATLAS
powrócił na stałe i ordynuje 3678
Lwów, Kochanowskiego 11 a.

Ostatnie wiadomości z Genui.

GENUA, 22. kwietnia. (Pat.). Godz. 14.40. Posiedzenie komisji 9 państw z udziałem przedstawicieli Szwajcarji zakończyło się. Posiedzenie podzielone było na dwie części. W pierwszej delegaci państw neutralnych nie brali udziału. dyskutowano nad notą Wirtha. Druga część poświęcona była dyskusji w sprawie Rosji. Na początku posiedzenia Bratianu odczytał w imieniu małej ententy i Polski deklarację pojednawczą, wzywającą sprzymierzonych do łączności i solidarności i wskazującą, że z powodu traktatu w Rapallo może być zagrożone istnienie niektórych państw. Deklarację przyjęto życzliwie. Następnie rozpoczęto dłuższą dyskusję nad stosunkiem do memorandum rosyjskiego. Uchwalono traktować memorandum jako bibułę propagandową i postanowiono wyłączyć je z obrad rzeczoznawców, a dyskutować tylko na podstawie noty sowietów do Lloyda Georgea.

W sprawie noty Wirtha przedstawił Lloyd George swoją formułę stwierdzającą, iż odpowiedź Niemiec jest przyjęciem stanowiska ustalonego przez państwa podpisujące. Barthou zgłosił poprawkę zgodną z duchem wczorajszego wniosku ministra Skirmunta. Poprawka głosiła, iż delegacje zastrzegają dla swoich rządów prawo poczynienia zastrzeżeń do tych punktów traktatu w Rapallo, które byłyby sprzeczne z punktami istniejących i podpisanych traktatów. Dziś popołudniu zbiera się komisja rzeczoznawców dla zbadania noty rosyjskiej.

GENUA, 22. kwietnia. (Pat.). Z Paryża donoszą, że rząd francuski wypracował drugą notę dotyczącą umowy rosyjsko-niemieckiej.

GENUA, 22. kwietnia. (Pat.). W. B. K. O godz. 1 po południu wydał król włoski na pokładzie pancernika śniadanie, w którem wzięli udział przewodniczący delegacji wszystkich państw na konferencję genueńską. Rosję reprezentowali Cziczerin i Krassin.

GENUA, 22. kwietnia. (Pat.). Według doniesień tutejszych dzienników, Cziczerin przywitał króla włoskiego następującym komplementem: Entuzjazm ludności przekonał mnie, że Wasza Królewska Mość jest przez swój lud miłowany jak ojciec. — Przy obiedzie siedział Cziczerin naprzeciw arcybiskupa genueńskiego, z którym w czasie obiadu długo rozmawiał. Arcybiskup wypytywał o stosunki religijne w Rosji, na co otrzymał od Cziczerina odpowiedź, że w Rosji każdy obrządek na wzór Ameryki ma zapewniony zupełne swobodne wykonywanie praktyk religijnych.

Petlura uznał Wilhelma Habsburga.

WIEDEŃ, 22. kwietnia. (Pat.). „N. Wr. Tageblatt" donosi z Berlina na podstawie informacji Russ-Express, że Wilhelm Habsburg (Wasyl Wyszywany) prowadzi rokowania z przedstawicielami stronnictw ukraińskich. Miał on między innymi zawrzeć tajny układ ze zwolennikami Petlury. Petlura uznał Wasyla jako przyszłego monarchę Ukrainy.

Otton królem węgier. Horthy regentem.

BUDAPESZT, 22. kwietnia. (Pat.). Według wiadomości z kół politycznych, między naczelnikiem państwa Horthym a przewódcą legitymistów hr. Andrassym doszło do kompromisu na następujących podstawach: Rząd Horthy'ego zobowiązał się przygotować sytuację dyplomatyczną dla uznania Ottona, syna b. cesarza Karola, za króla węgierskiego. Do czasu dojścia Ottona do wieku w którym będzie mógł objąć tron, regencję sprawować będzie Horthy. W związku z tym kompromisem umorzono proces przeciw Andrassy'emu za udział jego w ostatnim zamachu Karola.

O nadzwyczajny komisarjat dla zwalczania drożyzny.

LWÓW, 23. kwietnia.

Z zupełnie wiarygodnego źródła otrzymaliśmy informacje, że w istocie Rada Ministrów uchwaliła jednomyślnie zaprosić wiceprez. Schhleichera do objęcia stanowiska Nadzwyczajnego Komisarza dla zwalczania drożyzny i wyposażyć go w wszelkie potrzebne mu do tego pełnomocnictwa. W motywach powołania specjalnie podkreślono interes państwa.

Wiceprez. Schleicher, który po konferencji z odnośnymi czynnikami w Warszawie wraz z min. Michalskim przybył do Lwowa zajmuje konsekwentnie stanowisko negatywne.

Rząd wobec stanowczej odmowy wiceprez. Schleichera zaproponował stanowisko to jednemu z znanych posłów P. P. S. Konferencja odbyta z tymże posłem w obecności dra Schleichera również nie dała pozytywnego rezultatu. Ostatecznie zasięgnąć ma poseł ten opinji

swego klubu. Pod pewnym względem brana jest w rachubę kandydatura osobistości znanej z swej działalności w tej dziedzinie w czasach poprzednich.

Jak nas informują rząd w każdym razie jest zdecydowany stworzyć urząd Nadzwyczajnego NKamisarjatu.

Z sportu.

Pogoń I. — Czarni i. 4:2 (2.0)

LWOW, 24. kwietnia.

Długo oczekiwane zawody o mistrostwo między starymi rywalami Czarnymi a Pogonią odbyły się wczoraj przy niezwykle tłumnym udziale publiczności. Spotkanie obu drużyn poprzedził match Czarni II. — Pogoń II. o mistrzostwo klasy B., który przyniósł zasłużone zwycięstwo lepiej grającym Czarnym w stosunku 6:2. Ci ostatni mieli przez cały czas gry przygniatającą przewagę zgraniem i kombinacją nad swym przeciwnikiem. Wręcz przeciwnie przedstawiło się spotkanie reprezantywek obu klubów, które zakończyło się wygraną Pogoni. Wynik 4:2 w zupełności odpowiada stosunkowi sił.

Przebieg gry był następujący: Czarni zaczynają lecz piłkę odbiera przeciwnik, który przez całą połowę oblegał bramkę Czarnych. Już w siódmej minucie uzyskuje Pogoń przez Gorbienia pierwszy punkt a w kilka minut później zdobywa Bacz z podania Wacka głową drugi punkt dla swych barw. Nieliczne strzały ataku Czarnych idą w aut. Druga połowa gry bardziej otwarta i stoi pod znakiem ustawicznych ataków Czarnych. Mimo to w 15 minucie strzela Wacek z krótkiej odległości trzeciego goala. W kilka minut później zdobywa Duda pięknym strzałem w prawy róg bramkę dla Czarnych. Czarnym nadarza się sposobności powiększenia swych punktów z rzutu karnego, który przestrzeliwuje Müller. Piłka przenosi się w szybkiem tempie z jednej połowy na drugą. Wackowi udaje się poraz wtóry strzelić bramkę. Tuż pod koniec gry lewy łącznik pakuje piłkę w bramkę Pogoni.

W Pogoni wybija się na pierwszy plan linia ataku, zaś z rezerwy Schneider . U Czarnych zasługuje na wyróżnienie trójka obrony, która dzielnie broniła pozycji wobec groźnych ataków Pogoni. Również i rezerwa sumiennie spełniła swe zadanie, podczas gdy atak chromał na całej liniii i zawiódł zupełnie. Funkcję sędziego pełnił nie dość pewnie dr. Kaufman. (sp).

Z giełdy nieoficyalnej.

Lwów, dnia 23. kwietnia 1922.

Kursa walut państw zachodnich słabsze, natomiast marki niemieckie silniejsze.

Kursa popołudniowe: Dolary amer. 3825—3845, kanadyjskie 3625—3645 Marki niemieckie 14·50—14·75. Leje 26·00—27·00. Frs. 240—245. Frs. sz. 720—725, Kor. czes. 72·00—74·00. Funty szterl. 16.400—16.600. Liry włoskie 190—200, Ruble car. 500 s. 2·30—2·50, setki 2·30—2·50.

Złoto, srebro: 20 kor. 14000, 20 Frci (lub podobne Uni łać. 13800, 10 rublówki 17800. 20 mki i Funty 16800, Dolary 3700, Korona srebrna 230—000.

Tendencja ustalona.

KRONIKA.

Repertuar teatru Miejskiego.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Zamarłe oczy", opera w 3 aktach D'Alberta.

We wtorek o godz. 7·30 „Sprzedana narzeczona", opera w 3 aktach Smetany.

—•••—

Repertuar teatru Małego.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Kontrolor wagonów sypialnych".

We wtorek o godz. 7·20 „Kontrolor wagonów sypialnych", farsa w 3 aktach Bissona.

—•••—

Repertuar teatru Nowości.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach Buttykay'a.

—•••—

Recital" Dyr. **Czesława Krzyżanowskiego** w Stanisławowie. Znakomity recytator polski Dyr. Czesław Krzyżanowski urządza w środę dnia 26. bm. w Stanisławowie jeden koncert na którego program złożą się 1) pieśni mówione na tle fortepianu, 2) utwory poważne, 3) satyry i fraszki. Dyr. Cz. Krzyżanowski który jest jednym z najwybitniejszych w Polsce interpretatorów wygłosi utwory Or-Ota, Konopnickiej, Rodocia, Lemańskiego, Tuwima i innych.

— **Związek „Makabea", Lwów, Zygmuntowska 9.** We wtorek 25. b. m. o godz. 7.30 referat Dra Leona Reicha p. t. „Obecna polityka w sjoniźmie". Wstęp za zaproszeniami.

Zjazd prawników i ekonomistów. W okresie Zielonych Świąt odbędzie się w Poznaniu VII zjazd pracowników i ekonomistów polskich.

W zjeździe wezmą również udział prawnicy i ekonomiści francuscy, — jako członkowie i referenci.

Wkładka dla uczestników zjazdu wynosi 1500 marek. Dla osób, które nadeszlą wkładki i wyrażą przed 1 maja r. b. życzenia zapewnienia im mieszkania, zarezerwuje komitet pokoje. Wkładki należy nadsyłać pod adresem: Poznań Słowackiego 27, dr. Józef Jan Bossowski.

„Wychodźca". Tygodnik poświęcony sprawom emigracji i reemigracji począł wychodzić w Warszawie pod redakcją Wojciecha Szukiewicza. Adres Redakcji: Warszawa ul. Wspólna 19.

— **Z Drohobycza** donoszą, że znany aż nadto dobrze, p. Jakób Feuerstein powrócił i zamierza napowrót objąć „rządy". Powszechnie opowiadają sobie, że w tym celu miał wejść w układy z byłym burmistrzem Jaroszem, któremu w myśl zasady „ręka rękę myje", ma przy zatrzymaniu dla siebie kahału, dopomóc po usunięciu obecnego starosty do zdobycia władzy w gminie.

Państwowa szkoła sztuk pięknych. W Warszawie ma powstać państwowa szkoła sztuk pięknych. Celem szkoły będzie kształcenie młodzieży w malarstwie, rzeźbie i sztukach pokrewnych.

Uczniami zwyczajnymi szkoły mogą być osoby, które ukończyły państwową szkołę średnią ogólno-kształcącą lub inną równorzędną. Osoby, nieodpowiadające tym warunkom, mogą być przyjmowane na uczniów nadzwyczajnych za zgodą ministra W. R. i O. P. Uczniom zwyczajnym Szkoły przysługują wszystkie uprawnienia studentów szkół akademickich.

Zastanowione śledztwo. Przed kilku tygodniami aresztowano w Przemyślu kilku studentów gimnazjalnych Ukraińców jako podejrzanych o zdarcie orła polskiego z gmachu gimnazjum polskiego. Obecnie na skutek orzeczenia sądu okręgowego karnego śledztwo przeciw studentom zastanowiono.. Uczniów przetrzymano przez pewien czas w areszcie śledczym.

Z prasy ukraińskiej. W Warszawie zaczęła wychodzić „Ukraińska sprawa", dziennik bezpartyjny redagowany w duchu demokratycznym. „Ukraińska sprawa" zajęła miejsce niedawno zawieszonej przez władze warszawskie „Ukr. Trybuny".

Co lwowskie fotoplastikon wie o Palestynie. W programie lwowskiego fotoplastikon o Palestynie czytamy m. innemi:

„Po spaleniu świątyni Salamona w 70 r. po Chr. przez rzymskiego cesarza Tytusa, przepowiedzianem przez Chrystusa, rozprószyli się Żydzi po całym świecie, a ich ojczyzna przechodziła politycznie z rąk do rąk wielu różnych władców wschodu, później Arabów, wreszcie Turków (wyprawy krzyżowe) aż do wojny światowej obecnie, po której zlikwidowaniu odzyskali Żydzi samodzielne, niezawisłe państwo w Palestynie, które stoi w luźnym związku z Anglią. Obecnie stoi na jego czele król Samuel Stuart, rezydujący w Jerozolimie. Rząd Stuarta ma wielkie dziejowe zadanie odrestaurowania i zagospodarowania kraju po takiem zaniedbaniu pod panowaniem arabsko-tureckiem i niszczeniu tysiącletniem. To też obecny rząd palestyński, mając to na celu, nie kopiuje swego programu budowy państwa i rządzenia z wypróbowanych wzorów demokratycznych, lecz stosuje trochę inny, ograniczony wymiar praw i obowiązków obywatelskich w swej konstytucji, bo obowiązuje tam na razie n. p. prawo wyborcze pośrednie i proporcjonalne (a nie pięcioprzymiotnikowe), kobiety wogóle nie mają tam jeszcze prawa wyborczego ani czynnego ani biernego, a granica wieku dla mężczyzn do czynnego prawa wyborczego jest wyższa (25 lat) jak w innych państwach demokratycznych; obcokrajowcy nie wybierają, a właśni obywatele muszą dłuższy czas stale mieszkać. Ale niezawodnie i tam hasło postępu niebawem się odezwie.

Sapienti sat!

Rozstrzelanie urzędnika wojskowego. Przed kilku dniami został stracony przez rozstrzelanie w Poznaniu urzędnik wojskowy Tadeusz Korzecki. Zauważyć należy że Naczelnik Państwa wyrok ów zatwierdził a wówczas rodzina Korzeckiego zwróciła się do komendanta D. O. K. w Poznaniu, by Naczelnikowi Państwa przedstawił prośbę o ułaskawienie. Generał wstrzymał wykonanie egzekucji; gdy jednak prośba o ułaskawienie została odmownie załatwiona, Korzecki został stracony. Korzecki sprzeniewierzył blisko pół miljona marek z funduszów państwowych.

— **Wspaniały „kawał".** Wielką wesołość obudziła w Warszawie wiadomość o ostatnim czynie złodziei warszawskich. Oto chcąc sobie zakpić z policji złodzieje okradli Naczelnikowi Urzędu Śledczego Sonnenbergowi psa policyjnego. Obecnie całą policję warszawską postawiono na nogi celem odszukania psa, który kosztował 100.000 Mkp. (Tel. wł.).

— **Awantura w restauracji warszawskiej.** Wczoraj w nocy w pierwszorzędnej restauracji warszawskiej na Krakowskim Przedmieściu „Empire" towarzystwo, złożone z osób wojskowych i cywilnych znajdujące się już w złotych humorach zaintonowało chórem hymn niemiecki „Deutschland, Deutschland über alles". Publiczność zareagowała na to sykaniem. Przyszło do starcia, w czasie którego śpiewacy rzucali w swych przeciwników ciężkimi krzesłami. Wśród publiczności protestującej przeciw pieśni znalazł się Rosjanin Bałagin, który został ciężko poraniony przez śpiewających, tak iż musiano wezwać pogotowie ratunkowe. Po tej awanturze całe towarzystwo zbiegło. (Tel. wł.).

× **Tragarz trupów.** Pisma rosyjskie podają następujące ciekawe informacje. W trybunale rewolucyjnym w Moskwie rozpatrywano sprawę staruszka Żyda Gindina, oskarżonego o mard rytualny.

Okoliczności sprawy są następujące: O godz. 9-tej wiecz. na pl. Teatralnym w Moskwie zatrzymano starca Gindina, który niósł zawinięte w papier 2 ciała dzieci. Gindin trudnił się nową i oryginalną znaną tylko w Rosji profesją — mianowicie przenosił trupy na cmentarz. Jest to sposób chowania zmarłych, używany w Moskwie powszechnie wobec drożyzny pogrzebów. Jeden z trupów dziecięcych, które niósł Gindin na cmentarz, był cały w krwawych ranach. Gdy to stwierdzono, tłum zażądał odesłania ciał do kliniki prof. Slietona i aresztowania Gindina, jako sprawcy mordu rytualnego (było to w okresie przedwielkanocnym).

W sądzie wyjaśniło się, że trup dziecka był pogryziony przez szczury w państwowym domu przedpogrzebowym. Po stwierdzeniu tego faktu, sąd uniewinnił nieszczęśliwego tragarza trupów, a jego oskarżycielom wyraził potępienie za rozpowszechnianie budzących niepokój absurdalnych plotek.

× **Zniesienie 8-godzinnego dnia pracy w Szwajcarji.** Rząd szwajcarski uchwalił znieść 8-godzinny dzień pracy i wprowadzić 9-godzinny. Zarządzenie to jest spowodowane zupełnem zastojem w przemyśle szwajcarskim, który stracił nietylko wszystkie prawie rynki zagraniczne, ale nawet na własnym, wewnętrznym nie może wytrzymać konkurencji ze znacznie tańszemi wyrobami niemieckiemi.

Kronika światowa.

Ekscesarzowa—wdowa Zyta. Londyński „Times" donosi z Funchalu, że ekscesarzowa Zyta pozostanie w Funchalu do połowy maja aż do swego rozwiązania. Wedle relacji niektórych pism austrjackich testament zmarłego ekscesarza nie zostanie tak prędko opublikowany. Wskutek tego wszelkie pogłoski o przewiezieniu zwłok Karola są nieprawdziwe, podobnie jak wiadomości o rokowaniach państw ententy w sprawie ustanowienia apanaży dla ekscesarzowej Zyty.

Cylinder Cziczerina. W Genui zwrócono przedewszystkiem uwagę na „burzuazyjny" strój Cziczerina, którego często widzieć można w cylindrze. Jeszcze w Moskwie protestował Cziczerin przeciwko temu, by „paradować" w Genui jako „burzuj". Towarzysze jednak zdołali Cziczerina przekonać, że „jeśli poszedł między wrony, musi krakać, jak one" i faktycznie Cziczerin kupił sobie frak i cylinder. Już jednak na granicy austrjacko-włoskiej skradziono Cziczerinowi cylinder, tak, że wysłano specjalnego „kurjera" do Wiednia, by u „Ity" w Wiedniu zakupił ozdobę burżuazyjnego dyplomaty w postaci cylindra.

Dział gospodarczy.

Na drodze reform.

Izby handlowe i przemysłowe.

II.

Znamienną innowację wprowadza projekt w art. 22, tyczącym się wystąpienia członka Izby wzgl. warunków, wśród jakich członek zniewolonym być może uchwałą 3/4 głosów (wedle ustawy austrjackiej potrzebną była większość ponad połowę wszystkich członków izby) do wystąpienia.

Oprócz wypadku wybieralności i jawnego zaniedbania obowiązków, może być w myśl projekty wyłączony członek Izby, który „wskutek swego postępowania utracił publiczny szacunek lub dopuścił się ciężkiego przewinienia przeciw honorowi kupieckiemu".

W związku z stylizacją tego artykułu jest jasnem, że ta przyczyna wyłączenia nie jest identyczną z przyczyną czynu karygodnego, uzasadniającego postępowanie karno sądowe. Projekt nie postanawia jednak niczego o własnem postępowaniu, w jakiem orzeczenie o utracie publicznego szacunku etc. zapaść może i nie przewiduje środków odwoławczych od decyzji, która dla egzystencji obywatelskiej i kupieckiej tego członka Izby może mieć nieobliczalne w skutkach znaczenie.

Z postanowieniem tem winny się powołane do strzeżenia interesów kupiectwa, instancje, wczas rozprawić i zażądać zabezpieczenia honoru kupieckiego pod pochopnemi dezycjami tego rodzaju, w drodze formalnego postępowania. Przewidziana w projekcie kwalifikowana większość — wśród pewnych zwłaszcza okoliczności — dostateczną ochroną nie jest.

Dalsze artykuły (23—32) normują sposób wewnętrznego urzędowania i załatwienia spraw Izby. Postanowienia te wprowadzają pewne odchylenia od ustawy austrjackiej. Wybór prezydenta i wiceprezydentów(ilość tych ostatnich zależy od ilości sekcji Izby) odbywa się na 3 lata (przedtem na 1 rok). Odpada potrzeba zatwierdzenia wyboru przez Min. handlu i przemysłu. Rozszerzoną zostaje kompetencja jeneralnego sekretarza, który—wedle projektu przydziela czynności personalowi pomocniczemu osobiście podczas gdy wedle ustawy austrjackiej prezydent Izby przydzielał czynności urzędowe sekretarzowi i personalowi pomocniczemu, co było tylko oczywiście postanowieniem formalnem. Do zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Izby uprawnioną będzie także Naczelna Izba Gospodarcza Rzeczypospolitej.

Art. 33. postanawia: Izby przymysłowo-handlowe są osobą prawną. Nabywanie nieruchomości, zbywanie majątku Izby i zaciąganie zobowiązań należą do spraw, wymagających uchwały pełnej Izby, o ile zaś pociągają za sobą obciążenia budżetu, powinne być zatwierdzone przez Ministra przemysłu i handlu.

Art. 34. nakłada na Izby obowiązek ułożenia corocznie ogólnego budżetu i przedłożenia go do zatwierdzenia Min. przem. i skarbu (wprost a nie jak przedtem za pośrednictwem administracyjnej władzy krajowej). Odnośne postanowienie ustawy austrjackiej przewidywało ułożenie tylko preliminarza wydatków.

Na pokrycie wydatków przewiduje projekt ustawy dodatek do podatku przemysłowego (wedle nowej ustawy), opłacanego przez przedsiębiorstwa, trudniące się czynnościami gospodarczemi, przez Izby reprezentowanemi a to w stosunku proporcjonalnym do zasadniczego podatku przemysłowego. W ten sposób obliczone dodatki, ściągają władze podatkowe wraz z podatkiem i przekazują drogą urzędową do kasy Izby. Dane liczbowe o wymiarze i ewentualnych zmianach późniejszych komunikują władze podatkowe Izbom — bezpłatnie.

Art. 35. przyznaje Izbom prawo tworzenia związków Izb z zastrzeżeniem zatwierdzenia Min. przem. i handlu, oraz prawo należenia do związków, utworzonych przez organizacje gospodarcze. O zadaniach związku Izb, zakresie kompetencji w stosunku do władz i poszczególnych Izb nie wspomina projekt, o tyle też całe to postanowienie jest niewyraźne. Rozwiązanie Izby ma miejsce tylko na wskutek rozporządzenia Min. przem. i handlu. Postanowienie austrjackie o rozwiązaniu Izby wrazie wystąpienia albo śmierci 2/3 członków rzeczywistych odpadło. W tym wypadku może oczywiście minister zawsze skorzystać z rozporządzenia i Izbę rozwiązać. Wolno mu, nie musi. Przeprowadzenie akcji demonstracyjnej z strony większości Izby zostaje przez to utrudnione albo wręcz uniemożliwione. Z tego punktu widzenia możnaby podnieść zastrzeżenie przeciw temu nowemu brzmieniu odnośnego artykułu (36).

Art. 37 statuuje ochronę prawną nazwy Izb przemysłowo-handlowych, zastrzegając ją wyłącznie dla społeczno-gospodarczych organizacji, powołanych do życia w myśl postanowień niniejszej ustawy.

Przewidziane w projekcie własne statuty poszczególnych Izb mają opracować dla siebie izby już istniejące, gdzie natomiast nie ma izb, przedsięweźmie opracowanie statutów, ministerstwo przem. i handlu, po zasięgnięciu opinii miejscowych organizacji społeczno-gospodarczych.

Z chwilą wejścia w życie tego projektu tj. po ogłoszeniu go jako ustawy, stracą moc obowiązującą wszelkie inne ustawy i rozporządzenia, istniejące w tej dziedzinie.

Zapoznawszy się w ten sposób z najważniejszemi postanowieniami nowego projektu, będziemy mogli rozpatrzeć i ocenić jego wartość i znaczenie z ogólnego punktu widzenia, oraz z punktu widzenia interesów stanu handlowo-przemysłowego, do których zastępstwa i reprezentacji Izby przemysłowo-handlowe są powołane.

Dr. Abraham Insler.

Z życia gospodarczego.

„Gazeta bankowa" Nr. 7. z 10. kwietnia wyszedł i zawiera nast. artykuły: Karola Krzetuskiego, Problem odbudowy Europy. Dra Emila Späta: „Projekt ustawy czekowej", Sielskiego J. „Kasy oszczędności a nowoczesne stosunki gospodarcze". „Ukończenie likwidacji Banku Austro-Węgierskiego" nadto Sprawy bieżące. Przeglądy giełdowe i obfitą kronikę krajową i zagraniczną.

Budżet francuski na r. 1922. Komisja finansowa Izby deputowanych pod przewodnictwem referenta p. M. Bakanowskiego przedstawiła swe sprawozdanie tyczące się ułożonego przez rząd projektu budżetu na rok 1922, wychodząc z założenia, że niepodobna było przystąpić jej do tego rodzaju pracy ograniczając się do rozpatrywania jednego tylko budżetu na rok następny. „Wszystkie cierpienia dnia wczorajszego i wszystkie trudności jutra" powinne być brane pod uwagę, gdyż niezdawanie sobie sprawy z całokształtu zniszczenia wojennego i ciężarów przygniatających produkcję, może spaczyć cały pogląd na sprawę sanacji finansowej.

„Ażeby mieć dobre finanse — pisze p. Bakanowski — nie wystarcza już dzisiaj, jak ongiś, mieć dobrą politykę: trzeba wzbudzić zaufanie do państwa. Pierwszą rzeczą do uczynienia, aby to zaufanie zdobyć, jest usunąć ze wszystkich sił produkcyjnych kraju obawę rujnujących eksperymentów socjalnych, nie paraliżować ich wysiłku przez nadmiar nieznośnego fiskalizmu, a podtrzymać ten wysiłek wszelkimi sposobami. Im większych ofiar finansowych państwo żąda od swych obywateli, tem bardziej dbać należy o ochronę i podtrzymanie wszelkich sił produkcyjnych narodu. Jakąby nie dawać definicję pojęciu „dochód", nie ulega wątpliwości, że dochód narodowy został przez wojnę znacznie zmniejszony: fakt powszechnego zubożenia nie ulega dyskusji. Zubożenie to ujawniłoby się w całej swej brutalności, gdyby deprecjacja pieniądza nie zasłaniała prawdziwego stanu rzeczy. Zamykać oczy na to, że od wojny dochodność się zmniejszyła a ciężary wzrosły, byłoby błędem nie do podarowania. Jedynym ratunkiem jest wzmożenie produkcji i bezwzględna oszczędność.

Obywatele powinni pracować i oszczędzać, grosz do grosza, jak skąpiec, ale państwo dać im powinno możność pracować i zapewnienie, że owoce ich pracy nie zostaną im odebrane. Państwo przejąć się powinno również duchem oszczędności; za mało jeszcze w kierunku tym zrobiono. Jeden przykład wystarczy. Choć zmniejszyła się liczba urzędników o 42.000 od roku przeszłego, mimo to będzie ich jeszcze o 147.000 więcej niż było ich przed wojną! Państwo, jak się okazało, jest złym administratorem i jeszcze gorszym producentem w dodatku, jak słusznie zauważa p. Bakanowski — „nie masz nic takiego w pojęciu państwa, coby go predestynowało do sprzedawania zapałek, tytoniu lub dawania połączeń telefonicznych". Wszystkie zatem monopole i przedsiębiorstwa państwowe, które w jego ręku bądź ledwo się opłacają, bądź jak zazwyczaj straty jeno przynoszą, powinny być oddane w eksploatację prywatną. „Ileż ulepszeń, ileż oszczędności się przez to osiągnie!"

Tyle co do ogólnych uwag komisji finansowej parlamentu francuskiego. Oby komisje naszego sejmu zdołały wznieść się kiedyś na tego rodzaju szerokość i głębokość ujmowania sprawy.

Co się tyczy cyfr, to ograniczamy się do kilku najważniejszych. Preliminarz rozchodów wynosi 25 miljardów franków, z tego 13 na rachunek długów państwowych, 5 na obronę krajową, a reszta 7 miljardów na resztę wszystkich potrzeb państwowych. Deficyt budżetu zwyczajnego przewidziany jest w wysokości prawie dwóch miljardów, nadzwyczajnego w kwocie trzech miljardów 720 miljonów. Ten ostatni pokryty będzie środkami nadzwyczajnymi.

Położenie przemysłu łódzkiego. Dyrektor departamentu przemysłowego w ministerstwie przemysłu i handlu p. Dąbrowski bawił w tych dniach w sprawach służbowych w Łodzi i stwierdził na miejscu bardzo pomyślny stan przemysłu łódzkiego zwłaszcza w zakresie bawełnianym. W tym zakresie zaznacza się nawet tak wybitny wzrost produkcji, że n. p. w lutym produkcja ta przewyższyła produkcję przedwojenną. Co do miesiąca marca to brak jeszcze dokładnych danych.

W związku z wzrostem produkcji wzmaga się także ruch wywozowy towarów bawełnianych zwłaszcza w kierunku na Bałkan przez Wiedeń. Pozatem zapoczątkowany jest eksport na Zachód także w innych kierunkach.

Po części ten wzrost produkcji bawełnianej i wzmożony jej wywóz stoi w związku z kryzysem przemysłowym w dziedzinie włókiennictwa w Czechach, spowodowanym przez zwyżkę korony czeskiej.

Produkcja włókiennicza zdobywa sobie zagranicą coraz większe znaczenie a todzięki ulepszeniu się jej jakościowemu.

Nie tak pomyślnie ma się rzecz z przemysłem wełnianym. Tutaj narazie stan uruchomienia fabryk wynosi około 50 proc. stanu przedwojennego. Niemniej i na tem polu widoczna jest poprawa na lepsze. I tu otwierają się pewne widoki na eksport.

Zniszczona wskutek pożaru w styczniu r. b. jedna z największych przędzalni manufaktury, mianowicie Widzewska jest w pełnym toku odbudowy.

ZNANA FIRMA **SCHMOS i BIKELES** Lwów, Krakowska 17.

otworzyła filię przy **ul. Krakowskiej l. 2** (kamienica dawniej Wł. Wallacha) :—: i poleca bogato zaopatrzone magazyny ubrań męskich i damskich po znacznie zniżonych cenach. 3861

Raglany i Płaszcze gumowe w największym wyborze.

MARKIZETY OPALE, WOALE, „Dirndl", SATYNY FRANCUSKIE ORAZ MATERYAŁY WEŁNIANE — w wielkim wyborze poleca — **T. FUHRMANN** ulica Skarbkowska 23. — I. p. —

DO WYPRAW ŚLUBNYCH Szyfony, Płótna, Zefiry, Dymki, Weby, Kloty na Kołdry — we wszystkich kolorach poleca — T. FUHRMAN, Skarbkowska 23 I p.

Ważne dla Kupców! 3980

Zawiadamiamy niniejszem P. T. kupców, iż z dniem dzisiejszym przyjmujemy wszelkie towary na skład i udzielamy na żądanie zaliczki.

Biuro spedycyjne PRECZEP, LEWIN i Ska, Lwów, Rejtana 7.

Z dniem 15-go marca została uruchomioną

Huta szkła „Lubartów"

A. Halbersberga w Lubartowie, Ziemi Suwalskiej TEL. 29.

Wyrób sókieł do lamp, butelek wódczanych, aptecznych, perfumeryjnych i t. p. — Posiada na składzie: butelki monopolowe 0·6, 0.5, 0.3, 0.25 i 0.125. — Bordeaux 0·7, lemoniadki z korkami i bez korków. — Sprzedaje się po cenach konkurencyjnych — SKŁAD i KANTOR 3977

Lwów, Zborowskich 3.

INSERUJCIE W CHWILI Poniedziałkowej

Drobne ogłoszenia.

Różne.

Buchalterja izraelicka. Buchalterom konieczna 1000 Mk. Szargel Rappaporta Dom Starców od 2-giej do 4-tej. 3603

Pomoc lekarska.

Okulista Dr. MAURYCY LAUTERSTEIN
b. lekarz I. klasy na I. klinice okulist we Wiedniu (demonstrator elew operacyjny)
ord. od 3—5 SZOPENA 7 (boczna Podlewskiego). 2932

SPECYALISTA CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Dr. SCHWARZ b. Sekundarjusz szpit. powsz. Lwów, Słowackiego 4. naprzeciw gł. poczty.
LECZENIE LAMPĄ KWARCOWĄ.

Lokale, mieszkania i sklepy.

Lokal sklepowy poszukiwany za wyspkiem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Centrum" do Administracji. 404

קורסים עברים

Wpisy na kursa języka hebrajskiego również i dla początkujących dla dzieci i dorosłych przyjmuje B SIWEK, — Pasaż Hausmana 7. — 3855

Wyszedł z druku! Wyszedł z druku!

Katalog Książek antykwarycznych okazyjnych. Przeszło 1000 powieści przeważnie w handlu księgarskim wyczerpanych. W dodatku dzieła zbiorowe, ozdobne i rzadkie, wreszcie katalożek sztuk dla teatrów amatorskich. Okazja dla grających na fortepianie. Cena katalogu Mp. 80 nadsyłać można w znaczkach pocztowych.

Antykwarnja M. N. RUBINA Lwów, ul. Batorego 4 Proszę powołać się na dziennik



Pieczęcie, Tablice, Monogramy, Grawury
wykonuje po najtańszych cenach
Michał Minkin Lwów Legjonów 9 parter.
Stałym odbiorcom znaczny opust. Zlecenia z prowincji odwrotną pocztą. 3169

Firma S. FLINK, Lwów Krakowska 1 I. p.
poleca kapelusze w wielkim wyborze oraz czyści i przerabia po niskich cenach. 3976

Pasy skórzane wiedeńskie i krajowe
Pasy z sierści wielbłądziej i parciane
Liny: konopne manilowe i druciane
Gaza szwajcarska jedwabna i wełniana oraz siatki druciane dla młynów
Szczeliwa asbestowe i konopne
Płyty: Klingerit Meerit i Asbestowa
Węże: gumowe gazowe i parciane
oraz wszelkie artykuły techniczne i powroźnicze poleca od roku 1872 istniejąca — firma —

N. WEINREB
Lwów, ul. Kazimierzowska 26.
Telefon Nr. 445.

BRYLANTY
złoto, platynę, srebro i wszelką biżuterję kupuję i płacę
HORENDALNE CENY
I. SELIGMAN — Pl. Akademicki l. 4.
500 Mp. Obrączki ślubne — za fason 500 Mp.

SZ. AN-SKIEGO.

DYBUK

NA POGRANICZU DWÓCH ŚWIATÓW

wraz z ilustracją muzyczną

do nabycia w Administracji „CHWILI" oraz w wszystkich księgarniach.

Żądajcie Tanie — wydatne — trwałe.

Wszędzie lakierów do podłóg **„FRITZEGO"** **Fritzelack**

Zastępstwo Henryk Freiheiter, Lwów, Kaspra Boczkowskiego 5.

Dla odbudowy młynów

dostarczamy zaraz ze składu

walce, kaspry, kamienie, łuszczarki, tryery, cylindry, głaze, szwaje, pytle wełniane i t. p.

Generalne zastępstwo największej fabryki maszyn młyńskich **WERNER i Ska** oraz fabryki kamieni **KAMM i HELLER** w Budapeszcie.

Biuro handlowo-techniczne

RIESEL SCHIEBER i FRIEDLÄNDER

Lwów, Brajerowska 11a, II. p.

Nakładem Spółki wydawniczej „Chwila" Spółki z ogr. poręką.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Henryk Rosmarin. Drukiem Artura Goldmana we Lwowie.

Nr. 10. Lwów, poniedziałek 1. maja 1922. Rok I.

CHWILA PONIEDZIAŁKOWA

Cena egz. 25 Mp.

Redakcya: Pasaż Hausmana 8.

Administracja: Pasaż Hausmana 3, I. p.

CENA OGŁOSZEŃ: Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpalt. nonp. 30 Mp., nadesłane i nekrologia za wiersz dwuszp. nonp. 90 Mp., komunikaty i wiadomości po kronice 120 Mp., w tekście i przed kroniką 150 Mp., ogłoszenia na pierwszej stronie 200 Mp. Drobne ogłoszenia: za słowo 10 Mp., matrymonialne, prywatna korespond., kupno-sprzedaż: 15 Mp., tłustym drukiem podwójnie. **Inseraty do „Chwili Poniedziałkowej" przyjmuje się tylko do piątku.**

Cała stronica	30.000 Mp.
Pół stronicy	15.000 „
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem	70 000 „
Jedna szpalta na pierwszej str.	23.500 „

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Konto czekowe Nr. 142.254. Telefon Nr. 32.

Nadzieje narodowej demokracji na abstynencję Ukraińców.

Idzie o wybory do przyszłego Sejmu.

Warszawa, 30. kwietnia. (Tel. wł eg.) Wprawdzie projekt ordynacji wyborczej stanie się przedmiotem dyskusji w pełnej izbie dopiero z końcem bieżącego tygodnia, to praktycy parlamentarni przewidują, iż uchwalenie tego projektu zajmie około dwa miesiące — ale już teraz chwila jest odpowiednia, aby zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo zagrażające przyszłemu Sejmowi. Konwentykel mężów zaufania narodowej demokracji, jaki odbył się w wielkiej tajemnicy w Warszawie stwierdził, że stronnictwo narodowo-demokratyczne posiada wszelkie szanse przeprowadzenia swych kandydatów w Galicji Wschodniej.

Narodowa demokracja buduje swe nadzieje na tem, że Ukraińcy wydadzą hasło bojkotu wyborów sejmowych, aby nie pozbawiać się argumentu odrębności państwowej Ukrainy zachodniej. Tę abstynencję zamierza wykorzystać narodowo-demokracja, by przy pomocy oddanych sobie starostów wschodnio-galicyjskich sforsować głosami steroryzowanych wójtów, ich adherentów swoich ludzi. Brane są również pod uwagę głosy żydowskie zmuszone liczyć się z wolą administracji.

Naturalnie ten cały rachunek robiony jest bez gospodarza. Władze centralne poinformowane są o planach prof. Głąbińskiego i księdza Lutosławskiego, wobec tego nadzieje narodowej demokracji mogą łatwo zawieść. Ludność nie tylko ukraińska i żydowska, ale również uświadomiona ludność polska w Wschodniej Galicji z pewnością dołoży wszelkich starań, by państwo nie wydać na łup niepoczytalnych demagogów endeckich wzorujących się na Puryszkiewiczu i Kruszewanie w swych hasłach rządzenia.

—▪◆▪—

Genua wobec granicy wschodniej Polski.

Stanowisko Lloyd George'a i państw neutralnych.

Warszawa 30. kwietnia. (Tel. wł. eg.) Wielkie wrażenie wywołało w warszawskich kołach politycznych doniesienie genuuńskie tyczące wschodnich granic Polski.

Okazuje się, że przeciw poprawce Bratianu (Rumunia), by obowiązek sowietów szanowania granic sąsiadów obejmował również Rumunię i Polskę głosowali także przedstawiciele państw neutralnych Branting (Szwecja) i Motta (Szwajcarja).

Uchwalenie tej poprawki wskutek przychylenia się barona Ischi (Japonia) na stronę Francji, nie przesądza jeszcze istoty rzeczy przynajmniej, o ile dotyczy to Polski.

Korespondenci genueńskich pism warszawskich stwierdzdją, że oporno stanowisko Lloyd Georgea i państw neutralnych wywołało w kołach delegacji polskich pewien niepokój. Jest bowiem widoma w tem tendencja do odwlekania decyzji ostatecznej. Tę tendencję korespondenci tłómaczą sobie iluzjami co do przesądzenia sprawy niepodzielności ziem dawnego imperjum rosyjskiego. Stanowisko Llyod Georga uważają tu tem dziwniejsze, że poprzednie jego rozmowy zdawały się świadczyć o zwrocie w poglądach premiera brytyjskiego na stosunki rosyjskie.

—▪◆▪—

Lloyd George — Bratianu.

Warszawa. 30. IV. (tel. wł. eg) Z rozmowy, którą miał Lloyd George z Bratianu dochodzą następujące szczegóły: Bratianu działając w porozumieniu ze Skirmuntem, wyraził życzenie aby zobowiązanie rządu sowieckiego co do uznania status quo w sprawie granic zachodnich Rosji, zawierało uznanie granicy rumuńskiej i polskiej. Lloyd George odparł, iż godzi się na to, by status quo odnosiło się do Bessarabii. Lloyd George miał jeszcze powiedzieć: Jest zresztą nadzieja, że sprawa ustalenia granic zostanie załatwioną na zjeździe genueńskim w sposób zadowalający.

—▪◆▪—

Kiedy Barthou wyjedzie do Paryza.

Warszawa. 30. kwietnia. (Tel. wł.) Via Berlin donoszą, że wyjazd Barthou do Paryża nastąpi dopiero po zupełnem ukończeniu narad nad sprawą rosyjską. W kołach rozmaitych delegacyj sądzą, że to posiedzenie odbędzie się w środę 3. maja i zakończone zostanie uroczystym aktem.

—▪◆▪—

„L'Humanite" przeciw P. P. S.

Warszawa. 30. IV. (tel. wł. eg) Organ komunistów francuzkich „L'Humanité" zaatakował w gwałtowny sposób Polską Partję Socjalistyczną, zarzucając jej, że stała się zwykłem stronnictwem rządowem a to wskutek stosunku łączącego ją z Piłsudskim. „L'Humanite" zwraca uwagę, że jeden z redaktorów „Robotnika" Posner wyjechał do Gemi na koszt rządu. „Robotnik" sam drukowany jest w drukarni rządowej za bardzo nizką cenę.

—▪◆▪—

1. maja w Warszawie.

Warszawa. 30. IV. (t. wł. eg) W dniu 1-go maja tramwaje warszawskie nie będą kursowały przez cały dzień. Instytucje jakoteż sklepy miejskie nie będą czynne. Robotnicy żyd. wszystkich prawicowych partji socjalistycznych zbierają się na placu Teatralnym pod sztandarem Rady Centralnej Żyd. Związków Zawod. Napisy na sztandarach będą w językach żydowskim i polskim. Pod wieczór odbędzie się pochód pod hasłami identycznemi z P. P. S.

„Nasz Kurjer" otrzymał ze sfer robotniczych informacje, iż przedsięwzięte zostaną wszelkie środki by nie dopuścić do prowokacji podczas wiecu i pochodu robotników żyd. Zupełnie inne brzmienie ma informacja „Kurjera Warszawskiego". Pismo to stwierdza, że Bund i Poale-Sjon zwróciły się do P. P. S. z propozycją przyłączenia się do pochodu majowego. P. P. S. propozycję tę odrzuciła. Uzgodnienie informacyj obu tych pism da się tylko w takim wypadku doszukać, jeżeli „Kurjer Warszawski" ma na myśli lewicowe odłamy Bundu i Poale-Sjonu. Prasa polska z wyjątkiem „Robotnika" wyjdzie. Natomiast pisma żydowskie nie ukażą się.

—▪◆▪—

Sprawa uchodźców rosyjskich.

Warszawa. 30. IV. (tel. wł, eg) Koła kompetentne podają, iż Dyrekcja Policji Państwowej we Lwowie wydała pewną liczbę paszportów dla przybyszów z Rosji i Ukrainy na prawo zamieszkania w województwach kresowych oraz legitymacje na chwilowe zamieszkanie osobom, które miały starać się o paszporty na wyjazd zagranicę. Ponieważ przybysze ci, jak zaznacza komunikat, nie życzą sobie opuszczać Polski, ministerstwo spraw wewnętrznych nadało wojewodzie łuckiemu pełnomocnictwo co do pozostawienia w państwie osób z podobnym dowodem. Zasadniczo zaleca ministerstwo domagać się od przybyszów wyjazdu z Polski na drodze dobrowolnej w ciągu jednego miesiąca.

—▪◆▪—

Zjazd żyd. nar. mandatarjuszy.

Lwów 30. kwietnia.

W obecności 53 mandatarjuszy otworzył dr. L. Reich I. posiedzenie nar. żyd, mandatarjuszy. Dr. Reich podniósł powód zwołania zjazdu, poczem wybrano prezydjum: dr. K. Helpern prez. żyd. gminy wyzn. w Stanisławowie i dr. Leon Reich przewod. Nussenblatt, Landau zastęp., dr. Schwarzmann i Heller sekret. Prof. Rottenstrech referat o stanie kahałów, poczem delegaci przedstawili stosunki w ich gminach. Z kolei dr. Reich wygłosił referat: „Autonomia nar. żyd. personalna a kahały". Treść referatu przyniesiemy w następnym numerze.

WIEDEŃSKIEGO I WARSZAWSKIEGO OBUWIA

OLBRZYMI TRANSPORT DLA PAŃ I PANÓW
ORAZ MNÓSTWO ZAGRANICZNYCH NOWOŚCI.

OTRZYMAŁ ZNANY MAGAZYN MÓD I OBUWIA AMERICAN HOUSE, KOPERNIKA 5. — LWÓW, KOPERNIKA 5.

Europa pogenueńska.

Obok wystawnego, przeznaczonego dla świata widowiska genueńskiego, widowiska, w którym mierzą swe siły pierwszorzędni djalektycy politycznego świata, obok silnie lub dyskretnie podkreślanych nijansów dyplomatycznych, po których zrywa się potem szum w dziennikarskich borach — wre w Genui praca inna, niewidzialna, zakulisowa. na którą mimochodem tylko i przelotnie wskazują poszczególni aktorzy lub statyści konferencji genneńskiej, jako na właściwe znaczenie historycznego zjazdu dyplomatów.

Oficjalna konferencja genueńska będzie tylko sztafażem, pełną efektownych momentów, scenerją nie dającej się dziś jeszcze sklasyfikować akcji dramatu lub komedji przyszłości europejskiej — właściwy nurt płynie uboczem niewidzialny dla szerszego ogółu, choć już w domysłach przypuszczeniach przewidywany i oczekiwany.

W konferencji genueńskiej Ameryka udziału nie wzięła. Nieoficjalnie, jako zdala stojący obserwator przypatruje się tokowi obrad, nastrojom zalążkom postanowień wybitny finansista Vanderlip. Również w charakterze nieoficjalnego obserwatora miał czy ma przybyć do pięknego miasta miliarder amerykański Morgan. Lecz chociaż Ameryka nieoficjalnie tylko jest na konferencji genueńskiej zastąpiona rola obserwatorów amerykańskich nie jest bynajmniej obojętną. Spełniają oni bowiem najważniejszą może funkcję dla największego rezerwoaru złota, jakim jest dziś Ameryka, mianowicie rolę wywiadowcy. Nie tylko Anglia zainteresowana jest w podźwignięciu się gospodarczem Furopy. Bardziej jeszcze od niej zainteresowana jest Ameryka, która sama przechodząc obecnie przesilenie gospodarcze, rozgląda się za terenami gdzie mogłaby inwestować nieprzebrane swe kapitały. To, co się w Europie dzieje nie zadawala jej. Inwestycje dla Europy pod bronią, dla Europy gotującej się do nowej wojny małe dają widoki zysku, kredyty konsumcyjne. lub kredyty, które miałyby iść nie na odbudowę warsztatów pracy lecz na spłatę odszkodowań, nie wielką stanowią przynętę. Kapitał amerykański czeka więc na czas, kiedy Europa zdoła mu zagwarantować, że postawione przezeń do dyspozycji kredyty użyte aostaną praktyczne że się opłacą. Wywiadowcy amerykańskiego kapitału przypatrują się biegowi rzeczy w Genui, obliczają szanse i zasięgają referencyj o każdem z państw, o widokach jakie dają na preyszłość, o ich pewności i wartości kredytowej — i robią od czasu do czasu bardzo trzeźwe uwagi, nucają nieprzyjemne może dla teraźniejszości ale ciekawe prognozy na przyszłość.

Z opiniami Amerykan dzieje się to, co z opiniami mocarzy wogóle. Świat liczy się z niemi. Niezmiernie ważne wydają się też horoskopy, które stawia najbliższej przyszłości Europy bawiący w Genui Frank Vauderlip. W rozpoczętej serji artykułów z Genui „o dwu obozach Europy" pisze Vanderpip symptomatyczne uwagi, które nieraz trzeba będzie przyzwać na pamięć w najbliższej przyszłości: „Ludzie, którzy zdają sobie sprawę z sytuacji tutaj (w Genui) a znajdują się wśród nich najbardziej powołani znawcy politycznych motywów i konsekwencyj dzielą współczesną Europę na dwa stronnictwa. Po jednej stronie stoi grupa państw z przemysłową ludnością, która wskutek rozrostu przemysłowego koniecznie potrzebuje obcych rynków i zdecydowana jest uczynić wszystko, co leży w jej mocy, aby umożliwić odbudowę gospodarczą. Do grupy tej należą **Wielka Brytania. Niemcy, państwa skandynawskie, Belgia, Włochy i Czechosłowacja**, grupa przeciwna opanowana jest wyłącznie celami politycznymi. Każde należące do niej państw wystarcza mniej więcej sobie — jeżeli chodzi o środki żywności, żadno z nich nie potrzebuje tak dalece handlu międzynarodowego jak państwa pierwszej grupy — a mimo to wszystkie one zabarwione są imperjalistycznie, patrzą na wszystko z punktu widzenia militarnego i antagonizmu do sąsiednich narodów. Nie twierdzę bynajmniej, że antagonizm ten w poszczególnych wypadkach nie jest uzasadniony, skoro opiera się on na krzywdach zadanych poszczególnym z tych narodów w przeszłości, albo na obawie przed przyszłymi niebezpieczeństwami. Grupa ta, którą przewodzi **Francja** obejmuje **Polskę, Jugosławię i Rumunię** i rozporządza najbardziej uzbrojoną siłą w Europie".

Przeprowadziwszy ten podział wśród państw europejskich konstatuje Vanderlip, że w nim należy szukać nowych wytycznych linij polityki europejskiej. Zasadą tych nawych dróg będzie, iż interesa Anglii i Francji nie dadzą się pogodzić. „Anglia potrzebuje koniecznie odbudowanej Europy, pojemnych rynków zbytu, dobrych odbiorców angielskich towarów, wogóle pokoju. Albo celu tego dopnie, albo w dzisiejszej swej formie się rozpadnie. Skoro tylko Lloyd George przekona się, że ta konieczność lepszą jest parolą wyborczą, niż parę choćby jaknajkunsztownej wycyzelowanych rezolucji — wówczas rezultatów konferencji genueńskiej nie trudno przewidzieć. Faktycznie poprowadzi się sprawę w ten sposób, że **Francja dokonywa rozbicia konferencji lub na wszelki sposób zostanie przyparta do stanowiska, na którem okaże się że jej upór co do dyskutowania rzeczewiście podstawowych zagadnień. jak sprawa rozbrojeń. długów wzajemnych i reparacyj jest prawdziwą przyczyną, dla której każda akcja odbudowy gospodarczej rozbić się musi.**"

Niezależnie od konferencji urabia się w Genui pólitykę świata — kończy swe uwagi Vanderlip. Rezultaty jednak, do których dochodzą w Genui poza oficjalną konferencją będą znacznie ważniejsze, niż wszelkie uchwalone rezolucje, niż wszelkie traktaty, które mogą tam zostać podpisane.

Jeżeli się zwróci uwagę na błagalny ton Benesza, w którym ten prosi Francję, aby nie stawiała Czechy w przymusowe położenie wyboru między Anglię i Francję i dziwnie wyczekujący nastrój wśród innych państw Małej Ententy wówczas obserwacje amerykańskiego wywiadowcy — okzauja się czemś więcej niż uwagami obojętnego uczestnika.

INSERUJCIE
w Chwili
PONIEDZIAŁKOWEJ.

Fejleton pogodny.

Napróżno nakazujesz karność wszystkim władzom twej duszy, napróżno zamieniasz się cały w wzrok, w słuch, w zadumę, uczucie, próżno moduluje twa krew rytm swego krążenia wedle harmonii muzyki, jak mgła płynącej z orkiestry, wedle rozmarzonego motywu, co powstał nagle z strun wiolenczeli. Przeciągle łka jeszcze pod pieszczotami skrzypiec tęsknota... ale oto, już cię ktoś prosi, byś go przepuścił na jego miejsce, przeciska się między rzędami krzeseł, następuje ci na nagniotki, miota w twe nozdrza dokuczliwe wyziewy perfum. Słychać drzwi zatrzask nagły, chrzęst, głosy donośne, butną niegrzeczność i parweniuszowską replikę — i nastrój się rozwiał i nie powróci więcej.

Spaźnianie się, stałe przychodzenie po niewczasie wraz z mnóstwem drobnych konfliktów jest najznamienniejszym, typowym objawem naszych stosunków. Tak długo nie będziemy mieć wartościowej socjologii naszego lwowskiego życia, jak długo szkolnictwo nasze nie zajmie się tym objawem w szeregu wykładów, nak długo nasze wolne i zamknięte dla wielu wszechnice nie stworzą z tego zjawiska odrębnego przedmiotu, na którego kursy także słuchacze będą się spaźniać, jak długo nie powstaną o tem zjawisku specjalne, naukowe monografie. Trudno o wdzięczniejszy temat dla domorosłej, rodzimej nauki. Każdy dzień, każda godzina niezliczone przynosi doświadczenia i przykłady. Etyka i psychologia, estetyka i logika spaźniania — cóż to za wdzięczny a stracony dla wiedży zagranicznej temat. Tam, za granicami flegmatyczny materjalista Anglik po to nosi zegarek, by z władczą niezawodnością panować nad swoim czasem, by nie chodzić na dwunastówkę o pierwszej a na five o' clock o szóstej. A pedantyczny Niemiec nawet bez Roskopfa z prozaicznym instynktem obnosi z sobą nudną punktualność. Co za barbarzyństwo, co za zmechanizowanie życia i bezduszność.

Geniusz naszej atmosfery, romantyzm nieobliczalności każe nam gardzić zachodem, mechanicznem, pedantycznem życiem podług czasomierza, każe nam zapóźno na świat przychodzić, często bez najmniejszej potrzeby, każe nam się spaźniać do szkoły, do biura, na odczyt, koncert, do teatru, do ślubu, na schadzkę i na pogrzeb.

A nie ma szkodliwszej, bardziej tępienia godnej wady nad opieszałość, która powoduje spaźnianie się. Spaźnianie się to dowód braku miłości, bo prawdziwe zamiłowanie woła i nęci; spaźnianie się to dowód braku miłości siebie i ogółu, nietolerancja, ignorowanie, snobizm, pyszałkowátość brak treści i nuda. Spaźniamy się do teatru, dajemy artyście odczuć lekceważenie dla jego pracy i dla jego sztuki, spaźniamy się do sal wykładowych, aby wpoić w profesora świadomość, że nie głód wiedzy nas tu gnał, lecz twardy obowiązek któremu z radością kwadrans bodaj czasu ukradliśmy, nasze życie społeczne i polityczne, nasza umysłowość i obyczajowość, zwyrodnienia i wynaturzenia to nic innego jak zesumowane od lat dziesiątków kwadrans po kwadransie w stulecie zacofania opóźnienie kulturalne.

I ten lekarz, który zechce uleczyć społeczeństwo z apatji i anarchizmu, który zechce wprowadzić ład i porządek w wszystkie dziedziny życia, będzie musiał zacząć od walki z spaźnianiem się. Będzie od ławek szkolnych, przestrzegał, by z poszanowania dla własnej godności i uszanowania godności innych dziecko skrupulatnie przestrzegało obowiązku dotrzymania czasu wobec nauczycieli i kolegów rodziców i społeczeństwa. Będzie pielęgnował w człowieku obowiązek nadążania z czasem dla swego i wszystkich dobra w wszelkich posiadłościach dnia i życia w sprawach i okolicznościach wielkich i małych, w świątyniach i uczelniach i w miejscach rozrywki i zabawy.

Więc jeśli czytasz ten fejleton i jeśli on cię interesuje — a nagle wpadło ci na myśl, że właśnie w tej chwili zmówiłeś się z kimś tobie drogim, odrzuć gazetę na bok i pospiesz się — na czytanie zbędnych i nudnych morałów czas jest zawsze, za dużo jest czasu.

hh.

Jakie podatki kupiec zapłaci w roku 1922.

„Podatki bezpośrednie zostaną prawie wszystkie w najbliższym czasie bardzo wydatnie podniesione. Sposób ich wymiaru będzie uproszczony i wszystko możliwe zrobione będzie, celem zapewnienia energicznego ściągania. Stawki podatkowe będą regulowane odpowiednio od płynnych stosunków gospodarczych i zmienionych warunków".

Z przemówienia sejmowego ministra Michalskiego z dnia 4-go października 1921 r.

Temi słowy skreślił dr. Michalski kierunek swej przyszłej polityki podatkowej w chwili objęcia teki ministra skarbu. Państwo znajduje się w ciężkiem położeniu finansowem a uzdrowić je można oszczędną gospodarką i powiększeniem dochodów. Wobec tego musiał minister zaapelować do społeczeństwa by większą część swoich dochodów aniżeli dotychczas oddawali rok rocznie państwu.

Z tego powodu powiększył się w roku 1922 wieniec bezpośrednich podatków.

Podczas gdy bowiem kupiec, który nie miał żadnego innego majątku prócz swego sklepu, opłacał w roku 1921 tylko podatek zarobkowy i dochodowy, zapłaci on w roku 1922 podatek dochodowy, przemysłowy zasadniczy t. zn, patentowy, procentowy od zysku i obrotowy.

Każdy kupiec będzie musiał najdalej 31. czerwca wykupić w kasie skarbowej **świadectwo przemysłowe** t. z. patent dla swego sklepu. Zaznacza się jednak, iż taki patent nie zastępuje karty przemysłowej. Ustawa o podatku przemysłowym nie znosi bowiem u nas obowiązującej ustawy przemysłowej. Celem wykupienia tegoż świadectwa przemysłowego będzie trzeba wypełnić specjalną deklarację w której się umieści wszelkie znamiona, decydujące o przynależności do jednej z 5 kategorji zasadniczego podatku przemysłowego. Dla każdego lokalu sprzedaży należy wykupić osobny patent.

U nas w Galicji będą zdaje się musieli prawie wszyscy kupcy wykupić tz. **patent drugiej kategorji.** Od tego patentu bowiem zależy prawo sprzedawania towarów zagranicznych, a nie ma chyba dzisiaj kupca, któryby nie sprzedawał towarów zagranicznych. Nawet grajzlernik, który sprzedaje kawę, sardynki i inne towary kolonialne, musi wykupić „patent" drugiej kategorji„ bo bez tego „patentu" nie wolno będzie mu sprzedawać towarów kolonialnych. Wystarczy przeczytać wykaz towarów, których sprzedaż zawisła jest od wykupna patentu drugiej kategorji, aby się przekonać, że w Małopolsce rzeczywiście prawie każdy najdrobniejszy kupiec będzie musiał wykupić patent drugiej klasy. Wykaz ten ułożony dla dawnej Rosji a przejęty obecnie bez zmiany dla całej Polski nie uwzględnia odmiennych stosunków handlowych panujących w dawnej dzielnicy uustrjackiej i pruskiej. Patent taki kosztuje we Lwowie przy uwzględnieniu 25 proc. zniżki dla Małopolski kwotę 39.375 mk. rocznie. Przy wykupieniu tego patentu będzie się równocześnie pobierało we Lwowie na poczet gminnego podatku obrotowego 100 proc. dodatek do patentu t. j. w kwocie 39.375 mk. oraz dodatek 12 proc. na rzecz Izby handlowej w kwocie 4.725 mk. Przy wykupnie patentu drugiej klasy zapłaci zatem kupiec kwotę 83.475 mk. Patent ten musi kupiec umieścić w swoim sklepie na widocznym miejscu przed dniem 1-go lipca.— Również dla swoich pamieszczeń składowych o ile ich nie ma więcej jak dwóch musi taki kupiec nabyć bezpłatne „patenta" a dla dalszych składów względnie magazynów płatne patenta po 3.937 mk. względnie wraz z dodatkami 8.347 mk. za każde pomieszczenie. Nad każdym takim składem będzie musiał kupiec umieścić swój szyld firmowy. Ustawa przemysłowa takiego obowiązku nie zna i z tego powodu nie umieszczali dotychczas kupcy szyldów na magazynach i składach, w których się nie odbywała sprzedaż towarów.

W tym samym czasie a zatem do 31-go czerwca będzie musiał każdy kupiec złożyć zeznanie do **podatku procentowego od zysku.** Podstawą wymiaru tego podatku jest zysk osiągnięty z przedsiębiorstwa handlowego w roku 1921 a podatek ten wynosi od 1 do 9 proc. Jeżeli przyjmiemy zysk przeciętnie zamożnego kupca z roku 1921 w kwocie 1.500.000 mk.. przy 15 proc. zysku od obrotu 10.000.000 mk., zapłaci taki kupiec tytułem podatku procentowego od zysku (6 proc.) w kwocie 90.000 mk. Podatek ten wymierza władza podatkowa przy zużytkowaniu tych zeznań i podatników zawiadamia o wymiarach pisemnie. Podatek ten jest płatny w terminie miesięcznym po dniu rozesłania nakazów zapłaty tego podatku jednak nie wcześniej aniżeli 1-go października każdego roku.

Do 1-go lipca będzie musiał każdy kupiec złożyć zeznanie do **podatku dochodowego** i w tym samym terminie zapłacić połowę podatku dochodowego przypadającego od zeznanego dochodu a do zeznania załączyć kwit na zapłacony podatek. Taryfa dla podatku dochodowego na rok 1922 jest dostosowana do obecnych stosunków walutowych. Od dochodu w kwocie 1.500.000 mk. zapłaci kupiec tytułem podatku dochodowego na rok 1922 kwotę 15.000 mk. Podatek dochodowy na rok 1922 należy zapłacić 1-go listopada 1922 lub w 30 dni po doręczeniu nakazu zapłaty wraz z 2 proc. odsetkami zwłoki miesięcznie od połowy wymierzonego podatku od 1-go lipca 1922 do terminu zapłaty całego podatku. Ci, którzy złożyli zeznanie i zapłacili część podatku nie zapłacą tych odsetek zwłoki.

Ponadto zapłaci kupiec w roku 1922 tytułem **podatku obrotowego** 2 pro mill od obrotu z roku 1921 ustalonego przez władze podatkowe przy wymiarze podatku procentowego od zysku na rok 1922.

Przy obrocie w kwocie 10.000.000 mk. wynosić zatem będzie podatek obrotowy 20.000 mk. a zatem przy niniejszym przykładzie mniej aniżeli gmina pobierze tytułem 100 proc. dodatku do t. z. patentu. O ile podatek ten będzie wynosił więcej aniżeli dodatek to kupiec zapłaci tylko nadwyżkę. Czy w odwrotnym wypadku kupiec otrzyma różnicę z powrotem jest jeszcze kwestją ustawowo nieuregulowaną.

Bliższy sposób poboru podatku obrotowego na rzecz gminy nie został dotychczas ogłoszony i z tego powodu nie jest jeszcze dotychczas znany ani termin wymiaru — ani termin zapłaty tego podatku.

Wysokość dodatku do zasadniczego podatku przemysłowego oraz kwotę podatku dochodowego przypadającego od dochodu w kwocie 1.500.000 mk. podałem w przybliżeniu albowiem do tej chwili nie ogłoszono ani wysokości dodatku do t. z. patentu ani przez Sejm, już uchwalonej noweli do ustawy o podatku dochodowym dla wymiaru podatku dochodowego na rok 1922.

Podczas gdy taryfa dla podatku dochodowego na rok 1922 rzeczywiście uwzględnia obecnie stosunki walutowe nie można tego twierdzić o taryfie dla podatku procentowego od zysku, która jest stosunkowo bardzo wysoką. Nie można wreszcie uważać za uproszczenie wymiaru podatku u nas wprowadzenie rosyjskiej ustawy o podatku przemysłowym, o którym się rząd sam wyraża, iż ustawa ta „grzeszy zbytnią kazuistyką, małą przejrzystością i jasnością".

I w tym roku nie dało się zrównać ciężaru podatkowego ludności miejskiej z ludnością wiej-

---

ARTUR HOLLITSCHER.

Obrazki palestyńskie*).

Znany powieściopisarz i podróżnik, autor głośnych dzieł podróżniczych z Ameryki i Rosji bolszewickiej wydał w berlińskim nakładzie S. Fischera, książkę p. t. „Podróż przez żydowską Palestynę" z której podajemy poniżej obrazki.

Stok góry olbrzymi, żółty, przepastny grzbiet skalny na zachodnim brzegu jeziora Genezaret — tu, powiada legenda, tu jest miejsce „Kazania na górze".

Nasz automobil posuwa się u podnóża góry, wzdłuż drogi, utykając na ostrych kamieniach, ku Kapernaum. Droga jest nowa. Kupy kamieni. Na nich siedzą na oklep młodzi ludzie, tłuką kamienie. Młode dziewczęta pochylone, z łopatami w rękach rozbijają wystające kamienie, równają gościniec.

W przelocie zrywamy z głów czapki: „Szalom?" Chłopacy dziewczęta skinieniem odpowiadają na pozdrowienie, pozdrowienie w imię pokoju — to nasi!

Spojrzenie jeszcze wstecz, na górę kazania górskiego — oczy pozostają utkwione na jasnych coraz bardziej zmniejszających się postaciach, tłuczących kamienie u stóp olbrzymiego, nagiego stoku.

Legenda. —

A oto przed nami leży, przytulona do wody, oblaną falami, — Magdala dziesięć nędznych lepianek arabskich. Ale nieco dalej przed nami, w głębokiej zieleni bananowy gaj kolonii żydowskiej Migdal.

Galilea.

Gali!!!!

A na drodze wznoszącej się od Tiberias ku Nazaret, tłuką oni kamienie, nasi. — W górze, na pagórkach anielsko biały wśród czarnych cyprysów, wznosi się do nieba klasztor Franciszkanów. Kościół Gabrjela Greków. Klasztory, klasztory. Łagodny śpiew z wieżyc obserwatoryjnych. W dole jednakże, w białym pyle, w palącem świetle słonecznem: tłucz, tłucz. Młodzi chłopcy żydowcy, żydowskie dziewczęta, przybysze z oddali, budują drogi kraju, wiodące do klasztorów spokojnego zacisza boskiego. W niejednem miejscu, w wielu miejscach, w wszystkich częściach Palestyny, w Samarji, Judei, między Danem i Bersheba, na północy i na południu budują w skwarze słonecznym drogi swego kraju Izraela.

Skąd przyszliście? Czego tu szukacie? Na tłuczenie kamieni przyszliście z za morza? Z miast Europy, z ulic iskrzących się światłem elektrycznem, z ciepłych rodzicielskich domów, z uniwersytetów, seminarjów nauczycielskich, tu, na twarde drogi dziewiczego kraju? Na tłuczenie kamieni przez ośm i więcej godzin w spiekocie słońca? Ktoście wy?

Ktoś — my?

Spojrzenia biegną za nami, przyjazne spojrzenia, czasami radośnie uśmiechnięte. —

Szaleni!

To pytanie i wiecznie to samo: co ich tu przygnało? Tysiące odpowiedzi daje Palestyna na to pytanie.

Z wieloma młodymi przybyszami, długoletnimi kolonistami rozmawiałem o tem pytaniu, z niejednym wyczerpująco, w cztery oczy. Nikt nie dał mi tej samej odpowiedzi co inny. Bo schematyczną odpowiedź na zagadnienia najgłębszego sumienia daje tylko człowiek pozbawiony życia uczuciowego lub własnych myśli, albo ktoś, co się boi. Ale ci młodzi i starsi ludzie, których podświadomy pęd gnał i gna dzisiaj do starego kraju ojców, do Syonu, nie są ludźmi tuzinkowymi, lecz ludźmi o wysoko rozwiniętem, bardzo czujnem i na wielkich rzeczach ćwiczonem sumieniu i zdają sobie bez ogródek i prawdziwie sprawę z tego, co ich czeka w Palestynie i co tam im zdziałać należy.

Tylko z natury, z istoty, z tajemnicy ich tęsknoty do Syonu, do kraju Izraela, nie umieją sobie jasno zdać sprawy.

Co to jest sjoniźm?

Czy jest to ruch religijny?

Czy jest to ruch narodowy rozprószonego narodu, który dąży do jedności i osiągnąć ją

---

*) Z książki Artura Hollitschera „Podróż przez żydowską Palestynę". S. Fischer Berlin.

ką, będzie on na wieś znacznie mniejszy aniżeli w miastach.

Na ogół wziąwszy będzie ten ciężar wcale wielki przy uwzględnieniu nadzwyczajnych danin państwowych jak n. p. opłat gminnych od sklepów i t. d. przypadających na ten rok.

Z tego powodu cięży tak na władzy podatkowej jakoteż na obywatelskich komisjach podatkowych, powołanych do wymiaru tych podatków bardzo wielka odpowiedzialność.

Powołane czynniki, powinny bardzo skrupulatnie czuwać by przy tych wymiarach nie przekroczyły oni granic ustawowych ani siły podatkowej podatników. Przy wymiarze poszczególnych podatków należy sobie uprzytomnić, iż nie jest to jedyny podatek, ciążący na danym podatniku, i że ogół podatków roku 1922 jest tak wielki, że najmniejsza pomyłka może zniszczyć warstat pracy podatnika t. j. źródło dochodów podatkowych. dla skarbu.

Praca przygotowawcza dla wymiarów tych podatków musi przeto być teraz znacznie skrupulatniejsza aniżeli przedtem, gdy ogół podatków bezpośrednich podatnika wynosił stosunkowo drobn ąkwotę.

Dr. Ludwik Mund.

Z za kulis Rady Najwyższej.

Dyskusja nad sprawą Górnego Śląska.

„Neue Freie Presse" zamieszcza w ogłoszonej po raz pierwszy w wydanym ostatnio pamiętniku francuskim przebieg posiedzeń Rady Najwyższej państw sprzymierzonych, na których omawiana była sprawa Górnego Śląska.

Jak wiadomo został Śląsk uchwałą z d. 7. maja 1919 przyznany Polsce. Lloyd George żądał jednak plebiscytu i na ten temat stoczyła się między **Wilsonem, Clemenceauem i L. Georgem** następująca ciekawa dyskusja.

L. George: Wszyscy koledzy moi mówią, że wschodnia granica Niemiec nie może być wytyczona wedle projektu z 7. maja 1919. Jeśli Niemcy odmówią podpisu i granica nie zostanie zmieniona jest użycie siły zbrojnej przez Anglję w celu jej utrzymania niemożliwe. Są też oni zgodni z ekspertami z tem, że wskazana jest konsultacja ludności, ponieważ Śląsk Górny od 700 lat nie był częścią Polski. Jeśli głosowanie wypadnie dla Polski pomyślnie będzie dla Niemiec niemożliwe mówić o „rewanżu". Tak też byłoby, gdyby w roku 1871 plebiscyt rozstrzygnął sprawę Alzacji i Lotaryngji na rzecz Niemiec. A jestem przekonany, że plebiscyt wypadnie na korzyść Polski.

Clemenceau: Co się tyczy Polski, to przedewszystkiem należy naprawić zbrodnię historyczną, w drugim rzędzie należy stworzyć barjerę między Rosją a Niemcami. Czytaj Pan wywiad z Erzbergerem: życzy on sobie Polski tak słabej, jak tylko możliwe, ponieważ dzieli ona Rosję od Niemiec. Niemcy jako władczyni Rosji oznaczają, że nasi polegli żołnierze nadarmo oddali życie. To jest wszystko, co w chwili obecnej mogę powiedzieć.

W dalszym toku posiedzeń, które trwały dwa dni zastanawiali się trzej potentaci nad sposobami technicznymi przeprowadzenia plebiscytu.

*

Dnia 5. czerwca 1919 został na trzecie z rzędu posiedzenie w tej sprawie wezwany **Paderewski** celem wypowiedzenia swej opinji Przebieg tego posiedzenia był następujący:

Clemenceau: Czy uważałby Pan plebiscyt na Górnym Śląsku za dopuszczalny, gdyby wojska niemieckie musiały kraj opuścić? O tem chcielibyśmy od Pana usłyszeć?

Paderewski: Taka zmiana układu zmusiłaby mię do dymisji, ponieważ mój naród, któremu preliminarzem pokojowym przyrzeczono Śląsk — utraciłby zaufanie.

L. George: Niczego nie przyrzekaliśmy, zupełnie niczego. Rzuciliśmy szkic układu, ale nie postawiliśm yultimatum. Zastrzegliśmy sobie prawo rozważenia odpowiedzi niemieckiej, mamy więc tem samem prawo czynienia rozumnych ustępstw. Jakżeto? Jeszcze wczoraj była Polska rozdarta na trzy części, a jej obywatele zwalczali się, a ponadto wszyscy walczyli przeciw niepodległości kraju! Obecnie zapewniono wam Zmartwychwstałą Polskę z 20 milionami ludności; ponadto żądacie niepolskiej ludności Galicji. I tego żądacie od nas, wy, których wolność zdobyta została przez 1.500.000 poległych Francuzów, 800.000 Anglików i 500.000 Włochów. Nasza krew zapłaciła za waszą niepodległość. Jeśli się sprzeciwiacie naszej decyzji tośmy się co do was rozczarowali. To jest jasne.

Paderewski: Powiedziałem tylko, że nie mógłbym pozostać w rządzie.

L. George: Uzyskaliśmy dla Polski, Czech i Jugosławii niepodległość i to są właśnie kraje które sprzeciwiają się plebiscytowi są bardziej imperjalistyczne niż wielkie mocarstwa.

Paderewski: Na to nie mogę się zgodzić. Powtarza Pan tylko wrażenia, podane przez prasę.

L. George: Stwierdzam, że chcecie anektować kraje wbrew ich woli

Paderewski: Zupełnie nie. Bronimy tylko naszych obywateli jeśli się ich napada.

Dnia 11. czerwca odbyła się dalsza część dyskusji:

Clemenceau: Czy życzy sobie pan wycłuchać sprawozdania komisji polskiej?

L. George: Komisja jest dla Polski korzystnie uprzedzona. Nie chciałbym się z nią zapuszczać w dyskusję.

Clem.: Możemy dyskutować między sobą, ale musimy słuchać, co mówi komisja. Widzę się zniewolonym jeszc ze raz oświadczyć, że nie życzę sobie plebiscytu na Górnym Śląsku. Ponieważ jednak panowie zasadniczo osiągnęliście zgodność zapatrywań, dlatego przyłączam się do was. Chciałbym tylko zaznaczyć, że tam, gdzie zostali wybrani polscy posłowie plebiscyt jest zbędny.

Wilson: Dobrze! Można na wszelki wypadek jeszcze raz zbadać granice. Chciałbym tylko dodać, że mój kolega White zebrał informacje o germanofilskim wpływie kleru.

L. George: Założyłbym się, że informacje te pochodzą z polskiego źródła. Jeśli się słucha Polaków, to możnaby naprzykład sądzić, że obchodzą się z Żydami niezwykle dobrze. Ale my wszyscy wiemy, że tak nie jest. Plebiscyt jest zasadniczo sprawiedliwy. Gdyby nie odbył się, z jakiem uczuciem musiałbym wysłać wojska angielskie by walczyły i ginęły za G. Śląsk?

Wilson: Myli się pan zupełnie. Me informacje pochodzą od Amerykan, którzy byli na miejscu. Przeoczył pan zupełnie, jak daleko mogą dojść Niemcy w wywieraniu presji i propagandzie. Niema takiej granicy, którejby się trzymali, mając polityczną i gospodarczą władzę w swem ręku. Wiem, co robili w Ameryce. Jeśli mam do czynienia z Niemcami, to jestem przeciw nim, a za Polakami.

L. George: Chciałbym uniknąć konfliktu. Niemcy górnośląscy uważają Polaków za naród mniej wartościowy i gardzą nimi. Niemcy pod panowaniem polskiem to znaczy nic innego jak tylko niepokoje.

Clem.: Niech pan się nie łudzi. Niepokoje będzie pan miał na wszelki wypadek wcześniej czy później, z plebiscytem, czy też bez.

Wilson: Zdaniem rzeczoznawców muszą przedewszystkiem wojska niemieckie opuścić kraj A czy angielskie wojska gotowe są wkroczyć czynnie w obronie plebiscytu?

L. George: Tak! Ponieważ zasada jest sprawiedliwą. Zapytuję, czy francuskie wojska chciałyby walczyć za uczynieniem Śląska polskim bez plebiscytu.

Clem.: Oczywiście! ponieważ pan nie postawił kwestji w należyty sposób. Tu chodzi tylko o to, czy Niemcy podpiszą układ czy nie.

Wilson: Wojska amerykańskie zawsze bę-

---

pragnie na tej wydartej mu przed dwoma tysiącami lat ziemi ojczystej?

Czy to jest ruch klasowy pracujących Żydów, do kraju, do własnej piędzi, do żyznej ziemi?

Czy jest to metafizyczne ciążenie narodu do pewnego punktu kuli ziemskiej, w którym spełnić się ma jego przeznaczenie?

Albo — może ucieczka przed pogromami? Upokorzeniami? Ucieczka przed koniecznością walki klasowej z wszystkiemi jej grozami w ponurej ojczyźnie wygnania, która stała się może niejednemu dziś w stukrotnej mierze wygnaniem, golusem? Jest li to żyłka awanturnicza, która młodych ludzi gromadnie naprzód pcha do wiekowego, kamienistego kraju, lub też do powrotu ich skłania? Jest li to przesyt wobec zamierającej zbyt powolnie ginącej cywilizacji na śmierć skazanego Zachodu?

„Nacjonalizm! Jesteśmy narodem. Gna nas narodowa świadomość narodu żydowskiego, rasy żydowskiej" odpowiedziałem na to: waszą historją jest Stary Testament. Zwój Tory zawiera historję waszego narodu. Któryż inny z narodów posiada jeszcze jedną kronikę swej historji, co w dnie świąteczne głoszona jest w świątyniach Boga? Wasz pęd do Palestyny, którą Ziemią Izraela zwiecie, jest pędem religijnym, nie zaś narodowym.

Na to odrzekło mi nie mało z pośród nich: jesteśmy ateistami.

Byłbym niechybnie szybciej doszedł do rezultatu w tych dyskusjach, gdybym był użył w miejsce po tysiąc razy fałszowanego i niegodnie nadużywanego, nieuchwytnego i zwodniczego słowa: religia, słowo: mesjanizm.

Tam u stóp góry Oliwnej, naprzeciw wału Harama, rozległego przedziwnie jasnego miejsca, gdzie stała niegdyśH świątynia — pozostał z niej ukryty mur z sześciennych brył — mnożą się ku górze szeregi niezliczonych grobów żydowskich. Tam u stóp Jeruzalem, w dolinie Jozafat, na wznoszącym się ku górze grzbiecie góry Oliwnej, ma kiedyś zabrzmieć róg sądu i zmartwychwstania. Nie obudzi on tych Żydów tam, te krocie tysięcy śmierci powolnych Żydów, co przywędrowali tu z oddali, sami — by dostąpić szczęśliwości grobu.

Coś z obłędu krzyżowców musi żywieć w żydowskich przybyszach, kolonistach, robotnikach-pionierach: chalucach tej nowej ery. Pragnienie gospodarczego od nowa zdobycia kraju ojców nie byłoby godnem tego olbrzymiego dążenia do Palestyny; tylko bardzo niewystarczająco mogłoby ono tłómaczyć ustawicznie wzbierający pęd dzisiejszych Żydów do Erec Israel.....

Administracja, kolonizacja i odbudowa, kształtowanie się partyj, teorja pracy i organizacji pracujących — wszystko to znajduje się dziś jeszcze w żydowskiej Palestynie w stadjum eksperymentu. Podobnie problem nacjonalizmu. Niezmierne strumienie atramentu wylewa się nad tym problemem w krajach djaspory, mimo to jednak daleko mu jeszcze w Palestynie do krystalizacji.

Drobna mniejszość żydowska Palestyny, ta elita wszystkiego najlepszego w żydostwie dzisiejszego dnia, silnie jest sprzężona z wielką społecznością żydowską djaspory. Teoretycy sjonizmu utrzymują, że wielka liczba rozprószonych na kuli ziemskiej Żydów ma właśnie usprawiedliwić roszczenia stosunkowo nikłej ilości Żydów, którą przyjmuje Palestyna, do ich ojczyzny. Rzecz ma się jednak wprost przeciwnie. Młodzi robotnicy-pionierzy nadają prawa pustkowiu kraju praojców.

Nie jest to naród uciskanych, bezdomnie rozpacznie błądzących po powierzchni świata, ten który przybija oto do skał przed Jaffą. To wspaniale dumny, świadomy siebie, silny i ufny w przyszłość orszak, który bez szczególnych oznak wdzięczności użytek czyni z wyzwalającego pisma, z deklaracji angielskiego imperjalizmu.

Deklaracja Balfoura z 2 listopada 1917, która gwarantuje Żydom siedzibę narodową, powoduje wprawdzie powrót Żydów do starego kraju obietnicy. Ale co się teraz w tym starym kraju rozgrywa, dzieje się wskutek działania jakiejś wyższej woli, z wyższego punktu widzenia, niż ten który mieści sie w granicach pojęcia siedziby narodowej...

Niewołani, niezgłoszeni przepływają imigranci polestyńscy przez porty Włoch, Orjentu, Morza Czarnego. Przeważna ilość zamęcza się, przebija się z trudem już do najbliższego celu, do portowego miasta, gdzie czeka ich okręt, — przybywają bez środków do Jaffy. Dro-

dzie można pozyskać, gdy będzie chodzić o walkę z Niemcami.

W tem miejscu wchodzą na salę rzeczoznawcy, i wygłaszają swe expose.

Po ich odejściu dyskusja toczy się dalej.

Wilson: Mojem zdaniem musimy zdecydować się na plebiscyt przed upływem roku a najpóźniej dwu lat.

Clem.: Do mych dotychczasowych wywodów nie mam nic do dodania. Jestem przekonany, że plebiscyt jest dziełem poronionem. Ale ponieważ pan (w stronę L. Georgea) nie podziela mego przekonania, muszę ustąpić. Niemniej jednak jestem przekonany, że na G. Śląsku będziemy mieli wielkie zaburzenia i ze szybkie rozstrzygnięcie byłoby lepsze.

*

Dnia 14. czerwca zakomunikowano decyzję Polsce.

Wilson: zwracając się do delegacji polskiej oświadcza: Zdecydowaliśmy się zarządzić plebiscyt, aby Niemcy pozbawić na przyszłość pretekstu. Dla irredentyzmu. Postanowiliśmy: że 1) głosowanie ma się odbyć gminami, 2) nie odbędzie się ono przed kilkoma miesiącami, aby wykluczyć wszelką możliwość wpływu Niemców, 3) niemieckie wojska muszą bezzwłocznie opuścić Górny Śląsk.

Paderowski: Jest to ciężki cios dla nas, ponieważ Górny Śląsk został nam przyrzeczony. Zwłoka wywoła napięcie stosunków. Głosowanie nie powinno być odroczone poza 6-miesięczny termin. Nasza delegacja aczkolwiek boleśnie dotknięta poddaje się decyzji.

Wilson: Pańskie słowa głęboko mnie wzruszyły. Miałem poważne wahania i wyrzuty sumienia.

Clemenceau: Wiadomo panu, że moja opinia zawsze pozostaje ta sama.

L. George: I ja także jestem głęboko wzruszony słowami p. Paderewskiego. Rozważyliśmy sprawę bardzo starannie. Jestem jednak tego całkiem pewny, że Polska, o ile chodzi o okręg węglowy nie ma przyczyny do obaw.

Charakterystyka Lloyda Georgea.

Pismo angielskie „Forthnightly Rewiew" zamieszcza następującą charakterystykę Lloyda Georgea pióra J. B. Firtha: Istnieją obecnie trzej kandydaci na stanowisko premiera: lord Birkenhead, Winston Churchill i Lloyd George. Z nich jest Lloyd George jedynym, który kontynuuje wielką tradycję Disraelego. Lloyd George jest nieuchwytny, chyzy jak wiewiórka, która odkryje orzeszek, nieufna, gdy zbliża się doń, która smakołyk ten trzyma zręczna, by go schwycić i jaknajszybciej z nim uciec. Jak wiewiórka zagrzebuje też Lloyd George to, co mu bezpośrednio nie jest potrzebne i zapomina często, gdzie to ukrył. Nikt nie ma w tej mierze, co on, tej szczególnej zdolności w oczach opinji publicznej eskamotować swe najgorsze błędy.

Niektórzy jego przjaciele usiłują twierdzić, że L. George, jak kiedyś Edyp, zawsze odgaduje w wojnie zagadki sfinksa, Prawdą jest natomiast, że uległ złudzeniu, tak, jak cały świat, ale dzięki wspaniałej odwadze, nieugiętemu optymizmowi i świetnej energji, dzięki wibrującym mowom osiągnął ostatecznie w godzinach największego zwątpienia narodu to, że uważano go za inkarnację zwycięstwa. Zdolność wytworzenia dookoła siebie takiej atmosfery, jest właśnie nieocenioną zdolnością wielkiego polityka.

W komedjach Plautusa istnieje rola niewolnika, który umie wymknąć się grożącej mu chłoście przez skierowanie nagany na innych, przez rozbrojenie gniewu pana lub wyświadczenie mu usługi. I to także należy do rysów charakteru Lloyd Georgea. W chwili, gdy ogłaszany jest wyrok jago upadku, potrafi skierować sprawę na inne tory. L. George stworzony na przywodcę demokracji. Umie w jednej minucie śmiać się i płakać. W sobotę wieczorem jest wesołym „kumpanem", w niedzielę rano przybiera ton kaznodziei. Wykazuje wszelkie właściwości kierownika rządu: wymowność, humor, namiętność, subtelność. otwartość, wychwytliwość, zdolność przekonywania, gest. Umie mówić w szkole niedzielnej, używać sposobu mwwienia handlarza końmi albo też zetrzeć się z tłumem, któremu wyczarowuje rajskie baśnie. Jest zadziwiające, że są ludzie, którzy L. Georgea nienawidzą, inni, którzy mu jak złemu duchowi nie wierzą, ale dziwne jest również, że ta wielka masa z przyjemnością go słucha i gdy się już dobrze „wygada" przeciw niemu, ostatecznie wyłącznie w niego wierzy. jak w Boga.

Zmienia się nieustannie, mówi coś, a wkrótce potem, coś wręcz przeciwnego, przyczem przysięga i zaklina się, że przy swych zasadach stoi niezłomnie.

L. George powiedział raz, że jest więcej dobrych mężów stanu, niż polityków i dał do zrozumienia, że jest mało polityków. którzyby mogli mężów stanu czegos jeszcze wyuczyć. — Jest sam politykiem od rana do wieczora. Żyjąc dla chwil stanowi wzór oportunisty. Dlatego też sprzyja mu tak demokracja angielska. Odpowiada on właśnie zmiennym usposobieniom angielskiego narodu.

—▪•▪—

Kto może jechać teraz do Ameryki.

Wobec całkowitego wyczerpania polskiego kontyngentu emigrantów, określonego prawem z dn. 19 marca 1921 roku na 30 tysięcy, udawać się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej mogą tylko osoby ograniczeniami emigracyjnemi nie objęte a mianowicie:

1. Żony do mężów, obywateli amerykańskich,
2. Dzieci do rodziców, obywateli amerykańskich, przyczem chłopcy nie mogą przekraczać 18 lat wieku a dziewczyny — 21,
3. Reemigranci, wracający do Ameryki przed upływem 6-ciu miesięcy od chwili ich wyjazdu stamtąd,
4. Służące mające umowę rejentalną z obywatelem amerykańskim,
5. urzędnicy państwowi wraz z rodziną, personalem urzędniczym i służbą,
6. Ludzie, wyjeżdżający do Stanów Zjednoczonych na pewien określony czas dla przyjemności lub interesu,
7. Ludzie, należący do tak zwanych wolnych zawodów, to jest duchowni wszystkich wyznań lekarze, technicy, adwokaci, dziennikarze i t. p., o ile udowodnią, że zostali zaangażowani na posadę w Stanach Zjednoczonych.

Po wizę należy zgłaszać się osobiście do konsulatu amerykańskiego Szkolna 2 w Warszawie.

Pozatem obywatele rosyjscy, przebywający w Polsce, oraz obywatele polscy z tak zwanych Kresów, czyli ziem położonych na wschód od Zbrucza, Bugu, Białegostoku i Sokółki, to jest z Wołynia, Grodzieńszczyzny, Pińszczyzny i Wileńszczyzny, mogą jechać do Stanów Zjednoczona kontyngent rosyjski, daleki jeszcze od wyczerpania. Do korzystania z kontyngentu rosyjskiego są uprawnione tylko żony, narzeczone, rodzice ponad 55 lat wieku i dzieci niżej lat 18 (chłopcy) i 21 (dziewczyny), jadące do

1. obywateli amerykańskich,
2. obywateli polskich względnie rosyjskich, którzy przed 2-ma laty podali się o obywatelstwo amerykańskie w sposób przepisany przez prawo,
3. osób, mających prawo zostać obywatelami
3. osób, mających prawo zostać obywatelami amerykańskimi na skutek służby w wojsku lub flocie Stanów Zjednoczonych między 6. kwietnia 1917 roku i 11 listopada 1918 r. włącznie i zwolnionych z wojska w sposób honorowy.

Dalsi krewni, to jest bracia siostry, kuzyni i t. p. udający się do jednej z powyżej przytoczonych kategorji osób, również mogą się starać o wizę amerykańską, ale decyzja o udzieleniu wizy dla nich zapada w Departamencie Stanu w Ameryce. Dlatego dalsi krewni nie otrzymują wizy odrazu, ale muszą składać podania i czekać cierpliwie na wynik. Konsulat amerykański, nie będąc obowiązanym do przyjmowania wszystkich podań, zwykle ich dużo odrzuca. Również i bliżsi krewni, szczególnie narzeczone, jadące nie do obywateli amerykańskich bardzo często muszą składać podania zależne od każdorazowej decyzji konsulatu amerykańskiego. Wszyscy jednak emigranci, udający się na stałe za ocean, muszą posiadać wezwania z Ameryki od swoich krewnych, tak zwane „affidavit'y", bez których konzul żadnej wizy nie udzieli

Wizę emigranci jadący na rachunek kontygentu rosyjskiego otrzymują również na Szkolnej Nr. 2.

Obecne przepisy w zakresie wychodźtwa do Ameryki obowiązują do nia 1 lipca br.

Z teatru.

„WIERNA KOCHANKA„, komedja w 3 aktach Mieczysława Fijałkowskiego.

Jako sztuka i jako widowisko sceniczne jest „Wierna kochanka" dla współczesnego teatru polskiego zjawiskiem charakterystycznem. Można na niej, jak na typowym okazie dzisiejszej produkcji ustalić djagnozę choroby czasu. Impet w podejmowaniu pracy, jaką taką wizję ży-

bnemu ułamkowi zaledwie opłacają zamożni krewni koszta przejazdu. Już podatek za wylądowanie za przybyszów do rąk przewoźników w wysokości kilku piastrów musi pokryć w Jaffie, czy w Haifie komisja sjonistyczna. Chaluc, chalucach ani piastra nie znajduje w pustych kieszeniach. Rząd angielski ściąga podatek za każdego imigranta, wysokości jednego funta egipskiego od głowy. To rozporządzenie (wydane również po pogromie majowym) ma podobno służyć ku uspokojeniu tubylczych, arabskich mieszkańców. Żydzi mają sami pokryć koszta swego utrzymania, podatnik arabski nie będzie płacił za obcych przybyszy kontrybucji.

Komisję sjońską ucińka ciężka troska. Zyje ona strawą z dnia na dzień. Czyha na pocztę z Ameryki. Na czek. Pieniądze na przewóz, opłata za wylądowanie, każdy namiot prowizorycznie umieszcza się przybysza, na każdy kęs przezeń spożywany, na każdy but, każdą łopatę, każdy gwóźdź w domu, każdą piędź ziemi, którą zakupić należy, każdą piędź, którą ma się skolonizować na wszystko, wszystko, wszystko — wpłynąć musi pieniądz z krajów ważnej waluty, to znaczy zatem: z Ameryki.

Skąd wziąć pogłówne dla pasażerów z pod pokładu okrętu, co wynurza się na widnokręgu? Skąd codziennych 12 piastrów na pożywienie i utrzymanie przybyszy? Kiedy braknie pieniądza z Ameryki, komisja rozbija się po biurach z włosem zjeżonym od strachu. Bezrobocie grozi. W listopadzie przybiło tysiąc dwieście nowych przybyszy do brzegów Jaffy i Haify...

Skały przed Jaffą, to nie metafora: to prawdziwe skały, złośliwie ostry rafy które uniemożliwiają przy wzburzonem morzu wylądowanie i przywiezienie pasażerów do brzegu. Wówczas okręt musi płynąć dalej, do Haify; ale często dopiero w Beyrut udaje się lądowanie przybyszy.

W domu chalucowym w Haifie widziałem nowo przybyły transport młodych rumuńskich i ukraińskich robotników. Wielki dom był przepełniony. Mógł pomieścić tylko trzystu ludzi. Na dole w ogrodzie, który istotnie wspaniale palmami i agawami spogląda na otwartą zatokę Acco i błękitny Libanon w oddali, ustawiono namioty, w których pomieszczono następną setkę. Straszliwa ulewa podmyła grunt pod temi namiotami, przemoczyła pościel, materace, cały dobytek mieszkańców. W jadalni, dawnej kaplicy, siedzieli przy stołach młodzi ludzie. Pierwsze danie wieczerzy tworzyła chinina.

Przyszedłem z panami z urzędu imigracyjnego wzdłuż stołów. Co za cudowny gatunek ludzi! Silny, radosny, odważny, wezbrany tchnieniem wschodzącej przed nimi przygody: kraju Izraelskiego, spełnienia snów dzieciństwa, oczekiwania pracy, ku której rozgorzały muskuły i dusza.

Rozżarzeni też dreszczem gorączki, którą nad Europejczykiem zawiesza zabójczy klimat.
Przyjaciele, towarzysze, wy z rodu mojego!

—▪•▪—

wotnych momentów, pozatem brak stylu, brak jednolitości i konsekwencji w poruszaniu marjonetek ludzkich przez trzy akty ku finałowi sztuki. W sztuce Fijałkowskiego jest rozmach i rubaszność, są spostrzeżenia które, gdyby je ściąć w kryształ w retorcie talentu dałyby typy i odrobinę psychologii. Tak, jak „Wierna kochanka jest napisaną i jak przedstawia się z sceny lwowskiej — jest ona dziełem niedojrzałem lekkomyślnem etycznie i wyzwolonem z troski o cel artystyczny.

Wierną kochanką jest żołnierzowi szabla. Wśród kobiet trudno mu o wierniejszą kochankę, zresztą w jego kipiących energją żylach musuje ten rodzaj miłości, który nie indywidualizuje, lecz na masowe wychodzi zdobycze. Wszystkie postacie są więc jakby przepołowione Panna Mary, córka obywatela Osowieckiego kocha niby narzeczonego Skalskiego, ochotnika w intendanturze, ale ostatecznie, kocha i porucznika Lipskiego, który też kiedyś ją kochał, potem wyjechał gdzieś na front, oddał się sercem wiernej żołnierskiej kochance, szabelce, a może i innym w okolicznych dworkach tęskniącym sercom dziewczęcym. Miłość wszystkich przesuwających się przez scenę osób pełna jest blizn zadanych przez nowy czas, czas który naigrawa się z dawnej romantyki, który czuje tętno rzeźwiejszej krwi w życiu polskiem ale który przeobrażając owo nowoczesne bicie serca na postacie i życie sceny, nie potrafi zdobyć się na jasność i szczerość, na dokument nowego dnia. Nie ma więc w „Wiernej kochance" z wyjątkiem postaci epizodycznych ani jednego konsekwentnie ulepionego człowieka. Czy pozytywny jest typ obywatela Osowieckiego, czy nie — lub jaki jest wogóle? Czy którąkolwiek z postaci da się scharakteryzować, czy raczej przy pierwszej próbie charakterystyki nie rozsypią się sklecone w człowieka elementy w nicość.

Epizody żyją. Epizody dały się uchwycić w mig, potrzeba je było konstruować literacko przystosowywać do akcji — więc są naturalne i żyją. Tak, wielki epizod majora Dodzanty, granego z werwą przez p. Rasińskiego i wachmistrza Rysia, z którego p. Okornicki stworzył istotnie postać niezwykle żywą i naturalną.— Lecz poza tymi dwoma artystami i obiema stworzonemi przez nich kreacjami reszta była blada. Widoczne było, że nie wiódł ich przez trzygodzinny byt na scenie dobry i orjentujący się przewodnik sztuki wdramatu. Wysiłki pp. Kalinowskiego, Meliny i Romana, ani pań Michnowskiej i Pillerowej nie zdołały ożywić martwych nudnych postaci. Nie udało się to nawet p. Michułowiczowi, który wiele dobrej woli i temperamentu włożył w por. Lipskiego. Tempo gry szło za wolno. H. H.

Tani tytuł p. markizowej.

Do jak głupich konsekwencji dochodzi czasem słabość ludzka, lubująca się w zewnętrznym blichtrze nawet w tak ciężkich czasach i w okresie powszechnej domokracji, niemniej jak wygodne źródło dochodów dać jeszcze dziś może oddziedziczony tytuł arystokraty, świadczy ciekawy i charakterystyczny proces, jaki niedawno toczył się przed sądem wiedeńskim.

Arystokrata o tytule markiza i 69 skończonych wiosnach wystąpił ze skargą cywilną przeciw sw j legalnie poślubionej małżonce o zapłatę 40000 K. jako... resztującą cenę kupna za tytuł p. markizowej. Oto pewna pani o całkiem po obywatelsku brzmiącem nazwisku Rozenbaum, zapragnęła koniecznie zostać arystokratką i w tym celu postanowiła skorzystać z ustawy, nadającej małżonce tytuł męża.

Ogłosiła w dziale inseratowym gazety swą wolę i wkrótce stało się jej zadość. Zgłosił się arystokrata, co za cenę 90000 K. oświadczył gotowość poddania się ceremoniałowi ślubnemu.

Rzekło się i stało się. P. markizowa Rozenbaumowa wypłaciła 50000 K. pozostając dłużną resztę. Powiada, że nie warto za tego markiza więcej płacić, bo jak oświadczyła przy rozprawie „p. markiz nie wyglądał jak arystokrata", tak dalece, że siostra jej powiedziała mu raz: niech pan ubierze poniecznie monokl aby się pan arystokratycznie prezentował".

Mimo, że się p. markiz do tego życzenia zastosował, nie chciała jemu p. markizowa resztę ceny zapłacić i doszło do procesu.

Komiczną była scena, gdy przewodniczący uczynił wyrzut arystokracie, że za taką bagatelę jak 90000 k. sprzedał bardzo ponętny tytuł. P. markiz zapewniał, że gotów zrzec się pretensyi i zwrócić zabraną kwotę za cenę rozwodu, który zwróci mu sprzedany tytuł wzgl. odbierze go p. markizowej! Zaś p. markizowa solennie twierdziła że do nóg składa p. markizowi tytuł ale rozwodu... dać niechce. Więc proces się toczy dalej. Dla przesłuchania świadków odroczono rozprawę. Spodziewać się jeszcze należy że p. markiz podwyższy swe żądanie, bo aż przyjdzie do ściągnięcia kwoty nie będzie ona pełnym ekwiwalentem za tytuł arystokratyczny. Może nieieden kpiarz będzie innego zdania? Czy bez racyi?...

KRONIKA.

Repertuar teatru Miejskiego.

W poniedziałek o godzinie 3·30 „Krąg interesów", maskarada w 3 aktach Jacinta Bonaventa. (Przedstawienie z okazji uroczystości 1 maja. Poprzedzi słowo wstępne red. A. Ćwikowskiego.

W poniedziałek o godzinie 7·30 „Grube ryby" komedja w 3 aktach M. Bałuckiego. 1 gościnny występ M. Frenkla.

—•••—

Repertuar teatru Małego.

W poniedziałek o godzinie 7·30 „Kontrolor wagonów sypialnych", farsa w 3 aktach Bissona.

—•••—

Repertuar teatru Nowości.

W poniedziałek o godzinie 7·30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach Buttyka'ya.

—•••—

Przesilenie w teatrze ukraińskim. Jak informują pisma ukraińskie w lwowskim narodnym teatrze ukraińskim wybuchło przesilenie. Krąży mianowicie pogłoska, że w najbliższym czasie ustępuje dyrektor tego teatru Aleksander Zacharow a wraz z nim mają ustąpić najwybitniejsze siły — dwunastu artystów.

Jak teatry warszawskie łatają deficyty. Nie tylko teatry lwowskie borykają się z deficytem ale także i teatry warszawskie pracują z nie doborem. By zmniejszyć deficyt podwyższono ceny miejsc w teatrach miejskich o 50 procent. Zarząd teatralny nie chce sobie zrazić tą podwyżką publiczności postanowił stopniowo podwyżkę przeprowadzić. Mianowicie po każdej premierze ceny biletów podniesione zostaną o dziesięć procent aż dojdą do nowych cen.

O zniesienie sierpniówki. Sejmowa komisja prawnicza zajmuje się obecnie projektem zniesienia t. zw. sierpniówki to jest ustawy z sierpnia 1919 r. przewidującej dla osób wojskowych karę śmierci za przestępstwa popełnione z chęci zysku. Rada ministrów sprzeciwia się całkowitemu zniesieniu tej ustawy. Rada ministrów proponuje zatrzymanie kary śmierci w wypadkach gdy przestępstwo popełnione przez wojskowych na szkodę skarbu przekracza sumę pół miliona marek.

— **Zagraniczna taryfa listowa.** Według nowej taryfy dla listów zagranicznych, wchodzącej w życie z dniem 1 maja kosztują:

Listy zwyczajne do 20 gr. do Czechosłowacji 40 mk., do innych krajów 50 mk., zaś za każde dalsze 20 gr. do wszystkich krajów po 25 mk., kartki pocztowe do Czechosłowacyi 25 mk. do innych krajów 30 mk., druki, czasopisma, próbki towarów i papiery handlowe za każde 50 gr. 10 mk., najmniej jednak za próbki 20 mk. polecenie wszelkiego rodzaju przesyłek listowych 50 mk., doręczenie ekspresowe 10 mk., reklamacja 100 mk. W obrocie z obszarem wolnego miasta Gdańska obowiązują taryfy wewnetrzne.

Z Kroniki skandalów. W warszawskim urzędzie wywozu i przywozu wykryto olbrzymie nadużycie. Mianowicie władze wpadły na ślad szeroko zorganizowanego handlu certyfikatami wywozowymi. Od dawna zawiązało się w urzędzie konsorcjum, które uprawiało ów intratny proceder. Za wysokie „honorarja" wyzyskiwała spółka w sposób nielegalny pozwolenia na wywóz z Polski rozmaitych produktów. W skandaliczną aferę wmieszany jest sam naczelnik wydziału w głównym urzędzie wywozu i przywozu; urzędnika tego aresztowano. Prócz niego uwięziono siedm osób w tem dwie panie, które pośredniczyły w handlu certyfikatami.

Fale bandytyzmu na prowincji. Dzień w dzień notują raporta policyjne liczne wypadki napadów bandyskich na prowincji. Bandyci hulają bezkarnie, znacząc swoją działalność mordem, rabunkiem i pożogą. Z wielkiem niebezpieczeństwem połączone jest w czasach obecnych podróżowanie kołową drogą. Dla przykładu przytaczamy napad bandycki wykonany na kupców żydowskich zdążających furmankami z Toporowa do Lwowa. Onegdaj wyjechało na siedmiu furach kilkunastu kupców toporowskich wiozących ze sobą znaczne sumy pieniężne przeznaczone na zakupno towarów. Gdy kupcy przejeżdżali obok lasu pod Czanyżem napadło na nich kilka drabów uzbrojonych w karabiny i noże. Napastnicy zatrzymawszy furmanki, zabrali się do rabunku. Pod groźbą zastrzelenia odebrali przerażonym około trzy miliony marek poczem znikli w ciemnościach nocy. Kilku kupców ucieczką uratowało swe mienie.

—•••—

Marki irlandzkie. Angielski Zarząd pocztowy zawiadamia, że prowizoryczny rząd Irlandji wyda w najbliższym czasie angielskie znaczki pocztowe z nadrukiem w mowie gallickiej „Rialtas Sealadach na h-Eieann 1922", które będą ważne również w obrocie międzynarodowym.

—•••—

Obwieszczenie. Ministerstwo Spraw Wojskowych w porozumieniu się z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych na zasadzie ustawy inwalidzkiej z 18. marca 1921 r. dz. ust. Rzp. Polskiej Nr. 32. zarządziło przeprowadzenie rejestracji:

1) wdów po wojskowych b. armii austro-węg. oraz Wojsk Polskich, którzy polegli na froncie bojowym w czasie wojny światowej, względnie zmarli wskutek ran lub chorób, odniesionych podczas pełnienia służby wojskowej w okresie wojny światowej; 2) sierót po takichże wojskowych; 3) sierót zupełnych t. j. takich których matki także nie żyją; 4) sierót, których matki powtórnie wyszły za mąż; 5) sierót nieślubnych; 6) rodziców, których synowie polegli względnie zmarli byli jedynymi żywicielami. Magistrat wzywa interesowanych, ażeby jak najspieszniej zgłosili się w Departamencie IV. Magistratu, gmach ratuszowy, III. p., drzwi Nr. 98. w godz. od 10 do 1 w południe przyczem winni przedłożyć wszystkie dokumenty udowadniające stosunek do zmarłego wojskowego, jako to: metryki, papiery wojskowe, asygnaty płatnicze co do zasiłku, książeczki inwalidzkie, względnie pensyjne, itp.

Ponieważ w grę wchodzą żywotne interesa powyżej ad 1—6 pwmienionych, przeto Magistrat oczekuje jaknajliczniejszego zgłaszania się interesowanych. Termin niniejszej rejestracji upływa z dniem 8. maja 1922., po którym to dniu wszelkie zgłoszenia zostaną nieuwzględnione, a to wobec przedłożenia całego materjału rejestracyjnego Województwu.

Dział gospodarczy.

Na drodze reform.

Izby handlowo-przemysłowe.

Z ogólnego punktu widzenia oznacza projekt rządowy o „izbach przemysłowo-handlowych" postęp. Wielkie dzieło unifikacji ustawodawstwa wszystkich dzielnic da jeszcze długo na siebie czekać. Praca w tym kierunku musi postępować zwolna i odbywać się partjami. Wybór działów zależyć może jedynie od aktualności dziedziny życia, od tego jaki zakres praw czy urządzeń pilniej domaga się uregulowania, przyczem decydującym nie jest w tych wypadkach tyle moment przestarzałości norm ile wzgląd

na uregulowanie pewnych urządzeń i instytucji, sięgających znaczeniem i wpływem poza granice poszczególnych dzielnic.

Przykład z odwlekaniem wprowadzenia jednolitej ordynacji adwokackiej na terenie całego państwa i wypływające stąd dziwne, nieraz karykaturalne stosunki, w których adwokat o ścisłych kwalifikacjach, przewidzianych w ustawie austrjackiej nie jest dopuszczony do zastępstwa w Królestwie, gdzie w sprawach karnych jako pełnomocnik fungować może — nawet laik, a to mimo uświęconej zasady wolności adwokatury i swobody wykonania zawodu na całym obszarze państwa, — jest dość pouczającym.

Była dzielnica austrjacka ma jeszcze szczególny powód do zadowolenia. Przy panującej powszechnie w sferach sejmowych i rządowych — ciążących w swej większości do urządzeń rosyjskich — tendencji przeprowadzenia unifikacji w formie rozszerzenia mocy obowiązującej ustaw rosyjskich na całe państwo, przedstawia się ten projekt dla b. zaboru austrjackiego szczególnie korzystnie, gdyż wyjątkowo opiera się i to bez wielkich zmian na ustawie austrjackiej. Każda innowacja urządzeń wkorzenionych powoduje bowiem pewne wstrząśnienia, których uniknie b. zabor austrjacki z okazji tego projektu. Co prawda, tylko dzięki temu, że b. Kongresówka nie miała instytucji Izb handlowo-przemysłowych. Ale dla sfer przemysłowo-handlowych miarodajny i ważny jest obok ogólnego punktu widzenia jeszcze wzgląd inny, mianowicie wzgląd na interesy zawodowe na wpływ projektu w kierunku ochrony interesów stanu kupieckiego i przemysłowego.

W tym względzie znajdujemy w projekcie pewne postanowienia, będące wyrazem odmiennej zasady przy ocenie znaczenia instytucji Izb handlowo-przemysłowych, od tej, jaką reprezentowała ustawa austrjacka, jaka obecnie panuje w kołach zainteresowanych i wydaje się też być jedynie słuszną. Postawić należy pytanie. Czem właściwie są Izby handlowo-przemysłowe, jakie mają do spełnienia zadanie i komu służyć winny?

Izby przemysłowo-handlowe są organizacjami społeczno-gospadarczymi, powołanymi do zastępowania i ochrony interesów zawodowych kupców i przemysłowców.

Aby zadanie to tem lepiej spełnić mogły wyposażone są bowiem przez ustawę w charakter instytucji przymusowej, podobnie jak Izby adwokatów, lekarzy itp. Są zatem organizacjami autonomicznemi stanu kupieckiego i przemysłowego. Nie zmienia przecie postaci rzeczy okoliczność, że są powołane do udzielania rad i wskazówek (opinji) władzom rządowym w sprawach tyczących się handlu i przemysłu, polityki celnej itp. i że są do tego nawet zobowiązane. Przeciwnie jasnem jest, że opinie Izb, są wyrazem interesów sfer reprezentowanych przez Izby wobec władz. Bezsprzecznie musi rząd politykę gospodarczą prowadzić wedle wytycznych ogólno-państwowego interesu i interesów całej ludności, nie tylko w handlu czy przemyśle, zaradczy Izb. Izb handlowo-przemysłowych w tylko znaczenie głosu doradczego. Charakter dowodowy Izb Izb handlowo-przemysłowych w konsekwencji swej uprawnia rząd do wyrównania ewentualnie krzywdzących zarządzeń i opinii wydanych pod wpływem członków Izby, reprezentujących interesy niezgodne z interesami innych członków czy z interesami ogółu.

Zasada Izb handlowych jako reprezentacji interesów stanu przemysłowo-handlowego znajduje w nowym projekcie zaprzeczenie w postanowieniu o systemie wyborczym; na co zwrócono uwagę w I artykule. Połowę członków Izby wybierać ma zgromadzenie delegatów zrzeszeń gospodarczych, uznanych przez Min. przemysłu i handlu.

Postanowienie to mogłoby mieć jeszcze rację, gdyby prawo to przyznano zrzeszeniom poszczególnych branż, jakie należałoby utworzyć. Ale delegaci ogólno-gospodarczych zrzeszeń reprezentować będą ogólny kąt widzenia a nie interes zawodowo-czynnych.

Izby handlowo-przemysł. z autonomicznej organizacji społeczno-gospodarczej interessentów przemieniają się w ten sposób, w połowie przynajmniej w organ poniekąd urzędniczy.

Ta zmiana systemu wyborczego to najdonioślejsza zasadnicza zmiana wprowadzona w odróżnieniu od ustawy austrjackiej.

Przy rozważeniu całego projektu i tej zmiany w szczególności nasuwa się pewna uwaga, mająca za sobą wiele cech prawdopodobieństwa.

Podczas gdy na ogół zakres działania Izb i kompetencje przy załatwianiu wewnętrznem spraw doznają raczej rozszerzenia, sama zasada podstawowa instytucji zostaje ścieśniona.

Odnieść można wrażenie, że postanowienie całe służyć ma jako środek pośredniego zrealizowania zamiaru ograniczenia wpływu żydowskich sfer interesentów w izbach by go w sztuczny sposób obniżyć w stosunku do ich siły liczebnej i podatkowej. Tą drogą można w każdym razie będzie przemycić do liczby delegatów, „zastępców", jakich zapragnie Min. przem. i handlu na co sfery przemysłowo-handlowe wpływu mieć nie będą.

Doświadczenie uczy jednak, że życie gospodarcze rozwija się może tylko w warunkach naturalnych nieskrępowanych. Przeciwdziałanie może wszystkim zaszkodzić, pożytku nie przynosi nikomu.

Dr. Abraham Inster.

Nadszedł już świeży transport
zagranicznych sukien bluzek, szlafroków, sukienek dziecinnych i wykwintnej bielizny do magazynu
Münzer i Frisch, Kilińskiego l. (obok Kawiarni Wied.)
Ceny konkurencyjne!

DOM W ŚRÓDMIEŚCIU
z dużym, wolnym lokalem
zakupi natychmiast:
PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE.
Oferty wnosić należy do administracyi pod szyfrą „Przemysł" z podaniem ulicy, przy której dom się znajduje oraz wielkości wolnego lokalu.

Pasy skórzane l-a wiedeńskie, krajowe z sierści wielbłądziej i parciane.
Piły gatrowe Remszeidowskie
Gazę jedwabną, drucianą i pytle wełniane dla młynów
Węże gumowe spiralne i parciane
Płyty gumowe, azbestowe i „Klingerit"
Gumę do wózków dziecinnych
Gumki do lemoniadek i syfonów
Szczeliwa asbestowe i konopne
Rury cynowe i ołowiane do aparatów piwnych
Pompki do piwa, kapsle i korki od flaszek
Farby, pokosty, chemikalia i kwasy
Essencye i farba do lemoniadek i likierów
„Tovotte" i oleje do maszyn
sprzedaje po cenach hurtownych firma
M. HAKA Wdowa
Lwów, ul. Jagiellońska 20.

Inserujcie w Chwili Poniedziałkowej

Drobne ogłoszenia.

Różne.

Baczność! Specjalista Dywanów perskich i kilimów przyjmuje wszelkie naprawy. E. HOROWITZ Wilczków 6. 4319

Kupno i sprzedaż.

Spólnika do wyprodukowania i sprzedaży eegieł we Lwowie z wkładem do 10 milionów marek poszukuje. Zgłoszenia J R. biuro Brücka Kościuszki 2. 4320

Pomoc lekarska.

SPECYALISTA CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Dr. SCHWARZ b. Sekundarjusz szpit. powsz. **Lwów, Słowackiego 4.** naprzeciw gł. poczty.
LECZENIE LAMPĄ KWARCOWĄ. 4124

Lokale, mieszkania i sklepy.

Poszukuję pokoju z osobnem wejściem (ewentualnie z wiktem) w okolicy nowego uniwersytetu. Zgłoszenia w Admin. „Chwili" pod „W. M." 4117

Mieszkanie dla kawalera z wiktem lub bez do wynajęcia. wiadomość skład drzewa ul. Zamarstynowska 29. 60

Nauka i wychowanie.

Akademicy przygotowują do egzaminów dojrzałości, eksternistów, do ogzaminów poprawczych i t. d. w ciągu roku szkolnego i wakacyi. Zgłoszenia w Tow. akad „Ognisko" ul. św. Teressy 26 a, listownie lub ustnie $1\frac{1}{2}$ $2\frac{1}{2}$ popoł. 4208

Przygotowuję do egzaminów i rygorozów prawniczych. Mogę wyjechać na prowincję. Podać warunki, Kirczow droga Kulparkowska 22.

Sekcya pośrednictwa pracy akademickiego towarzystwa „Ognisko" ul. Św. Teresy 26a, poleca sumiennych korepetytorów, nauczycieli języków obcych i hebrajskiego, jakoteż kwalifikowanych pracowników biurowych. 4207

Posad poszukują.

Stenotypistka i praktykant biurowy poszukiwani. Rentschner Legionów 37. 4099

Panna z wykształceniem gimn. poszukuje posady prywatnej nauczycielki. Język francuski dla początkujących. Łaskawe zgłoszenia pod Wasenberg Kołomyja, Szewczeuki 8.

Wielkie Towarzystwo ubezpieczeń poszukuje rutynowanego Kierownika organizacji oraz zdolnych urzędników do podróży na bardzo dobrych warunkach. Oferty tylko sił fachowych pod „Rebus" do Administr. „Chwili"

Żyd. Dom sierót w Złoczowie puszukuje natychmiast zdolnej kierowniczki. Zgłoszenia i warunki należy wnieść pod adresem Dr. Hirschhorn Złoczów. 4393

Ważne dla Kupców! 3980
Zawiadamiamy niniejszem P. T. kupców, iż z dniem dzisiejszym przyjmujemy wszelkie towary na skład i udzielamy na żądanie zaliczki.
Biuro spedycyjne PRECZEP, LEWIN i Ska, Lwów, Rejtana 7.

Stała rubryka biura ogłoszeń „MAŁOPOLSKA REKLAMA“ Kopernika 16.

NAJSOLIDNIEJSZE ŹRÓDŁA ZAKUPU.

A gdzie najsolidniej „W DOMU POŃCZOCH“ ? ul. Jagiellońska 11.

„ATLAS“ Glicerynowa dasta do obuwia ZASTĘPSTWO I SKŁAD GŁÓWNY **Bracia Grossinger** Lwów, Słoneczna 4.

Bieliznę męską i chusteczki w wielkim wyborze poleca najtaniej „THE GENTLEMAN“ pl. Halicki 12 (róg Batorego)

BIELIZNĘ GOTOWĄ I NA ZAMÓWIENIA DO MIARY POLECA NAJTANIEJ SZYMON RAD ul. Słowackiego 2

BIŻUTERJA ZE ZŁOTA I SREBRA najkorzystniej kupić lub sprzedać można u firmy Z. A. WOLF Lwów, Sobieskiego 2.

Elektrotechniczne artykuły hurtownie i drobiazgowo poleca składnica PANZERA ul. Kopernika 18.

MAGAZYN KONFEKCJI MĘSKIEJ I DZIECINNEJ KÖRNER Lwów, ulica Trybunalska 6.

Maszyny do szycia i części składowe poleca S. Grosskopf i Synowie plac Gołuchowskiego 9.

Papiery i przybory do pisania poleca hurtownie i detajlicznie firma Bracia Grosskopf, Hausmanna L. 3.

Pieniędzy i irytacji zaoszczędzą sobie Panowie, którzy używają do GILETEK itp. aparatów, zapasowe nożyki do golenia „SALFERS“ tuzin 600 Mk. S. FEDER, Lwów, Sykstuska 7.

Pończochy i rękawiczki we wszelkich kolorach i gatunkach poleca najtaniej Magazyn Fliegelmanna Wałowa 11a

Pastę do obuwia, biały kamień do płóciennego obuwia, masę francuską, wazelinę, wosk szewski, szelak syntetyczny, masę hektogr. proszek atramentowy i t. p. poleca wytwórnia hygieniczna „SFINKS“ Słoneczna 2.

Sandały i obuwie hurtownie i detajlicznie poleca R. Schorr, ul. Krakowska 23.

Sukna damskie i męskie, wszelkie tekstylia, płótna etc. — po cenach konkurencyjnych sprzedaje — „Sukiennica“, (dawniej Ackermann) Kazmierzowska L. 16.

Szczotki wszelkiego rodzaju poleca „Przemysł Szczotkarski“ Lwów, ulica Kopernika L. 17.

Suknie, bluzki, halki, szlafroki i bieliznę damską poleca Münzer i Frisch, Kilińskiego 1.

Torebki damskie i walizy do podróży poleca po cenach konkurencyjnych „The Gentleman“ plac Halicki 12 (róg Batorego)

Taśmy, kalki, woskowe papiery jakoteż wszelkie przybory do maszyn do pisania poleca najtaniej firma Norbert Ehrlich, Kopernika 5

Zabawki i galanterję poleca najtaniej magazyn Bund i Ulrich Lwów, Rynek 35.

Żelazne artykuły, łączniki, armatury, rury i t. p. po cenach konkurencyjnych poleca Bernard Apfelbaum LWÓW, KOŁŁĄTAJA 6.

Żądajcie wszędzie najrozmaitszych lakierów Powozowe, Domarowe, Kopalowe do szlifowania (Schlejflack) i t. p. „Fritzego“ Tanie — wydatne — trwałe. Zastępstwo Henryk Freiheiter, Lwów, Kaspra Boczkowskiego 5.

SPECJALNA FABRYKA CZAPEK DAMSKICH I DZIECINNYCH. NAJNOWSZE FASONY NA SKŁADZIE H. ZYLBERSZPIC-Warszawa BIELAŃSKA 21. DŁUGA 51.

„Ihig“

Międzynarodowe Handlowe i Przemysłowe Towarzystwo Spka z ogr. odp. we Lwowie.

Telefon No. 413. Lwów ul. Podleskiego 8.

Kompletne urządzenia młynów i tartaków.

Oryginalna gaza szwajcarska marki Reiff-Franck.

Nakładem Spółki wydawniczej „Chwila“ Spółki z ogr. poręką.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Henryk Rosmarin. Drukiem Artura Goldmana we Lwowie.

Nr. 11. Lwów, poniedziałek 8. maja 1922. Rok I.

CHWILA PONIEDZIAŁKOWA

Cena egz. 25 Mp.

Redakcya: Pasaż Hausmana 8.

Administracja: Pasaż Hausmana 3, I. p.

CENA OGŁOSZEŃ: Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpalt. nonp. 30 Mp., nadesłane i nekrologia za wiersz dwuszp. nonp. 90 Mp., komunikaty i wiadomości po kronice 120 Mp., w tekście i przed kroniką 150 Mp., ogłoszenia na pierwszej stronie 200 Mp. Drobne ogłoszenia: za słowo 10 Mp., matrymonialne, prywatna korespond., kupno-sprzedaż: 15 Mp. tłustym drukiem podwójnie. **Inseraty do „Chwili Poniedziałkowej" przyjmuje się tylko do piątku.**

Cała stronica	30.000 Mp.
Pół stronicy	15.000 „
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem	70 000 „
Jedna szpalta na pierwszej str.	23.500 „

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Konto czekowe Nr. 142.254. Telefon Nr. 322.

Projekt polski znajduje uznanie u Lloyda George'a.

Konferencja w Genui powiedziała już wszystko, co miała do powiedzenia.

Obecna sytuacja w Genui.

WARSZAWA, 7. maja (tel. wł. eg.) — Otrzymane tu depesze z Genui charakteryzują sytuację następująco: Z przyjazdem Barthou sprawa memorandum do Rosji weszła w stadjum krytyczne. Uchwały paryskie z jednej strony głosy prasy francuskiej z drugiej strony charakteryzują paradoksalną sytuację.— Francja idzie dalej od Belgii w sprawie własności a równocześnie nie pragnie rozbicia konferencji. Zdaje się, że sowiety ze względu na Anglię i na własną sytuację wewnętrzną żywią te same pragnienia. Na tem tle toczą się dwie akcje równolegle, Niemcy ciągle konferując z Lloydem Georgem naciskają na Rosję w kierunku przyjęcia memorandum, licząc przytem być może na rozbicie stosunków między Anglią a Francją, którąby wraz z Belgią w sprawie rosyjskiej została odosobnioną. Z drugiej strony Polska widzi, że memorandum o ile nie daje pożyczki, nie przedstawia dość realnej wartości, nawiązuje swój plan do udzielenia Kredytu Rosji i wysłania poprzedniego tam ekspertów finansowych dla zbadania warunków zabezpieczenia tego kredytu.

Istnieją powody do przypuszczenia, że Rosja przyjmie projekt polski. Projekt polski usunąłby na razie sprawę memorandum z porządku dziennego a tem samem uchyliłby niebezpieczeństwo rozbicia stosunków między Anglią a Francją. Rzecz ważna, że projekt rządu polskiego znajduje uznanie u L. George'a i Francuzów.

W kołach genueńskich twierdzą, że konferencja w połowie bieżącego miesiąca dozna przerwy, data i czas trwania przerwy nie ustalony. Inicjatywa pochodzi od Lloyda George'a.

GENUA, 7. 5. (Pat.) Rozmowy, które toczyły się dziś dookoła sytuacji wytworzonej przez odrębne stanowisko Belgji i Francji wobec memorjału przedłożonego Rosji, zadają się potwierdzać, że w sprawie tej nie będzie mogła nastąpić żadna decyzja przed otrzymaniem odpowiedzi od delegacji rosyjskiej. Wczoraj popołudniu Barthou odbył dłuższą konferencję z Schanzerem, który podkreślając, iż bez względu na to jaki będzie dalszy rozwój wypadków w tej sprawie, nie wpłynie to na stosunek aliantów, zaproponował znalezienie formuły uzgadniającej stanowisko Belgji i Francji w sprawie własności prywatnej obywateli państw obcych w Rosji ze stanowiskiem pozostałych mocarstw. Formułą taką możnaby zastąpić albo uzupełnić obecny tekst odnośnego artykułu memorjału. Po rozmowie z Schanzerem udał się Barthou do willi Lloyda Georgea, gdzie odbył dłuższą konferencję z premierem angielskim. Poinformowany przez p. Barthou o propozycji p. Schanzera, Lloyd George oświadczył, iż **szukanie obecnie nowej formuły jest niemożliwe**, gdyż nie można zmieniać dokumentu już wręczonego, wobec czego czekać należy na odpowiedź Rosji.

Lloyd George, który podobnie jak Schanzer podkreślił konieczność utrzymania jak najściślejszych stosunków między aljantami, naznaczył również, jak wielką wagę przywiązuje do kontynuowania konferencji genueńskiej. Barthou oświadczył, że i Francja ożywiona jest temi sachęciami i dążeniami i że nigdy nie zmierzała do zerwania konferencji, w przeciwnym bowiem razie Barthou nie byłby powrócił do Genui. Opinja publiczna Francji — mówił delegat francuski — znajduje się pod silnem wrażeniem traktatu niemiecko-rosyjskiego, zawartego w Rapallo. Co do solidarności zaś z Belgją, panuje we Francji zupełna jednomyślność opinii publicznej rządu i parlamentu. W dalszym przebiegu rozmowy Lloyd George poruszył kwesję proponowanego przezeń zjazdu wszystkich aljantów, którzy podpisali traktat wersalski. Barthou oświadczył, że rząd francuski w podobnym zjeździe nie mógłby wziąć udziału przed 31-szym maja br. Oprócz przytoczonych powyżej dwu rozmów p. Barthou, żywo komentowanych w kołach konferencji, odbył się wczoraj cały szereg innych rozmów poświęconych tej samej sprawie, a w szczególności między Schancerem a Lloydem Georgem, między Schanzerem a Cziczerinem oraz dwukrotnie między Schanzerem i Bratianu. O godz. 5-tej wieczorem zebrali się szefowie delegacji państw wielkiej ententy i Polski. Zastanawiano się nad sposobem wyjścia z wytworzonej obecnie sytuacji.

—▪▪▪—

Pomimo frankofilstwa min. Skirmunta.

WARSZAWA, 7. maja (tel. wł. eg.) — Cziczerin oświadczył, że rozmowa z Skirmuntem pomimo frankofilstwa polskiego min. spraw zagranicznych uregulowała więcej drażliwych kwestji między Polską a Rosją, aniżeli kilkumiesięczne noty.

—▪▪▪—

O czem mówią zakulisami konferencji.

WARSZAWA, 7. maja (tel. wł. eg.) — „Berliner Zeitung am Mittag" donosi, że angielscy i włoscy eksperci ostentacyjnie obradują nad uznaniem sowietów de iure i że zakulisowe rozmowy angielsko-włosko-rosyjskie przy współudziale Niemców prowadzone są w bardzo ożywionem tempie.

—▪▪▪—

Krytyczna sytuacja.

WIEDEŃ, 7 .5. (Pat.) Konferencja genueńska doszła do punktu krytycznego. Anglja powiedziała wszystko co miała do powiedzenia i w ustępstwach swoich doszła do ostatecznej granicy. Istnieje tylko jedna nadzieja, że Belgja w ostatniej jeszcze chwili zmieni swe stanowisko. O ileby to jednak nie nastąpiło, jest rzeczą prawdopodobną, że Lloyd George wyjedzie do Londynu. (N. Fr. Presse).

—▪▪▪—

Pogłoska.

WIEDEŃ, 7. 5. (Pat.) N. Wr. Journal donosi z Paryża: W paryskich kołach politycznych obiega pogłoska, że Cziczerin miał oświadczyć w Genui, że dla Rosjan konferencja będzie zakończona prawdopodobnie we środę.

—▪▪▪—

Angielsko-włoska pożyczka dla Niemiec.

GENUA. 7. 5. (Pat.) W kołach konferencji słychać, że rokowania o angielsko-włoską pożyczkę w sumie 20 miljardów Mk. na rzecz Niemiec, kształtują się pomyślnie. W kołach urzędowych niemieckich zachowują w tej sprawie rezerwę.

—▪▪▪—

Labour Parthy do L. George'a.

WARSZAWA, 7. maja (tel. wł. eg.) — Depesza „Labour Parthy" do Lloyda George'a domaga się zastąpienia paktu gwarancyjnego przez przyjęcie Niemców i Rosji do Ligi Narodów.

—▪▪▪—

Francja uzna Litwę de iure.

WARSZAWA, 7. maja (tel. wł. eg.) — Francja zakomunikowała delegacji rządu kowieńskiego w Genui, że w krótkim czasie ogłosi uznanie Litwy de jure.

—▪▪▪—

Bezpośrednie rokowania polsko-litewskie.

WARSZAWA, 7. maja (tel. wł. eg.) — Z Genui telegrafują, że rząd litewski za pośrednictwem swej delegacji zamierza podobno nawiązać stosunki bezpośrednie z min. Skirmuntem celem załagodzenia sporu polsko-litewskiego.

—▪▪▪—

O jakieś miejsce na ziemi.

(w) Czy ci wszyscy, którzy tak hałaśliwie i z taką energią domagają się jak najrychlejszego wysiedlenia wszystkich uchodźców żydowskich z kraju, zdają sobie choć powierzchownie sprawę z tego, co to oznacza, być uchodźcą? Czy uzmysławiają sobie, co znaczy, być zmuszonym do porzucenia kraju, z którym się zżyło, miasta, w którem się wzrosło, wychowało i podstawy bytu znalazło, domu, który był świadkiem wszystkich dobrych i złych chwil życia, doli i niedoli? Czy wyobrażają sobie, co to znaczy, uciekać w pośpiechu przed nożem mordercy, ratować nagie życie kosztem całej przeszłości, kosztem wszystkich przez długie lata pieszczonych nadziei i z kijem tyłaczym w ręku chronić się na obczyznę, między cudzych ludzi i obce stosunki, nieraz bez środków, a często bez planu i myśli przewodniej, jak się w koszuli opuszcza dom wśród trzęsienia ziemi?

Czy wyobrażają sobie to wszystko, czy są ludźmi i czy mimo to a raczej przy tem wszystkiem takich rzeczy żądają i o takich żądaniach piszą? Gdzież jest człowiek ,mieniący się kulturnym, który nie oburzyłby się do głębi na widok brutala, znęcającego się nad bezmyślnem zwierzęciem?! A tylu jest ludzi, aspirujących na miano kulturnych, którzy żądają, by ludzi, innych takich samych jak oni co się w ich pobliżu schronili w ucieczce przed toporem zbirów, co rychlej wygnano niby psy bezdomne, nie troszcząc się czy stanczą w tej chwili ich siły na dalszą wędrówkę, czy jakaś droga stoi przed nimi otworem, czy wyrok wygnania nie równa się wyrokowi śmierci.

Są dziś ludzie, dla których nie ma miejsca na ziemi. Można mówić o tem zimno, logicznie, bez przesady, bez patosu. Gdziekolwiek stanie ich stopa, wolno ich piętnować jako intruzów, walczyć z nimi jako ze szkodnikami. Uchodzi to nawet za obowiązek patrjotyzmu. Są oni inni, obcy, cudzy, różnią się pochodzeniem, językiem, często strojem i zwyczajami. Czy potrzeba innego jeszcze uzasadnienia? Pola szachownicy ziemskiej są już zajęte. Każda piędź ziemi ma swego suwerennego pana. Jeden korzysta z suwerenności w imię idei narodowej, drugi wytacza poważne argumenta gospodarcze. Że są ludzie, którzy przy ogólnym podziale ziemi nie chcieli, nie umieli czy też nie mogli obsadzić wyłącznie dla siebie żadnego pola, to smutne, ale... dlaczego właśnie my mamy się o to troszczyć? Niech się troszczą inni! huzia!

Logika to taka prosta, taka ludzka, taka zwyczajna, taka naturalna, a jednak taka niska, tak strasznie niska! „Wierzymy, że dyrekcja policji zajmie się z kolei sprawą oczyszczenia naszego miasta z tych niepewnych żywiołów...“ — czytaliśmy znowu wczoraj w jednym z pism tutejszych. Te niepewne żywioły to żydowscy uchodźcy z piekła pogromów. Dlaczego policja nie działa! Czemu pozwala im chleb nasz wyjadać! Precz z nimi! tędy albo tamtędy, byle ich noga tu nie pozostała! Hej policja!

Pokłon złożyć należy kulturze tych nawoływaczy, których patrjotyzm wspiął się tak wysoko, iż stanął ponad wszelkiem uczuciem ludzkości. Tak wielką jest ich miłość do swego narodu, że po za nim nie widzą już w człowieku człowieka. wołają policji przeciw bezbronnemu nieszczęściu Wołają policji przeciw bezbronnemu nieszczęściu ludzkiemu. Żądają pośpiechu.

Wielu wśród narodu polskiego niechętnym okiem patrzy, jak fala uchodźców żydowskich z Rosji i Ukrainy przewala się przez Polskę. Lękają się, czy udają, że się lękają jakiegoś fantomu zalewu Polski przez Żydów. Choć obawa ta jest śmieszna, jeśli się trzeźwem okiem na bieg zdarzeń patrzy, mimo to odczuwamy, że nasze argumenta, w tych czasach napiętych uczuć i przeczulonej wrażliwości obawy tej u osób tych nie rozproszą. Ale tyle chłodnej rozwagi od wszystkich, nawet największych przeciwników żydowskich wymagać można, by liczyli się z tem, że wobec geograficznego położenia Polski, nie ma dla Żydów ,uchodzących przed pogromami na Ukrainie innej drogi do ucieczki, aniżeli przez Polskę. I tyle względów od każdego, mieniącego się człowiekiem żądać można, by tym nieszczęsnym wygnańcom, jakkolwiek są tylko Żydami, pozwolił przynajmniej odetchnąć, zebrać siły i środki do dalszej wędrówki i wskazał kierunek drogi i cel.

Wszak znajdzie się wreszcie miejsce na świecie do którego wyemigrować będą mogli, czy będzie niem Palestyna czy Ameryka. Ale fala uchodźców jest zbyt wielka, by istniejące organizacje emigracyjne nadążyć i w całości ogarnąć ją mogły i dlatego nieuniknionym jest chwilowy wzrost ilości uchodźców w Polsce. Do Polski napływa ta fala żywiołowo, bo gna ją strach ludzi o życie. Odpływają stąd winna jednak w sposób godny cywilizowanego państwa, nie zaś znów pod naporem panicznego strachu. Choćby się uważało że przez to powstaje niemiły ciężar dla Polski, nie ma tu wyboru żadnego. Bo nie można chyba mówić o alternatywie ,jeśli jedną z dwóch możliwości miałoby być barbarzyńskie pędzenie uchodźców na oślep bez troski o ich los.

Podnosi się zarzut, że wielu z pośród tych uchodźców uchyla się od rejestracji i ukrywa przed okiem władz, utrudniając tymże uchwycenie całego ruchu uchodźczego. Z zarzutu tego kuje się argument ,że wobec tej tendencji uchodźców omijanie wydawanych przepisów, tem ostrzej należy przeciw nim wystąpić i tem energiczniej wydalać ich z kraju. — Nie wiemy czy i o ile prawdą jest, że jacyś uchodźcy uchylają się od rejestracji i ukrywają przed okiem władz. Gdyby jednak tak było rzeczywiście, byłoby to tylko świadectwem przeciw wydawanym przepisom i ciężkiem oskarżeniem przeciw panującej wobec uchodźców tendencji. Czy nie jest to rzecz straszna, pomyśleć że ludzie ,którzy się żadnej zbrodni nie dopuścili, a których jedyną winą jest chęć ratowania życia przed pogromem, że strachu przed zarządzeniami władz ukrywają się niby szczuty zwierz przed myśliwym?! Wszak jeśli to czynią, to nie gwoli jakiejś wrodzonej chęci przeciwstawiania się przepisom, ale z obawy, ze strachu, z lęku przed żelazną dłonią ,która ich stąd ,gdzie przynajmniej o nagie życie czują się bezpieczni, wygna z powrotem w piekło, z którego uciekli. Niechby obawa ta ustała, — rozproszenie jej zależy przecież tylko od rodzaju wydanych zarządzeń i sposobu ich stosowania przez władze, — a z pewnością natychmiast zabraknie substratu do podnoszenia tego rodzaju zarzutów przeciw uchodźcom.

I żaden z nich upierać się przy tem nie będzie, by mu na stałe pozwolono zamieszkać w Polsce Ale traktować ich trzeba, jak ludzi nieszczęśliwych, nie pędzić, jak dzikie zwierzęta lecz umożliwić wyjazd spokojny, jak przystało państwu, szczycącemu się mianem cywilizowanego.

„Słów nie staje....“

Pod tym tytułem podaje jedno z pism charkowskich z dnia 13 kwietnia następującą korespondencję z Nikopola (obok Jekaterinosławia) a więc, z okolicy, która była spichrzem zbożowym Rosji południowej:

„Ludożerstwo przybiera w mieście i okolicy systematyczny charakter. Na ulicach napadają w jasny dzień ludzi, którzy mogą się uratować tylko wówczas. jeśli im na ich wołanie kto w porę przybiegnie z pomocą. — Onegdaj zaginęło dwoje dzieci, które szły do wsi Dołgolewka.

Chłopiec, ktory napadł na ośmioletnie dziecko oświadczył otwarcie:

ARTUR HOLITSCHER.

Obrazki palestyńskie.

Nie długo, trzy, cztery tygodnie, pozostaje chaluc pod opieką komisji sjonistycznej. Potem musi dalej troszczyć się o swój los.

W Jaffie, Haifie, w Jerozolimie registruje przybyszów równocześnie z urzędem imigracyjnym, organizacja robotnicza, współdzielczy związek partji robotniczych, wyznacza im miejsca w w kraju w instytucjach przemysłowych, które żądają sił roboczych, na placówkach uprawy roli w pracach miejskich, budowie szos.

Droga, którą przebyć musi chaluc, zanim osiągnie utęsknioną pracę przy uprawie ziemi jest niejednokrotnie żmudną i długą drogą ciernistą i nie każdy przebywa ją zdrów na ciele i duszy.

Zaczyna się zwykle przy budowie dróg, przy odwadnianiu i osuszaniu bagien, przy budowie domów, wielu formach pracy odbudowy, którą oznacza się ogólną nazwą „czarnej pracy“, „czornaja robota“ — i to z słusznych przyczyn.

Ciężka praca rozbijania kamieni, murarki i budowy w spiekocie słonecznej, przymus stania po kolanach w bagnach i moczarach nie odpowiada życzeniom młodych robotników i robotnic, ale też nie odpowiada ich fizycznym warunkom. Są to prace koniecznego przymusu nie obarczają one, o ile nie chodzi o budowę dróg, trzosu komisji sjonistycznej; rozdziela je rząd angielski. Pokrywa się wprawdzie tę konieczność formułką: wszelka praca w kraju, wszelka, najcięższa, najczarniejsza zarówno, jak najjaśniejsza, najpogodniejsza musi być dziełem naszych rąk. Żadnej nie wolno odrzucić. Tylko w ten sposób może kraj zostać zdobyty bez reszty. Ale mimo wszystko tylko najczystsza nędza wciska na rozpalonych szosach młot w dłonie chłopaków i dziewcząt. (W Tel Awiw widziałem studenta chemii, który popędzał trzy obarczone workami piasku wielbłądy i radośnie gwizdał chaluc za swymi wielbłądami; była to już biała robota.)

Kwisz (szosa) wyczerpuje muszkuły i nerwy chaluca, jedyne dobro które mu pozostaje, gdy opuści go opiekuńcza ręka komisji: jego idealizm, jego umiłowanie kraju praojców. W końcu pracuje już nie z miłości do Erec Izrael, lecz by nie głodować lub nie musieć żebrać.

Droga do ziemi, do własnej piędzi daleką jest jeszcze, daleka.

Wśród niejednej z tych czarnych grup robotniczych spędziłem niezapomniane godziny.

Na drodze Haifa—Jemma pracuje znana w całym kraju grupa, nazwana imieniem jej bułgarskiego przywódcy. W grupie tej — pracuje tu razem około czterdziestu młodych mężczyzn, trzy, cztery kobiety, — zastąpione są liczne narody Europy, wszystkie partje palestyńskiego ludu roboczego. Grupa ta od lat wędruje po kraju, raz pracuje w Galilei, innym razem buduje drogi i domy gdzieś na południu — ludzie ci widocznie znaleźli upodobanie w tym rodzaju pracy, w niekrępowanej swobodzie wędrówki.

Kilku, z którymi długo i wyczerpująco mówiłem, nie chce słyszeć o stałem osiedleniu się, skądinąd tak bardzo upragnionem. Raczej od kwiszu do kwiszu! Zarabiali około czterdzieści piastrów dziennie, sumę pokaźną nawet na stosunki palestyńskie. Musieli wprawdzie oddawać organizacji około 20 piastrów dziennie na pokrycie kosztów wyżywienia, utrzymania i innych potrzeb; ale można było żyć w tej grupie.

Wielu miało bandaże na rękach, inni cierpieli wskutek malarji, ale — była to sobota — jedli dobrze, mieli nawet słodkie wino z Ruszon-le-Zion — na stole, gawędzili i śpiewali, poczem zeszli na wybrzeże do gry w piłkę nożną. Spotkałem tam towarzyszy, którzy opowiedzieli mi wiele rzeczy godnych słyszenia o strukturze pracy i współżyciu w grupie. (W ciągu całej podróży po Palestynie szkodziła mi srodze moja zeszłoroczna podróż po Rosji sowieckiej; musiałem sam więcej opowiadać, aniżeli mnie opowiadano.) Z końcem roku miała się skończyć robota na kwiszach, grupa oczekiwała wówczas pracy przy budowie domów w Tiberias lub w Jerozolimie. Jeżeli komisja będzie miała do tego czasu pieniądze na rozpoczęcie tych prac. — —

Jeszcze jedną, niemniej dzielną i odważną grupę odwiedziłem pewnego wieczoru sobotniego, na drugim krańcu Palestyny, w Bershebic. Wznosiła tam mur cmentarny około grobów żołnierzy angielskich. (Koło Bersheby wygrał Allenby decydującą bitwę.) I ci ludzie zdają się być zadowoleni z swego życia i kochają swą pracę. Jakkolwiek ukończono w krótce budowę muru i nie wiodziano, dokąd następna robota poprowadzi ca-

Jestem głodny, więc chciałem je zjeść.

Na rynku aresztowano kobietę, która niosła mięso o bardzo podejrzanym wyglądzie.

Niejaka Rybaczewa, która pochowała niedawno męża i dwoje dzieci, zabiła swe ostatnie dziecko, 8-letnią dziewczynkę, następnie wycięła serce i płuca, które zgotowała i zjadła.

Okropny, krew mrożący obraz: Nawpół oszalała kobieta ciągnie na wózku zawiniętą córkę. Eskortuje ją milicjant. Tłum jest wzburzony. Padają okrzyki; „Powiesić ją, zabić to ścierwo!“

Kobieta odpowiada z spokojem:

Co ich to obchodzi. To jest moje dziecko, co chcę, to robię. Tak czy owak musiała umrzeć, jak nie dziś, to jutro.

Badanie urzędowego lekarza stwierdza, że na tym punkcie miała słuszność.

20-letni młodzieniec Zajcew jego 12-letnia siostra zjedli: dwie siostry, małego braciszka, starą matkę i cztery osoby obce, które przypadkowo do nich przybyły. W końcu Zajcew zginął śmiercią głodową a wszystko wyznała pozostała siostrzyczka. Między innemi stwierdzono również, że także handiowali mięsem ludzkiem. Charakterystyczne jest, że oboje byli wychowani w duchu religijnym i odwiedzali regularnie cerkiew.

Na ulicy ludzie padają od głodu czekajac w „ogonkach“ na zupę (40 dekagramów mąki na 50 litrów wody t. j. na zupę dla 100 osób i ani łuta więcej). Padają jak muchy błagają o pomoc.

Dzieci drżą ze strachu, gdy przechodzą ulicami, drżą, gdy kładą się do snu, drżą we śnie.

O godzinie 8 wieczorem jest miasteczko jakby wymarłe. Ludzie obawiają się wieczorem wychodzić na ulicę.

A we wsiach tak się dzieje: W Łapińce zjedzono trupa, który dobrze chłopom smakował. Potem zaczęto zabijać i jeść.

W Dołgolewce zarznięto 18-letnią dziewczynę.

W Szolochowie matka z dziećmi zjadła dwoje dzieci.

W Nowopawłowsku stwierdzono 2 wypadki ludożerstwa.

Znikąd pomocy, bo nie jest nią zupa, o której wyżej wspomniano lub 10 do 20 dekagramów chleba, które dostaje tylko kilku szczęśliwych.

W Szolochowie cerkiew jest zamknięta. Kolumna saitarno-ratunkowa w Borysówce uciekła ztamtąd, gdy cały zapas mąki został rozdzielony.

Dlaczego nie kontynuujecie zbiórek na fundację im. Dra Gerszona Zippera?!

Drożyzna mięsa rośnie nieustannie.

PRZYCZYNĄ JEST NIEUSTAJĄCE PRZEMYCANIE SETEK WAGONÓW BYDŁA ZA GRANICĘ.

Lwów, 6. maja.

O drożyźnie do się niewątpliwie stwierdzić jedno: że z dnia na dzień staje się stwierdzić jedno: że z dnia na dzień staje się aktualniejszą z tej prostej przyczyny, że notuje na swoje (czytaj rycerzy konjunktury) dobro systematyczną zwyżkę cen.

Między innymi artykułami pierwszej potrzeby zwyżka ta obejmuje również mięso. O ile przyczyna zwyżki cen artykułów innych jest zazwyczaj każdorazową wypadkową całego szeregu zjawisk natury ogólno-gospodarczej i nie da się sprecyzować, jesteśmy tym razem w tem szczęśliwem położeniu że źródło niesłychanej zwyżki tego artykułu dało się najdokładniej stwierdzić: jest niem niczem i przez nikogo od szeregu tygodni nietamowany wykup bydła w wschodniej i zachodniej (głównie wschodniej) Galicyi w celu przemycenia go do Czechosłowacji, Austrji i Niemiec. To przemycanie przeszło ramy sporadycznych wypadków i odbywa się obecnie enmasse zorganizowane w sposób bardzo sprytny. Jest w Galicji kilkunastu handlarzy, których przychody obliczają po kilkadziesiąt miljonów miesięcznie. Około nich obraca się cała plejada naganiaczy agentów, i tych... co transportom torują pewną drogę a których zyski też zaczynają się od miljona w górę na jednej transakcji. Jest stwierdzone, że w ostatnich kilku dniach przemycono przez jeden tylko odcinek granicy celnej 36 wagonów bydła z wschodnich powiatów wschodniej Galicji. Ale od czego rozum: by jak najmniej z tych machinacyj dostało się na jaw. To też mało wydostaje się na jaw z tej zbrodniczej roboty. A jednak pewne jest, że odbywa się ona z niezmniejszonym mimo podniesionej przez konsumentów „wrzawy“ rozmachem. Ceny mięsa na rynku lwowskim i krakowskim są najczulszym barometrem rozmiarów nielegalnego wywozu bydła zagranicę. A jak przedstawiają się te ceny? Podczas gdy przed tygodniem jeszcze można było dostać mięso koszerne po cenie 700—900 mk, wołowe niekoszerne po 450—500 mk., wieprzowe po 500 do 600 mk. za 1 kg. obecnie cena koszernego dochodzi do 1200, wołowego niekoszernego do 600 wieprzowiny do 700 mk. za 1 kg. Przyczyna? Podbijanie cen przez szmuglerów i ich sztaby, które płacą każdą cenę, nie kontrolują cnawet żywej wagi. Kupują „od sztuki“.

Warto z grubsza zapoznać się z szlakami tego nielegalnego handlu. Centrami, których gromadzi się bydło skupowane, po wsiach i miasteczkach są m. i.: Stanisławów, Śniatyn, SStryj, Sokal, Tarnopol i Chodorów. Najwygodniejsze są stacje węzłowe, by zależnie od „sprzyjających okoliczności“ móc zadyrygować bydło w tę lub ową stronę. Bydło przeznaczone do Czech idzie zwyczajnie dwiema drogami: na Kraków lub do kilka stacyj końcowych wzdłuż Karpat. Bydło przeznaczone do Niemiec do Katowic via Kraków, dla Austrji również via Kraków. Dokładniej mówiąc Podgórze a nie Kraków. Zawsze bezpieczniej i kalkulatywniej mieć do czynienia z mniejszą stacją, gdzie mniej par oczu i mniej... rąk. Że wagony bydła sygnowane „do Krakowa“ nie mają z tem miastem i jego zapotrzebowaniem nic wspólnego, świadczy fakt ,że niejednokrotnie panował na rynku krakowskim brak mięsa a szereg transportów bydła z wschodniej Galicji odszedł na kilka dni przedtem z przeznaczeniem do Krakowa.

Gdyby społeczeństwo, gdyby cierpiąca, wegetująca ludność miejska miała możność zobaczyć przypuszczalne rozmiary tego zbrodniczego szmuglu i związane z nim bagno korupcji, łapownictwa, tanich zarobków, łatwego bogacenia się, przeraziłyby ją rozmiary tego bagna w którem grzęźnie życie gospodarcze kraju.

A władze? Wiecznie są zaaferowane gdy się spotykają z rozżaleniem konsumentów i... milczą. A przecież wszystko to przechodzić musi przez alembik funkcjonarjuszy państwowych, którzy zdają sobie chyba sprawę z położenia mieszkańców miast i centrów przemysłowych. Przecież jasne jest, że należyta kontrola punktów osławionych jako ogniska przemytnictwa musi wydać rezultaty pozytywne i położyć tamę nielegalnemu wywozowi.

Nietylko więc proponowane na ostatnich konferencjach w województwie lwowskiem wyznaczenie nagrody dla przyłapującego „szmugiel“ w pełnej jego wartości ale m. i. pilne baczenie na stacje kolejowe, węzłowe i pograniczne jest rzeczą konieczną. Oczywiście „między innymi“ środkami, których w porozumieniu z rządem centralnym chwycić się muszą urzędy wojewódzkie i starostwa jeśli mają naprawdę dobrą wolę usunięcia stosunków które zaprawdę są niesłychane. Wyczerpanie wszystkich środków walki z przemytnictwem przerastałoby rozmiary tego artykułu.

(X).

—

łą grupę wraz z namiotami, czy pozostaną razem, czy też każdy w innym pójdzie kierunku, ale skoro zapadł wieczór sobotni, jedli, pili, (tym razem herbatę), palili i słuchali wykładu o Rosji sowieckiej. Jeden z najweselszych znalazł się nagle obok mnie i rzekł: „Czy może nam pan powiedzieć, co też się z nami stanie? My nic nie wiemy. Dostaniemy robotę, czy dadzą nam z głodu pomrzeć?“ Opodal śpiewano. Pięknie to brzmiało z namiotu pod cmentarzem. „Jedno tylko wiemy, każdy z nas wie — my zostajemy w kraju. Nikt nie myśli o powrocie. Niech się co chce dzieje“. Było to w Berchebie. —

Ale w innej grupie, na drodze do Jemmy, przysiadł się do mnie młody Niemiec, podczas gdy inni pili i intonowali chórem jakąś wesołą piosnkę. Przysiadł się do mnie, popatrzył mi w oczy i rzekł: „Śpiewamy i mamy wino, i pracę też mamy i żyjemy z dnia na dzień. Ale proszę nie patrzyć w nas, jak to tam wygląda. Przed sobą nic nie widzimy!“ Wkrótce był cały Kwisz na nogach — bo w dole przejeżdżał generał przez ich niedokończoną szosę — o tem później!

W bagnie, obok kolonii Chuldy w górach judejskich, na drodze z Jerozolimy do Jaffy, natknąłem na młodych Węgrów, którzy tam wykonywali budowy betonowe. Było tam czternastu młodych ludzi z Budapesztu, po części absolwenci szkoły budowlanej technickiej, wykształceni i inteligentni młodzi ludzie w wieku od 20 do 27 lat. Przybici już ciężarem swej pracy; malarja; obandażowane dłonie; ubrania w łachmanach, przepojone mułem, nieszczelne buty. Skarżyli się, czuli się pokrzywdzeni, przypuszczali, że przydzielono im nazbyt ciężką pracę, ponieważ nie mieli należytej łączności z resztą robotników w kolonii tamci mówili po hebrajsku, oni nic, także po żydowsku nie mogli się między sobą porozumieć, a oprócz tego skąpiono im tam strawy, zapewne dla zmniejszenia deficytu; Węgrzy sarkali i odosabniali się. Zadałem im pytanie, jak wszystkim innym: „Co was tu sprowadziło? Wszakżesz przychodzicie z kraju Horty'ego; wiecie z pewnością dużo o pogromach, rzeziach ludzi i idej? Ale czyście tylko uciekinierami, czy też zapędziło was coś jeszcze z rafinowanego miasta, tu w moczary i głazy pustynne?“ Przyznali, że kierowały nimi, tymi intelektualnymi, ambitnymi młodymi ludźmi ,względy idealne. „Każdy z nas“ — rzekł naczelny mowca grupy — przyszedł tu gnany idealizmem. Ale już w Jaffie, skoro tylko noga stanęła na stałym lądzie — oglądamy się wokoło: co się stało z idealizmem? Do wody wpadł prawdopodobnie! Zaczęła się walka o byt. Straszliwy bój z rzeczywistością. Kto po miesiącu tej walki bredzi jeszcze o swym sjońskim ideale, temu się w oczy śmiejemy: „komedjant!!!“ To są na pewno wyjątki.

Jeden fakt chcę jednak zaświadczyć. Nie da się on przemilczeć. Niechaj rozlegnie się wieść o nim po świecie. Kiedy w domach modlitwy Żydów, rabin w czarno białym całunie śmiertelnym wznosi się nad gminą i rozbrzmiewają słowa inwokacji, zaklęcia, wówczas w pokornym dreszczu pochylają się głowy tłumu i ludzie pogrążają się w Bogu. Podobnie winno to, co mam do powiedzenia rozpocząć się słowami, przebrzmieć w słowach tworzących formułę inwokacji, w równoczesnem i ludzi i losu wieczystego zaklęciu.

Na drodze między Jaffą a Jeruzalem, z dala od wielkiej szosy automobilowej, znajduje się obok miasta Ludd, starej Lyddy, wielki centralny obóz wojsk brytyjskich. Rój szkockich żołnierzy wyszedł nam naprzeciw. Ulżyli sobie wygodnie po rannem ćwiczeniu w piekącem tropikalnem słońcu, błyszczały złoto czerwone piersi; mieli dwóch trębaczy na czele, którzy z rozdętymi policzkami wygrywali „Bonny Dundee“; chłopcy maszerowali wesoło i coś tam do naszego auta wołali.

Ale niedaleko od tego gościńca było miejsce, gdzie pod dozorem uzbrojonych brytyjskich żołnierzy, pracowała na szosie ciemna gromada — tak mówiono. Ciemna gromada, sławna grupa, Kwisz Ludd.

Z różnych stron słyszałem szczegóły o tym Kwiszu z Ludd. Tu pracują egipscy Fellachowie razem z naszymi chalucami. Ciężka to praca; w czem to leży, w drodze, w powietrzu, w moczarach? Często zdarzają się tam wypadki dezercji. Angielska władza wojskowa rozporządziła wobec tego ostemplowanie robotników, aby przeszkodzić ucieczkom Fellachów, które zagrażają budowie drogi. (Przed rozpoczęciem pracy i podczas pauz muszą ludzie ci klęlać — widocznie dla lepszej kontroli. Widziałem raz, na jednym z dworców palestyńskich, taką grupę odpoczywających Fellachów, przykucniętych jak bydło; było ich

Rząd polski obejmuje dokarmianie dzieci z dn. 1. czerwca.

Herbert Hoover nadesłał do amerykańskiego Wydziału Ratunkowego depeszę treści następującej;

„Moi koledzy i ja osobiście dowiedzieliśmy się o postanowieniu Rządu Polskiego przyjęcia na siebie odpowiedzialności za dokarmianie swoich biednych dzieci i z tego powodu wyrażamy swe uznanie.

Pomoc jaką nasza administracja mogła okazać dzieciom Rzeczypospolitej Polskiej w przeciągu ostatnich trzech lat, była darem, przesłanym Polsce z Ameryki. Zasadą naszej organizacji zawsze było niesienie pomocy w wyjątkowych wypadkach. Potrzeba w stosunku do dzieci, spowodowana w Polsce długoletnią i rujnującą wojną, zaspokojona była w większej mierze dzięki tej skutecznej akcji przez sam Rząd Polski ze współudziałem pomocy amerykańskiej.

Od czasu rozpoczęcia pracy naszej, Rząd wasz okazywał stale wzrastającą zdolność oraz pragnienie rozwiązywania własnych zadań. Była to dla członków Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego prawdziwem zadowoleniem i teraz, gdy Rząd Polski przewiduje możebność obejścia się bez zewnętrznej pomocy, potwierdzamy swoje postanowienie wycofania się z Polski w dniu 1. czerwca b. r.

Jesteśmy przekonani, że ta pomoc amerykańska, która przez tyle miesięcy Wam współdziałała i była dla Was podporą, zacieśni jeszcze silniej węzły przyjaźni, łączace te dwie wielkie Rzeczpospolite, — Ten ostatni dowód Rządu Polskiego, wyrażony w oficjalnem postanowieniu dalszego prowadzenia akcji dokarmiania dzieci bez zewnętrznej pomocy, według przez nas wspólnie opracowanych zasad, będzie przez każdego prawdziwego przyjaciela Polski uznany jako dalszy dowód podźwignięcia się Polski z ciężkich skutków wszechświatowej wojny.

W imieniu tych Amerykanów, którzy umożliwili nam naszą pracę, pragniemy wyrazić Rządowi i Narodowi Polskiemu nasze powinszowania i serdeczne życzenia.

Z sali odczytowej.

Staraniem Sekcji historycznej Żydowskiego Towarzystwa Studentów filozofji odbył się dnia 4. maja o godz. 7 wieczorem odczyt znanego historyka dra N. Gelbera p. t. „Z dziejów nowoczesnej państwowej myśli żydowskiej".

Prelegent nawiązując do dążności państwowotwórczych XVI. w. (Molcho Reubeni, książe Naxos) przeszedł następnie do omówienia właściwego tematu, przedstawiając pojedyncze fazy rozwoju tejże myśli w pierwszej połowie XIX. w.

W szczególności zatrzymał się prelegent na omawianiu niezwykle ciekawej a mało znanej postaci nowojorskiego żyda Emanuela Mordechaja Noach'a (1785—1851). Noach powziął około 1819 myśl utworzenia żydowskiego państwa niedaleko amerykańskich miejscowości Buffalo (na wyspie Grand-Island). Po uroczystem objęciu w posiadawyspy, ogłasza się Noach sędzią narodu żydowskiego i proklamuje w r. 1825 manifest do Żydów całego świata z zawiaeomieniem o dokonanem dziele. Manifest ten nie znalazł jednak żadnego zrozumienia u współczesnych mu żydów, co spowodowało Noacha do zaapelowania w jakiś czas potem (1844) do społeczeństwa chrześcijańskiego Ameryki, jako narodu Biblji, w celu poparcia jego państwowo-twórczych planów.

Wykazując analogiczne usiłowania w ciągu następnych dziesięcioleci i te zapoczątkowane zarówno przez chrześcijan jak i przez Żydów omawia prelegent działalność dekabrysty Pestla, organizacje żydowsk. studentów pod wodzą Maurycego Steinschneidera ,jakoteż Niemca działającego na terenie Rzpltej krakowskiej Augusta Seyferta (1389). Seyfert nawoływał Chrześcijan do odbudowania państwa żydowsk. jako zadośćuczynienie za krzywdy wyrządzone w ciągu wieków Żydostwu.

Ostatecznie podniósł prelegent ciągłość polityki angielskiej w kierunku stworzenia siedziby narodowo żydowskiej w Palestynie, omawiając umiłowania lorda Palmerstona w tym kierunku idące.

Segniobos, kończy prelegent wypowiadając myśl, że wielkie idee nie w masach żyją, ale w mysłach wybranych ludzi.

A takimi właśnie byli pierwsi zwiastunowie idei państwowej żydowskiej, oraz pionierzy renesansu żydowskiego. I. S.

— **Echa zawieszenia „Ukr. Wistnyka".** Ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło rekurs odpowiedzialnego redaktora zawieszonego swego czasu dziennika ukraińskiego „Ukr. Wistnyka" Sontyńskiego podając w motywach że 1) w chwili zawieszenia obwieszczono prawnie we Lwowie stan wyjątkowy 2) zawieszenie opiera się na ustawie z 1869 r. a więc nie może być uważane za zarządzenie samowolne władz administracyjnych 3) artykuły „Ukr. Wistnyka" ze względu na tendencyę i treść uniemożliwiały współżycie pokojowe między społeczeństwem polskiem a ukraińskiem 4) „Ukr. Wistnyk" przez dobór wiadomości i artykułów utrudnił władzy państwowej sprawowanie czynności urzędowych.

Z literatury i sztuki.

MIĘDZYNARODOWY KLUB LITERATÓW. W Londynie ukonstytuował się międzynarodowy Klub powieściopisarzy i literatów, który utworzył już w rozmaitych państwach sekcje a niebawem przystępuje do utworzenia klubowych filji w dalszych państwach. Prezesem międzynarodowego Klubu literatów jest znakomity dramatopisarz angielski John Galsworthy, oddziałowi francuskiemu prezydjuje Anatol France, belgijskiemu Grzegorz Le Roy.

—•■•—

GEORGES DUHAMEL: „ŻYWOTY MĘCZENNIKÓW". (La vie de martyrs). Przekład M. G. Karskiego, Nakładem Ignis.

„O, przyjacielu, prawda-ż to, iż są jeszcze rzeczy, które bawią i że jedną z nich jest — dobroć?"

Ten rodzaj ubawienia postawił sobie Duhamet, powieściopisarz należący wraz z H. Barbussem i Rom. Rolandem do grupy „Clarte" za cel powstałego w czasie wojny dzieła. „Żywoty męczenników" to opowieści o niezliczonych rodzajach męczarni wojennej. Duhamel służył w czasie wojny jako lekarz polowy. Tysiące rannych przesuwało się przez prowizoryczną salkę szpitalną, broczyło krwią na operacyjnych ranach i w jaknajróżnolitszej formie ratowało mimo ból i męczarnie optymizm życiowy — choć nie zawsze ratowało życie. Książka Duhamela niezwykle piękna, przypomina stylem i duchem humanityzmu, obecnym w niej a nie naprzykrzającym się sławne „Serce" Amicisa. Zolowskiej „Debacle" jak inaczej opisany był szpital polowy i lekarz, funkcjonujący z fatalistycznym pośpiechem, groźny, posępny, zimny i przepracowany ,jak rewolucyjna gilotyna. Przekład M. G. Karskiego piękny bo sumienny i staranny. **Hen. Hes.**

—•■•—

OSKAR WILDE „TRAGEDJA FLORENCKA" Przekład W. Rogowicza, Warszawa Ignis.

Niewykończona dla teatru uzupełniona jednoaktowa tragedja Oskara Wilde'a napisana została dla artystycznego celu uchwycenia zagadki duszy kobiecej. Tragedja florencka jest pewnego rodzaju pendant do Salome. Zagadkę duszy kobiecej rozwiązuje Wilde po nietscheańsku. Książę florencki kocha się w pięknej żonie zachłannego kupca. Kupiec w pewnej chwili dławi kochanka żony przed jej oczyma. A Bianca wobec trupa kochanka zwraca się do starego męża z rewelacyjnem pytaniem, czemu nie objawił jej, iż jest tak silny .Kupiec zaś tonie w zachwycie nad jej pięknością. Przekład wytwornego dramatu Oskara Wilde'a pióra Wacława Rogowicza jest wzorzysty i piękny. (H.)

Kronika światowa.

× **Wiedeń w żałobie.** Właściciele wiedeńskich sklepów konfekcyjnych skarżą się na wielką stagnację wywołoną żałobą z powodu śmierci ekscesarza Karola. Panie z kół dawnego dworu austrjackiego i arystokracja noszą ciężką żałobę po zmarłym Habsburgu. Skutek tego nie sprawiają sobie nowej garderoby co jest znowu powodem skarg kupców wiedeńskich. Wedle relacji dzienników wiedeńskich widać obecnie na ulicach Wiednia moc kobiet ubranych w żałobne suknie co przypomina Wiedeń z czasów wojny światowej.

× **Niedola głośnej artystki.** Znana i uwielbiana ongiś przez publiczność wiedeńską artystka Helena Odillon znajduje się od lat w wielkiej nędzy. Sparaliżowana artystka żyje w niedostatku wspierana skromnemi subwencjami swoich kolelegów zawodowych. Wszelkie starania o wyjednanie sobie funduszów pozostały bez skutku i rozpaczona artystka postanowiła sobie w oryginalny sposób poradzić. Mianowicie zamierza ona sprzedawać w kawiarniach i lokalach publicznych widokówki z swoją podobizną z napisem: „Helena Odillon znana wiedeńska artystka — sparaliżowana — gra swoją ostatnią rolę jako handlarka". O zamiarze swym uwiadomiła Odillon organizację artystyczną, która postanowiła nieszczęśliwej pospieszyć z pomocą materjalną. Dzienniki wiedeńskie zbierają datki dla Heleny Odillon.

× **Za rabunek dolarów.** W czerwcu ubiegłego roku w Woli Jakubowej wsi powiatu drohobyckiego późną nocą wtargnęli bandyci do domu gospodarza Iwana Wasyłucha i zrabowali mu 700 dolarów amerykańskich, które Wasyluch przywiózł sobie z Ameryki. Pod zarzutem popełnienia tego rabunku uwięziono braci Klinghoferów. Werdyktem sądu przysięgłych skazany został Dawid Kilnghofer na pięć lat ciężkiego więzienia. Obrońca zasądzonego zgłosił zażalenie nieważności. Sąd Najwyższy w Warszawie zażalenie odrzucił a Klinghoferowi podwyższył karę do dziesięciu lat więzienia. Oskarżony utrzymywał i utrzymuje, że w wspomnianej zbrodni żadnego nie brał udziału i że jest zupełnie niewinny.

× **Testament dziwaka.** W Londynie zmarł niedawno profesor uniwersytetu James Campbell Christie, który prócz stromnego majątku pozostawił następujący dziwny testament: Ciazmarłego ma zostać spalone, a popiół ma być postawiony do dyspozycji wykonawcy testamentu, który ma go stanowczo użyć jako nawozu na polu kartoflanem. Kwota uzyskana z sprzedaży posiadłości zmarłego ma być użyta na niesienie pomocy ubogim, przyczem pierwszeństwo mają ateiści, antyalkoholicy i niepalący. „Ludzie, którzy trwonią pieniądze na alkohol lub tytoń — pisze testator — nie zasługują na pomoc".

---

około sześćdziesięciu; dwaj „tommy" kurzyli na dwóch końcach trzody fajeczki, z bajonetem w pogotowiu.)

Stempel wybija się na obnażone plecy. Ani pot, ani woda nie zdoła go zmyć. Po miesiącach można jeszcze po tym stemplu rozpoznać dezertera i zawrócić go — przypuszczalnie do więzienia. Ponieważ zgłosili się nasi chałucowie do tej pracy, pracy z nędzy i konieczności, cóż zatem bardziej naturalnego jak to, że i im wyciska się pieczęć. Rząd angielski chętniej używa inteligentnego chaluca, niż leniwego i niedołężnego Fellacha, — ale demokratyczny rys zasadniczy charakteru angielskiego — który na wschodzie objawia się przecie szczególnie wyraźnie! — nie dopuszcza nawet drobnej różnicy odcienia w traktowaniu tubylców i przybyłych robotników w obrębie jednej grupy.

Na drodze do Ludd, w sławnym Kwiszu Ludd pracują nasi z stemplem na łopatce. Pracują dla odbudowy kraju własną pracą, „by zdobyć Erec Izrael naszą pracą, każdą pracą". Wszakżesz to ojczyzna Żydów, ojczyzna, która do nich należała przed dwoma tysiącami lat; ziemia do której przez czterdzieści lat wędrówki pustynnej prowadził Mojżesz naród Izraela, z Mierajum, z kraju niewoli. Dobrej są myśli nasi chłopcy na drodze do Ludd. Mają przecie pracę.

Słuchaj Izraelu!

—•■•—

Prawo do powietrza.

Powietrze jest, zdawałoby się, jedyną wolną niczem nieograniczoną ani przez chołtyczne ustawodawstwo podatkowe nieuchwyconą koniecznością życiową. Twierdzenie to jest jednak tylko pozorne. W rzeczywistości swoboda i możność oddychania czystem, hygienicznem powietrzem bardziej są dziś ograniczone, niż cokolwiek innego. Przynajmniej dla szerszego ogółu, dla rzesz pracowników intelektualnych, urzędników i robotników, którym konjuktura nie przynosi takich zysków, które pozwoliłyby im na krótki czas urlopu wydostać się z zaprószonego pełnego brudu i miazmatów stęchlizny miasta.

Warunki, w których wzrasta młode pokolenie są mimo to, iż mija czwarty rok od zakończenia wojny gorsze niż kiedykolwiek. Prawda. Czas braku środków żywności, czas kart chlebowych i rejonowania minął, ale nieproporcjonalny w stosunku do wzrostu dochodów wzrost drożyzny czyni wszystkie te skarby, któremi śmieją się przepełnione wystawy sklepowe do przechodnia dla większej części społeczeństwa problematycznemi. Rozmaitym najbardziej cierpiącym grupom społecznym usiłuje ogół przez szczuplej lub szerzej zakrojoną akcję przyjść z pomocą, ale pomoc ta niby kropla w morzu ginie w pogorszających się z dnia na dzień warunkach bytu, którym zaradzić inicjatywa prywatna nie zdoła, a którym zaradzić mogłaby tylko nie frazeologiczna, ale istotna i energiczna inicjatywa organów rządowych i autonomicznych.

Z papierowej walki, na jaką wyzywa rząd lichwę i drożyznę — lichwa i drożyzna urąga. Przetrwała ona niejedną niebezpieczną pogróżkę, niejedną nową organizację cennikową, nie jeden zarówno skrupulatnie jak zbytecznie ułożony cennik komisji dla badania cen, który rzetelnie rozsyłany bywa do pism, chyba tylko w tym celu, aby drażnić publiczność.

Drożyzna i lichwa wyzyskuje do ostatecznych granic każdą dziedzinę konjuktury. Roześmiała się wiosna i pierwszy, który wybiegł na powitanie w pustych jeszcze ale gotujących się na przywitanie przybyszów letniskach jest pasek mieszkaniowy. Co dzień dobiegają wiadomości o niesłychanych cenach, jakie dyktują starającym się zapewnić sobie skromne ubikacje na kilkutygodniowy pobyt mieszkańcom miast, właściciele will i pensjonatów. Ceny te dochodzą zawrotnych wysokości. W Brzuchowicach, z których ubiegłego roku wskutek szalejącej tam drożyzny mieszkaniowej prawie, że korzystać nie było można, tego roku żądają podobno tak wielkich cen, iż tych którzy byliby w możności je zapłacić należałoby wprost poddać kontroli, czy w uczciwy sposób mogą dojść do pozwalających im na taki wydatek dochodów. W Lubieniu, Truskawcu i wielu innych najbliższych: „najtańszych" miejscowościach leczniczych i letnich ćwierć miljona za pomieszczenie staje się najniższą granicą tego co się żąda i płaci.

Czy nie należałoby znaleźć skuteczną formę walki z tem nieludzkiem utrudnianiem ludziom pracy możności ratowania zdrowia? Czy nietylko zbytek, ale prymitywne prawo do zaczerpnięcia odrobiny świeżego powietrza i zdrowia — nie nakłada wprost obowiązku do zajęcia się tymi stosunkami i znalezienia środków zaradczych?

Konieczność ta podyktowana jest nie tylko względem na interes tych właśnie szerokich rzesz nie-paskarzy, którym nie można odmówić prawa do pokrzepienia sił i poratowania zdrowia po całorocznej mozolnej pracy, ale względami na interes — jak dziwnie toby nawet brzmiało — samych wyzyskiwaczy konjunktury i na przyszłość krajowego przemysłu zdrojowego.

Brzmi to może dziwnie, ale prawdą jest przecie, że wobec orgii drożyźnianej w zdrojowiskach krajowych, ceny np. za mieszkanie w miejscowościach zagranicznych przy obecnych stosunkach walutowych są znacznie tańsze. Niedawno dopiero czytaliśmy w kilku lwowskich pismach ogłoszenie zakładu zdrojowego w Marjenbadzie, z którego wynika, że cena pokoju wraz z usługą i światłem w tem największem, jednem z najokazalszych i najdroższych światowych miejsc kąpielowych wynosi około połowy tego, co żądają zań w Krynicy, Truskawcu albo w Brzuchowicach.

A teraz jeszcze jeden nasuwa się argument. Ten mianowicie, że drożyzna mieszkań w zdrojowiskach jest pospolitem, stosunkami ogólnemi nie uzasadnionem zdzierstwem, wyzyskiem i wymuszeniem na chorych i osłabionych, pozbawionym nawet tych pozorów racji albo racji rzeczywistej, na jaką powołać się mogą kupcy sprowadzający towar zagraniczny.

Nie można przecież odmówić racji argumentów sfer kupieckich, tłumaczących zwyżkę cen towarów mimo spadku waluty okoliczności, że obecnie dopiero ceny przystosowują się do stanu waluty z przed 6 miesięcy, bo faktem jest, że rzeczywiście drożyzna towarów nie postępuje w tym stopniu co spadek waluty. Obecna poprawa waluty wstrzymuje więc wyższy wzrost drożyzny wzgl. zatamuje jej wzrost o ile utrzyma się dłużej na tym samym poziomie po wyrównaniu się cen krajowych z zagranicznymi.

Ale tej zależności od zagranicy nie ma zgoła u właścicieli pensjonatów wzgl. will mieszkalnych!

W czasach pokojowych pokój taki w letnisku kosztował kwotę, nie wystarczającą na utrzymanie jednej osoby przez miesiąc, dzisiejsze ceny dochodzą do zawrotnych wyżyn, bo właściciele will chcieliby odrazu za jeden pokój uzyskać nie dochód ale majątek.

A zarzut, że w porze jesiennej i zimowej mieszkania są próżne — nie uzasadnia do żądania aż takich cen.

Mamy przecież ustawę o ochronie lokatorów. Jestto ustawa przeciw lichwie mieszkaniowej. Czy trudno o analogiczne stosowanie jej do mieszkań w letniskach. We Lwowie właściciel domu za cały rok nie ma często z domu tego dochodu co właściciel willi w Krynicy itp. za jeden pokój miesięcznie.

Takie faworyzowanie jednego rodzaju właścicieli nie jest intencją ustawy i daje podstawę do energicznego wkroczenia powołanych do tego czynników.

Zdrowie obywateli, żyjących z marnych płac rządowych, winno przedstawiać pewną wartość, którą władze mają obowiązek szanować raczej niż dochody właścicieli szczęśliwie w letnisku położonych will.

Jak lokatorowi zabezpiecza się dach nad głową, należy urzędnikowi i umysłowym pracownikom wogóle zapewnić możność korzystania z naturalnego prawa każdego człowieka, z prawa do powietrza i wypoczynku.

Galicyjska młodzież na uniwersytecie w Pradze.

Praga. Z Pragi donoszą: Wolny uniwersytet ukraiński, założony w ubiegłym roku we Wiedniu a przeniesiony następnie do Pragi, zakończył obecnie drugie półrocze swej działalności. Organizacja uniwersytetu odpowiada ustrojowi uniwersytetu Karola w Pradze. Uniwersytet ukraiński posiada na razie fakultety: przyrodniczo-matematyczny, historyczno-filozoficzny, prawniczy i nauk społecznych. Wykłady odbywają się w salach wykładowych uniwersytetu Karola. Rektorem uniwersytetu jest dr. Aleksander Kolessa. W semestrze zimowym liczył uniwersytet ukraiński 702 słuchaczy, z tego 640 Ukraińców, 15 Rumunów karpackich, 15 Czechów, 1 Rosjanin, 2 Białorusinów- 3 Niemców i 26 Żydów,

INSERUJCIE w Chwili PONIEDZIAŁKOWEJ.

Mówią na mieście...

Z DNIA WZRASTAJĄCYCH CEN.

Dzień przed pierwszym szef z pełną namaszczenia godnością wszedł do do biura. Pochyleni nad aktami i księgami urzędnicy mogli mieć uczucie, że wiosenne słońce stanęło u drzwi wchodowych, otarto zbłocone buciki o rogóżkę i z promieniejącą pobłażliwością spojrzało na ziemię.

„Ponieważ dyrekcja chce panom okazać wdzięczność za wasze wysiłki i starania, chociaż manco, panie Nachlässig dawno powinno być znalezione a rachunek kwartalny — panie Spóźnicki od trzech tygodni zalega, chociaż wpływają skargi że korespondencja nie bywa na czas załatwiona a konto utenzyliów kancelaryjnych dowodzi, że panowie marnujecie w lekkomyślny sposób papier, ołówki i pióra — jednak dyrekcja ufając w dobrą wolę panów i rozumiejąc trudne materjalne położenie prywatnych urzędników podwyższyła wam z dniem jutrzejszym pensje o 5000 tysięcy marek miesięcznie."

Już nie struga ani strumień ale całe Missisipi słońca i radości rozlało się po twarzach służbistów. Wytarte podeszwy i pocerowane rękawy, gumowe kołnierzyki i rafinowane sploty guzów na sznurkach od bucików zagrzmiały w pean szczęścia. Ożyły wszystkie zamarłe nadzieje i tęsknoty, otwarła się pustynia pożądań i fata morgana wystaw sklepów z szmuglowym komfortem stanęła przed oczyma.

Od roku już nic sobie nie sprawiali. Od lat już żłobił ząb czasu runy w ich garderobie. Od niepamiętnych czasów stroniły od nich urocze znajome a przygodni dobroczyńcy pięciomarkówką próbowali ich darzyć na ulicach. Perspektywą wielkodusznej podwyżki najbardziej uczuł się wzruszony pan kasjer Nachlässig, człowiek niemłody ale cierpiący na kamienie żółciowe, pół tuzina pomniejszych chorób i krótkowzroczność. Wiadomość ta tak silnie podziałała na niego, że podskoczył na krześle, wyprężył się, otworzył szeroko usta i ręką podrzucił ku bezładnej czuprynie. Ręka zawadziła o cwikier siedzący na siodle nosa; ten spadł, szkło trzasło, stopa krótkowzrocznego urzędnika nastąpiła na domiar na cenny w double oprawny cwikier i radość pana kasjera z podwyżki płacy została na chwilę zamącona. Nie wiadomo, czy radosna wiadomość wyrządziła i innych spustoszeń w zdrowiu i dobytku pozostałych ciężko nią dotkniętych funkcjonarjuszów. Możliwe, że pan Spóźnicki nabawił się palpitacji serca a kto inny zahaczył spodnie o kant szuflady i rozdarł je zupełnie. Dość, że gdy następnego dnia z pobraną podwyższoną pensją wybrali się na zakupno świata, miny ich zrzedły. Nic dziwnego, słońce tego dnia skryło się mżył deszcz i wogóle nie było wesoło.

Za nowy cwikiej policzył optyk biednemu panu Nachlässigowi równo pięć tysięcy marek a skutek tego był taki, że do pół tuzina i jednej — obok krótkowzroczności — choroby kasjera dołączyło się jeszcze jąkanie. Nie mniej niehygienicz; nie oddziałały na innych studja nad wartością kupną otrzymanej podwyżki. Kupcy i wystawy sklepowe urządzały sobie żarty z biednych szczęśliwców. Ośmnaście tysięcy para bucików, siedmdziesiąt tysięcy narzutka, ubranie, piętnaście tysięcy kapelusz. Zacni współpracownicy mieli wrażenie, jakby znaleźli się w komplecie na przedstawieniu farsy francuskiej. Z uśmiechem niedowierzania patrzali na siebie, na kupców, na rozłożone przed sobą przedmioty i nie wiedzieli co myśleć. Na wszelki sposób, aby sumiennie obmyśleć nastręczające się im do namysłu sprawy, powychodzili z sklepów. Ponieważ apetyt począł im nagle niedopisywać, nie śpieszno im było do domów. Szli ludnymi ulicami, gapili się na coraz to okazalsze wystawy sklepowe, na afisze zalecające im najtańsze źródła zakupu, na plakaty wzywające do protestu przeciw drożyźnie, do walki o poprawę bytu. Zachodzili tak pod administrację dzienników, gdzie rozlepione numery pisma witały ich setkami zachwalających towary anonców. Wśród pomysłowych reklam odczytywali także zabłąkane w część reklamową wiadomości. Z jednej z nich dowiedzieli się, że min. skarbu Michalski gotuje się do walki z drożyzną, że dla sprawności bojowej ogląda się za dzidą, rapierem, ostrogami — i kandydatami na stanowisko komisarzy dla zwalczania lichwy. Jakby im z duszy napisana była zawiadamiająca o planach ministerjalnych, notatka.

„To człowiek, to wielki człowiek" szeptał rozpłomieniony pan Spóźnicki!

„Idźże, głupcze! — to tylko reklama". odparł mu na to pan Nachlässig, który z nowemi szkłami dostał nowe, sceptyczne na świat spojrzenie.

hlk.

Dymisja lordów Readinga, Curzona i Birkenheada.

LONDYN, 7. 5. (Pat.) Jak donosi „Sunday Illustraded", lord Curzon, lord Reading i Birkenhead po powrocie Lloyda Georgea do Londynu złożą na jego ręce prośbę o dymisję.

—•••—

Agitacja Ukraińców w Pradze.

WARSZAWA, 7. maja (tel. wł. eg.) — Korespondent praski „Kurjera Warszawskiego" skarży się, że od pewnego czasu szerzy się na gruncie praskim agitacja ukraińska, studenci ukraińscy urządzają wiece, rektorowie wyższych uczelni podpisują afisze wywieszone w gmachach zakładów naukowych. Działo się to przy protestach ukraińskich przeciw nieprzyjmowaniu studentów ukraińskich na wszechnice we Lwowie. Dnia 3. maja rozlepili agitatorzy ukraińscy na murach kościoła, w którym się odbyło nabożeństwo ku czci rocznicy konstytucji III-maja, odezwy przeciwpolskie, które następnie rozdawano wychodzącej publiczności. Korespondent piętnuje zachowanie się władz czeskich, które do podobnych przeciwpolskich wystąpień dupuszczają. Ta ostra wymówka pod adresem władz czeskich zwraca uwagę dlatego, że jest ona zakończeniem artykułu opisującego święto obchodu konstytucji III-maja, w którem wzięli udział wicepremier Udral, córka prezydenta Masaryka Dr. Alice Massaryk oraz inni przedstawiciele oficjalnych władz rządowych i politycznych.

—•••—

Kiereński we Wilnie.

WARSZAWA, 7. maja (tel. wł. eg.) — „Wileńska Rjecz" donosi, że z końcem b. m. przybywa do Wilna Kiereński, który wygłosi tam kilka odczytów

—•••—

Posiedzenie komisji spraw zagranicznych.

WARSZAWA, 7. maja (tel. wł. eg.) — Na wtorek zwołano posiedzenie sejmowej komisji dla spraw zagranicznych. Na tem posiedzeniu poinformuje członków sejmu oraz rządu o sytuacji w Genui członek genueńskiej delegacji polskiej min. August Zaleski.

—•••—

O ile drożyzna poszła w górę?

WARSZAWA, 7. maja (tel. wł. eg.) — Komisja dla badania kosztów utrzymania przy współudziale przedstawicieli rządu, przedstawicieli organizacji przedsiębiorców oraz pracowników ustaliła, że koszta utrzymania w Warszawie w miesiącu kwietniu wzrosły znowu o 11'97 proc. Przedstawiciele pracowników założyli votum separatum.

—•••—

Skazanie red. „Dwugroszówki".

WARSZAWA, 7. maja (tel. wł. eg.) — Redaktor „Dwugroszówki p. Sadzewicz został skazany na 1 dzień aresztu za artykuł, w którym w tonie dwugroszowym napadł na przew. polskiej komisji repatrjacyjnej p. Korsaka, nazywając tegoż rozporządzenie „niesłychaną zbrodnią".

Z giełdy nieoficyalnej.

Lwów, dnia 7. maja 1922.

Kursa popołudniowe: Dolary amer. 3960—3985, kanadyjskie 3850—3860. Marki niemieckie 14·10—14·20. Leje 27·00—00·00. Frs. 350—360. Frs. sz. 750—760, Kor. czes. 76·00—77·00. Funty szterl. 17.500—00.000. Liry włoskie 210—000, Ruble car. 500 s. 0·00—0·00, setki 0·00—0·00.

Złoto, srebro: 20 kor. 15900, 20 Frc. (lub podobne Uni łać. 14900, 10 rublówki 20200. Funty 18200, Dolary 0000, Korona srebrna 270—000.

Tendencja spokojna.

—•••—

Strejk pracowników aptekarskich.

Związek zawodowy farmaceutów pracowników prosi nas o umieszczenie następującego komunikatu:

Z dniem ósmego maja 1922 ogłosił Zarząd Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników Oddział Lwów bezrobocie wszystkich pracowników farmaceutycznych we wschodniej Małopolsce z wyjątkiem szpitali, z powodu odmownej odpowiedzi Prezydjum Gremium Aptekarzy we Lwowie. Zarząd zaznacza, że uczynił wszystko, aby sprawę załatwić ugodowo żądając norm ustalonych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, na mocy wydanej w listopadzie 1921 przez Ministerstwo Zdrowia taksy za pracę jednolitej w całem państwie. Pracownicy farmaceutyczni wschodniej Małopolski wytrzymali przez pięć miesięcy mimo rozpaczliwych stosunków finansowych spowodowanych niższemi płacami. Bezrobocie więc stało się ostatecznością której pracownicy się chwycić musieli.

—•••—

Z sportu.

Pogoń — Cracovia 3 : 0 (1 : 0).

Przyjacielskie spotkanie powyższych drużyn skończyło się dotkliwą klęską Cracovii zgotowaną im przez doskonale usposobioną tego dnia Pogoń Przewaga Cracovii w pierwszej połowie rokowała zupełnie inne widoki na wynik — lecz rozmokłe boisko i nieźrównany Haczewski na bramce Pogoni paraliżowały wszelkie choćby najudatniej obliczone ataki Cracovii.

Grę rozpoczyna Pogoń, lecz piłkę odbiera Cracovia i już w 2 minucie stwarza niebezpieczną sytuację pod bramką Pogoni. Przez całe 30 m. „siedzi" Cracovia na połowie Pogoni czego wynikiem cztery niewyzyskane cornery. W 37 m. podaje Garbień (Pogoń) piłkę w niewyraźnej pozycji stojącemu Wackowi, który z krótkiej odległości uzyskuje pierwszy goal. Dalsze ataki Cracovii jak i 5 korner nie zmieniają half timen.

Druga połowa przedstawia zupełnie odmienny obraz. Przez 30 minut napiera Pogoń na bramkę swego przeciwnika i w 50 m. strzela Wacek z rzutu narożnego drugą bramkę. Cracovia zupełnie zdenotowana, gra bez wszelkiej ambicji Tem łatwiej uzyskuje Wacek trzeci i ostatni punkt (55 m.). Pod koniec gry Cracovia intenzywnie atakuje, mimo to nie może w niczem zmienić wyniku.

Z gości wybijał się niezmordowany Synowiec i linia ataku. Pogoń poszczycić się może swoim doskonałym bramkarzem, niezawodzącą tym razem obroną i niezrównanym Wackiem. Sędziował kpt. Bilor.

KRONIKA.

Repertuar teatru Miejskiego.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Nasi najserdeczniejsi", komedya w 3 akt. Sardou (gościnny występ M. Frenkla).

—•••—

Repertuar teatru Małego.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Nieporozumienie", komedya w 3 aktach G. Zapolskiej

—•••—

Repertuar teatru Nowości.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach Buttykay'a.

—•••—

USTNE EGZAMINA DOJRZAŁOŚCI W SEMINARYACH NAUCZYCIELSKICH rozpoczną się w bież. roku szkolnym w następujących terminach: 22. maja: na rusk. kurs. koed. we Lwowie i w pryw. ż. w Stanisławowie, 23. maja: w państw. ż. we Lwowie, 29. maja: w państw. ż. w Krośnie, Stanisławowie i Tarnopolu, 30. maja: w państw. ż. w Brzeżanach, 2. czerwca: w państw. m. w Samborze, 6. czerwca: w państw. m. we Lwowie, Rzeszowie, Rudniku i Sokalu, w państw. ż. w Przemyślu i na rusk. Kurs. sem. w Przemyślu; 9 czerwca: w pryw. ż. w Rzeszowie; 12 czerwca: w państw. ż. w Kołomyi i w pryw. ż. w Stryju i Samborze; 13. czerwca: w pryw. ż. w Tarnopolu; 16 czerwca: w państw. z. w Jaworowie; 19 czerwca: w państw. m. w Czortkowie i Zaleszczykach, w pryw. rusk. w Stanisławowie i pryw. Strzałkowskiej we Lwowie; 21 czerwca: w pryw. rusk. w Kołomyi; 24 czerwca: w pryw. Rychnowskiej we Lwowie; 26 czerwca: w pryw. ż. w Brodach i Łańcucie, tudzież w pryw. rusk. w Jaworowie.

— **Zgon kompozytora ukraińskiego.** W Wepryku wiosce gubernii kijowskiej zmarł 29. kwietnia br. wybitny kompozytor ukraiński Cyryl Stecenko. Stecenko należał do najpopularniejszych kompozytorów ukraińskich.

Awanturujący się hrabia i inni właściciele Ziemscy. Na komisarjat policji państwowej przystawiono hrabiego Erazma Korytowskiego, zamieszkałego w hotelu Georgea, Łucjana Łępkowskiego oraz Tadeusza Skulinowskiego za awantury wyprawiane w pijanym stanie na ulicy Szajnochy oraz za czynne znieważenie przecohdzącego wówczas p. T. K.. Przystawionych, którzy awanturowali się w dalszym ciągu na inspekcji, po spisaniu protokołu wypuszczono na wolną stopę.

— **Hrabiowski szofer.** Szofer hr. Komorowskiego z Siekierzyc pow. Sambor najechał przy ul. Zamarstynowskiej u skrętu na ul. Balonową na Frajdę Goldstein, która wskutek tego doznała złamania lewej nogi.

— **Wszystko w porządku.** Uskuteczniona ubiegłej nocy kontrola szynków i kawiarń dała wynik negatywny. Notujemy ten fakt jako plus na konto czyje, niech czytelnicy sami osądzą.

— **Kara śmierci w przyszłym polskim kodeksie karnym.** Komisja kodyfikacyjna zajmowała się kwestją zachowania w przyszłym polskim kodeksie karnym kary śmierci. W komisyi wyłoniła się wielka różnica zdań, ostatecznej decyzyi jeszcze nie powzięto. Sprawa ta była również przedmiotem rozważań w Polskiem Towarzystwie Ustawodawczem Kryminalnem. W głosowaniu oświadczyło się za utrzymaniem kary śmierci 9 głosów przeciw utrzymaniu tej kary 15 głosów. Ponieważ w głosowaniu nie uczestniczyli wszyscy członkowie postanowiono odnieść się do nieobecnych członków o wyrażenie swej opinii.

— **Konsulat polski w Marienbadzie.** Z dniem 1-go maja rozpoczął swoje czynności konsulat polski w Marienbadzie, który będzie urzędował przez cały czas sezonu kąpielowego. Pod kompetencją konsulatu podpada również Franzensbad i Karlsbad.

— **Była cesarzowa Zyta** udaje się w najbliższych dniach wraz z rodziną do Hiszpanji gdzie zamieszka stosownie do zaproszenia króla hiszpańskiego.

— **Katastrofa kolejowa.** Wskutek zawalenia się wiaduktu, wpadł do kanału pod Pizą pociąg pasażerski. Było wiele zabitych i rannych. (pat.)

— **Prof. Askenazy w Paryżu.** Przybył tu delegat polski do Rady Ligi Narodów prof. Askenazy i złożył wizyty pp. Duinones de Leo Hannotaux oraz został przyjęty przez Poincarego. Prof. Askenazy odjechał już do Genewy. (pat.)

Miljonowe zarobki. — W Petersburgu ogłoszono następującą taryfę miesięcznych płac pracowników przedsiębiorstw przemysłowo-handwych: Kierownicy sklepów mają otrzymać po 51 milionów rubli, subjekci od 30—42, buchalterzy 51, rachmistrze 42, kasjerzy od 38—46, referenci 42, nocni stróże 27, i sprzątaczki 23 miljony rubli.

„Joint" a odbudowa Palestyny. Szereg wpływowych osobistości w Chicago poczynił starania, by na „Joint" wpłynąć w tym kierunku, aby ze swych funduszów przeznaczył milion dolarów na odbudowę Palestyny.

—•••—

Podatek od wzbogacenia się.

Ustawa o podatku od wzbogacenia się została już zgłoszona w dzienniku ustaw i weszła w życie. Podatkowi od wzbogacenia się podlegają ci wszyscy, którzy w czasie od 1-go stycznia 1918 roku nabyli w drodze odpłatnej realność lub spłacili w tym czasie dług hipoteczny który powstał przed 1. stycznia 1915 roku. Podatkowi od wzbogacenia się z tytułu nabycia w powyższym czasokresie realności podlegają także osoby prawne, o ile zobowiązane są one do płacenia podatku przemysłowego i o ile realności nie nabyły na cele swego przemysłu względnie dla pomieszczenia swoich biur lub magazynów.

Podatek ten jest progresywny, a wysokość jego zależy od czasu, w którem nastąpiło nabycie realności względnie spłata wierzytelności, tudzież od wysokości ceny kupna względnie wierzytelności. Wolne od tego podatku jest nabycie realności za cenę 20.000 mp., o ile nastąpiło ono w r. 1918, za cenę 50.000 mp., o ile nastąpiło ono w roku 1920, za cenę 400.000 mp., o ile nastąpiło ono w pierwszym półroczu 1921, i za cenę 1,000.000 mp., o ile nastąpiło ono w czasie późniejszym do dnia wejścia ustawy w życie tj. do dnia 28-go kwietnia 1922. Spłata wierzytelności wolną jest od podatku, jeśli wierzytelność nie przekraczała kwoty 15.000 mp.

Podstawę obliczenia podatku od nabycia realności stanowi kwota przy nabyciu faktycznie w gotówce uiszczona. Od ceny kupna potrącić zatem należy przyjęte za zapłaty tudzież zaciągnięte na kupno długi hipoteczne. Nie wolno natomiast potrącać długów innych, zaciągniętych na spłatę ceny kupna, np. długów wekslowych. Skala podatku jest następująca: O ile nabycie nastąpiło w r. 1918, wynosi podatek zasadniczo 50 proc. faktycznie zapłaconej ceny kupna, przy nabyciu w r. 1919 — 40 proc., przy nabyciu w r. 1920 — 30 proc., przy nabyciu w pierwszym półroczu roku 1921 — 20 proc., przy późniejszem nabyciu 10 proc. Podatek ten jednakże zwiększa się o 25 proc. swej normalnej wyżej określonej wysokości, jeżeli cena nabycia przewyższała 5-krotnie zapodane wyżej minimum, wolne od podatku, o 50 proc., jeśli cena kupna przewyższała to minimum 10-krotnie, o 75 proc., jeśli cena kupna przewyższała to minimum 15-krotnie, o 100 proc., jeśli cena kupna przewyższała to minimum 20-krotnie.

Podstawę wymiaru podatku od spłaconych wierzytelności hipotecznych stanowi suma kapitałowa spłaconej wierzytelności. Nie jest w ustawie wyraźnie rozstrzygniętą kwestja, czy, jeśli płacący, zalegał z uiszczeniem poszczególnych rat anuitetowych a następnie wszystkie zaległości wraz z kapitałem równocześnie spłacił, podatek ma być liczony także od tej części spłaconego kapitału, która była zawarta w zaległych ratach anuitetowych. Kwestję tę zdaniem mojem rozstrzygnąć należy negatywnie, albowiem tendencją i celem ustawy jest opodatkowanie tych tylko spłat, które uskutecznione zostały dobrowolnie bez ustawowego względnie kontraktowego obowiązku. Do uiszczenia bieżących rat anuitetowych natomiast był każdy dłużnik zobowiązany. Podatek od spłacenia wierzytelności wynosi 40 proc. spłaconej kwoty, jeśli spłata nastąpiła w r. 1918, 80 proc. przy spłacie wr. 1919, — 140 proc przy spłacie w roku 1920, 200 proc. przy spłacie w pierwszym półroczu 1921, 250 proc. przy spłacie późniejszej do dnia wejścia ustawy w życie. Podatek ten jednak podwyższa się przy spłacie wierzytelności większych, a mianowicie o 25 proc. swej normalnej wysokości, jeśli spłacona wierzytelność przekraczała kwotę 75.000 mp., o 50 proc., przy wierzytelnościach ponad 150.000 mp, o 75 proc. przy wierzytelnościach ponad 225.000 mp., zaś o 100 proc. przy wierzytelnościach ponad 300.000 mp.

Uwolnienie od obowiązku opłaty podatku od wzbogacenia się uzyskać mogą osoby, które udowodnią, że nabyły nieruchomości względnie spłaciły wierzytelności ze środków uzyskanych w drodze realizacji majątku nieruchomego lub ruchomego oraz wierzytelności posiadanych już przed dniem 1. sierpnia 1914 roku lub też z majątku odziedziczonego lub wreszcie u reemigrantów z majątku przywiezionego z zagranicy. By uwolnienie to uzyskać muszą osoby te w ciągu 2 miesięcy, od dnia ogłoszenia ustawy tj. do dnia 27. czerwca 1922 wnieść do Izby skarbowej należycie udokumentowaną prośbę.

Podatek od wzbogacenia się płatny jest w dwóch ratach, z których pierwsza winna być uiszczoną w ciągu 4 tygodni od dnia ogłoszenia rozporządzenia wykonawczego do ustawy (ogłoszenie to do tej chwili jeszcze nie nastąpiło). druga zaś w ciągu dalszych 6 tygodni. W czasokresie płatności pierwszej raty winne są osoby, do płacenia podatku zobowiązane przedłożyć Izbie skarbowej szczegółowe obliczenie podatku wraz z dowodem uiszczenia pierwszej raty. Uprzywilejowane w tym względzie stanowisko mają rolnicy posiadający gruntu nie więcej niż 43 ha, których podatek oblicza Izba skarbowa z urzędu i dla których czasokres do uiszczenia rat podatku liczy się dopiero od dnia doręczenia im nakazy zapłaty. — Od nieuiszczonych w terminie rat podatku liczyć się będzie tytułem odsetek zwłoki po 5 proc. miesięcznie. Zapłata nastąpić może nietylko w kasach skarbowych, lecz także w pocztowej kasie oszczędności i we wszystkich bankach dewizowych.

Mieszkańcy Śląska cieszyńskiego uzyskali także ten przywilej, że wolno im potrącić od podatku połowę kwot opłaconych na rzecz gmin tytułem podatku od przyrostu wartości. Dlaczego nie rozszerzono tego przywileju na miasto Lwów, gdzie także wprowadzony został na rzecz gminy podatek od przyrostu wartości, pozostanie zdaje się nierozwiązaną zagadką.

Dr. Juliusz Wurzel.

Z życia gospodarczego.

Ochrona własności przemysłowej i handlowej.

W ostatnich czasach rząd objawia wzmożoną ruchliwość na polu ustawodawstwa ekonomicznego. Świadczą o tem projekty ustaw: przemysłowej, o izbach handlowych, a w najnowszym czasie projekt ustawy o „wyłącznościach przemysłowych i handlowych". Tą zbiorową nazwą objął projekt ten trzy dotąd odrębnie traktowane materje ustawodawcze, a mianowicie prawo patentowe, prawo o ochronie wzorów i modeli oraz prawo o ochronie znaków towarowych czyli o markach ochronnych. Nadto zawiera projekt postanowienia o instancji administracyjnej, kompetentnej do załatwienia spraw dotyczących własności przemysłowej i handlowej a mianowicie o urzędzie Ochrony Wyłączności Przemysłowych i Handlowych. I ta ostatnia materja dotąd ustawodawczo również odrębnie ujętą była. Nowa ustawa ma wejść w życie w miejsce dotąd obowiązujących dekretów z dnia 31. grudnia 1918 o Urzędzie Patentowym, Dz. P. P. Nr. 21. poz. 66 ze zmianą dokonaną ustawą z dnia 2. sierpnia 1919, Dz. U. P. Nr. 67. poz. 410), z dnia 4. lutego 1919 o patentach na wynalazki, o ochronie wzorów rysunkowych i modeli i o ochronie znaków towarowych, Dz. P. P. 13. poz. 137, 138 i 139.

Oto bowiem przepisy tych dekretów, które wzorowane były na ustawodawstwie dzielnicowem, głównie niemieckiem, okazały się w praktyce niewykonalne, a to z braku odpowiedniej ilości fachowych sił urzędniczych, potrzebnych do przeprowadzenia całego szczegółowego postępowania i skrupulatnych badań, od których dekrety te uzależniają nadanie patentu, rejestrację wzoru lub marki ochronnej. Projekt zrywa więc z tym systemem i połączonem z nim postępowaniem wywoławczem i zwraca się do pierwowzoru francuskiego, którego postępowanie jest znacznie uproszczone. Wedle nowego systemu zgłoszone wynalazki wzory i znaki mają być tylko powierzchownie badane, czy posiadają cechy nowości względnie, czy nie zostały już zgłoszone, a patentów i świadectw udziela się „sans garantie du gouvernement". Kto niezadowolony, dla tego droga prawa stoi otworem.

Za tym systemem przemawiają także względy polityki handlowo-przemysłowej. Łatwość dopięcia monopolu patentowego, wzoru czy modelu niewątpliwie dodatnio wpłynie na przedsiębiorczość przemysłową i handlową, w szczególności zachęci kapitał zagraniczny do inwestycji w kraju i przyczyni się w ten sposób do silniejszego uprzemysłowienia go, do wzmożenia wywozu a przynajmniej obniżenia przywozu, pośrednio więc też przyczyni się do poprawy bilansu handlowego. Dla tem pewniejszego osiągnięcia tego celu ustanawia projekt bezwzględny przymus wykonywania zmonopolizowanego przemysłu w Polsce. Przymus ten ma być bardzo rygorystycznie stosowany.

Jako nieznaną dotąd u nas nowość projekt również na wzór francuski wprowadza instytucję obrońcy wolności przemysłowej. Zadaniem tego obrońcy jest występować przeciw bezprawnym przywłaszczeniom praw monopolistycznych. Projekt pragnie w ten sposób osiągnąć cel o znaczeniu ogólniejszem, a mianowicie usunąć objawy nieuczciwej konkurencji i podnieść poziom moralności handlowej i przemysłowej wogóle. Represje, w tym kierunku przewidziane, są w pierwszym rzędzie cywilistyczne, a także i karne.

Pod względem techniczno prawnym projekt dąży do ścisłego rozgraniczenia prawa publicznego i prywatnego. Przepisy, wydane w interesie powszechnym, obejmują fazę powstania własności handlowej lub przemysłowej od zgłoszenia aż do przyznania jej pewnej osobie i odcinają się jasno od kompleksu postanowień, normujących powstałe w ten sposób prawo prywatne jednostki, to jest możność tejże dysponowania tą własnością i wykluczania od tego każdego innego. W ślad za tem idzie podział kompetencji między władzami administracyjnemi a sądowemi, z których pierwsze załatwiają sprawy natury publiczno prawnej, a drugie użyczają pomocy w wypadkach naruszenia nabytych przez jednostkę praw prywatnych.

Te są w grubych konturach nakreślone główne wytyczne projektowanej ustawy. Ponieważ tymczasem nie jest jeszcze wiadomem, czy wogóle i kiedy projekt ten stanie się ustawą, należy na razie uchylić przynajmniej niebezpieczeństwo szkody, grożącej interesowanym z powodu niewykonania obecnie obowiązujących w omawianej dziedzinie przepisów. Z powodu wspomnianego braku sił urzędniczych Urząd Patentowy nie wydał dotąd żadnego świadectwa na zgłoszone dotąd liczne znaki towarowe. Wszystkie zgłoszenia leżą niezałatwione. Znaczną ilość tych znaków towarowych zarejestrowano w czasie istnienia Monarchji austrjacko-węgierskiej i z powodu bliskiego upływu dziesięcioletniego okresu ważności musi być obecnie odnowioną względnie nostryfikowaną w państwach sukcesyjnych. Państwa te jednak, podobnie jak Polska, czynią rejestrację znaku towarowego zawisłą od wykazania, że petent uzyskał już rejestrację w kraju ojczystym, a tego z przytoczonych właśnie przyczyn obywatele polscy nie są w stanie udowodnić. Należałoby tedy bezzwłocznie załatwić definitywnie przynajmniej zgłoszenia dotyczące znaków towarowych zarejestrowanych za czasów austrjackich celem zapobieżenia zgaśnięciu ich za granicą. Na tę konieczność należałoby zwrócić uwagę kompetentnych czników w związku z ogłoszeniem nowego projektu.

Dr. W. Presser.

Drobne ogłoszenia.

Wolne posady.

Praktykant zostanie natychmiast przyjęty do firmy Breitmann i Stamm Sykstuska 16. 4605

APTEKA we Lwowie poszukuje aspirantki. Zgłoszenia „Aspirantka początkująca" Biuro Ogłoszeń Buchstaba, Legionów I. 21 4444

Adwokat Rathauser w Dolatynie poszukuje koncypienta obznajmionego z praktyką prowincjonalną. 4610

Kupno i sprzedaż.

M. Steinhaus Lwów Krasickich polcca kamienie młyńskie francuskie sztuczne i naturalne. 4346

Lokale, mieszkania i sklepy.

Lokal sklepowy poszukiwany za wysokiem wynagrodzeniem Zgłoszenia pod „Centrum" do Administracji. 4044

Stała rubryka biura ogłoszeń „MAŁOPOLSKA REKLAMA“ Kopernika 16.

NAJSOLIDNIEJSZE ŹRÓDŁA ZAKUPU.

A gdzie najsolidniej „W DOMU POŃCZOCH“ ? ul. Jagiellońska 11.

„ATLAS“ Glicerynowa pasta do obuwia ZASTĘPSTWO I SKŁAD GŁÓWNY **Bracia Grossinger** Lwów, Słoneczna 4.

Bieliznę męską i chusteczki w wielkim wyborze poleca najtaniej **„THE GENTLEMAN“** pl. Halicki 12 (róg Batorego)

BIELIZNĘ GOTOWĄ I NA ZAMÓWIENIA DO MIARY POLECA NAJTANIEJ **SZYMON RAD** ul. Słowackiego 2

Damska bielizna, suknie, bluzki, rękawiczki, pończochy i SUKIENKI DZIECINNE — w MAGAZYNIE **FLITTERA, plac Halicki l. 3.**

Elektrotechniczne artykuły hurtownie i drobiazgowo poleca składnica **PANZERA** ul. Kopernika 18.

MAGAZYN KONFEKCJI MĘSKIEJ I DZIECINNEJ KÖRNER Lwów, ulica Trybunalska 6.

Maszyny do szycia i części składowe poleca **S. Grosskopf i Synowie** plac Gołuchowskiego 9.

Na wyjazd poleca szlafroki perkalowe, satynowe i markizetowe, sukienki perkalowe fularowe MAGAZYN **MANNERA, Lwów, Sykstuska 2.**

Papiery i przybory do pisania poleca hurtownie i detail. firma **Bracia Grosskopf i Ska** pasaż Hausmanna L. 3.

Pieniędzy i irytacji zaoszczędzą sobie Panowie, którzy używają do GILETEK itp. aparatów, zapasowe nożyki do golenia „SALFERS“ tuzin 600 Mk. **S. FEDER, Lwów, Sykstuska 7.**

Pończochy i rękawiczki we wszelkich kolorach i gatunkach poleca najtaniej Magazyn Fliegelmanna Wałowa 11a

Pastę do obuwia, biały kamień do płóciennego obuwia, masę francuską, wazelinę, wosk szewski, szelak syntetyczny, masę hektogr. proszek atramentowy i t. p. poleca **wytwórnia hygieniczna „SFINKS“ Słoneczna 2.**

Sandały i obuwie hurtownie i detajlicznie poleca R. Schorr, ul. Krakowska 23.

Sukna damskie i męskie, wszelkie tekstylia, płótna etc. — po cenach konkurencyjnych sprzedaje — **„Sukiennica“,** (dawniej Ackermann) Kaźmierzowska L. 16.

Szczotki wszelkiego rodzaju poleca **„Przemysł Szczotkarski“** Lwów, ulica Kopernika L. 17.

Suknie, bluzki, halki, szlafroki i bieliznę damską poleca **Münzer i Frisch, Kilińskiego 1.**

Torebki damskie i walizy do podróży poleca po cenach konkurencyjnych **„The Gentleman“** plac Halicki 12 (róg Batorego)

Taśmy, kalki, woskowe papiery jakoteż wszelkie przybory do maszyn do pisania poleca najtaniej firma **Norbert Ehrlich**, Kopernika 5.

Zabawki i galanterję poleca najtaniej magazyn **Bund i Urich** Lwów, Rynek 35.

Zniszczone srebrne torebki naprawia i odnawia systemem zagranicznym **J. A. WOLF**, jubiler Lwów, Sobieskiego 2.

Żelazne artykuły, łączniki, armatury, rury i t. p. po cenach konkurencyjnych poleca **Bernard Apfelbaum** LWÓW, KOŁŁĄTAJA 6.

Żądajcie wszędzie bielizny męskiej marki „LEOPOL“ — Wyrób krajowy.

Ważne dla Kupców! 3908

Zawiadamiamy niniejszem P. T. kupców, iż z dniem dzisiejszym przyjmujemy wszelkie towary na skład i udzielamy na żądanie zaliczki.

Biuro spedycyjne PRECZEP, LEWIN i Ska, Lwów, Rejtana 7.

Ogłoszenia do Przewodnika przyjmuje Biuro ogłoszeń **„POLAM“** Lwów, Wałowa 11A **Przewodnik dla kupujących.**

Ceraty, chodniki, firanki, portyery poleca **S. WEISS, Lwów, Sobieskiego 2**

STRUNY i wszelkie przybory muzyczne hurtownie po cenach fabrycznych tylko u Firmy KLEINER i JECZES Lwów, Furmańska 4. 4609

Kuchenki naftowe o dwóch płomieniach oraz PRIMUSY „FOBUS“ poleca L. LIEBLICH Lwów, ulica Serbska 17.

Już nadszedł transport - MEBLI wytwornych wiedeńskich I. SEINFELD, Lwów Sykstuska L. 2 w podwórzu.

Najnowsze modele zagraniczne poleca Fa „STROJE DAMSKIE“ **Acker i Blank Lwów, Pl. Marjacki 8.**

Materjały elektrycz. po cenach hurtownych dostarcza ze składu **HENRYK SONNENSCHEIN** Lwów, ul. Sienkiewicza 8.

Galanterya i Towary Norymberskie (צעלנט) najtaniej u firmy — **Kleiner i Jeczes,** LWÓW, ulica Furmańska 4.

Główny skład wyrobów kosmetycznych „IMSHA“ Wyłączna sprzedaż trwarów kosmetycznych firmy **„Elubo“** w Bielsku Chamysz, Lwów. ul. Sykstuska 2.

Bloczki kasowe w sześciu kolorach ponownie wyszły z nakładu **Glimer i Ska** Lwów, Legionów 41.

Hurtowny skład różnych WICI O. M. O. Dicker, Goldner i Diamand **Lwów, Słoneczna 8.** 4489

NOWOŚCI DLA PAŃ PO CENACH KONKURENCYJNYCH U FIRMY H. RAUCH, Lwów, ul. Skarbkowska 5.

Meble krajowe i zagraniczne najtaniej u firmy **Steil i Ska Lwów, ul. Kaźmierzowska 28.**

HURTOWNIA SKÓR Schleifer, Winter i Metal Lwów, Stary Rynek 7. 4495

PAPETERYA fabryka wyrobów z papieru Lwów, Korzeniowskiego 3. Poleca swoje wyroby.

Fabryka wyrobów papierowych i ksiąg handlowych **B. Bardach** LWÓW Batorego 11.

KAPESET“ fabryka deszczułek do szczotek oraz innych wyrobów z drzewa **Lwów, ulica Gródecka L. 9.**

Pasy transmisyjne oryginalne wiedeńskie polecają **Inż. Mund i Horniker,** Sp. z ogr. poręką Lwów, ul. Bernsteina 18.

Zegarmistrz S. Altholz, pasaż Hausmana 5. przyjmuje wszelkie reperacje i wykonuje szybko i sumiennie.

„SŁODKI UL“ wytwórnia czekolad i pierników Lwów, ulica Łokietka L. 12.

Najtańsze źródło zakupu OBUWIA tylko u firmy **L. Schmetterling** Lwów, Skarbkowska 2.

Najtańsze źródło zakupu mebli wszelkiego rodzaju z fabryk krajowych i wiedeńskich — **Grüner,** Lwów Rzeźnicka 14, — **Brück,** Rejtana 10. 4535

Przybory szewskie i narzędzia po cenach hurtownych poleca firma 4539 **L. OPPENHEIM** Lwów, Kościelna 5.

Ubiory damskie i męskie najtaniej sprzedaje Firma 4594 **SCHMOS i BIKELES** Lwów, Krakowska l. 17. — Filia Krakowska l. 2.

Wszelkie przybory szewskie poleca znana hurtownia **Mörsel i Perlstein, Lwów, Rzeźnicka 14.**

PRZYBORY drukarskie rygały, szufle, kątniki i t. p. ZASTĘPSTWO NA POLSKĘ odlewni czcionek i fabr. linii mosiężnych POPELBAUMA we WIEDNIU, maszyny drukarskie MAREK SEIDE “GRAFIKA“, Lwów, Kołłątaja w podwórzu. Zawsze na składzie PAPIERY wszelkiego rodzaju farby hrukarskie, masy do wałków i t. p. 4382

Oszczędne gosposie używają pasty do obuwia „Erdal“ w 1/4 kg. puszkach. Do nabycia w hurtowni M. WILDER, Lwów, Szpitalna 3. (obok apteki).

OGŁOSZENIA.

BRYLANTY

złoto, platynę, srebro i wszelką biżuterję kupuję i płacę **HOJENDALNE CENY** **I. SELIGMAN — Pl. Akademicki l. 4.** 500 Mp. Obrączki ślubne — za fason 500 Mp.

Przeciw **PIEGOM** NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODEK poleca **„CHIRURGIA“** LWÓW, UL. JAGIELLOŃSKA L. 15. 4056

Nakładem Spółki wydawniczej „Chwila“ Spółki z ogr. poręką.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Henryk Rosmarin. Drukiem Artura Goldmana we Lwowie.

Nr. 12. Lwów, poniedziałek 15. maja 1922. Rok I.

CHWILA PONIEDZIAŁKOWA

Cena egz. 25 Mp.

Redakcya: Pasaż Hausmana 8.

Administracja: Pasaż Hausmana 3, I. p.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 600 Mp., zamiejscowa 660 Mp. zagr. 900 Mp. **CENA OGŁOSZEŃ**: Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpalt. nonp. 40 Mp., nadesłane i nekrologia za wiersz dwuszp. nonp. 120 Mp., komunikaty i wiadomości po kronice 160 Mp. w tekście i przed kroniką 200 Mp., ogłoszenia na pierwszej stronie 270 Mp., gratulacje i zawiadom. zaręczynowe i ślubne za wiersz nonp. 150 Mk. najmniej 5 w. — 750 Mp. Drobne ogłoszenia: za słowo 15 Mp., matrymonialne, prywatna korespond., kupno-sprzedaż: 20 Mp., tłustym drukiem podwójnie.

Inseraty do „Chwili Poniedziałkowej" przyjmuje się tylko do piątku.

Cała stronica	36.000 Mp.
Pół stronicy	18.000 „
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem	97 200 „
Jedna szpalta na pierwszej str.	32.400 „

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Konto czekowe Nr. 142.254. Telefon Nr. 322.

Zakończenie obrad konferencji genueńskiej.

Kompromisowe załatwienie zagadnień.

Pakt nieagresji a sprawa Galicji Wschod.

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

WARSZAWA, 14. maja. Według otrzymanych tu z Genui wiadomości Barthou oświadczył Lloydowi Georgeowi, że Francja może się zgodzić na zasady aktu gwarancyjnego, o ile się na to zgadzają najbardziej interesowane państwa t. j. Polska i Rumunja. Co się tyczy kwestjinieuznanych granic, to Francja popiera całkowicie stanowisko małej ententy i nie życzy sobie, aby sprawy te w Genui poruszano. Francja może się tylko zgodzić na ogólną uchwałę, zalecającą państwom, których granice nie są jeszcze ostatecznie uznane, aby na drodze pokojowej uregulowały te sprawy. Lloyd George podobno zgadza się na to ostatnie pod warunkiem, że Polska i Rumunja uznają tymczasowy pakt. Jak słychać Bratianu i Skirmunt gotowi są pakt akceptować.

Inne wiadomości podają, że ostatnia formuła angielska w sprawie paktu nieagresji podana prasie idzie w tym kierunku, że podkomisja polityczna nie będzie omawiać sprawy granic wschodnich Polski, do których ustalenia nie jest kompetentna, ale tylko zajmie się sytuacją polityczną spornych okolic w okresie prowizorycznego ich zarządu.

„Kurjer Poranny" uważa, że w tej formule mogą być zawarte wszystkie zamachy na rządy polskie w Galicji Wschodniej oraz dążność do zachwiania stanowiskiem Polski na Wileńszczyźnie.

Wkońcu warto jeszcze dodać, że propozycja delegacji polskiej w sprawie wysłania do Rosji ekspertów została podjęta przez Francję i staje się aktualną.

PARYŻ, 14. maja. (Pat.). „Matin" donosi, że mała ententa i Francja byłyby gotowe wziąć udział w konferencji rzeczoznawców gdyby konferencja ograniczyła się tylko do uregulowania gospodarczych i finansowych stosunków z Rosją. Konferencja odbyłaby się w Sztokholmie, Rydze albo Wiedniu. Rzeczoznawcy utworzyliby trzy komisje, a mianowicie: pierwszą dla kwestyi rosyjskich długów, drugą dla kwestji kredytu, a trzecią dla własności prywatnej.

Przed zwołaniem tej konferencji należałoby ustalić granice **Galicji wschodniej** i Bessarabji. Sprawa Galicji wschodniej należy do kompetencji Rady Najwyższej, która ma opracować ostateczny statut dla tego kraju, natomiast ustalenie granic Bessarabji może być ustalone w drodze bezpośrednich rokowań między Bukaresztem a Moskwą. W pakcie pokojowym, który miałby zakończyć konferencję genueńską, Rosja sowiecka musiałaby się zobowiązać do respektowania granic swoich sąsiadów, aż do czasu, kiedy wszystkie gospodarcze i terytorjalne kwestje, obchodzące Rosję, zostaną załatwione w drodze ogólnego porozumienia.

GENUA, 14. maja. (Pat.). W. B. K. W wyniku dotychczasowych obrad subkomisji politycznej postanowiono za podstawę pokojowego układu gwarancyjnego między Rosją a mocarstwami europejskiemi przyjąć w kwestji granic zasadę status quo. Obowiązującem ma być postanowienie, że aż do zebrania się komisji ekspertów dla spraw rosyjskich poszczególne państwa nie mogą zawierać z Rosją ani ekonomicznych ani politycznych układów. Uregulowanie kwestji wileńskiej i **Galicji wschodniej** zostało stanowczo wyłączone z programu prac konferencji genueńskiej. Odłożono również kwestję uznania republiki sowieckiej de iure.

—•••—

Konferencja genueńska.

GENUA, 14. maja. (Pat.). Sądzą, że uroczyste końcowe posiedzenie konferencji będzie się mogło odbyć już we wtorek. Najbliższe posiedzenie podkomitetu politycznego odbędzie się w poniedziałek przed południem.

Komisja rzeczoznawców.

GENUA, 14. maja. (Pat). Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu podkomisji podkomisji politycznej Schanzer przemawiał za paktem gwarancyjnym i za jego podpisaniem, w interesie pokojowego rozwoju Europy. Komisję ekspertów uważa Schanzer za bardzo cenną sposobność do wybrnięcia z obecnych trudności. Życzy on sobie, aby i Rosjanie byli w tej komisji reprezentowani.

Następny mowca Bratianu przedstawia projekt, aby rządom pozostawić wypracowanie programu z oznaczeniem terminu zebrania komisji ekspertów oraz terminu, w którym ma się zaprosić Rosjan do uczestniczenia w pracach komisji. W końcu proponuje Bratianu aby Barthou i Lloyd George na prywatnej konferencji porozumieli się co do wyjścia z sytuacji.

PARYŻ, 14. maja. (Pat.). Agencja Havasa donosi z Genui: Wczoraj wieczorem oświadczył Lloyd George, że prace konferencji zostaną ukończone we wtorek, o ile nastąpi porozumienie co do powołania komisji rzeczoznawców dla sprawy rosyjskiej.

Inicjatywa Barthou co do przyciągnięcia Stanów Zjednoczonych do udziału w pracach tej komisji, spotkała się we wszystkich kołach z jednomyślną aprobatą. W związku z tem zwrócono się zaraz wieczór do ambasadora Stanów Zjednoczonych z prośbą, aby zakomunikował rządowi waszyngtońskiemu o życzeniu mocarstw, aby Stany uczestniczyły w komisji.

Na skutek popołudniowej rozmowy pomiędzy L. Georgem a Barthou, Francja uzyska prawdopodobnie zadośćuczynienie co do trzech następujących punktów, które uważa ona za zasadnicze i co do których jest zdecydowana nie czynić żadnych ustępstw:

1. Komisja rzeczoznawców zostanie mianowana przez rządy a nie przez konferencję,
2. Komisja nie powinna dopuścić udziału Rosjan w komisji zaraz od pierwszej chwili rozpoczęcia jej prac,
3. Komisja będzie mogła wypowiadać jedynie zalecenia nie będzie zaś mogła powziąć żadnej uchwały wiążącej rządu.

WIEDEŃ, 14. maja. (Pat.). W. B. K. Ponieważ komisja ekspertów ma być obesłana przez poszczególne rządy, pozostaje otwartą kwestja, kiedy nastąpi zamianowanie delegatów do tej komisji, oraz kiedy rozpocznie ona swoje prace. Wszystkie państwa reprezentowane w subkomitecie politycznym, a w szczególności przedstawiciele małej ententy żądali, aby prace komisji ekspertów corychlej się rozpoczęły. Ma być ustalony termin, od którego komisja ma rozpocząć sweje prace. Wbrew propozycji Schanzera nie będzie ustalony żaden termin zakończenia prac komisji. Dalej przewidziano w terminie późniejszym współpracę komisji ekspertów z delegatami rosyjskimi. Terminu tego nie wyznaczy komisja ekspertów, lecz rządy same. Wszystkie wyżwymienione kwestje będą ejszcze w ciągu niedzieli omówione przez Lloyda Georgea i Barthou w celu ich wyjaśnienia.

Treść odpowiedzi na notę rosyjską z 11. maja.

GENUA, 14. maja. (Pat). Lloyd George i Barthou kontynuowali dziś konferencję aby

Ciąg dalszy na stronie 6-tej.

Wracamy wstecz.

(w) Wielkie stronnictwa sejmowe, stronnictwo ludowe i narodowo-demokratyczne pracują pełną siłą pary nad zabezpieczeniem i obwarowaniem swojej przyszłej władzy w państwie. Dzisiejszy stan posiadania im nie wystarcza. Pragną powiększyć go i rozszerzyć i stworzyć sejm, w którymby tylko ich głos się rozlegał. Sama możność przegłosowania wszystkich mniejszości narodowych i wszelkiej opozycji ich nie zadowala. Wolą nie mieć w sejmie żadnej mniejszości i żadnej opozycji, lub co najwyżej tak małe, by ich nawet przegłosowywać nie potrzeba. Do głosu nawet przyjść nie powinny z braku sił i anemii. A gdy się to przeprowadzi, będzie sejm Rzeczpospolitej Polskiej wzorem ciała prawodawczego o jednolitej, narodowej barwie.

I będzie też wzorem jednolitości dążeń, myśli i uczuć, przykładem zgody i ideałem powagi. Przedewszystkiem zaś będzie dowodem, że Polska jest państwem narodowo jednolitem.

Plan jasny i nietrudny do wykonania. Przy dzisiejszym układzie sił w sejmie głosy połączonych stronnictw włościańskich i narodowej demokracji gwarantują jego urzeczywistnienie, a hałaśliwe głosy przedstawicieli mniejszości narodowych i opozycji będą co najwyżej nieszkodliwą manifestacją. Jakieżby inne względy miały wchodzić w rachubę? Czyż nie bywało to samo dawniej, iż stojący u steru starali się umocnić swoją pozycją a osłabić pozycję przeciwników?

Referent ordynacji wyborczej, poseł Grzędzielski nie wahał się nawet, tę mądrość polityczną proklamować publicznie jako motyw i hasło: „Nie można żądać, powiedział, — aby większość dopomagała mniejszości, by się stała większością." Jakichby dalszych argumentów można użyć wobec tak rozbrajającej szczerości?! Ludowcy i endecy widzą tylko siebie i swoich przeciwników na arenie sejmowej i wysuwają stąd logiczne a dla siebie pożyteczne wnioski. Nie widzą zaś lub nie chcą widzieć społeczeństwa państwa i jego przyszłości.

Wracamy wstecz. Dotychczas w całym świecie stosunki rozwijały się w tym kierunku, iż władza państwowa od jednostek i poszczególnych grup przechodziła w ręce coraz obszerniejszych sfer ludności, by w końcu oprzeć się na całej ludności i być wyrazem jej zbiorowej woli. Dziś w Polsce idzie się w odwrotnym kierunku. Forsuje się z wszystkich sił projekt, wedle którego cała władza w państwie skupić się ma w ręku dwóch stronnictw, podczas gdy cała reszta ludności ma pozostać poza nawiasem i zostać zepchnętą do rzędu bezwolnej, rządzonej masy. Jako argument przytacza się, że te dwa stronnictwa stanowią większość w państwie. Sofizmatyczna wartość tego argumentu uderza jednak w oczy. W cywilizowanym państwie rządzi wprawdzie większość, ale rządzi ona siłą swego znaczenia na terenie parlamentarnym, na którym ściera się z mniejszością i ciężarem głosów swoich ją ubezwładnia. Tymczasem obecnie dąży się do tego, aby mniejszość wogóle w sejmie przestała istnieć, aby ustała w zupełności potrzeba liczenia się z jej argumentami. Zmierza się poprostu do stworzenia absolutnych rządów większości nad mniejszościami. Sejm nie ma być odźwierciedleniem stosunku sił i kierunków istniejących w państwie, lecz wyłącznie reprezentantem grupy panującej. Pod płaszczykiem parlamentaryzmu ma być wprowadzony odnośnie do wielkiej grupy ludności państwo zamieszkującej system despotyczny.

Po urzeczywistnieniu tego planu, sejm nie będzie więcej emanacją woli ludności państwo zamieszkującej, lecz tej woli wypaczeniem. wszystkie te grupy ludności, których nowa ordynacja wyborcza wykluczy od udziału w rządach, znajdą się w położeniu takimsamem. w jakiem w dawnych państwach absolutnie rządzonych znajdywała się cała ludność wobec władzy państwowej. Między ogromnym odsetkiem ludności, który w Polsce przekracza 30 procent ogólnej cyfry mieszkańców, a państwem, reprezentowanem wyłącznie przez panującą większość, stworzoną zostanie przepaść, uniemożliwiająca harmonijną współpracę wszystkich dla dobra wszystkich. Samo przez się wyłonić się będzie musiało hasło połączenia się wszystkich pokrzywdzonych grup i stronnictw pod jednym sztandarem. Do jak nienaturalnych zarazków doprowadzić może i jakie stosunki wywołać może to hasło, przewidzieć nie trudno. Rozwój ogólny cofnąć się może przez to o całe stulecia!

I aż śmiesznie pomyśleć, że głównym motywem, który skłania narodową demokrację do forsowania tego planu, jest jej tendencja odżydzenia Sejmu. Gwoli temu celowi poświęca ona interesa miast, których głównym powinna być rzecznikiem i oddaje je w zupełności pod jarzmo ludności wiejskiej. Naturalnie nie przeoczamy też dalszej tendencji narodowej demokracji nadania Polsce pozoru państwa narodowego. By te cele osiągnąć prze ona ku przedawnionym metodom rządzenia i rzuca w kraj zarzewie ciężkich walk i zmagań, które stać się muszą hamulcem wszelkiego normalnego rozwoju. Podczas gdy wszystkie inne państwa starają się obecnie co rychlej zrzucić z siebie balast waśni narodowościowych, by móc się swobodnie poświęcić twórczej pracy, grozi Polsce dzięki nienaturalnym planom narodowej demokracji niebezpieczeństwo, iż główną cechą jej całego życia publicznego będzie wewnętrzne tarcia i walka o prymitywne prawa konstytucyjne.

Dla Żydów w Polsce ciężkie, wskutek tego mogą nadejść czasy. Będą znów musieli rozpocząć walkę o zdobycie praw, których należność dawno im przyznaną została. Lepiej by było dla państwa i dla Żydów, gdyby walka tą im oszczędzoną została. Zmuszeni jednak, Żydzi walcząc będą o swe prawa, czyto sami, czyto wespół z innymi pokrzywdzonymi, do czasu, aż krzywda nie zostanie naprawioną...

NA MARGINESIE.

Dyplomacja.

Dyplomacja nie jest zawodem nieprzyjemnym, nie jest jednak znowu pozazdroszczenia godnym. Co za udręka, gdy człowiek kochający własne pielesze domowe, musi miesiącami rozbijać się po Cannes, Boulogne albo Genui, gdy ktoś kto lubi aurę i niebo i wonie ojczyste musi przechadzać się w cieniu palm, chodzić pod błękitnym parasolem Italii i wąchać dymną kurzawę automobilów mknących nadmorską szosą w gaje pomarańcz i cytryn.

Dyplomacja nie jest to rzecz lekka. Ludziom skłonnym do tycia bynajmniej polecić jej nie można. Gotowi pocić się w chwili, gdy niby cukierek daje im się połknąć pigułkę. Muszą mieć dobry węch i rączy instynkt. Twarz ich musi wyrażać głębokie poruszenie w momentach kiedy np. minister Ishi z Japonii niezrozumiałą angielszczyzną trudne do przewidzenia obrabia tematy. Muszą być wyrozumiali, przebiegli i badawczy i kiedy Hamlet wielkomocarstwowy jak Poloniusza weźmie ich na spytki — nie wolno im tracić rezonu.

„Prawda, jak pięknie świeci słońce?" — pyta biednego neodyplomatę Lloyd George, a choć jest już po północy, jakże sprzeciwić się wielkiemu reżyserowi konferencji. Więc dyplomata ma wiedzieć, że słońce może świecić w nocy a piękno jest tak różnolite, jak treść enuncjacji na którą zgodzili się wszyscy.

Dyplomata nie musi posiadać wiedzy. Najcięższe problemy świata nie stają przed nim w formie zawiłych zagadnień, mrocznych niepewnych sytuacji, z których nie ma wyjścia. Owszem wszystko jawi się w formach konkretnych.

Na przykład: Młody młodego państwa dyplomata otrzymuje na godzinę dwunastą aż dwa zaproszenia, jedno do ministra Barthou, drugie do Lloyda Georgè. A to dopiero przybytek, z którego rozboleć może głowa. Normalnie nie zaprasza go się wogóle, a tu naraz aż dwa, tak ważne zaproszenia i to na jedną i tą samą godzinę. Jak tu wybrnąć? Pójdzie do Barthou, obrazi tem Lloyda Georga, pójdzie do Celta obrazi Francuza. Nie idzie więc ani do Annasza ani do Kajfasza, idzie poprostu do łóżka i zapada na dyplomatyczną chorobę.

Na drugi dzień telefonuje jego sekretarz komunikat: „W konflikcie pomiędzy angielskim punktem widzenia a opinją Francji delegacja nasza zajęła stanowisko neutralne, pośrednie i pośredniczące. Krok naszego przedstawiciela uważany jest za niebywały sukces dyplomatyczny. Prestige naszego państwa podniosło się ogromnie".

A 99 dzienników państwa zastępowanego przez tęgiego dyplomatę umieszcza po dwu tygodniach sążniste artykuły na temat wielkiego zwycięstwa dyplomatycznego. Tylko opozycja się zżyma. Lecz ta niezadowolona jest zawsze. hehe.

Rakowski.

Jedno z pism wieleńskich przynosi sylwetkę przedstawiciela delegacji sowieckiej, Rakowskiego:

W hotelu de Génes, otoczonemu setkami automobilów, omnibusów, położonemu w centrum miasta i wśród najgęstszego istnie włoskiego zgiełku, przebywają przez dzień Cziczerin, Krassin, Rakowski, Litwinów i Joffe. Tu udzielają się audjencji. Przechodzi się przez wiele eleganckich korytarzy, wzdłuż drzwi zaopatrzonych w wizytówki sekretarzy rosyjskiej delegacji, chce się już zapytać, którędy to prowadzi droga do pana Rakowskiego, gdy nagle usłyszeć się dają oddźwięki głośnej dyskusji, zapytań, odpowiedzi, trzaskania drzwiami i otóż stoi się przed Rakowskim, ministrem bolszewickim.. W przepięknym salonie, otoczony plejadą 60—100 dziennikarzy, stoi z cygarem w ustach mówi, ledwie czeka na pytania, odpowiada z góry na wszystko z niezwykłą djalektyką. Włada doskonale francuskim. Gestykulując i gwarząc, pracuje ten dziwny mąż, który przebył wszelkie matamorfozy życiowe, wznosząc się z „stanowiska" łobuza ulicznego do agitatora, posła, a przeszedłszy kolejno więzienia i katorgi najrozmaitszego rodzaju, stanął w Genui. Mówi o Rosji, o życiu i stosunkach rosyjskich, o zawinieniu Ententy, o szkodach miljardowych przez nią wyrządzonych, o okrętach, które zostały zatopione, o miastach zniszczonych przez Wranglów, Judeniczów i Denikinów. „Otoczono nas blokadą, grody nasze palono....., a zato mamy się Ententcie całkiem zasprzedać? Nigdy, przenigdy Rosja tego nie uczyni. Naszą żyzną glebę zniszczono. Rosja potrzebuje 20—30 lat czasu, by przeprowadzić najkonieczniejszą odbudowę kraju. Czyliż nadto płacić mamy?" Mówi bardzo, szybko, bez przerwy i widocznego zmęczenia, a dziennikarze piszą bardzo pilnie i dokładnie, zapytując 4 razy, czy powinno brzmieć „$2^1/_2$ lub $2^1/_3$ miljardów". Rakowski śmieje się z tej pedanterji, mówi dalej, nie odpowiada, dowcipkuje — a wszyscy śmieją się z nim razem głośno i serdecznie. Wśród tego tumultu spogląda Rakowski nagle na zegarek, chwyta za kapelusz i żegna się pośpiesznie słowami: „Mossieurs, il me faut partir, au revoir".

BEZROBOCIE NA ŚWIECIE.

LONDYN. Znany finansista amerykański Frank Vanderlip, który niedowno odbył podróż po Europie celem zbadania stosunków pracy i położenie przemysłu w zniszczonych wojną państwach europejskich, ogłosił studjum o rozmiarach bezrobocia na świecie. Wedle statystycznych danych zebranych przez Vanderlipa Europa posiada obecnie 4 miliony bezrobotnych. Ogólna cyfra bezrobotnych świata wynosi 10 milionów. Kwotę łożoną przez państwa w celu wsparcia bezrobotnych oblicza Vanderlip na 12 miljardów złotych franków. Wskutek tak znacznej ilości bezrobotnych ubytek produkcji i majątku światowego wynosi 104 miljardów złotych franków.

—▪▪▪—

„Targi wschodnie".

ICH OGÓLNO-PAŃSTWOWE ZNACZENIE I ROZWÓJ.

Wśród zjawisk dokumentujących aktywność życia ekonomicznego są „Targi Wschodnie", które poraz pierwszy odbyły w jesieni z. r., a **tego zapowiedziane są na czas od 5—15 września**, zdarzeniem bodajże najwybitniejszem.

Zdumionemi oczyma patrzyła zagranica na wyniki pracy organizacyjnej a zaważyły one zda się niemało na szali ekonomicznie korzystnych dla Państwa wydarzeń. Dość wspomnieć, że wedle słów posła polskiego w Paryżu p. Zamojskiego (podanych do publicznej wiadomości na ostatniem Walnem Zgromadzeniu „Targów Wschodnich" przez Prez. p. Turskiego) na Radzie Ambasadorów omawiano korzystny wpływ, jaki „Targi Wschodnie" wywarły na stanowisko Polski zagranicą.

Podobnie wszystkie dzielnice Polski nie mogły się oprzeć zdziwieniu na widok jak na pierwsze zawołanie wyrosło w niesłychanie krótkim czasie dzieło gospdarcze, mogące się mierzyć już u kolebki swojej — zdaniem fachowców, z najpoważniejszemi poczynaniami tego rodzaju na Zachodzie.

Przy ocenie wyników należy wziąć pod uwagę okoliczność, że warunki zewnętrzne wśród których „Targi Wscohdnie" się odbywają nie są najkorzystniejsze, że brak traktatów handlowych z szeregiem państw sąsiednich, że z niektóremi z nich, jak np. z Niemcami stosunki ekonomiczne są naprężone, że stan waluty ciągle jeszcze jest nieuregulowany itd. itd.

Jeżeli mimo tych niesprzyjających okoliczności można rezultaty osiągnięte nazwać świetnemi pod każdym względem, a zapowiedzi rozwoju dają podstawę jak najpiękniejszych dla tej instytucji nadziei, — musi powodzenie ich być ugruntowane czynnikami silniejszemi ponad sytuację chwili.

Tęmi czynnikami są: geograficzna sytuacja państwa i położenie Lwowa w obrębie tegoż.

Rozrost „Targów" świetnie się zapowiada a zeszłoroczny sukces był dla tego rozrostu tylko podstawą, pierwszym niejako zadatkiem.

Zainteresowanie i liczny udział uczestników w I. Targach Wschodnich wywołały konieczność rozbudowy placu wystawowego. Zgłoszenia bowiem jakie natychmiast po zamknięciu I. Targów poczęły bezustannie wpływać i dotąd do Biura Targów wpływają utwierdziły Zarząd w przekonaniu, że dorocznym wystawom wzorów i próbek dać się musi stałe i trwałe ramy, że zniknąć muszą paljatywy, a koniecznem jest stworzenie z góry planu sytuacyjnego przyszłej, organicznej szeroko zakrojonej całości.

Rozpisano konkurs a na podstawie wyników tego konkursu przystępuje się obecnie do stawiania hal, które z jednej strony zastąpić mają prowizorja, do jakich u. r. celem pomieszczenia wszystkich eksponatów uciec się musiał Zarząd, z drugiej strony zaś służyć mają do zadośćuczynienia, zwiększającej się z dnia na dzień liczbie zgłoszeń. Te nowe hale będą typu praktycznego i jako ostatni wyraz nowoczesnej techniki budowlano-targowej stanowić będą typ wzgl. wzór dla dalszych zabudowań podobnego rodzaju, z których składać się będzie nowe miasto targowe powstające obecnie na pl. wystawowym „Targów Wschodnich".

Obok hal stawianych somptem Zarządu stanie cały szereg prywatnych pawilonów, których rozmieszczenie już z góry w ten sposób pomyślano, aby branżowo znajdywały się w grupie do której stosownie do produkcji właściciela należą.

Bezwzględnie ścisły podział branżowy już na najbliższych będzie dotrzymany. Kupujący nie będą więcej zmuszeni do szukania wyrobów na których im zależeć będzie, w różnych halach i kioskach, gdyż poszczególne działy przemysłu będą lokalnie skonsolidowane. W ten sposób przegląd produkcji krajowej łatwiejszy będzie do ujęcia, a schematyczny układ i tę dobrą będzie miał stronę, że wystawcy nie będą się więcej mogli skarzyć na gorsze lub lepsze miejsca, wiedząc, że interesent nie będzie ich musiał szukać w rozmaitych punktach placu, ale że znajdzie ich tam, gdzie się ich spodziewać może i powinien, to jest w grupie wystawców, do której przynależą.

Te coraz bardziej wzrastające wymagania, jakie ewolucja gospodarcza stawia do instytucji Targów, znalazły też wyraz na ostatniem Walnem Zgromadzeniu, gdzie uchwalonem zostało zawiązanie Spółki Akcyjnej. z kapitałem zakładowym 70 miljonów Mp. Dotychczasowa bowiem forma Ski z ogr. odp. nie wystarczała do rozwiązania tego całego szeregu zagadnień natury organizacyjnej i gospodarczej przed jakiemi „Targi Wschodnie" stawały i ciągle stają. Do współdziałania w dziele tak ważnem dla rozbudowy i umocnienia ekonomicznych podwalin Państwa, powołanemi być muszą szerokie sfery społeczeństwa, a do zaznaczenia takiego czynnego współdziałania nadaje się lepiej Ska Akcyjna.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wszyscy ci, którym zależy na umiędzynarodowieniu naszego przemysłu i handlu, w szczególności zaś przedsiębiorstwa i firmy, które zajmują lub chcą zająć odpowiednie stanowisko w życiu ekonomicznem Państwa i to tak w kraju jak i w stosunku do zagranicy muszą instytucję „Targów Wschodnich" we własnym dobrze zrozumianym interesie poprzeć i uczestniczyć w nich w jaknajszerszej mierze.

Przy skoordynowanem zaś współdziałaniu wszystkich bez różnicy warstw i sfer uda się dopiąć w celu, jaki sobie „Targi Wschodnie" postawiły: Lwów — centrum handlu ze Wschodem.

Uboczne zajęcia urzędników.

WARSZAWA. Minister spraw wewnętrznych wydał następujący okólnik do podległych mu władz:

Obowiązująca od dnia 1. kwietnia 1922 r. ustawa o państwowej służbie cywilnej z d. 17. lutego 1922 r. Dz. I. Rz. P. Nr. 21, poz. 164) wkłada na funkcjonarjuszów państwowej służby cywilnej obowiązek doniesienia swej władzy służbowej o każdem ubocznem zajęciu przynoszącem jakiekolwiek korzyści materjalne i zanechanie takich zajęć, które władza uzna za niedopuszczalne. Władza winna nie zezwolić na wykonywanie takich zajęć ubocznych, których wykonywanie stoi w sprzeczności z obowiązkami służbowemi, przeszkadza w ścisłym wykonywaniu czynności urzędowych lub może wywołać uzasadnione podejrzenie o stronniczość lub interesowność urzędnika.

ANGLJA ODBUDUJE MOSKWĘ.

LONDYN. Daily Expres donosi, że angielski trust budowlany Becham trust uzyskał od władz sowieckich prawo wynajmu i odrestaurowania wielkich kompleksów zniszczonych zabudowań w Moskwie.

—

Fejleton pogodny.

Liryków, którzy w czeluściach autorskich tek od miesięcy nosili z sobą wycyzelowane kunsztownie wiersze o maju „miesiącu słowików i róż" — ta tegoroczna, szara. niemrawa, jak konferencja genueńska pogodna wiosna zawiodła. Wiatry z zachodu zmyliły drogę a może tak długo trzymają ją na granicy celnej strażacy. Słońce lęka się zbiórki złota i daniny a ciepły majowy deszczyk z kurtuazji wobec zapasów przez pasek ukrytych nie myśli skrócić przednowka. Rzadkie więc mają miny zapobiegliwi lirycy. W jesienne zamrozki naszej wiosny nie dzwoni nocą słowik dźwięcznych treli — a róże kwitną tylko przed duszy oczyma. Wie dobrze spekulant-wydawca, że na wiośnianych westchnieniach dziś interesu nie zrobi; przegląda więc obojętnie nabrzmiały wiosną manuskrypt, wskazuje na niebo sine, na chlapę wilgotną na dworze, wzrusza ramiónami i mówi:

„Nieaktualne"

Młody liryk może się wprawdzie bronić. Może pozmieniać nagłówki, dać etykietę z senzacyjnym deszczem, może dać pomysł okładki, w którym tuzin nimf nagich ulega wołaniu fauna lub zagadkowa maska ginie w tajemnicach kotary. Młody liryk jest młody. Może ostatecznie czekać na przyszłoroczną, na następne wiosny. My, których nie stać na przejściowe wiosenne zarzutki, my czekać nie możemy. A z nami nie mogą czekać te wszystkie naiwne i młode, zalotne, powabne i wiek swój na umiłowanie życia nie lat błahostką liczące dziewczęta, kobiety, których królowa moda też fax przejściowych nie uznaje i którym każe z dekoltu balowych sukien przedziergać się w dekolt wiosennych bluzek. Biadamy zgodnie nad wymuszoną nieaktualnością wierszy wiosennych i chyłkiem samopas wybieramy się na miasto na połów okruchów wiosny.

Nie ma jej na ulicach. Ani w przydrożnych drzewach, których zieleń tak wybałusza oczy, jakby się sama dziwiła, że jest zielona, ani w obliczach ludzkich, w oczach bez żaru i czaru, ruchach bez rytmu. Idziemy na targowiska, gdzie z siół podmiejskich gaździny przynoszą wiosnę na sprzedaż. Towaru mało i lichy a ceny groźne i drogie. Na lwowskim rynku spokojnie Zamarzł skamieniały Posejdon na studni w rogu i milczy a lwy przed bramą ratusza nie ryczą. Tam wewnątrz śpią snem niezmąconym rajcy i radce Lwowa, a któżby też starców budził. Ruch więc na targu niewielki. Stragany czekają cierpliwie, aż w ich pajęczy obręb złapie się mucha, co wyszła rankiem na kupno. I much tych mało. Ciepło ich nie zbudziło. Nie krzęczą rozgłośnym targiem o porę główek cebuli. Na rogu rynku od ulicy Krakowskiej ludniej. Po prozie targu, po grochu fasoli, jarzynach, pieczywie i drobiu kąt, w który schroniła się poezja tarpu: kwiaty. Wysmukłe, dumne, apatyczne chryzantemy cierpią na spleen angielski, zduszone w jednym słoiku wstydzą się siebie niezapominajki; melancholijnie pozwieszały główki skromniutkie fiołki a aksamitne bratki boją się otrzeć kosztowne swe szaty o rudy barchan rezedy. Po ziemi wałęsa się gałąź czeremchy dziwnie bezwonnej tego roku, o rzadkim, przejrzystym okwicie.

Tęgie gosposie jak pszczoły wtykają swe macki-nosy w bukiety kwiatów, cieszą się ważą i myślą: kupić nie kupić powąchać można. Większość jednakże kupuje i każdy kupuje inaczej, kwiaty, ten piękny luksus, o którym podatek o zbytku logicznym trafem zapomniał.

Jakaś zawiedziona dusza oświadcza się za niezapominajką, chce bodaj na jej kwiat blady przelać swą miłość bez celu. A indziej lekka siostrzyczka wybiera wesołe bratki. Bez sentymentu dla harmonii z bluzką. W dotknięciu gorącej ręki śniący tulipan z pączka w kwiat ognia się budzi. A liryk z odrzuconym manuskryptem wybiera spłakane fiołki. Ktoś inny chciałby w doniczce zasadziś wiosnę w swoim pokoju. Pokój wypełnić kwieciem. W widoku ich własne odczuwać życie, poić się ich rozkwitem, smucić ich uwiądem.

Spacer skończony. Kończą się zakupy. Z bladym, bez wdzięku surogatem wracamy wszyscy w mury. Za chwilę zieleń umai stoły, kwiaty zakwitną na oknach. Trzyletni pędrak wespnie się ku stokroci i będzie okrutnie jej listków pytać: kocha czy nie kocha. Dostanie klapsa od matki, rozbeczy się i będzie kochany.

W prostej i stałej kolei życia: deszcz — tęcza, łzy i uśmiechy. Którzy nie mamy domu, wstąpimy na obiad do naszych stałych garkuchań. Na każdym stole w pośrodku zastawy, kwiaty, las kwiatów. Dokoła nich białe talerze i zimna stal brudnych noży. I spis mdłych potraw i ceny. A w nich skrupulatnie wkalkulowana wiosna, co mdli się na stole, przerachowane na zamach na budżet wątłych portfeli :bez lub czeremcha lub zwykła gałązka maju.

hehe...

—

PALESTYŃSKO-ARABSKA DELEGACJA DO KONFERENCJI W GENUI.

GENUA. Jak się korespondent Z. B. K. dowiaduje, wystosowała bawiąca w Londynie palestyńsko-arabska delegacja list do przewodniczącego konferencji genueńskiej, w którym się ostro zwraca przeciwko panującym stosunkom panującym w Palestynie, a zwłaszcza przeciwko rzekomo uprzywilejowanej pozycji Żydów w kraju.

List omawia na wstępie artykuł 95 traktatu sererskiego, w którym podpisane państwa aprobowały deklarację Balfoura i przekazały mandat nad Palestyną Anglji. Zdaniem autorów listu artykuł 95 gwałci prawa mieszkańców Palestyny i nie powinien w żadnym wypadku doznać realizacji. List w dalszym ciągu wskazuje na to, że Wielka Brytania w r. 1915 w imieniu państw sprzymierzonych za pośrednictwem sir Ulac Mahona przyrzekła uznać niezawisłość Arabów i niepodległość Palestyny. List w kilku miejscach silnie atakuje deklarację Balfoura i podkreśla, że prawa historyczne Arabów do Palestyny jakoteż stosunek religijnego związku chrześcijan i mahometan do Palestyny silniejsze są aniżeli prawa Żydów. Delegacja protestuje przeciw żydowskiej imigracji i twierdzi, że i w dalszym ciągu przemyca się broń do Palestyny. „Palestyna" — twierdzi dosłownie list — żyła w spokoju do czasu, póki nie poczęto realizować Deklaracji Balfoura.

List kończy się apelem do cywilizowanego świata jakoteż do narodów zastąpionych na konferencji, by uznały niezawisłość Palestyny. List podpisali przew. palestyńsko-arabskich delegacji Mussa Kasim Pasza ol Husseini oraz sekretarz Lhibly Jausal.

Z sali koncertowej.

„STWORZENIE ŚWIATA" HAYDNA.

U schyłku ośmnastego stulecia istniało w Wiedniu stowarzyszenie szlacheckie, które w sali bibljotecznej cesarskiego zamku wykonywało większe dzieła wokalne. Członkami tego stowarzyszenia byli przeważnie wszyscy ci magnaci, których nazwiska spotykamy w historji muzyki jako przyjaciół i protektorów największych kompozytorów Haydna, Mozarta i Beethovena a więc: Esterhazy, Lobkowitz, Kinski, Lichnowski, Schwarzenberg i inni a sekretarzem dyrektor cesarskiej bibljoteki baron van Swieten. On to zwrócił się w imieniu tego stowarzyszenia do Haydna, który niedawno był wrócił z Londynu z propozycją napisania oratorjum. Żądaniu temu Haydn chętnie uczynił zadosyć tembardziej, że otrzymał w Londynie przeznaczony pierwotnie dla Händla tekst Lidleya, napisany wedle pierwszej księgi Mojżesza i Miltona „Raj utracony" p. t. „Stworzenie Świata". Tekst ten przetłumaczył van Swieten a 65-letni Haydn skoponował muzykę w przeciągu trzech lat. W jakim wówczas Haydn był nastroju, o tem świadczą najlepiej jego własne słowa:

„Nigdy nie byłem tak pobożny jak podczas komponowania „Stworzenia". Codziennie padałem na kolana i błagałem Boga, by mnie dodał sił do dokończenia tego dzieła".

Tak powstało najpotężniejsze obok napisanego później oratorjum „Cztery pary roku" dzieło wokalne Józefa Haydna, które wykonane po raz pierwszy 29. kwietnia 1798 roku w pałacu Księcia Schwarzenberga zostało przyjęte z największym entuzjazmem. Powodzenie, z jakiem oratorjum to spotkało się wówczas wzrastało coraz bardziej i trwa po dziś dzień, gdyż bywa zaliczane do najcelniejszych dzieł nie starzejących się i wywierających zawsze bardzo silne wrażenie.

Oratorjum to napisane na pięć głosów solowych, chór i orkiestrę, składa się z trzech części i opisuje, jak to zresztą już wynika z tytułu, w 34 numerach historję stworzenia świata...

Wykonanie „Stworzenie Świata" nie jest tak łatwem jakby się na pozór zdawało, gdyż technicznie może nie zbyt trudne wymaga tak od dyrygenta jak i wszystkich wykonawców zupełnego z życia się z stylem i co zatem idzie poczucia piękna, nie mówiąc już o konieczności rozporządzania pierwszorzędnym materjałem głosowym i instrumentalnym. Przystępując do wystawienia siłami tutejszego konserwatorjum tego dzieła podjął się prof. Dr. **Adam Sołtys** wielkiego zadania, z którego się wywiązał wcale dobrze zwłaszcza jeśli się uwzględni, że przygotowanie trwało stosunkowo nie długo i że chór szkolny nigdy nie może iść w zawody z sałłym i ześpiewanym zespołem. Z pośród solistów najlepszym był przedstawiciel partji Rafaela basista **Herman Horner.** Uzdolniony ten i obdarzony bardzo pięknym głosem artysta śpiewał bez zarzutu, tworząc całość prawdziwie artystyczną bez zarzutu, tworząc całość prawdziwie artystyczną. To samo dołoby się powiedzieć o p. **Michale Prawdzicu** (Uriel), u którego jednak nie bardzo wyraźna dykcja cośkolwiek raziła. Pani Zafia **Drexler-Pasławska** (Gabriel) znana jako doskonała pieśniarka i śpiewaczka o dużej kulturze posiada głos piękny lecz za słaby tak, że jej śpiew na tle orkiestry i chóru nie uwydatniał się dostatecznie, przyczem jednak należy też uwzględnić tremę, która zwłaszcza z początku była dość silną. Bardzo dobrze wywiązali się również z swego zadania pani **Stefania Frischowa** (Ewa) i p. **Juliusz Masłowski** (Adam).

Chóry i orkiestra konserwatorjum wspomagane przez członków chóru i orkiestry Teatru Miejskiego były dobre.

Całością kierował, jak już wspominaliśmy Dr. Adam **Sołtys,** któremu należy się uznanie i słowa wdzięczności za przygotowanie i wystawienie tego arcydzieła.

Alfred Pfohn.

Z sali odczytowej.

W piątek dnia 12. bm. wygłosił w Kole literackiem znany poeta i literat Józef Jedlicz bardzo głęboko ujęty odczyt o „śmiechu bogów i ludzi" t. j. o rozwoju staroanttyckiej komedji i o najgenialniejszym komedjopisarzu greckim Arystofanesie. Przelegent przedstawił na podstawie ostatnich badań, jak z pierwotnego dramatu pełnego elementów komicznych wyłoniły się niby dwa oblicza dionizyjskiego kultu komedja i tragedja grecka, przyczem komedja jest rodzajem starszym. Nowe źródła i wykopaliska zadają kłam teorji, jakoby komedja rozwijała się wyłącznie w półn. Grecji. W doryckiej Grecji kwitła ona również a dwieście kilkadziesiąt fragmentów komedjowych Epicharmosa świadczy, że zasadnicze motywy attyckiej komedji były już znane w doryckiej Grecji. Po krótkiem przedstawieniu twórczości poprzedników Arystofanesa, Kratinosa i Eupolisa dał prelegent obraz budowy komedji arystofanesowej, która w istotnych motywach komedjowych przedstawia niedościgniony w późniejszym rozwoju komedjopisarstwa w Europie wzór. Niezwykle bogaty, przejrzysty w rozwinięciu odczyt p. Józefa Jedlicza, wywarł silne wrażenie. Z „Ptaków" Arystofanesa, których przekład pióra Józefa Jedlicza w najbliższych dniach ukaże się, odczytał znakomity recytator p. Czesław Krzyżanowski ustęp prologu, agon i wyimki z parabazy. Wyjątki te dały przedsmak wielkiej wartości i piękna przekładu arcydzieła Arystofanowskiego.

(h.)

INSERUJCIE

w Chwili

PONIEDZIAŁKOWEJ.

ARTUR HOLLITSCHER.

Obrazki palestyńskie.

Nurris leży głębiej na południowy wschód w dolinie Jesrech, w pobliżu stacji Iffule, na sztrece Haifa-Damaszek. Stare imiona wynurzają się — jest to dolina Armageddon, krwawej bitwy narodów; Sunem kryje się w ostatnich krańcach gór Gilboa, należących do Basan, księstwa Og. Tn. Sryska z głębokiej groty skalnej źródło Goliata, którego wody przepływają maczarzysty kompleks Nurris.

Sześć szeregów namiotów wznosi się przed źródłem Goliata. Stu dwudziestu ludzi żyje tam ale wkrótce ma przybyć dalszych trzystu — ludzie z „gdudu" około 60 rodzin, grupa z „Haszomer Hacair", „młodych stróżów Palestyny" i sławna komunistyczna kwuca niemieckich i czechosłowackich intelektualistów z Chefcibach obok Chedory.

Tych stu dwudziestu — tylko niewielu wśród nich przekroczyło trzydziesty rok życia, — nężczyźni i kobiety, Rosjanie, Niemcy, robotnicy i dawni studenci — także jeden chrześcianin jest między nimi, stary cieśla — żyje dopiero od niedawna w młodej osadzie. Po części nie znają się jeszcze zgoła, wspólnota istniejąca między nimi jest narazie czysto zasadnicza. Kilku tylko jest żonatych — tych sześćdziesiąt rodzin, o których mówiłem ma osiąść na pagórkach z drugiej strony Sorn, gdyż tam teren jest zdrowszy. Między źródłem Goliata i temi dalekiemi pagórkami rozciąga się kompleks Nurris, rozległe, niezmierzone pole, otoczone górami.

Przy źródle piorą młode dziewczęta bieliznę stu dwudziestu ludzi. W modnych trzewiczkach i ciasnych spódniczkach, przywiezionych jeszcze z Łodzi, Odessy czy Monachium, trepczą po ostrych kamieniach, klękają na suchych miejscach i obrabiają szerokiemi łopadkami koszule i spodnie. W strumieniu, który płynie z groty i rozszerza się w bagno, po brzegach nieuregulowanych prądów wody, na kwiszu który prowadzić ma od obozów do toru kolejowego stoją nadzy po pas, młodzi ludzie z łopatami, skórze błyszczącej jak bronz pod wpływem słońca. Z przodu w pobliżu bagna, kobiety wykopują wielkie bryły kamienne, piędź za piędzią plewią uporczywe chwasty, zbierają kamienie i zioła w kosze, które potem usuwają na bok. Zaczynam mówić z jedną z młodych dziewcząt, która pora się właśnie z takim ciężkim koszem. Jest wiedeńką, słuchaczką filozofii. Zdala, na końcu pola, przy kolei, jedzie motor gazolinowy pochodzenia amerykańskiego, pług parowy, posuwa się powoli po zczyszczonym, czarnym, żyznym gruncie. W osadzie pracuje, jak mi opowiadają, młoda dziewczyna, członek owego klubu młodych dziewcząt żydowskich z New-York, który pług ten ofiarował. Kiedy zebrano pieniądze i kupiono pług, wynajęto w przedmieściu Broux halę, ozdobiono pług girlandami kwiatów, ustawiono w środku hali, a naukoło niego klub tańczył foxtrotta. Teraz dudni ten tak uroczyście poświęcony pług ciężko i głośno po polu. Spotkanie miało być wzruszające.

Olbrzymi młody chłop siedzi na koźle, a za motorem wzdyma się ziemia potężnemi bruzdami. Daleka stąd, tak daleko, że go stąd nie widać, ale jeszcze na obszarze Nurris, pracuje drugi motor. Wkrótce praca się skończy. Dziewczęta na obsianych kamieniami łąkach, chłopacy w bagnach pracują z napiętemi muszkułami.

Przez łąki przejeżdża automobil. Wysiadają zeń trzej młodzi ludzie z karabinami. To samoobrona, którą rozprószeni osadnicy doliny Jezreel sami utrzymują. Auto jedzie od osady do osady. Łączy z sobą oddalone miejsca; czują się one bezpieczne i pod dobrą opieką. Ale są jeszcze inni opiekuni osad.

Na wspaniałym koniu okrąża Nurris Cowboy, cudny brunatny chłopak, w koszuli „khaki", korkowym kapeluszu i skórzanych spodniach. Galopuje przed nami. Pozdrawia. Śmiejemy się doń: „Szaloni!" Na ramieniu ma dobry karabin, pas z nabojami otacza mu pierś. Rumak jego jest najszlachetniejszej krwi, chłopak zwalnia mu cugle. W mgnieniu oka jest na górze, na pagórku ponad źródłem Goliata, gdzie stoją kamienne domy dawnych mieszkańców arabskich. Kiedy odkupiono ziemię od Effendi'ego nabyto równocześnie na drugim końcu Emek,

Z ruchu wydawniczego.

Wydawnictwo nakładu „Snunit“ we Lwowie.

Mojżesz FELD: Jakób i Ezaw — dramat biblijny w dwóch aktach (Eden — biblioteka dla dzieci),

Icchak KONTES: „Einsame Schuen“ (Samotne godziny“) poezje. —

*

Ostatnio opuściły prasę nakładem ruchliwego wydawnictwa „Snunit“ dwie książeczki w starannej szacie zewnętrznej.

Dramacik hebrajski Mojżesza FELDA, autora, o którym na podstawie dotychczasowej działalności stwierdzić można, że w hebrajskiej literaturze dla dzieci zajmie poważne stanowisko, osnuty na motywach biblijnych postaci Jakóba i Ezawa. Utwór ten daje dzieciom władającym językiem hebrajskim przystępną i zajmującą kuturę w formie dramatycznej. Postaci biblijne uwypuklają się plastycznie, a scenerja żywo przenosi w krainę przodków. Do przedstawienia na scenie przez dzieci nadaje się wybornie i wywołuje żywe zajęcie, jak stwierdzić można było przy odegraniu przez uczennice Z. T. S. L. i Sr.

Poezje żydowskie Icchaka KONTESA z przedmową M. Bienenstocka wydane, owiane są czarem prawdziwej, po największej części rzewnej i tęsknej liryki. „Samotne godziny“ wywołują w poecie nastrój smętny i elegijny, któremu daje wyraz w poematach pełnych prawdziwego uczucia. Tematem są osobiste przeżycia wewnętrzne, nadzieje i zawody życiowe, sny o pięknie i ideałach w przeciwieństwie do ponurej powojennej rzeczywistości, ból serdeczny nad losami upokarzanego narodu (Bei Buwels Wassern) i nadzieja lepszej przyszłości w krainie przodków, bunt przeciw wszelkiemu uciskowi i niewoli... Słusznie zaznacza w przedmowie Dr. Bienenstock, że mamy tu przed sobą prawdziwego, tak rzadkiego w tych czasach romantyka, którego tęskne wylewy napawają duszę prawdziwą rozkoszą.

S. H. Lilien.

Dlaczego nie kontynuujecie zbiórek na fundację im. Dra Gerszona Zippera?!

NADESŁANE.

Adwokat Dr. Ignacy Storch
prowadzi kancelarję we Lwowie, przy ul. Szopena 5.

Konkurs
na posadę nauczyciela (ki) dla hebrajskiej szkoły ludowej
a) z kwalifikacją dla ludowych szkół publicznych (matura sem. lub kwal. naucz.
b) z dowodami dokładnej znajomości języka hebrajskiego. 4750
ZYD. TOW. SZK. LUD. i SRED. Lwów, Zygmuntowska 17.

RABKA
Pensyonat dla młodzieży szkolnej.
W czerwcu otwarty zostaje pod nadzorem pedagogiczno-lekarskim Pensjonat dla młodzieży w wieku szkolnym (obojga płci).
Pensjonat jest urządzony wzorowo. — Posiada kryte werandy, kąpiele słoneczne, plac zabawowy, fortepian. — Dla odbywania wycieczek w okolice są do dyspozycji młodzieży furmanki.
Kuchnia wzorowa. — Opieka macierzyńska. — Liczba pensjonarjuszy ściśle ograniczona. Wyjaśnień udziela: FEDER, DOM TOWAROWY, SYKSTUSKA 7.

Z dniem 15. maja zostaje otwarta
restauracja koszerna w Lubieniu Wielkim.
4858 IGNACY DRIKS.

Zawiadomienie.
Zawiadamiam Szanowną Klientelę, że otworzyłem sklep meblowy przy
ul. Wałowej 11 a.
Przyjmuję wzzelkie zamówienia.
Z poważaniem
4865 KAMBUR.

Dr. med. J. Dornfeld
lekarz Uniwer. wiedeńskiego ordynuje od 15. maja
w BORYSŁAWIU, ul. Pańska 165.

Z życia gospodarczego.

NOWE BANKNOTY NIEMIECKIE.

Bank Rzeszy niemieckiej wydaje w tych dniach po raz pierwszy nowe banknoty markowe opiewające na 500 Mk. Postanowił również w najbliższym czasie przystąpić do drukowania banknotów na 5.000 Mk., o ile dewaluacja marki nie ustanie.

—•••—

TERMINY PODATKOWE.

„Wiadomości gospodarcze Izby handlowej i przemysłowej“ przypominają ważne terminy dotyczące podatków.

Dnia 28. czerwca należy wnieść do Izby Skarbowej podanie o uwolnienie od podatku od wzbogacenia się z powodu nabycia nieruchomości dla celów handlowych i przemysłowych lub z środków uzyskanych z realizacji majątku ruchomego i nieruchomego posiadanego przed 1. sierpnia 1914.

Patenty (podatkowe zaświadczenia przemysłowe) należy wykupić do dnia 30 czerwca.

Zeznania do podatku dochodowego za r. 1922 złożyć mają do 1. lipca osoby fizyczne i zapłacić równocześnie połowę podatku przypadającego od zeznanego dochodu.

Do 1. sierpnia złożyć mają zeznania do podatku dochodowego za r. 1922 osoby prawne (Równocześnie mają zapłacić połowę przypadającego od zeznań dochodu.)

—•••—

PRZEMYSŁ KOSZYKARSKI.

Do konsulatu polskiego w Berlinie zwróciło się w ostatnich czasach wielu interesentów z prośbą o podanie adresów fabryk i hurtowni w Polsce zajmujących się przemysłem koszykarskim. Popyt na wyroby koszykarskie jest bowiem w Niemczech bardzo wielki. Konsulat polski zwrócił się do sfer handlowych polskich z wezwaniem do podania odnośnych adresów i ofert firm zajmujących się koszykarstwem.

× **Gorzkie pestki.** O ciekawej rozmowie pomiędzy Lloyd Georgem a pełnomocnikiem Francji na temat francuskiego prezydenta ministrów Poincarego donosi korespondent „Daily Express“.

Podczas spaceru premier angielski wskazał na drzewo pomarańczowe, na którem wisiał jeden tylko owoc, mówiąc, że owoc ten przypomina Poincarego. „Jest to doskonały owoc ale ma nieprzyjemny pestki“. Barthon odpowiedział: „To prawda, ale ja muszę te pestki połykać“.

—•••—

nową ziemię dla robotników arabskich, którzy teraz musieli opuścić Nurris. Będzie im o wiele lepiej w ich nowych siedzibach niż w starych; znajdą tam dobrą ziemię, którą na korzystnych warunkach mają nabyć na własność.

Przed domami, które wkrótce mają opuścić, siedzi kilku arabskich robotników w burmusach, palą i patrzą na to życie w dole, które rozgrywa się tam u stóp wzgórza, obok źródła, przed obozami, na moczarzystym polu. Obok nich stoją kobiety z srebnemri naramiennicami na bronzowych rękach, z niebiesko tatnowanemi podbródkami, z oczyma podkrążonymi paskami khol. Kraj teraz należy przecie do Żydów. Stoją i siedzą tu, barwnie ubrani, bez ruchu. Patrzą w dół na gromadkę biało i kremowo ubranych młodych ludzi, którzy tam, w spiekocie słonecznej, pracują rozprószeni po rozległej równinie; tłuką kamieni i wynoszą je (Arab orze koło kamienia); zasypują stare bagnisko; budują drogę; plewią chwasty; krzątają się wśród obozów, skąd słychać turkot maszyn do szycia, stukanie maszyn do pisania, gdzie kują, gotują, prasują.

Pstro odziani i niemi patrzą Arabowie i ich żony w dół na napełnioną niepojętem życiem i niepojętymi ludźmi dolinę.

Powoli i rozważnie przejeżdża młody cowboy z karabinem i nabojami obok milczącej grupy Arabów. Karabin, jeździec i koń zlali się w słońcu w jedno. To szomer, stróż, potomek tego orszaku, który tam w dole przy źródle Goliata, pod przewodem Joznego szedł na zdobycie kraju, na pobicie Filistynów, przed lat tysiącami. Przy tem źródle wyznaczył Jozne próbę swoim wojownikom: przed marszem kazał im pić ze źródła. Kto jak pies lizał wodę językiem, tego wyrzucano z orszaku. Tylko ci, którzy pełnemi usty czerpali wodę, mieli prawo pozostania w armii.

Powoli i rozważnie przejeżdża młody szomer przed Arabami, po tem spina konia ostrogami i pędzi w dół ku obozom.

Dookoła namiotów ciągnie się głęboki rów strzelecki. Jest głębszy i konsztowniej zbudowany niż rów w Daganii Gimmel. Posiada przejścia główne i rowy łącznikowe kura nie może przezeń przeszkoczyć; szeroki jest i głęboki.

W jednem miejscu wykopany na wysokość człowieka, chroniony i obłożony warami piasku: lazaret. Wskakuję do rowu, otwieram drzwi; cztery czysto zasłane, gotowe do użycia łóżka, z śnieżno białymi nakryciami, szafa z opatrunkami.

Tych stu dwudziestu należy do gdudu. Wszyscy umieją obchodzić się z bronią. Wielu z nich walczyło w wojnie światowej. Także w legionie żydowskim, w Dardanelach, nad kanałem suezkim, w Palestynie z Trumpeldorem, w końcu podczas obrony kolonii żydowskich, przed laty w Galilei, ostatniej wiosny w Jaffie, przy Chederze, obok Petach Tikwah, przed niewielu dniami jeszcze w Jerozolimie.

Także ci z „Haszomer Hacair“ i ludzie z Chefcibah, z tych dwu politycznie najradykalniejszych grup Palestyny, są ogromnie dzielni. Tym silnym i entuzjastycznym młodym ludziom których zdolność do poświęceń jest już wypróbowana, tym najbardziej zagrożonym przez malarję, im chcę się przydzielić tę najłatwiej podlegającą agresywnym zaczepkom Arabów, strefę Nurris.

Oni obronią Nurris. Nie będą atakować, ale też nie są pacyfistami, ani dobrowolnymi męczennikami. Są wyćwiczonymi w broni obrońcami swego kraju, swej wspólnoty. Bronią nie tylko własnego życia, lecz i życia swej idei. Ich przywódcą jest Żyd z tatarskich gór. Od dawna osiadły i szomer doliny Jezreel. Z rewolwerem i biczem za pasem kroczy tam i sam wśród obozów i wzgórzy arabskich. Arabowie wiedzą o nim, kto zacz. Patrzą na niego w dół, on do nich w górę. Znają się wzajem.

To jest Nurris, ojczyzna żydowskiej armii robotniczej.

—•••—

dojść do porozumienia. Pozatem odbyły się konferencje między delegatami pięciu państw zapraszających przez cały dzień. Ułożono, co następuje:

Mocarstwa, które podpisały memorjał z 2-go maja (Anglja, Włochy, Japonja, Polska, Rumunja, Szwecja i Szwajcarja) odpowiedzą na notę Rosji z 11. maja notą, której tekst został w ciągu dnia dzisiejszego ustalony przez rzeczoznawców mocarstw zapraszających, a który jutro zostanie przedłożony podkomisji politycznej do zatwierdzenia.

Nowy memorjał składa się z 3 części:

Pierwsza jest odparciem polemiki rosyjskiej.

Druga zawiera projekt ustanowienia komisji ekspertów celem zbadania następujących kwestji: a) długi rosyjskie, b) własność prywatna, c) naprawa szkód obcych, doznanych zarówno no osobach jak i na majątku, d) kwestje kredytowe. Skład komisji ekspertów dla spraw rosyjskich będzie dwoisty. Ma ona się składać z oddziału rosyjskiego i z komisji złożonej z delegatów wszystkich państw reprezentowanych w Genui. Obie te komisje będą rokować oddzielnie i w razie potrzeby będą się zbierać na wspólne narady. Obie komisje rozpoczną swe prace 26. czerwca b. r. Komisja złożona z reprezentantów mocarstw reprezentowanych w Genui wybierze prawdopodobnie podkomisję dla wszystkich punktów objętych porządkiem dziennym.

Trzecia część memorjału orzeka, że Rosja i mocarstwa, które będą reprezentowane w komisji ekspertów zobowiązują się na czas trwania obrad komisji ekspertów powstrzymać się od wszelkiego ataku i każdego sposobu propagandy politycznej. Zobowiązanie to jest wzajemne. (Co do komisji samej, otrzymał Lloyd George **od Barthou daleko idące ustępstwa,** a mianowicie 1) że obie komisje w tym samym czasie rozpoczną w Hadze i mogą wejść ze sobą w porozumienie bez zapytywania przedtem swoich rządów, o ile tylko okaże się to koniecznem. Rosjanom da się tylko krótki termin do odpowiedzi na tę notę. Mocarstwa wysyłające notę do Rosji porozumieją się między sobą, aby nierosyjscy eksperci zostali zamianowani przez poszczególne rządy, 2) Nierosyjscy eksperci odbędą 15. czerwca b. r. posiedzenie plenarne, porozumieją się wzajemnie na tem posiedzeniu o wskazówkach swoich rządów i przygotują prace komisji ekspertów. Na te prace przygotowawcze przewidziany jest czas od 15. do 26. czerwca. W czasie tym każde z mocarstw reprezentowanych w komisji ekspertów ma prawo cofnąć się, o ileby uznało, iż wskazówki jakie przynieśli ze sobą eksperci innych państw nie odpowiadają jego interesom. 3) W przeciągu 4 miesięcy począwszy od 26. czerwca rządy reprezentowane w komisji ekspertów obowiązują się nie zawierać odrębnych układów z Rosją. 4) Poszczególne rządy zobowiązują się dalej, że nie pozwolą na to, aby w ciągu tych 4 miesięcy udzielone były przez Rosję ich obywatelom jakieś koncesje, które przedtem należały do obywateli innych państw. 5) Wszystkie mocarstwa reprezentowane w Genui, z wyjątkiem Niemiec, zostają zaproszone do wysłania swoich delegatów do komisji ekspertów. Delegaci francuscy i belgijscy z konferencji genueńskiej zobowiązują się na wypadek gdyby Rosjanie przyjęli warunki postawione w nowej nocie, zaproponować swoim rządom, aby te również wysłały swoich delegatów do komisji ekspertów. 7) Włochy i Japonja, które zawarły już z Rosją układy handlowe, nie wykraczają przeciw postanowieniom wyłuszczonym w powyższych artykułach w sprawie odrębnych układów z Rosją.

Przyjęcie paktu pokojowego zapewnione.

GENUA, 14. maja. (Pat.). Rozmowa Lloyda Georgea z Barthou rozpoczęła się o godz. 15.30 i trwała do godz. 18. Przyczyniła się ona do złagodzenia naprężenia. W konferencji tej brali także udział Colrat i Ewans. Spodziewają się, że uda się osiągnąć pełne porozumienie, w szczególności należy podnieść, że traktowanie kwestji rosyjskiej nie będzie przerwane, lecz **kontynuowane w komisji. Decyzja co do tego** zapadnie w poniedziałek. Dalej można uważać za pewne, że konferencja przyjmie także pakt pokojowy, ograniczony do granic wschodnich od strony Rosji.

Co mówi Cziczerin?

GENUA, 14. maja. (Pat.). Wied. B. K. Z dobrze poinformowanych kół dowiaduje się biuro prasowe delegacji czechosłowackiej, że Rosjanie nietylko odrzucili propozycję powołania do życia komisji któraby rozstrzygała o sprawach rosyjskich bez udziału delegacji rosyjskiej, lecz że według oświadczenia Cziczerina sowiety nie pozwoliłyby tej komisji przybyć do Rosji. O stanowisku tem zawiadomił Cziczerin Lloyda Georgea.

Co do propozycji, ażeby odrębna komisja była wysłana do Rosji w celu kontroli nad użyciem ewentualnych pożyczek czy kredytów oraz nad innemi sprawami, oświadczył Cziczerin, że oznaczałoby to nową blokadę Rosji i nowy bojkot. Dalej zauważył Cziczerin, że propozycja Lloyda Georgea zawieszenia broni byłaby przez Rosję przyjęta życzliwie, gdyby polegała na gwarancjach i zobowiązaniach na zasadzie bezwzględnej wzajemności. W końcu wyraził się Cziczerin, że rządu rosyjskiego nie można identyfikować z trzecią międzynarodówką i że rząd ten broni nietylko interesów robotniczych, lecz i interesów całego narodu rosyjskiego.

Katastrofa kolejowa na szlaku Zbołszyn-Poznań.

WARSZAWA, 14. maja (Tel. wł. — eg.). W sprawie katastrofy kolejowej, która zdarzyła się pociągowi pospiesznemu na szlaku Zbonszyn-ZPoznań śledztwo miało podobno wykazać, że przyczyną tej katastrofy był zamach zbrodniczy. Niewyśledzeni sprawcy wykręcili łączniki i odjęli szyny. Wobec tego, że ostatni obchód po torze był dokonany na tym odcinku po 12-tej w nocy, a katastrofa wydarzyła się o godz. 2.15 nad ranem uważają, że w tym właśnie czasie sprawcy poczynili przygotowania do zbrodniczego czynu. Zabici w katastrofie są: palacz i maszynista, ciężko ranny konduktor. Z 79 pasażerów tylko 2 odniosło lekkie obrażenia. Obecnie komunikacja odbywa się po jednym torze.

Z sportu.

Victoria Zizkov — Czarni 1:0 (1:0). Drugie spotkanie powyższych drużyn zakończyło się słabem zwycięstwem Czechów, zmęczonych jak się zdaje piątem z rzędu matchem rozegranym w przeciągu jednego tygodnia. Mimo to gra ich nie straciła nic ze swej doskonałej techniki, precyzyjnej i spokojnej kombinacji, z którą Czarni z trudem tylko dawali sobie radę. Krótkie, przyziemne podawanie, momentalna orjentacja i takie same strzały, dawały obraz doskonałej gry.

Czarni przedstawili się jako bardzo słaba drużyna z zawsze hamującym atakiem. Pierwsza połowa gry podobnie jak i dnia poprzedniego wykazała stanowczą przewagę Czechów, którzy pokazali rzadko widzianą na naszych boiskach klasę. Gra prowadzna czasowo ostro przynosi aż sześć rzutów narożnych jednakowóż niewyzyskanych. W 34 minucie w chaosie powstałym pod bramką Czarnych strzelają Czesi pierwszego i jak się potem okazało jedynego goala.

Druga połowa gry przedstawia natomiast zupełnie inny obraz. Początkowo robią Czarni pojedyncze wypady na pole Czechów a w ostatnich 30 minutach uwydatnia się nawet przewaga Lwowian. Atak jednak jak zwykle nie potrafił wyzyskać wielu korzystnych pozycyj. Funkcje sędziego pełnił kpt. Bilor. Rzutów narożnych 8:1 dla Victorji.

Węgry—Polska 3:0 (2:0). Telefoniczne wiadomość z Krakowa donosi o zwycięstwie teamu reprezentacyjnego Węgrów w powyższym stosunku. Z lakonicznej relacji telefonicznej wynika, że najlepszymi graczami reprezentatywki polskiej byli Kuchar, Kałuża i Szperling, zaś **najsłabszymi: Reyman i Śliwa.**

Z giełdy nieoficyalnej.

Lwów, dnia 14. maja 1922.

Kursa popołudniowe: Dolary amer. 3985—3990, kanadyjskie 3890—3900. Marki niemieckie 14·15—14·25. Leje 27·00—27·50. Frs. 362—365. Frs. sz. 750—760, Kor. czes. 76·75—77·00. Funty szterl. 17.600—17.800. Liry włoskie 205—208, Ruble car. 500 s. 0·00—0·00, setki 0·00—0·00.

Kursa ustalone.

KRONIKA.

Repertuar teatru Miejskiego.

W poniedziałek o 7·30 „Sprzedana narzeczona", opera w 3 aktach Smetany.

We wtorek o godz. 7·30 „Wierna kochanka", komedya w 3 aktach Fijałkowskiego.

—•••—

Repertuar teatru Małego.

W poniedziałek o 7·30 „Kontrolor wagonów sypialnych", farsa w 3 aktach Bissina.

We wtorek o godzinie 7·30 „Grube ryby", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

—•••—

Repertuar teatru Nowości.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach Buttykay'a.

We wtorek o godz. 7·30 „Kuzynek z Honolulu". operetka w 3 aktach (premiera).

—•••—

DO P. T. ABONENTÓW ZAMIEJSCOWYCH!

DO dzisiejszego numeru dołączamy czeki P. K. O. do użytku P. T. Abonentów i prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc czerwiec.

Tych P. T. Abonentów, którzy za miesiąc maj przekazali tylko 520 Mk., zamiast 660 prosimy o równoczesną dopłatę różnicy za maj w kwocie 140 Mk., gdyż w przeciwnym razie zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę pisma z dniem 25. bm. O przekazaniu tej różnicy oraz przedpłaty na czerwiec należy zawiadomić listownie Administrację.

— **Zjazd sjonistycznejmłodzieży akademickiej Galicji Wschodniej** rozpoczął się wczoraj w sali „Jad Charuzim". Po zagajeniu p. Manna objął kierownictwo obrad p. N. Katz. Imieniem Ekzekutywy Stronnictwa Sjonistycznego Galicji Wschodniej powitał zjazd Dr. Leon Reich, który w gorących i głębokie wrażenie wywołujących słowach zwrócił się do przedstawicieli młodzieży sjońskiej. wskazując na ważne zadania jakie młodzież żydowska ma do spełnienia wobec całego narodu. Po wyborze kom. weryfikacyjnej wygłosił referat p. t. „Zadania żydowskiej młodzieży akademickiej" dyr. Dr. Henryk Lilien. „O pracy kulturalnej" prof. Fuhrmann, „O pracy palestyńskiej" Dr. Emil Schmorak. Wszyscy mowcy wypowiedzieli się w tym kierunku, iż najważniejszem zadaniem młodzieży żydowskiej jest dziś między innemi zwalczanie indeferentyzmu, jaki powstał skutkiem anormalnych deprewujących stosunków wojennych i powojennych, pogłębienie wiedzy judalistycznej, prawdziwe przejęcie się kulturą hebrajską, wreszcie wszechstronne przygotowanie się pod względem moralnym, duchowym i kulturalnym-jakoteż ekonomicznym, materjalnym i fizycznym do odbudowy siedziby narodowej w Palestynie. Warunkiem do zrealizowania tych haseł jest jednolita i nieustająca w intenzywności praca. Zjazd, którego praktyczne zadanie polega na zjednoczeniu wszystkich grup i zrzeszeń akademickiej młodzieży sjońskiej, jest dowodem, iż młodzież narodowa żydowska podejmuje się spełnienia swych obowiązków.

Dyskusja nad referatami oraz referat organizacyjny p. Czysza odbędzie się dziś o ½ na 10 rano w lokalu „Hasmonei" (Łukasińskiego 4).

— **Awantura w cerkwi.** Na komisarjat V. pol. państ. przystawiono wczoraj Gustawa Rużyckiego, czeladnika rzeźnickiego, który o godz. 4 popoł. wszedł do cerkwi przy ul. Krakowskiej i w czasie odbywającego się tam ślubu wywołał skandaliczną awanturę, obsypując księdza i klęczących przed ołtarzem nowożeńców powtórzyć się nie dającymi obelgami. Awanturnika, który swem zachowaniem się wywołał **niezwykłe zgorszenie publiczne oddano do aresztów.**

Ważne dla Kupców! 3908

Zawiadamiamy niniejszem P. T. kupców, iż z dniem dzisiejszym przyjmujemy wszelkie towary na skład i udzielamy na żądanie zaliczki.

Biuro spedycyjne PRECZEP, LEWIN i Ska, Lwów, Rejtana 7

— **„Obecny stan teatru lwowskiego“.** Pa ten ogromnie wobec dzisiejszych stosunków teatralnych we Lwowie aktualny i interesujący temat odbędzie się w wtorek dn. 16 maja w sali Kasyna i Koła liter.-art. (Akademicka) wieczór dyskusyjny. Dyskusji zagai ref. teatralny „Kurjera Lwowskiego“ rek Dr. Włodzimierz Jampolski. Bilety w cenie 200 mk. do nabycia w Składzie nut B. Połonieckiego — oraz przy kasie na godzinę przed rozpoczęciem wieczoru dyskusyjnego.

— **Sprawozdanie Towarzystwa Ratunkowego za kwiecień.** W miesiącu kwietniu wzywano Tow. Rat. 793 razy, z tego w dzień 693 w nocy 100 razy. Pogotowie interweniowało w dziewięciu wypadkach zamachów samobójczych. Przez otrucie usiłowało pozbawić się życia ośm kobiet, przez rzucenie się z wysokości 1 mężczyzna. Jeden tylko z tych zamachów skończył się z wynikiem śmiertelnym. Wypadków śmierci nagłej było dwa; ukąszenia przez psy 34, przypadków przejechania ośm, przez tramwaj 1, samochody 2, wozy 5. Od początku 1922 r. było wezwań 2837, od założenia Towarzystwa 176.102. Służbę pełniło 7 lekarzy. Towarzystwo rozporządza 2 karetami i 2 parami koni, członków wspierających było 10.000.

Odnośnie do rubry kisamobójstw zaznaczyć należy, że nie są nią objęte wszystkie wypadki zamachów samobójczych.

Zwłoki poległych w wojnie światowej na froncie włoskim sprawdza w obrębie republiki austrjackiej Czarny (żałobny Krzyż. Pierwsza ekspedycja Czarnego Krzyża udaje się na bojowiska Gorycji z końcem maja, druga zaś ekspedycja wyrusza z końcem miesiąca czerwca do Połud. Tyrolu. Ekspedycja dokona również zdjęć fotograficznych poszczególnych grobów poległych. Adres: Schwarzes Kreuz I. Wiedeń Herrengasse 21.

Z życia gosp.

— **Pasek tytoniowy kwitnie.** Rząd ustanawia urzędy dla zwalczania lichwy z artykułami pierwszej potrzeby, pełno jest komisarjatów i funkcjonarjuszy — a paskarstwo kwitnie i rozwija się z niepohamowanym rozpędem. Tak n. p. jest rzeczą prawie niemożliwą, otrzymać we Lwowie drogą normalną papierosy. Konsumenci muszą się zadowolić pawierosami „domowymi“ najpodlejszego gatunku, lub drogo przepłacać pokątnie nabyty tytoń.

Czas najwyższy, by miarodajne czynniki w szczególności organa Izby Skarbowej położyły kres niecnym praktykom spekulantów.

— **Zniesienie ograniczeń obrotu masłem i mlekiem w b. dz. pruskiej.** Na podstawie art. 6. ustawy z dnia 1. sierpnia 1919 r. o tyczasowej organizacji zarządu b. dzielnicy pruskiej (Dz. P. P. P. Nr. 64. poz. 385) zarządził Minister b. dz. pruskiej rozporządzeniem z dn. 14. marca b. r. że uchylono rozporządzenie Ministra b. dz. pruskiej w przedmiocie mleka i masła z dn. 24. kwietnia 1921 r.

Na obszar województwa poznańskiego i pomorskiego wprowadzono zasadę wolnego obrotu mlekiem, masłem, twarogiem, i wyrobami serowemi z mleka odtłuszczonego.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 31. marca r. b. Równocześnie tracą moc obowiązującą wszelkie przepisy prawne władz centralnych, wojewódzkich, powiatowych i miejscowych, o ile stoją w sprzeczności z przepisami niniejszego rozporządzenia.

— **90 wyroków śmierci na wojskowych.** Liczba żołnierzy i oficerów, skazanych na mocy ustawy sierpniowej (mającej obecnie być zmienioną), przedstawia się jak następuje:

Na oficerów w r. 1920 zapadło 11 wyroków, W tem wyroków śmierci 10, wykonano 7 wyroków; w r. 1921 zapadło wyroków 33, na śmierć 7, wykonano 7; w r. b. wyroków 6, na śmierć 2, wykonano 2.

Na szeregówców w r. 1920 zapadło wyroków 93, w tem wyroków śmierci 49, wykonano 15, w r. 1921 wyroków 240, śmierci 17, wykonano 2, w r. b. wyroków 45, śmierci 5, wykonano 1.

Zaznaczyć należy że cyfry r. b. dotyczą tylko 6 okręgów wojskowych i nie uwzględniają wyroków sądów polowych.

— **Nowomodne małżeństwa „mieszkaniowe“.** Według pism berlińskich, urzędy cywilne stolicy Niemcy stwierdziły ogromny wzrost liczby małżeństw pomiędzy mężczyznami młodymi, liczącymi po dwadzieścia kilka lat, a kobietami czterdziesto i pięćdziesięcioletniemi, przeważnie wdowami po ofiarach wojny, główną przyczyną tego niezwykłego zjawiska jest brak mieszkań. A matorzy stanu małżeńskiego wiedzą dobrze, iż związek taki uwalnia ich w obecnym czasie od poszukiwania mieszkania i kupowania mebli, idą więc chętnie pod jarzmo, zamykając oczy na wiek i wygląd przyszłej towarzyszki życia.

Ostatecznie do wszystkiego przyzwyczaić się można.

Jak dalej stwierdzają urzędy berlińskie, małżeństwa młode coraz częściej urządzają się w ten sposób, że para nowożeńców lokuje się w mieszkaniu rodziców pana lub panny młodej, dzieląc z nimi koszty utrzymania.

Obwieszczenie.

Ponieważ zakup koni wierzchowych z wolnej ręki na terenie D. O. K. Lwów nie dał spodziewanych wyników z rozkazu p. Ministra Spraw Wojskowych wzywam jeszcze raz wszystkich hodowców i właścicieli koni ażeby odwrotnie podali Szefostwu Remontu D. O. K. Lwów pl. Bernadyński ilość koni wierzchowych w wieku od 4—7 lat, które zechcą sprzedać, oraz miejsce zamieszkania. Zaznacza się, że Komisja Remontowa w myśl tych informacji ustali plan podróży, zawiadamiając zarazem wszystkich interesowanych i też Starostwa o przybyciu do miejsca sprzedaży.

O ile akcja ta nie wyda dodatnich wyników i hodowcy wzgl. właściciele nadal wzbraniać się będą dostarczać konie wierzchowe za ceny remontowe dla wojska, zarządzonem zostanie z rozkazu M. S. Wojskowych przymusowy pobór koni przy którym będzie zastosowana cena rekwizyjna.

Z powodu krótkiego terminu uprasza się o natychmiastowe zgłoszenia.

L. 6080/Rem./Tajne.

Dowódca O. K. Nr. VI.
Jędrzejewski
Gen. Por.

Drobne ogłoszenia.

Wolne posady.

Adwokat Werber Horodenka poszukuje koncypienta obznajmionego z praktyką prowincjonalną. Warunki korzystne. 4811

Poszukuję zdolnych panien do krawieczyzny. Sykstuska 19. I. p. II. sch. drzwi 28. 4881

Kupno i sprzedaż.

Znaczki pocztowe dla Filatelistów (na prowincje nie wysyłam) Najtańsze źródło, Karolina Hawranek, skład papieru Lwów, Rutowskiego 10.

Hurtowna i detaliczna sprzedaż papieru, przyborów szkolnych i kancelaryjnych, papierów pakowych, woreczków makulatury i szpagatów. S. MECIES, ul. Owocowa 20. 4885

Maszyny do pisania rosyjskie różnych systemów, prawie nowe do sprzedania w cenie od Mp. 100.000 do Mp. 500.000. Wiadomość z grzeczności u. p. Lewickiego, Rynek 10|I. p. 4850

Różne.

Baczność! Fabryka kapeluszy J. Gottleba, Lwów, plac Strzelecki 15 przyjmuje kapelusze damskie i męskie do przerabiania według najnowszych wiedeńskich modeli. 4599

Pomoc lekarska.

SPECYALISTA CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Dr. SCHWARZ b. Sekundarjusz szpit. powsz. **Lwów, Słowackiego 4.** naprzeciw gł. poczty
LECZENIE LAMPĄ KWARCOWĄ. 4124

Posad poszukują.

Młody, dyplomowany geometra poszukuje posady we Lwowie ewentualnie na prowincji. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków (ewent. mieszkanie) do Administracji pod „Technik“. 82

OGŁOSZENIA.

Młynków do czyszczenia zboża, ośmiositowych systemu Kratkego dostarcza fabryka maszyn
AGRONOMIA, LWÓW, Mochnackiego 8, III. p.

BRYLANTY
złoto, platynę, srebro i wszelką biżuterję kupuję i płacę
HORENDALNE CENY
I. SELIGMAN — Pl. Akademicki l. 4.
500 Mp. Obrączki ślubne — za fason 500 Mp.

KOPALNIAKI progi sosnowe i dębowe, deski 20—23 mm. grube, w większych ilościach zakupi **Standard Kraków, Grodzka 25.**
Adres telegr. STANDARD — Kraków. 4875

BLACHY ZBIORNIKOWE
4, 6, 10 mm. grube, **dźwigary, szyny kolejowe normalno i wązkotorowe.** — **Żelazo betonowe zakupi**
Standard Kraków, Grodzka 25.
Adres telegr.: STANDARD — Kraków. 4876

MOTORY ELEKTRYCZNE
1 i 10 koni ropne 25, 6 i 5 koni oraz wszelkie artykuły techniczne poleca ze składu **Zakład techniczny** i biuro inżynierskie
Standard Kraków, Grodzka 25.
Adres telegr.: STANDARD — Kraków. 4874

Sieczkarnie
dwunożne. całożelazne na stole trzynożnym dla osad żołnierskich, syndykatów, kółek rolniczych i t. p. dostarcza
Pion Lwów, Lwowska 48. 4878

Panie i Panowie!
Składnica: **pl. Marjacki 8.** — Fabryka: **Balonowa 3.**
Zaopatrzone są **w ostatnie nowości kapeluszy** damsk., męskich i dziecinnych wszystkich gatunków i każdej ceny
Rudolf Neuwelt.

Okazyjnie do sprzedania: Futro krymskie, kimono skankami obłożone, futro podróżne pierwszorzędnej jakości, futro miastowe, boa i zarękawek niebieskich lisów oraz kilka ubrań marynarskowych i ulster.
Skład futer **A. KNOPF** KILIŃSKIEGO 1. vis a vis wiedeńsk. kawiarni.

Stała rubryka biura ogłoszeń „MAŁOPOLSKA REKLAMA“ Kopernika 16.

NAJSOLIDNIEJSZE ŹRÓDŁA ZAKUPU.

A gdzie najsolidniej? „W DOMU POŃCZOCH“ ul. Jagiellońska 11.

„ATLAS“ Gliceryna pasta do obuwia ZASTĘPSTWO I SKŁAD GŁÓWNY **Bracia Grossinger** Lwów, Słoneczna 4.

Bieliznę męską i chusteczki w wielkim wyborze poleca najtaniej **„THE GENTLEMAN“** pl. Halicki 12 (róg Batorego)

BIŻUTERJA ZE ZŁOTA I SREBRA najkorzystniej kupić lub sprzedać można u firmy **Z. A. WOLF** Lwów, Sobieskiego 2.

BIELIZNĘ GOTOWĄ I NA ZAMÓWIENIA DO MIARY POLECA NAJTANIEJ SZYMON RAD ul. Słowackiego 2

Damska bielizna, suknie, bluzki, rękawiczki, pończochy i SUKIENKI DZIECINNE — w MAGAZYNIE **FLITTERA, plac Halicki l. 3.**

Elektrotechniczne artykuły hurtownie i drobiazgowo poleca składnica **PANZERA** ul. Kopernika 18.

Gramofony, PŁYTY, NAJNOWSZE ZDJĘCIA poleca MALWINA IMMERGLÜCK, ul. Jagiellońska l. 17.

Hurtowny skład MASZYN DO SZYCIA i ROWERÓW oraz części składowe do tychże poleca — **FÖBUS ROSENMANN,** ul. Jagiellońska l. 17. — Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą. 4574

Maszyny do szycia i części składowe poleca **S. Grosskopf i Synowie** plac Gołuchowskiego 9.

Na wyjazd poleca szlafroki perkalowe, satynowe i markizetowe, sukienki perkalowe fularowe MAGAZYN **MANNERA,** Lwów, Sykstuska 2.

Papiery i przybory do pisania poleca hurtownie i detail. firma **Bracia Grosskopf i Ska** pasaż Hausmanna L. 3

PAPIERY dla drukarń, artykuły graficzne jakoteż zagraniczne maszyny drukarskie — poleca: **„GRAFIUM“ Kołłątaja 2.**

Pieniędzy i irytacji zaoszczędzą sobie Panowie, którzy używają do GILETEK itp. aparatów, zapasowe nożyki do golenia „SALFERS“ tuzin 600 Mk. **S. FEDER, Lwów, Sykstuska 7.**

Pończochy i rękawiczki we wszelkich kolorach i gatunkach poleca najtaniej Magazyn Fliegelmanna Wałowa 11a

Pastę do obuwia, biały kamień do płóciennego obuwia, masę francuską, wazelinę, wosk szewski, szelak syntetyczny, masę hektogr. proszek atramentowy i t. p. poleca wytwórnia hygieniczna „SFINKS“ Słoneczna 2.

Przybory kancelaryjne (handlowe) jakoteż szkolne poleca **„GRAFIUM“ Lwów, Kołłątaja 2.**

Sandały i obuwie hurtownie i detajlicznie poleca R. Schorr, ul. Krakowska 23.

Sukna damskie i męskie, wszelkie tekstylia, płótna etc. — po cenach konkurencyjnych sprzedaje — **„Sukiennica“,** (dawniej Ackermann) Kaźmierzowska L. 16.

Suknie, bluzki, halki, szlafroki i bieliznę damską poleca Münzer i Frisch, Kilińskiego 1.

Szczotki wszelkiego rodzaju poleca **„Przemysł Szczotkarski“** Lwów, ulica Kopernika L. 17.

Torebki damskie i walizy do podróży poleca po cenach konkurencyjnych **„The Gentleman“** plac Halicki 12 (róg Batorego)

Taśmy, kalki, woskowe papiery jakoteż wszelkie przybory do maszyn do pisania poleca najtaniej firma **Norbert Ehrlich,** Kopernika 5.

W magazynach konfekcji męskiej i dziecinnej KÖRNER LWÓW. TRYBUNALSKA 6 — najsolidniej. —

Zegary do gorzelń (Messaparate) Dolańskiego poleca S. PUTTER i SYNOWIE Skład maszyn rolniczo-przemysłowych LWÓW, PLAC BILCZEWSKIEGO 3.

Zabawki i galanterję poleca najtaniej magazyn **Bund i Urich** Lwów, Rynek 35.

Żelazne artykuły, łączniki, armatury, rury i t. p. po cenach konkurencyjnych poleca **Bernard Apfelbaum** LWÓW, KOŁŁĄTAJA 6.

Żądajcie wszędzie bielizny męskiej marki „LEOPOL“ — Wyrób krajowy.

Sandały skórzane męskie, damskie i dziecięce oraz obuwie dla dzieci w wielkim wyborze — poleca firma EMIL HABER, LWÓW, PL. HALICKI 2. 4520

Ogłoszenia do Przewodnika przyjmuje Biuro ogłoszeń **„POLAM“** Lwów, Wałowa 11A **Przewodnik dla kupujących.**

Ceraty, chodniki, firanki, portyery poleca **S. WEISS, Lwów, Sobieskiego 2**

KUCHENKI NAFTOWE o dwóch płomieniach oraz PRIMUSY „FÖBUS“ poleca L. LIEBLICH Lwów, ulica Serbska 17.

Już nadszedł transport - MEBLI wytwornych wiedeńskich I. SEINFELD, Lwów Sykstuska L. 2 w podwórzu.

Najnowsze modele zagraniczne poleca Fa „STROJE DAMSKIE“ **Acker i Blank Lwów, Pl. Marjacki 8.**

Materjały elektrycz. po cenach hurtownych dostarcza ze składu **HENRYK SONNENSCHEIN** Lwów, ul. Sienkiewicza 8.

Fabryka wyrobów papierowych i ksiąg handlowych B. Bardach LWÓW Batorego 11.

Główny skład wyrobów kosmetycznych „IMSHA“ Wyłączna sprzedaż trwarów kosmetycznych firmy **„Elubo“** w Bielsku Chamysz, Lwów. ul. Sykstuska 2.

Bloczki kasowe w sześciu kolorach ponownie wyszły z nakładu **Glimer i Ska** Lwów, Legionów 41.

Hurtowny skład różnych MICI O. M. O. Dicker, Goldner i Diamand **Lwów, Słoneczna 8.** 4489

NOWOŚCI DLA PAŃ PO CENACH KONKURENCYJNYCH U FIRMY H. RAUCH, Lwów, ul. Skarbkowska 5.

Meble krajowe i zagraniczne najtaniej u firmy **Steil i Ska Lwów, ul. Kaźmierzowska 28.**

HURTOWNIA SKÓR Schleifer, Winter i Metal Lwów, Stary Rynek 7. 4495

PAPETERYA fabryka wyrobów z papieru Lwów, Korzeniowskiego 3. Poleca swoje wyroby.

KAPESET“ fabryka deszczułek do szczotek oraz innych wyrobów z drzewa Lwów, ulica Gródecka L. 9.

Pasy transmisyjne oryginalne wiedeńskie polecają Inż. Mund i Horniker, Sp. z ogr. poręką Lwów, ul. Bernsteina 18.

„SŁODKI UL“ wytwórnia czekolad i pierników Lwów, ulica Łokietka L. 12.

Najtańsze źródło zakupu OBUWIA tylko u firmy **L. Schmetterling** Lwów, Skarbkowska 2.

Zegarmistrz S. Altholz, pasaż Hausmana 5. przyjmuje wszelkie reperacje i wykonuje szybko i sumiennie.

Najtańsze źródło zakupu mebli wszelkiego rodzaju z fabryk krajowych i wiedeńskich — **Grüner,** Lwów Rzeźnicka 14, — **Brück,** Rejtana 10. 4535

Przybory szewskie i narzędzia po cenach hurtownych poleca firma 4539 **L. OPPENHEIM** Lwów, Kościelna 5.

Ubiory damskie i męskie najtaniej sprzedaje Firma 4594 SCHMOS i BIKELES Lwów, Krakowska l. 17. — Filia Krakowska l. 2.

Wszelkie przybory szewskie poleca znana hurtownia **Mörsel i Perlstein, Lwów, Rzeźnicka 14.**

PRZYBORY drukarskie rygały, szufle, kątniki i t. p. ZASTĘPSTWO NA POLSKĘ odlewni czcionek i fabr. linii mosiężnych POPELBAUMA we WIEDNIU, maszyny drukarskie MAREK SEIDE “GRAFIKA“, Lwów, Kołłątaja w podwórzu. Zawsze na składzie PAPIERY wszelkiego rodzaju farby drukarskie, masy do wałków i t. p. 4329

Oszczędne gosposie używają pasty do obuwia „Erdal“ w 1/4 kg. puszkach. Do nabycia w hurtowni M. WILDER, Lwów, Szpitalna 3. (obok apteki).

STRUNY i wszelkie przybory muzyczne hurtownie po cenach fabrycznych tylko u Firmy KLEINER i JECZES Lwów, Furmańska 4. 4609

Galanterya i Towary Norymberskie (צעלטן) najtaniej — u firmy — **Kleiner i Jeczes,** LWÓW, ulica Furmańska 4.

Nakładem Spółki wydawniczej „Chwila“ Spółki z ogr. poręką.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Henryk Rosmarin. Drukiem Artura Goldmana we Lwowie.

Nr. 16. Lwów, poniedziałek 12. czerwca 1922. Rok I.

CHWILA PONIEDZIAŁKOWA

Cena egz. 30 Mp.

Redakcya: Pasaż Hausmana 8.

Administracja: Pasaż Hausmana 3, I. p.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 600 Mp., zamiejscowa 660 Mp. zagr. 900 Mp. **CENA OGŁOSZEŃ:** Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpalt. nonp. 40 Mp., nadesłane i nekrologia za wiersz dwuszp. nonp. 120 Mp., komunikaty i wiadomości po kronice 160 Mp. w tekście i przed kroniką 200 Mp., ogłoszenia na pierwszej stronie 270 Mp., gratulacje i zawiadom. zaręczynowe i ślubne za wiersz nonp. 150 Mk. najmniej 5 w. — 750 Mp. Drobne ogłoszenia: za słowo 15 Mp., matrymonialne, prywatna korespond., kupno-sprzedaż: 20 Mp., tłustym drukiem podwójnie.

Inseraty do „Chwili Poniedziałkowej" przyjmuje się tylko do piątku.

Cała stronica	36.000 Mp.
Pół stronicy	18.000 „
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem	97.200 „
Jedna szpalta na pierwszej str.	32.400 „

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Konto czekowe Nr. 142.254. Telefon Nr. 322.

Posłowie żydowscy u Naczelnika Państwa.

Mniejszym i słabszym grupom w państwie winno zależeć tak, jak Naczelnikowi Państwa na czystych wyborach, aby większe stronnictwa nie narzuciły krajowi swej woli.

Tak oświadczył posłom żydowskim Naczelnik Państwa.

Przedstawiciele K. P. K. i lewicy P. S. L. u Naczelnika Państwa.

WARSZAWA, 11. czerwca. (Tel. wł. — eg.). Tydzień minął od chwili gdy zupełnie niespodzianie wybuchło przesilenie gabinetowe a mimo to mało istnieje danych, któreby pozwoliły przewidzieć wypadki najbliższych dni. Konferencje przedstawicieli stronnictw z Belwederem trawają w dalszym ciągu. Dopiero w poniedziałek ma się odbyć rodzaj konwentu seniorów przy udziale Naczelnika Państwa i wówczas dopiero możnaby oczekiwać ewentualnego ustalenia osoby kandydata na premiera. Na tem jednak trudności się nie kończą. Qw homo regius będzie musiał porozumiewać się ponownie z klubami w sprawie listy członków nowego rządu.

Dziś o godz. 12-tej w południe jawili się w Belwederze przedstawiciele Klubu Pracy Konstytucyjnej: hr. Baworowski i prez. Fedorowicz. Oświadczyli oni na pytanie Naczelnika Państwa, że uważają konwent seniorów za instytucję czysto wewnętrzną i opiniodawczą. Naczelnikowi Państwa przysługuje inicjatywa mianowania premiera w porozumieniu z Sejmem. Forma tego porozumienia jest zupełnie obojętną. Kandydat wyznaczony przez Naczelnika Państwa porozumiewa się ze stronnictwami. W możliwość utworzenia gabinetu parlamentarnego albo koalicyjnego Klub P. K. nie wierzy.

O godzinie 4-tej popołudniu przybył do Belwederu w imieniu lewicy PSL. p. Stapiński. Oświadczył Naczel. Państwa, że powołanie rządu klub jego uważa za atrybucję głowy państwa która kieruje się opinią stronnictw wypowiedzianej za pośrednictwem konwentu seniorów, marszałka Sejmu lub też bezpośredniego zetknięcia się Naczelnika Państwa z przedstawicielami stronnictw. Wobec zbliżających się wyborów byłoby wskazane utworzenie rządu parlamentarnego i koalicyjnego, któryby mógł zabezpieczyć ład i porządek w kraju i dać ochronę mniejszym stronnictwom przy wyborach. Lewica P. S. L. oświadczyła się na konwencie seniorów za poparciem Ponikowskiego nie mając nadzieję utworzenia rządu parlamentarnego, gdyż rząd Ponikowskiego był bezpartyjnym. Pogląd ten ostatnio stracił na aktualności albowiem Ponikowski, będąc prezydentem ministrów wstąpił do Nar. Zjedn. Lud.

WARSZAWA, 11. czerwca. (Tel. wł. — eg.). W imieniu Klubu posłów żydowskich jawili się w Belwederze posłowie Grynbaum, Hirszhorn, Farbstein i Mendelsohn.

Na wstępie wywiązała się żartobliwa dyskusja.

P. Grynbaum przedstawił przyczynę jawienia się aż 4 delegatów, tłomacząc, że jest to reprezentacja całej narodowości.

Naczelnik Państwa: (żartobliwie). Panowie jesteście podzieleni na różne odłamy tak samo jak niektórzy pragnęliby ażeby i ja rozkawałkował się na 50 części. Naturalnie te części musiałyby ze sobą deliberować a może i głosować. Niestety jest to niemożliwe.

P. Grynbaum (również żartobliwie): Pan Naczelnik Państwa powinienby stworzyć syntezę tych 50 części.

Naczelnik Państwa: Muszę panów przeprosić za ratygę. Nie czyniłbym tego gdyby szło o sprawę państwową. Tu jednak chodzi raczej o moją sprawę osobistą. Pragnę zorjentować się w sytuacji.

Ponieważ tak zwana Mała Konstytucja orzeka, że rząd ma być utworzony przez Naczelnika Państwa w porozumieniu ze Sejmem chciałbym wiedzieć komu właściwie przysługuje inicjatywa.

P. Grynbaum: Naszem zdaniem Naczelnik Państwa winien powołać rząd, który przyjdzie przed Sejm i przedstawiwszy swój program, żąda votum zaufania. Dotychczasowa praktyka była inna co powodowało, że nawet nie głosowano nad votum zaufania w izbie albowiem uważano, że samo desygnowanie rządu stanowi już wyraz woli Sejmu. A może wreszcie wejdzie w ten sposób przecież raz w życie Konstytucja z 17. marca.

Naczelnik Państwa: (przerywając). Panowie jesteście pod tym względem w błędzie bo Konstytucja z 17 marca nie może jeszcze obowiązywać. Jest to związane z niektórymi warunkami, których dotąd brak: na przykład nie mamy Senatu, Naczelnikowi Państwa nie przysługuje prawo rozwiązania Sejmu, gdyż jest on Konstytuantą. Jeżeli jednak dobrze zrozumiałem intencje panów, to chodzi panom o możliwe zbliżenie się do Konstytucji z 17. marca.

P. Grynbaum: Byłoby jednak wskazane aby artykuły Konstytucji, które mogą wejść w życie stosowano już teraz.

Naczelnik Państwa: Jak panowie pojmujecie porozumienie z Sejmem.

P. Grynbaum: Tak zw. Mała Konstytucja nie określa formy porozumienia, pozostawia więc możność Naczelnikowi Państwa przeprowadzenie tego porozumienia według swego uznania bądźto w porozumieniu z konwentem seniorów bądźto przez bezpośrednie zetknięcie się z klubami, przyczem jest rzeczą oczywistą, że nie można tworzyć takiego rządu, co do którego zachodziłaby obawa, że Sejm nazajutrz po nominacji go obali.

Naczelnik Państwa. Oczewista (po chwili). Chybaże Naczelnik Państwa chciał by wypowiedzieć wojnę Sejmowi. Uważam jednak, że porozumienie z Sejmem nie powinno nastąpić za mojem pośrednictwem, bo wtedy musiałbym przyjąć na siebie odpowiedzialność za rząd. Mogę powołać tylko kandydata na premiera postawić mu swoje warunkii gdy on je zaakceptuje, skierować go do Sejmu. Rzecz jasna, że jeżeli ten kandydat mych warunków nie przyjmie wtedy zwrócę się do innego.

Czy jest możliwa jakaś stała większość w Sejmie dla utworzenia rządu parlamentarnego?

P. Grynbaum: Muszę tu podkreślić jeden z momentów, który w naszem mniemaniu przeszkadzają utworzeniu większości sejmowej. Jest to ignorowanie przez stronnictwa klubów reprezentujących mniejszości narodowe, zwłaszcza Klubu żydowskiego. Na przykład centrolew, który liczył zawsze na nas, bardzo często w rachubach zawodził się, nie chciał nas jednak przyjąć w skład swej większości.

Utworzenie większości parlamentarnej w obecnych warunkach jest bardzo wątpliwe. W każdym razie uważam, że rząd który przyjdzie do Sejmu z określonym programem będzie miał szanse skupienia dookoła tego programu większości.

Naczelnik Państwa: Rządu z określonym programem tworzyć teraz nie można. Wstępujemy w okres wyborów i odwołujemy się do całego narodu. Program więc będzie zależeć od wyniku tych wyborów. Teraz chodzi o to aby wybory te były czyste. Jestem dumny z tego, że wybory dokonane do obecnego Sejmu były prawie że bez zarzutu. Mojem dążeniem jest zabezpieczenie i obecnie wyborów czystych. W szczególności winno na tem zależeć grupom mniejszym i słabszym aby większe stronnictwa nie narzuciły krajowi swej woli.

P. Grynbaum: Należymy właśnie do takiej grupy, która najbardziej jest zainteresowana w czystych wyborach. To powinno być jednym z punktów programu nowego rządu. Idzie nam tylko o to aby nie było terroru ale także by przedtem załatwić sprawę przynależności państwowej, która w obecnym systemie pozbawia nas — zwłaszcza na kresach wschodnich — możności przeprowadzenia naszych przedstawicieli. Idzie o ogromną masę ludzi, dochodzi w całem państwie do pół miljona. Masa ta ma prawo do obywatelstwa polskiego, nie jest jednak dopuszczoną do tego obywatelstwa, jednocześnie nie ma ona żadnego innego obywatelstwa.

Naczelnik Państwa: Nie znam tej sprawy. Kto wie czy nie zachodzą tu jakieś techniczne trudności.

P. Grynbaum: Uważamy również, że rząd przyszły winien zerwać z polityką antysemicką

Ciąg dalszy na stronicy 6-tej.

Katastrofa miejska.

Katastrofa przy ul. Krakowskiej nie minęła bez wpływu. Rada miejska poświęciła jej całe posiedzenie, poszczególni radni miejscy prześcigywali się w objawianiu swej spóźnionej troskliwości o dobro ludności, uchwalono dwa tuziny rezolucyj a Magistrat zaapelował do „tylekroć wybróbowanego poczucia humanitarności mieszkańców m. Lwowa, by zechcieli zgłaszać próżne lub niedostatecznie zużytkowane lokalności, któreby się nadawały do pomieszczenia rodzin mających uledz dełożowaniu domów, których zawalenia należy się w najkrótszym czasie spodziewać. Roi się w tych rezolucjach od żądań „poczynienia przygotowań, kroków, energicznego wkroczenia" i t. p. obliczonych na gęściej niż zwykle obsadzone galerje, roi się od manifestacyjnych żądań rozszerzenia rekwizycji, wywłaszczania parcel budowlanych, których właściciele nie mogą zabudować. Ale wartoby przypomnieć socjalistycznemu wnioskodawcy, który sam jest wiceprezydentem walącego się miasta i który sam z całem stronnictwem zaprzedał się mieszczańskiemu kołtuństwu za cenę kilkunastu czy kilkudziesięciu „kooptowanych mandatów(?)" że największym właścicielem parcel budowlanych we Lwowie jest ta gmina, której on jest wiceprezydentem i że nad rekwizycją pomieszczeń czuwa Miejskie biuro rekwizycyjne a patronuje mu wiceprez. Chlamtacz, odznaczony wprawdzie za męstwo ale wykazujący nieuleczalny już marazm senilny we wszystkiem, czego się tknie.

We wszystkich prawie przedsiębiorstwach miejskich panuje niedołężna gospodarka, deficyty prześcigają się, na zbyteczne rzeczy, na zadowolenie ambicyj i zachcianek osobistych kacyków magistrackich wyrzuca się miliony, ściągane z kieszeni podatników lwowskich, nie dając im w zamian za to nic, lekceważąc ich potrzeby, i bezpieczeństwo, trwoni się dobro publiczne — i kurczowo trzyma się uzurpowanych godności i pozycyj, tworząc monstrualny zaiste obraz „autonomii" miejskiej, rządu i zarządu gminnego przez nikogo nie obranych i przed nikim nie odpowiedzialnych.

Od czasu do czasu wstrząsający jakiś wypadek wzburzy tę bajurę na rynku lwowskim, której nic osuszyć nie zdoła Padają steoretypowe silne zdania, pojawiają się rewelacje, które zamiast po nitce do kłębka, do źródła smutnego stanu rzeczy doprowadzić, natychmiast bywają tłumione i gdyby nie pięciu radnych, ale cała Rada miejska desygnowana była do ustalenia winowajców, można być pewnym, że winowajcy nie zostaną znalezieni, bo szuka ich się na fałszywym terenie, po za samym sobą Mimo wszystko dowiedziano się, że już przed czterema laty uznał Miejski Urząd budowlany że dziewięćdziesiąt i trzy domy we Lwowie powinny ulec zburzeniu i ze cztery lata chyba czekał Urząd budowlany na to, że opatrzność domy te zrekonstruuje i utwierdzi w posadach. Dowiedziano się o jeszcze senzacyjniejszej rzeczy, oto, że w liczbie 93 domów, które uznano za kondydatów do rozbiórki fatalnej rudery przy ul. Krakowskiej nie było. Wymieniona tylko była oficyna tego domu. Los, ten najsmutniejszy kpiarz z rzeczoznawców magistrackich spowdował, iż właśnie zawaliła się część frontowa, a oficyny jeszcze stoją.

Trudno wskazywać na środki zaradzenia złemu, gdy winien jest system, a system to ludzie, którzy go tworzą. Najprostsza myśl, najłatwiej dający się zrealizować projekt staje się zadaniem nie do spełnienia w rękach nieudolnych, w duszach oportunistycznych, w starczych więdnących mózgach. Życie tworzone jest przez siłę, przez inicjatywę, nie przez utrzymujący się z maniackim uporem anachronizm, kooptujący w swoje grono wszystko co połowiczne co mu nie zagraża, nie budzi go do snu, ostawia w spokoju. Rada miasta Lwowa przedstawiła dzisiaj istotną sielankę. Są grupy prawicowe i lewicowe, są nawet podobno Żydzi. Ale grupy te to bynajmniej nie niebezpieczny zwierz, gotujący się do skoku, opozycja i lewica lwowskiej Rady miejskiej przypomina raczej ugłaskane, menażeryjne okazy, warczące czasem z cicha aż do chwili gdy przez kratę podadzą im miskę — z jadłem.

Haga w oczekiwaniu konferencji.

Przygotowania.

Konferencja haska zostanie zgodnie z życzeniem Holandji zwołana oficjalnie przez prezydenta konferencji genueńskiej. O ile można wnioskować z dotychczasowch zarządzeń nie wezmą w niej udziału eksponowane osobistości. Anglia wysyła dwu podsekretarzy a przewodniczącym angielskiej delegacji będzie drugi podsekretarz ministerstwa spraw zagranicznych. Ameryka nie weźmie udziału w konferencji, a udział Francji jest jeszcze ciągle wątpliwy.

Naogół oczekują w Hadze przybycia około 180 delegatów. Z nich Anglicy wynajęli pół piątra w hotelu „Palace" w Scheveningen t. j. 24 pokoi, drugą połowę tego piątra wynajęli Japończycy. Rosjanie będą mieszkać w hotelu „Orange" niedaleko „Palace". Wogóle wszystkie większe w składzie swym delegacje zamieszkają w hotelach w Scheveningen, podczas gdy małe delegacje starają się o ulokowanie w samej Hadze.

Duże zainteresowanie wykazuje prasa międzynarodowa. W Hadze liczą się z przybyciem około 120 dziennikarzy przyczem charakterystyczne jest to, że największą zdaje się ilość wysyła Ameryka która nie bierze w konferencji udziału. Jak słychać ma do Hagi zjechać 30 amerykańskich przedstawicieli prasy z tego 4 zastępców „Associated Press" 3 „Unitet Presse" i 2 zastępców „International News Service". Wielkie pisma amerykańskie będą zastąpione przez jednego, niektóre przez dwu korespondentów. Włochy będą informowane nietyle przez korespondentów ile raczej przez odpowiednie zorganizowane biuro prasowe. Niemcy wysyłają 8 przedstawicieli większych pism, którzy codziennie telefonicznie donosić będą Berlinowi o przebiegu konferencji. Wiele pism niemieckich zrezygnowało z wysłania swego zastępcy ponieważ nie są wstanie pokryć kosztów pobytu korespondenta w kraju o tak wysokiej walucie. Tem dokładniej informować będzie prasę niemiecką odpowiednio zorganizowane biuro Wolfa i dwie prywatne agencje prasowe. Angielska prasa przygotowuje się do szczególnie intenzywnej pracy w pierwszych trzech tygodniach obrad, które jak mówią będą najciekawsze.

Aby krajom o niskiej walucie umożliwić uczestniczenie w konferencji ustaliło zrzeszenie właścicieli pensjonatów i hoteli nadbrzeżnych w Scheveningen cenę pokoju wraz z pełnem utrzymaniem za 1 dzień na 11 guldenów holenderskich (około 16.000 mk. p.) Aby gości uchronić od wyzysku powstał osobny komitet obywatelski, który przyjmować będzie wszelkie zażalenia.

Dlaczego nie kontynuujecie zbiórek na fundację im. Dra Gerszona Zippera?!

Mówią na mieście...

W pewnym pochodzie manifestacyjnym ubiegłej niedzieli widniała sterczącą nad tłumem tablica z napisem: „Precz z paskarzami... miejskimi".. Nosił ją poczciwy kmiotek z Krzywczyc, czy z Winnik, który codziennie wysyła do Lwowa żonę z nabiałem, lub oselką masłą, z jarzyną lub młodą kartoflą, a czasem sam z dorodnym wieprzkiem do stolicy przybywa, aby — oko za oko — paskiem za pasek pomścić się na miejskich paskarzach. Może na godzinę przedtem, nim przybitą do żerdzi tablicę, grożącą pomstą miejskiemu paskarzowi wziął w rękę, przyjechał wózkiem do miasta a aby mu się udział w wiecu ludowym opłacił, nabrał na wózek ze trzy, cztery korce młodych ziemniaków, zajechał przed Lasockiego albo Zehnguta, zostawił ziemniaki zabrał ze sto tysięcy, poczem poszedł na wiec i krzyczał, za swoje pieniądze krzyczał: Precz zz paskarzami! Na hak z pijawkami ludu: Wykrzyczał się, aż zachrypł. mdło mu się robiło w gardle i żołądku — i nie mogąc wytrzymać do końca, wydalił się z tłumu na chwilę, zaszedł do szynku, wypił tuzin wódek, zjadł solidną porcję wieprzowiny, własnej wieprzowiny i własne kartofle z własną omastą, podszedł do szynkwasu — zapłacił i napęczniał z gniewu że mu 2 tysiące za nie policzyli. Potem wrócił na wiec jako radykał, a w domu nakazał babie, aby tym mieszczańskim psiajuchom od jutra podwójną zasoliła cenę.

Nie wiedział poczciwy kmiotek z Krzywczyc że jest symbolem, że tę tablicę „precz z paskiem" nie on jedyny z paskarzy nosi, że leży to w naturze rzeczy, jest prawem mimicry, iż im kto bardziej świadomy jest własnej winy tem gofliwiej szuka winowajców. Opryszki krzyczą: łapaj złodzieja, tchórze przybierają lwią skórę, dzieci głośno śpiewają w ciemności, by strach odżegnać a Minister Michalski z rządem walczą na umór z drożyzną.

Rząd polski tem się różni od innych rządów, że podczas gdy ministrowie gdzieindziej piszą prawą ręką lub są mańkutami, w Polsce najwyżsi urzędnicy państwa piszą obiema rękami. Owóż prawą podpisał minister okólnik do komisji walki z drożyzną, aby energicznie za łeb hydrę chwyciły a lewą równocześnie podpisał rozporządzenie o podwyżce taryf kolejowych; prawą nakazał kupcom obniżyć ceny towarów a lewą zarządził podwyżkę opłat pocztowych. Bo nigdy jak wiek wieków nie wiedziała prawica tego, co czyni lewica. Lecz nie tylko pisze czcigodna para rąk rzeczy, które zdawałoby się, że są sprzeczne, ale krzyczy. Ta krzycząca prawicowo i lewicowo para rąk grozi w każdym odśrodkowym kierunku. Precz z wyzyskiem krzyczy wyzyskiwacz, precz z niedołężną administracją krzyczał kandydat na ministra i został administratorem, precz z lichwą bankową woła niejeden na krótki okres dla wyższych funkcyj państwowych urlopowany dyrektor banku — i można śmiało przepowiedzieć, że w kontraście do popularnej bajki, w której „pośród wielu przyjaciół psy zająca zjadły" — lichwa, wyzysk, drożyzna utuczą się dzięki swoim wrogom.

Lecz co ma robić społeczeństwo? W czyim pochodzie ma kroczyć i na czyje wezwanie protestować, wznosić okrzyki, manifestować? Do jakiej kategorji zalicza się społeczeństwo, ogół masa, tłum? Czy jest wyzyskiwaczem czy wyzyskiwanym? Na razie zaprawdę jest wyzyskiwanym, grabionym, ponieważ, gdyby cały ogół paskował nie byłoby nikogo ktoby się mógł czuć pokrzywdzony. Masa jednak, lud nie paskuje i nie ciągnie nadmiernych zysków. Jak każda masa jest bezmyślną i ani przypuszcza jak drogocennym dysponuje towarem. Towar ten to ona sama, jej liczebna siła, jej głosy wyborcze, poklask i łaska. Ceny wszystkiego na świecie poszły w górę, tylko masa jedna, naiwna, zwodzona masa wciąż jeszcze sprzedaje swą siłę za kawał kiełbasy wyborczej lub demagogiczne hasło.

Maso oprzytomnij! Tam, gdzie paskuje wszystko — nie płyń na przekór fali! Paskuj! Nie sprzedawaj się tanio! Konstytucja demokratyczna uczyniła cię właściwym suwerenem państwa. A ty swoją królewskość swe berło sprzedajesz taniej, niż baba na rynku cebulę. Paskuj! Targuj się! Zaglądaj bystro w oczy, tym którzy tak szlachetny towar chcą darmo wyłudzić! Puść siebie na rozległy handel łańcuszkowy. Magazynuj, tezauruj, zakop w workach pod ziemię swój towar. Nie oddawaj go lekkomyślnie za zdewaluowane banknoty i jeszcze bardziej zdewaluowane obietnice tych, którzy z rąk twoich pragną przyjąć pomazanie. Paskuj! Czas przedwyborczy się zbliża. **hehe.**

Niezwykła mowa Stambolijskiego.

W ostatnich dniach obradował w Sofii kongres bułgarskiej partji ludowej chłopskiej). Obradom, w których m. i. w charakterze gości wzięli udział posłowie P. S. L. Witos i Dębski przewodniczył prezydent gabinetu bułgarskiego Stambolijski. Wygłosił on mowę, która wywołała niezwykłą senzację i stanowi rzadki dokument stosunków panujących w Bułgarji.

Sofja — mówił Stambolijski — największy nasz wróg, miasto spekulantów i zdzierców, ta Sofia drży dzisiaj i ucieka. Twórcy czarnego bloku (partja mieszczańska Przyp. red.) przerazili się naszym kongresem i uciekają. Boją się że ich zdusimy. Nie — ale niechaj wiedzą, że jeżeli pewnego dnia zechcemy zniszczyć ich, to uczynimy to bez kongresu. Jednem uderzeniem pięści zgnieciemy mieszczan. Niech tylko czarny blok spróbuje pomyśleć o zamachu, niech tylko spróbuje z pomocą dworu, czy obcych ująć władzę w swoje ręce — a spotka się z naszą pięścią, która go zmiażdży. Sztaby zdzierców myślących o zamachu, niechaj wiedzą że dzisiaj stawiamy wobec nich krwawy front. Od dziś dnia zawieszamy nad Sofią zdzierców, nad tą Sodomą i Gomorą, kwarantanę.

Obcy, którzy w naszym kraju żyją, są mile widziani, dopóki nie mieszają się do naszych spraw wewnętrznych. Gdyby nas znowu chcieli zmusić do niemożebnych świadczeń, to nie podwyższymy podatków, lecz każemy płacić tym, którzy wywołali wojnę i pogrom.

Czarny blok chciał na swoją stronę przeciągnąć głowę państwa. Zwracamy się więc do do cara z następującemi słowami: Carze! Będziesz dalej rządził, jak dotąd. Ale wiedz, że nie jesteś carem zdzierców, lecz pracującego ludu. My nigdy nie będziemy partją dworską. Nie pozwolimy żadnemu carowi, ażeby szedł niebezpiecznemi drogami swoich poprzedników. Carze — będziesz tak długo rządził, dopóki będziesz miał poparcie mas, które mogą cię obwołać także prezydentem republiki. My ciebie uważamy za cara nie starej, lecz nowej Bułgarji. A nowa Bułgarja nie zna czarnego bloku — lud żąda demokracji. Zgromadzenie! Od dzisiaj rządzi Bułgarją związek rolników. Dotąd walczyliśmy przeciwko wrogom zarówno zewnętrznym jak wewnętrznym. Dzisiaj zaczynamy panować.

—▪▪▪—

„Puzapp" przed sądem.

Lwów, 11. czerwca.

W poniedziałek dnia 12. czerwca rozpoczyna się jeden z największych w ostatnich latach procesów karnych przed zwykłym trybunałem tutejszego Sądu okręgowego karnego. Będzie nim proces Puzappowców. Głośna swego czasu we Lwowie i poza jego murami senzacyjna afera Puzappu znajdzie wreszcie swój epilog w sali sądowej. Państwowy Urząd Zaopatrywania artykułów pierwszej potrzeby (w skróceniu Puzapp) został powołany do życia przez rząd w roku 1919 i Urząd ten miał wyłączne prawo sprowadzania artykułów pierwszej potrzeby z zagranicy, które to artykuły miały być następnie rozdzielane między konsumentów i instytucje humanitarne. Urząd ten podlegał kompetencji nieistniejącego już dzisiaj ministerstwa aprowizacji. Z czasem utworzono w większych miastach a także we Lwowie filję Puzappu a filja ta podlegała znów istniejącemu we Lwowie Wydziałowi Ministerstwa aprowizacji. Ponadto założono tak zwaną Ajencję Handlową Puzappu pod egidą Puzappu a zadaniem tej ajencji było realizowanie dostaw i wykonywanie czynności ściśle handlowych. Ajencja ta była niejako organem wykonawczym Puzappu a finansowali ją Ziemski Bank Kredytowy oraz firma Lambert i Krzysiak.

Już od dłuższego czasu przebąkiwano we Lwowie, że w Puzappie dzieją się nadużycia. Utrzymywano, że urzędnicy filji Puzappu robią rozmaite intratne interesa z dostawcami, utrzymywano, że deputaty dla urzędników państwowych, których rozdziałem zajmywał się Puzapp poszły na „pasek", dalej że gdy miastu zagrażała inwazja bolszewicka urzędnicy Puzappu odstąpili prywatnym osobom za sowitem wynagrodzeniem wagony przeznaczone na wywiezienie ze Lwowa olbrzymich materjałów tekstylnych stanowiących własność państwa. Skutek był ten iż mienie państwowe pozostało w magazynach, podczas gdy osoby prywatne zapomocą uzyskanych w ten sposób wagonów mogły zabezpieczyć swoje towary. Gospodarka w Puzappie stała się publiczną tajemnicą. Sprawą tą zajęła się specjalnie wydelegowana z Warszawy komisja Izby Kontroli Państwa, która po długich badaniach wykryła cały szereg nadużyć popełnionych w wspomnianej instytucji. Dochodzenia komisyjne stwierdziły, że skarb państwa został poszkodowany na miljonowe sumy. Sprawę skierowano do władz sądowych i w nocy z 2 na 3 maja ubiegłego roku nastąpiły pierwsze senzacyjne aresztowania osób skompromitowanych w tej aferze. Aresztowania te z dnia na dzień przybierały coraz większe rozmiary i niebawem za kratkami sądowemi znalazły się nielada grube ryby. I tak aresztowano na polecenie sędziego śled. dra Lockera, dyrek. Ajencji Puzappu: sędziego Władysława Mindowicza i komendanta M. S. O. VI-tej dzielnicy, prokurzystę Ziemskiego Banku Kredytowego Nowaka, dyrektora Puzappu Słomczyńskiego, starostę Świtalskiego, magazyniera Konstantego Rubla, kontrolora Puzappu Komperdę, dostawców: radcę komercjalnego i multimiljonera lwowskiego Bernarda, Jonasa, kupca Leona Seinfelda, dwu braci Nussbaumów i innych. W kilka dni po dokonaniu owych senzacyjnych aresztowań poczęły kursować pogłoski, że cała sprawa ma zostać „zatuszowaną" a niektórzy z aresztowanych na skutek interwencji wysoko postawionych osobistości mają zostać wypuszczeni na wolną stopę. Uporczywym tym pogłoskom położyło kres oświadczenie Prezydjum Sądu Apelacyjnego we Lwowie ogłoszone w urzędowej wówczas „Gazecie Lwowskiej", że winni zostaną bezwzględnie pociągnięci do odpowiedzialności a wszelkie wersje o interwencjach nie odpowiadają prawdzie. I faktycznie przeciwko aresztowanym przeprowadzono z całą skrupulatnością dochodzenie karne. Śledztwo zataczało coraz szersze kręgi i trwało blizko rok. Oprócz sądziego śledczego Lockera, sprawę Puzappu przydzielono r. Laidlerowi. U aresztowanych przeprowadzono kilkakrotne rewizje domowe przyczem skonfiskowano księgi handlowe, korespondencje i t. d. a ponadto na majątek ich nałożono sekwestr. W toku śledztwa okazała się potrzeba segregowania oskarżonych na poszczególne partje.

I tak pierwszą partję stanowią oskarżeni Mindowicz, Nowak, Rubel, Komperda, Seinfeld i Jonas i przeciwko tej grupie rozpoczyna się rozprawa karna w poniedziałek. Drugą grupę stanowią bracia Nussbaumowie i starosta Świtalski, którzy angażowali się w interesach zbożowych; dyrektor Słomczyński odpowiadać będzie podobno jako urzędnik przed trybunałem sądu przysięgłych za nadużycie władzy urzędowej. W ciągu śledztwa niektórych z oskarżonych wypuszczono na wolność za złożeniem miljonowych kaucyj. Za jednego z Nussbaumów złożono 15 miljonów marek kaucji.

Pierwszej grupie oskarżonych a więc Mindowiczowi, Nowakowi, Rublowi, Komperdzie, którzy pozostali w areszcie śledczym zarzuca prokuratorjązbrodnię sprzeniewierzenia, lichwy wojennej i uprawianie handlu łańcuszkowego cukrem, grysikiem, margaryną, kakao, mydłem i t. d. zaś dostawcy Jonas i Seinfeld oskarżeni są o lichwę wojenną na podstawie ustawy o zwalczaniu lichwy z 2. lipca 1920 roku. Rozprawa przeciw tej grupie rozpisaną jest na trzydzieści dni.

Salon wiosenny w Pałacu Sztuki.

W pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich mieści się Salon Wiosenny. Na wystawę składa się pięć działów: zbiorowa wystawa prac art. mal. prof. Kazimierza Sichulskiego, zbiorowa wystawa art. mal. Marcelego Harasimowicza, wystawa sztuki stosowanej, obrazy artystów krakowskiej „Sztuki" z prywatnego zbioru znanego nakładcy A. Altenberga i właściwa wystawa lokalnych artystów. Do katalogu wystawy dołączono cennik wystawionych obrazów. Ceny wahają się od kilku do kilkuset tysięcy. Najpiękniejsze jednak obrazy znalazły nabywców zanim się ukazały na wystawie.

W wielkiej frontowej sali rozmieszczone są płótna Kaz. **Sichulskiego**, dające doskonałą charakterystykę niespokojnej, w najrozmaitszych dziedzinach próbującej sił indywidualności znakomitego artysty. Dwa wielkie płótna przedstawiają bitwy pod Warną i pod Bereszteczkiem. Ale groteskowość pozbawiła je historycznego tchnienia. Długim rzędem rozwieszone kartony cyklu wojny przemawiają silną kolorystyką i jaskrawo pomyślanym symbolem. Nadto kartony do witrazów, gobelinów i mozaik. Najwdzięczniejsze są jednak pejzaże i portrety dzieci. Pełno w nich świeżości, wibrowania światła. Zieleń krajobrazów jakby rosą dopiero zwilżona. W portretach dzieci wzorowe uchwycenie życia duchowego. Na twarzach huculskich znów właściwe **Sichulskiemu** rzucanie plam słonecznych. We wszystkiem odczuwa się bujność i dążność do zwięzłości artystycznego wypowiadania.

Zamierzchły styl malarstwa przypomina wystawa prac Marcelego **Harasimowicza.** Jest to sztuka, jakby z przed okresu impresjonizmu, przypominająca dawne, poprawne oleodruki. W drobiazgowem, sumiennem wykończeniu przewijają się motywy z nad polskiego morza, krajobrazy dolin tatrzańskich, widoki przyrody przeważnie w oświetleniu zachodzącego słońca. Płótna nieskazitelnie wykończone ale cokolwiek martwe w swej poprawności.

Bardzo piękne są batiki, wykonane wedle wzorów prof. Sichulskiego w pracowni tegoż w szkole przemysłowej.

Z pewnego rodzaju dreszczem wchodzi się do małej salki, gdzie zebrane są prace art. dawnej „Sztuki". Nie są to arcydzieła malarzy najpiękniejszego rozkwitu sztuki polskiej, ale mimo to każdy obraz świadczy o indywidualności artystów o bardziej pietystycznem zaniknionem już dziś odnoszeniu się do sztuki. Więc prześliczny, pełny oryginalnej ekonomii środków pastel Wyspiańskiego (główka dziecka) i rysunek, doskonały autoportret St. Dębickiego oraz „Mizantrop" i „Dziecko" świetne w charakterystyce i przypominające rodzajem odczucia psychiki dziecka — portrety infantek Velasquera, pełne rozmachu szkice F. Pautscha, obrazy Weissa, Dunikowskiego, Wyczółkowskiego, Gottlieba L. i innych.

Sama wystawa wiosenna nasuwa podwójne refleksje. Z jednej strony przebija się wyraźnie dążenie do poprawności, wykończenia, wyszkolenie, jakiem wogóle zawsze malarski Lwów Augustynowicza, Rybkowskiego i Reyznera się odznaczał, z drugiej strony jako negatyw poprzedniego zjawiska brak indywidualności dorównują w niczem pracom ich mistrzów. Wielkiem płótnem przedstawiającem plac Bernadyński z przed kilkudziesięciu laty przypomniał się jeden z nielicznych prawdziwych koryfeuszów malarstwa lwowskiego prof. Tadeusz **Rybkowski,** dojrzała tężyzna i umiejętność uderza też w „kwiatach" prof. Mieczysława **Reyznera.** — Wśród innych wystawców nie brak pięknie zapowiadających się talentów. Bardzo piękne są portrety **Rutkowskiego** Karola, oddające charakterystyczny rys towarzyski portretowych kobiet. Dojrzały jest również talent Kazimierza Potockiego. Obrazy Z. Albinowskiej, Marji Bianki, E. Doręgowskiego, Klara, portret Kidona, obrazy Olpińskiego, Miskyego i innych świadczą o dużym poziomie poprawności malującego Lwowa. Oryginalnym w tematach malarzem, na którego dalszy rozwój należałoby uważnie baczyć jest Bruno **Schulz.** Tematy jego kompozycji, wskazujące na silny wpływ Goyi obracają się dookoła jednej idei: niemocy (zwyrodniałego) mężczyzny wobec kobiety. Przejawia się to zarówno w treści obrazów, które treściowo przedstawiają ten temat, jak w portretach mężczyzn. W każdym razie u młodego artysty jest oryginalne w swej myślowej jednostronności dążenie do wyrażenia sztuką czegoś więcej, niż nabytej umiejętności rysunku.

Z mało reprezentowanej rzeźby wyróżniają się prace Zofii Petroldówny, Janiny Reichertówny i Starzyńskiego.

K. S.

—▪▪▪—

Pierwszym czterym oskarżonym grozi kara śmierci wzgl. dożywotniego więzienia. Sam akt oskarżenia obejmuje blizko 200 stron druku maszynowego a odczytanie jego zajmie conajmniej dwa pierwsze dni rozprawy. O rozległości i zawiłości materjału dowodzi fakt, że dotychczas nagromadzono 27 tomów aktów pozostających w łączności z sprawą Puzappu. Do rozprawy powołano 160 świadków. Rozprawie przewodniczyć będzie r. Dworzak; prokuraturę państwa zastępuje prokurator Sywulak. Bronić będą: Mindowicza adwokat Pieracki, Nowaka adwokat Aleksandrowicz, Rubla i Komperdę adwokat Zarzycki, Jonasa adwokat Grek, Seinfelda adwokat Korkes. W charakterze poszkodowanej strony prywatnej występuje generalna prokuratorja skarbu, dalej Ziemski Bank Kredytowy i firma Lambert i Krzysiak.

Rozprawa przeciw Puzappowcom toczyć się będzie w wielkiej sali rozpraw sądu karnego a wstęp na salę rozpraw dla publiczności dopuszczalny za biletami wstępu. O akcie oskarżenia jakoteż o przebiegu procesu podawać będziemy dokładne sprawozdania.

List z Palestyny.

BARON EDMUND ROTSZYLD.

Zichron Jacob, w kwietniu.

Głównym mieszkańcem osady hebrajskiej, jej duszą i rozumem, jest aczkolwiek niewidzialny i mieszkający w dalekim Paryżu, baron Edmund de Rotszyld, potentant finansowy, filantrop jakich mało, wielki i dobry człowiek. Nie o charakterystykę wyczerpującą chodzi tu, ale o przedstawienie go takim, jakim on jest w oczach kolonistów, takim jakim żyje w ich opowiadaniach i legendach.

Kiedy przed 40 laty koloniści żydowscy zaczęli napływać do Palestyny, kiedy zaczęli upadać w nierównej walce z dziką, pustynią, wyniszczoną naturą, zjawił się nagle duch opiekuńczy, który odrazu zmienił położenie. Opowiadają, jak pewnego dnia przyjechał, otoczony sztabem swoich urzędników, wybierał i kupował ziemię odpowiednią pod kolonizację. Na płaskowyżu wybudował osadę, rezerwoar wody źródlanej, założył wodociągi, szpital, szkołę, gościńce, park wspaniały, umożliwił egzystencję kilkudziesięciu rodzinom żydowskim. Lata minęły, chłop żydowski pod opieką barona wzmacniał swą egzystencję, a baron tymczasem skupywał dalej ziemię. Założył kolonię Szfeja, a w niej sanatorjum położone na wzgórzu wśród lasu szpilkowego, potem Bat Szlomo. Sypał pieniądze na prawo i lewo, płacił rentę rodzinom o wielkiej ilości dzieci, pomagał gdzie była potrzeba. A nie był on tylko dobroczyńcą Żydów, także Arabowie okoliczni opowiadają cuda, przesadne czasem, o dobroci tego malki jahud, króla żydowskiego. Tote żilekroć parostatek jego przybijał do brzegów palestyńskich, w całym kraju panowała radość niebywała. Koloniści żydowscy przyjmowali go z taką czcią, z taką miłością bezgraniczną, że Paryżanin ten, w którego rękach spoczywała historja niejednego państwa często płakał, wzruszony objawami wdzięczności. Dzisiaj można śmiało powiedzieć, że wielka część pracy w kraju, to jego dzieło. Dzisiaj, by tylko o jednej części kraju wspomnieć, Zichron Jacob, to centrum wielkiego jiszubu, bo naokoło niego powstało obecnie mnóstwo wsi i osad żydowskich. Zichron i córy jego Szfeja, Bat-Szlomo, Szuni, Benjamina, Gan. Szmuel, Aflit, Zaranija, Burdz, Marach, Chefciba, Kajsarija to są etapy podboju pokojowego prowincji Szomron a na tem nie koniec. Powoli ziemia żydowska dzięki baronowi sięga z jednej strony do morza (w Tanturze założył fabrykę szkła,) i osusza bagna Kabarry w rozciągłości 100.000 dunamów), między Chederą a Chajfą z drugiej strony zbliża się do doliny Jezreel, gdzie zetknie się z nowemi osadami założonemi na ziemi Keren Kajemet. A tam gdzie stanie noga urzędnika barona Edm. Rotszylda, tam zakwita nowe życie, tam powstają nowe możliwości egzystencji dla Żyda i Araba, tam zamieniają się trzęsawiska, bagna, dzikie stoki górskie i stepy w życiodajną glebę. Nie gładko poszło wszystko i niejedna próba nieudała zawarta jest w historji działalności jego. Niejeden nieuczciwy urzędnik jego wykorzystał szlachetne porywy i troszczył się o własny interes, ale czem to wszystko wobec dzieła dokonanego. Wiedział o niejednem i wybaczał, wszak hasło „Kochaj bliźniego jak siebie samego", które widnieje na głównej ścianie synagogi w Zichron, to jego dewiza, którą zamieniał w czyn wobec Żyda i Araba. Bolało go tylko, kiedy dowiadywał się, że ten lub ów rolnik żydowski, wysyłał syna „na studja" do Paryża, bo tego on nie chciał, bo zwalczał pasożytniczą egzystencję „inteligenta" żydowskiego, bo pragnął ino pracy produktywnej. Stąd też jego stosunek do nowego ruchu odrodzeniowego. Kiedy zaczęły napływać rzesze chaluców do kraju naszego on był pierwszym, który dawał im pracę, a syn jego ogłosił w imieniu ojca, że obecnie wszystkie jego starania i dążenia idą w tym kierunku, by osadzić tych nowych przybyszów na roli. Mnóstwo pracuje w jego winnicach i fermach, a obecnie po ukończeniu kwiszów i pory deszczowej, dwa tysiące chaluców znajdzie pracę przy osuszeniu bagien Kabarry, obok Zichronu, by przygotować miejsce dla 3—4 nowych wsi hebrajskich. Z tego też powodu oziębił się może cokolwiek stosunek starych rolników do ojca ich, bo szczodra dłoń jego opiekuje się więcej innymi, ale on kroczy dalej po wytkniętej drodze, a z nim razem syn jego James. Praca cała idzie obecnie z rozmaitych przyczyn pod firmą „Ilki", ale zmieniła się tylko nazwa, bo dusza i wola twórcza wszystkiego to baron Rotszyld, a tak jak imię Hercla jest symbolem odbudowy narodu, tak imię jego jest i pozostanie symbolem odbudowy kraju.

Dr. Aleksander Koller.

Wymierająca Ukraina.

Kurjer Warszawski zamieszcza następującą korespondencję z Charkowa:

Protokół oględzin lekarskich trzech trupów rodziny Bakanowów we wsi Kameszywacha, tejże gminy, guberni i powiatu zaporoskiego z dnia 19. marca 1922 r.

Obecni: lekarz oddziału aprowizacyjnego Złoczewski, członek zarządu gminnego Fomin, sekretarz komunistycznej jaczejki Żylin i jako świadek przy oględzinach sąsiad domu Wasiljew.

Oględziny lekarskie w domu mieszkalnym ustaliły:

1) leżący na podłodze, zwrócony twarzą do podłogi trup obywatelki gub. kurskiej powiatu fotickiego, gm. dmitrjewskiej, wsi Honcza, Justyny Bakonowowej, z wyglądu lat 60, opuchły z wycieńczenia:

2) w drugiej połowie chaty, pod ścianą koło drzwi trup bez głowy chłopca 1 2lat, Iwana Bakanowa. z rozkrajanym otworem brzusznym, zupełnie pustym, bez wnętrzności, które prawdopodobnie zostały zjedzone. Na całej szerokości klatki piersiowej widoczne są ślady naderznięcia.

3) nad tym trupem — inny trup, Wasyla Bakanowa lat 20, stojącego na kolanach, a trzymającego lewą ręką trupa młodszego, a w prawej ręce nóż stalowy. Trup Wasyla Bakanowa opuchł, jak widać, z zupełnego wycieńczenia, ale możliwa jest śmierć Bakanowa od otrucia się jadem trupim, albowiem w ustach tkwiły kawałki mięsa z trupa Iwana Bakanowa.

Nazwiska i imiona oraz pochodzenie ustalone zostały na mocy dokumentów oraz według zeznań najbliższych sąsiadów.

Protokół powyższy nie jest ani produktem chorej wyobraźni, ani żartem niewczesnym. Jest on prawdą, bezlitosną prawdą, ilustrującą życie Ukrainy. Dnia 14. maja Ispołkom (magistrat) miasta Chersonia wysłał do rady komisarzy ludowych Ukrainy radjo następującej treści: „Wypadki ludożerstwa w Chersoniu są coraz częstsze. Dawniej głodni zjadali trupy zmarłych z głodu krewnych. W ostatnim czasie daje się zauważyć, że w jednej rodzinie silniejsi i zdrowsi członkowie zabijają słabszych i wycieńczonych i ziadają ich."

Ukraina wymiera! Wymiera kraj, którego ziemia zawsze uważana była za najbogatszą, za najżyźniejszą! Wymiera 26 miljonowy naród, który nigdy głodu nie znał, naród chłopów, którzy chleba mieli tyle, że wielkie ilości jego szły poza granicę tego żyznego kraju. Dzisiaj naród tego kraju cierpi głód, głód straszny. Katastrofa głodowa dotknęła przedewszystkiem 5 gubernji Ukrainą: doniecką, zaporoską, mikołajowską, jekaterynosławską i odeską. Ogólna liczba mieszkańców tych pięciu gubernji wynosi 9(492.000, z której to liczby głoduje 3,709.556 ludzi, czyli 3 5procent ludności. Głód z dnia na dzień wzrasta. Maj i czerwiec — to najcięższe miesiące dla głodujących mas. Najbardziej dotkniętą głodem jest gubernia zaporoska: w niej na 1,125.000 ludności głoduje, według urzędowych danych, 948.565, dzisiaj zaś głoduje niewątpliwie około 90 proc. Zaporoże wymiera bezlitośnie. Połowa ludności Zaporoża skazana jest na zagładę. Nawet gdyby pomoc była intensywniejsza, uratować można conajmniej jeszcze 10 proc., a 40 proc., a więc pół miljona, ludzi uznać już dzisiaj należy za żywcem pogrzebanych.

Głód dotknął przedewszystkiem najbardziej bezsilnych i bezbronnych, czyli dzieci! Z powyższej podanej liczby głodnych w pięciu guberniach, głodujących dzieci jest 1,268.948, więc aż 40 proc. Z miast Ukrainy najbardziej dotknięty jest głodem Chersoń. Ludzie w Chersoniu, podobni do cieniów, wloką się, wycieńczeni po ulicach miastai dziesiątkami padają na bruku, rażeni śmiertelnym głodem. W styczniu w Chersoniu zmarło z głodowego wycieńczenia 761 ludzi, w lutym 1200, w marcu 1500, w kwietniu ilość trupów przekroczyła cyfrę 2000! W najlepszym przypadku, w razie natychmiastowej pomocy, w Chersoniu na jesieni, gdy najstraszniejszy okres głudu przejdzie, pozostanie z 80.000 ludności conajwyżej 40—50 tysięcy.

Na Zaporożu są powiaty, gdzie głodują wogóle wszyscy bez wyjątku; z niektórych gmin ludność cała wywędrowała w poszukiwaniu chleba. Dla przykładu kilka liczb z powiatu berdiańskiego, gub. zaporoskiej: głoduje 110.192 ludzi, a więc powyżej 90 proc. W gminie Orjechowo głoduje 100 proc. ludności, w gminie Berestów 96 proc.! W Berestowie brak bydła wynosi 90 proc.! Czy mogą być liczby wymowniejsze?

A pomoc?

Pomoc jest śmiesznie, zawstydzająco mała!

Gubernie dotknięte głodem (Zaporoże, gub. jekaterynosławska, doniecka i mikołajowska) otrzymały do dnia 1. maja zaledwie 232 wagony żywności, czyli 1 wagon miałby przez 3 miesiące wyżywić 16.0000 głodującej ludności! Z tego wypadałoby na jednego głodnego w okresie od 1-go lutego do 1-go maja **7 gramów** żywności dziennie!

Punktów aprowizacyjnych urządzono w guberniach tych 738, karmią one 276.582 ludzi. W tych nikłych rozmiarach podają pomoc głodnym władze sowieckie same. Więcej już pomagają organizacje zagraniczne pomocy, z których amerykańska misja (American Relief Administration) rozdaje 250.000 dziennych racji żywnościowych, Nansenowska misja 40.000, czeska 10.000 i menonici 10.000. Wszystkiego razem 315 tysięcy racji żywnościowych. Ogółem z pomocy korzysta zaledwie 14 proc. głodujących, a reszta, olbrzymia masa głodnego ludu pozbawiona jest wszelkiej pomocy, wszelkiej opieki, zdana na łaskę i niełaskę losu.

Władze sowieckie rzekomo walczą z głodem. Zorganizowały C. K. Pom. Goł. (centralnyj komitet pomoszczi gołodajuszczim), zabierają relikwie cerkiewne, dużo o wszystkiem tem piszą, krzyczą, ale wszystko to nie przedstawia realnej pomocy, lecz jest tylko akcją obliczoną na efekt, aby pokazać, że władza sowiecka dba o masy biednego, głodującego ludu, z drugiej strony akcja ta celowo i umiejętnie wyzyskiwana jest jako środek demagogiczny. Nakłada się podatki specjalne na głodnych, rozkładając je niesprawiedliwie. Kilka osób, niezadowolonych z niesprawiedliwego podziału, wzbrania się podatek uiścić w całości. Władza sowiecka odrazu to wyzyskuje politycznie i urządza się „sud nad sytymi", farsę, noszącą nazwę sądu narodowego, i gromi się burżujów. Gdy duchowni, z patrjarchą Tichonem na czele, oponowali przeciw rabowaniu sprzętów cerkiewnych, na-

„ITA" kapelusze sprzedaje wyłącznie firma Ch. STADLER Lwów, ul. Jagiellońska l. 15.

tychmiast wyzyskano to, wystawiono oponentów jako kontrrewolucjonistów i rozpoczęto walkę polityczną z Kościołem. Władze sowieckie, które w umiejętności wyzyskania każdego przejawu życia celach demagogicznych doszły do perfekcji, wyzyskują w tym samym kierunku i katastrofę głodową i wszystkie jej przejawy.

A tymczasem na Zaporożu, w Chersoniu, w Melitopolu, w Berdiańsku giną żywi ludzie z głodu. Giną, bo z nikąd nie otrzymują wydajnej i dostatecznej pomocy. Świat nie udziela jej, bo nie ma zaufania do władz sowieckich.

Niewątpliwie zarzuty, że wysyłana żywność idzie dla „krasnoarmiejców" s ąsłuszne, chociażby w części. Ale w takim razie trzeba organizować akcję pomocy samodzielnie, na terytorjum Ukrainy. Akcja amerykańska, akcja Nansena, akcja menonitów, akcje to powinny być tysiąckrotnie spotęgowane! A władze sowieckie, które same odurzone psychozą demagogji, nie potrafią zorganizować wydajnej pomocy, jednakże pomocy obcej nie odtrącają i z pewną pokorą, z pewnym wstydem nawet, chyl ączoła przed tymi nielicznymi, którzy pomoc prawdziwą okazują.

Izydora Duncan, bolszewiczka.

W aeroplanie przyjechała z Moskwy do Niemiec sławna tancerka Izydora Duncean, która przeszło rok temu na zaproszenie komisarza kultury i sztuki Lunaczarskiego przybyła do Moskwy, aby założyć w stolicy sowieckiej szkołę rytmicznego tańca dla przeszło tysiąca dzieci. Izydora Duncean przejęła się prędko ideologią bolszewicką, poślubiła młodego poetę Sergiusza Jessenina i pozostała w Rosji.

O swoich przeżyciach w Rosji opowiedziała znajomym dzinnikarzom berlińskim wiele interesujących szczegółów. Skoro tylko przybyła do Moskwy, oddał jej Lunaczarski do dyspozycji teatr i orkiestrę operową dla urządzenia ośmiu wielkich widowisk dla ludu. Tysiące głodnych, obdartych inteligentów przypatrywało się przedstawieniu — zapominając o mrozie, który ostro dawał się na sali we znaki. W Rosji przejęła się Izydora Duncan międzynarodową ideą, a ideę tę nazywa Izydora Duncan: międzynarodówką dzieci. Opowiada, jak biedne, zziębłe i głodne dzieciaki odziane w króciutkie czerwone tuniki tańczyły przed kilkutysięcznym tłumem jak szedł od nich ku audytorjum wiew miłości, wolności i piękna i jak publiczności łzy stały w oczach. Wówczas zrozumiała, że od dzieci przyjdzie zbawienie Rosji i świata i postanowiła wyjechać do miast europejskich z planem zakładania w każdem większem mieście świata szkół rytmicznego tańca i śpiewu, obliczonych na 100 dzieci. Pomiędzy szkołami temi miałaby grupami nastąpić wymiana. Do szkoły n. p. w Nowym Yorku sprowadzonoby 25 dzieci z Rosji i naodwrót na pewien czas wyjechałyby dzieci amerykańśnskie do Rosji. Z tą nieszkodliwą ideą międzynarodowego zbliżenia objeżdza Izydora Duncan obecnie świat.

KOSMOS
Skład maszyn rolniczych i przemysłowych
I. STARKMAN
Lwów, ul. Grodecka 47.
Jeneralna reprezentacja na wschodnią Małopolskę fabryki „Lemiesz".
poleca sieczkarnie, kieraty. młynki etc. po cenach konkurencyjnych.

Ciekawy proces.

Antysemityzm a poczytalność umysłowa.

Ciekawy proces rozgrywał się niedawno przed cywilnym sądem krajowym w Wiedniu. Sędzia dr. Hellmer rozpatrywał na rozprawie sprzeciw fabrykanta Augusta Mosera z powodu rozciągnięcia nad nim na żądanie jego matki kurateli sądowej. Kuratela ta została zarządzona na podstawie orzeczenia psychiatry sądowego, które jako powody niepoczytalności Mosera wymienia przesadny **antysemityzm,** pijaństwo i niezdolność do zastosowania się do zasad ekonomiki.

Zastępca Mosera dr. Mattis określił swego klienta jako ofiarę jego antysemickiego poglądu, Moser nie chciał również przystąpić do trustu fabrykantów kartonu, co zjednało mu wielu wrogów w kołach przemysłowych, które potrafiły nakłonić matkę do poczynienia kroków celem postawienia syna pod kuratelę. Alkoholizmu nie można Moserowi udowodnić. Ze względu na stanowisko swe wobec kwestji żydowskiej nie może klient czuć się swobodnym wobec psychiatry-Żyda dra Elzholza i dlatego prosi o powołanie innego psychiatry. Odrzuca również powołanego psychiatrę dra Hörola ponieważ ten jest **masonem.**

Zastępca prawny matki dr. Gebinek odpowiedział, że matka jakkolwiek czyniła to z ciężkiem sercem — musiała z konieczności rozpocząć starania o zawieszenie nad synem kurateli, ponieważ sprawy dalej nie mogły iść dotychczasowym trybem. Nie jest prawdą jakoby nienawiść do Żydów spowodowała rozciągnięcie nad synem kurateli. Żywioł semicki nie odgrynwa w kołach które tu wchodzą w grę żadnej roli. Syn jest człowiekiem, który z nikim nie może żyć zgodnie. I tak wniósł przeciw matce skargę o obrazę honoru, procesował się z bratem o rozdział majątku firmowego a swego pierwszego zastępcę prawnego obwiniał o takie rzeczy, że ten tylko przez wzgląd na stan klienta dał się powstrzymać od wniesienia przeciw niemu skargi sądowej. Jeśli chodzi o alkoholizm Mosera, to trzeba powiedzieć, że nigdy go wogóle nie widzi w stanie trzeźwości.

Rozprawę odroczono aż do złożenia orzeczenia psychiatry, przyczem sąd postanowił odrzucić żądanie wezwania do rozprawy innego psychiatry jako nieuzasadnione.

NADESŁANE.

DRUKI i STAMPILIE
wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZECI
J. FRIEDMANA, Lwów. ul. Sykstuska 4.

Dr. med. WŁADYSŁAW GOLDMAN
ordynuje ul. Wołyńska 5.
:-: :-: naprzeciw rogatki Żółkiewskiej. :-: :-:

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
M. Ehrenkranza
został przeniesiony na ul. HETMAŃSKĄ 22.
(naprzeciw Teatru Miejskiego). 5737

Kronika światowa.

— **Jak poznać fałszywe dolary?** W ostatnich czasach ukazuje się coraz więcej w obiegu fałszywych banknotów 100 dolarowych. Ażeby ustrzedz publiczność przed wyzyskiem fałszerzy, podajemy opis sfałszowanego banknotu.

Fabryka „dolarów" jest w bolszewji.

Banknot fałszywy 100 dolarowy zrobiony jest z oryginalnego banknotu 2 dolarowego, serji D z roku 1917, zamiast 2, umieszczonej w prawym rogu u góry, figuruje cyfra „100", dwójkę chemicznie wywabiono; u dołu zamiast słów „Two dollars" figuruje „100 dollars" i wszędzie napisy „two" zamieniono na cyfrę „100", Na stronie odwrotnej figuruje 7 razy cyfra „100", 4 razy po rogach, 1 raz w środku i dwa razy u góry i u dołu około środkowej cyfry, zamiast napisu „two". — Banknot bardzo dobrze naśladuje prawdziwy, gdyż jest zrobiony z oryginalnego 2 dolarowego, tylko niema napisu „one hundret dollars".

— **Charakterystyczna historyjka walutowa.** W 1917 r. zmarł w Wiedniu pewien jegomość posiadający dwuch synów i zostawiając sto tysięcy koron majątku. Synowie podzielili się spadkiem. Jeden z nich, pilny i rozsądny, zaniósł swoje 50.000 koron do państwowej kasy oszczędności i otrzymuje od nich 3 proc. t. j. 1.500 koron rocznie. Drugi syn, nicpoń, lubiący wypić, kupił sobie okazyjnie 50.000 butelek taniego wina i spijał je w gronie przyjaciół. Wreszcie wypił wszystko. Zdawało się zatem, że zmarnował cały spadek. Gdzie żtam! Bo sprzedawszy w tych dniach próżne butelki, otrzymał za nie cztery miljony koron!

— **Opodatkowanie próżniaków.** Generał gubernator Madagaskaru wydał rozporządzenie, mocą którego wszyscy tubylcy, jakoteż wszyscy przybysze z Europy, którzy nie wykonują żadnego stajego zawodu, płacić będą specjalny podatek. Podatek wynosi dla Europejczyków między 21—25 rokiem życia 25 franków dziennie dla ludności tubylczej między 18—58 rokiem życia 20 franków. Dochód z próżniaczych podatków ma być przeznaczony na zakupno gospodarczych narzędzi, które będą oddane do rozporządzenia kolonistom europejskim i gminom miejscowych mieszkańców.

INSERUJCIE w Chwili PONIEDZIAŁKOWEJ.

— **Ze Sądu Wojskowego.** Onegdaj odbyła się przed sądem wojskowym rozprawa przeciw Stanisławowi Kuchnickiemu o to, że dnia 6. lipca 1921 r. w Kręcłowie będąc w służbie przyjął od Marji Sługockiej łapówkę w kwocie 400 ₰Rbl. zauwolnienie krowy, którą podczas przemycania przez granicę odebrano. Krowę tę miał oskarżony sprowadzić na placówkę celną po drodze jednak dał się przekupić o czem wnet władze się dowiedziały.

Oskarżony wypierał się zrazu winy, na rozprawie przyznał się do winy, tłumacząc się tem, iż w czasie krytycznym był zupełnie pijany. Gdy świadek Strętkowicz okoliczność tę potwierdził został oskarżony od zarzuconej mu zbrodni uwolniony a tylko za upilstwo ukarany 14-dniowym aresztem, która to kara została już umorzoną. Rozpiawie przewodniczył: płk. Dr. Stampfl, oskarżał kap. Adamuś, bronił Dr. Hirschsprung.

— **Wina i likiery Francuskie.** Na poczet kontygentu przwidzianego umową polsko-franfrancuską można wprowadzić do Polski pewne ilości wina i likierów. W celu uzyskania stosownego pozwolenia przywozu należy złożyć pisemne podanie w min, przemysłu i handlu — wydział 17, załączając: 1) odpis wierzytelny patentu handlowego I kat. i 2) fakturę oryginalną francuską.

— **Przesyłki do Niemiec.** Dyrekcja kolei państwowych w Poznaniu wydała zarządzenie, mocą którego wszelkie przesyłki całowagonowe, oraz paczki przeznaczone do Niemiec i do tranzytu przez Niemcy, należy zasadniczo skierować przez stacje graniczne w Zbąszynie, albowiem tylko ta stacja jest otwarta dla ruchu towarowego do Niemiec. Dyrekcja nie będzie udzielała zezwoleń na przawóz towarów przez inne stacje graniczne.

lub asemicką, gdyż tylko taki rząd może liczyć na nasze poparcie.

Naczelnik Państwa: Zwrócę na to wszystko uwagę przyszłemu premierowi.

P. Grynbaum: Pragnąłbym podkreślić, że nowy rząd powinien prowadzić politykę bezwzględnie pokojową. Nie moglibyśmy również poprzeć rządu, w którego skład wchodziłby minister spraw wojskowych generał Sosnkowski, który w stosunku do Żydów stale łamie Konstytucję.

Naczelnik Państwa: I na to zwrócę uwagę premierowi.

Żegnając się Naczelnik Państwa skarżył się posłom żydowskim na przemęczenie, w sobotę pracował 13 godzin z powodu przesilenia gabinetowego tak samo w niedzielę. Cała rozmowa prowadzona była w formie niezwykle uprzejmej i nosiła cechy zupełnej swobody.

—•••—

Po nowego ministra spraw zagr.

WARSZAWA, 11. czerwca. (Tel. wł. — eg.). „Kurjer Poranny" omawiając sytuację wywołaną przesileniem domaga się w sposób kurtoazyjny ale stanowczy zmiany na stanowisku ministra spraw zagranicznych. „Kurjer Poranny" pisze: Stan naszych interesów zagranicznych, który podczas dni genueńskich zdawał się rozjaśniać w ostatnich momentach przybrał znowu charakter wysoce niepokojący. Odpowiedzi Francji i Anglji na notę p. Skirmunta w sprawie uznania naszych granic wschodnich były wysoce niepomyślne a na zjeździe Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów w Pradze czeskiej przedstawiciele Francji i Belgji zasiadając również w samej Lidze poruszyli sprawę wschodnio-galicyjską w sposób wprost dla stanowiska polskiego niedopuszczalny.

Porozumienie czesko-sowieckie według twierdzeń niemieckich przez rząd czeski niesprostowanych nakłada na Czechy obowiązek neutralności w razie wojny polsko-sowieckiej. Stosunki z Finlandją są zepsute. Pakt meagresyi osłabił wartość pokoju ryskiego a od chwili traktatu w Rappallo polityka sowiecka jest coraz bardziej agresywną i coraz wyraźniej kierowana ubocznie przez politykę berlińską, zagrażającą także nasze inne granice. Wszystko to razem narzuca nam konieczność zdwojonej czujności i wprowadzenia do naszej zagranicznej polityki nowych czynników, świeżej energji i hartownej niezłomności.

—•••—

Zjazd Piastowców w Warszawie

WARSZAWA, 11. czerwca. (Tel. wł. — eg.). Odbył się tu Zjazd zwołany przez piastowców. Po zamknięciu obrad Zjazdu udał się kilkutysięczny tłum pochodem do Belwederu gdzie delegacja piastowców konferowała dłuższy czas z Naczelnikiem Państwa.

—•••—

Wnioski komitetu pożyczkowego.

PARYŻ. 11. czerwca. (Pat.). Havas. Komisja odszkodowań ogłasza, przesłany jej świeży tekst sprawozdania komitetu pożyczkowego. We wnioskach swoich wyraża Komitet przekonanie, że zrealizowane zostały warunki mogące przyczynić się do uzyskania przez Niemcy kredytu, udałoby się na wszystkich większych rynkach światowych uzyskać większe pożyczki. Ściśle finansowe warunki emisji takich pożyczek są w chwili obecnej zupełnie pomyślne i komitet uważa dalej, że nieda się przywrócić warunków handlu wymiennego oraz osiągnąć stabilizacji walut bez uprzedniego ostatecznego rozwiązania sprawy wypłaty odszkodowań oraz sprawy zagranicznych długów publicznych.

Komitet wyraża przekonanie, że przeszkody obecne okażą się możliwe do przezwyciężenia, jeżeli ponowne rozwiązanie zagadnienia odbywać się będzie w korzystniejszych warunkach. Komitet oświadcza dalej, że dostarczy wszelkiej możliwej pomocy w udzieleniu Niemcom krótkoterminowej pożyczki gwarancyjnej.

Wnioski te podpisane zostały przez wszystkich członków komitetu z wyjątkiem delegata francuskiego Sergenta. Sergent we wnioskach komitetu zastrzega się ze swej strony, iż nie może przyłączyć się do wyż wymienionych wniosków. Opierając się na licznych spostrzeżeniach poczynionych w czasie narad komitetu, oświadcza Sergent, iż w dążeniu do ułatwienia pożyczki nie powinno się Niemcom przyznawać nowych ulg, jak również nie powinno się ograniczać któregokolwiek z praw przyznanych Arancji na mocy traktatu. Sergent przyłącza się do zdania przedstawiciela Francji w komisji odszkodowań, uważając iż komitet bankierów nie posiada kompetencji do badania zmian zobowiązań rządu niemieckiego.

Z giełdy nieoficyalnej.

Lwów, dnia 11. czerwca 1922.

Kursa popołudniowe: Dolary amer. 4100—0000, kanadyjskie 4000—0000. Marki niemieckie 13·80—00·00. Leje 26·00— —·—. Frs. 360—000. Frs. sz. 755—000, Kor. czes. 79·— 00·—. Funty szterl. 18.000—00·000. Liry włoskie 205—000.

Tendencja dla dolarów silna dla Wiednia bardzo słaba.

Ze sportu.

Polaban — Pogoń 2:1 — 1:1.

W sobotę i w niedzielę rozegrała reprezentatywka Pogoni zawody przyjacielskie z czesko-słowacką drużyną z Nymburga: Polabonem. Pokładane nadzieje ujrzenia w czeskiej drużynie pierwszoklasowej gry do jakiej przywykliśmy u Czechów, zawiodły zupełnie i rozczarowały licznie zebranych w oba dni widzów, podobnie jak rozczarował niemiło publiczność niekorzystny wynik zawodów dla Pogoni. W pierwszym dniu ponosi Pogoń porażkę a w drugim dniuopuszczają Lwowianie boisko z wynikiem remisowym. Rezultaty nie odpowiadają siłom obu drużyn zwłaszcza, że w niedzielę Pogoń pokazała piękną grę.

W pierwszym dniu Czesi grają o wiele lepiej, ileże Pogoń cała nieusponowana a „grajej chaotyczną i bezplanową. U Czechów mogła się podobać ich technika, pozatem okazali wiele braków. Atak zgrany, za dużo kombinuje lecz kiepsko strzela. Na wyróżnienie zasługuje prawy skrzydłowy oraz bramkarz, który dzielnie bronił barw swego klubu.

Już w czwartej minucie zdobywa Bacz dla Pogoni z podania Wacka bramkę i zdaje się, że Pogoń wyjdzie zwycięsko. Jednakże w 12 minucie wyrównują a po przerwie uzyskują zwycięskiego goala strzelonego z karnego. Ten stosunek utrzymał się już do końca gry. Stosunek rogów 5:2 dla Polabanu.

Sędziował p. inż. Dudryk, który co podnieść należy z uznaniem pierwszy zdobył się we Lwowie na usunięcie z boiska krzykliwych widzów remonstrujących przeciwko jego orzeczeniom.

Spotkanie rewanżowe w niedzielę przedstawiało zupełnie inny obraz. Pogoń stale w ofenzywie, raz po raz idą ataki ku bramce Polabanu lecz Pogoń ma pecha. W pierwszej połowie uwidacznia się już znaczna przewaga Pogoni a w drugiej połowie Lwowianie poprostu oblęgają bramkę gości — rezultatu cyfrowego osięgnąć nie mogą. Primo strzały chybiają lub grzęzną w rękach znakomitego bramkarza, sekundo goście chcąc uniknąć dotkliwej porażki „murują" bramkę. Piłka stale odbija się o las nóg czeskich nie mogąc znaleźć drogi do bramki. Jedynego goala strzela w dziesiątej minucie pierwszej połowy Bacz i aż do ostatniej prawie że minuty powodzi Pogoń z jednym punktem. Aż sporadyczny przebój Czechów przynosi im przez lewego łącznika bramkę. Haczewski robi robinzonadę już za późno i piłka w siatce. Gra wyrównana. Jeszcze raz zrywa się Pogoń do szturmu, uzyskuje róg.. — Słonecki bije, gwizdel sędziego i piłka w bramie Polabanu. Bramki tej jednak sędzia nie uznał. Z niezasłużonym dla siebie wynikiem opuszczają Pogończycy boisko. Stosunek rogów 5:2 dla Pogoni. Słaba obrona Pogoni, w rezerwie ofiarnie grał obok Schneidra — Wójcicki. W ataku Bacz który miał niezliczone szanse zwłaszcza w drugiej połowie wszystko psuł. Zawody prowadził p. Schneider.

Czarni-Polonia 2:2

W Warszawie odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy mistrzowską drużyną warszawską „Polonią" a Klubem „Czarnych" ze Lwowa, z wynikiem 2:2.

KRONIKA.

Repertuar teatru Miejskiego.

W poniedziałek „Tosca", opera (gościnny występ K. Krugłowskiego).

We wtorek o g. 7 „Peer Gynt", poemat dramatyczny (gościnny występ K. Adwentowicza).

—•••—

Repertuar teatru Małego.

W poniedziałek „Ojciec", dramat (gościnny występ K. Adwentowicza).

We wtorek „Dyablica", dramat (gościnny występ Ordon-Sosnowskiej).

—•••—

Repertuar teatru Nowości.

W poniedziałek „Kuzynek z Honolulu", operetka.
We wtorek „Manewry jesienne", operetka.

—•••—

„Do ludności żydowskiej". W odezwie egzekutywy organizacji sjonistycznej pod powyższym tytułem pomieszczonej w „Chwili" z 9. czerwca b. r. Nr. 1188, pominięto wymienić adres pod którym nadsyłać należy kwoty zebrane na rzecz głodujących Żydów w Rosji i na Ukrainie. W uzupełnieniu powyższej odezwy komunikują nam, że wszelkie kwoty zebrane na wspomniany cel odsyłać należy jedynie na adres: „Komitet Pomocy dla głodujących Żydów w Rosji i na Ukrainie Lwów, Szpital żydowski.

Krajowa konferencja sjonistyczna. W uzupełnieniu onegdajszego komunikatu w sprawie konferencji krajowej donoszą nam, że porządek dzienny konferencji oprócz wymienionych w ostatnim komunikacie referatów i sprawozdań, zawiera jako punkt 5 „Sprawozdanie z działalności Centrali „Kern Kajemeth Lejsrael", które złoży przew. Centrali dr. Bernard Hausner.

— **Sprawozdanie Lwowskiego Towarzystwa Ratunkowego.** W miesiącu sprawozdawczym wzywano 532 razy interwencji pogotowia ratunkowego, z tego w dzień 643 razy, w nocy 141 razy. Zamachów samobójczych zanotowano w protokołach pogotowia ośm a to przez otrucie sześć, przez postrzał dwa. Wypadków nagłej śmierci skonstantowano jeden. Przejechań przez automobile i wozy tramwajowe cztery. Ukąszeń przez psy 57. Zabójstwo jedno. Od założenia Towarzystwa t. j. od r. 1893 interweniowało pogotowie w 177476 wypadkach. Służbę bezustanną pełniło 7 lekarzy. Członków wspierających liczy Towarzystwo 1000.

— **Z prasy ukraińskiej.** Jak informuje Hr. Wistnyk w najbliższym czasie zacznie wychodzić we Lwowie nowy dziennik w języku ukraińskim „Wolne Słowo". Pismo to będzie redagowane w duchu ugodowego „Ridnego Kraju" a wydawcami są starorusini z Liskowackim na czele. Redakcję nawego dziennika ma objąć dr. Hryniewiecki b. dyrektor teatru ukraińskiego.

— **Zjazd moskalofilski.** Na dzień 15-go czerwca zwołują do Lwowa moskalofile zjazd swoich zwolenników. Zjazd ma przyczynić się do wzmocnienia organizacji partyjnej i ustalenia wytycznych dalszej polityki.

— **Dopuszczenie kobiet do akademii górniczej.** W przyszłym roku akademickim 1922—1923 będą dopuszczone kobiety do studjów na pierwszym roku pod tymi samymi warunkami co mężczyźni. Ponieważ ustawy polskie nie pozwalają na podziemną pracę kobiet, przeto ilość studentek będzie ograniczona.

— **Francuzi interesują się naftą galicyjską.** Przybyli do Małopolski wysłannicy rządu francuskiego inż. J. Szneider i J. Hary celem obejrzenia terenów naftowych, aby potem złożyć sprawozdanie o widokach kapitału francuskiego w przemyśle naftowym w Galicji.

— **Surowa kara za lichwę w letniskach.** Właścicielka willi „Pieszczotka“ w Skolimowie, miejscowości klimatycznej pod Warszawą, Helena Winiarska zażądała tytułem czynszu za wynajem mieszkania złożonego z trzech pokoi na sezon letni sześćset tysięcy marek. O tym niesłychanym wyzysku zawiadomiono starostwo w Warszawie, które ukarało p. Winiarską jednomiesięcznym aresztem oraz grzywną w wysokości 600.000 tysięcy marek. Przykład w każdym razie naśladowania godny.

— **Drobiazgi fiskalne.** Pomysłowość w wyszukiwaniu dla państwa i gmin nowych źródeł dochodu rozwija się w tak wielkim stylu, że odnośnym czynnikom brak czasu na spostrzeganie rzeczy najbliższych. Przykłady: Zbliża się koniec roku szkolnego i gospodarze klasy w szkołach ludowych i średnich dostali polecenie ściągania od uczniów kwoty 15 marek za blankiet świadectwa oraz... **40 fenigów** na znaczek stemplowy uwierzytelniający dokument szkolny. Przed wojną za blankiet świadectwa wogóle nic nie liczono zaś wymagano stempla 30 halerzowego.

Taksa za pozwolenie noszenia broni zarówno dla własnego bezpieczeństwa jak broni luksusowej (dubeltówek i t. p.) używanych na polowaniach wynosi po dziś dzień jeszcze 15 marek, a same zachody w celu wystawienia pozwolenia, jak np. kilkurazowa jazda tramwajem wynosi dziesięciokrotność taksy. Są to drobiazgi, ale świadczą one wymownie o chaotyczności fiskalnej.

Z życia gospodarczego.

NALEŻNOŚCI ZAGRANICZNE.

W roku zeszłym duże wrażenie w sferach kupiectwa wywołał wyrok sądu okręgowego w sprawie pewnej firmy szwajcarskiej przeciw właścicielowi domu handlowego w Warszawie. Powódka domagała się zapłaty należności z wekslu we frankach szwajcarskich z różnicą kursu w dacie płatności, to jest wedle kursu giełdowego doby dzisiejszej, pozwany zaś płaci chciał frankami, ale wedle wartości ich w dacie, płatności wekslu. Że zaś termin wekslowy przypada na 1 grudnia 1914 roku, więc różnica na jednym tysiącu franków wynosiła drobiazg — bo tylko około miliona marek.

Zaznaczyć też trzeba, że gdy pozwany kupiec upatrywał winę firmy zagranicznej w tem, że w swoim czasie nie reprezentowała mu wekslu do zapłaty, ta ostatnia powoływała się na siłę większą, która z powodu wojny uniemożliwiła jej przesłanie wekslu do Warszawy w umówionym terminie.

Po długich debatach sąd okręgowy uznał, że kupiec tutejszy powinien zapłacić 1145 franków wedle tej wartości, którą miały w roku 1914, a więc w sumie 1539 marek.

Wyrok ten wywołał wielce ożywioną polemikę na łamach pism, rozprawy w Towarzystwie prawniczem i gdy jedni juryści bronili go z całych sił, drudzy nie mniej energicznie atakowali.

I ci ostatni są górą — przynajmniej na razie. Sąd apelacyjny bowiem uchylił zaskarżony przez firmę szwajcarską wyrok i nakazał kupcowi tutejszemu zapłacić 1145 franków szwajcarskich wedle kursu dzisiejszego, co licząc wedle ostatnich notowań giełdowych, wyniesie wraz z procentami i kosztami tysiąc razy większą sumę niż 1539 marek, które zasądził sąd pierwszej instancyi.

Ale że sprawa jest zbyt ważną dla krajowego przemysłu i handlu, więc strona pozwana nie zadowoli się zapewne sprzecznymi wyrokami dwóch instancji i spór odda pod rozstrzygnięcie sądu najwyższego.

—•••—

NOWE PRZEPISY O OPŁATACH STEMPLOWYCH.

W dniu 26 czerwca b. r. wchodzą w życie nowe przepisy o opłatach stemplowych, uchwalone ustawą sejmową z dnia 7 kwietnia b. r. Z przepisów tych, ogłoszonych w Nr. 38 „Dziennika ustaw“ państwa, ważniejsze są:

I. Opłaty stemplowe od podań.

Opłata normalna wynosi 200 mk. Wyższa opłata, a mianowicie 500 mk., ustanowiona jest dla podań: 1) o zezwolenie na urządzenie widowiska koncertu, wystawy, zabawy, loterji fantowej i t. p., 2) o zezwolenie na trzymanie lokalu publicznego, n. p. restauracji, otwartym poza godzinę policyjną.

Opłata 3000 marek obowiązuje dla podań 1) o zatwierdzenie statutu spółki akcyjnej, 2) o zezwolenie (koncesję) na prowadzenie przedsiębiostwa zarobkowego, 3) o zezwolenie na urządzenie lub zmianę instalacji, potrzebnej do wykonania przedsiębiorstwa zarobkowego, jeśli załatwienie podania wymaga oględzin na miejscu.

Opłata 5000 marek obowiązuje dla podań o zezwolenie na nabycie nieruchomości przez obcokrajowca.

Opłacie niższej od normalnej, mianowicie w wysokości 50 marek, podlegają rekursy (odwołania), przeciw nakazom płatniczym w sprawach danin publicznych (podatków, opłat, ceł).

Przepisy powyższe dotyczą pierwszego arkusza podania. Każdy arkusz następny i każdy arkusz drugiego i dalszego egzemplarza podania, jakoteż każdy załącznik do podania podlega opłacie 50 marek.

Opłaty powyższe obowiązują tylko dla podań wnoszonych do państwowych władz i urzędów administracyjnych. Wyjątek stawią tylko podania wnoszone do władz oświatowych i do zakładów naukowych, które są wolne od opłaty, o ile te podania nie dotyczą spraw gospodarczych tych władz lub zakładów. Podania wnoszone do władz i urzędów samorządowych, nie podlegają tym opłatom.

Fundacje, zakłady i zrzeszenia, rozwijające działalność dobroczynną, naukową oświatową, kulturalną lub religijną, są uwolnione od opłat stemplowych dla podań, wnoszonych w sprawach tej działalności. Powinny jednak wprzód uzyskać decyzję ministerstwa skarbu, stwierdzającą, że zachodzą warunki do uwolnienia tych podań od opłat.

II. Opłaty stemplowe od dokumentów przewozowych.

Opłata wynosi: 1) dla kolejowych listów przewozowych 50 marek, 2) dla kolejowych kwitów bagażowych 20 marek, 3) dla listów przewożowych nie kolejowych, ale innego rodzaju 20 marek. W wypadkach pod 1) i 2) uiszcza się opłatę gotówką, w wypadku pod 3) przez naklejenie znaczka stemplowego.

III. Opłaty stemplowe od świadectw urzędowych.

Świadectwa, wydawane przez państwowe władze i urzędy administracyjne, podlegać będą zasadniczo opłacie w wysokości 200 marek za arkusz pierwszy, a 50 marek za arkusz następny.

Opłatę wyższą, mianowicie 500 marek, pobierać się będzie: 1) od świadectw, stwierdzających uzdolnienie do wykonania zawodu, 2) od kokumentów koncesyjnych, zawierających zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego, 3) od zezwoleń na urządzenie widowiska, koncertu, wystawy, zabawy, loterji fantowej itp., 4) od zezwolenia na trzymanie lokalu publicznego (restauracji itp.), otwartym poza godzinę policyjną.

Opłata 5000 marek ustanowiona jest dla aktu nadania obywatelstwa polskiego cudzoziemcowi.

IV. Opłata stemplowa od pełnomocnictw.

Opłata ta wynosi 100 marek od każdego pełnomocnictwa. Wyjątek stanowią tylko pełnomocnictwa w sprawach sądowo-karnych, o ile postępowanie sądowo-karne nie zostało wdrożone na skutek oskarżenia prywatnego. Taksamo nie podlegają opłacie pełnomocnictwa do podjęcia poborów służbowych lub należności emerytalnej.

—•••—

Drobne ogłoszenia.

Wolne posady

Rutynowany buchalter-korespondent poszukiwany do bezzwłocznogo wstąpienia. Z branży materjałów budowlanych mają pierwszeństwo. Oferty z podaniem warunków pod „Bilansista“ do biura ogłoszeń Brücka, Kościuszki 2. 3987

Posad poszukują.

Wstąpię na praktykę do apteki loco lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia w Administracji „Chwili“ pod „Abiturjent gimnazjalny“.

Pomoc lekarska.

Specjalista chor. skórnych i wenerycznych
Dr. MICHAŁ SALPETER
Lwów, Sykstuska. 5834 ord, od 8—9 i 12—6

Różne.

Krawczyni damska przyjmuje wszelkie roboty do szycia. Unii Lubelskiej 21. 5798

Manucure dla Pań i Panów w zakładzie fryzjerstwad amskiego Józefa Habermana Mikołaja 1. 5893

Uwaga: Dywany perskie i kilimy przyjmuje do naprawy znany specjalista E. HOROWITZ, Wilczków 6. 5946

Kupno i sprzedaż.

Olbrzymi wybór majątków od 1 do 100 mil. Mp. realności młynów, przedsiębiorstw we Lwowie i całej Polsce posiada na sprzedaż Konees. Biuro „Ewoluta“ Ossolińskich 11. Posiada Reprezentacje we wszystkich większych miastach Polski. Obsługa klienteli uczciwa i staranna. 4817

Przeciw molom tabletki „lede“. Skutek niezawodny, długotrwały. Sprzedają składy farb i materjałów, oraz sklepy „Nuzy“. Przedsiębiorca Drummer, Lwów, Rybacka 3. 5922

Pierwszorzędny magazyn ubiorów męskich i dziecinnych
I. LAUFER, Lwów ul. Halicka 8.

SWETERY, ZAWIJANKI, BIELIZNĘ MĘSKĄ i DAMSKĄ
— poleca najtaniej —
„DOM NOWOŚCI“
K. BEUTELSACKA
w STRYJU, Kościuszki 31.

DOM MEBLOWY
Lwów, Wałowa 11a.
Ma na składzie kompletne sypialnie, salony, urządzenia biurowe i kuchenne w dobrym gatunku, po cenie konkurencyjnej do sprzedania.
Przejmuje i uskutecznia się wszelkie zamówienia w zakres robót meblowych wchodzące, oraz przyjmuje się meble, dywany, obrazy i inne rzeczy do sprzedaży komisowej.

TURBINY WODNE
światowej sławy Fabryki turbin **J. M. Voitha w St. Pölten**
dostarcza »ROLINDUSTRIA« S. A.
Kraj. Zakł. dla Przemysłu Fabrycznego
Lwów, Fredry 9, tel. 653.
Wyłączne zastępstwo na Polskę.
BUDOWA KOMPLETNYCH MŁYNÓW :-: I ZAKŁADÓW O SILE WODNEJ. :-:

Stała rubryka biura ogłoszeń „MAŁOPOLSKA REKLAMA“ Kopernika 16.

NAJSOLIDNIEJSZE ŹRÓDŁA ZAKUPU.

DRUKARNIE kompletne, czcionki, linie mosiężne, farby, jakoteż wszelkie maszyny dla zakładów litograficznych i introligatorskich w nowym i używanym stanie poleca po cenach przystępnych
Proszę żądać oferty! Agencja dla przemysłu papierowego i graficznego I. MONIS, Lwów, ul. Sobieskiego 15.

Aparaty telefoniczne międzymiastowe „Ericsson“ i przełączniki telefoniczne najtaniej u firmy **Bernard Panzer, Lwów, ul. Kopernika 17.**

Amerykańskie urządzenia biurowe, maszyny do pisania i przybory do tychże u firmy NORBERT ERLICH, Lwów ul. Kopernika 5,

Angielskie zefirowe koszule męskie, jedwabne krawaty i t. p. w „DOMU POŃCZOCH“ Lwów, ul. Jagiellońska 11.

Angielskie płaszcze gumowe i ceratowe w Magazynach konfekcji męskiej i dziecinnej — KÖRNER, Lwów, ul. Trybunalska 6.

„DÜRKOPPA“ maszyny do szycia oraz części składowe do tychże i innych fabrykatów, jakoteż do rowerów poleca hurt. i detaj. VIOLIN i TÜSSER Lwów, Bernsteina 11,

DAMSKIE TOREBKI i wszelkie przybory do podróży w wielkim wyborze po niskich cenach poleca „Nerpa“, Legionów 17, 4910

Koszule męskie w wielkim wyborze poleca „THE GENTLEMAN“ Lwów, pl. Halicki 12. (r. Batorego)

„Kaysera“ maszyny do szycia, jakoteż i innych systemów oraz części składowe polecają S. Grosskopf i Synowie Lwów pl. Gołuchowskich 9

Najtańsze źródło zakupu OBRĄCZEK i BIŻUTERJI oraz ZEGARKÓW H. GUTTERMAN. ul. SYKSTUSKA 14.

NOWOŚCI W KRAWATACH! u firmy „THE GENTLEMAN“ Lwów pl. Halicki 12.

Pastę do obuwia, biały kamień do płóciennego obuwia, masę francuską, wazelinę, wosk szewski, szelak syntetyczny, masę hektogr. proszek atramentowy i t. p. poleca wytwórnia chemiczna „SFINKS“ Słoneczna 2.

Pończochy rękawiczki, bielizna damska i męska, galanterja i perfumy. Ceny fabryczne. S. FEDER, Lwów, Sykstuska 7.

Sandały i obuwie hurtownie i detajlicznie poleca R. Schorr, ul. Krakowska 23.

Suknie, bluzki, halki, szlafroki i bieliznę damską poleca **Münzer i Frisch, Kilińskiego 1.**

Wiedeńskie walizki, torby necesery i pudła — na kapelusze poleca — „NERPA“, Legionów 17.

ŚLUBNE OBRĄCZKI złote najtaniej sprzedaje i wyrabia J. A. WOLF, jubiler, Lwów ulica Sobieskiego 2.

Żądajcie wszędzie bielizny męskiej marki „LEOPOL“ — Wyrób krajowy.

Ogłoszenia do Przewodnika przyjmuje Biuro ogłoszeń **„POLAM“.** Lwów, Wałowa 11A

Przewodnik dla kupujących.

Towary galanteryjne i norymberskie (צעלטן) krajowe i zagr. poleca po cenach fabrycznych SAMUEL ACKER LWÓW, UL. ŻÓŁKIEWSKA L. 7.

Meble wiedeńskie i krajowe najlepszej jakosei poleca skład mebli **I. Seinfeld** Lwów, SYKSTUSKA 2, w podwórzu.

Obrączki ślubne sprzedaje najtaniej **S. Altholz,** — Lwów, — Pasaż Hausmana 6 Baczność na firmę S. ALTHOLZ i numer 5.

Meble krajowe i wiedeńskie najtaniej u firm: **Grüner, Lwów Rzeźnicka 14 Brück, Rejtana 10.** — —

Wszelkie przybory szewskie poleca znana hurtownia **Mörsel i Perlstein, Lwów, Rzeźnicka 14.**

Pierniki dekorowane etc. dostarcza na odpusty „SŁODKI UL“ wytwórnia czekolad i pierników, Lwów, ul. Łokietka 12 (tramwaj H-G)

Kolczasty drut do nabycia w większej ilości w składach żelaza M. BARDACHA Lwów, Słoneczna 39 i plac Zbożowy 4.

MASZYNY DO SZYCIA i części do tychże, rowery oraz wszelkie artykuły sportowe poleca ABRAHAM FRIEDFELD, Lwów, Jagiellońska. — Wysyłka na prowincję odwrotna. —

Szlafroki perkalowe, satynowe i markizetowe sukienki perkalowe i fularowe NA WYJAZD poleca magazyn MANNERA Lwów. Sykstuska 2.

FIRANKI portjery, dywany, chodniki, etc. poleca magazyn tapet S. WEISS Lwów, ul. Sobieskiego liczba 2.

ERDAL w 1/4 kg. puszkach. Do nabycia w Hurtowni **Markusa Wildera Lwów, ul. Szpitalna 8.** (obok apteki).

SUKNA KORONOWA (Kronenblau) z marką KORONOWĄ **2 Kluczе** jest najlepszą i najtańszą bo najwydatniejszą. Żądajcie wszędzie!

PAPETERJA, Fabryka wyrobów z papieru, Lwów, Korzeniowskiego 3 — poleca papiéry listowe, koperty, bloki, notesy oraz wszelkie gatunki papieru gładkiego i liniowanego.

Galanterya i Towary Norymberskie (צעלטן) najtaniej u firmy — **Kleiner i Jeczes,** LWOW, ulica Furmańska 4.

Szewskie przybory i narkędzia po cenach fabrycznych w hurtowni — — — **Schnapek, Thiman i Bracia Eichman** Lwów, ul. Żółkiewska 16. — — Filia Grodecka 1.

INSERUJCIE W CHWILI Poniedziałkowej

OGŁOSZENIA.

Obywatele i Obywatelki!!

Jeśli chcecie sprzedać majątki, realności, fabryczki, domy, kamienice i t. p. :-: :-: Zgłosić się proszę do :-: :-: **Konces. Ajencji Handlowo-Komisowej w Drohobyczu** — ulica — Stryjska 99.

Dla pań! JEDWABIE, FULARY i MARKIZETY malowane, oraz SATYNY francuskie poleca **T. Fuhrman Skarbkowska 23 I. p.**

HUTA SZKŁA Lubartów, A. Halbersberga Wyrób szkieł do lamp, butelek wódczanych, aptecznych, lemoniadek i t. p. Skład i kantor LWÓW, ZBOROWSKA 3.

Baczność! Baczność! Taniej gdyż w podwórzu.

Hurtownie — Detailicznie

Materyały i sukna na ubrania, kostyumy damskie, płaszcze. płótna, zefiry, szyfony, tkanniny, francuskie satyny, jedwabie i t. p. na szlafroki. Prawdziwy czeski atłasowy gradeł na poszwy, Koce, chustki zimowe i letnie, flaszki i kapy na łóżka po najtańszych cenach. Upraszamy P. T, Publiczność się łaskawie przekonać.

Izak Meier Freund Lwów, ul. Furmańska 1 a.

„ETERNIT“

Prawdziwy słynny, łupek asbesto-cementowy, patentu Ludwika Hatscheka, wyrabiany z najlepszego asbestu i cementu; najlżejsze pokrycie, jedyne uznane bezsprzecznie za istotnie ogniotrwałe.

Dostawa tego bezkonkurencyjnego artykułu w każdej ilości na wschodnią Małopolskę wyłącznie i jedynie przez firmę:

HORSZOWSKI i S-KA

Składy papy, wapna, gipsu, cementu, gontów, dachówek i wszelkich innych mat. budowlanych.

LWÓW, BOURLARDA 3 (boczna Batorego).

Nakładem Spółki wydawniczej „Chwila“ Spółki z ogr. poręką.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Henryk Rosmarin. Drukiem Artura Goldmana we Lwowie.

Nr. 17. Lwów, poniedziałek 19. czerwca 1922. Rok I.

CHWILA PONIEDZIAŁKOWA

Cena egz. 30 Mp.

Redakcya: Pasaż Hausmana 8.

Administracja: Pasaż Hausmana 3, I. p.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 600 Mp., zamiejscowa 660 Mp. zagr. 900 Mp. **CENA OGŁOSZEŃ**: Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpalt. nonp. 40 Mp., nadesłane i nekrologia za wiersz dwuszp. nonp. 120 Mp., komunikaty i wiadomości po kronice 160 Mp. w tekście i przed kroniką 200 Mp., ogłoszenia na pierwszej stronie 270 Mp., gratulacje i zawiadom. zaręczynowe i ślubne za wiersz nonp. 150 Mk. najmniej 5 w. — 750 Mp. Drobne ogłoszenia: za słowo 15 Mp., matrymonialne, prywatna korespond., kupno-sprzedaż: 20 Mp., tłustym drukiem podwójnie.

Inseraty do „Chwili Poniedziałkowej" przyjmuje się tylko do piątku.

Cała stronica	36.000 Mp.
Pół stronicy	18.000 „
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem	97.200 „
Jedna szpalta na pierwszej str.	32.400 „

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.
Konto czekowe Nr. 142.254. Telefon Nr. 322.

Większość Sejmowa za Chrzanowskim.

Wynik głosowania 217 — przeciw 91. — Przesilenie ma być dziś definitywnie zakończone.

Dokoła konferencji haskiej.

Polska rozważy sprawy ekonomiczne.

HAGA, 18. 6. (Pat.) Amsterdamski „Telegraph" ogłasza wywiad z szefem polskiej delegacji wiceministrem drem Strassburgerem, który oświadczył między innymi: Skład delegacji polskiej złożonej z fachowców w sprawach ekonomicznych, dowodzi, że Polska pragnie rozważania spraw ekonomicznych, wyłączając wszelkie sprawy polityczne. Zarówno w stosunku do Rosji jakoteż do innych krajów w sprawie ekonomicznej odbudowy Rosji, w której Polska jest szczególnie zainteresowaną, delegacja polska zajmie to samo stanowisko co w Genui. Rozwiązanie sprawy rosyjskiej komplikują różnice istniejące pamiędzy rosyjskim a europejskim systemem gospodarczym. Tutejsza atmosfera skupienia i pokoju ułatwi zdaniem szefa polskiej delegacji rozwiązanie zagadnień rosyjskich.

HAGA, 18. 6. (Pat.) W poniedziałek o godz. 3. popoł. odbędzie się posiedzenie poświęcone definitywnemu ukonstytuowaniu się komisji

HAGA, 18. 6. (Pat.) Charge d'affaires Stanów Zjednoczonych odwiedził posła Kowalskiego w związku z konferencją przedwstępną.

Większość Sejmowa za Chrzanowskim.

WARSZAWA, 18-go czerwca (tel. wł. — eg.). — Nareszcie znalazła się w Sejmie kandydatura na prezydenta ministrów. — Kandydatem tym jest p. Stefan Chrzanowski, ongiś za czasów Rady regencyjnej minister aprowizacji a następnie w gabinecie Witosa minister handlu, za którym oddano 217 głosów. Do utworzenia tej większości przyczynili się Piastowcy.

Na posiedzenia Komisji głównej wysunięto z początku kandydaturę Korfantego; uczynił to p. Głąbiński w imieniu Z. L. N., Ch. D. i grupy Dubanowicza. Przeciwko tej kondydaturze zaprotestowali Piastowcy, Thuguttowcy, N. P. R., P. P. S. i klub posłów żydowskich. Pan Skulski oświadczył, że uważa moment obecny za niewłaściwy do wystawienia kandydatury drażliwej dla Lewicy i proponuje p. Chrzanowskiego jako prezydenta ministrów.

W głosowaniu okazało się, że za kandydaturą p. Chrzanowskiego wypowiedzieli się Piastowcy, Z. L. N., N. Z. L., Ch. D., grupa Dubanowicza, K. P. K., klub mieszczański i grupa Matakiewicza.

Przeciw głosowali Socjaliści, Thugotowcy, N. P. R.

Poseł Thon oświadczył, że wobec tego iż nie zna programu p. Chrzanowskiego, wstrzymuje się od głosowania.

Ciekawem jest, jaki motyw skłonił p. Witosa do oddania głosu za p. Chrzanowskim. Przy oddaniu głosu p. Witos powiedział:

„Jeżeli mam wybierać między Korfantym a Chrzanowskim głosuję za Chrzanowskim".

Po skończeniu posiedzenia udał się p. Skulski do p. Chrzanowskiego, by go zawiadomić o wyniku głosowania.

Istnieje prawdopodobieństwo, że przesilenie jutro definitywnie zostanie zakończone.

—•••—

Sojusz francusko-angielski a Niemcy.

LONDYN, 18. 6. (Pat.) Przemawiając na bankiecie wydanym przez członkinie brytyjskiego Towarzystwa pomocy dla zniszczonych wojną okolic, Poincare wyraził gorącą podziękę za dowody uczuć filantropijnych, ożywiających naród angielski. Poincare dał wyraz radości, jaką odczuwa, mogąc przy ponownej wizycie w Londynie stwierdzić, że węzły przyjaźni łączące narody francuski i angielski, są dziś mocniejsze niż kiedykolwiek. Wasza polityka moje Panie — mówił Poincare — jest najlepszą ze wszystkich polityk, jestto polityka serca, ona to najlepiej może usuwać wszelkie nieporozumienia i łagodzić umysły. Mężowie stanu, z was, panie, powinni brać przykład. Poincare wspomniał następnie o wspaniałych wynikach osiągniętych przez Towarzystwo, podnosząc szczególnie zasługi lorda Derby, który z takiem powodzeniem pracował nad zacieśnieniem sojuszu angielsko-francuskiego. Spólnie staczane walki pozostawiły niezatarte ślady ścisłej solidarności, czyniąc nierozdzielnemi losy obydwu narodów. Mowca zaznacza, że ludność gmin otrzymująca tak wydatne i wspaniałomyślne zasiłki, nie ogranicza się na tej pomocy, ale pracuje w znoju na ziemi zasianej pociskami, która ponownie zaczyna przynosić plon obfity. Sprzeciwiało się to zasadom słuszności i sprawiedliwości, jeżeli dotychczas zmuszeni byliśmy ponosić ciężary i koszty związane z inwazją niemiecką. Ponieważ jednak niesprawiedliwości tej nie położono jeszcze kresu, jesteśmy tem wrażliwsi na dowody życzliwego zainteresowania, którymi nas panie obdarzacie. Dowody te są znakiem uczuć przyjaźni, a związek naszych krajów jest jednym z najpewniejszych warunków pokoju światowego. Jesteście panie — kończył mowca — najlepszemi orędowniczkami sojuszu i rzeczniczkami sprawiedliwego pokoju.

OBUWIE zagraniczne
Najtaniej w składzie obuwia
GERSTENFELDA
Pasaż Hausmana 9.

Zebranie Obywatelskiego Komitetu „Targów Wschodnich".

Lwów, 19. czerwca.

W czoraj odbyło się w sali Instytutu technologicznego zebranie komitetu obywatelskiego „Targów Wschodnich". Po zagajeniu prez. Turskiego, który m. i. zaznaczył, że jest obowiązkiem miasta i kraju utrzymania tak ważnej i z mozołem zdobytej placówki jak Targi Wschodnie wygłosił dyr. **Grossmann** wyczerpujący referat na temat: „Interes gospodarczy Lwowa a Targi Wschodnie". Nad referatem rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której wzięli udział pp. Soudhof, Jakobczyński, Chajes, Lewicki, Sulimiński, dyr. Majerski, Ohly i dr. Paneth.

Wszyscy mowcy zgodnie byli w zdaniu, że społeczeństwo, przedewszystkiemzaś sfery rządowe niedoceniają nabycie wartości „Targów Wschodnich" które już dziś są jedno z najważniejszych placówek, a w najbliższej przyszłości mogą odegrać wibitną rolę w ekspanzji gospodarczej Państwa. Należy wszystko uczynić aby rząd i społeczeństwo zapoznać ważnym zadaniem jakie na nie spada w dziedzinie współpracy nad rozwojem Targów.

W końcu uchwalono przedłożoną przez dr. Krzemickiego rezolucję:

Komitet Obywatelski Targów Wschodnich, zebrany na plenarnym zgromadzenia dnia 18. czerwca br. wyraża przekonanie, że dalsze rozwój instytucji Targów Wschodnch wymaga nieodzownie pomocy całego społeczeństwa, że ani środki prywatne Spółki Targów Wschodnich aniteż środki finansowe jakimi dysponuje miasto Lwów, nie wystarczą do utrzymania na odpowiednim poziomie placówki posiadającej tak niezmiernie wielkie znaczenie dla całego Państwa, że dotychczasowa subwencja rządowa była znikoma i nie pozostawała w żadnym stosunku do ważności zadań i świadczeń społeczeństwa, i apeluje do rządu centralnego by użyczył Targom Wschodnim, które wyręczają organa państwowe wpopieraniu ekspanzji polskiego przemysłu i handlu odpowiednio wydatnej pomocy finansowej i poparcia.

Przyjęto również rezolucję inż. Sulimirskiego.

Komitet Obywatelski zwraca się do prezydjum miasta Lwowa z prośbą o wysłanie do rządu memorjału o ważności Targów Wschodnich z żądaniem finansowego i moralnego ich poparcia.

—•••—

Niepokojące wieści.

(m) Dochodzą nas wiadomości o dziwnych, niepokojących przygótowaniach, które krwawy cień rzucają przed siebie. Niedawno słyszeliśmy o próbach pogromów antyżydowskich w Winnicy, Białocerkwi i w innych miastach Ukrainy i Rosji. Warsztatem tej złowrogiej roboty są obecne gniazda reakcjonistów rosyjskich, a głucha wieść niesie nawet że centrum gotujących się zbrodni znajduje się we Lwowie. To miasto wybrać sobie miały czarne duchy reakcji moskiewskiej na stolicę swych pogromowych planów i stąd płynąć ma trucizna do głodem i zarazami niszczonej, wschodniej Ukrainy. Mają to być ludzie o znanych nazwiskach, o tytułach szlacheckich, którzy wysokie urzędy piastowali w dawnej carskiej Rosji.

Dowodów nie posiadamy w swym ręku. Jest to tylko wieść nieuchwytna. I gdyby chodziło o rzecz inną, mniej groźną milczelibyśmy niezawodnie, by nie niepokoić darmo, lub przedwcześnie opinii publicznej.

O pogromy jednak chodzi. Kto wyobrazić sobie umie, co oznacza ten wyraz dla tych nad których bytem zawisł, tego nasza nerwowość nie zdziwi. Nie wyschła jeszcze na ziemiach Ukrainy krew owych tysięcy niewinnych ofiar żydowskich, którą w ciągu tych kilku lat ostatnich przelały ręce człowieka-bestji. Nie ucichły jeszcze jęki katowanych, nie zamilkł płacz sierót, którym rodziców wydarto. I miałożby się znowu nieszczęście to powtórzyć?! Mieliżby znowu biedni Żydzi ukraińscy przeżywać całą grozę tragedji swojej bezdomności!?

Myśl truchleje przed tym obrazem fantazji. Nie możemy milczeć, choć brak nam jeszcze uchwytnych dowodów czyjejkolwiek winy. Nie możemy wziąć na swoje barki odpowiedzialności za za milczenie, gdy chodzi o życie tysięcy niewinnych. Władze nasze też dowiedzieć się winny o tych złowrogich wieściach. Jeśli są plotką tylko, łatwo im przyjdzie to stwierdzić i uciszyć obawy. A jeśli nie są plotką, tedy ich rzeczą będzie stwierdzić prawdę, odrzucić ziarno od plewy i działać, bez zwłoki, działać zanim niecne zamiary zgęścić się zdołają w straszliwy czyn.

Nie judzimy przeciw uchodźcom, chodźby uchodźcami tymi byli najczarniejsi reakcjoniści rosyjscy. Zbyt dobrze jest nam znaną gorzka dola uchodźtwa, zbyt wysoko cenić umiemy obowiązek gościnności by z ust naszych lub z pod naszego pióra wyjść mógł kiedykolwiek apel przeciw tym, którzy ziemię swych ojców opuścić musieli. Nie do wygnania kogokolwiek wzywamy, ale do unieszkodliwienia zbrodniczych zamysłów. Wzywając zaś do tego mamy świadomość że działamy w najżywotniejszym interesie państwa. Stajemy w obronie jego czci. Wszak gdyby na Ukrainie faktycznie znowu wybuchły pogromy a później odkrytem zostało, że ich czarnosecinni organizatorowie nadużywając gościnności Polski, na jej zamach kuli swe plany i przygotowywali narzędzia, przykrem byłoby to odkrycie dla całego narodu polskiego. A zatem wieści które w nas, nie mających możności śledzenia i tłumienia, budzą niepokój, u władz obudzić powinny czujność. Coś się dzieje, bo wieści takie z powietrza rzadko się rodzą.

Ludzkość i cześć wymaga, by złemu przeciwdziałać nie rozpoczęto zapóźno.

Z piekła ukraińskiego.

Oficjalne sprawozdanie Nausena o położeniu ludności na Ukrainie zawiera między innemi następujące informacje dotyczące Żydów.

Ukraina sowiecka zajmuje obszar 460.000 kilometrów kwadratowych, na którym żyje 26 miljonów ludzi. Według statystyki przeprowadzonej przez ukraiński urząd sowiecki, stanowią 76 proc. mieszkańców, Ukraińcy, 11 proc. Rosjanie, 7 proc. Żydzi, 2 proc. Niemcy i inne narodowości. Wielka część ludności żydowskiej mieszka w okręgach gdzie panuje najokropniejszy głód. Żydzi zamieszkują po największej części miasta. W miastach, najbardziej cierpiących głód, jak n. p. w Chersonie i Odessie, stanowią Żydzi jedną trzecią część mieszkańców. Na wsi dochodzi liczba Żydów, tylko w rzadkich wypadkach do 5 proc. Jak wiadomo byli Żydzi podczas rewolucji i wojny domowej, objektem strasznych rzezi i pogromów. W okręgach głodowych są Żydzi zdziesiątkowani i żyją w najokropniejszej nędzy. Z 1700 żydowskich gospodarstw rolnych znajdujących się niegdyś w gubernji zaporoskiej, istnieje dziś ledwie 67. Cmentarze, szpitale i instytucje dla niesienia pomocy głodnym, wzbudzają wprost zgrozę. Faktem jest, że **położenie Żydów jest bez porównania gorszem, cierpienia ich okropniejsze niż wszystkich innych mieszkańców.** Wrażenie to potwierdzają daty statystyczne, wykazujące, że w Chersonie n. p. pogrzebano w lutym 1922 r. 839 osób na cmentarzu żydowskim a 359 na chrześcijańskim.

Wynika z tego, że śmiertelność ludzkości żydowskiej jest o wiele większą niż chrześcijańskiej. Dzięki działalności żydowskich komitetów charytatywnych istnieją kuchnie dla dzieci żydowsikch w Kijowie, Żytomierzu i Berdyczowie, które nie są jednak w stanie w poważniejszym stopniu ulżyć wielkiej nędzy.

Dr. FILIP KORNGRÜN.

Palestyńska Nafta.

Według ostatnich wiadomości, nadeszłych z Palestyny, oddał rząd angielski wielkiemu trustowi amerykańskiemu „Standard Oil Company“ prawo poszukiwania źrodeł nafty w Palestynie. Koncesja ta nie jest ograniczoną wyłącznie do czynienia naukowych poszukiwań teoretycznych, ale zawiera także prawo wiercenia w tym celu szybów w okolicach Morza Martwego, nie przesądzając ostatecznie kwestji, na jakiem terytorjum i pod jakiemi warunkami zostanie nadane „Standard Oil Company“ prawo eksploatacji pokładów nafty na wypadek, gdyby poszukiwania doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Tem orzeczeniem Rządu Angielskiego w porozumieniu z Rządem Palestyńskim zakończono teoretycznie pierwszy akt sporu o ewentualne pola naftowe palestyńskie między amerykańską „Standard Oil Company“ a angielską „Royal Dutch Shell Co.“ Pierwsza uzyskała koncesję na poszukiwanie nafty w Palestynie jeszcze od rządu tureckiego i nawet poszukiwania te na południe od Jerozolimy jeszcze przed wojną rozpoczęła, zaś druga skorzystawszy z angielskiej okupacji, przeszkodziła jej w wykonaniu tych uprawnień, powodując, że ze strony Rządu Angielskiego zakwestjonowano ważność dawniejszych sułtańskich koncesji. Spór ten nie odnosił się tylko do Palestyny, która stanowi z punktu widzenia produkcji naftowej punkt na razie drugorzędny, lecz obejmował całe terytorjum od Morza Śródziemnego do Mezopotamji włącznie, mające stanowić objekt angielskiego mandatu, t. j. (Palestynę, Transjordanję i Mezopotamję).

O reformę dobroczynności.

(Głos w dyskusji. Red.)

Nie sądzę, że potrzeba mieć odwagę, ażeby publicznie wypowiedzieć, że tak dłużej w dziele żydowskiej dobroczynności publicznej być nie może. Nie ma już chyba osoby, pracującej na niwie społecznej (mimo, że praca ta wedle opinii sz. autora poprzedniego artykułu społeczną nie jest, bo nie ogarnia całego społeczeństwa), któraby nie czuła całej niedostateczności systemu, wydostania środków na cele instytucji użyteczności publicznej drogami dotychczas praktykowanemi a więc niezliczoną ilością przedsiębiorstw zabawowych, zbiórek ulicznych, herbatek i innych sposobów możliwie „bezbolesnego“ wydobywania grosza na to, by tylko na bardzo niestety krótką chwilę uratować istnienie stojącej nad brzegiem ruiny Instytucji. Ta ciągła i bezustanna troska o los Zakładów, to wysilanie mózgu w celu wyszukania czegoś nowego a zapewniającego jakiś dochód Instytucji, której ważność i znaczenie społeczne nie podlegają wprawdzie niczyjej wątpliwości ale też nie budzą zwykle — poza bezpośrednio pracującym komitetem — **u nikogo głębszego zainteresowania**, ta dręcząca walka o byt z dnia na dzień, bo wobec chwiejności waluty i cen, żadna instytucja nie może oprzeć się na trwałym i ustalonym budżecie, powodują z jednej strony niesłychane obarczenie i przemęczenie tych osób, które się danym Zakładem opiekują a z drugiej strony wywołują w społeczeństwie znudzenie, zniechęcenie i nawet oburzenie na to, że się jest ciągle „naciąganym i zmuszonym do nieustannego „dawania“.

A zatem protestuje się przeciw tego rodzaju pracy społecznej i obie strony zgodnie twierdzą „że tak dalej być nie może“. Na tym punkcie jesteśmy tego samego zdania co autor artykułu pierwszego. Ale już w wynalezieniu środków zaradczych ujawnić się musi różnica zasadnicza i rozbieżność poglądów.

W czem dopatrywać się należy przyczyny tego, że Instytucjom użyteczności publicznej stale zagraża upadek, że Zakłady sierót i ochronki, kuchnie studenckie i akademickie nie mają nieraz środków do przetrzymania i paru dni i że na gwałt musi się coś urządzić, byle tylko zmorę zamknięcia odegnać na krótki czas? Tylko **w naszem społeczeństwie** na pozór niby ofiarnem, ale w gruncie rzeczy przepojonem ohydnem samolubstwem cyniczną obojętnością i snobizmem coś podobnego dziać się może. Wina spada na te ogromne rzesze, które z całą świadomością uchylają się od obowiązków, jakie już nie tylko „dobroczynność“ ale bodaj „przyzwoitość“ na nie nakłada, na te niezliczone masy tych, którzy zasobni z dawien dawna lub też wzbogaceni przez wojnę, albo może nie tyle bogaci co posiadający duże dochody i zarobki nie posiadają tego poczucia sprawiedliwości wobec plejady wydziedziczonych swoich współbraci i sierót po nich pozostałych, by bodaj marnym groszem wyrównać tę różnicę, jaka zachodzi między ich położeniem a położeniem tamtych w myśl zasady „geben ist seliger denn nehmen.“

Żąda p. dr. R. by ogarnąć całe społeczeństwo, ująć jak najszersze warstwy i rozłożyć ciężar utrzymywania instytucji użyt. publ. równomiernie na cały ogół i to stosownie do siły finansowej poszczególnych jednostek. Bardzo słusznie! System taki wprowadzony w życie zmiótłby natrętną i dokuczliwą dla obu stron „filantropijną robotę“ i zamieniłby ją na prawdziwą „pracę społeczną“, uzdrowiłby stosunki, które prawdziwie są już nie do zniesienia i pozwoliłby niejednej pięknej myśli wejść w w życie. Ale z planami a nawet z żądaniami nie trudno wystąpić, trudniej je wykonać a najtrudniej znaleść ludzi, którzy by się takim żądaniom poddać chcieli. I kto ma być wykonawcą tego systemu, gdzie znajdzie się autorytyt, któremu zechce podlegać samolubne i obojętne na wszystkie wezwania społeczeństwo? Czy rzeczywiście potrafi to zrobić Centralny Kom. ratunkowy, którego liczne prośby i odezwy przebrzmiewały bez echa i który przez szereg lat pracował dzięki funduszom rosyjskich i amerykańskich Żydów? Czy kahał mógł nawet w czasach swej świetności i przy współpracy energicznych jednostek wydostać od swoich płatników tyle, ile potrzeba było dla utrzymania instytucji nawet tak świętych dla każdego żyda jak cmentarz, synagoga i szpital? Czy nie wymusza się dopiero na umarłych tych datków, których dobrowolnie „ciepłą ręką“ nikt nie da?

Nie chcę mówić teraz o filantropijnej pracy przedwojennej, Stosunki te są dla nas, po ośmiu latach ciężkich przejść czemś tak bajkowem, jak dla dzieci są opowiadania z „Tysiąca i jednej nocy“. My nie pamiętamy już tego co było przed wojną ani jakimi wtedy byli ludzie. Ale za to tem lepiej znamy teraźniejszość i teraźniejsze społeczeństwo. I przypominamy sobie, że się je nawołuje od szeregu lat, do pracy na niwie społecznej i narodowej, że się urządza zebrania obywatelskie, drukuje odezwy, że się idzie w ulice żydowskie, że się agituje słowem i czynem, przy pomocy prasy i ulotnych kartek. I jakiż jest rezultat tych wszystkich prac i zabiegów? Czy zdobyło się społeczeństwo na jakiś czyn samorzutny, idąc czy to za popędem serca czy to za wskazówką „noblesse oblige?“

A był ten spór główną przyczyną oporu, stawianego przez Stany Zjednoczone Ameryki zatwierdzeniu mandatu. Na jakiś czas przed konferencją Genueńską widocznie doszło między temi trustami do pewnego porozumienia, objawiającego się na blizkim Wschodzie w podziale sfer działania. Royal Dutch Shell Co. zastrzegła sobie, jako teren exploatacji Mezopotamję, zostawiając Palestynę swemu amerykańskiemu konkurentowi. Ponadto pogodziły się oba trusty co do exploatacji nafty perskiej, owładając w ten sposób całą produkcją Azji Zachodniej. Bliższe szczegóły tych umów między najpotężniejszymi Królestwami Nafty, bo rozporządzającemi około 7% ogólnej produkcji światowej, nie są naturalnie, wiadome. Jasnem jest tylko dla każdego, że ugodowe załatwienie tego sporu o realia palestyńskie wpłynęło znacznie na zasadnicze stanowisko Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wobec kwestji Mandatu Angielskiego, umożliwiając Senatowi Amerykańskiemu jednogłośną prawie zgodę na angielski mandat nad Palestyną.

Poszukiwania Standard Oil Co. za naftą w Palestynie przerwane przez wojnę i okupację angielską ponownie się rozpoczęły.

Stoimy wobec faktu o niezwykłej doniosłości dla żydowskiej polityki ekonomicznej i odbudowy Kraju. Niewiadomo nam narazie, czy w Palestynie jest nafta, czy jej niema, względnie czy znajduje się w takiej ilości, że jej eksploatacja opłaci się kapitałom zagranicznym. Zanim jednak to się wyjaśni, należy poczynić starania, aby z nafty tej wypłynęła korzyść dla kraju i dla żydowskiej imigracji. Ten stan niepewności należy wczas wyzyskać. Przedewszystkiem należy przeprowadzić zasadę, że Standard Oil Co. nie posiada monopolu na eksploatację nafty w całym kraju i że jej koncesja ponad to odnosi się tylko do nafty, nie zaś do innych minerałów, które w ogromnych ilościach znajdują się w okolicach Morza Martwego. Minerały te są wielkim majątkiem kraju i jedną z najpotężniejszych dźwigni jego rozwoju. Tylko z tego źródła może nastąpić równowaga między exportem a importem oraz gwarancja szybkiego tempa odbudowy naszej siedziby narodowej. Naszej polityce otwiera się wdzięczne zadanie, zmierzające do zastrzeżenia exploatacji tych pozostałych skarbów krajowi.

Ponadto należałoby tak wobec Standard Oil Co., jak wobec wszystkich zagranicznych kapitałów, które wpłyną do kraju w celach najrozmaitszych, przeprowadzić zasadę żydowskiej pracy. Nie mówię tu o wyłączności używania sił żydowskich. Myśl ta, która przez pewien czas zaprzątała umysły robotników palestyńskich i wiele szkód wyrządziła, dziś już nawet teoretycznie jest załatwioną. Zamiast niezdrowego, niewykonalnego, niemoralnego i niepraktycznego hasła wyłączności pracy żydowskiej, dzisiaj coraz silniej akcentuje się pracę wspólną Żydów i Arabów. W tych ramach należy pracy żydowskiej zapewnić należne jej miejsce przy wielkim przemyśle wiertniczym i górniczym w którego przyszłość każe nam wierzyć zainteresowanie się Palestyną 2 największych trustów naftowych świata. Sprawa nie przedstawia się tak łatwo, albowiem należy w tym kierunku zwalczyć niechęć do żydowskiego robotnika. Organizacja Robotnicza w Palestynie powinna w rozumieniu wielkiej przyszłości, która się tu otwiera, nie cofnąć się przed żadną ofiarą, byleby przekonać kierujących na miejscu pracą inżynierów o wyższości technicznej, o sprawności i godności zaufania robotników. Należy na koszta organizacji wyszkolić grupy robotnicze (kwuzoth) tak, by mogły obejmować robotę w akord i usunąć w ten posób znane tarcia walki klasowej. Od dojrzałości naszych robotników dużo zależy. Wszelkie ofiary opłacą się, bo tu otwiera się po raz pierwszy w dziejach dla żydowskiego proletarjatu możność dostępu dla produkcji pierwotnej. Gdyby sposobność tę patrząc na uboczne objawy walki klasowej (strejk, ceny itd.), omieszkano z samego początku industrjalizacji Palestyny nie przeprowadzono zasady pracy żydowskiej wspólnie z arabską, stać się może, iż proletarjat żydowski stanie w własnej ojczyźnie, jak na całym świecie, poza ramami produkcji pierwotnej i zostanie tam, jak został wszędzie proletarjuszem słowa.

Równocześnie należy w Ameryce użyć wszystkich wpływów na kierujące czynniki Standard Oil Co., by z kierownictwa Trustu nie wychodziły hasła dla pracy żydowskiej niekorzystne. Wpływy żydowskie na to starczą. Przedewszystkiem idzie o siły intelektualne, inżynierów, wiertaczy itd. Takie siły są w Galicji, ewentualnie mogłyby zostać w Galicji, Kalifornji lub Mexyku na koszta organizacji sjonistycznej wyszkolone. Te najłatwiej znajdą zajęcie, bo są w Palestynie bez konkurencji i najtańsze stosunkowo. Za tymi pójdzie zwykły robotnik. Jesteśmy przekonani, że nasz chaluc zrozumie swoje zadanie.

Nawet gdyby się pokazało, że nafty niema w pobliżu Morza Martwego, wyszczególnione tu starania nie poszłyby na marne. Praktyczne wyszkolenie na polu poszukiwania za minerałami i exploatacji ich zawsze przyniesie krajowi wielką korzyść.

W prowadzeniu polityki narodowo-żydowskiej należy uczyć się u narodów zdrowych, silnych i mądrych. Tam tworzy się całą umysłową ideową nadbudowę polityki na uzasadnienie realnych zdobyczy. U nas odwrotnie Walka odbywa się przeważnie w dziedzinie myśli. Dążeniem naszem powinno być wyzyskanie każdej sposobności, by walką tę z wyżyn słowa i myśli sprowadzić na żywą ziemię.

Koncesja Standard Oil Company jest taką sposobnością.

Pertraktacje handlowe polsko-austrjackie.

Rokowania polsko-austrjackie o umowę handlową, trwające już kilka dni, przeciągną się prawdopodobnie parę tygodni. Dotychczas obie strony zapoznały się głównie z wzajemnymi żądaniami, co do których po największej części, na razie nie nastąpiło jeszcze stanowcze porozumienie.

I tak zażądali Austrjacy zapezpieczenia im ze względu na to, że kontygenty jaj, przeznaczone do wywozu z Polski, idą przeważnie do Anglji i Szwajcarji, stałego znaczniejszego kontygentu jaj, albo też odstąpienia im pewnego rejonu w Galicji Wschodniej do eksploatacji produkcji jaj. W sprawie tej delegacja polska nie dała ostatecznej odpowiedzi.

Dalsze żądanie delegacji austrjackiej dotyczyło dostarczenia ropy dla rafinerji austrjackich, które adoptowane są do użytku ropy polskiej. Rafinerje te dziś znajdują się w kompletnym zastoju z powodu braku ropy polskiej. Gdy ze strony polskiej wskazano na to, że dostarczenie ropy z powodu spadku produkcji ropy w Polsce jest tak jakby wykluczone, delegacja autrjacka oświadczyła, że w takim razie Austrja zmuszoną będzie zwrócić się do amerykańskiej Vacuum Oil Company, co w konsekwencji pociągnie za sobą stałą utratę dla ropy polskiej rynku zbytu w Austrji. W kołach delegacji

---

Czy kocha te Zakłady, w których znalazło schronienie tysiące sierót i czy samo pomyśli nad ich losem, czy obchodzi je dola uchodźców, męki głodujących, los akademika, los artysty żydowskiego? Czy odczuwa duszę z tego, że pod jego bokiem powstają dzieła **twórczej inicjatywy jednostek**, jak żydowska szkoła przemysłowa, Warsztaty, Bursa etc? Czy z wyjątkiem **bardzo nielicznych a zawsze tych samych osób** wie ktoś a względnie **chce** ktoś wiedzieć o tych wszystkich sprawach?

W najlepszym razie **datkiem, rzuconym jak ochłap,** pozbywa się natręta, który go o ważności społecznej współpracy chce przekonać a artykuł napisany nieraz krwią serdeczną autora rzuca do kosza machnąwszy obojętnie ręką. Albo wykręci się od datku złym dowcipem, cyniczną uwagą, lub **zużyje dziesięć razy tyle czasu na umotywowanie tego, że nic nie daje,** ile potrzeba by sięgnąć do portfelu i dać datek, zawsze niestosunkowo mały do dochodów i potrzeb życiowych dającego. Niech nasz autor artykułu weźmie raz udział w urządzeniu zbiórki ulicznej, która przecież ogarnia już chyba wszystkie dzielnice i wszystkie sfery społeczeństwa. Niech zobaczy ile chytrości i sprytu wysilają ludzie na to, by zboczyć z drogi, by uciec przed stolikiem, by nie być spostrzeżonym, albo z jakąś pogardliwą niechęcią rzucają datek — niby policzek dla kwestujących. Ilu znajdzie się takich, którzy przystąpią dobrowolnie, bez nawoływania i chwytania za rękaw? A przecież w tej samej chwili ta sama ręka wyciąga się w kawiarni po najdroższe cygaro, w cukierni po najlepsze ciastko? I ta samo pani kupcowa, która bezczelnie odmawia kupienia biletu na cel dobroczynny, rzuci tysiące, gdy chodzi o koncert jakiejś zagranicznej sławy światowej. A wybitny członek społeczeństwa uchyli się od datku na rzecz głodnych żydów w **Rosji bo jedzie z całą rodziną do Karlsbadu a** przecież wiadomo, jak czeska korona idzie w górę.

Tak niestety postępuje ogół. I nie uratują sytuacji te jednostki, które ofiarnie przychodzą z pomocą i na które zawsze i wszędzie liczyć można. I nie uratują opinji ci nieliczni pracownicy, którzy tracą siły i nerwy na ciągłem zmaganiu się z brakami z jednej a karygodną obojętnością z drugiej strony. I dlatego musi oczywiście pozostać ten fatalny system wyciągania pieniędzy drogą zabaw, herbatek i kin, bo publiczność płaci tylko świadczeniem za świadczenie i ma coś za swoje pieniądze. Bo nie słusznem jest, że ktoś wydawszy parę tysięcy na flaszkę wina zasłania si ętem nazajutrz przed innym datkiem ale ten sam osobnik i tak nic by nie dał, więc przynajmniej wydobyło się u niego jakiś datek za bufet i wino. A pani X. czy Y. kupi bilet do kina, bo lubi chodzić na Henny Porten i chce wieczór przyjemnie spędzić. Ale opadatkować się i dawać tak całkiem „bez niczego" to już jest naciąganie a te osoby, które się tem nagabywaniem trudnią są „natrętnemi społecznicami" i powinne być jako plaga ludzkości wystrzelane.

Prawdą jest — na co się żali dr. R., — że dają zawsze ci sami ludzie i że do nich zawsze trafia. Prawdą jest, że są całe rzesze zamożnych ludzi, którzy przypadkowo nie mieszkają w śródmieściu i którzy nie ponoszą żadnych ofiar materjalnych. Ale nie słusznem jest twierdzenie, że ci ludzie są nie mniej ofiarni i nie odmówią datków, ale trzeba do nich się zwrócić a znajdzie się tam również otwarte serce i hojną dłoń.

Otóż tak się rzecz bezwarunkowo niema. Ludzie, którzy mają zamknięte dłonie i nie uznają potrzeby wspomagania innych mieszkają wszędzie. Znajdzie się ich na pryncypalnych ulicach miasta, na najwyższych stanowiskach, w każdej sferze. Trafić do nich nie można, bo oni nie chcą słuchać, **ani czytać, ani rozumieć,** czego się od nich żąda. Jeżeli się do nich nawet nie zajdzie osobiście, to przecież list, czy gazetę, czy odezwę otrzymają. A mimo to nie odbiegają od raz przyjętego systemu a pod względem materjalnym nie wychodzą na tem najgorzej. A opinja publiczna? Ta ich najmniej obchodzi. Zresztą nasze społeczeństwo o pewnych rzeczach mówi po cichu a pod pręgierz nie ma zwyczaju stawiać. I wszystko jest w porządku.

Jakie zatem środki zaradcze mam proponować tu na tem miejscu?

Nie pomoże tu centralizacja, bo ludzie na ogół nie poddają się żadnym autorytetom, tam gdzie chodzi o ich kiesę. Nie można zaprzestać urządzania przedsiębiorstw wszelkiego rodzaju, bo mimo dużych kosztów i wkładów, przynoszą one dochody schlebiając ludzkiej próżności, lekkomyślności i chęci używania. **Reforma dobroczynności musi wyjść od zreformowania społeczeństwa, od nauki przyzwoitości, poczucia obowiązków, obywatelskiego sposobu myślenia.** Jak długo każdy członek społeczeństwa nie przejmie się tą myślą, że Inst. użyt. publ. są jego tworami i że każdemu musi poświęcić część swego czasu, i dochodów, jak długo nie pojmie tego, że nie daje jałmużny i nie wyświadcza łaski, tylko spełnia **po prostu** swój obowiązek (tak jak to pojmowali rosyjscy i amerykańscy żydzi w czasach naszej najcięższej niedoli), **tak długo** będą datki „wymuszane, wyciskane i wypraszane" tą i ową drogą, tak długo nie będzie pracy społecznej tylko męcząca i upokarzająca żebranina. Jest ona straszną dla tych, którzy się jej z konieczności podejmują a wstyd przynosi tym, których zachowanie jej te pozory nadaje.

A więc zreformujmy społeczeństwo!

Nie ma miłości wśród naszych ludzi, nie ma oddźwięku na słowa, które się mówi „mit Engelszungen". Niech więc padnie słowo gorzkiego i surowego oskarżenia, może ono zrobi swoje.

Dr. Ada Reichensteinowa.

polskiej uważają tę pogróżkę tylko za straszak i ostatecznie żądanie austrjackie zostało przez delegację polską odrzucone.

Wreszcie zażądała także delegacja austrjacka dostarczenia Austrji kartofli. Żądanie to zostało jeszcze niezałatwione, ponieważ w sprawie tej delegacja polska musi się dopiero porozumieć z nadzwyczajnym komisarzem do zwalczania drożyzny.

Ze strony polskiej zażądano od Austrji zniżki ceł dla cementu polskiego eksportowanego do Austrji, które są dotąd bardzo wysokie, a wreszcie, co stanowi kwestję pierwszorzędnego znaczenia dla Polski, niepobierania podatku likwidacyjnego i innych danin majątkowych od spółek (przeważnie naftowych), które posiadają warsztaty pracy w Polsce, a zarząd główny w Wiedniu. Żądanie to popiera delegacja polska między innemi i tym argumentem, że w tej samej kwestjii Austrjacy porobili już Czechom całkowite ustępstwo. Delegacja zajmuje odnośnie do żądania polskiego odporne stanowisko, ale jak się dowiadujemy, delegacja polska od tego żądania nie odstąpi, uzależniając od jego spełnienia swoje stanowisko względem żądań austrjackich.

O ile przyznane zostaną Austrjakom kontyngenty żywnościowe, delegacja polska zażąda od Austrji także ulg wywożonych dla surowców austrjackich, wywożonych do Polski, jak skór surowych, rudy żelaznej, magnezytu, maszyn elektrotechnicznych i t. p. Sprawa ta prawdopodobnie będzie miała swoje trudności, ponieważ o ile u nas panuje wolny handel, to w Austrji istnieje jeszcze reglamantacja handlu.

W końcu wspomnieć jeszcze należy o tem, że w związku z objęciem Górnego Śląska przyznany został Austrji aż do czasu ostatecznego zawarcia traktatu handlowego polsko-austrjackiego dotychczasowy kontyngent węgla, którego dostarczają im Niemcy na podstawie rozporządzenia międzysojuszniczej komisji.

Żydzi w sow. Rosyi.

Wywiad z Cziczerinem.

Żyd. Centrala Prasowa której współpracownik odbył w Genui rozmowę z przewodniczącym delegacyi rosyjskiej Cziczerinem podaje co następuje:

Na początku rozmowy Cziczerin nie okazywał chęci mówić o położeniu Żydów w Rosyi, gdyż — jak twierdził w sow. Rosyi niema wogóle kwestyi żydowskiej. Rząd nie robi różnicy między wyznaniami, a państwo zupełnie rozdzielone od kościoła, Żydzi zaś korzystają z pełnego równouprawnienia. Każda narodowość ma autonomię kulturalną.(?)

Korespondent zapytał Cziczerina o konfiskatę skarbów synagogalnych i wskazał przytem na prześladowanie Żydów, a więc zamykanie szkół religijnych, karanie nauczycieli i t. d. uznając wkońcu pytanie jak Cziczerin pogodzi to wszystko z swymi wywodami. Cziczerin przerwał korespondentowi i nerwowym podniesionym głosem zawołał „Wszystko to jest nieprawdą, wymyśloną przez mieszczańską prasę zagranicy w celu szkodzenia opinii rządu sowietów zagranicą". Gdy korespondent Ż. C. P. oświadczył, że informacje swe czerpie z komunistycznych pism „Prawda" „Izwestia" i „Emes" rozdrażnienie Cziczerina spotęgowało się jeszcze bardziej i zastrzegł sie kategorycznie — pod zagrożeniem preerwania rozmowy — przeciw tego rodzaju oskarżeniu organów sowieckich. „Donieś Pan — oświadczył Cziczerin za pośrednictwem swego pisma, że położenie Żydów w Rosyi nie jest gorszem od położenia reszty obywateli rosyjskich."—

Reprezentant Ż. C. P. zwrócił uwagę Cziczerina na podjudzające artykuły Merejina kierownika „Jewkomu" zamieszczone w moskiewskim „Emes", w których autor domaga się surowego ukarania żydowskich kupców, ponieważ zamknęli swe sklepy z powodu zbyt wielkich podatków. Cziczerin odpowiedział na to, że zna Merejina osobiście i nie przypuszcza, by mógł coś takiego napisać. Wchodzi tu prawdopodobnie w grę mistyfikacja. Komisarjat dla spraw żydowskich został już rozwiązany.(?)

Gdy korespondent oświadczył, że zniesienie komisarjatu dla spraw żydowskich można uważać za potwierdzenie nadużyć komisarzy żydowskich Raffesa, Merejina i innych — zaznaczył Cziczerin: „komuż możemy powierzyć komisarjat dla spraw żydowskich, jeśli nie Rafesowi który zawsze występował w obronie autonomii kulturalnej dla Żydów? Cośmy my wiuni, że wśród Żydów jest tyle partyj, tak iż naprawdę nie jesteśmy w stanie się zorjentować, kto jest prawdziwym przedstawicielem żydowstwa? Początkowo byliśmy tego zdania, że komuniści żydowscy są reprezentantami żydowskiej klasy robotniczej, ale zdaje się żeśmy się bardzo omylili."

Na pytanie w sprawie stosunku rządu sowietów do syonizmu oświadczył Cziczerin:

„Nie mam wogole nic przeciw ruchowi syonistycznemu ale zwalczamy grupy, do których należą panowie Pasmanik i Tiomkin". Gdy zastępca Ż. C. P. zaznaczył, że ci obaj działacze nie zajmują żadnego oficyalnego stanowiska w organizacyi syonistycznej a dlatego nie mogą za nią ponosić odpowiedzialności, oświadczył Cziczerin: „Nawet Dr. Brutzkus, który uważany jest za przywódcę syonistów rosyjskich był przez pewien czas przeciw nam. Mamy dokumenty, które dowodzą jego współwiny w ruchu kontrrewolucyjnym.

Na pytanie czy Żydzi rosyjscy będą mogli wyjeżdżać swobodnie do Palestyny odpowiedział Cziczerin że pozwolenie to dopiero po dokładnej rozwadze będzie udzielone. Natomiast emigracya do Ameryki będzie zupełnie wolna. (Joffe oświadczył natomiast kategorycznie korespondenntowi Z. C. P., że nie wypusci z Rosji żadnego młodego człowieka, którego kraj potrzebuje).

Na pytania w sprawie stosunku rządu sow. do ruchu chalucowego stwierdził Cziczerin, że absolutnie nie zna tego ruchu.

Korespondent Ż. C. P. wskazał na nienawiść przeciw Żydom, która stoi im na przeszkodzie w osiedleniu się na wsi oraz na staranie stowarzyszenia „Ort", które dąży do skierowania Żydów do rolnictwa. Wkońcu zapytał Cziczerina czy rząd sowiecki poprze te dążenia.

Cziczerin odpowiedział: „Znam stow. „Ort". Żydzi, jak wszyscy inni obywatele mają prawo osiedlić się na wsi. Rząd sowietów zamierza oddać Żydom wielkie tereny w Kubańskiej gubernji, gdzie bez przeszkód będą mogli zamieszkać".

Rada naftowa.

Onegdaj odbyło się w ministerstwie przemysłu i handlu posiedzenie Rady naftowej, które otworzył przewodniczący p. Długosz powitaniem ministra Ossowskiego. Minister odpowiadając, zaznaczył, że obecność jego na posiedzeniu wobec tego, że znajduje się in statu dimissionis, będzie miała tylko to znaczenie, że będzie mógł być wyrazicielem opinji przedsiębiorców naftowych w kwestjach ich przedsiębiorstw wobec swego następcy.

Potem naczelnik wydziału naftowego w ministerstwie przemysłu i handlu p. Bartoszewicz przedstawił sprawozdanie z działalności ministerstwa przemysłu i handlu z zakresu produkcji naftowej w ostatnim okresie. Zaznaczył, że Rada ministrów przyjęła projekt ministerstwa przemysłu i handlu, dotyczący zniesienie sekwestru produkcji ropy naftowej i przetworów naftowych, zawiadomił, że ministerstwo skarbu opracowało projekt ustawy, dającej rządowi wyłączne prawo zakupu ropy bruttowej po cenach rynkowych, i poruszył następnie sprawę gwałtownego spadku produkcji ropy, wyjaśniając że spadek ten nie jest spowodowany przez taką lub inną politykę rządu, lecz ma swoje źródło w wyczerpaniu się dotychczasowego terenu naftowego, skutkiem czego podniesienie produkcji może się dokonać li tylko przez rozpoczęcie wierceń na innych terenach, których państwo posiada do 20.000 hektarów. Tereny te zamierza rząd wydzierżawić, aby w ten sposób podnieść produkcję.

Odnośnie do reorganizacji władz naftowych sprawozdawca zaznaczył, że w związku ze zniesieniem sekwestru ropy, który był racją bytu państwowego urzędu naftowego, mtnisterstwo przemysłu i handlu przystępuje do likwidacji tego urzędu, przekazując agendy jego wydziałowi naftowemu w ministerstwie przemysłu i handlu. Naiwasem tu trzeba zaznaczyć, że wzmianka w prasie, która ukazała się swego czasu o likwidowaniu urzędu naftowego, polegała na tem, że na Radzie Ministrów uchwalone zostało przeniesienie tego urzędu z kompetencji ministerstwa skarbu do ministerstwa przemysłu i handlu, co jednak podane zostało do wiadomości prasy w formie, jakoby ten urząd oddany został do likwidacji.

Imieniem producentów naftowych p. Najman wyraził zadowolenie ze zniesienia sekwestru ropy bruttowej.

W sprawie opodatkowania produkcji i konsumcji naftowej przemysłowcy wypowiedzieli się przeciw opodatkowaniu wierceń, ponieważ wiercenia nie dają gwarancji dochodu, natomiast wyrazili zgodę na opodatkowanie w sposób racjonalny produkcji. Wyrażono przytem życzenie, aby ustawa o opodatkowaniu sformułowana była jasno i przejrzyście, tak aby każdy podatnik mógł orjentować się, za co i ile ma płacić, i wykluczone było wszelkie widzimisię władz w wymiarze tego podatku.

W sobotę dnia 10 bm. Rada Naftowa obradowała w dalszym ciągu nad kwestją t. zw. ropy bruttowej, nad sprawą gospodarki „Polminu" (państwowej fabryki olejów mineralnych w Drohobyczu), nad ewentualnie w drodze ustawodawczej wydać się mającym zakazem używania ropy jako środka opałowego do pędzenia maszyn w przedsiębiorstwach wiertniczych, dalej nad sprawą taryf kolejowych dla eksportu nafty, nad organizacją władz naftowych i nad sprawą wydzierżawienia państwowych terenów naftowych.

W sprawie ropy bruttowej, to jest w kwestji, czy ropa ta ma być nadal zajmowana na rzecz fabryk państwowych, zaznaczyły się dwa przeciwne stanowiska. Mianowicie producenci i rafinerzy twierdzili, że wobec niskich cen, jakie rząd płaci za ropę bruttową i wobec nieterminowego wypłacania tych cen, instytucja ropy bruttowej traci wszelką wartość, co spowodować musi jej stopniowy zanik, a następnie komplikacje najrozmaitsze przy zawieraniu umów dzierżawionych, a może nawet i zahamowanie do pewnego stopnia ruchu wiertniczego. Na przeciwnem stanowisku natomiast stali sami bruttowcy (t. j. właściciele gruntów naftowych, uprawnieni z tytułu własności do pobierania procentu ropy wydobytej, zwanego brutto, który następnie odstępują w drodze sprzedaży rządowi), którzy tych obaw nie podzielali, kładąc tylko nacisk na konieczność płacenia przez rząd cen rynkowych i dotrzymania terminu wypłat i uważając zresztą, że wobec zabezpieczenia odbioru, jakie im rząd daje, nie mają powodu do pragnienia zmiany tego stosunku.

Żywą debatę wywołała też sprawa „Polminu" (państwowej odbenzyniarni olejów mineralnych w Drohobyczu). Debaty obracały się około kwestji gospodarki tego zakładu, której z wielu stron zarzucano, że zbyt wielką wagę przywiązuje do działalności przeróbczej fabryki, podczas gdy z większą korzyścią działalność ta mogłaby się rozwinąć na polu poszukiwań i wierceń. Mimo krytyki, której nie szczędzono temu zakładowi, wszyscy mówcy jednak zgodnie, oświadczyli, że rząd fabryki tej ani sprzedać, ani wydzierżawić nie powinien.

W sprawie projektowanej ustawy o zakazie używania ropy do celów opałowych dla pędzenia maszyn wiertniczych, w której to sprawie poseł Diamand zgłosił w sejmie specjalny wniosek, mówcy z kół producentów oświadczyli, że w kwestję legislatywa wtrącać by się nie powinna, bo jakkolwiek oszczędność w używaniu ropy dla celów przemysłowych wobec katastrofalnego spadku produkcji jest bardzo wskazaną, a nawet konieczną, to jednak ona w tej chwili nie da się przeprowadzić z powodu różnych trudności technicznych. Kwestja ta zresztą powinna być pozostawiona producentom samym do ocenienia jej ze stanowiska własnej kalkulacji gospodarczej i z tego tylko stanowiska powinno wyjść uregulowanie sprawy.

Podnoszono także kwestję taryf kolejowych dla eksportu nafty. Wskazywano na to, że z przyczyny naszej taryfy kol. koszta transportu ropy i produktów naftowych z Polski na granicę niemiecką n. p. do Mysłowic koszta transportu równają się prawie kosztom przewozu nafty

z Ameryki do Hamburga, wskutek czego zbyt naszej nafty na rynku niemieckim jest poważnie zagrożony. Aby temu zapobiedz należałoby nie podnosić taryfy kolejowej, przeciwnie przyznać nafcie miejsce uprzywilejowane w taryfie, natomiast starać się o wyrównanie ewentualnej straty stąd wynikającej przez odpowiednią politykę ruchu tych transportów.

Udział Polski w utrzymaniu Habsburgów.

ODPOWIEDŹ NA INTERPELACJĘ.

W odpowiedzi na interpelację posła Daszyńskiego i tow. w sprawie kosztów utrzymania Karola Habsburga z rodziną, nałożonyc hna Rzeczpospolitą Polską, mam zaszczyt donieść co następuje:

Przedstawiciele państw sukcesyjnych i Wielkich Mocarstw obradowali w sprawie apanaży rodziny Habsburgów dwukrotnie: 24. lutego i 15. kwietnia 1922 r. W między czasie ujawniła się po stronie rządów Czechosłowacji i S. H. S. dość wyraźna zmiana stanowiska, wyrażająca się w zgodzie na partycypację w kosztach utrzymania rodziny ekscesarza, z zachowaniem pewnych zastrzeżeń co do wysokości sumy itd.

Na drugiem posiedzeniu przewodniczący Rady Ambasadorów oświadczył, że śmierć Karola w niczem nie zmieniła sprawy apanaży, które w tej samej wysokości powinny być pokryte w równych częściach przez państwa sukcesyjne, przyczem jednak płacić powinny tylko różnicę, jzaka powstanie między dochodami osobistymi a sumą 500.000 fr. papierowych. Konferencja Ambasadorów wyjaśni stan majątku rodziny Karola, prosi jednak, by państwa sukcesyjne wpłaciły tytułem zaliczki natychmiast po 50.000 fr. Włochy i Rumunja zgłosiły natychmiast swą zgodę. Przedstawiciele innych państw oświadczyli, że nie mają pełnomocnictw do załatwienia tej sprawy.

Rada Ministrów, reasumując poprzednią swą uchwałę z 25. listopada 1921 r., upoważniła Ministra Skirmunta dn. 23. kwietnia 1922 r. do ostatecznego uregulowania sprawy kosztów utrzymania rodziny ekscesarza na podstawie zgodnego porozumienia z innemi państwami, interesowanemi w tej sprawie. Na powyższą decyzję wpłynęły następujące względy: a) wielkie zainteresowanie mocarstw zachodnich w pozytywnem załatwieniu ich propozycji, o czem świadczą kilkakrotne interwencje, b) niepożądany fakt odmiennego stanowiska Polski od stanowiska Małej Ententy, z którą Polska tak owocnie współpracuje obecnie na terenie międzynarodowym, c) fakt wielkiej redukcji wymaganego uposażenia rodziny ekscesarza, a mianowicie postanowienie, że ryczałt roczny wynosić ma 500.000 fr. papierowych. nie zaś, jak pierwotnie uchwała brzmiała, złotych. Pokrycie przez państwa sukcesyjne różnicy między dochodami z osobistego majątku rodziny ekscesarza a tą sumą nie może może stanowić obciążenia, które by odbiło się w sposób dotkliwy na ic hbudżecie. O przebiegu i wyniku pertraktacji Ministra Skirmunta nie posiadam jeszcze w chwili obecnej informacji.

Minister w. z. (—) **Stesłowicz.**

Zmiany w organizacji Ministerstwa Skarbu.

W ministerstwie skarbu dokonaną została reorganizacja departamentów i wydziałów, która weszła w życie z dniem wczorajszym. Utworzony został nowy parlament prezydjalny, którego dyrektorem został dotychczasowy szef biura prezydjalnego p. dr. Lubosław Wyszatycki. Dalej utworzony został podlegający powyższemu departamentowi osobny wydział osobowy, w którym grupują się wszystkie sprawy osobowe, dotychczas rozmieszczone w kilku wydziałach. Naczelnikiem nowego wydziału został dr. Karol Korta. Wydział administracyjny wyłączony został z departamentu budżetowego i przydzielony do departamentu prezydjalnego. Kierownikiem wydziału jest radca ministerjalny dr. Wilhelm Turteltaub. Nowym wreszcie jest wydział monopolu tytoniowego, wchodzący w skład departamentu akcyz i monopoli państwowych, który będzie stanowił łącznik między Dyrekcją monopolu tytuniowego, a ministrem skarbu. Dotychczas dyrekcja ta pdlegała bezpwośrednio ministrowi skarbu.

Szmarjahn Lewin o Żydach w Afryce.

W rozmowie z korespondentem żydowskiej centrali prasowej, podał dr. Szmarjohn Lewin, który przebywał w południowej Afryce przez 5 miesięcy, następujące szczegóły o tamtejszych Żydach.

W południowej Afryce żyje na olbrzymim obszarze 45.000 Żydów, których przeważna część osiedliła się po miastach. Około 90 procent Żydów polud. Afryki jest pochodzenia rosyjskiego. Zaledwie kilka tysięcy przybyło z Anglii i Niemiec. I tu można zauważyć podobne zjawisko jak w Ameryce. Elementy żydowskie z wschodniej Europy nie zapomniały o żydowstwie i dążą do wskrzeszenia żydowskiej kultury; inne są więcej obojętne wobec ruchu żyd. odredzoniowego. Podczas gdy ruch narodowy żydów w Niemczech obejmuje coraz to szersze warstwy ludności żydowskiej, to niemieccy żydzi w południowej Afryce trzymają się zdala od wszelkiej pracy w tym kierunku. Inaczej żydzi wschodnio-europejscy. Pojmują oni treść i istotę sjonizmu i chętnie biorą czynny udział w cy dla Palestyny. Zwłaszcza młodzież żydowska, która sama mogła się przekonać w jak krótkim czasie przemieniła się pustynia Afryki w kwitnącą kolonię, wierzy w własne siły i w możność odbudowy ojczyzny w Palestynie.

Z jakim zapałem i zrozumieniem ważności sprawy, zabrali się żydzi afrykańscy do pracy dla odbudowy Palestyny, dowodzi rezultat akcji na rzecz „Keren Hajessod". W krótkim czasie zebrano 100.000 funtów i przystąpiono do założenia banku kolozacyjnego z kapitałem 100.000 funtów, co wobec tak nielicznej stosunkowo ludności ma bardzo wielkie znaczenie.

Plon dwuletniej pracy.

Uczestnicy i aranżerowie pierwszego koncertu symfonicznego Żyd. Tow. Muzycznego w dniu 30. maja 1920 r. nie zdawali sobie jasno sprawy z tego, że są świadkami zdarzenia o bardzo doniosłem znaczeniu kulturalnem, które wywrze stanowczy wpływ na rozbudzenie ruchu muzycznego w naszem mieście i stanie się bodźcem nie tylko dla Ż. T. M. do kontynuowania takich produkcji, lecz także dla innych instytucji muzycznych do podjęcia lub wzmożenia pracy w tym kierunku. Lwowska publiczność bowiem, zwłaszcza ta nowa i młodsza generacja nie wiedziała prawie wogóle, co to jest muzyka symfoniczna, gdyż nie miała sposobności usłyszenia jej. Tylko tu i ówdzie można było usłyszeć orkiestrę symfoniczną, czy to na nielicznych koncertach Polskiego Tow. Muzycznego, czy też z okazji przybycia zagranicznego zespołu. Stan ten zmienił się od chwili powstania stałej orkiestry Ż. T. M., gdyż towarzystwo to urządziło w sezonach 1920/21 i 1921/22 po 6 koncertów a za niem poszło Polskie Tow. Muzyczne, Związek Muzyków a ostatnio Zespół młodych muzyków. Jeśli zatem organizatorowie orkiestry symfonicznej Ż. T. M. przypisują sobie zasługę rozbudzenia zamiłowania do muzyki symfonicznej i ożywienia ruchu muzycznego u nas, to nie można im odmówić słuszności a najlepszym tego dowodem recenzje, jakie się pojawiły w prasie lwowskiej po ostatniem koncercie.

I tak czytamy w „Kurjerze Lwowskim":

„Wczorajszy koncert orkiestralny Żyd. Tow. Muzycznego był niejako jubileuszowym z powodu dwuletniego jego istnienia. Przyznać należy że w krótkim tym czasie produkcjom tego Tow. Muz. udało się do znacznego stopnia zainteresować odpowiednie sfery, a przez doborowy program zwrócić uwagę i szerszych warstw muzycznych naszego miasta. Poważny, bo liczący około 70 członków zespół muzyczny, dzięki niezwykłym zdolnościom organizatorskim i energji amatora muzyka i dyrygenta tej orkiestry p. dr. Hermelina, osiągnął w stosunkowo krótkim czasie znaczny poziom artystyczny, który spotkał się z odpowiedniem uznaniem u krytyki fachowej i szerszej publiczności".

„Gazeta Poranna" pisze:

„W drugą rocznicę swego istnienia urządziła orkiestra Ż. T. M. koncert symfoniczny, 13-ty z rzędu od czasu powstania zespołu, na którego czele stoi Dr. Natan Hermelin... Drowi Hermelinowi, zasłużonemu dyrygentowi zespołu, należy się za jego sumienną, pełną energji pracę poważne uznanie".

W „Dzienniku Ludowym" powiada referent muzyczny:

„Przez dwa lata skompletowała się orkiestra Ż. T. M., złożona z zawodowych muzyków i amatorów, orkiestra, której produkcje wybijają się znacznie ponad przeciętny poziom. Przedewszystkiem podnieść należy bardzo dobre brzmienie tego zespołu i czystość — co stanowi pierwszy warunek dobrej orkiestry wogóle, reszta bowiem, jak n. p. rytm, tempo, interpretacja — zależne są od kwalifikacji dyrygenta".

W „Gazecie Lwowskiej" czytamy:

„...Wykonanie całości wykazało, że dwuletnia praca p. Dra Hermelina wydała rezultat nadspodziewany, a serdeczne oklaski audytorjum i upominki kwiatowe stanowiły wyraz ogólnego uznania dla zamilowanego w sztuce dyrygenta i jego rzetelnych dążności".

W końcu zacytujemy jeszcze kilka zdań z recenzji „Wieku Nowego".

„Koncertem dyrygował Dr. Natan Hermelin, twórca orkiestry, która w ostatnim koncercie święciła drugą rocznicę swego istnienia, mając za sobą 12 koncertów orkiestralnych i 1 kameralny. Zespół sam przedstawia się bardzo poważnie, utwory zaś tak Mendelssohna, jak Wagnera, wykonywał bardzo starannie i z dużą subtelnością, odtwarzając w tonach obrazy malowane przez kompozytorów z dużą plastyką".

Uznanie to fachowej krytyki pobudzi niezawodnie członków orkiestry i dyrygenta do dalszej intenzywnej pracy dla dobra sztuki i społeczeństwa żydowskiego, które winno z całych sił popierać Żyd. Tow. Muzyczne tak pod względem ideowym jak i materjalnym, prowadzenie bowiem takiego towarzystwa wymaga bardzo wielich funduszów, których mu dostarczyć może tylko olbrzymia ilość członków wspierających.

NADESŁANE.

Jaremcze, pensyonat „Flora"

25-go czerwca b. r otwieram w willach Lamma pensjonat prowadzony zeszłego roku w willi Helena. Pokoje jasne, słoneczne wsrandy, salon konwersacyjny, pianino, rozległe łąki do leżakowania, bezpośrednie zejście do kąpieli w Prucie. Jedzenie doborowe, obfite, zdrowe. Ceny przystępne. Zgłoszenia do 25-go czerwca. Flora FEILESOWA, Lwów, SZUMLAŃSKICH 17. później Jaremcze pensjonat „Flora".

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
M. Ehrenkranza
został przeniesiony na ul. HETMAŃSKĄ 22. (naprzeciw Teatru Miejskiego). 5737

Wróciłam z Wiednia
przywiozłam najnowsze **modele** wiedeńskie i paryskie przyjmują robotę w zakresie artystycznego krawiectwa wchodzącą
BLAUSTEIN przdtem Sykstuska 35.
obecnie Zółklewska 85

„PODLOTEK" Bonifratrów 2. boczna Hoffmana
poleca **piękne modele sukien markizetowych, jedwabnych i wełnianych dla panien i dzieci**
Dirndle i fartuszki na składzie

Objęcie Górnego Śląska przez Polskę.

KATOWICE, 18. 6. (Pat.) W sobotę w poł. nastąpiło rozwiązanie dotychczasowej policji Górnego Śląska i przekazanie władzy policyjnej przedstawicielom rządu polskiego. Wczoraj o godz. 6. popołudniu wkroczyła policja polska do Katowic i pełniła już służbę całą noc. Dziś po południu przybyła polska policja konna, witana po drodze i w Katowicach entuzjastycznie.

W niedzielę o godz. 6. popołudniu nastąpiło w Katowicach przejęcie przez Polskę ruchu kolejowego i pocztowo-telegraficznego. O tej g. delegacji polskich kolei przybyli do gmachu dyrekcji kolei w Katowicach. Przyjęcie kolei odbyło się w najlepszym porządku, Przejęcie ruchu pocztowo-telegraficznego odbyło się również bez większej przeszkody w ruchu.

W czoraj podpisany został w Opolu układ polsko niemiecki w sprawie wymiany aktów potrzebne dla prawidłowego prowadzenia administracji polskiej i niemieckiej części G. Śląska. O ileby co do wykonania umowy miały powstać różnice zdań, kwestję tę rozstrzygnie w drodze arbitrażu trybunał międzysojuszniczy dla G. Śląska.

Spiewak operowy na usługach okupantów niemieckich.

Głośna sprawa Śpiewaka kabaretowepo Alfonsa Festenstadta, występującego pod pseud. Fortwila, oskarżonego o zdradę stanu i fałszywe oskarżenie, była onegdaj rozpatrywaną — poraz czwarty — przez sąd apelacyjny warszawski.

Sąd okręgowy swego czasu skazał F. za fałszywe oskarżenie przed władzami niemieckimi niejakiego Wilczyńskiego o szpiegostwo na 2 lata domu poprawy (po zastosowaniu amnestji), a za wydanie w ręce władz niemieckich szeregu osób, należących do rosyjskiej organizacji szpiegowskiej, lub też luźnie z nią związanych, na 8 lat ciężkiego więzienia.

Wyrok ten został zaskarżony przez obrońcę F. do sądu apelacyjnego, który wyrok w części dotyczącej skazania F. za fałszywe oskarżenie Wilczyńskiego zatwierdził, natomiast karę 8 lat za zdradę stanu zmniejszył o połowę, biorąc pod uwagę chaos pojęć politycznych, panujących podczas okupacji niemieckiej. Jednocześnie sąd częściowo podzielił wywody obrony, że nie stanowiło zdrady stanu wydanie w ręce niemieckie organizacji rosyjskiej Hertza, która była wrogą państwowości polskiej i w której uczestniczyli Polacy, którzy prześladowali polskość i gnębili przejawy życia narodowego, tembardziej, że ludzie należący do służby wojskowo-wywiadowczej Hertza, byli sprzedajni, gdyż nie poświęcali się jakiejś idei, lecz powodowali się względami materjalnymi, lub osobistej korzyści.

To też sąd 2 instancji dopatrzył się winy F. nie w tem, że wydał w ręce Niemców ludzi postronnych, czem czynnie dopomagał nieprzyjacielowi w ujarzmieniu kraju, a co było przyczynianiem się do wzmożenia ucisku okupantów i działaniem na szkodę Polski.

I ten wyrok zaskarżony został do Sądu Najwyższego przez obrońcę F., który stał na gruncie, że zdrada stanu jest przestępstwem wymierzonem przeciwko państwu, a nie poszczególnym jednostkom.

Sąd Najwyższy podzielając obszerne wywody obrony, uznał, iż sąd apelacyjny nie ustalił w czynach F. winy, odpowiadającej pojęciu zdrady stanu: nie jest samo przez się zdradą — mówi sąd — przystąpienie do organizacji, mającej na celu tropienie szpiegów rosyjskich w okupowanej przez Niemców Polsce. W konkluzji sąd Najwyższy wyrok sądu apelacyjnego skasował i w tym stanie sprawa była wczoraj przedmiotem ponownych rozpraw w drugiej instancji. Sąd apelacyjny, po wysłuchaniu wywodów przedstawiciela urzędu publicznego i obrońcy F. uznał, że w czynach F. niema cech zbrodni zdrady stanu i oskarżonego (po 3-letniem oczekiwaniu w więzieniu na wynik sprawy) z zarzutu tego uniewinnił, natomiast pozostawił w mocy wyrok (prawomocny), skazujący Festenstadta za fałszywe oskarżenie Wilczyńskiego o szpiegostwo na 2 lata więzienia z zaliczeniem więzienia prewencyjnego.

Skandaliczny proces.

W Bukareszcie toczy się obecnie rozprawa przeciwko 300 komunistom, aresztowanym na zjeździe partyjnym w grudniu 1920 r. „Berliner Tageblatt" przynosi w tej sprawie następujące szczegóły:

Gdy po dwu latach nieludzkiej udręki aresztowanych, przystąpiono nareszcie pod naporem opinji publicznej do procesu, połączono go z rozprawą przeciwko anarchiście drowi Goldsteinowi, który w grudniu 1920 r. zranił bombą, rzuconą w parlamencie rumuńskim, kilku senatorów.

Akt oskarżenia zarzuca Goldsteinowi, że popełnił zbrodnię z tego powodu, iż jest żydem i że talmud nakazuje rasie żydowskiej, wytępienie chrześcjan...

Z giełdy nieoficyalnej.

Lwów, dnia 19. czerwca 1922.

Kursa popołudniowe: Dolary amer. 4350—0000, kanadyjskie 4250—0000. Marki niemieckie 13·60—00·00. Leje 26½— —·—. Frs. 370—000. Frs. sz. 760—000, Kor. czes. 00·—00·—. Funty szterl. 19.000—00·000. Liry włoskie 210—000.

KRONIKA.

Repertuar teatru Miejskiego.

W poniedziałek o g. 7 „Peer Gynt", poemat dramatyczny (ostatni występ K. Adwentowicza).

We wtorek „Zamarle oczy", dramat (po raz ostatni w tym sezonie).

—▪•▪—

Repertuar teatru Małego.

W poniedziełek teatr zamknięty z powodu rekonstrukcyi światła elektrycznego.

We wtorek „W małym domku", dramat (gościnny występ Ordon-Sosnowskiej).

—▪•▪—

Repertuar teatru Nowości.

W poniedziałek „Rozwódka", operetka.
We wtorek „Dudek", farsa.

—▪•▪—

— **Wieczór poezji bułgarskiej.** W sali ratusza o godz. 8-ej wiecz. dziś w poniedziałek odbędzie się wieczór poezji bułgarskiej. Odczyt wygłosi Dora Gabe-Pener, której sukcesy w całej Polsce każą się spodziewać i u nas równie życzliwego przyjęcia.

Drugi odczyt „O Peuczewie Stawejkowie i młodej Bułgarji odbędzie się we wtorek 20. bm. w tejże sali również o godz. 8-ej.

Bilety po 300, 200 i 100 mkp. do nabycia w składzie nut Połonieckiego, wieczorem zaś przy kasie.

—**Głodówka więźnia politycznego.** W więzieniu przy ul. Batorego przebywa od dłuższego czasu ukraiński więzień polityczny Sokyra-Jachontow. Przed kilku dniami rozpoczął ów więzień głodówkę, aby w ten sposób przyśpieszyć tok śledztwa prowadzonego przeciw niemu.

— **Zagadkowa zbrodnia.** Dnia 29 czerwca ubiegłego roku znaleziono w pobliżu toru kolejowego między Persenkówką a Sichowem zwłoki kobiety, które wykazywały obrażenia na całym ciele. Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, że kobieta padła ofiarą zbrodni morderstwa a śmierć spowodowana została kilkakrotnem załamaniem czaszki. Ponadto skonstatowano, że ofiara przed śmiercią stoczyła gwałtowną i zaciętą walkę ze sprawcami mordu, na co wskazywały liczne kontuzje. Ofiara mordu jak późniejsze dochodzenia dochodzenia stwierdziły padła Teodozja Bukałowa. Wszczęte dochodzenia przez policję lwowską uwieńczone zostały niebawem pomyślnym rezultatem. Pod zarzutem mordu aresztowano zarobnicę Marję Fack i jej kochanka Kazimierza Mazurkiewicza. Fackówna przyznała się bez ogródek do uczestnictwa w mordzie, podając, że uczyniła tego za namową kochanka a przy wykonaniu mordu miał być jej pomocny żandarm polowy Janicki. Później odwołała to zeznanie. Powyższa sprawa będzie rozpatrywana przez ławę przysięgłych w najbliższy poniedziałek.

— **Wydaliła się z domu** jeszcze dnia 16. bm. 16-letnia Zofia Krokowska córka notarjusza Józefa M. i dotąd nie wróciła.

— **Zamach samobójczy.** Leontyna Ch., krawczyni zam. przy ul. Króla Leszczyńskiego wypiła w celu samobójczym kokainy. Przyczyną rozpaczliwego kroku jest brak środków do życia. — Po udzieleniu denatce pierwszej pomocy pozostawiono ją opiece domowej.

— **In flagranto.** Jan P. kolejarz zam. przy ul. Na Błonie przyłapał żonę swą Stanisławę w bardzo czułej pozycji z kochankiem Zygmuntem Racinem, buchalterem Dowództwa oddziałów automobilowych. Rozgniewany małżonek chwyciwszy polano pobił tego „trzeciego" tak dotkliwie, iż pogotowie ratunkowe odwiozło go w stanie nieprzytomnym do szpitala.

— **Kradzieże.** Aleksandrowi Kuligowskiemu portjerowie hotelu „Sovoy" skradziono w czasie zabawy z kolegami 50 dolarów ameryk. i 28.000 dolarów. Podczas zabawy skonsumowano taką ilość napojów alkoholicznych, że K. nie jest wstanie podać, kogo podejrzewa o tę kradzież.

—**Józef Piłsudski — miliarderem.** Czasopismo paryskie „La Croix" donosi z Ameryki, że w Bostonie zmarł p. Ernest Piłsudski, który w roku 1872 wyemigrował do Ameryki i zdobył tam jako przedsiębiorca budowlany bardzo wielki majątek. Jak donosi pismo zmarły pozostawił w spadku Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu, który jest bliskim krewnym zmarłego sumę 15 milionów dolarów, co wynosi przeszło 60 miliardów marek polskich.

— **Samowola.** Donoszą namz kół obywatelskich: Przed kilkoma dniami wydarzył się na stacji kolejowej w Tarnopolu, która jak wiadomo wykazuje ożywiony ruch podróżnych wypadek świadczący o niesłychanej samowoli niektórych funkcjonarjuszy kolejowych. Było to o północy. Poczekalnia III klasy była przepełniona po brzegi, a także w poczekalni II klasy znaczna ilość podróżnych oczekiwała nadejść mającego pociągu. O godz. 12 portjer kolejowy, noszący podobno nazwisko Suzant wszedł do poczekalni II klasy i w sposób brutalny wyrzucił z niej wyłącznie pasażerów-Żydów a to zarówno ortodoksów, jak i inteligencję. Wszystkich podróżnych których na oko ocenił jako swych współwyznawców m. i. także chłopów pozostawił na sali. Należy też zaznaczyć, że kasa kolejowa była jeszcze zamknięta, tak iż nie było precedensu w kierunku prawa spoczywania w poczekalni II lub III klasy, ponieważ żaden z podróżnych jeszcze w bilet nie był zaopatrzony.

Należy się spodziewać, że stanisławowska dyrekcja pouczy pana portjera, że tego rodzaju postępowanie, które wywołało wielkie wzburzenie wśród podróżnych koliduje z najprymitywniejszymi jego obowiązkami i pociągnie go do surowej odpowiedzialności.

— **Zgon Karola Blasla.** Karol Blasel, znakomity i aż do ostatnich czasów niezwykle popularny wiedeński artysta operetkowy zmarł w 91 roku życia. Mimo bardzo podeszłego wieku występował Blasel jeszcze kilka lat temu w „Carltheater". Wraz z Gisardim i Maksem Pallenbergiem był Blasel najwybitniejszą i najcharakterystyczniejszą siłą operetki wiedeńskiej.

— **Jubileusz aktora.** Znany z przed laty 20 z występów na lwowskiej scenie art. dram. Józef Śliwicki obchodzi 35-letni jubileusz pracy na scenie. Na jubileuszowem przedstawieniu, Nktóre rdbyło się w sobotę w Warszawskich „Rozmaitościach" grano Schillera „Marję Stuart" P. J. Śliwicki wystąpił w roli Mortimera.

— **O losach futurystycznej akademji sztuk pięknych** donosi „Nasz Kurjer": Rząd sowiecki zamknął Akademię Sztuk Pięknych w Piotrogradzie, ponieważ przekonał się o bezowocności sztuki proletarjackiej, jaka się jaskrawo uwydatniła podczas wystawy futurystycznej. Artyści nazwali ją wystawą warjatów. Wystawiono n. p. taki obraz: do wymalowanej deski przyczepiono talerz, a do talerza — warkocz kobiecy.

—**Echa konskrypcji.** Przed sądem przysięgłych w Samborze rozpoczęła się onegdaj rozprawa karna przeciw kilku Ukraińcom oskarżonym o agitację antypaństwową. Sprawa ta pozostaje w związku z konskrypcją przeprowadzoną w jesieni ubiegłego roku.

— **Z dymem.** W ostatnich dniach padło pastwą płomieni w różnych miejscowościach wschodniej Galicji cały szereg domów i zabudowań gospodarskich. W Cetnowie w powiecie zbaraskim spłonęło 46 budynków, w Wackowcach 75 budynków, w Nahaczowie 32 budynków, w Butynach 22 budynków, w Kulikowie 8 budynków, w Pakach 28 budynków i t. d. Ogółem poszło z dymem 86 wiejskich zagród z 286 budynkami wyrządzając właścicielom znaczne straty materjalne. Drobna tylko część tych zabudowań była ubezpieczoną.

— **Niezwykła hermafrodyta.** Z Jeziora Czerniakowskich pod Warszawą wyłowiono topielca w stroju kobiecym. Kiedy policja przystąpiła do stwierdzenia identyczności osoby, to okazało się, że ma się tu do czynienia z trupem Seweryny Rajewskiej. Przy bliższych oględzinach lekarskich stwierdzono, że była ona hermafrodytą z doskonale rozwiniętemi narządami płciowymi męskiemi i żeńskiemi. Cały świat lekarski zainteresował się osobą Rajewskiej. Wczoraj odbyła się sekcja zwłok.

Rajewska utopiła się w zamierze samobójczym.

—

Upraszamy P. T. Towarzyszy wyjeżdżających do miejsc kąpielowych w kraju jakoteż zagranicą o zgłoszenie się w sekretarjacie „Ezry" Bernsteina 59. między 11—2. Sprawa bardzo ważna.

Terminowe transakcje walutowe.

Przed wojną na wszystkich prawie giełdach europejskich dokonywano licznych transakcji walutowych na tej zasadzie, że nabywca wzgl. sprzedawca ułożył z kontrahentem z góry pewną określoną cenę za waluty i których dostarczenie efektywne miało nastąpić w oznaczonym późniejszym terminie, ale po kursie uprzednio ustalonym, który w międzyczasie mógł się zmienić. Przy obecnych ogromnych wahaniach kursów obcych walut — tego rodzaju transakcje t. zw. „terminowe transakcje walutowe" — połączone są z wielkiem wyzyskiem i nie są w użyciu.

Znaczenie tych transakcji jest jednak bardzo wielkie i w szczególności dla sfer handlowych i przemysłowych przedstawiają ogromne korzyści przez zabezpieczenie waluty, potrzebnej do zapłaty towarów — co dopiero umożliwią spokojną kalkulację.

Komisja finansowa konferencji genueńskiej powzięła też uchwałę, by starano się o rozwinięcie terminowych transakcji walutowych, — jako przyczyniających się do stabilizacji cen.

P. K. K. P., chcąc umożliwić sferom handlowo-przemysłowym wejście w stosunki handlowe z zagranicą przeprowadza już od jakiegoś czasu tego rodzaju transakcje.

Ze względu na znaczenie, wagę tych transakcji przedstawimy poniżej sposób ich uwikłania na podstawie kilku przykładów.

Eksporter, wywożący produkty swego przedsiębiorstwa zagranicę, nie zawsze znajduje nabywcę towaru, gotowego do ustalenia ceny towaru w markach polskich, zmuszony jest przeto zwykle dokonywać tranzakcji w walucie zagranicznej — Jeżeli między datą zawarcia umowy i ustalenia ceny towaru a datą uzyskania zapłaty mija dłuższy okres czasu, w ciągu którego kurs waluty zagranicznej ulega zmianom, ponosi eksporter ryzyko kursowe, uniemożliwiające mu racjonalną kalkulację. Ryzyka tego może uniknąć tylko wówczas, jeżeli walutę zagraniczną której wpływu się spodziewa, bezzwłocznie sprzeda po ściśle określonym kursie, zastrzegając sobie dostarczenie jej w późniejszym terminie, np. w ciągu 2—3 miesięcy. Kontrahenta, gotowego do nabycia waluty na tych warunkach, może eksporter znaleźć w P. K. K. P., która, zawierając tę tranzakcję, przyjmuje na siebie ryzyko kursowe.

W analogicznej svtuacji znajduje się przemysłowiec importujący potrzebne mu w przedsiębiorstwie surowce z zagranicy. O ile między terminem płatności należności zagranicą, a chwilą, w której ustala kalkulację lub też sprzedaje towar mija dłuższy okres czasu — a tak bywa prawie zawsze — musi kolkulacja objąć między innemi czynnikami również ryzyko kursowe, co w dużej mierze przyczynia się do podniesienia ceny towaru. Importer może w tym wypadku wyeliminować ryzyko kursowe, jeżeli P. K. K. P. sprzeda mu walutę zagraniczną na termin, po kursie z góry ustalonym.

Prócz tych dwóch najbardziej typowych przykładów zasługują na specjalną uwagę operacje t. zw. reportowe, polegające na sprzedaniu dewizy za gotówkę i odkupieniu tejże samej sumy na termin. Operacje tego rodzaju mają doniosłe znaczenie w razie korzystania z kredytu zagranicznego, jak to ilustruje następujący przykład:

Przemysłowiec posiadający swe przedsiębiorstwo w Polsce a otrzymujący np. we Francji 6-miesięczną pożyczkę we frankach, musi przysłane od swego wierzyciela franki sprzedać na giełdzie, czyli zamienić je na marki polskie, aby módz uzyskane w ten sposób fundusze gotówkowe zużyć w swem przedsiębiorstwie. Po upływie 6-o miesięcznego okresu czasu zmuszony jest znowu na giełdzie kupić franki, aby spłacić swój dług wobec francuskiego wierzyciela. Ponieważ w ciągu tych 6-ciu miesięcy kurs franka może uledz poważniejszym zmianom, ponosi przemysłowiec bardzo znaczne ryzyko kursowe i na wypadek zwyżki i kursu franka może być narażony na tak wielkie straty, że raczej woli w większości wypadków z kredytu tego nie korzystać niż narażać się na tak poważne niebezpieczeństwo. Otóż w celu usunięcia tego ryzyka kursowego może przemysłowiec zawrzeć następującą tranzakcję:

Może sprzedać franki per cassa i po tym samym kursie (z doliczeniem jedynie procentów) odkupić je na termin 6-cio miesięczny, czyli innemi słowy, może uzyskać pożyczkę w markach polskich, oddając otrzymane franki niejako w zastaw.

Stan obecny cukrownictwa w Polsce.

Stan obecny produkcji cukru w Polsce w porównaniu ze stanem przedwojennym ilustruje zestawienie następujące: (pod uwagę wzięte są: b. Król. Kongressowe, Małopolska, Wielkopolska i Pomorze).

Kampanja.	Ilość plantacji buraków w ha.	Produkcja cukru w ctn. metr.	Stosunek %-owy.
1913/14	160.000	6.228.000	100
1919/20	77.000	907.000	14
1920/21	73.000	1.700.000	27
1921/22	84.000	1.712.014	27

Spożycie wynosiło przed wojną 2.250 tys. cetn. metr., czyli że około 3.500 tys. cetn. metr. Polska eksportowała. W roku bieżącym produkcja całej Polski wynosi 1.712.014 cetn. metr., co stanowi mniej więcej 27 proc produkcji przed wojennej, jakkolwiek obszar plantacji wynosił 50'5 proc. obszaru plantacji przedwojennych. Produkcja ta równa się zaledwie połowie produkcji małej Belgji i stawia Polskę na 23 miejscu wśród państw, produkujących cukier. Produkcja normalna 6.6 milj. cetn. metr dałaby jej miejsce szóste na świecie, a drugie w Europie. Na głowę ludności wypada dziś 5.8 klg. t. j. ilość niezupełnie wystarczająca na potrzeby kraju. Tym się tłómaczy, iż wywóz cukru w porównaniu ze stanem przedwojennym jest obecnie b. słaby. Jedną z przyczyn, która wpłynęła na obniżenie się produkcji cukru był system monopolowy, który, nakładając zbyt niskie ceny na buraki i cukier, właścicieli cukrowni narażał często na straty lub dawał im możność osiągania tak nieznacznych zysków, iż produkować cukier prawie się nie opłacało. Dopiero wprowadzenie wolnego handlu cukrem w Polsce (od 1. 10. 1921) przyczyniło się do zmiany sytuacji na lepsze. Doprowadzenie cukrownictwa do stanu przedwojennego zależne jest 1) od wybudowania nowych kolejek podjazdowych buraczanych, gdyż dlarozwoju produkcji buraków, kwestja komunikacji jest jednym z najważniejszych czynników, 2) od odbudowy zniszczonych przez działania wojenne cukrowni, 3) remontu i reorganizacji czynnych obecnie fabryk, 4) stworzenia centralnej organizacji cukrowniczej, któraby do pracy wspólnej powołała wszystkie siły cukrownicze pracujące.

Zanotować jeszcze należy, iż obecnie czynnych jest w Polsce 66 cukrowni, z czego na Królestwo przypada 40 (przed wojną 53), na Wielkopolskę 24 (prawie bez zmiany) i na Małopolskę 2 (również bez zmiany).

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Olbrzymi wybór majątków od 1 do 100 mil. Mp. realności młynów. przedsiębiorstw we Lwowie i całej Polsce posiada na sprzedaż Konees. Binro „Ewoluta" Ossolińskich 11. Posiada Reprezentacje we wszystkich większych miastach Polski. Obsługa klienteli uczciwa i staranna. 4817

Automobil osobowy, średniej wielkości, w bardzo dobrym stanie, prawie nowy, do sprzedania. Bliższe wiadomości w biurze Mechanicznej Tkalni „Len" Wybranowskiego 2. 6137

מליתים **Tałesy** wełniane i jedwabne, książki hebrajskie i żydowskie najtaniej do nabycia w księgarni S. Münzera, Lwów, Stanisława 6.

Mieszkania i lokale.

Poszukiwany jeden pokój, ewent. pokój z kuchnią nieumeblowany. Pośrednictwo pożądane. Wiadomość pod „Pokój" do Administracji.

OGŁOSZENIA.

URZĄDZENIE MŁYNÓW, TARTAKÓW, GORZELNI, kompletne TRANSMISJE, i ŁOŻYSKA — Maszyny rolnicze: SIECZKARNIE, MŁYNKI, GNIOTOWNIKI, PRASY i ŚRUBY DO OLEJU, odlewy rożne własnych i nadesłanych modeli dostarcza i wykonuje

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza
Bracia Biskupscy S. A. Kołomyja
Zastępca firmy M. FEUERSTEIN
Lwów, Grodecka 17.

Specjalność: ruszta kotłowe zwykłe i schodkowe do trocin. — — —

SPECJALNOŚĆ: Pilnikarnia, remont maszyn parowych, motorów ropnych i benzynowych
ŻĄDAJCIE CENNIKÓW!

Motory benzynowe
6 HP.
przewoźne,
nowej marki „Köraus" fabr. austr.
dostarcza natychmiast ze składu:
A. ROMER, Kraków, plac Matejki l. 5.

HUTA SZKŁA Lubartów, A. Halbersberga
Wyrób szkieł do lamp, butelek wódczanych, aptecznych, lemoniadek i t. p.
Skład i kantor LWÓW, ZBOROWSKA 3.

Baczność! Baczność!
Taniej gdyż w podwórzu.
Hurtownie — Detailicznie
Materyały i sukna na ubrania, kostyumy damskie, płaszcze, płótna, zefiry, szyfony, tkanniny, francuskie satyny, jedwabie i t. p. na szlafroki. Prawdziwy czeski atłasowy gradeł na poszwy, Koce, chustki zimowe i letnie, flaszki i kapy na łóżka po najtańszych cenach. Upraszamy P. T, Publiczność się łaskawie przekonać.
Izak Meier Freund
Lwów, ul. Furmańska 1 a.

Stała rubryka biura ogłoszeń „MAŁOPOLSKA REKLAMA" Kopernika 16.

NAJSOLIDNIEJSZE ŹRÓDŁA ZAKUPU.

Aparaty telefoniczne międzymiastowe „Ericsson" i przełączniki telefoniczne najtaniej u firmy **Bernard Panzer, Lwów, ul. Kopernika 17.**

Amerykańskie urządzenia biurowe, maszyny do pisania i przybory do tychże u firmy **NORBERT ERLICH, Lwów ul. Kopernika 5,**

Angielskie zefirowe koszule męskie, jedwabne krawaty i t. p. w „DOMU POŃCZOCH" Lwów, ul. Jagiellońska 11.

Angielskie płaszcze gumowe i ceratowe w Magazynach konfekcji męskiej i dziecinnej — **KÖRNER, Lwów, ul. Trybunalska 6.**

„DÜRKOPPA" maszyny do szycia oraz części składowe do tychże i innych fabrykatów, jakoteż do rowerów poleca hurt. i detaj. **VIOLIN i TÜSSER Lwów, Bernsteina 11,**

Koszule męskie w wielkim wyborze poleca „THE GENTLEMAN" Lwów, pl. Halicki 12. (r. Batorego)

„Kaysera" maszyny do szycia, jakoteż i innych systemów oraz części składowe polecają **S. Grosskopf i Synowie** Lwów pl. Gołuchowskich 9

NOWOŚCI W KRAWATACH! u firmy **„THE GENTLEMAN"** Lwów pl. Halicki 12.

Pastę do obuwia, biały kamień do płóciennego obuwia, masę francuską, wazelinę, wosk szewski, szelak syntetyczny, masę hektogr. proszek atramentowy i t. p. poleca wytwórnia chemiczna „SFINKS" Słoneczna 2.

Pończochy rękawiczki, bielizna damska i męska, galanterja i perfumy. Ceny fabryczne. **S. FEDER,** Lwów, Sykstuska 7.

Sandały i obuwie hurtownie i detajlicznie poleca R. Schorr, ul. Krakowska 23.

Suknie, bluzki, halki, szlafroki i bieliznę damską poleca Münzer i Frisch, Kilińskiego 1.

Zniszczone srebrne torebki naprawia i odnawia systemem zagranicznym J. A. WOLF, jubiler Lwów, Sobieskiego 2.

Żądajcie wszędzie bielizny męskiej marki „LEOPOL" — Wyrób krajowy.

II. Targi Wschodnie

we Lwowie od 5|IX. — 15|IX. 1922 roku.

Termin zgłoszeń dla wystawców upływa 30. czerwca 1922 r.

Zgłoszenia przyjmują:

Biuro „Targów Wschodnich" we Lwowie.

ZASTĘPSTWA:

Biuro podróży „Orbis" wszystkie oddziały.

w Warszawie:
Polski Zw. Hand.-Przem. — Szpitalna 1 m. 8.
„Waw" — Złota 5.
Stow. Kup. Polskich — Szkolna 10.
„Komispol" — Krak.-Przedm. 16/18.

w Krakowie:
Przemysł ludowy — Pl. św. Ducha.
Praca — Karmelicka 16.

w Łodzi:
Bracia Szczecińscy — Przejazd 15.

w Sosnowcu:
Red. Maciejowski Józef — Kołłątaja 3.
Biuro Ubez. Kasztalski J. — Prosta 10.

w Wilnie:
Komispol — Jagiellońska 8.
Wileńskie T-wo — Wileńska 24.

w Poznaniu:
Reklama Polska - Marcinkowskiego 6.
Związek Kupców.

w Bielsku:
Inż. Silliger wł. fy Papyrus—Strzelnicza 25.
Adolf Brüll i Synowie.

w Gdańsku:
R. Francke Red. — Hundegasse 28.
Bałtyk Dom Handl. — Altsgraben 96-97
Nordisch. Transp. Gez. nebst Stadtgraben 8.

w Bydgoszczy:
Reklama Polska — Gdańska 164.
Zw. Tow. Kup. Dr. Winiarski - Zduny 48

w Białymstoku:
„Dohan" — św. Rocha 8.

w Lublinie:
Stow. Kupców Polskich - Powiatowa 1.

w Częstochowie:
Komispol.

w Katowicach:
Kleczyński Jan — Hotel Monopol.

w Równie:
Wawel — Szosowa 68.

NADPROŚNIAŃSKA FABRYKA WAG
SKA Z OGR. ODP. W KALISZU
poleca swe pierwszorzędne wyroby wag dziesiętnych i stołowych we wszelkich wielkościach.
Przedstawiciel na Wsch. Małopolskę:
OSKAR EMROCH w TARNOPOLU.
Ceny konkurencyjne! 6168 Dostawa natychmiastowa!

Rafinowaną siłę biurową męską przyjmie Administracja „CHWILI". Zgłoszenia osobiste od 12—1.

Kapelusze damskie, suknie, swetery damskie i dziecinne, zawijanki, kombinacje, reformy, ceraty na stoły — poleca najtaniej — **„DOM NOWOŚCI" K. BEUTELSACKA w STRYJU, Kościuszki 31.**

„ETERNIT"
Prawdziwy słynny, łupek asbesto-cementowy, patentu Ludwika Hatschekà, wyrabiany z najlepszego asbestu i cementu; najlżejsze pokrycie, jedyne uznane bezsprzecznie za istotnie ogniotrwałe.
Dostawa tego bezkonkurencyjnego artykułu w każdej ilości na wschodnią Małopolskę wyłącznie i jedynie przez firmę:
HORSZOWSKI i S-KA
Składy papy, wapna, gipsu, cementu, gontów, dachówek i wszelkich innych mat. budowlanych.
LWÓW, BOURLARDA 3 (boczna Batorego).

INSERUJCIE w CHWILI Poniedziałkowej

Do wypraw ślubnych! Najtańsze źródło zakupu wszelkich materjałów **T. FUHRMAN ul. Skarbkowska 23 I. p.**

MEBLE wiedeńskie i krajowe najlepszej jakości poleca skład mebli **I. Seinfeld** LWÓW, ul. SYKSTUSKA 2, (w podwórzu).

Dla P. T. LEKARZY!
Instrumenty chirurgiczne i przybory lekarskie po cenach fakrycznych, oraz naprawę strzykawek „Rekord" poleca tylko
„Chirurgia" Lwów, Jagiellońska 15.

Dr. Filip Halpern
b. lekarz zakładowy w Niemirowie
ordynuje obecnie w Lubieniu.

Wolne posady
Robotnice do bibułek poszukiwane. ESTER i TOPF, Lwów, Sakramentek 16. 6170

Pierwszorzędny magazyn ubiorów męskich i dziecinnych I. LAUFER, Lwów ul. Halicka 8.

Nakładem Spółki wydawniczej „Chwila" Spółki z ogr. poręką.
Redaktor odpowiedzialny: Dr. Henryk Rosmarin.
Drukiem Artura Goldmana we Lwowie.

Nr. 18. Lwów, poniedziałek 26. czerwca 1922. Rok I.

CHWILA PONIEDZIAŁKOWA

Cena egz. 30 Mp.

Redakcya: Pasaż Hausmana 8.

Administracja: Pasaż Hausmana 3, I. p.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 600 Mp., zamiejscowa 660 Mp. zagr. 900 Mp. **CENA OGŁOSZEŃ:** Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpalt. nonp. 40 Mp., nadesłane i nekrologia za wiersz dwuszp. nonp. 120 Mp., komunikaty i wiadomości po kronice 160 Mp. w tekście i przed kroniką 200 Mp., ogłoszenia na pierwszej stronie 270 Mp., gratulacje i zawiadom. zaręczynowe i ślubne za wiersz nonp. 150 Mk. najmniej 5 w. — 750 Mp. Drobne ogłoszenia: za słowo 15 Mp., matrymonialne, prywatna korespond., kupno-sprzedaż: 20 Mp., tłustym drukiem podwójnie.

Inseraty do „Chwili Poniedziałkowej" przyjmuje się tylko do piątku.

Cała stronica	36.000 Mp.
Pół stronicy	18.000 „
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem	97.200 „
Jedna szpalta na pierwszej str.	32.400 „

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.
Konto czekowe Nr. 142.254. Telefon Nr. 322

KUFRY Walizy, Torby, Necessery do podróży Pledy w rozmaitych gatunkach, Manicure, Portfele, Teczki na akta, Torebki damskie w wielkim wyborze,
Pudła na kapelusze — — — — poleca hurtownie i detailicznie
Fabryka Kufrów, Torb i wszelkich przyborów do podróży
Leopolda Rosenzweiga Lwów, Sykstuska 5.

Tworzenie nowego gabinetu.

Rozmowa p. Śliwińskiego z posłami żydowskimi.

Telefonem od naszego korespondenta warszawskiego (eg.)

WARSZAWA, 25. czerwca. Naczelnik Państwa przesłał na ręce marszałka Sejmu następujące pismo:

Do Pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego. Przedstawiając w związku z uchwałą komisji głównej Sejmu ustawodawczego z dnia 24. czerwca 1922 jako kandydata na premiera pana Artura Śliwińskiego, wiceprezydenta stol. m. Warszawy, poczytuję sobie za obowiązek prosić Pana Marszałka o odczytanie na komisji głównej następującego mego oświadczenia: Powołaną wyżej uchwałą komisji głównej przyjmuję jedynie w tem rozumieniu, że nie stanowi ona rozstrzygnięcia poruszonej przezemnie sprawy zasadniczej, dotyczącej wyjaśnienia prawnopodstawowych zasad tworzenia rządu w Polsce, lecz jest jedynie odroczeniem tego konstytucyjnego zagadnienia. Ze względu na zasadniczy i ważny dla państwa charakter sprawy proszę o możliwie spieszne jej załatwienie.

Oświadczam również, że nie uważałem dla siebie za możliwe wskazanie nazwiska tego czy innego kandydata na premiera, bez uprzednio wyrażonej na to zgody z jego strony, a to z uwagi na to, iż zdaniem mojem nazwisko stanowi prywatną własność człowieka, którą to własnością nie mam prawa rozporządzać własnowolnie, nie uzyskawszy na to przyzwolenia osoby interesowanej. Oświadczam wreszcie, że przy rozwiązywaniu kryzysu ministerjalnego nie mogę wchodzić w jakiekolwiek układy co do szczegółów utworzenia nowego rządu, gdyż to stanowi zadanie nowego premiera. Uważam, że postąpiłbym niewłaściwie, zastępując przyszłego premiera w jego pierwszej funkcji porozumienia się z Sejmem zwłaszcza iż to on właśnie, a nie ja, ponosić będzie odpowiedzialność za utworzony przez siebie rząd. Ze swojej strony od przyszłego premiera żądać będę jedynie lojalności, która mnie jako Naczelnikowi Państwa umożliwi pracę reprezentowania państwa na zewnątrz i na wewnątrz. Brak takiej wzajemnej i bezwarunkowej lojalności musi doprowadzić w konsekwencji do wytworzenia się sytuacji istnienia dwóch a może nawet więcej rządów w Polsce.

Warszawa, Belweder, dnia 25. czerwca br.

Pod.: Naczelnik Państwa
Józef Piłsudski.

Odpis tego listu wysłała równocześnie kancelarja cywilna Naczelnika Państwa do p. Śliwińskiego.

WARSZAWA, 25. czerwca. Nowy homo regius wiceprezydent m. Warszawy p. Śliwiński odbył dziś cały szereg konferencji z przedstawicielami klubów sejmowych. Przedmiotem rozmów była sprawa tworzenia rządu. Narazie zdążyli wypowiedzieć się Piastowcy, Thugutowcy, N. P. R., Żydzi, Rady Ludowe i mieszczanie. Wszystkie te kluby — oprócz mieszczan — powitały klandydaturę p. Śliwińskiego życzliwie.

Między p. Rossetem a p. Arturem Śliwińskim wywiązał się djalog tej treści:

Rosset: Klub mieszczański jest za szybkiem załatwieniem przesilenia, gdyż nie chciałby wytworzyć sytuacji, któraby uniemożliwiła obu stronom wyjście z honorem z konfliktu konstytucyjnego. Nowy premier powinien zestawić listę gabinetu i zapewnić poparcie większości sejmu dla siebie i rządu.

Śliwiński: Narazie chodzi mi o poparcie dla mnie, a co do rządu, to sejm będzie się mógł wypowiedzieć na pierwszem plenarnem posiedzeniu.

Rosset: W takim razie nie widzę różnicy sytuacji między kandydaturą pańską a kandydaturą p. Przanowskiego, który dla siebie osobiście uzyskał ogromną większość głosów a dopiero przy personaljach postawiono mu warunki niemożliwe do przyjęcia. Nie chciałbym aby pierwszy rząd powstały z inicjatywy Naczelnika Państwa nie uzyskał w sejmie votum zaufania.

Śliwiński: Będę dążył, aby w gabinecie nowym było jak najmniej zmian.

Rosset: To nam nie wystarcza, zachowujemy sobie wobec tego wolną rękę, zastrzegając sobie wypowiedzenie się, gdy znany będzie skład gabinetu i jego polityka.

Rozmowa Śliwińskiego z przedstawicielami klubu żydowskiego z p. Grynbaumem i Hirschhornem miała następujący przebieg:

Grynbaum: Co do osoby pańskiej nie mamy zastrzeżeń. Są jednakowoż pewne sprawy, od których załatwienia uzależniamy nasz stosunek do rządu. Przedewszystkiem rząd winien w swej deklaracji sejmowej zająć pozytywne stanowisko wobec postulatów żydowskich w duchu sprawiedliwym, który jak należy oczekiwać będzie cechować nowy gabinet.

Śliwiński: Oczywiście, że stoję na stanowisku bezwzględnego równouprawnienia. Jako demokrata innego stanowiska nie uznaję. Co do deklaracji to jej treść jest w tej chwili nieaktualna, ponieważ zależy ona od całego gabinetu. Proszę jednak nie uważać tego za odpowiedź wymijającą.

Grynbaum: Postawiłem to żądanie, aby uniknąć niespodzianek. Rozumiem bowiem, że nie słowa decydują, ale czyny.

Hirschhorn: Jaki będzie skład nowego rządu? Nie można bowiem mówić o stosunku do gabinetu, nie znając personalji.

Grynbaum: Mamy zastrzeżenia przeciw gen. Sosnkowskiemu, który w stosunku do Żydów bezustannie łamał konstytucję i jest twórcą Jabłonny. Również w pewnym stopniu zastrzeżenia mamy wobec osoby min. Kamińskiego, który wszystkie sprawy rozpatrywał wyłącznie z punktu widzenia wydziału bezpieczeństwa.

Śliwiński: Muszę się wpierw zorjentować w sytuacji.

Grynbaum: Żądamy również zniesienia ograniczeń prawnych b. zaboru rosyjskiego.

Śliwiński: Nie znam tej sprawy, ale się nią zainteresuję.

Wkońcu p. Grynbaum zwrócił uwagę, że że oprócz spraw żydowskich, które wymagają załatwienia ustawodawczego, istnieją jeszcze kwestje natury administracyjnej. Do nich należą: uregulowanie sprawy obywatelstwa, odpoczynku niedzielnego i wyborów do gmin żydowskich. Ponadto zaś klub żydowski pragnie aby względem Żydów były zachowane gwarancje konstytucyjne.

Z Górnego Śląska.

KATOWICE, 25. czerwca. (Pat.). Dziś odbyło się przejęcie trzeciej strefy G. Śląska przez władze polskie. Przed południem opuściły tę strefę wojska koalicyjne. Jutro wkroczy do trzeciej strefy wojsko polskie.

Lenin ustąpił.

Nowi władcy Rosji.

WARSZAWA, 25. czerwca (Tel. wł. — eg.). Delegacja zagr. Ros. Partji Soc. Dem. (menszewików) ogłosiła w prasie zagranicznej komunikat, donoszący, że Przewodn. Rady Komisarzy ludowych WP. **Lenin** zastąpiony zzostał w rządzie przez trjumfirat złożony z **Kamieniewa, Rykowa i Stalina.** Ma to być zamaskowana forma dyrektorjatu. Wszyscy trzej następcy LLeniana należą do t. zw. biura politycznego partji komunistycznej. Charakterystyczne jest, że ostatnie biuletyny o stanie zdrowia Lenina brzmią uspakajająco. Kamieniew należy do umiarkowanych komunistów, podobnie jak Ryków piastujący urząd prezesa Sownarkomu. Stalin-Dżugaszwili ma być człowiekiem ogromnej energji i cieszy się bezwzględnem zaufaniem Lenina.

Na wyjazd! **Kufry, torby, walizki, necessery płaszcze gumowe im-pregnowane, obuwie, bielizna, kapelusze, rękawiczki oraz mnóstwo nowości zagranicznych dla Pań i Panów AMERICAN HOUSE, LWÓW, UL. KOPERNIKA L. 5.**

Reparacje.

W Niemczech nastąpił w ostatnich dniach znów gwałtowny spadek marki i widmo bankructwa staje przed niezapokojonymi wierzycielami tego państwa. Niewielkie nadzieje, pokładane w konferencji bankierów w Paryżu co do większej lub choćby małej pożyczki walutowej dla Niemiec rozwiały się zupełnie, zarówno amerykańscy jak angielscy finansiści nie mają ochoty pożyczać państwu, którego wierzytelności wobec Francji nie są uregulowane i w tym punkcie opinja wielkiego kapitału doszła do tych samych postulatów, jakie zastępowali Niemcy, mianowicie, że dług reparacyjny Niemiec musi być zamknięty w pewnych określonych granicach w ten sposób, aby mógł on przy pomocy pożyczki zagranicznej przezz tężyznę produkcyjną ludności oprocentowany i spłacony.

Jedną z głównych przyczyn bezpośredniego niepowodzenia konferencji genueńskiej było ustępstwo uczynione Francji niedyskutowania nad sprawami rozbrojenia i odszkodowań niemieckich. Konferencja rzeczoznawców w Hadze, która jest spadkobierczynią programu prac genueńskich ograniczona jest w pełnomocnictwach szczupłymi ramami tego programu. Zastrzeżenia francuskie, aby miała ona charakter jedynie gospodarczy a wszelką polityczna tendencja była z niej, wyłączona, stanowić będą poważną przeszkodę w owocności jej pracy. Zastrzeżenia te bowiem ze względu na ścisły związek zachodzący pomiędzy gospodarczą i polityczną treścią zagadnień będących przedmiotem konferencji będą czczą formalnością, którą jednak będzie można każdej chwili wygrywać przeciw opinji większości rzeczoznawców.

Sprawa pożyczki niemieckiej jest jednak w znaczniie większej mierze sprawą Francji niż Niemiec samych. Zdaje sobie z tego sprawę Poincare i sfery polityczne Francji, które w ostatnich dniach szczegółowo omawiają dylemat: albo Francja wejdzie na drogę interwencji a tem samem zupełnej izolacji, albo poczyni ustępstwa w sprawie odszkodowań. Jak wiadomo opinja publiczna Francji opowiada się nawet za tą ostatnią drogę. Z względu na utrzymanie dotychczasowegoo kierunku swej polityki Poincare nie chce poddawać tych spraw ciału konferencji, lecz stara się je załatwić w drodze osobistego porozumienia w pierwszym rzędzie z Lloyd Georgem. Temu celowi poświęcona była podróż jego do Londynu a dalsze konferencje obu dyplomatów przewidziane są na lipiec.

Od konferencji tych należy oczekiwać znacznie większych rezultatów niż od konferencji haskiej, która choćby wskutek nieobecności na niej Ameryki, tego państwa, w którego mocy leży rozwikłanie najbardziej piekących problemów gospodarczych Europy nie rokuje zbyt wielkich nadziei — o ile naturalnie ramy jej nie zostaną rozszerzone. Znamienne jednakowoż jest, że w Francji następuje zwrot w polityce i że interes francuski wymaga obecnie jaknajszybszego załatwienia sprawy odszkodowań, bez której załatwienia narażone jest nie tylko życie gospodarcze Francji ale i całej Europy na ciężkie przesilenie.

Cziczerin o nowej polityce gospodarczej sowietów.

Bankructwo zasad gospodarczych bolszewizmu w praktyce jest już dziś rzeczą przesądzoną.

Zorjentowanie się w tej sytuacji i wysnucie z niej konsekwencji należy może do najgenialniejszych przebłysków dzisiejszych rządców Rosji sowieckiej. Od pamiętnej konferencji sowietów, na której poszczególni mowcy z Leninem na czele usiłowali wykazać, że wycofanie się z dotychczasowej linji polityki gospodarczej, która chwilowo do celu nie prowadzi, nie jest zaprzeczeniem komunizmu ale odroczeniem urzeczywistnienia jego konsekwencji — po dzień dzisiejszy — dokonały się w Rosji na tem polu znamienne, głęboko sięgające zmiany.

Dla charakterystyki nowego stanu rzeczy posłużyć mogą niżej podane wynurzenia komisarza ludowego dla spraw zagranicznych **Cziczerina,** który w czasie swego obecnego pobytu w Berlinie tak się wypowiedział o dopuszczeniu kapitału prywatnego w Rosji sowieckiej.

„Rząd sowietów oddaje przedsiębiorstwa przemysłowe własnym obywatelom i udziela koncesyj obcokrajowcom. Przy oddawaniu własnym obywatelom przedsiębiorstw, które zostały przez państwo skonfiskowane, uwzględni się pierwotnych właścicieli tych przedsiębiorstw. Dalej sowiety udzieliły już szeregu koncesyj dla przemysłu zagranicznego, w dziedzinie eksploatacyj lasów, kopalń, oraz przedsiębiorstw rolnych. Najczęstszą formą przedsiębiorstw przemysłowych w Rosji jest obecnie wytworzenie mieszanych towarzystw, w których kapitał prywatny wchodzi w spółkę z udziałem państwa".

Upragnionym planem rządu sowietów jest według słów Cziczerina, wydzierżawienie całych okręgów ze wszystkiem, co się w nich znajduje, a więc z lasami, węglem, pokładami rudy, przemysłem rolnym itd. Te obszary tworzyłyby niejako wyspy w państwie sowietów — pozostawałby pod autonomicznym zarządem dzierżawców. Naturalnie, że sowiety wydzierżawią takie obszary tylko obywatelom tych narodowości (czyt. Niemcom!), które zapewnią Rosji neutralność i dadzą gwarancję, że nie zawikłają Rosji w trudności polityczne. Od wydzierżawienia wykluczone być mają obszary o wyjątkowem znaczeniu politycznem lub gospodarczem dla Rosji, jak porty, węzły kolejowe itp. Natomiast całe okręgi w Syberji przedewszystkiem, następnie w południowo-wschodniej i wschodniej Rosji wydzierżawią sowiety b. chętnie.

O reformę dobroczynności.

„Tak dalej być nie może" wołają wszyscy którzy pracują nad utrzymaniem zakładów sierót, burs, ochronek i innych zakładów dobroczynnych. Faktycznie tak dalej być nie może, by ogół spał i przechodził nad temi tak ważnemi sprawami do porządku dziennego, oburzając się od czasu do czasu na natrętów domagających się ofiary, a mała garstka jednych i tych samych ludzi zużywała swą energję na utrzymywanie zakładów.

Nie w zupełności należy się godzić z Dr. Reichensteinową, lecz smutny obraz obojętności ludzkiej przez nią przedstawiony jest w całej pełni prawdziwy. A że tak jest pozwolę sobie zailustrować faktami: Bp. Dr. A. Korkis widział się zniewolonym założyć Towarzystwo kolonji i ochronek ogrodniczych dla dziatwy i młodzieży żydowskiej. W szybkiem tempie założyło to

Fejleton pogodny.

Rozpoczęły się więc ferje i weszliśmy w okres przepełnienia pociągów. Przy kasach nie ma tłoku, owszem publiczność tak dalece przyzwyczaiła się do biur podróży, które w rozmaitych punktach miasta za małą dopłatą sprzedają bilety, że najmniej ścisku jest jeszcze przy kasie na dworcu. Nie ma też ścisku na peronie. Kiedy śpiesząc na wigiliaturę obywatel na godzinę przed odejściem pociągu przybywa na dworzec, aby zapewnić sobie miejsce, nie znajduje współzawodników, w wagonach wszystkie miejsca są już bowiem od dwu godzin zajęte. Z pewną dozą niechęci pozwalają mu się wcisnąć na platformę wagonu w wąski, napchany kurytarzyk, bez ceremonii natomiast odmawiają prawa do bytu i miejsca jego walizce, którą wraz z dzierżącym ją w ręku właścicielem spychają coraz dalej, narażając go na wzrok ciemny, groźny, złowróżebny, na półgłośne i donośne kłątwy, które skierowane są w zarząd kolejowy, a godzą w nieszczęśliwego intruza.

Nieszczęśliwy intruz staje się tymczasem elastyczny, zwinny, zgrabny i obrotny. W gorącu rozmiary ciał rosną, on jednak potrafi się tak skurczyć, że możnaby go zmieścić w naparstku. Dwoma palcami opierając się o powałę, prawą ręką kuferek przysciskając do łona z wygniecioną piersią stoi na kciukach swych odnoży — niby Kirsanowa, gdy jak ważka unosi się w przestworzu sceny. Stoi tak między beczką sadła w fiszbajnowej sznurówce a rotującym ciągle łokciem poirytowanego neurastenika, bity, kopany, tratowany i na najmelancholiczniejszą w świecie nutę nuci do siebie cicho: „Raum für alle hat die Erde".

Pamiętacie w „Farysie" w genialnej gloryfikacji włóczęgi, podróży zdanie, że „podróż jest zwycięstwem". Jak bezradni stoją filologowie wobec tej niezrozumiałej apologii podróży. Niech pójdą na dworzec, niech zakupią bilet do Krynicy, a odsłoń się profesorom: Kleinerowi lub Kaltenbachowi prorocza myśl wieszcza, który na sto lat przedtem przewidział P. K. P. (Polskie koleje państwowe) i stosunki panujące w zamkniętych arkach, przewożących nieszczęśliwych z potopu stołeeznego kurzu przez potop męczarń na letnisko. Wyjaśni się im wtedy głąb myśli zawartej w wieszczem zdaniu, a choć nie zgodzą się w zupełności na to, że „podróż jest zwycięstwem" (chyba, że dostanie się im miejsce siedzące), pojmą, że podróż jest walką, ciężką, straszną walkę.

I badacze ludzkiej natury i duszy znajdą w wagonie materjał do studjów tak skondenzowany i obfity, jak nigdy w życiu,

W Gródku Jagiellońskim zaczynają stojący pasażerowie z niewymowną słodyczą zapytywać siedzących: „Czy dobrodzijka daleko jedzie?" A im bliżej jest cel podróży zapytanych, tem więcej życzliwości spływa na nich z stojących serc. Nigdzie nie spotkasz tyle zainteresowania cudzą korzyścią, co w przepełnionych wagonach. Zewsząd usłyszysz rady, że powinieneś przesiąść w Przemyślu, że ta droga krótsza, a tamta wygodniejsza.

Czy natura ludzka jest altrunistyczną czy egoistyczną? Podróż poucza: natura ludzka woli siedzieć niż stać, woli wygodnie siedzieć niż obdarować bliźniego oerobinę miejsca, woli rozłożyć się przez całą długość obitej ceratą ławy, niż mieć satysfakcję otworzenia ci zawartych drzwiczek couppé i spełnienia samarytańskiego uczynku. Natura ludzka woli oprzeć głowę na twojem ramieniu, a swe buciki na twoich kolanach, niż służyć twojej głowie za podporę. .Natura ludzka nie jest wobec ciebie egoistyczna. Ty wogóle dla niej nie istniejesz. Chociażbyś słaniał się z bolu, choćbyś wyczerpany trupem osunął się na barki innych — natura ludzka ani przez chwilę nie przypuści że ty także możesz pragnąć krótkiego choćby odpoczynku.

Z satysfakcją patrzą rybio spokojne oczy na twoje męczarnie, a dusza siedzącego bliźniego gwiżdże na nie jak lokomotywa zbliżająca się do przystanku.

Podróż naszemi kolejami państwowemi nie jest zwycięstwem kultury. **hehe.**

towarzystwo pod prezesurą bp. Dra Korkisa zakład sierót przy ul. Zborowskich 8, ochronkę i schronisko przy ul. Janowskiej 54, oraz farmę ogrodniczą na Sygniówce. W pracy tej ledwie kilka osób pomagało zmarłemu, konieczności życiowe zmuszały Towarzystwo do stałego rozszerzania swych agend, tak, że obecnie obejmuje: 1) zakład sierót przy ul. Zborowskich 8, dla dzieci do 14. roku życia, 2) ochronkę dla stu kilkudziesięciu dzieci przy ul. Bernsteina, 3) bursę rzemieślniczą przy ul. Janowskiej 54, farmę rolniczą i warsztaty stolarskie na Sygniówce. Towarzystwo ma zatem w swej opiece ponad trzysta dzieci przeważnie sieroty, których rodzice zginęli bądźto wskutek działań wojennych, bądź też w czasie smutnych dni pogromowych. Samo utrzymanie, t. j. żywienie tej ilości dzieci pochłania obecnie miesięcznie ponad 3 miljony marek, w której to kwocie nie mieszczą się wydatki na odzież, obuwie, bieliznę i opał. Towarzystwo otrzymuje od Jointu tytułem zwrotu wydatków za dzieci przyjęte na etat Jointowy kwotę ponad miljon marek, od Centr. Komitetu kwotę 31.500 Mp., od kilku miesięcy od gminy izraelickiej około 15.000 Mp. cała zaś reszta pozostaje niepokrytą. Pewną część pokrywa Towarzystwo z dochodów farmy, jednakże kwota ta jest drobną, pozostają zatem miesięcznie około dwa miljony marek do pokrycia. Nie trudno sobie wyobrazić ile trudów, ile mąk przechodzić musi drobna garstka członków Wydziału, nim wydobędzie miesięcznie kwotę, która jest bezwzględnie potrzebną na utrzymanie dzieci. Do tego dodać należy, że dzieciom musi się dostarczyć obuwia, odzieży i środków pomocniczych do nauki, co wszystko pochłania znaczne koszta, które muszą być pokryte. Potrzeby zatem rosną nietylko skutkiem wzmagającej się drożyzny, lecz także wskutek normalnego rozwoju dzieci. Zakład sierot przy ul. Zborowskich 8 liczy 42 dzieci, wtem 18 chłopców, reszta dziewcząt, dzieci nadzwyczajnie utalentowane, pod troskliwą opieką kierowników zakładu, dzieci te nadzwyczajnie się rozwijają, a gdyby mieć możność dalszego kontynuowania ich wychowania, możnaby z nich stworzyć ludzi pod każdym względem doskonałych. Lecz dzieci te wyrastają i musi się już teraz z powodu dojścia do pewnego wieku, niektóre z zakładu usunąć. Między dziewczętami, mającemi już zakład opuścić, znajdują się siły nadzwyczaj utalentowane, okazujące zamiłowanie do pewnych zawodów. Kilka z tych dziewcząt obrało zawód nauczycielski. Ale skąd wziąć na kontynuowanie studjów dla tych dzieci, gdzie je umieścić? Również i chłopcy mający zakład opuścić okazują różne uzdolnienia, które należycie pielęgnowane, stworzyłyby wprost wybitne jednostki. I znów ta sama kwestja paląca, kto ma się temi dziećmi zająć.

Towarzystwo kolonji i ochronek założyło dla chłopców bursę rzemieślniczą przy ul. Janowskiej 54, która na dłuższy czas jest przepełnioną i więcej dzieci już przyjąć nie może. Farma na Sygniówce może jedynie przyjąć dzieci mające zamiłowanie do robót rolnych, albo chcących kształcić się w zawodzie stolarskim. Pozostaje więc kwestją palącą, co zrobić z resztą dzieci, o ile nie można ich umieścić w istniejących zakładach. Każdemu członkowi Wydziału ciśnie się mimowoli odpowiedź na usta, iż trzeba założyć nowe zakłady, wziąć na siebie nowe obowiązki i nowe ciężary. Troska o byt dzieci, jest pierwszą, troska o wydobycie pieniędzy staje na drugim planie. Lecz ta druga troska przygniata następnie całym swym ciężarem, całą brutalnością Wydział, a w szczególności kierownictwo, które pieniądze potrzebne wydobyć musi.

To, że tylko mała garstka ludzi kwestją sierocińską się zajmuje i dla sprawy tej pracuje, jest aktem oskarżenia dla całego społeczeństwa, nie mającego zgoła zrozumienia dla tej tak palącej kwestji. Wydziały wszystkich zakładów znajdują pomoc i poparcie i zrozumienie u naszych braci w Ameryce, wogóle zagranicą. Rumieniec wstydu pokrywać musi każdego z pracujących na tej niwie, że w tutejszem społeczeństwie trzeba wprost szponami wyrywać pieniądze na utrzymanie dzieci tego społeczeństwa. Toczy się niejako walka cicha ale namiętna między małą garstką, ludzi zmuszającą ogromny tłum do złożenia datków na utrzymanie sierot. Podczas gdy Ameryka i Afryka dostarczyły szeregi rodzin, które adoptowały pojedyncze sieroty, które sieroty te do siebie już sprowadziły, a conajmniej łożą tu na utrzymanie ich, nie znam we Lwowie ani jednego faktu adoptowania dziecka sieroty przez kogoś z naszego społeczeństwa z wyjątkiem kilku w ostatnim czasie adopcji z ramienia Brytu.

Gdyby Panie z Wydziału nie urządzały bali, koncertów itp., to społeczeństwo nasze wogóle nie wiedziałoby, że istnieją jakieś sieroty i że musi się łożyć na utrzymanie tych sierót i zgoła nic by na nie nie łożyło. Cierniowa jest wprost droga tych, których ślepe fatum zmusiło do zbierania datków w naszem społeczeństwie.

Znam szereg ludzi, którym Komitet ratunkowy po wypadkach listopadowych pomógł, którzy dzięki pomocy tej założyli na nowo przedsiębiorstwa, nadmiernie się wzbogacili, a ludzie ci głusi są na prośby o datki na sieroty wojenne i pogromowe.

Wydział każdego zakładu stoi co miesiąca przed okropnem pytaniem, co będzie dalej, jak dalej ma zadanie swe spełnić. Zachodzi obawa, że nadejdzie czas, kiedy to mała garstka ludzi, która z całem zaparciem się — pracuje, będzie musiała złożyć broń, a tysiące sierót znajdzie się bez dachu i opieki.

Tak zatem dalej być nie może! Temu bezwzględnie trzeba zapobiedz! I tu właśnie zachodzi różnica zapatrywań z pni Drą Reichensteinową. Pani Dr. Reichensteinowa, pracująca od pierwszej chwili w sprawie sierocińskiej, zwątpiła w zupełności, czy będzie można sprawę tę załatwić. Ja zaś wychodzę z założenia, że gdzie niema dobrej woli, tam musi się zastosować przymus. Do tego konieczną jest centralizacja całej akcji sierocińskiej, objęcie jej przez przedstawicieli całego społeczeństwa żydowskiego i udzielenie tej centrali mocy egzekucyjnej. Centrala taka musi opierać się o gminę wyznaniową, względnie musi być przez nią wspieraną. Wszystkie zakłady sierót wojennych założone w czasie wojny odjęły gminie znaczną część zadań na niej ciążących. Napiętnować to należy, że gmina o los tych zakładów, o los dzieci w tych zakładach wcale się nie troszczyła i dosłownie nic na utrzymanie ich nie łożyła. Dopiero dzięki usilnym zabiegom wydziału rozmaitych zakładów udało się uzyskać wsparcie ze strony gminy wyznaniowej (proszę wstrzymać uśmiech) w kwocie po 10.000 Mp. do 15.000 Mp. miesięcznie. Wobec tego że niemożliwem jest uzyskanie takiego dobrowolnego opodatkowania się ze strony tutejszego społeczeństwa, by opodatkowanie to wystarczyło na pokrycie znaczniejszej części wydatków, musi się przystąpić do przymusowego opodatkowania członków gminy i przymusowego szybkiego ściągnięcia nałożonych podatków. W ten sposób o ile podatki zostaną nałożone racjonalnie i bezwzględnie energicznie ściągnięte, pokryje się znaczną część kosztów utrzymania zakładów.

Centrala dalej będzie w stanie odnieść się do rządu i spodować rząd do wydatnego subwencjonowania zakładów. Nie tylko bowiem społeczeństwo żydowskie, ale całe społeczeństwo powinno łożyć na utrzymanie sierót. Centrala musi módz uzyskać u rządu odpowiednie subsydya, albo zupełnie z nich zrezygnować. Smiesznem bowiem jest jeżeli obecny centralny komitet z funduszów własnych rządowych wypłaca Towarzystwu kolonji i ochronek 12.500!! a obecnie 31.000 Mp.!! Gdzie zachodzi stosunek między faktycznymi wydatkami a tą tak zwaną pomocą.

Silna, świadoma celów swych centrala zwolni zakłady od różnych trosk, przyjmując je na siebie, obejmując finansowanie ich i regulując apelowanie do t. z. dobroczynności publicznej, pozostawiając widziałom te zadania, która centrala spełniaćby nie mogła, w szczególności pieczę nad wychowaniem dziecka.

Ze tak dalej być nie może, świadome są wydziały, kuratorja i kierownictwa wszystkich zakładów. Na zjeździe towarzystw zakładów sierót, wszystkie towarzystwa w tym duchu się oświadczyły i wybrały komitet dla założenia wspomnianej wyżej centrali, względnie dla przeobrażenia dotychczasowego komitetu na rzeczywistą centralę. Od dotychczasnwego centralnego komitetu zależy, czy i kiedy podobna centrala wejdzie w życie.

Dr. Maks Schaff.

Proces Bessarabo.

PROBLEM KARY SMIERCI.

W procesie przeciw p. Bessarabo i jej córce, oskarżonym o zamordowanie męża p. Bessarabo zapadł onegdaj w Paryżu wyrok jury francuskiej. P. Bessarabo skazana została na 20 lat ciężkiego więzienia, zaś córka jej uwolniona od winy i kary dla braku dowodów.

Proces ten należy do najbardziej senzacyjnych wypadków kryminalnych ostatnich czasów.

Oskarżona obwiniona była o to, że z chęci zysku zamordowała drugiego męża swego, przyczem córka jej miała być pomocną. Trupa wpakowała do skrzyni, dla ukrycia zbrodni.

Motywem czynu wedle aktu oskarżenia była chęć podjęcia prowizji w kwocie 600.000 fr., która przypaść miała mężowi.

Dowodów bezpośrednich nie było. Przyznanie złożone w śledztwie p. Bessarabo cofnęła przy rozprawie. Córka zachowywała przez cały czas na rozkaz matki milczenie.

Interesujące szczegóły donosiła prasa o stosunku matki do córki, która niewolniczo wykonywała każdy rozkaz tajemnie jej udzielany w czasie rozprawy. Matka zapewniła trybunał i ławę przysięgłych, że przed końcem procesu dowiedzą się o całej tajemnicy — milczenia córki.

Tajemnicę tę wyjaśniła następnie ...obowiązkiem dzieci do posłuszeństwa obu rodziców. To zeznanie nie zadowoliło sądu, jak i oryginalny sposób obrony, której chwyciła się główna oskarżona, zapewniając o swej niewinności i o tem, że wyjaśni w końcu, kto winien jest tego ohydnego mordu. Do końca procesu — dłużną została tego wyjaśnienia.

Wyrok sądu dowodzi, że mimo wszelkie poszlaki — pewności ława przysięgłych co do winy nie miała. Zamiast kary śmierci — dostała p. Bessarabo 20 lat więzienia. Córka jej na wolności — zachowuje dla siebie tajemnicę, trzymającą w napięciu paryskich bywalców sali sądowej.

Zwyciężyło hasło, około którego obracała się wielka mowa jednego z najsłynniejszych obrońców francuskich p. Giafferiego (bronił też słynnego Landru), który odmalowując przed ławą przysięgłych straszny obraz pokutującego sumienia, obciążonego podejrzeniem „justizmordu“ — zdołał sąd skłonić do wydania wyroku dopuszczającego w razie wykrycia niewinności korekturę.

Do sukcesu dopomógł obrońcy fakt, że Landru, na którym wyrok śmierci został wykonany, dotąd w pewnych kołach publiczności mimo niezbite dowody jego winy, uchodzi za ofiarę omyłki sądu. Oba te procesy i wyroki w nich zapadły pobudziły francuską opinję publiczną do rozważenia starego pytania: Czy kara śmierci jest karą dopuszczalną na podstawie wyroku ludzkiego?

Dlaczego nie kontynuujecie zbiórek na fundację im. Dra Gerszona Zippera?!

Walka z handlem żywym towarem.

Konferencja międzynarodowa w sprawie walki z handlem żywym towarem, zorganizowana w r. z. przez Ligę Narodów, postanowiła powołać do życia komisję doradczą, któraby Radzie Ligi dawała opinje co do wykonania ustaw międzynarodowych, dotyczących tego rodzaju handlu. Komisja ta zbierze się poraz pierwszy w Genewie na zaproszenie Rady Ligi w dniu 28. czerwca. Komisja składa się z następujących przedstawicieli krajów: Dr. Estrid Hein (Danja); pr. Regnault (Francja); p. S. W. Harris (W. Brytanja); margrabia Paulucci de Calboli (Włochy); S. Okuyena (Japonja); Stanisław Posner (Polska); Margaritesco Grecianu (Rumunja); Azelino Monteco Rios y Villegas (Hiszpanja); Dr. Paulina Luisi (Urugwaj). Poza tymi członkami komisji zaproszeni zosttali w charakterze assesorów: pani Baker (Biuro międzynarodowe dla walki z handlem żywym towarem); pani de S-te Croix (organizacje kobiece międzynarodowe); pani baronowa de Montenach (Stowarzyszenie katolickie opieki nad młodą dziewczyną) p. Cohen (Stowarzyszenie żydowskie nad dziewczętami); pani Studer-Steinhäuslin (federacja związków przyjaciół dziewcząt).

*

W Warszawie powstaje przy Ministerstwie pracy i opieki społecznej specjalna instytucja, nosząca nazwę: Sekretarjat do walki z handlem dziewczętami i dziećmi. Opracowany już został statut tego sekretarjatu, który między innemi przewiduje jako działalność sekretarjatu opracowywanie projektów i przepisów prawnych, tyczących się tej walki, organizowanie środków walki, utrzymywanie stałego kontaktu z generalnym sekretarjatem istniejącym dla tego samego celu przy Lidze Narodów, współdziałanie z podobnemi organami innych państw, inicjatywę i popieranie akcji tworzenia organizacji społecznych, mających na celu ochronę kobiet i dzieci i zwalczanie nierządu i t. d.

Statut ten był przedmiotem konferencji, odbytej przed paru dniami w ministerstwie pracy i opieki społecznej przy udziale czynników państwowych i społecznych. W wielu punktach osiągnięto porozumienie, ale ponieważ główny referent sprawy pi Posner w tych dniach wyjeżdża na konferencję w Genewie, dotyczącą tego problemu, odłożono dalszą dyskusję aż do jego powrotu.

O dowód dojrzałości politycznej.

Biuro centralne „Funduszu Odbudowy Palestyny“ (Keren Hajessod) dla Polski w Warszawie ogłasza odezwę, podpisaną przez członków dyrektorjum K. H. na Polskę; **Podliszewskiego**, posłow **Grinbauma, Farbsteina** i **Szypera**, dalej dra Klümla, dra Pekera i Zochowskiego, w której wzywa do udoskonalenia aparatu organizacyjndgo akcji na rzecz K. H. Wszystkie bez wyjątku miasta — głosi odezwa — winny natychmiast przystąpić do organizacji a gdzie tego potrzeba zachodzi — do reorganizacji swoich komitetów. W parze z tem iść musi sumienna i punktualna realizacja (inkasso) zdeklarowanych sum. Wszędzie niemal zalegają miljony! Każda osoba, bez względu na płeć i wiek musi znaleźć czas i sposób zorganizowania inkassa bezpłatnie. sprężyście i punktualnie!

Szczególnie żydowstwo polskie, największy dzisiaj odłam narodu, winno w chwili obecnej złożyć dowód niebywałej dojrzałości politycznej i społecznej, pokazać światu, że nie bacząc na obecne trudne warunki ekonomiczne, potrafi dać przykład ofiarności, zrozumienia dla sytuacji i miłości ku sprawie.“

INSERUJCIE
w Chwili
PONIEDZIAŁKOWEJ.

Czy aktor obowiązany jest występować — przed pustą widownią?

Bardzo aktualny ten w obecnych stosunkach teatralnych Lwowa problem był przedmiotem interesującego procesu, który rozegrał się parę dni temu przed sądem wiedeńskim.

Dyrektor teatru w Badenie zaskarżył wybitnego artystę wiedeńskiego Burgteatru Raula Aslana o to, że ten w zapowiedzianym w teatrze gościnnym występie, za który otrymać miał honorarjum w wysokości 60 tys. koron nie wystąpił z powodu — iż tylko 40 słuchaczy zjawiło się na widowni. P. Aslan, który jest jedną z wielkich gwiazd aktorskich uczuł się obrażony brakiem zainteresowania publiczności, zażądał od dyrektora teatru odroczenia przedstawienia a gdy ten odmówił, wygłosił do publiczności krótkie przemówienie, w którem uzasadnił dla czego nie wystąpi.

Dyrektor teatru zaskarżył wskutek tego Raula Aslama i zażądał tytułem strat, o jakie ten go przyprawił kwotę pół miljona koron. W procesie bronił się Aslan tem, iż wieczór jego nie był należycie reklamowany i że wystąpienie przed pustą widownią naraziłoby jego powagę, jako artysty na szwank. Proces został odroczony dla przesłuchania rzeczoznawców.

Interesujące byłoby wysłuchać w tej mierze opinji naszych czynników teatralnych, które często stają wobec pustek na widowni, nie z winy wprawdzie publiczności, lecz z winy gwiazd, które nie świecą.

Z literatury i sztuki.

Jan Gella: „Rozmowy o miłości“. Lwów, 1922, „Lektor“.

Podczas pewnych chłodnych deszczowych wakacyj zebrał autor „Rozmów o miłości“, książki przepięknie wydanej i lazurem czcionek wpatrzonej w szafir czytających oczu — pięcioro osób i kazał im dla rozprószenia nudów nieudałych wywczasów rozprawiać na wieczny temat miłości. Role rozdał rozumnie, inicjatywa wyszła, jak zwykle od kobiety, która po zainicjowaniu odstępuje przodownictwo w delikatnie jak flirt płynącej konwersacji mężczyźnie, sama zaś staje się duchem przekory, neguje, powątpiewa i czeka na najstosowniejszą chwilę, by ulec.

Dyskusja płynie lekko, zgrabnie. Temat musiał być autorowi niezwykle drogi, skoro nagromadził w niewielkiej naogół książeczce tak bogaty materjał faktów, powiedzeń reminiscencyj i doświadczeń erotycznych, które skrzą się jak klejnoty w szlachetnej oprawie djalogu. Potoczyście jak fejleton płynie więc rozmowa na tematy, z których każdy nadaje się na tytuł osobnej książki i zapewniałby jej powodzenie, a więc: „Czy można zdradzić kochając?“ albo „Jak trudno bywa zacząć...?“ albo „Czy można posiąść każdą kobietę?“ „Czy miłość wyklucza kokieterję?“ I na każde z tych i wielu innych interesujących pytań rezultat dyskusji daje sceptycznie definitywną odpowiedź: Tak, bez przekonania, lub nie, nie bez nadziei. Marzycielsko-uśmiechnięty, sceptyczny lecz wrażliwy rozmowca prowadzi więc czytelniczki stylem upodobnionym do tematu, czasem rozkosznie napierającym, czasem w ostrożnej powściągliwości ku niezbyt groźnym rafom niezbyt otchłannym głębiom tej dziedziny miłości, która rozkwita w pokoju nie wśród przyrody, która jak dziecko wielkomiejskie jest blada, ponad wiek dojrzała, zróżnicowana a bez siły, która jest piękna urokiem upajających a bezpłodnych kwiatów.

Patronuje sympatycznej książce Jana Gelli dobrotliwy uśmiech Anatola France i innych Anatolów — odznacza ją wdzięk, smętek, delikatność i serdeczna uciecha autora, gdy może się kunsztownym paradoksem podzielić z czytelnikiem w nadziei, że będzie zrozumiany. „Rozmowy o miłości“ są istotnie jedną z najcenniejszych książek, jakie pojawiły się w ostatnich czasach na rynku — księgarskim; wytwórna, skromna w stylu, treści i co dziś rzadkie — w postaci w której się ukazała.

Henryk Hescheles.

Rozwój ekonomiczny Palestyny.

Według sprawozdania bilansowego anglo-egipskiego banku z dnia 31. marca 1922. wynosił obrót przywozowy za rok finansowy 1920 4,191,060 funtów egipskich a wywóz 773.433 funtów. W roku finansowym, zakończonym dnia 31. marca 1921 wzrósł przywóz do 5,216.633 a wywóz spadł do 771.701 funtów egipskich, tak więc wzrosła różnica między importem a eksportem z 3,417.627 do 4,444.932 funtów egipskich na korzyść przywozu.

W pierwszej połowie roku finansowego 1921-22 utrzymywała się nadal ta sama tendencja. W tym czasokresie wynosił przywóz 2,811.373 funtów egipskich, co wobec — wzrastającego wprawdzie — eksportu na 414.964 funtów, stanowi jeszcze zawsze olbrzymią przewagę na korzyść importu.

Najwięcej — bo prawie 30 proc. wszystkich wprowadzonych produktów — wywozi do kraju Anglja. Na drugiem miejscu stoją Egipt, później Stany Zjednoczone i Indje. — Niemcy które w r. 1920—1921 nie wywiozły żadnych towarów do Palestyny, oferowały w 1921—1922, na rynkie zbytu produkty w wartości 140.399 funtów. W ostatnich tygodniach wyładowano w Haifie H6 większych transportów towarów niemieckich, a agenci niemieccy bardzo skrzętnie pracują w kraju. Chociaż towary angielskie są w gatunku lepsze i nie mają — zwłaszcza w przemyśle żelaznym — tak wielkiego zbytu jak niemieckie, gdyż te ostatnie są o wiele tańsze.

Nominalnie czyni największe zakupna Egipt, odbierając 70 proc. całego eksportu. De facto jest on więcej pośrednikiem niż właściwym kupcem. Jedynym poważniejszym rynkiem zbytu dla towarów palestyńskich jest Anglja.

Chociaż Palestyna obecnie mało kupuje, a jeszcze mniej produkuje, są widoki rozwoju gospodarczego dziś znacznie większe niż przed wojną. W pierwszym rzędzie ożywiony został znowu przemysł budowlany i pokrewne gałęzie przemysłowe. Szczególnie uwidacznia się to w Jafie, gdzie podczas ostatniego lata wybudowano 140 nowych domów i buduje się dalej bez przerwy. W Jafie została założona fabryka cegieł „Selekt“, a wkrótce powstanie w Haifie wielka fabryka cementu, drzewa budulczego, szkła i innych materjałów w zakres budownictwa wchodzących, których w Palestynie otrzymać nie można.

Handel pomarańczami rozwinął się ostatnimi czasy bardzo, dzięki inicjatywy nowo założonego amerykańskiego Towarzystwa eksportowego. Przemysł mydlany wiele skorzysta z fabrykacji oliwy, która powstała niedawno w Haifie i urządzona została na wielk ąskalę pracując maszynami prasowemi oraz siłą wodną. Z powodu zniesienia monopolu tytoniowego przez rząd rozwija się przemysł tytoniowy. Papierosy palestyńskie wyrabiano dotychczas z zagranicznego tytoniu. Obecnie obywają się próby zasadzenia tytoniu w Palestynie samej. Staraj ąsię także o sprowadzenie jedwabnika celem stworzenia przemysłu jedwabnego.

Na polu gospodarki rolnej mają przed Palestyną nieograniczone wprost możliwości rozwoju. Według niedawno przez rządowy departament, ogłoszone sprawozdania, tylko czwarta część obszaru palestyńskiego, nadającego się do orki, zostaje co roku zasiana i uprawiana. Trzy czwarte leżą odłogiem.

Jeżeliby ten stan uległ zmianie, mogłaby Palestyna wyżywić swych mieszkańców z własnego zboża, a nawet eksportować zboże zagranicę. Ale z tego tytułu szczególnie popłaca ogrodnictwo i kultura owoców wschodnich. Rząd bada obecnie teren dla stworzenia przemysłu konserw oowocowych.

Węgla kamiennego i nafty Palestyna nie posiada. Są jednak pewne dane ku temu, że blizko granicy egipskiej jakoteż na brzegach morza Martwego znajdują się źródła ropy. Amerykańskie towarzystwo „Standard Ol Company“ otrzymało jeszcze z początkiem wojny koncesję — zachowujące obecnie swą ważność — do eksportacji źródeł naftowych w Palestynie.

—

Zebranie Kupców zbożowych -- a patenty przemysłowe.

Dnia 21. b. m. odbyło się w Sali Izby Rękodzielniczej zedranie kupców zbożowych, celem zorganizowania kupców zbożem, przetworami i produktami rolnemi w **Związek Zawodowy**. Potrzebę tegoż Związku wywołały z jednej strony fakta, iż niepowołane, z kupiectwem nic wspólnego nie mające jednostki, rzuciły się do handlu ze zbożem, z drugiej zaś strony w ostatnich czasach wydane ustawy podatkowe, szczególnie postanowienie o wykupnie patentu ptzemysłowego, zaliczając kupców i przemysłowców tejże branży do zbyt wysokich i nieodpowiadających w rzeczywisrości kategorji.

Po wyczerpującym referacie Dra Ignacego Arnolda i po ożywionej dyskusji wybrano Komitet któremu poruczono poczynienie kroków, zdążających do stworzenia Zawodowej Organizacji. — Uchwalono na podstawie referatu p. Schrecka zarys statutu, przedłożyć się mającego Władzy. Na Zgromadzeniu zgłosiło swe wstąpienie kilkaset kupców. Do Prezydjum Komitetu weszli pp. Axelbrad, Tauber, Thom, jako prezesi, pp. Dr. Arnold i Schreck jako sekretarze p. Bomze jako Skarbnik oraz pp. Kohn, Fränkel, Tilleman jako Członkowie.

List otwarty St. Przybyszewskiego do Juljana Tuwina.

W niedzielnym num. „Głosu Polskiego" wychodzącego w Łodzi, okazał się następujący list Stanisława Przybyszewskiego do Juljana Tuwima.

„Tuwim po hebrajsku znaczy dobro — dla mnie piękno a przedewszystkiem odwaga..." — pisze wielki poeta. Odwagi tej dopatruje się w wstrząśnieniu wewnętrznych przeżyć człowieka, co „lżony, odtrącony i niczem w swej zbożnej pracy dla Polski się nie zraża".

Wierzymy w szczerą miłość tę Przybyszewskiego ale wokół więcej jest nienawiści, pogardy, oplwania czci... Szlachetna miłość jednostki nie ukoi palącego bolu...

Treść listu podajemy poniżej w wyjątkach.

„Pięć lat mija, odkąd poznałem się z pierwocinami Twego ogromnego talentu. I odtąd bacznie śledziłem coraz wspanialszy jego rozrost.

I teraz do Ciebie się zwracam, bo zdaje się dojrzałeś do wielkiego posłannictwa. Gdybyś był tworzył jakiś nowy Sjon w Ameryce, byłbyś dziś miljarderem ale Tyś tak Polskę ukochał, żeś jej całe Twoje kosztowne bogactwo u nóg złożył, nie pomnąc o tem, jakie męczeństwo na siebie bierzesz. I pewnoś zdawał sobie sprawę, że przekleństwo Twego pochodzenia nigdy nie mogło na Tobie więcej zaciążyć, jak właśnie tym królewskim darem, jaki Polsce złożyłeś".

W dalszym ciągu wzywa Przybyszewski Tuwima do podjęcia akcji celem stworzenia w Gdańsku „Domu polskiego", przedstawiając mu wielką wagę, jaką przywiązuje do tej sprawy.

Słyszałem, że masz mir w najbogatszem mieście polskim — że Łódź jest nawet dumną, że była Ci kolebką.

Spróbuj przeżyć te niesłychanie rozkoszne dreszcze, jakich objawienia, nawet najpotężniejszej sztuki, dać nie mogą, te dreszcze, które ja już od roku przeżywam na widok olbrzymiego piękna: **ofiarnych serc.**

A straszny trud Cię czeka, zaczem rozbijesz tę kamienną, krzemienną skorupę, w której piękno, najwyższe piękno, ukryte. Spróbuj zagrać na niemych, głuchych klawiszach duszy ludzkiej, zażyj tej męki. Zaczem Ci ta niema klawiatura grać rozpocznie, niejeden policzek Cię czeka — nadstaw pokornie drugiego — w imię wielkiej i świętej sprawy zażyj tego świętego wstydu i sromu:

Wejdź przez okno, jeżeli Cię przez drzwi wyrzucą, ale niczem wszelkie piękno wobec tego, jak wreszcie wykrzeszesz: Ogień, wobec którego nasz świat materjalny brudem i ciemnością.

Poszedł tą drogą Słowacki, gdy pouczał matkę swoją, że Sztuka nie jest absolutem, ale jedynie szczeblem w poszukiwaniu najwyższego piękna —

idę Ci i ja, pokorny pachołek, który długie lata z fanatycznym uporem ogłaszałem Sztukę, jako Absolut —

i na tę krwawą drogę zapraszam Ciebie, jednego z najgodniejszych z młodej generacji twórczej, a dostojnością swego męczeństwa przerastającego ich wszystkich.

Mocą Twego ogromnego talentu wysłużyłeś sobie klejnot szlachecki, **jaki pierwszy lepszy chłystek w Polsce odziedzicza prawem urodzenia**; spróbuj wysłużyć sobie dziewięć książęcych pałek, jeżeli zdobędziesz: **Łódź**, by marnym strychulcem zgarnęła z swego przeolbrzymiego korca choćby ten sterczący czub, ten nadmiar, który dla jego bogactwa będzie tem, co daje biedakowi parę kłosów, jakie mu Pan pozwala na zżętem polu zebrać.

Dlaczego, zapytasz, obarczam Cię tą piekielnie trudną misją?...

Otóż: na starość mam chwile jasnowidzenia. W tych pięciu godzinach, które poraz pierwszy w osobistem zetknięciu z Tobą spędziłem w podróży do Bydgoszczy, rozłuniło się nagle światło w mej duszy:

Ten człowiek dorósł do tej misji.
I już Ci nic więcej nie powiem.
Gorący uścisk dłoni śle Ci

Stanisław Przybyszewski.

Gdańsk, 14. czerwca 1922 r.

Ze sportu.

Zawody o mistrzostwo D. O. K. VI. w biegu na przełaj i marszu pobrożnym.

1) Bieg na przełaj o Mistrzostwo D. O. K. IV. na przestrzeni około 5 klm. Odbyty dnia 4. czerwca. Pogoń dał następujące wyniki:

Startuje 12-tu. Pierwszy przychodzi do mety: Sierz. KOTYNSKI w czasie 25'46'8". Drugi Szer. Bloch w czasie 25'51.5". Trzeci czwarty równocześnie: Kapral LENDA i kapral SLIWA w czasie 25'53".

Wszyscy czterej przybyli do mety w dobrej formie, pozostałych 8-miu do mety nie doszło.

Nagrody zwycięzcom wręczył osobiście Gen. Brygady Linde.

2) Marsz podróżny o Mistrzostwo D. O. K. VI. na przestrzeni 20 kilometrów, odbył się dnia 17. czerwca o godz. 16.50 na szosie Stryjskiej. Start i meta na szosie stryjskiej.

Startuje 30. w tem 1 oficer. Pierwszy przychodzi do mety: St. szer. ZMIJA w bardzo dobrej formie, w czasie: 2 godz. 50'29", — drugi: Szer. DUNIA p. również w dobrej formie, w czasie 2 godz. 51', — trzeci: równocześnie: Por. 19. p. p. ZUŁAWSKI i szer 26. p. p. MIKUSZEK w czasie 2 godz. 56'45"

Sześciu zawodników do mety nie doszło. Wszyscy niemal przychodzili w niezłej formie. Przy mecie był osobiście D-ca O. K. Gen. Dywizji JĘDRZEJEWSKI, który przemówiwszy do zawodników — wykazał ważność uprawiania tego sportu który wielką odgrywa rolę na wojnie.

Mistrzostwo słowiańskie w lekkiej atletyce.

Związki państwowe lekkoatletyczne polski, czeski i jugosłowiański zawarły umowę co do urządzenia rok rocznie zawodów o mistrzostwo krajów słowiańskich. Udział w nich weźmie drużyna reprezentacyjna każdego kraju, złożona z 25 zawodników. Rezultat ogólny liczony będzie na punkty.

Cykl zawodów międzyokręgowych.

Po ostatecznem zakończeniu mistrzostw w poszczególnych okręgach, które bądź już się skończyły, bądź dobierają końca, drużyny przodujące rozegrają w każdym z nich półfinał do mistrzostwa Polski w dwu grupach według następującego podziału: 1 grupa Kraków, Lwów, Górny Śląsk, Lublin; druga grupa Poznań, Łódź, Warszawa, Wilno.

Zwycięscy z tych dwu grup zmierza się w ostatecznych dwu spotkaniach o tytuł mistrza Polski na rok 1922 r.

—o—

NADESŁANE.

Druki i Stampilie
wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI
I. FRIEDMANA, ul. Sykstuska l. 4.

Kursy seminarjalne
pod fachowem kierownictwem prof. R. Krepsa
Wpisy codziennie do końca czerwca
Lwów, ul. Zygmuntowska l. 17, I. p.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
M. Ehrenkranza
został przeniesiony na ul. HETMAŃSKĄ 22.
(naprzeciw Teatru Miejskiego). 5737

ADWOKAT i OBROŃCA
Dr. iur. et phil. I. M. MEISEL
prowadzi kancelarję
we Lwowie, przy ul. Kołłątaja 5.

— **Oryginalne żądania artystów.** Artyści teatrú „Komedja" w Warszawie wystawili żądanie, aby dekoracje i rekwizyty stale pozostawały w gmachu teatralnym i nie były usuwane przez dyrekcję. Ponadto artyści domagają się złożenia gwarancji w wysokości dwumiesięcznej gaży.

Oryginalne te żądania są, w związku z ostatniemi bankructwami rozmnożonych, jak grzyby po deszczu, teatrów i teatrzyków.

— **Biografia węgierskiego posła.** Przed kilku dniami zmarł w Budapeszcie były poseł do parlamentu węgierskiego Bele Bernath, który przez 33 lat piastował mandat poselski. Pozatem w życiu politycznem nie odgrywał znaczniejszej roli atoli dzienniki węgierskie przynoszą o zmarłym parlamentarzyście interesujące szczegóły z jego życia. Liczył lat 73, znał każdego z swoich dwunastu tysięcy wyborców osobiście, był gościem na 2.462 uroczystościach weselnych, z cztery tysięce razy fungował jako ojciec chrzestny, dziennie chodził po 40 piątrach oraz pisał w ciągu doby przeciętnie 25 do 30 listów. W uznaniu tych wszystkich jego zasług każda gmina w okręgu wyborczym Benetha, mianowało go swoim obywatelem honorowym.

— **Banknoty dla celów reklamowych.** Jak donoszą pisma wiedeńskie używają niektórzy właściciele lokalów rozrywkowych banknoty dwukoronowe dla celów reklamowych. Banknoty owe zaopatrzone są w ogłoszenia reklamowe odnośnych przedsiębiorstw. Dyrekcja policji wiedeńskiej wydała zakaz urządzania podobnej reklamy nakładając na przyszłość grywny lub kary aresztu na opornych.

— **Ile kosztowało odkrycie Ameryki?** Pewna gazeta hiszpańska oznajmia światu, iż niedawno temu znaleziono bardzo ważne dokumenty, dotyczące odkrycia Ameryki. Są to książki rachunkowe braci Pinzon, właścicieli warsztatów okrętowych w Palos, z których pomocą Krzysztof Kolumb mógł urzeczywistnić swój zamiar odkrycia nowego lądu. Z umieszczonych w tych książkach zapisków można zupełnie dokładnie obliczyć ile kosztowało odkrycie Ameryki.

Oto Kolumb sam, jako kierownik wycieczki pozamorskiej, otrzymywał roczne wynagrodzenie w wysokości 1659 pesetów, dwaj kierownicy towarzyszących mu okrętów, poddani rozkazom Kolumba, po 900 pesetów rocznie, a załogi tych trzech okrętów po 50 realów miesięcznie na głowę. Na całe urządzenie tej flotyli zużyto 14000 pesetów; środki żywności kosztowały miesięcznie 6 pesetów na głowę. Wróciwszy z wyprawy, otrzymał Kolumb 22 tysięcy pesetów, jako zwrot wydanych podczas podróży zaliczek. Wynagrodzenia obejmują czas od 3-go sierpnia 1492 r. do 4-go marca 1493 r. Do owych 22 tysięcy należy więc tylko jeszcze doliczyć 14.0000 pesetów, zużytych na urządzenie okrętów razem przeto wydano na całą wyprawę 35.000 pesetów to znaczy na dzisiejsze stosunki około 15.000 dolarów. Zważywszy, że pod koniec XV. stulecia pieniądz znacznie większą posiadał wartość, aniżeli dzisiaj, przyznać trzeba, że odkrycie Ameryki było rzeczą dość tanią.

Po zamordowaniu Rathenaua.

BORDEAUX. (Pat.) Loucher nadmienił w wywiadzie z dziennikarzami, że Rathenau w czasie prowadzenia z nim rokowań w Wiesbadenie, gdy dowiedział się o śmierci Erzbergera, powiedział: „Teraz przychodzi kolej na mnie".

BERLIN. (Pat.) Policja podwyższyła do 1 miljona marek niem. sumę nagrody obiecanej za wykrycie mordercy Rathenaua.

BORDEAUX. (Pat.) W związku z zamordowaniem Rathenaua Excelsior stwierdza, że od czasu rozbrojenia wszystkie zbrodnie dokonane na tle politycznem przez skrajną lewicę zostały ukarane, podczas gdy z 316 zbrodnie popełnionych przez prawicę, ukarano tylko 6. „Matin" pisze, że Francja nie mogłaby się zgodzić na istnienie tajnych organizacyj, które zgładzają po kolei niemieckich mężów stanu będących zwolennikami polityki ugodowej względem Erancji.

Uchwała Izby lordów w sprawie mandatu palestyńskiego.

Egzekutywa sjonistyczna w Londynie donosi:

Izba lordów przyjęła 21. bm. większością 60 głosów przeciw 29 rezolucję, która proponuje odroczenie przyjęcia mandatu palestyńskiego Ligi Narodów do czasu, kiedy artykuły dotyczące żydowskiej siedzziby narodowej doznają modyfikacji. Imieniem rządu występował lord Balfour bardzo energicznie w obronie dotychczasowej polityki mandatowej Anglji.

W oświadczeniu organizacji sjonistycznej stwierdza egzekutywa, że opozycja lordów jest wynikiem mylnych informacji i przeocza zobowiązania rządu wielkobrytyjskiego wobec narodu żydowskiego z listopada 1917 r.

Egzekutywa ufa, że Anglja spełni swe przyrzeczenie.

„Wiener Morgenzeitung" donosi z Londynu w związku z tą wiadomością:

Wedle informacji kół, zbliżonych do rządu angielskiego, jest ministerstwo zdecydowane nieodstępować od dotychczasowej linji politycznej.

Zebranie bruttowców.

Lwów, 25. czerwca.

Dziś odbyło się w sali Giełdy zebranie bruttowców naftowych, na którem po wyborze adw. dra Jechelesa przewodniczącym obrad r. L. Schutzmana złożył wyczerpujące sprawozdanie z przebiegu ostatniego posiedzenia Państwowej wej Rady Naftowej. Po dłuższej dyskusji, w której wzięli udział pp. dr. Szajna, inż. Mikuli, dr. F. Askenazy, Löwenherz i dr. Grünhaut uchwalono następującą rezolucję:

„Zebranie bruttowców solidaryzuje się z uchwałą Państwowej Rady Naftowej z dnia 21. listopada 1921 r. i z dnia 9. czerwca 1922 r., postanowiającą by cena za ropę bruttową od 1. listopada 1921 do 1. lipca 1922 równała się cenie za ropę nettową i domaga się natychmiastowej wypłaty,

żąda zniesienia sekwestru ropy bruttowej i pozostawienia tejże do wolnej dyspozycji właścicieli udziałów brutto.

Na wypadek, gdyby Rząd mimo tego obstawał dalej przy zakupnie ropy bruttowej dla Państwowej Rafinerji olejów mineralnych w Drohobyczu, należy uregulować sprawę ropy bruttowej w drodze ustawy Państwowej.

Celem przeprowadzenia pertraktacyj z dyrekcją Państwowej Rafinerji Nafty w sprawie unormowania płatności za dostarczoną dotychczas ropę wybrano komisję, w skład której weszli pp. r. L. Schutzmann, dr. Jecheles, dr. Szajna, inż. Broniowski, dyr. Łoziński, dr. Grünhaut, inż. Mikuli, inż. Kobak i O. Löwenherz.

Wiadomości bieżące.

BERLIN, 25. czerwca. (Pat.). Cziczerin zachorował poważnie.

—•••—

BERLIN, 25. czerwca. (Pat.). W wywiadzie udzielonym sprawozdawcy Le Soir, Vanderwelde, który powrócił z Moskwy, powiedział, że Rosenfeld i Liebknecht są zdecydowani rozpocząć starania mające na celu ochronić godność ludzi, którym grozi śmierć ze strony sowietów. Dodał on, że podróż do Rosji nie była wcale przyjemna. Niemożliwem jest wyobrazić sobie życie bez wolności przekonań, wśród donosów i szpiegostwa, uprawianego wprawdzie dziecinnie, ale nieustannie. Obrońcy rewolucjonistów musieli rozpocząć strajk głodowy, aby uzyskać prawo do odjazdu.

Vanderwelde oświadczył korespondeentowi „Timesa": Sami oskarżeni prosili nas, abyśmy swoją obecnością nie sankcjonowali tej komedji sądowej. My zaś uważaliśmy, że możemy z większym pożytkiem na ich korzyść prowadzić odnośną kampanję w Europie zachodniej.

—•••—

NOWY JORK, 25. czerwca. (Pat.). (Radio). Z Tokio donoszą, że rząd postanowił wycofać wojska japońskie z Syberji.

—•••—

MOSKWA, 25. czerwca. (Pat.). Kupcy i przemysłowcy petersburscy postanowili nie wysyłać swoich towarów na jarmark w Niżnym Nowogrodzie, obawiają się bowiem, że towary te byłyby w drodze rozgrabione.

Zlot Sokoli.

W piątek, sobotę i niedzielę odbywał się we Lwowie zlot sokolstwa polskiego urządzony z okazji 55-letniej rocznicy istnienia lwowskiego „Sokoła". Zlot obesłany był wcale licznie a brały w nim udział organizacje sokolstwa z całej Polski, przyczem najliczniej reprezentowana była Galicja Wschodnia. Właściwe uroczystości rozpoczęły się w sobotę popołudniu na boisku „Sokoła-Macierzy", urządzonem amfiteatralnie. Program ćwiczeń był bardzo urozmaicony, począwszy na ćwiczeniach gimnastycznych a skończywszy na wolnych ćwiczeniach. Ponadto rozegrano zawody w piłkę nożną, w piłkę koszykową i t. d.

W niedzielę rano odbyło się próbne ćwiczenie na boisku „Sokoła-Macierzy". O godz. 12-tej w południe przeszedł ulicami miasta pochód. Ponadto odbył się cały szereg uroczystości, zaś popołudniu powtórzono ćwiczenia publicznie na boisku „Sokoła-Macierzy" Program ćwiczeń obejmował lekką atletykę jakoteż rozmaite gry.

Ze sportu.

Wyniki matchów w Krakowie.

W niedzielę rozegrano w Krakowie rozstrzygające zawody o mistrzostwo okręgu krakowskiego a mianowicie między Cracovią a Wisłą, które przyniosły zwycięstwo Cracovii w stosunku 2:0. Tem samem Cracovia uzyskała tytuł mistrza okręgu i w jesieni stanie do rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Makkabi—Polonia 1:0 (0:0). Wielka niespodzianka. Krakowska Makkabi która wchodzi do klasy B., bije łatwo mistrza okręgu warszawskiego Polonję. Jedynie dzięki nieudolności ataku Makkabi wychodzi Polonja z tak skromną przegraną.

Pogoń—Rewera 8:0. Zawody o mistrzostwo klasy A. w Stanisławowie. Lwowska Pogoń zdobywa ładne zwycięstwo. Cztery bramki strzelił Wacek, Kuchar.

Prenumerujcie Chwilę Poniedziałkową.

Do P. T. Czytelników!

Wzzrost ceny papieru, płac personalu drukarskiego, tudzież opłat telefonicznych i telegraficznych w ogólności podwyższenia wszelkich opłat i wydatków połączonych z wydawnictwem dziennika zmusza nas — w ślad za pismami krakowskiemi i warszawskiemi — do podwyższenia ceny pisma.

Z dniem 1-go lipca b. r. wynosić będzie cena pojedyńszego egzeplarza

Mkp. 40

CENY ABONAMENTU:

„Chwila łącznie z „Chwilą Poniedziałkową" we Lwowie **960 Mkp.**

„Chwila" bez numerów poniedziałkowych we Lwowie **840 Mkp.**

„Chwila łącznie z „Chwilą Poniedziałkową" na prowincji **1.100 Mkp.**

„Chwila" bez numerów poniedziałkowych na prowincji **950 Mkp.**

„Chwila Poniedziałkowa" we Lwowie **130 Mkp.** — na prowincji **150 Mkp.**

SPÓŁKA WYDAWNICZA „CHWILA".

Z giełdy nieoficyalnej.

Lwów, dnia 23. czerwca 1922.

Sygnalizowana haussa walut państw zachodnich odbiła się też we Lwowie. Z powodu niedzieli podaż i obroty żadne. Dolar, który wczoraj popołudniu uzyskał kurs u nas i w Warszawie 4700 spadł na 4575. Marki niemieckie straciły 30 punktów.

Kursa popołudniowe: Dolary amer. 4550—4575, kanadyjskie 4440—4460. Marki niemieckie 13·00—13·20. Leje 26½—27·—. Frs. 380—382. Frs. sz. 830—840, Kor. czes. 84·—86·—. Funty szterl. 19.800—19·900. Liry włoskie 210—215. Wiedeń 26—27.

Złoto i srebro bez zmiany.

Tendencja chwiejna.

KRONIKA.

Repertuar teatru Miejskiego.

W poniedziałek „Złotnik z Toledo", opera.

We wtorek „Klątwa", tragedya Wyspiańskiego (gościnny występ Ordon-Sosnowskiej).

We środę „Popis szkoły dramatycznej", F. Frączkowskiego.

—•••—

Repertuar teatru Małego.

W poniedziałek i wtorek „Kochanek z obłoków", komedya.

—•••—

Repertuar teatru Nowości.

W poniedziałek „Kuzynek z Honolulu", operetka.

We wtorek „Manewry jesienne", operetka (po raz ostatni).

—•••—

— **Z powodu braku miejsca** sprawozdanie z zgromadzenia ludowego w sprawie kahału lwowskiego oraz sprawozdanie z uroczystego otwarcia leżalni i oddziału światła leczniczego w szpitalu żyd. podamy w najbliższym numerze „Chwili".

— **Z Teatru Wielkiego.** „Popis Szkoły dramatycznej, który odbędzie się dnia 28. czerwca b. r. o godz. 3 popołudniu w Teatrze Wielkim obejmuje w swoim programie szereg scen dramatycznych zespołowych i djalogowych, w wykonaniu uczniów i uczenic kursu drugiego, a mianowicie: w **„Tartuffie"** akt II. scena I. Moliera, w scenie balkonowej **„Romeo i Julja"** Szekspira, w scenie poledynku z aktu II. Mazepy oraz w scenie zamurowania w akcie III. Mazepy Słowackiego. Z Wyspiańskego wybrano: **Warszawiankę** soena Chłopickiego z Marją, scena Jewdochy i Dziada w **Sędziów**, z Przybyszewskiego **„Dla szczęścia"** akt II. scena I, i **Śnieg** akt II. scena I. i II. — Na zakończenie popisu idzie w całości akt I. **„Ślubów panieńskich"** (tempo i zespół) oraz scena pisania listu z aktu IV, oraz recytacje uczniów.

— **Sztuczywe nici angielskie.** Reprezentant firmy sztucznej nici J. P. Coats p. Węgliński od roku już bez mała zauważył na rynku handlowym w Warszawie i na kresach bardzo wiele nici firmy, którą reprezentował i nie mógł dociec skąd nici te biorą się w handlu w tak wielkiej ilości, skoro on, reprezentant firmy takiej ilości nici tych nie otrzymuje. Zaczął tedy badać przyczynę nagromadzenia się tych nici w handlu i stwierdził, że na szpulkach znajduje się tylko nici 100 yardów zamiast 200, jak być powinno przytem nici te są znacznie gorsze. Zawiadomiono o tym urząd śledczy m. Warszawy, albowiem bez wątpienia wchodziło to w grę jakieś oszustwo. Sprawę tę otrzymał z polecenia p. Kurnatowskiego do wykrycia komisarz Dobiecki łącznie z przodownikiem Fenigsteinem. Fenigstein trafił na ślad fałszerzy, którzy na zwykłe nici krajowe naklejali etykiety fałszywe, aczkolwiek wykonane nie do poznania. Fenigstein udając kupca na Nalewkach dostał się do firmy braci Garter, która właśnie nici te fałszowała. Znaleziono u Garbera znaczny transport nici, oraz dowód na wysłane dopiero nici do Wilna. Wysłano dlo Wilna depeszę, celem zajęcia transportu i wczoraj nadeszła odpowiedź o zajęciu. transportu. Tymczasem pod kierunkiem komisarza Dobieckiego prowadzono dalej dochodzenia i stwierdzono, że naklejaniem fałszywych etykiet na nici zajmował się Janowicz u którego przeprowadzono rewizję. Policja wkroczyła do Janowicza w chwili, gdy przed domem stała platforma z naładowanymi skrzyniami nici fałszowanych i nici te skonfiskowano. — Naklejanie etykiet odbywało się coraz to gdzieindziej by nie naprowadzić przypadkiem na ślad policji. Nici fałszowane były też po całym kraju.

— **Rozkradziony spadek hiszpańskiego posła.** Przed czterema laty zmarł we Wiedniu poseł hiszpański don Antonio Costro y Casaleys akredytowany przy rządzie austrjackim. Zmarły zostawił spadek składający się z biżuterji, porcelany sewrskiej i innych cennych przedmiotów a przedstawiający miljonową wartość. Spadek miał zostać sprzedany w drodze licytacyjnej i w tym celu został wystawiony na widok publiczny. Wówczas nieznani sprawcy skorzystali z tej sposobności i skradli liczne przedmioty. Dopiero obecnie policja wiedeńska wpadła na trop sprawców i aresztowała pewnego właściciela kantoru wymiany i jego szwagrowę.

— **Kto ma w Rosji krewnych.** Wszelkie podania w sprawach repatrjacji (powrotu) z Rosji uchodźców, zakładników, więźniów i jeńców cywilnych i wojskowych należy bezwarunkowo kierować wprost do Polskiej Delegacji Repatrjacyjnej w Warszawie, ul. Chmielna l. 31, a nie do ministerstwa spraw zagranicznych. Delegacja ta uskutecznia także przesyłanie listów dla repatrjantów w Rosji i na Ukrainie, oraz udziela wszelkich informacji w sprawach, związanych z repatrjacją.

— **O gniciu zębów.** Poważne angielskie czasopismo medyczne »Lancet« donosi, że podobno udało się angielskim lekarzom odkryć bakterje powodujące gnicie zębów. Prof. Meintosh, Dr. Warwick James, Lazarus Barlow opowiadają w sprawozdaniu, że ma się do czynienia w tym wypadku z dwoma rodzajami bakteryj. Bakterje powodują jak wiadomo kwasy, które rozkładają glazurę zębów i niszczą wapień tak że ząb od glazury ku wnętrzu gnije. Uczeni ci umieścili zęby w rozmaitego rodzaju kwasach, potem wprowadzili do tych kwasów rozmaitego rodzaju baterje żyjące w jamie ustnej. Okazało się, że w kwasie tak silnym, że potrafi zniszczyć zęby, utrzymują się przy życiu tylko dwa rodzale bakteryj i im to należy przypisać gnicie zębów. Uczeni nazwali oba te rodzaje bakteryj Bacillus aciolophicus odontolythicus I i II. Wyniki badań będą kontynuowane.

Z życia gospodarczego.

Obrót węglem na Górnym Śląsku.

Rada ministrów uchwaliła przekazanie uprawnień kanclerza Rzeszy niemieckiej i niemieckiego ministra gospodarki Rzdszy w zakresie obrotu węglem na Górnym Śląsku na ministra przemysłu i handlu. Uchwała ta opiera się na nowej ustawie, uchwalonej dopieroco przez Sejm ustawodawczy w przedmiocie ustalenia stanu prawnego oddanej Polsce części Górnego Śląska.

Niewiadomo jeszcze w jakim kierunku minister przemysłu i handlu korzystać będzie z tych szerokich pełnomocnictw. Spodziewać się jednak należy, że dość uciążliwa reglamentacja obrotu węglem, istniejąca obecnie na Górnym Śląsku i opierająca się na bardzo dokładnych i ścisłych zarządzeniach władz niemfeckich z okresu wojny, będzie conajmniej w pewnej mierze zmodyfikowana, To zdaje się koniecznem, choćby już z tego powodu, że granica między Górnym Śląskiem, a resztą Rzeczypospolitej będzie zniesiona z dniem 13. lipca 1922.

—•••—

POTRĄCENIA NA PODATEK DOCHODOWY. Na podstawie ustawy z dnia 4-go kwietnia 1922 r. oraz wydanego do tejże ustawy rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 22-go kwietnia 1922 r., każdy pracodawca wypłacający uposażenia, emerytury i wynagrodzenia za najemną pracę, których wysokość, obliczona w stosunku rocznym, przewyższa 300.000 marek u poszczególnego pracownika, obowiązany jest obliczać i potrącać podatek dochodowy, przypadający od wypłaconej każdorazowo kwoty wynagrodzenia. Potrącone w ciągu danego miesiąca sumy podatku pracodawca obowiązany jest najdalej do 14 dni po upływie tegoż miesiąca wpłacić do właściwej kasy skarbowej z załączeniem wykazu potrąceń, sporządzonego według przepisanego wzoru, względnie odpisu listy płacy, zawierającej dane, niezbędne do sprawdzenia prawidłowości dokonanych potrąceń.

Potrącenie podatku ma być uskuteczniane począwszy od 1. lipca b. r. punktualnie przy każdej wypłacie, w wysokości zależnej od sumy wypłaconego uposażenia, a mianowicie: od wynagrodzenia, którego wysokość, obliczona w stosunku rocznym, wynosi: ponad 300.000 mk. do 480.000 mk. potrąca się 0.2 proc. wypłaconej kwoty; ponad 480.000 mk. do 720.000 mk. 0.3 proc. ponad 720.0000 mk. do 1,000 000 mk. 0.4 proc. ponad 1,000.000 mk. do 1,800.000 mk. — 0,6 proc.; ponad 1,800.000 do 2,400 000 mk. — 1 proc..; ponad 2,400.000 mk. do 3,000.000 mk. — 1.7 proc.; ponad 3,000.000 mk. do 3,600.000 mk. — 2.5 proc.; ponad 3,600.00 mk. do 4,000.000 mk. potrąca się 3.5 proc. wypłaconej sumy. Od wyższych (ponad 4,000.000 mk.) uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę stosuje się stopę procentową potrącenia, podaną w skali ogólnej w art. 6. powołanej na wstępie ustawy z dnia 4. kwietnia 1922 r.

Jednorazowe wynagrodzenia dolicza się do sumy ostatniego perjodycznego wynagrodzenia, obliczonej w stosunku rocznym.

W razie zaniedbania powyższego obowiązku lub nieprawidłowego spełnienia go pracodawca naraża się na zapłacenie należnego podatku z własnych funduszów wraz z odsetkami za zwłokę w wysokości 2 proc. miesięcznie i z kosztami egzekucyjnemi, a nadto na grzywnę w myśl przepisów art. 32 ustawy z dnia 4. kwietnia 1922 r.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Olbrzymi wybór majątków od 1 do 100 mil. Mp. realności młynów. przedsiębiorstw we Lwowie i całej Polsce posiada na sprzedaż Konees. Binro „Ewoluta“ Ossolińskich 11. Posiada Reprezentacje we wszystkich większych miastach Polski. Obsługa klienteli uczciwa i staranna. 4817

Naczynia emaljowane, maszynki do mięsa, Primusy, żelazka i innc przybory kuchenne poleca RENTSCHNER Legionów 17.

Pomoc lekarska.

Dr. Aleksander Rosenberg
specjalista chorób kobiecych i akuszer
powrócił i ordynuje **ul. Sykstuska 1. 2.**

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
Dr. MICHAŁ SALPETER
Lwów, Sykstuska 17. ord. od 8—9 i 12—6. 5834

Różne.

Poszukujemy spólnika (ów) z kapitałem około 25,000.000 Mp. do finansowania większej początkowej dostawy artykułów żywnościowych. Dotychczasowy wkład 25,000000 Mp. Fachowcy zbożowi mają pierwszeństwo. Wiadomość do Administr. pod „Dostawa“. 6387

„WAWEL“
PROSZEK DO PIECZYWA
potęguje wydajność wszelkiego rodzaju pieczywa, bo staje się ono pulchne, apetyczne i łatwo strawne. Wydobywa on wszystkie odżywcze składniki mąki i podnosi temsamem wartość odżywczą potraw mącznych. Nawet ludzie, którzy nie znoszą ciasta na drożdżach, trawią łatwo ciasto sporządzone na **PROSZKU DO PIECZYWA „WAWEL“**, bo ciasto takie jest lżejsze i łatwo strawne.
3 1
Wszędzie do nabycia!

„ETERNIT“
Prawdziwy słynny, łupek asbesto-cementowy, patentu Ludwika Hatscheka, wyrabiany z najlepszego asbestu i cementu; najlżejsze pokrycie, jedyne uznane bezsprzecznie za istotnie ogniotrwałe.
Dostawa tego bezkonkurencyjnego artykułu w każdej ilości na wschodnią Małopolskę wyłącznie i jedynie przez firmę:
HORSZOWSKI i S-KA
Składy papy, wapna, gipsu, cementu, gontów, dachówek i wszelkich innych mat. budowlanych.
LWÓW, BOURLARDA 3 (boczna Batorego).

Pierwszorzędny magazyn ubiorów męskich i dziecinnych
I. LAUFER, Lwów ul. Halicka 8.

„Sana“
Puder dla dzieci!
idealny osuszający środek, usuwa wyprzenia i czerwoności skory, goi drobne ranki i odleżenia. — Główny skład apteka „SANITAS“ Lwów-Zamarstynów, ulica Lwowska 45. Do nabycia w aptekach i droguerjach. Zamówienia pocztą uskuteczni się odwrotnie.

Inserujcie w Chwili Poniedziałkowej

Różne.

Generalna Agencja pierwszorzędnych Towarzystw asekuracyjnych wszystkich działów daje możność wielkiego zarobku i stałej pensji zdolnym Panom i Paniom. Zgłosić się między 1—3 popoł. Wronowska 11, II-gie piętro. Zastępcow na prowincji poszukuje ąię. Dla urzędników zarobek uboczny. 6340

Stała rubryka biura ogłoszeń „MAŁOPOLSKA REKLAMA“ Kopernika 16.

NAJSOLIDNIEJSZE ŹRÓDŁA ZAKUPU.

Aparaty telefoniczne międzymiastowe „Ericsson“ i przełączniki telefoniczne najtaniej u firmy **Bernard Panzer, Lwów, ul. Kopernika 17.**

Amerykańskie urządzenia biurowe, maszyny do pisania i przybory do tychże u firmy **NORBERT ERLICH, Lwów ul. Kopernika 5,**

Angielskie zefirowe koszule męskie, jedwabne krawaty i t. p. w „DOMU POŃCZOCH“ Lwów, ul. Jagiellońska 11.

Angielskie płaszcze gumowe i ceratowe w Magazynach konfekcji męskiej i dziecinnej — **KÖRNER, Lwów, ul. Trybunalska 6.**

„DÜRKOPPA“ maszyny do szycia oraz części składowe do tychże i innych fabrykatów, jakoteż do rowerów poleca hurt. i detaj. **VIOLIN i TISSER Lwów, Bernsteina 11,**

Koszule męskie w wielkim wyborze poleca „THE GENTLEMAN“ Lwów, pl. Halicki 12. (r. Batorego)

„Kaysera“ maszyny do szycia, jakoteż i innych systemów oraz części składowe polecają **S. Grosskopf i Synowie** Lwów pl. Gołuchowskich 9

NOWOŚCI W KRAWATACH! u firmy **„THE GENTLEMAN“** Lwów pl. Halicki 12.

Pastę do obuwia, biały kamień do płóciennego obuwia, masę francuską, wazelinę, wosk szewski, szelak syntetyczny, masę hektogr. proszek atramentowy i t. p. poleca wytwórnia chemiczna „SFINKS“ Słoneczna 2.

Pończochy rękawiczki, bielizna damska i męska, galanterja i perfumy. Ceny fabryczne. **S. FEDER,** Lwów, Sykstuska 7.

Sandały i obuwie hurtownie i detalicznie poleca R. Schorr, ul. Krakowska 23.

Suknie, bluzki, halki, szlafroki i bieliznę damską poleca Münzer i Frisch, Kilińskiego 1.

ŚLUBNE OBRĄCZKI złote najtaniej sprzedaje i wyrabia **J. A. WOLF,** jubiler, Lwów ulica Sobieskiego 2.

Żądajcie wszędzie bielizny męskiej marki „LEOPOL“ — Wyrób krajowy.

OGŁOSZENIA.

Najtańsza pracownia aparatów i pomp mosiężnych do piwa **Ch. J. KREUTZER Lwów, Rzeźnicka 15.** 6397

„BLOK“ Fabryka wyrobów z papieru i tektury Sp. z ogr. odp. Lwów, Hausnera 6 poleca najtaniej swoje wyroby, a to: zeszyty, notatki, bruliony, notesy, zeszyty i bloki rysunkowe, bloczki kasowe, księgi handlowe i kasowe — papier listowy — worki i woreczki papierowe. — **Własna dzukarnia, introligatornia i zakład do liniowania „Raster“.**

NADPROŚNIAŃSKA FABRYKA WAG
SKA Z OGR. ODP. W KALISZU
poleca swe pierwszorzędne wyroby wag dziesiętnych i stołowych we wszelkich wielkościach.
Przedstawiciel na Wsch. Małopolskę:
OSKAR EMROCH w TARNOPOLU.
Ceny konkurencyjne! 6168 Dostawa natychmiast stowa!

MEBLE wiedeńskie i krajowe najlepszej jakości poleca skład mebli **I. Seinfeld** LWÓW, ul. SYKSTUSKA 2, (w podwórzu).

„GRAFIKA“ Marek Seide Lwów, Kołłątaja 5 (w podwórzu) posiada zawsze na składzie:
PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU i FORMATU
PRZYBORY DRUKARSKIE: Regały, szufle, wierszowniki i t. p.
MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p.
Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linii mosiężnych POPELBAUMA we WIEDNIU.
Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich T. Kaldyka i Ski w Poznaniu. 5572

Dla żądanie wyżiemy katalogów specyalnych do wyłuszczenia zdjęć.
Oryginalne, francuskie kamienie młyńskie.
REIFF-FRANCK
marki
SZWAJCARSKA
GAZA
Oryginalna
„LWÓW“ PODLESKIEGO 8/II.
TELEFON 413.
Kompletne urządzenie MŁYNÓW i TARTAKÓW
fabotez
rekonstrukcja
tychże.

Nakładem Spółki wydawniczej „Chwila“ Spółki z ogr. poręką.
Redaktor odpowiedzialny: Dr. Henryk Rosmarin.
Drukiem Artura Goldmana we Lwowie.

Nr. 19. Lwów, poniedziałek 3. lipca 1922. Rok I.

CHWILA PONIEDZIAŁKOWA

Cena egz. 40 Mp.

Redakcya: Pasaż Hausmana 8.

Administracja: Pasaż Hausmana 3, I. p.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 960 Mp., zamiejscowa 1060 Mp. zagr. 1300 Mp. **CENA OGŁOSZEŃ:** Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpalt. nonp. 40 Mp., nadesłane i nekrologia za wiersz dwuszp. nonp. 120 Mp., komunikaty i wiadomości po kronice 160 Mp. w tekście i przed kroniką 200 Mp., ogłoszenia na pierwszej stronie 270 Mp., gratulacje i zawiadom. zaręczynowe i ślubne za wiersz nonp. 150 Mk. najmniej 5 w. — 750 Mp. Drobne ogłoszenia: za słowo 15 Mp., matrymonialne, prywatna korespond., kupno-sprzedaż: 20 Mp., tłustym drukiem podwójnie

Inseraty do „Chwili Poniedziałkowej" przyjmuje się tylko do piątku.

Cała stronica	36.000 Mp.
Pół stronicy	18.000 „
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem	97.200 „
Jedna szpalta na pierwszej str.	32.400 „

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.
Konto czekowe Nr. 142.254. Telefon Nr. 322

Rathenau a Rappallo.

MOSKWA. (A. W.). W rozmowie z dziennikarzami Krassin oświadczył, że Rathenau nie był zwolennikiem porozumienia w Rappallo i podpisał traktat w Rappallo dopiero wtedy kiedy cały gabinet wypowiedział się za jego zawarciem. Śmierć Rathenaua nie może wpłynąć na tok prac zmierzających do zawarcia traktatu handlowego między Niemcami a Rosją, gdyż Wirth i znaczna większość jest za jego ratyfikacją.

—•••—

Echa zamordowania Rathenaua.

Masowe aresztowania.

WIEDEŃ, 2. lipca (Pat.). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Berlina: Policji politycznej udało się dostać w swe ręce listę członków organizacji Consul. Lista ta obejmuje 750 nazwisk. Przeciw wszystkim tym osobom wdrożono dochodzenia, a część z nich aresztowano. Ogółem aresztowano dotychczas w związku z zamordowaniem Rathenaua 100 osób. Przeważnej części aresztowanych udowodniono, że wiedzieli o morderstwie wzgl. w niem współdziałali. Wszyscy aresztowani należą do partji niemiecko-narodowej. Do Berlina przybył prezydent policji ze Szczecina i odbył dłuższą konferencję prezydentem policji berlińskiej. Policja zdołała wykryć całą organizację Consul w jej najdrobniejszych szczegółach. O dalszych działaniach tej organizacji niema mowy.

—•••—

BERLIN. (A. W.). W środę odbędzie się 4-godzinny strajk demonstracyjny dla poparcia uchwalenia ustawy wyjątkowej dla obrony republiki.

—•••—

Rząd socjalistyczny w Niemczech?

BERLIN, 2. lipca. (Pat.). „Berliner Tageblatt" pisze: Dla oceny politycznego położenia w Niemczech znamiennym jest fakt, że socjalna demokracja skierowała wczoraj do socjalistów niezawisłych zapytanie, czy zasadniczo godzą się na przystąpienie do koalicji stronnictw w Reichstagu i na udział w rządzie Rzeszy. Dziś odbywa się konferencja państwowa niezawisłych socjalistów, na której uchwalona będzie odpowiedź. Powszechnie przypuszczają, że odpowiedź ta wypadnie twierdząco. Niezawisłym socjalistom mianoby dać dwa miejsca w gabinecie. Mówią, że niezawisły socjalista dr. Breitscheid zostałby ewentualnie zamianowany sekretarzem stanu w urzędzie spraw zagranicznych.

—•••—

Rathenau a Palestyna.

BERLIN. (Ż. B. K.). W ostatnich czasach okazywał Rathenau wielkie zainteresowanie dla gospodarczej odbudowy Palestyny. Rathenau przy rozmaitych okazjach zapewniał prof. Einsteina, iż skoro mu tylko możliwem będzie uwolnić się z teki ministerjalnej, zajmie się prawdopodobnie odbudową Palestyny.

—•••—

Ważna wiadomość dla Emigrantów do Ameryki!!

Zawiadamiamy niniejszem emigrantów, że **obecnie** Konsul amerykański w Warszawie udziela wiz tak osobom, które już raz były w Ameryce, jak też wszystkim nawet dalszym krewnym **obywateli amerykańskich** lub też osób, które mieszkają w Ameryce dłużej niż 5 lat i wnieśli deklarację o obywatelstwo.

Należy tedy wystarać się raczej o affidavit od dalszego krewnego n. p. kuzyna, który jest obywatelem amerykańskim, aniżeli od bliższego krewnego, który nim nie jest. Prosimy tedy wszystkich interesowanych, by natychmiast zgłosili się do biura

LINJI CUNARD

we Lwowie, ul. Sykstuska 37 (naprzeciw Głównej Poczty, linia tramwaju ŁD)

abyśmy mogli udzielić bliższej informacji i porady celem rychłego wyjazdu do **Ameryki.**

LINJA CUNARD

LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 37.

Francja pragnie pokoju.

PARYŻ. 2. lipca. (Pat.) Przemawiając na bankiecie wydanym przez sfery przemysłowe i handlowe, wspomniał Poincare, że uczestniczył w analogicznym bankiecie w r. 1912, kiedy to sytuacja na wschodzie zagrażała już pokojowi na Europy i wskazał na wysiłki, jakie czyniły wszystkia rządy francuskie przed wybuchem wojny dla utrzymania pokoju. Niemcy zmyśliły nazajutrz po deklaracjach wojennych kalumnie skierowane przeciwko Francji i tą oszczercza kampanja jest prowadzona do dzisiejszego dnia. Powinna ona ustąpić przed rzeczywistością. Francja domaga się jednomyślnie zachowania praw uzyskanych przez zwycięstwo. Dziś gdy Niemcy pracują energicznie nad odbudową swoich sił przemysłowych i handlowych, gdy wierzytelności francuskie nieustannie się obcina, Francja domaga się tylko aby nareszcie ustały jej rozczarowania co do zapłaty żądanych długów. To też nikt nie może uważać, że jej pretensje są przesadne. Francja dźwiga obecnie sama ciężar odszkodowań, które winny ponosić Niemcy i wydała już na rachunek Niemiec 90 miljardów. Jeżeli Francja padnie pod tym ciężarem, to wstrząśnienie da się odczuć w całym świecie wobec tego, że Francja zajmuje ważne miejcce w równowadze światowej. Francja nie dąży bynajmniej do celów egoistycznych i pragnie jedynie pozostać w dalszym ciągu jedną z najlepszych budowniczych cywilizacji i postępu.

—•••—

Izba reprezentantów za żydowską Palestyną.

PARYŻ, 2. lipca. (Pat.). „New York Herald" donosi z Waszyngtonu, że Izba reprezentantów przyjęła rezolucję, wypowiadającą się za utworzeniem siedziby Żydów w Palestynie, jednakże pod warunkiem, że prawa cywilne i religijne wszystkich nieizraelickich ugrupoowań będą w skuteczny sposób chronione

—•••—

Konferencja haska.

HAGA, 2. lipca. (Pat.). Wobec tego, że dziś nie odbywają się posiedzenia żadnych komisji, oraz nie są przewidziane do poniedziałku żadne zebrania, miasto Haga zaprosiło delegatów konferencji do wzięcia udziału w wycieczce statkiem po kanałach i jeziorach, znajdujących się w okolicach miast. W wycieczce tej wzięło udział około 300 rzeczoznawców i dziennikarzy.

HAGA, 2. lipca. (Pat.). Przewodniczący podkomisji dla spraw kredytu bar. Avezzana oświadczył w rozmowie z przedstawicielem „Petit Parisien", że procedura przyjęta obecnie zmieni się z chwilą, w której druga część delegacji rosyjskiej przybędzie do Hagi. Skoro tylko delegacja rosyjska będzie w komplecie, będzie można utworzyć trzy podkomisje rosyjskie i wtedy obie komisje rosyjska i nierosyjska będą się mogły zbierać tego samego dnia, co przyspieszy tempo pracy. Avezzana podkreślił, że ścisłe porozumienie, jakie panuje między delegacjami francuską, angielską, belgijską i włoską jest jego zdaniem doskonałą wróżbą dla konferencji.

—•••—

Dziennikarze włoscy o Polsce.

RZYM, 2. lipca. (Pat.). „Corriere della Sera" pisze: Włochy sympatyzowały zawsze z Polską. To też interesy Polski były gorąco bronione na konferencji pokojowej, zarówno przez delegację włoską, jak i przez całą prasę włoską. Dziennik zaznacza, że ścisła współpraca polityczna i ekonomiczna jest zapewniona w stosunkach polsko-włoskich które obecnie są bardzo serdeczne.

Ordynacja wyborcza.

(i) Ordynacja wyborcza do Sejmu została przyjętą w drugiem czytaniu. Wobec kompromisowego porozumienia między wielkiemi stronnictwami spodziewać się można rychłego parlamentarnego załatwienia tego przedłożenia i w trzeciem czytaniu.

Będzie więc wkrótce Polska miała nową ustawę, regulującą przedstawicielstwo ludności w ciele ustawodawczem.

Oczekiwano powszechnie wielkiej burzy z okazyi głosowania nad ordynacją wyborczą. Blok ad hoc skonstruowany między ludowcami i endecją groził P. P. S. zmniejszeniem jej wpływu politycznego. Endecy, dążący do wykluczenia mniejszości narodowych w Sejmie i ludowcy z swem hasłem schłopienia Sejmu, znaleźli się taktyce dla wspólnego poniekąd celu.

Endecja poświęciła interesy miast dla swego ideału robienia polityki „między sobą" lecz oglądanie się na blisko 40 proc. „oberplemiennych", ludowcy, korzystając z tego zacietrzewienia — spiesznie usiłowali wyciągnąć z ognia kasztany.

Ale zrobił się krzyk...

Swego czasu podaliśmy mowę posła Daszyńskiego, który imieniem P. P. S. rozdzierał szaty z bolu na tyle niesprawiedliwości aż — stanął kompromis. Pomnożono ilość mandatów miejskich, w których socjaliści mają widoki na przeparcie swych kandydatów. Naprawiono krzywdę i w spokoju odbywa się komedja spokojnego załatwienia ordynacji wyborczej. Komedja..., bo kompromis zawarty jest krzyczącą krzywdą dla 40 proc. ludności polskiej, której głosu się nie słyszy lecz który kiedyś przecie przebije się ale już obecnie rozlega się donośnie dla tych co słuchać umieją — nie w Sejmie wprawdzie ale na ulicy.

Pomnożenie mandatów miejskich nastąpi w drodze kompromisu dla okręgów czysto polskich... krzywdą mniejszości narodowych pozostają sankcjonowane głosami obrońców prawa pp. z P. P. S.

Za darmo nie ofiarowano socjalistom tej korzyści, za darmo nie żądali też niczego. Kompromis obejmuje też postanowienie, że prawo korzystania z listy państwowej przysługiwać będzie tylko stronnictwom, które przeprowadziły przynajmniej w 6 okręgach bezpośrednio swych kandydatów. Nmiejszości przy obecnej ordynacji nie zdołają na ogół w pierwszem głosowaniu z tych okręgach uzyskać większości więc — głosy, które dochodzić będą razem wziąwszy z całego państwa do kilkuset tysięcy, pozostaną bez zastępstwa. Celowi temu służy jeszcze inne postanowienie na każdy wypadek. Z listy państwowej uzyskać mogą stronnictwa najwyżej 100 proc. tej ilości mandatów, które otrzymały w pierwszem głosowaniu w okręgach...

Geometrja wyborcza nie jest właśnie matematyką sprawiedliwości. Natomiast przeciwnie. W tym względzie ordynacja wyborcza jest wprost wyborczą. Sankcjonuje krzywdę jako — prawo. Posłowi Lutosławskiemu i to za mało. Oto w artykule na temat ordynacji wyborczej, zamieszczonym w „Gazecie Warszawskiej" — pisze:

„System list państwowych ma jednak tę niewątpliwie ujemną stronę, że rozproszone mniejszości narodowe mogą przy ich pomocy naprawić nieco ujemne skutki ich rozproszenia terytorjalnego. Dla przeciwdziałania temu przywilejowi, który mniejszościom może dać system list państwowych, Związek Ludowo-Narodowy obstawał przytem, aby z list państwowych mogły korzystać tylko takie stronnictwa, które mają znaczenie ogólno-państwowej siły politycznej.

Obcięte z tego tytułu mniejszym grupom mandaty będą w trzeciem skrutyniium przyznane wszystkim stronnictwom w stosunku do ich siły, mierzonej ogólną liczbą uzyskanych przez nie w okręgach i w drugiem skrutynium (z listy państwowej) mandatów. W ten sposób kompromis łagodzi znakomicie ujemne strony proporcjonalności wyborów, mianowicie rozproszenie sił politycznych i uwentualne blokowanie się żywiołów obcych".

Można się oburzać na tyle energicznej otwartości, ale szacunku odmówić trudno tej wspaniałej szczerości. Ks. Lutosławskiemu się nie dziwimy ale jak P. P. S. odpowie przed wyborcami za kaganiec, skonstruowany przy jej pomocy dla stłumienia głosu pokrzywdzonych?...

Walter Rathenau.

Zabity dr. Walter Rathenau urodził się w roku 1867. Po ukończeniu szkół średnich wstąpił na politechnikę berlińską, gdzie z szczególnem zamiłowaniem kształcił się w dziale budowy maszyn i chemji praktycznej pod kierownictwem wybitnych profesorów Helmholtza i Hoffmanna. Po ukończeniu politechniki rozpoczął praktykę w wielkiej fabryce przedmiotów aluminiowych w Szwajcarji. Równocześnie kontynuował naukę języków, tak, iż już wkrótce potem władał biegle prócz niemieckiego, językiem francuskim, angielskim i włoskim. Wkrótce potem jako kierownik zakładów elektrochemicznych wydał i wprowadził w życie cały szereg patentów w dziedzinie elektryczności. W zastępstwie swej firmy wybudował szereg objektów przemysłowych w Bitterfeld, Rhein, w Polsce, i w Francji. Około r. 1900 wstąpił do Powszechnego Niem. Zrzeszenia Elektryczności, gdzie objął kierownictwo działu budowy stacyj centralnych. W r. 1903 został powołany do dyrekcji Berlińskiego zrzeszenia handlowego, gdzie wkrótce zyskał wybitny wpływ na zakłady przemysłowe zrzeszenia. Po śmierci ojca został wybrany przewodniczącym Rady Nadzorczej Powsz. Zrzeszenia Elektr.

Oprócz szeregu prac w dziedzinie wiedzy fachowej, wydał Rathenau, który żywo interesował się także literaturą kilka wybitniejszych prac, i wymienić tu należy przedewszystkiem „Impresye", „Krytyka czasu", „Mechanika ducha" i „O rzeszach przyszłych". Wszechstronnie wykształcony, zajmował się Rathenau żywo wszystkimi problemami aktualnemi i żywo również na nie reagował w artykułach i broszurach.

W służbie rządowej lub raczej w misji dyplomatycznej wziął Rathenau po raz pierwszy udział w r. 1907. Wówczas, to został przez rząd Rzeszy powołany do zwiedzenia w towarzystwie ówczesnego sekretarza stanu Dernburga Niemieckiej Afryki. Referat o tej podróży ułożył Rathenau. Gdy w dwa lata później zaogniła się kwestja Marokka, otrzymał dr. Rathenau polecenie wyjazdu w tej sprawie do Paryża, celem pertraktowania z rządem francuskim.

Fejleton o recenzentach teatralnych.

W Lublinie, który także ma teatr miejski, komisję teatralną — i recenzentów zaszedł dość rzadki w historji teatru wypadek. Z okazji gościnnych występów divy operetkowej, pani Wiktorji Kaweckiej, której brylanty i sztukę i Lwów miał sposobność podziwiać, napisał refcrent teatralny „Ziemi lubelskiej" recenzję z „Manewrów jesiennych" i wyraził w niej przekonanie, że, jak człowiek nie samym chlebem tylko żyje, tak nie samem uchem odbiera wrażenia recenzent. Lublin nie Wersal! Teorję poparł recenzent teatralny określeniami, jak np. że pani Kawecka jest „brzydką, bardzo brzydką, szkaradą" i że teatr nie może stać się panopticum, prezentującem publiczności żywe ułomności ludzkie. I stało się, że artystka i jej koledzy uczuli się do żywego dotknieci tą oceną swej powierzchowności (duszy artysty bezkarniej można urągać niż ciału) i przy otwartej scenie wyrazili recenzentowi swoje zdanie słowami, używanymi przeważnie tylko w parlamencie. Podobnie jak w tragedji wina, tak w teatrze wogóle mści się głupstwo. Wygłoszoną z otwartej sceny podczas aktu krytykę swego kolegi uczuli się obrażeni recenzenci teatralni innych ptsm lubelskich, zawiesili harfy na wierzbach, pióra wętknęli do kałamarzy i zaprzysięgli nie pierwej wziąć je w sprawach teatru do ręki, aż ich kolega z „Ziemi lubelskiej" nie otrzyma zadośćuczynienia.

Łańcuch przyczyn i skutków, win i kar historji teatralnej w Lublinie jest zamknięty. Nie cofnie przeznaczenia, które zawisło nad teatrem lubelskim nic, nawet publiczne sprostowanie w rodzaju: Odwołuję mój sąd, jakoby pani X. Y. była szkaradą, prawdą natomiast jest, że ma śliczne brylanty". Pocóżby krytyk lubelski patrzył na szczegóły obojętne, skoro dano mu do oglądania klejnoty najczystszej wody. Nie naszą też rzeczą oceniać, czy pięknie postąpił szafarz, nieodwołalnych wyroków artystycznych, w Lublinie dotykając najczulszej struny ambicji niewieściej. Opinja jego na zmianę tych talentów nie wpłynie.

Warto natomiast przy tej sposobności wogóle zaznaczyć charakterystyczną różnicę, zachodzącą pomiędzy metodami oceny artystycznej w b. Kongresówce a krytyką lwowską, gwoli wzajemnego pouczenia się. Warszawa jest miastem wielkiem, stołecznem; nie można o niej powiedzieć dziś nawet, że jest małym Paryżem, gdyż ma pretensje do równorzędności z stolicą nadsekwańską. Wypływa stąd duma, pewność siebie. We Lwowie np. ocenia się naiwną farsę z punktu widzenia powagi sztuki, w Warszawie stosuje się do wielkiego repertuaru probierz technicznej finezji krotochwili. We Lwowie żądałoby się np. od „Kochanków" Grubińskiego, by przemawiali językiem „Romea i Julji", w Warszawie domaga się p. Grubiński od „Hamleta" by kontrolował wagony sypialne. W Warszawie pojawiły i pojawiają się tak oryginalne sądy, jak np. że dramaty Wyspiańskiego są przedwcześnie wydanymi brulionami sztuki dramatycznej, dla krytyków warszawskich partaczem psychologicznym jest Ibsen a Szekspira pouczają, jak powinien był zmienić swoje arcydzieła; dla Warszawy każdy wymyty — z talentu interes jest „czystym interesem", o ile wystawiony jest w teatrze, cieszącym się względami odnośnego arbitra sztuki, — a sądy o talencie artystek lub artystów są kropką nad i, zamknięciem poza sceną rozpoczętych djalogów. W Warszawie panuje subjektywizm ambicji, we Lwowie subjektywizm uczucia. Lecz tu i tam jest to częstokroć subjektywizm bez subjektów. Krytyk warszawski nie zna drogi pośredniej, nie zna tej wężowej, oślizłej grzeczności, która nawet gdy rani, chce zaraz plaster przylepić. Jest on jak matka spartańska, żądająca od syna zwycięstwa lub upadku. W Warszawie niejeden upadek bywa zwycięstwem artystki.

Wobec tych zalet dumy, pewności siebie, okazałości i dogmatyczności krytyki warszawskiej, jak nikłą, ubogą, pokorną, wstydliwą jest krytyka teatralna we Lwowie. Prowincjonalna grzeczność i prowincjonalna obmowa. Krytyk lwowski jest za nieśmiały, by pozwolić sobie na wzrokowe skwalifikowanie warunków zewnętrznych zespołu artystek i artystów Lwowa. Byłoby to ubliżeniem i nieprzyzwoitością. Krytyk teatralny Lwowa nie waży się nawet konstatować upośledzenia językowego rzeszy artystycznej. Wychowano go w moralnych zasadach, że kalectwa wytykać nie wolno. Krytyk teatralny Lwowa nie patrzy oczyma lecz patrzy przez palce, umartwia raczej siebie wspomnieniem lepszych czasów, niż aktorów wskazaniem na ohydę czasów obecnych. Krytyk lwowski nie atakuje, nawet gdy bruździ, gdy ma dość, gdy nerwy odmawiają posłuszeństwa; krytyk lwowski chętnie poczytuje przypadek za zasługę dyrekcji teatru, choć wie, że dyrekcja teatru jest nieszczęśliwym przypadkiem. Krytyk teatralny często usypia błogim snem na premierze. Zdaje mu się, że sztuka kołysze go do snu dobrotliwie, jak matka kołysała w sen fletnią Mozarta. A to kołysze go w bezwrażliwość i apatję ziejąca ze sceny, na której stali niegdyś Solski, Kamiński, Solska, Hiemaszkowa — nuda.

hehe.

Już po podpisaniu układu wersalskiego, zasłudze Rathenaua przypisać należy zgodę koalicji na zmianę zobowiązań gotówkowych na rzeczowe.

Gdy w maju na wezwanie dra Wirtha wstąpił do gabinetu, wycofał się z zajęć kupieckich i przemysłowych i poświęcił się wyłącznie polityce. Znane są pertraktacje Rathenaua z Loucherem w sprawie układu wiesbadeńskiego. W październiku wraz z wycofaniem się demokratów z rządu (z powodu sprawy górnośląskiej) ustąpił i dr. Rathenau. Nieoficjalnie jednak, na prośbę kanclerza uczestniczył nadal w pracach urzędu. Gdy w sierpniu zeszłego roku uskuteczniona wypłata pewnej raty koalicyjnej w kwocie 1 miljarda w złocie, dała się dotkliwie odczuć przemysłowi niemieckiemu, postanowił rząd niemiecki wejść w kontakt z rządami koalicji, celem uzyskania ulg w zapłacie zobowiązań. Kilkakrotnie bawił w tej kwestji Rathenau w Paryżu i Londynie i konferując z Briandem i L. Georgem oraz finansistami angielskimi. Tym zabiegom Rathenaua przypisują tej w Niemczech stworzenie, w Londynie atmosfery przychylnej dla Niemiec. W konferencji w Cannes, która powzięła znaną uchwałę kuratoryjną, uczestniczył Rathenau w charakterze obserwatora. Po ustąpieniu dra Rosena objął Rathenau tekę spraw zagranicznych, na którem to stanowisku kontynuował politykę pokoju i porozumienia, której oddawna był zwolennikiem. Tę działalność przerwało skrytobójcze morderstwo popełnione przez szowinistów niemieckich.

Regulacja trzeciej dzielnicy.

Jak ta dzielnica będzie wyglądać wedle projektu regulacyjnego.

(Rozmowa z Dyrektorem Robót Publicznych inż. **K. Biernackim**).

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej rozpatrywano m. i. sprawę regulacji III-ciej dzielnicy. Referat tej sprawy spoczywał w rękach wytrawnego w tej dziedzinie znawcy Dyrektora Robót Publ. inż. Konstantego Biernackiego. Aby się poinformować o szczegółach ustalonego już aż do ostatniego szczegółu planu zwróciliśmy się do dyr. Biernackiego z prośbą o wyjaśnienia, których nam też z całą gotowością i właściwą mu uprzejmością udzielił.

Ponieważ z wszystkich innych dzielnic, trzecia dzielnica najbardziej wymaga regulacji, wyjęto na wniosek dyr. B. z ogólnego planu regulacyjnego miasta Lwowa ten fragment, a to tem bardziej, że wznowieniu ruchu budowlanego oczekiwać należy przedewszystkiem w tej części miasta. Plan opracowany przez radcę Magistratu Drexlera a rozpatrzony i przedyskutowany przez sekcję regulacyjną i techniczną, wkońcu przez radę miejską. — różni się znacznie od dawnego przed laty kilkunastu opracowanego planu. Obecny plan w odróżnieniu do dawnego jest znacznie mniej radykalny a więcej liczy się z zaszłemi w międzyczasie zmianami życiowemi i do obecnych warunków zupełnie się akomoduje.

Na regulacji trzeciej dzielnicy nie poniosą interesowani właściciele parcel budowlanych żadnego uszczerbku, gdyż przewidziana powierzchnia zabudowań pozostaje ta sama. Kryterja, które stosowano przy układaniu planu były następujące:

1) asenizacja, 2) zapewnienie swobodnej komunikacji, i 3) zwyczajne wymogi estetyczne.

Nicią przewodnią planu jest **przedłużenie ulicy Legjonów** przez połączenie jej z obecną ulicą **Pełtewną.** W tym celu ma nastąpić zburzenie rudery przy pl. Gołuchowskich, w której mieściła się kiedyś szkoła im. Reja. Szerokość projektowanego przedłużenia ulicy Legjonów, będzie w tem miejscu aż poo koniec ulicy Pełtewnej wynosić 25 metrów. Równocześnie założona będzie w tem miejscu linja tramwajowa. Ta ulica stanowić będzie oś główną ożywionej w ten sposób dzielnicy. Z przecznic najważniejsze zadanie przypadnie ul. Bożniczej która po odpowiedniej regulacji (m. i. więc po rozszerzeniu) będzie stanowić ważną arterję boczną i łączyć się będzie z również regulacją objętą i rozszerzyć się mającą ulicą Żółkiewską. W ten sposób przez wytrasowanie dwu wielkich arteryj podniesie się znaczenie całej tej dzielnicy, złanej odtąd z dotychczasowym centrum i samej odtąd to „centrum" stanowić mającej. Wzrośnie też oczywiście wartość całego kompleksu domów tej dzielnicy.

W parze z tymi zmianami idzie gruntowna zmiana otoczenia Teatru Wielkiego. Tu zaważyły na szali dwa motywy: w ostatnich czasach coraz żywiej występująca tendencja interesowanych właścicieli parcel przy pl. Krakowskim do odbudowania zniszczonych domów i dążenie miasta do zestetyzowania placu krakowskiego.

W tym celu mają być przedewszystkiem zniesione z powierzchni placu Krakowskiego dotychczasowe bazary i budki i cały ten punkt targowy ma być w myśl uchwały przeniesiony na odpowiednio przystosowany do tego celu plac św. Teodora. Celem zabezpieczenia interesów drobnego kupiectwa postanowiono przy tym placu zbudować bazary, po których zbudowaniu dopiero nastąpi zburzeniie bazaru przy pl. Krakowskim. Na miejscu zniesionego punktu targowego ma być założony skwer z całym szeregiem klombów kwiatowych i ławek.

Plan regulacyjny nie pomija też innych ulic trzeciej dzielnicy. Przez odpowiednie wcięcia, rozszerzenia, szczęśliwe pomysły dzielnica ta uzyska przejrzystą sieć wygodnych, szerokich i ożywionych ulic. Cała dzielnica ma być rozbudowana systemem zwartym (istnieją systemy: willowy, grupowy i zwarty) a więc systemem nie ograniczającym zupełnie swobody ludności.

Naogół rzec można, że uchwalony plan regulacyjny jest bardzo szczęśliwie pomyślany, ponieważ godzi w znakomity sposób wymogii teoretyczne z obecnymi warunkami.

Zrealizowanie planu regulacyjnego zależy oczywiście w znacznej mierze od ożywienia ruchu budowlanego. Przypuścić należy, że uchwalenie przez sejm ustawy o zasileniu funduszów gminnych i ustawy o rozbudowie miast wpłynie na przyspieszenie rozwoju miast. Początek czasokresu realizacyjnego ustawy o rozbudowie miast będzie zarazem początkiem realizacji nowego planu regulacyjnego.

Jeśli chodzi **o odbudowę zniszczonych domów** III-ciej dzielnicy, to wobec ostatecznego już sprecyzowania linji regulacyjnej i prawomocności uchwały rady miejskiej **nie zachodzą żadne przeszkody** i każdy interesowany może rozpocząć starania o konsens budowlany. W interesie rozbudowy miasta tego rodzaju podania będą jaknajszybciej załatwiane.

Jeśli już omawiamy sprawę regulacji III-ciej dzielnicy, wypada wkońcu nadmienić dwa ciekawsze szczegóły z historji planu: Na posiedzeniu miejskiej komisji regulacji miasta proponowano, by na budujących przy pl. Krakowskim nałożono obowiązek budowania **podsieni** (z kolumnami) na wzór krakowskich Sukiennic (także rynek w Żółkwi ma takie podsienia) ale rada miejska odrzuciła tę propozycję jako zbyt uciążliwą dla interesowanych.

Przewodniczący komisji regulacyjnej dyr. Biernacki proponował również, by plac Zbożowy obsadzić drzewami i założyć tam plantacje, ale komisja propozycję tę odrzuciła, uznając motywy jednego z dyskutantów, że ludność w okolicy placu zamieszkała nie ma zro-

---

Dr. Filip Korngrün.

Zmartwychstała Jerozolima.

(Lichtenberger o sjoniźmie).

W jednem z najpoczytniejszych i najpoważniejszych pism francuskich ogłasza znany dziennikarz europejskiej sławy Andre Lichtenberger swe wrażenia z pobytu w Jerozolimie dnia 2-go maja 1922 r. w samą rocznicę urodzin Teodora Herzla. Wrażenia te są nietylko ciekawe, jako wynurzenia jednego z tych prowadzących duchów cywilizowanej ludzkości, pod której bacznem okiem zamierzają sjoniści odbudowywać żydowską siedzibę narodową, lecz również jako odzwierciedlenie obrazu, jaki się w jasnym i uczciwym umyśle nieuprzedzonego i bezstronnego obserwatora rodzi pod wpływem osobistego kontaktu z realnem żydowskiem życiem palestyńskiem. Przywykli do uważania wszystkiego, co się pisze o żydowskim renesansie w Palestynie za literaturę lub propagandę, stają oko w oko z jego rzeczywistością i są szczerze zdumieni. — Jadą do Jerozolimy z Kantary, wszystkiemu się dziwią: i tej drodze, zbudowanej na piasku, i tym sleepingom, których się nie spodziewali, a przedewszystkiem starej Jerozolimie, która w ich umyśle była nierozłącznie związaną z pewną wielką sumą pamiątek archeologicznych, zabytków, relikwi i t. d. „Lecz to, co tu kipi, to jest zmartwychwstanie. Jeszcze raz w swych dziejach gród święty drga życiem namiętnem, hałaśliwem, drżącem. Atmosfera, którą się tu oddycha, ma w sobie coś zz tych revivxals po angielsku czy po amerykańsku, coś z tych mistycznych odruchów, w których kraj odnawia się sam przez się. Myśli się o sławnych przodkach historycznych, o ludzie Sędziów i Królów, a także o Mormonach i Armji Zbawienia. Znowu nowa wiara buduje swoje ołtarze w Israelu: to jest ta, której natchnionym prorokiem pod koniec ubiegłego stulecia był Teodor Herzel". Zwiedzałem ze zdziwieniem, a często z podziwem pewną ilość szkół i osad rolniczych. Dostarczono mi poważnego dowodu".

Autor dzieli się następnie ze swymi czytelnikami historją kolonizacji Palestyny, oddając należny hołd zasługom, położonym dla niej przez barona Edmunda Rotszylda, Ikę, Wysokiego Komisarza Palestyny, Sir Herberta Samuelsa, który sam jest „Żydem i sjonistą" oraz przewodniczącego Organizacji Sjonistycznej „znanego angielskiego uczonego, rodem z Pińska", profesora Ch. Weizmana. Z uznaniem mówi o działalności Egzekutywy Sjonistycznej, którą uważa za „organ łącznikowy oficjalny między Rządem Angielskim a Żydami w Palestynie", a która ze swemi licznemi odgałęzieniami i przedsiębiorstwami przedstawia mu się, jako pewnego rodzaju rząd. Interesuje się wszystkiem, budżetem, który mu imponuje w porównaniu z budżetami instytucji filantropijnych, immigracją, która spowodowała, że ilość Żydów w ostatniem stuleciu wzrosła ośmiokrotnie, tj. z 10.000 do 80.000, a z których „20.000 przybyło w ciągu ostatnich dwóch lat", a przedewszystkiem „duchem oryginalnym, który ożywia cały ten ruch".

„Nie idzie tu wcale o instytucję filantropijną o ograniczonym widnokręgu, lecz o nic innego, jak o ciąg dalszy względnie renesans rzeczywistości starożytnego hebraizmu".

Nowoczesna szata hebrajska dziwnie się odbija w tych oczach, otwarcie patrzących na ten nowy niezwykły im światek, wywołując przez swoją oryginalność sądy nieco przedwczesne, a może jednostronne, niemniej jednak ciekawe.

„Nowoczesna Jerozolima, kontynuując tradycje hebrajskie, odnowiła je. Zabiera się do stworzenia sztuki, chwali się, że wkrótce zbuduje uniwersytet. Atoli wyparła się całego talmudycznego żydowstwa, przestaje budować synagogi, ogłaszając się prawie wszędzie wolnomyślną".

Tak daleko nie jesteśmy jeszcze w Jerozolimie i długie lata nie będziemy. Szkoda, że nie pokazano mu pod tą powłoką europejskiego wolnomyślicielstwa w hebrajskiej formie zbitą masę głębokiej ortodoksji, która żyje swojem odrębnem, niemniej jednak bujnem w możliwości rozwoju życiem religijnem. — Jasną jest rzeczą, że tego Lichtenberger nie zauważył, jak przejęty nowością zjawiska renesansu przeoczył groby królewskie i wodociągi Salomona.

zumienia dla tego rodzaju skwerów i nie ma w tym kierunku potrzeb.

Nie potrzeba zaznaczać, że tego rodzaju poglądy są niezgodne z prawdą. W każdym razie zanotować wypada ten szczegół jako bardzo charakterystyczny. (x).

Rozwój bankowości w sowieckiej Rosji.

Warszawski „Kurjer Poranny“ informuje:

Zmiana kursu sowieckiego zapoczątkowana w roku zeszłym, znalazła wyraz w założonym Banku Państwowym, którego statut wzorowany jest na ustawie b. Rosyjskiego Banku Państwowego. Miał on finansować cały ruch gospodarczy Rosji, w tym celu miały być zakładane oddziały Banku we wszystkich ogniskach handlowo przemysłowych państwa. Wszelako po za centralą w Moskwie, otwieranie oddziałów prowincjonalnych, natrafiało na przeszkody. Powiększony kapitał Banku z 2000 miljonów na 6750 miljonów rubli okazał się jeszcze niedostateczny.

Powołano przeto do życia zrzeszenia kredytowe, przedewszystkiem w Moskwie i Kijowie na podstawie statutów kas Raifeisena, lecz dotąd nie osiągnięto dobrych wyników.

Wznowiono wreszcie towarzystwa wzajemnego kredytu, przed wojną tak popularne. Wszakże wprowadzono do ustawy bardzo rdzenne zmiany, aby zapobiedz katastrofom, w jakie wpadły za caratu te współdzielnie kredytowe. Ważniejsze przekształcenia statutów są takie: Każde towarzystwo może liczyć nie więcej 50 członków. Udziały po 25 rubli w złocie (około 50.000 marek). Kredyt jednemu członkowi udzielić się mający, nie może przewyższać trzykrotnego udziału. Odpowiedzialność członków dziesięciokrotna. Wszelkie fundusze rozporządzalne powinny być składane do Banku Państwa. Towarzystwom nie wolno otwierać oddziałów. Co do operacji dewizowych powinny stosować się najściślej do istniejących przepisów. Zastrzeżono nadto, że uczestnik jednego towarzystwa nie może być członkiem drugiego. Istniało to już w statutach przedwojennych towarzystw Wzajemnego Kredytu, ale pozostało martwą literą. W przepisach tych uderza bardzo mała liczba członków, których interesy pokryć nie mogą kosztów operacyjnych. Z drugiej strony bolszewicy wychodzą z zasady, iż mniejszy skład uczestników ułatwia wzajemną kontrolę: zapobiega stratom. Nadto przy tak ograniczonej liczbie członków towarzystwa istnieć mogą w najmniejszych nawet miastech. Pomoc Banku Państwa jest nieodzowna.

Wysunięto szereg jeszcze kombinacji bankowych, mianowicie: mieszane banki, których kapitał w jednej połowie, właściwie 49 procent dostarczany, jest przez spółki prywatne, a 51 procent przez państwo sowieckie. Dwa takie banki, z których jeden w Rostowie nad Donem są w fazie organizacji. Akcjonarjuszami prywatnymi są Niemcy, którym sowiety przyznały przywilej zatrzymania za granicą dla operacji banku kapitałów nierosyjskich.

Na tychże zasadach utworzono kilkanaście towarzystw handlowych z udziałem Niemców i Austrjaków; ci ostatni interesują się głównie lasami, gdy Niemcy obejmują wszystkie działy handlu i przemysłu. Żałować wypada, iż obywatele polscy nie korzystają z tego szematu, aby założyć towarzystwo polsko-rosyjskie.

Jeżeli bowiem Polska nadal zdystansowaną przez inne kraje, na co się zanosi, nie pozostanie dla niej nic lub bardzo mało. Za sprawę najważniejszą uznać należy założenie banku rosyjsko-polskiego w porozumieniu z rządem sowieckim. Przedstawiciele dyplomatyczni i handlowi Polski w Moskwie nie powinni zaniedbać tego zadania, bo jest ono jednem z najważniejszych dla prawidłowego rozwoju polsko-rosyjskich stosunków handlowych.

Z pamiętników Teodora Herzla

T. Herzl a hr. Badeni.

27. października.

Dziś był u mnie dr, Glogau a w godzinę potem przyprowadził z sobą p. Kozmiana, męża zaufania hrabiego Badeniego. Zaproponowali mi bym objął naczelną redakcję wielkiego nowego pisma rządowego.

Z względu na moją kwestję żydowską, nie mogę, — jakbym to był kiedyś uczynił — odrzucić poprostu tą propozycję. Otwierają się przedemną niespodzianie i niezwykle korzystne widoki realizacji mej idei. Zbliżywszy się bowiem do hr, Badeniego mogę mu z spokojem przedstawić mą ideę. Jest ona przecież równie przyjazna dla chrześcijan, jak dla Żydów, równie korzystna dla zakonserwawowanego i konserwatywnego państwa, jak nowo powstać mającego, Mam możność przynieść hr. Badeniemu w dani „idee maitresse“ jego epoki rządzenia.

Zdaje się, że u hr, Badeniego mam już obecnie dobrą opinje, jak to wyczuwam z słów Kozmiana, wybitnego starego pana.

Badeni -- jak mi mówi Kozmian — nie chce absolutnie rządzić przeciw liberałom o ile nie będzie do tego zmuszony (jak rozumię: jeśli mu będą ulegli) ale nie można wiedzieć... „Il ne s'en ira pas“ powiedział ostatecznie Kozmian.

Odpowiedziałem: Mogę zresztą z hrabią iść tak długo, dopóki to będzie się zgadzało z memi przekonaniami — et puis je m'en irais“.

Ustalilismy, że propozycję jeszcze dziś wydawcom Bacherowi i Benediktowi — tecto et ficto nomine — przedłożę. Nie chcę bowiem pryjść do nich z fait accompli, Mimoto oświadczyłem obu mym proponentom, że propozycji nie akceptuję w tym celu, by uzyskać jako kompenzatę korzyści materjalne.

Glogau nie zorjentował się co przez to myślę. Ale Kozmian zrozumiał i oswiadczył: rozumię, chodzi tu o kwestje moralne.

W samej rzeczy to jest przyczyną mego postępowania, za którą się zresztą ukrywają jeszcze bardziej moralne względy mej idei.

Ta czuła kwestja sumienia tak się dla mnie przedstawia:

Wykazuję wydawcom „Neue Freie Presse“ mą wdzięczność w ten sposób, że nie chcę pójść z miejsca z bardzo dla mnie sympatycznym hr. Badenim, by przy jego pomocy zrealizować moją ideę żydostwa. Wprzódy im tę propozycję czynię, czem im przynoszę w dom sławę i bogactwo — wedle mego zdania — i to nawet mimo wielkiego niebezpieczeństwa, że mą ideę powolniej lub wcale jej nie zrealizuję. Jeśli mię nie zrozumieją — jestem wolny, a nawet zobowiązany uwolnić się od nich.

Umówiłem się z drem Glogau i Kozmianem, że w ciągu 24 godzin dam im odpowiedź.

Popołudniu poszedłem do Benedikta i przedstawiłem mu sprawę, której warunki: kwestję żydowską — dobrze zna.

Uznał sytuację jako trudną i skomplikowaną, a decyzję jako bardzo poważną dla „Neue Freie Presse“.

Jeszcze raz najwyraźniej podkreśliłem, że nie żądam żadnych korzyści osobistych i że gdyby mi je zaofiarowano (jakieś wynagrodzenie pieniężne lub podwyżkę poborów) stanowczo bym je odrzucił.

Sprawę żydowską prowadzę zupełnie nieosobiście. „Neue Freie Presse“ musi się zdecydować, czy chce mi pomóc do realizacji czy nie. Potrzebuję autorytetu wobec świata, który chcę porwać mą ideą. Z wdzięczności dla „Neue Fr. Presse“, która jeśli nie dała mi karjery, to przecież mi ją umożliwiła — szedłbym najchętniej z dotychczasowymi mymi przyjaciółmi. Ale prowadzę politykę Żydów i dla względów osobistych nie mogę się dać nakłonić do porzucenia idei.

Rozum Benedikta zajaśniał znowu w pełni. „Głośno myśląc“ i nie pozwalając mi dojść do głosu, mówił o formach pisma, które wchodziłoby w rachubę... potem o ewentualności „pisma żydowskiego“, potem znowu pisma konkurencyjnego dla „Neue Feie Presse“ z wielkim kapitałem zakładowym.

Koniec końcem — myślał — jest to kwestja osobista. Czy chcę kroczyć dalej po utorowanej drodze jako współpracownik „N. Fr. Presse“ wygodnie, spokojnie o 7-mej wieczorem opuszczając biuro, i żadne więcej troski“. Czy też chcę całe me życie tak zburzyć jak to uczynili on i Bacher i nie znać spokoju ni we dnie ni w nocy?

Oświadczyłem: „Nie jestem człowiekiem wygód teraz mogę w ciągu jakich pozostających mi lat 20 sfermentować świat. Dla pieniędzy nie uczyniłbym tego. Ale mam swoją ideę“.

Wkońcu oświadczył Benedikt: „Ja osobiście zgadzam się w zupełności z pańską ideą. Lecz czy pismo ma stanąć na tem stanowisku — nie mogę rozstrzygnąć. Nie mam odwagi. Idea pańska jest dla nas fenomenalna (Bombenidee). Uważam, że powinien pan rozpocząć od próby założenia societe d' etudes w Paryżu lub Londynie. Damy panu w tym celu urlop i poprzemy pana naszym osobistym wpływem. Czy za jakiś czas, albo czy wogóle kiedyś obejmiemy publicystyczne zastępstwo sprawy, nie wiem i jak sądzę nie możemy panu tego przyrzec. Może kiedyś przyjdzie do ciężkich zaburzeń antysemickich. Morderstwo, gwałt, grabież... wtedy będziemy i tak zmuszeni posłużyć się pańską ideą. Jest dzięki niej na wszelki wypadek utworzony punkt, poza który skoczyć możemy, by się ocalić. A poco mamy panu dać rzeczenia i spowodować potem rozczarowanie, by mógł pan nam potem robić wyrzuty?

Z zachwytem mówi Lichtenberger o żydowskiem osadnictwie rolnem:

„Zabrało mi czasu, by zwiedzieć wszystkie kolonje, lecz to, co w nich widziałem, jest bardzo zajmujące. Jedną z ich charakterystycznych stron jest djametralna różnica w ich strukturze. — Dawniejsze żyją po większej części pod panowaniem prawa własności 'indywidualnej, pośród nowszych osad pewna liczba wyznaje komunizm. W Nuris grupa inteligentów, pochodzących prawie bez wyjątku z krajów słowiańskich, łączy z praktyką rolniczą tworzenie całego szeregu dzieł sztuki i literatury. Piętnaście kilometrów od Jerozolimy zwiedziłem jedną z najmłodszych kolonji Dilb, obejmującą około 70 osób. W przeciągu 18 miesięcy ci uchodźcy z Rosji i Rumunji, często także sami inteligenci, utworzyli drogi, doprowadzili do życia całą dolinę, stworzyli wzór ogrodu i wykazali znaczne dowody stałości i wytrzymałości. To, co się tutaj dokonuje, jest fizyczną regeneracją rasy, a z nią, bez wątpienia, jej regeneracją moralną. Israel w zetknięciu się z ziemią przodków, którą użyźnia swym potem, stał się nanowo wieśniakiem“.

Nic dziwnego. Widział, dwa miejsca, w których czuć całą poezję pionierskiego ducha żydowskiego, dzikie Nuris w dolinie Jesrel, w której po obu stronach zdobytej doliny stoją namioty legjonu pracy i skaliste Dilb, gdzie z olbrzymim nakładem pracy i energji odrestaurowuje się dawne żydowskie ogrody na tarasach.

„Trzeba mieć duszę niską, by niedocenić i idealizmu, mieszczącego się w tym planie“.

A co za ludzie dziwni, których tam spotkał, z którymi nikogo na świecie porównać nie może. To zestawienie najtwardszych prac z najwyższym polotem ducha dziwi go najwięcej. To jakieś dziwne połączenie wizji najwyższych z życiem własnem codziennem daje któremuś z jego interlokatorów, w Nuris odwagę wypowiedzenia „prawie z uśmiechem“ następującego zdania:

„Daliśmy już ludzkości Boga, damy jej jutro coś lepszego“.

Cały artykuł Lichtenbergera jest francuską eloegją dla żydowskiego zmartwychwstania. — Tej ody nie chce sobie i swym czytelnikom psuć rozważaniami o trudnościach i możliwościach, które odkłada do następnych artykułów.

Ten artykuł stoi cały pod wrażeniem słońca palestyńskiego i tego powietrza słodkiego, które jak soczewka skupia w sobie przestrzeń i czas.

W Izbie lordów 60 głosów na 29 padło przeciw naszemu dziełu.

Mówią, że izba ta ma być zreformowaną. Arystokracja rodów zastąpioną zostanie przez arystokrację ducha.

W Izbie lordów ducha mamy zapewnione zwycięstwo.

—•••—

Poszedłem do Bachera, który się atoli spieszył na konferencję zjednoczonej lewicy. W pośpiechu mu tylko powiedziałem o propozycjach mych. Wszystkie szczegóły ma już Benedikt. Był jeszcze bardziej przerażony niż Benedikt lub udawał zaskoczonego. Umówiliśmy, że się jutro spotkamy.

Potem napisałem kilka słów do dra Glogau i prosiłem o 24 godzinną zwłokę. Domyśli się, że prowadzę pertraktacje finansowe. I choć mi te podejrzenia pieniężne są nad wyraz przykre, nie mogę sobie w niczem pomóc.

28. października.

Dobrze się wyspano, dobrze przespano.

Dziś jest jeszcze większy dzień niż wczoraj. Stoję przed niezwykłem rozstrzygnięciem a wraz ze mną sprawa żwdowska. I „Neue Freie Presse" także.

Zrozumieją mnie. Super os movebo!

W rzeczywistości wojna żydowska między mną a potentatami żydowskimi już się rozpoczęła.

Początkowo myślałem, że muszę Rotszyldów postawić przed dylematem. Pierwszą atoli rękawicę rzucę „N. Ar. Presse".

*

Wieczór.

Walka rozpoczęta i przegrana — dla kogo?

Od 5-tej do 8-mej czytałem Bacherowi w jego mieszkaniu mowę do Rotszyldów.

Tyle przynajmniej zyskałem, że on, który mię przed kilkoma tygodniami a limine odprawił z niczem — teraz mię słuchał — i to jak słuchał!

On, odmawiający, stał się całkiem innym. Znalazł ideę wielką i wstrząsającą. Ale nie może z chwili na chwilę powziąć tak rozstrzygającą dla pisma decyzję.

Przedstawił mi, co tracę, jeśli odejdę z „N. Fr. Presse".

Nie potrzebują mnie właściwie, ale mimo to utworzyli posadę redaktora fejletonu gdym nie chciał więcej pozostać w Paryżu.

Moją ideę żydowską uznał za wielką — ale trudną do zrealizowania. „N. Fr. Presse" ryzykuje zbyt wiele. Żydzi może nie zgodzą się na nią — a co potem?

Ja przedstawiłem mu, że „N. Fr. Presse" nie będzie mogła wyminąć tej kwestji i będzie musiała wcześniej czy później „pokazać swą barwę".

Tak — opowiedział — ale przez lat 20 nic nie mówiliśmy o socjalnej demokracji.

To było właśnie jego najdziwniejsze słowo.

Od tej chwili było i jest dela mnie jasne, że w tej sprawie niczego nie mogę oczekiwać od „N. Fr. Presse".

Z czego „N. Fr. Presse" zrobiono zarzut krótkowzroczności: że antysemityzm tak długo przemilczała — było jej polityką.

Powiedziałem: „Tej rzeczy nie będziecie mogli ostatecznie przemilczeć, jak i nie możecie przemilczeć socjalizmu".

Byliśmy już na ulicy i zbliżaliśmy się do redakcji, gdy wyrzekłem te słowa. On zaś, jakby sam do siebie mówiąc, bąknął pod nosem „Przeklęta historja".

Odpowiedziałem: „Tak! Przeklęta idea! Nie można dziś przed nią uciec. Zarówno przez wyrzeczenie „tak" jak „nie", angażuje się człowiek okropnie".

On na to: Jest to coś wielkiego i rozumię, że porządny człowiek chce swe życie postawić na tę kartę. Ale czy wielu jeszcze takich Herzlów pan znajdzie — grubo powątpiewam".

„Rezultat: Nie może się pan do tego, serdecznego kroku zdecydować. Ja zaś nie mogę siebie i swej idei powstrzymać w ofenzywie. Nie pozostaje nam tedy nic innego jak rozstać się z sobą".

Dlaczego nie kontynuujecie zbiórek na fundację im. Dra Gerszona Zippera?!

Jak prowadzony będzie monopol tytoniowy.

Generalna dyrekcja monobolu tytoniowego opracowuje rozporządzenie wykonawcze do ustawy o monopolu tytoniowym, które w niedługim czasie wejdzie do obrady Rady ministrów. Tym generalna dyrekcja robi przygotowania dó wprowadzenia monopolu w Kongresówce na terenie Wileńszczyzny i b. dzielnicy pruskiej. W tym celu z ramienia generalnej dyrekcyi toczą się konferencje z tamtejszymi władzami skarbowemi. Wytyczną generalnej dyrekcyi przy wprowaozeniu w życie monopolu jest ewolucyjne, stopniowe przygotowanie dla niego terenu, aby uniknąć nagłego wstrząsu życia gospodarczego i na względy zasługujących interesów społecznych. Z tych motywów wychodząc, generalna dzrekcja będzie się starała, o ile możności przejście z przemysłu prywatnego do monopolu uskutecznić w drodze poprzedzającego poszczególne akty monopolizacji porozumienia zo sferami przemysłowemi i kupieckiemi.

Co do fabrykacji rządowej, już istniejącej, to w ostatnim czasie zaznaczył się wybitny wzrost produkcji małopolskich fabryk, a to dzięki rozszerzeniu niektórych działów fabrykacji w fabrykach krarowskiej, winnickiej i zabłotowskiej. Ogólna suma produkcji rządowej wzmorze się w najbliższym czasie jeszcre wi cej, skutkiem uruchomienia fabryki w Łodzi, co ma nastayić w tych dniach. Pozatem projektuje generalna dyrekcja wybudowanie fabryk w Radomiu i Częstochowie. W Radomiu przedwstępne kroki już są rozpoczęte.

Generalna dyrekcja ma zamiar w najbliższym czasie wypuścić jaknajwiększą ilość tytoni średniej jakości po umiarkowanej cenie, a to celem udostępnienia ich możliwie najszerszym warstwom ludności. W miarę posiadania wysokogatunkowych tytoni, dyrekcja będzie się starała wytworzyć fabrykaty do zaspokojenia najwykwintniejszego smaku, a pozatem niektóre gatunki luksusowe.

W ostatniu czasie rozpowszechnił się bardzo nielegalny handel tytoniem i wyrobami tytoniowemi. Celem tąpienia tego handlu porozumiała się w b. Kongresówce generalna dyrekcja z policją państwową a w Małopolsce wydano szereg okólników i rozporządzen zmierzających do ukrócenia paskarskiego handlu wyoobami tytoniowemi fabryk rzadowych, co już do pewnego stopnia wydało rezultaty.

INSERUJCIE w Chwili PONIEDZIAŁKOWEJ.

NADESŁANE.

Druki i Stampilie

wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI
I. FRIEDMANA, ul. Sykstuska l. 4.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
JÓZEFA SELZERA
Lwów, ul. Grodecka l. 64.
naprzeciw kościoła św. Elżbiety, wykonuje wszelkie roboty w zakres dentystyki wchodzące precyzyjnie i po cenach umiarkowanych. 6739

Popis Lwowskiej Szkoły Dramatycznej.

W środę odbył się w Teatrze Wielkim popis Szkoły dramatycznej pana Franciszka Frączkowskiego. W warunkach lwowskich wobec upadku sztuki dramatycznej w teatrach miejskich popis Szkoty, w której gry scenicznej uczą tak doświadczony aktor i reżyser jak Franciszek Frączkowski i tak subtelny i doskonały artysta jak p. Czesław Krzyżanowski jest zdarzeniem dnia wobec niemożności a może nieumiejętności pozyskania dla Lwowa wybitnych sił aktorskich z zewnątrz, wyszukanie i wykształcenie talentów znajdujących się w naszem środowisku pozostaje jedyne drogą do poprawy.

A popis Szkoły dramatycznej p. Frączkowskiego pomijając drobne niedomagania był istotnie tryumfem pracy. Czuło się, że każdy z występujących mógłby natychmiast przejść z szkoły nai scenę z pożytkiem dla niej, a niektórzy elew. byliby zdolni wypełnić poważne luki w teatrze. Takiej swobody i życia scenicznego, jakie okaza p. Tadeusz Burnatowicz nie posiada żaden aman miejskich teatrów. P. Burnatowicz po scenie bal konowej z „Romea i Julii" która wygłoszona by poprawnie lecz zbyt cicho, rozegrał się w „Ślubach panieńskich" na dobre. Gesty krągłe, harmonijne, opanowane, mimika pełna ekonomii, zharmonizowaną z słowem, spokojnie płynącem stworzyły całość bardzo dobrą.

Talentem niezwykle poważnym o bardzo szerokim zakresie charakterystycznym jest pan Mieszczysław **Marek**. P. **Marek** wystąpił w sześciu fragmentach scenicznych, każda rola dobrze opracowana i ujęta najbardziej przekonywujący jako Żdziarski w „Dla szczęścia" bardzo silna scena końcowa III. aktu Mazepy. Gra pełne dyskrecyi zapowiada w p. Marku artystę o własnym stylu. Za fałszywe uważam zaprawianie poważnego talentu p. Marka w rolach charakterystyczno-komicznych. Jego „Orgon" w „Tartufie„ i Radost w „Ślubach" był przy całej formalnej nieskazitelności, bez humoru. Bardzo pożyteszną siłę, zdolną do transformacyj i silniejszych akcentów dramatycznych. Zapowiada p. Daniel **Frenkiel**. P. Niewiakowski i Januszewski są dobrym dyletanckim materjałem na razie.

Kobiece talenty również znaczne, ale tu okazują się pewne braki szkoły, polegające na tem że u adeptek zcniedbana została najważniejsza dziedzina, ich kobiecość, ich ciepło, wdzięk, rożnorodność przeżywania kobiecego. Błąd pochodzi zepewne stąd, że szkole brakło kobiacej ręki. Stąd ruchliwość zamiast życia, stąd nieraz fałszywej, choć pozornie dobry wybór interpretacji roli. W pannie Antoninie **Rothównej** miała szkoła cudowny, pełen dźwięku i barwy organ do dyspozycyi, należało tylko wyzwolić ciepło tego głosu a uchronić go od ponurych cieni, które pod wyraźnym wpływem znanej recytatorki pny K. Rychterówny na nim osiadły. Dużą energię sceniczną okazuje panna Sapatówna, posiadająca piękny i wyrazisty organ głosu i pewną stylowość gry. Jako talent sceniczny zapowiada się również pna Szpaczyńska która unikać powinna jednak zdrabniania dykcyi. Znaczną dozę rutyny wniosła już z sobą na scenę pna Iza Derenicz, bardzo dobra Jewdocha, pnie Piaseckiej wybrano zbyt nikły materjał popisowy, aby dały się z niego wysnuć wnioski co do rodzaju jej talentu. Bardzo poprawnie odegrała scenę pisania listu w „Ślubach".

Bardzo wielką pewność siebie, temperament sceniczny i swobodę ruchów okazały panie L. **Ehrlichówna** i Stanisława **Bałabanowa**. Z kursu prof. Cz. Krzyżanowskiego wystąpiły z recytacjami pani Stanisława Rotsteinowa i Jadwiga Kubiszówna, po których znać talent i pracę zapowiadające pozytwny rozwój.

Naogół jednak jak na wstępie zaznaczono w stosunku do wyszkolenia sił męskich — wyszkolenie sił kobiecych pozostało w tyle. Dykcja często wadliwa zwłaszcza w końcówkach wyrazów, brak swobody poruszania się i dysponowania swoją osobą. Usterki te mogą być równie dobrze spowodowane naturalną tremą popisową na prawdziwych deskach wielkiego teatru. Program popisu nie był tak ułożony, aby mógł dać ohraz stosunku Szkoły do współczesnych wymogów sceny. Za dużo fragmentów pokrewnego rodzaju, brak natomiast takich fragmentów, które uwzględniłyby np. realizmu, nastrój, naturalizm, co byłoby wprawdzie wytłumaczone w szkole hołdującej pewnym jednolitym kierunkom w szkole atoli bez specyficznej linii artystycznej uwzględnione być powinno. Przy tych zastrzeżeniach atoli popis Szkoły dramatycznej, był jak na nasze warunki wprost tryumfem pracy i sumienności nauczycieli i uczniów.

Henryk Hescheles

—▪◆▪—

Krwawe wypadki w Zabrzu.

PARYŻ, 2. lipca. (Pat.). W. B. K. Agencja Havasa rozesłała o wypadkach w Zabrzu następujący komunikat: francuski patrol interweniował, chcąc przeszkodzić Niemcom w wyrzuceniu na ulice ruchomości nieobecnych w mieście Polaków. Patrol został przyjęty przez Niemców ogniem karabinów ręcznych i maszynowych, przyczem zginął 1 Francuz, a 3 zostało ranionych. Komenda wojskowa powiadomiona o wypadkach, wysłała natychmiast oddział piechoty i oddział karabinów maszynowych na pomoc patrolowi. Po stronie niemieckiej jest 11 zabitych, których identyczności nie można było stwierdzić. Większość zabitych trzymała jeszcze rewolwery w rękach.

—•••—

Krwawe walki w Dublinie.

BERLIN, 2. lipca. (Pat.). Polradio. Walki w Dublinie trwają w dalszym ciągu. Mimo poddania się powstańców, którzy znajdowali się w pałacu sprawiedliwości, inne grupy powstańców zajmują bardzo mocne pozycje. W czasie dotychczasowych walk w Dublinie 40 zabitych i 185 rannych.

—•••—

Przed strajkiem generalnym w Łodzi.

ŁÓDŹ. (A. W.). Zebranie delegatów fabrycznych oświadczyło się za przystąpieniem do strajku generalnego w przemyśle włókienniczym na wypadek gdyby pracodawcy do poniedziałku 3. czerwca nie dali konkretnej odpowiedzi na żądanie podwyżki płac o 50 procent.

—•••—

Vandervelde o procesie eserów.

PARYŻ, 2. lipca. (Pat). Vandervelde w czasie odczytu, jaki wygłosił pod auspicjami Ligi Praw Człowieka wyjaśnił okoliczności, w jakich odbywał się proces i przytoczył motywy, które skłoniły go do wyjazdu przed ukończeniem rozprawy i wydaniem wyroku. Vandervelde przypomniał, jakie zobowiązania były przyjęte w Berlinie na zebraniu Komitetów Wykonawczych trzech Międzynarodówek przez międzynarodówkę sowiecką, a mianowicie: 1) oskarżeni mogą wybrać sobie obrońców, 2) rozprawy będą publiczne, a stenogramy będą komunikowane, 3) kara śmierci nie będzie zastosowana. Otóż już na pierwszem posiedzeniu wykroczono przeciw tym zobowiązaniom. Wielu obrońców usunięto, jako niemających zaufania trybunału, oficjalnych stenogramów nie dawano do dyspozycji tych, którzy ich potrzebowali. Trybunał dał do poznania, że nie jest obowiązany uznać układy, jakie zawarto w Berlinie, dopóki rząd sowiecki nie wyda zarządzenia w tej sprawie. Bucharin oświadczył w imieniu Trzeciej Międzynarodówki, że układ berliński powinien być podarty. Ponadto tłumy zebrane przed bramą budynku, w którym odbywały się rozprawy, domagały się skazania oskarżonych. Vandervelde uważał, że w tych warunkach nie należy sankcjonować swą obecnością tej komedji prawnej i postanowił opiścić Moskwę.

—•••—

Kongres monarchistów w Budapeszcie.

BUDAPESZT. Odbyła się tutaj konferencja monarchistów rosyjskich, w której wzięli też udział przedstawiciele emigrantów rosyjskich z Monachium: v. Scheubner, generał Biskupski, inż. Butienko i pełnomocnik ukraiński Połtawiec.

Scheubner oświadczył, iż przedstawiciele monarchistów przybyli na konferencję, by naradzić się nad zmienioną sytuacją spowodowaną przez śmierć Rathenaua i poczynić przygotowania dla objęcia władzy przez monarchistów.

Przez śmierć Rathenaua Niemcy mogą znowu prowadzić swoją naturalną politykę. Śmierć Rathenaua stworzyła też korzystniejszą sytuację dla rosyjskich monarchistów, którzy oczekują upadku sowietów.

Wszechrosyjscy monarchiści zwołują na sierpień kongres światowy.

—•••—

Ze sportu.

Wisła — Polonia 4:4 (2:1).

W niedzielę w drugim dniu uroczystości jubileuszowych rozegrała Wisła zawody footbalowe z mistrzem Warszawy „Polonią". Wisła nie miała szczęścia we Lwowie, w sobotę poniosła niezasłużoną porażkę od Pogoni, w niedzielę musiała się zadowolić wynikiem remisowym. W zawodach niedzielnych zaobserwować można było dwa odrębne systemy gry Krakowiaków i Warszawiaków. Gra przez prawie cały czas była otwartą. U Wisły stanowczo uderza brak ambicji, co okazała też dnia poprzedniego na meczu z Pogonią. Pod względem techniki, i orjentacji stoi wyżej Wisła, Warszawiacy zaś nadrabiali swoje braki ofiarnością i ambicją. Nie bez wpływu na wynik gry pozostawał fatalny stan boiska uniemożliwiający na polach podbramkowych przeprowadzenie skuteczniejszych akcyj. Gra od początku ootwarta przy liczniejszych atakach Wisły, która w 20 minucie zdobywa pierwszą bramkę a w dziesięć minut potem Reyman zdobywa drugą najpiękniejszym strzałem dnia. W kilka minut później przyznaje sędzia Polonii za rękę rzut karny, który przynosi jej pierwszy punkt. Przy tym stanie zmieniają obie drużyny boisko.

W drugiej połowie znów częstsze wypady napadu Polonii jednak bez rezultatu. Trzecią bramkę zdobywa Wisła z rzutu karnego. Warszawiacy nie tracą głowy i grają dalej spokojnie. Z pozycji spalonej strzela Polonia drugiego goala uznanego przez sędziego a w minutę później z rzutu wolnego strzelonego wprost do bramy wyrównuje. Jeszcze raz zbiera się napad Wisły i faktycznie pada czwarta bramka. Zdaje się, że wynik ten pozostanie, lecz w 40 minucie z rzutu narożnego znowu Polonia grę wyrównuje. Intenzywne aataki Wisły kończą zawody. Sędzia kpt. Engel, którego decyzje niezawsze były słuszne. Publiczności było około pięć tysięcy.

Przed zawodami odbyły się uroczystości z okazji jubileuszu. Wygłoszono cały szereg przemówień, jubilatce składali życzenia przedstawiciele lwowskich i krajowych klubów sportowych oraz wręczono jej liczne podarunki. W czasie przerwy odbyły się zawody lekkoatletyczne, przyczem I. drużyna Pogoni w biegu rozstawnym postawiła nowy rekord polski.

W ogólnopolskim handicapie dla młodzików na 1.500 m. przychodzi pierwszy do mety p. Arnold (Ż. K. S.).

KRONIKA.

Repertuar teatru Miejskiego.

W poniedziałek „Złotnik z Toledo", opera.

—•••—

Repertuar teatru Małego.

W poniedziałek „Kochanek z obłoków", komedya

—•••—

Repertuar teatru Nowości.

Od poniedziałku teatr Nowości zamknięty z powodu ferji

—•••—

— **Udział w wyborach** na konferencję krajową był bardzo liczny. Dotąd oddano około 1000 głosów. Liczny był udział obywatelstwa, które wręcz jawnie oddawało swe głosy na listę Nr. 1. Należy oczekiwać, że i w drugim dniu wyborczym tj. dziś udział inteligencji będzie liczny.

Spokoju nie zakłócono.

— **Wybory na konferencję krajową.** Sjoński komitet lokalny donosi, że dalszy ciąg wyborów na konferencję krajową odbędzie się dziś w poniedziałek w lokalu Jirei-Jehuda (Pasaż Hausmana 5) między 5—½9 popoł. — Poleca się wyborcom, by we własnym interesie zaopatrzyli się w dowód osobisty (legitymację).

— **Związek A. H. „Makkabei"** wzywa wszystkich A. H. by dziś w ostatnim dniu wyborów na konferencję krajową stanęli gremjalnie do urny wyborczej i oddali swe głosy na listę Nr. 1.

— **„Tikwath Zion"**, Koło kobiet żydowskich i Haor oraz A. H. Makabea wzywają ponownie wszystkich swych członków do tłumnego udziału w wyborach i oddania swych głosów na listę Nr. 1., na której czele stoi prezes Egzekutywy Dr. Leon Reich.

— **Emunah.** Pomimo wczorajszego apelu nie wszyscy bracia związkowi stanęli wczoraj do urny wyborczej.

Zarząd A. H. C. i Seniorat polecają przeto ponownie wszystkim swym członkom, by w dniu dzisiejszym stanęli bezwarunkowo do urny wyborczej i głosowali na listę Nr. 1.

— **Salon wiosenny w pałacu sztuki.** Na pl. Targów Wschodnich przedłuża się wobec niesłabnącej frekwencji do połowy lipca. — Przypominamy, że prof. Sichulski, którego kilkadziesiąt monumentalnych prac — zajmuje główną salę, przenosi się do Warszawy tak, że obecnie jest to na dłuższy czas ostatnia sposobność zapoznania się z całokształtem twórczości tego artysky, którym szczyci się nasze miasto. — Wystawę zwiedzać można codziennie od godz. 11 rano do 7 wiecz. wstępy 200 Mp. dla młodzieży szkol. 100 Mp. dla wycieczek zbiorowych 50 Mp.

— **Konkurs kompozytorski.** Departament Sztuki Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza konkurs na napisanie kwartetów smyczkowych. Nagrodzone będą dwa utwory kwartetowe, odznaczone przez sąd konkursowy, w skład którego wchodzą: Delegat Departamentu Sztuki oraz Dyrektorowie Państwowych Konserwatorjów w Warszawie i w Poznaniu. Sąd konkursowy wymagać będzie bezwzględnie wysokiej wartości artystycznej dzieła i uwzględni tylko utwory autorów narodowości polskiej (!?) nigdzie niedrukowane, ani niewykonywane. Nagrody wynoszą po 350.000 Mp. Do każdego z nadesłanych utworów należy dołączyć kopertę z godłem, wypisanem również na egzemplarzu dzieła, zawierającą adres dokładny, imię i nazwisko autora. Utwory pozostają własnością autorów. Departament zastrzega sobie prawo pierwszeństwa wykonania nagrodzonych utworów. Termin konkursu kończy się dnia 10. grudnia 1922 roku włącznie. Utwory konkursowe należy przysyłać do Departamentu Sztuki Ministerjum W. R. i O. P.

— **Podwyższenie opłat za miejsca w wagonach sypialnych.** W związku z podwyższeniem taryfy osobowej podwyższone też zostały opłaty za miejsca w wagonach sypialnych, Opłaty oblicza się na podstawie cen jednostkowych od kilometra, zmniejszających sie stopniowo w miarę wzrostu odległości, a wynoszących od 9 do 6 mk. Ponadto pobiera się za zamawianie miejsc w wagonach sypialnych opłatę 200 mk.

— **Telegramy prasowe.** Ministerjum poczt i telegrafów zawiadomiło podwładne urzędy, że na czas trwania międzynarodowej konferencji ekonomicznej w Hadze, dopuszcza się ruch telegramów prasowych. między Polską a Holandja wzajemny i tranzytowy o każdej porze dnia i nocy.

— **Dreikaiserecke.** Wskutek wcielenia Górnego Śląska do Rzeczypospolitej, zniknął dotychczasowy trójkąt graniczny pod Mysłowicami, gdzie zbiegały się hranice trzech cesarstw: Rosji, Niemiec i Austrji — t. zw. „Dreikaiserecke"

Obecnie powstał nowy trójkąt, gdzie zbiega się granica Czech, Niemiec i Polski. Nowy trójkąt znajduje się na prawym brzegu Ordry, 250 metrów od ujścia Olzy do Ordry. Miejscowości najbliższe trójkątowi nazywają się: Zabałków, Olza i Kopytów.

Z giełdy nieoficyalnej.

Lwów, dnia 3. lipca 1922.

Kursa popołudniowe: Dolary amer. 4830—4840, kanadyjskie 4730—4740. Marki niemieckie 12·20—12·30. Leje 28·50—·—. Frs. 400 —·— Frs. sz. 000—000, Kor. czes. 93·— —·—. Funty szterl. 21.100—21·250. Liry włoskie 225—230. Wiedeń —·—

Tendencja silna.

—•••—

Uwaga!

Kupcy galanteryjni!!!

Nowa w Małopolsce otworzona fabryka grzebieni i artykułów rogowych „KERAS“ wyrabia towary pod względem jakości przewyższające towary zagraniczne a ceny tychże kalkuluje się w stosunku do cen tamtejszych znacznie niżej a to z tego powodu że odpada cło i koszta przewozu. Fabryka przyjmuje zamówienia tylko hurtowne, a przewodnią jej jest zadowolić pod każdym względem swoich odbiorców. Zamówienia — — upraszamy kierować do biura fabryki. — —

LWÓW
ŁYCZAKOWSKA l. 75. **WOHL, KURZ, i Ska**
FABRYKA GRZEBIENI I ARTYKUŁÓW ROGOWYCH „KERAS“

Wawel

DOBRY PROSZEK DO PIECZYWA

używany od 15 lat przez miljony gospodyń - należy żądać wyraźnie pod prawnie chronioną nazwą:
„WAWEL“ PROSZEK DO PIECZYWA.
Wszędzie do nabycia! 101 (331)

Popisy muzyczne.

W ubiegłych dwóch tygodniach odbył się długi szereg popisów szkolnych najrozmaitszego typu i z rozmaitem powodzeniem, odmówienie atoli wszystkich byłoby rzeczą niemożliwą jużto ze względu na ilość, jak też z powodu, iż po kilka odbywało się równocześnie. Z tego też powodu ograniczamy się do sprawozdania jedynie o kilku produkcjach, a to Lwowskiego Instytutu Muzycznego, szkoły śpiewu pani Frankowskiej i tańców plastycznych pani Wolskiej.

Dwudniowy popis Lwowskiego Instytutu Muzycznego zaznajomił nas z uczniami kursów niższych i średnich prowadzonych przez panie Gornfeld, Niementowską i Rosenfeldową (fortepian), ozaz pp. Moskwiczewa. Plecity'ego i Pittera (skrzypce) i A. Niżankowskiego (śpiew). Produkcje były na ogół zupełnie poprawne i wykazały, że system nauki w uczelni tej stoi na odpowiedniej wyżynie. Na szczególną wzmiankę zasługuje gra dwóch nadzwyczajnie utalentowanych uczniów pani Niementowskiej małego **F. Portnoja** i **R. Fischera**, dwóch młodziutkich chłopaków, którzy w zdumienie wprawili całe audytorjum, pierwszy doskonale odegranym Koncertem fortepianowym Haydna, drugi wykonaniem Ronda koncertowego Mozarta. Chłopakom tym, uczonym doskonale przez panią Niementowską, można już dzisiaj rokować wielką przyszłość, naturalnie jeśli i nadal będą należycie kształceni i wielkie ich talenty nie zmarnieją.

Dwa wieczory pieśni i arji operowych szkoły pani Zofji Frankowskiej zapoznał nas z dość znaczną ilością uczenic i uczniów, z których prawie wszyscy odznaczają się bardzo pięknym materjałem głosowym. Na pierwszem miejscu wymienić należy panią **M. Kowalską**, która posiada głos altowy o znacznej sile i charakterystycznem zabarwieniu, zbytnio jednak osadzony w gardle, co wpływa ujemnie na całokształt produkcji. Obok niej na specjalną uwagę zasługują panie **J. Ananiewiczowa**, **M. Czarecka**, **H. Puchalska**, śpiewaczka bardzo zaawansowana, **A. Szlemińska**, sopranistka o pięknym głosie i znacznej muzykalności, oraz baryton p. **T. Chorążak**. Zadziwił słuchaczy atoli program, który widocznie miał być oryginalny, w rzeczywistości jednak z małymi tylko wyjątkami składał się z kompozycji mało wartościowych lub nawet nieodpowiednich, jak np. przeróbka Rapsodji Brahmsa.

W zupełnie inną dziedzinę wprowadził nas wieczór plastyczny pani **Barbary Wolskiej**, współpracowniczki teatru Stanisławskiego w Moskwie z współudziałem uczenic. Z tego co zaprodukowały uczenice pani Wolskiej można wnosić, w przeciwstawieniu do produkcji solowych, że talent pedagogiczny pani Wolskiej jest znacznie większy aniżeli wykonawczy, tańce zespołowe bowiem jak np. „Chmury“ lub „Ślepa babka“ mogły każdego zadowolić, podczas gdy tańce plastyczne pani Wolskiej w większości wypadków zawiodły oczekiwania.

Alfred Plohn.

Intrygi teatralne przed forum sądowem.

Głośną była w ubiegłym roku sprawa rozpatrywana przez sąd powiatowy karny we Lwowie, która ze względu na spór i osoby budziło znaczne zainteresowanie w światku literackim. Oto przed sędzią wyrokującym toczyła się rozprawa przeciw dyrektorowi teatrów miejskich Ludwikowi Czarnowskiemu oskarżonego o obrazę czci przez byłego reżysera tychże teatrów p. Emila Chaberskiego.

Dla przypomnienia czytelnikom przedstawimy pokrótce tło tej sprawy. Były dyrektor Tarasiewicz zaangażował p. Chaberskiego na scenę lwowską w charakterze artysty dramatycznego i reżysera od września 1920 do 31. lipca 1921. Po objęciu dyrekcji przez p. Czarnowskiego, p. Chaberski zgłosił dymisję na ręce wiceprezydenta Chlamtacza i został też faktycznie zwolniony z dniem 1. maja 1921. Dyrektor Czarnowski interpelowany przez recenzentów teatralnych o przyczyny usunięcia się z teatru tak wybitnej siły jak p. Chaberski wyraził się kilkakrotnie wobec recenzentów teatralnych „Gazety Wieczornej“ i „Gazety Lwowskiej“ Idy Wieniawskiej i J. Parandowskiego, że oskarżyciel sfałszował na swoją korzyść kontrakt służbowy w szczególności, że „wyskrobał nożem i wpisał co innego“. Za tę enuncjację wobec recenzentów pociągnął p. Chaberski dyrektora Czarnowskiego do odpowiedzialności karnej.

Sąd karny dwukrotnie zajmował się tą sprawą a dyrektor Czarnowski oświadczył na rozprawie przez swego zastępcę prawnego, że do winy się nie poczuwa. Po przesłuchaniu świadków wydał sędzia wyrok uwalniający dyrektora Czarnowskiego. Zastępca oskarżyciela dr. Akser zgłosił odwołanie, wskutek czego sprawą zajął się sąd apelacyjny. Po przeprowadzonej rozprawie sąd apelacyjny uwzględnił motywa odwołania naprowadzone przez obronę, zniósł wyrok uwalniający i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia Sekcji III.

—•••—

Kronika światowa.

ORYGINALNY STRAJK. Zazwyczaj wybuchają strajki z powodu nieporozumień między zarządami fabryk a robotnikami, tymczasem mamy do zanotowania strajk, który wybuchł na tle nieporozumień między robotnikami a delegatami robotników. Strajk taki wybuchł wczoraj w fabryce drożdżowo-gorzelnianej w Henrykowie pod Jabłonną. Robotnicy stanęli z robotą i zażądali od zarządu fabryki wyjaśnień, czy delegaci brali od fabryki łapówki, tymczasem wydalono 6 robotników, w tej liczbie 4 delegatów. Robotnicy usposobieni są pokojowo i oświadczyli, że wrócą natychmiast do pracy o ile nazwiska delegatów-łapowników zostaną podane do publicznej wiadomości.

Z literatury i sztuki.

Edgar A. Poe: „Arabeski“, Warszawa, Wydawn. J. Mostkowicza 1922, 2 tomy.

W powodzi przekładów z literatury zagranicznej, zalewających obecnie rynek księgarski wydany w nakładzie J. Mostkowicza przekład dzieł rozgłośnego mistyka amerykańskiego, dokonany wytrawnem piórem Stan. Wyrzykowskiego stanowi chlubny wyjątek. W wyborze i przekładzie nie ma nic dorywczości, cechującej zazwyczaj literaturę przekładową, lecz widać staranność i obmyślenie w wyborze i w stylu przekładu, świadczące, że tłómacza przykuło do pracy zamiłowanie. W „Arabeskach“ zebrał tłómacz cykl utworów Poego, obrazujących doskonale charakter poety przeczuć i rozwijającej się grozy. Obok znanych już utworów Poego znajdujemy rzeczy, których żadno książkowe wydanie polskie nie obejmowało. Zbiór wydany został z pietyzzmem, zdobi go portret Poego—Vallotona. Wyczerpująca przedmowa St. Wyrzykowskiego przedstawia w jakiej kolei nieznany amerykański poeta przenikać począł w kulturę europejską.

Smierć od piorunu.

(h) Smierć od piorunu jest najefektowniejszym rodzajem śmierci. Romantyczna fantazja dziecka w czasach kiedy dzieci były jeszcze romantyczne, zazdrościły Balladynie królewskiego zgonu zamówionego przez Juliusza Słowackiego u gromowładnych potęg zachmurzonego nieba. W naszych materjalistycznych czasach śmierć od piorunu jest czemś subjektywnie niemiłem i nieporządanem.

W ostatnich tygodniach często nawiedzały nas burze i zaszło kilka wypadków porażenia piorunem. Niedawno zginął w ten sposób na wycieczce prof. gimn. Zdz. Thullie, parę dni później spalił grom siedmdziesięcioletnią staruszkę na peryferjach Lwowa. Na Węgrzech i w Niemczech zaszło podobno w ostatnich czasach bardzo wiele wypadków śmierci od piorunu. Niemiecka systematyczność stworzyła już na prędce całą statystykę, systematykę i organizację środków ochronnych przeciw nagłej tej śmierci. Obliczono np. że w Prusach na miljon wypadków śmierci, 4·4 wypadków przypada na porażenie gromem, na Węgrzech ginie w ten sposób 16 ludzi na miljon. W Anglji tylko jeden na miljon. Podczas burzy niebezpiecznie jest być pod gołem niebem, szczególnie niebezpiecznie jest chronienie się przed burzą pod drzewa.

Na ogół niebezpieczeństwo śmierci od pioruna jest w miastach mniejsze niż po wsiach a to z tego powodu, że sieć telefoniczna absorbuje napięcie elektryczne chmur. Lwów powinien więc choćby z tego tylko powodu starać się o rozszerzenie sieci telefonicznej w mieście, gdyż innego pożytku przy marnem funkcjonowaniu z niego nie ma.

—•••—

Sir Montefiore w Warszawie.

W Warszawie bawi sir Leonard G. Montifiore, syn znanego działacza wszechświatowej sławy w Anglji Sir Claude Montifiore. Młody Montfiore przyjechał do Polski, jako przedstawiciel znanej organizacji żydowskiej „Ica". Jest on jednym z trzech członków naczelnej rady „Ica" i przyjechał z Londynu dla zapoznania się z działalnością „Ica" w Polsce.

Montifiore odbył dłuższą konferencję z dyrektorem naczelnym wydziału odbudowy JDC. p. Robinsonem. M. in. omówiono sprawę wspólnje działalności obu organizacji w dziedzinie odbudowy tyd. życia ekonomicznego w Polsce.

Po tej konferencji sir Montifiorę zaprosił do siebie prezesa organizacji sjonistycznej w Polsce d-ra Klumla i miał z nim dłuższą rozmowę. Poruszono m, i. incydent między C. K. odbudowy a JDC.

Z rozmowy sira Montifiore widać, że „Ica" chce zmienić dotychczasowy system swej działalności, zaprosić do współpracy przedstaw. wszystkich kierunków żyd. „Ica" wznosi pracę w dziedzinie rozpowszechnienia rolnictwa wśród żydów. W tej sprawie Sir Montifiore ma zwiedzić fermę ogrodniczą w Częstochowie.

W tych dniach "Ica" wyasygnowała sto tysięcy franków fr. na odbudowę zrujnowanych podczas wojny siedzib żydowskich w Smorgoniu i okolicy.

Sir Montifiore pozostaje w Warszawie 10—12 dni.

Prenumerujcie Chwilę Poniedziałkową.

Wymijanie i wyprzedzanie na drogach publicznych.

W Nr. 46. „Dziennika Ustaw" z dnia 22. czerwca ogłoszono rozporządzenie o wymijaniu i wyprzedzaniu na drogach publicznych.

Na mocy tego rozporządzenia, wszyscy korzystający z dróg publicznych dla jazdy, wożenia i pędzenia lub prowadzenia zwierząt jako to: kierownicy pojazdów mechanicznych, woźnice, cykliści, jeźdźcy i poganiacze zwierząt, obowiązani są trzymać się prawej strony drogi (w kierunku jazdy) i przy wymijaniu pojazdów lub zwierząt, jadących lub idących w przeciwnym kierunku winni usunąć się ze swemi pojazdami lub zwierzętami na prawo.

Również winni zboczyć na prawo gdy zostają wyprzedzani, natomiast gdy wyprzedzają idących w tym samym kierunku, winni zboczyć na lewo.

Pragnący wyprzedzić obowiązany jest dać sygnał, względnie ostrzedz wołaniem o swem zbliżaniu się, a ostrzeżony winien usunąć się na prawo i przepuścić wyprzedzającego po swej lewej stronie.

Wyprzedzać można tylko wówczas, gdy droga jest odpowiednio szeroka, gdy przed wyprzedzanym znajduje się dostateczna przestrzeń wolna i gdy żaden pojazd lub zwierzę nie zbliża się z przeciwnej strony.

Zabrania się wyprzedzać, gdy droga nie jest widoczna na dostateczną odległość, jakoteż na mostach, skrętach, skrzyżowaniach i znacznych spadkach.

Przekroczenia postanowień tego rozporządzenia będą karane na zasadzie art. 21. i art. 22. powołanej ustawy z dnia 7. października 1921 r.

Dla miast, w których ruch na linjach kolei miejskich (tramwajów) odbywa się w lewo, do czasu przeprowadzenia koniecznych zmian technicznych, celem przystosowania linji do ruchu po prawej stronie, które winno nastąpić nie później niż w ciągu roku od dnia ogłoszenia niniejszego rozporządzenia, wojewodowie uregulują bezpieczeństwo i porządek miejscowego ruchu publicznego, ze względu na tymczasową różnicę kierunku jazdy kolei miejskich, a innych pojazdów.

Z życia gospodarczego.

JAK ZAGRANICA ORGANIZUJE OBRÓT WYMIENNY Z ROSJĄ?

W państwach, które zawarły traktaty handlowe z Rosją, stał się aktualny problem rozwikłania interesów pomiędzy instytucjami handlowemi i przemysłem tego państwa a Rosją. Normalny proces eksportu i importu polegający na wysyłce towarów i podjęciu pieniędzy za nie, nie może być urzeczywistniony, ponieważ państwu rosyjskiemu brak płynnych środków dla handlu zagranicznego w większym stylu. Dotąd kredyt dla Rosji nie ma żadnych realnych podstaw. Dotychczas radzono sobie środkiem kompenzacji, ale i ten napotyka na ogromne trudności. W jaki sposób bowiem skompenzuje firma dostarczająca np. Rosji lokomotyw swoje pretensje lnem z Rosji? Jedynym pozostającym środkiem jest stworzenie organizacji wspólnej rozmaitych rodzajów przemysłu, która załatwiłaby obrót kompenzacyjny wewnątrz organizacji. W Niemczech widzą konieczność stworzenia podobnej organizacji choćby z tego powodu, że taktyka handlowa Rosji zmierza do rozbicia kontrahentów, aby w ten sposób wytworzyć między nimi konkurencję i obniżyć ceny artykułów przeznaczonych na eksport do Rosji. Prąd do załatwiania interesów z Rosją przez koncern przemysłowców danego rodzaju przemysłu wypiera w Niemczech metodę zawierania interesów na własną rękę.

Ważnym postulatem nawiązania obrotu wymiennego z Rosją jest stworzenie prawodawstwa handlowego w Rosji. Parlament szwedzki dlatego tylko odmówił ratyfikacji traktatu handlowego z Rosją, ponieważ równouprawnienie obu stron kontrahujących wydało mu się wobec panującego w Rosji systemu iluzoryczne. Wszystkie bowiem transporty, przybywające do Rosji, mogą bowiem nagle stracić charakter własności prywatnej, podczas gdy państwowy organ handlowy rosyjski i państwowy towar rosyjski korzysta z prawa eksterytorjalności. Dlatego też w Niemczech np. starają się przemysłowcy o to, by troska i pełnomocnictwa prawne spoczywały w wyposażonym, w upoważnienia pnństwowe organie dla handlu zagr. z Rosją, podobnie jak z ramienia Rosji stoi na straży tych interesów delegacja gospodarcza. Naturalnie przemysł niemiecki stara się o to, by placówki, w których rękach będzie los o eksport i handel wymienny z Rosją spoczywał, nie były urządzone biurokratycznie, lecz przystosowane do warunków życia gospodarczego.

Precz z paskarstwem!

Suknie markizetowe	od Mk.	7.600.—
Suknie jedwabne trykotowe	„ „	14.500.—
Suknie jedwabne fularowe	„ „	34.000.—
Suknie jedwabne fularynowe	„ „	16.200.—
Suknie woalowe	„ „	7.900.—
Szlafroki woalowe	„ „	7.500.—
Szlafroki markizetowe w kwiaty	„ „	16.500.—
Żakieta jedwabne	„ „	32.500.—
Żakieta wełniane wiedeńskie	„ „	7.500.—
Pończochy jedwabne prawdziwe	„ „	2.950.—
Pończochy „ matowe	„ „	1.950.—
Pończochy „ matowe w kolorze	„ „	2.100.—
Pończochy imit. jedwabne	„ „	1.750.—
Pończochy cienkie	„ „	1.200.—
Spódniczki wełniane	„ „	3.000.—
Bluzki markizetowe rewersa	„ „	4.500.—
Bluzki opalowe wiedeńskie	„ „	4.500.—
Bluzki pikowe	„ „	2.300.—
Bluzki płócienne w kolor.	„ „	3.300.—
Bluzki czarne	„ „	4.800.—
Kombinacye szyfonowe	„ „	2.400.—
Kombinacye luksus.	„ „	6.500.—

Garnitury szyfonowe, batystowe i markizetowe po bajecznie niskich cenach poleca 6390

Magazyn Mannera, Lwów, Sykstuska l. 2.

„BLOK" Fabryka wyrobów z papieru i tektury Sp. z ogr. odp. Lwów, Hausnera 6 poleca najtaniej swoje wyroby, a to: zeszyty, notatki, bruliony, notesy, zeszyty i bloki rysunkowe, bloczki kasowe, księgi handlowe i kasowe — papier listowy — worki i woreczki papierowe. — **Własna drukarnia, introligatornia i zakład do liniowania „Raster".**

Posad poszukują.

Asystent farmacyi poszukuje posady w mieście prowincjonalnem. Adres: M. Kanczuger, Przemyślany. 6407

Inserujcie w Chwili Poniedziałkowej

B. H. Seinfeld, Import-Export Ska z o. p. Warszawa Chmielna 43. telefon 71-91.

Zawiadamia P. T. Odbiorców o nadejściu

znacznego trausportu **Blachy Białej Angielskiej (cynowanej)**

o grubości od 0·20 do 0·50. 6443

Tylko bezzwłoczne zlecenia mogą zostać wykonane. Skrót telegr. „MERKANTIL WAR ZAWA".

Fabryka mydła K. Redera we Lwowie

zawiadamia P. T. Kupców, że z dniem 1. lipca przenosi swoją fabrykę z Króla Jana 11 na ul. PANIEŃSKĄ 7.



Przemysł szczotkarski

wykonuje wszelkie **SZCZOTKI** dla browarów, winiarń i użytku domowego, dla kupców udziela się znaczny rabat 5976

Lwów, pasaż Hausmana 5.

Pomoc lekarska.

Specyalista chorób wenerycznych i skórnych 6212

Dr. SCHWARZ b. Sekundaryusz szpit. powsz. **Lwów, Słowackiego 4,** naprzeciw gł. poczty

Leczenie lampą kwarcową.

12.000.000 marek

można łatwo wygrać przez kupno losów 5 Polskiej państwowej Loteryi Klasowej w kantorze wymiany

BERNFELD & STOCK, Lwów, Sykstuska 1.

Spieszcie póki zapas starczy. Ciągnienie już 11. i 12. lipca 1922.

GLEITA ołowiana, zagraniczna w najlepszym gatunku nadeszła — do firmy —

„TECHEBU"

Kraków, Florjańska 17.

Kupno i sprzedaż.

Olbrzymi wybór majątków od 1 do 100 mil. Mp. realności młynów, przedsiębiorstw we Lwowie i całej Polsce posiada na sprzedaż Konces. Biuro „Ewoluta" Ossolińskich 11. Posiada Reprezentacje we wszystkich większych miasta Polski. Obsługa klienteli uczciwa i staranna. 4817

Nakładem Spółki wydawniczej „Chwila" Spółki z ogr. poręką.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Henryk Rosmarin. Drukiem Artura Goldmana we Lwowie.

Nr. 21. Lwów, poniedziałek 17. lipca 1922. Rok I.

CHWILA PONIEDZIAŁKOWA

Cena egz. 40 Mp.

Redakcya: Pasaż Hausmana 8.

Administracja: Pasaż Hausmana 3, I. p.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 960 Mp., zamiejscowa 1100 Mp. zagr. 1300 Mp. CENA OGŁOSZEŃ: Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpalt. nonp. 60 Mp., nadesłane i nekrologia za wiersz dwuszp. nonp. 180 Mp., komunikaty i wiadomości po kronice 240 Mp. w tekście i przed kroniką 300 Mp., ogłoszenia na pierwszej stronie 400 Mp., gratulacje i zawiadom. zaręczynowe i ślubne za wiersz nonp. 200 Mk. najmniej 5 w. — 1000 Mp. Drobne ogłoszenia: za słowo 20 Mp., matrymonialne, prywatna korespond., kupno-sprzedaż: 25 Mp., tłustym drukiem podwójnie.

Inseraty do „Chwili Poniedziałkowej" przyjmuje się tylko do piątku.

Cała stronica	60.000 Mp.
Pół stronicy	30.000 „
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem	140 200 „
Jedna szpalta na pierwszej str.	47.000 „

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.
Konto czekowe Nr. 142.254. Telefon Nr. 322

Wszędzie do nabycia! Żądajcie wszędzie tylko wyrobów marki „Le Herax".

PIEGI usuwa jedynie
KREM „MONALISA"
MARKI „LE HERAX"
niezrównany, niezawodny i wypróbowany środek przeciw piegom, plamom wątrobianym pryszczom, liszajom i wyrzutom skórnym

POCENIE SIĘ
rąk, nóg i pachwin
usuwa jedynie skuteczny i wypróbowany środek
„Pedin' marki „Le Herax'

Smagłą (ciemnobraz) cerę
powoduje kilkorazowe użycie
OLEJKU „BRUNATIN"
marki „LE HERAX"
Skutek zdumiewający! Zupełnie nieszkodliwy!
Żądajcie wszędzie BRUNATINU!

Na prowincję wysyła się NAJMNIEJ 6 słoików za pobraniem należyt.

Hurtowny skład wysyłkowy „LE HERAX" Sp. z ogr. por. Lwów, ul. Hetmańska l. 8. I. p.

Trudności p. Korfantego.

Stanowisko K. P. K.

WARSZAWA 16. lipca. (Tel. wł.) Jak doniosłem rozstrzygnie K. P. K. o losach Korfantego, jako premiera. Nie dziw tedy, że oczy wszystkich zwrócone są na ten zresztą zbytniej popularności niezażywający klub i stanowisko K. P. K. jest przedmiotem żywych debat kuluarowych. Jak słychać dylemat postawiony przez klub ten Korfantemu jest ze względu na osobę obecnego kandydata na premiera, jak i politykę jego politycznych przyjaciół niełatwy. K. P. K. miał Korfantemu dać niedwuznacznie do zrozumienia, że poparcie go i jego regime zależy wyłącznie i jedynie od uzgodnienia jego programu z stanowiskiem Naczelnika Państwa. Innemi słowy sprawa nowego premiera jest znowu aktualną.

Na pierwszy plan wysuwają się osoby pp. Kucharzewskiego i prof. Chlamtacza.

—•••—

Rozbicie konferencji haskiej.

WIEDEŃ. (Pat.) „N. Fr. Presse" donosi, z Hagi, że konferencja jest już rozbita. Rosjanie i państwa zachodnie wzajemnie przypisują sobie winę niepowodzenia komisji. Rosjanie uważają za przyczynę niepowodzenia obrad odmówienie im kredytów, a państwa zachodnie za powód rozbicia podają, że Rosjanie nie chcieli uznać długów i poczynić ustępstw w sprawie własności prywatnej. Państwa zachodnie sporządzą protokół końcowy, w którym zaznaczą, że niepowodzenie obrad jest następstwem stanowiska Rosji. Krassin miał otrzymać w ostatniej chwili z Moskwy nowe instrukcje. Mają one podobno zawierać nowe koncesje zwłaszcza w kwestji kolei. Nie przypuszczają jednakże, aby to miało znaczenie dla losów konferencji.

Morderstwa polityczne w Bułgarji.

WIEDEŃ, 16. lipca. (Pat.). „N. F. Presse" donosi z Sofji, że w ciągu jednego dnia popełniono trzy morderstwa polityczne. O godz. 9-tej wiecz. zastrzelono tam b. prefekta policji w Sofji Zaklewa w chwili gdy wchodził do swego mieszkania. W 20 minut później zabity został przez nieznanych sprawców kierownik centralnego więzienia Iwan Iwanow. — Tego samego dnia wydobyto z rzeki zwłoki pewnego mężczyzny co do którego zachodzi również niewątpliwie morderstwo polityczne.

—•••—

Otwarcie sejmu zachod.-węgier.

EISENSTADT, 16. lipca. (Pat.). W. B. K. W obecności prezydenta republiki Hainischa i Kanclerza odbyło się tu dziś uroczyste otwarcie sejmu zachodnio-węgierskiego. Po oficjalnych przemówieniach przeprowadzono wybory prezydjum. Prezydentem został wybrany socjalny demokrata Zimmer.

—•••—

Zwalczanie tajnych organizacyj w Niemczech.

WIEDEŃ, 16. lipca. (Pat.). „N. F. Presse" donosi z Berlina, że stronnictwa koalicyjne zgłosiły projekt ustawy, upoważniającej ministra skarbu do wyasygnowania 75 miljonów na cele republiki. Kwota ta ma być użyta na zwalczanie tajnych organizacji.

Położenie w Palestynie.

Pogłoski.

PARYŻ, 16. lipca. (Pat.). Wolff. „Chicago Tribunae" donosi, że położenie w Palestynie ma być niepewne i zachodzi obawa wybuchu konfliktu między Arabami i Żydami. W razie wybuchu konfliktu stroną atakującą mieliby być Arabowie, jakkolwiek kilku przywódców sjonistycznych żąda, aby Żydzi wystąpili pierwsi zaczepnie, nim Arabowie wzmocnią się i zorganizują. Broń pozostawiona przez Anglików została rozdzielona między Arabów. Władze sjonistyczne starają się o wzmocnienie gwarancji angielskich w Palestynie ale dotąd bezskutecznie. Z niecierpliwością oczekują na zgodę Stanów Zjednoczonych, aby mandat nad Palestyną powierzono Lidze Narodów.

—•••—

Z parlamentu niemieckiego.

WIEDEŃ, 16. lipca. (Pat.). „N. F. Presse" donosi z Berlina, że stronnictwa mieszczańskie odbyły wczoraj posiedzenie dla zajęcia stanowiska wobec utworzenia się wspólnoty pracy obu stronnictw socjalistycznych. Planowane jest utworzenie wspólnoty pracy stronnictw mieszczańskich, do której weszłyby stronnictwa rządowe, niemiecka partja ludowa, a także o ile można bawarska partja luowa. Nowa wspólnota nie byłaby zwrócona przeciw socjalistom, lecz raczej przeciw niemieckiej partji narodowej, która w ten sposób byłaby izolowana.

—•••—

Sanacja finansów niemieckich.

WIEDEŃ, 16. lipca. (Pat.). „N. Fr. Presse" donosi z Berlina, że komisja gwarancyjna skończyła swoje prace i w niedzielę odjechała do Paryża. Wedle otrzymanych informacji Komisja nabrała przekonania, że rząd niemiecki usilnie zmierza do wprowadzenia zarządzeń, mających na celu sanację finansów niemieckich.

—•••—

Położenie gospodarcze i finansowe Polski.

B. min. skarbu prof. Michalski udzielił współpracownikowi „Czasu" wywiadu, w którym daje bardzo przejrzysty obraz obecnego położenia gospodarczego Polski. Treść wywodów prof. Michalskiego jest następująca:

Położenie gospodarstwa skarbowego państwa należy oceniać tylko na tle ogólno-gospodarczego położenia państwa. A że rolnictwo jest u nas dominującym zawodem gospodarczym, zatrudniającym ¾ ogółu ludności, uważam fakt, że w r. b. obsiano o 22 proc. powierzchni więcej, niż w roku ubiegłym, iże bydłostan obecny dorównuje prawie stanowi przedwojennemu za pomyślną cechę obecnego gospodarstwa wogóle, jeżeli zbiory zwłaszcza, które w ¾ częściach państwa zapowiadają się bardzo dobrze, nadziejom odpowiedzą. Bujny i intensywny rozwój górnictwa rodzimego i przemysłu, który w niektórych dziedzinach dorównuje, a nawet przekracza produkcję przedwojenną, jest również pomyślnym wskaźnikiem.

— A jak się przedstawia tegoroczny deficyt budżetowy?

— Przedłożony przezemnie z końcem marca budżet opiewał w wydatkach na 592 miljardy, w tem deficyt 132 miljardów. Wydatki te dzieliły się na 5 grup:

a) wydatki osobowe . .	180	miljardów
b) wydatki rzeczowo-administracyjne	180	„
c) wydatki w obcej walucie	40	„
d) Inwestycje	112	„
e) i inne wydatki (fundusze, dyspozycje, nadzwyczajne akcje w myśl traktatów i t. d.) . .	80	„
Razem	592	miljardów

Już w kwietniu w ciągu dyskusji budżetowej zgodnie w sejmie podnoszono, że z powodu drożyzny szereg pozycyj, zwłaszcza wydatki na personal będą musiały ulec zwiększeniu. Na podstawie też uchwał Rady ministrów z kwietnia, maja i czerwca i projektu ustawy o podwyższeniu dodatku za wysługę lat — okazało się, że wydatki a) ulegną zwyżce o 160 miljardów).

Przyjmując z powodu drożyzny wzrost o 25 proc. preliminowanych pierwotnie wydatków rzeczowo-administracyjnych, w obcych walutach i inwestycyjnych t. j. o 30+5+20 miljardów, okaże się wzrost niedoboru o 215 miljardów, a gdy niedobór budżetowy wynosił 132 miljardy, — ogólna suma niedoboru wyraża się w cyfrze 347 miljardów, t. j. w stosunku do całej sumy wydatków 592+215=807, stosunkowo niedobór tegoroczny byłby niższy od zeszłorocznego, mimo bardzo znacznego rozszerzenia ram gospodarstwa. W razie nawet uwzględnienia dodatkowych kredytów wojskowych z powodu wzrostu cen żywienia armji i podniesienia poborów wojskowych, dodatkowych kredytów na odbudowę, dalej znacznych wydatków połączonych z objęciem Górnego Śląska i Wileńszczyzny, łączny niedobór około 400 miljardów będzie mniejszy sosunkowo od deficytu zeszłorocznego.

Istotnych przyczyn niedoboru budżetowego jest wiele. W elaboracie p. t. „Dodatkowe przedłożenie do ustawy skarbowej", zanalizowałem je szczegółowo, Zaliczam do nich: a) zbyt niskie niektóre dochody skarbowe, b) przedewszystkiem zaś **olbrzymią ilość funkcjonarjuszów państwowych (427.000),** których państwo nie jest w możności utrzymać i odpowiednio opłacić. c) Najważniejsza przyczyna niedoboru to szalony i rosnący deficyt kolejowy. Wedle materjałów przedłożonych przez komisje systemizacyjne ministerstwa kolei jest przy kolei około 40.000 ludzi za wiele; d) dalej przedsiębiorstwa państwowe nie mają dziś ani podniety ani potrzeby ekonomicznie pracować. Czego im bowiem nie dostaje, musi dostarczyć obecnie minister skarbu. Dlatego podzielam najzupełniej zapatrywanie francuskiego zarządu skarbu, że budżety państwowych przedsiębiorstw należy wyodrębnić z budżetu ogólnego. One muszą swoje wydatki eksploatacyjne pokrywać bieżącymi dochodami, które muszą wygospodarzyć. Kolej i poczta są przedsiębiorstwami nie urzędem państwowym. Funkcjonarjusz kolejowy nie jest urzędnikiem. Minister poczt i kolei musi tak gospodarować, aby wygospodarzyć pokrycie bieżącej administracji. Jeżeli tego nie potrafi, winien zrobić miejsce innemu, a jeżeli inny, też tego nie potrafi, wtedy zgodnie z opinją związku polskich inżynierów kolejowych z d. 19. i 20. marca b. r. „który nie widzi w najbliższej przyszłości możności zmiany sposobu gospodarki kolejowej", należy koleje wydzierżawić.

Państwa, które wojnę światową wygrały, nie miały kolei w swej administracji. Tylko ciasny partykularyzm i szowinizm każe się kurczowo za każdą cenę trzymać przy systemie państwowych kolei. My ani olbrzymich kapitałów nie mamy na inwestycję i rozbudowę sieci, ani talentów organizacyjnych i administracyjnych kolejowych. Z naciskiem zaznaczam, że punkt ciężkości naszych niedomagań skarbowych, naszego deficytu budżetowego, i t. d. leży po stronie wydatków budżetowych i skarbowych i w ich redukcji. Ktoby znacznem śrubowaniem podatków chciał leczyć deficyt, zrobi to samo doświadczenie, które zrobiła Wielka Brytania w roku zeszłym. Przeciągnie strunę, nadweręży gospodarstwo społeczne, a celu nie osiągnie. Oczywiście szereg podatków (np. gruntowy) można śmiało podnieść.

Druga grupa przyczyn niedoborów budżetowych naszych ma swoje źródło w tem, że układanie budżetu w walucie chwiejnej przedstawia wielkie trudności. Dlatego sanacja fananasów państwa nie może być ujętą jedynie ze stanowiska budżetu, ale z konieczności równocześnie także i z punktu widzenia samego pieniądza. Tę naukę dały nam budżety r. 1921 i 1922.

POŻYCZKA ZAGRANICZNA.

Wobec tego, że państwowość dopiero budujemy, że mamy z natury rzeczy młodą i szkolącą się dopiero administrację skarbową, że dalej po 7-letniej wojnie mamy zadanie odbudowy olbrzymie, wprost bezbrzeżne, jest rzeczą naturalną: 1) że własnymi środkami zadań tych nie możemy spełnić, 2) że musimy pociągnąć generacje przyszłe do przyczynienia się do tych olbrzymich wydatków.

Do tego potrzebować będziemy znacznych kredytów zagranicznych. Zagranica zaś udzieli nam kredytu tylko wtedy, jeżeli się będziemy sprawnie i gospodarnie rządzić i oczywiście w razie szczerej naszej pokojowości, której dałem wyraz w mem exposé 28. marca na podstawie upoważnienia Rady ministrów.

Całe więc nasze dzisiejsze zapotrzebowanie budżetowe na inwestycje (132 miljardów oraz część wydatków administracyjnych (na założenie państwa) tj. około połowa niedoboru teoretycznie i praktycznie mogą i winny być pokryte kredytem zagranicznym. Pożyczka taka zagraniczna spełni podwójnie zadanie: z jednej strony da rządowi niezbędne środki do spełniania początkowych ciężkich zadań, z drugiej zaś równocześnie dostarczy naszemu obrotowi gospodarczemu nowych kapitałów, których brak odczuwamy dotkliwie nie tylko przy nowych inwestycjach, ale i w obrocie, a którego nie może pokryć druk polskich marek: Tą bowiem drogą bowiem drogą nie powiększymy materjalnych wartości w kraju, lecz doprowadzimy do spadku marki i wzmożenia drożyzny.

Warunkiem otrzymania kredytu zagranicznego jest zaufanie zagranicy do nas, do naszego rządu, do ładu i stałości gospodarczych stosunków.

Pytanie, co jest przyczyną tak olbrzymich i co gorsza, rosnących deficytów kolejowych stanowi oś zagadnienia, centrum problemu gospodarczo-finansowego państwa. Pozostawiłem mym następcom elaborat o 40 stronach, poświęcony tej rzeczy. Jest to materja tak olbrzymia i skomplikowana, technicznie zawiła, że ograniczę się do kilku zaledwie uwag najbardziej zasadniczej natury:

1) W Polsce nie ma dotychczas wspólnej jednolitej organizacji kolejnictwa. Mamy cztery różne systemy kolei odziedziczone po zaborcach. Każdy z trzech dawnych zaborów i Wilno żyją osobnem kolejowem życiem. „Mamy — mówił p. Sikorski b. minister kolei w komisji sejmowej komunikacyjnej — trzy rodzaje kolei o odrębnych systemach i zupełnie odmiennem wychowaniu ludzi.

2) Drugim powodem niedoborów kolejowych jest słynny i w całej Polsce znany nadmiar personalu.

3) Trzecim niewłaściwe wykorzystanie aparatu mechanicznego (za małe obroty).

4) Spóźnione podwyżki taryf, a wreszcie

5) Szereg cały braków i wad w administracji: gospodarka materjałowa, służba technicznej gospodarki parowozami i wagonami, roz-

Królestwo Boże.*)

Książka braci Hieronima i Jana Tharand „Królestwo Boże" jest ciekawym dokumentem nie tyle literaturze, ile socjologicznym. Dwaj Francuzi podróżowali po Ukrainie, a sam ten fakt jest już rzadkością, gdyż, jak wiadomo, Francuzi lubią chyba czytać wrażenia z podróży uśmiechając się przytem z wrodzonym sceptyzmem, że istnieją jeszcze na świecie warjaci, szukający piękna i wrażeń — po za Francją! Dwaj ci Francuzi podróżowali po Ukrainie, a więc kraju tak przynajmniej dla Francuzów egzotycznym jak Madagaskar i napatrzyli się tam tyle dziwów, o których ich najśmielszym filozofom nawet się nie śniło, tyle ciekawych poczynili tam odkryć, że nie zwlekając wcale, pośpieszyli z powrotem do Paryża, by co prędzej wydać książkę.

*) Hieronim i Jan Tharand, „Królestwo Boże", Zamość, Zygmunt Pomarański i Spółka. Przełożyła z francuskiego Br. Neufeldówna. Winietę tytułową wykonał Jan Rembowski.

Czyż możemy się dziwić romantycznemu zapałowi Francuzów? Wszak oni po raz pierwszy w swojem życiu zobaczyli prawdziwych Żydów, nie tych eleganckich, cynicznych, uperfumowanych paryskich Żydów, tylko obrosłe, brodate postacie w długich, zabłoconych kaftanach, o oczach płomiennych, ruchach nerwowych, jednem słowem, jakieś postacie z tysiąca i jednej nocy.

Zdziwionym Gallijczykom wytłumaczono, że to są Żydzi, od wieków tu osiadli, oddzieleni chińskim murem od otoczającego ich środowiska, z jakimś nabożnym uporem uprawiający kult swych przodków, o jakichś obrządkach na pół mistycznych, na pół pogańskich. Z ciekawością nowoczesnych Liwingstonów przyjmowali te wyjaśnienia, które potęgowały wrażenie jakiejś fantastycznej bajki.

Po przyjeździe do Paryża przeczytali parę uczonych książek o Kabale, odbyli kilka przyjemnych i interesujących konferencji ze swymi przyjaciółmi-Żydami i ucieszeni i zadowoleni wydali ku gaudium Europy książkę. Obdarzeni ową romańską przyjemnością i jasnością myśli przyoblekli te „sceny z życia na Ukrainie" w wytworną szatę klasycznej grandelokwencji, a że im natura nie odmówiła głębokiego współczucia prawdziwego talentu, ukazali zdumionym europejskim czytelnikom tych na pół dzikich Żydów w tęczy sceptycznej i uśmiechniętej dobroci. Z wrodzonem niepospolitym artystom poczuciem perspektywy wyczuli przeciwstawność dwóch światów, ową więcej już przysłowioną niż rzeczywistą walkę judaizmu z Aryjczykami, reprezentowanymi w danym wypadku przez rozśpiewanych, rozkochanych w pstrych kolorach chłopów rosyjskich a na tem szeroko podmalowanem tle przesuwają przed oczyma Europy ciemną masę czarnych chalatów, z których wyłaniają się pojedyncze postacie. I tak możemy oglądać zżółkłą, starą pergaminową twarz rabina cudotwórcy, jego cywilizującego się syna Moszka, zabłądzonego Litwina ostatniego Mohikanina wileńskiego gaona a utajonego wroga chasydyzmu reb. Josla, rozmaite obrzędy, jak ów „pogański" zwyczaj oddawania czci księżycowi, święto „Szwies", wycieczkę na „Leg-bojmer" do pobliskiego lasu z łukami zrobionemi z deszczułek i cięciwami z włókien starych łachmanów i codzienne

dział wagonów, służba handlowa, służba finansowa, brak jednolitych i dobrych przepisów zarachowawczych i kontrolnych; preliminarz dochodów i wydatków nie opiera się na przewozach, nie przewiduje wydatków zależnych i niezależnych od ruchu i t. d.

B. min. Michalski kończy uwagą: że bez uzdrowienia gospodarki kolejowej mowy nie ma o uzdrowieniu budżetu i wprowadzenia nowej zdrowej waluty.

Jak powinny być urządzone zakłady fryzjerskie.

Na podstawie zasadniczej ustawy sanitarnej z dnia 19. lipca 1919 r. (Dz. U. P. Nr. 63, poz. 371) oraz art. 24. ustawy z dnia 25. lipca 1919 r. w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych i innych występujących nagminnie zarządził Minister Zdrowia Publicznego rozporządzeniem z dnia 6. marca 1922 r. co następuje:

Zakłady fryzjerskie, golarskie przed uzyskaniem zezwolenia na otwarcie winny być poddane oględzinom sanitarnym dla stwierdzenia czy odpowiadają przepisom niniejszego rozporządzenia.

Zakłady fryzjerskie i golarskie mogą być urządzone tylko w pomieszczeniach dostatecznie obszernych, nie łączących się z mieszkaniem.

O ile w Zakładach tych istnieje pracownia perukarska lub izba felczerska, to każda z nich winna mieć pomieszczenie oddzielne.

Pomieszczenia zakładów fryzjerskich i golarskich winny być utrzymywane w należytej czystości i porządku.

Ściany winny być malowane na kolor jasny farbą olejną lub klejową lub bielone. W dolnej części do wysokości półtora metra ściany winny być bezwarunkowo malowane farbą olejną, względnie wyłożone kaflami. Malowanie ścian winno być powtarzane w miarę potrzeby, bielenie zaś conamniej dwa razy do roku. Posadzki, względnie podłogi winny być szczelne, gładkie i często zmywane.

Zakłady winny być dostatecznie oświetlone światłem dziennem, mieć dostateczne przewietrzanie, należyte ogrzewanie, być zaopatrzone w dostateczną ilość wody bieżącej.

Sprzątanie gruntowne winno się odbywać rano i wieczorem, po każdem zaś strzyżeniu podłogi winny być zamiatane na wilgotno.

Zabrania się nocować w tych lokalach, utrzymywać w nich i wprowadzać do nich zwierząt domowych, jak również upiększać te lokale za pomocą zawieszania firanek, portjer, dywanów i t. p.

Zakłady fryzjerskie i golarskie winny mieć następujące urządzenie wewnętrzne:

1) umywalnie z wodą bieżącą,

2) naczynia i przyrządy do odkażania i wyjaławiania (kuwety, sterylizatory).

3) szafki zamykane na klucz do przechowywania instrumentów i innych narzędzi,

4) meble gładkie, niewyścielane, dające się łatwo zmywać,

5) szafę dla ubrań pracowników i wieszadła dla klijentów,

6) spluwaczki wodne w dostatecznej ilości.

7) skrzynie do brudnej bielizny szczelnie zamykane oraz również szczelnie zamykane skrzynki do śmieci i odpadków,

8) wycieraczki do obuwia,

9) czystą bieliznę w ilości w stosunku do jednego pracownika zakładu conajmniej:

a) prześcieradeł trzy,

b) ręczników sześć,

c) serwetek dwanaście,

d) fartuchów lub kurtek białych z zapinanemi krótkiemi rękawami z zapięciem koło szyi trzy,

Serwetki do pokrywania oparcia pod głowę i do ochraniania szyi mogą być papierowe lub z ligniny.

Wszystkie przedmioty, przyrządy i narzędzia potrzebne w czynnościach fryzjerskich i golarskich winny być utrzymywane we wzorowej czystości.

Przed każdem użyciem instrumenty winny być odkażone, a na żądanie klijenta w jego obecności.

Odkażanie instrumentów metalowych winno trwać conamniej pięć minut i może być wykonywane:

1) w specjalnych sterylizatorach,

2) przez wygotowanie w 2 proc. roczynie sody,

3) przez zanurzenie w 70 proc. spirytusie lub 5 proc. wodnym rozczynie formaliny, karbolu lub lyzolu.

Odkażenie instrumentów rogowych, gutaperkowych i szczotek wykonywa się w rozczynach wodnych formaliny, karbolu lub lyzolu (3 proc.). Po użyciu instrumenty winny być dokładnie oczyszczone.

Przechowywanie wszelkich narzędzi w kieszeniach fartuchów lub kurtek, pozostawianie ich na stołach, stołkach lub przed lustrami itp. jak również używanie szczotki walcowej do włosów, puszków do pudru, gąbek i pędzli do mydlenia, jest surowo wzbronione. Mydlić należy wacikiem, pudrować rozpylaczem lub wyjałowioną watą. Używanie rozpylaczy ustnych jest zakazane.

Wata, gaza, lignina, waciki i serwetki przeznaczone do obcierania instrumentów winny być przechowywane w szklanych naczyniach zamkniętych i używane za każdym razem nowe.

Włosy, przeznaczone do wyrobów winny być przed użyciem należycie wymyte w benzynie, wysuszone i następnie odkażone przez zanurzenie conajmniej na godzinę w 10 proc. wodnym rozczynie formaliny.

Osoby dotknięte chorobą zakaźną, skórną lub otwartą gruźlicą nie mogą być dopuszczone do zajęć w zakładach fryzjerskich i golarskich.

Pracownicy zakładów fryzjerskich i golarskich winne być w czasie zajęć stale ubrani w czyste białe fartuchy lub kurtki szczelnie zapięte na rękach i szyi, mieć krótko obcięte i czysto utrzymane paznogcie, przed każdą czynnością winni myć dokładnie ręce i używać przy czynnościach czystych prześcieradeł, ręczników i serwetek.

Klijentowi przysługuje prawo żądania, aby przy czynnościach były używane jego własne przyrządy i bielizna.

W zakładach fryzjerskich i golarskich winny być umieszczone następujące napisy:

1) „niewolno wprowadzać psów",

2) „niewolno pluć na podłogę",

3) „uprasza się wycierać obuwie".

Istniejące zakłady fryzjerskie i golarskie winny być poddane oględzinom sanitarnym i nie odpowiadające przepisom niniejszego rozporządzenia winny być doprowadzone do stanu należytego w terminie wyznaczonym przez właściwe władze. Zakłady, które nie będą doprowadzone do stanu wymaganego rozporządzeniem, ulegną zamknięciu aż do czasu uporządkowania. W drodze wyjątku może władza administracyjna II. instancji zezwolić na dalsze istnienie zakładu posiadającego drobne usterki o ile zakład ten na ogół odpowiada wymaganiom niniejszego rozporządzenia.

Rozporządzenie niniejsze w oryginale winno być umieszczone w każdym zakładzie fryzjerskim na miejscu dostępnem i widocznem.

Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia będą karani, o ile czyn karygodny nie podlega karze surowszej w myśl istniejących ustaw, w drodze administracyjnej na podstawie art. 25. ustawy z dnia 25. lipca 1919. w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych oraz innych chorób występujących nagminnie (Dz. U. P. P. Nr. 67, poz. 402).

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 1. czerwca br. i obowiązuje w ciągu 2 lat na obszarze byłego zaboru rosyjskiego i austrjackiego. (Vide Dz. Ust. P. P. Nr. 40 z dnia 1. czerwca 1922 r., poz. 337).

Listy wiedeńskie.

I Strajk.

Strajk po strajku! Ledwo jeden się kończy, drugi się rozpoczyna.

Przez trzy dni zamilkły wszystkie telefony, stanęły jak na komendę wszystkie koleje, a Wiedeń bez poczty, kolei i telefonów przez trzy dni z rzędu jakgdyby zamarł nagle i odcięty od świata w istną zmienił się Abderę.

A dniu w którym koleje wreszcie ruszyły, stanęły w całem mieście tramwaje. Jak na dany znak zniknęły te pędzące wehikuły z widowni i cisza zaległa miljonowe miasto.

Tydzień już mija a strajk trwa nieprzerwanie. Szaleńczy taniec waluty austryackiej i na tramwajach się odbija, a jazda z Schottenthoru do Opernringu dziś więcej kosztuje, niż ongi jazda dwukrotna do Paryża.

życie w Beth-hamidraszu" między nieszporami (minche) a modlitwą wieczorną (marew).

Autorowie nie troszczą się wcale o wieczność historyczną, nie suszą sobie wcale głowy, czy w ostatnim dziesiątku lat XIX. stulecia rzeczywiście tak wygląda ta zapadła osada żydowska, ich fantazje pociąga tylko egzotyczny, groteskowy koloryt tego z cudów przechowanego zakątka średniowiecza. A że słyszeli coś niecoś o pogromach, rozpalili więc na nieboskłonie „Czarnej Temy" tej osady ukraińskiej łunę pożarów i każą tym nerwowym ciągłymi postami wyniszczonym postaciom tańczyć w takt dzikiej melodji panicznego strachu, który w ich rozżarzonych mózgach przybiera postać masowego obłędu. By fantastyczność kolorytu spotęgować namawiają cywilizującego się syna rabina cudotwórcy r. Moszka, handlującego cichaczem i namiętnie końmi, by za pośrednictwem jakiegoś hrabiego z bajki sprowadzić do Czarnej Temy sotnię kozaków, ku obronie życia i mienia żydów. Żydzi więc się modlą do księżyca, a kozacy tańczą dziko na koniach i grają na bałałajkach a uradowani Francuzi klaskają w dłonie i cieszą się jak dzieci tym dziwacznym spektaklem.

Nie dziwi nas wcale to zjawisko, ale dziwi nas okazanie się tego dzieła w polskim przekładzie. Czyż doprawdy polska literatura musi się uciekać do francuskiego piśmiennictwa, by zapoznać czytający ogół z życiem żydowskiem? Czyż okoliczność, że rzecz jakaś zrodziła się na gruncie paryskiem, że jest „mady im Gallia", nadaje jej już takie wyjątkowe piętno, że bez względu na walory artyzmu, musi się ją co prędzej przyswoić ją literaturze polskiej? Czyż Żydzi są o tysiące mil oddaleni od Polaków, że muszą czekać, by przyszedł jakiś Francuz i z rękawa swego czarodziejskiego płaszcza wytrząsał im „sceny z życia na Ukrainie"?

Niedawno, — chociaż na pierwszy rzut oka brzmi to jak bajka zamierzchłej przeszłości — a jest już temu lat kilkanaście, przetłumaczono Asza „Miasteczko" na język polski. Było to w ten czas, gdy Polska nie była jeszcze niepodległą rzeczypospolitą i była więcej ciekawa jak wygląda dusza żydowska. Było to zresztą, o ile się nie mylę, w legendarnym już roku 1905. Te informacje, których literatura polska zasięgała bezpośrednio u literatury żydowskiej, były co prawda, niezupełne. Jako pendant do „Miasteczka" Asza należałoby przynajmniej przetłumaczyć „Miasteczko" Weissenberga by się dowiedzieć, jak wyglądało miasteczko żydowskie z epoki rewolucji. Ileżby pokoleniu Żeromskiego powiedziały powieści Bergelsona, tego „cor cordium" literatury żydowskiej!

Zaczynam jednakowoż marzyć, by literatura i sztuka rzuciły pomost porozumienia między te dwa zwalczające się światy. I zapomiłnam o tem, że przed rokiem grano u nas w Warszawie An-skiego „Na pograniczu dwóch światów", która to sztuka była dla publiczności żydowskiej istnie sensacyjnym evenemente. Ale o „Dybuku" dowiedziała się prasa polska drogą okrężną via Berlin! Obecnie niestety informują Polskę o żydach renegaci a la Orensztein—Orenski i kalumniatorzy a la Nowaczyński.

Dr. M. Kanfer.

Mniej pracy a więcej płacy — oto hasło strajkujących.

A ludność wiedeńska klnie siarczyście to na rządy prałacie Seipla, to na gminnych bonzów z przeciwnego obozu i czeka cierpliwie końca. Dwa miljony ludzi strajk ten w ruch wprawił pielgrzymi z warsztatów i do warsztatów codziennej mitręgi. A na dobitek skwar słoneczny, ciężkim uparem kładzie się na gąszcz dachów i ulic, a chodniki i mury wioną istnym płomieniem w zziajane oblicza pochodni.

Choć tedy główne ulice przepełnione ludźmi, pulsującemu życiu miljonowego miasta brak zwyczajnego tętna. Twarze zmęczone, ruchy gorączkowe, rozpaczny rytm i wściekłość rysuje się niemal na każdym krokn...

Nic zresztą dziwnego. Przestrzenie Wiednia są ogromne, a dwukrotny spacer dziennie z Floridsdorfu czy Siveringu jedynie dla zapalonych sportsmanów stanowić może atrakcję.

Sportsmanów jednak na dnie powszednie, mimo powszechnego, zresztą entuzjazmu sportowego niezbyt wielu jest we Wiedniu, na auta nieliczną stać garstkę giełdziarzy, to też masy wiedeńskie wloką się ociężałe i posępnie ulicami, po których nieskończona sieć szyn żyje się czarnem wężowiskiem w ziemię, jak gdyby żyły wielkiego miasta, w których krew nagle zastygła.

Strajk po strajku. A wśród tych strajków resztki uchodzą wiedeńskiej wesołości i w melancholję się zmieniają zamierającego miasta. Co gdzieindziej jeno symptomem walki jest kapitału i pracy, to dziś we Wiedniu głuchem jęczy echem rozpadających się sprzęgów społecznych i tej rozpaczy ludzkiej wybłyskującej na zgliszczach w niedawnej przeszłości...

* *

II. Notenbank.

Na pusty śmiech zbiera. Tłumy austrjackie złudę mieć muszą, by ich czarna rozpacz do cna nie zżarła. Złudą taką był ongi austrjacki patryotyzm, potem wielka wojna, a potem nadzieja rychłego zwycięstwa, a wreszcie zbawczej zmiany na lepsze po ratyfikacyj pokoju w St. Germain.

Prysło wszystko jak bańka mydlana. A oto prałat Seipel nową wynalazł złudą austrjacką — Notenbank! Gdzie spojrzec, z kim się mówi, co sie przedsięweźmie — słowo i myśl o Notenbank ciśnie się ze wszech stron.

Waluta w galupującą popadła suchotę, za setkę ledwie bułkę, a za tysiączkę pół bochenka chleba dostanie, a Seipel z maniackim uporem trzyma się oburącz swego projektu o banku pieniężnym mającym pono jak za dotknięciem różdzki czarodziejskiej ugoić wszelkie rany austrjackiego żywota.

To też od miesiąca upajają się tłumy wiedeńskie łaską Pańską, która z niebios spłynęła na kanclerskiego prałata, a w wszelkich ministerjach, klubach i na Franzensringu stosy całe powstają ustaw przygotowawczych dla rządowego projektu.

Notenbank fetyszem jest wiedeńskiego tłumu i jego nową złudą. To też na jego konto żyją ludzie całą pełnią! Każdy uciułany grosz spływa strugami Heurigera? Przed sklepami kawalkady stają kupujących, Kärtnerstrasse i Graben olśniewa błyskiem klejnotów i wytwornością strojów — a Notenbank djabło daje na siebie czekać.

Austrjacka mądrość i tu pono nie zawiedzie. Tysiąc projektów, fura nowych ustaw, a Notenbank utonie pod górą własnych bankocetli.

Aż przyjdzie nowa złuda — czy nie ostatnia?

III. Hakoah.

Wiedeń sportowy ma senzację nielada — Żydowska „Hakoah".

Drugi rok nieledwie drużyna ta na widownię szerszą weszła, a już blizka jest mistrzostwa. Istna ironia losu. Dziesięć starych tradycją i sławą omszałych drużyn wiedeńskich ostatnim tchem cwałuje, by kroku dotrzymać intruzom, a jedenastu tęgich młodziaków żydowskich wszystko bije w czambuł. Bez tradycji sportowych, bez dufności brutalnej przemocy, a jeno z pierwszą dumą Żydowską dyszącą i z entuzjazmem zapaleńców dla pragnących i na pole fizycznej tężyzny nowe wnieść wartości.

Któż z nas ludzi bibuły wiedział kiedyś w młodości, czem jest mecz, czem goal, czem finissh?

Dziś z rozkoszą echa chwytamy żydowskiej tężyzny, a Hakoah symbolem staje się odradzającego się pokolenia.

Ha-Koah! Ha-Koah! Kto widział te tłumy wędrujące w dniach rozgrywającej się walki na żydowskie boisko w Praterze, kto palające te oczy widział u jednych i tę bunczuczną niedowiarę przez drwiny w respekt przechodzącą u drugich — ten znaczenie sportu żydowskiego pojmie. Judenjuugen, junge Juden. Snił o tem ongi sen cudowny Herzl na bruku wiedeńskim, a dziś dopiero na glebie jego pierwsze wychodzą plony.

Te młode chwaty z Hakoah dumę utraconą, powracają, a tym rzeszom niezliczonym, którym genjusze żydowscy nikłym są argumentem, może dopiero rozwój fizycyny, nowy wskaże typ Zyda...

IV. Schnitzler i Grünfeld.

Dwaj representatiwej men. Wiednia. Nie dzisiejszego przewalającego się wśród jarmarcznego krzyku obieżyświatów, dobrobkiewiczów i wielkomiejskiej tandety, lecz owego Wiednia starzejącej się dziś generacji, dla której filozofujący włóczęga Altenberg w pstrych perełkach bolści mądrość zwierał świata, a dyskretna erotyka Anatola do snu kolysała słodkie dziewczę Wiednia...

Schnitzler i Grünfeld jubileusz dziś święcą a miasto całe odgrzmiera echem tych ulubieńców wiedeńskiego tłumu.

Poeta i muzyk. Reprezentanci duszy Wiedeńskiej. Wbrew lub mimowoli Schnitzler genjalną intuicją wyczuł ten cichy szept rozkoszy, spływający kaskadą tęsknić i dumać z szczytów Kahlenbergu, a krasa niezwykła języka i żar bluszczowej tęsknicy, pnącej się wokół obcych bogów żydowskie noszą znamię.

Grünfeld w nieśmiertelną kaskadę tonów zaklął tę radość i skoczny rytm życia czający się wśród ledwie słyszalnego plusku Dunaju, a rozkoszny czar Jana Straussa czy głęboka zaduma Schumana przez żydowską indywidualność artysty życia nabiera i wiedeńskiego kolorytu.

Z biegiem lat i wyraźniejsze dolatują już echa.

Der »Weg ins Freie« i »Professor Bernardi« już w krzyk przechodzą żydowskiego sumienia, rozpierający erotomanię Anatola, a ostatnie fantazje Grünfelda pono żydowskie mają motywa...

Czy nie za późno?

Schnitzler, pisarz niemicki, który omdlewającą melancholję wiedeńskiej burżuazji w nieśmiertelny zaklął rytm Anatola i Medarda — przeszłości jeno pozostanie echem, a jedna piosnka Warszawskiego cały przepych przeżyje wiedeńskiego króla tonów...

Z. F. Finkelstein.

Szkoła zawodowa żeńska w Glinianach.

Na onegdaj dopiero zamkniętej wystawie prac uczenic szkoły zawodowej żeńskiej we Lwowie — skromne, ale własne miejsce przeznaczone było na eksponaty, nie różniące się zresztą w niczem od innych w wielu miejscach kilku sal rozłożonych, a jednak jako całość pewnego szczególnego rodzaju tylko do siebie należących.

Na niewielkim stoliku zauważyli zwiedzający wystawę staranne roboty z dziedziny bieliźniarstwa i hafciarstwa, podziwiali je jako

Psychologja działaczy żydowskich.*)

Z wrodzonem poczuciem, że tylko ta publicystyczna i literacka praca ma rację bytu, która nie nudzi, z pełnem zrozumieniem dla bogactwa i niezliczonych odmian duszy ludzkiej, z czcią i uznaniem dla wielkości, nie przesłoniętem jednak bielmem bezkrytycyzmu, miał swoją piętę i Achilles — przystąpił prezes wschodnio-galicyjskiej organizacji sjonistycznej dr. Leon Reich do skreślenia psychologicznych sylwetek żydowskich działaczy w Delegacji pokojowej w Paryżu. Temat niezwykle wdzięczny i interesujący, choć ślizki dla człowieka, który sam w czynach, które opiewa żywy brał udział, który nie tylko patrzał, obserwował, ale sam angażował się w niejednednem historycznego znaczenia dziele i w... niejednej kolacji w zaułkach „rue de vieux Temple."

Jako publicysta jest dr. Reich jednak pisarzem nawskroś nowożytnym. Zanadto zna wielki świat i fałsz prowincjonalnego pietyzmu, aby tworzyć fetyszów. Wie, że prawdziwa wielkość musi mieć swoje słabostki, że nie ma zasad bez ludzi i że hufców ideału nie wiodły w bój nigdy — eunuchy. Wie, że istotą działacza jest ta dziwna symbioza miłości własnej z miłością ludzkości narodu i prawdy i że abnegacja wobec własnej indywidualności skora jest do rezygnacji z ogólniejszego dobra. Uczył go Shaw, że i Napoleon chętniej przelewał krew niż dobre wino, a France Anatol i Wilde, że głębiej dociera do jądra prawdy pełen miąższu paradoks, aniżeli bezkwisty traktat.

Z dowcipem i wezwą kreśli więc sylwety wielkich ludzi współczesnego żydostwa i wielkich ludzi małe słabostki, podniosły pathos ich roli i niewinnie a złośliwe pathosu ich kontury. A więc potężna osobistość Louisa Brandeisa, dalekowidza, przeoczającego psychikę żyda wschodniego i markantną postać najgenialniejszego „reżysera" polityki żydowskiej Chaima Weizmana. Z serdecznością opiewa bogatą osobistość Nahuma Sokołowa, arbitra elegancji świata sjonistycznego i jej fenomenalnego polyglotę i podtatusiałego Mockina językowe pendant Sokołowa z którego wszyscy są niezadowoleni i który dla wszystkich jest nieodzownym. Opowiada o przedziwnych nasileniach woli w gigantycznej sylwecie Usyszkina i pełnej sprzeczności naturze dra Posmanika, o wielkim działaczu amerykańskim Marschallu, który, jak kula ziemska nie mógłby istnieć bez przeciwległego bieguna, Brandeisa, niecącego w nim żar chlubnego współzawodnictwa i siły i o Julianie Macku, działaczu pełnym ambicji, gotowym bronić wyrobionego zdania do upadłego. „Tylko — kończy żartobliwą pointą dr. Reich — że zdanie to — o ile wkracza w dziedzinę autonomji nagrodowej żydowstwa — jest zdaniem Marschalla, a o ile wchodzi w zakres problemów partyjnych — zdaniem Brandeisa." Kreśli świetną sylwetkę sjonistycznego ministra finansów Złotopolskiego, którego ekspose finansowe kończy się zwykle panegirykiem na część kultury i b. litewskiego ministra spraw zagranicznych Rosenbauma, pełnego żarliwości w walce o prawa żydowskie, wynoszonej z ustawicznych rekonwalescencyj w szpitalach. Wreszcie z wielką sympatją zarysowuje charakterystyki dwu współbojowników o wielkie sprawy znanych i cenionych przez społeczność żydowską Galicji, dra M. Braudego i posła dra Ozjasza Thona.

Sylwety dra Leona Reicha pisane barwnie i zajmująco czytają się jak piękny fejleton. Zmysł charakterystyki i ekonomja ujęcia bujnych indywidualności działaczy żydowskich w formie zwięzłej składają się na obrazki plastyczne, dowcipne, zarysowujące, przedstawiane postacie głęboko w pamięci czytelnika. To też nie bez żalu odkłada czytelnik książkę, żalu i niezadowolenia, że autor kończy tak rychło pikantnie, zastawioną biesiadę, gdy on z zaostrzonym dopiero apetytem pragnąłby raz w życiu się przejeść.

Henryk Hescheles.

*) Dr. Leon Reich: Żydowska delegacja pokojowa w Paryżu (Sylwetki działaczy żydowskich) Lwów. Nakładem księgarni „Beth Izrael" 1922

produkt mozolnej pracy wśród ciężkich warunków i podziwiali w eksponatach więcej jeszcze niż ich wykonanie to charakterystyczne znamię wyciśniete na całem dziele szkoły zawodowej — znamię pracy wychowawczej, wychowania w pracy i do pracy. 4

Skromny ten stolik z eksponatami — to obraz dorobku nowej placówki, stworzonej w małem miasteczku prowincjonalnem, bez środków, prawie bez pomocy skądkolwiek, a tylko energią i miłością dla sprawy — cudem wypadałoby powiedzieć. Ale nie wierzymy przecie w cuda. Więc szukamy za sprawcą i odnajdujemy go w osobie skromnej działaczki społecznej w Glinianach p. Julji **Tenenbaumowej.**

Przypominamy sobie — jak to rok ledwo temu zjawiła się we Lwowie i przy całej swej skromności osobistej z niebywałą wprost natarczywością obchodziła wszystkich ludzi, od których spodziewać się mogła porady i pomocy. Miała myśl, miała dobrą wolę, miała gotowość i chęć poświęcającej pracy a to w okresie pary i elektryczności wiele jest, ale nie wszystko. Żądała, błagała, żebrała i wyprosiła kilka maszyn na raty, (które z początku z własnej kieszeni pokrywała), w jednej instytucji kilka tysięcy marek, w drugiej i parę uwag i dobrych wskazówek w trzeciej. I z tego — co chyba nie dużo jest — stworzyła dzieło, które już oglądać można. Ale nie tylko oglądać — bez przesady wolno powiedzieć — podziwiać, zwłaszcza przy tej ogólno-żydowskiej psychozie, co nas skłonnymi i podatnymi czyni do snucia wielkich planów ale mniej zdatnymi do wykonania małej drobnostkowej roboty. Z tych zaś drobnostek dopiero całość powstaje — mówi p. Tenenbaumowa — nie wstydziłam się jąć żadnej drobnostki, teraz cieszę się, gdy widzę owoce pracy ale uginam się pod ciężarem ciągle zwiększających się potrzeb.

Tyle się u nas mówi o wychowaniu, o przewarstwowieniu — a oto gdzieś w małej mieścinie znajduje się człowiek, odczuwający potrzebę czynu, kładzie most między słowem a jego spełnieniem, wyzwala się z zawstydzającego uczucia nieszczerości głoszonych haseł i hasło w czyn wciela. A społeczeństwo?... Moralnej i materjalnej pomocy swej szczędzić nie może i nie powinno. Tylko wówczas dobry przykład znajdzie naśladowców.

r.

Sir Ormsby Gore'go list w „Times'ie".

Znany przyjaciel Żydów, poseł do angielskiej Izby gmin, sir Ormsby Gore opublikował w „Times'ie", list następującej treści:

„W liście posła kapitana Foxkrafta ogłoszonym przez Szanowną Redakcję, ostatni oświadczył, że posłowie, którzy popierali w roku 1917 politykę rządową w Palestynie, zmuszeni 7są obecnie zmienić swoje stanowisko spowodowane odkryciem przyrzeczenia jakie rząd angielski dał palestyńskim Arabom w r. 1915, co jest sprzeczne z deklaracją Balfoura, z 2. listopada 1917 r. Jest rzeczą ważną dociec, czy w rzeczywistości tego rodzaju przyrzeczenie danem zostało palestyńskim Arabom.

Jako urzędnik biura arabskiego studjowałem korespondencyę o ściśle poufnym charakterze, dotyczącą przystąpienia króla Husseina do koalicji w czerwcu 1916 r. i przez cały czas swego urzędowania nie znalazłem dokumentu zawierającego wymienionej treści przyrzeczenia. W r. 1918 pełniłem funkcję adjutanta politycznego oficera w Palestynie. i w tym charakterze podobnego dokumentu nie znalazłem.

Między dokumentami, które widziałem w r. 1916 jeden dotyczył przyszłości Palestyny, a mianowicie układ Sikes - Picot, notyfikowany w kwietniu 1916 r. Układ był prowizoryczny i dotyczył rozdziału posiadłości ottomańskich między Anglję, Francję i Rosję na wypadek zwycięstwa koalicji. W myśl tego układu miała Palestyna na zachód od Jordanu stanowić oddzielny kraj, podległy międzynarodowej kontroli, a port Haifa z okolicą miał przypaść Anglji.

Że układ ten nie jest w sprzeczności z deklaracją Balfoura, dowodzi fakt, że zmarły poseł sir Sikes inicjator układu Sikes-Picot należał do gorących orędowników deklaracji Balfoura zanim ona jeszcze została opublikowana. Enuncjacje Stanów Zjednoczonych oraz państw sprzymierzonych na rzecz deklaracji w r. 1917 dalej oświadczenia na konferencji pokojowej i w San-Remo dowodzą, że deklaracja Balfoura przekreśliła wszelkie obietnice jakie dano, względnie jakie miano zamiar dać w tym względzie Arabom.

Z opery.

DEBIUTY I GOŚCINNE WYSTĘPY.

I.

Jak rokrocznie tak i w tym sezonie poświęcono kilka ostatnich przedstawień operowych debiutantom i gościom, dając tem samem młodym adeptom sposobność do spróbowania sił swoich na deskach teatralnych.

Debiuty dotychczasowe (mowa tu o trzech pierwszych przedstawieniach) dały na ogół dodatni wynik, gdyż poznaliśmy szereg młodych sił o ładnych głosach i dobrych warunkach scenicznych.

Na pierwszy ogień poszedł „Faust" z pp. **Tadeuszem Szymonowiczem** w partji tytułowej, **Franciszkiem Schützem** (Walenty) i **Hermanem Hornerem** jako Mefistofelesem. Najlepsze wrażenie wywarł p. F. Schütz uczeń prof. W. Flam-Płomieńskiego, który z niedużej co prawda, lecz dość trudnej partji Walentego wywiązał się bez zarzutu. Piękny, dobrze wyszkolony głos barytonowy debiutanta brzmiał doskonale i podobał się ogólnie tak ze względu na szlachetne brzmienie jak i rozległość i siłę. W grze scenicznej okazywał p. Schütz dużo swobody i spokoju, przewyższając niejednego starego rutynistę. — Że p. Szymonowicz podjął się partji Dr. Fausta świadczy o jego wielkiej odwadze, gdyż jest to zadanie dla debiutanta zbyt trudne. Mając okoliczności te na względzie można debiut ten również nazwać szczęśliwym pomimo, iż sam rodzaj głosu p. Szymonowicza partji tej nie odpowiada a zbyt widoczna trema krępowała zbytnio śpiewaka. Znany i ceniony basista naszej opery p. H. Horner okazał również dużo odwagi i — bądźmy szczerzy — brak samokrytycyzmu, w przeciwnym bowiem razie nie byłby wystąpił jako Mefistofeles. Partja ta — jedna z najtrudniejszych partji basowych — winna być oddana jedynie bardzo rutynowanym artystom, którzy tak pod względem wokalnym jak i scenicznym mogliby zadaniu temu w zupełności sprostać. Podejmując się tej partji działał p. Horner z pewnością w jak najlepszej intencji, sfery decydujące jednak a więc dyrektor, reżyser i kapelmistrz musieli wiedzieć o tem, że zadanie zbyt trudne i nie powinni byli dopuścić do tego a w szczególności nie powinni byli wypuścić p. Hornera w tej masce, w jakiej się ukazał, gdyż była najzupełniej chybioną. Pomijając małe wykolejenia w intonacji należy stwierdzić, że głosowo podołał p. Horner zadaniu, scenicznie jednak nie zdołał odtworzyć postaci Mefistofelesa. Należy się spodziewać, że nauczony doświadczeniem nie podejmie się p. Horner w przyszłości takich eksperymentów, które dobrej sławie jego nie mogą przynieść korzyści. Obsada wszystkich innych partji była bez zmiany śpiewały zatem panie **Argasińska-Choynowska** (Małgorzata), **Lipowska** (Siebel) i **Ostrowska** (Marta), dyrygował zaś p. **Br. Wolfsthal.**

W „Balu maskowym" wystąpił gościnnie p. **Antoni Cichoń** „tenor oper włoskich" jak głosiły afisze i jak się można było naocznie przekonać, gdyż artysta ten posiadał nietylko wszystkie zalety, lecz także i błędy włoskiej szkoły. Głos jego nieduży wprawdzie, lecz o miłem brzmieniu jest dobrze ustawiony i działa sympatycznie na słuchaczy, w grze jednak występują wszystkie — dla nas przynajmniej — niesympatyczne cechy włoskiej opery a przedewszystkiem wychodzenie na rampę podczas śpiewania arji. Debiutowała w operze tej w partji Ulryki pani **Marja Tęczarowska** również ucz. prof. Flam-Płomieńskiego z powodzeniem. Piękny głos altowy tej śpiewaczki brzmiał bardzo dobrze a znaczna muzykalność była jej pomocną w osiągnięciu sukcesu. Po raz pierwszy dała się słyszeć w partji pazia pani **Kamila Szenderowiczowa**, która z czasem będzie się mogła stać pożyteczną siłą opery naszej.

Partja arcykapłana Ramfisa właściwie nie nadaje się do debiutu, gdyż nie daje wykonawcy pola do popisu ani pod względem wokalnym ani też scenicznym, skoro jednak p. **Józef Dobrowolski** tę właśnie partję obrał, nie pozostaje nam nic innego jak stwierdzić, że śpiewał na ogół poprawnie, drobne bowiem wykolejenia spowodowane były chyba tremą i że głos jego brzmiał pełno i dość szlachetnie.

Tak w „Balu maskowym", jak i w „Aidzie" większość partji powierzono dotychczasowym wykonawcom a jedynie p. **Cyganik** wystąpił jako Renato, wywiązując się z zadania swego dobrze a jako Kapłanka pna **Hinglerówna**, śpiewając pięknie.

Udział publiczności w omawianych przedstawieniach był nader słaby.

Alfred Plohn.

Ważne ze względu na występy Trupy Wileńskiej.

P' T. Amatorom sztuki, którzy dotąd jeszcze nie obznajmili się dokładnie z nieśmiertelnem dziełem An-skiego pod tytułem

„DYBUK"

polecamy tłumaczenie tegoż na język polski, pióra wybitnego poety M. Korena po cenie 600 Mk. za egzemplarz oprawny wraz z nutami. Na składzie pozostał jeszcze tylko szczupły zapas. Do nabycia w Administracji „Chwili" od 8-mej rano do 6-tej wieczór.

Stosunki mieszkaniowe we Lwowie.

Lwów, 16. lipca.

Stosunki mieszkaniowe we Lwowie zmuszają ludzi do tułania się kątem i opłacania horendalnych czynszów za mieszkania hotelowe. Nieszczęśliwcy ci oprócz wysokiej opłaty za pokój hotelowy, pociągani są jeszcze do świadczenia 20 proc. dodatku na rzecz gminy. Zdaje się, że — chcąc sprawę traktować rozumnie — magistrat uwzględni nadzwyczajne położenie takich hotelowych „gości", znoszących niewygody braku stałego mieszkania i nie będzie ich kosztem interesu robił. W rzeczywistości też istnieje przepis czy praktyka, że urzędnicy zostają zwolnieni od tego dodatku.

Wczaraj jednak zjawił się w naszej redakcji p. W. K. urzędnik ubezpieczeniowy zamieszkały w hotelu Centralnym i skarżąc się na swą niedolę poinformował nas, że zabiegi jego o uzyskanie opustu 20 proc. dodatku gminnego zostały przez II. departament nieuwzględnione z umotywowaniem, że ulga ta przyznana bywa tylko urzędnikom państwowym.

Sądzimy, że tu zaszła pomyłka. Skoro już magistrat nie jest w stanie w interesie gminy swej poddanych mieszkańców niczego przedsięwziąść, by zapobiedz strasznej mizerji mieszkaniowej, nie powinien z przykrego położenia tych ludzi — dochodów pobierać.

Sprawa posiada znaczenie zasadnicze, dotyka wielu ludzi w podobnem położeniu będących i dlatego ślemy tych kilka uwag Szan. Magistratowi pod rozwagę.

W 18-letnią rocznicę zgonu Dr. Herzla.

Staraniem stowarzyszeń sjonistycznych miasta Lwowa odbyły się w dniu wczorajszym uroczystości żałobne ku uczczeniu pamięci Dr. Teodora Herzla. O godz. 4 popoł. odbyła się staraniem stowarzyszeń „Tikwat Zion", „Haoru" i „Hadassy" w małej sali „Tikwat Zion", szczelnie wypełnionej akademja żałobna, której treść wypełniły liczne przemówienia. Wstępne przemówienie wygłosił p. Gottlieb o „Haoru" poczem oddał głos rab. Dr. Guttmanowi, który pięknie hebrajską mową określił po krótce wielkie znaczenie Dr. Herzla. Następnie pna **Grossingerówna** z zrozumieniem zadeklamowała jeden z najpiękniejszych ustępów z księgi proroka Jecheskiela. **O. Halpern** z „Haoru" skreśliwszy żywot Herzla wskazał wielkie znaczenie tego dla młodzieży, która przepojona ideałami wodza z zapałem pójdzie wskazanemi drogami ku wielkiemu zadaniu odrodzenia narodu i ojczyzny.

Następnie w dłuższem przemówieniu wskazał Dr. **Dawid Schreiber** na indywidualność wielką zmarłego, która uczyniła go wodzem i przedstawicielem narodu. Mowca zaznaczył, że najgodniejszem uczczeniem pamięci tego wielkiego męża może być tylko wytężona praca nad realizacją idei sjonistycznej.

Uroczystość zakończyło przemówienie p. Lindenberga.

Wśród zebranych zwracał uwagę Dr. **Rubin Bierer** jeden z najstarszych sjonistów i osobisty przyjaciel Herzla.

Wspólnem odśpiewaniem „Hatikwy" przez wszystkich uczestników zakończono uroczystość.

* * *

O godz. 7-mej wieczorem odbyło się w Towarzystwie „Jehuda" żałobne zebranie członków. Zagaił p. Brand. W głęboko ujętem przemówieniu przedstawił tow. Kolkier Herzla — marzyciela i wpływ tegoż na późniejszy sjonistyczny rozwój.

P. Hammer omówił stosunek i wpływ Herzla na młodzież i zadanie tejże w najbliższej przyszłości.

Udział członków był bardzo wielki. Przybył nadto tłum gości.

* * *

O godz. 8-mej wieczorem odbyły się nabożeństwa żałobne w synagogach przy ul. Szajnochy oraz przy ul. Boimów.

W pierwszej którą po brzegi wypełniła publiczność przemawiał znany działacz na polu propagandy na rzecz „Keren Hajesad" p. Naftali Schorr. Następnie pięknie odśpiewał rytuałem przepisane modły kantor p. Katzman.

W bóżnicy przy ul. Boimów przemawiał rab. Zaff.

RZĄDY JAPOŃSKI I SJAMSKI WOBEC SJONIZMU.

Na początku czerwca rząd sjamski wysłał list do redakcji pisma „Izraelit", p. Ezry, w którym wyraża swe sympatje dla sjonizmu. Sjoniści szanhajscy którzy otrzymali podobną deklarację od japońskiego min. spr. zagr., wciągnęli jego imię do złotej księgi Żydowskiego Funduszu Narodowego. (Ż. B. K.).

Uczeni franc. w obronie esserów

Po niedawnym liście Gorkiego do Anatola France'a, proszącego go o wstawienie się jeszcze raz do sowietów za skazanymi eserami, nastąpiła nowa manifestacya na korzyść tych ostatnich. Uczeni francuscy skierowali do rządu sowietów odezwę następującej treści:

„Podpisani niżej, wzruszeni warunkami, w jakich się toczy proces socyalistów - rewolucyonistów, obawiając się wyroku nieodwołalnego, zwracają do rządu sowieckiego najwyższe wezwanie, prosząc powstrzymać się od wszystkiego co byłoby uważane przez świat cywilizowany za spełnienie aktu zemsty".

Podpisali tę odezwę m. in. pp. Aulard, Painlave, Seailles, Charles, Gide, Seignobos i in. Tak samo podpisał ją pisarz amerykański Wells.

Ze sportu.

Drugi dzień zawodów lekkoatletycznych dał następujące wyniki:

Bieg na 200 m.: Rothert (Polonia) 24.5, Weiss 2, Rej 3.

Skok w dal z rozbiegiem: Sośnicki (Polonia) 6'31'50 m. 1. Kuchar Wacek (Pogoń) 6'25—2 Świętochowski (Polonia) 5'93—3.

Bieg pań na 60 m.: Zosia 8'9 rekord polski, Irka 2, Bronia 3.

Rzut dyskiem: Szydłowski (Pogoń)37'16—1, Cybulski (Pogoń) 35'1—2, Piątkowski 34'76—3.

Bieg na 3000 m.: Ziffer (Korona 10'7, Baran (Pogoń) 10'9—2, Kurletto (Cracovia) 10'14—3.

Skok w dal pań: Bronia 4'5 — rekord polski, Irka 3'93, Zośka 3'72.

Bieg rozstawny 100+200+400+800=1500 mtr.

Drużyna Polonja w składzie Sośnicki, Habich, Rothart, Świętochowski 3'49'1 — rekord polski.

Drużyna Pogoni: Gött, Sponner, Dręgiewicz, Wacek Kuchar — 2.

Z giełdy nieoficyalnej.

Lwów, dnia 16. lipca 1922.

Kursa popołudniowe: Dolary amer. 5630—5650, kanadyjskie 5500—5530. Marki niemieckie 12·90—00·00. Leje 30·00—00·—. Frs. 450—460 Frs. sz. 000—000, Kor. czes. 125·—128·—. Funty szterl. 24.500—25·000. Liry włoskie 000—000. Wiedeń 18—19.

Tendencja słaba.

KRONIKA.

Repertuar teatru Miejskiego.

W poniedziałek „Dama w gronostajach", operetka.
We wtorek „Manewry jesienne", operetka.
W środę „Ostatni walc" operetka
W czwartek „Szał miłości", operetka.
W piątek „Manewry jesienne", operetka.
W sobotę „Szał miłości", operetka.
W niedzielę „Taniec szczęścia", operetk.

—•••—

Repertuar teatru Małego.

W niedzielę, poniedziałek, wtorek, środę, czwartek „Kiki", komedya.
W piątek „Sprawa Kaisera", premiera:

—•••—

TRUPA WILEŃSKA w sali teatru ukraińskiego ul. Szaszkiewicza l. 5.

W poniedziałek 17 lipca o godz. 8 wieczór „Na pograniczu dwóch światów".

We wtorek 18 lipca o godz. 8 wieczorem z powodu pryyjazdu do Lwowa Pereza Hirszbejna „Zielone łąki", sztuka ludowa w 3 aktach P. Hirszbejna.

—•••—

CYRK CINISELLI

LWÓW, PL. BEMA.

Od niedzieli 16 b. m zmiana programu i repertuaru. BIM-BOM w nowych aktualnych kreacjach.

Początek o godz. 20-tej.

—•••—

Oryginalna nowość atrakcyjna w MARYSIENCE i KOPERNIKU. Od dziś 17. bm. monopolowa komedja dramatyczna w 6 aktach p. t. **„JEJ KAPRYS".** Nadzwyczaj wspaniałą rolę kreuje nowa gwiazda ekranu, urocza Zena Keen.

—•••—

— Do P. T. Abonentów zamiejscowych! Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki P. K. O. dla użytku PT' Odbiorców upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty na miesiąc sierpień, oraz zaległą należytość za lipiec celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma.

O przekazaniu przedpłaty upraszamy listownie zawiadamiać Administrację

—•••—

Połączenie telefoniczne między Lwowem i Krakowem oraz Krakowem i Warszawą przerwane, wskutek czego nie otrzymaliśmy depesz dalszych oraz własnych telegramów.

— Z kahału lwowskiego. Jak nas informują wpłyną w najbliższym już czasie pisma z strony sjonistycznych członków Rady przybocznej lwowskiego kahału, zawiadamiające odpowiednie czynniki o nieprzyjęciu mandatów.

— „Manifest" Marksa po hebrajsku. Wydawnictwo żydowskiej partji robotniczej w Palestynie „Ahduth Hawojdo" wydało w przekładzie hebrajskim manifest komunistyczny Karola Marksa i Fryderyka Engelsa. (Ż. B. K.).

— Bibljoteka prof. Goldzihera. Zmarły niedawno wielki orjentalista żyd. Ignacy Goldziher, pozostawił ogromną bibljotekę orjentalną, zawierającą nawet jedyne egzemplarze na całym świecie. Rodzina zmarłego profesora pertraktuje obecnie w sprawie sprzedaży tej bibljoteki z węgierskim badaczem i podróżnikiem, A. Steinem. (Ż. B. K.).

— Z okazji odwiedzin koleżanki służącej u p. Dr. Izraela Münzera skradła Terenia Dragorz bieliznę wartości 20.000 mk. Obwiniona nie przyznaje się do tej kradzieży.

— Odnośne czynniki, by zapobiec katastrofie zajmą się zapewne domem przy ul. Kamińskiego l. 6., który poważnie się zarysował, tak, iż zachodzi niebezpieczeństwo zawalenia.

— Maksym Gorkij w Berlinie. „N. W. Tagblatt" donosi z Berlina, że Maksym Gorkij który miał być aresztowany w Petersburgu uciekł do Berlina i zamieszkał w jakimś z hoteli.

— Ujęcie herszta ostatnich napadów na dwory. We wtorek wiecz. statkiem „Belweder" jechał z Warszawy do Płocka bankier z Płocka Scheonwitz mając przy sobie walizkę, w której znajdowała się większa suma pieniędzy. Statkiem tym jechał również komendant policji powiatu płockiego komisarz Popławski i zauważył kręcących się obok bankiera dwóch podejrzanych osobników. Po przyjściu statku do Płocka w środę dnia 12. bm. komendant policji polecił policjantowi Bożkowi wylegitymować nieznanych osobników. Jeden z nich przedstawił dowód osobisty na nazwisko Leonarda Turczyńskiego wydany w Warszawie przez III. komisarjat. Zatrzymany drugi osobnik nagle dał do komisarza Popławskiego 5 strzałów z rewolweru. Stojący obok dozorca więzienny uderzył bandytę kijem w głowę, poczem chwycił rewolwer i dał kilka strzałów, od których bandyta padł ranny na ziemię, Od strzałów został ranny posterunkowy Bożek i żona sierżanta Stanisława Sawer. Kupcowi Friedmanowi z Płocka strzał przeszył kapelusz, komisarz Popławski zaś ma przestrzelony płaszcz i mundur pod lewym ramieniem. Legitymowany Turczyński, skorzystał z zamieszania i zbiegł, zostawiwszy swój dokument.

Przy rannym bandycie znaleziono dyplom za obronę Lwowa, legitymację oficerską 5 pp. legjonów polskich na nazwisko Władysława Świderskiego i dokument podróży, wydany przez władze wojskowe. Bandyta miał przy sobie pierścionki pochodzące z napadu na dwór hr. Zamojskiego i palto zrabowane hr. Zamojskiemu. Bandytą okazał się znany policji już od kilku dni herszt bandy samochodowej, która dokonała napadów na dwory w Sinolęce i Starej Wsi Władysław Kłak, b. żandarm i komendant posterunku żandarmskiego na dworcu głównym w Warszawie.

Herszt bandy samochodowej Kłak przewieziony do szpitala w Płocku zmarł wczoraj rano, nie odzyskawszy przytomności. W związku z ujęciem Kłaka, policja warszawska dokonała w dniu wczorajszym licznych aresztowań.

— Walki z bandytami. W okolicy Warszawy bandyci dokonali kilku napadów na dwory, które obrabowali. Policja zarządziła obławy za opryszkami. Niektóre z nich zakończyły się krwawo. W lasach rembowskich bandyci strzelając do policyantów zamordowali komendanta posterunku Winnica, Jana Semieniowa. Tragicznie zmarły pochodził z Małopolski, gdzie był dawniej żandarmem austryackim.

— **Ulgi egzaminowe dla prawników.** Minister oświecenia publicznego wydał rozporządzenie, w myśl którego w wypadkach wyjątkowych studenci prawnicy I. i II. roku, którzy przy egzaminie rocznym otrzymali stopień niedostateczny więcej, niż z jednego przedmiotu, mogą być dopuszczeni do ponownego składania egzaminu rocznego w terminie powakacyjnym 1922 roku.

— **Karol Habsburg odznaczony Krzyżem Walecznych.** Ostatni rozkaz ministerstwa spraw wojskowych zawiera listę odznaczonych wojskowych Krzyżem Walecznych. Na liście odznaczonych figuruje między innemi nazwisko byłego arcyksięcia Karola Habsburga, który służy w szeregach armji polskiej i jest dowódcą jednej z brygad artylerji. Karol Habsburg jest synem Stefana Karola Habsburga z Żywca. Po upadku monarchji Habsburskiej zaciągnął się młody Habsburg w szeregi polskie, gdzie piastuje obecnie stopień pułkownika.

— **Wagony sypialne dla oficerów.** Ministerstwo spraw wojskowych wydało rozkaz, że oficerowie i im równorzędni delegowani w sprawach służbowych, którzy mają prawo przejazdu klasą I-szą, mogą używać wagonu sypialnego, a koszta pokryją władze wojskowe. Użycie wagonu sypialnego dozwolone jest tylko wtedy, jeżeli podróż trwa niemniej niż 8 godzin, a trzeba ją odbywać w nocy, względnie wieczorem. Władze wysyłające winny stwierdzić pisemnie potrzebę i zezwolić na użycie wagonu sypialnego. Zwrot kosztów odbyć się tylko może na podstawie przedłożenia oryginalnej karty slepingowej.

— **Minimum honorarjów autorskich.** Na posiedzeniu związku zawodowego literatów polskich w Warszawie w d. 6. lipca b. r. postanowiono podnieść dotychczasowe minimum dla honorarjów autorskich do 50 mk. za wiersz dla prozy literackiej (nowela, fejleton, proza krytyczna) i do 100 mk. — za wiersz dla poezji.

NADESŁANE.

Druki i Stampilie

wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI
I. **FRIEDMANA, ul. Sykstuska l. 4.**

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
M. Ehrenkranza
został przeniesiony na ul. HETMAŃSKĄ 22.
(naprzeciw Teatru Miejskiego). 5737

LEKARZ DENTYSTA
Dr. HENRYK BERGER
powrócił z wakacji i ordynuje jak dawniej
ulica LEGIONÓW l. 7.

Przyczyny podrożenia cukru.

Współpracownik „Kurjera Polskiego" zwrócił się do dyrektora zarządzającego Związku zawodowego cukrowni b. Królestwa Polskiego p. Oskara Sobańskiego, b. ministra aprowizacji, który wyjaśnił przyczyny podrożenia cen cukru.

W miesiącach letnich, podniesienie się cen cukru zjawiskiem normalnem, notowanem we wszystkich krajach od całego szeregu lat.

Podrożenie cukru tłómaczy się tem, iż kupcy nie byli przygotowani na wzrost konsumcji letniej, wywołanej porą owocową, wskutek pogłosek o spodziewanem niezadługo obniżeniu akcyzy. Kupcy w Małopolsce, ale również w b. Królestwie Polskiem, wysprzedali po zniżonych cenach cukier i nie kompletowali swych magazynów, spodziewając się dalszej zniżki cen.

Z chwilą, gdy przekonano się, iż akcyza obniżoną nie zostanie, przystąpiono do masowych zakupów. Do związku zawodowego cukrowni zgłosili się nowi kupcy, którzy nie mogli otrzymać na miejscu cukru od hurtowników.

Związek zawodowy cukrowni dał cukier jednym i drugim i sprzedał w ten sposób całą ilość normalną miesięcznego spożycia z kilkudziesięcioprocentową nadwyżką, nie wstrzymując nadto sprzedaży cukru do dnia dzisiejszego.

W ostatnich dniach na samą Warszawę zadysponowano frachtów na 80 wagonów. W ciągu jednego dnia, a mianowicie 11. lipca, do do Warszawy przybyło 20 wagonów cukru. Mowy więc być nie może o braku cukru.

Związek utrzymuje i utrzyma nadal cenę sprzedażną cukru, pomimo chęci ze strony kupców do podniesienia cen. Okoliczność powyższa wywołana jest ogólną tendencją zwyżkową na inne produkty, spowodowaną zniżką waluty polskiej.

W roku przyszłym, ciągnął dalej p. dyrektor Sobański, przewidywany jest wzrost produkcji cukru. Mianowicie, w Poznańskiem przestrzeń plantacji zwiększyła się o 10 proc. Jeśli mowa o widokach na urodzaj, stan plantacji w tej dzielnicy jest zupełnie zadawalający.

W b. Królestwie Polskiem przestrzeń plantacji wzrosła o 40 proc.

Wobec powyższych okoliczności produkcja tegoroczna nie będzie niższa od zeszłorocznej i winna całkowicie pokryć nawet znacznie zwiększone spożycie cukru w kraju, co przy b. poważnym eksporcie zagranicę winno również zaważyć na bilansi ehandlowym państwa

Koszty produkcji cukru na rok przyszły przedstawiają się znacznie wyżej niż w okresie poprzednim; główne pozycje stanowią: znacznie większy koszt produkcji buraków i wyższe ceny węgla. W przyszłej więc kampanji cukier będzie droższy, trudno jednak już dzisiaj określać przyszłe ceny.

Wywóz cukru zagranicę odbywa się za pozwoleniami ministerstwa skarbu, z zachowaniem przez związek kilku warunków: zachowania zapasu cukrowego, zabezpieczającego z nadwyżką konsumcję krajową i utrzymania na rynku wewnętrznym pewnej umówionej ceny. Nadto waluta zagraniczna, otrzymywana wzamian za wywożone ilości cukru, przechodzi w całości do dyspozycji rządu.

Według dokonanych ostatnio obliczeń w Poznaniu, przewidywany na 15. października br. zapas cukru, po całkowitem zaspokojeniu spożycia krajowego i po uwzględnieniu przewidywanego eksportu, wynosić będzie od 700 do 800 wagonów, stanowiących nietykalny zapas cukru na rok następny.

Warto zaznaczyć, zakończył nasz rozmówca, iż dotychczasowe spożycie cukru w Polsce jest jest nienormalnie niskie i stanowi zaledwie 40 proc. konsumcji przedwojennej nie bacząc na to, iż cena cukru w Polsce jest najniższą ceną Europie.

Przed wojną funt cukru kosztował 12 kop. Jeżeli zważymy, iż obecnie wartoość rubla przedwojennego sięga 3000 mk., wypadnie, iż funt cukru kosztuje teraz około 10 kop., czyli mniej niż przed wojną.

Obniżenie się zaś konsumcji cukru tłómaczy się odzwyczajeniem od cukru ludności podczas wojny ii skurczeniem się poszczególnych budżetów rodzinnych.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa przed sądem.

Charakterystyczny spór pomiędzy P. K. K. P. a emigrantem amerykańskim, toczył się w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

Michał Zieliński przebywał w r. 1920 w Ameryce i przed wyjazdem stamtąd do Polski kupił tam dwa udziały Polskiej Państwowej 6 proc. pożyczki dolarowej w złocie za 150 dolarów amerykańskich, otrzymując za to dwa świadectwa tymczasowe. W grudniu 1920 r. w drodze przez Warszawę do domu, rzeczone świadectwo zgubił, względnie zostały mu one wówczas w Warszawie skradzione.

Wobec tego Z. zwrócił się do zarządu Polskiego Komitetu Obywatelskiego w Ameryce; gdzie był właśnie zgubione świadectwa otrzymał, po odpowiednie poświadczenie na zakupione udziały pożyczki dolarowej; poczem na podstawie w ten sposób otrzymanego zaświadczenia zgłosił w omawianej stracie świadectw zastrzeżenia tak w Ministerstwie Skarbu Rzeczypospolitej Polskiej, jako też w P. K. K. P. w Warszawie. Ponadto Z. zameldował stratę w Urzędzie śledczym i ogłosi w „Monitorze".

Jako na skutek tych rkoków Z. otrzymał od P. K. K. P. zawiadomienie, że omawiane świadectwa Kasa nabyła jeszcze w grudniu 1920 r. za 26.250 mk. od niejakiej Estery Kamilotowej, ale Kasa oddania Zielinskiemu świadectw odmawia.

W takim stanie Z. wytoczył proces przed Sąd Okręgowy, gdzie Kasa w dalszym ciągu broniła się możliwemi sposobami, lecz bezskutecznie.

Sąd Okręgowy m. i. uznał:

Na zasadzie 2269 K. C. ten, kto rzecz zgubił lub komu ją skradziono, może w ciągu lat trzech dochodzić jej na tym, w czyjem ręka się znajduje z zastrzeżeniem dla tego ostatniego regresu przeciwko temu, od kogo ją otrzymał. Jakkolwiek bezwątpienia P. K. K. P. w dobrej wierze świadectwa owe nabyła, to jednakże winna jest zwrócić powodowi zgubione przezeń świadectwa po otrzymaniu odeń ceny, jaką za te świadectwa Esterze Kamlotowej zapłaciła, czyli 26.250.

W wyroku Sąd postanowił zobowiązać P. K. K. P, do wydania Zielińskiemu tymczasowych świadectw 6 procentowej pożyczki państwowej dolarowej w złocie z jednoczesną zapłatą przez Z. Kasie mk. 26.250, oraz zasądzić od Kasy na rzecz powodu 4645 mk. kosztów procesu.

Niebywały tryumf Druida Vivianiego.

Komunista francuski, młodociany i obcy do niedawna polityce Vaillant - Couturier — zaatakował pana Poincare, jako jednego z winowajców wojny światowej. Viviani poprosił o głos, aby świadectwo prawdy złożyć: czyniliśmy wszyscy, co było w mocy naszej, aby wojny nie było. Oddziaływaliśmy, gdzie można było gdzie trzeba było, aby uniknąć pozorów nawet, żeśmy wszystkiego nie uczynili, aby wojny nie było.

Dnia 13 lipca w porozumieniu z naczelnym wodzem, gen. Joffrem i z ministrem wojny, Messimy'm — nakazaliśmy wszystkim wojskom naszym cofnąć się o 10 kilometrów od granicy. Baliśmy się, aby spotykające się u granicy patrole przypadkowo nie wymieniły ze sobą kul i nie stworzyły casus belli. Dnia 30 lipca o godzinie ósmej wieczorem Jaures znalazł się w pokoju moim w ministeryum spraw zagranicznych. Powiedział: „przyjacielu, idziemy ku granicy. Pamiętaj, aby nie było przepaści pomiędzy Francyą robotników a Francyą rządu!"... Ramiona jego były wyciągnięte w moją stronę. Niestety, drzwi się rozwarły i zameldowano posła niemieckiego. Rozdzieliły nas... Niemcy. I godzinę później — nie żył Jaures; ugodziła w niego kula zdradziecka mordercy.

Dnia 4. sierpnia ty, młody kolego, biegłeś bronić ojczyzny, wiem o tem; ja zostałem na posterunku, który mi ojczyzna wyznaczyła. Tego dnia o godzinie siódmej wieczorem, wracając z senatu, dokąd się udałem aby tam odczytać orędzie prezydenta republiki i uchwalić ustawy wojenne, znalazłem w Izbie nastrój gorący i podniosły. Młodzi deputowani opuszczali nas. Szli na wojnę. My, starsi mieliśmy pozostać na stanowisku. Odwołałem się do kraju, mówiłem o jedności, o obowiązku. Co za dzień! Widzę jeszcze tu, w tem półkolu hrabiego de Mun i Edwarda Vaillant'a- dwu najstarszych wodzów tej Izby, jak opuszczają miejsca swoje na skrajnych odcinkach tego amfiteatru — idą naprzeciw siebie, jeden — przedstawiciel przeszłości, drugi — przedstawiciel Rewolucyi. Obaj ci starcy znali rok 1870, rok najazdu niemieckiego i pogromu Francyi. Widzę, jak szła ku sobie Francya pochodów krzyżowych i Francya Wielkiej Rewolucyi, Francya nieśmiertelnych symbolów, Francya, która od dwudziestu stuleci porywała za broń, aby bronić siebie i bronić niepodległości narodów, niepodległości świata... Owego dnia porzuciliśmy kłótnie, swary nienawiści, walki bratobójcze, wznieśliśmy się ponad partye i waśni stronnictw. Żah dzień ten nie mógłby wrócić? Pomyśl o tem, młody przyjacielu i powtórz w głębi serca, w tej ciężkiej godzinie życia — przysięgę wierności dla ojczyzny!...

Przemówienie powyższe wygłosił Viviani w Izbie francuskiej, która jednogłośnie postanowiła przemówienie to rozkleić we wszystkich trzydziestu sześciu tysiącach gmin Francyi.

Uwaga!

Kupcy galanteryjni!!!

Nowa w Małopolsce otworzona fabryka grzebieni i artykułów rogowych „KERAS“ wyrabia towary pod względem jakości przewyższające towary zagraniczne a ceny tychże kalkuluje się w stosunku do cen tamtejszych znacznie niżej a to z tego powodu że odpada cło i koszta przewozu. Fabryka przyjmuje zamówienia tylko hurtowne, a przewodnią jej jest zadowolić pod każdym względem swoich odbiorców. Zamówienia — — upraszamy kierować do biura fabryki. — —

LWÓW
ŁYCZAKOWSKA l. 75. **WOHL, KURZ, i Ska**
FABRYKA GRZEBIENI I ARTYKUŁÓW ROGOWYCH „KERAS“

PIĘĆ ZMYSŁÓW:

MY słyszymy: Każda doświadczona Gospodyni powiada: „WAWEL“ proszek do pieczywa jest **najlepszy!**

MY widzimy: Pieczywo sporządzone na „WAWEL“ proszku do pieczywa jest ładne i **apetyczne!**

MY wąchamy: że pieczywo sporządzane na „WAWEL“ proszku do pieczywa pachnie **przyjemnie!**

MY czujemy: że „WAWEL“ proszek do pieczywa czyni je lekkiem i **puchnem!**

MY kosztujemy: potrawy mączne sporządzone na „WAWEL“ proszku do pieczywa mają **delikatny** smak!

WSZĘDZIE DO NABYCIA!

111 (331)

Techniczną Spółka Handlowa
„TECHNIKUM“
Stanisławów, ul. Belwederska 4.

poleca

piły gatrowe, cyrkularki, szczeliwa krajowe i zagraniczne, tarcze szmirglowe, żarówki, szczotki druciane, numerownki, smarownicy i t. p.

Do interesu techn.-handlowego
w wojewódzkiem mieście Małopolski, przyjmę
fachowca z kapitałem
do spółki
ewentualnie sprzedam cały interes.

Zgłoszenia do Adm. Chwili pod „Interes Techniczny“.

Drobne ogłoszenia.

Pomoc lekarska.

Specyalista chorób wenerycznych i skórnych 6212
Dr. SCHWARZ b. Sekundaryusz szpit. powsz **Lwów, Słowackiego 4,** naprzeciw gł. poczty.
Leczenie lampą kwarcową.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
Dr. MICHAŁ SALPETER
Lwów, Sykstuska 17. ord. od 8—9 i 12—6. 5834

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. J. Mund b. seknnd. szpitala wiedeń. i lwowskiego ordynuje
od 8—9, 12—1, 3—6. Lwów. Asnyka 1 (róg Pańskiej).

Kupno i sprzedaż.

Okazyjnie do sprzedania. Fabryka meblt p. A. SCHRAGE przy ul. Zamarstynowskiej 28 poleca P. T. Publiczności tanio sypialnie, jadalnie i inne przedmioty, 7013

Żelazne druty cynkowane, telefony (Berlinera), centrale, dzwonki, dzwonki, elementa, gromochrony, przewody, dynamomaszyny, motory i t. d. na składzie u firmy E. Hausmann, Lwów, Pasaż Hausmana l. 6, Telefon Nr. 777.

Jest natychmiast do sprzedenia sklep kolonialny, owocarnia z urządzeniem wraz z towarem dobrze prosperujące przy ruchliwej ulicy. Wiadomość Firma Nerpa, Legionów 17. 7100

Różne.

Znany pierwszorzędny przykrawacz w Drohobyczu p. Rybak-Katz przy ul. Mickiewicza 27 przyjmuje uczniów do nauki kroju konfekcji męskiej, Reflektuje też na posadę we Lwowie, Przemyślu. Tarnowie, Krakowie i Warszawie, 7010

Interesa handlowe.

Mam lokal obszerny w śródmieściu. Poszukiwany jest kapitał do rentownego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia Biuro „Herold Kupiecki“ Sobieskiego 28/II. od godz. 4—6 pop. 7047

Bezsenność
spowodowaną dokuczliwością pluskw —: oraz innego robactwa usuwa :—
„PLUSKPRECZ“
Do nabycia w aptekach, droguerjach i składach farb. — Główny skład wysyłkowy „Galen“
Lwów, ulica Piekarska 53.

„BLOK“
Fabryka wyrobów z papieru i tektury Sp. z ogr. odp. Lwów, Hausnera 6.
poleca najtaniej swoje wyroby, a to: zeszyty, notatki, bruliony, notesy, zeszyty i bloki rysunkowe, bloczki kasowe, księgi handlowe i kasowe — papier listowy — worki i woreczki papierowe. — **Własna drukarnia, introligatornia i zakład do liniowania „Raster“.**

MEBLE TAPICEROWANE własnego wyrobu sprzedaje po cenach umiarkowanych **A. Ch. Helfer Lwów, ul. Krasickich 7, I. p.**
Otomany, kanapy do rozkładania. Łóżka Wituera składane z materacami Materace sprężynowe z włosienia i t. p.

„Solali“ tutki i bibułki cyg.
oraz wszelkich przyborów do pisania — sprzedaje po cenach konkurencyjnych H. WILDER, Lwów, Szpitalna 1, dom towarowy. 6866

„ETERNIT“
Prawdziwy słynny, łupek asbesto-cementowy, patentu Ludwika Hatschek'a, wyrabiany z najlepszego asbestu i cementu; najlżejsze pokrycie, jedyne uznane bezsprzecznie za istotnie ogniotrwałe.
Dostawa tego bezkonkurencyjnego artykułu w każdej ilości na wschodnią Małopolskę wyłącznie i jedynie przez firmę:
HORSZOWSKI i S-KA
Składy papy, wapna, gipsu, cementu, gontów, dachówek i wszelkich innych mat. budowlanych.
LWÓW, BOURLARDA 3 (boczna Batorego).

Fabryka przetworów tłuszczow. w Trzebini
zawiadamia P. T. hurtowników, kooperatywy i t. p. iż oddała wyłączne zastępstwo swoich wyrobów na :-: Wschodnią Małopolskę firmie handlowej :-:
Henryka I. Schiffmana Synowie
Lwów, Lindego 6, adres telegr. „FALA“.
Towar znajduje się zawsze w każdej ilości na składzie we Lwowie. — Fabryka przypomina znane ze :- swej dobroci **MYDŁO marki „KOMETA“.** -:
7038

Nakładem Spółki wydawniczej „Chwila“ Spółki z ogr. poręką.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Henryk Rosmarin.
Drukiem Artura Goldmana we Lwowie.

Nr. 23. Lwów, poniedz[illegible]k 31. lipca 1922. Rok I.

CHWILA PONIEDZIAŁKOWA

Cena egz. 40 Mp.

Redakcya: Pasaż Hausmana 8.

Administracja: Pasaż Hausmana 3, I. p.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 960 Mp., zamiejscowa 1100 Mp. zagr. 1300 Mp. **CENA OGŁOSZEŃ**: Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpalt. nonp. 60 Mp., nadesłane i nekrologia za wiersz dwuszp. nonp. 180 Mp., komunikaty i wiadomości po kronice 240 Mp. w tekście i przed kroniką 300 Mp., ogłoszenia na pierwszej stronie 400 Mp., gratulacje i zawiadom. zaręczynowe i ślubne za wiersz nonp. 200 Mk. najmniej 5 w. — 1000 Mp. Drobne ogłoszenia: za słowo 20 Mp., matrymonialne, prywatna korespond., kupno-sprzedaż: 25 Mp., tłustym drukiem podwójnie.

Inseraty do „Chwili Poniedziałkowej" przyjmuje się tylko do piątku.

Cała stronica	60.000 Mp.
Pół stronicy	30.000 „
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem	140.200 „
Jedna szpalta na pierwszej str.	47.000 „

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.
Konto czekowe Nr. 142.254. Telefon Nr. 322

Interpelacja

posłów żydowskich w sprawie nadużyć dokonanych na ludności żydowskiej m. Radunia na Wileńszczyźnie.

W sobotę dnia 8. lipca r. b. o godz. 11 przed południem do miasteczka Radun w powiecie Lidskim, wkroczył oddział kawalerji 23 pułku ułanów grodzieńskich, składający się z 50 żołnierzy z 3-ma oficerami na czele. rzekomo w celu wykrycia uchylających się od służby wojskowej młodzieży w wieku poborowym, przyczem oddział ten dopuścił się szeregu nadużyć w stosunku do ludności żydowskiej tego miasteczka.

Dokonana rewizja bowiem odbyła się w sposób niesłychany i dotychczas nigdzie nie praktykowany wywołała silne oburzenie wśród miejscowej ludności.

Na rozkaz dowództwa żołnierze wyprowadzili prawie wszystkich mężczyzn z mieszkań nie szczędząc nawet w wielu wypadkach starców i dzieci, do punktu zbornego na plac przed miejscową synagogę, gdzie ustawiony był w szyku bojowym karabin maszynowy z należytą obsługą żołnierską.

Wypędzeni Żydzi już w mieszkaniach swych zostali dotkliwie pobici, następnie w drodze eskortujący żołnierze bili ich kijami i kolbami karabinów, nie omijając nawet 75-letniego starca i 14-letnich wyrostków, a w paru wypadkach pobito również i kobiety.

Zmuszono także niektórych do biegania z podniesionemi rękoma. Przybyli do punktu zbornego Żydzi zostali znowu silnie pobici przez znajdującą się na placu wartę żołnierską, która też nakazała przybyłym stać z podniesionemi do góry rękoma, a niektórym nawet z kamieniami w rękach.

Były również wypadki rabunku i kradzieży sklepów i mieszkań prywatnych, zabrano biżuterję, przedmioty srebrne, gotówkę, papierosy, czekolady i t. d. Podczas wymienionych zajść czynnie znieważony został przez żołnierzy wielce uczony talmudysta 33-letni Rabin Izrael Majer Kagan, którego żołnierze ściągnęli z łóżka celem wyprowadzenia go z mieszkania, zaniechali jednak tego zamiaru na skutek usilnych błagań downików. Żołnierze dokonali następnie rewizji w mieszkaniu Rabina poczem okazał się brak srebrnych łyżek i widelców.

Na punkcie zbornym trzymano zebranych tam kilkuset Żydów pod groźbą śmierci dowodem czego służy fakt, iż pobożniejsi odmawiali przedśmiertelne modły.

Po parugodzinnem wyczekiwaniu zjawili się na placu oficerowie i zaczęli przeglądać dowody osobisste zwalniając w rezultacie wszystkich zatrzymanych, wobec tego, iż dokumenty ich były w porządku.

Dopiero około godz. 6-tej po południu oddział wojska opuścił miasteczko, żądając przedtem kontrybucji w postaci 10 pudów owsa i mleka które wójt gminy zebrał u mieszkańców-Żydów.

Wobec powyższych faktów i ze względu też na to, że zajściom tym nie poprzedził żaden wypadek, któryby mógł spowodować uprawnienie do interwencji wojsk wogóle, a przekroczeń podobnych w szczególności, zapytujemy Pana Ministra Spraw Wojskowych:

1) Czy wiadome Mu są powyższe fakty, czy wytoczono śledztwo. 2) Czy i jakie podjęte zostały kroki w celu wykrycia i ukarania winnych.

Dlaczego odkłada się wizytę Poincarego u L. George'a.

LONDYN, 30. lipca. (Pat.). Ambasador de St. Aulaire wyraził ponownie wobec Balfoura życzenie Poincarego spotkania się z L. George'm możliwie w najbliższym czasie, a w każdym razie przed 15 sierpnia. Ambasador oświadczył, że Poincare pragnąłby, aby w naradzie londyńskiej wzięli również udział przedstawiciele Belgji i Włoch.

PARYŻ, 30. lipca. (W. B. K.) Dzienniki poranne w dłuższych artykułach zastanawiają się nad tem, dlaczego planowana z inicjatywy angielskiej wizyta Poincare'go jest odkładana i to przez Anglję, mimo że Poincare wyraził gotowość udania się w dniu 1. sierpnia do Londynu.

„Le Journal" sądzi, że Anglja życzyłaby sobie wyrównania trudności położenia politycznego jeszcze przed spotkaniem londyńskiem, a mianowicie przez uchwalenie prowizorycznego moratorjum. Francja jest stanowczo przeciwna takiemu prowizorycznemu rozwiązaniu, gdyż stworzyłoby to pewnego rodzaju fakt dokonany, któryby krępował Francję, wykluczając możliwość samodzielnego wystąpienia. Jeżeli się w ten sposób ocenia położenie, wówczas można zrozumieć stanowisko Anglji.

Grecy chcą zająć Konstantynopol.

Koalicja zajmuje stanowisko odmowne.

PARYŻ, 30. lipca. (Pat.). Havas. Jak donoszą pisma, grecki charge d'Affaires doręczył wczoraj na Quay d'Orsay notę domagającą się w sposób formalny upoważnienia Grecji do zajęcia Konstantynopola. Nota zawiadamia, że Grecja zamierza działać w całkowitem porozumieniu z państwami sprzymierzonymi. Rząd francuski udzielił odmownej odpowiedzi.

PARYŻ, 30. lipca. (Pat.). Havas. W nocie przesłanej rządom sprzymierzonym rząd grecki oświadcza, iż zajęcie Konstantynopola jest jedynym środkiem mogącym przyspieszyć zawarcie pokoju, wobec czego domaga się, aby państwa sprzymierzone udzieliły wojskom sprzymierzonym w Konstantynopolu instrukcji nie sprzeciwiania się akcji wojsk tureckich.

RZYM, 30. lipca. Polradio. Dzienniki podkreślają całkowitą jednomyślność rządów państw sprzymierzonych w sprawie planowanego przez Grecję zajęcia Konstantynopola. Jednomyślność ta wyraziła się w udzieleniu instrukcji dowództwu wojsk sojuszniczych w Konstantynopolu. Stanowcza postawa dowództwa podziałała uspokajająco na ludność.

BORDEAUX, 30. lipca. (Pat.). Polradio. Donoszą, że plan Grecji wchodzi w stadjum urzeczywistnienia. Grecy koncentrują 25.000 wojska na północ od Siliwri.

KONSTANTYNOPOL, 30. lipca. (Pat.). Havas. Rząd grecki zawiadomił rządy sprzymierzone, że Grecja nie zamierza przekraczać strefy neutralnej, wzmacnia swe pozycje jedynie na wypadek udzielenia przez państwa sprzymierzone zgody na marsz na Konstantynopol.

PARYŻ, 30. (Pat.). Havas. „Petit Parisien" w ten sposób streszcza przebieg wypadków związanych z zamiarem Grecji zajęcia Konstantynopola.

Rząd grecki przed trzema dniami przesłał państwom sprzymierzonym notę, której wobec opóźnienia uregulowania sprawy Wschodu, Grecja wyrażała zamiar odzyskania swobody akcji. Wkrótce potem nadeszła wiadomość, że w Tracji dokonywuje się koncentracji wojsk greckich, co mogłoby nasuwać przypuszczenie, że Grecja pragnęła zająć Konstantynopol, który znajduje się w ręku sprzymierzonych. — Sprawa wyjaśniła się wczoraj gdy Metaxas, charge d' Affaires grecki w Paryżu złożył na ręce rządu francuskiego notę, w której rząd grecki stwierdza, iż niema zamiaru działać bez zgody sprzymierzonych i domaga się upoważnienia do zajęcia Konstantynopola. Rząd grecki wyraża przytem przekonanie, że okupowanie Konstantynopola przez Grecję byłoby jedynym środkiem wywarcia nacisku na Turcję aby przyspieszyć rozwiązanie konfliktu w Azji mniejszej. Jak to było do przewidzenia, rząd francuski odpowiedział, że powyższego upoważnienia nie będzie mógł udzielić. Przypuszczają, że taką samą odpowiedź da Anglja i Włochy.

LONDYN, 30. lipca. (Pat.). W. B. K. Dwa baony pułku Royal Sussex na Malcie znajdują się w pogotowiu, aby móc ewentualnie odjechać do Konstantynopola.

BERLIN, 30. lipca. (Pat.). „Berl. Tageblatt" donosi z Adryanopola: w Adryanopolu i w całej Tracji dają się zauważyć w ostatnich czasach wielkie wojskowe przygotowania. — Rząd grecki w ostatnich czasach kilkakrotnie oświadczył, że walka między Turcją a Grecją musi być nieodwolalnie rozegrana. Panuje powszechne przekonanie, że obecne ruchy wojsk mają na celu rozstrzygnięcie wojennych kwestji wschodnich. Grecja chwyta się rozstrzygnięcia za pośrednictwem armji, ponieważ jak twierdzi „Berl. Tageblatt" dyplomacja nie zdołała do tej pory załatwić kwestji bliskiego wschodu. Ludność grecka w Tracji wita z zapałem ruchy wojsk greckich i oczekuje spełnienia się ideałów wielkogreckich, mianowicie zdobycia Konstantynopola.

Pomiędzy demokracją a reakcją.

(w) Jeśli się obserwuje linię rozwoju stosunków politycznych w ciągu ostatnich czterech lat w państwach środkowej Europy, dostrzec się daje już dzisiaj charakterystyczne jej załamanie. Pierwsze miesiące po zakończeniu wojny światowej przyniosły w wszystkich tych państwach zupełne zwycięstwo kierunku radykalnego. Myśl skrajnie demokratyczna tak dalece górowała wówczas nad wszystkiem innem, iż samorzutnie niemal, jakgdyby inaczej być nie mogło, ster władzy w państwach objęło stronnictwo, które niedawno przedtem siedziało jeszcze na szarym końcu przy stole aspirujących o władzę. W Niemczech, w Austryi a także i w Polsce na czoło wysunęło się stronnictwo socyalno demokratyczne. Stało się to bez walki niemal i sporu, jakgdyby to była rzecz sama przez się zrozumiała.

Rządy te jednak nigdzie nie trwały długo. Okazało się, że rozpęd radykalizmu, który jako reakcja przeciw inspiratorom długiej wojny ogarniał także część burżuazji, był tylko wynikiem chwilowego nastroju i wraz z tym nastrojem ustąpił. Z drugiej zaś strony ta część społeczeństwa, które w poczuciu winy za nieszczęścia wojny i z obawy przed nemezis dziejową z chwilą przewrotu w cień się usunęła, odzyskać poczęła swą dawną odwagę i znów pojawiła się na widowni. Socjalna-demokracja wszędzie znalazła się w mniejszości i po krótkich rządach musiała ustąpić miejsca żywiołom mniej radykalnym, których programem było nawiązenie do tradycyj przedwojennych z wykluczeniem gwałtownych zmian. Dominujące znaczenie zdobyła sobie polityka linji środkowej, negującej dawną reakcję, ale też nie skłaniającej się na strony zbyt ryzykownych eksperymentów.

Wydawało się, że ten kierunek politykj utrzyma się bez dalszych wstrząśnień, jako jedynie racjonalny i uzasadniony. Tymczasem ostatnie miesiąco wykazują poważny wzrost tendencyj, usiłujących przekreślić wszystkie zmiany ustroju zaszłe w ostatnich latach i zrestytuować w całości stosunki przedwojenne. W Niemczech całkiem wyraźnie zmierza ten ruch do restytucji monarchji a stał się on już tak silnym, że grozi rozbiciem jedności państwowej. W Austrji tendencja ta objawiła się w objęciu rządów przez stronnictwo które jak przed wojną dzierżyło prym w reakcyjności. W Polsce, która bezpośrednich tradycyj nie posiada, dowodem istnienia tej tendencyi jest coraz zuchwalszy i donośniejszy głos endeckiej prawicy, która dziś nie uważa już nawet za potrzebne, swój reakcyjny program osłaniać jakiemiś demokratycznymi frazesami. Na Węgrzech kierunek ten już o wiele dawniej — i o wiele gwałtowniej wystąpił. Słowem na całej linii objawia się zwrot, który ludzi myślących szczerze demokratycznie przejąć musi poważnym niepokojem. Odrodzenie się reakcji, o której sądzono, że jest już na wieki pogrzebana, siaje się już niemal dotykalnym faktem.

Byłoby zaślepieniem sądzić, że są to tylko przemijające, sporadyczne objawy, które na sam dźwięk popularnych haseł o demokracyi rozpadną się w nicość. Tu działa żywiołowa siła, która grozi zupełnem zniszczeniem młodym pędom demokracyi. Soki swe czerpie reakcja z tego samego niezadowolenia, z którego niedawno czerpały swe siły prądy radykalne. Tak jak w pierwszych miesiącach ery powojennej oburzenie przeciw sprawcom strasznej katastrofy parło szerokie masy ludności w szeregi skrajnej opozycyi przeciw wszystkiemu co przedtem miało walor i władzę, tak obecnie fakt, iż nie udało się dotychczas zrestytuować równowagi goapodarczej i politycznej, czyni wielu, jeśli już nie przeciwnikiem ustosunkowania się wpływów, to przynajmniej obojętnymi na losy dzisiejszego systemu, przez co wzmacnia sie pozycja jego przeciwników. Czarna reakcja nie obawia się już dzisiaj tak jak dawniej, iż zmiecie ją z powierzchni gniew ludu, bo ten lud, zawiedziony w swoich nadziejach, zobojętniał wobec spraw publicznych i stracił wiarę w bezwzględną wartość dotychczasowych dominujących walorów politycznych.

W tej psychicznej depresyi mas szerokich, którym każdy dzień niemal nowe przynosi zawody, jest największe niebezpieczeństwo dla demokracyi. Samą nadzieją masy na dalszą metę karmić się nie dają. Pozyskać je to rzecz nie trudna, utrzymać je jednak w wierności dla pewnego kierunku można jedynie wówczas, jeśli się im słuszność tego kierunku wykazuje uchwytnemi korzyściami. Pod tym względem jednak mają kierownicy nowoczesnej demokracyi na sumieniu same prawie grzechy. Nie zdziałano dotychczas niczego, coby masom zademonstrawiło korzyści demokratycznego systemu, a przeciwnie, jakgdyby umyślnie, okazuje się ciągle tylko same jego ujemne strony. Brak jedności i niezdolnośc uzgodnienia dążeń czyni dzisiejsze demokracje w oczach ludzi, nie przesyconych formułkami partyjnemi, czemś tak odstraszającem, że trudno im wskrzesać zapał dla nich w swych duszach. Od tego stanu, do popadnięcia w ramiona reakcyi już tylko krok jeden mały.

Po jakiej linii pójdzie dalszy rozwój wypadków przewidzieć trudno. W każdym razie do skrystalizowania się stosunków jeszcze daleko i — jak dotąd — dzień każdy od tego celu raczej oddala nas, niż zbliża. Tylko twórczy wysiłek rzetelnej demokracyi mógłby położyć koniec chaotycznemu rozprzężeniu, w jakiem znajduje się teraz cała niemal Europa środkowa i zmusić reakcjonistów różnego autoramentu do milczenia i spokoju. Na razie jednak oznak takiego wysiłku nie widać.

—

Konflikt między Marszałkiem Sejmu a większością Izby.

Pod tym tytułem przynosi warzawski „Kurjer Poranny“ następujące charakterystyczne uwagi:

Czwartkowe posiedzenie Sejmu zakończyło się konfliktem pomiędzy p. Marszałkiem Sejmu a większością izby sejmowej. Konflikt ten, wybuchający systematycznie, oddawna zatruwa atmosferę sejmową i jest pierworodnem źródłem wszystkich niedomagań naszego Sejmu. Nie co innego, jak brak zaufania całej lewicy i pewnej części centrum do bezstronności Marszałka Izby, zwiększony istotną parcjalnością, okazaną przez Marszałka na rzecz skrajnej prawicy, do której należy całą duszą, — parcjalności, nad którą nie jest w stanie zapanować, była także powodem głównym i zasadniczym zarówno wybuchu obecnego przesilenia jak i jego zbyt monstrualnej przewlekłości. Marszałek Sejmu powinien być czynnikiem kierującym pracami izby w duchu pojednawczości i sprawiedliwości; potrzeba do tego wielkiego taktu i natury zdolnej do wzniesienia się ponad osobiste sympatje i uprzedzenia i do powstrzymania się od wszelkich pozorów nawet przeważania szali decyzji sejmowych na rzecz swoich osobistych upodobań i przeświadczeń w rzeczach spornych. Tych darów p. Trąmpczyński nie ma w swojem usposobieniu. Z natury szorstki i opryskliwy, od początku swojego urzędowania wniósł w swój stosunek do lewicy sejmowej zupełnie nieukrywaną niechęć i zajął wobec niej stanowisko bojowe. Jest nietyle przewodniczącym izby, ile mężem zaufania jednej strony tej izby, obdarzonym wysoką władzą, zużywaną z reguły do pomagania tej stronie w walce parlamentarnej z przeciwnikami.

Pamiętne są w początkach istnienia Sejmu głosowania, dzięki którym p. Trąmpczyński otrzymał swoją wysoką godność. Lewica domagała się aby krzesło marszałkowskie zajął poseł Witos. Skrajna prawica wysuwała kandydaturę p Trąmpczyńskiego. Partja ks. Blizińskiego oświadczyła się za kandydaturą posła Orzechowskiego. Pierwsze głosowanie nie dało wobec tego wyniku. Dopiero w drugiem głosowaniu jeden głos większości uzyskany przez p. Trąmpczyńskiego przeciwko p. Witosowi przeważył szalę. Wynik głosowania przyjęty został już wrogą demonstracją lewicy. Marszałek oparty o zaufanie jednego głosu większości, uznał to zaufanie za dostateczne i urzęduje na jego podstawie już półczwarta roku, nie starając się jednak bynajmniej, aby rozbroić tę nieufność, z jaką wybór jego przez połowę izby został przyjęty. We wszystkicch wielkich kampaniach parlamentarnych Sejmu, czy to szło o reformę rol.

Fejleton pogodny.

Jest taki dzień co roku, w którym nożyczki redakcyjne poczynają żałośnie dzwonić i zawodzić. Jak gdyby auta ciężarowe nieustannie przejażdżały ulicami, które im magistrat zabronił. Dudni coś w powietrzu, drżą domy w posadach i biurka redakcyjne na posadzkach, a nożyce dzwonią i dzwonią.

Tego dnia mina naczelnego redaktora poważnieje, bierze do ręki djarjusz redakcyjny, przegląda skromny spis potraw, jakimi nazajutrz ma czytelników uraczyć, woźnym każe przewietrzyć archiwa, poczem zgromadza dookoła biurka cały sztab współpracowników i z uroczystą miną zapowiada: Jutro — moi panowie — przyniesiemy artykulik „Najstarszy człowiek świata“ a na niedzielę proszę przygotować coś o „tajemnicy zamku w Meyering“. Obecni kiwają głowami, powietrze rozsadza duszność i pył przewietrzanych archiwów a nożyce dzwonią z radości aż do utraty zmysłów.

Nazajutrz i dni następnych konstatują czytelnicy, którym ranna poczta na letniska dzienniki przynosi, że ich gazetka jest bardzo zajmująca, że nareszcie raz przynosi im coś interesującego, coś o czem w długie, letnie noce myśleć mogą aż do zapadnięcia w sen powiek. Roją i śnią potem w nocy o największym brylancie kuli ziemskiej, o nowo odrodzonej parze bliźniąt sjamskich, o trzynastym cudze świata, o komecie, która na balu gwiazd zgubiła ogon i o tem, który cygan węgierski zdobył upajającą skrzypką najbogatszą miss kraju, o nieograniczonych możliwościach. Dowiadują się o niesłychanych postępach techniki i nauki. W chemicznych pracowniach Niemiec wynajdują taki proszek, że kiedy atakowany nim nos niemiecki kichnie — tysiąc żołnierzy francuskich automatycznie nieprzytomnie pada na ziemię, zaś pewnemu genjalnemu bakterjologowi francuskiemu udało się w laboratorjum odkryć niezawodnie serum — na przesilenia gabinetowe, Elberfeldzkie konie nauczyły się skomplikowanych logarytmów a osły poczęły w wszystko wierzyć. Nowe genjalne medjum spirytystyczne pojawiło się na horyzoncie wirującego stolika, a wezwany przez nie duch Bismarka wyjawił wszystkie piekielne zamysły, które miały świat cały zamienić w pangermańską kolonię. Madame de Thebes wypadła również w trans pytyjski i przepowiedziała wszystko, co byłoby się było stało, gdyby nie przepowiedziała była co innego. Jakiś wieszcz narodowy podyktował na prędce zahypnotyzowanej stenotypistce najcudowniejszy niepodobny swój poemat a Sherlok Holmesowi udało się tak nadzwyczajnie wytresować psa policyjnego, iż ten wpadł na trop wszystkich morderców Cezara. Pies został naturalnie nazwany imieniem wielkiego imperatora a wszyscy zbrodniarze świata zachorowali na manię prześladowczą i śniło im się tej nocy, że prezydentom państw przedłożono właśnie wyrok śmierci na nich — do podpisu.

„Niech podpisze!“ krzyczała właśnie demonstrująca prasa prawicowa, a polityczni redaktorzy narodowo-demokratycznych organów rzucili się zajadle na cały zapas atramentu w Polsce i by zblamować głowę państwa wyczerpali go na pisanie wstępnych artykułów. Więc nie podpisał.

Jest taki dzień co roku, w którym perpetuum mobile politycznych bredni staje, a na rydwanie ciągnionym przez morskie węże i dziennikarskie kaczki wstępuje na stolec królewski — dostojna władczyni, kanikuła. Wita ją ustawiony przy biurku naczelnego redaktora szpaler współpracowników dziennikarskich a zniechęcony, znużony całorocznem ględzeniem obywatel śle ku niej gromkie; niech żyje!

hehe.

—

na, czy o konstytucję z góry było widomem i jasnem, ku czemu Marszałek Sejmu steruje, jaką sprawę popiera a jaką zwalcza. Było to wbrew wszelkim tradycjom nawet dawnych sejmowych marszałków polskich, nie mówiąc już o tych obyczajach, jakich przestrzegają prezesi parlamentów zachodnich, mających punkt ambicji w tem, aby żadna ze stron walczących nie mogła stawiać jakiegokolwiek zarzutu ich sposobowi prowadzenia obrad. Szacunek i zaufanie całej izby jest ich dumą i tytułem do obywatelskiej zasługi. Nigdzie też nie byłyby do pomyślenia te przykre sceny, które raz po raz wywołuje bezceremonjalność, z jaką Marszałek daje wyraz swojemu personalnemu nastrojowi wobec spraw i osób jego kierownictwu poddanych.

* * *

W toku urzędowania p. Trąmpczyńskiego doszło już raz do postawienia wniosku formalnego o wyrażenie mu nieufności. Było to podczas dyskusji nad konstytucją. Skrajna prawica — podobnie jak dzisiaj — była niezadowolona ze stanowiska Klubu Pracy Konstytucyjnej, który starał się występować pojednawczo wobec roznamiętnienia obu obozów. Jeden z posłów skrajnej prawicy rzucił ordynarną, grubą, brutalną obelgę w stronę Klubu Pracy Konstytucyjnej, a p. Marszałek Sejmu nie uznał za właściwe obelgi tej skarcić mimo, iż z reguły okazuje niezmierną wrażliwość na każde ostrzejsze, nawet zupełnie parlamentarne, słowo, jakie pada z ust najpoważniejszych nawet posłów lewicowych, t ak jak to było zresztą i podczas onegdajszej, w bardzo wysokim tonie utrzymanej, deklaracji posła Witosa. Parcjalność Marszałka nadała wówczas oburzeniu lewicy, która jest zresztą jej nastrojem stałym wobec systematycznej praktyki p. Trąmpczyńskiego, wyraz szczególnie mocny. Kiedy przyszło do głosowania nad nieufnością, Klub Pracy Konstytucyjnej jako zainteresowany, wstrzymał się wspaniałomyślnie od głosowania i tylko temu zawdzięcza p. Trąmpczyński, że uzyskał słabiutką większość. Gdyby Klub Pracy Konstytucyjnej był wówczas głosował, nieufność większości do p. Marszałka byłaby formalnie stwierdzona i Marszłkiem byłby już kto inny.

Pomijamy tę smutną rolę, jaką odegrała taktyka p, Marszałka podczas najścia bolszewików. W protokołach Rady Obrony Państwa są bardzo przykre stronnice, nad któremi zasępi się czoło przyszłych historyków. Wszystkie próby wygrywania Weygandów i Hallerów przeciwko Naczelnemu Wodzowi, wszystkie burdy z powodu kampanji ukraińskiej, którą w chwilach jej powodzenia p. Trąmpczyński jednak wysławiał, cały posępny epizod przygotowań do rządu poznańskiego w chwili niebezpieczeństwa opuszczonej przez niego Warszawy, znajdywały w nim opiekuna i protektora. Stosunek jego do Naczelnika Państwa i do gabinetu koalicyjnego Witosa był jednym pasmem drażniących szykan, a często gorszących swoją jawnością impertynencji. Źródło wszystkich rozjątrzeń naszego życia publicznego wytryskało z trybuny Marszałka, z tej trybuny z której powinno było płynąć kojenie waśni i wysiłki syntezy. Każde przesilenie rządowe interwencją Marszałka i jego sposobami ustalania większości i wyszukiwania kandydatów na premjera, było niewypowiedzianie zaognione i przewlekane.

Przesilenie obecne uwypukliło tę interwencję, zagwożdżającą wszystkie sposoby wyjścia w sposób nad wszelką już miarę dla wszystkich widoczny. Nieporozumienie wewnętrzne pomiędzy rządem Ponikowskiego a Naczelnikiem dopiero przez wmieszanie się Marszałka nabrało tak ostrego charakteru, że doprowadziło do dymisji. Jego sprzeczne z Małą konstytucją stanowtsko zmusiło Naczelnika do zaapelowania do Sejmu o interpretację. Jego sposób prowadzenia rzeczy spowodował niesłychaną indagację Naczelnika przez Konwent Seniorów i wszystkie jej następstwa, aż do słynnej uchwały z 17. czerwca, uznanej już za niedorzeczność i absurd przez tych, ktńrzy za tą uchwałą, nieprzetrawioną w Komisji Konstytucyjnej, głosowali. Jego wreszcie dziełem jest obalenie gabinetu Śliwińskiego, przygotowane w prywatnem marszałkowskiem mieszkaniu i koncepcja wstrząsającej pokojem wewnętrznym państwa kandydatury p. Korfantego.

Próba wywołania przesilenia państwowego przez obalenie Naczelnika także w wysokim stopniu obarcza odpowiedzialuość p. Trampczyńskiego. Wiadomo mu było od dnia 14-go b. m. że p. Naczelnik aktów nominacyjnych p. Korfantege nie podpisze i raczej zrzeknie się swego urzędu. Obowiązkiem jego było zwołanie natychmiast Komisji Głównej i zakomunikowanie jej tego stanu rzeczy. Zamiast tego p. Marszałek upoważnił i zachęcił p. Korfantego do stworzenia rzadu „na przekór" najwyższej władzy wykonawczej w państwie. A kiedy o formalnej odmowie się dowiedział stanął samowolnie i arbitralnie na stanowisku że p. Naczelnik Państwa „musi" podpisać albo ustąpić. Onegdaj Szjm władną uchwałą swoją orzekł, że to stanowisko jest mylnie i odrzuceniem wniosku o nieufność orzekł, iż stanowisko p. Naczelnika Państwa jest bez zarzutu konstytucyjne. Znowut obcwiązkiem p. Marszałka Sejmu było natychmiastwinrdzić, że p. Korfanty z chwila tej uchwały wobec odmowy Naczelnika Państwa mandat swój już utracił i stanowisku Naczelnika podporządkować się musi. Nie uczynił tego jednak p. Msrszałek, zamykając się w biernej bezczynności, upoważniającej p. Korfantego do dalszego warcholstwa.

Scena z próbą niedopuszczenia wniosku lewicy w sprawie ordynacji wyborczej, wniosku będącego wynikiem kompromisu bolesnego dla prawicy, — niedopuszczenia przez szykanę, nigdy nie stosowaną wobec innych analogicznybh wuiosków, — była już tylko kroplą, przepełniającą cierpliwość lewicy. Wczoraj znowu tylko wszystko starający się złagodzić Klub Pracy Konstytucyjnej uratował stanowisko Marszałka. Ale zachodzi pytanie, czy łagodzenie tego kofliktu uprosci drogę do zekończenia tego paraliżu, w jakim głównie z winy Marszałka Sejmu tkwimy. Jest to problem, nad którym stronnictwa onegdajszej większcści poważnie muszą się dziś zastanowić

Tanie widowisko

Pewien ekonomista warszawski zrobił obliczenie, iż każdy dzień przesilenia rządowego w Polsce kosztuje państwo miljard, a więc, że dotychczasowe straty państwa wskutek dwu miesięcznego prawie przesilenia zbliżają się do cyfry 60 miljardów. Trudno wprawdźie sprawdzić czy rachunek jest ścisły i czy ustalenie wysokości straty odpowiada istotnie jej wielkości, zwłaszcza że należą one nie tylko do dziedziny materjalnej, ale pełne napięcia dramatycznego i komicznego widowiska walki prawicy z lewicą na arenie sejmowej i kolorowej jest w stosunku do niebywałej drożyzny — widowiskiem taniem. Miljard rozłożony na 30 miljonów ludności daje zaledwie trzydzieści marek dziennie. Za trzydzieści marek dziennie umartwiają się więc obywatele państwa nie gorzej, niż za tysiące wydane na bilety teatralne.

W starożytnych Atenach teatr był czynnikiem wychowania politycznego i społecznego. Każdy obywatel ateński miał prawo i obowiązek bezpłatnego korzystania z przedstawień, które trwały dzień cały. Sejm warszawski i koła polityczne zbliżają się do starogreckiej tradycji. Grają dramat przesileniowy nie darmo wprawdzie, ale za ogromnie drobną opłatą. Gdyby tylko przedstawienie nie było za długie i za męczące.

Z wydawnictw.

Jako pierwszy tomik **Biblioteczki utworow wesołych** wyszedł Marjana Hemara zbiorek p. t. „Dzik i świnia". Są to satyry przeznaczone dla recytacji w kabaretach, wesołych scenkach, o pointach pomysłowych, dowcipnych jaskrawo wypracowanych. Niektóre z tych satyr cieszyły się też bardzo wielkem powodzeniem. Pisane są językiem pięknym i świadczą o niewątpliwym talencie autora. Szczególnie dowcipny jest: „Nos", bardzo dobre: „Dzik i świnia" „Na cel dobroczynny"

Ks.

„Ptaki" Arystofanesa.

Arystofenesa „Ptaki" przełożył Józef Jedlicz. wstęp napisał Stanisław Witkowski, H. Altenberg, Księgarila we Lwowie 1922.

Nakład, który Arystofanesa dziś wydaje i poeta, który dziś, w okresie gdy najmarniejszy wysiłek talentu pochopnie bywa spieniężany, zanim atrament wysechł na arkuszu „traci" lata mozolnej pracy ale i estetycznej rozkoszy na przyswojenie ogółowi arcydzieła — mają w sobie coś z Radzidruha Ateńczyka i druha jego Dobromyśla porzucających ówczesność ateńską z jej barwnie wyrodniejącym tłumem demagogów, sofistów, przekupnych urzędników, sykofantów, panegirystów i frymarczącej dobrem naidoskonalszej demokracji gawiedzi i wybierających się z dusznej atmosfery zmierzchających Aten w wyższe przestworza, na zdobycie dla ducha ludzkiego krainy, gdzie człowiek wolnoby żył, jak ptaki. W samem podjęciu przekładu wspaniałej komedji greckiej leży arystofanesowski dystans do epoki, która objawami rozkładu przypomina Ateny we wszystkiem—prócz Arystofanesa i zdałe się, że duch czasu, który oddala nas od tragedji a zbliża ku oczyszczającej w satyrze komedji toruje drogę następcom wyzwalającego **z ograniczoności horyzotów geniusza.**

Z pełną rozkoszą śledzimy więc parę przyjaciół, którzy zdala od bogów i ludzi zatknąć chcą sztandar wolności, którzy szukają i znajdują przestwór, gdzie można odetchnąć swobodnie bez liczenia się z wytężonem uchem donosicielstwa, bez dogmatów nadużywanych i zdala od feteszyzmu patrjotycznego, obowiązkowej szaty narzucanej społeczeństwu przez demagogię. Ściga tych fantastów uchodzących z zmierzchającej ojczyzny uśmiech politowania, obojętność i zapomnienie współobywateli towarzyszy ich drodze, jak długo dążą jak długo tęsknota ich nie przyoblekła się w realce kształty. Lecz skoro tylko wysiłki ich ukoronowało zwycięztwo, natyahmiast zjawia się barwna halastra w hałaśliwym pochlebczym orszaku, pojawiają się wszyscy od których duch wolny uciekał, aby pasożytniczą plemionką przeszczepić w nowozdobytej krainie. Genialny satyryk grecki, który przez cały ciąg komedji zapoznawał nas z ohydą życia społecznego w Atenach wypędza jednak w przecudach — jak wieczyście współczesnych — epizodach natrętów przybywających żerowac, kalać ten krąg myśli, czy życia czy kraju, w których rozbrzmiewa pytanie: zali jest coś wspanialszego niżli lotne skrzydła mieć. Dzieki temu rozwiązaniu są ptaki najpogodniejszym peanem, jaki duch tworczy na cześć woiności wyśpiewał.

Przekład arystofanowskigo arcydzieła pióra **Józfa Jedlicza** jest istną symfonią. Płynność i **bogactwo słownictwa, nieprzebrana pełnia rytmiki i arcydzielne przetworzenie filologji w tętnięce** krwią i sił nadmiarem życie przekładu, rozrzutne szafowanie klejnotami arystofanesowskich przenośni, metafor, ironji, które zdawałoby się, że są nie do odania ed pierwszej strony uderzają kulturalnego czytelnika obuchem w głowę i trudne, pełne odnośników dzieło czyta, jakby czytał intrygujący romans, — co więcej — jakby ponad arystofanesowskiem dziełem tłumacz prowadził go wytrawną ręką po szlaku współczesnego życia i wskazywał dobrodusznie na niezniszczalność dziedzictwa ateńskiej ochlokracji na ulicy, którą sam kroczy w domu, w którym sam mieszka. Ta wieloraka wartość i waga przedkładu, o którym fachowcy twierdzą, że łączy wierność z doskonałością, a któremu czytelnik współczesny zawdzięcza chwile głębokich wzruszeń, jego plastyka, rytmityka, jego pląs rzeźki, krzepiący — stawia przekład Jedlicza napiedestale dzieł, które będą w dorobku kulturalnym literatury tłumaczonej czemś niezniszczalnem.

Wzorowe wydanie „Ptaków" Arystofanesa, poprzedzone jest doskonałem, informacyjnem studjum prof. Stanisława Witkowskiego, w którym wybitny ten uczony wprowadza nas lekką a wprawną ręką w świat twórczości Arystofanesa, jego znoczenie i wpływ na kulturę, w jego życie i dzieła. Tłómacz od siebie poprzedza przekład wstępem tłómaczącym rolę „Ptaków" w historji Aten.

Henryk Hescheles

Z działalności J. D. C.

(Głosy prasy żydowskiej).

Kilkakrotnie zabieraliśmy głos w sprawie J. D. C. i działalności jego zastępców na Polskę, wyrażając przy tej sposobności żal, że instytucja z wszech miar powołana do zdobycia sobie sympatji ludności żydowskiej i uznania żyd. działaczy społecznych — nie umiała sobie zdobyć ani tej sympatji, ani uznania.

Coraz częściej dochodzą podobne głosy prasy żyd. w Warszawie.

Onegdajszy „Nasz Kurjer" pisze na ten temat:

Pięć lat już prawie pracuje żydowsko-amerykańska instytucja ratunkowa „J. D. C." w Polsce. Nie ulega wątpliwości, że dotychczasowa akcja ratunkowa JDC. przyniosła ulgę wielu tysiącom nędzarzy i uratowała od śmierci głodowej całe masy dzieci żydowskich. Dla wielu jednak powstaje pytanie, dlaczego właściwie instytucja ta nie zdobyła sobie wśród ludności żydowskiej należnej sympatji i popularności? Mimo całą wdzięczność dla szlachetnych naszych braci amerykańskich za ich pomoc, jaką odczuwa bezwątpienia całe żydostwo polskie, między JDC, a społeczeństwem żydowskiem w Polsce niema bliższej łączności, przeciwnie, instytucja ta nie zdołała sobie zyskać nawet zaufania kierowniczych sfer społeczeństwa.

Kierownicze sfery JDC. przez cały czas swej dotychczasowej działalności unikały bliższej współpracy ze społeczeństwem żydowskiem. Nic dziw więc, że taktyka tego rodzaju wykopała przepaść między JDC. a społeczeństwem. Ignorowanie czynnika społecznego a sprowadzanie całej akcji na tory biurokratyzmu spowodowało że w wielu wypadkach akcja najlepiej pomyślana musiała się skończyć fiaskiem. Wreszcie należy stwierdzić, że szlachetne intencje ofiarodawców amerykańskich paczone były często przez tutejszych przedstawicieli JDC., traktujących sprawy często bardziej urzędniczo niż społecznie. Nic dziw więc, że łamy prasy żydowskiej stale pełne są uwag krytycznych pod adresem JDC.

W ostatnim tygodniu kierownictwo JDC. zaatakowały jednocześnie dwa pisma. W „Hajncie" pos. Hartglas rozpoczął serję artykułów pod tyt. „Na błędnej drodze". W pierwszym artykule autor krytykuje działalność JDC. na polu pomocy finansowej instytucjom kredytowym przedewszystkiem zaś kasom współdzielczym. Pos. Hartglas stwierdza przytem, że dawne dobre plany JDC. zostały zmienione od chwili połączenia się JDC. z tow. ICA., na czele którego stoją asymilatorzy, którym nie bardzo zależy na rozwoju ekonomicznym mas żydowskich.

Z ostrzejszą jednak krytyką przeciwko JDC. wystąpił organ robotniczy „Folksceitung", przypominając na wstępie artykułu obietnice dane przedstawicielom organizacji robotniczych przez dyrektora Landesco jeszcze przed rokiem. Wówczas p. Landesco oświadczył, że JDC. obficie popierać będzie żydowskie kooperatywy robotnicze, by dać im możność należytego rozwoju. Gdy jednak przystąpiono do pracy praktycznej okazało się, że słowa te pozostały obietnicami. Na wstępie bowiem dyrekcja odmówiła udzielenia kredytu centrali kooperatyw żydowskich, wyraziwszy chęć współdziałania z każdą kooperatywą oddzielnie. Już to postanowienie uniemożliwiło normalną, w wielkim stylu pomyślaną, akcję produkcyjnej pomocy w całym kraju.

Z ramienia JDC. przeprowadzono rewizję w całym szeregu kooperatyw, by stwierdzić, czy prowadzone są racjonalnie. W głównej kooperatywie warszawskiej czterech urzędników przeprowadziło rewizję w przeciągu 10 dni i w końcu skonstatowali, że kooperatywie brak tylko większego kapitału obrotowego, któryby umożliwił jej zakup większych ilości towarów i racjonalną konkurencję z handlem prywatnym. Cóż się jednak okazało? Nadeszło rozporządzenie „z góry", by pożyczka dla każdej instytucji nie przekraczała pięciu miljonów marek... czyli 900 dolarów. I tu należy właśnie porównać kilka cyfr: pensja dyrektora JDC. wynosi przeszło tysiąc dolarów miesięcznie. A więc, pożyczka dla największej instytucji gospodarczej **żydowskich robotników, która obsługuje przeszło 20 tysięcy osób wynosi mniej niż pensja** miesięczna jednego dyrektora JDC. Stanowi to mniej niż jeden procent wydatków administracyjnych tej instytucji.

Tyle „Folksceitung". Należy jednak stwierdzić, że tego rodzaju stosunek daje się zauważyć i do innych organizacji społecznych. Doprowadza on do rozdźwięku i uniemożliwia współpracę, stwarzając przytem tego rodzaju nieprzyjemne dla obu stron sytuację, jak podczas ostatniej konferencji odbudowy. Czy dyrekcja JDC. zejdzie wreszcie z tej błędnej drogi na którą ją wprowadzili niektórzy jej kierownicy, posiadające może zdolności biurokratyczne lecz nie nadający się do pracy społecznej?

(Przyłączamy się do tego pytania — Red.).

Kongres ukraińskiej młodzieży akademickiej

„Hrom. Wistnyk" zamieszcza obecnie sprasprawozdanie z kongresu ukraińskiej młodzieży akademickiej, który odbył się w Pradze w dniach od 21. czerwca do 7. lipca b. r. W kongresie wzięło udział 57 delegatów reprezentujących przeszło pięć tysięcy studentów ukraińskich. Do ostatniej chwili rząd czeski zwlekał z udzieleniem zezwolenia na odbycie zjazdu i wiz dla przybywających delegatów a to z motywów politycznych. Mianowicie przedstawiciele Swa dyplomatyczne Polski i sowieckiej Ukrainy w Pradze starały się o uniemożliwienie odbycia zjazdu. Ostatecznie na wskutek interwencji czeskiej młodzieży akademickiej władze udzieliły zezwolenia pod warunkiem, że na kongresie nie będą poruszane sprawy, któreby mogły naruszyć interesy państwa czechosłowackiego.

Otwarcie zjazdu nastąpiło 28. czerwca przy niezwykle tłumnym udziale przedstawicieli świata naukowego, reprezentantów europejskich zrzeszeń akademickich jakoteż wybitnych osobistości z pośród kolonji ukraińskiej. Nie zaproszono do udziału w zjeździe Polaków, Rumunów i Rosjan (z wyjątkiem socjalrewolucjonerów). Do prezydjum kongresowego weszli: prof. Krymski z Kijowa, dr. Szczurat rektor ukr. uniwersytetu we Lwowie i dr. Kolessa rektor ukr. uniwersytetu w Pradze. Nastąpiły mowy powitalne przedstawicieli młodzieży akademickiej Francji, Czech, Ameryki, Szwecji, Białorusi i t. d. Mowcy wyrazili sympatję dla pracy i zamierzań ukr. młodzieży akademickiej. Z odczytanych telegramów powitalnych należy wymienić nadesłane przez akademików ukr. przebywających w więzieniu we Lwowie oraz przez związek polskich studentów w Warszawie z życzeniami powodzenia w pracach kongresu dla dobra swego narodu.

W drugim dniu obrad składali delegaci sprawozdania poczem wygłoszono referaty a więc: uniwersytecki pod tytułem „Katakomby". Referat ten wywarł jak informuje „Hrom. Wist." wielkie wrażenie na obecnych a specjalnie na obcokrajowcach. Referat ten został ogłoszony drukiem w trzech językach zachodnio-europejskich. Obecny na zjeździe wybitny uczony polski, prof. uniwersytetu warszawskiego prof. Baudonin de Courtenay był tak zaskoczony obecnością galicyjskiej delegacji i referatem uniwersyteckim, iż nie chciał wierzyć, że młodzież ukraińska natrafia na takie trudności we wsch. Galicji. Uczony polski poprosił o daty i dane i ofiarował swoje usługi w sprawie uniwersyteckiej, przyczem zapytał delegatów z Galicji o ich postulaty. Ci oświadczyli, że jedynem ich życzeniem jest by policja zaprzestała prześladowań placówek nauki. Wielką sensację wywołały fotografie z ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie rozchwytane przez korespondentów pism angielskich i amerykańskich.

Dalsze prace zjazdu przenieiono następnie do poszczególnych komisyj i subkomisyj. Najważniejsze zadanie miała komisja ekonomiczna i organizacyjna, która wyłoniła „Centr. Związek ukr. studenctwa" i „Centr. samopomocy ukr. studenctwa". Na kongresie przyszło do dwukrotnej secesji ukr. młodzieży socjalistycznej, czemu młodzież narodowa mimo swej daleko idącej ustępliwości nie mogła zapobiedz. Secesję poprzedziła zacięta walka o platformę kongresu.

Psychologja mody.

„LA FEMME".

Sztuka każdej epoki odzwierciadła w pierwszym rzędzie ideał piękna tejże, a nigdzie więcej niż w dziełach fantazji w epoce danej powstających. To też dzieła sztuki nigdy nie streszczają nam odbicia ciała męskiego czy kobiecego w danym czasie, a jedynie chęć czy pożądanie go w tej a nie innej formie. Uwydatnia się to przedewszystkiem w obrazach kobiet, gdzie artyście nie tyle chodzi o rodzaj sztuki powszechnie uznany, a więcej o przedstawienie budowy ciała tego tak, aby ono działało na zmysły a więc o pojęcie ogólnie modne. Kanon grecko-rzymskiego piękna t. zw. klasyczny, stał się od czasu pierwszych wykopalisk — środkiem zachwytu nad pięknem. Regularność, uznanie, tradycje, uczyniły go po wsze czasy, ideałem — że tak powiem — mody, nawet tam, gdzie niema żadnego odczucia piękna greckiego. Dowód to, że zapomniano i zarzucono w zupełności wszystkie ideały piękna kobiecego od czasu powstania jego w ojczyźnie pięknej Heleny, aż do chwili prac Schliemanowskich, jakkolwiek i staniały ideały w renesansie, baroku. i zmieniały się bardzo często. Kultura germańska i surowość średniowieczna zmieniła poglądy mody klasyczuej. Piękna kobieta była dziełem szatana a ponieważ zmysły musiały milczeć, akt tracił najlepszą swą cząstkę. Powstała miłość nadzmysłowa, uduchwienie platonskie — było duchem czasu. Dopiero wyprawy krzyżowe przyniosły ze sobą pojęcie zmysłowości wschodu, zapoczątkowały feminizm w sztuce: literaturze [Minnesänger], postawiły kobietę wzgl. kobiecość na plan pierwszy. Tylko że ideał germański, czy to opiewany przez wędrownych śpiewaków, czy bóstwo wyrażający był wątły i miał szczupłe piersi, naturalnie białą i gładką skórę a bardzo długie kończyny. Włos odpowiadał pojęciu nadziemskiemu i musiał być żółto-złoty. XII. wiek dodał ideałowi temu warkocze. I teraz ideał ten staje się modą. Nietylko prymitywiści włoscy, ale i Holendrzy aż do XV w. lubują się jedynie w chudych kobietach, upodobał je sobie nie tylko Lukas Cranach, ale i trecento włoskie: Boticceli, Bellini, Carpacio. Dochodzi do tego, ze stawia się żądania pewne do wyglądu kobiecego*). Dopiero powoli sprowadza renesans piękno pełni. Zwrócić należy przytem uwagę. że ideałem renesansu a nawet późnego była kobieta nie dziewica. Kobiecość Momy Lisy Leonarda — to najdoskonalszy symbol mody ówczesnej. I tak jest. Okrągła szyja, silne ramiona, pełne ręce — to dojrzała piękność odrodzenia. Kobieta musi działać swą pełnią. Florencja ma Tycjanowskie kobiety jeszcze różnych typów — ale Rubens miłuje się tylko w „tęgich babach". Kobieta Vandyka działa już więcej elegancją, strojem, u Rembrandta mamy rasę; moda się zmienia, nie szukamy typu piękności więcej, ale indywidualności tej, której nie mierzy się żadnem prawem lub miarą. Od tego pojęcia do oryginalności w modzie — to jeden krok tylko. Odwieczne prawo Nevtona znalazło i w modzie swe zastosowanie. I Francuzi, Hiszpanie i Flamandzi stwarzają nowy typ, delikatności, wdzięku — figurynki porcelanowe, kobietę „rokoko" „Grassa" staje się we Francji obelgą. Teraz miejsce modnej niegdyś nietkniętej zepsuciem „Grett" germańskiej i szczytu kobiecości renesansowej pełni, zajmuje kokieterja, sztuczność staje się u kobiety cenniejszą od natury. I porcelana sevrska słaje się modelem, podług którego damy rokokowe malują sobie nogi i brwi. Rewolucja i empire przywracają nieco ładu w tym względzie. Pseudoklasycyzm kopjuje znowu posągi dawnej Wenus milońskiej, aż w końcu romantyzm wprowadza znowu delikatność zamiast piękna, wielkość zamiast pełni. Dzisiejsze czasy rozpędu elektrycznego pomieszały wszystko i odbywają ciągłą powtorkę tego, co było. Jeśli ideałem gallickim zostaje ciągle, jako typ przynajmniej kobieta—lalka, która za lada silniejszym porywem łamie się i niknie, to Germanie wahają się jeszcze między Brunhildą a eteryczną Angielką. Miarodajne są: sztuka, moda w ubiorach wreszcie i stosunki publiczne. Po wojnie francusko-pruskiej z 1871 r. modną była pełno-piersna germanka, chociaż zetknięcie się bezpośrednie z laleczką francuską w Alzacji i

Lotaryngii nie przebrzmiało też bez echa. Później Anglja rozpoczęła swe władztwo. Tęskniono do ideałów Burne-Jonesa praeraflaeli, tow. Sport w życiu codziennem kobiety, stały się powodem „anglizacji“ naszych piękności. Tennis, fotball, rower przyszły stamtąd i przyniosły ze sobą modę ubiorów, uwydatniających ruchy ciała i jego linje w rozwoju fizycznym. Hygiena i masaż zrobiły też swoje. Ameryka potęguje to dziś ciągle i to w bardzo znacznym stopniu. Dzisiejsza, modna kobieta, jest wprawdzie ze względu na rozwój fizyczny nawet szpetną, a przecież musimy przyznać, że dodatnio działa moda, nieznosząca przesytu, a uwydatniająca rysunek obok kształtu i ta czyni ją właśnie ponętną i pociągającą. —

Dr. Zygmunt Vogelfänger

Wystawa teatralna.

Komitet organizacyjny wystawy teatralnej w Warszawie ogłasza:

Międzynarodowa wystawa sztuki dekoracyjnej w Paryżu, obejmuje również sztukę teatralną. W tym przeglądzie wszechświatowej produkcji dekoracyjnej weźmie udział również Polska. Krokiem przygotowawczym do spełnienia tak poważnego zadania ma być szereg wystaw krajowych.

Wystawa obejmie.

1) Architekturę teatru menumentalnego i kameralnego; 2) projekty teatru na wolnem powietrzu; 3) projekty ujednostajnienia typu i wymiarów wiązania scen prowincjonalnych i ludowych z uwzględnieniem najmiejszych warunków oświetlenia; 4) rozwiązanie przestrzeni scenicznej w kształcie, świetle i ruchu; modele plastyczne; 5) zgrupowanie sceniczne i pomysły z dziedzinie gestyki teatralnej; 6) próby organicznego zespolenia światła z akcją sceniczną; 7) wzory kostjómuw i rekwizytów maski lalki i t. p,

Temat inscenizacji może być zaczerpnięty z literatury rodzimej lub obcej, dawniejszej i nowoczesnej; przewiduje się również opracowania własnych pomysłów, dzieł nieznanych, lub dokonane wespół z dramatopisarzem. Projekt inscenizacji winien być wykonany w modelu plastycznym mającym najwyżej metr u podstawy; może on ilustrować jeden fragment danego utworu, scenę, pod warunkiem podania reszty ujęcia w rysunkach opatrzonych dokładnemi planami.

Projekty o temacie dowolnym mają niczem niekrępowaną swobodę pomysłu. Program wystawy wyklucza wszelkie prace retrospektywne oraz próby kopjowania przeszłości lub surowych materjałów etnograficznych, uznaje zaś jedynie dzieła oryginalne i nowoczesne.

Zapewniony zwrot kosztów za modele przyjęte na wystawę zostanie określony przez komitet. Fundusze na pokrycie kosztów zamierzonej pracy, można uzyskać po porozumieniu się z komitetem organizacyjnym.

Sekretarjat komitetu mieści się w gmachu Zachęty sztuk pięknych w Warszawie.

Inserujcie w Chwili Popołudniowej.

Czesi kupują pobojowisko pod Zborowem.

Dnia 2. lipca 1917 roku czechosłowacka brygada legjonerów walcząca po stronie wojsk rosyjskich atakowała odcinek frontu austrjackiego na przestrzeni między Zborowem a Józefówką przyczem po zaciętej walce zdobyli Czesi niedosiężny wierzchołek („Kołe“) Mogiłę pod Presowcami biorąc do niewoli 4.200 Austrjaków, 60 oficerów, 20 armat i wiele karabinów maszynowych. Na pobojowisku legło 190 czeskich legionerów a rannych przeszło 700. Po pięciu latach naród czechosłowacki w ubiegłym miesiącu sprowadził do Pragi zwłoki jednego z bezimiennych legjonerów poległych pod Zborowem i złożył je w Pantheonie.

Obecnie nadchodzi wiadomość z Pragi, że „Pamiatnik Odboje“ czechosłowackie towarzystwo opiekujące się mogiłami poległych na obczyźnie żołnierzy, wszczęło akcję mającą na celu zakupno pobojowiska zborowskiego. Akcja ta ma zostać zrealizowaną już w najbliższej przyszłości. Inicjatywę do tej akcji dał konsul czechosłowacki we Lwowie, który zwrócił uwagę swoim rodakom na fakt, że ludność włościańska zamieszkała w pobliżu Zborowa zamierza znieść rozrzucone groby poległych legjonarzy a pobojowisko przeznaczyć na pastwisko. Na wzgórzu Mogile ma ponadto stanąć pomnik ufundowany przez naród czeski.

Kto może jeździć pociągami towarowemi?

Z powodu nadmiernego używania pociągów towarowych, nie przeznaczonych do przewożenia podróżnych cywilnych, przez osoby niepowołane, wydało ministerjum kolei żelaznych szczegółowe przepisy w tej sprawie, ograniczając w znacznej mierze zbytnią swobodę i możność przejazdu tymi pociągami.

Wedle tych przepisów, zezwala się zasadniczo na przejazdy pociągami towarowymi tylko kolejowym organom kontrolnym, kolejowym lekarzom i pracownikom kolejowym, wyjeżdżającym w ścisle określonych celach służbowych, dalej organom telegrafów państwowych dla badania sprawności przewodów telegraficznych i telefonicznych wzdłuż linji kolejowej, organom kontroli skarbowej i funkcjonarjuszom policji państwowej w wypadkach pilnej potrzeby służbowej, tudzież członkom straży ogniowej i kopalnianych żałóg ratunkowych, gdy śpieszą z pomocą, wreszcie konwojentom przesyłek towarowych na podstawie każdorazowego specjalnego zezwolenia dyrekcji kolejowej.

Pozatem upoważnione są dyrekcji kolejowe do wydawania zezwoleń na używanie pociągów towarowych w wyjątkowych wypadkach pracownikom kolejowym poza służbą, a w razie ograniczenia ruchu pociągów osobowych, lub jeśli ruch ten jest tak niedogodny, że opóźnienie mogłoby wywołać ujemne następstwa, w bardzo ważnych i nie cierpiących zwłoki wypadkach, osobom urzędowym, lekarzom urzędowym w razie wybuchu epidemji, urzędowym lekarzom weterynaryjnym i t. p. W wypadkach nagłych może także zawiadowca stacji lub jego zastępca wydać zezwolenie na jednorazowy przejazd pewnych osób, jak np. duchownych i towarzyszących im ministrantów, lekarzy prywatnych, felczerów, akuszerek itp., śpieszących do chorego kolejarza lub członka jego rodziny. W wypadkach tych ma jednak zawiadowca stacji przedłożyć sprawozdanie przełożonej dyrekcji. Wymienione osoby muszą się zaopatrzyć w bilety trzeciej klasy z uwzględnieniem przysługujących im ulg. O ile w danym wypadku chodzi o zaradzenie istotnej potrzebie, o tyle z drugiej strony dążyć będą władze kolejowe do najdalszych ograniczeń.

Dlaczego nie kontynuujecie zbiórek na fundację im. Dra Gerszona Zippera?!

Trupa wileńska we Lwowie.

„NADZIEJA“ dramat w 4 aktach Hermana Heijermansa.

W dramacie Heijermansa przewijają się i współzawodniczą z sobą w działaniu na widza dwa motywy, dwie akcje Jedna elementarna — to morze pochłaniające statek rybacki z dziesiątkiem istot ludzkich, Każda z tych istot z innemi uczuciami wstępowała na pokład, każdy z rybaków pozostawił kogoś drogiego w domu, każdego, gdy się wybierał na morze, żegnała na brzegu miłość i nadzieja, tęsknota i trwoga, a w czas burzy wzbijały się z chat rybackich, co zalęknione chyliły się pod wichrem, gorące, niespokojne modły matek, żon. dzieci, kochanek. W noce, gdy orkan straszliwy na morzu szaleje wspólnota doli gromadzi przy kominku kobiety. Opowieści rybackie mają stłumić przeczucia, bijące w sercach, jak dzwony na trwogę. Siedzą strwożone i opowiadają o najskrytszych tajnikach serca i łona. Byle lęk dał się uśpić, byle zażegnać przeznaczenie. Na morzu dokonuje się tymczasem los, burza rozbiła statek, bałwany pędzą topielców ku brzegom. Zanim nadejdzie wieść, zanim nieodwołalne znane bęhą wyroki — każda chwila nadziei czekających na wybrzeżu kobiet, w wieczność się zamieni, w wieczność, która skamienieje bólem w ludzkiej duszy. Ten motyw, ta akcja sztuki Heijermansa splata się tysiącem uczuciowych węzłów z wrażliwością widza i pełne jest elementarnej potęgi. Impresyjnie zaznaczone kontury dramatów rozgrywających się w duszy są pełne odległych perspektyw — nieskończone pole aktorskiej interpretacji. Dramat drugi, drugi motyw jest już tylko kruchą, lichą konstrukcją, tendencyjnym dodatkiem osłabiającym żywiołową moc dramatu morza i ludzi. Szwy charakteru bogatego szypera, wysyłającego zmurszały statek na stracenie, aby zagarnąć premję ubezpieczeniową zszyte są niezręcznie i brutalnie, Ekspresja buntu unieszczęśliwionych rodzin zbanalizowana kapitalistyczno-socjalnym konfliktem wobec walki żywiołów zawiodła. Żydowsko-holenderskiemu autorowi zabrakło sił, aby konflikty ludzkie podnieść do tej czystości, prowadzić je tą nieskazitelną linią, co konflikt człowieka z przyrodą.

Sztuka, która jest amalgamatem tych obu motywów jest pełna wstrząsających momentów dramasycznych, obfituje w olśniewające zdarcia obsłon z charakterów i głębi ludzkiego serca — ale jest nierówna, artystycznie nie wykończona, niedoskonała. Jest to tem bardziej przykre, że stanowcze ujęcie typów i postaci rybackich, świadczy o tężyźnie Heijermansa, o istnieniu w talencie wybitniego pisarza możności stworzenia dzieł, które zostają.

Trupa wileńska wystawiła „Nadzieję“ z powagą cechującą grę artystów wileńskich wogóle. Całość nie była może oddana z jednego kruszczu, styl w reżyserji dzieła mógłby być bardziej jednolity, można było stosując się do smutnego braku technicznych warunków, skrócić te sceny, w których żywioł, morze szalejące najgłówniejszym jest aktorem — ale epizody, które złożyły się na mozajkę dzieła były dobre, opracowane starannie i inteligentnie. Jednolitą postać tragicznej matki prącej syna mimo tegoż złych przeczuć i trwogi na morze dała pni Lea Noemi, doskonała w masce, powściągliwa w geście i w wyrażeniu rozpaczy. Bardzo trudną rolę młodej Jo, narzeczonej ginącego na morzu rybaka oddała p. Mirjan Szyk z bardzo wielką konomią artystycznych środków, najlepsza w akcie pierwszym i ostatnim, gdzie tok roli harmonizuje z zrównoważonym jej temperamentem. Jako trzecia odniosła sukses w epizodycznej roli Marjety, pna A. Braz, której wycuchowość wniosła urozmaicenie w cichy rysunek dusz kobiecych Heijermansa. Córkę Bosa, Klementynę grała z dziewczęcym wdziękiem pna Luba Kadison. Z postaci męskich najbardziej konsekwatnie opracowana była rola Barenda, p. Stein prowadził swą rolę jasno i z pewnością siebie a z intrepretacji roli słabego i lękającego się morza rybaka spływał na widownię ten spokój, który udziela się widzowi zawsze, gdy czuje, że artysta rozstrzygnął wszelkie wątpliwości roli. Pan Bułow w roli żywiołowego Gerta miał zadanie znacznie trudniejsze i przyrnać trzeba, że w najważniejszych momentach podołał roli. Bardzo pięknie odegrał scenę, gdy z piersi rybackiej dobywa się pieśń rewolucji. Doskonały był p. Kowalski w roli starca Kobusa, dobry cieśla szymon p. Wajslica. Odjum nikczemnego szypera Bosa nosił p. Kadison, efektowny zwłaszcza w estatnim akcie. Świetne momenty miał p. Kamen.

H. H.

Przesilenie rządowe we Włoszech trwa.

RZYM, 30. lipca. (Pat.). Polradio. Wobec wyrażania przez socjalistów gotowości wzięcia udziału w rządzie król przyjął wczoraj przywódcę socjalistycznego Turatti'ego.

RZYM, 30. lipca. (Pat.). Polradio. Orlando zamierza dokonać próby utworzenia gabinetu z udziałem przywódcy faszystów i przywódcy socjalistów.

RZYM, 30. lipca. (Pat.). Havas. W dniu wczorajszym przyjął król przewodniczących Izby i senatu a następnie Orlandę. Konferencja z Turatti'm trwała przeszło godzinę.

RZYM, 30. lipca. (Pat.). Turatti zdawał wczoraj wieczorem przed naczelnym komitetem partji socjalistycznej sprawozdanie z konferencji z królem. Wedle „Tribuny", wyniki konferencji z królem dadzą się streścić w sposób następujący: Socjaliści są skłonni wziąć udział w rządzie o charakterze demokratycznym. W razie gdyby ich udział w rządzie nie był uważany za wskazzany, socjaliści żądaliby utworzenia gabinetu z którego byłyby wyłączone żywioły konserwatywne. Tego rodzaju rząd socjaliści byliby skłonni poprzeć. Wreszcie uznano, że obecność przedstawicieli prawicy i socjalistów w gabinecie nie jest możliwa. — Turatti oświadczył, iż zaproponował królowi kandydaturę Orlanda i de Nicoli, którzy byliby w stanie utworzyć gabinet demokratyczny.

RZYM, 30. lipca. (Pat.). Po udzieleniu przez zarząd partji aprobaty, Turatti w towarzystwie Modiglia'niego i Daragony, generalnego sekretarza włoskiej federacji pracy, udali się do przewodniczącego Izby de Nicoli, z którym odbyli naradę.

RZYM, 30. lipca. (Pat.). Przyjmując Orlandę, zapytał król czy nie mógłby on utworzyć gabinetu w porozumieniu z przewodniczącym Izby de Nicolą. Orlando dąży do utworzenia gabinetu pacyfikacji, pragnąc pozyskać zarówno socjalistów jak i demokratów ludowych i przedstawicieli prawicy. Orlando obiecał w dniu jutrzejszym powiadomić króla o osiągniętych wynikach.

Co się dzieje w Niemczech?

EILVESE, 30. lipca. (Pat.). Radio. U kanclerza Rzeszy odbyła się wczoraj narada w sprawie ostatniej noty francuskiej. Odpowiedź niemiecka zostanie wysłana w przyszłym tygodniu. We Frankfurcie nad Menem otwarta będzie dnia 5. sierpnia konferencja górnicza.

EILVESE, 30. lipca (Pat.). Radio. Konferencja prezydentów Wirtenbergji, Badenji i sji wykazała, że wspomniane republiki stoją silnie po stronie rządu Rzeszy. Prezydenci jednomyślnie potępili stanowisko rządu bawarskiego.

BERLIN, 30. lipca. (Pat.). Wolff. Rada państwowa zatwierdziła rozporządzenie rządu w przedmiocie utworzenia trybunału stanu dla ochrony republiki. W dalszym ciągu rada państwowa zatwierdziła projekt rządowy w sprawie wybicia pamiątkowej monety z datą 11. sierpnia w rocznicę konstytucji wejmarskiej.

BERLIN, 30. lipca (Pat.). Oficjalny komunikat zaznacza, że Dr. Stein i porucznik Dietrich, którzy byli aresztowani pod zarzutem niesienia pomocy zabójcom Rathenau'a wypuszczeni zostali na wolność na mocy decyzji nie sędziego śledczego lecz trybunału 1-szej instancji w Berlinie. Generalny prokurator nadesłał ponownie rozkaz aresztowania ich.

BERLIN, 30. lipca. (Pat.). Policja wykryła w jednej willi w Lichterfeldzie pod Berlinem pewną ilość broni, 3 karabiny maszynowe, 120 karabinów i amunicję, a nadto materjały wybuchowe w jednej z restauracji w Berlinie.

Przed rekonstrukcją gabinetu czeskiego.

Svehla premierem.

PRAGA, 30. lipca. (Pat.) „Lidive Noviny" donoszą, że wobec ukończenia konferencji politycznej w Karolowych Warach sprawa rekonstrukcji gabinetu stała się aktualna i w najbliższych dniach rozpoczną się posiedzenia komitetu „Pięciu" w celu zadecydowania o mających nastąpić zmianach gabinetowych.

PRAGA, 30. lipca. (Pat.). Senator Klofac były minister obrony narodowej, oświadczył współpracownikowi „Ceskego Slova", że zmiany w gabinecie zapowiedziane kilkakrotnie zostaną przeprowadzone z wszelką pewnością w ciągu miesiąca. Benesz, zdaniem Klofacza, zatrzyma tekę spraw zagranicznych ale zrzeknie się prezydentury, która powierzona będzie przywódcy agrarjuszów Svehli.

— **Na co stary tygrys czeka.** Dzienniki francuskie zamieszczają następujący dowcip Clemenceau'a: „Czy pan słyszał zabawną historję — pyta Clemenceau swego przyjaciela. Raz spacerowałem wczesnym rankiem w Turlierach. Jakaś matka zwraca uwagę swojej córeczki na moją osobę. — A co ten pan zrobił? — Uratował Francję — odpowiada matka w poważnym tonie. — Tak, jak dziewica orleańska — odpowiada dziecko. — Tak, tak — potwierdza matka. — No dobrze, ale dlaczego tego pana dotychczas nie spalon? — „Widzi pani — mówi Clemenceau — czekam,."

Nigdy więcej wojny.

LONDYN 30 lipca (Pat.) Podczas wczorajszej manifestacji pod hasłem „Nigdy więcej wojny", przemawiało 50 mowców, między innymi część komunistów.

Pierwsza transakcja handlowa czesko-ukraińska.

PRAGA 30 lipca. (Pat.) „Prawo Lidu" donosi, że ministerstwo aprowizacji sprzedało Ukrainie sowieckiej 1500 wagonów mąki. Jest to pierwsza transakcja handlowa Czechosłowacji i Sowjetów na podstawie zawartej niedawno umowy handlowej.

Z giełdy nieoficyalnej.

Lwów, dnia 30. lipca 1922.

Kursa popołudniowe: Dolary amer. 6100—0000, kanadyjskie 5950—0000. Marki niemieckie 11·00—00·00. Leje 40·00—42·—. Frs. 502—000 Frs. bl. 480—00, Kor. czes. 138·—000·—. Funty szterl. 27.000—00·000. Liry włoskie 000—000. Wiedeń 16½—00.

Tendencja spokojna.

Oświadczenie.

Ponieważ wzrastająca drożyzna **zmusza przedsiębiorstwa** do wydatnych podwyżek **personalowi, co wobec** dzisiejszych **wysokości kosztów administracyj** musiało by już pociągnąć za **sobą zmiany w kalkulacji towarów**, przeto **pragnąc zmiany** te ujednostajnić, podpisane **przedsiębiorstwa postanowiły, iż** z dniem 1 **sierpnia 1922 doliczać będą** do wystawianych **faktur tytułem dodatku drożyźnianego dla personalu:**

przy zbożu i ziemniakach konsumcyjnych w sprzedaży wagonowej 1/4 proc. kwoty fakturowej,

przy wszystkich innych towarach 1 proc. kwoty fakturowej.

Bank Rolniczy S. A. we Lwowie, Syndykat rolniczy Filja we Lwowie,
Towarzystwo dla handlu i przemysłu i rolnictwa „Fodbork" we Lwowie.
Towarzystwo Aprowizacji miast polskich i ziem wschodnich.
Spółka rolników wołyńskich we Lwowie.
Hofner-Schrantz, Clayton-Shuttleworth T. A Lwów.
Złączone Fabryki maszyn rolniczych:
Fr. Melichar-Um at i Ska Sp. Akc. we Lwowie.
„Agrarja" Adam Kamiński Lwów.
Polski dom dla handlu i przemysłu „Kompas Lwów.

4689

Kronika.

Repertuar teatru Miejskiego.

W poniedziałek „Sybilla" operetka.

Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

Repertuar teatru Małego.

W poniedziałek „Sprawa Kaisera", farsa.

—•••—

Dziś w poniedziałek 31 lipca i we wtorek 1 sierpnia o godz. 8 wieczór pożegnalne przedstawienie „Uriel Akosta" tragedya w 5 aktach K. Gutzkowa. Tłómacz. i reżys. A. Morewski.

—•••—

CYRK A. CINISELLI, Lwów, plac Bema. Dziś 31. lipca po raz ostatni występy znakomitych atrakcyj „Arno-Baleo", „Wini z partnerem", „Ella Ellen" i Pantomina baletowa w haremie. **Od jutra 1. sierpnia nowe wspaniałe produkcje wybitnych sił artystycznych. Bim i Bom w nowym repertuarze.**

—•••—

— **Nie umiała się wytłumaczyć.** Szmendaniec Marysienka zamieszkała przy ul. Paderewskiego l. 3., czego właściwie szukała w mieszkaniu dr. Józefa Szera, wobec czego posterunkowy Kiesielka sprowadził ją na policję, która bada powody niepożądanej wizyty.

— **140 dolarów** amerykańskich skradziono Gustawowi Baronowi z Otynii wrzekomo w sklepie Gottlieba przy ul. Legjonów 41.

— **Złodziejkę notowaną** Adelę Scibor zamieszkałą na Zamarstynowie aresztowano za usiłowaną kradzież bielizny na szkodę Seliga Kleinberga zamieszkałego pod Dębem l. 15.

— **Do aresztów** piątego komisarjatu oddano noteryczną amatorkę cudzej własności Elżbiecie Heilor za kradzież bucików wartości 4000 Mkp. na szkodę Felusi Vogelfaenger zamieszkałej przy ul. Jachowicza 15.

— **Za opór stawiany władzy** i udaremnienie czynności służbowych organów policyjnych zamknięto w aresztach Michała Soję.

— **Dla braku przytułku** oddano do aresztów szesnastoletnią Helenę Tulę. (Od kiedy areszty są domem poprawy? — przyp zecera).

— **Raporta policyjne** notują ponadto jeszcze kilka wypadków kradzieży, aresztowań, gry w hazard, pokąsania przez psy, nieprawidłowego trzymania się nowych przepisów jazdy i innych tym podobnych wykroczeń podpadających kompetencji organów policji. Pozatem wszędzie spokój, nawet — ipsissima verba raportów. — w czasie patroli i kontroli hoteli i szynków **również nic nie zaszło. Oto wszystko co wyczytaliśmy z raportów.**

— **Minister wyznań Rel. i Oświecenia Publ.** zatwierdził uchwałę Rady Wydziału uniwerzytet Jana Kazimierza we Lwowie mocą której **dr. Stefan Banach** został habilitowany, jako docent matematyki na Wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jana Kazimierza.

— **Akademja weterynarji we Lwowie.** Rektorat podaje niniejszem do wiadomości, że celem przyjęcia w poczet słuchaczów tej uczelni na rok akademicki 1922|23, należy wnieść podanie z załączeniem świadectwa dojrzałości z gimnazium i metryki urodzenia najpóźniej do dnia 15 września. Wpisy odbywać się będą w czasie od 15 do 30 września b. r. Wykłady rozpoczną się 1 października.

— **Ludność Krakowa.** Ostatni spis ludności przyniósł następujące wyniki: Kraków liczył w dniu 3-go września 1921 r. 183.731 ludności, oprócz osób wojskowych; w tem 138.231 chrześcijan i 45.520 Żydów, 83.427 mężczyzn i 100.324 kobiet. Osób, które zadeklarowały swą przynależność do narodowości polskiej było 154 592. Realności liczy Kraków 5.455, budynków mieszkalnych 7.400, mieszkań 39.891. Obecnie biuro statystyczne przygotowuje spisy do wyborów do Sejmu i Senatu.

— **Paszporty do Niemiec.** Biuro konsulatu niemieckiego, w którym wydają wizy paszportowe zostało przeniesione z ul. Hożej 48, na na Zórawją 42.

— **Przestępczość w Polsce.** Ogłoszono następujące dane o przestępczości w Rzeczypospolitej Polskiej w kwietniu br. (pierwsze liczby przestępstwa zameldowane, drugie — wykryte):

Zdrada główna — 10, inne przestępstwa polityczne 194; bunt i opór władzy — 191, inne przestępstwa przeciw władzy — 1470; przestępstwa urzędowe — 125; szpiegostwo — 49; dezercja — 926. inne przestępstwa przeciw sile wojskowej i państwa — 76; zakłócenie spokoju publicznego — 2332: ukrywanie przestępców — 79; przemytnictwo — 325; włóczęgostwo i żebranina — 1020; spekulacja walutą — 69 fałszerstwa pieniędzy i papierów wartościowych 20 11, dokumentów, dowodów 86 85, pieczęci 6 7, artykułów spożywczych 55 58, innego rodzaju 73 78; bandytyzm 128 55; rabunek, rozbój 225 129; morderstwo, zabójstwo, rozbójnictwo 32 18; morderstwo, zabójstwo 98 77; dzieciobójstwo 106 77; innego rodzaju pozbawienie życia 84 80; podpalenie zbrodnicze 106 57; pożary przypadkowe 474; stręczenie do nierządu 25 27; przestępstwa na tle seksualnem 42 42; inne przestępstwa przeciw moralności 222 240; uszkodzenie cielene 1183 1197; spędzenie płodu 60 59; podrzucenie, porzucenie dziecka 130 34; handel żywym towarem — 1; świętokradztwo 35 19; kradzież kasowa z włamaniem 25 17, kolejowa z włamaniem 363 72, kolejowa bez włamania 843 605; innego rodzaju kradzieże z włamaniem 3299 1841; kradzież kieszonkowa 883 437, z pola i lasu — 2223, przewodów telegraf. i telefon. 78 52; innego rodzaju kradzieże bez włamania 7810 5773; kradzież koni: zameld. 607, sztuk 696, wykr. 225, bydła 206 106; oszustwo 676 628; wymuszenie 63 60; sprzeniewierzenie 265 237; paserstwo — 270; lichwa, paskarstwo — 2030; hazard karciany — 84; potajemne gorzelnictwo — 260; kłusownictwo — 164; przekroczenie przepisów sanitarno administrac. — 11804, handlowo-administrac — 10544; samobójstwo stwierdz. tożsam. 205 niestw. 41; nieszczęśliwe wyp. ogółem 538, w tem wyp. śmierci — 261; zaginięcia osób — 94; przekroczenia meldunkowe — 1824; opilstwo 983; bigamja — 4; zbiegostwo areszt. — 11; przywłaszczenie — 136; nielegalne przekroczenie granicy — 132; przekupstwo — 3; różne — 2471.

Ogółem zameldowano przestępstw 57657, wykryto 52212.

Prenumerujcie Chwilę Poniedziałkową.

Z kraju.

— **Z Brzeżan.** Mówi się i pisze wiele o życiu brzeżańskiem. Nikt dotąd nie zajął się tylko bliżej powołaną do życia ustawą majową z r. 1920 o Powiatowych Kasach Chorych. Widać nikt dotąd nie zadał sobie tyle trudu, aby się bliże przypatrzeć tej małej humanitarnej instytucji. A przecież ciekawym jest w tej instytucji sposób załatwiania spraw.

Na czele zarządu stoi prezes M. sprawując rządy w asystencji 8 członków, rekrutujących się z różnych sfer. W uchwały tego wszechwładnego zarządu nikt nie wgląda i nie bada czy odpowiadają one sprawiedliwości i sumienności względnie przepisów ustawy. A jednak są one conajmniej ciekawe.

I tak jedną z uchwał przyznano pannie Ł. urzędniczce, która dotąd ani jednej należytości Kasowej nie uiściła, 40 tysięcy mkp. na leczenie. Byłby to mimo to uczynek bardzo humanitarny, gdyby tej sprawie nie towarzyszyły inne okoliczności na uwagę zasługujące jak, iż... jest córką bogatego urzędnika miejskiego, iż jeździ konno po okolicy, co jest dowodem nie tak rozpaczliwego stanu zdrowia i w wystawnych toaletach bierze udział w zabawach publicznych.

Żonom 2 członków zarządu przyznano zasiłek na wyjazd do letniska, a to pani K. 80 tysięcy mkp., a pani E. 70 tysięcy mkp., członkowi zaś zarządu, właścicielowi gospodarstwa dość znaczny zasiłek na wycięcie jakichś tam migdałków. Uchwał tego rodzaju zapadło więcej.

Tak to dysponuje się gotówką, na którą składają się w ciężkiej znojnej pracy zdobyte grosze setek i tysięcy ludzi ubogich.

— **Dla głodnych w Rosji.** Wśród apatycznego społeczeństwa żydowskiego w Horodence nie znalazł się człowiek, któryby zorganizował zbiórkę na rzecz głodujących żydów w Rosji tak że Syon. Komitet Lokalny w Horodence mimo nawału pracy w innych dziedzinach, musiał i w tym wypadku podjąć iniclatywę i zawiązać komitet dla powyższego celu. Komitet urządza zbiórkę uliczną, która przyniosła 76.300 Mk.

W zbiórce brali udział panie: Majerówna, Strizowerówna, Spiererówne, Offenbergerówne, Jägerówna i Bermanówna oraz pp.: Offenberger A. Geller M. Osterman A. i Kugelmass K.

—•••—

Kronika światowa.

— **Precz z wojną.** Onegdaj odbyła się w Pradze demonstrancja z inicjatywy Towarzystwa Pokoju imienia Chelcickiego pod hasłem „Precz z wojną". — Demostrancja ta jest dopiero przygrywką do mającej się odbyć demonsttancji w wielkim stylu na rzecz pokoju. Manifestecje podobne odbędą się we wszystkich centrach Europy.

— **Nowa wszechnica w Moskwie.** Wedl doniesień z Moskwy utworzono tąm nowy komunistyczny uniwersytet. Opiera się on na tych samych zasadach, co „wszechnica wschodu" w której wychowuje się ponad 600 Azjatów w duchu komunistycznym. Na ten nowy uniwersytet uczęszcza 352 słuchaczy należących do 13 narodowości.

Nowy komunistyczny uniwersytet rozpada się na 6 fakultetów, a to na żydowski łotewski, litewski, niemiecki, polski i rumuński. Kurs trwa przez 9 miesięcy. Wykłada się tam m. i.: historję materjalizmu, historję rewolucji, religji, komunizmu, ponadto o sytuacji w R. F. S. R.

— **Cylinder.** Koniec tegorocznego „sezonu" paryskiego przyniósł w królestwie mody, znów odną z tak częstych w tem kapryśnem królestwie intronizację straconej wielkości. Na »derby« i innych wielkich przeglądach mody pejawiły się w znacznej ilości smukłe i lśniące cylindry. Arbitrowe elegancji obwieścili panowanie zapomnianego cylindra zarówno czarnego jak szarego, a najgłośniejsi paryscy fabrykańci kapeluszy wyznaczyli mu tronowe miejsce na wystawach sklepowych. Powrót cylindrów nie da i u nas zapewne długo na siebie czekać, gdyż lwowski High Life ma tych królewskich nakryć głowy sporo — na strychach.

— **Księżna Luiza w nędzy.** Paryski „Matin" donosi, iż księżna Luiza Belgijska, wystosowała do jednego ze swoich przyjaciół list, w którym skarży się, iż cierpi wielki niedostatek. Ona, córka Leopolda II. swego czasu jedna z najbogatszych kobiet w Europie. Księżna Luiza przebywa obecnie w Wiedniu w opłakanych warunkach materjalnych.

— **Protest „babki" rewolucji Breszkowskiej.** Zyjąca w Pradze sędziwa założycielka socjal-rewolucyjnej partji w Rosji Breszko Breszkowskaja, zwana „babką rewolucji", ogłosiła we wszystkich zagranicznych pismach płomienny protest przeciwko wyrokom śmierci na socjal-rewolucjonistach rosyjskich w Moskwie wygłoszonym. Pismo zaadresowane jest do Rolanda, Hauptmana, Welssa, Shawa i innych wybitnych osobistości światowych, i zawiera apel do całego świata o obronę niewinnych ofiar, o obronę najdzielniejszych wojowników, o wolność i sprawiedliwość rosyjskiego ludu. „Chciałabym mimo podeszłego wieku stanąć przed tzw. sądem w Moskwie, aby sędziom rzucić w twarz słowa: „Jesteście mordercami, nędznicy! Taką nazwę zdobyli sobie w ciągu 4-letniego nieprzerwanego panowania tyranji i gwałtów".

— **Solon i Lykurg aresztują Peryklesa i Aspazję.** W Atenach aresztowano niedawno małżonków Chilhouet z Paryża, którzy sprzeniewierzywszy 500.000 franków, uciekli przed pościgiem policji do stolicy Grecji. Tam prowadzili ogromnie wystawne i urozmaicone życie. Między innemi postanowili wskrzesić tradycje starej Hellady i urządzili wspaniałą ucztę, podczas której wszyscy uczestnicy mieli wystąpić w strojach greckich. Sam p. Chilhouet wystąpił jako Perykles, jego zaś żona jako Aspazja.

Na ucztę tę przybyli także w kostjumach Solona i Lykurga... detektywi policji paryskiej.

O świcie, kiedy już całe towarzystwo było upojone sokiem winnych gron — Solon i Lykurg aresztowali Peryklesa i Aspazję, którzy wprost z przybranej girlandami róż sali zmuszeni byli udać się do więzienia.

Z życia gospodarczego.

Stosunki drożyźniane na rynkach światowych.

Urzędowe biuro statystyczne w Berlinie ogłosiło statystyczne dane porównawcze o obecnej sytuacji drożyźnianej w różnych krajach europejskich. Z danych tych wynika, że w krajach Europy Centralnej drożyzna wciąż się wzmaga, w innych zaś krajach drożyzna słabnie, a ceny rynkowe objawiają tendencję ku wyrównaniu się z cenami przedwojennemi.

W Anglji ceny produktów spożywczych i odzieży zmniejszyły się od kwietnia o 2 i pół proc. Wydatki pojedyńczej rodziny angielskiej zmniejszyły się w porównaniu z roku 1920 o 34 proc.

W Ameryce ceny produków spożywczych coraz bardziej zbliżają się do cen przedwojennych. W miesiącu marcu br. ceny powyższych produktów przewyższały ceny przedwojenne jedynie o 36 proc.

W Kanadzie wydatki pojedyńczej rodziny w miesiącu marcu br. przewyższały wydatki przedwojenne o 42 proc.

We Francji, Belgji i Włoszech sytuacja nie przedstawia się wprawdzie jeszcze tak pomyślnie, ulega ona jednak z każdym miesiącem znacznej poprawie. W miesiącu marcu br. wydatki pojedyńczej rodziny przewyższały trzykrotni wydatki przedwojenne.

W Szwajcarji wszystkie produkty uległy znacznej zniżce. To samo daje się zauważyć w Holandji i Norwegji.

W Polsce zaś według urzędowej statystyki berlińskiej w styczniu 1922 r. wydatki rodziny — były 469 razy większe, aniżeli przed wojną, w Austrji — 652 razy.

W Rosji ceny dosięgły rozmiarów fantastycznych. W kwietniu br. rodzina w Moskwie dla zaspokojenia najelementarniejszych potrzeb wydać musiała przeszło 30 miljonów rubli sowieckich. Funt razowego chleba kosztował w tym miesiącu w Odesie 92 tysięcy rubli, w Moskwie 85, a w Petersburgu 73 tysięcy rubli

—▪▪▪—

Organizowanie przemysłu i handlu w Czechach.

Prasa czeska podaje zasady nowej powojennej organizacji czeskiego ministerjum handlu, obejmującego swą działalnością tak sprawy samego handlu, jak również i przemysłu oraz rękodzieła.

Z zasad tych tę podkreślić należy, która postanawia, że czeskie ministerjum handlu nie będzie prowadziło bezpośredniej państwowej działalności na polu uprzemysłowienia kraju, lecz będzie udzielało możliwie najpełniejszego poparcia tym organizacjom i urządzeniom społecznym, które mają służyć rozwojowi przemysłu i rękodzieła.

Pierwszą fazą tego poparcia będzie przeprowadzenie dokładnej statystyki przemysłowej która będzie rzeczową podstawą dla całej pracy gospodarczej.

Drugim wynikiem pomocy dla przemysłu i rękodzieła czeskiego będzie należyta rozbudowa szkolnictwa przemysłowego i rękodzielniczego przeprowadzona planowo przez państwo przy pomocy ministerjum handlu.

Z planów reorganizacyjnych tegoż ministerjum podkreślić jeszcze należy dążności do skupienia w jego rękach wszystkich dostaw gospodarczych rozpisywanych przez pozostałe poszczególne ministerja.

Przeprowadzenie tego zamiaru pozwoli państwu czeskiemu zaprowadzić ład, celowość i oszczędność w dostawach publicznych, z drugiej zaś strony zezwoli ministerjum handlu na umiejętne rozdzielanie tych dostaw między poszczególne przedsiębiorstwa i związki przemysłowe,

—▪▪▪—

Komunikacja z Czechosłowacją.

Komunikacja bezpośrednia z Czecho-Słowacją odbyła się przez stacje następujące: Ławoczne na szlaku Stryj—Ławoczne, Mezelaborsz na szlaku Zabórz—Łupków—Mezelaborsz, Orlów na szlaku Sącz—Suszyna—Orlów, Sucha Hora na szlaku Chabówka—Nowy Targ—Sucha Hora, Zwardoń na szlaku Żywiec—Zwardoń. Przewóz towarów przez wymienione stacje pograniczne w obu kierunkach nie podlega ograniczeniom, ani co do ilości, ani co do wagi i rodzaju przesyłek. Jedynie przewóz produktów wybuchowych jest utrudniony i może być dopuszczony tylko za zgodą dyrekcji kolei państwowych w Małopolsce i dyrekcji kolei Czecho-Słowacji w Koszycach. Przejazd nadzwyczajnych pociągów towarowych odbywać się może po porozumieniu z wymienionemi dyrekcjami kolejowemi.

—▪▪▪—

Kapitał włosko-amerykański w Rosji.

Przedstawiciel „Rigaische Rundschau“ w Moskwie pisze, ze kapitał amerykańsko-wleski czyni usilne zabiegi w kierunku wznowienia stosunków hanlowych z Rosją, jakoteż jej odbudowy. Stany Zjednoczone zamierzają obrać za podstawę swoich czynności Morze Czarne i z portów czarnomorskich nawiązać stosunki z Kijowem, Samara, Saratowem, Symbirskiem, Niższym-Nowogrodem i Kazaniem. Ameryka działać zamierza przez Włochy i za pośredniztwem kupców i przemysłowców włoskich, ponieważ Stany Zjednoczone są zbyt oddalone od południowej Rosji, iżby mogły działać bezpośrednio. Dlatego też obierają drogę przez Włochy. Niedawno zawarto umowę rosyjsko-włoską wobec tego uważażać należy właściwie za amerykańsko-roszjsko umowę handlowa. Już przed wojną byli włoscy kupcy przedstawicielami amerykańskich firm w południowych nadmorskich okręgach Rosji.

NOWI LUDZIE — NOWY ŁAD. FACHOWE, RZETELNE KIEROWNICTWO.

REKLAMOWANĄ, KONCERTOWĄ KAWIARNIĘ „RENESANS“ LWÓW — UL. 3-go MAJA 12

obejmują z dniem 1 sierpnia 1922 dotychczasowi pracownicy Kawiarni „Warszawa“ PP. JAN HUBER i JAN HUGET. Codziennie koncert orkiestry salonowej o godzinie 8 wieczorem. — Potrawy zimne i gorące zawsze świeże. — Najszlachetniejsze napoje. — Usługa szybka i w dobrym tonie. NOWY ZARZĄD. 1038

Drobne ogłoszenia.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych, b. ełew. kliniki dermatolog. w Berlinie

Dr. LAUTERSTEIN

Lwów, Sykstuska 37. (róg Słowackiego).
Leczenie włosów, plam, znamion, elektrolizą lampą kwarcową. 864

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. MICHAŁ SALPETER

Lwów, Sykstuska 17. ord. od 8—9 i 12—6. 5834

Interesa handlowe.

Hurtownia towarów galanteryjnych Nuchim Abraham Preiss Lwów, Pasaż Fellerów 4 poleca wszelkie towary galanteryjne w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych. 7419

Nauka i wychowanie.

Do matury gimnazjalnej Kursa jedno- i dwuroczne. Ilość uczestników ograniczona. Fachowe siły i kierownictwo. Zgłoszenia codziennie „École Reforme“, Pańska 14. 7410

Wolne posady

Zdolna modniarka zostanie natychmiast przyjęta. Zgłoszenia od g. 9-10 we fabryce kapeluszy Neuwelta, Bałonowa 3. 7519

Nowe śledzie najtaniej do nabycia w składzie śledzi Natana Klausnera, Lwów, ul. Szpitalna 24.

Bezsenność

spowodowaną dokuczliwością pluskw —: oraz innego robactwa usuwa :—

„PLUSKPRECZ“

Do nabycia w aptekach, droguerjach i składach farb. — Główny skład wysyłkowy „Galen“ Lwów, ulica Piekarska 53.

„Solali' tutki i bibułki cyg.

oraz wszelkich przyborów do pisania — sprzedaje po ceuach konkurencyjnych H. WILDER, Lwów, Szpitalna 1, dom towarowy. 6866

8. kl. Gimnazjum koedukacyjne w Grodnie

poszukuje nauczycieli 1. Języka polskiego 2. matematyki i fizyki.

Reflektuje się tylko na siły kwalifikowane. Warunki według umowy. Mieszkanie zapewnione. Oferty pisemne nadsyłać do Biura dzienników i ogłoszeń SCHERERA, Lwów, Pasaż Hausmana, pod „Gimnazjum“.

Ważne dla właścicieli dóbr i rolników!!!

SUPERPHOSFAT (nawóz sztuczny) gwarantowany 16%, dostarcza frco. stacja odbiorcza, :- pod dogodnymi warunkami -:

POWSZECHNA UNIA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA, — Lwów, ul. 3-go Maja 2. —

Zamówienia przyjmuje powyższa firma oraz BANK ROLNO-PRZEMYSŁOWY we Lwowie, Krasickich 1.

„Tygodnik dostaw“ na II. Targach Wschodnich

5—15 IX. 1922.

Tygodnik dostaw we Lwowie wyda 3 okazałe numery na II. Targi Wschodnie. Numery te zostaną rozrzucone na placu Targów oraz we wszystkich publicznych lokalach podczas trwania targów.

OGŁOSZENIA do tych numerów przyjmuje się do 15 sierpnia b. r.

INSERUJCIE w Chwili PONIEDZIAŁKOWEJ.

„ETERNIT“

Prawdziwy słynny, łupek asbesto-cementowy, patentu Ludwika Hatschek'a, wyrabiany z najlepszego asbestu i cementu; najlżejsze pokrycie, jedyne uznane bezsprzecznie za istotnie ogniotrwałe.

Dostawa tego bezkonkurencyjnego artykułu w każdej ilości na wschodnią Małopolskę wyłącznie i jedynie przez firmę:

HORSZOWSKI i S-KA

914 Składy papy, wapna, gipsu, cementu, gontów, dachówek i wszelkich innych mat. budowlanych.

LWÓW, BOURLARDA 3 (boczna Batorego).

Nakładem Spółki wydawniczej „Chwila“ Spółki z ogr. poręką.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Henryk Rosmarin.
Drukiem Artura Goldmana we Lwowie.

Nr. 24. Lwów, poniedziałek 7. sierpnia 19● Rok I

CHWILA PONIEDZIAŁKOWA

Cena egz. 40 Mp.

Redakcya: Pasaż Hausmana 8.

Administracja: Pasaż Hausmana 3, I. p.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 960 Mp., zamiejscowa 1100 Mp. zagr. 1300 Mp. **CENA OGŁOSZEŃ**: Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpalt. nonp. 60 Mp., nadesłane i nekrologia za wiersz dwuszp. nonp. 180 Mp., komunikaty i wiadomości po kronice 240 Mp. w tekście i przed kroniką 300 Mp., ogłoszenia na pierwszej stronie 400 Mp., gratulacje i zawiadom. zaręczynowe i ślubne za wiersz nonp. 200 Mk. najmniej 5 w. — 1000 Mp. Drobne ogłoszenia: za słowo 20 Mp., matrymonialne, prywatna korespond., kupno-sprzedaż: 25 Mp., tłustym drukiem podwójnie.

Inseraty do „Chwili Poniedziałkowej" przyjmuje się tylko do piątku.

Cała stronica	60.000 Mp.
Pół stronicy	30.000 „
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem	140.200 „
Jedna szpalta na pierwszej str.	47.000 „

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.
Konto czekowe Nr. 142.254. Telefon Nr. 322

O statut dla Galicji Wschodniej.

Stanowisko Naczelnika Państwa.

(Telefonem od naszego koresp. warszaw.)

WARSZAWA 6. sierpnia. **W kołach zbliżonych** do Belwederu opowiadają, jakoby Naczelnik Państwa w rozmowie z posłami podczas ostatniego przesilenia, miał dać do zrozumienia, że nie wyobraża sobie możliwości przeprowadzenia wyborów do nowego Sejmu przed ustawowem załatwieniem statutu dla Galicji Wschodniej.

Ten punkt widzenia znajduje podobno zrozumienie w pałacu Namiestnikowskim i w ministerjum spraw zagranicznych.

W związku z tem pozostaje zapowiedź wyjazdu min. Narutowicza do Paryża i Londynu, ewentualnie — o ile na to czas pozwoli — poprzedzona naradą z posłami Rzplitej w Londynie i Paryżu.

Komisja międzyministerjalna, która miała sobie powierzone wypracowanie projektu samorządu wschodnio-galicyjskiego otrzymała obecnie polecenie przedłożenia tych aktów prezydjum Rady ministrów.

Ukraincy, Benesz i Galicja Wschodnia

KRAKÓW, 6. sierpnia (tel. wł.) Dzisiejszy „Kurjer Codzienny" przynosi pod powyższym nagłówkiem następującą wiadomość z Wiednia:

„W tutejszych kołach ukraińskich przechwalają się, jakoby rząd czeski, a w szczególności czeski minister dla spraw zagranicznych Benesz zmienił swoje stanowisko w kwestji Małopolski Wschodniej".

(Wiadomość ta wydaje się niezrozumiała, wiadomo bowiem, że w czasie rokowań b. min. **Skirmunta** z **Beneszem**, ostatni miał oświadczyć, że zajmuje w kwestji wschodnio-galicyjskiej stanowisko życzliwe dla Polski. przyp. red.).

Naczelnik Państwa w Krakowie.

KRAKÓW SKŁADA HOŁD JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU.

KRAKÓW, 6. 8. (Pat.) Dzienniki zamieszczają obszerne sprawozdanie poświęcone wczorajszemu przyjęciu Naczelnika Państwa oraz przebiegowi dnia wczorajszego. Podnoszą one zgodnie nader serdeczny charakter owacji powitalnych dla Naczelnika Państwa, zwłaszcza fakt owacyjnego zaciągnięcia z dworca powozu Naczelnika Państwa do gmachu województwa, dokąd wniosła publiczność Naczelnika Państwa z powozu na rękach. Jak donosi „Nowa Reforma" powitanie Naczelnika Państwa ze strony Krakowa miało cechy niezwykle wzruszającej i żywiołowej manifestacji. W ceremoniach powitalnych zarówno na dworcu jak i na Błoniach, gdzie wczoraj odbyła się rewja załogi krakowskiej, brały udział rozliczne delegacje.

KRAKÓW, 6. 8. (Pat.) Wczorajsza wieczornica legjonowa przeciągnęła się do późnej nocy. Grupy b. legjonistów oraz członków związków studenckich dzisiaj przed godz. 3 rano gromadzić się zaczęły w Oleandrach, skąd przed 8 laty wyruszył pierwszy oddział legjonowy na plac boju. Zebrała się także nader licznie publiczność. Przybył także Naczelnik Państwa w towarzystwie gen. Sosnkowskiego, Sikorskiego i Osińskiego oraz wojew. Galeckiego. Publiczność powitała Naczelnika Państwa owacyjnie oklaskami. Naczelnik odebrał raport, poczem nastąpił wymarsz oddziałów strzeleckich do Michałowic historyczną drogą kadrówki. Naczelnik Państwa towarzyszył przez część drogi.

KRAKÓW, 6. 8. Pat. Dzisiaj o godz. 10. rano przybył Naczelnik Państwa w otoczeniu świty do kościoła garnizonowego św. Piotra. Przed kościołem powitała Naczelnika Państwa hymnem państwowym orkiestra górali z Nowego Targu. Jeden z górali wystąpił z szeregu i powitał Naczelnika Państwa następującymi słowami: Ukochany nasz Naczelniku. Jakiś jest morarny duchem, ślubujemy Ci stać przy Tobie i bronić Cię do ostatniej kropli krwi. Tak nam dopomóż Bóg. Naczelnik Państwa uścisnął dłoń górala. Następnie góralka wręczyła Naczelnikowi Państwa snop zboża. Tysiączne tłumy zalegające ulicę wzniosły okrzyk na cześć Naczelnika. Orkiestra robotnicza z Zawiercia odegrała szereg pieśni. Naczelnik udał się na mszę, poczem samochodem wśród szpalerów ustawionych na ulicach wyjechał na Błonia, gdzie odbyła się defilada licznych oddziałów strzeleckich, przybyłych ze wszystkich stron kraju. Za oddziałami strzeleckimi defilowały delegacje b. legjonistów, skauci i straż ochotnicza z Zawiercia. Po defiladzie Naczelnik Państwa aklamowany przez tłumy publiczności udał się do powozu legionowego w Oleandrach, gdzie wraz z gen. Sosnkowskim wziął udział w obiedzie żołnierskim podawanym w menażkach.

Obrady Rady partyjnej.

LWÓW, dnia 6-go sierpnia.

W lokalu egzekutywy przy ul. św. Anny 9. obradowała wczoraj Rada partyjna wschodnio galicyjskiego stronnictwa syonistycznego przy udziale 40 członków z wszystkich miast kraju. Obrady zagaił punktualnie o godz. 10 urzędujący wiceprezydent Dr. Henryk **Rosmarin**, poczem wybrano przewodniczącego dnia w osobie Dra **Hirszhorna**. Referat polityczny i sprawozdanie z położenia ludności żydowskiej w kraju wygłosił Dr. H. **Rosmarin**. Sprawozdanie uzupełnił Dr. Rotfeld. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem jednomyślnie Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie egzekutywy i poleciła kierownictwu stronnictwa, „by dalej uważnie czuwało nad rozwojem stosunków politycznych w kraju oraz podjęło wszelkie kroki celem zabezpieczenia ludności żydowskiej należytych jej praw politycznych, narodowych i obywatelskich".

Następnie Dr. Rosenzweig referował o akcji „Funduszu Podwalin" po mandacie zaś Mr. Dr. **Leser** o sprawach organizacyjnych. Rada przychyliła się do zapatrywania referentów i przyjęła jednomyślnie wnioski tychże oraz wnioski red. Frostiga w tym kierunku. Uchwalone rezolucje ogłosimy w wtorkowym numerze „Chwili".

Obrady trwały z krótką przerwą obiadową do godz. 6-tej wieczorem.

—»«—

Żądajcie wszędzie „MORTU" marki „Le Herax".

Pluskwy

i wszelkie inne robactwo tępi skutecznie jedynie

„Mort" — marki — **„Le Herax"**

Hurtowny Skład :- wysyłkowy -: **„Le Herax" Lwów Hetmańska 8.**

P. T. Odsprzedawcom dodajemy gust. afisze reklam.

Europa a sprzeczności w łonie ententy.

W czasie wojny stanowiła ententa żelazną i spoistą całość, sprzągnięta w pierwszym rzędzie — wolą zwycięstwa. Wszelkie zewnętrzne przeciwieństwa i sprzeczności interesów milkły całkowicie wobec wspólnego wysiłku militarnego, który pochłaniał cały zasób energii i wyczerpywał wszystkie siły polityczne. Europa była istotnie podzieloną na dwa obozy — nie tylko w wojskowo-technicznem tego słowa znaczeniu. Z chwilą atoli zakończenia wojny — rozprysła się w niwecz idealna harmonia ententy. Już w Wersalu wyszły na jaw głębokie różnice między aliantami. Wilson ze swymi 14 punktami został bez ceremonii usunięty w tył, a traktat pokojowy przeobraził się w mozolny kompromis między resztą zwycięzców. Był to jednak kompromis dla możliwie najlepszego zagwarantowania owoców zwycięstwa, kompromis więc, który nie usunął bynajmniej różnic, będących naturalnym wypływem odrębnych politycznych i gospodarczych stosunków między poszczególnemi państwami ententy.

W chwili obecnej różnice te są wyraźniejsze i drażliwsze, aniżeli kiedykolwiek przedtem. Okazuje się ciągle od nowa, że traktat pokojowy nie sprowadził pokoju dla rozdartej i zniszczonej wojną Europy. Ententa, która faktycznie rządzi Europą, nie jest więcej ową harmonijną całością, jaką była w latach 1914—1918. Ententę samą nurtują dwa systemy polityczne, dwie różne tendencje — tak że stosunki europejskie miast się skonsolidować nareszcie i doprowadzić do zupełnej pacyfikacji, coraz bardziej się komplikują, a nawet zaostrzają.

Obecnym stanem Europy i rozdarciem w łonie ententy zajmuje się b. premier włoski Nitti w ciekawym artykule w „Berl. Tagebl." nie przynoszącym coprawda wiele nowego, ale formułującym dosadnie istniejący stan rzeczy. „Ta Europa, — powiada Nitti, — która po wojnie utrzymuje pod bronią więcej mężczyzn aniżeli przed wojną, ...która po wojnie sprowadza murzynów z Afryki dla insultowania pokonanych i napełnienia ich serc głęboką nienawiścią, ta Europa, która przez trzydzieści lat chce żyć rozdarta na dwa obozy,... — ta Europa nie zasługuje na żadne zaufanie. Sama się ona kruszy w swej nienawiści i przygotowuje może nowe wojny i nowe zgliszcza". Europa dzisiejsza czyni wrażenie Włoch z epoki Quattrocenta — składa się z szeregu zwalczających się drobnych państw. Upada produkcja, rosną zbrojenia, konflikty i ...granice celne. Cierpi na tem także i Ameryka, gdyż Europa przestała być wielkim rynkiem konsumcyjnym i handlowym.

Na tem tle maluje Nitti dwie różne a sprzeczne tendecje po stronie wielkich państw zwycięskich. Anglia i Włochy przekonały się, po wielu błędach i fałszywych krokach, o konieczności polityki pokojowej, podczas gdy Francja zachowuje stanowisko nieprzejednane i kontynuuje, w przeciwieństwie do Anglii i Włoch, politykę wojenną.

Włoski mąż stanu tłómaczy tą sprzeczność nie tylko momentami czysto politycznymi, lecz także położeniem gospodarczem. Zarówno Anglia jak i Włochy nie mogą żyć w izolacji. Lloyd George powiedział, że Wielka Brytania jest krajem, który żyje z przywozu. Anglia ma dziś dwa miliony bezrobotnych i najuciążliwsze podatki. Odbudowa gospodarcza Europy leży w najżywotniejszym interesie Anglii. To samo odnosi się mniejwięcej do Włoch, które nadto z powodu blizko półmilionowej rocznej przewyżki urodzeń nad śmiertelnością skazane są na przymus stałej częściowej emigracji. Obecny kryzys amerykański odbija się dotkliwie na Włoszech. „Anglia i Włochy nie uważają więc Niemiec i narodów pokonanych za nieprzyjaciół, których należy wytępić, a traktaty pokojowe tylko za środek kontynuowania wojny. Dążą one przeciwnie, w rzeczywistości do pokoju, który jest dla nich koniecznością życiową." „W obu tych krajach niema jednego człowieka rozsądnego, któryby się czegokolwiek spodziewał po odszkodowaniach nieprzyjacielskich. Najlepszem odszkodowaniem jest przywrócenie pokoju i umożliwienie produkcji.

Inaczej wygląda ekonomika Francji, która cierpi raczej na systematyczny ubytek, aniżeli nad nadwyżkę ludności. Francja jest najbogatszem państwem kolonialnem (biorąc pod uwagę iż Anglia ma przeważnie „dominiony"). Francja ma podostatkiem zboża, mięsa, nawozu, fosfatów, węgla, a dzięki wojnie także żelaza. Konieczny import pokrywa w całości eksportem bezkonkurencyjnych prawie produktów. Przy najtrudniejszem z pośród państw ententy położeniu finansowem, zbliża się więc Francja sama przez się do gospodarki autonomicznej, uniezależniającej ją od zagranicy, a w szczególności od Niemiec, jako terenu gospodarczego. Obecna psychoza nienawiści we Francji odpowiada tedy zgoła odrębnej jej strukturze ekonomicznej.

Oto — sprzeczności w łonie ententy. „W interesie Francyi samej, w interesie cywilizacji i ochrony demokracji należy znaleźć wyjście". Nitti widzi deskę ratunku w Ameryce, która w czasie wojny weszła na drogę zasad wolności i demokracji i która też po wojnie powinna wstąpić na tę samą drogę.

Naszem zdaniem nie rozwiąże obca pomoc, przynajmniej nie sama przez się — problemu europejskiego. Duch braterstwa ogólno ludzkiego duch wzajemnego porozumienia między narodami — musi wszędzie w Europie, powoli a systematycznie, wywalczyć sobie poczesne miejsce w umysłowości ogółu. Czynniki w państwach autorytatywne muszą przeciwstawić się propagandzie nienawiści. Zwłaszcza młodzież musi być chronioną przed tą trucizną, przed tym bezmyślnym szałem. Polityka ekonomiczna musi iść w kierunku popierania wszystkich sił stojących do dyspozycji, a nie ich tłumienia. A rządzący mężowie stanu muszą zwolna (ach, jakże trudno im to przyjdzie!) dojść do przekonania, które niedawno temu wypowiedział syn wielkiego Ibsena, były minister Zygurd Ibsen: „Celem idealnej polityki nie jest potęga, lecz człowiek".

Dr. W. B.

„Anonimowe mocarstwo".

Jak upiór unosi się nad światem ten twór chorej wyobraźni ludzi naiwnych czy też kwiatek bagna, wyhodowany przez żmije międzynarodowe — żmije pomyślnych narodów, solidarne w robieniu interesu na niepokojeniu świata żydowskiem niebezpieczeństwem.

Coraz to tu, to tam podnosi się krzyk — żydzi winni. A gdy się na chwilę ucho nastawi, na głos echa powstaje odrazu wrażenie komicznej kakofonji „Żydzi winni", że Polska utraciła część Górnego Śląska, bo Żydzi działali w całym świecie jako emisarjusze... Niemiec. „Żydzi winni" upadkowi Niemiec, bo jako „urodzeni" wrogowie Niemiec sprzysięgają się z każdym niemieckim nieprzyjacielem... „Żydzi winni"... wszystkiemu i za wszystko... Onegdajszy warszawski „Kurjer Polski" przynosi w tym względzie interesującą korespondencję z Berlina interesującą podchwyceniem głupiego wrażenia haseł antysemickich na gruncie niemieckim — które mutatis mutandis powtarzają się tutaj — wywołując to samo wrażenie u — obcych.

Oto co pisze korespondent „Kurjera Polskiego" w artykule p. t. „Po zamordowaniu Rathenaua".

„Z żywiołami konserwatywnemi, istniejącemi w każdem społeczeństwie, a wypływającemi nietylko z różności interesów społecznych, ale i z różności społecznego temperamentu, połączyły się rozliczne elementy, nie bierne, lecz aktywne i to aktywne o napięciu niezmiernie wysokiem, lecz tkwiące swemi marzeniami w przeszłości. W swem napięciu opozycyjnem szukały te sfery przyczyny niedomagań doby obecnej, i doszukały się tej przyczyny, w traktacie wersalskim, w ustroju republikańskim i w Zydach.

Ale choć wszystkie te trzy momenty formalnie były traktowane równorzędnie, to jednak nie były one równorzędnie traktowane w politycznej agitacji. Raczej napięcie tej agitacji wzrastało tembardziej, im mniejszą była sila oporu. To zaś dotyczyło przedewszystkiem Zydów — stąd też niezmiernie gorąca, żywa, nieprzebierająca w środkach

Fejleton.

Były pewne partje w przedmiotach wykładadych w sali szkolnej, które niesforny, zapatrzony gdzieś poza siebie „postrzelony" uczeń-marzyciel — tuman brzmiała oficjalna nazwa — pojmował łatwiej i prędzej niż chluby klasy, dla których deklinacja umarłych języków była czemś konkretnem, czemś, co można sobie było ciepliwością, pracą i pewnem minimum wyobraźni przyswoić. Uczeń-marzyciel żył w mglistej sferze urojeń. Nie umiał, nie chciał świadomie niweczyć nieograniczonych możliwości fantazji, nie znosił podziałów na płci i często z przekory fałszywych używał rodzajników. Cała wiedza, o ile nadpłynęła ona na krawędzie jego świadomości, miała heraklitowską płynność, pociągający urok niepewności. I dlatego znacznie łatwiej wierzył nauczycielowi, że istnieje znak, który oznacza nieskończoność rozumiał byt tego pojęcia, które konkretnie nie różniło się dlań niczem od niepojętej logiki starogreckich akcentów. „Nieskończoność — tłumaczył nauczyciel to np. linja, która biegnie w bezkres, to taka ilość przedmiotów, która niema końca, niema granicy". Chluba klasy, która potrafiła rachować do miljona znała sprawność swej pilności. Nieograniczoność była dla niej niepojętą. Chluba klasy była znacznie uboższą od swego kolegi marzyciela, którego oficjalnie tytułowano tumanem, a który kobietę tłumaczył na łacinę »hic mulier».

Wodzowie socjalistyczńej międzynarodówki, którzy pod kierownictwem p. Vandervelde wyjechali do sowieckiej Rosji, aby bronić socjal-rewolucjonistów należeli, zdaje kię w młodości do celujących uczniów. Nieskończoność była dla nich czemś nie pojętem. Nawet ich socjalistyczne przekonanie nie liczyło się z możliwościami realizac)i w których była nieskończoność i zadawalało się szarym gościńcem teorji. Trzech ich wyjechało do Moskwy, gdzie bawili przez pięć dni. Za ten pięciodniowy pobyt trzech luminarzy socjalizmu światowego, przedłożył im „Komisarjat dla spraw hygjeny" któremu poruczono pieczę nad nimi następujący rachunek: Pomieszkanie za pięć dni 875 miljonów rubli, utrzymanie trzy i pół miljarda, za postawione do ich dyspozycji auta przeszło 10 miljardów, za usługę przeszło pół miljarda. W sumie rachunek za pięć dni dla trzech osób wynosił 15 miljardów rubli. Trzej socjalistyczni obrońcy pochodzili z krajów o dobrej walucie i kwota ta równała się dla nich nieskończoności. Rachunek zaopatrzony był nadto następującym dopiskiem: P. S. Uprasza się o rychłe wyrównanie rachunku, ponieważ zarząd jest pozbawiony środków a robotnicy żądają prędkiej wypłaty.

Vandervelde i towarzysze stropili się. Nawet przełożona na język skończoności dobrej waluty ich ojczyzny wydała im się nieskończoność rosyjska przerażająca. Poczęli się tłumaczyć, że europejski proletarjat nie zdobył jeszcze dyktatury i miljardów i że najznakomitsze hotele europejskie nie uprawiają tak kapitalistycznego wyzysku. Ostatecznie rząd sowiecki rozstrzygnął, aby zapłacili tyle, ile sami uważają za stosowne.

Opuścili salę sądową, w której kilkudziesięciu rewolucjonistów czeka na wyrok, mający ich przesiedlić w nieskończoność, przejechali w szerz państwo, w którem panuje nędza i głód, nie dające się ludzką nomenklaturą określić, słuchali nieujętego wycia wichrów od Uralu i kwilącego smutku mimo drogi — i zajechali do swych miast, gdzie w najwykwintniejszych hotelach czeka suta zastawa za tańsze pieniądze i gdzie się po bujnych trawach tłuste wypasają holenderskie trzody.

hih.

agitacja przeciwżydowska. Ale, co ciekawe, to to przedewszystkiem to, że gdy się czyta te elukubracje przeciwżydowskie hr. Reventlow'a, czy posła Wullego, dowodzące, że Zydzi całego świata poprzysięgli się na zgubę narodu niemieckiego, to zbyt żywo przypominają się analogiczne elukubracje u przedstawicieli podobnych kierunków u innych narodów, z tą tylko różnicą, że w danym wypadku w miejsce narodu niemieckiego, trzeba wstawić nazwę tego innego narodu.

Ta jaskrawa agitacja niemiecko-ludowa (deutsch-völkisch) kładła z natury rzeczy szczególny nacisk i szczególną wagę na czystość rasy. Jakby dla ironji, jednak, jednym z najwybitniejszych przewódców tego ruchu niemiecko-ludowego jest hr. Reventlow. Reventlow niewątpliwie jest Niemcem, ale nie Niemcem czystej rasy. Wszystkie nazwiska niemieckie, kończące się na „ow" są bowiem pochodzenia wendyjskiego, i hr. Reventlow jest przeto pochodzenia wendyjskiego. Na dobitek hr. Reventlow jest ożeniony z Francuzką, po dziś dzień kaleczącą język niemiecki.

Cziczerin o sprawie żydowskiej.

Ludowy Komisarz dla spraw zagranicznych, Cziczerin, który bawi obecnie w Berlinie, zaprosił do siebeie przedstawiciela ŻBK., celem udzielenia mu kilku wyjaśnień, dotyczących stosunku sowietów do kwestji żydowskiej. Korespondent ZBK. zwrócił się do Cziczerina z szeregiem pytań, na które tenże kolejno odpowiadał.

Pytanie pierwsze brzmiało:

O ile uzasadniona jest obawa, że antysemityzm w Rosji wzmaga się coraz to bardziej i, że może przybrać niebezpieczne formy?

Odpowiedź: Antysemityzm jest ściśle związany z kontrrewolucją. Stanowi on jedno z narzędzi, któremi posługują się wrogowie obecnego rządu rosyjskiego. Prowadząc zaciekłą walkę ze swymi przeciwnikami, rząd rosyjski jednocześnie zwalcza antysemityzm.

Pytanie: Czy nie należy się obawiać, iż przystąpienie żywiołów nacjonalistycznych do sowietów może wpłynąć na stanowisko rządu w sprawie żydowskiej i tak czy owak wzmocnić pozycję antysemityzmu?

Odpowiedz: Obawa jest z gruntu nieuzasadniona. Zywioły bowiew nacjonalistyczne, które zbliżyły się do sowietów, zajęte są wyłącznie pracą praktyczną, i są pozbawione wszelkiego wpływu na ideologję nowego ustroju państwowego i politykę republiki sowietów.

Pytanie: Czy nie może wpłynąć na wzrost antysemityzmu fakt, że byli biurokraci i oficerzy rządu carskiego, są obecnie czynni we władzach sowieckich..?

Odpowiedź: Nie, ponieważ osoby te mają ściśle ograniczony zakres działania, nie mają sposobności prowadzenia własnej polityki.

Pytanie: Jak odnosi się władza sowietów do emigracji żydowskiej wogóle, w szczególności zaś do emigracji z okolic pogromionych?

Odpowiedź: Nie mogę udzielić panu w tej sprawie ściśłych wyjaśnień, ponieważ nie znam ostatnich zarządzeń emigracyjnych. Wiem tylko, że ubiegłej zimy wiele rodzin, które z tego lub owego powodu pragnęło wyemigrować do Ameryki, otrzymało na to zezwolenie.

Pytanie: Jak odnosi się władza sowietów do emigracji Zydów do Palestyny?

Odpowiedź: W tej sprawie nie wiem nic, ponieważ od dłuższego już czasu jestem poza granicami Rosji.

Pytanie: Jak się wogóle przedstawia stosunek do usiłowań sjońskich?

Odpowiedź: I na to nie mogę panu udzielić jasnej odpowiedzi. Stosunek ten ulega zmianie, zależnie od danej chwili, ponieważ nie mogłem w ostatnim czasie śledzić rozwoju tej sprawy, nie mógłbym udzielić wyjaśnień na temat stosunku naszego do sjonizmu w chwili obecnej.

Pytanie: Pozwoli pan, że zapytam w związku ze sprawą palestyńską, jakie są ogólne zasady polityki rosyjskiej w stosunku do narodów Wschodu?

Odpowiedź: Nasza polityka wschodnia opiera się na zupełnie jasnych zasadach. Uznajemy prawa każdego narodu do samostanowienia i samodzielnego rozwoju w dziedzinie politycznej i gospodarczej. Wyrzekliśmy się tendencji imperjalistycznych dawnych władców Rosji wobec narodów Wschodu.

Pytanie: A jakie jest pańskie stanowisko specjalnie, jeśli chodzi o przyszłość Palestyny?

Odpowiedź: Z narodowo-żydowskiego punktu widzenia nie mogę nic powiedzieć o Palestynie. W chwili obecnej jest Palestyna częścią imperjum angielskiego, to też los politycznej Palestyny zależy od angielskiej polityki. Wobec tego nasz stosunek do Palestyny jest analogiczny do stosunku naszego do Wielkiej Brytanji.

Wspomnienie z rosyjskiej rewolucji 1905 roku.

„Neue Freie Presse" zamieszcza reminiscencje z rosyjskiej rewolucji w r. 1905 odnoszące się do osoby inż. Ruthenberga, któremu rząd angielski powierzył wykorzystanie sił wodnych w Palestynie. Inż. Ruthenberg odegrał w rewolucji rosyjskiej wybitną rolę. Niedawno zgłoszono interpelację w angielskiej izbie gmin z powodu oddania inż. Ruthenbergowi przeprowadzenia projektu elektryfikacji Palestyny przyczem interpelanci zarzucili Ruthenbergowi sympatje bolszewickie. W odpowiedzi na interpelację oświadczył minister Churchill iż Ruthenberg nigdy komunistą nie był i że przed prześladowaniami komunistów uszedł z Rosji, natomiast brał on czynny udział w rewolucji po stronie socyal-rewolucjonistów.

Poniższe reminiscencje wiedeńskiego organu z okresu rewolucji rosyjskiej ilustrują rolę Ruthenberga w zdarzeniach owego czasu. „Chodzi o akt lynchu, którego ofiarą padł rosyjski prowokator Gapon. Pop Gapon był jednym z przywódców ruchu rewolucyjnego w 1905 roku, potrafił on pozyskać zaufanie rewolucyjnych mas robotniczych i on też był tym, którzy w owej „krwawej niedzieli" z 22. stycznia 1905 poprowadził masy robotnicze pod pałac zimowy w Petersburgu i tem samem dał hasło do rewolucji.

Ruthenberg, który na krótko przedtem zaznajomił się z Gaponem w fabryce i od tego czasu częściej się z nim stykał, i brał również udział w pochodzie pod carski pałac, uratował Gapona z rąk carskich żołnierzy i pomógł mu w ucieczce zagranicę. Gapon wyjechał do Genewy, następnie do Paryża, gdzie nawiązał kontakt z przywódcami socjalistycznymi jak Jaures, Vaillant a nawet z Clemenceau, wstąpił wkońcu w szeregi socjal-rewolucyjnej partji, którą jednakże wnet opuścił by stworzyć nowy prąd rewolucyjny. W listopadzie 1905 roku, po ukazaniu się manifestu nadającego ludom konstytucję i głoszącego amnestję — spotkali się znowu w Petersburgu Gapon z Ruthenbergiem. Już w pierwszej rozmówie przekonał się Ruthenberg, że Gapon porzucił sprawę rewolucji i pozostaje w kontakcie z rosyjską ochraną. Starał się on nakłonić Ruthenberga, by poszedł w jego ślady i za suty pieniądz udzielał Ratchkowskiemu szefowi sekcji politycznej przy departamencie policyjnym informacje o partji rewolucyjnej i dokumenty. W kilka miesięcy potem, w marcu 1906, znaleziono w jednym z domów w Ozerkach na przedmieściu Petersburga zwłoki zamordowanego Gapona.

W jaki sposób usunięto prowokatora o tem opowiadał w trzy lata po tem Ruthenberg w rosyjskiej rewii „Byloje" wychodzącej w Pażu. Otóż Ruthenberg opowiada że otrzymał od komitetu rewolucyjnego rozkaz unieszkodliwienia Ratchkowskiego i Gapona. Do spotkania z Ratchkowskim, które miało doprowadzić do wykonania 1-ej części rozkazu, nie doszło. Postanowiono przeto za wszelką cenę Gapona zgładzić. Ruthenberg postanowił się spotkać z swoim dawnym towarzyszem w Petersburgu i obaj udali się do Ozerek, dokąd już przedtem wyruszyło kilku robotników przeznaczonych do wykonania rozkazu. Gapon który z planów pozyskania Ruthenberga dla celów prowokatorskich nie zrezygnował, nie przeczuwając niczego wszedł z Ruthenbergiem do domu. Wedle poprzedniego projektu miał zostać Gapon sprowadzony przez swego towarzysza do ubikacji położonych wyżej gdzie miano wykonać wyrok śmierci. Gapon jednak uniemożliwił wykonanie tego planu, gdyż wchodząc pierwszy do domu udał się do ubikacji parterowych.

Ruthenberg nie wiedział co dalej robić. Gapon złożył zarzutkę i położył się na kanapie. Nie mogłem opowiada Ruthenberg wpuścić do pokoju ludzi. Gapon rozpocząłby strzelać a należało uniknąć rozgłosu. Kroczyłem po pokoju zastanawiając się co dalej czynić. W międzyczasie Gapon ponowił swoje prowokatorskie propozycje. Był przekonany, że jesteśmy sami i dlatego mówił otwarcie, bez ogródek. Towarzysze mogli jednak słyszeć każde słowo i dlatego zależało mi bardzo na tem, by kontynuować rozmowę.

„Musimy wreszcie ubić interes" rzekł wkońcu Gapon — „dlaczego czynicie takie trudności? 25.000 rubli to przecież dużo pieniędzy".

Wyraziłem wątpliwości co do szczerości Ratchkowskiego.

Gapon starał się mnię uspokoić: „Charakter Ratchkowskiego nie ulega żadnej wątpliwości nie oszuka on was. Zresztą nie musicie z nim odrazu grać w otwarte karty. Jeżeli on was oszuka to zamordujemy go".

Zwróciłem uwagę, że nie mogłbym towarzyszy moich prowadzić na szubienicę.

„Do tego nie musicie doprowadzić. Ostrzeżecie ich zawczasu a my ułatwimy im ucieczkę".

„Niektórym to może się udać, ale inni zawisną na szubienicy".

„Co za nieszczęście!"

Wreszcie przypomniałem moje własne ryzyko.

„Nie znajdą żadnych dowodów. Kogo się nie łapie, ten nie jest złodziejem. Ratchkowsky jest w podobnych sprawach bardzo doświadczony i umie takie rzeczy aranżować. Jego powiernicy są bardzo poważanymi członkami społeczeństwa i nikt niczego nie wie o nich. By zresztą wszelkie podejrzenia usunąć, wasze równocześnie uwięzienie będzie najlepszym środkiem".

„Na wszelki wypadek najlepszym środkiem by i mnie równocześnie powiesić. Ile dostajecie wogóle za ten interes? Musicie być przecie bogatym człowiekiem".

„Pieniądze przeznaczam dla mojej organizacji. Moje osobiste potrzeby są bardzo skromne".

„Czy dostaliście także pieniądze od Wittego?"

„Te dałem Petrowi na podróż".

„A jak żyjecie teraz z Petrowem?"

„Pisze teraz książkę: Prawda o Gaponie". Lecz co może on o mnie wiedzieć?"

„A może on pisze o tem zeście go zaprzysięgli by zamordował Gregoriewa".

„Skąd wiecie o tem szybko zapytał Gapon a po chwili rzekł: „Cóżby było w tem! W waszej organizacji są także ważne dokumenta a kto je zdradzi musi zginąć".

„A mimo to wpakowaliście na stracenie za darmo Cheremukhina".

„Jak to?"

„Przecież odebraliście od niego przysięgę że zamorduje Petrowa. Wiecie dlaczego; z powodu listu do prasy, z powodu tych 30.000 i wsunęliście mu do ręki w tym celu rewolwer. On poszedł lecz zastrzelił się sam". On poszedł lecz zastrzelił się sam".

„Tak, to była nieprzyjemna historja".

„A gdy wasi ludzie dowiedzą się o waszych stosunkach z Ratchkowskim".

„W jaki sposób?"

„Mógłbym przecież bardzo łatwo to ogłosić".

„Nonsens. W dziennikach ogłosiłbym natychmiast, że zwarjowaliście. Pozatem nie mają żadnych dowodów".

Wkrótce miał się Gapon przekonać, że dowody także istniały.

Wychodząc z mieszkania natknął na dozorcę domu, który na widok Gapona zbiegł. Ga-

pon przerażony wezwał o pomoc Ruthenberga, by ten unieszkodliwił dozorcę. Przy tej sposobności upewnił się Ruthenberg, że Gapon nie posiada broni. Następnie wezwał towarzyszy, którzy byli świadkami wyżej przytoczonej rozmowy a których Gapon zamierzał oddać w ręce policji. Nie znali litości. Szybko zapadł wyrok, przystąpiono do egzekucji. Popa Gapona powieszono.

Ruthenberg oddalił się i na werandzie czekał końca egzekucji. Gdy i to minęło, przy pomocy nożyc ściął straceńca ze sznura, przy pomocy tych samych nożyc, któremi ściął kiedyś byłemu przyjacielowi włosy, by ratować go z rąk carskich siepaczy.

Wspomnienia o Jauresie.

Naczelny redaktor „Eclair" Emile Bure zamieszcza kilka wspomnień o Jauresie. Przeczą one twierdzeniu Vivianiego, że Jaures przed wybuchem wojny zaniechał swej opozycji. Na krótko przed śmiercią rozmawiał z pewnym deputowanym socyalistycznym o artykule, który zamierzał napisać i nazwać za przykładem Zoli „J'ac cuse". Artykuł ten miał zacząć się od słów: „Oskarżam Rosję, że chciała tej wojny, oskarżam Francję, bo nie umiała wojnie tej zapobiedz" W przededniu wojny prosił rząd francuski by nie dał się wziąć na lep rosjanom.

Ostatnią nadzieję pokładał w Anglii. Zaklinał Ferry'ego, by uczynił wszystko w celu doprowadzenia do sądu rozjemczego. Ferry odpowiedział, że rząd czyni starania w tym kierunku. Na to odpowiedział Jaures: „Nie panie ministrze, rząd tego nie czyni, pan nie postąpił tak, jak powinieneś postępować. Przysięgam panu, że nie pozwolimy sobie odebrać naszych praw. Powiemy narodowi prawdę, choćby nas mieli zastrzelić na najbliższym rogu ulicy. Były to ostatnie słowa Jauresa, były to słowa prorocze.

—•••—

JULIUSZ GUESDE

W Paryżu zmarł dnia 28. lipca br. jeden z twórców socjalizmu we Francji, członek izby deputowanych i były minister, Juliusz Guesde

Urodzony w 1845 r. w Paryżu, Guesde poświęcił się w młodym wieku dziennikarstwu i za drugiego cesarstwa dostał się do więzienia za kampanię swą przeciwko Napolenowi III, po powstaniu zaś trzeciej rzeczypospospolitej groziła mu kara zesłania za udział w komunie paryskiej, zbiegł jednak wówczas do Szwajcarji, gdzie napisał dzieło o „Własności", powróciwszy zaś, po ogłoszeniu amnestji w 1877 r. do Paryża założył tam pierwszy organ partji socjalistycznej „Egalite".

Guesde był wyznawcą teorji Karola Marxa, pracował gorliwie nad organizacyą francuskiej klasy robotniczej i zajmował do 1902 r. urząd jeneralnego sekretarza francuskiej partji socjalistycznej. Od całego szeregu lat piastował też stanowisko członka izby deputowanych, jako poseł z Lille, a po wybuchu wojny wstąpił razem z Sembatem i Thomasem do gabinetu Vivianiego Jako bezwzględny stronnik Markxa, miał nieraz starcia z Jauresem.

* * *

Socyaliści francuscy zgotowali J. Guesde'owi wspaniały pogrzeb. Uczestniczyli w nim i komuniści. Pochód ciągnął się na przestrzeni kilometra. Po trzech godzinach drogi dosięgnął krematorjum na cmentarzu Pere- Lachaise, gdzie zwłoki słynnego socyalisty zostały spalone. Na stopniach krematorjum przemawiali Paul Faure, Sembat, Diga, Bracke, Lebas, Delory, Osmin, Antseele (w imieniu belgijskiej partyi robotniczej), Breitscheid (w imieniu niemieckiej partyi niezależnych socyalistów), Leon Dentsch (w imieniu przyjaciół Plechanowa), Panken (w imieniu amerykańskiej partyi robotniczej). Przysłali przedstawicieli swoich prezydent Rady ministrów p. Poincare, minister spraw wewnętrznych, prezydent Izby deputowanych. Wszystkie dzienniki poświęcają zmarłemu obszerne wspomnienia.

Dlaczego nie kontynuujecie zbiórek na fundację im. Dra Gerszona Zippera?!

Prasa o exposè nowego premiera.

„Robotnik" pisze:

„Expose rządowe prof. Nowaka wygłoszone wczoraj przed pełną Izbą, pod względem formy należy do najlepszych przemówień, które wyszły z ust prezydenta ministrów na trybunie sejmowej. Było krótkie. jasne. zręcznie ułożone, dobrze odczytane.

Pod względem zawartej w nim treści stało jednak znacznie niżej. Pan Nowak nie chcąc widocznie wdawać sie w szczegóły, zbyt już ogólnikowo poruszył niektóre sprawy, prześlizgnął się poprostu po niektórych zagadnieniach pierwszej wagi i znaczenia. Ton ogólny wczorajszego expose był b. umiarkowany, daleki od wszelkiej lewicowości, taki sobie mieszczańsko-liberalny. Szczególnie w sprawach ekonomicznych p. Nowak nie wyszedł poza zwykłe ramy polityka burżuazyjnego nie zdolnego do rozstrzygnięć stanowczych i odważnych.

Były jednak w przemówieniu p. Nowaka momenty, zasługujące na uwagę. A więc przedewszystkiem męskie twierdzenie samodzielności politycznej Polski w sprawach zagranicznych, podkreślenie pokojowego stanowiska polityki polskiej. Dobre wrażenie zrobiły słowa o konieczności zapewnienia mniejszościom narodowym korzystania z pełni praw obywatelskich.

Jeżeli idzie o Związek Polskich Posłów Socjalistycznych to głosując wczoraj za przyjęciem przez Sejm do wiadomości expose p. Nowaka, dał wyraz swemu dążemiu do zakończenia długotrwałego przesilenia przez utworzenie Rządu, za który bynajmniej nie bierze odpowiedzialności, ale który w obecnych warunkach jest jeszcze najmożliwszy. Jak już zaznaczaliśmy, p. Nowak jest człowiekiem b. umiarkowanym i expose swe utrzymał w tonie, który nas zadowolić nie może

Nie odmówiliśmy mu jednak zaufania w przekonaniu, że w okresie przejściowym na który został powołony będzie się starał bezstronnie i sprawiedliwie sprawować swoje czynności uczciwie przeprowadzi wybory, da gwarancję demokratyczności postępowania.

— **»Kurjer Poranny"**: Podobnie jak przy pierwszem głosowaniu nad votum zaufania dla Naczelnika Państwa możność swobodnego oddania

MAKSYM GORKI.

Teatr „Habima".

Wspaniałym dowodem wszechzwyciężającej potęgi talentu jest teatr „Habima".

Jest to mały teatrzyk ukryty w jednej z bocznych ulic Moskwy. Sala teatralna nie obejmuje więcej jak dwustu widzów. Sciane są obite szarem płótnem juchtowem a nadaje teatrowi koloryt imponującej powagi i surowej prostoty.

Małe przedsiębiorstwo wymagało olbrzymiej pracy i olbrzymiego wytężenia sił umysłowych. Został on powołany do życia przez kilku młodych ludzi pod kierownictwem utalentowanego artysty Zemacha i genjalnego reżysera Miszedelowa, który z powodu przepracowania śmiertelnie zaniemógł. Na noszach wprowadzono go do teatru, by mógł obecnym być przy próbach. (W ostatniej chwili dowiaduję się, że Miszedelow zakończył życie).

To godne podziwu przedsiębiorstwo stworzone zostało wśród głodu i zimna, w nieustannej walce o prawo przemawiania w języku Thory, w języku genjalnego Bialika. Wszyscy artyści „Habimy" to młodzieńcy i dziewczęta, które ciężko walczą o chleb codzienny. Po całodziennej wyczerpującej pracy w rozmaitych instytucjach zbierają się ci ludzie przepojeni bezgraniczną miłością do starego dźwięcznego języka i do sztuki na próby i studjują do późnej nocy swoje role z zawziętością i samozaparciem dyletantów, którzy wierzą w cudowną potęgę pięknej frazy.

Wiem ile trudności i ile przeszkód ci ludzie musieli przezwyciężyć, ile energji musieli zużyć w walce z głupotą, zawiścią i złem, lecz nie chcą mówić o cierpieniach tam, gdzie można mówić o wspaniałem zwycięstwie ducha. Za dużo mówimy o złem a to właśnie prowadzi do jego ugruntowania w naszem życiu. Czyż nie mamy się nauczyć nasze cierpienia rozpoznawać?

Widziałem w tym teatrze trzy razy jednoaktówkę Pińskiego „Ahaswer" czy „Nabi" i byłem również obecny na próbach „Dybuka« Anskiego. W sztuce Pinskera bohaterską rolę odegrał znakomity aktor Zemach który oddał grozą przejmujący obraz proroka z czasów zburzenia Jerozolimy przez Tytusa. Zemach kreował swoją rolę z nadludzką mocą i siłą przekonania. Bez znnjomości języka, którego siłę i dźwięk tylko pojmowałem, to odczuwałem jednak wszystkie katusze proroka, którego słowa nie doszły do serc ponad wszystko ukochanego narodu i rozumiałem bezgraniczną rozpacz bolejącego serca.

Nie tylko gra Zemacha i niezwykle utalentowanego artyty Verdiego i nie tylko sama siła sztuki duszę do głębi wzruszała. Wrażeniu ogólnemu nadawała ton harmonia zgrania oraz muzykalna jednolitość gry wszystkich artystów i każdego z osobna.

Odsłoniła się szara kurtyna i zdawało się, że znikł mur oddzielący teraźniejszość od dalekiej przeszłości, przed oczyma widzów wyrósł rynek małego żydowskiego miasteczka i w dali widniała przestrzeń opromieniona słońcem, a na horyzoncie sterczała samotna, oprószona, skrzywiona palma.

I od tej chwili serce nasze ujęła wszechmoc piękna, wgłębiliśmy się w życie żydowskiego miasta, cofnęliśmy się w dwa tysiące lat odległą przeszłość, która chłonęła życiem w strasznym dniu upadku Jerozolimy.

I rzuca rozum pytania: cóż obchodzi cię Rosjanina, ateistę: Syon i Jerozolima, cóż obchodzi cię zburzenie Jerozolimy?

Lecz ściska serce żal na widok cierpień proroka, który przewiduje nieszczęście narohu i odczuwa cechującą go nicość materjalizmu, widzi jak naród wyszydza groźne napomnienia i widzi katusze jego cierpiącej duszy.

I dlatego odczuwa się obcy ból jak swój własny, ponieważ na scenie ci młodzi utalentowani ludzie przejęci są większą miłością przesady niż wilczą rzeczywistością, gdzie człowiek, by bronić siebie i swoje skarby najukochańsze często zmuszony jest uciekać się do kłamstwa i obłudy. Mówie o człowieku — Zydzie, którego szczują własne i cudze psy jak szczura, mówię o tym człowieku, który wyposażony przez naturę w ten lub ów talent przejęty jest życzeniem pracy dla dobra swego narodu, a który potrafi z nieprzyzwyciężoną i niezłomną namiętnością kochać ów kraj, gdzie go zamęczają, ów kraj pogromów.

Owe przepojone pięknością i harmonią przedstawienie przypomniało mi najlepsze lata słynnego „Moskiewskiego teatru artystycznego" z tego okresu, w którym jego znakomici artyści byli młodzi i wierzyli w świętość swego dzieła.

Lecz artyści z „Habimy" zdaje mi się posiadają większą zaletę aniżeli koledzy z „Moskowskiego teatru artystycznego" i są nie mniej utalentowani, lecz przyjeci są większą namiętnością i ekstazą.

Teatr jest dla nich nabożeństwem, to zaraz uderza Wszystko: słowa, gesty, mimikę cechuje głęboko harmonja, a z wszystkiego bije ta święta niezniszczalna prawda, którą zrodzić może tylko sztuka i wielki talent.

Olbrzymi wprost nakład pracy nagromadzony jest w tym małym teatrze; oto nowy wspaniały dowód czaru sztuki i talentu narodu żydowskiego".

„Habima" jest teatrem z którego Zydzi mogą być dumni, to młode piękne dziecię wyrośnie na potężnego Makkabeusza.

głosu bez żadnej cenzury partyjnej — obróciła się ku poważnej klęsce prawicy. Cyfry wyniku głosowania dowiodły, że pomimo niezupełnego kompletu 193 posłów poparło rząd, podczas kiedy rzekoma „połowa izby“, która przy wezwaniu do powstania, nie ruszyła się z miejsca, stopniała nagle do 139 głosów. Efekt tego wyniku wywołał żywe poruszenie w Sejmie, gdzie obliczano, że większość wyniesie najwyżej około 20 głosów. Konsternacja na prawicy była bardzo widoczną. Zrosumiano tam odrazu, że przegrana jest większa niż się pierwotnie zdawało, ponieważ w stronnictwach pracicy pod wpływem przeciągnięcia struny przez awanturę Korfantego i przez wyuzdanie prasy endecbkiej, rozluźniła się nawet karność partyjna.

Deklaracja prezydenta Nowaka miała w sobie w przeciwstawieniu do wszystkich wczorajszych prawicowych wystąpień przejrzystość, jasność, powagę i umiar prawdziwego wyrobienia politycznego. Wrażenie jakie sprawiła było ze wszech miar doskonałe. Dzięki zręczności i taktowi ujęcia zjednała sobie jednomyślne uznanie wszystkich stronnictw stojących na gruncie państwowego patrjotyzmu“.

„Słowo polskie“ uderza w ton na ogół bardzo umiarkowany w porównaniu z zacietrzewieniem reszty prasy endeckiej:

„Sądząc gabinet p. Nowaka po słowach jego premiera, a nie wedle ministrów, którzy rząd ten składają, a w szczególności ministrów sprawiedliwości i spraw zewnętrznych, należy stwierdzić, że jest to typowy gabinet prowizoryczny, nie przygotowany do twórczej pracy, lecz odpowiedni dla przeprowadzenia wyborów i załatwiania bieżących konieczności państwowych.

Niestety zapewnienia premiera, że wybory będą przeprowadzone bezstronnie i że rząd stłumi każde nadużycie, zmierzające do ograniczenia wolności obywateli i swobody wypowiedzenia się, nie znalazły koniecznego potwierdzenia w usunięciu z fotelu ministerstwa sprawiedliwości p. Makowskiego, który na tem stanowisku okazał się człowiekiem stronniczym i partyjnie silnie na rzecz stronnictw belwederskich zaangażowanym.

Także i p. Narutowicz na stanowisku ministra spraw zagr. nie budzi zaufania.

Nieufność, jaką powszechnie budzą do rządu p. Nowaka obaj ci ministrowie, nie pozwala stronnictwom narodowym udzielić temu gabinetowi swego poparcia; nieufność ta nawet Klubowi Pracy Konstytucyjnej nakazała ostrożnie wniosek o votum ufności skierować do osoby pana prezydenta ministrów, a nie do rządu, który p. Nowak sejmowi sprezentował“.

Krakowski „Czas“, rozprawiając się ostro z agitacyą narodowo - demokratyczną przeciw prof. Nowakowi, tak kończy swój artykuł wstępny p. t. „Zwycięstwo gabinetu“:

„Dawno już sejm polski przy kwestyi zaufania dla rządu nie wydał takiej większości! — Dr. Nowak odniósł z miejsca zwycięstwo, a zwycięstwo to było zarazem zwycięstwem zdrowego rozsądku nad roznamiętnieniem partyi.

W wysokim stopniu przyczyniło się także do tego expose, jakie wypowiedział. Jest ono nacechowane umiarkowaniem, spokojem i dobrą wolą służenia państwu, a nie interesom partyjnym. Jest wolne od jakichkolwiek obietnic niemożliwych do dotrzymania, a już chemicznie wyczyszczone jest z wszelkiego radykalizmu i demagogii. Gabinet, w imieniu którego można było złożyć enuncyacyę tak rozważną, ostrożną i pod względem społecznym umiarkowaną — powinien być też wolny od zarzutów prowokowania i bojowości, naturalnie o ileby polemika przeciwko niemu toczyła się na gruncie dobrej wiarry“.

—•••—

Jak starostwo nowosądeckie walczy z futurystami.

Grono literatów i poetów, tak zwanych fututystów, bawiąc na wywczasach letnich w Żegiestowie i Krynicy, zamierzało urządzić tam swój wieczór literacki. W wieczorze mieli wziąć udział: artysta Adwentowicz, a także pp. Anatol Stern, Bruno Jasieński i Aleksander Wat. Aliści tamże na wywczasach bawił sławetny poseł Dymowski. Udał się więc do miejscowego starosty— i oto wymienieni wyżej literaci otrzymali następujące dokumenty urzędowe:

„L. 26780. Za Starostwo w Nowym Sączu. Nowy Sącz, 26. lipce 1922.

Z posiadanego pisemnego materjału wynika, że pobyt pana w rejonie tutejszego powiatu jest ze względu na interes Rzeczypospolitej Polskiej niepożądany. Wobec tego zabraniam panu pobytu w tutejszym powiecie i polecam, byś go w ciągu 24 godzin opuścił pod zagrożeniem przymusowego wydalenia god strażą. Rownież zabraniam panu na powrót do tutejszego powiatu na czas jednego roku. O tej decyzji zawiadamiam równocześnie policję państwową, celem dopilnowania wyjazdu z powiatu“. Podpisano w z. starosty J Jurkowski.

W sprawie tej wniesio nązostała nawet interpelacja w Sejmie.

—•••—

NADESŁANE.

Dr. med. WŁADYSŁAW GOLDMAN
ordynuje **ulica Wołyńska l. 5.**
naprzeciw rogatki Żółkiewskiej

Druki i Stampilie
wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI
I. **FRIEDMANA, ul. Sykstuska l. 4.**

LEKARZ DENTYSTA
Dr. HENRYK BERGER
i ordynuje jak dawniej
ulica LEGIONÓW l. 7.

Obrączki ślubne
sprzedaje najtaniej **S. Altholz,** — Lwów, — **Pasaż Hausmana 5.**
Baczność na firmę i numer domu!

Dr. Klara Kennerowa
w Przemyślanach
wróciła i ordynuje jak przedtem. — — — 7591

Bielizna gotowa lub na zamówienie do miary pierwszorzędnej jakości po cenach bajecznie niskich w krajowej fabryce bielizny **SZYMONA RADA**
we Lwowie — ul. Słowackiego 2. 7655

Przyrodnik profesor gimn. państw. poszukuje posady w jednem z pryw. gimnazjów żyd. w Kongresówce. Zgłoszenia pod »Przyrodnik« do Administracji. 7700

Z podróży.

GRADO

Grado, 29 lipca 1922.

W Belwederze, ostatniej stacji lokalnej koleji, z Udine ku morzu wiodącej, już wszyscy prawie pasażerowie powysiadali; zostało nie wiele osób, jadących do Grado. Wieczór się zbliża. Z pól frinlańskich, pełnych winorośli, chłodniejszy wiew dolatuje. Czekamy. Lokomatywa biegnąc tam i napowrót skwapliwie, przeniosła się na tyły pociągu, i w końcu ruszamy z miejsca, ostrożniej jakby wahającym się krokiem. Już po krótkie, jednak drodze pociąg zwalnia biegu, i, popychany przez lokomotywę, wjeżdża powoli, omackiem, na wał biegnący w morze. I nagle z okien wagonu widzimy się, w tej porze wicczornej, na skłonie uciekającego dnia letniego, zawieszeni nad morzem: płaszczyzna wód, podrzecinana wązkiemi pasami ziemi, siecią lagunów rozciąga się olbrzymia, perłowa, jakby wklęsła, nierzeczywista, a nad nią półkula niebios, blada, głęboka, zalana drżącem światłem. Biegnę ku przeciwległemu oknu: ten sam obraz, nie, widziadło bez końca, bez granic. Patrzę w dół, a tu u spodu, niemal u kół pociągu, wody, żywe, ruchliwe, lekkiemi falami o brzeg w ciszy tej pluszczące. A opodal maluchny statek, łupiszka foremna, na podróżnych już czeka..

* * *

Biegnie statek chyżo po wodzie, wzdłuż wału, ku Grado. Zabrał ładunek ludzi, przywieziony przez pociąg i na kamienisty stok wału wyrzucony; są goście kąpielowi, są i wieśniaczki z okolicy. Siedzą w koło, nieco osowiali; rozmowy ledwo się kleją; wszyscy zda się zaskoczeni nowością obrazu, nieprzewidzianą.

Morze jak tafla kryształu, gładkie, nieruchome, odwieczne, w dziwnem świetle fosforyzującem, i żółtem i sinem i czerwonem lśniące; spokojne, dumające, jakąś niedopowiedzianą myślą tchnące, jakąś groźbą tajemną. Bo też po chmurach skłębionych nad nieboskłonem błyski przelatuja; a wody, płowych ich cielsk obrazy w swych nurtach kąpiąc, choć jeszcze senne, już jakimś ogromem namiętności, gniewu i elementarnej siły brzemienne.

Obraz pełen piękności i grozy.

Oko wraca ku morzu, ślizga się po przestworzach, mierzy je, wchłania, barwami się nasyca; tymczasem dzień sączy ostatnie swe chwile, chmury ołowiem wzbierają, ciemnieją, morze już ponure... Nasz statek wciąż biegnie chyżo, niestrudzenie, dzielnie...

Aż ognik i przystani, żywo, wesoło pobłyskując, przed nami się zjawiają, i mówią nam, że to już wieczór zapadł. Wszystko zrywa się z zadumy, rozpryskuje się brzemię nastrojów o strumienie ciepłych świateł, które z kawiarń na wody maluchnego portu się wylewają — „Biglietti, signori!“ — Ciśniemy się ku poręczy...

* * *

Na plaży ruch, gwar, wesołość. Słońce jakby równie wesołe, śle suto swe promienie, zatapiając wszystko, piasek, płótna namiotów, ludzi, w potokach złota. Morze swój najczarowniejszy uśmiech przywdziało, błękitne cudowne, rozkoszne; szczęśliwe, jak ci ludzie szczęśliwi, co odziani (a raczej nie odziani) w kolorowe płaty, zaludniają plażę, po szyję kąpią się wpiasku, biegną, hałasują zabawnie i całą tę atmosferę ruchliwą niekłamaną wesołością napełniając. Widzę i czuję: kto tu przyjechał, swój tłumok trosk i bolów zost wił w domu. Słucham mowcy tej północnej gminy: wszystko, cały ten światek po włosku mówi. Tu i ówdzie tylko dolatują dźwięki innych języków, także polskiego. (Snać „waluta“ wciąż jeszcze zaporę stanowi dla tych rzesz, które przed wojną, i z Galicji, i z Czech, i Austrji i Węgier, nad Adrjatyk corocznie zstępswały). W istocie, dziś Grado włoskie na wskroś. Są tu goście kąpielowi z Udine, Werony, Medyolanu, nawet z Piemontu; północne Włochy w komplecie zastąpione. Jacy ci ludzie inni od nas! Jaka unich prostota, bezceremonialność; niema sztywnych ukłonów, niepotrzebne tu „przedstawianie się“ na modłę pruską, nikt tu nie mruczy swego nazwiska i nie wierzga nogą. Co u ludzi, to i w strojch kobiet sie zaznacza: śmiałość, nieco przesady, suggestywność kroju i barw. Dla nas, „ludzi północy“, zbyt to namacalne, jakrawe; jednak pociągające, bo te stroje, nieraz groteskowe, te upięcia włosów wielkiemi, jak djademy, szpilkami z szylkretu, ta mnogość kamieni (może i szklanych), ta kokieterja nieświadoma — wszystko gorące, namiętne, jak słońce, pod którem to pokolenie wykwitło.

* * *

Wesoło zatem i gwarno w Grado. Prawie mię to dziwi. Bo gazety co dzień gorsze wiadomości podają. Co dzień dziesiątki zabitych i rannych. Jakiś kotaklizm nieuniekniony zbliża się, a kto umie czytać gazety, słyszy jego ciężki krok, stąpający z daleka.

Jednakowoż nie mąci to wesołości na plaży; bo wiedzą tutejsi, że i to, i nie jedno nastepne lato spędzą spokojnie, a troskę o przyszłość pozostawiają ministerjom, podobnie często, i podobnieciężko się tworzącym, jak w Warszawie.

O. R.

—•••—

Teatr żydowski dyr. S. M. GIMPEL Jagiellońska 11. **Gościnne występy Trupy wileńskiej.**

W poniedziałek 7 sierpnia o godzinie 7·30 wieczorem
PUSTA KARCZMA
Sztuka ludowa w 4 aktach Pereca Hirszbejna.
Reżyserował L. Kadison.

We wtorek 8 sierpnia br. o godzinie 7·30 wieczorem
Trudno być Żydem
Komedja w 3 aktach z prologiem Szołem-Alejchema.
Reżyserował L. Kadison.

Bilety sprzedaje się codziennie od godziny 11—1 i od 4—7 w księgarni „Beth Israel", Jagiellońska 15 codziennie od godz. 7 wieczorem, w sobotę od 11 przez cały dzień i niedzielę od 11—2 popoł. i od 5—8 wieczorem w kasie teatru. — Kierownik trupy M. Mazo. 1064

Zjazd b. legjonistów.

KRAKÓW, 6. 8. (Pat.) Dzisiaj o godz. 1-ej w południe w sali Starego Teatru nastąpiło otwarcie zjazdu b. legionistów ze wszystkich brygad. Liczne zastępy b. legionistów przybyły do Krakowa już w ciągu dnia wczorajszego oraz w nocy z różnych stron Polski i z zagranicy, zarówno liczniejszemi grupami jak i specjalnymi pociągami. Ogółem przybyło na Zjazd około 10.000 b. legionistów, która to frekwencja ujawniła się w sposób widoczny w nader wzmożonym ożywieniem ruchu ulicznego w Krakowie. Gmach Starego Teatru wypełnił się szczelnie a tłumy uczestników nie mając miejsca na sali obrad gromadziły się przed gmachem. W uroczystości otwarcia wzięli udział ministrowie pełnomocni dr. Jodko Markiewicz, poseł polski w Rydze, Tytus Filipowicz z Hagi i Leon Wasilewski, prezes komisji granicznej polsko-sowieckiej posłowie: Dąbski, Dębski, Daszyński, Bobrowski, Arciszewski, Moraczewski, Kunicki, Klemensiewicz, Marek, Smulikowski, Śliwiński, Waszkiewicz i Kosmowska. Z generalicji: min. Sosnkowski, szef sztabu Sikorski, gen. Rydz-Śmigły i Roja, dowódca okr. krak. Osiński, Pruszkowski, Norwid, Neugebauer, Krzemiński, Pinz i Rogalski, pułk. Wieniawa Długoszewski i ppułk. Kasprzycki z Paryża. Pozatem przybyli na Zjazd m. innymi wojew. Krakowski dr. Galecki, rektor uniw. jagiellońskiego dr. Estreicher, Dr. Dłuski, Andrzej Strug, adw. S. L. Paschalski z Warszawy i Włodzimierz Petmajer.

KRAKÓW, 6. 8. (Pat.) Na otwarciu Zjazdu b. legionistów pos. Dąbski witając przybywającego Naczelnika Państwa powiedział między innymi: Dziś widzimy rezultaty Twego kraju z 6. sierpnia 1914. Dziś mamy państwo o 30 milionach ludności i mamy wolność. To świadczy, jaka była Twoja praca. Obecnie przygotowujemy się do pracy pokojowej i pracujemy dalej pod Twojem przewodnictwem.

Po długotrwałych okrzykach i owacjach na cześć Naczelnika Państwa powitał Zjazd p. Podchmarski, który mówił o zadaniach Legjonów.

Następnie dowódca okr. krakowskiego gen. Osiński powitał Zjazd imieniem korpusu krakowskiego, wskazując na znaczenie faktu, że w Krakowie rozpoczął się czyn orężny, który podjęty w Krakowie w r. 1794 zakończył się zwycięstwem Józefa Piłsudskiego w obecnej dobie. Rzuciłeś się panie Naczelniku — powiedział gen. Osiński — z toporkiem na kordon stalowy. Ten toporek doprowadził do tego, że stworzyłeś potężne państwo.

Po długotrwałych oklaskach i okrzykach na cześć Józefa Piłsudskiego przemawiał p. Szczerski ze Lwowa. Z kolei wygłosił Andrzej Strug referat na temat „Legjony w opinji polskiej" w przeciągu czterech lat niepodległości.

O Konstantynopol.

KONSTANTYNOPOL, 6. 8. (Pat.) Havas. Na demarkacyjnej linii w Czataldży panuje spokój. Sprzymierzeni zakończyli prace przygotowawcze do ewentualnej obrony. Oddziały angiejskie i francuskie zajęły na tej linii wyznaczone im pozycje.

—▪▪▪—

Odezwa do narodu włoskiego.

RZYM, 6. 8. (Pat.) Havas. Rząd postanowił wydać odezwę do narodu nawołującą do zupełne ogzaprzestania wolki bratobójczej. Odezwa daje wyraz postanowieniu rządu uprawiania wewnętrznej polityki bardzo energicznie występującej przeciw wszystkim bez różnicy, którzyby brali udział w rozruchach.

Uchwalenie konstytucji litewskiej

RYGA, 6. 8. (Pat.) Z Kowna donoszą, że konstytucja litewska uchwalona została w trzecim czytaniu 1. sierpnia. Odnośnie do punktów spornych w sprawie mniejszości przyjęto zasadę kompromisową w myśl której autonomia narodowościowa przyznana ma być znaczniejszym mniejszościom narodowym.

(Wiadomość tę podaliśmy wczoraj w odniesieniu do Żydów, przyp. red.)

—▪▪▪—

Stan zdrowia Northcliffa.

LONDYN, 6. 8. (Pat.) Havas. W stanie zdrowia lorda Northoliffa nastąpiło pogorszenie.

—▪▪▪—

W czyich rękach znajduje się defenzywa?

P. P. S. wniosła na ostatniem posiedzeniu Sejmu interpelację w sprawie defenzywy politycznej cieszącej się wśród społeczeństwa smutną sławą.

Zdaniem interpelantów ekspozytura warszawska defenzywy stała się nieudolnem i karykaturalnem naśladownictwem ochrany rosyjskiej, polowej policji niemieckiej i K-Stelle austrjackiej t. j. odziedziczyła po tych instytucjach cechy najgorsze: nadużycie władzy, **system prowokacji**, bezpodstawne aresztowania, bicie aresztowanych, pozatem ekspozytura stała się siedliskiem wszelkiego rodzaju wyrzutów i mętów społecznych.

W końcu wyliczają interpelanci łańcuch nadużyć których się miał dopuścić kierownik tej ekspozytury niejaki p. Snarski, którego podwładni tytułują „doktorem".

Dla informacji podajemy, że funkcjonarjuszami defenzywy są przeważnie b. agenci ochrany rosyjskiej. W lwowskiej defenzywie n. p. pełni służbę p. **Gawiński**, b. postrach Stanisławowa w czasie pierwszej inwazji rosyjskiej w r. 1914 — 1915.

Ze sportu.

HAKOACH (Wiedeń) — **POGOŃ** (Lwów) **6 : 0.**

Wczoraj rozegrany match między powyższemi drużynami przyniósł zasłużone zwycięstwo mistrzowskiej drużynie żydowskiej.

Z powodu nagłego zasłabnięcia naszego recenzenta sportowego zmuszeni jesteśmy odłożyć sprawozdanie z tego interesującego spotkania do wtorkowego numeru „Chwili".

Z giełdy nieoficyalnej.

Lwów, dnia 6. sierpnia 1922.

Kursa popołudniowe: Dolary amer. 6525—0000, kanadyjskie 6375—0000. Marki niemieckie 9·25— 9·40. Leje 45·00—00·—. Frf. 000—000 Frs. 12—00, Kor. czes. 158·— 000·—. Funty szterl. 28.800—00·000. Liry włoskie 275—000. Wiedeń 13½—00. Kor. duńskie 1400, Guldeny holenderskie 2350, Fr. belg. 485.

Złoto i srebro bez zmiany.

Tendencja spokojna.

—▪▪▪—

Kronika.

Repertuar teatru Miejskiego.

W poniedziałek „Wierna kochanka" komedya.
We wtorek i środę „Pelikan" dramat.
We czartek i piątek „Prawda" dramat.
Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—▪▪▪—

NOWY ATRAKCYJNY PROGRAM w cyrku A. Ciniselleg, Lwów, pl. Bema. Pierwszorzędne atrakcye cyrkowe: fenomenalni gladyatorzy, — chińskie sztuki, — akrobaci — ekscentrycy — gimnastyk - transformator — popularni klowni — wyższa szkoła jazdy na koniu i wolna tresura koni przez Dyr. Cinisellego, — Bim i Bom w swoim własnym repertuarze. — Bilety wcześniej do nabycia w sklepie papierowym St. Gabryela, ul. Legionów l. 3.

—▪▪▪—

— **Do P. T. Abonentów zamiejscowych.** Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki P. K. O! dla użytku PT' Odbiorców upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty na miesiąc wrzesień oraz zaległą należytość za sierpień celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma.

O przekazaniu przedpłaty upraszamy listownie zawiadamiać Administracje.

WOJEWODA GRABOWSKI POWOŁANY DO WARSZAWY. Jak się dowiadujemy został wojewoda Grabowski powołany do Warszawy. Wojewoda miał wczoraj wyjechać. Wyjazd ten stoi prawdopodobnie w związku z mającą się dokonać zmianą na stanowisku wojewody lwowskiego. Poważnie mówią o b. min. Downarowiczu jako następcy p. Grabowskiego.

OSMA ROCZNICA PRZEKROCZENIA B. KORDONU ROSYJSKIEGO PRZEZ LEGIONY. Wczoraj obchodził Lwów ósmą rocznicę przekroczenia b. kordonu rosyjskiego przez legiony Józefa Piłsudskiego, pierwszego żołnierza polskiego i równocześnie pierwszego Naczelnika zmartwychstałego Państwa Polskiego. Po odbytej mszy odbyła się defilada garnizonu lwowskiego przy współudziale b. legionistów, którzy przedefilowali przed generałem Lindą w towarzystwie wyższych oficerów D. O. K. VI. Lwów. W uroczystości wzięli również udział wojewoda **Grabowski**, wicewojewoda **Doschot**, wiceprezydent prof. Chlamtacz oraz inni reprezentanci władz.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA. Komisja dla badania kosztów utrzymania w Warszawie orzekła, że w miesiącu lipcu koszta utrzymania rodziny robotniczej, złożonej z 4 osób wzrosły o 15,16 proc. w porównaniu z kosztami z miesiąca czerwca.

LACKI-BERTOLDI I FRUMKIN W WARSZAWIE. Do Warszawy przyjechali w sprawach emigracyjnych znani działacze: b. minister żydowski na Ukrainie Lacki-Bertoldi i inżynier Włodzimierz Frumkin.

SPRZEDAŻ ŻONY ZA 25 MILIONÓW. Sensacją dnia w Wilnie jest rozwód, jaki miał tam w tych dniach miejsce. Żona pewnego kupca wileńskiego bawiła w Soppotach, gdzie zakochał się w niej jakiś milioner powojenny. Milioner ten pojechał do Wilna i zażądał od powyższego kupca odstąpienia mu żony za pieniądze. Mąż z początku nie chciał się zgodzić, ale pod wpływem groźby żony, że ucieknie od niego, zgodził się na tę „tranzakcję" za 25 milionów marek.

Statystyka promocyj doktorskich. Na wydziale lekarskim Uniwerzytetu lwowskiego w ciągu roku akademickiego 1921—22 odbyło się 129 promocji doktorskich a nadto 29 nostryfikacji dyplomów zagranicznych. W jednym dniu 24. czerwca promowało się 14 absolwentów.

Przed wojną najwyższa cyfra rocznych promocji wynosiła 67 (1911—12). Podczas wojny ilość promocji spadła w roku 1914—15 do liczby 7, później powoli wzrastając doszła w roku zeszłym do 47 obok 6 nostryfikacji. Jak długo zatem istnieje lwowski wydział lekarski tak wiele nie promował w jednym róku jak w roku 1921—22 a zdaje się że cyfra ta jest rekordową w całej Polsce. Wedle narodowości na tych 129 promowanych w roku 1921—22 było 98 Polaków, 36 nie podało narodowości (sinc natione). Wedle religji było 77 rz. kat., 52 Żydów.

— **Ze sportu.** Dnia 3-go b. m. odbył się w Skolem match footbalowy pomiędzy drużyną „Letnicy“ a „Wojskowym obozem Letników“ zakończony zwycięsrwem drużyny Letników w stosunku 5:2. Gmina Sekolego bezinteresownie udzieliła boiska na powyższy cel. Dochód przeznaczono na żyd. „Ognisko“ akad,

Podróż przez czas i przez cyfry.

Wśród eksperymentów filmowych znany jest amatorom kina, polegający na tem, że bohater humoreski lub groteski filmowej odbywa podróż przez czas. Młody chłopiec siedzi np. w fotelu. Na stole przed nim piętrzy się stos książek. Za oknem mała dziewczynka bawi się lalką a wielki ścienny zegar tyka powoli, leniwo. Nagle wskazówki wpadają w obłąkany taniec dokoła tarczy zegara. Na twarzy młodego chłopca pojawiają się punkciki pierwszych pędów wąsa; punkciki te grubieją, wąs staje się sumiasty, równocześnie urasta mu broda, zrazu ciemna potem szara potem siwa. Rysy grubieją, pojawiają się zmarszczki, zarysowują się silniej. I oto mamy przed sobą starca. Kartki nagromadzonych książek przesuwają się z błyskawiczną szybkością pod jego palcami. Młoda dziewczynka rozbija równocześnie lalkę, wyrasta z sukienki. Już jest dorodną panną, już pochyla się czule nad podróżującym po czasie człowiekiem już narosi dziecię na rękach, już je wysyła do szkoły, starzeje się i staje u kresu.

Każdy z nas podziwiał technikę filmu, który proces życia, zmiany w paru minutach na płótnie odtwarzał. Szybkość podróży po czasie nie miała sobie równej. Technikę sztuki kinematograficznej przypomniała w latach po wojnie ewolucja cen. Kto był na tyle cierpliwy, aby parę minut zatrzymać się przed wystawą sklepową, mógł zaobserwować to dziwne zjawisko, jak kartka wyrażająca cenę przedmiotu z chwili na chwilę zmienia cyfry, jak cyfra ta rośnie, jak przybywa jej jedno, drugie, trzecie zero, jak wkrótce staje się tak wielką, że jej uczeń normalnej szkoły, którego do stu liczyć uczą, nie potrafi myślą ogarnąć.

We Wiedniu, który obecnie w rozwoju cen naśladuje bolszewicką Rosję zaszedł w tej podróży po czasie i cyfrach zwrot. Odbniżono ceny. Od jutra bochenek chleba będzie kosztował — tylko 2490 koron. a biała większa bułka 1250 koron, We Wiedniu kosztuje już ubranie blizko milion a dzieci wiedeńskie, które chcą dzieciom innych miast w praktycznem zastosowaniu wiedzy dorównać, muszą operować znacznie większemi cyframi, muszą znacznie więcej umieć.

U nas wakacyjna stagnacja przerwała, ten pochód cyfr. Drożyzna jak uklóta cierniem andersenowska królewna usnęła głęboko wśród krzaków. Rychło a zjawi się królewicz i pocałunkiem obudzi ją z letniego letargu.. Królewicz będzie piękny, jak paskarz, który pomysłowo pielęgnuje swe ciało i będzie tłuściutki jak odżywiająca się nędzą społeczeństwa, lichwa.

—▪◆▪—

Kronika światowa.

Rocznica odkrycia egipskich hieroglifów. Jak wiadomo hieroglifami nazywają się pisma obrazowe starych egipcjan, używane do napisów na pomnikach w dawnym Egipcie. Było kilka rodzajow tych znaków, jako pisma używanych, jak np. znaki obrazowe, symboliczne wreszcie fonograficzne. Otóż w zeszłym tygodniu w Paryżu święcono setną rocznicę odkrycia czy raczej odcyfrowania tych hieroglifów przez uczonego francuskiego Champolliena. Mianowicie rocznicę tę uczczono w paryskiej Sorbonie. Champollion po długich mozołach pierwszy odczytał hieroglify egipskie na kamieniu, znalezionym w Rozecie w roku 1799 przez francuskiego oficera, nazwiskiem Boussard podczas ekspedycji Napoleona do Egiptu. Ekspedycja ta więc przyczyniła się do wielkiego odkrycia ludzkiego ducha. Jednocześnie czczono w Paryżu setną rocznicę założenia Tow. „Societe asiatique“, którego założycielem był Champollion, a które zajmowało się orjentalistyką.

Skoro już Champolion ustalił metodę odczytywania starych hieroglifów, badanta nad kulturą starego Egiptu postępowało szybko. Już w roku 1808 odczytał uczony Grotefend nazwiska Daryusza i Xerxesa, zawarte w tajemniczych znakach egipskich hieroglifów. Dzięki metodze Champolliona angluk Rawlison w r. 1847, wydał zupełną gramatykę staroperskiego języka, przedtem zaś około r. 1825 wydał Cheży pierwszą gramatykę sanskrytu.

Nauka o Wschodzie czyli t. zw. „orjentalistyka“, związana jest ściśle z t. zw. „Societe asiatique“ i z nazwiskiem Champolliona, ktory wykrył tajemnicę, zamkniętą przez całe wieki w kamieniach egipskich. Darował on ludzkości 5000 lat historji Dawnego Wschodu. Dzisiaj jego nazwisko jest nieznane szerszej publiczności i dopiero paryska Sorbona przypomniała światu tego odkrywcę, jednego z największych, jakiego świat wydał.

—▪◆▪—

„Teatr świata“. W Salzburgu czynią obecnie przygotowania do eksperymentu teatralnego, który ma zaćmić wszystkie dotychczasowe tego rodzaju próby swoją oryginalnością i swietnością. Podobnie jak przy wystawieniu pod gołem niebem sztuki Hoffmanstahla „Jedermann“ w Salzburgu za tło dekoracyjne służyły mury świątyni, tak i obecnie rozegra się przedstawienie w olbrzymim kościele kolegialnym dobudowanym do gmachu uniwersyteckiego.

Grana będzie rzecz Hoffmanstahla: p. „Teatr świata“. Przedstawieniem kieruje Mak Reinhard a biorą w nim udział najznąkomitsi artyści niemieccy. Przy przedstawieniu wielką rot. mieć będzie część muzyczna, nad którą czuwać będzie Dr. Ryszard Straus.

Kilkaset krytyków artystycznych z całego świata zapowiedziało swoje przybycie ea ten oryginalny eksperyment teatralny.

—▪◆▪—

Ceny artykułów spożywczych na targach miejskich.

Od dnia 4. b. m. obowiązują we Lwowie następujące ceny wytyczne, których przekraczać nie wolno.

1 kg. ziemniaków młodych do 60 mk., lecz można je nabyć niżej 50 mk., zależnie ood do wozu, 1 kg. ziemniaków starych 25, buraków młodych bez naci 60, cebuli starej wybieranej 320, fasoli szparagowej żółtej 120, zielonej 80, kapusty 100, marchwi młodej 40, ogórków 140, pomidorów 600, 1 litr bobu łuszczonego 60, groszku 160, niełuszczonego 60, kartofli młodych 40, czosnku główka większa 1 sztuka 10, wiązka cebuli 80, sztuka kalarepki 8, wiązka koperku (2 dkg.) 5, kupka kwasku 5, duży kalafior do 200, główka kielu 50, główka salaty do 10, zielonego wiązka 10. Jeden ogórek do kiszenia od 10 do 14 Mkp.

1 kg. drobiu bitego do 1.000, żywego o 20% taniej, para kurcząt do 800 Mk.

NABIAŁ.

1 litr mleka pełnego 110, zbieranego 50, śmietany kwaśnej 400. 1 kg. masła deserowego 2.600, stołowego 2.200, kuchennego 1.800, sera oselkowego 400, beczkowego 380, jaja po 36 Mk.

GRZYBY I OWOCE.

1 kg. grzybów prawdziwych świeżych 400, poślednich 60 Mkp.

1 kg. jabłek wybieranych 300, drobnych 150, gruszek wybieranych 300, drobnych 150, czereśni 250, wiśni 350, wiśni czarnych bez szypułek 450, 1 litr porzeczek 150, agrestu 150, borówek 200, poziomek 300, malin leśnych 250, ogrodowych 350.

RYBY.

1 kg. szczupaka i karpia 1.500, lina 1.200, ryb drobnych 800 Mkp.

W razie przekraczania tych cen należy zwracać się do kontrolorów targowych i do posterunkowych policyi.

—▪◆▪—

Z życia gospodarczego.

Międzynarodowy Targ wzorów towarowych w Pradze odbędzie się w dniach od 3—10 września.

Dyrekcja targów wystarała się dla zwiedzających o następujące udogodnienia:

75% — zniżkę wisum paszportu, (które wynosi obecnie na 20.000.

33½% — zniżkę biletów jazdy na kolejach czechosłowackich.

50% — zniżkę cła dla wzorów targowych. zniżki mieszkaniowe w Pradze i ułatwienia przy przekraczaniu granicy.

—▪◆▪—

Listy z podaną wartością

Od d. 1 sierpnia 1922 r. wprowadza ministerjum poczt i tegrafów wymianę listów z podaną wartością z Argentyną, Austrją, Belgją, Brazylją, Chili, Chinami, Czechosłowacją, Dalmacją. Egiptem, Etjopją, Filandją, Francją wraz z Algierem i kolonjami, Hiszpanją, Holandja wraz z kolonjami, Indjanami brytyjskiemi, Islandją, Japonją, Kongiem, Niemcami, Norwegją, Portugaiją wraz z posiadłościami, Szwajcarją, Szwecją, terytorjum Sary, Tunisem, Turcją, Węgrami, Wielką Brytanią, i Irlandją, oraz kolonjami brytyjskiemi i Włochami.

W obrocie wzajemnym między Polską a podanymi krajami dopuszczono listy, zawierające bilety bankowe i papiery wartościowe (walory), oznaczone, jako takie, przez nadawcę podaniem wartości w adresie. Najwyższy wymiar podanej wartości nie może przekraczać 1,000 franków w złocie, lub ich ekwiwalentu w markach polskich. Nadawcy wolno podać wartość listu w kwocie, odpowiadającej rzeczywistej wartości biletów bankowych, albo papierów (walorów), stanowiących jego zawartość, lub w kwocie niższej, nie wolno jednak podawać w kwocie wyższej, gdyż to będzie uważane za rozmyślne fałszerstwo.

W obrocie zagranicznym dopusza się listy z podaną wartoścta do wagi 2 klg.. wymiar zaś takiego list w każdym z trzech kierunków nie może być większy niż 45 centymetuów; lub jeżeli list ma formę rulonc, niż 75 centymetrów w średnicy.

Nie wolno wkładać do listów z podanąwartością: monety brzęczącej, przedmiotów, podlegających należnościom celnym, z wyjątkiem papierów wartościowych; przedmiotów złotych i srebrnych, drogich kamieni, biżuterji i innych cennych przedmiotów; opjum, morfiny, kokainy i innych środków odurzających; przedmiotów, których przywóz i obieg w kraju przeznaczenia są zakazane przedmiotów, zabronionych do przysłania poczt listową.

Narazie listy z podaną wartością wysłane z Polski do zagranicy ma się nadawać na pocztę w stanie otwartym. Do zamknięcia i zabezpieczenia listu z podaną wartością na poczcie ma nadawca dostarczyć pieczątki i laku.

Uprawnionymi organami ministerjum skarbu do wydawania pozwoleń na wysyłkę poczta do

zagranicy polskich i obcych biletów bankowych oraz papierów wartościowych są delegaci ministerjum skarbu do spraw dewizowych, którzy urzędują: w Poznaniu, oddział polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, jakoteż w Bydgoszczy, Sosnowcu, Łodzi, Bielsku, na Śląsku Cieszyńskim w Krakowie. Izba handlowa i we Lwowie. W Warszawie pozwolenie wydaje ministerjum skarbu.

—•••—

W sprawie absencji Czechosłowacji na II. Targach Wschodnich.

Wydział ekonomiczny ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że wedle do niesienia konsulatu polskiego w Pradze ciężkie przesilenie gospodarcze Czechosłowacji jest między innemi powodem minimalnego udziału tamt. sfer przemysłowych wtegorocznych Targach Wscodnich. Konsulat polski jest natomiast zdania, że zorganizowana przez „Hospodarską Jednotę pro Sloveńsky Vychod" wycieczka czeska na Targi może mieć duży wpyw na rozwój stosunków handlowych między Polską a Czechesłowacją, która jest zainteresowana w wywozie do Polski zwłaszcza zaś w tranzycie przez Polskę do Rosji a znaczne zainteresowanie objawia również dla importu surowcow z Polski. Konsulat polski w Pradze czyni wszelkie starania, aby zamierzona wycieczka doszła do skutku.

—•••—

Waluta, której jednostką jest — milion.

„Kurjerowi Warszawskiemu" pisze moskiewski korespondent:

Szalejąca w Rosyi drożyzna zatacza coraz szersze kręgi. Najmniejszą jednostką monetarną za którą można coś kupić, jest milion rubli. Ponieważ w 1922 r. wypuszczono nowe pieniądze, według których 1 rb. = 10 000 rb. poprzednich edycyi, przeto milion bywa 1 tysiącem rubli nowej tegorocznej edycyi. W użyciu są jednak i pieniądze dawniejsze i chociaż urzędownie oblicza się nieraz w rublach edycyi 1922 r., powszechnie rachuje się na dawniejsze miliony, popularnie „limonami" nazywane. Najskromniejszy obiad w restauracyi moskiewskiej, złożony z zupy i pieczystego, kosztuje 3—5 milionów. Przy niskim stanie waluty polskiej wahającej się ostatnio w granicach: 1 mk. p. = 750 do 1.100 rbl. sow., wynosi to 3 do 6 tysięcy mk. p. Jest to bezwątpienia kilkakrotnie drożej, aniżeli w Warszawie. Podobny stosunek cen jest we wszystkiem. Mały kurs dorożki kosztuje 3 do 5 milionów, większy dochodzi do 10 i więcej milionów, t. j. do 10 i więcej tysięcy mk. pol. Trudno to porównać nawet z świeżo wprowadzoną podwyższoną taksą warszawską, wynoszącą 450 mk. za kurs-jazdy czterokilometrowej.

Koleje zdrożały w stosunku do opłat przedwojennych podwójnie; w stosunku do opłat w Polsce są kilkakrotnie wyższe. Przejazd z Moskwy do Petersburga wagonem sypialnym kosztuje 49 milionów rubli, co wynosi około 25 rb. złotych, gdy przed wojną wynosił 12 rb. zł.

Ubranie męskie średniego gatunku kosztuje w Moskwie 200 do 300 milionów rb., t. j. mniej więcej 200—300.000 mkp.

Miejscowa inteligencya, dotychczas żyjąca w zupełnej nędzy i wyzbywająca się wszystkiego, co jej z dawnych czasów pozostało, zaczyna powoli podnosić się z ostatniej nędzy, gdyż nowa polityka ekonomiczna zmieniła zupełnie jej położenie.

Sowiety opłacają obecnie specyalistów i to coraz lepiej, tak, iż niejeden repatryant, o ile inne względy do kraju go nie ciągną — zastanawia się poważnie, czy wracać na niepewny chleb do Polski.

—•••—

Pamiętajcie o głodnych na Ukrainie i w Rosji!

889

Ważne ze względu na występy Trupy Wileńskiej.

P' T. Amatorom sztuki, którzy dotąd jeszcze nie obznajmili się dokładnie z nieśmiertelnem dziełem An-skiego pod tytułem

„DYBUK"

polecamy tłumaczenie tegoż na język polski, pióra wybitnego poety M. Korena po cenie 600 Mk. za egzemplarz oprawny wraz z nutami. Na składzie pozostał jeszcze tylko szczupły zapas. Do nabycia w Administracji „Chwili" od 8-mej rano do 6-tej wieczór.

OGŁOSZENIA.

Kamień budowlany wagonowo do sprzedania — Zgłoszenia: — **Lwów — ul. Kleparowska l. 7 a** między godz. 1-szą a 3-cią. (7635) MADFES

Drobne ogłoszenia.

Pomoc lekarska.

Specyalista chorób wenerycznych i skórnych 6212
Dr. SCHWARZ b. Sekundaryusz szpit. powsz **Lwów, Słowackiego 4,** naprzeciw gł. poczty
Leczenie plam, brodawek, włosów, elektrolizą i lampą kwarc.

Interesa handlowe.

Poszukuje się spólnika z kapitałem do istniejącego sklepu galanteryjnego, ewentualnie można inne artykuły wprowadzić. Zgłoszenia do Adm. pod „S". 7634

Spólnika z większym kapitałem poszukuję do sklepu na najruchliwszej ulicy. Zgłoszenia pod „Centrum" do Adm 7702

Posad poszukują.

Rysownik z praktyką miernicza i budowlaną poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. Nowy Głos — Kołomyja, ul. Ciasna l 6. I. p. pod „Rysownik" 7640

Wolne posady

Salon Mód Debory Bodek przy ul. Łyczakowskiej 11 poszukuje panny uzdolnione w modniarstwie. 7707

INSERUJCIE w CHWILI Poniedziałkowej

DACHÓWKI : PALONE : **„ETERNIT"** ŁUPEK asbestowo-cementowy

gonty, papę dachową piaskowaną, specjalną wapno, gips i t. p. materjały budowlane, dostarczają w każdej ilości natychmiast

HORSZOWSKI i S-KA

Składy materjałów budowlanych
LWÓW — BOURLARDA 3 (boczna Batorego).

Nakładem Spółki wydawniczej „Chwila" Spółki z ogr. poręką.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Henryk Rosmarin. Drukiem Artura Goldmana we Lwowie.

Nr. 25. Lwów, poniedziałek 14. sierpnia 1922. Rok I.

CHWILA PONIEDZIAŁKOWA

Cena egz. 40 Mp.

Redakcya: Pasaż Hausmana 3.

Administracja: Pasaż Hausmana 3, I. p.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 960 Mp., zamiejscowa 1100 Mp. zagr. 1300 Mp. CENA OGŁOSZEŃ: Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpalt. nonp. 60 Mp., nadesłane i nekrologia za wiersz dwuszp. nonp. 180 Mp., komunikaty i wiadomości po kronice 240 Mp. w tekście i przed kroniką 300 Mp., ogłoszenia na pierwszej stronie 400 Mp., gratulacje i zawiadom. zaręczynowe i ślubne za wiersz nonp. 200 Mk. najmniej 5 w. — 1000 Mp. Drobne ogłoszenia: za słowo 20 Mp., matrymonialne, prywatna korespond., kupno-sprzedaż: 25 Mp., tłustym drukiem podwójnie.

Inseraty do „Chwili Poniedziałkowej" przyjmuje się tylko do piątku.

Cała stronica	60.000 Mp.
Pół stronicy	30.000 „
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem	140 200 „
Jedna szpalta na pierwszej str.	47.000 „

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Konto czekowe Nr. 142.254. Telefon Nr. 322

Na martwym punkcie.

Bezskuteczne narady rzeczoznawców w Londynie.
Pessymistyczny nastrój na konferencji.
Gabinet angielski aprobuje stanowisko Lloyd Georg'a.

LONDYN, 13. 8. (Pat.) Rzeczoznawcy omawiali wczoraj popołudniu stanowisku delegatów angielskich i francuskich w sprawie kontroli nad niemieckiemi rządowemi kopalniami i lasami. Podczas gdy delegaci angielscy domagali się, aby kontrola została zastosowana w chwili stwierdzenia dalszego uchylania się Niemiec od wykonania zobowiązań, delegaci francuscy opierają się przy tem, aby sojusznikom oddano niezwłocznie ustaloną ilość węgla i drzewa. Posiedzenie komitetu rzeczoznawców zakończyło się bez osiągnięcia porozumienia. Po skończonem posiedzeniu Theunis i Jaspar odbyli naradę z Poincarem i De Lasterie. W kołach zbliżonych do konferencji panuje nastrój wyraźnie pessymistyczny.

LONDYN, 13. 8. (Pat.) Havas. W sprawozdaniu z posiedzenia finansowego rzeczoznawców zaznaczono, że ujawnioną została różnica zdań delegatów w sprawach dotyczących niemieckich kopalń i lasów rządowych oraz co do samego planu moratorjum. Delegaci trzech mocarstw odrzucili jednomyślnie część propozycji angielskich, zalecających emitowanie pożyczki międzynarodowej, zagwarantowanej wpływami z poboru 26 proc. od eksportu niemieckiego, bez równoczesnego uregulowania kwestji długów międzysojuszniczych. Delegaci francuski i włoski nie mogli się przyłączyć do propozycji pośredniczącej delegata belgijskiego, nie uwzględniającego uregulowanie długów międzysojuszniczych.

LONDYN, 13. 8. (Pat.) Reuter donosi, że rokowania rzeczoznawców w sprawie konfiskaty kopalń i lasów rządowych niemieckich doszły do punktu martwego. W sprawie moratorjum delegaci francuscy oświadczyli się za terminem do 31. grudnia br., delegaci włoscy proponowali termin do końca r. 1923, delegaci angielscy byli za jeszcze dłuższym terminem.

LEAFIELD, 13. 8. (Pat.) Radio. Gabinet angielski ma się zebrać w ciągu dnia dzisiejszego celem zbadania sprawozdania komisji rzeczoznawców.

LONDYN, 13. 8. (Pat.) Rada ministrów aprobowała jednomyślnie stanowisko zajęte przez Lloyda Georgea w dotychczasowych rokowaniach.

—•••—

Czy dopuścić Węgry do Ligi Narodów.

PRAGA, 13. 8. (Pat.) Narodni Listy donoszą, że na konferencji zastępców państw małej ententy będzie omawiana sprawa dopuszczenia Węgier do Ligi Narodów.

Prace ekspertów w sprawie Wsch. Galicji jeszcze nie ukończone.

WARSZAWA, 13. 8. (Pat.) W Kurjerze Warszawskim z dnia 12. bm., wydaniu wieczornem, pojawiła się notatka o pracach komitetu ekspertów w sprawie Małopolski wschodniej i o rzekomej treści projektu rządowego w tej sprawie. Podane w tej notatce szczegóły są nieścisłe. Prace nad tą sprawą nie są jeszcze ukończone.

Naczelnik Państwa w Wilnie.

WILNO, 13. 8. (Pat.) W nocy z 11. na 12. bm. przejechał przez Wilno Naczelnik Państwa udając się na ćwiczenia oddziału szkoły sztabu generalnego w Głębokiem. Powrót do Wilna nastąpi w niedzielę, o gdz. 1. w nocy. Pan Naczelnik Państwa weźmie udział w uroczystościach 23. p. ułanów grodzieńskich. Program uroczystości jest następujący: O godz. 10 rano odbędzie się przegląd i msza polowa na placu Łukińskim, wręczenie sztandaru i dekorowanie oficerów i żołnierzy krzyżem Virtuti Militari. O godz. 13. Pan Naczelnik Państwa będzie podejmowany w kasynie oficerskiem pułku ułanów grodzieńskich. W godzinach popołudniowych odbędą się zawody piłki nożnej między drużyną wileńską a drużyną przybyłą Rygi. Z okazji przyjazdu Naczelnika Państwa, gmachy rządowe oraz wiele domów prywatnych udekorowano.

—•••—

Spłata długów.

WIEDEŃ, 13. 8. (Pat.) N. Fr. Presse donosi z Waszyngtonu: amerykański komisarz dla kontroli długów zwrócił się do francuskiego przedstawiciela Armentiera z zapytaniem, kiedy Francja będzie w stanie przedłożyć Ameryce swój plat spłaty długów. Azmentiere odniósł się w tej sprawie telegraficznie do Poincarego w Londynie i otrzymał odpowiedź, że rząd francuski spodziewa się, iż będzie w możności podać odnośne daty w ciągu dwu lat.

—•••—

Układ Bawarji z Rzeszą.

POZNAŃ, 13. 8. (Pat.) Według ogłoszonych tu wiadomości o przebiegu rokowań między Bawarją a Rzeszą niemiecką. Bawarja ma znieść najpóźniej do 15. bm, wydane przez nią rozporządzenia o ochronie republiki, a Rzesza oświadcza, że nie będzie uzurpowała sobie prawa zwierzchnictwa, przekraczających konstytucyjną kompetencję Rzeszy. Kompetencja poszczególnych państw wchodzących wskład Rzeszy w sprawach wyjątkowej wagi nie może doznać ograniczenia. Z Monachjum donoszą, że Rada ministrów aprobowała układ rządu bawarskiego z rządem Rzeszy i że tylko niektóre partje koalicyjne życzą sobie pewnych nieistotnych zresztą zmian dotyczących ustawy o policji kryminalnej.

—•••—

Urodzaj w Rosji.

MOSKWA, 13. 8. (Pat.) Izwiestia propagują konieczność wykorzystania tegorocznych urodzajów, które ze względu na niepowodzenia rosyjskie w Genui i w Hadze, powinny się stać wyjściem dla kłopotów gospodarczych Rosji sowieckiej przez odpowiednie zorganizowanie aparatu podatkowego.

—•••—

Układ polsko-włoski.

RZYM, 13. 8. (Pat.) Wobec tego, że sesja parlamentu została zamknięta, a układ handlowy polsko-włoski, zawarty w Genui, nie został jeszcze ratyfikowany, wejdzie on w życie na mocy dekretu królewskiego, który zostanie ogłoszony w najbliższych dniach.

Z giełdy nieoficyalnej.

Lwów, dnia 13. sierpnia 1922.

Kursa popołudniowe: Dolary amer. 6750—6800, kanadyjskie 6600—0000. Marki niemieckie 10·20—10·50. Leje 48—50. — Frf. 555—60 Frs. 00—00, Kor. czes. 174—175·—. Funty szterl. 29.000—00·000. Liry włoskie 320—000. Wiedeń 13·— 00. Kor. duńskie 0000, Guldeny holenderskie 000. Fr. belg. 0000.

Tendencja słaba.

—•••—

Niemcy i Austrja.

(×) Wielkie mocarstwa — zwycięzcy w wojnie światowej nie przestają radzić nad losem pokonanych Niemiec. Radzą nad sankcjami dla wymuszenia zapłaty rat odszkodowawczych, radzą nad sposobem oszczędzenia narodowi niemieckiemu tak wydatnego upustu krwi, któryby ich uczynił niezdolnymi do dalszego życia.

Mówi się i pisze wiele o nieprzejednanem stanowisku Francji, która w tym względzie potrafiła dotąd nie dopuścić do zwolnienia pętli okręconej wokół szyji niebezpiecznego rywala. Ale równocześnie pełno w prasie świata całego wiadomości o katastrofalnem położeniu — drugiego niegdyś poważnego członka związku mocarstw centralnych a dziś bezsilnej — Austrji niemieckiej.

I w czasie gdy o jednem i drugiem się mówi i pisze — Niemcy mimo nieprawdopodobnego spadku swej waluty dają każdego dnia światu dowody wspaniałej siły organizacyjnej, okazują się w całej imponującej postawie wielkiego pracą, skrzętnością i pilnością narodu, co umie nie ugiąć się pod ciężarem losu i — animozji, zaś biedna i niezdarna Austrja kona pod uciskiem — litości świata całego.

Niemcy i Austrja w swem obecnem położeniu są ciekawem, bardzo ciekawem zjawiskiem. Kiedyś historycy kultury szukać będą za rozwiązaniem zagadnienia, które i dla współczesnych jest — przyznać to należy — skomplikowanem.

Austrja z swoją wielką stolicą, za wielką dla małego obszaru państwa nie posiada warunków życia i rozwoju. Tak się powszechnie twierdzi. Ale wiadomo, że i w samej Austrji nie wszyscy tak myślą. Wybitny ekonomista i fachowiec finansowy który był długi czas doradcą ministra skarbu Dr. Rosenberg niejednokrotnie publicznie zaprzeczał, jakoby pogląd pessymistyczny na żywotność Austrji miał jakiekolwiek uzasadnienie, twierdził przeciwnie, że Austrja mogłaby się utrzymać na powierzchni — przy pomocy pracy produkcji i — rozumnej gospodarki. Mało krajów znajduje się w położeniu tego państewka o bogatym przemyśle i doskonałych zakładach przemysłowych i mało krajów ma tę możność rozwinięcia organizacji pracy co — Austrja.

Ale właśnie w tym względzie niedomagania są tam największe. Dlaczego? Ten sam Wiedeń, skupiający dziś najtęższe jednostki, które niegdyś stały na czele administracji wielkiej monarchii nie jest dziś w stanie stworzyć warunków sprawnej organizacji życia gospodarczego w małem państewku! Czy w tem szukać należy jednej z przyczyn upadku „wielkiej Austrji" — w nieudolności jej kierowników, która się obecnie tak oczywiście objawia, czy też w odpychaniu sił fachowych nie idących na komendę partji, w poszukiwaniu małej Austrji talentów jej większej terytorjalnie poprzedniczki? Faktem jest, że Austrja przeżywa niebywały chaos, że ludność jej jest świadkiem swej własnej ruiny, że państwo całe leci ku przepaści a raczej już w niej się znajduje. Faktem jest, że szalony taniec korony austrjackiej odbił się w jeszcze bardziej szalonych skokach cen i że dziś życie w Wiedniu, owem mieście o najtańszej walucie, drogiem jest nawet dla posiadaczy dobrej waluty.

A Niemcy? Nie upłynął jeszcze pełny rok czasu kiedy marka niemiecka równała się czeskiej koronie a nawet ją przewyższała. Dziś... A jednak fala letników ciągnie ku krajom niemieckim nie z państw o wysokiej walucie, ale nawet z Polski. Krótki rachunek. Koszta mieszkania i utrzymania w prowincjonalnem (nie stołecznem) mieście polskiem w porównaniu z innemi głośnych badów niemieckich — daje rezultat, który trudno nazwać inaczej jak dowodem wielkości organizacyjnej narodu niemieckiego. W Kisingen„ Wiesbadenie„ Condowie żyje się taniej niż gdziekolwiek u nas. Żyje się tam taniej wymieniając marki polskie po kursie dziennym... Może błahem wyda się to porównanie wobec wielkich problemów politycznych. Nie sądzimy, by ono rzeczywiście błahem było. Te fakty rzucają się w oczy, widzi je każdy — widzi niemniej świat polityczny. Z tych faktów jakby się niepozornymi wydawały — wysnuć się musi wniosek, że w czasie, gdy konferencje polityczne debatują o Niemcach — Niemcy pracują.

Bez waluty niema programu rządowego.

Pieniądz jest to ustawowy środek płatniczy.

System pieniężny pewnego państwa stanowi jego walutę.

Waluta jest papierowa lub kruszcowa zależnie od tego czy jest sporządzona z papieru czy kruszcu. Waluta kruszcowa jest pojedyncza, jeśli sporządzona jest tylko z jednego kruszcu, ze złota lub ze srebra, podwójna, jeśli obiega w państwie w złocie i srebrze.

Moneta jest to sztuka kruszcu o wielkości i zawartości przez ustawę określonej. Moneta przeznaczona do drobnych wypłat, sporządzona jest zazwyczaj z miedzi i niklu i zowie się monetą zdawkową. Prawo państwa do bicia monet zowie się regate mennicze.

Przy walucie podwójnej stosunek wartościowy obu kruszców musi być utawowo oznaczony. We Francji stosunek ten wynosi 1 : 15,5 tz. że z 1 kg. mieszanego złota (0,9 złota i 0,1 miedzi) wybija się 3100 franków, a z 1 kg. mieszanego srebra (0,9 srebra i 0,1 miedzi) wybija się 200 franków czyli z 1 kg. czystego złota wybija się 3444 4/9 franków a z 1 kg. czystego srebra 222 2/9 franków.

W Niemczech wybijano przed wojną z 1 kg. czystego złota 2790 mk., w b. monarchii austr. węg. 3280 K.

Waluta podwójna okazała się niepraktyczną z powodu zmieniającej się wartości obu kruszców tj. złota i srebra, co narusza ustawowy stosunek wartości obu kruszców.

Gdy w r. 1850 srebro na rynku światowem poraniało, stosunek wartościowy 1 kg. złota do 1 kg. srebra był 1 : 15,40. Stosunek ten stale wzrastał na korzyść złota i osiągnął w czerwcu 1896 1 : 29,90 a to z powodu wzmożonej produkcji srebra we wschodniej części Ameryki północnej przy równocześnie malejącej produkcji złota w okresie 1850 do 1880.

Ponieważ we Francji ustawowy stosunek wartości obu kruszców wynosił 1 : 15,5, przeto zaczęto wywozić stamtąd złote franki za granicę, gdzie otrzymywano za nie więcej srebra niż w kraju (ucieczka złota z kraju.) Podobnie działo się w innych krajach o walucie podwójnej.

Skutkiem tego zaczęto zaprowadzać złotą walutę:

W Niemczech w r. 1871, w b. monarchii austr. węg. w r. 1892, w Stanach Zjedn. 1866, Anglia miała złotą walutę od 1816, a inne kraje jak Francja, Włochy, Belgia, Szwajcarja, Rumunia zatrzymały wprawdzie podwójną walutę. Zastosowały jednak dalsze bicie monet srebrnych. Państwa o walucie złotej wybijały monety srebrne, ale w ograniczonej ilości jako monety zdawkowe obok zdawkowych monet miedzianych i niklowych z obowiązkiem przyjmywania ich w pewnej tylko ograniczonej ilości.

Upadek feudalizmu, wzrost bogactw, przemysłu i handlu we wieku 14 i 15 wywołał potrzebę pieniądza papierowego.

Pieniądz papierowy jest to papier wartościowy, opiewający na oznaczoną nieoprocentowaną sumę pieniężną. Lekki, łatwo przenośny i łatwo dający się przechować we większych ilościach stał się od wieku 18 bardzo rozpowszechnionym.

Waluta papierowa winna mieć pokrycie w złocie lub w innym szlachetnym kruszcu, w kosztownościach i efektach.

Niepokryta może doprowadzić do nadmiernej emisji i szkodliwie odbić się na gospodarstwie społecznem, jak we Francji w czasie rewolucji, gdzie 45 i pół miliarda franków w asygnatach spadły do 1/3 proc. nominalnej wartości, z powodu rewolucji ludowej w latach 1848—1850 i z powodu wojny z Niemcami w latach 1870—1877. Stany Zjedn. zaznały ogromnej dewaluacji pieniądza papierowego z powodu wojny domowej i dopiero w r. 1879 wykupiły swe noty niepokryte, dalej Anglia z powodu wojennej polityki względem Francji od 1797—1824. W Austrji z powodu wojny z Napoleonem w r. 1811 pieniądz papierowy spadł do 1/13 nominalnej wartości.

Zła waluta papierowa ma tendencję zniżkową, popiera nieproduktywną spekulację uniemożliwia wszelką uczciwą kalkulacyę i podkopuje podstawę planowanego gospodarstwa.

Ujemnym skutkom spadku pieniądza papierowego należy zapobiedz przez stworzenie podkładu, umożliwiającego i zabezpieczającego jego szybką realizację.

Instytucja, powołana do wydawania pieniędzy papierowych, zowie się bankiem emisyjnym, także bankiem biletowym, a papier przezeń wydany, zowie się banknotem. Banknot jest to przekaz banku do siebie samego, płatny za okazaniem i opiewający na okrągłe sumy. Ponieważ w praktyce nie prezentuje się naraz wszystkich banknotów do zapłaty, lecz gdy jedna wypłaca się, inne wpływają z powrotem do banku jako wkładki, wierzytelności itp. — przeto wydane banknoty mogą być tylko w części w gotówce pokryte (w praktyce w 1/3 do 2/3 części) reszta może być pokryta w innych wartościach, nadających się do szybkiego zrealizowania, a więc w dobrych wekslach krótko terminowych, kosztownościach efektach i t. p. Bank emisyjny winien być oparty na rozumnej polityce bankowej tj. na zasadach, odpowiadających wysokiemu zaufaniu publicznemu do tego banku.

Zasady te są: a) wyłączne prawo do wydawania banknotów, b) centralizacja z prawem tworzenia filii, c) zupełne pokrycie wydanych banknotów, d) obowiązek natychmiastowej wypłaty banknotu w złocie, e) zarząd państwowy lub przynajmniej ścisła kontrola państwowa.— Nie wszystkie państwa hołdują zasadzie wyłączności i centralizacji, ale zwolna od tych zasad wracają. Ilość banknotów może być nieograniczona albo kontygentowaną. Wysokość kontygentu zależy od pokrycia.

Wymienię banki biletowe kilku największych państw:

Bank Rzeszy niemieckiej: organizacja tego banku polega na ustawie z 14. III. 1875. Kapitał zakładowy wynosił przed wojną 180 miljonów mk. w złocie. Zadaniem jego jest regulować obieg pieniędzy w całem państwie, ułatwiać wypłaty, i starać się o spożytkowanie rozporządzalnego kapitału. Kapitał zakładowy został wpłacony przez osoby prywatne. Zarząd i kierownictwo spoczywa wyłącznie w rękach państwa. Zysk należy przedewszystkiem do udziałowców we wysokości 3 i pół proc. od kapitału zakładowego, a reszta do państwa w 3/4 i do udziałowców w 1/4 części. Statut określa zakres czynności banku. Bank ten ma prawo wydawać stosownie do potrzeby noty i jest obowiązany w kasach swych mieć dla nich pokrycie przynajmniej w 1/3 części w asygnatach państwowych i w złocie, którego czysty funt oblicza się na 1392 mk., a resztę w dyskontowanych wekslach, płatnych za 3 miesiące o 3 podpisach, z których 2 są notoryjnie zdolne do zapłaty. Noty swoje winien na każde żądanie wypłacić w gotówce. Ilość not jest kontyngentowana, a od not ponad kontyngent wydanych bank płaci rządowi 5 proc. podatku.

Bank Anglii polega na ustawie z r. 1694, później zmienionej i uzupełnionej, która jeszcze bardziej ogranicza zakres jego czynności bankowych, aniżeli ustawa niemiecka, i zezwala tylko na wydanie 15,45 miljonów funtów szterlingów w niepokrytych notach ponad kontyngent. Pokrycie ma być w złocie i najwyżej w 1/5 części srebrze.

Bank Francji powstał w r. 1800. Kontyngent wynosi 5800 miljonów franków.

W Stanach Zjedn. banki biletowe są zdecentralizowane. Każdy bank ma tam prawo wydawać noty, o ile zadość uczyni przepisom ustawy z 15. II. 1863 i 14. III. 1900. Nazywają się one tam Bankami Narodowymi, które pozostają pod kontrolą rządu.

Były Bank austr.-węg. był podobnie jak we Francji bankiem centralnym, uprawniony do wydawania not o 40 proc. pokryciu w złocie i srebrze reszta w efektach. Kontyngent wynosił 4000 miljonów koron. Generalny guber-

nator banku pochodził z nominacji cesarza, kierownictwo spoczywało w rękach komisarza rządowego.

W Polsce bankiem biletowym jest Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa. Wedle ustawy z 15. I. 1920 L. 5. dz. up. ma on wyłączne prawo wydawania marek polskich, które są przymusowym środkiem zapłaty na całym obszarze państwa polskiego. Kontyngent ich stale wzrasta stosownie do potrzeb państwa i są w zupełności niepokryte. Wprawdzie państwo polskie wzięło na siebie odpowiedzialność za ich wymianę na przyszłą walutę polską wedle stosunku, który dla marek polskich uchwali sejm ustawodawczy, odpowiedzialność ta jednak nie jest określoną ani co do czasu ani co do wysokości tak, że nie wiadomo kiedy i ile się dostanie dobrej waluty przy wymianie. Brak pokrycia, nieokreślona odpowiedzialność i nieograniczona emisja marek polskich, które obecnie doszły do sumy 400 miljardów i mają być dalej drukowane, są przyczyną ich bardzo niskiego i coraz niższego kursu. W miarę ich upadku zachodzi potrzeba caraz większej emisji, która postępuje niemal w progresji geometrycznej. (Dok. nast.).

Dr. Aleksander Elmer.

O wartości marki polskiej.

„Kurjer Warszawski" przynosi artykuł pod powyższym tytułem, w którym autor wychodząc w swych wnioskach z znanego orzeczenia Sądu najwyższego w sprawie spłaty hipotecznych długów przedwojennych i zawartej w tem orzeczeniu tendencyi uregulowania spłaty wierzytelności w stosunku do ich rzeczywistej wartości a nie wedle fikcyjnej wartości, wynikającej z nierealnego przerachowania 100 rb. złotych = 216 mkp papierowych, pisze m. i.:

Ustawa kwietniowa o „przerachowaniu" po 216 jest niczem innem, jak ustawą „o przerachowaniu" w ścisłem znaczeniu tego słowa — i zgoła nie dotyczy „wartości".

W myśl wskazówki udzielonej przez sąd najwyższy, należy na okres przejściowy znaleźć takie wyjście, aby możliwie uzgodnić interesy różnych grup społecznych i nie stwarzać takiej niesprawiedliwości, jak zastosowanie przy spłacie przedwojennej sumy hipotecznej mnożnika 2.16 marek za rubla złotego.

Zaciągający dług w markach polskich spłaca go w danym okresie czasu w wartości zupełnie innej, prowadzący spór o swe prawo otrzymuje„ w razie wygranej nie tę wartość, o którą występował do sądu. Ubezpieczający się na życie na określoną kwotę, otrzymuje po latach zgoła inny kapitał. Fundusz małoletniego, ulokowany na hipotece lub w papierach procentowych, topnieje i małoletni staje się wyzuty z posiadania. Człowiek pracy, oszczędzający na „czarną godzinę", spostrzega w bardzo krótkim czasie, że oszczędność dziś cnotą nie jest, Bank, udzielający pożyczki, otrzymuje w dniu zapłaty pełnie inną kwotę, uniemożliwiającą mu dalsze dokonywanie tranzakcji, procenty które banki pobierają, rosną z zawrotną szybkością i nadal zwiększać się muszą. Legaty na cele oświatowe i użyteczności publicznej stają się finkcją. Posiadacze fuduszów nie mają możności składania ich w bankach t. d. Wszystkie te smutne objawy naszego życia gospodarczego prowadzą do tego, że niemal wszyscy obywatele państwa spekulują bądź na walucie lub akcjach bądź na towarach, dziełach sztuki, lub innych ruchomościach, bądź nieruchomościach i t. d.

W tym stanie rzeczy należy przystosować bieg życia gospodarczego do „chwiejnej" wartości marki naszej, pełniającej funkcję pieniądza i nadać mu do pewnego stopnia wartość „stałą".

Towarzystwa asekuracyjne niemieckie podjęlyo becnie sprawę asekurowania dóbr w wartości ruchomej przy obliczeniu premji asekuracyjnej w końcu roku i przy płaceniu odszkodowania ,w razie pogorzeli ,w sumie bliżej z góry nieokreślonej ,w zależności od tej, lub innej wartości marki niemieckiej w stosunku do dolara w dniu pogorzeli i t. d.

Poczynania te należy uogólnić. Jeżeli ceny gazu, elektryczności i wody, opłaty państwowe i kumunalne, ceny artykułów spożywczych i wszelkich innych są zmienne, w zależności od tej lub innej wartości marki polskiej, to nasuwa się ssamo przez się konieczność zastosowania tej „chwiejnej" wartości i do reszty dóbr i do samego pieniądza, jako takiego.

Państwo powinno wydawać normy obowiązujące, regulujące wartość marki polskiej w stosunku do danego okresu czasu. Tym sposobem i małoletni, i ubezpieczony, i wygrywający proces, i posiadacz pieniądza, składający go w bankach i t. d., i t. d.. otrzymają w dacie zwrotu kapitału to, co posiadali w dacie jego oddania.

Na powyższej „stałej" wartości marki powinny być regulowane wszystkie stosunki gospodarcze kraju.

Lenin jako gimnazjalista.

Ciekawy przyczynek do biografji twórcy bolszewizmu, którą ktoś w przyszłości napisze, podaje pismo rosyjskie: „Rewolucja proletarjacka", zamieszczając wyciąg dokumentu urzędowego, wydobyty z archiwów. Jest to urzędowy „Raport kancelarji dyrektora gimnazjum symbirskiego w sprawie dopuszczenia do egzaminu dojrzałości uczniów klasy ósmej oraz eksternów".

W datowanym dnia 18. lutego 1887 r. raporcie tym figuruje, między wielu innymi, Władymir Uljanów, — który, sądząc z wystawionych mu przez nauczycieli świadectw, niczem nie zapowiadał późniejszego — Lenina. Świadectwa te stwierdzają, że był to porządny, skromny uczeń, który całem postępowaniem swojem i pilnością radował serca pedagogów najreakcyjniejszego okresu w systemie szkolnym, z pod znaku ministrów. Tołstoja i Deljanowa. Uljanów kończy ostatnią klasę gimnazjalną z najwyższym stopniem — 5; z logiki tylko ma 4, co jest zaznaczenia godne, wobec faktu, że dojrzały Lenin okazał się właśnie biegłym w logice — coprawda abstrakcyjnej. Dokument wykazuje dalej, że Uljanów „okazał się godny świadectwa dojrzałości i złotego medalu".

Znajduje się też w tych aktach szczegółowa charakterystyka ucznia. „Bardzo uzdolniony zawsze pilny i punktualny" — pisze ówczesny dyrektor gimnazjum — „był Uljanow we wszystkich klasach pierwszym uczniem i został za prace swoje, za stopień rozwoju i za postępowanie wynagrodzony złotym medalem". Dalej stwierdza pan dyrektor, jak i poza obrębem gmachu szkolnego Uljanow nigdy niczem nie wywołał niezadowolenia władz ani nauczycieli. Rodzice, po śmierci ojca zaś matka sama, czuwali starannie nad synem, a całe postępowanie Uljanowa ujawniało pożyteczne owoce tego troskliwego wychowania.

„Na podstawie obserwacji własnych przyszedłem do przekonania, że Uljanow jest bardzo, nawet przesadnie, zamknięty w sobie; unikał stosunków ze znajomymi, a nawet z kolegami, którzy byli ozdobą szkoły, słowem był stanowczo mizantropem", kończy swój raport pan dyrektor gimnazjum symbirskiego.

Tym dyrektorem zaś był nie kto inny tylko — Teodor Kierenskij, ojciec Aleksandra Kierenskiego, późniejszego zaciętego przeciwnika Uljanowa-Lenina.

—▪◆▪—

Szomrijah.

Dzisiaj jest jeszcze Szamrijah pojęciem. W Erez-Israel geometra wymierzył pięć tysięcy dunamów ziemi własności Funduszu narodowego przeznaczonej dla szomrów-chaluców z Galicji wschod. Ziemia leży w Emek Israel. Szomrzy galicyjscy stworzą tam kolonię „Szomrije".

„Szomrijah" jest kolonią jutra... Uzbrojeni czarem młodości odlecieli od nas szomrzy dwa lata temu nad brzegi Jordanu. W grupach po kilkunastu opuszczali „wygodę" golusu, gnani pragnieniem ojczyzny z płonącemi oczyma, z sercem przepełnionem marzeniami i tęsknotami, poszli od nas.

Przy budowie dróg spotkały się dojeżdżające grupy. Jest już ich około stupięćdziesięciu. Namioty przydrożne i nad jeziorami były ich schronieniem. Niejednokrotnie gwiaździste niebo Wschodu było dla nich sklepieniem, a wzgórza Hermonu ozdobnem tłem.

Dyplomowani doktorzy, inżynierowie, studenci uniwersytetów, absolwenci szkół średnich złączyli się z robotnikami tam przy budowie dróg. Rozbijając głazy, łamali resztkę łączności z golusem.

Przy tej „czarnej robocie" na drogach, darli swoją dyplomowaną karjerę golusową, owładnięci jedną myślą budowania ojczyzny. Obok tej wielkiej przewodniej myśli, łączyła ich niejednokrotnie jeszcze wspólna nędza, głód i malarja.

Przed kilku tygodniami zawitali do nas dwaj wysłannicy tej wielkiej rodziny szomrowej.

Jeden z nich opowiedział nam na łamach „Chwili" swoje piękne „comfiteor", mówiąc o legendzie o „trzystu Gideona". Ta opowieść nie może minąć bez echa...

Owa grupa szomrowa idąca dziś do Emek Israel to owych trzystu walecznych Gideona. Młodzież ta walczy o każdą piędź ziemi, broni jej i nieraz już krwią swoją ją zrosiła.

Tej młodzieży nie wolno nam zostawić bez szybkiego i wydajnego poparcia, jeśli niema się ono złamać i zmarnieć, zostawiając nam znowu tylko próbkę szlachetnych i bohaterskich, a bezskutecznych wysiłków Nie wolno nam niedoceniać owej ogromnej ofiary, którą młodzież ta składa na ołtarzu swego ideału i ideału całego narodu. Ofiary ze wszystkich możności osobistej karjery, z satysfakcji życia w wygodnych warunkach zewnętrznych i dobrobycie, ofiary które składają jednostki, co często wśród poważnych walk wewnętrznych zdobyły się na tę jednolitość, która jest podstawą czynu i warunkuje faktyczny udział w rzeczywistości, w wykonaniu postulatów idei. Ponad stu najlepszych synów i braci naszych, czeka z utęsknieniem możności użyźnienia drogiego kawału ojczystej ziemi, pracą rąk swoich.

Potrzeba jednak tej setce naszego Piemontu środków materjalnych, by trud ich nie był bezowocnym. Potrzeba im środków na inwentarz żywy i martwy, na meliorację gruntu, wszystkiego, czem ugor w żyzne gospodarstwo przetworzyć można.

Wystannicy przyszłej Szomriji zjechali do nas by tu przynajmniej w kierunku materjalnym skłonić nas do pewnego wysiłku, któryby im w ich zmaganiu było faktyczną pomocą.

Ich zamierzenie musi być silnie i bezwarunkowo poparte, ponieważ ma ono i musi mieć charakter i znaczenie exemplum, pewnego procedensu, dla dalszych zastępów chcących i mogących pójść do Palestyny.

„Keren Hajesod" jest tutaj pierwszy powołany do czynu. Jakkolwiek „Keren Hajesod" jest funduszem dla całokształtu naszego gospodarstwa narodowego, mógłby się stać takim źródłem zasiłku dla osad szomrowych i chalucowych w Palestynie.

W takim wypadku „Keren Hajesod" zyska bardzo poważnie na swej sile atrakcyjnej, bo deklaranci składaliby swe fundusze na rzeczy bliskie i rzeczby można o naocznej już wartości.

Cel użycia funduszu leży bowiem już bardziej w sferze zainteresowań i psycholigii szerszych mas, aniżeli coś odsuniętego w dalszą przyszłość.

Muszą się znaleźć środki i drogi ,by najbardziej do ofiar zdolna część społeczeństwa młodzież nasza„ w swej pracy nie została skazaną na nieproduktywne zmagania się z materjalnemi trudnościami, lub na niewystarczające doraźne pomocy.

W tem bowiem stera się i żużyje najidealniejszy zadatek żydowskiej społeczności w Erez Israel, natomiast panoszyć się będzie typ młodzieńca kroczącego po linii najmniejszego sporu, w najlepszym razie stosującego „aktywizm" słów i przewarstwowienie frazesów w Golusie.

Dr. Klara Feuersteinowa.

Niemieccy mężowie stanu o sprawie żydowskiej.

Głos b. kanclerza.

Nowy Jork. (ZBK.) Dr. Michaelis, który w drodze powrotnej z Japonji do Niemiec bawił kilka dni w Nowym Jorku, udzielił tamtejszemu korespondentowi ZBK. wywiadu w sprawie kwestji żydowskiej w Niemczech. Na pytanie korespondenta, czy należy poważnie traktować wiadomości o możliwości wybuchu pogromów w Niemczech, odpowiedział były kanclerz Rzeszy: „Nie uważam, by położenie w Niemczech było tak niebezpieczne. W Niemczech nie mogą mieć miejsca żadne pogromy, jak w Rosji albo Polsce:

Jestem przeciwnikiem antysemityzmu rasowego. Jest to fałszywy, nieetyczny antysemityzm. Czem innem natomiast jest negatywne stanowisko wobec elementu żydowskiego w polityce, handlu i życiu finansowem. Sądzę, że wysoko stojący moralnie Zyd myśli ściśle tak samo jak ja o czysto kapitalistycznym światopoglądzie, który posiada swoich wyznawców zarówno u Zydów, jak i u licznych nie Zydów. Zwalczam tę rzecz, zwalczam to, co również w bibji jest określone jako niemoralna władza pieniędzy, jako mamonizm. Słyszę, że w kołach żydowskich, stojących na wysokiej wyżynie etycznej, wiele się o tem myśli i uważ się za konieczne i dąży do przewartościowania etycznego. Niemieccy Zydzi i niemieccy chrześcijanie mogliby na tem polu współdziałać. To pozbawiłoby fałszywy antysemityzm jakiegokolwiek oparcia.

Zydzi swoim wielkim talentem i doświadczeniem w handlu są w szczególny sposób predystynowani do utwierdzenia władzy pieniądza. Jeśli się zestawia nieznaczny odsetek Zydów w Niemczech z statystyką zamożnych ludzi, wówczas staje slę jasnem, że Zydzi są zręcznymi kupcami i finansistami, a dążenie do pieniędzy ma w sobie to niebezpieczeństwo, iż uzyskuje przewagę nad zaletami człowieka. Z tem muszą walczyć szlachetni Zydzi i chrześcijanie. Żałuję, że żydowski sposób myślenia wywiera pewien destruktywny wpływ, którego przykładem jest Harden. Jeśli w Niemczech antysemityzm istnieje w szerokim rozmiarze, to twierdziłbym, że w pierwszej linli zwraca się on przeciw tej właśnie prasie żydowskiej, reprezentowanej szczególnie przez „Berliner Tagblatt".

Kwestji żydowskiej nie można rozwiązać jako odrębnego problemu. Prawa żydowskie istnieć nie mogą. Stało się wielkiem błędem, że przez długie wieki posiadaliśmy ustawodawstwo żydowskie. Jeśli jednak ustawodawstwo np. pod względem gospodarczym opanuje nieograniczoną władzę kapitalizmu, jeśli w miejsce wielkich trustów i wielkich międzynarodowych instytucji finansowych powstanie gospodarstwo oparte na wspólnej podstawie gospodarczej, kierujące się interesem ogólnego dobrobytu, wówczas ta przemiana naszych stosunków socjalnych podniesie etycznie również Żydów. Ci, którzy nie zechcą się poddać nowemu porządkowi socjalnemu, zmienia dobrowolnie swe miejsce zamieszkania. Oczywiście pod wspólnem gospodarstwem nie rozumiem ani socjalistycznego ani komunistycznego ustroju gospodarczego. Własność prywatna musi zostać podstawą naszego życia gospodarczego, lecz własność wielka musi ponieść ofiary socjalne na rzecz ogólnego dobra. Wierzę, że takiem będzie wspólne gospodarstwo przyszłości. A jeśli Żydzi podporządkują się mu i socyalnie współpracować będą, wówczas zniknie wszelki antysemityzm, który straci też uprawnienie.

„Jak pan wytłómaczy fakt, że wszystkie zamachy monarchistyczne zwrócone były przeciw Żydom?"

Dr. Michaelis: „Tylko mała grupa fatalistycznie usposobionych fanatyków, po największej części młodych ludzi, którzy uważają rewolucję za największe nieszczęście dla narodu niemieckiego, są odpowiedzialni za zamachy. Pragną oni rządu, któryby rządził silną ręką i któryby również wobec koalicji okazał siłę. Sądzą oni, że ludzie, jak Rathenau, byli za słabi, że powiększyli oni nieszczęście narodu niemieckiego. Dlatego potępili go.

* * *

Prasa żydowska zaopatruje powyższe jezuickie wykrętu monarchisty niemieckiego w następujący komentarz:

Nie ma odwagi b. kanclerz Rzeszy p. Michaelis postawić siebie w jednym rzędzie z mordercami Rathenaua, brak mu oczywiście tej czelności, by wyjawić tajoną sympatję, jaką żywi dla rozmaitych „Orgeszowców" i „Consulowców". Dlatego też używa bladych jezuickich wykrętów. Deklaruje się p. ekskanclerz jako rzekomy wróg antysemityzmu rasowego, by równocześnie skonstruować misternie wyrafinowaną koncepcję o destruktywnym wpływie „żydowskiego sposobu myślenia w polityce, handlu i życiu finansowem", i śmie to czynić sprzymierzeniec i przyjaciel Stinnesa, tej ostoi niemieckich magnatów trustowych. Zbytecznie się trudził p. Michaelis, pozujący na propagatora odrodzenia moralnego, by etycznie podnieść Żydów niemieckich. Zbytecznie powiadamy, bo jeśliby zestawili stosunek procentowy słabych moralnie żywiołów w społeczeństwie żydowskiem w Niemczech z odsetkiem zamachowców i morderców politycznych niemieckich, wówczas okazałoby się, że p. Michaelis powinien inne koła, własne, rdzennie niemieckie, uczynić objektem gorącej swej troski i gorliwych zabiegów umoralniających.

Echa strasznej katastrofy kolejowej pod Kijowem.

Około 300 Żydów ofiarami katastrofy.

W sprawie katastrofy, której uległ dnia 12. lipca pociąg pospieszny idący z Kijowa do Szepetówki, otrzymała warszawska prasa żydowska następujące informacje:

Katastrofa nastąpiła o 2 godzinie w nocy. Pociąg był przepełniony żydowskiemi pasażerami. Maszynista był pijany a pociąg puszczono z najwyższą szybkością. Gdy pociąg dojeżdżał do stacji Pieczanówki, nastąpiła katastrofa: W wagonie i rezerwowym przyczepionym do lokomotywy znajdowało się przeszło 100 osób, nie będących w posiadaniu zaświadczeń zezwalających na jazdę koleją a chcących się „przeszmunglować". Gdy pociąg w szalonym pędzie wjechał na stacyę, wóz rezerwowy się wykoleił a znajdujący się w nim pasażerowie zginęli.

W innym wagonie, w którym się zapaliła beczka z benzyną znalazło przeszło 80 Żydów straszną śmierć w płomieniach palącego się wagonu.

Straszny widok przedstawiała akcja ratunkowa. Z pod połamanego pociągu wyciągano przez trzy dni zmiażdżone zwłoki, głowy bez tułowia, oderwane ręce i nogi a z niektórych zwłok pozostały tylko strzępy.

Żydowska prasa podaje, że zginęło w tej katastrofie przeszło 300 osób, w tem olbrzymia większość Żydów. Około 15 ofiar katastrofy pochodzi z Berdyczowa. O katastrofie zawiadomiono poblizkie stacje kolejowe; pierwszy pociąg ratunkowy przybył jednak dopiero nad ranem. Pomoc okazała się spóźnioną, gdyż ofiary już nieżyły.

Charakterystycznem jest, że maszynista wyskakując z palącej się lokomotywy, ocalał, natomiast palacz znalazł śmierć w płomieniach pociągu.

DAWID FRISCHMAN.

Karmel.

Rano. Wstałem wcześnie i począłem się wspinać. I oto stoję już na górze, na szczycie Karmelu i jakby pijany patrzę wokół, hen, hen w dal, na całą ziemię, która się przedemną rozpościera: na północ i na południe, na wschód i na zachód. Naprzeciw mnie rozlało się błękitnawe morze i zdaje mi się, jakgdybym mógł wyciągnąć rękę i zatrzymać je: szerokie i wielkie bez końca, pokryte białymi, lśniącymi żaglami. Szum fal dalekich rozlewających się i wdzierających się na brzeg morski, dociera do moich uszu. Następnie zwracam oczy i patrzę w dół, w toń morską, ciągnącą się daleko, a na krańcu widnokręgu widzę Akko, miasto starożytne, obce i imponujące, z jego murami i wieżycami, z jego wzniesieniami i dachami. Po przeciwnej zaś stronie widzę góry Libanon, popokryte śniegiem, a między niemi świeci, lśni i błyszczy w świetle słońca starzec Hermon. U nóg zaś moich wije się jak cienka, jedwabna nić potok Kiszon...

Opieram zmęczoną głowę o drzewo morwowe stojące w pobliżu. Przez chwilę widzę na kamieniu i przymykam oczy. I śnię: Jestem jeszcze małym chłopięciem i siedzę w chederze rebego podczas nocy zimowej, przy świetle taniej świeczy i uczę się Pisma Świętego. Dowódca Sysra uciska wraz z dziewięciuset jeźdzcami synów Izraela przez dwadzieścia lat. Lecz prorokini Debora, która sądzi Izraelitów w owym czasie i siedzi pod palmą Debory, posyła po Baraka syna Awinoamowego, aby przybył z dziesięciu tysiącami synów Naftalego i synów Zebulona. „I zwabię dla Ciebie nad potok Kiszon Sysrę, dowódcę Jabina z jego jeźdzcami i odw twą moc". I został wycięty w pień cały obóz Sysry, nie pozostał ani jeden „a potok Kiszon sprzątnął ich, potok stary, potok Kiszon". I to jest ten potok, który ciągnie się niby jedwabna, purpurowa nić tu u moich nóg! — A ja siedzę i śnię: Na górze stoi prorok Eliasz przed ołtarzem, a lud przynosi cztery dzbany wody i wylewa na całopalenie i na drzewo, a Eliasz woła: „Wysłuchaj mię Panie mój, wysłuchaj mię!" A ogień Pana Boga spada i połyka całopalenie i drzewo, kamienie, popiół i wodę, która zlizała rów. A lud widząc to, upada na twarz i woła: Pan jest Wiekuistym, Pan Wiekuistym! — A to jest ten Karmel, na którym teraz stoi moja stopa! I nagle wydzierają mi się z serca przepiękne słowa Jezajasza: „Zakwitnie i rozraduje się — weselić i cieszyć się będzie — wspaniałość Karmelu ją okrasi — przepych Karmelu"...

Czy w zaczarowanej krainie jestem? Czy duchy dalekiej zagadki mię otaczają? — I nagle przypominam sobie: Jestem nieszczęśliwy Żyd z Rosji, syt cierpień, których nikt nie opowie i nie wyliczy, a tu przyszedłem na jedną chwilę, na jeden dzień...

Tłumaczył Benedykt Rozenzweig.

„Asyle współczesne."

W austrjackich i niemieckich zdrojowiskach i miastach, szczególnie w Solnodrodzie i w Bawarji zauważono, że od dłuższego czasu przebywa tam wielu Anglików, którzy w przeciwieństwie do podróżujących synów Albionu — rozbijają w tych miejscowościach namioty na stałe — lub przynajmniej na dłuższy okres czasu. Otaczano ich naturalnie szacunkiem należnym obywatelom potężnego państwa a ludność czuła się dumną z atrakcyjnej siły ojczystej przyrody, która tych gości na tak długi pobyt przyciągnęła.

Anglicy ci, żyli jednak — rzecz dziwna skromnie — nie mieszkali w najelegantszych ubikacjach, nie stołowali się w najdroższych restauracjach, wogóle nie żyli, jak obcy, lecz jak tubylcza ludność. Po pewnym czasie udało się dzięki poczcie odkryć tajemnicę tego zjawiska. Zauważono mianowicie, iż Anglicy dostają regularnie od pewnej państwowej instytucji angielskiej przesyłkę pieniężną w wysokości 5 angielskich funtów. Po nitce do kłębka — odkryto, iż dyskretnie angielscy goście — są to bezrobotni którzy dostają od państwa zapomogę w kwocie 5 funtów. Ponieważ kwota ta nie wystarcza na życie w Anglii, przeto pomysłowi insulanie, w poszukiwaniu taniego asylu, zwrócili uwagę na uzdrojowiska i górskie miasta Austrji i Niemiec.

Nie śniło się chyba pięknym świerkowym lasom Solnogrodu i smutnym jeziorom Bawarji, że staną się przytułkiem dla najuboższych — Anglików.

Na marginesie.

Nowa epidemja.

We Lwowie — i zapewne w innych miastach, miasteczkach, wioskach kraju pojawiła się nowa epidemja. Objawy jej nie są na razie niebezpieczne, ale bardzo oryginalne i gotowe są zwrócić na siebie uwagę każdego cudzoziemca. —

Od kilku dni najczęściej powtarzanem słowem na ulicach miasta i w lokalach jest wyraz mandat. Pojawia się w dyskusji w małem kółku towarzyskiem i na wiecu. Noc już jest i srebrzysty pada blask księżyca. Mija nas na ulicy lunatyk; mówi coś do siebie. Słuchamy: „Mandat".

Liga Narodów uchwaliła oddanie Anglii mandatu nad Palestyną. Wielka rzecz. Ale nie o tym mandacie mówią przy stolikach kawiarnianych, nie ten wyraz deklinują lunatycy, którym coś spać nie daje. Mandat, konkretny man, dat ich wyobraźni, to ta dziwna gra przypadku, która na wzór akcji sztuki Piotra Baryki — z chłopa robi suwerena. Nic dziwnego więc, że każdy marzy o mandacie, o tem dziwnem, uprzywilejowanem stanowisku, do którego nie trzeba mieć nawet kwalifikacyj, potrzebnych do wyzwolenia rzemieślnika, na którem nie trzeba ni siać, ni orać — tylko zbierać, tylko rządzić, tylko sądzić.

Do maniactwa i obłędu prowadzi jedynie myśl bardzo uporczywa, miłość bardzo samolubna — i łatwiej jest zdobyć mandat niż wygrać miljonówkę. Dla tego też nowa epidemja szerzy się z przerażającą szybkością. **hih.**

Ze spraw teatralnych.

Nowy sezon teatralny rozpocznie się niebawem, a mimo to nie słychać aby miarodajne czynniki wysnuły konsekwencję z postulatów stawianych przez krytykę i z obojętniejącego wskutek systematycznego obniżania poziomu sceny stosunku publiczności. Spodziewano się, iż okresu przejściowego użyje dyrekcja, czy zwierzchnia jej władza do pozyskania dla Lwowa reżysera dramatu.. Po odejściu bowiem p. Barwińskiego dramat lwowski zupełnie zdany jest na upadek. Dotąd jednak o zaangażowaniu nowej reprezentatywnej siły reżyserskiej głucho. Podobno ubiegał się o to wybitny artysta i reżyser krakowski p. Sosnowski i podobno dla drobnostkowych motywów Lwów może być pozbawiony tej cennej siły..

Dotychczas pozyskano dla Lwowa amanta, pna Brzeskiego, artystę o bardzo pięknych warunkach którego obecność wzbogaci zespół lwowski o wartościową siłę. Zupełną nieodpowiedzialność zdradzają czynniki kierownicze w tem, że dotąd nie zapewniły sobie pana **Justiana**, jedynego reprezentatywnego artystę w teatrze lwowskim, bez którego niepodobna sobie wprost wyobrazić prowadzenia teatru. Jest to typowe dla ciasnoty horyzontów lwowskich, że z tak poważną siłą artystyczną uprawiają politykę targów. Ubywają z zespołu lwowskiego pp. Rygier (do Wilna) i Tański oraz kilka sił kobiecych.

Jako najbliższe nowości ukażą się: alegoryczna sztuka Leonida Andrejewa „Ten, który został spoliczkowany" z gościnnym występem p. Wojciecha Brydzińskiego z Teatru Polskiego w Warszawie i „Ósma żona Sinobrodego" grana z ogromnem powodzeniem w Teatrze Małym, dzięki udziałowi takich artystów, jak Junosza-Stępowski, śp. Mary Mrozińska i Gryficz-Mielewska. We Lwowie senzacją wystawienia „Ósmej żony Sinodrodego" będzie to, że obok pni Rasińskiej, wystąpi w tej sztuce w roli amanta najlepszy charakterystyczny aktor lwowski.

(w-k).

Dlaczego nie kontynuujecie zbiórek na fundację im. Dra Gerszona Zippera?!

Z kraju.

List z Przemyśla.

Przemyśl, w sierpniu.

(WYBORY DO KAHAŁU. — „HAKOACH" W PRZEMYŚLU.).

Żydowska Rada Ludowa powstała po upadku Austrji dnia 3. listopada 1918, na gruzach dawnego kahału, za wolą ludności całej i utworzona przez porozumienie wszystkich partji. Pierwszym jej prezesem był jednogłośnie obrany blp. Dr. Max Rosenfeld. Po jego wyjeździe do Wiednia obrano prezesem Dr. Leiba Landaua i tenże do dnia dzisiejszego kieruje kahałem.

Od tego czasu przechodziła Rada ludowa rozmaite fazy, kwitła i rozwijała się pięknie, była bliską rozbicia (z powodu zachowania się ortodoksów), wielu radnych zrezygnowało i złożyło mandaty swe, wielu nowych przybyło, desygnowanych z ramienia partji poszczególnych. Stan ten dłużej już trwać nie mógł. Czuło się potrzebę przystąpienia do legalnych wyborów, wyborów takich, w których by cała ludność żydowska udział brać mogła.

Jednakowoż nowej ordynacji dla gmin żyd. nie mamy, przeto prezydjum Rady zarządziło na październik wybory wedle dawnej ordynacji, ułatwiając jednak i torując drogę prawie całej ludności do prawa wybierania, a to przez oznaczenie bardzo niskiego podatku gminnego w wysokości od mk. 100 do mk. 900. A więc wreszcie odbędą się wybory i wreszcie skład reprezentacyi ludności żydowskiej będzie miał swe prawdziwe oblicze. Nawet już zwolna zaczyna się przedwyborcza agitacja. „Ortodoksi" odbyli onegdaj zgromadzenie poufne, na którem uchwalono „gojów" nie dopuszczać do kahału, bo cóż te rozmaite „palestyńskie i nie-palestyńskie goje" rozumieć mogą.

*

Sympatycznych gości witaliśmy onegdaj w murach naszego miasta, a to mistrzów piłki nożnej, wiedeńsk. „Hakoach". Drużyna zawitała do nas we czwartek 10. bm. o godz. 3. pop. owacyjnie witana na dworcu kolej.. przez tut. Z. K. S. „Hagibor", poczem o godz. 5. po poł. odbył się match z teamem przemyskim, tj. tut. „Polonią" złączoną z „Hagiborem" (3 gracze), który zakończył się zwycięstwem „Hakoachu" w stosunku 5 : 0.

„Hakoach" grała bardzo pięknie, kombinowała świetnie, gra nie była jednak tak zajmującą jak z „Pogonią". Drużyna była zmęczona; w przeciągu bowiem 12 dni rozegrali wiedeńczycy 8 matchów. „Polonia" broniła się bardzo dzielnie i dość często atakowała. Gra przemyskich podobała się bardzo „Hakoachowi" (najlepiej w Galicji po Pogoni). Z przemyskich najbardziej się podobali bramkarz Ekert (Polonia) i Fichtenholz (Hagibor). Wieczór odbyła się wspólna kolacja „Hakoachu" i delegatów „Hagiboru". Po kolacji — po przemówieniu prezesa „Hagiboru" Dr. Weintrauba, wręczono miłej drużynie wiedeńskiej bukiet z szarfami biało-niebieskiemi, i urządzono gościom serdeczną owację.

Imieniem „Hakoachu" podziękował za przyjęcie p. Bar. Stąd wyjechali do Krakowa.

Minister sprawiedliwości do sędziów.

Nowy minister sprawiedliwości p. W. Mkowski wysłał 3 lipca b. r. pismo okólne do prezesów i prokuratorów Sądu najwyższego, sądów apelacyjnych i okręgowych z prośbą o zakomunikowanie wszystkim sędziom i urzędnikom sądowym.

Pismo okólne brzmi:

Z dniem 1 lipca objąłem urząd ministra sprawiedliwości. Za najważniejsze zadanie moje na tym urzędzie uważać będę dążenie do zapewnienia **sędziom i wszystkim urzędnikom wymiaru sprawiedliwości takich warunków ekonomicznych** i organizacyjnych, któreby odpowiadały powadze i znaczeniu powierzonego im obowiązku i ułatwiały jego wykonanie;

dążenie do unifikacyi wymiaru sprawiedliwości nietylko w dziedzinie ustawodawczej, ale również drogą nawiązania osobistego kontaktu pomiędzy sędziami, ściślejszego zbliżenia, wymiany poglądów i opinij, aby przez wzajemną wymianę cech dodatnich utrwalić **najdoskonalszy typ sędziego** polskiego.

Pozatem na wszystkich innych polach powierzonej mi działalności dążyć pragnę nietylko do **ścisłego wykonania ustaw i pilnego strzeżenia powagi prawa** i interesu państwa, ale do wszechstronnego udoskonalenia urządzeń wymiaru sprawiedliwości, rozumiejąc, że okres organizacyi nie został jeszcze zakończony i że obdarowani tak hojnie przez historyę, która nam właśnie pozwoliła uczestniczyć w zmartwychwstaniu Ojczyzny, musimy dowieść, żeśmy daru godni i przyczynić się w miarę sił do tego, aby odrodzony naród nasz „jak pieśń żywą stworzyć".

Wierzę, że w tem dążeniu złączą się bez zastrzeżeń z całkowitą szczerością i dobrą wolą wspólne nasze wysiłki i z tą wiarą witam Panów, życząc wam i sobie powodzenia we wspólnej pracy.

Ważne ze względu na występy Trupy Wileńskiej.

P. T. Amatorom sztuki, którzy dotąd jeszcze nie obznajmili się dokładnie z nieśmiertelnem dziełem An-skiego pod tytułem

„DYBUK"

polecamy tłumaczenie tegoż na język polski, pióra wybitnego poety M. Korena po cenie 600 Mk. za egzemplarz oprawny wraz z nutami. Na składzie pozostał jeszcze tylko szczupły zapas. Do nabycia w Administracji „Chwili" od 8-mej rano do 6-tej wieczór.

NADESŁANE.

Bielizna gotowa lub na zamówienie do miary pierwszorzędnej jakości po cenach bajecznie niskich w krajowej fabryce bielizny **SZYMONA RADA** we Lwowie — ul. Słowackiego 2. 7655

LEKARZ DENTYSTA
Dr. HENRYK BERGER
i ordynuje jak dawniej
ulica LEGIONÓW l. 7.

Dr. med. WŁADYSŁAW GOLDMAN
ordynuje ulica Wołyńska l. 5
(naprzeciw rogatki Żółkiewskiej).

Druki i Stampilie
wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI
I. FRIEDMANA, ul. Sykstuska l. 4.

Teatr żydowski dyr. S. M. GIMPEL Jagiellońska 11. **Gościnne występy Trupy wileńskiej.**

Dziś, w poniedziałek, 14 sierpnia o 7·30 wieczorem
Ten, który zostaje spoliczkowany
Sztuka w 4 aktach L. Andrejewa.
Tłómaczył i reżyserował A. Morewski.

Jutro, we wtorek 15 sierp. o godz. 7·30 wieczorem
DZIEŃ i NOC
Tragedya w 3 aktach z pozostałej pośmiertnej spuścizny Sz. An-skiego. Opracował A. Kacyzne. Reżys. L. Kadison.

Bilety sprzedaje się codziennie od godziny 11—1 i od 4—7 w księgarni „Beth Israel", Jagiellońska 15 codziennie od godz. 7 wieczorem, w sobotę od 11 przez cały dzień i niedzielę od 11—2 popoł. i od 5—8 wieczorem w kasie teatru. — Kierownik trupy M. Mazo. 1064

Malwersacje w warszawskich bankach.

KRAKOW, 13. 8. (Pat.) W związku z malwersacjami w Banku Handlowym w Warszawie, aresztowano tu na żądanie organów śledczych warszawskich Jana Weissa, współwinnego w malwersacji. Bezpośrednio po aresztowaniu Weissa odstawiono do Warszawy.

—▪•▪—

Kopenhaska giełda.

KOPENHAGA, 13. 8. (Pat.) Ogłoszono nowe przepisy dla transakcyj na giełdzie kopenhaskiej. Wejdą one w życie 16. bm. Nowe przepisy usuwają szereg ograniczeń stosowanych przy operacjach giełdowych. Ograniczenia pozostaną w sile tylko dla akcyj tych banków i Towarzystw, których kapitał akcyjny wynosi poniżej 3 miljonów koron.

Ze sportu.

Pogoń-Rewera (Stanisławów) 4:0 (1:0)

Wczorajsze zawody przyjacielskie między powyższemi drużynami uważać można chyba chaotycznem i bezładnem kopaniem piłki. Z wyjątkiem Wacka Kuchara wszyscy grali niżej wszelkiej krytyki, a odnosiło się wrażenie, że grają trzecio-klasowe drużyny.

Jedną bramkę uzyskała Pogoń z rzutu karnego, którego bramkarz »Rewery« demonstracyjnie nie bronił.

CZARNI—BIAŁY-LIPNIK.

„Biała-Lipnik", polska drużyna z Białej przyjeżdża do Lwowa celem rozegrania 2 matchów footbalowych z „Czarnymi". W ponledziałek 14 i wtorek 15 sierpnia odbędą się zawody na boisku Tow. Zabaw ruchowych, początek o godz. 5 po południu. „Biała-Lipnik" to obecnie jedna z najsilniejszych drużyn bialskich, ostatnie zawody z B. B. S. V., który dzierży 3-cie miejsce w mistrzowstwie klasy A. okręgu krakowskiego, zakończyły siś 0:0.

POLONIA - POGOŃ. We wtorek 15 bm. rozegra I. drużyna L. K. S. Pogoń zawody przyjacielskie z I. drużyną Polonii z Przemyśla. — Zawody z uwagi na wspaniałą formę, w jakiej Polonia obecnie się znajduje, czego dowodem świetne zwycięstwa tejże nad I. L. K. S. Czarni (5:2), oraz nad Jutrzenką krakowską w stosunku 6:0, honorowe wyjście z zawodów z M. A. F. C. (Budapeszt) 0:1, zapowiadają się nadzwyczaj interesująco. Pogoń będzie musiała istotnie wiele dołożyć starania, by w odpowiednim stosunku wyjść z tego spotkania.

Hakoach (Wiedeń) — Team Stryja 3:0.
Hakoach (Wiedeń) — Team Przemyśla 5:0.
Hakoach (Wiedeń) — Makkabi (Kraków) 4:1.

W sobotę 12. bm. rozegrała Hakoach match z krakowską Makkabi. Wiedeńczycy wystąpili z pięciu rezerwowymi. W pierwszej połowie pokazała Hakoach swoją wysoką klasę. Po przerwie ulewny deszcz uniemożliwił rozwinięcie normalnej gry. Makkabi grała bardzo ambitnie i w ostatnich minutach zdobywa honorową bramkę.

POZNAŃ, 13. 8. (Pat.) Dziś odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy Wartą (Poznań) a budapeszteńskim Torn. Club, z wynikiem 3 : 2 (2 : 0).

LUBLIN, 13. 8. (Pat.) Zawody piłki nożnej pomiędzy Cracovią a lubelskim Wojskowym Klubem dały wynik 6 : 0 (1 : 0) na korzyść Cracovii. Zawody o mistrzostwo.

—▪•▪—

Do P. T. Czytelników!

Znaczny wzrost kosztów papieru i druku, jakoteż w ogólności podwyższenie wszelkich opłat i wydatków połączonych z wydawnictwem dziennika, zmusza nas do podwyższenia ceny pisma.

Z dniem 16. sierpnia br. wynosić będzie cena pojedynczego egzemplarza

Mk. 50

Cena abonamentu:	we Lwowie	mk. 1200
	na prowincji	„ 1350
	dla zagranicy	„ 1500

Abonenci „Chwili" otrzymają także „Chwilę Poniedziałkową".

Wydawnictwo dziennika „Chwila".

Kronika.

Repertuar teatru Miejskiego.

Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek, piątek »Romans« sztuka.

We wszystkich przedstawieniach gościnne występy pp. I. Solskiej-Grosserowej i St. Wysockiej.

—▪•▪—

W CYRKU A. CINISELLEGO, Lwów, pl Bema co dziennie atrakcyjne przedstawienia. Fenomenalni gladjatorzy, słynni akrobaci, gimnastyka napowietrzna, sztuki chińskie, ekscentrycy, popularni polscy klowni, wyższa szkoła jazdy na koniu i wolna tresura, gimnastyk - imitator, marynarze (kordebalet) i najznakomitsi artyści Bim i Bom niezrównani w swoich muzykalnych literacko-artystycznych produkcyach.

—▪•▪—

Do P. T. Abonentów zamiejscowych. Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki P. K. O. dla użytku P.T. Odbiorców upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty na miesiąc wrzesień oraz zaległą należytość za sierpień celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma.

O przekazaniu przedpłaty upraszamy listownie zawiadomić administracyę.

—▪•▪—

Tajna fabryka sacharyny. Posterunkowy przytrzymał Józefa Kleinera, u którego zakwestjonował trzy kilogramy sacharyny, Kleiner indagowany w komisarjacie co do pochodzenia towaru podał, że kupił go w ul. Legionów od nieznanego osobnika za 39 tys. mk. Przeprowadzona w mieszkaniu K. rewizja nie dała rezultatu, natomiast organa policyjne stwierdziły, że w hotelu przy ul. Stanisława I. 4. znajdują się znaczne zapasy tego arcysłodkiego towaru. Sacharynę przechowywał Kleiner u krewnego swego Arona Kohna. Tam też zakwestjonowano znaczne zapasy jak również i na strychu, gdzie prócz sacharyny znaleziono i etykiety. Kohn zeznał że sacharyna stanowi własność Kleinera wobec czego tego ostatniego aresztowano.

Skonfiskowano ogółem kilkanaście kilogramów sacharyny przedstawiającą miljonową wartość. Kleiner za niedozwoloną konkurencję z skarbem państwa zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Sacharynę przechowano narazie w depozycie policyjnym.

WYSTAWA PRASY NA II. „TARGACH WSCHODNICH". Podobnie jak w ub. roku tak i w bieżącym wystawa Prasy polskiej będzie jedną z atrakcyi II. „Targów Wschodnich". Zorganizowaniem jej zajęło się Tow. Akc. „Reklama Polska", zajmując na ten cel przestronny westibul w Pałacu Sztuki, którego wewnętrzne urządzenie projektował artysta-dekorator teatrów lwow. p. Stahl. W obszernej tej hali stanie sześć kiosków, w których będą pomieszczone i rozdawane wydawnictwa poszczególnych dzienników i pism.

Niezależnie od tej ogólnej rewii prasy polskiej urządza jak wiadomo warszawski kwartalnik „Ekonomista" specyalną wystawę fachowych pism i wydawnictw ekonomicznych.

POGOTOWIE RATUNKOWE W MIESIĄCU LIPCU. Z usług pogotowia rat. ub. miesiąca korzystało 31 dzieci, 395 kobiet i 372 mężczyzn. Urazów zaopatrzono 579, w tem ran ciętych 123, tłuczonych 123, kłutych 40, ukąszeń 40. Zasłabnięć nagłych zgłoszono 67, w tem 11 krwotoków. Zamachów samobójczych zgłoszono 12, w tem 6 kobiet przez zatrucie, 1 śmiertelny przez postrzał; 5 mężczyzn, w tem 3 przez zatrucie. Przewieziono chorych 140; przejechań i potrąceń zgłoszono 6. Od początku roku było wezwań 5.246.

Odbudowa gmachu głównej poczty i głównego dworca. Prace około zniszczonych w czasie walk polsko-ukraińskich gmachów rządowych postępują raźno naprzód. Z końcem bieżącego tygodnia oddany zostanie już do użytku publicznego gmach głównej poczty przy ul. Sykstuskiej. Urzędy pocztowe, które mieściły się dotąd w rozmaitych budynkach przenoszą się w tym tygodniu do głównej poczty. Odbudowa głównej poczty trwała blisko trzy lata i pochłonęła 180 miljonów marek.

Również główny dworzec kolejowy, który w czasie ostrzeliwania Lwowa wiele ucierpiał za kilk amiesięcy odzyska swoją dawną postać. Obecnie kończą się roboty około rekonstrukcji poczekalni I i II klasy. Na wszelki wypadek z końcem bieżącego roku główny dworzec będzie zupełnie odbudowany.

Latające przystanki tramwajowe. Publiczność lwowska rychło zastosowała się do nowego porządku w dziedzinie komunikacji tramwajowej, czego jednak nie można powiedzieć o dyrekcji miejskiej kolei elektrycznej. Z niewiadomych powodów przystanki tramwajowe prawie że codziennie są zmieniane. W niektórych punktach miasta zdarza się, że pasażerowie muszą codziennie szukać za przystankiem, gdyż Zarząd kolei elektrycznej wprowadził nieznaną dotąd instytucję: latające przystanki tramwajowe.

Milionówka. W ostatniem ciągnieniu milionówki padła wygrana na Nr. 1,464.169.

Podrożenie wizy niemieckiej. Z powodu spadku marki niemieckiej tego lata, mnóstwo osób wyjeżdża do Niemiec na odpoczyniek letni. W konsulacie warszawskim wytworzyły się ogonki wyjezdnych, którzy chcą uzyskać wizę. Odbywa się też handel miejscami w ogonkach. Opłatę za wizę niemiecką znowu podwyższono na 800 marek niemieckich, czyli 9 tys. marek polskich.

— **Konsul polski w Marienbadzie.** P. Stanisław Sadowski otrzymał nominację na honorowego konsula republiki polskiej w Marienbadzie.

Awerczeńko w Pradze. Do Pragi przybył znany literat rosyjski Awerczeńko po wygłoszeniu całego szeregu odczytów w rozmaitych miejscowościach czeskich. Tymi dniami udaje się Awarczeńko na Przykarpacką Ruś, gdzie kontynuować będzie swoje wieczory literackie.

—▪•▪—

Głodnym braciom!

W Warszawie bawią obecnie były minister żydowski na Ukrainie p. Lacki-Bartoldi oraz znany działacz społeczny p. Inżynier Tiemkin.

Współpracownik „Naszego Kurjera“ zwrócił się do gości z prośbą o udzielenie informacji z zakresu swej działalności o celach przyjazdu i t. d.

— Z czyjego ramienia i w jakim celu przyjechaliście panowie do Polski?

— Do Warszawy przyjechaliśmy jako przedstawiciele Wszechświatowej Konferencji Pomocy (centrala w Paryżu) i jako dyrektorzy Zjednoczonego Żydowskiego Komitetu Emigracyjnego (centrale w Londynie i w Berlinie). Celem zaś naszym jest zapoznać się z akcją pomocy prowadzonej przez polskie żydowstwo dla dotkniętych głodem i nędzą braci naszych w Rosji i na Ukraine. Pozatem mamy zamiar bliżej przyjrzeć się pracy żydowskich towarzystw i instytucji, które się opiekują uchodźcami, emigrantami i repatrjantami.

— Jaki jest zakres działalności Wszechświatowej Konferencji Pomocy?

— W dobie obecnej gdy przed światem całym otworzyły się dantejskie cierpienia, dotkniętej głodem w Rosji ludności, W. K. P. wytęża całą swą energję by przyjść z prędką i racjonalną pomocą głodnym Żydom w Rosji. Należy zauważyć, że głód dotknął przedewszystkiem miasta, t.j. głównie miejsca zamieszkania mas żydowskich. W. K. P. podjęła się wyżywić 6000 dz,eci w przeciągu całego roku. Ale praca nasza na tem nie poprzestaje, otrzymując fundusze ze wszelkich zakątków świata, jak: z Johannesburga, Cepetownu, Buenos Aires, Charbina, Antwerpji, Kaira, Pretorji, Paryża, Sztokholmu, Warszawy, Kowna, Jokohamy, Winipegu, (Kanada), Holandji, Wilna, Jaffy Haify, Jerozolimy, Kiszyniewa, Bombaya, Brukseli, Londynu, słowem niemal z każdego punktu w szerokiej żydowskiej diasporze wysyłamy do Rosji pomoc żywnościową, medykamenty odzież i t. d.

W przeciągu ostatniego półrocza wysłano do Rosji: aparaty Roentgenowskie, maszyny rolnicze, ziarna na posiewy podczas jesiennej i wiosennej kampanji (za 250.000 franków), 3 wagony odzieży (z Charbina), środki żywnościowc, mleko kondensowane i inne artykuły pierwszej potrzeby.

Na południe Rosji wysłano wyłącznie dla biednej ludności żydowskiej posyłki posyłki (przez „Ara“) na sumę 3,502.300 franków (blizko 2 miljardy marek polskich).

Pozatem prowadzimy specjalną akcję pomocy dla żydowskich uczonych i inteligencji w Rosji.

Wspieramy żydowskie organizacje kulturalne, żydowski Uniwersytet w Petersburgu, artystów „Habimy“ w Moskwie, oraz sanatorjum dla dzieci-ofiar pogromów na Ukrainie w Chimkach pod Moskwą. Wyłącznie dla inteligencji wysłano dotychczas posyłki za 48.000 franków. Obecnie znajduje się w drodze transport środków żywnościowych i odzieży, wartości 1 miljona franków. Należy przytem zaznaczyć że wspieramy naszych rodaków bez różnicy przynależności partyjnej, licząc się jedynie z zasługami danych osób lub organizacji dla żydowskiej sztuki, literatury lub życia społecznego. Dlatego talmudyści uczeni żydowscy, rabini są narówni wspierani z radykalną inteligencją żydowską przyczem słabi otrzymują zwiększone porcje oraz lepsze pożywienie. Kosztem zrzeszeń ortodoksyjnych, które przystąpiły do W. K. P. zorganizowano wielką ilość kuchni rytualnych.

Musimy stwierdzić, że cierpienia naszych braci w Rosji i na Ukrainie nie przeszły bez echa w najwięcej oddalonych środowiskach żydowskich i pomoc zaczęła nadch dzić nawet z dalekiej Japonji, Chin, Indji i Australji. Nawet nie bardzo zamożne żydowstwo palestyńskie odezwało się. miasto Haifa wysyła obecnie do Odessy okręt naładowany żywnością, odzieżą, medykamentami przeznaczony wyłącznie dla artystów i pracowników „Habimy“.

W. K. P. jest członkiem Organizacji, Nansena i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża a więc korzysta z pełni praw przysługujących mu z tego tytułu: ma prawo organizowania instytucji na miejscu z własnymi urzędnikami i dyrektorami na czele korzysta z prawa kontroli i podziału żywności, a więc posiada pewność, że wszystko, co zostaje wysłane do Rosji w rzeczywistości dojdzie do cierpiącej głód ludności żydowskiej.

W. K. P. ma również wielkie wpływy polityczne, co niejednokrotnie uratowało od zguby i śmierci wielkie środki żydowskie nietylko w Rosji lecz także w Rumunji. Gdy na lewym brzegu Dniestra masy dzieci umierały z głodu W. K. P. udało się nakłonić władze rumuńskie do usunięcia na kilka godzin przeszkód z drutu kolczastego na terenie wojennym, by przepuścić wielkie zapasy żywności.

Również udało się W. K. P. wstrzymać w swoim czasie wykonanie wydanego juz rozporządzenia o ewakuacyi żyd. ludności ze starej Rumunji. Naszym celem w tej chwili jest właśnie przyjść z pomocą Żydom polskim, którzy tak ofiarnie poświęcają się dla swoich braci w Rosji i na Ukrainie.

Chcemy oddać do ich rozporządzenia cały nasz wpływ, naszą praktyczną znajomość rzeczy w niesieniu pomocy. którąśmy dotychczas zdobyli.

— Jakie wrażenie na panów wywarła akcja pomocy polskiego żydostwa i wogóle praca żydowskich organizacji pomocy w Polsce?

— Jak najlepsze! Z całą stanowczością stwierdzamy, że praca polskiego żydostwa odbywa się w nader gorączkowem tempie. Narazie zapoznaliśmy sie z działaln, Rady nar. „Hiasu“ i Centralnego Komitetu Ukraińskiego. Wszędzie widzieliśmy energiczną i celową pracę, która dąży do ulżenia cierpień żyda-tułacza, Specjalne jednak uznanie należy się „Hiasowi“ za wzorowy porządek, prędką pomoc i demokratyczny duch, który panuje w tej organizacji.

Skonstatowaliśmy, że polskie żydostwo z całą sumiennością odwdzięcza się swoim braciom za ofiary, które w pierwszem okresie wojny poniosło żydostwo rosyjskie, przychodząc z wydatną pomocą szerokim masom polskiego uchodźtwa. Posiane w owym czasie ziarna braterstwa i wspólnoty narodu żydowskiego nie przepadły.

Z największem zadowoleniem stwierdzamy, że masy ortodoksyjne, odezwały się na pierwszy zew! i szeroką ręką zaczęły sypać pokaźne sumy dla głodnych. Oczekujemy, że będą pod tym względem konsekwentni, zapoznają się z rzeczywistym stanem rzeczy i postawią dzieło pomocy na prawidłowej drodze. Musimy raz na zawsze stwierdzić, że cierpienia żydostwa europejskiego nie mogą być wyleczone jedynie pomocą z za oceanu. Pomoc ta powinna przyjść od nas samych, powinna być dziełem europejskiego żydostwa. Jest to dla nas conditio sine qua non, nawet w obliczu największej humanitarności i subtelności pomocy amerykańskiej. Najbliższem zagadnieniem wszystkich działających na tym polu żyd. organizacji powinno być: bezwzględna konsolidacja.

Tylko wtedy zapewnimy pracy tych organizacji niezbędny, demokratyczny i społeczny charakter.

Kronika światowa.

EINSTEIN, CIEKAWOSC LUDZKA. Prof. Einstein, o którego teoryi względności wszyscy mówią, jest przedmiotem nadzwyczajnego zaciekawienia. Patrzą na niego, jak na zwierzę w klatce. Cudzoziemki przyglądają mu się przez lornetki. Mając dosyć tej natarczywej ciekawości prof. Einstein przerwał swe wykłady przed końcem sezonu. Oświadczył on, że znosi jeszcze lornetki dam, nie rozumiejących po niemiecku, ale nie dopuszcza, żeby studenci amerykańscy patrzyli w niego przez lunety i lornetki operowe.

W Belgji ma powstać miasto międzynarodowe. Dwaj znani belgijscy bojownicy zbratania się narodów, senator Lafontaine i prof. Otlet, zajęli się żywo propagandą myśli założenia koło Brukseli „miasta międzynarodowego“.

Budowa miasta tego ma być ukończona i otwarta w r. 1930, to jest w setną rocznicę niezawisłości Belgji. Mieścić się w niem będą wszystkie te urządzenia, które służą do ogólnego rozwoju ludzkości. W szczególności mają tam być wzniesione gmachy dla następujących międzynarodowych instytucji: izby handlowej, biura pracy, giełdy, biura wynalazków, teatrów i t. d.

Miasto międzynarodowe ma być ściśle neutralne i będzie posiadało własną autonomię.

Ekspedycja wysłana przez Anglję na Everest w Tybecie wraca. Ekspedycja wysłana przez Mount Everest — Commitee w Londynie na górę Everest, postanowiła po trzykrotnem daremnem usiłowaniu osiągnięcia największego punktu szczytu wrócić na niziny.

Ekspedycja ta wzbogacona nowemi doświadczeniami zamierza w roku przyszłym w nieco lepszych już warunkach rozpocząć na nowo swą wędrówkę.

Do ekspedycji należało 46 tragarzy, z których każdy miał do niesienia conajmniej 100 funt. ang.

Między tragarzami tymi znajdowała się pewna Tybetanka która przez punkt Chogla (leżący 16000 stóp nad powierzchnią morza) przeniosła namiot ważący 160 funt. ang.

Punkt Sak — Tang z którego wyruszono leży na wysokości 11000 stóp nad powierzchnią morza. Droga wiodąca przez Chogla do obozu Chokorbo wznosi się na wysokość 5000 stóp i jest bardzo stroma, sam zaś obóz Chokorbo leży na wysokości 14000 stóp nad powierzchnią morza.

Według sprawozdania, jakie złożył komitetowi organizującemu ekspedycję kierownik jej generał Bruce, poczyniła ekspedycja bardzo ważne odkrycia geokraficzne. Głównem zadaniem ekspedycji jest odkrycie (parowu) rzeki Arun. Ze świata.

Egzekucja sądowa w teatrze. W Osieku w Chorwacji wykonaną została niedawno oryginalna egzekucja sądowa w tamtejszem teatrze państwowym. W gmachu teatralnym zjawił się w towarzystwie adwokata radca sądowy, aby zabezpieczyć pretensję. Szło o 180.000 kor jugosłowiańskich, które dyrekcja była winna z tytułu honorarjum za wystawienie sztuki i za tantjemy za pół roku. Na podstawie prawomocnego wyroku sądu cywilnego w Zagrzebiu zajęto i opieczętowano archiwum nut muzycznych i dzieł scenicznych.

Szaljapin śpiewa. Światowej sławy artysta śpiewak rosyjski Szaljapin odbywa obecnie tourneé po stolicach państw europejskich. Szaljapin występuje teraz w Sztokholmie skąd następnie udaje się do Kopenhagi. Po zakończeniu gościnnych występów w tych miastach wybiera się Szaljapin do Londynu.

Króla włoskiego niedoszła wizyta u matki cara. Król Emanuel chciał podczas swego pobytu w Kopenhadze złożyć m. i. wizytę matce zamordowanego cara. Caryca odmówiła jednak przyjęcia dostojnego gościa, motywując swoją odmowę tem, „że nie może przyjąć u siebie człowieka, który w Genui ściskał dłoń morderców jej syna.“.

Z dziejów tragedji Rosji. Swego czasu wybrały sowiety komisję mającą na celu zbadać wypadki ludożerstwa, które z powodu szalejącego głodu poczęły przybierać szersze rozmiary. Wspomniana komisja złożona ze samych lekarzy już dostarczyła rządowi sprawozdanie, które ustaliło przeszło 300 wypadków ludożerstwa.— W jednym wypadku dany osobnik przyznał się, że zabił 16 ludzi, których następnie nieszczęśliwi głodni zjedli. Sprawozdanie dzieli ludożerców na trzy kategorje: Do pierwszej kategorji zalicza się ludzi, którzy popełniają tę ohydną zbrodnię w stanie niepoczytalnym, nie zdają sobie wówczas sprawę z tego, co czynią. Do drugiej kategorji należą wypadki, wygrzebywania trupów, które następnie się zjada. W tym wypadku anomalji tej dopuszczają się przeważnie kobiety, nierzadko nawet młode dziewczęta. Do trzeciej kategorji wreszcie należą zabójstwa i morderstwa.

Jak ze sprawozdania wynika aresztowały pierwotnie władze ludożerców, później zaś doszły do przekonania, że samosąd nad ludożercami będzie o wiele racjonalniejszy. Obecnie wypadki hanibalizmu stale się zmniejszają, albowiem lud bez miłosierdzia lynczuje ludożerców.

Z życia gospodarczego.

KOMISJE DO BADANIA CEN.

Nadzwyczajny komisarjat do zwalczania drożyzny w Polsce, stwierdził, że w niektórych komisjach do badania cen członkami tych komisyj są interesowani w danej gałęzi przemysłowej przedsiębiorcy, którzy mając przeważający wpływ na ustalenie cen, podnoszą ceny bez istotnych przyczyn.

Wobec tego Nacz. Nadzwyczajny Komisarjat zwrócił się do Gł. Urzędu walki z lichwą z prośbą o poddanie szczegółowemu zbadaniu i zarządzenie ewentualnej rewizji składu komisji do badania cen.

—•••—

CZEGO Z POLSKI NIE WOLNO WYWOZIĆ?

Ustalona obecnie ostatecznie lista towarów których z Polski za granicę wywozić nie wolno obejmuje:

Zboże w ziarnie (z wyjątkiem ryżu), groch, fasole i bób, mąkę (oprócz ziemniaczanej), kaszę słód warzywa świeże i suszone ziemniaki, buraki, cykorję, brukiew, marchew, kapustę, płatki, krajankę mieloną i niemieloną, cukier, mięso każdego rodzaju oraz wędliny i szynkę, zwierzynę i ptactwo bite, masło krowie i owcze sery, twaróg oraz ser chudy i niesfermentowany, jaja specjalną paszę dla zwierząt (odpadki lub uboczne wytwory fabryczne, makuchy i wszelkie otręby), bydło konie, trzodę chlewną, zwierzęta domowe (prócz kotów i psów) nawozy, kości surowe i końskie siano, słomę nieoczyszczoną, sieczkę, plewy, nasiona, oddzielnie niewymienione (choćby odtłuszczone), nasiona oleiste, wszelką wiklinę, olej skalny (ciemny i nieoczyszczony — ropę), olej wulkanowy, i cylindrowy, sole potasowe, rudy metaliczne i mineralne, żelaziwo i stal (stare lane i kute, łom, szmelc, wióry, również prasowane i proszek, wiórki do czyszczenia itd.), szmaty, skrawki papierowe i makulaturę, błonnik roślinny, celulozę, masę chemicznie przyrządzoną ze szmat słomę suchą i wilgotną.

—•••—

HANDEL POLSKI Z ROSJĄ.

W najbliższym czasie ustalona zostanie wymiana towarów na granicy sowieckiej przez st. Niehorzele i Stołoce, które zostały przebudowane i przystosowane do przyjmowania i przeładunku towarów. Pociągi polskie będą dochodziły do st. Niehorzele, gdzie będzie się odbywało przeładowanie towarów. Pociągi sowieckie dochodzić będą do stacji Stołpce. Do Rosji wywożone są obecnie: manufaktura łódzka i białostocka, maszyny rolnicze, wyroby żelazne, skóry gotowe, galanterja, w ostatnich zaś czasach i węgiel kamienny. Z Rosji import obejmuje materjały leśne, w szczególności dąb, futra oraz szczecinę. Projektowane jest urządzenie na granicy rosyjskiej kilku nowych stacyj granicznych przeładunkowych. Między innemi Zahacie i Olechnowicze, przy których będą uruchomione agencje celne.

—•••—

WARSZAWSKI RYNEK TOWAROWY.

Głównem narzekaniem obecnem hurtowników warszawskich jest to, że odczuwają dotkliwy brak gotówki.

W dziale manufaktury fabrykanci łódzcy świeżo znowu znacznie podwyższyli ceny. Hurtownicy jednak wypowiedzieli wojnę fabrykantom, wskutek czego wytworzył się taki stan rzeczy, że od paru tygodni hurtownicy sprzedają o kilkanaście procent taniej, aniżeli fabrykanci, hurtownicy bowiem są przekonani, że obecna zwyżka walut obcych długo trwać nie będzie i, że gdy ta spadnie, to i towary stanieją. Gdy zaś cena jakiego towaru zaczyna spadać, spada ona szybciej i znaczniej, niż waluta.

W dziale skóry nastąpiło ożywienie. Kupcy z kresów porobili znaczne zakupy u hurtowników. Natomiast detaliści mało targują. Mimo to ceny znów poszły cokolwiek w górę.

Wyroby galanteryjno skórzane cieszą się popytem. Sprowadzaich się dużo z Austrji, gdzie wiedeńska centrala dewiz wydała świeżo rozporządzenie, że kupcy zagraniczni, nabywają tam towary, muszą za nie płacić walutą swego kraju. Tymczasem kupcy tutejsi zaopatrywali się już w korony austrjackie, które oni muszą teraz sprzedać.

Ceny towarów kolonjalnych znacznie wzrosły. Mąka pszenna kosztuje 5.400 m. za pud (przed tygodniem 6.000), amerykańska 400 (375) m. za kilo. Fasola 195 (175). Herbata 3700 (3000) Kawa 16.500 (15.000). Ryż 435 (425). W Gdańsku zabrakło obecnie ryżu. Worek cukru kosztuje 66.000 m.

—•••—

OGŁOSZENIA.

Bezsenność

spowodowaną dokuczliwością pluskw —: oraz innego robactwa usuwa :—

„PLUSKPRECZ“

Do nabycia w aptekach, droguerjach i składach farb. — Główny skład wysyłkowy „Galen“ Lwów, ulica Piekarska 53.

„GRAFIKA“ Marek Seide Lwów, Kołłątaja 5 (w podwórzu) posiada zawsze na składzie:
PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU i FORMATU
PRZYBORY DRUKARSKIE: Regały, szufle, wierszowniki i t. p.
MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p.
Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linii mosiężnych. POPELBAUMA we WIEDNIU.
Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drunarskich T. Kaldyka i Ska w Poznaniu.

Biuro węglowe W. TIEGER
Lwów, Pasaż Hausmana 9.
dostarcza węgiel Górnośląski i krajowy jakoteż koks z pierwszorzędnych kopalń po cenach konkurencyjnych. Dostawa rychła.

DACHÓWKI : PALONE : **„ETERNIT“** ŁUPEK asbestowo-cementowy
gonty, papę dachową piaskowaną, specjalną wapno, gips i t. p. materjały budowlane, dostarczają w każdej ilości natychmiast
HORSZOWSKI i S-KA
Składy materjałów budowlanych
LWÓW — BOURLARDA 3 (boczna Batorego).

MASZYNY
do wyrobu cementowych dachówek na rolkach i szynach, lub bez wraz z formami dostarcza ślusarnia
MICHAŁA STEFANOWSKIEGO
we Lwowie
Warsztatowa 10.
między Racerską a Kordeckiego 7842

Pomoc lekarska.

Specyalista chorób wenerycznych i skórnych 6217 b. Sekundaryusz szpit. powsz. **Dr. SCHWARZ** Lwów, Słowackiego 4, naprzeciw gł. poczty
leczenie plam, brodawek, włosów, elektrolizą i lampą kwarc.

Lekarz chorób wenerycznych i skórnych
Dr. A. NADEL
ordynuje od godz. 12—1 i od 3—5 popoł.
PLAC HALICKI L. 7. (nad kawiarnią Centralną)

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. J. Mund b. sskund. szpitala wiedeń. i lwowskiego ordynuje
od 8—9, 12—1, 3—6. Lwów. Asnyka 1 (róg Pańskiej).

Nauka i wychowanie.

Kurs francuskiego, angielskiego, niemieckiego, włoskiego, hiszpańskiego początkujący i korespodencji handlowej udziela Rutkowski, Zyblikiewicza 41.

Do matury gimnazyalnej Kursa jedno i dwuroczne Ilość uczestników ograniczona. Fachowe siły kierownictwo. Zgłosz. codziennie »Ecole Reforme« Pańska 14.

Małżeństwa.

Z braku znajomości pozna tą drogą inteligentna. ładna, posażna z lepszego domu panna towarzysza życia na stanowisku w celu matrymonialnym. Warunek: szlachetny charakter. Zgłoszenia do Adm. pod „Ciche szczęście“. 21

Wolne posady.

Poszukuję panny do 2-ga dzieci 2 i 6 lat na prowincji blisko Lwowa. Zgłoszenia z podaniem warunków Dr. Henryk Sokal. Gliniany. 7930

Inserujcie w Chwili Poniedziałkowej

Wolne posady

Adwokat GEWÜRZ Gwoździec poszukuje nauczycielki na rok szkolny dla uczenicy drugiej oraz piątej klasy gimnazjalnej, Warunki wedle umowy. 7862

Mieszkania i lokale.

Posiadam wielki lokal w śródmieściu nadający się na hurtownię. Poszukuję wspólnika z kapitałem. Wiadomość właściciel realności. Rynek 14. 7884

Poszukuję pokoju za udzielenie lekcji języka francuskiego i angielskiego, względnie z poszczególnych klas gimnazyalnych, lub przygotowanie do matury pod »Eksportowiec«

Posad poszukują.

Rutynowana nauczycielka, słuch filozofii III. roku poszukuje posady na rok 1922/23 na prowincji. Zgłoszenia przyjmuje S. F. Mickiewicza 4. I. p. 7845

Kupno i sprzedaż.

Kwiat lipowy, rumianek, sporysz i wszelkie zioła kupuje i najwyższe płaci ceny: G. Wołman, Lwów, ul. Franciszkańska 12.

BIELIZNĘ MĘSKĄ poleca najtaniej **The Gentleman** plac Halicki 12 (róg Batorego) **KRAWATY ANGIELSKIE**

Nakładem Spółki wydawniczej „Chwila“ Spółki z ogr. poręką.
Redaktor odpowiedzialny: Dr. Henryk Rosmarin.
Drukiem Artura Goldmana we Lwowie.

Nr. 26. Lwów, poniedziałek 21. sierpnia 1922. Rok I.

CHWILA PONIEDZIAŁKOWA

Cena egz. 50 Mp.

Redakcya: Pasaż Hausmana 8.

Administracja: Pasaż Hausmana 3, I. p.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 1200 Mp., zamiejscowa 1350 Mp. zagr. 1500 Mp. **CENA OGŁOSZEŃ:** Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpalt. nonp. 60 Mp., nadesłane i nekrologia za wiersz dwuszp. nonp. 180 Mp., komunikaty i wiadomości po kronice 240 Mp. w tekście i przed kroniką 300 Mp., ogłoszenia na pierwszej stronie 400 Mp., gratulacje i zawiadom. zaręczynowe i ślubne za wiersz nonp. 200 Mk. najmniej 5 w. — 1000 Mp. Drobne ogłoszenia: za słowo 20 Mp., matrymonialne, prywatna korespond., kupno-sprzedaż: 25 Mp., tłustym drukiem podwójnie.

Inseraty do „Chwili Poniedziałkowej" przyjmuje się tylko do piątku.

Cała stronica	60.000 Mp.
Pół stronicy	30.000 „
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem	140.200 „
Jedna szpalta na pierwszej str.	47.000 „

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.
Konto czekowe Nr. 142.254. Telefon Nr. 322

O bloku mniejszości narodowych.

WARSZAWA (tel. wł.). W skład bloku wchodzą jak już donieśliśmy stronnictwa mieszczańskie: żydowskie, litewskie, białoruskie, niemieckie, ukraińskie i es-erzy rosyjscy z ziemi pińskiej.

Jednocześnie został wyłoniony Komitet Wykonawczy, do którego wchodzi jeden przedstawiciel z każdego stronnictwa wszystkich mniejszości. Stronnictwa żydowskie są reprezentowane w K. W. w następujący sposób: z ramienia sjonistów wchodzi Grynbaum z ramienia folkistów — Prylucki i z ramienia ortodoksów — Kirszbraun. Kupcy nie są objęci blokiem.

Żydom została zagwarantowana jedna trzecia wszystkich mandatów, zdobytych przez blok.

WARSZAWA 20. 8. Wiadomość podana we wczorajszej prasie żydowskiej o utworzeniu bloku mniejszości narodowych wywarła ogromne wrażenie we wszystkich kołach politycznych. Prasa narazie zadowoliła się przytoczeniem tej wiadomości bez podania własnych komentarzy. Obecni w Warszawie posłowie mniejszościowi na zjeździe PSL. już się nad tą sprawą bardzo zastanawiali. Niektórzy z nich otwarcie się przyznawali, że do ostatniej chwili nie wierzyli w urzeczywistnienie takiego bloku.

*

Poseł Grynbaum w odpowiedzi na ankietę „Naszego Kurjera" w sprawie kampanii wyborczej do przyszłego Sejmu mówi o bloku między innemi:

Gdy w Sejmie rozprawiano nad ordynacją wyborczą, wskazywałem niejednokrotnie, że ten zamach na prawa wyborcze mniejszości narodowych spowoduje w rezultacie zespolenie i konsolidację wszystkich mniejszości. Wtedy uważano jako pogróżkę, obecnie stoimy wobec faktu dokonanego — blok mniejszości narodowych faktycznie i formalnie już istnieje.

Blok ten ma na celu przedewszystkiem zabezpieczenie każdej mniejszości, wchodzącej w jego skład przedstawicielstwa w Sejmie i Senacie, odpowiadającej jej sile i znaczeniu. Były rzecz oczywista, rozmaite trudności przy jego utworzeniu, ale wszystko zostało przezwyciężone wobec jawnej konieczności jego powstania. Każda z mniejszości narodowych zdawała sobie z tego najdokładniej sprawę.

Blok przystępuje do pracy z mocnem przekonaniem, iż szerokie masy ludowe wszystkich narodowości obdarzą utworzony blok pełnem zaufaniem i poprą w zupełności jego kandydatów.

Konferencja w sprawie Blisk. Wschodu.

LONDYN 20. 8. (Pata.). Havaz. Rząd angielski przesłał rządowi francuskiemu odpowiedź na notę, dotyczącą zwołania konferencji w sprawie Bliskiego Wschodu.

Co mogą pociągnąć za sobą sankcje wobec Niemiec?

BERLIN 19. 8. „Berliner Tagblatt" w telegramie swego korespondenta z Adrjanopola donosi o pogłosce pochodzącej rzekomo z kół włoskich, że w razie zastosowania przez Francję sankcji wobec Niemiec, Anglja ma pozwolić Grekom na wkroczenie do Konstantynopola.

Przyczyna spadku waluty niemieck.

LEAFIELD. 20. sierpnia. (Pat.) Wczoraj przy otwarciu giełdy londyńskiej płacono 5.6600 mk. za funt szterlingów. Omawiając ten spadek waluty niemieckiej „Daily Telegraph" zaznacza, że należy przypisać go pogłosce jakkolwiek zupełnie niepotwierdzonej o krokach, które rząd francuski zamierza przedsięwziąć w razie nieprzyjęcia przez Niemcy stawianych przez Francyę warunków. „Times" pisze, że organy prasy francuskiej, które nawołują do natychmiastowej okupacyi zagłębia Ruhry, lub zastosowania innych środków przymusowych oddają złą przysługę krajowi i osłabiają nadzieję na szybkie zlikwidowanie kryzysu.

BERLIN. 20. sierpnia. (Pat.) Zdaniem kół politycznych, obecna zwyżka dewiz zagranicznych nie jest spowodowana ani sytuacyą polityczną, ani gospodarczą. Nadzwyczajna zwyżka dolarów nastąpiła na skutek spekulacyi.

—•••—

Min. Schanzer za unią celną Austrji z Włochami.

WIEDEŃ. 20. sierpnia (Pat.) „N. Fr. Presse" podaje z Berlina informacyę zasięgniętą z „Daily Telegraphu" wedle której Schanzer na ostatniem posiedzeniu konferencyi londyńskiej oświadczył, że Włochy nie dopuściłyby do ew. połączenia się Austryi z Niemcami, ani do utworzenia nowej federacji naddunajskiej. Według tych informacji, Schanzer miał oświadczyć, że najlepszą byłaby linja celna Austrji z Włochami przyczem Czechosłowacja mogłaby być trzecim partnerem.

—•••—

O załagodzenie konfliktu między Bawarją a Rzeszą.

BERLIN. 20. sierpnia. (Pat.) Bawarski minister Schipper wręczył kanclerzowi Wirthowi pismo bawarskiego prezydenta ministrów hr. Lerchenfelda wyrażające życzenie ponownego omówienia szczegółów ustawy w sprawie trybunału państwowego, w celu uzyskania jasnego poglądu na tę sprawę. Pismo wyraża nadzieję, że rokowania zakończą się pomyślnie, co umożliwi cofnięcie rozporządzenia rządu bawarskiego.

BERLIN. 20. sierpnia. (Pat.) Narady między kanclerzem i ministrami bawarskimi mają przebieg pomyślny, pomimo, że Wirth zmuszony był odrzucić szereg żądań bawarskich.

—•••—

Marszałek Foch zwołał posiedzenie Rady Najwyższej.

WIEDEŃ. 20. sierpnia. (Pat.) „N. Wr. Tagblatt" donosi z Frankfurtu, że z inicyatywy Millerranda, zwołał marszałek Foch posiedzenie Rady Najwyższej, w której wezmą udział marszałkowie, Petain, Fayolle, Nollet i Degoute. Z tym ostatnim przybędą do Paryża wszyscy generałowie wojsk nadreńskich i gubernatorowie Strassburga i Metzu. Oprócz tego jak podaje powyższa informacya mają wziąć udział w naradach szefowie francuskich misji wojskowych w Polsce i Czechosłowacji gen. Dupont i Mittelhausen, a nadto szef belgijskiego sztabu generalnego i komendant wojsk belgijskich w Nadrenji.

—•••—

Dla polepszenia sytuacji finansowej Austrji.

WIEDEŃ 19. 8. (WBK.). Członkowie Rady Nadzorczej Anglo-austryjackiego Banku, którzy powrócili z Londynu, przywieźli wiadomość, że Bank ten zgodził się na wzięcie udziału w austryjackim Banku Emisyjnym. Taką samą wiadomość podają co do centralnego Länderbanku. Oba banki domagają się jednak kilku zmian w statucie Banku Emisyjnego, aby zabezpieczyć Bank ten przed zależnością od rządu austryjackiego.

—•••—

WIEDEŃ 19. 8. (Pat.). WBK. donosi, że rząd austryjacki otrzymał z francuskich kredytów sumą 20 miljonów franków do swojej dyspozycyi.

—•••—

Wyroki śmierci.

(t.) Proces socjalistów-rewolucjonistów w Moskwie zajmował przez szereg miesięcy opinję całego świata. Niespodziewane postawienie przed sądem przeciwników politycznych, za walkę z ideologją bolszewicką z czasów rewolucji oraz inicjatywa do podjęcia tego procesu, dana przez kilku postępowców socjal-rewolucyjnego stronnictwa, poruszyła nietylko prasę burżuazyjną, która właśnie torowała drogę do porozumienia się sowietów z Europą, ale również organizacje socjalistyczne wszystkich państw świata. Niezliczone protesty korporacyj i wybitnych indywidualności wpływały do rządu sowieckiego, najwybitniejsi przywódcy socjalizmu zachodniego, podjęli się obrony oskarżonych. Wszystko daremnie. Na protesty odpowiedzią było urągowisko. Vandervelde i inni musieli złożyć obronę, skoro przekonali się, że przeprowadzenie protestu jest tylko czczą formalnością a los oskarżonych przed jego zakończeniem już zadecydowany.

Istotnie wyrok w moskiewskim procesie okazał niedwuznacznie, że nie o akt sprawiedliwości chodziło, lecz o akt zemsty. Kilkudziesięciu oskarżonych skazanych zostało na karę ciężkiego więzienia, czternastu zaś — mimo zapewnienia, danego przez rząd sowiecki socjalistom zachodnim — skazanych zostało na karę śmierci z niepraktykowanem w świecie cywilizowanym zastrzeżeniem, że wykonanie wyroku nastąpi w czasie, który wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy uzna za stosowny. Odroczenie wykonania wyroku śmierci ma na celu wymuszenie na stronnictwie socjal-rewolucyjnem zaniechania opozycji przeciw rządowi sowietów.

Czternastu ludzi będzie więc odtąd żyło w nieustannej trwodze, że lada chwila, kaprys, powiedzie ich na szubienicę. Nazwiska tych nieszczęśliwych brzmią: Gotz, Doński, Gersztein, Hendelman, Grabowski, Liliaczew, Iwanow, Elkin, Tymofejew, Agapow, Morozow, Altowski i dwie kobiety, Genia Ratner i Helena Iwanow. Co w procesie moskiewskim było zdumiewające, to to, że prawie połowę oskarżonych stanowili Żydzi. Szczegół ten normalnym biegiem wypadków został przez prasę światową, która tak skrzętnie zwiększa odsetek udziału Żydów w rządzie bolszewickim — pominięty. Prasa polska tak sumienna w podawaniu rodowodu komisarzy bolszewickich, przemilcza również niezbity fakt, że najboleśniejszą ofiarą systemu bolszewickiego są działacze żydowscy innych stronnictw.

Jak często w historyi, ponosi więc i tym razem żydostwo odpowiedzialność za wszystko. Przed oczyma świata zachodniego zdołano dać wynaturzeniu rosyjskiemu rysy semickie, aby tem bardziej żydostwo w opinii kulturalnej zohydzić, w Rosji zaś rosną hekatomby ofiar żydowskich, krwawa mściwość pastwi się nad żydostwem za każdy odruch życia, za działanie w kierunku demokracyi i za pracę na niwie odrodzenia narodowego.

Pisma bolszewickie umieściły niedawno odezwę rządu sowieckiego do żydów, grożącą żydostwu zagładą, jeżeli będą przysparzać trudności rozpadającej się republice komunistycznej. —

W Rosji postępuje rozkład. System rozpada się w gruzy. A pierwsi których gruz ten przywala, to ludność żydowska. Krwawo mieni się dla żydostwa zachód bolszewji a jeszcze bardziej krwawo zapowiada się świt nieznanego jutra.

Polityka finansowa Polski.

Min. finansów p. Jastrzębski udzielił red. „Journal de Pologne" p. Vaucher wywiadu, na temat polityki finansowej obecnego rządu.

Minister Jastrzębski oświadczył mu co następuje:

Jako warunek przyjęcia teki postawiłem, aby Sejm zebrał się około 15-go września na krótką sesję tygodniową lub dziesięciodniową, poświęconą specjalnie sprawom finansowym.

Dotychczas w polityce finansowej szliśmy za teorjami i zasadami, które mię nie zadawalniają. Usiłowano zbyt wiele przewidywać, usiłowano w parę miesięcy zmienić sytuację; to wszystko jest niemożliwością. Trzeba pracować bez wytchnienia, aby ulepszyć naszą sytuację ogólną. Również tylko stopniowo polepszyć się może nasz aparat fiskalny, który przecież działa dopiero od 3 lat.

Polityka podatkowa.

Na początku stworzyliśmy podatki, które nie odpowiadają warunkom lokalnym. Od 1920 r. mamy np. podatek dochodowy, który wymaga subtelnego aparatu fiskalnego. Podatek ten dotąd nie dał wyników, gdyż zastosowanie go u nas jest bardzo trudne. Chciano skopjować w Polsce to, co się robi gdzieindziej, a to jest rzecz trudna. W tej dziedzinie przedewszystkiem nieodzowne są reformy.

Spadek waluty.

Inną trudność stanowi ciągła zniżka marki, która powoduje zawsze te same skutki. Prawo fiskalne, wykonywane jest w momencie, która 3, 5 lub 10 razy zdeprecjonowała się od czasu uchwalenia prawa. Wyniki są opłakane. Trzeba znaleźć środek, aby w wyścigu pomiędzy zniżką waluty, a ściąganiem podatku, to ostatnie zwyciężało, albo conajmniej nie było zbytnio zdystansowane. Z tego stanowiska wszystko należy robić.

Budżet.

Co się tyczy budżetu, to nie zrównoważymy go ani w tym roku, ani nawet za dwa lata, ale trzeba chociaż dowieść, że nasz deficyt zaczyna się zmniejszać planowo. Już teraz mogę stwierdzić, że sytuacja polepsza się pomimo wielkich trudności, które trzeba przezwyciężyć.

Nie chcę na razie mówić o pożyczkach, chociaż zdaję sobie sprawę, że bez pożyczki będziemy mieli wielkie trudności dla wyjścia z sytuacji. Nie będę prowadził układów, póki nie będę miał całej sytuacyi w ręku. Chociaż otrzymuję wciąż z różnych stron oferty, uważam, że moment nie jest odpowiedni dla emisji wielkiej pożyczki.

P. Vaucher zapytał: — Jaka jest zdaniem pana ministra ogólna sytuacja gospodarcza?

Min. Jastrzębski odparł: — Nasz przemysł rozwija się zadawalająco. Oczywiście w związku z inflacją stałą, sytuacja naszych przemysłowców nie wydaje mi się wolną od niepewności. Trzeba znaleźć kredyty, aby utworzyć solidną podstawę dla rozwoju przyszłości.

Przemysłowcy łódzcy zawarli w Londynie układ w sprawie likwidacji długów przedwojennych. Układ ten jest bardzo zadawalający dla obu stron. Niektóre przedsiębiorstwa Manczesteru polskiego otrzymały kredyty natychmiast po podpisaniu układu. W tej dziedzinie stanowisko Francji może być dla nas bardzo pożyteczne. Na Górnym Śląsku współdziałanie polsko-francuskie może być bardzo ważne. Statuty Banku Górnośląskiego są zatwierdzone. Ostatnie trudności zostały usunięte w czasie rozmowy jednego z naszych pełnomocników w Paryżu z p. Poincare'm w wilję wyjazdu do Lon-

SZYMON KOFLER

Walka o dramat i teatr najmłodszych Niemiec.

II.

Imperatyw postaciowania i działania ekspresyjnego prowadzi do swoistych problemów teatru, jako czynnika indywidualnego — walce o nową formę dramatu towarzyszy zawsze równie intenzywne szukanie nowych wartości w dziedzinie reżyserji, inscenizacji, jakoteż specyficznej problematyki aktora. Wraz zmianą ogólnych pojęć artystycznych przesuwa się także kompleks zagadnień teatru, nastawienie inscenizacji do dzieła i widowni. Teatr klasyczny i realistyczny, wraz specjalną kartą teatru Ibsena, stworzył własny zamknięty świat wrażeń, odgraniczający od widowni odrębność i suwerenność swych przeżyć fikcją „czwartej ściany" (quatrieme mure). Zadaniem teatru stworzyć na scenie złudę życia rzeczywistego, bez żadnego ustosunkowania się do widowni. Wszelkie podkreślanie lub potęgowanie pewnych momentów wystawy i gry jest niedopuszczalne, jako liczenie się z widzem i bezpośrednie zwracanie się do niego. Krępującą tę doktrynę realistyczną przełamie Stanisławskij w Rosji, Reinhardt w Niemczech i Gémier we Francji. Naturalizm Stanisławskiego rozwali wąskie ramy schematycznych dekoracji, nasyci kolorami i przejaskrawi grającą mozaikę tła. Nie uzupełnieniem gry i koniecznem jej podmalowaniem, ale samodzielnem dziełem sztuki o własnych walorach piękna jest dekoracja. Do podobnych konsekwencji dochodzi Reinhardt, który modyfikuje technikę Stanisławskiego, potęgując dwa zasadnicze momenta naturalizmu: przestrzeń i jaskrawość, co prowadzi u niego do areny cyrkowej Wielkiego Teatru berlińskiego i iście makartowskiej kolorystyki dekoracji, wprowadzając równocześnie czynnik trzeci: technikę mas. Obaj wezmą na cel Szekspira, (który zresztą obecnie również jest przedmiotem eksperymentów ekspresjonistycznej reżyserji Jessnem), Stanisławskij wystawił w Moskwie „Hamleta", Reinhardt w Berlinie „Juliusza Cezara", prócz tego na arenie berlińskiego cyrku Schumana programowego „Edypa". Naturalistyczna inscenizacja Stanisławskiego czyni wrażenie niezapomniane. Scena cmentarna, destruująca i rozsadzająca szerokim tchem swego liryzum wąskie ramy rzeczywistości, daje złudę innego świata, po którym błąka się wątpiący cień Hamleta, jest faktycznie arcydziełem, ale li tylko dekoracyjnem. Ogroma nieujętej przestrzeni nie potrafił wypełnić nawet artysta o tak olbrzymiem nasileniu głosowem i tak rozległej skali ekrpresji gry, jak Moissi, grając rolę tytułową w „Hamlecie", wystawionem przed miesiącem we Wiedniu przez Bermana podług recepty rosyjskiej. Przed błędem tym nie potrafił uchronić swej wystawy „Juliusza Cezara" i Reinhardt, mimo mistrzowskiego wprost operowania tłumami i maximum wysiłków artystów tej miary co Kraus i Moissi. W ogromie przestrzeni i sie nieskoncentrowanych wrażeń artystycznych zatraca i rozprasza się uwaga widzów. O krok dalej poszedł Reinhardt w wykonaniu swej najoryginalniejszej i najbardziej udanej koncepcji reżyseryjnej: wystawieniu misterjum Hofmannsthala p. t. „Jedermann" na placu katedralnym w Salzburgu. Nie koncypuje tutaj Reinhardt bogatej jaskrawości ram, jeno zużytkowuje głęboką ekspesję potężnej mowy kamiennych olbrzymów w całokształcie, jakoteż szczegółów dekoracyjnych kolumnady, bramy wież i rzeźb katedry. Całe misterjum opiera się na tych omszałych życiem granitowych wschodach i ścianach — z nich wyrasta, gdy odbity od kolumny świątyni dochodzi do uszu widza śpiew chóralny introdukcji, gdy święcą organy katedry i bijące dzwony sąsiednich kościołów przyjście „Jedermann'a". Otworem stoi kwestja, czy nie mamy tu do czynienia z posożytnictwem na świętych murach kościołów i świadomem wykorzystywaniem mistycznych predyspozycji i wzniosłych wibracji religijnej trwogi tłumu. Tego zdania wydaje się być Gémier, przesądzając los eksperymentów cyrkowych i mistycznych Reinhardta — domaga się dla teatru ogromnych przestrzeni, nie obciążonych jednak żadną swoistą mitologją, w przeciwieństwie zaś do naturalistycznej skali efektów świetlnych wprowadza prymitywizm oświetlenia słońca i księżyca. — Eksperymenta w tym kierunku poczynił też były reżyser wiedeńsskiego „Burgteatru" A. Heine, wystawiając na „Freilichtbühne" w ogrodzie pałacu belwederskiego we Wiedniu „Sen nocy letniej" i „Wallensteina".

To zastał w teatrze ekspresjonizm i temu też się przeciwstawił, tak w technice dramatycznej, jak i inscenizacyjnej. Odrzucił w pierwszym rzędzie naturalizm i realizm, jako zbędny i nietwórczy przemysł fotograficzny, a to w myśl teorji Edschmida, że świat przecież istnieje, a powtarzanie go byłoby nonsensem. Było więc rzeczą inscenizacji wyczarować egzotyczne tło sytuacyjne i dekoracje nadzwyczajne nie przystosowane do niczego z rzeczy na świecie znanych i przez widza przetrawionych, jeno jedynie i wyłącznie do wymogów utworu i jego możliwie konsekwentnego uplastycznienia.

dynu i ostatnie różnice zdań zostały usunięte. Mam nadzieję, że Bank Górnośląski otworzy swe oddziały w sierpniu. Liczę bardzo na współpracę wielkiej finansiery i przemysłowców francuskich.

Zdajemy sobie sprawę bardzo dobrze z konieczności uzyskania wielkich kapitałów dla hut górniczych i metalowych na Górnym Śląsku, a tymczasem nasze środki nie pozwalają na to. Dlatego jestem szczęśliwy, widząc, że solidna baza została stworzona i współpraca polsko-francuska przy eksploatacji kopalń i t. p. ustalona.

Kapitały zagraniczne.

P. Vaucher zwrócił uwagę, że przemysłowcy, handlowcy i kapitaliści zagraniczni uskarżają się na trudności, na które trafiają przy załatwianiu spraw w administracji.

Minister Jastrzębski odpowiedział: Nie będą tych trudności spotykać w ministerstwie skarbu, obiecuję panu pod tym względem zmianę. Nasz aparat administracyjny jest młody i niedoświadczony, ale postęp na nim znać.

Aby kapitały zagraniczne dokonywały inwestycji w Polsce, trzeba uregulować sprawę dewiz zagranicznych. W przyszłym tygodniu przedsięweźmę w tej sprawie poważne zarządzenia, które będą ogłoszone, zagwarantuję np., że zyski i dywidendy przemysłowców cudzoziemskich będą mogły być wywożone z Polski bez ograniczeń.

Pozwolę Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej na otwarcie specjalnych rachunków dewiz, wolnych od wszelkich zastrzeżeń.

Jeżeli chce się przyciągnąć kapitały zagraniczne do Polski, trzeba zagwarantować im wolne ujście. Oto zasada mojej polityki. Środki, które będą przedsięwzięte w przyszłym tygodniu, będą pierwszemi krokami na tej drodze.

Przeciw rynkowi rosyjskiemu.

Żałuję bardzo, że niektórzy przemysłowcy polscy są zafascynowani przez rynki wschodnie. Nasza orjentacja nie powinna kierować się wciąż na wschód, gdyż jeżeli zna się ogrom rynku rosyjskiego, to wie się jednocześnie, że nie wiadomo, kiedy wróci on do normy, a do tego czasu da nam on wiele rozczarowań.

Nie trzeba zapominać, że Polska liczy 28 miljonów ludności, a więc rynek wewnętrzny przedstawia ciekawe możliwości dla przemysłu ruchliwego i solidnego. Łódź zaczyna już pracować poważnie i wywozi 30 proc. swej produkcji.

Ze stanowiska finansowego byłoby przedwczesnem, liczenie na nasz rynek. Polska stopniowo dojdzie do posiadania rynku finansowego, stosownego dla nas. Będzie on o tyle lepszy, że szybciej wzrośnie dobrobyt narodu.

Jest faktem niezaprzeczonym, że postęp w tej sprawie jest poważny. Od roku ubiegłego powierzchnia uprawna wzrosła o 20 procent; jest to bardzo wiele. Nieraz zarzucają nam, że zabraliśmy kresy wschodnie; ale co by było, gdyby te kraje były pod rządem bolszewickim? Teraz jedzą tam chleb, a przed 2 laty na ziemiach tych szalała wojna; zbiory są wspaniałe i spichlerze szybko zapełniają się.

Trudności pieniężne są ogromne, ale przy dobrej woli można je stopniowo zwalczyć.

Ogarniając całokształt sytuacji gospodarczej, nie nabiera się optymizmu ślepego, ale nabiera się prawa do nadziei na lepszą przyszłość.

Międzynarodowa komisja współpracy umysłowej.

Dnia 1-go b. m. zebrała się po raz pierwszy w Genewie świeżo ustanowiona przez Ligę narodów „Commission de coopérative intellectuelle". Prace komisji trwały przez pięć dni. Na pierwszem posiedzeniu wybrano prezesem komisji prof. Henryka Bergsona z Paryża, a wiceprezesem prof. J. A. Murray z Oxfordu. Obecni byli wszyscy członkowie, w liczbie dwunastu, z wyjątkiem prof. Einsteina z Berlina, który przybędzie dopiero na następną sesję. Bardzo wybitny i czynny udział w pracach brała p. Curie-Skłodowska. Po raz pierwszy zasiedli w komisyi Ligi Narodów także Amerykanie, słynny astronom Hale, oraz, jako jego zastępca, prof. Milikan z Kalifornii. Z Ameryki południowej przyjechał specjalnie na to posiedzenie prof. de Castro, dziekan wydziału lekarskiego na uniwersytecie w Rio de Janeiro. Prof. O. Halecki z Warszawy został sekretarzem komisji i opracował referaty, na których podstawie rozwinęła się dyskusja.

Komisja zajęła się naprzód trudnem położeniem pracy i pracowników umysłowych w krajach środkowej i wschodniej Europy; wystosowała w tej sprawie apel do Rady i zgromadzenia Ligi, a opracowanie specjalnego memorjału o potrzebach Polski powierzyła pani Curie-Skłodowskiej. Postanowiono też zorganizować ankietę ogólną o stanie życia umysłowego, w szczególności instytucji naukowych na całym świecie.

Najobszerniej radziła komisja nad sprawami bibliograficznemi i uniwersyteckiemi. Postanowiła stworzyć dla tych spraw dwie podkomisje. Podkomisji uniwersyteckiej, do której wszedł też jeden z Amerykanów, polecono przystąpić do prac przygotowawczych do kongresu wszystkich uniwersytetów; na porządku dziennym tego kongresu mają się znaleźć sprawy wymiany profesorów i studentów, stypendiów, kursów wakacyjnych, centralnego biura informacyjnego i t. d.

Sprawę współdziałania z towarzystwami naukowemi, zwłaszcza związkami Akademii, odłożono do następnego posiedzenia, oświadczając tylko zasadniczo gotowość do udzielania im wszelkiej pomocy. Prof. Millikan i prof. Ruffini, b. minister oświaty, włoski, i prezes Akademii w Turynie, podjęli się osobnych referatów o planie międzynarodowej kasy pomocy naukowej, oraz zorganizowaniu poszukiwań archeologicznych. Stworzono też podkomisję dla zabezpieczenia praw własności naukowej.

Raport komisji, zostanie przedłożony Radzie i Zgromadzeniu Ligi. oP zatwierdzeniu powziętych rezolucyj, które bez wyjątku zapadły jednomyślnie, rozpocznie się odrazu ankieta i zaczną działać wszystkie podkomisje.

Członków komisji, zwłaszcza panią Curie i p. Bergsona, przyjęto w Genewie entuzjastycznie.

Jeszcze kilka słów w sprawie antysemityzmu w uzdrojowiskach.

Piszą nam z Stanisławowa:

Uzdrojowisko Morszyn, obok Stryja, własność galic. tow. lek., przeszło w tym roku roku w zarząd Tow. akc. „Zdroje polskie" w Warszawie. Zaraz na samym wstępia panowie „warszawiści" zaznaczyli swoje urzędowanie zmianą kursu wobec kuracjuszy żyd., którzy jeszcze w ubiegłym sezonie, wypełnili prawie wszystkie pokoje w domu zdrojowym. W tym sezonie ani jedna rodzina żyd. nie znalazła tam pomieszczenia. Nie chcąc rozpisywać się na razie nad różnymi kwiatkami antysemickiemi, jakich świadkami byli kuracjusze w obecnym se-

---

Autor zdaniem Pawła Kornfelda, powinien zawzięcie czynić to, czegoby w życiu nigdy nie był uczynił. Po linji tej dogmatyki szło wystawienie pierwszych dramatów ekspresjonistycznych. Wiernemi jej są projekcje inscenizacyjne Maerkera do wystawionych w Pradze „Menschen" Hasenclevera i tegoż bardzo ciekawe dekoracje dwu filmów ekspresjonistycznych: „Gabinet dra Caligari" i „Dom dra Gandeamus" jakoteż formistyczne dekoracje do wystawionego ostatnio w Burgteatrze „Spiegelmensch'a Werfla — wszystkie zresztą stojące pod silnym wpływem projektów dekoracji teatralnych Picassa. Ciekawie rozwiązał inscenizator dramatu „Menschen" problem równoczesności i ciągłości akcji dramatycznej. Malarstwo na problem ten zareagowało koncepcją wielopłaszczyzności. Maerker zaś dzieli scenę na odpowiednią ilość części w kierunku poziomym lub pionowym, oświetlając reflektorem jedną lub więcej scen, w których się właśnie akcja rozgrywa. W podobny zresztą sposób poradził sobie Heine z rozdzielnością scen wystawionego na wspomnianej „Freilichtbühne" „Snu nocy letniej", dzieląc scenę na trzy części (świat książąt, rzemieślników i duchów) i oświetlając je w miarę rozwoju akcji.

Innej metody chwycił się młody, twórczy reżyser berliński, Jessner. Nie potępił w czambuł techniki naturalistycznej Stanisławskiego i UReinhardta, jeno zeskamotowawszy ją, uderzył w jej punkt najsłabszy: rozproszenie i decentralizację uwagi widza, spowodowaną ogromem przestrzeni i odrębnem działaniem rozrzuconych czynników artystycznych, kolorystyki dekoracji i techniki mas. Nie będzie też błędnem twierdzenie, że mamy tu do czynienia z jednem momentem ogromnie ciekawego procesu, którego widownią jest teren twórczości obecnych Niemiec. Chodzi o reakcję przeciw wszechwładnemu wpływowi rosyjskiemu, budzącą się obecnie w Niemczech — wpływowi, któremu podlegały Niemcy jeszcze przed wojną (Kandiuski w Monachium), by dojść po wojnie do apoteozy Dostojewskiego i doprowadzić konsekwentnie do negatywnej filozofji dziejowej Spenglera. Ostatnio krytyka niemiecka, szczególnie znany, starej jeszcze dały krytyk Moeller von der Bruck, rozpoczęła ostrą walkę przeciw zakażaniu twórczego ducha niemieckiego rosyjskim destruktywizmem. Krańcowo różną jest technika ekspresjonisty Jessnem od metody Stanisławskiego i Reinhardta. Inscenizacja „Ryszarda III.. usuwa w zupełności dekaracje, dając na jednolicie szarem tle zamglone kontury murów zamku królewsikego, oświetla zaś reflektorem tylko centrum sceny, w którem ogniskuje się akcja, zostawiając dla kontrastu resztę sceny w półmroku. W ten sposób, usuwając dekoracje i ujednostajniając aż do celowej monotonności tło i oświetlając głównie aktora i centrum jego ruchu, koncentruje i skupia na nim całą uwagę widza — co też stawia aktora wobec niesłychanie tendnego zadania. Podołał mu wprawdzie artysta, tej miary, co Fritz Kortner — dystansował jednak zbyt jaskrawie resztę aktorów. Oryginalnie inscenizuje Jessner dwie ostanie sceny obozów Ryszarda III. i hr. Richmond. Reasumując niejako całą akcję dramatu symbilizuje obóz króla, jako ciągłość i rezultat całego życia w monumentalnej kompozycji stromo ku górze pnących się wschodów, którą otrzymuje jednolicie w krwawo czerwonym kolorze zbrodni. Wzdłuż obu pobrzeży wschodów umieszczone są klęczące, zgięte, krwawo czerwone postacie. Obóz hr. Richmond, również kompozycja wschodów, symbolizuje niewinną czystość i promienną nadzieję jutra w jednolitej tonacji koloru śnieżno białego, oblanego purpurowem światłem świtu.

Krańcowość techniki ekspresjanisstycznej Jessnera wywołała biegunowo sprzeczne sądy krytyki. Z jednej strony podnoszono żelazną konsekwencję oraz genialną oryginalność kondenzacji i symboliki, z drugiej zaś atakowano gwałtownie doktrynerstwo metodyki, zbytnie obciążenie aktorów i niedopuszczalność tego rodzaju operacji na klasycznym organiźmie dramatów szekspirowskich.

Złagodzeniem ekskluzywizmu techniki Jessnera jest bardzo obecnie popularny system dekaracji kotarowej. Posługiwał się nim Dr. Beer, wystawiając w wied. „Raimundteatrze" „Jenseito" Hasenclevera, jak i Dr. Schulbaur przy częstych inscenizacjach bardzo obficie obecnie wystawianych dramatów Wedekinda, podkreślając specjalnie jednolitość i jaskrawość koloru czerwonego. Kompromisową jest również metoda inscenizacyjna Dr. Eugena Roberta, właściciela koncernu teatrów w Berlinie i Wiedniu, jak i ucznia jego Stahla-Nachbaura, utrzymujących scenę w nastrojowo zmiennem oświetleniu a kładących specjalny nacisk na moment motoryczny wystawienia, co przy odegranej ostatnio komedji Wedekinda p. t.: „Liebestraub" doprowadziło do wspaniałych efektów dynamicznych scen cyrkowych. — Reżyserja niemiecka pracuje, przetwarza i różniczkuje się nieprzerwanie, rewolucjonizuje stojące jej do dyspozycji środki, bypóźniej drogą ekstremu czy kompromisu dojść do możliwie wysokich rezultatów artystycznych.

zonie, przytaczamy tylko jeden jaskrawy fakt, jaki zaszedł w ostatnich dniach:

Lekarz zakładowy Dr. Offenberg, (niesemita) z Warszawy, zalecał wielu kuracjuszom, zwłaszcza płci żeńskiej, stosowanie kąpieli słonecznych, dla których w parku zakładowym urządzono specjalny plac ocieniony dokoła wysokiemi drzewami. Kiedy wykwintne towarzystwo z Warszawy, mieszkające w domu zakładowym zauważyło, że reprezentantki „mniejszości" korzystają z powyższego placu, wniosło ona zażalenie do Zarządu o to, że żydówki zanieczyszczają to miejsce przez używanie tamże kąpieli słonecznych. Toteż od kilku dni widniał tam napis: „Wstęp na to miejsce dozwolone tylko dla mieszkających stale w domu zdrojowym". Kiedy jednak na dniu 14 bm. nowoprzybyłe panie, nieobznajomione z owym zakazem przekroczyły progi owego „sanktuarjum" — zastąpiły im drogę dwie panie, a mianowicie Drowa Bałabanowa, żona okulisty ze Lwowa i córka tejże, wykrzykując na głos: „Tutaj nie ma miejsca dla żydówek!" Przy tej sposobności zaczęły obsypywać nadeszłe panie epitetami: parszywe żydówki, wyniuchajcie się do Palestyny itp. Kiedy jedna z obrażonych, (Drowa Katzowa) użaliła się przed lekarzem zdrojowym a więc przed tą samą instancją, która kuracjuszkom zalecił był ten plac na kąpiele słoneczne, nie przewidując, co prawda zrazu, że to wywoła u „śmietanki" towarzyskiej takie oburzenie, — wówczas tenże lekarz potwierdził słowa Drowej Bałabanowej, że tu rzeczywiście miejsca dla żydówek nie ma a jeśli to im się nie podoba, mogą na przyszły rok ominąć Morszyn.

Dr. Bałaban, czy sam nie jest przypadkiem mechesem czy synem mechesa) który obecnie również bawi w Morszynie, chodząc w uniformie lekarza pułkownika W. P. z wielką lubością asystuje kuracjuszom żydowskim przychodzącym w stałych godzinach pić wodę mineralną, witając każdego nowoprzybyłego wykrzyknikami: Jankiel, Moryc, Fawysz w ironicznym tonie. Zaiste! Czy jest to postępowanie godne lekarza?

Nakoniec jeden fakt dodać należy dla charakterystyki sprawności władz zdrojowych w Morszynie ucieleśnionych tam w osobie powyższego Dra Offenberga. Wezwany tam w niedzielę d. 13 bm., do rodziny prof. G. ze Stanisławowa gdzie zaniemogła córka tegoż na zapalenie gardła, uznał tę chorobę za szkarlatynę a w konsekwencji tego kazał wszystkim kuracjuszom zamieszkałym w tym domu, a są to sami żydzi w liczbie około 10 rodzin natychmiast wyjechać, grożąc przymusowym wydaleniem. Na drugi dzień ze Stryja przyjechała na wezwanie Dra Offenberga komisja sanitarna, aby w domu tym „zapowietrzonym" przeprowadzić dezinfekcję.— Tymczasem prof. G. po powrocie do Stanisławowa, gdzie natychmiast wezwał tamtejszych lekarzy dowiedział się, że owa przez lek. zdrojowego w Morszynie skonstruowana szkarlatyna, jest zwyczajnem zapaleniem gardła, dziś zaś 4 dni po opem zajściu, pacjentka już opuściła łoże choroby.

Kuracjusze żydowscy powinni wyciągnąć na przyszły sezon konsekwencję z działania, „zdrojowiskowych antysemitów" którzy chcą przeprowadzić program emigracji żydowskiej za granicę, chociażby w zakresie sezonu letniego i kąpielowego. Może się im to bardzo łatwo udać. Zachodzi tylko pytanie, czy Skarb państwa przez emigrację tę nie poniesie straty.

„Czarne giełdy" w Rosji sowieckiej.

Jednym z najbardziej charakterystycznych zjawisk życia gospodarczego Rosji sowieckiej są t .zw. „czarne giełdy", których wpływ na krajowy obrót pieniężny coraz bardziej się wzmaga. Jak wiadomo, w początkach panowania bolszewickiego wszystkie banki zostały upaństwowione, giełdy zamknięte, handel zaś dewizami i walutami pod groźbą wymiaru najsurowszych kar bezwzględnie zakazany. Zarządzenia tego do dziś dnia nie zniesiono. Niemniej jednak prywatny handel walutami rozwija się i kwitnie i zajmują się nimi głównie dawni bywalcy giełd w Petersburgu, Moskwie Odesie i in. miastach. Ci czarnogiełdziarze ostatniej doby posiadają swe gniazda na targach, na najbardziej ludnych ulicach, wogóle wszędzie tam, gdzie przebywają większe zbiorowiska ludzi. Organizacje tych spekulantów posiadają swych agentów, którzy zwiedzają wszystkie ważniejsze miasta i miasteczka wyrównując wszędzie różnice kursów. Z początku na czarnych giełdach w Rosji sowieckiej przeważał handel jednostkami płatniczemi rosyjskiemi (rublami carskiemi, dumskiemi, sowieckiemi itp.), które według postanowień władz sowieckich miały mieć jednakową wartość obiegową. Potem zaczęto spekulować na czarnych giełdach metalami szlachetnemi. Po podjęciu stosunków gospodarczych z zagranicą na pierwsze miejsce wysunęły się waluty zagraniczne. Wobec tego, że kursy jednostek płatniczych zagranicznych, w związku z ograniczoną ich ilością ulegają znacznie większym wahaniom od ścią ulegają znacznie większym wahaniom od jednosetk płatniczych rosyjskich, spekulacja niemi przynosi olbrzymie zyski i przyciąga coraz większe rzesze graczy. W ostatnich czasach spekulacja walutami obcemi przybrała rozmiary wprost fantastyczne i wciąż się wzmaga. Rozporządzenie władz sowieckich, upoważniające komisarjat finansowy do skupu walut obcych od osób prywatnych po ustalonym przez Bank Państwa kursie nie odniosło żadnego skutku, gdyż kursy te są znacznie niższe od kursów, notowanych na giełdach zachodnio europejskich, a tem bardziej na czarnych giełdach w Rosji sowieckiej. Świadczy o tem zestawienie następujące, w którem notowania odnoszą się do dn. 29. lipca r. b.

	Kursy Banku Państwa R. S.	Kursy czarn. giełd. w Mosk.
funt szterling	10,286.000	25,500.000
dolar	2,300.000	7,400.000
frank francuski	200.000	500.000
frank złoty	430.000	—
korona szwedzka	580.000	1,550.000
100 marek niem.	740.000	1,770.000
„ „ polsk.	65.000	160.000
„ „ estoń.	550.000	1,650.000
„ „ łotew.	850.000	2,000.000
10 rubli złota	12,000.000	38,000.000
1 zołotn. złota	4,000.000	—
1 „ srebra	120.000	—

Jak widać z powyższego zestawienia — kursy, notowane na czarnej giełdzie, są 3 i pół raza większe od kursów urzędowych. Nic więc dziwnego, iż usiłowania Banku Państwa położenia kresu spekulacji spowodowania stabilizacji rubla sowieckiego spełzają na niczem. O wartości bowiem jednostki płatniczej danego państwa nie mogą decydować rozporządzenia władz rządowych, lecz przedewszystkiem stan gospodarczy kraju.

Z najnowszej literatury hebrajskiej.

„HATKUFA", TOM XIII.

Starzy umierają, młodzi zajmują ich miejsca. Frischmannie i Berdyczewskim — Szofmann i Szymonowicz. I aczkolwiek Bialik biadał nad grobem Frischmanna, że literaturze hebrajskiej grozi zanik i zamarcie, nie należy rozpaczać. Jeden tylko fakt jakkolwiek byśmy go wartościowali daje się stwierdzić: literatura żydowska, a zwłaszcza dziennikarstwo zdają się zwyciężać. Jidyszyści tryumfują!

Z czasopism hebrajskich zajmuje pierwsze miejsce „Hatkufa", redagowana przez dłuższy Hczas przez Frisschmanna, dziś przez Kahana i Lachowera i skupiające około siebie elitę literatów hebrajskich.

W tomie XIII. belletyrystyka jak zwykle uXgo reprezentowana. Na pierwszem miejscu widnieje powieść J. Opatuszu p. t.: „Rok 1863" osnuta na tle powstania styczniowego; dla Żyda z Polski rzecz arcyciekawa. Szafmann ogłosza swe wycyzelowane, jakby z marmuru wykute szkice, malujące tragikę człowieka powojennego. Jajwin kreśli straszne zniszczenie w Rosji; z młodszych Ben-Awram, Wolpowski, Steinberg. Kahan zamieszcza legendę dla starszych dzieci.

Bialik nam klasyczne, iście bialikowskie tłumaczenie „Wilhelma Tella".

Studja naukowe przeważnie zdziedziny historji ogłaszają: Hirschberg, Frenk (Historja Żydów w Polsce), Fahn, Drojanow i Bar-Toloja.

Czernichowski, któregośmy już dawno nie li spiewa „Pieśń miłosną Saula". Dawid Szymonowicz, którego można bez przesady nazwać największym poetą młodohebrajskim tym razem posłał tylko fragment autobiograficzny: „Szirej masa" (Pieśni z podróży). Frapującą jednak powieść poetycką ogłasza Pesach Ginzburg p. t. „Jadwiga": miłość młodzieńca żydowskiego ku pięknej szlachciance. Poemat ten zawiera wiele pierwiastków dramatycznych, chociaż epilog bardzo prozaiczny: rozejście się zakochanych. Nie brak i ekspresjonistów: Pressmann, Eliszewa, Goldenberg. Bunin.

Dział krytyczny poświęcony prawie w całości Berdyczewskiemu. Berdyczewski-człowiek, Berdyczewski-publicysta, Berdyczewski-poeta należycie scharakteryzowany.

Jeszcze jedno zajmie niewątpliwie czytelnika szkic Arona Zajtlina o najnawszej literaturze, właściwie poezji polskiej, poświęcony przeważnie Antoniemu Słonimskiemu. Z szkicu dowiadujemy się, że Słonimski jest wnukiem założyciela „Hacefiry" Zeliga Słonimskiego, sławnego matematyka i wynalazcy.

Ponadto wychodzi w Warszawie „Haowejd" (Robotnik) organ cirejesjonistów, w którem obok rozpraw ideowo-partyjnych, ogłoszają swoje wiersze, znany autor „Mefista" Uri Zwi Grünberg i Jechjel Rosenzweig.

W Berlinie wydaje „Hadwir" dzieła starohebrajskie pod redakcją Bialika.

To w Europie.

W Palestynie redaguje autor „Jadwigi" Pesach Günzburg „Hachaim" (Życie): poezja, opowiadania, anawet malarstwo; język nowohebrajski prawdziwie palestyński: jędrny, dosadny, posągowy.

„Hapoejl Hacair" rozpatruje problemy socjalne robotników palestyńskich. Zwięzłą ale treściwą rozprawkę o „Zadaniach inteligencji palestyńskiej" napisał w jednym z zeszytów Dawid Horowitz, szomer lwowski. Ponadto varia.

Benedykt Rosenzweig.

Przemysł kongresowy.

Epoka kongresu pokojowego i niezliczonych konferencji mających zlutować rozbite życie polityczne i kulturalne świata — rozwinęła specjalny przemysł, który dla gospodarki finansowej wielu państw posiada ogromne znaczenie.

Jest to przemysł kongresowy, przemysł, polegający na urządzaniu w danym kraju wielkich zjazdów polityków, uczonych, dziennikarzy, ekonomistów, lekarzy, filatelistów, ideologów rozmaitych programów i rozmaitych dziedzin pracy i myśli. Dla krajów o nizkiej walucie są te konferencje bardzo ważnem źródłem dochodu. Zjeżdżają bowiem na nie uczestnicy i goście z krajów o dobrej walucie i pozostawiają w mieście wielkie zapasy drogich walut. Konferencja genueńska przysporzyła Włochom miliardy. Szczególnie zmysł okazuje dla przemysłu kongresowego Czechosłowacja, która do opustoszałych uzdrojowisk czeskich karlsbadu, Marienbadu i in., chce bodaj w ten sposób ściągnąć rzesze gości Bystremu zmysłowi organizacyjnemu Czechów inicjatywa ta też się udaje. W Karlsbadzie np. odbywa się co roku kilka lub kilkanaście konferencyj o znaczeniu międzynarodowem.

Dla Polski, której walutą znacznie niższa jest od korony czechosłowackiej, przemysł kongresowy mógłby się stać ważną pozycją budżetową, gdyby — przybywający na kongres uczestnicy nie musieli z braku pomieszczeń nocować chyba w wagonach kolejowych.

Dlaczego nie kontynuujecie zbiórek na fundację im. Dra Gerszona Zippera?!

Okrucieństwo rządzi Rosją.

W niemieckiem czasopiśmie „Nowy Morkur" opisuje Gorkij współczesną Rosję:

„Wydaje mi się — pisze — że w charakterze rosyjskim okrucieństwo jest cechą najbardziej decydującą... Okrucieństwo rosyjskie jest djabelsko subtelne, jest artystycznie twórcze".

Nie jest to — zdaniem Gorkija — ani psychoza, ani sadyzm, jest to związane z psychologją tłumów i wyraża się w okrucieństwie zbiorowem, jest to: „okrucieństwo specjalne, służy ono do określenia wytrzymałości człowieka w cierpieniu, określa próby charakteru".

„W pewnej syberyjskiej wsi chłopi wpadli na pomysł następujący. Wykopali szereg dołów, wpuścili jeńców czerwonych do dołów, głową na dół. Następnie zapełnili doły ziemią, tak aby wystawały z ziemi tylko nogi ofiar. I wreszcie długo przyglądali się drgawkom nóg, aby stąd wyprowadzić wnioski, dotyczące wytrzymałości ofiary na ból. W gubernii tambowskiej przybijano jeńców gwoździami do drzewa. Wbijano gwoździe tylko w lewą rękę i w prawą nogę. Widzowie przyglądali się siekawie, jak poczynała sobie ofiara, mając rękę i nogę wolne... Pewnego dnia zastosowano następującą karę: z rozprutego brzucha wyjęto kiszkę i przymocowano ją do drzewa albo do słupa telegraficznego. Poczem męczennik musiał biegać wokoło drzewa i przyglądano się jak kiszka powoli wychodziła z ciała przez roztwartą ranę. Oficerowie wziętemu do niewoli wycięto z pleców kawał skóry wielkości naramiennika: gwiazdki zastępowano gwoździami wbijanymi w ciało. Następnie wycinano długie pasma skóry na nogach szerokości dawnego pasa czerwonego jaki nosili kozacy. Operacja ta nosiła nazwę: przywrócenia dawnego munduru. Wymagała wiele czasu, uwagi, zręczności.

„Takich zbrodni popełniono w ostatnich latach mnóstwo. Były i okrutniejsze. Kto jest okrutniejszy: biali czy czerwoni? Wszyscy są jednakowi. Ile że zarówno jedni jak i drudzy są Rosjanami. A jeżeli chodzi o stopnie okrucieństwa, niema wątpliwości, że ci są okrutniejsi, którzy mają najwięcej energii, najwięcej władzy, najwięcej siły.

„Niema chyba miejsca na kuli ziemskiej, w którymby kobieta była tak męczona, jak na rosyjskiej wsi. Niema tedy nigdzie tak okrutnych pomysłów: „tłucz ją kijem, tłucz, uważaj czy oddycha jeszcze". „Dwa razy kochamy kobietę kiedy wprowadzimy ją do domu po ślubie i kiedy wywozimy na cmentarz!" „Dla kobiet i zwierząt niema sądu". „Chcesz żeby ci żarcie smakowało, pobij trochę babę". Dzieci słyszą takie przysłowia mądrości narodu, gromadzone od wieków. Dzieci rozwijają się w takiej atmosferze. I nad dziećmi znęcają się ludzie na wsi.. Wogóle w Rosji ulubionem zajęciem jest bicie. Przysłowie głosi: „człowiek bity jest dwa razy tyle wart, co niebity".

„Nieraz pytałem ludzi, którzy walczyli w okresie wojny wewnętrznej, czy nie było im wstrętnem to ciągłe zabijanie siebie wzajem. Odpowiedź brzmiała: „Nie! Niema w tem nic wstrętnego: oni mają broń i my mamy broń. Warunki nasze są równe. Czy szkodzi, że się wyrzynamy? Dużo ludzi i bez nas pozostanie na świecie".

„Gdzież tedy — pyta Gorkij żyje ów chłop rosyjski filozof dobroduszny i dobry, ten wiekuisty poszukiwacz prawdy i sprawiedliwości, — chłop literatury rosyjskiej ostatniego stulecia? Kiedy byłem młody, szukałem tego człowieka wzdłuż i wszerz ziemi rosyjskiej i szukałem z całym entuzjazmem młodości, nie znalazłem. Wszędzie znajdowałem tylko surowego, dzikiego realistę, chytrego chłopka, który jak potrzeba, udaje idjotę, z natury nie jest on głupi i wie o tem. Jest on twórcą wielu smutnych pieśni, wielu dzikich i krwawych legend, tysięcy przysłów. Wie on, że „chłop w pojedynkę nie jest głupi, tylko gromada jest baranem" i że „świat jest mocny jak potok i głupi jak świnia". Mówi: „Nie bój się djabła, bój się człowieka", „bij swoich a bój się cudzych". Nie dba on o prawdę. Prawdą nie nasycisz się". — „Łżyj kiedy żądają, tylko kłamstwo żywi człowieka". Ludzie szczerzy i słabi — to te same złe zwierzęta". Przysłów takich istnieje mnóstwo, a jak potrzeba chłop zastosuje właściwe. Słyszy je od młodości, od najwcześniejszej młodości wyczuwa, ile mieści się w nich gorzkiego smutku, surowej prawdy, nienawiści względem człowieka. Niektórzy ludzie — w szczególności ludzie z miasta wprowadzają zamęt do jego życia, uważa więc, że są zbyteczni, że są niepotrzebni na tej ziemi, którą kocha miłością mistyczną i w którą mistycznie wierzy. Ziemia, której zaprzedał życie swoje, ciało i duszę, która jest jego przyrodzoną własnością — została mu zrabowana przez zbirów. Chłop rosyjski na długo przed Byronem, poetą angielskim, wiedział, że „chłopskii pot wart jest więcej, niźli majątek pana".

„Idealnego chłopa stworzył — zdaniem Gorkiego — kierunek „narodników" dla celów politycznych. Współczesna literatura rosyjska stała się mniej miłosierna i bardziej szczera. Już Czechow ją zapoczątkował, a dzisiejsi malarze bytu chłopskiego, jak Iwan Bolnoj, Semion Poddiaczew i sybirak Wsiewołod Iwanow — są to wszystko chłopi z krwi i kości związani ze wsią krwią, ciałem i każdym nerwem duszy. Lepiej, niż kto inny, znają oni życie prostych ludzi, ślepotę duchową chłopa i jego bezgraniczne okrucieństwo" — które rozwija się obecnie na podłożu absolutnego zaniku wszelkiej miary etycznej.

Do pewnej wsi na Uralu — opowiada Gorkij przyjechała w r. 1921 misja naukowa. Otóż jednego dnia zapytuje chłop miejscowy: „Jesteście ludzie uczeni, wytłumaczcie proszę rzecz, której nie rozumiem. W ostatnim tygodniu pewien Baszkir zabił mi krowę. Oczywiście zabiłem Baszkira i porwałem mu jego krowę. Powiedźcie proszę, czy mogą mnie ukarać za to że krowę porwałem?". Gdy mu powiedziano, że raczej przypuszczać należy, że go ukarzą za to, że zabił Baszkira, odpowiedział z najwyższym spokojem: „cóż znowu? Dzisiaj człowiek stał się taki tani!" Wyraz powyżej użyty w opowiadaniu chłopa „oczywiście" jest przedewszystkiem uwagi godny. Przestępstwo staje się rzeczą zwykłą, staje się przyzwyczajeniem. I tutaj objawia się, znajduje swój wyraz cała przerażająca prawda wojny wewnętrznej, mordów i grabieży".

Rewelacje swoje Gorkij oświetla jeszcze słowami żołnierza, który walczył w armii europejskiej czasu wojny, a potem dowodził oddziałem armii czerwonej.

„Cóż to jest wojna wewnętrzna?!... wzruszał ramionami. — Wojna z cudzoziemcem, to co innego. Powiem wam, towarzyszu, szczerze: zabić Rosjanina. cóż to znaczy? Jest ich tylu, że nikt tego nie zauważy. Patrzcie na te wioski. Możnaby je spalić, nikt by nie zauważył. Co innego w Prusach. Kiedy kazano nam je zdobywać, żal mi się ich zrobiło. Co za wsie, co za miasta, co za organizacja! A do djabła z naszą wsią, z naszą kulturą rolną, ze wszystkimi naszymi interesami! Tam był zadziwiający porządek! A myśmy to wszystko niszczyli. Po co, dla czego? Można było zwarjować. Byłem szczęśliwy, kiedy mnie ranili i byłem już wolny od tej roboty i od tego obłędu. Potem byłem na Kaukazie w armii Judenicza. Tam żal mi było Turków i innych czarnych djabłów. Każdemu sądzony jego losa Każdy ma swoje życie".

Przytoczony epizod należy już do zjawisk kategorji innej. Z okrucieństwem niszczycielskiem łączy się w tym dziwnym kraju jeżeli nie niedawiść, to doskonała obojętność dla Rosji, jako całości, o ile ta całość nie jest w ten lub inny sposób z osobistym interesem jednostki związana, oraz pogarda dla tradycji i lekceważenie swojskiej rzeczywistości, połączone z ufną wiarą we wszechmoc szerokiego gestu, który rad jest co chwila wykorzeniać „przeklętą" przeszłość i stwarzać naprzekór całemu światu coś nieprawdopodobnie nowego.

Rewelacje Gorkija zbiegły się z bolszewickim wyrokiem moskiewskich eserów, skazującym na śmierć kilkunastu rosyjskich inteligentów i uzależniającym egzekucję od zachowania się ich stronnictwa. Wyrok ten dzikością swą o charakterze premedytowanego morderstwa jeszcze raz podkreśla krwiożercze instynkty najszerszych mas rosyjskich, których ekspozyturą są bądź co bądź i sowiety i czrezwyczajki i trybunały rewolucyjne stałe lub ad hoc wyznaczone. Łudziliśmy się długo, że rząd

Z Teatru „Nowości".

„ÓSMA ŻONA SINOBRODEGO" komedja w 4 aktach **Alfreda La voira.**

W Warszawie osiągnęła „Ósma żona Sinobrodego" rekordową cyfrę przedstawień. Nad kilku znakomitemi artystkami zaciążył los żon Sinobrodego. Była to ich ostatnia rola. Mary Mrozińska zmarła. Spadkobierczyni roli Monny Gryficz-Mielewska ustąpiła ze sceny. Elegancki warszawski Sinobrody p. Junosza-Stępowski coraz nowe pochłaniał ofiary. Grą tych artystów tłómaczy się też powodzenie ubogiej w treść i wartości literackie, w miarę nudnej, ponad miarę pornograficznej komedji.

Miliarder amerykański Brown uprawiał w odniesieniu do swych siedmiu żon rzezowy amerykański system. Tyloryzm życia małżeńskiego, maksimum efektu przy minimalnem natężeniu... mózgu. Zabezpieczał każdej z siedmiu po kolei znaczną rentę roczną i brał rozwód. Obecnie znajduje w Ostendzie kandydatkę na ósmą żonę. Jest to niemłoda już córka zbankrutowanego margrabiego Monna, żąda jednak przed wejściem w związki małżeńskie renty dwukrotnej wielkości. Po amerykańsku, rezolutnie, wedle praw interesu. Po ślubie odmawia Sinobrodemu najbardziej kardynalnego prawa. Doprowadza do rozwodu — dopiero po rozwodzie oddaje mu się, i wyjaśnia, że głęboka miłość kazała jej w ten sposób przezwyciężyć jego mechaniczny stosunek do kobiet.

Gdyby taka, z rzemieślniczą premedytacją sfabrykowana sztuka mogła rozporządzać materjałem żywych postaci, typów etc., wówczas Sinobrody musiałby być typem zrównoważonego, sprężystego Amerykanina, człowiekiem siły i woli, cierpienia, zadawalane mu przez przemyślną pannę Monę musiałyby być cierpieniem upokorzonej ambicji, woli natrafiającej na opór. Takim był mniej więcej Stępowski. Zaś „ósma żona" działać powinna swą indywidualnością, siłą przekorną — nie wyłącznie negliżem. Gdzie niema wśród artystów wewnętrznych walorów, które wsączyłyby krew życia w nudne manekiny „Ósmej żony Sinobrodego" — tam nawet pornografia nie działa.

Lwowskie przedstawienie było szare, bardzo szare. Wlokło się w nudnem tempie, rozgrzewanem od czasu przez luźny rozbłyskujący i gasnący zaraz dowcip autora. Wstępujemy w nowy sezon bez załatania luk w zespole i w reżyserji. Komedjowej roli Sinobrodego podjął się pan **Justian**, którego poważny, dramatyczny talent nie czuł się najswobodniej w tej roli. Stworzył też raczej postać dramatu człowieka nerwów i nagłych wybuchów zamiast człowieka woli. Ale podczas gdy doskonała intuicja artystyczna utrzymała pana Justiana bądź co bądź w ramach kreacji, której nie można odmówić szacunku — zespół niedopisał. Pani **Rasińska**, aktorka wielkiej rutyny i wprawy nie zdołała uprawdopodobnić farsowo skarykaturowanego typu strindbergowskiej kobiety. Działanie sceniczne koncentrowała w negliżu kostjumu i — gry; a to nie zawsze pociąga. Na wyróżnienie w dodatnim sensie zasługuje pan **Nawrocki**, który ładnie odtworzył epizodyczną rolę Huberta. Dziwić się natomiast należy, że p. **Rasiński**, posiadający tak wielkie doświadczenie sceniczne mógł tak spospolitować rolę margrabiego-bankruta. Ma to być przecież typ arystokrata-hochstapler, pierwszorzędny tancerz, elegant pełen form towarzyskich.

Pan Rasiński znowu dał złotopolszczyznę, dulszczyznę aktorską. Sprawnie odegrali swe role pp. Tartakowicz i Larewicz. Nad panną **Klimontowiczówną** powinien roztoczyć baczniejszą opiekę reżyser. Wchodzi ona już w coś co jest syntezą amatorstwa i maniery. A szkoda? — Reżysera jednak scena lwowska nie posiada.

Henryk Heschels.

carski jest sztucznŁą na organiźmie Rosji naroślą. Szereg „Dum", w pałacu Taurydzkim obradującym i ich stosunek do Polski złudzenie to do korzenia wypalił. Łudziliśmy się, że bezmyślny nacjonalistyczny imperjalizm Petersburga jest sprawą wyłącznie biurokracji, tradycjami katarzyńskiemi przesiąkniętej, lecz p. Milukow i jego liberalni towarzysze, panowie Buchariny, Łunaczarscy i ich czerwone dy, przez Brusiłowych kierowane, i tę złudę doszczętnie zniszczyły.

Czerwone oczy rosyjskiego sfinksa nie są zagadką. Ich barwa to odbicie „sfinksowej" duszy, a krew, którą bez ustanku paszcza jego spluwa nie jest bynajmniej produktem rewolucyjnego sadyzmu zdegenerowanych jednostek, lecz zbiorowym strumieniem, zasycanym wciąż przez sfinksowe wnętrze.

Tej strony bolszewizmu Europa wciąż jeszcze nie docenia należycie, nie zdając sobie dostatecznie sprawy z tego, że nietylko teorja Leninowskiego komunizmu jest akulturalnym absurdem, lecz, że i ludzkie składniki anarchii rosyjskiej są dzikie i grożą światu — zdziczeniem. W Europie nie zdają sobie również sprawy i z tego, jak nieludzka zbrodnia by się stała gdyby Lenin eksperyment swój o parę lat spóźnił i gdyby bolszewizm wybuchnął już po zjednoczeniu wszystkich dzielnic Polski pod berłem Kremlina.

Stan odbudowy północnej Francji.

PARYŻ. 20. sierpnia. (Pat.) Havas. Wedle przeprowadzonej przez „Excelsiora" ankiety w sprawie stanu odbudowy departamentów północnych na 335000 hektarów ziemi uprawnej a zniszczonej działaniami wojennemi, pozostało jeszcze 300 ha, w stanie niezdolnym do uprawy. Co się tyczy odbudowy przemysłu, to 59 prc. przemysłu przewojennego uruchomiono. Przemysł w wzmiankowanych departamentach zatrudnia dziś 94 prc. robotników z r. 1914. Odbudowano domów 112.075. Prace nad odbudową osiągnęły koszty wynoszące 15 miljardów franków. Taka sama suma potrzebna jeszcze na ukończenie odbudowy.

Z Rosji sowieckiej.

MOSKWA 20. 8. (Pat.). Według doniesień pism na całym obszarze Rosji, zasiewy są w bieżącym roku mniejsze, niż były w roku ubiegłym. Stan zasiewów wynosi 55 proc. zasiewów z r. 1916.

MOSKWA 20. 8. (Pat.). „Izwiestia" ogłaszają rozkaz R. R. W. nr. 1699, wprowadzający w armii sowieckiej system specjalnych nagród za wzorową pracę. Nagrody, otrzymywać będą zarówno zasłużone jednostki, jak i całe oddziały.

Spis ludności w Czechosłowacji.

BERNO 19. 8. (Pat.). WBK. W „Lidowych Nowinach" prezydent urzędu statystycznego dr. Weirer ogłasza wynik spisu ludności w Czechosłowacji według narodowości, o to wedle etapu z dnia 15. lutego 1921. Sprawozdanie to twierdzi, że w Czechosłowacji znajduje się 3,122.000 Niemców, 8,759.186 Czechosłowaków, 745.935 Węgrów, 75.656 Polaków, 459.346 Rosjan, **180.832 Żydów** i 22.235 osób innych narodowości.

Nota angielska do Rosji.

MOSKWA 20. 8. (Pat.). Przedstawiciel rządu angielskiego w Moskwie Hodson wystosował notę do szefa komisji dla spraw zagranicznych, w której zapytuje, czy znana propozycja-Litwinowa, zgłoszona na posiedzeniu komisji rosyjskiej i nie rosyjskiej w Hadze w dniu 19. lipca br. obejmuje również resztę państw wchodzących w skład R. S. F. R. S. W odpowiedzi na tę notę Sarafan zawiadomił, że rząd sowiecki uważa obecnie propozycję Litwinowa za nieistniejącą, a to wobec odrzucenia jej przez komisję nierosyjską na konferencji haskiej. **Stwierdził jednak, że Litwinow działał w imieniu całej republiki.**

Import i eksport niemiecki.

BERLIN 19. 8. (Pat.). Import niemiecki w pierwszej połowie b. r. wynosił 142 miliardy, eksport zaś 130 miljardów marek.

Budżet niemiecki.

BERLIN 19. 8. (Pat.). Jak donoszą pisma przyznana ostatnio podwyżka płac funkcjonarjuszy państwowych zwiększy budżet niemiecki o 110 do 120 miliardów marek.

O mandat Nauru.

Wśród licznych samotnyah wysepek na oceanie Spokojnym, z ktorych niejedna zawiera bogate skarby przyrodzone, — wysepka Nauru posiada obfite pokłady fosfatu. Mandat nad tą wysepką, a co za tem idzie i prawo eksploatacji fosfatów, przyznane zostały W. Brytanji, Australji i N. Zelandyi.

Wśród innych spraw, sprawę tego mandatu rozważała mandatowa komisja doradcza Ligi Narodów. W toku obrad prezes komisji. mrgr. Theodoli oświadczył, żn komisja jest tą sprawą „poważnie zaniepokojona". Obawia się bowiem, że mocarstwa, którym mandat przyznano, skorzystają z tego, by podporządkować interesy nielicznej ludności miejscowej — liczba ogólna mieszkańców wyspy wynosi dwa tysiące — interesom własnym i zmonopolizować całą eksploatację pokładów fosfatu, która daje olbrzymie zyski.

Przedstawiciel Australji, sir Cook i N. Zelandji, sir Allen, zaprzeczyli stanowczo, iżby istniał cień możliwości podporządkowania interesów krajowców eksploatacji pokładów fosfatowych. Poczem złozyli wyjaśnienia, dotyczące tej eksploatacji. Komisja postanowiła przekazać te wyjaśnienia radzie, żądając, aby mocarstwa przedstawiły dokładniejsze informacje w sprawie wykonywania swego mandatu

Ze sportu.

Pogoń-Ruch 12 : 0 (4 : 0)

Pierwsze zawody o mistrzostwo Polski przyniosły dwucyfrowe zwycięstwo Pogoni, zwycięstwo bardzo łatwe, ileże przeciwnikiem była słaba drużyna górnośląska, nie mogąca sobie rościć żadnych pretensji do rozgrywek o mistrzostwo. Gra pozostawała cały czas pod znakiem przewagi Pogoni, która mimo wielkiego cyfrowo zwycięstwa słabą do tej pory wykazuje formę. Szczególnie obrona w zetknięciu się z przeciwnikiem słaba, przyczem lewy obrońca okazuje skłonności do atakowania własnej bramki.

Z ataku wybił się tym razem Bacz (6 goali) i Wacek (5), Garbień zaś niezbyt szczęśliwy w strzałach zadowolnić się musiał jedną bramką. Sędzia p. Zweig z Krakowa dobry; publiczności bardzo mało.

Kraków. (Pat). 20.|8. Dzisiejsze zcwody piłki nożnej pomiędzy Cracovią a węgierskim klubem Budapestu Torna Klub zakończyły się wynikiem 1 : 0 (0 : 0) na korzyść Cracovii.

Z giełdy nieoficyalnej.

Lwów, dnia 20. sierpnia 1922.

Kursa walut pełnowartościowych utrzymują się nadal wysoko przy chwiejnej tendencji. Obroty z powodu niedzieli małe.

Kursa popołudniowe: Dolary amer. 8300—8350, kanadyjskie 8200—8250. Marki niemieckie 7·— — 7·20. Leje 56—58. — Frf. 675—685 Frs. 1500—1575, Kor. czes. 235—240·—. Funty szterl. 36.000—36·200. Liry włoskie 280—285. Wiedeń 10 — 10½. Kor. duńskie 1600, Guldeny holenderskie 2900—2950, Fr. belg. 640—645

Złoty i srebro bez zmiany.

Tendencja rezerwowana.

Kronika.

Repertuar teatru Miejskiego.

W dniach poniedziałek, wtorek, środa: „Ten, którego biją po twarzy", sztuka Andrejewa Gościnne występy W. Brydzińskiego.

Repertuar teatru Nowości.

W dniach poniedziałek, wtorek, środa: „Ósma żona Sinobrodego", farsa Lavoira.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ.

Gościnne występy w Teatrze żyd. Gimpla Jagiellońska 11,

W poniedziałek „Dni naszego życia", L. Andrejewa.
We wtorek „Dzień i noc", Sz. Anskiego.
We środę „Wieśniak", L. Kobryna.
W czwartek „Uriel Akosta", K. Gutzkowa.
W piątek premiera „Mendel Newajle", P. Hirszbejna

W cyrku A. Cinisselego codziennie wspaniale atrakcyjne przedstawienie. Wszystkie najwybitniejsze siły. Produkcje zdumiewające i olśniewające. Lwów nie widział jeszcze nic podobnego. Bilety wcześnie do nabycia w sklepie St. Gabryela, Lwów Legionów 1.

Towarzystwo Sztuk Pięknych we Lwowie ul. Dzieduszyckich 1. (Gmach Muzeum Przemysłowego) zawiadamia, że zbiorowa wystawa „Ze starej teki Mirona" oraz akwareli A. Parańskiego otwarta będzie tylko do 3-go września włącznie.

Echa wypadków listopadowych. W smutnych dniach listopada 1918 roku zginęło z rąk bandytów trzech członków rodziny Sonntegów zamieszk. przy ul. Bożniczej. Jako sprawcę mordu wymienili pozostali przy życiu Sonntagowie m. in. niejakiego Wład. Książka notowanego złodzieja, który przebrany w mundur żołnierza, dokonał tych zbrodni. Książek po dokonaniu tych zbrodni zbiegł do Rumunii skąd niedawno powrócił. Po powrocie został Książek aresztowany i odstawiony do sądu karnego. Przesłuchani u sędziego śledczego Sonntagowie oświadczyli, że nie poznają Książka jako tego, który u nich rabował. Śledztwo przeciw K. zastanowiono.

W dniu wczorajszym aresztowano ponownie Książka, oraz Jakóba, Maurycego, Zygmunta, Sprincę, i Bronisławę Sonntagów oraz sąsiadów ich Lufta i Wagnerową. Aresztowania nastąpiły pod zarzutem, że Sonntagowie zawarli z żoną Książka umowę, iż za pewną cenę odwołają obciążające Książka zeznanie. Z aresztowanych wypuszczono na wolność czterech członków rodziny Sonntagów, tak, że w aresztach pozostają Sprinze i Zygm. Sonntagowie oraz Książek i Luft.

Jak nie w tramwaju to z domu. U Wincentego Rawskiego, zam. przy ul. Potockiego 61, wykradziono z niezamkniętego pokoju złoty zegarek damski z łańcuszkiem złotym wartości 500.000 Mkp.

Z stałej rubryki. Herszowi Klarowi, kupcowi z Magierowa skradł nieznany sprawca w tramwaju KD. portfel, zawierający 10.000 Mkp. i dokumenty. — Ze składu maszyn do pisania Emila Uricha skradziono już drugą maszynę marki „Continental" Nr. 187651. — Ignacemu Akselratowi zamieszkałemu przy ul. Gródeckiej skradziono w tramwaju KD. portfel z 15.000 marek.

Arpad Czegédy skrzypek-wirtuoz zjechał do naszego miasta i odrazu wzbudził podziw, a nawet zachwyt znawców. Wirtuoz to wistocie fenomenalny. Nietylko opanował po mistrzowsku technikę instrumentu, ale umie przelewać weń duszę i serce, fascynując słuchaczy. Mistrz Czegédy występuje co dnia wieczorem na czele swej orkiestry w Kawiarni „Warszawa". Lwów, pl. Smolki 3.

Emmunah! Rozkaz! Wszyscy zjawią się dziś bezwzględnie o gdoz. 8 i pół.

„Wiadomości dentystyczne" dwutygodnik dentystów w Polsce, Poznań, Nr. 13., omawia zatarg pomiędzy lekarzami dentystami a dentystami, nadto obifta kronika zawodowa.

— **Małe Collosseum** pod dyr. Ludwikowskiego, Teatyńska 14. Zmiana programu.

„Swiat Naftowy" Nr. 8. zawiera artykuły: Z działalności rafineryi, inż. Berlsteina — Informacje Naczelnika Wydziału naftowego w Min. Przem. i Handlu o „Ropie bruttowej" — Uregulowanie sprawy udziałów brutto — Olbrzymia produkcja ropy w Czechosłowacyi — Kronika.

Stopnie duchownych wojskowych. Ukazał Usię dekret Naczelnego Wodza, ustalający nazwy stopni duchowieństwa wojskowego i stosunek ich do stopni oficerskich.

A więc stopnie generalskie ma tylko duchowieństwo katolickie: w randze generała dywizji biskup polowy i generała brygady dziekan generalny.

We wszystkich pozostałych wyznaniach najwyższą rangą jest pułkownik: senior u ewangielików, protoprezbiter u prawosławnych, naczelny rabin u Żydów.

W katolickiej hierarchii wojskowej rangę pułkownika ma dziekan.

Stopniowi podpułkownika odpowiadają kolejno: proboszcz katolicki, proboszcz ewengielicki przy D. O. K. dziekan prawosławny przy D. O. K. i starszy rabin I. klasy.

Rangę majora mają starsi kapelani i starszy rabin II klasy.

Wreszcie wszyscy kapelani w każdem wyznaniu chrześcijańskiem oraz rabini mają rangę kapitana.

— **Uroczystości Hauptmanowskie w Wrocławiu.** Sześćdziesięcioletnią rocznicę urodzin Gerharda Hauptmana święci stołeczne miasto jego ojczystego kraju Wrocław w sposób niezwykle uroczysty. Teatr wrocławski wystawia po kolei wszystkie sztuki znakomitego dramatopisarza a kreowania ról podjęli się najwybitniejsi artyści niemieccy. Entuzjazm publiczności, przybywającej z wszystkich stron Niemiec ma być nie do opisania. Obok tej szlachetnej formy uczczenia wielkiego poety, nie potrafią się dumni z Gerhada Hauptmana Ślązacy wstrzymać od cokolwiek śmiesznych objawów uwielbienia. W sklepach wrocławskich sprzedaje się podobno „cygara Hauptmana", puder Gerharda Huptmana, nawet pastę do obówia imienia twórcy „Hanusi" i „Tkaczów".

NADESŁANE.

LEKARZ DENTYSTA.
Dr HENRYK BERGER
i ordynuje jak dawniej
ulica LEGIONÓW l. 7.

Wpisy do Żydowskiej Szkoły Handlowej
we Lwowie, — ul. Zygmuntowska 17|I
odbywać się będą od 27. bm. codziennie (z wyjątkiem sobót) od godz. 3-ciej do 6-tej. 22

Wpisy do Lwowsk. Instytutu muzycznego
(ulica Sobieskiego l. 4)
na nowy rok szkolny 922|23
rozpoczną się z dniem 21. sierpnia.
Prócz dotychczasowych wybitnych sił pozyskał [illegible] na stałe dla najwyższego kursu gry na fortepianie wysoko cenionego pianistę i pedagoga
Prof. MARJANA DĄBROWSKIEGO
[illegible]czn a prof. Leszetyckiego i pani Essipoff, byłego profesora najwyższego kursu koserwatorjum kijowskiego. Wiadomość tę interesowani powitają zapewne z wielką ranością. — Kurs mistrzowski gry na fortepianie prowadzić będzie nadal znakomity prof. LEW SIROTA. 8123

Z życia żydowskiego.

Akcja na rzecz dzieci rosyjskich w Rosji.

Paryż, Ż. B. K. Poza utrzymywaniem kuchni dla dzieci żyd. Wszechświatowa Konferencja ratunkowa przesyła do Rosji i na Ukrainę żywność, odzież i medykamenty dla żydowskich zakładów dziecięcych. Na prośbę towarzystwa „Oze" Ż. W. K. R. roztoczy opiekę nad sanatorjum dla dzieci żydowsk. w Chimkach pod Moskwą, gdzie znajduje się 60 sierot — ofiar pogromów, chorych na gruźlicę. Ż. W. K. R. przesłała na koszt Komitetu Pomocy w Charbinie, żywność za tysiąc dolarów dla domów dla dzieci żydowskich w Odesie, Chersoniu i Mikołajewie. Oprócz tego Ż. W. K. R. przesłała żywność do Połtawy dla tamtejszych domów dziecięcych im. Włodzimierza Korolenki.

Rugi Żydów z uzdrowisk austryjackich.

Wiedeń, Ż. B. K. Akcja zmierzająca do wyrugowania Żydów z uzdrowisk austryjackich odniosła, niestety, powodzenie. Kuracjusze żydowscy zostali z wielu badów usunięci.

Kronika światowa.

Co czytają Wiedeńczycy? Jeden z dzienników niemieckich podaje zestawienie kciążek czytanych najchętniej w jełnej z największych wypożyczalni wiedeńskich. Z zestawienia tego okazuje się, że największem powodzeniem cieszą się dzieła psychoanalityczne Freuda, który dla czytającej publiczności stał się spadkobiercą Weiningera. Ewers wziął górę nad Meyrinkiem. Do bon tonu należy czytanie rozpraw o buddaiźmie. Minął „wiek złoty" Hauptmanna a nawet Tomasza Manna. Z dzieł Nietschego jedynie „Tako rzecze Zaratustra" bywa tu i ówdzie poszukiwany. Książką jedyną, której od dwunastu lat nikt w owej wypożyczalni nie zażądał, jest dzieło Kanta: „Krytyka czystego rozumu".

Historyczny dokument. W archiwum policyjnem w Ołomuńcu znaleziono niezwykle ciekawy dokument rządu austryjackiego z czasów wojny światowej. Dokument ów zawiera nakaz aresztowania ośmiu wybitnych działaczy czeskich, między którymi figuruje także nazwisko obecnego prezydenta republiki Czechosłowackiej Massaryka i obecnego czeskiego prezydenta ministrów dra Benesza. Rozkaz ów pochodzi z roku 1916 i nosi podpis marszałka polnego Brandnera. Dokument ten zostanie złożony w muzeum narodowem w Pradze, na pamiątkę walk narodu czeskiego o wyzwolenie.

INSERUJCIE w Chwili PONIEDZIAŁKOWEJ.

NA MARGINESIE.

Psie targi we Lwowie.

Bez szumnej reklamy, bez zagranicznych opinij na temat rozwoju przemysłu i handlu — zainstalowały się we Lwowie „Psie targi". Miejsce znalazły sobie wyśmienite: jednoczące w sobie najbardziej ożywiony ruch handlowy miasta z ruchem przechadzających się ciekawych tłumów, t. zw. „Plac złotej młodzieży" przed hotelem Georgea.

Co dzień w czas korsa widać na chodniku przed „Georgem" posłańców publicznych, prywatnych niekoncesjonowanych handlarzy i młodociane handlarki z małemi psinami na rękach. Małe ledwo otwierające się oczka, wilgotne pyszczki, miękkie futerka skórek — istotki, które połową swej psiej duszyczki — tkwią jeszcze głęboko w niebycie — odbierają tam pierwsze wrażenia swojej ziemskiej wędrówki. Nie wiedzą jeszcze, co to twarde kopnięcie, co to kość, której zgryźć spokojnie nie dają, co to ten dziwny wóz, skąd z za kraty spoglądają na świat i ludzi żałosne oczy — ofiar rakarza.

Przed hotelem przechadzają się tłumy. Złota młodzież — która młodzież bowiem nie jest złota, kobiety, kokoty. Która... Pieszczą, głaszczą malutkie stworzonka. Czasem nawet sowicie zapłacą i wezmą.

Pójdzie psina na życia koleje. Dostanie się do jakiejś dewotki, która dzwonek jej u szyi uwiesi, odzieje w fartuszek i — obrożę. Będzie wnet z panią promenować po ludnej ulicy — i gardzić swem bractwem-towarem, na który nie znalazł się jeszcze amator.

Nagle ktoś psinie na łapkę nastąpi. Zapłacze, zaskowycze. Melancholją powloką się oczy: „Na toż cią twa psia matka rodziła?"

hehe.

Kradzieże w teatrach.

Lwów, 20. sierpnia.

Niedawno temu skradziono jednemu z artystów operetki lwowskiej w czasie przedstawienia z garderoby zegarek. Wkrótce potem sprawa się wyjaśniła. Okazało się, że nie tylko profesorzy bywają roztrzepani — ale bywają także roztrzepani amanci operetkowi. Zegarek znalazł się, tylko w innej kieszonce kamizelki właściciela.

Zdarza się jednak także inaczej i zaginiony zegarek albo inny wartościowy przedmiot odkryć się nie daje nawet w obcej kamizelce, bo wczas uprzątnął go amator o długich palcach. Efekt jest wtedy mniej humorystyczny, ale za to bardziej bolesny dla dotkniętej ofiary nieposzanowania przykazania bożego.

A że aktorowie są na ogół ulubieńcami publiczności a głos ludu jest głosem Boga„ więc nad podobnymi bolesnymi zdarzeniami zastanawiały się „Bożym duchem" owiane sądy, które z okazji konkretnego wypadku kradzieży z garderoby teatralnej rzeczy aktora, wydały orzeczenie, dla światka aktorskiego bardzo doniosłe. Orzeczenie jest tem donioślejsze, że gaże aktorskie nie wystarczają dziś często na życie i dlatego też sąd najwyższy wyraźnie stanął na stanowisku, „że aktor obok gaży winien mieć zapewnioną ochronę mienia, pozostawionego w garderobie", za które odpowiada przedsiębiorstwo aeatru.

Cytujemy poniżej w streszczeniu owe orzeczenie wraz z motywami sądu.

„Przedsiębiorca teatralny jest odpowiedzialny za kradzież rzeczy aktora z garderoby teatralnej na tej zasadzie, że zawiera on z nim umowę pracy i pozostawianie przez aktora rzeczy w garderobie teatralnej jest w bezpośrednim związku, z jego pracą zawodową, która była przedmiotem umowy stron, a zatem przechowywanie i piecza nad niezbędną aktorowi do występów odzieżą, lub też nad ubraniem, w którem przychodzi do teatru i przechowuje w garderobie teatralnej, specjalnie ku temu urządzonej, bądź podczas przedstawienia, bądź też w czasie między jednym występem a drugim w tej samej sztuce stanowi obowiązek przedsiębiorcy teatralnego, wypływający wprost z umowy pracy, zaofiarowany wobec urządzenia garderoby przez przedsiębiorcę przy zawarciu umowy i wykonywany przezeń nie darmo, lecz w zamian za pracę, ofiarowaną przez aktora, który oprócz otrzymywanej gaży, winien mieć zapewnioną ochronę mienia, pozostawionego w garderobie teatralnej".

Z życia gospodarczego.

NOWE DEKRETY HANDLOWE W ROSJI.

„Russpress" donosi, że rosyjski komisarjat dla handlu zagranicznego wypracował razem z najwyższą radą gospodarczą dwie ustawy, bardzo ważne dla ruchu handlowego zagranicy z Rosją.

Wedle pierwszej ustawy, zostaną zniesione cła wywozowe z Rosji na te towary, których wywóz może mieć dla Rosji ważne gospodarcze korzyści. Będzie to znaczną ulgą w eksporcie.

Druga ustawa ma ważne znaczenie dla zagranicznych firm prywatnych. Postanawia ona, że to cło za towary zagraniczne, które dostały się do Rosji, ma być zagranicznym eksporterom zwrócone, jeżeli oclone towary nie znajdą w Rosji nabywców.



„RED STAR LINE"

(Linja Czerwonej Gwiazdy)

Jedyna najpopularniejsza bezpośrednia linja pocztowa między

Antwerpją — Nowym Jorkiem — Gdańskiem — Nowym Jorkiem.

Biura: LWÓW ul. SYKSTUSKA 29

TARNOPOL, MICKIEWICZA 31.

Centrala: Warszawa, Marszałkowska 137 (zwracać się do oddziału lwowskiego).

UWAGA: Udzielamy bezpłatnie wszelkich niezbędnych informacyi, tyczących się wyjazdu do **AMERYKI** i **KANADY**.

Ważne dla reemigrantów: Reemigranci mogą dostać wizę na wyjazd do Ameryki. Bliższych informacji udzielają biura nasze we Lwowie i Tarnopolu. 1113

ZAWIADOMIENIE! Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że z dniem 1 bm. otworzyliśmy **SKŁAD OBUWIA PRZY UL. GRODECKIEJ 1** (róg Krasickich)

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy prosimy o dalsze poparcie naszej firmy HURTOWNIA OBUWIA i PRZYBORÓW SZEWSKICH

SCHNAPEK THIMAN i BRACIA EICHMAN 18

Sprzedaż hurtowna Żółkiewska 16. Sprzedaż detajliczna Grodecka 1.

OBUWIE 5% taniej! Firma **KRUMAN i FRUCHTER** we Lwowie, Pasaż Andriollego wchód od Rutowskiego 12 i Rynek 29, sprzedaje **OBUWIE** wykwintne i zwyczajne, z powołaniem na anons 5% taniej. Obuwie dziec. hurtownie. **OBUWIE 5% taniej!**

Koks Górnośląski Hutniczy dla wszelkich celów dostarcza stale i tanio = firma węglowa = **BERNARD LEIB w TARNOWIE**

DACHÓWKI : PALONE : **„ETERNIT"** ŁUPEK asbestowo-cementowy

gonty, papę dachową piaskowaną, specjalną wapno, gips i t. p. materjały budowlane, dostarczają w każdej ilości natychmiast

HORSZOWSKI i S-KA

Składy materjałów budowlanych

LWÓW — BOURLARDA 3 (boczna Batorego).

Wolne posady.

Zdolnego czeladnika zegarmistrzowskiego poszukuje firma Berstling, Sykstuska 1. Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną. 8047

Rutynowanego koncypienta poszukuje adwokat na prowincji. — Zgłoszenia z dokładnem curriculum vitae i referencjami pod „Skała" do Administracji. 8035

Pomoc lekarska.

Specyalista chorób wenerycznych i skórnych 6217
Dr. SCHWARZ b. Sekundaryusz szpit. powsz. **Lwów, Słowackiego 4,** naprzeciw gł. poczty
leczenie plam, brodawek, włosów, elektrolizą i lampą kwarc.

Lękarz chorób wenerycznych i skórnych
Dr. A. NADEL
ordynuje od godz. 12—1 i od 3—5 popoł.
PLAC HALICKI L. 7. (nad kawiarnią Centralną)
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

POLSKI LLOYD

Spółka akcyjna

Lwów — ul. Kościuszki l. 22.

Pierwszorzędne

Przedsiębiorstwo transportowe i biuro spedycyjne

— posiada 34 własnych oddziałów w kraju. —

WYKONUJE: wszelkie transporty towarów i mebli wagonami kolejowymi i wozami meblowymi w kraju i zagranicą.

OBEJMUJE: spedycję, clenie, fiuansowanie zakupów, komis, inkasso, ubezpieczenie transportowe.

TRYERY młyńskie, łuszczarki „Rex" Aspiratory, oraz wszelkie maszyny i przybory młyńskie poleca **„ROLINDUSTRIA" S. A. Lwów, Fredry 9. Tel. 653.**

Dostawa natychmiastowa ze składów we Lwowie.

Komisjoner dewizowy **Bracia A. i M. Skowronek**

Warszawa, Przechodnia 10 (róg Placu Bankowego)

Telefony 60-82, 197-05, 260-87 i 260-53.

Załatwia wszelkie czynności w zakres wymiany wchodzące.

— — Rok założenia 1884. — —

Bezsenność

spowodowaną dokuczliwością pluskw —: oraz innego robactwa usuwa :—

„PLUSKPREGZ"

Do nabycia w aptekach, droguerjach i składach farb. — Główny skład wysyłkowy „Galen" Lwów, ulica Piekarska 53.

Ważne ze względu na występy Trupy Wileńskiej.

P. T. Amatorom sztuki, którzy dotąd jeszcze nie obznajmili się dokładnie z nieśmiertelnem dziełem An-skiego :-: pod tytułem :-:

„DYBUK"

polecamy tłumaczenie tegoż na język polski, pióra wybitnego poety M. Korena po cenie 600 Mk. za egzemplarz oprawny wraz z nutami. Na składzie pozostał jeszcze tylko szczupły zapas. Do nabycia w Administracji „Chwili" :-: od 8-mej rano do 6-tej wieczór. :-:

Nakładem Spółki wydawniczej „Chwila" Spółki z ogr. poręką.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Henryk Rosmarin. Drukiem Artura Goldmana we Lwowie.

Nr. 27. Lwów, poniedziałek 27. sierpnia 1922. Rok I.

CHWILA PONIEDZIAŁKOWA

Cena egz. 50 Mp.

Redakcya: Pasaż Hausmana 8.

Administracja: Pasaż Hausmana 3, I. p.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 1200 Mp., zamiejscowa 1350 Mp. zagr. 1500 Mp. **CENA OGŁOSZEŃ:** Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpalt. nonp. 60 Mp., nadesłane i nekrologia za wiersz dwuszp. nonp. 180 Mp., komunikaty i wiadomości po kronice 240 Mp. w tekście i przed kroniką 300 Mp., ogłoszenia na pierwszej stronie 400 Mp., gratulacje i zawiadom. zaręczynowe i ślubne za wiersz nonp. 200 Mk. najmniej 5 w. — 1000 Mp. Drobne ogłoszenia: za słowo 20 Mp., matrymonialne, prywatna korespond., kupno-sprzedaż: 25 Mp., tłustym drukiem podwójnie.

Inseraty do „Chwili Poniedziałkowej" przyjmuje się tylko do piątku.

Cała stronica	60.000 Mp.
Pół stronicy	30.000 „
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem	140.200 „
Jedna szpalta na pierwszej str.	47.000 „

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.
Konto czekowe Nr. 142.254. Telefon Nr. 322

Trzecia sesja doroczna Zgrom. Ligi narod.

GENEWA, 26. 8. (Pat.) Sekcja informacyjna sekretarjatu generalnego Ligi Narodów komunikuje: Dnia 4. września br. otwartą zostanie w Genewie trzecia sesja doroczna Zgromadzenia Ligi Narodów. Zgromadzenie Ligi zajmie się wszystkiemi sprawami przedłożonemi mu zgodnie z wewnętrznym regulaminem Zgromadzenia Ligi. Są to: 1. Sprawy dotyczące ustroju Ligi Narodów. 2. Sprawy dotyczące działalności specjalnych organizacji przy Lidze Narodów. 3. Sprawy dotyczące rozbrojenia. Pod tym względem Zgromadzenie Ligi przyjmie do wiadomości raport tymczasowej komisji mieszanej, która upoważniona została przez drugie Zgromadzenie Ligi do wypracowania planu redukcji zbrojeń. Jak wiadomo, kilka projektów wsprawie rozbrojenia zostało przedstawionych komisji, która jeszcze przed otwarciem sesji Zgromadzenia Ligi ma się wypowiedzieć co do zastosowania zasad przedstawionych przez lorda Roberta Cecila. Zgromadzenie Ligi ma również przyjąć do wiadomości szereg odpowiedzi różnych rządów w związku z życzeniami drugiego Zgromadzenia Ligi Narodów, dotyczącemi ograniczenia wydatków wojskowych. 4. Sprawy dotyczące budżetu Ligi Narodów. 5. Sprawy dotyczące akcji humanitarnej Ligi Narodów. 6. Sprawy polityczne. Zgromadzenie Ligi poweźmie decyzję w sprawie prośby Węgier o przyjęcie ich do Ligi Narodów. Zgromadzenie ma zbadać również protest rządu litewskiego **dotyczące Wileńszczyzny.** Jest prawdopodobnem że również szereg innych kwestji politycznych przedłożonych zostanie Zgromadzeniu Ligi.

Prace komitetu Ligi Narod. dla spraw epidemij.

GENEWA, 26. 8. (Pat.) Sekcja informacyjna sekr. gen. L. N. komunikuje: Komitet hygieny Ligi Narodów przyjął do wiadomości sprawozdanie dotyczące prac dokonanych przez komisję dla spraw epidemji w ciągu z. r. Komisja epidemji dostarczyła całemu szeregowi krajów fachowych rad i opinji specjalistów w odnośnych dziedzinach. Dostarczała także środki techniczne, a w tej liczbie lekarstwa i surowice. Nie ulega wątpliwości, że kraje sąsiadujące z linią kordonu sanitarnego, same przedewszystkiem poświęciły poważne fundusze na cele zwalczania epidemji, do zwiększenia których to funduszów komisja epidemji L. N. przyczyniła się tylko w sposób stosunkowo ograniczony. Jednakowoż postawione zadania nie zostały jeszcze dokonane. Sytuacja w Europie środkowej jest nadal groźna, o ile to dotyczy rozpowszechniania się epidemji tyfusu, cholery i i. chorób zakaźnych. Wobec tego komisja hygieny postanowiła przedłożyć radzie Ligi Narodów program natychmiastowej akcji oraz zażądać od niej poczynienia wszelkich możliwych wysiłków w celu uzyskania funduszów i środków natury rzeczowej niezbędnych do wykonania przedłożonego programu.

—▪◆▪—

Pomoc dla Austrji.

Prezydent Masaryk o stosunku Czechosłowacji do Austrji. — Czechosłowacja uczyni wszystko, aby Austrja wyzdrowiała. — „Włochy muszą dopomóc Austrji". — Benesz-Pasicz-Bordonaro radzą. — Węgry zabierają głos.

WIEDEŃ, 26. 8. (Pat.) N. Fr. Presse donosi z Pragi: Prezydent Masaryk wyraził się o stosunku Czechosłowacji do Austrji w następujący sposób: Występowaliśmy podczas wojny przeciwko monarchi austrjacko-węgierskiej. Gdy padła dynastja Habsburgów, i to co było z nią związane, wytworzyły się między nami stosunki przyjazne, ponieważ Austrja jest republiką, a my najwyżej cenimy ustrój republikański. Nasz egoistyczny interes wymaga, aby Austrja wyzdrowiała. Czechosławacja uczyni wszystko, aby Austrji dopomóc, tembardziej, że w Austrji mieszka bardzo wielu obywateli czechosłowackich, których los leży nam na sercu.

WIEDEŃ, 26. 8. (Pat.) N. Wiener Tagblatt cytuje berlińskie doniesienie z Medjolanu, wedle którego przywódca faszystów włoskich Musselini w rozmowie z przedstawicielem Giornale d' Italia oświadczył, że Włochy muszą dopomóc Austrji za zgodą lub bez zgody ententy, a to ze względów politycznych. Schanzer — powiedział Mussolini — stara się obecnie o wyemancypowanie z pod wpływów Lloyd Georgea i o działanie na własną rękę aby przeciwdziałać ewentualnemu ruszeniu Czechosłowacji na Wiedeń. —

WIEDEŃ, 26. 8. (Pat.) Jak donosi N. Fr. Presse z Pragi, włoski poseł Bordonaro, który przed kilku dniami wyjechał do Karlsbadu, przerwał nagle urlop i wczoraj przed południem powrócił do Marienbadu, gdzie odbył konferencję z ministrem Beneszem i ministem Pasiczem. Obrady dotyczyły położenia Austrji.

BUDAPESZT, 26. 8. (Pat.) Węg. B. K. Węgierskie koła polityczne oceniają życzliwie akcję Włoch w sprawie Austrji. Zdaniem prasy węgierskiej, Włochy nie mogą dopuścić do rozciągnięcia na Austrję wpływów Czechosłowacji i Jugosławii. Zdaniem kół węgierskich, Węgry mają prawo spodziewać się, że rozważna i daleko widząca polityka włoska skłonna będzie przyjąć również wszelkie takie rozwiązanie spraw środkowo-europejskich, które zdolne będzie przyczynić się do rozwoju sił gospodarczych węgier. Rząd węgierski zajmuje dotychczas w sprawie Austrji stanowisko uważnego obserwatora.

—▪◆▪—

Mordercy Landaua skazani.

BUDAPESZT, 26. 8. (Pat.) Węg. B. K. Wczoraj zapadł wyrok przeciwko trzem osobom oskarżonym o bezprawne aresztowanie kupca Landaua pod fałszywem zarzutem uprawiania szpiegostwa, pozbawienie go następnie całego majątku i spowodowanie jego samobójstwa. Uznawszy oskarżonych za winnych szantażu i nadużycia władzy, trybunał skazał dwóch z nich na 5 lat ciężkich robót. Jako okoliczność obciążającą trybunał uznał to, że oskarżenie **przez swoje postępowanie dawali powód prasie zagranicznej do rozsiewania ujemnych wieści o administracji węgierskiej.**

—▪◆▪—

Hoover sędzią rozjemczym.

Dalsze prace komisji reparacyjnej.

PARYŻ, 26. 8. Pat.) Havas.. Na poufnem posiedzeniu komisji odszkodowawczej w dniu dzisiejszym delegat angielski Bratbury przedstawił komisji przebieg rokowań berlińskich z rządem Rzeszy, poczem komisja bezpośrednio przystąpiła do zbadania kwesji udzielenia lub nieudzielenia Niemcom żadnego moratorjum. Odnośne prace komisji potrwają, jak się zdaje, dni kilka. W przeciwieństwie do informacji niektórych dzienników, Agencja Havasa dowiaduje się, że Niemcy podczas rokowań berlińskich nie wystąpiły z wnioskiem o udzielenie moratorjum w zamian za nowe dostawy w naturze.

WIEDEŃ, 26. 8. (Pat.) N. Fr. Presse donosi z Londynu: Gubernator Coks był wczoraj na śniadaniu u Lloyda George'a. W czasie śniadania omawianą było sprawa wysłania Hoovera do komisji reparacyjnej. Według tejże informacji Coks miał otrzymać zapewnienie ze strony Anglji, Francji i Włoch, że państwa te zgodzą się na wstąpienie Hoovera do komisji reparacyjnej w charakterze sędziego rozjemczego.

—▪◆▪—

Podwyżka pensji emerytów państw. uchwalona.

WARSZAWA, 26. 8. (Pat.) „Gazeta Warszawska" podaje: Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów uchwalona została podwyżka pensji emerytów państwowych o 50 proc., przyczem zasiłki przyznane im dwukrotnie w wysokości 7.000 i 14.000 mk. mają odpaść.. Jednocześnie ministerstwo skarbu wyjaśnia, że zastosowanie podwyżki 50 proc. ma mieć tylko miejsce o tyle, o ile pobory emerytów nie będą mniejsze od poprzenich.

Państwo, które chce przestać istnieć.

Niemiecka Austrja chce przestać istnieć. Jak ciężko chory człowiek, przechodzący straszliwe cierpienia prosi lekarza o środek znieczulający lub o trutkę, któraby skróciła jego cierpienia, zwraca się rząd państewka na wszystkie strony z prośbą o zakończenie męczarń. Nie ma już sił ani ambicji państwowej, obojętna mu jest niezależność polityczna, duma narodowa. Chce politycznie umrzeć, by móc fizycznie żyć.

Lecz wszyscy lekarze, do których w imieniu państwa zwraca się kanclerz niem. austr. prałat Seipel wzruszają ramionami. Rozbita konferencja londyńska przyniosła Niemieckiej Austrji znów zawód. Rząd zwrócił się do niej z prośbą o udzielenie przyrzeczonej Austrji już dawno pożyczki w kwocie 15 miljonów funtów szterlingów, ale żaden z przedstawicieli państw sprzymierzonych nie ważył się doradzać swemu narodowi udzielenia konającemu państwu kredytu. Prośbę przekazano Lidze Narodów, która jednak również nie będzie w możności kredytu podobnego dla Austrji przeprowadzić.

Niemiecka Austrja staje w katastrofalnem położeniu. Prałat Seipel po rozczarowaniach na arenie wielkoświatowej polityki, szuka pomocy na własną rękę. Jak Fryderyk, pielgrzymuje do jednej, drugiej, do trzeciej Kanossy. Chce się zupełnie upokorzyć, zdać na łaskę i niełaskę. Pragnąłby rozwiązać ustrój samodzielny państwa, zrzec się odrębnego losu, przyłączyć w jakiejkolwiek formie ziemie republiki do Niemiec, do Włoch, do Czechosłowacji, do kogokolwiek — lecz nikt nie chce. Nikt nie pragnie powiększyć terytorjum państwowego o ten piękny kraj, o jedną z najwspanialszych, utracjuszowskich stolic.

Prałat Seipel był w Berlinie. Lecz Niemcy same pogrążone są obecnie w sytuacji, z której trudno znaleść wyjścia. Rozsprzężenie nie pozwala na razie nawet na snucie snów o zjednoczeniu wszystkich krajów niemieckich. Prałat Seipel odbył najprzykrzejszą podróż. Udał się do Pragi, do mężów stanu, których parę lat temu rząd cesarski zamykał we więzieniach, posyłał na szubienicy. Przybył z wyciągniętą po jałmużnę ręką, pełen skruchy. I Czechosłowacja dała mu ochłap pożyczki, ale w dyskusję polityczną wdać się nie chciała.

Pozostała trzecja ewentualność: Włochy. Prałat Seipel konferuje z min. Schancerem w Weronie. I Włochom, które bądź co bądź najłatwiej mogłyby sobie pozwolić na zbytek przyłączenia Austrji w jakiejś formie do siebie — nie kwapią się z urzeczywistnieniem. Zwłaszcza, że państwa koalicji, które aktywnie na losy niemieckiej Austrji oddziałać nie mogą i nie chcą, passywnie jednak będą przeciwne rozwiązaniu, które mogłoby kryć zarodki niebezpieczeństwa na przyszłość. Z kimkolwiek bowiem z tych państw Austrja by się połączyła, przez związek ten stworzony byłby pomost pomiędzy Włochami a Niemcami, nowy pas odgraniczający Francję od wschodu Europy, emancypujący ją od wpływu francuskiego. Nadto idea trójprzymierza odżyłaby w ten sposób i opanowałaby bieg polityki europejskiej na długi przeciąg czasu. Nietylko Francja, ale Polska, Węgry, Jugosławia i inne państwa zdają sobie sprawę z niebezpieczeństw, kryjących się w podobnej myśli i będą się starały urzeczywistnieniu jej utrudnić.

Wszystko to są jednak motywy negatywne. Jaki projekt pozytywny wyłoni się, który zdolny byłby tę ranę ropiącą w samym środku Europy zagoić?

Dlaczego nie kontynuujecie zbiórkę na fundację im. Dra Gerszona Zippera?!

Żydzi — wśród mniejszości narodowych.

Przez długi czas byli Żydzi — w oczach polskiej opinii publicznej — nie tylko jedną z mniejszości narodowych w państwie polskiem, ile poprostu mniejszością narodową kat. exochen. Kiedy w prasie polskiej mowa była o „mniejszości narodowej", na myśli miano zawsze — Żydów. Termin „mniejszość narodowa" identyczny był z żydostwem. Nawet w prasie poważnej przyzwyczajono się do używania sympatycznego i nader pochlebnego zwrotu o „naszej mniejszości narodowej"...

Aż szczęśliwie nadeszła kampania wyborcza, a wraz z nią — blok mniejszości narodowych.

Zdawałoby się, że po całem dotychczasowem traktowaniu Żydów jako patentowych wynalazców ideologji mniejszościowej nie zadziwi nikogo, iż w bloku mniejszości narodowych, zorganizowanym z okazji wyborów i na okres wyborczy znajdują się także Żydzi. Dziwnem powinnoby się raczej wydawać, gdyby w bloku wszystkich mniejszości narodowych państwa polskiego Żydzi się nie znaleźli.

Tymczasem jesteśmy nagle świadkami arcyzabawnego widowiska. Opinia polska czyni wrażenie, jakoby była wprost zaskoczona blokiem mniejszości narodowych, a w szczególności akcesem Żydów do tego bloku. Rzecz najprostsza w świecie, jasna dla każdego, kto choć by tylko powierzchownie obserwował rozwój żydowskiej myśli politycznej w czasie wojny i po wojnie, traktowaną jest jakby jakaś niespodzianka, jakby jakiś „ideowo-utopijny" lub „awanturniczy" wymysł syonistyczny, służący chyba tylko do „zrozumiałego rozdrażnienia ludności polskiej".

Nie mówmy już o organach endeckich i brukowo-szowinistycznych. Nawet krakowski „Czas" wyprowadzony jest z równowagi wiadomością, trudną dlań do uwierzenia, o wstąpieniu Żydów do bloku mniejszości narodowych w Polsce. Skąd tam Żydzi, „o ile ich będziemy traktować jak odrębną grupę etniczną"?... (w nrze z 23 bm. w art. wstępnym.) Przecież — „uznanie narodowej odrębności żydowskiej — są to niebezpieczne utopje!"

Jeżeli w ten sposób orjentuje się w sytuacji i w ten sposób argumentuje pismo, dalekie zresztą od szowinizmu i znające zwykle materjał faktyczny omawianych przez się problemów, to cóż dopiero za harce wyprawiają popularne organy wojującego szowinizmu, którym frazes hurra-patrjotyczny zastępuje wszelką znajomość rzeczy!

Jedna płynie dla nas nauka. I na polu kwestji żydowskiej niczego się w Polsce od ośmiu lat nie nauczono i niczego nie zapomniano. Tam, gdzie polska opinja publiczna stała w czasie wyborów do parlamentu austrjackiego w latach 1907 i 1911, tam stoi i teraz — choć w międzyczasie tyle się zmieniło, choć Austrja legła w gruzach, choć hasło o samostanowieniu narodów przebiegło w trjumfie świat, choć Liga narodów uznała prawo żydostwa do stworzenia sobie siedziby narodowej w Palestynie.

Na dnie popłochu i świętego oburzenia opinji polskiej z powodu wejścia Żydów w kontakt z resztą mniejszości narodowych — tkwi stare wrodzone przekonanie o tem, że Żydzi nie są pełnowartościową społecznością narodową. O faktycznem uznaniu równouprawnienia społeczności żydowskiej ani nie myśli nawet społeczeństwo polskie! Pomysł stworzenia w Galicji wschodniej dwóch kurji narodowościowych: polskiej i ukraińskiej, przy całkowitem przejściu do porządku dziennego nad 700-tysięczną ludnością żydowską, która przy zeszłorocznym dopiero spisie ludności chyba dość wyraźnie objawiła swe przekonania pod względem konfesji narodowej, jest wyraźnym dowodem, iż uważa się nas nadal za — służebność.

Widać tedy, że przez wszystkie lata ostatnie mówiliśmy i pracowaliśmy za mało. Ciągle jeszcze traktowaną jest żydowska myśl narodowa — daleka od szowinizmu, szanowni augurowie z „Czasu"! — jak przed dziesięciu lub piętnastu laty, kiedy do czynienia miano z garsteczką młodych zapaleńców. Zbankrutowała asymilacja — opinja polska nie przyjęła tego do wiadomości. Obecnie ortodoksja z pod znaku „Szlomeh Emuneh" łączy się z sjonistami i folkistami w bloku mniejszości narodowych — opinja polska, i to już owa najpoważniejsza, powtarza oklepane historje o „hałaśliwości" sjonizmu, o niezdanym rzekomo ciągle jeszcze egzaminie z lojalności państwowej i t. d. Jąk tu można nie załamać rąk?

Poza wszystkiemi hasłami dnia, poza demagogją frazesu i poza występującą w todze powagi apodyktycznością zaskorupiałej communis opinio — pulsuje jednak życie ze swemi twardemi prawami i koniecznościami. Ono wskazuje mniejszości narodowej miejsce wśród mniejszości narodowych. Żadne groźby i oburzenia na nic się tu nie zdadzą. Jednostka może zrezygnować z wielu swoich praw przyrodzonych — wówczas powstaje typ asymilanta. Społeczeństwo jako takie nigdy jednak nie zrezygnuje, ani nawet zrezygnować nie może ze swego prawa do bytu. Szkoda, że rozważne nawet czynniki w społeczeństwie polskiem nie uznały jeszcze tej prostej prawdy — odnośnie do żydostwa!

Walka wyborcza będzie w istocie swej walką o to uznanie. Walką o równouprawnienie.

Dr. W. Berthelhammer.

PROFESOR KAROL SAROLEA (Edinburgh).

O Walterze Rathenau.

Gdy republika niemiecka przeżywała bardzo ciężkie chwile i na czele ministerjum spraw zagranicznych chciano postawić człowieka o niespożytej energji i niepowszednich zdolnościach powołano na to stanowisko W. Rathenau'a.

Wybór wodza katolików niemieckich dra Wirtha padł na Żyda i w dodatku skrajnego radykała. A stało się to w okresie, gdy w Niemczech duch junkierskiego antysemityzmu doszedł był do szczytu swego rozwoju. Cała prasa reakcyjna natychmiast wykorzystała powołanie Rathenau'a i podniosła na swych łamach burze protestu.

Lecz Rathenau został zatwierdzony na tem bodaj najważniejszem stanowisku w rządzie niemieckim. To było symptomatyczne dla wielkości tego skromnego człowieka. Intelektem swoim przewyższał wszystkich swoich kolegów ministerjalnych. Był on chyba najrzadszem zjawiskiem natury ludzkiej: przedstawiał w jednej osobie businessmana i męża stanu, oraz męża stanu i filozofa.

Rathenau nie miał nic wspólnego z tym typem polityków, którzy żyją z dnia na dzień. Jego światopogląd obejmował szerokie horyzonty ponieważ opierał się na głęboko przemyślanej i oryginalnie ujętej teorji polityki światowej. Jego pogłębiona filozofja polityki szukała swych podstaw w filozofji życia ludzkiego, indywidualnego i społecznego.

Rathenau był Żydem, był wcieleniem najlepszych i najidealniejszych cech rasy żydowskiej. Przypominał niekiedy Lasala lub Beaconsfielda-Disraëlego. Badał życie we wszelkich jego objawach. Był uczonym i technikiem, muzykiem i malarzem, przytem kładł swoje indywidualne piętno na wszystko, czego się tylko dotknął. Jego willa w Grunwaldzie lub pałac ministerjalny były pełne nastroju, cechującego jego osobę.

Nadewszystko w świecie cenił literaturę, etykę i socjologję.

Posądzano go, że był socjalistą.

Ale to wynikało z absolutnego niezrozumienia jego ideologji.

Rathenau był wielkim socjalnym reformatorem, lecz nie socjalistą.

Nie należał do żadnej partji.

Był przeciwnikiem materjalistycznego pojmowania dziejów — gdyż cały był przejęty ogniem idealizmu.

Jego mistrzowski utwór „Von kommenden Dingen" jest druzgocącą krytyką prawowiernego marksizmu i jest zarazem hymnem na cześć kapitalizmu.

„Von kommenden Dingen" należy do największych arcydzieł, jakie wydało żyjące obecnie pokolenie.

Aczkolwiek Rathenau był systematycznym myślicielem, nie opierał się on wszakże na konkluzjach czystego racjonalizmu, lecz unosił się nie-

kiedy na skrzydłach swego bujnego temperamentu i proroczej wizji.

Jeżeli był idealistą, to praktycznym. W wielu nawet szczegółach przypominał Sokratesa.

Rathenau był również djalektykiem z Bożej łaski. Nigdy w życiu nie słyszałem więcej zajmującego i bardziej ciekawego współbiesiadnika. Uprawiał djalektykę jako sztukę dla sztuki. Było to jedynem pragnieniem, jedyną radością i przyjemnością, na którą człowiek ten tracił drogocenne godziny swego życia. Znajdował się on pod silnym wpływem filozofji Nietzschego. Lecz właśnie Nietzsche nie mógł zawładnąć jego duszą, nie mógł wywrzeć należytego nacisku na jego świat wewnętrzny, ten filozof niemiecki hołdował zbyt brutalnym poglądom.

Szczere sympatje jego szły raczej w stronę wielkiego pisarza północy, skandynawskiego Strindberga. Strindberg był dla Rathenau'a wszystkiem. Uwielbiał każde jego słowo, każdą myśl.

Rathenau nie mógł się zamknąć w szczupłych granicach swego ojczystego kraju. Był Europejczykiem par excellence. Posiadał szczery sentyment dla Meterlinka i Anatola France'a, a z pomiędzy angielskich poetów uwielbiał Bernarda Shaw'a, z którym przez długie lata pragnął się zapoznać osobiście.

Poza Niemcami dążył raczej ku Rosji Tołstoja i Dostojewskiego.

Specjalnie podkreślam sympatje literackie Rathenau'a, gdyż łączyły się one bezpośrednio z jego aspiracjami politycznemi.

Był przekonany, że Rosja jest kluczem dla rozwiązania zagranicznej polityki Rzeszy. Jedynie na Wschodzie widział przyszłość dla swego kraju.

Wątpił, by francuska polityka represji względem Niemiec odniosła ostateczne zwycięstwo. Dążył jednak, by w ręku Niemiec pozostawić niewątpliwie wielki atut — Rosję.

Cały świat był ogromnie zdziwiony, gdy depesze z Genui doniosły o podpisaniu traktatu rosyjsko-niemieckiego w Rapallo.

Kto jednak znał bliżej Rathenau'a, mógł się był po nim tego spodziewać, gdyż jego sympatje szły zawsze w tę stronę.

W związku z tem przypominam sobie, że w grudniu 1919 r. był on w bliskim kontakcie z Sowietami. Gdym go odwiedził pewnego razu (przed trzema laty), Rathenau zaproponował mi, abyśmy razem złożyli wizytę Radkowi, który mieszkał wówczas w Berlinie pod nadzorem policyjnym.

Dyskretnie uchyliłem się od tej propozycji.

Pomimo wszystkiego żaden z niemieckich mężów stanu nie był tak niezrozumiałym dla szerokiej opinji społecznej, jak właśnie Rathenau. Był jednym z najbardziej znienawidzonych polityków.

Krytycy jego odmawiali mu szczerości, podkreślali i zarzucali mu zbyt częste zmiany orjentacji politycznych.

Możliwe, że nie był on prawdziwym prorokiem i nie zawsze jego wyrocznie ziszczały się. Lecz nie był on typem renegata lub apostaty politycznego.

Wciąż szczerze i otwarcie snuł swe poglądy, które odzwierciadlały jego indywidualne przeżycia. Od chwili zawarcia pokoju z całem zaparciem się siebie szukał szczęśliwego wyjścia z chaosu, w który wpadł jego kraj ojczysty. Przez cały czas walczył wytrwale i umiejętnie z całym zasobem swej niepospolitej wiedzy i niezłomnej energji z reakcją i militaryzmem niemieckim.

Wciąż szukał ścieżki w labiryncie chaosu powojennego, na której mogliby się spotkać przedstawiciele wszystkich powaśnionych narodów, gdyż dążył do dobra i szczęścia ludzkości.

I gdy zdawało się, że już rozwarły się przed nim wrota ogólnego międzynarodowego porozumienia — zbrodnicza ręka przerwała prąd jego życia, usuwając w nieskończoność genjalnego szermierza za wolność ludów. Zamach na Rathenau'a był zamachem na cywilizację ogólnoludzką, a jego przedwczesna śmierć stała się nieszczęściem dla kultury i pokryła kirem żałobnym całą intelektualną Europę.

Międzynarodowy kongres nauczycieli.

Czwarty kongres międzynarodowy nauczycieli szkół średnich odbył się w roku bieżącym w Luksemburgu w dniach od 1—5 sierpnia, przy udziale licznych delegatów towarzystw nauczycielskich, zrzeszonych w jedną organizację „Bureau International des Professeurs de l'Enseignement Secondaire", oraz delegatów ministerjów Belgji, Francji, Hiszpanji, Holandji, Luksemburga, Jugosławji i Włoch. Głównym przedmiotem obrad była koedukacja i nauczanie w szkołach żeńskich, oraz porozumienie pomiędzy różnymi krajami w celu zapewnienia młodzieży możności studjowania za granicą i zrównania stopni naukowych.

Dążenie do reform nauczania w szkole średniej jest tak powszechne we wszystkich krajach Europy, a nawet Ameryki, że w obradach kongresu uwzględniono tylko dwa punkty tego zagadnienia: szkolnictwo żeńskie i kierunek nauczania klasyczny lub realny wraz z uprawnieniami jakie mieć winny te dwa kierunki. W sprawie szkolnictwa żeńskiego, które dotychczas nie doznało należytego uwzględnienia w krajach zachodniej Europy, kongres wyraził opinię, że winno ono w ogólnych ramach i zakresie nauk stosować się do programu szkoły średniej męskiej, wykonanie zaś tego programu na różnych stopniach nauczania może, a nawet powinno być inne, w zależności od psychicznego rozwoju dziewcząt. Uprawnienia, dawane abiturjentom w tym przypadku, kiedy programy nauczania i wymagania przy egzaminach są te same, winne w niczem nie różnić się od uprawnień, z jakich korzystają abiturjenci szkół męskich.

Koedukacja, jako system wychowawczy, spotkała się z dość silną opozycyą przedstawicieli południowej i zachodniej Europy, którzy tolerowaliby ją jedynie w mniejszych środowiskach, gdzie niema oddzielnych szkół męskich i żeńskich, gdzie rodzice przychodzą z wydatną pomocą intenzywnej pracy wychowawczyń i wychowawców; przedstawiciele północy wskazywali dodatnie strony koedukacji, która w ich krajach daje dobre rezultaty zarówno w rozwoju charakteru chłopców jak dziewcząt.

Dużo czasu poświęcono debatom nad kierunkiem klasycznym lub realnym nauczania i temi uprawnieniami, jakie abiturjenci szkół tych dwu typów mieć powinni. Po gorącej dyskusji nad tem zagadnieniem, które od wielu miesięcy podnieca opinię nauczycielską i społeczną, zwłaszcza we Francji, wyrażono pogląd, że oba kie-

Idzie jesień!

Idzie ku nam jesień!

Bogata, cudna, w złocistych ramach zżętych zbóż wstępuje na ziemię.

Przepowiada ją dojrzały owoc, słodkie grono, zżęty łan, orzący chłopek.

Idzie jesień!

I dzień maleje. A gdy wieczór zapada, nastaje po skwarnym dniu jesienny chłód.

Dziwna ona, ta jesień!

Jak zżały owoc, którego dni policzone są — zerwać go trzeba, bo bezpowrotnie przeminie...

Jak rozkwitła kobieta, od której bije żar ostatnich dni blasku i ponęty.

Jesień...

Odziana w bogate szaty zbiorów, niby strojna w jedwabie pani — nęci i woła i niepalącymi już mocno promieniami wabi ku sobie...

Jeszcze raz zabłyśnie, jeszcze raz zatrzęsie w dreszczu pożądania — a potem spadać zacznie liść po liściu...

Aż zostaną bezduszne szkielety drzew...

I posmutnieje las...

A zewsząd otoczą nas jeno ścierniska.

Tu i ówdzie zaczernieje szmat zoranej ziemi...

Ulecą śpiewaki niebieskie i cudowny król wiośnianych baji — bocian...

A zapanują rzesze wron...

Bo jest jesień!

* * *

Wieś żyje...

Bo jest jesień.

Zwożą zżęte zboża...

Orzą i bronują...

Nocą pędzą bydło na pastwiska.

Nocą pastuszkowie ognie w polach palą...

Wszędzie huk i stuk od cepów i kieratów, wszędy ruch i radość, bo ukończon zbiór.

Były i dożynki!

Rosną kopice, rosną, rosną w niebo...

Coraz wyżej... wyżej...

Dzieciniarnię ogarnia zachwyt...

Kiedyto... kiedyto i my składać będziemy snop na snopie... snop na snopie...

Oby jeno pogoda była, oby jeno była...

Chłopek nabożnie skrobie się w głowę.

* * *

Zdaje mi się, żem się cofnął o całe wieki wstecz...

Jadę furką...

Przedemną biała bita droga, nademną strojna w ostatnie odbłyski zachodzącego słońca niebo, z prawa i lewa mam pola, pola i pola...

Furka się toczy...

Trzęsie...

Zapada wieczór.

Olbrzymia kula czerwona słońca chyli się coraz to niżej, coraz to niżej...

Za chwilę skryje się w lesie.

Na widnokręgu upiornie czerni się las.

A łany jak kobierce perskie bawią oko.

Jeszcze jest złocisty owies...

Jeszcze cudna różowo-biała hreczka.

Jeszcze się zieleni łan kartoflanych krzewów.

A tam dalej orzą.

A nad kopicami szybuje i koluje bocian...

Zatacza pożegnalne kręgi.

Z lasu dochodzi dziwny szum.

Gaśnie dzień.

Skraj nieba krwawi, zabłysło raz jeszcze i znikło...

Czerwone słońce.

* * *

Ogarnia chłód.

Drżę...

Las czem raz bliżej szumi tysiącem głosów...

Huczy bór...

Otoczyły nas stare, czuwające drzewa.

Dęby, sosny, olchy, buki...

Wiodą ze sobą spór...

Huczą i szumią...

A księżyc okrągły taflą srebrzystą zajaśniał i wszystko wokół światłem zalewa.

Ktoś niby czarodziejską ręką zasiał miriady gwiazd...

Idzie czar...

I spór...

Idzie, idzie jesień — szumią stare dęby, sosny, olchy, buki.

Idzie, idzie jesień...

A z dala niesie echo, niby srebrny śmiech młodocianych drzew...

Jeszcze lato — szumią — jeszcze lato.

A mocny stróż puhacz woła:

Jesienna, chłodna noc...

* * *

Woźnica mówi:

Paniczu — w te noce po lasach duchy zaklęte się chowają, latają, zimowe leża szukają, wiewiórkom orzeszki kradną, konie płoszą, ludzi straszą, w wiry ciągną — w zabłądy.

...Bo wie panicz...

...jechałem to ja raz... a będzie temu::: zaraz:: będzie temu... trzydzieści pięć lat... — — —

. . . . . .

. . . . . .

Długo musiał opowiadać woźnica i straszne rzeczy musiała ta opowieść zawierać, bo gdy na mnie powiał mocny wiatr, gdy zimno poranku mnie objęło i ze snu się zbudziłem — to już las za sobą miałem, a gwiazdy i księżyc na firmamencie bladły — jeno twarz mego woźnicy dziwnie uduchowiona była, a oczy błądziły po zaświatach.

Na wschodzie rodził się dzień.

Krwawe narodziny — bolesne być musiały, bo czerwień niby krew się lała.

A wiatr zimny przejmował — do szpiku kości przejmował...

Rodził nowy jesienny dzień.

J. Fleischman

runki winny być równouprawnione, a abiturjenci mieć możność studjowania bez ograniczeń w wyższych szkołach i wszechnicach.

Obronę spraw materjalnych stanu nauczycielskiego, postanowiono powierzyć przedstawicielom inteligencji pracującej przy Lidze narodów, przesyłając im jednocześnie materjały liczbowe, dotyczące uposażeń nauczycieli w różnych krajach.

Następny kongres międzynarodowy w r. 1923, odbędzie się w Pradze czeskiej lub w Warszawie.

Minister Churchill w odpowiedzi wrogom sjonizmu.

„Times" z 18 sierpnia zamieszcza listy, wymienione przez ministra kolonji Churchilla i lorda Islingtona w sprawie znanego memorjału szczupłej garstki członków parlamentu angielskiego, w którym zażądali odroczenia sprawy mandatu palestyńskiego.

List ministra Churchilla brzmi następująco:

„Izba Gmin potwierdziła niedawno przygniatającą większością politykę, do której się rząd angielski publicznie zobowiązał. Pomimo zawziętej agitacji w niektórych pismach londyńskich, tylko 35 członków Izby Gmin głosowało przeciw tej polityce. Większość, która oświadczyła się za tą polityką, składa się z przeważnej części członków wszelkich partji państwa: konserwatywnej, liberalnej, niezawisłej liberalnej i Labour Party. Jasnem jest, że rząd musi nadal uprawiać politykę w kierunku, za którym oświadczyła się Izba Gmin.

Czy w tych warunkach nie przyjmuje Pan i wpływowe jednostki złączone z Panem na siebie wielkiej odpowiedzialności, usiłując zniweczyć rezultaty polityki stosowanej przez rząd angielski? Nie ma żadnej wątpliwości, że działalność pewnych osób przeciwnych rządowi w Anglji przyczyniła się wysoce do zwiększenia nowych trudności w Palestynie. Delegacją arabską po krótkim jej pobycie tutaj zaopiekowało się kilka jednostek z pośród Anglików, którzy zachęcają do uporu i nieugiętości, w następstwie czego nie można było dojść z nimi do porozumienia. Konsekwencje w Palestynie mogą być jednak o wiele poważniejsze. Memorjał, który Panowie mi przesłaliście, będzie tam kursował wszędzie jako rodzaj manifestu, a Arabowie, nie znający życia politycznego Anglji, gotowi będą uwierzyć, że rząd nie ma poparcia parlamentu odnośnie do swej polityki palestyńskiej, że Izba Gmin mówi tak, a Izba Lordów inaczej i że kurs polityczny może uledz zmianie w każdej chwili na skutek energicznego wysiłku.

Cała treść memorjału dostosowana jest wprost do tego, by użyć go w ten sposób. Nie zmieni on ani na jotę zasad polityki uprawianej przez rząd angielski, natomiast utrwali i zaostrzy jeszcze więcej atmosferę niepewności i niepokoju, jaka panuje w Palestynie. Ożywi on różne fałszywe nadzieje i może łatwo przez wprowadzenie w błąd Arabów wywołać wybuch, skierowany nie tylko przeciw kolonjom żydowskim w Palestynie, lecz także przeciw rządowi angielskiemu, jego urzędnikom i wojsku. Jeśli coś takiego rzeczywiście się stanie i wielu ludzi zostanie zamordowanych i zranionych w rozruchach, które mogą powstać, Pan i Pańscy koledzy znajdziecie się w sytuacji nie do pozazdroszczenia, gdyż nie będąc dość silni, by zmienić obrany przez państwo kurs polityczny, uniemożliwić łatwowierne i fanatyczne elementy w Palestynie w bezcelowym oporze. Będąc pewnym, że nie może to być Pańskim zamiarem, czuję się zobowiązanym wyrazić zupełnie otwarcie moje zdanie o tej kwestji".

INSERUJCIE w Chwili PONIEDZIAŁKOWEJ.

Ludność Stanów Zjednoczonych według narodowości i języka.

Departament handlu Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. ogłosił sprawozdanie z wyników ostatniego spisu ludności.

Według wyników spisu tego ilość ludności obcokrajowej, należącej do białej rasy i posługującej się językiem angielskim, jako swym językiem macierzystym, zmniejszyła się z 9,930.861 w roku 1910 do 9,729.365 w roku 1920, czyli o 2 procent, a liczba osób, których językiem ojczystym jest język niemiecki spadła w tym samym czasie z 8,646.402 do 8,164.109, a zatem o 5.6 procent.

Natomiast wszystkie inne ważniejsze języki wykazują w owym okresie poważny przyrost. Przedewszystkiem grupa, posługująca się językiem włoskim jako językiem ojczystym, podskoczyła z 2,135.393 do 3,365.864, czyli przyrost jej wynosi 57.7 procent.

Grupa ludności, posługująca się językiem polskim jako swym językiem ojczystym, powiększyła się również bardzo znacznie. Liczba obywateli, używających języka polskiego zwiększyła się mianowicie z 1,684.108 w roku 1910 do 2,436.895 w roku 1920, czyli o 44.7 procent.

Grupa żydowska podniosła się z 1,664.142 do 2,043.613, czyli 22.8 procent, rosyjska zaś z 91.341 do 731.949, to znaczy o przeszło 700 procent.

„Grupa obcojęzyczna" obejmuje nietylko obcokrajowców we właściwem tego słowa znaczeniu, ale także i tutaj urodzonych, których albo oboje rodzice albo też jedno z nich jest obcokrajowcem.

W r. 1910 „Grupa angielska" stanowiła 28 procent ludności obcokrajowej, białej rasy, a w roku 1920 już tylko 26.7 procent.

W roku 1910 „grupa niemiecka" stanowiła 26.8 procent całej ludności obcokrajowej, a w 1920 roku 22.4 procent.

W tym samym czasie szwedzka grupa wykazała spadek z 4.3 procent do 4.1 procent; norweska z 3 procent do 2.8 procent; francuska z 4 procent do 3.5 procent. Natomiast wszystkie inne grupy wykazały mniejszy lub większy przyrost.

Najliczniejsze grupy obcojęzyczne według spisu z roku 1920 idą po sobie w następującym porządku: angielska 9,729.365, niemiecka 8 164.109, włoska 3,365.864, polska 2,436.895, żydowska 2,043.613, szwedzka 1,485.062, francuska 1,290.110 i norweska 1,020.788.

Brzuchowice — królowa letnisk.

(Od naszego specyalnego korespondenta).

Pod koniec każdorocznego karnawału, zrazu nieśmiało i tylko sporadycznie, a później coraz częściej słyszy się pytanie: „Dokąd wyjeżdża pani w tym roku na wakacje?" i wskutek tego rozpoczynają się już od miesiąca lutego mniej więcej dyskusje na temat, czy kurs czeskich koron umożliwi wyjazd do Marjen- czy też Karlsbadu, czy będzie można otrzymać „Einreisebewilligung" do Kissingen lub Kudowy, czy w Gastein lub Velden będzie można spędzić wakacje, czy też nie, a zapominają wszyscy o tem, że tuż pod bokiem znajduje się miejscowość, która śmiało może konkurować z wszystkiemi największemi badami całego świata.

Tylko trochę dobrej woli, piękna Lwowianko i opasły Lwowianinie, a przekonasz się, że nie ma nic nad Brzuchowice. Ceny mieszkań przeliczone na dolary lub franki szwajcarskie, są tak śmiesznie małe, że nie warto nawet o tem wspominać, w zamian za to ma się jednak wszystkie możliwe, a jeszcze więcej niemożliwe wygody. Umeblowanie wspaniałe, o ile je sobie przywieziesz ze Lwowa; światło elektryczne — w lampach naftowych i świecznikach; wodociągi — koło każdej studni, komfort — pół mili od mieszkania, kanalizacja — za każdą willą i wspaniałe oświetlenie ulic — przy świetle księżyca.

Brzuchowickie środki lecznicze są także pierwszorzędne i bywają polecane przez wszystkie lekarskie powagi, a znaleść tam można lekarstwo na wszystkie choroby n. p. na reumatyzm — ogólną wilgoć, na katar żołądka — kiepska woda i owoce, na niedokrewność — kąpiele morskie, na ból zębów — trzech dentystów, na nudy — karty i t. p. Wzorowo zorganizowana służba sanitarna (oprócz wspomnianych trzech dentystów, jeden akuszer, jeden lekarz chorób dziecięcych, kilku omnibusów i cała plejada adwokatów) powoduje każdego rzeczywiście chorego do natychmiastowego wyjazdu ze Lwowa, a wzorowa komunikacja kolejowa jest eldoradem dla stale spóźniających się „kominiarzy", gdyż pociąg w razie „braku kompletu" czeka cierpliwie, o ile nie odjechał o kilka minut za wcześnie.

Atrakcją tegorocznego sezonu jest park zabawowy i kąpiele morskie. W parku pełno urozmaiceń, zwłaszcza dla dorosłych, jak np. karuzel wywracające się drzewa, huśtawki amerykańskie, strzelnica, kręgle damskie, dzieci z niańkami, muzyka dziecięca, restauracja, bilety wstępu i wyścigi konne, na które przyjeżdżają nawet goście ze Lwowa z lornetkami, przez które jednak ani rusz żywego konia zoczyć nie mogą, gdyż takich nie ma, na każdym kroku jednak spotkać można panie bez względu na tuszę i wiek z zawiązaną szczelnie głową. Zawoje te, zielone, czerwone, niebieskie, żółte, różowe i wogóle kolorowe zawojowały całe Brzuchowice, a na niewiastę z fryzurą spoglądają tutaj z takiem zdziwieniem, jak na kąpiącego się mężczyznę w trykotach. Bo Brzuchowice posiadają także swój „Familienbad" z nimfami w trykotach i faunami w „szwimkach" z piaskiem na „plaży", za małą ilością kabinek, mokrą wodą, leżakami, kąpielami słonecznemi i innemi przyjemnościami. Skoro już mowa o przyjemnościach, to godzi się jeszcze wspomnieć o największej i najobfitszej, a tą jest deszcz, deszcz i jeszcze raz deszcz, a że deszcz rozwodnił właśnie mój atrament, przeto kończę niniejsze sprawozdanie apelem do wszystkich wyjeżdżających na tak zwane świeże powietrze: „Pamiętajcie o Brzuchowicach!" **Alfa**

NA MARGINESIE.

Ludzie zamyśleni.

Aristides Briand został podczas przechadzki samotnej na wywczasach letnich aresztowany, Zamyślone oblicze, zasępione czoło byłego prezydenta francuskiego rządu wydało się funkcyonarjuszowi policyjnemu podejrzaną. „Myśli tylko ten — „pomyślał" — kto ma coś na sumieniu". Odprowadził go do cyrkułu, gdzie sprawa wyjaśniła się, gdzie się okazało, że nie wyrzut sumienia z powodu niepopełnionej zbrodni, ale smutek z powodu politycznej bezczynności zasępił czoło eleganckiego dyplomaty.

W krajobrazie ulicy lwowskiej ludzie zamyśleni stanowią szczegół tak konieczny i zasadniczy, jak krowy na holenderskich krajobrazach. Wszędzie, na każdym kroku lśnią oczy, dla których ludzie przechadzający się są przeźroczyści, jak szkło. Wpatrzeni w pozazmysłową jakąś wizję nie widzą dokoła siebie nic i nikogo. Co to za wizja, trzyma ich ducha na uwięzi — trudno dociec. To pewne, że na pewnych ulicach wizja ta pozostaje w łączności z giełdową cedułą, na innych z towarowym paskiem.

Koło pewnej redakcji słyszałem jak jednemu z zamyślonych samotników wyrwało się nagle z piersi: „Wysoki Sejmie!" z silnym wykrzyknikiem. A inny wsłuchiwał się w jesienny szum drzew w parku stryjskim, jak gdyby szumem tym zgłuszyć chciał pewność, że jutro żona powraca z nad morza.

Ludzie zamyśleni mają wszelkie pozory nieszczęśliwców — a są najszczęśliwsi z ludzi. Nie rani nic ich oczu, nie razi nic ich uszu. W jakiś wewnętrzny rytm układa się ich krok. W tym świecie — poza światem — w których ich myśl przebywa, mogą sięgać po szczyty władzy powodzenia, szczęścia.

Wtem: trzask. To nic, to tylko głowa ich zawadziła o skrzynkę pocztową. **heho**

NADESŁANE.

Dr. med. WŁADYSŁAW GOLDMAN
ordynuje ulica Wołyńska l. 5
(naprzeciw rogatki Żółkiewskiej).

LEKARZ DENTYSTA
Dr. HENRYK BERGER
i ordynuje jak dawniej
ulica LEGIONÓW l. 7.

Występy Trupy Wileńskiej.

„MENDEL NEWEJLE“, dramat w 4 aktach **Perèra Hirszbajna.**

Trzecia sztuka Hirszbajna, z którą nas artyści wileńscy zapoznali posiada wszystkie charakterystyczne cechy tego autora. Uderza w niej spokój nawet w ujęciu dramatycznych i chorobliwych zjawisk. Akcja uboga wgłębia się więcej w wnętrza dusz osób dramatu, niż w ich losy. To też żywą treść dramatu wyczerpać można w jednym zdaniu. Zdeklasowany syn morduje z zemsty za stracone życie — ojca. Cztery akty dramatu wyjaśniają i opisują tylko motywy, które chorobliwą naturę syna do tego czynu popchnęły.

Przedstawia więc Hirszbajn rozdarte, pokłócone milieu żydowskie. Były handlarz koni Abrusz ożeniony był z Szprycą, kobietą subtelną. Charaktery ich nie mogły się zgodzić. Małżeństwo się rozeszło. Abrusz stoczył się z rozpaczy na dno. Rozpił się, popadł w nędzę. Ożenił się poraz drugi z handlarką ryb Brejną, kobietą swarliwą i brutalną i z beznadziejnego, rozpaczliwego upadku myśl jego pijacka ulata ku pierwszej żonie, ku córce z pierwszego małżeństwa Nechumele, która pozostała przy matce i urasta na inteligentną — i wstydzącą się ojca panienkę. W domu jego drugiej żony pozostał syn jego Mendel, który chwycił się brzydkiego zawodu, handluje padliną. Mendel kocha się w namiętnej córce swojej macochy Rajzel, ale ta podobnie jak wszyscy czuje odrazę do brudnego, przesyconego zapachem padliny, chorobliwego Mendla. Najgłębszy jednak wstręt czuje do Mendla — on sam.

Czuje że nie potrafi współzawodniczyć z przystojnym rzeźnikiem Berlem, widzi jak nieszczęśliwe koleje życia z fatalizmem staczają go na dno, z którego wydobyć się nie może. Krzywda jego zapuszcza w jego naogół dobrej duszy niebezpieczne kiełki. Wizyta w schludnym domu matki i wstręt objawiony wobec niego przez rodzoną siostrę rodzi w nim myśl zamordowania pijanego zdeprawowanego ojca. Po powrocie z domu matki rzuca się na pijanego ojca i dusi go, poczem popada w obłąkany śmiech.

Nikły wątek dramatu wzbogacony jest szerokiem podmalowaniem tła, typy żydowskie zaobserwowane plastycznie, djalogi prześwietlające ich dusze znękane lub brutalne, dobre i cierpiące. (Hirszbajn wogóle wydobywa na światło raczej instynkty i uczuciową treść duszy żydowskiej, niż intelektualną — w czem leży główna jego siła i wartość). Dla aktorów sztuki te pozbawione pustych miejsc, żywe, nie konstruowane dają bardzo obszerne pole do popisu. Artyści wileńscy grają też rzeczy te po wirtuozowsku.

„Mendel Newejle“ grany też był bez zarzutu. W tytułowej roli dał p. Kowalski świetny naturalistycznie typ upośledzonego na duszy i umyśle Mendla. W ubóstwie i bezradności gestów martwiejącej mimice i bezsilnej złości znagła pieniącej mu wargi przemawiała groza postaci. W trudnej i monotonnej roli pijanicy Abrusza dał p. Wajslic doskonałą charakterystykę typu. Pełen życia i swobody był Tanin w roli rzeźnika Berla. Bardzo ciekawe cztery odmienne typy kobiece sztuki Hirszbajna występowały w interpretacji pań Noemi, Szyk, Orleskiej i Poli Walter z ogromną wypukłością. P. Noemi doskonale ucharakteryzowana wnosiła z sobą na scenę brutalność przekupki. Pani Szyk miała zadanie reprezentować żywy, rozbudzony instynkt, głód radości i życia córki Brejki. Postać Rajzli w grze pni Szyk oddawała te cechy doskonale. Przeciwstawny typ subtelnej, intelektem się więcej kierującej Nechomale grała pna Orleska z właściwym sobie powabem. P. Pola Walter w roli chorej matki okazała jeszcze jedną skalę swego rozległego talentu. Tempo gry na ogół składne.

H. H.

Metropolia filmowa świata.

W jednej z najpiękniejszych okolic Kalifornii, którą natura obdarzyła w prawdziwe cuda, powstało niedawno olbrzymie miasto filmowe, „Universal City“. Prawdziwe miasto cudów, w którem dziwnie zlewają się z sobą krajobrazy wszystkich niemal stron świata: śnieżyste pola lodowe północy, obok piaszczystych pustyń strefy podzwrotnikowej; obok dziewiczych lasów Dzikiego Zachodu dżungle tropikalnego Południa. Na tem dziwnem bogactwie natury poznał się jeden z największych pionierów przemysłu filmowego obecnej doby i mistrz techniki kinematograficznej, Karol Laemle. Pod jego kierownictwem powstało rychło miasto, służące zdjęciom filmowym, ludząco podobnie oddające potrzebne treści tło. Czego nie dokonała natura, dokonała technika.

Mała zrazu kolonja z niedużą sceną, dekorowaną każdorazowo odpowiednio do scen, zamieszkała przez nieliczną garstkę artystów kinowych, statystów, werkmistrzów, robotników, rozrosła się rychło w olbrzymie miasto, mieszczące w sobie wszystko, co jest potrzebne do zdjęć filmowych. „Universal City“ jest dzisiaj dla całego świata filmowego przyświecającym przykładem. Uposażone jest we wszystkie nieodzownie dla zdjęć filmowych potrzebne instytucje, zakłady z urządzeniami odpowiadającemi najnowszym wymaganiom techniki, stacje telefoniczne, telegraficzne, szpitale, hotele, restauracje, budynki straży pożarnej, fabryki, hale z bogatą maszynerją i t. d.

„Universal City“, to jakby wielka stolica z jej dzielnicami. Niemałego zdziwienia doznać musi zwiedzający, gdy z odcinka mieszczącego ogrodowe miasta z jego willami i pałacami w nowoczesnym stylu, przejdzie do najbardziej cuchnącej, brudnej dzielnicy, kryjącej w ciemiach swych szumowiny i spelunki. Dalej ogród zoologiczny, bogaty w okazy zwierząt każdego gatunku. Przesuwają się przed oczyma zwiedzającego prawdziwa tropikalna dzielnica orjentalna z typowemi postaciami Turków, Arabów, Hindusów i t. d., to urocze, słoneczne włoskie miasteczko, lub zapadła wioska głębokiej Rosji i i. Co wieczór koncerty orkiestry na estradzie w wielkiej hali koncertowej stolicy filmowej każdego rodzaju rozrywki urozmaicają pobyt i pozostawiają niezatarte wrażenie zwiedzającym.

Ważne ze względu na występy Trupy Wileńskiej.

P. T. Amatorom sztuki, którzy dotąd jeszcze nie obznajmili się dokładnie z nieśmiertelnem dziełem An-skiego pod tytułem

„DYBUK“

polecamy tłumaczenie tegoż na język polski, pióra wybitnego poety M. Korena po cenie 600 Mk. za egzemplarz oprawny wraz z nutami. Na składzie pozostał jeszcze tylko szczupły zapas. Do nabycia w Administracji „Chwili“ od 8-mej rano do 6-tej wieczór.

Bibliografia.

„DI WOG“ MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY KULTURZE, LITERATURZE, ŻYCIU. REDAKTOR MELECH RAWICZ. SIERPIEŃ 1922. NUMER 1.

W artykule wstępnym Melech Rawicz porusza kwestję kongresu kulturalnego. Siły twórcze żydowskie są rozprószone po świecie, zdecentralizowane; należy się skonsolidować. Kongres powinien się odbyć w Polsce i omówić najaktualniejsze problemy jak autonomię kulturalną i oświecenie ludu. Powinien zrealizować ideę szkoły żydowskiej; ze szkół żydowskich mają rekrutować się nowe falangi pracowników żydowskich. To jest mniej więcej kwintesencją dość obszernego artykułu.

Kontynuacją niejako jest artykuł Ch. Sz Kazdana. Patrzy on przez pryzmat partyjności. Należy zestrzelić siły w jedno ognisko. Viribus unitis ma być hasłem ruchu kulturalno - żydowskiego.

Byronizujący Uri Zwi Grünberg daje nam krwawiący strzęp serca samotnego melancholika. Najbardziej ekspresjonistycznym jest wiersz Pereca Markisza „Fyn Poeme Rysland“. Z przejaskrawioną plastyką kreśli inferno rosyjskie. — Trzeci wreszcie wiersz Lejelesa o podłożu egzotycznym maluje jesień.

Arcypłodny Opatoszu, współprracownik największych dzienników obu półkul nie zaniechał i tu zamieścić swego szkicu p. t. „Konsilium“.

Zeszyt zamyka artykuł Mechela Rawisza, występującego przeciw rymowaniu. Rym to „dyletancka muzyka“ krępująca polot poety. Prawdziwa poezja nie znosi tam formy i płynie wartkim strumieniem.

R.

—•••—

Nakładem międzynarodowego wydawnictwa „Renaissance“ wyszła w przekładzie niemieckim „Historja syonizmu“ pióra Nahuma Sokołowa poprzedzona wstępem A. J. Balfoura. Książka ozdobiona rycinami wybitnych osobistości historji żydostwa w rozprószeniu i działaczy sjonistycznych daje szeroki, aczkolwiek bardzo stronniczy miejscami obraz ruchu narodowego wśród Żydów. Ogromnie przykre wrażenie wywiera prawie zupełne pominięcie najbardziej tytanicznej postaci ruchu syonistycznego Teodora Herzla, na czem cierpi objektywna wartość historji Sokołowa.— Szczegółowe omówienie później.

Nakładem tegoż wydawnictwa wyszły Jakóba Poljeskina: „Träumer i Kämpfer“ i Nahuma Sokołowa „Der neue Jude“.

Z postępów techniki.

MASZYNA DO GŁOSOWANIA.

Dnia 11 bm. dokonano w Paryżu prób z wynalezioną przez inżyniera rumuńskiego Russo maszyną do głosowania. Aparat p. Russo został skonstruowany celem uproszczenia procedury skrutacyjnej w toku operacji wyborczych za każdym razem, gdy chodzi o dokonanie skrutynjum listy. Jest to rodzaj olbrzymiej szafy, której drzwi nie otwierają się, dopóki wyborca nie ukończył składania głosu. „Rachmistrz wyborców“ wskazuje w każdej chwili liczbę osób, które już złożyły głosy. We wnętrzu szafy listy współubiegające się przedstawione za pomocą odznak, fotografji kandydatów i numerów, do których przytwierdzone są śrubki, naciskane przez wyborcę. Trzeba nacisnąć numer odpowiadający liczbie kandydatów pomieszczonych na liście. Można również głosować „blanc“, naciskając śrubkę specjalną. Przy końcu głosowania przewodniczący komisji skrutacyjnej otwiera miedziane oddrzwia, przyczem przy każdem nazwisku kandydata ukazuje się liczba głosów, oddanych na niego. Jednocześnie otrzymuje się ogólną liczbę głosów, oddanych na każdą listę, liczbę głosów oddanych wogóle, oraz liczbę głosów „blanc“.

Taki jest, teoretycznie biorąc, sposób funkcjonowania aparatu Russo, aparatu całkowicie mechanicznego. Doświadczenie, dokonane w Paryżu, wykazało jednak, że aparat nie działa zupełnie sprawnie, gdyż liczby głosów, oddanych przy próbie, nie były ściśle wykazane. Jednakże p. Russo nie traci nadziei, że uda mu się usunąć te niedokładności.

Teatr żydowski dyr. S. M. GIMPEL Jagiellońska 11. **Gościnne występy Trupy wileńskiej.**

Dziś, w poniedziałek 28 b. m. o 7·30 wieczorem
Mendel Newajle,
Dramat w 4 aktach P. Hirszbejna.

Jutro, we wtorek, 27 sierpnia o 7·30 wieczorem
NADZIEJA
Drumat z życia holenderskich rybaków w 4 aktach Hermana Hajermansa. Tłum. M. U. Reżys. L. Kadison.

Bilety sprzedaje się codziennie od godziny 11—1 i od 4—7 w księgarni „Beth Israel", Jagiellońska 15 codziennie od godz. 7 wieczorem, w sobotę od 11 przez cały dzień i niedzielę od 11—2 popoł. i od 5—8 wieczorem w kasie teatru. — Kierownik trupy M. Mazo. 1109

Konferencja marsz. Trąmpczyńskiego z premierem Nowakiem.

WARSZAWA, 26. 8. (Pat.) „Kurjer Polski" donosi: W dniu wczorajszym marszałek Sejmu odbył z premierem Nowakiem konferencję w sprawie programu prac jesiennej sesji sejmu ustawodawczego. (O porządku obrad donieśliśmy już wczoraj. Przyp. red.). Premier Nowak oświadczył, że program ten rozpatrzy.

—•••—

Nacz. Państwa na G. Śląsku.

KATOWICE, 26. 8. (Pat.) Dziś o godz. 9'30 rano przybył tu Naczelnik Państwa witany na dworcu przez wojewodę Rymera, burmistrza miasta Katowic dr. Górnika, delegacje oraz publiczność. Pan Naczelnik Państwa w towarzystwie gen. Szeptyckiego, Horoszkiewicza, Jacyny i Osińskiego, udekorował uczestników powstania górnośląskiego. Następnie odbyła się defilada wojskowa, po niej zaś pochód organizacyj miejscowych, którego uczestnicy wznosili okrzyki na cześć Naczelnika Państwa. W pochodzie niesiono kilkadziesiąt sztandarów i transparentów z napisami: Niech żyje Naczelnik Państwa. Niech żyje demokratyczna republika.

XX. konferencja międzyparlamentarnej unji.

WIEDEŃ, 26. 8. (Pat.) Uroczyste otwarcie XX Konferencji międzyparlamentarnej unji nastąpi dziś t. j. 28. sierpnia b. r. rano. Porządek obrad obejmuje m. i. kwestje gospodarcze i finansowe, prawa mniejszości narodowych, wyniki konferencji waszyngtońskiej i kontynuowanie jej prac, ograniczenie zbrojeń, ograniczenie służby wojskowej i wprowadzenie służby cywilnej dla tych, którzy nie chcą służyć w wojsku, kontrolę parlamentów nad polityką zagraniczną, mandatów kolonjalnych.

Z Rosji sowieckiej.

Umowa handlowa ros.-niem.

MOSKWA, 26. 8. (Pat.) Komisja opracuwująca projekt handlowej umowy rosyjsko niemieckiej, zatwierdziła szereg projektów przedstawionych przez poszczególne sekcje. Ogłoszona w prasie krótka notatka o pracach komisji nie podaje żadnych bliższych szczegółów.

—•••—

Władywostok oblężony.

MOSKWA, 26. 8. (Pat.) Do pism tutejszych donoszą z Czyty pod datą 23. b. m., że Władywostok okrążony został ze wszystkich stron przez oddziały partyzanckie.

—•••—

Mobilizacja.

MOSKWA, 26. 8. (Pat.) Dekret Rady prac i obrony powołuje so służby czynnej wszystkich urodzonych w r. 1900, którzy poprzednio w drodze wyjątkowej byli zwolnieni od służby. Wyłącza się od poboru jedynie studentów wyższych zakładów naukowych, dalej profesorów i i kierowników zakładów naukowych oraz szkół sztup pięknych. Pobór ma być rozpoczęty w dniu 1. września i ukończony w terminie dwutygodniowym.

—•••—

Ze sportu.

CRACOVIA — POGOŃ.

Mafch piłki nożnej w zawodach o mistrzowstwo Polski południonej, rozegrany dziś po południu pomiędzy lwowską Pogonią i Cracovią, zakończył się wynikiem 3 : 2 (1 :) na korzyść Pogoni. Sędziował p. Rosenfeld z Bielska. —

WARSZAWA, 26. 8. (Pat.) Dzisiejsze zawody piłki nożnej między krakowską drużyną „Jutrzenka" a warszawskim klubem sportowym „Warszawa", zakończyły się wynikiem 3 : 0 na korzyść Jutrzenki. Sędziował p. Grabowski.

POZNAŃ, 26. 8. (Pat.) Dzisiejsze zawody piłki nożnej pomiędzy poznańską „Wartą I" a łódzkim Klubem Sportowym I, zakończyły się wynikiem 3 : 1 (1 : 0) na korzyść „Warty".

LUBLIN, 26. 8. (Pat.) Zawody piłki nożnej między Akademickiem Związkiem Sportowym lubelskim a Lublinianką" zakończyły się wynikiem 1 : 1 (1 : 0) na korzyść A. Z. S.

Z giełdy nieoficyalnej.

Lwów, dnia 27. sierpnia 1922.

Kursa dolarów i walut pełnowartościowych na ogół słabsze. Tendencja zniżkowa przy dużej podaży. Praga również słabsza z powodu małego popytu. Marki niemieckie słabe.

Kursa popołudniowe: Dolary amer. 8750—8800, kanadyjskie 8600—8650. Marki niemieckie 4·80 — 5·00. Leje 65—66. — Frf. 680—685 Frs. 1700—1725, Kor. czes. 310—315·—. Funty szterl. 39.000—39·200. Liry włoskie 380—390. Wiedeń 10·50 11·50 Kor. duńskie 1950, Guldeny holenderskie 2550—3575, Fr. belg. 450—460. Berjin 5·— 5·30.

Tendencja słaba.

Kronika.

Repertuar teatru Miejskiego.

Poniedziałek i wtorek „Tajfun", sztuka. Gościnne występy W. Brydzińskiego..

Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

Repertuar teatru Nowości.

Poniedziałek i wtorek „Ósma żona Sinobrodego", farsa.

—•••—

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ.

Gościnne występy w Teatrze żyd. Gimpla Jagiellońska 11.
W poniedziałek „Mendel Newajle", P. Hirszbejna.
We wtorek wznowienie „Nadziei" H. Hajermansa.
W środę „Dybuk", Sz. An-skiego.
We czwartek „Pusta karczma", P. Hirszbejna.
W piątek premiera „Bóg zemsty", Sz. Asza.

—•••—

CYRK A. CINISELLI (Lwów pl. Bema). Obecny program ze wszystkiemi atrakcyjnemi nowościami jeszcze tylko dni kilka. Od 1-go września br. nowy program. W czwartek dnia 31-go bm. przedstawienie benefisowe, **ulubieńców Lwowa, Bima i Boma.** Zalecenie tego przedstawienia byłoby zbyteczne.

—•••—

BAGATELA teatr literacko - artystyczny (Lwów ul. Rejtana l. 3). Od dziś: Ordonka.— Sylvja. — Felińska.— Bronowski. — Mirski.— **Ellyvonne and Robert. — Sławski. — Kaszuc-**cy. — Zimt i Ska, znakomita burleska. Początek punkt. o g. 19'45. Bilety w składzie nut Seyfartha Akademicka 6.

—•••—

Codziennie w Kawiarni RENAISSANCE
KONCERT WIECZOROWY
pod batutą SZWARCMANOWA
przy udziale nowo-zorganizowanego zespołu.

—•••—

Nowe podrożenie robót drukarskich. Wobec coraz bardziej wzrastającej drożyzny, z dniem dzisiejszym płace personalu drukarskiego podwyższone zostały o 40 procent.

Ważne dla wschodnio - galicyjskich żon amerykańskich emigrantów. Konsulat amerykański w tych dniach przystąpi do wysłania numerów na wizy do Ameryki żonom jadącym do swych mężów, pochodzącym z Galicji Wschodniej, potem nastąpi wysłanie numerów żonom pochodzącym z b. Kongresówki, kresów i Galicji Zachodniej wreszcie konsulat przystąpi do wysłania numerów rodzicom, jadącym do swych dzieci.

Sprawy emigracyjne. Urząd Emigracyjny podaje do wiadomości emigrantów, udających się do Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, iż w kwestjonarjuszach, przesyłanych do konsulatu Amerykańskiego w Warszawie w rubryce 4-tej „numer paszportu" winien być podany wyłącznie numer paszportu zagranicznego Zdarzają się bowiem liczne wypadki podawane w tych kwestjonarjuszach numerów legitymacji lub innych dowodów osobistych, nie zaś paszportów zagranicznych.

Urząd Emigracyjny ostrzega emigrantów, iż Konsulat Amerykański po stwierdzeniu, że w kwestjonarjuszu podany jest nie numer paszportu zagranicznego, lecz innego dokumentu osobistego, wizy swej nie będzie udzielał, emigrant zaś będzie zmuszony do ponownego starania się o udzielenie mu paszportu zagranicznego.

Gdzie można wymienić dolary? Z takiem pytaniem przystąpił Aleksander Korczyński, rolnik z Budzanowa do straganu Michała Bananacha na pl. Krakowskim. Chciał bowiem wymienić 2501 dolarów amerykańskich i 25 cent kanad. W głowie straganiarza powstał zamęt na samą myśl sumy, którąby można uzyskać z wymiany. Nie mógł pojąć skąd tyle pieniędzy do obszarpanego kmiotka. Rozhowyry obu zwróciło uwagę posterunkowego, który odstawił Korczyńskiego na insp. polic.. Tu właściciel miljonowej fortuny zapodał, że jest reemigrantem z Ameryki, a kwota powyższa stanowi jego uciułany grosz w kraju Jankesów. Korczyńskiego wypuszczono na wolność, dolary zdeponowano do pokładu policyjnego aż do wyświetlenia prawdziwości zapodań Korczyńskiego.

Złodzieje nie próżnują. uskarżają się na to Maurycy J. Kreuzer, któremu koło kawiarni wied. skradziono portfel, inżynier Witold Rawski, którego taki sam los spotkał w tramwaju „U. L.", dentysta Zygmunt Weinraub, Kołłątaja 8, z którego przedpokoju znikł parasol wart. 30.000 marek.

Z dnia. Najaktualniejsza kwestja to drożyzna. Wprowadza w życie człowieka, któremu przypadek kazał zamieszkiwać pewne terytorjum obłąkań czy taniec cyfr. Ich krowód niby zmora wciska się w spokojne, pracowite życie rodzin i mąci zacisze schludnych wnętrzy. Toczy walkę zawsze zwycięską z snem ludzi, którzy mają czyste sumienie. Burzy prastare tradycje przepisując nowy porządek zajęć i nowy podział godzin. Narzuca nowe giętkie zasady etyki życiowej. I wprawia w zdumienie paradoksalnością swych wybryków. Czytamy w dziennikach wiedeńskich o cenach żywności: **kilogram cukru 16 tysięcy koron i tak dalej bez końca.**

I u nas nielepiej. Rozrost cyfr najskromniejszego nawet budżetu zatrważa i smutne kreśli horoskopy na przyszłość. Jesteśmy dopiero po żniwach i to żniwach zasobnych bogatych, a już waśnią się z sobą przychód z rozchodem. I trudno okropnie trudno o kompromis w tym zaognionym sporze.

Dalsze podrożenie dzienników. Wszystkie dzienniki krakowskie zapowiadają dalszą podwyżkę cen prenumeraty i pojedyńczych numerów. I tak od 1-go września cena pojedyńczego numeru dzienników: Czas, Goniec Il., Ilustr. Kurjer krak., Naprzód, Nowy Dziennik i Nowa Reforma kosztować będą po 60 marek za egzemplarz.

Wizy na paszportach zagranicznych W sprawie wiz paszportów zagranicznych, odnośne urzędy otrzymały polecenie niekierowania paszportów zagranicznych do wizowania do ministerjum spraw zagranicznych, gdyż na skutek odnośnej uchwały międzyministerjalnej, tak paszporty cudzoziemskie, jak i paszporty wydawane przez urzędy paszportowe na wyjazd za granicę w jakimkolwiek bądź kierunku nie będą odtąd podlegały wizowaniu ministerjum spraw zagranicznych. Ministerjum spraw zagranicznych przysługuje jedynie prawo udzielania wiz służbowych i dyplomatycznych na wyjazd i wjazd do Polski

Jesień będzie ciepła. Rok obecny 1922, należy do najzimniejszych i najbardziej dżdżystych w ciągu ostatnich dziesiątków lat. Ulewy, jakie między innemi nawiedziły w ciągu pierwszej połowy b. m. Anglję, przypisywane są wielkim, cyklonicznym zaburzeniom atmosferycznym, które przeszły przez południowy wschód, idąc od Islandji, w pobliżu Szkocji północnej. Wszelako według stwierdzeń biur meteorologicznych, nie obfitość opadów, lecz ich podział sprawił, że lato tegoroczne było, z małemi wyjątkami, takie dżdżyste — zadecydowała o tem znaczna liczba dni i godzin deszczowych. Zdaniem większości badaczy, właściwą przyczyną tego zjawiska jest nagromadzenie olbrzymich mas lodowych na północnej części oceanu Atlantyckiego. — Doświadczenie wykazuje wszakże, iż istnieje reguła meteorologiczna, która rzadko zawodzi, a normuje warunki atmosferyczne w ten sposób, iż po takich, jak w roku obecnym, zimnych miesiącach letnich, następują tygodnie znacznie cieplejsze. Liczba lat, w których nie nastąpiło takie wyrównanie dni zimnych z ciepłemi, doprowadzają do temperatury umiarkowanej, jest bardzo mała.

Zakaz wywozu środków żywnościowych z Polski. Ministerstwo Skarbu komunikuje: W pismach zagranicznych pojawiła się wiadomość o rzekomym zamiarze rządu polskiego zaciągnięcia pożyczki z Czechosłowacji, pokrytej dochodami z monopolu spirytusowego. Wiadomość ta jest nieprawdziwa, gdyż rząd polski ani z Czechosłowacją, ani też w żadnem z innych państw nie wszczął w tej mierze rokowań.

Na onegdajszym porządku dziennym komitetu ekonomicznego ministrów znalazły się sprawy wywozu 200 wagonów jaj i 5.000 świń.

Z wygłoszonego specjalnego referatu, dotyczącego danych statystycznych o stanie trzody chlewnej w Polsce wynika, że mamy ok. 7 ljonów świń. Część tej ilości (około miljona) możnaby było wywieźć. Ponieważ jednak sama wieść o tem wpłynęłaby pobudzająco na apetyty kupców, pośredników, handlarzy i producentów, którzy niewątpliwie uznaliby to za pretekst do nowego podniesienia cen, komitet ekonomiczny jednogłośnie postanowił nie udzielać obecnie żadnych zezwoleń ani na wywóz trzody ani jaj, ani żywności wogóle.

—•••—

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO.

PANNA REGINA OCHSENBERG
P. WIKTOR TUSCH

zaślubieni w sierpniu.

—•••—

Zakład wychowawczo-naukowy z prawem publiczności Dr. Adeli Karpówny Krasickich 18a. Wpisy do gimnazjum, liceum i koedukacyjnej szkoły powszechnej odbywają się codziennie od 9—11 i 3—4. Wszystkie egzamina odbędą się 31. sierpnia.. Gimnazjum obejmuje typ humanistyczny i neohumanistyczny (bez łaciny uprawniający do wszystkich studjów uniwersyteckich) klasy VI. i VII. typ realny.

Nadesłane.

Druki i Stampilie

wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI
I. FRIEDMANA, ul. Sykstuska l. 4.

Kronika światowa.

Stanisławski największy reformator współczesnego teatru ,który pozostał przez cały czas rządów bolszewickich w Rosji i kontynuował pracę w Moskiewskim Teatrze artystycznym udaje się z swoim zespołem w początku przyszłego roku na występy do stolic europejskich.

Renesans napiwków W Lipsku i innych miastach niemieckich trwał przez kilka dni ogólny strejk kelnerów. Na żądania, postawione przez nich właściciele restauracji, kawiarń, lokalów zabawowych itp. nie chcieli się zgodzić. Strajk skończył się umową, na podstawie której wprowadza się napowrót skasowany przez długi czas obyczaj nagradzania kelnerów przez publiczność, napiwki.

Jakie należy spożywać śniadanie. — Wielką popularnością cieszy się obecnie w Anglii książka lekarza W. D. Mitchella pt: „Klucz do zdrowia i długiego życia". Autor zaznacza m. i. w swej książce że najpoważniejszą chorobą zagrażającą organizmowi człowieka i skracającą zazwyczaj życie każdej jednostki o kilkanaście lat są zaburzenia w trawieniu. Radykalny błąd stanowi zdaniem dra Mitchella spożywanie zbyt sutego lub ciężkostrawnego śniadania, którego organizm bezpośrednio po śnie nie jest wstanie zabsorbować. W szczególności należy unikać mięsa, jaj, szynki, a napoje pić w stanie nie zbyt gorącym. Zarazem zaleca autor, by między wstaniem z łóżka a spożyciem śniadania zaprowadzono pauzę jednogodzinną, poświęconą zimnej kąpieli, po której należy wypić szklankę zimnej wody.

Aeroplan bez motoru Na podstawie doniesienia Exchange Telegraph z Nowego Yorku udało się głośnemu amerykańskiemu lotnikowi Glenn Courtis skonstruować aparat lotniczy bez motoru. Glenn Courtis jest obok braci Wright najwybitniejszym lotnikiem amerykańskim.

Dlaczego banknotów francuskich nie można fałszować. Ulepszenie wyrobów banknotów francuskich, tak trudnych do podrobienia, zawdzięczyć należy nieprzyjemnemu wypadkowi, który zdarzył się Napoleonowi III.

Przed laty sześćdziesięciu banknoty francuskie były jednobarwne i często podlegały fałszowaniu. Gdy pewnego dnia cesarzowa Eugenja zwiedzała Bank francuski, oprowadzający ją po gmachu dyrektor ofiarował na pamiątkę monarchini jeden z podrobionych banknotów, opiewający na sumę tysiąca franków.

Cesarzowa wróciwszy do pałacu Tuileryjskiego, schowała ten banknot do szkatułki, stojącej na biurku małżonka i zapomniała zupełnie o nim.

Po pewnym czasie otrzymał u cesarza posłuchanie pewien stary jego znajomy, który popadł był w nędzę. Napoleon III, pragnąc mu pomódz doraźnie, sięgnął do szkatułki, w której zwykle chował pieniądze ,dobył z niej banknot tysiącfrankowy i wsunął w rękę petentowi.

Trzeba trafu, że był to właśnie ów banknot fałszywy, gdy więc obdarowany chciał go zmienić, aresztowano nieboraka i dopiero śledztwo wyjaśniło nieprzyjemną pomyłkę. Przygoda ta jednak przyczyniła się do ulepszenia wyrobu banknotów francuskich.

— **Międzynarodowy turniej szachowy w Londynie.** Międzynarodowy turniej szachowy w Londynie zakończył się zwycięstwem Capablanci, który wygrał 13 partji; drugim był Aljechin z 11 i pół punktami; trzecią nagrodę uzyskał dr. Vidmar (Słoweniec); czwartą A. Rubinstein z Łodzi; piątą i szóstą podzieli i między siebie dr. Tartakower i Reti.

—•••—

Kantory wymiany.

Naczelnik wydziału bankowego w ministerstwie skarbu p. dr. Rudolf Quest udzielił w tej sprawie prasie warszawskiej następujące informacje:

Na mocy ustawy z dn. 23.. marca 1920 r. dawne kantory wymiany przestały istnieć. Ministerstwo skarbu zaczęło wydawać nowe koncesje na otwarcie kantorów wymiany, ograniczając poważnie ich liczbę. Przy udzielaniu nowych koncesji ministerstwo skarbu uwzględniadawniej istniejące kantory wymiany, o ile odpowiadały one wymaganiom wspomnianej wyżej ustawy i rozporządzenia wykonawczego do omawianej ustawy z d. 17 maja 1920 r.

Ustawa ta jest wyrazem dążeń ministerstwa skarbu do uporządkowania wewnętrznego targu pieniężnego. Stanowiła ona niejako ustęp do ustawy o organizacji giełd w Polsce, która została opracowana po wysłuchaniu dezyderatów czynników społecznych, a więc przedstawicieli izb handlowych i komitetów giełdowych. W konsekwencji ustawa ta przewiduje przymus giełdowy na giełdach pieniężnych, zgodnie z którym każdy właściciel kantoru wymiany, względnie domu handlowego, musi być członkiem giełdy, a to dlatego, aby każdy, kto trudni się zawodowo handlem walutami, miał dostęp na oficjalny targ pieniężny.

Warunki udzielenia koncesji na otwarcie kantorów wymiany — przewidziane są we wspomnianej wyżej ustawie („Dziennik Ustaw" Nr. 27—1920 r.). Przed nadaniem koncesji na kantor wymiany lub dom bankowy, ministerstwo skarbu zasięga, w myśl artykułu 2 rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy („Dz. Ust." Nr. 30—1920 r.), referencji o petentach w instytucjach państwowych i społecznych tak pod względem materjalnym, jak i moralnym.

Uwzględniając przymus giełdowy, ministerstwo skarbu zasięga też informacje o petentach u właściwej rady giełdowej. Petent, który nie otrzyma dodatniej opinji rady giełdowej, w żadnym wypadku otrzymać koncesji nie może. Chodzi w tym wypadku o to, aby rady giełdowe wiedziały o tem, iż dana osoba pragnie zostać członkiem giełdy i aby miały one możność obrony przed koniecznością przyjęcia tej osoby w poczet członków, o ile posiadają przeciw niemu słuszne i ważne zarzuty.

Następnie wymagane jest fachowe uzdolnienie i posiadanie pewnego kapitału, uiszczenie opłaty w złocie w stosunku 1 proc. od kapitału zakładowego, obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych itp.

Ponieważ kantory wymiany mogą prowadzić wyłącznie operacje gotówkowe odnośnie do kupna walut i kupna i sprzedaży papierów procentowych (a więc nie akcyj), są one wolne od składania bilansów, podczas gdy domy bankowe, które mogą dokonywać wszystkich czynności bankierskich, muszą składać ministerstwu skarbu bilanse miesięczne na równi z bankami akcyjnemi..

Kantory wymiany obowiązane są, w myśl obowiązujących przepisów dewizowych, nabyte waluty odstępować bankom dewizowym lub P. K. K. P.

Kontrola nad działalnością kantorów wymiany, dokonywana jest w ten sposób, iż urzędnicy skarbowi przeprowadzają perjodycznie rewizję ksiąg, w których muszą być uwidocznione wszystkie operacje dokonywane przez powyższe kantory, poczem odbywa się sprawdzanie ilości walut nabytych z ilością walut sprzedanych. Ewentualne różnice musi okazać się w kasie.

Dotąd większych nadużyć w tym kierunku w kantorach wymiany podczas rewizji nie stwierdzono.

Nowe, dość liczne napływające podania o udzielanie koncesyj na otwarcie kantorów wymiany, są załatwiane przez ministerstwo skarbu odmownie.

Nowe podania nie są tedy uwzględniane, albowiem ministerstwo skarbu jest zdania, iż liczba istniejących kantorów wymiany jest dostateczna.

Na prowincji nie udziela się również nowych koncesyj, albowiem wymiana pieniędzy może się odbywać w miejscowych oddziałach P. K. K. P. lub w bankach prywatnych.

Z życia gospodarczego.

PODWYŻKA TARYF KOLEJOWYCH.

Min. kolei Marynowski udzielił prasie warszawskiej nast. informacyj odnośnie do zwyżki taryf kolejowych.

Taryfa osobowa.

Począwszy od 1. września nastąpi podwyższenie taryfy osobowej średnio o 60 proc. W szczegółach przedstawia się ono tak, że przy jazdach do 200 klm. podwyżka będzie wynosić 66 proc., od 200—300 klm. 60 proc., powyżej zaś 300 klm. 50 proc.. Natomiast opłata za przesyłki bagażowe pozostaje w dalszym ciągu bez zmiany.

— Gdyby waluta nasza miała spadać dalej, wówczas zarząd kolejowy — mimo swej woli i chęci — byłby zmuszony przystąpić do dalszej podwyżki taryf przewozowych. Jeśli Niemcy podwyższają z tych samych przyczyn taryfę kolejową prawie regularnie co miesiąc, nie można dziwić się, że wobec spadku marki miesięczne wyrównanie taryf osobowych i towarowych jest koniecznością nieuniknioną.

Taryfa towarowa.

— Ostatnia podwyżka taryf towarowych nastąpiła 1-go sierpnia, tak, że teraz we wrześniu nastąpią w niej tylko małe zmiany. Natomiast w połowie września będzie skasowana ulgowa taryfa na wywóz drzewa, gdyż przemysł drzewny wcale jej nie odczuje. Trzeba bowiem mieć na uwadze, że pomimo podwyżki taryf przewozowych drzewo nasze jest ciągle bez konkurencji na światowych rynkach handlowych. Toż przecież Gdańsk i stacje przejściowe do Niemiec są wprost zawalone drzewem, osobliwie zaś podkładami kolejowemi. Ponad to należy zauważyć, że od 15 września też podkłady zostaną zaliczone w poczet artykułów wolnego wywozu, natomiast będą wyżej taryfowane do przewozu. Ministerjum skarbu zamierzało podkłady kolejowe obłożyć cłem wywozowem. Z uwagi jednak na to, że tego rodzaju cła oddziaływują źle na zagranicę, rada ekonomiczna, po uprzedniem porozumieniu się ministerjum kolei z ministerjum skarbu oraz handlu i przemysłu, przeklasyfikowała taryfę na przewóz podkładów kolejowych.

— Taryfę węglową podniesiono z VI klasy do V ztego powodu, że nie stała ona w żadnym stosunku do ceny rynkowej węgla. Przecież w Niemczech taryfuje się węgiel wyżej od piasku, odpadków, a tymczasem u nas węgiel jest ciągle taryfowany na równi z najniższą klasą towarów. Mogę jednak zapewnić, że ostatnia podwyżka nie odbije się na cenie węgli.

Sprawność ruchu towarowego.

— Świadczą o sprawności najlepiej suche cyfry. Zacznijmy od pociągów pasażerskich: w r. 1920 przebieg kilometrów przy pociągach osobowych i pośpiesznych wynosił 17 i pół miljona, natomiast w r. 1921 wynosił on już 33 i pół miljona, a w r. b. na podstawie zamknięć za 7 miesięcy spodziewanych jest 43 miljony klm.

Co się tyczy pociągów towarowych, przebieg ich w r. 192 wynosił 19 i pół miljona klm., w r. 1921 doszedł do 25 miljonów, a w r. b. oczekujemy 52 miljonów klm.

Toż samo zjawisko da się zaobserwować przy ładowaniu pociągów towarowych: w r. 1920 załadowano 1,880.000 wagonów, w roku 1921 już 2,880.000, a w r. b. dojdziemy do 3,400.000 tysięcy nie wliczając tu Górnego Śląska.

— Przewóz węgla wynosi obecnie średnio 2.260 wagonów dziennie, gdy tymczasem w r. 1920 ładowano bez Górnego Ślązka 1.370 wagonów, obecnie zaś dziennie załadowanie wynosi już 1.500 wagonów.

ZAGRANICZNE RYNKI PRACY.

Wskutek stagnacji przemysłowej w Czecho-Słowacji wywołanej ogromną zwyżką korony czecho-słowackiej i zmniejszeniem się wskutek tego eksportu — ruch emigracji sezonowej rozwinął się wśród ludności bardzo.

Praski urząd pracy ogłasza w interesie emigrantów sezonowych bardzo ciekawe dane o zapotrzebowaniu sił roboczych za granicą, z których to informacyj mogą korzystać także bezrobotni innych krajów.

Według zebranych danych istnieje we Francji zapotrzebowanie robotników budowlanych przedewszystkiem rzemieślników; zapotrzebowanie to jest jednak czasowe i bardzo rychło może zostać zaspokojone.

Bardzo wdzięcznym rynkiem pracy jest obecnie Jugosławia. Poszukuje się w niej robotników i fachowców wszelkich branż z zagranicy, a to głównie z tego powodu, że nie znający stosunków emigrant pracuje taniej. Z zawieraniem umów należy więc być ostrożnym, zwłaszcza gdy umowy zawierają agentury emigracyjne.

Wystawiamy na Targach Wschodnich:
Pawilon Główny — miejsce 2560. 24



ZAKŁADY ELEKTRYCZNE „VERTEX"
Warszawa, Marszałkowska 98.

Telefon Nr 434. BIURO WĘGLOWE Telefon Nr 434.
HERMANA ROTHMANA
Lwów, ul. Jachowicza l. 17.
przyjmuje wszelkie zamówienia na węgiel i koks z najlepszych kopalń górnośląskich, jakoteż na drzewo opałowe, po cenach konkurancyjnych z natychmiastową dostawą, hurtownie i detalicznie.

„GRAFIKA" Marek Seide
Lwów, Kołłątaja 5 (w podwórzu)
posiada zawsze na składzie:
PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU i FORMATU
PRZYBORY DRUKARSKIE: Regały, szufle, wierszowniki i t. p.
MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p.
Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linii mosiężnych POPELBAUMA we WIEDNIU.
Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich T. Kaldyka i Ska w Poznaniu.

DACHÓWKI : PALONE : „ETERNIT" ŁUPEK asbestowo-cementowy
gonty, papę dachową piaskowaną, specjalną wapno, gips i t. p. materjały budowlane, dostarczają w każdej ilości natychmiast
HORSZOWSKI i S-KA
Składy materjałów budowlanych
LWÓW — BOURLARDA 3 (boczna Batorego).

Baczność! Skarbkowska 17. Baczność!
Materjały na suknie damskie, kostjumy, ubrania męskie i dziecinne, raglany, oraz różne towary bławatne sprzedaje najtaniej hurtownie i detalicznie
M. GELBARD
Lwów, ul. Skarbkowska l. 17.

Bezsenność
spowodowaną dokuczliwością pluskw —: oraz innego robactwa usuwa :—
„PLUSKPRECZ"
Do nabycia w aptekach, droguerjach i składach farb. — Główny skład wysyłkowy „Galen"
Lwów, ulica Piekarska 53.

INSERUJCIE W CHWILI Poniedziałkowej

Nauka i wychowanie.

Kurs wszelkich tańców salonowych i nowomodnych rozpoczynam 4. września. Zapisy przyjmuję codziennie. Loefler, Friedrichów 5 (obok placu Akademickiego) 8280

Wpisy do szkółki froeblowskiej przy ul. Sobieskiego 32 odbywają się codziennie przedpołudniem. Julia Buksbaumowa. 8155

Szkoła języków obcych „Ecole Reforme" ul. Pańska 14 Trzynasty rok szkolny. Kursa trzy- i czteromiesięczne. Zreorganizowany program nauki. Wpisy każdego miesiąca. 8145

Pomoc lekarska.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych, b. ciew. kliniki dermatolog. w Berlinie
Dr. LAUTERSTEIN
Lwów, Sykstuska 37. (róg Słowackiego).
Leczenie włosów, plam, znamion, elektrolizą łampą kwarcową. 664

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. J. Mund b. sekund. szpitala wiedeń. i lwowskiego ordynuje
od 8—9, 12—1, 3—6. Lwów. Asnyka 1 (róg Pańskiej).

Dr. Augusta Auerbach-Groeblowa
powróciła i ordynuje od 2—4 popoł. — ul. KRAKOWSKA 14 — Szczepienie. 8037

Wolne posady

Praktykanta lepszego przyjmie „Dom Nowości" Sapiehy 45. 8351

Kupno i sprzedaż.

Tokarnia do drzewa z szofkami wraz narzędzi 350.000 Mk. Pompa Garwensa na motor 450.000 — Zyblikiewicza 29. Sklep wodociągowy. 8364

Nakładem Spółki wydawniczej „Chwila" Spółki z ogr. poręką.
Redaktor odpowiedzialny: Dr. Henryk Rosmarin.
Drukiem Artura Goldmana we Lwowie.

Nr. 28. Lwów, poniedziałek 4. września 1922. Rok I.

CHWILA PONIEDZIAŁKOWA

Cena egz. 60 Mp.

Redakcya: Pasaż Hausmana 8.

Administracja: Pasaż Hausmana 3, I. p.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 1450 Mp., zamiejscowa 1600 Mp. zagr. 1800 Mp. **CENA OGŁOSZEŃ:** Zwyczajne ogłoszenia za wiersz jednoszpalt. nonp. 90 Mp., nadesłane i nekrologia za wiersz dwuszp. nonp. 270 Mp., komunikaty i wiadomości po kronice 360 Mp. w tekście i przed kroniką 450 Mp., ogłoszenia na pierwszej stronie 600 Mp., gratulacje i zawiadom. zaręczynowe i ślubne za wiersz nonp. 300 Mk. najmniej 5 w. — 1500 Mp. Drobne ogłoszenia: za słowo 30 Mp., matrymonialne, prywatna korespond., kupno-sprzedaż: 45 Mp., tłustym drukiem podwójnie.

Inseraty do „Chwili Poniedziałkowej" przyjmuje się tylko do piątku.

Cała stronica	81.000 Mp.
Pół stronicy	40.500 „
Cała stronica pierwsza pod nagłówkiem	210.200 „
Jedna szpalta na pierwszej str.	70.000 „

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.
Konto czekowe Nr. 142.254. Telefon Nr. 322

Sprawa mniejszości nar. na Radzie Ligi Narodów.

PARYŻ 3. 9. (Pat.). Omawiając sprawę ochrony mniejszości narodowych, która będzie przedmiotem obrad zgromadzenia Ligi Narodów, Petit Parisien stwierdza, że zgromadzenie zajmiie się projektem procedury, który opiera się na następujących zasadach: Ochrona mniejszości powinna być wykonywana na podstawie specjalnej konwencji, dołączonej jako aneksy do różnych traktatów pokojowych. Prawo Ligi Narodów powinno się ograniczać do kontroli nad stosowaniem powyższych postanowień. Rada Ligi Narodów nie powinna jednak mięszać się do stosunków państw i ich poddanych obcej rasy i reliigji. Ma być utworzony komitet, złożony z prezydenta Rady i dwóch członków, który będzie miał za zadanie badanie nadesłanych protestów i próśb, ewentualnie wyjaśnień rządów, przeciw którym skierowano oskarżenie.

Dziennik zaznacza, że ostatnie narady odbędą się w czasie wyborów niestałych członków Rady Ligi. Mandaty przedstawicieli Brazylji, Hiszpanji i Belgji, zostały przedłużone na jeden rok. Jednocześnie jednak domagają się miejsca w Radzie kraje skandynawskie i małej ententy. Wyłania się już sprawa kandydatury Benesza. Byłoby rzeczą trudną pozbawiać Ameryki południowej miejsca wakującego po Da Cunha, a wycofanie się Hymansa byłoby dla Ligi stratą nie do powetowania. „Journal" omawiając sprawę dopuszczenia Węgier do Ligi, zapewnia, że Mała Ententa nie byłaby temu przeciwna w zasadzie, uzależniając jednak swą zgodę od poprzedniego uznania przez Ligę stanowiska Małej Ententy, sprzeciwiającego się przywróceniiu monarchji na Węgrzech. Co do ewentualnego kandydowania Niemiec na stanowisko członka Liigi, stanowisko Małej Ententy jest najzupełniej zgodne ze stanowiskiem Francji.

GENEWA 3. 9. (Pat.). Jedną ze spraw, któremii zajmowała się obecnie Rada Ligi Narodów, jest sprawa mniejszości niemieckiej w Polsce. W powyższej sprawie sekcja informacyjna Ligi Narodów podaje następujące szczegóły: W listopadzie ubiegłego roku sekretarjat generalny, został powiadomiony za pośrednictwem telegramu Ligi niemieckiej, że wiele tysięcy rodzin niemieckich, zmuszonych jest opuścić swe posiadłości od 1. grudnia 1921 r. Po zawiadomieniu o tem przedstawiciela rządu polskiiego w Genewie, przedstawiciel Polski odpowiedział, że termin 1. grudnia został przedłużony i że rząd polski postanowił dokonywać wydalań tylko stopniowo, lecz w żadnym razie przed 1. maja 1922 r.

Rada Ligii zajęła się ponownie sprawą mniejszości niemieckiej w czasie swej sesji majowej, postanowiła prosić rząd polski, aby zechciał do czasu, w którym Rada będzie miała okazję wypowiedzieć się w tej sprawie, odroczyć wszelkie zarządzenia administracyjne i sądowe, mogące mieć wpływ na normalne położenie rolników, którzy złożyli petycje. Ponadto Rada Ligi zwróciła się do przedstawiciela Polski z prośbą o zbadanie wspólnie z generalnym sekretarzem różnych kwestji prawnych oraz faktów podniesionych w sprawozdaniu komitetu Rady Ligi w czasie obecnej sesji. Zadaniem Rady będzie przeprowadzenie dyskusji nad wynikami powyższych narad.

—

Po decyzji komisji reparacyjnej.

WIEDEŃ 3. 9. (Pat.). N. Fr, Presse donosi z Londynu. Rząd angielski chce możliwie jak najprędzej odpowiedzieć na wczorajszą notę francuską. W najbliższym tygodniu gabinet angielski zbada kwestje poruszone w nocie francuskiej.

WIEDEŃ 3. 9. (Pat.). N. Fr, Presse donosi z Berlina, że obaj belgijscy członkowie komisji reparacyjnej przybędą we wtorek do Berlina i prawdopodobnie we środę rozpoczną rokowaniia z rządem niemieckim. Rokowania te potrwają kilka dni.

PARYŻ 3. 9. (Pat.) Przewodniczący podkomisji dla wykonania traktatu pokojowego Klotz wystosował do Poincarego list, w którym wspomina o wniosku komisji odszkodowawczej, zawierającym słowa o doniosłem znaczeniu, których się nie spodziewano, a mianowicie: „ewentualna redukcja ciężarów zagranicznych Niemiiec". Poincare odpowiedział, że zakomunikował p. Dubois, niedogodności tej dwuznacznej redakcji, w odpowiedzi na co p. Dubois stwierdził, że nie myślał nigdy o redukcji kosztem praw Arancji, a Poincare dodał, że rząd obstaje przy stanowisku, któremu niejednokrotnie dał wyraz w oświadczeniach publicznych. Nie mógłby on również dopuścić do jakiejkolwiek redukcji wierzytelności francuskich. Nie wyobraża sobie zmniejszenia ciężarów Rzeszy inaczej, jak tylko w zwiiązku z ogólnem uregulowaniem, które obejmuje również likwidację wszystkich długów międzysojuszniczych.

—

Sanacja gospodarcza Austrji.

RZYM 3. 9. (Pat.). Układ handlowy między Włochami a Austrją został już w zasadzie ustalony, a Włochy zabezpieczając swe interesy miały udzielić Austrji w małym zakresie pewne korzyścii. Schiller, który miał dziś wieczorem odjechać do Wiednia, odroczył swój wyjazd, aby ustalić jeszcze kilka szczegółów, uważając, że ewentualne zawarcie układu handlowego będzie potwierdzeniem ostatecznem projektu unji celnej.

WIEDEŃ 3. 9. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów, kanclerz zawiadomili, że minister spraw zagranicznych Grünberger nadesłał z Genewy wiadomość, że miarodajne osoby państw ententy wyraziły życzenie, aby kanclerz osobiście wygłosił referat na posiedzeniu Ligi narodów we środę. Na skutek powyższego wezwania kanclerz udał się natychmiast do Genewy.

WIEDEŃ 3. 9. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów oświadczył kanclerz, że rząd przygotowuje zarządzenia, które mają przeszkodzić napływowi cudzoziemców w związku z obecnymi stosunkami walutowymi w Austrji.

—

Estonia nie chce podpisać traktatu o mniejszościach narodowych.

GENEWA 3. 9. (Pat.). We wrześniu rządy łotewskii i estoński zobowiązały się podpisać traktat o mniejszościach narodowych, lecz z przyczyn technicznych podpisanie nie nadeszło do Rady Ligi Narodów. Na piątkowem i sobotniem posiedzeniu Rada rozważała sprawę traktatu o mniejszościach. Delegat estoński Pusta, przedstawił Radzie Ligi list, którego nie podano do wiiadomości prasy, a w którym podobno oświadczył, że nie otrzymał instrukcji w sprawie podpisania traktatu, i dowodził, że konstytucja estońska daje mniejszościom gwarancje, wymagane przez traktat.

—

Przesilenie w Czechosłowacji.

PRAGA 3. 9. (Pat.). Radjo. Narodni Politika donosi, że konferencja komitetu pięciu bloku większości, zwołana dla zbadania sytuacji wewnętrznej, doszła w sprawie zmiany gabinetu do wniosków negatywnych. Przedewszystkiem kwestja drożyźniana zmusza blok do usunięcia na dalszy plan kwestji zmiany rządu. Według decyzji komitetu pięciu, w obecnej chwili powołaniie do życia gabinetu koalicyjnego bez i socjalistami, oraz bez porozumienia wszystkich grup większości w sprawie problemów ekopostanawia jednocześnie, że Benesz musi pozonomicznych, jest niemożliwe. Konferencja pięciu ustalenia porozumienia pomiędzy agrarjuszami stać na czele rządu po powrocie z Genewy, dla przygotowania budżetu na rok przyszły.

—

SYTUACJA NA UKRAINIE.

Paryż Ż. B. K. Pisma doniosły, jakoby okres głodowy na Ukrainie minął już dzięki tegorocznemu urodzajowi. Jak się okazuje, wiadomość ta nie dotyczy ludności żydowskiej w miastach — tam bowiem nie istniała jeszcze nigdy taka nędza, jak obecnie. Żydzi, którzy wysprzedali już wszystkie swoje rzeczy, nie mają żadnej korzyści z urodzaju. Dowodzi tego chociażby poniższy list, wysłany ostatnio w związku z urodzajem przez przewodniczącego „American Relief Administration", Herberta Hoovera do prezydenta Hardinga: „Wiele okolic będzie jeszcze cierpieć z powodu złej gospodarki — pomimo urodzaju; jeszcze długo będzie panowała okropna nędza w miastach i ośrodkach żydowskich".

—

MILJON ŻYDÓW W NOWYM JORKU.

Waszyngton Ż. B. K.. Zgodnie ze statystyką, ogłoszoną przez rządowe biuro rejestracyjne, znajduje się obecnie w Nowym Jorku 946.139 żydów, 900.000 Anglików i Celtów (wraz z Irlandczykami, Szkotami i Ulsterczykami), 800.000 Włochów 700.000 Niemców, 222.000 Rosjan, 161.000 Polaków.

—

Na marginesie ceduły giełdowej.

(w) Kurs marki polskiej notowany w Żurychu wynosi 0'06. Odpowiednio do tego kursu podniosły się też ceny walut obcych na giełdach krajowych. W ciągu sześciu niespełna tygodni straciła marka polska znowu przeszło połowę swej poprzedniej wartości.

Fakt ten rejestruje prasa mechanicznie za sprawozdaniami giełdowemi pomijając go zresztą przeważnie wyniosłem milczeniem. Jeśli się w Związku z nim wogóle o czemś dyskutuje, to tylko o wzrastającej drożyźnie. Wzrost cen artykułów codziennej potrzeby wzrusza jeszcze cokolwiek ludzi, kurs marki polskiej sam dla siebie nikogo prawie nie wzrusza. Cóż można zresztą o nim nowego powiedzieć, czego się już nie powiedziało poprzednio przy tylu innych okazjach?! Zahartowano się już na takie rzeczy. A zresztą okazuje się, że można żyć jakoś także przy staczającej się w dół walucie. Giełda stworzyła dzielnik dla naszej waluty, my zaś nauczyliśmy się neutralizować go mnożnikami. Ot, i mamy cały problem walutowy rozwiązany. Na wszystko jest sposób.

Ludzie odzwyczaili się już wogóle uważać pieniądz za majątek. Jest on tylko środkiem zamiennym, który każdy stara się jak najprędzej od siebie odepchnąć. Kupiec lokuje go pospiesznie w towarach, giełdziarz w obcych walutach, a nawet chłop woli już dziś lokować go w kosztownych perfumach, niż ciułać w skrzyniach. Kłopot mają jedynie ci, których nowa deruta waluty zaskoczyła w chwili, gdy posiadali gotówkę. Ci biedacy muszą stracić. Kupiec dostaje mniej towaru, niż za gotówkę tę pozbył, chłop mniejszą flaszeczkę gerfumy. Bolesne to wprawdzie, ale jak w każdem cierpieniu tak i tu jest pociecha. Dziś mnie, jutro tobie — myśli każdy dotknięty, i dalej żwawo „gospodaruje" by jak najrychlej powetować stratę.

Mamy nawet humor do litowania się nad bliźnimi Biedna ta Austrja! Jazda tramwajem kosztuje tam 1000 koron! Straszna rzecz! U nas kosztuje zaledwie 50 mk. Mówią coś wprawdzie o podwyżce! No, ale więcej, niż 100 mk. nie będzie chyba kosztować! Co sto, to przecież nie tysiąc! Biedna ta Austrja!

Możnaby dalej o tem pisać w tym samym tonie. Zdolny fejletonista mógłby nawet wyzyskać temat ten do znakomitego fejletonu. Wydrukowanoby go pod „sztychem" zaopatrzono pięknym tytułem i podobyby czytelnikom kojący deser po sutym obiedzie. My jednak przeznaczyliśmy ten temat dla wstępnego artykułu. Złeśmy się może wybrali. We wstępnym artykule pisać się musi poważnie o poważnych rzeczach. Jak to jest jednak możliwe, skoro dziś nikt widocznie o tym temacie nie myśli poważnie!

Rząd wie, że w takich sytuacjach powinien działać, więc działa. Zainicjował świeżą krucjatę przeciw drożyźnie. Zamiary jego są bezwątpienia najlepsze. Szkoda tylko, że nic nie pomogą. Czy trzeba to twierdzenie udowodnić? Nie chcielibyśmy wygrzebywać starych argumentów. Reasumujemy je więc dziś tylko w jednem zdaniu: Marka polska notuje w Żurychu 0.06. Oto przyczyna i dowód, że walka rządu przeciw drożyźnie się nie powiedzie.

Mimo to walka ta łącznie z dobremi chęciami walczących stanowi ciekawą ilustrację dzisiejszych stosunków. Że nie wynaleziono do dziś jeszcze sposobu ustalenia wartości waluty, możnaby od biedy zrozumieć. Ciężki to problem i nie znalazł się widać jeszcze Kolumb, któryby odkrył sposób jego rozwiązania. Mniej zrozumiałem natomiast jest owo uporczywe ponawianie metod, które zawiodły już tyle razy, że najbardziej łatwowierny człowiek powinienby wreszcie nabrać przekonania, iż są to metody błędne. Chcieć groźbami, karami i kryminałem zneutralizować wpływ nowej deruty walutowej na ceny towarów...! Nie! doprawdy, o tem nie ma co dyskutować!

Może więc prasa nawet lepiej czyni, że naogół wcale o tych rzeczach nie dyskutuje...

Z Czechosłowacji.

Biada temu, co wyrusza w obecnej porze ze Lwowa do Czechosłowacji, nie rozporządzając należytą akredytywą na monetę tutejszą, oraz miljonową podstawą tej akredytywy w walucie polskiej. Ciemnieje przed oczyma, gdy już na stacji granicznej, płacąc za obiad — rozpoczynamy mnożyć tutejsze ceny przez kurs korony czeskiej. Przyjemność ta powtarza się co chwila, a dochodzimy do absurdów.

Żywy przykład. Towarzystwo, złożone z 3 osób, spożywa skromny podwieczorek w jednej z tutejszych kawiarń, składające się z 3 filiżanek kakao, 3 ciastek, a w dodatku z szklanki piwa i 2 bułeczek. Rachunek wynosi tylko (!) 28 kor. 64 hal. czeskich, czyli wedle naszej waluty (licząc przestarzały już kurs 1 kor. cz.=220 mp.), 6160 mp., czy nie horendum?

Haussa korony czeskiej jest zjawiskiem nienaturalnem, powodująca od szeregu miesięcy silny zastój w przemyśle i handlu, które dusząc się w granicach państwa, nie wytrzymują konkurencji sąsiadujących Niemiec.

Ostre przepisy co do zamknięcia granicy, wydane ze strony Niemiec, przyszły nie co za późno, tak, iż mnóstwo tutejszych mieszkańców zdołało zaopatrzyć się w sąsiednich miejscowościach w najróżnorodniejsze towary po cenach bardzo przystępnych.

Co dzień słychać o zawieszeniu poważnych przedsiębiorstw fabrycznych, o niewypłacalności tej lub owej firmy, a tyczy to zarówno fabryk manufaktury w Libercu jak i eksportu biżuterji w Gablonzu, a niemniej pięknych wyrobów porcelanowych fabryk w okolicy Karlsbadu. — Rośnie też wskutek tego ilość bezrobotnych. Niezdrowe te stosunki odbiły się też fatalnie na tegorocznych Targach w Libercu (Reichenberg), które zakończyły się onegdaj jaskrawem fiaskiem. Choć pod względem technicznym i estetycznym prezentowało się wszystko doskonale, okazała się frekwencja znacznie mniejsza od zeszłorocznej, a ilość zamówień była również znikomą tak, iż zarząd Targów dla ratowania sytuacji interesentów widział się zmuszony zezwolić na sprzedaż detajliczną niektórych artykułów. Wielu wystawców zwinęło też stanowiska już dzień przed zamknięciem targów, a słychać powszechnie żale, iż zamówienia nie pokryły nawet kosztów administracji.

Rząd czeski patrzy na te objawy kryzysu dość obojętnie, może dlatego że przedsiębiorstwa przemysłowe znajdują się w znacznej mierze w rękach Niemców.

Tutejsza prasa niemiecka, pisząc o targach, nie sili się też zbytnio tuszować rzeczywistego stanu rzeczy, owszem bierze go za asumpt do atakowania sfer miarodajnych za ich politykę finansową, godzącą w żywotny interes szerokich sfer społeczeństwa.

oPwyższe okoliczności otwierają też fatalne horoskopy dla Targów w Pradze, które zapowiedziane z wielką reklamą na początek września, niemniej ucierpią z powodu hauszy walutowej.

Rząd czeski opublikował wyniki ostatniego spisu ludności, odnośnie co do rubryki wyznań.

Z powyższego zestawienia wynika, że procent ludności żydowskiej w dawnej prowincji Czechy (Böhmen), który wynosił w roku 1910

DAWID FRISZMAN.

Przez jedną noc*).

(Wolny przekład z hebr. Aloszy).
„Dr. Maurycy Szczepański".

Słowa te były wyryte na małej tabliczce obok bramy domu przy ul. Królewskiej, a człowiek, który się tak nazywa, jest powszechnie znaną i szanowaną osobistością.

Inaczej jednak miała się rzecz dawniej — dawniej nazywał się Moszeh i jak wielu jego rówieśników, sprzedawał zapałki na ulicach.

Goły był i bosy i wiecznie głodny.

Przeto wtedy już oblicze jego zdradzało rozsądek, a z źrenic biła siła i odwaga.

Na Nalewkach w Warszawie uwijają się po chodnikach przez cały dzień chłopcy w łachmanach, roznosząc pudełka zapałek na sprzedaż.

Z tego żyją. Cena pudełka kopiejka. Każdego przechodnia okrążają i nagabują wołaniem:

— Kup pan! proszę. Nie mam ojca... matka chora... siostra mnie opuściła... jestem słaby i opuszczony, sam muszę zarobić na własne utrzymanie... To przecież drobnostka, i czemu pan mnie nie chce uszczęśliwić?...

Tak mówi każdy chłopiec do każdego przechodnia. Zdarza się, że ten go wysłucha i rzuci mu miedziaka, a czasami wzruszy plecyma i odtrąci go precz za natarczywość i zuchwalstwo — oto teorja handlu.

A my słyszymy jeszcze od czasu do czasu jak nas przeklinają i łają i wołają w niebogłosy o krzywdę, bo od owego czasu aż po dziś dzień wypijamy soki ziemi, a czasopismo „Rola" wiedzie spór z Żydami, bo skupili w swych rękach wszystkie gałęzie przemysłu i handlu, ot naprzykład zapałkami.

Także handel zapałkami jest jedną z gałęzi handlu, gałęzią zawikłaną — czyż nie?

Kilkadziesiąt dzieci z dziatwy żydowskiej skupia ten handel w swojem ręku i mają zatrudnienie, by się niem umęczać na Nalewkach.

Przyjdzie chłopiec taki do wytwórcy zapałek, złoży trzydzieści do czterdziestu kopiejek kaucji, weźmie kilka paczek dla odsprzedaży, a wieczorem wróci z pieniądzmi, odciągnie sobie swój zysk i dostanie nowe paczki; tak dzień w dzień, i z tego żyje, płaci komorne, a czasem i kupi coś do jedzenia dla ślepego ojca lub chorej matki...

Moszeh był też odsprzedawcą zapałek, nosił paczki w zanadrzu i jak reszta jego rówieśników, znał głód i poddawał mu się. Tem się tylko różnił od nich, że o rodziców się nie troszczył, bo... umarli, gdy był jeszcze małym i już ich nie pamiętał.

Jedna tylko umartwiała go troska w lecie i zimie: gdzie nocować, a w zimie ponadto: skąd dostać obuwie?

Nadeszła jednak jedna noc i ta dokonała w nim przewrotu. Oświetliła mu drogę, którą kroczyć miał, wyciągnęła go z mroku w światło, uczyniła go człowiekiem. Wszystko to przez jedną noc!...

„Czem się różni ta noc od wszystkich innych nocy?"

Śnieg powiał chłodem wokół i na skrzydłach przyniósł wicher i zamieć.

Ustał przeto gwar ulic, a ludzie prawie się nie pokazywali. Moszeh jednak i dziś spełnia swoje obowiązki, choć drży cały. Wargi jego sine z zimna i mrozu. Woła na głos:

— Kupcie sobie, panowie! kupcie! Jedna kopiejka, a będę ocalony!

— Paf cię djabli! — zaklął jakiś przechodzień — poco mnie drażni? poco się narzuca każdemu? — plunął w twarz i poszedł swoją drogą.

Moszeh coś mruknął i począł następnie z żalem i goryczą w ten mniej więcej sposób medytować:

— Przekleństwo to nie napełni ani trochę mego pustego żołądka, a splunięcie nie ugasi mego pragnienia. Jestem głodny, od wczoraj jeszcze walczę z głodem, zaczaił się na mnie, a ja mu nic złego nie zrobiłem. Jestem głodny, a „interesy" źle idą... bardzo mało zdołałem dziś sprzedać, a dzień się już chyli ku wieczorowi...

Dzień się już chyli ku wieczorowi, a śnieg wciąż sypie. Moszeh przeszukał swe kieszenie, zbadał każdą dziurę w ubraniu i przekonał się, że cały jego majątek wynosi osiem kopiejek — osiem kopiejek na całusieńki dzień.

— Co począć? Gospodyni się upomina o komorne... dwadzieścia pięć kopiejek... a ja jestem dziś bardzo głodny... głód to wielki pan i lękiem mnie przejmuje jego wszechpotęga...

Głód począł dolegać i z chwilą każdą go

*) Jest to jedna z pierwszych prac nowelistycznych D. Friszmana z okresu Haskali i charakterystyczna jest dla początku jego twórczości. — P. R.

1'27 procent, zmniejszył się do cyfry procentowej 1'20 proc., a ilość ogólna spadła z cyfry 85.000 do 80.000; miasto Praga liczy obecnie 32.000 Żydów na ogólną ilość 677.000 mieszkańców. Ilość mieszkańców wyznania rzymsko kat. zmniejszyła się od czasu ostatniego spisu o 17½ % na korzyść kościoła czeskosławackiego, który zyskał 6½ % oraz ewangielickiego, poważny procent 9'86 % wykazuje rubryka osób bezwyznaniowych.

Obserwator.

Nie tędy droga!

(Głos w dyskusji o zadaniach naszej młodzieży).

Gdy żydowska drużyna footbalowa „Makkabi" w Krakowie odniosła przypadkowe zwycięstwo nad mistrzowską drużyną Polski „Krakowią", p. Nowaczyński rozdzierał szaty w „Rzeczypospolitej" i wył ze strachu przed tęgimi muskułami wczoraj jeszcze mizernych i bladolicych młokosów żydowskich i przestrzegał chuliganów i rozwojowców przed niebezpieczeństwem, grożącem im ze strony odradzającego się fizycznie żydostwa, gdyby się pokusili w nieprzyjaznym zamiarze zaglądnąć do dzielnicy żydowskiej.

Artykułem tym wyświadczył p. Nowaczyński sportowi żydowskiemu bezcenną przysługę, gdyż spowodował olbrzymi przypływ nowych członków.

Gdy młodzież żydowska, grupująca się około Ż. K. S. „Hasmonea", borykając się z apatją społeczeństwa, sprowadziła w celach propagandy bratnią drużynę wiedeńską, by pokazać społeczeństwu typ odrodzonego Żyda, by zachęcić społeczeństwo do współpracy nad przysposobieniem młodego pokolenia do warunków życia bardziej natężonego i płodnego dla narodu i gdy wskutek tego promyk słoneczny przedarł się przez żelazne kraty życia ghettowego i wywabił z dusznych izb garstkę Żydów na zieloną murawę, zatrąbiono na alarm.

Posypały się pytania: Czy społeczeństwo żydowskie z tego exodusu ze stęchłych izb na wolne powietrze powinno być zadowolone? Czy może to być zapisane jako znaczne plus na konto odrodzenia? Czy mamy powód do tak wielkiej radości? (entuzjazm z powodu przyjazdu „Hakoachu").

Artykułem swym autor mimo słów uznania dla „Hakoachu" i zapewnienia, że sjonizm uznaje znaczenie sportu, a już n[illegible]no mimo swej woli wyświadczył złą przysługę społeczeństwu, a zwłaszcza klubowi sportowemu „Hasmonea", który pozbawił bodaj czy nie znacznej części owoców propagandy.

Z artykułu tego wieje taki brak zrozumienia dla sportu, nazwanego przez autora „niepokojącem zjawiskiem" i taka ironja z entuzjazmu i zapału, „gdy chodzi o — piłkę nożną", że mimowoli nasuwa się twierdzenie, że autor, znany zresztą i ceniony działacz narodowy, w słusznym czy niesłusznym żalu z powodu apatji młodzieży w pracy partyjnej za daleko się posunął i że powodował się więcej okolicznościowym krzykiem ulicy i reklamą, aniżeli istotnym stanem rzeczy.

Fatalny błąd leży w tem, że autor nie jest należycie poinformowany o żydowskim ruchu sportowym. Gdyby bowiem wiedział, jak niestety marne jeszcze są wyniki pracy na tem polu, gdyby wiedział, że na igrzyskach olimpijskich — znaczenia których nam niedoceniać nie wolno — żydostwo nie było jeszcze wcale reprezentowane, gdyby wiedział, że na 65.000 żydowskich mieszkańców Lwowa zaledwie 500 młodych ludzi oddaje się sportowi, z pewnością nie byłby zatrąbił na alarm i posunął się do wyrażenia tak dalece idących obaw, że sport żydowski gotów zaciemnić i zaciemnić horyzont pracy narodowej i t. d. i t. d.

Pesymizm ten byłby pozbawiony wszelkiej realnej podstawy nawet wówczas, gdyby sport stał u nas na tak wysokim poziomie, jak to szanowny autor przypuszcza.

Czy gdyby wzmożony ruch sportowy był zjawiskiem niepokojącem, państwa i narody wprowadzałyby przymus uprawiania sportu? czy oddawałyby na ten cel olbrzymie tereny i budowały stadjony kosztem miljonów? Czy fizycznie tak silne narody jak Anglja, Francja i Niemcy źle wyszły na propagandzie sportu? Czy raczej nie mielibyśmy powodu obawiać się że zbytnie hołdowanie pracy umysłowej nie spowoduje kompletnej fizycznej degeneracji, i tak już mizernie wyglądającego Żyda i uczyni go niezdolnym do fizycznego wysiłku nad odbudową siedziby narodowej?

Twierdzę, że uprawianie sportu przez 3 lub 4 godziny w tygodniu, który to czas młodzież przedtem spędzała w kawiarniach lub innych lokalach publicznych, wcale nie przeszkadza pielęgnowaniu języka hebrejskiego i literatury żydowskiej. Że tak jest, dowodzi fakt, iż w klubie „Hasmonea" jest wielu sjonistów, którym to wcale nie przeszkadza w owocnej i intenzywnej pracy dla partji, dowodzi też fakt, że klub sportowy „Hakoach" we Wiedniu kroczy na czele ruchu narodowego.

Ośmielam się twierdzić, że gdyby nawet z powodu oddania się ćwiczeniom sportowym młodzież żydowska skonsumowała rocznie o kilkadziesiąt słów hebrajskich mniej, lub gdyby nawet bilans Keren - Hajesod'u lub funduszu narodowego był o jakich kilkadziesiąt tysięcy marek niższy, to bezsprzecznie z mniejszą byłoby to połączone niekorzyścią dla narodu, niż zupełne zaniedbanie na polu fizycznego wychowania.

I na poparcie tego twierdzenia wspomnę tylko o Szomrach, staczających harde boje z przyrodą i wrogiemi bandami w Palestynie; wspomnę o męskiej postawie krakowskiej „Makkabi", której zawdzięczyć należy, że w Krakowie w 1918 roku nie przyszło do rozruchów. Samą znajomością języka lub historji żaden naród z upadku się jeszcze nie dźwignął, samo gromadzenie kapitałów na zakupno gruntów nie rozwiąże kwestji żydowskiej, jeżeli nie będą stworzone kadry ludzi fizycznie i moralnie odrodzonych.

Nie tędy droga!

Nie w zdrowym ruchu sportowym szukać należy przyczyn choroby partyjnej, objawiającej się w apatji członków.

Nie jestem członkiem partji sjonistycznej i nie mam prawa zabierać głosu w sprawach partyjnych, ale zdaniem mojem stosunki, wywołane wojną światową, kompletne zubożenie inteligencji, która w pogoni za zarobkiem mniej czasu poświęcać może partji, dalej brak odpowiednich ludzi na wielu placówkach w życiu żydowskiem są bodaj czy nie wyłącznemi przyczynami niepocieszonego objawu.

Najmniej w tem zawinił sport.

Dr. Stelsel.

INSERUJCIE

w Chwili

PONIEDZIAŁKOWEJ.

przynaglał, a chłopiec, nie mógł się oprzeć pokusie i stawić czoło jego sile.

Jeszcze raz zaczął nawoływać do kupienia zapałek i dzięki Opatrzności jakiś pan dał mu jeszcze miedziaka.

Mając dziewięć kopiejek, wszedł do szynku i aż się zdumiał na widok przeróżnych potraw, które zakryły stół cały.

Na dworze był silny mróz — wypił więc kieliszek wódki i zapłacił trzy kopiejki; głodny był — wziął więc kawałek chleba i zapłacił trzy kopiejki; a ser jaki dobry — wydał ostatnie trzy grosze. Usiadł za piecem, jadł chciwie. Nie zaznał jednak spokoju.

— Wielkie są dzieła Twoje, Wszechmocny Boże, Stwórco sytości i głodu! Głód jednak nie jest czemś dobrem i nie wiem, czyby nie było lepiej, gdyby Pan Bóg nie wpadł na ten nieszczęsny pomysł!

— Jako dziecko jeszcze znałem człowieka, który jadał dwa razy dziennie, ale powiedziano mi, że są tacy, którzy jadają trzy razy dziennie, ale kto wie, czy bogacz nie jada pięć razy dziennie, a miljoner siedm razy, a baron dziesięć razy, a hrabia piętnaście, a gubernator dwadzieścia, a książę czterdzieści razy dziennie, no a panujący — to już chyba nic innego nie robi, tylko siedzi przy jedzeniu i wcale nie ustaje.

Aż ślina mu z ust spływała, gdy tak rozmyślał, i chleb, który spożywał, wydał mu się nagle książęcą potrawą. Połykał go, czując w duszy jakąś bezgraniczną radość...

Nagle przestał jeść. Oczy szeroko otworzył, a kęsa, który miał w ustach, nie mógł połknąć. Twarz zbladła wskutek nagłego przestrachu i coś nim wstrząsnęło.

— Cóż? Czy jutro nie jest „chamisza asar biszwat"? Rzeczywiście! Jutro jest „chamisza asar biszwat", rocznica śmierci mego ojca!... A ja wieczorem „kadisz" nie mówiłem, ani świecy nie zapaliłem za jego duszę, a teraz świecy nie zapaliłem za jego duszę, a teraz świecy nie mam, by świecę kupić! Co grosza nawet nie mam, by świecę kupić! Co teraz ze mną będzie? A jeśli dziś świecy nie mam, to poco ja żyję?

Nie mógł ogarnąć ogromu tej strasznej myśli: rocznica śmierci ojca, a nie może świecy zapalić. Także „kadisz" począł go prześladować, jak zły duch, uspokajał się jednakowoż tem, że ma jeszcze cały dzień przed sobą, by zło naprawić. Ale ta świeca, ta świeca stała się żmiją jadowitą, która mu nie pozwoliła ani na chwilę zapomnieć, dręczyła go bólem i wyrzutami.

Leżał na pryczy w nocy, a wzrokiem przenikał ciemny pokoik w suterynach. Świeca nie rozjaśniała mroku.

Z godzinę dumał, a tysiące myśli przelatywało przez jego mózg. Nie mógłby żadnej określić, ale treść wszystkich była ta sama: Dziś rocznica śmierci ojca, a nie mam świecy.

Zwolna ustał chaos, i wyłaniające się myśli poczęły przybierać pewne określone formy.

Z za grobu wyszło zło, bo oto ojciec jego w białą owinięty szatę unosił się z ziemi i grobowym wyrzekł głosem: Czemuś ty zmącił mój spokój i z grobu mię wyzwał? i mówiąc wyciągał doń ręce, by go pociągnąć za sobą...

Zadrżał chłopiec, otulił się koszulą, głowę ukrył w poduszce i zamknął oczy bojąc się je otworzyć. Straszna postać mimo zamkniętych oczu bezustannie go prześladowała. A gdy się począł w nią wpatrywać, topniała i znikała, a ukazał się inny obraz: Ojciec siedzi w uroczem miejscu, był to chyba raj tylko, blask bije z jego oczu, a wokół niego pełno bochenków chleba i dużych kawałów sera; z ust jego wydobywają się wyrazy: Synu! Synu mój! Tyś o niczem nie wiedział, nie twoja wina! Czemu się martwisz i wzdychasz? Nie twoja przecież wina, że nie masz grosza na świecę...

I ta postać topniała, oddalała się, aż znikła.

— Nie wiem o niczem i nie moja wina! Hm! Tak! Nie moja chyba wina, że nie mam miedziaka, by świeczkę kupić! Gdybym był synem bogaczy, u których pieniądz znaczy tyle, co słoma, wtedybym i ja kupił wielką świecę, jak się należy, a teraz — wątek myśli mu się nagle urwał — któż mi zaręczy, czy ojciec nie cierpi katuszy w tej właśnie chwili z powodu mego przekroczenia?

I oczy jego ujrzały masę utrapieńców, znęcających się nad jego ojcem, a ten wije się w boleściach, wznosi ręce i jęczy: Biada! Biada mnie i tobie, synu mój! Cóżeś mi uczynił?... Cóżem mu uczynił?

Tak! Ja jestem sprawcą wszystkiego, ja go wydałem w ręce kata! Ale w czem moja wina? Gdybym pamiętał i wiedział, tobym całą noc i cały dzień głodował, a tę trochę zarobionych pieniędzy zaoszczędziłbym, by za nie świecę kupić, ja jednak o niczem nie wiedziałem i to jest moja wina.

Zastanawiając się tak uprzytomniłem sobie nagle wszystkie swoje gorzkie przejścia i udręki od pierwszej chwili, aż po dziś dzień, a bieda uczyła go patrzeć prawdzie w oczy:

W pracowni Leopolda Gottlieba.

Samopoczucie własnej siły twórczej obok skromności cechującej prawdziwego artystę oznaczają indywidualność Leopolda Gottlieba. — W cichej, ustronnej willi badeńskiej, pełnej zieleni na zewnątrz a drogocennych antyków wewnątrz pracuje człowiek, dla którego sztuka jest istotnem przeżyciem; zdala od zgiełku wielkomiejskiej reklamy, przerachowania blichtru i pozy tworzy z siebie, przelewa wizje gorąco odczuwającej duszy na papier czy płótno, w spokojnej beztrosce nie starając się o rozgłos i uznanie, które przyjść musi pierwiej czy później. Z każdego bowiem dzieła przemawia do nas osobliwość, świadoma swych intencji twórczych, która nie idzie bezmyślnie na lep nowych haseł i prądów, lecz przyswaja je sobie o tyle, o ile one stają się konieczną, wewnętrzną jej potrzebą. Toteż ekspresjonizm, w którego duchu obecnie Gottlieb tworzy, nie jest u niego modą, lecz etapem samoistnego rozwoju, prowadzącego od neoimpresjonizmu i symbolizmu jego dawniejszych obrazów w prostej linii do ocnej formy twórczej.

Leopold Gottlieb nie jest obcym publiczności lwowskiej. Na urządzonej w r. 1920 wystawie sztuki żyd. miała sposobność podziwiać na kilku obrazach i portretach oryginalną, pełną siły i koncepcji fantazję malarską, bogactwo barw i harmonię kształtów, jakie cechowały i po dziś dzień cechują artyzm Gottlieba. Obrazy te, które odbijały od reszty eksponatów jakąś dziwną oryginalnością, jakąś wyższością i niepopularnością, wskazywały na twórcę, nie goniącego za sensacją i uznaniem, nie zniżającego się do przeciętnych, ulubionych przez szeroki tłum tematów i słodkawo-ckliwych motywów, lecz z zimnym chłodem patrzącego na profanum vulgus z wyżyn sztuki, która jest celem dla siebie.

Wchodzącego do pracowni Gottlieba uderza pierwszy rzut oka dużych rozmiarów obraz symboliczny „Wieczerza pańska", w której miast Chrystusa i apostołów mamy uosobioną nędzę współczesną w szeregu postaci, ugrupowanych wedle słynnego prawzoru, tchnących szczególnem życiem, dziwnem pięknem. Obraz ten utrzymany w stylu dawniejszych utworów Gottlieba należy do pierwszej epoki jego twórczości, podobnie jak wiszące naprzeciw dwie postacie o jasno blond włosach sharmonizowane w rytmie pozy a przypominające kompozycje Vlastimila Hofmanna. Ale i w tych czy w innych obrazach Gottlieba [illegible] już silnie zaznaczone pierwiastki, które wstępują obecny kierunek jego twórczości. Należy do nich przedewszystkiem nadzwyczajny zmysł dla kolorystyki, którą artysta stwarza przepiękne wizje, wywołuje potężne wrażenia. Owa delikatność, jasność, słoneczność kolorytu, jaka cechuje jego neoimpressjonistyczne kompozycje i krajobrazy (ostanie przypominają niekiedy japońskie drzeworyty nadzwyczajną delikatnością i finezją) ustępuje teraz kolorom ciemnym, nasyconym, pełnym rozmachu, siły siły i woni. Harmonia barw idzie w parze z muzykalnym rytmem ruchów i postaci, wydobywanym przez artystę zapomocą specjalnej techniki i ekspressji, łączącej w sobie najwyższy, przesubtelniony realizm z ludzkim, arcyludzkim symbolizmem. Poprzez najnowsze utwory Gottlieua idzie pewien rys pogłębionej i głęboko odczutej społeczności, która nie ma nic wspólnego z „literaturą" w sztuce, lecz zda się być wypływem specyficznego kąta widzenia, pod którym artysta przeżywa życie. Odźwierciedla się ono we wszystkich jego dziełach nie tendencyjnie, lecz immanentnie odbija się we wszystkich owych „problemach", których rozwiązania artysta szuka w sztuce, czy będzie nim problem ruchu, harmonii, linii czy barwy. Zacięcie karykaturalne, moment prymitywizmu, wspólny jego dziełom, bardzo często przyczyniają się do uplastycznienia tragizmu i niedoli, napięcia sił ducha, zmagań w pokonaniu przeszkód przy pracy, owych motywów wyłaniających się z wnętrza obrazów Gottlieba.

Artysta, którego „Mycie ryb" zakupiło Muzeum Narodowe w Krakowie, kończy właśnie szereg kompozycji już w obecnej formie zwracających na siebie uwagę widza. Obraz „W łodzi", przedstawia wioślarzy na rozhukanej fali, pracujących w rytm taktu, kompozycja harmonji i uzgodnienia o przeźlicznych barwach ciemnoponurych, jak toń morska; „Ślepiec" kroczy w jakiemś opuszczeniu i łzawej pozie przez świat; „Trupa wędrowna" (w dwóch edycjach) jedna z najplastyczniejszych i najcharakterystyczniejszych rzeczy tego malarza — to mały świat dla siebie i coś z średniowiecznych obrazów ma w sobie „Kąpanie dzieci"; ruch sam sobie wydobył artysta w świetnym „Linoskoczku"; ciekawie zapowiadają się nietylko pod względem motywu, lecz więcej jeszcze pod względem kolorystycznym i ekspresji „Żonglerzy" (między dwoma żonglerami niedźwiedź na kuli), na razie jeszcze szkic. Typowem ujęciem ruchu i rytmu jest „Praca żniwiarzy w polu".

Gottlieb przy tem wszystkiem nie jest bynajmniej rewolucjonistą w sztuce. Obok tematów i techniki ekspresjonizmu, nie zarzuca bynajmniej stylu i motywów realistycznych (np. w portrecie), wydobywając i zapomocą nich piękno, które w każdej formie pięknem zostanie. Należą tu przedewszystkiem jego „Kwiaty", które pod względem żywości i doborze kolorów, plastyki wykonania, świeżości barw prawdziwą są biesiadą dla oka. Tu i ówdzie spotykamy również tematy żydowskie wśród obrazów i mnóstwa szkiców, lub grafików Gottlieba („Ofiarowanie Izaaka" „Samarytanin", „Mojżesz przed krzakiem goregącym"), który chętnie wspomina o swojej działalności w Bezalelu i o wrażeniach, odebranych w kraju ojców.

Wystawa całokształtu jego dzieła, jaką Gottlieb zamierza urządzić i u nas we Lwowie w najbliższych miesiącach, wykaże na podstawie rzeczy skończonych bezsprzeczny rozwój talentu tego malarza i kolejne jego stadja. Wtedy też będzie można ostateczny wydać sąd o jego twórczości, niestety zbyt mało znanej wśród szerokich warstw żydostwa, twórczości, która górnymi krocząc szlakami, pnie się ku wyżynom piękna, nie zadawalniając się przeciętnemi zdobyczami, ani chwilowymi sukcesami.

Baden, w sierpniu 1922.

Dr. M. Bierenstock.

Z nad morza bałtyckiego.

SOPOTY.

Tu sobie wyznaczyli spotkanie ci, których stać na wystawne życie i którzy drwić sobie mogą z kręgłości pieniądza. Ożywione ulice, plaża, molo dają obraz ostatniego wyrazu mody. Obok tualet jednak, w których z luksusem idzie w parze wytrawny wykwint wiele, bardzo wiele modnie przykrojonej napuszystości. Rozpiera się, nieomal dominuje snobizm najlichszej powojennej sorty. Przystrojony w pstre gałganki kroczy z dumą paradoksalną po ulicach, przeziera grubo z werand wszystkich lokali, zalewa brzeg jasnego morza, paraduje w nieznużonem korsie w fiolecie lamp łukowych od końca po mostu aż po wspaniałe terasy kasyna, któremu Sopoty zawdzięczają swą niezwykłą frekwencję. Bo jeśli naprawdę o spoczynek chodzi, o zażywanie wszystkich uciech życia nadbrzeżnego o ileż milsze są: Glettkau, Brösen czy Westarplatte

---

— Czemuż się nie urodziłem synem bogaczy? Dlaczego jeden się wzbogaca z dniem każdym, podczas gdy ja i chleba nie mam. Czy dlatego że ojciec troszczył się o jego wychowanie i chciał mu władzę nad światem oddać?

— Tak!

Gdyby i mnie byli wskazali właściwą drogę, to i jabym miał szczęście i takie złoby się na mnie nie spadło.

— W jaki sposób wskazano temu czy owemu właściwą drogę? Czy przez danie mu jakiegoś zajęcia?

— Tak! Ja się włóczę cały dzień samopas i nic nie robię; po próżni...

— A tamci robili za młodu?

— Kto wie! Ale tylko przez naukę osiągnęli takie stanowiska!

— A ja?

— Do szkoły nie chodziłem, niczego się nie uczył. Próżnuję i marnuję czas, a jeśli się zdarze czasem, że zarobię kilka groszy to radość moja granic nie ma i czuję się szczęśliwy. —

— Co dalej będzie, jeśli takie życie będę prowadził? Czyż i ja się zacznę uczyć tak jak tamci?

I od tej chwili począł się w nim dokonywać przewrót:

Chłopcze!, który masz więcej grzechów, niż włosów na głowie! Ojciec znajduje się w nieszczęściu ii to przezemnie, a ja tu sobie będę leżał, walczył z bolem, myślał o jakichś błahostkach, o nieczystej duszy a o ojcu nie pomyślę! — i znów chciał sobie uprzytomnić obraz dręczonego ojca, ale obraz mu się już nie chciał ukazać, i wbrew swej woli począł się znów dopatrywać przyczyny wszystkiego zła tylko w tem, że inni pracują cały dzień, a on próżnuje...

Na wspomnienie ojca rzekł: Nie wiedziałem i nie zawiniłem. Nie moja przecie wina, że nie miałem grosza na świeczkę.

Lecz sumienie nie dało mu spokoju i w głębi duszy gnębiło go pytanie:

— W czem ojciec zgrzeszył? Czy to jego wina, że ja nie mam na święcę; i z tego powodu on musi znosić męki piekielne? Czy to się godzi?

Moszeh łzy się w oczach zakręciły i zapłakał — a gdy tak cicho łkał, samotny na swem łożu, nawiedzać go poczęły nowe myśli, ale takie, jakim podobnych nigdy jeszcze nie miał:

— Nie! I to nieprawda! Nie świecy Bóg odemnie żąda, ale wspomnienia dla duszy zmarłego, bym pamiętał o nim. A jeśli nie mam grosza na świecę, ale zachowałem pamięć o zmarłym nic mi się nie stanie, bo uczyniłem wszystko co mogłem. — Tak teraz to wiem.

Myśl ta ulżyła mu i uspokoiła go. A więc tylko nierozważni powiedzieli: Jednego Boga mamy wszyscy: bogaci i ubodzy, a nie odróżnili mądrych od głupich...

— Ale czy także reszta przepisów przez Boga ustanowionych w ten sposób wygląda?

Puls ustał na chwilę, tchu złapać nie mógł, i uczuł w sobie pustkę; wstał, zbliżył się do okna i gorące czoło oparł o zimną szybę.

— Boże mój! Pocoś mi dał zdolność myślenia? Czy nie lepiejby było i przyjemniej być synem bogatych rodziców i kupić świecę, zanim takie myśli poczną opadać i udręczać, aż człek przejrzy i zmądrzeje? A dlaczego i ja się niie urodziłem synem bogaczy? Czy dlatego, że się nie uczyłem?...

Długo stał Moszeh przy oknie, a tysiące myśli przesuwało się przez jego głowę; nie nie wrócił już na swe łoże w ciągu całej nocy, ani nie czuł zimna, ale myśli jego nie ustały, aż znalazł drogę, która się przed nim rozpostarła.

Oto do czego doszedł po całonocnem zmaganiu się duchowem...

— „I ja się będę uczył, a szukając znajdę".

Ranek. Moszeh był spokojny, dusza jego nie drżała. Wiedziała, że przez jedną noc stanął przed rozstajem dróg i świadomie wybrał właściwą, tę, którą kroczyć będzie, widzi jej kres.

Przez jedną noc!...

Wkrótce poznał pewnego ucznia, z którym mieszkał w sąsiedztwie, zaprzyjaźnił się z nim i przy jego pomocy Moszeh począł stawiać pierwsze kroki w nauce, a po roku znajdował się już w gimnazjum.

Szybko minęły lata w gimnazjum i na uniwersytecie.

Na małej tabliczce obok bramy domu przy ul. Królewskiej widać dziś napis: Dr. Maurycy Szczepański, imię powszechnie znane i poważane.

Kiedy zdobył sobie tę wziętość?

Stało to się, przez jedną noc.

w końcu Oliwa, która wprawdzie nie leży nad brzegiem morza, ale oddalona jest od Glettkau o 20 minut drogi i ma dogodną komunikację tramwajową.

Ale Sopoty mają swą siłę atrakcyjną. Wystawne lokale wartkie tempo życiowe no i kasyno. Temat rozmów niewyczerpany substrat marzeń, źródło wibrowania nerwów i rafa, o którą niezniszczone rozbijają się nadzieje.

Sale kasynowe z przewalającemi się przez nie żądzą rozpalonemi falami gości dają niewyczerpane pole do obserwacji i stanowią ciekawy elegat do historji człowieka. Szkoda tylko, że wszyscy tu tak rozgorączkowani są hazardem, że niczego nie widzą z tego wielkiego fragmentu życia, wybuchającego jaskrawością i odsłaniającego w migawkowych urywkach to z psychologii człowieka, co starannie zresztą bywa zakrywane. Miesza się tu moc „typów".

Baccara. Długie elipsy stołów. Dookoła siedzą gracze, a wokół nich zwarty pierścień stojących uczestników. Rozgrywają partję ludzie, którzy nietylko się nie znają, ale którzy stanowczo by sobie ręki nie podali i nicby z sobą nie chcieli mieć wspólnego. Zarówno wśród męskiego świata, jak i licznie reprezentowanej pięknej połowy bywalców kasynowych mieszają się w jeden tłum high life życiowy z jego odmętami.

Rywalizują właśnie zrównani w prawach o kupkę żetoników które reprezentują kilkadziesiąt tysięcy niemieckich, pan z dziada pradziada z podejrzanej konduity osobnikiem w przybrudzonym kołnierzyku i ubraniu niepierwszej schludności. Kwota rośnie potem w dwójnasób i trójnasób a szczęśliwy bankier ciągle jeszcze jej nie wycofuje.

Rozgrywa ostatnie pas z panią o przepięknej, choć bardzo znużonej twarzy. Sięgają po karty wypielęgnowane dłonie skrzące tysiącem iskierek brylantowych. Jeszcze jedno napięcie nerwów i z ust pod karminem z pewnością przybladłych pada słowo: Carte!

Krucho z nią!

A potem bezlitosny wykonawca wyroków szczęścia długim fiszbejnowym rapierem przysuwa panu w brudnym kołnierzyku cały bank. Drobnostka. Sto, kilkadziesiąt tysięcy niemieckich marek. I tak w kółko: powtarzają się monotonnie słowa krupiera przerywane nerwowymi słowami graczy.

Reprezentowane są wszystkie języki świata przeważa emigracja rosyjska i goście z kongresówki.

* * *

Baccarat i ruletka skupiają zupełnie odmienne typy grających. Baccarat — to va banque życiowe, to często milionowa fortuna w ciągu kilku godzin a jeszcze częściej okropne stoczenie się w przepaść i zniszczona nieodwołalnie egzystencja. Ruletka w porównaniu z bacaratem to dziecinna zabawka. Cierpliwie siedzą godzinami całemi panie notując kolumny cyfr wygranych lub też porządek wygranej „ronge" lub „noir", „manque" lub „passe" „pair" i „impair". Kombinują i cisną się, że im przypadło w udziele odkrycie najracjonalniejszego systemu „rozbicia ruletki", który jeśli nie dziś to jutro „z pewnością" musi wydać owoce. Grają przeważnie 20-markówkami, choć i tu zajrzy czasem grubo „spłukany" bakaratowiec by i na tem polu spróbować „odbicia się" i zaryzykuje na „ronge" czy „noir" kilka tysięcy.

I tu ciekawe obserwować można obrazy:

Do ruletki zbliża się jeden z byłych artystów lwowskiej sceny z młodą piękną żoną. Jak przeważnie u graczy, którym nie dopisało szczęście — można i im wyczytać to z twarzy. Sympatycznej parze musiało zresztą szczęście wypłatać bardzo dotkliwego figla, bo przygnębienie niezwykle wyraźnie przebija z ich smutnych twarzy.

Nerwowym ruchem zbliża się artysta do jednego z dziennikarzy lwowskich właśnie zajętego obstawianiem „zera".

Panie! okropnie się zgrałem — mówi artysta — coby tu postawić? Mam jeszcze 800 marek?

Nie mogę Panu radzić. Obstawiają zero.

Dobrze.

Jeden ruch i ośm żetoników piętrzy się na na zerowem polu białą kolumienką.

Dziennikarz jest wyraźnie zakłopotany. Myśli zapewne: poco ja mu to doradzałem. A może przegra ostatnich ośm stówek. Możeby mu tak doradzić zredukowanie stawki.

Ale już toczy się kulka, śledzona spojrzeniem dwustu par oczu.

Zero! ogłasza krupier i wypłaca artyście 28 tysięcy i 800 marek.

„Himmelhochjauchzend" opuszcza artysta stół gry.

* * *

Jest pewna kategorja ludzi, którzy stale wygrywają: Krupierzy. Ci przeważnie przystojni, eleganccy mężczyźni, którzy z całym spokojem opanowują pole gry i... roznamiętnionych graczy rekrutują się z najrozmaitszych sfer. Byli oficerowie i studenci wszechnic, byli kelnerzy pierwszorzędnych lokali i subjekci i zgoła jeszcze z innych... niższych sfer się rekrutujące osobniki. Przychodów zazdrości im zapewne niejeden z graczy. Przy bakaracie najmniejszy napiwek wynosi sto marek niem., a przychody krupiera dochodzą czasem do kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu tysięcy dziennie. Co jeszcze ciekawe, że są oni przeważnie członkami partji komunistycznej która na terytorjum wolnego miasta Gdańska cieszy się wszelkiemi prawami jawności.

* * *

Ciekawy przyczynek do dziejów kasyna sopockiego znajdujemy w jednym z ostatnich numerów „Danziger Zeitungg". Ogłasza w niej były radca miasta Gdańska p. Walther Wanninger swą odezwę przeciw klubowi gry, która brzmi, jak następuje.

„Własne doświadczenie i nieszczęście innych powodują mnie do podjęcia walki przeciwko klubowi gry w Sopocie. Na moje zapytanie, skierowane do poszczególnych partji w sejmiku gdańskim, czy stoją na stanowisku, ażeby klub gry zwinąć, nadesłały odpowiedź potwierdzającą: 1) partja socjalistów niezależnych; 2) niemiecka partja nacjonalistyczna; 3) frakcja polska; 4) partja socjalistów większości. Nie nadesłały zaś odpowiedzi: 1) senat; 2) partja centrowa; 3) partja niemiecka; 4) partja komunistyczna. — Proszę wszystkich, aby wszelki pożądany przez nich materjał przeciwko klubowi gry, jak o samobójstwach, sprzeniewierzeniach, wypadkach finansowych, wykupowania przedmiotów wartościowych od graczy przez służbę klubu i t. d. — podali mi do wiadomości. Dyskrecja zapewniona. — Mój program polityczny jest następujący: utworzyć z osób z pośród partji politycznych, które się ze mną solidaryzują, oraz z osób wpływowych — komitet, któryby wszelkiemi środkami, dopuszczonemi przez prawo, wystąpił demonstracyjnie przeciwko klubowi gry i to przez głosowanie ludności nad uchwaleniem odpowiedniej ustawy celem zamknięcia klubu gry w Sopocie, które będzie można wymóc zapomocą zebrań, demonstracji i zażaleń do Wysokiego Komisarza Ligi narodów. (—) Walther Wanninger, b. radca miejski. Osobiście przyjmuje interesowanych w tej sprawie w Gdańsku przed poł. od 9—12 i po poł. od 3—5 przy Elisabethwall 9, pokój 30; w Sopocie wieczorem od godz. 6 w „Brauerei Bergschlösschen".

* * *

Opuszczamy duszne kasyno, by brzegiem morza powrócić do cichego Gletthau. Z jakąż rozkoszą wpijamy teraz w siebie lekko słonawy powiew od gładkiego zresztą jak tafla morza. Pada na tafli tej ciemno - stalową powierzchnię poświata księżyca, amalgamując czarowny krajobraz w srebrzystą szatę....

...Gdzieś daleko jakiś spóźniony żaglowiec powoli, jak widziadło senne, przesuwa się ku jednej z przystani. Morze zastygło w swej krasie. Jest nieruchome... Ledwo słychać dziś plusk fal leniwie pełzających ku brzegowi. W dali na horyzoncie błyszczą światełka latarń morskich. Tam daleko ,w lewej stronie Hel, — z prawej malutkie światełko pomostu Glettkau; dalej światełka domków w Brösen, a hen daleko czerwony płomyk, strzegący wejścia do gdańskiego portu.

Cicho stąpamy po piaszczystej drodze, zadumani, zlani w jedną całość z kojącą wielką ciszą, pieszczeni i kołysani przez nią i wpatrzeni w morze, co nigdzie się nie kończy...

Leon Weinstock.

NA MARGINESIE.

Brakujący eksponat.

Dzieją się rzeczy niepojęte. Na „Targach Wschodnich" zapomniano o najważniejszej gałęzi krajowej wytwórczości.

Skandal!

Na to więc od szeregu miesięcy wre organizacyjna praca, na to cegła po cegle w dzień i noc wznosił robotnik gmach Targów, na to przez rok cały węczniał pasek, wyczekiwali dorożkarze, restauratorzy, wędliniarze, kawiarze i w. i. Na to na tylu bankietach, przy tylu hektolitrach sławnego lwowskiego piwa, tyle mów prześwietnych rozgłośnem rozlegało się echem. Na to przy porterze zacierał ręce importer i eksporter, na to szumiały płachty pism, a wielki „Times" zachwalał rodakom nieprześcigły urok Lwowianek —

by o najpokupniejszym, najbardziej interesującym i oryginalnym, najłatwiej i najkulatniej się oferującym, wieczyście i każdej chwili zobligowanym eksponacie zapomniano.

Na „Targach Wschodnich" brak pawilonu kandydatów na posłów sejmowych. hehe.

NADESŁANE.

LEKARZ-DENTYSTA

Dr. Henryk Berger

ordynuje jak dawniej

ULICA ŁEGIONOW 7.

Z życia gospodarczego.

PRASA JAKO WYSTAWCA NA II. „TARGACH WSCHODNICH".

Jak już donosiły pisma lwowskie, na tegorocznych „Targach Wschodnich" Prasa będzie odgrywała rolę nietylko honorowego gościa, ale także i współwystawcy. Przedewszystkiem jak już wiadomo dziennikarstwo reprezentowane będzie wystawa prasowa, na użytek której zarezerwowany został obszerny westibul w t. zw. „Pałacu Sztuki". W wystawie tej osobne miejsce mieć będzie sześć pism codziennych (cztery warszawskie i dwa krakowskie), ponadto wydawnictwa Ajencji Wschodniej, Reklamy Polskiej i WAW-u".

Oprócz tej ogólnej wystawy prasowej osobne pokoje zajęły „Tygodnik handlowy" (cztery metry), „Ekonomista", Warszawa (16 metrów), „Herold Kupiecki" Lwów (4 metry), i „Tygodnik Dostaw" Lwów (4 metry). Wkońcu na swoją osobną koję Księgarnia kolejowa „Ruch".

PRZEPUSTKA I PASSZPORTY DLA KUPCÓW ROSYJSKICH NA CZAS „TARGÓW WSCHODNICH".

Ministerstwo Spraw zagranicznych upoważniło telegraficznie wszystkie starostwa nadgraniczne do wydawania za opłatą 5000 mk. osobom zgłoszonym imiennie albo przez polskie firmy zarejestrowane dla handlu ze Wschodem, albo przez Zarząd główny Targów Wschdnich we Lwowie przepustek na wjazd do Polski z prawem pobytu we Lwowie w czasie od 5 do 15 września br. Osoby te mają obowiązek niezwłocznego meldowania się we Lwowie po przebyciu i powrotu przez ten sam punkt przejściowy. Firmy, zgłaszający udział rosyjskich kupców, będą za dochowaniie przez przybywających terminu pobytu i drogi powrotu odpowiedzialne.

Wjazd do Polski dozwolony jest tylko w punktach przejściowych na terenie województwa tarnopolskiego i wołyńskiego, oraz Stołpce dla środkowego i północnego pasa granicznego.

Jako miejsca wjazdowe dla osób, zaopatrzonych w paszporty, wyznaczono Równo, Baranowicze i Podwołoczyska. Równocześnie wydano polecenie szybkiego załatwienia spraw paszportowych, na żądanie atoli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ograniczono ważność paszportów na wyjazd do Lwowa i pobyt tylko na czas od 5. do 15. września.

DELEGACJA TARGÓW PRAGSKICH.

Jako delegat Targów pragskich na otwarcie Targów Wschodnich przybywa w niedzielę do Lwowa jeden z ich dyrektorów Dr. Rezac.

LORD RATHCLIFFE

wielki dramat błękitnej krwi.

UKŁAD Z FRANCUSKIM KRZYŻEM CZERWONYM.

Paryż Ż. B. K. Między francuskim Krzyżem Czerwonym a Żydowską Wszechświatową Konferencją Ratunkową zawarty został układ, na mocy którego Czerwony Krzyż oddaje Konferencji Ratunkowej 24 i pół tysiąca skrzyń żywności, mydła i medykamentów, celem podziału wśród ludności ukraińskiej. Wartość produktów wynosi 2 miljony franków francuskich z górą. Konferencja Ratunkowa prześle produkta na własny koszt na Ukrainę i rozdzieli jedną połowę między całą ludność, a drugą między ludnością żydowską. Układ podpisali: Efrojkin, generał Pan i b. ambasador francuski w Sztokholmie, Thibot. Konferencja Ratunkowa wyłoniła specjalną komisję, która zajmie się podziałem produktów na Ukrainie.

—•••—

MOŻLIWE ZMIANY W AMERYKAŃSKIEJ USTAWIE IMIGRACYJNEJ.

Nowy Jork Ż. B. K. Członek komisji imigracyjnej przy kongresie amerykańskim, Segal, uważa, że w najbliższym czasie będą poczynione ważne zmiany w ustawie imigracyjnej.

Członkowie podzielili się w tej sprawie na dwa obozy: jeden jest za powiększeniem kwoty z 3 na 5 procent, drugi za zmniejszeniem jej z 3 na 2 procent lub też za zupełnem zamknięciem wrót Ameryki na przeciąg 5 lat.

Za zwiększeniem kwoty są m. in. i towarzystwa okrętowe.

—•••—

ZNIŻKA CEN BILETÓW OKRĘTOWYCH DO AMERYKI.

Londyn Ż. B. K. Jak się dowiadujemy, cena biletów okrętowych z Europy do Ameryki będzie wkrótce zniżona. Jest to podobno skutek konferencji pomiędzy różnemi towarzystwami okrętowemi, a zarazem zmniejszenia się liczby emigrantów jadących do AAmeryki

—•••—

Wiadomości bieżące.

BERLIN 3. 9. (Pat.). N. Y. Herald podaje z Waszyngtonu, że wczoraj ogłoszono urzędowniie, iż pomiędzy ambasadorem Hudsonem a Krassinem nastąpiła oficjalna wymiana zdań w sprawie wysłania do Rosji amerykańskiej komisji rzeczoznawców, dla rozpatrzenia sprawy gospodarczej Rosji. Departament stanu zaznacza, że mianowanie powyższej komisji nie jest bynajmniej krokiem do uznania obecnego rządu sowietów

—•••—

WIEDEŃ 3. 9. (Pat.). N. Wr, Tagblatt donosi z Konstantynopola, że turecki sztab generalny ogłosił, iż wojska tureckie odniosły wielkie zwycięstwo pod Avio.

—•••—

POZNAŃ 3. 9. (Pat.). Proces przeciwko komuniście Porankiewiczowi i tow. po 4 dniach rozprawy zakończył się wczoraj wieczorem. Prokurator wniósł o 5 lat ciężkiego więzienia dla każdego z oskarżonych. Wyrok zostanie ogłoszony we wtorek po południu.

GENEWA 3. 9. (Pat.). Z powodu żądań Litwiniów wniesienia sprawy wileńskiej przed Radę Ligi Narodów, delegat polski Askenazy złożył obszerną notę, domagającą się usunięcia sprawy wileńskiej z obrad zgromadzenia Ligi.

—•••—

KRONIKA.

Repertuar teatru Miejskiego.

Poniedziałek „Ten którego biją po twarzy", widowisko. Gościnne występy W. Brydzińskiego.

Wtorek „Zamarłe oczy", opera.

Sroda „Tajfun", sztuka. (Gościnny występ W. Brydzińskiego.

—•••—

Repertuar teatru Nowości.

Poniedziałek. wtorek i środa „Sybilla". operetka.

—•••—

Premiera wrześniowa od 1-go bm. w Cyrku A. Ciniselliego. Zmiana programu i repertuaru. W niedzielę dnia 3. bm. dwa przedstawienia o jednakowym programie. Bilety wcześnie do nabycia w składzie papieru Gabryela, ul. Legionów 3. Wieczorem przy kasie.

—•••—

Konsulat niemiecki w Krakowie. Do Krakowa przybył konsul niemiecki baron Hahn, który czyni starania o pozyskanie lokalu na pomieszczenie biur dla konsulatu niemieckiego. Otwarcie tego konsulatu wpłynie dodatnio na stosunki handlowe i gospodarcze, między Polską a Niemcami. Tem samem odpadnie potrzeba jazdy do Warszawy o uzyskanie wizy niemieckiej. połączonej z trudnościami i kosztami.

Ze sportu. Z powodu przerwania linji z Czerniowcami, nie otrzymaliśmy oficjalnie wyniku rozegranego tam dziś matchu między skombinowaną drużyną polską a rumuńską. Według prywatnej wiadomości, nadeszłej do Lwowa, match zakończył się wynikiem 1:1.

Skutki zakazu sprzedaży alkoholu w niedzielę. Kronika policyjna notowała wczoraj obfitsze niż zazwyczaj wypadki opilstwa. I tak Jadwiga Łabiak, zamieszkała przy ul. Ormiańskiej l. 18, wyprawiała awantury w jednym z szynków,, a interweniującemu posterunkowemu M. zarzuciła, że „stoi na ulicy jak niedźwiedź". Za to wyznanie i wyprawioną awanturę sprowadzono Łabiakową na policję, gdzie miała tyle jeszcze przytomności, że zeznała, iż upiła się w restauracji Kaltera przy ul. Ruskiej. Po wylegitymowaniu pozostawiono ją na wolnej stopie.

Mniej szczęśliwie zakończyła się niedziela dla Albiny Gorzlewicz i Jana Dąbrowskiego, którzy szli ulicą Gródecką i w stanie podpitym napastowali przechodniów, oraz dla Katarzyny Winiarskiej, leżącej w stanie pijanym na ulicy Źródlanej. Tę trójkę po sprowadzeniu na komisarjat, zamknięto w aresztach.

Zaginął dwuletni Bernard Mühlstein, syn Markusa, ubrany w granatową sukienkę z krótkimi rękawami i żółte sandałki. Mały chłopaczek ma jasne włoski, a jako szczególny znak przytaczają jego pulchność.

Z giełdy nieoficyalnej.

Lwów, dnia 3. września 1922.

Kursa popołudniowe: Dolary amer. 8150—0000, kanadyjskie 8000—0000. Marki niemieckie 6·80 — 7·00. Leje 00—00. — Frf. 000—000 Frs. 0000—0000, Kor. czes. 235—240·—. Funty szterl. 37.000—00·000. Liry włoskie 000—000. Wiedeń 12·00 00·50 Kor. duńskie 0000, Guldeny holenderskie 0000—0000, Fr. belg. 000—000. Berjin 0·— 0·00.

Polityka finansowa i przemysł w Rosji sowieck.

Gazeta warszawska donosi:

Polityka finansowa sowietów dąży od kilku miesięcy wytrwale do postawionego sobie celu, stabilizacji rubla. Dążenie to przeżywa obecnie chwilę przełomową. Rezultat tej polityki i korzyść jej uwidocznia się w następującem zestawieniu, które przedstawia obniżanie się procentów wydatków państwowych, niepokrytych dochodami, lecz emisjami w ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy 1922 roku: w styczniu 90.5 proc. w lutym 80.7 proc., w marcu 74.9 proc.,, w kwietniu 70.5 proc., w maju 63.3 proc.

Innemi słowy, państwo, które w styczniu pokrywało zaledwie 9.5 proc. rozchodów normalnymi dochodami, w maju pokrywa już 37 procent.

Środki dla osiągnięcia tego celu były istotnie krakońskie. Wprawiono w ruch śrubę podatkową, z niesłychaną szybkością wprowadzono akcyzy na wszelkie możliwe towary, podniesiono taryfy przewozowe i podatek przemysłowy wprowadzono podatek osobisty, który dotychczas wyciągnął z Ukrainy samej przeszło 4 tryljony rubli, wypuszczono pożyczkę chlebową, w gruncie rzeczy przymusową, zmniejszono znacznie aparat państwowy (zamiast 235.000 urzędników, pracujących w „Sownarchozach" w marcu, pozostało obecnie 18.000, w centralnych urzędach gospodarczych z 35.000 zostało 8.000) wprowadzono cały szereg, czasami zupełnie niedorzecznych i dowolnych opłat miejskich dla krycia różnych wydatków, dotąd ponoszonych przez państwo itp.

Ideą przewodnią polityki finansowej było wyciągnąć ¾ znaków pieniężnych wszystkich emisji i wlać je z powrotem do kasy państwa, aby uniknąć w ten sposób dalszej inflacji i doprowadzić do stabilizacji rubla bodaj na tym minimalnym poziomie, na jakim się obecnie znajduje. Cel ten poniekąd został osiągnięty. Obrócz wykazanego powyżej zmniejszenia emisji doprowadzono do pewnej stabilizacji wartości rubla na rynku wewnętrznym do zniżki, a raczej do znacznego zwolnienia tempa wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby.

Jednocześnie jednak zaczyna występować coraz bardziej druga strona medalu: kryzys i upadek przemysłu wywołany zbyt nieoględnymi środkami ratowyania finansów. Wszystkie bez wyjątku instytucje, trusty i fabryki cierpią na brak środków obrotowych, podcinający im możność pracy. Zwłaszcza w dziedzinie wielkiego przemysłu stosunki te wywołały katastrofalny stan zadłużenia się zarządów, ucieczkę robotników, osłabienie produkcji, dezorganizację rynku. Zbyt wygórowane opłaty przewozowe mszczą się nietylko na wszystkich gałęziach przemysłu, ale i na samym przemyśle transportowym.

Nieproporcjonalnie wysokie podatki przemysłowe doprowadziły do zamknięcia wielu przed-

Teatr żydowski dyr. S. M. GIMPEL Jagiellońska 11. **Gościnne występy Trupy wileńskiej.**

Dziś, w poniedziałek 3 września o 7·30 wiecz.

BÓG ZEMSTY

Dramat w 3 aktach Sz. Asza.

Reż. L. Kadison,

Jutro, we wtorek 3 września o godz. 7·30 wieczorem

DYBUK

„NA POGRANICZU DWU ŚWIATÓW"

Sz. An-skiego.

ANONS: W piątek 8 b. m. premiera „ZAZDROŚĆ" Arcybaszewa.

Bilety sprzedaje się codziennie od godziny 11—1 i od 4—7 w księgarni „Beth Israel", Jagiellońska 15 codziennie od godz. 7 wieczorem, w sobotę od 11 przez cały dzień i niedzielę od 11—2 popoł. i od 5—8 wieczorem w kasie teatru. — Kierownik trupy M. Mazo. 1108

siębiorstw i do zniszczenia t. zw. „arendnoj kampanji", przy tych warunkach bowiem nie opłaca się nikomu brać fabryki państwowej w drzerżawę i dbać o podniesienie przemysłu.

Władze centralne zdają się powoli orjentować w sytuacji, wywołanej polityką Narkomfina. Zaczyna się mówić o konieczności przejściia od teroru podatkowego do polityki podatkowej dla ratowania przemysłu; otwarto trustom państwowym, ogromne kredyty, aby mogły pokryć choć część deficytów i zapłacić należytości robotnikom i dostawcom; związki kooperatywne na Ukrainie mają otrzymać znaczne ulgi w płaceniu podatków; dla Donbassu przywieziono z Moskwy 5 tryljonów rubli dla zapłacenia robotników i zakupienia dla nich żywności i t. p. Narazie trudno przewidzieć, jakiego środka rząd zamierza się chwycić dla ratowania swej polityki i zadośćuczynienia równocześnie potrzebom przemysłu. Obecnie stoi on jeszcze na stanowisku bronienia stabilizacji, czego dowodem jest między innemi walka przeciwko powstawaniu banków handlowo - przemysłowych, które ratując przemysł, mogłyby jednak jednak nie trzymać się ściśle linji polityki stabilizacyjnej.

Przemysł i handel w Rosji sowieckiej przechodzą od dłuższego czasu kryzys, który przybiera coraz to ostrzejsze i trudniejsze do rozwiązania formy, Najbardziej rzucającym się w oczy wynikiem tego kryzysu jest brak środków obrotowych i co za tem idzie, zastój w zbycie. W kraju, który nic nie ma i nic prawie nie produkuje, zbycie towaru natrafia na ogromne trudności.

Dla ratowania gospodarki przemysłowej wprowadza się fosowanie w życie przyjętą przez X. wszechrosyjski zjazd sowjetów zasadę nowej polityki ekonomicznej, polegającą na decentralizacji i samoopłacalności całej gospodarki przemysłowej, t. j. na związywaniu jej w trusty i syndykaty. Największa ilość trustów powstała dotąd w przemyśle węglowym i elektrycznym, które zostały strustowane w zupełności, następnie przemysł włókienniczy (95 proc.), chemiczny 81 proc.), metalowy (86 proc.), garbarski (50 proc.). 80 procent robotników pracuje w przemyśle, związanym w trusty.

Obecnie trusty łączą się w syndykaty 80 proc istniejących trustów. Wszystkie inne zakłady, których nie można doprowadzić do tego, aby się opłacały, są wydzierżawiane osobom prywatnym, kooperatywom lub zamykane zupełnie. Jak dotąd, spotkało to tylko małe zkłady, jak młyny, których wydzierżawiono około 6000, piekarnie, laboratorja, drukarnie i t. p.; tylko w wyjątkowych wypadkach wydzierżawiono zakłady większe tak, że naogół powiedzieć można, że przedsiębiorstwa państwowe mają na rynek decydujące znaczenie.

Powyższa zasada w praktyce doprowadza do tego, że każdy rustt ustanawia swoje ceny na swoje wyroby, nie kierując się niczem innem, jak tylko swoimi budżetowymi względami, wobec czego różnica cen towarów w jednym i tym samem mieście dochodzi do 100 proc.

Z drugiej strony w chwili ostrego braku pieniędzy ta sama instytucja sprzedaje część swojej produkcji nietylko poniżej swoich cen rynkowych, ale nawet o 100—150 proc. poniżej kosztów własnych, byle zdobyć niezbędne środki obrotowe. W najlepszych warunkach znajdują się przy tych trudnościach przemysł węglowy i kolej.

Samoopłacalność tych najniezbędniejszych instytucji odbija się jednak zabójczo na całym szeregu innych gałęzi przemysłu, które nie mogą opłacić niesłychanych kosztów węgla i transportów. Ostatnia taryfa kolejowa jest po przeliczeniu na dolary około 10 proc. droższą od taryf kolejowych w Stanach Zjednoczonych. Całemu szeregowi fabryk koszty te przy innych trudnościach zamknęły wogóle możność egzystencji. W niektórych wypadkach powstają tego rodzaju paradoksy, jak ten, że charkowska fabryka parowozowa zamierza sprzedać zbudowane w ciągu ostatnich miesięcy parowozy za granicą, ponieważ kolej ukraińska nie ma pieniędzy na zakupienie ich.

Na sezon jesienny!

Najnowsze ubrania, raglany, palta, świtki, bundy podwójne we wielkim wyborze poleca firma

I. Laufera, Lwów Halicka 8.

Zakiety, jampery wełniane po cenach bardzo przystępnych. Specjalność: wykwintna bielizna dla pań poleca

magazyn nowości
„SPORT"
Lwów, plac Halicki 1. 3.

OBUWIE 5% taniej! Firma **KRUMAN i FRUCHTER** we Lwowie, Pasaż Andriolego wchód od Rutowskiego 12 i Rynek 29, sprzedaje OBUWIE wykwintne zwyczajne z powołaniem na anons 5% taniej. Obuwie dziecinne hurt **OBUWIE 5% taniej!**

Wiedza dla wszystkich!

Dr. Radwan-Pragłowski: „Powodzenie". Jak za pomocą autosugestji, techniki emocjalnej i psychoanalizy dopiąć powodzenia w życiu. Cena Mp. 250.

Artur Sowadski: „Samotność". Duża książka w 2 częściach. 22 piękne mistyczno-nastrojone opowiadania. Cena Mp. 300.

Dr. Jan Cieniewski: „Wiara" ze stanowiska nowoczesnej psychologji. Treść: Czem jest wiara? Błędne pojęcie o istocie wiary. Zewnętrzne trudności wiary. Wnioski praktyczne. Cena Mp. 350.

Dr. Tadeusz Mognicki: „Jak ochraniać życie i zdrowie dzieci". Pielęgnacja i karmienie niemowląt. Drogocenny poradnik dla młodych matek. Cena Mp. 350.

Dr. St. Breyer: „Najnowszy obszerny lekarz domowy". Przyczyny, objawy i leczenie wszystkich chorób; w 2 częściach. Duża książka z mnóstwem ilustracji. Tysiące cennych porad i wskazówek na wszelkie choroby. Cena Mp. 900.

H. Pedenkowska: „Zdrowa hygieniczna, oszczędna kuchnia". Najlepszy present dla młodych gospodyń. Tysiące najnowszych sposobów gotowania smacznych, zdrowych i oszczędnych obiadów. Pieczenie legumin, ciast, mazurków, bułek, tortów, smaczne konfitur, soków, marmelad, sporządzania kompotów, lodów, wódek, napojów chłodzących. Cena Mp. 900.

Dr. Braun: „Samogwałt" u mężczyzn i kobiet. Jego skutki. Środki wyleczenia. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców i opiekunów. Cena Mp. 250.

Dr. L. Lombroso: „Psychologja poratunku. Cena Mp. 200.

Dr. Jondellawitz: Poradnik lekarski dla mężczyzn i kobiet". Choroby weneryczne. Jak zapobiegać i leczyć. Najobszerniejsze wskazówki co do leczenia rzeżączki „tryper" i wszelkich innych chorób płciowych. Cena Mp. 250.

Dr. H. Spencer: „Etyka stosunków płciowych". Cena Mp. 250.

Ch. Szyller-Szkolnik: „Tajemnica powodzenia". Jak żyć i postępować, aby osiągnąć powodzenie w życiu. Szereg cennych rad, wskazówek i uwag jak żyć i czynić, aby zwycięzko przeciwstawić się naszemu losowi, osiągnąć niezależność, moralne zadowolenie i dobrobyt Niewielka, lecz bogata treścią książecka dodaje się jako premium do każdego ostalunku. Oprócz takowej stalujący na sumę nie mniej 900 Mp., otrzyma ciekawą książkę bezpłatnie.

Adres: psycho-frenolog Szyller-Szkolnik, Wydawnictwo „Swit", Warszawa, Piękna 25—12.

Książki wysyła się po otrzymaniu gotówki, lub za zaliczką. Za zaliczkę dołocza się 50 Mp. Opakowanie i koszty pocztowe wydawnictwo przyjmuje na swój rachuoek. 29

Walka z czarną giełdą!

Mimo szalonej zwyżki dolara sprzedajemy nasze stare zapasy po cenach najniższych konkurencyjnych

Oglądajcie nasze ceny wystawowe, a przekonacie się o prawdziwości tychże!

Żakiety weł. od 7.000 Suknie tryk. jedw. od 10.500
Szlafroki flan. od 7.000 Suknie jedwabne od 35.000

Magazyn nowości dla Pań **MANNERA**
LWÓW — ul. SYKSTUSKA 2.

Wózki dziecinne
własnego wyrobu i zagraniczne
oraz wyroby koszykarskie
F. BRANDT
LWÓW, ul, Sykstuska 19.

„HYGIENA"
PIERWSZORZĘDNA
RESTAURACJA i MLECZARNIA
JARSKA
Lwów, ul. 3-go Maja 10. 28

Tablice, monogramy, grawury i własny wyrób stampil kauczukowych
8663 **ROMAN MINKIN**
LWÓW, ul. Legionów 20. (w pasażu)

Biblioteka powszechna
Zuckerkandla
jakoteż BIBLIOTEKA RODZINNA
w większych partjach do zdobycia
Dr. Israel Münzer, Lwów ul. Krasickich 10

Interesa handlowe.

Sólnika do restauracji poszukuję. Oferty pod „Śniadankowy pokój". Biuro ogłoszeń Scherera. Pasaż Hausmana.

Nauka i wychowanie.

Ładnie pisać w 6 lekcjach, stenograji niemieckiej w 36 godzinach języka francuskiego, angielskiego lub niemieckiego w 6-ciu miesiącach podejmuje się wyuczyć, S. Nussdorf, Saopkowska 39. Linia KD. Bilety tramwajowe bepłarne. 8319.

Różne.

Ważne dla Pań i Panów! Przy)muję kapelusze damskie i męskich do praefasowania według najnowszych wiedeńskich modeli w wielkim wyborze. Dla przejezdnych wykonuje w 24 godzinach. Fabryka kapeluszy J. Gottlieba, Lwów, pl. Strzelecki 15.

Pierwszorzędna
KAWIARNIA i RESTAURACJA
„RENESANS"
WE LWOWIE, UL. 3-go MAJA 12. 26

ŚNIADANIE, OBIADY i KOLACJE, NAPOJE KRAJOWE i ZAGRANICZNE.
Bar francuski obficie zaopatrzony koncertuje słynna Orkiestra symfoniczna »Schwarcmanoffa«.
Największy lokal w całej Polsce. Zwiedzenia godny.
Za Zarząd:
Jan Huber i Huget.

Kompletne urządzenia młyńskie
jakoteż pojedyncze maszyny, jak Walcy, Kaspry, Łuszczarki, „Rex" aspiratory, tryery aparaty magnetyczne i t. p.
Bogaty wybór kamieni czeskich, węgierskich i niemieckich, oraz oryginalną gazę szwajcarską we wszystkich numerach i gatunkach dostarcza natychmiast ze składu
Stanowisko na Targach Wschodn. Nr. mieszk. 1100, I. Paw. „S" Grupa I.
BIURO HANDLOWO TECHNICZNE **Riesel, Schieber i Friedländer**
Lwów, Brajerowska 11 a II. p.

„Wiener Morgenzeitung"
Wien II, Taborstrasse 1-3.
Konto czekowe P. K. O. w Wrszawie Nr. 190-227.
jest jedynym dziennikiem narodowo żydowskim w języku niemieckim, o światowem znaczeniu i powadze. Redagowany przez wybitnych publicystów i literatów posiada rozgałęzioną sieć korespondentów we wszystkich centrach polityki europejskiej i życia żydowskiego.
Pismo to ma znaczenie międzynarodowe i dlatego jest doskonałym organem inseracyjnym.
„WIENER MORGENZEITUNG" jest najtańszem pismem codziennem wiedeńskiem, gdyż kosztuje w abonamencie miesięcznym w Polsce tylko 1400 mkp. — Abonować można we wszystkich biurach dzienników, wprost w administracji, albo u głównego zastępcy na Polskę
Dra A. KLEINMANA Lwów, ul. Słoneczna l. 31.

DACHÓWKI : PALONE : **„ETERNIT"** ŁUPEK asbestowo-cementowy
gonty, papę dachową piaskowaną, specjalną wapno, gips i t. p. materjały budowlane, dostarczają w każdej ilości natychmiast
HORSZOWSKI i S-KA
Składy materjałów budowlanych
LWÓW — BOURLARDA 8 (boczna Batorego).

PIERWSZORZĘDNA KOSZERNA RESTAURACJA
RUBINA FRIEDFELDA
Lwów, Legionów 27 (Hotel Esplenade)
POLECA
WYBORNE SNIADANIE, OBIADY i KOLACJE. 30

ROZIA WEISS
ul. Batorego 54.
zawiadamia, że otrzymała **MODELE FRANCUSKIE** oraz **WIELKI** wybór **CZAPEK i KAPELUSZY SKÓRZANYCH.**

KAWIARNIA „de la PAIX"
Lwów, pl. Marjacki l. 7.
KONCERT ORKIESTRY SYMFONICZNEJ.

Handel delikatesów i win **R. Flieserowej** **Restauracja i pokoje do śniadań**
LWÓW — UL. JAGIELLONSKA L. 11. **poleca się Szanownej Publiczności.**

Do wypraw ślubnych!
Plusze, jedwabie, Crep de Chiny, trykoty, zefiry adamaszki, we wszystkich szerokościach, kapy. firanki, ręczniki, materjały wełniane, na ubranie kostjumy, i płaszcze, markizety, kloty oraz satyny malowane we wielkim wyborze poleca
I. FUHRMAN, Lwów, Skarbkowska 23-I. p.

NAJNOWSZE i NAJPIĘKNIEJSZE STROJE DAMSKIE
Suknie wełn. jedw. tryk. crepdechinowe, etaminowe żakieta jedwabne, wełn. Szlafroki, Staniki oraz Bluzki w ogromnym wyborze poleca **Magazyn nowości dla Pań**
E. KOBER, Lwów, Sienkiewicza 2. (II. p.) 26 TANIO! BO NA PIĄTRZE!

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. J. Mund b. sekund. szpitala wiedeń. i lwowskiego ordynuje
od 8—9, 12—1, 3—6. Lwów. Asnyka 1 (róg Pańskiej).

Wolne posady
Poszukuję inteligentnej panny z rutyną do dzieci. Wiadomość, Brett i Pordes Legionów 35. 8621

Nakładem Spółki wydawniczej „Chwila" Spółki z ogr. poręką.
Redaktor odpowiedzialny: Dr. Henryk Rosmarin.
Drukiem Artura Goldmana we Lwowie.